Львівська наукова
бібліотека
ім. В. Стефаника
АН УРСР
ВІДДІЛ РУКОПИСІВ
Кэкч 12

Kwcz 12/I

Друковані матеріали, газети та вирізки

1869 - 1873.
м. пол.

94 арк.
77 арк.
7.09.11 р.

Przedruk z „Gazety Narodowej".

Krzeczunowicz

przeciw ustawie o podatku gruntowym z roku 1869.

Pod tym tytułem znaleźliśmy artykuł kierujący w przysłanym nam przez jednego z abonentów naszych numerze 14. z r. 1870 pisma: *Kontribuent*, wydawanego w Wiedniu. Oprócz osobistych zarzutów przeciw p. Krzeczunowiczowi, które mu nie zaszkodzą, zawiera ten artykuł zdania, które spotwarzają mieszkańców Galicji i podszczuwają inne prowincje przeciw krajowi naszemu. Pouczającem będzie dla czytelników naszych wiedzieć, jakie to zdania szerzą w pismach publicznych niemieckich nieprzyjaciele nasi, zapewne ci sami, którzy, z powodu nieudałych prac przy dawnym katastrze, z urzędów w Galicji piastowanych wydaleni zostali. Że od jednego z nich pochodzi artykuł wspomniony, nie możemy wątpić, z powodu przebijającej się w tym artykule namiętności, i z powodu, że w nim napotykamy zdania, mające bliskie pokrewień-

stwo ze zdaniami, ogłoszonemi w broszurze o stałym katastrze w Galicji, napisanej przez urzędników i referentów katastralnych, rozdawanej w sejmie i w kraju w r. 1866, która zawierała wiele dziwacznych i błędnych zdań i dat, i w sejmie zrobiła wielkie fiasco.

Autor wspomnionego artykułu *Kontrybuenta*, biorąc pochop z obalenia operatów dawnego katastru w Galicji, ubolewa na wstępie, że rząd austrjacki, ulegając opozycji, okazuje mało energii w przeprowadzeniu ustaw; przez co cierpieć musi powaga rządu samego. Energicznemu przeprowadzeniu ustaw sprzeciwiać się nie możemy, pod warunkiem, aby ustawy były wykonalne, odpowiadające stosunkom kraju, dla którego są wydane, i czasu, w którym mają być przeprowadzone. Lecz tego nigdy nie można było powiedzieć o przepisach dawnego katastru, zastarzałych, w Galicji nawet wykonać się nie dających, opartych na systemie, którego już oddawna nikt nie chciał w cywilizowanych krajach Europy, i którego błędność uznawał sam rząd austrjacki w pismach od r. 1860 drukiem ogłaszanych. Jeżeli więc jaki zarzut może spotkać rząd austrjacki, to tylko ten, że nawet jeszcze i po roku 1860 prowadzić kazał w Galicji operacje katastralne i marnował czas i pieniądze na te operacje, które w końcu okazać się musiały nieużytecznemi.

Dalszy ciąg artykułu *Kontrybuenta* przytaczamy w dosłownem tłumaczeniu z opuszczeniem kilku ustępów małej wagi:

„Mieszkańcy Galicji doskonale wiedzą(?), co zresztą nie raz cyframi im dowiedziono (?) że w stosunku do innych krajów, opłacają niezwykle mały podatek gruntowy. Są oni nadto dobrze przekonani o potrzebie zmiany tego stosunku, niemniej i o tem, że jednostronna opozycja przeciw ustawie o podatku gruntowym z r. 1869, jaką Krzeczunowicz przygotowuje, tylko przekonać może inne kraje koronne, że Galicja pragnie ciągle mieć korzyści, kosztem innych prowincyj cislitawskich.

„Dla bezstronnych (?), którzy z uwagą śledzili czynności stałego gruntowego katastru w Galicji, pozostaje to zagadką, dla czego rząd -- mimo chętnego współudziału ludności w tem dziele, mimo szczerych życzeń tejże (?), aby rezultaty stałego katastru jak najrychlej były zastosowane — porzucił i zaprzepaścił owoce tyluletniej pracy i tylu milionów, w nią łożonych. Ta zagadkowość w działaniu rządowem tem bardziej uderza, gdy to wszytko stało się jedynie z tej przyczyny, że jeden człowiek wbił sobie w głowę, zaoszczędzić ojczyźnie swojej opłatę podatku od 126 mil kwadratowych, szczególnie zaś zaoszczędzić sobie kilka tysięcy złotych podatku gruntowego. I temu to człowie-

kowi — który we własnym kraju jest znany z gorączkowej i chorobliwej dążności atakowania wszelkiego nowego systemu podatkowego, i z powodu swojego rozbijania się przeciw katastrowi stał się przedmiotem pośmiewiska swoich współobywateli — udało się w r. 1867 skłonić rząd do systowania prac katastralnych w Galicji.[1]) Nic nie pomogło, że prawie cała ludność wiejska pragnęła gorąco ukończenia wielkiego dzieła katastru[2]) Komu znany jest bezprzykładny nieporządek w indywidualnem przypisywaniu podatku gruntowego w Galicji, ten pojmie, iż chłop galicyjski pragnie regulacji podatkowej. Każdy kwartał przynosi z powodu poboru podatku kłótnie i spory między pojedyńczymi posiadaczami. Już więc dla tego było uzasadnione życzenie położenia końca tym nieporządkom.[3]) Tego życzenia nie po-

[1]) Autor artykułu „Kontrybuenta“ chciał ignorować fakt, że sejm galicyjski od r. 1861 zatwierdzał uchwałami swojemi wnioski p. Krzeczunowicza przeciw katastrowi. Zamiast pośmiewisk uchwalali współobywatele podziękowania p. Krzeczunowiczowi za obronę kraju w rzeczach podatkowych ; (pr. red.)

[2]) Zkąd to wie autor artykułu? — Zaprawdę potrzeba na to samolubstwa biurowych kulturtregerów, aby mniemać, że ludność gorąco pragnęła znacznego a niesprawiedliwego podwyższenia podatku, na podstawie katastru przez tych kulturtregerów sporządzonego; (pr. red.)

[3]) Położenie końca tym nieporządkom, które winniśmy biurowym kulturtregerom, może nastąpić bez niesprawiedliwego podwyższenia podatków; (pr. red.)

dzielała jednak ta część szlachciców, która była w posiadaniu owych dotąd nieopodatkowanych 126 mil kwadratowych (?). Rząd, który w całym kraju nie znajdywał najmniejszego oporu (?) uległ jednakże presji Krzeczunowicza, wstrzymał w r. 1867 operacje katastralne, i wprowadził w r. 1868 rewizję tychże. Najosobliwszem jednak w tem działaniu było, że miano już naprzód przekonanie, iż rewizja nigdy nie będzie ukończoną; zasady bowiem i przepisy tej rewizji były tak wymyślone, że ich przeprowadzenie zależało od dobrej woli większych właścicieli i szlachty. W skutek ogłaszanych drukiem instrukcyj Krzeczunowicza, który korzystał skwapliwie z podanej przez rząd sposobności, zatamowaną została czynność całej maszyny. Odzywały się nawet głosy, że rząd działa w porozumieniu z Krzeczunowiczem. Rewizja stała się kosztowną igraszką dla zapełnienia czasu aż do rozpoczęcia nowej reformy podatku gruntowego. Koszta tej rewizji, niemniej ogromne koszta całego szacowania katastralnego, które stało się nieużytecznem, przepadły bez pożytku.[4])

[4]) Że operaty katastralne, błędne i niesprawiedliwe, pozostaną bez pożytku, przepowiadał p. Krzeczunowicz w pismach i w mowach, mianych w sejmie i rajchsracie, i dlatego od roku 1861 zawsze i stale żądał, aby ten katastr porzucono i nie marnowano nań czas i pieniądze. Tej rady nie usłuchał duch biuralizmu, który chciał zachować posady dla urzędników katastralnych. (Pr. red.)

Czyjaż w tem była wina? Możemy ją przypisać jedynie rządowi, któremu zabrakło energii i stałej woli, aby, bez względu na jednego krzykacza, wykonać ustawę, według jej słów i ducha. Świetne zwycięztwo, jakie Krzeczunowicz odniósł w Galicji, nie daje mu spoczynku; chce on użyć tych samych manewrów przeciw nowym ustawom o podatku gruntowym, aby nadzwyczaj nizka kwota podatkowa zachowaną została jak można najdłużej dla jego ojczyzny i dla jego własnego pożytku. Zdaje się, iż spekuluje na taką samą bezradność, jaką odznaczyło się techniczne i administracyjne kierownictwo sprawy katastralnej w Galicji. Z łatwością mu przychodziło spychać osobistości kierujące z jednej pozycji w drugą, póki nie doszli do stanowiska ciągłej konfuzji, na którem musieli zrobić fiasco.

„Słyszeliśmy, że Krzeczunowicz od dłuższego czasu czyni przygotowania, aby na przyszłym sejmie wystąpić znowu przeciw ustawie z 24. maja 1869 z wnioskami przeszłorocznemi, dążącemi do osiągnięcia specjalnej ustawy dla Galicji, z któremi upadł świetnie u swoich własnych współobywateli. Czegoż jednak chce Krzeczunowicz? Jak już wypowiedział kilkakrotnie w memorjałach swoich, dąży on do tego, aby cała suma podatkowa krajów cislitawskich była rozłożoną na prowincje, i aby rozłożenie podatku wewnątrz prowincji było zostawione prowin-

cjom samym. Nie sądzimy, żeby którykolwiek kraj koronny powstawał przeciw takiemu rozłożeniu, byleby wynaleziono sposób sprawiedliwego wymierzania kwoty na każdy kraj pojedyńczy. Lecz właśnie w tem leży trudność. Za miarę do rozłożenia sumy podatkowej między pojedyńcze kraje, chce Krzeczunowicz przyjąć ceny zamienne gruntów, wynikające z kupn i dzierżaw. Że Galicja wyszłaby na tem d o b r z e, wykażemy poniżej. Byłby to interes ugody podatkowej między Galicją a innemi prowincjami, podobny do ugody węgierskiej z Cislitawią. I kto wie, czy do tego nie przyjdzie; akcje Polaków idą w górę, póki równie prędko nie zaczną spadać.

„Podstawy do o c e n i e n i a zamiennych cen gruntów w Galicji są tak niepewne, że nawet człowiek, do największej ufności skłonny, przy znajomości stosunków galicyjskich, nie będzie w stanie użyć kontraktów kupna i sprzedaży do jakiejkolwiek w tej mierze kombinacji. W kraju tym, od natury zresztą tak hojnie wyposażonym, niema ksiąg gruntowych dla posiadłości chłopskich. Dla posiadłości większych jest tabula krajowa. Przy sprzedaży posiadłości chłopskiej, bądź całego gospodarstwa, bądź też pojedyńczego kawałka gruntu, spisuje kontrakt pierwszy lepszy pisarz gminny lub pokątny, a w kontrakcie takim jest w p o w s z e c h n o ś c i dużo bezsensów, i raczej wszystko, tylko n i e p r a w d z i w a c e n a k u p n a.

„Ten dokument jest w największej liczbie przypadków tak niejasno, i z taką konfuzją ułożony, iż z trudnością przychodzi wydobyć z niego przedmiot i cenę kupna, i czas, w którym interes kupna został zawarty [5]). Ponieważ ten dokument głównie dla tego jest sporządzony, aby urzędowi podatkowemu służył za podstawę do wymierzenia należytości, pojąć można łatwo, że cena kupna kładzie się tam jak najniższa, żeby należytość wypadła nizka. Zmyślone ceny kupna od 5 do 10 złr. za morg egipskiej ziemi, lub też 50 złr. za całe gospodarstwo chłopskie, w którym już sama wartość budynków wynosi kilkaset guldenów, napotykają się bardzo często, chociaż w rzeczywistości grunt płaci się, podług jakości i położenia, od 50 do 500 złr.

„Zabrałoby nam wiele miejsca, gdybyśmy chcieli wyliczać wszystkie środki i sztuczki, które zawsze mają na celu ukryć prawdziwą cenę kupna, aby odrwić skarb państwa, umniejszeniem należytości. Takieto podstawy chce pan Krzeczunowicz przyjąć za miarę, podług której kwota podatku gruntowego na pojedyńcze kraje koronne ma być wymierzoną. Zaprawdę, dowcipny to manewr.

„Przy sprzedaży majątku tabularnego bywa wprawdzie postępowanie uczciwsze;

---

[5]) Takie trudności musieli znajdywać urzędnicy katastralni, którzy ani języka krajowego ani stosunków miejscowych nie znali. (Pr. red.)

jednakże kontrakt taki nie może być jako czynnik do naszego celu użyty, gdyż musianoby wyśledzać wartość innych pożytków — propinacji młynów, rybołowstwa itd., niemniej wartość budynków mieszkalnych i gospodarskich, razem z gruntami nabytych, a wyśledzanie takie połączone jest z okolicznościami, które rzadko rozgmatwać się dają *). Kontrakty dzierżawne w powszechności nie zasługują na zaufanie, równie jak kontrakty kupna; gdyż wydzierżawiający umieją często zabezpieczyć sobie czynsz dzierżawny wekslami i t. p., lepiej niż kontraktami.“ *)

„Krzeczunowicz, który bardzo dobrze zna swoją ojczyznę i bardzo dobrze wie, że

*) Ludzie, nieznający stosunków krajowych nic u nas rozgmatwać nie mogą, lecz raczej wszystko zagmatwać potrafią. (Pr. red.)

*) Słyszeliśmy o przypadkach, w których raty czynszu, ustanowione kontraktem, ubezpieczają się prócz tego wekslami. Lecz przedstawienie artykułu „Kontrybuenta“, jakoby w powszechności wekslami lub innemi dokumentami ubezpieczano zatajoną w kontrakcie część czynszu — jest po prostu nieprawdą. Do takiej manipulacji nie skłoni się wydzierżawiający, ani też mu tego żaden prawnik nie doradzi, już z tej nawet przyczyny, że podług § 86. ustawy o należytościach, taka manipulacja sprowadziłaby w razie danym nietylko karę stemplową, ala nadto weksel lub dokument na utajoną część czynszu wydany, byłby nieważny.

przy takich stosunkach Galicja wyszłaby na podatku gruntowym dobrze, a może nawet lepiej niż teraz, nie przestanie obstawać za projektem swoim. Krzeczunowicz spekuluje przy tem na koszt porządku i uczciwości w prowincjach zachodnich, w których posiadacz gruntu gardzi układaniem kontraktów kłamliwych i podawaniem takowych do wymiaru należytości. Uważamy to za obowiązek nasz, zwrócić uwagę czytelników naszych na usiłowania galicyjskie i na donośność tych usiłowań; będzie to zadaniem naszych zastępców w Radzie państwa bronić interesów prowincyj zachodnich, i nie dopuścić nigdy, ażeby uczucia porządku i rzetelności, które u nas nie zamarły, materjalnemi szkodami były ukarane.

„Panie Krzeczunowicz! W Czechach, Morawii, Szlązku, Austrji Wyższej i Niższej, Tyrolu, Styrji, Karyntji, Krainie, Salcburgu, Vorarlbergu i t. d. piszą się wszystkie kontrakty kupna i dzierżawne porządnie i sumiennie. W Galicji w powszechności tak nie jest. Pan jesteś o tem równie jak my doskonale przekonany! Byłoby to frymarczyć kosztem porządku i uczciwości, gdyby chciano kontrakty fingowane, wykazujące sumy niższe przyjmować za podstawę do wymiaru, czyli do rozłożenia podatku. Możemy panu przywieść fakta, jeżeli pan tego zażądasz“.

Wedle zdania artykułu przytoczonego, wszystkie kontrakty kupna i dzierżawne są w prowincjach zachodnich pisane uczciwie i rzetelnie, w Galicji zaś w powszechności kłamliwie i nieuczciwie! W ostatnich jeszcze czasach sprzedawało c. k. ministerstwo dobra skarbowe w Galicji, po cenach nie droższych jak te, które wypływają z prywatnych kontraktów sprzedaży. Czy więc i kontrakty, przez ministerstwo zdziałane, są kłamliwe i nieuczciwe?

Namiętne frazesy artykułu „Kontrybuenta“ są potwarzą, na cały kraj nasz rzuconą. Zaprawdę, gdy w pismach publicznych wiedeńskich czytamy o sprawkach licznych, giełdowych i innych tam popełnianych, możemy pocieszyć się, że nierzetelność nie doszła jeszcze u nas do takiego stopnia. Tak u nas, jak i w prowincjach zachodnich, mogą znaleźć się przypadki pojedyńcze, w których kontrakt kupna nie wyraża rzetelnie całej ceny kupna. Lecz przypadki takie, tu i tam, mogą być tylko wyjątkowemi, już nawet z tej przyczyny, że należytość rządową od interesu kupna płaci zwykle kupujący, a sprzedający tem mniej może zgodzić się na zatajenie jednej części ceny kupna, w celu umniejszenia tej należytości, gdy takie zatajenie może mu przynieść, w jego prawnych stosunkach do kupującego, szkodę daleko większą, niż wynosi część należytości, która byłaby nierzetelnie oszczędzoną.

Przypadki wyjątkowe nie mogą wpłynąć na sumaryczny rezultat wszystkich dat o cenach kupna, i dzierżawnych, dat, czerpanych ze znacznej masy kontraktów, które w całym kraju z dłuższego lat przeciągu powinny być zbierane. Nadto jeszcze komisje, znające stosunki swego powiatu, potrafią wynaleźć takie przypadki wyjątkowe i wyłączyć je w zestawieniach dat o wartości.

W najwolniejszych i praktyczniejszych krajach: w Anglii, w Ameryce północnej, w Szwajcarji, a w najnowszych czasach w W. ks. Badeńskiem, jest właśnie wartość gruntów, dzierżawna lub kapitałowa, podstawą do opodatkowania. Daty o cenach kupna i czynszach dzierżawnych służyły we Francji głównie za podstawę do wyrównania kwot podatkowych między departamentami. Gdziekolwiek w krajach cywilizowanych przeprowadzano oszacowania katastralne, używane były daty o cenach kupna i dzierżawnych do kontroli rezultatów szacowania, bo w tych datach znajdywano większą rękojmię prawdy, niż w jakichkolwiek bądź obliczeniach czystego dochodu, które przez zestawienie przeróżnych czynników i cyfr, mogą być najdowolniej zdziałane. Jakoż i §. 26. nowej ustawy z r. 1869 poleca uzasadniać szacowanie datami o cenach kupna i czynszach dzierżawnych. Przy dyskusji nad tą ustawą słusznie powiedział minister skarbu, że daty te mają być kontrolą rezul-

tatów szacowania, szczególnie kontrolą między prowincjami. Albowiem można wprawdzie przypuścić, że komisje powiatowe krajowe potrafią zachować równość w okręgach im przydzielonych, których stosunki są im znane, lecz dla ocenienia i zachowania równości między prowincjami niema innego praktycznego i sprawiedliwego materjału, jak tylko sumaryczne rezultaty dat o wartości kapitałowej i dzierżawnej. Wściekłe szamotania się nieprzyjaciół naszych przeciw tym datom, powinny właśnie dać bodźca wszystkim szacunkowym komisjom naszym do jak najdokładniejszego zbierania, rozpoznawania i zestawiania tych dat.

W jednym ustępie przytoczonego artykułu, znajdujemy szczególniejsze twierdzenie, że stały kataster miał przynieść same dobrodziejstwa dla chłopów, a przeciwną temu była szlachta, mająca udział w posiadaniu nieopodatkowanych dotąd 126 milach kwadratowych. Twierdzenie to, w którem przebija myśl owych kulturtregerów, którzy nie wahają się podszczuwać jedne klasy społeczeństwa przeciw drugim, jest zupełnie fałszywem. Już bowiem broszura o stałym katastrze, wydana w r. 1866 przez władzę skarbową, wskazuje, że nowe operaty katastralne wykazały w Galicji 1316 mil kwadratowych ziemi produkcyjnej, i tylko o 83 mil kwadratowych, czyli blisko o 7% więc

cej, niż było opodatkowanych podług prowizorjum z r. 1820, które wykazało 1233 mil kwadr. obszaru produkcyjnego. Z innych zaś źródeł mieliśmy wiadomość, że ta nadwyżka wynosiła tylko około 60 mil kwadr. W posiadaniu tej znalezionej nadwyżki gruntów, nie byli sami więksi właściciele, lecz także i włościanie. Dość tu będzie wspomnieć, że w prowizorjum z r. 1820 nie były wykazane grunta, użyte pod budynki i dziedzińce, które podług stałego katastru miały być dość wysoko szacowane i opodatkowane, a właśnie tych gruntów posiadają włościanie bez wątpienia kilkadziesiąt razy więcej, niż więksi właściciele. Że stały katastr miał sprowadzić podwyższenie podatku nietylko u większych właścicieli, lecz także u włościan, znajdujemy dowód w rzeczonej, przez władzę skarbową wydanej broszurze, która zawierała to dziwnie pocieszające zdanie, że „wysokie podatki nie przygniatają chłopa; co więcej są one jedynym moralnym środkiem, aby właścicielowi większych posiadłości roboczych sił dostarczyć.“

W dawnym okręgu rzeczypospolitej krakowskiej zaprowadziły władze austrjackie katastr stały już w r. 1852 a skutkiem tego było podniesienie zwyczajnego podatku gruntowego w ogóle, u szlachciców i włościan, w trójnasób, a z dodatkami w sześćnasób. Rezultaty oszacowania katastralnego, ukończonego już w r. 1861 w sześciu zachodnich

obwodach Galicji, były takie, iż na ich podstawie miało tam już w roku 1862 nastąpić podwyższenie ogólnej sumy podatkowej o 110%, zatem więcej niż w dwójnasób. Gdy głównie starania p. Krzeczunowicza zatamowały zaprowadzenie podatku na podstawie katastru w Galicji zachodniej, rozpoczął rząd poprawianie operatów katastralnych; lecz rezultaty tego poprawiania przedstawiały się jeszcze w r. 1866 tak wysoko, iż podatek zwyczajny, na ich podstawie wymierzony, byłby wynosił w Galicji o czterdzieści kilka procent więcej, z dodatkami zaś państwowemi rocznie o 2,000.000 złr. więcej, niż podatek teraźniejszy. Podwyższenie to miało, jak z wiarygodnych źródeł słyszeliśmy, dotknąć więcej powiaty zachodnie, niż wschodnie, o czem niech raczą pamiętać posiadacze ziemi w powiatach zachodnich. Otóż i to podwyższenie wstrzymane zostało, głównie wytrwałą pracą p. Krzeczunowicza, jak to wyznaje sam autor przytoczonego artykułu „Kontrybuenta.“ P. Krzeczunowicz wykazał nietylko absolutną niemożebność takiego podwyższenia, lecz i niesłuszność onego wobec prowincyj zachodnich. Porównał on zebrane przez rząd daty statystyczne o wartościach gruntów, kapitałowych i dzierżawnych, z sumą podatków, i wykazał, że Galicja już wtedy płaciła podatek, który w stosunku do rzeczonych wartości był większy, niż w prowincjach zachodnich.

Porównał p. Krzeczunowicz także sumy podatku zwyczajnego, opłacane podług stałego katastru, z sumami, jakie były płacone przed onego zaprowadzeniem w tych sześciu prowincjach, w których przedtem, równie jak w Galicji, istniało prowizorjum podatkowe z r. 1820, na podstawie którego podatek już od roku 1820 znacznie był podwyższony. Z tego porównania okazało się, że w tych sześciu prowincjach razem wziętych, suma zwyczajnego podatku gruntowego nie jest w skutek katastru podwyższona, chociaż pomiar katastralny znalazł tam także więcej gruntów produkcyjnych, (np. w Niższej Austrji o 17% więcej) niż wykazywało prowizorjum z r. 1820.

Nie chcemy wchodzić w labirynt dowolnych i błędnych cyfr, które były nagromadzone w galicyjskich operatach katastralnych. Aby wykazać niesłuszność postępowania tego katastru, przytoczymy jednę tylko okoliczność. Daty o cenach kupna i dzierżawnych miały, według przepisów katastralnych, służyć do uzasadnienia i kontrolowania oszacowanego dochodu czystego. Otóż w prowincjach zachodnich, dawniej oszacowanych, zbierano te daty z lat dawniejszych, w Galicji zaś zbierano je z lat najnowszych, aż po rok 1864, więc z lat, w których ceny gruntów były dwa i trzy razy wyższe, niż w latach, w których takowe zbierano w prowincjach wspomnianych !!!

Nie możemy nakoniec pominąć tych ustępów artykułu „Kontrybuenta“, w których autor chce przedstawić innym prowincjom, iż mieszkańcy Galicji są doskonale przekonani, że w stosunku do innych prowincyj, płacą znacznie mniej podatków. Pozwalamy sobie zaprzeczyć stanowczo temu twierdzeniu. Wykazywali nam wprawdzie urzędnicy katastralni i ludzie im podobni, że w Galicji płaci się z morga gruntu podatek znacznie mniejszy, niż w innych prowincjach. Lecz mieszkańcy galicyjscy mają jeszcze na tyle rozumu, aby wiedzieć, że w Austrji, tak jak w innych cywilizowanych krajach, podatek nie może być wymierzany od morga, lecz od czystego dochodu lub od wartości gruntu; wiedzą oni także, że właśnie w stosunku do dochodu czystego, rzeczywistego, i w stosunku do wartości płacą podatek większy, niż w prowincjach zachodnich. Mieszkańcy Galicji wiedzą również, i mają na to dowody cyfrowe, głównie przez p. Krzeczunowicza przedstawione, że także w innych podatkach są w stosunku do prowincyj zachodnich upośledzeni; wiedzą, że obliczanie czystego dochodu czynszowego z domów, w celu opodatkowania onego, a mianowicie potrącanie r ó w n y c h w całej Cislitawii procentów na koszta utrzymania i zużycia budynków, krzywdzi Galicję w stosunku do prowincyj zachodnich; bo nikt wątpić nie może, iż w Galicji z powodów klimatycznych i sposobu

*

budowania, koszta rzeczone są większe. Wiedzą mieszkańcy Galicji, że stemple, taksy i podatki konsumcyjne, podług jednakowych taryf w całej Cislitawii pobierane, uciskają ich więcej, niż zamożniejszych mieszkańców prowincyj zachodnich; n. p. że podatek konsumcyjny od mięsa, wymierzany w cyfrach, równych dla wszystkich prowincyj Cislitawii, a wymierzany nie od wagi, lecz od sztuki bydła rzeźnego (którego waga w prowincjach zachodnich przeciętnie dwa razy jest większą niż w Galicji) prowadzi do tego, iż mieszkaniec Galicji płaci od funta mięsa spożytego, kupionego od rzeźnika, podatek dwa razy większy, niż w prowincjach zachodnich.

Lecz nie dość jest wiedzieć o tem wszystkiem; nie dość spuszczać się na pracę kilku ludzi, sarkać poufnie i załamawszy ręce, wyczekiwać, aż niesłuszność stanie się jeszcze większą. Pisma nieprzyjaciół naszych, fałszywe o kraju naszym szerzące wyobrażenia, niech pobudzą nasze reprezentacje powiatowe i miejskie do bliższego a umiejętnego rozpoznawania tych spraw, do uchwalania petycyj do sejmu, do używania legalnych środków, aby położyć koniec złemu, a odwrócić złe większe.

10
Gapr.

Przedruk z „Gazety Narodowej".

Krzeczunowicz

przeciw ustawie o podatku gruntowym z roku 1869.

Pod tym tytułem znaleźliśmy artykuł kierujący w przysłanym nam przez jednego z abonentów naszych numerze 14. z r. 1870 pisma: *Kontribuent*, wydawanego w Wiedniu. Oprócz osobistych zarzutów przeciw p. Krzeczunowiczowi, które mu nie zaszkodzą, zawiera ten artykuł zdania, które spotwarzają mieszkańców Galicji i podszczuwają inne prowincje przeciw krajowi naszemu. Pouczającem będzie dla czytelników naszych wiedzieć, jakie to zdania szerzą w pismach publicznych niemieckich nieprzyjaciele nasi, zapewne ci sami, którzy, z powodu nieudałych prac przy dawnym katastrze, z urzędów w Galicji piastowanych wydaleni zostali. Że od jednego z nich pochodzi artykuł wspomniony, nie możemy wątpić, z powodu przebijającej się w tym artykule namiętności, i z powodu, że w nim napotykamy zdania, mające bliskie pokrewień-

stwo ze zdaniami, ogłoszonemi w broszurze o stałym katastrze w Galicji, napisanej przez urzędników i referentów katastralnych, rozdawanej w sejmie i w kraju w r. 1866, która zawierała wiele dziwacznych i błędnych zdań i dat, i w sejmie zrobiła wielkie fiasco.

Autor wspomnionego artykułu *Kontrybuenta*, biorąc pochop z obalenia operatów dawnego katastru w Galicji, ubolewa na wstępie, że rząd austrjacki, ulegając opozycji, okazuje mało energii w przeprowadzeniu ustaw; przez co cierpieć musi powaga rządu samego. Energicznemu przeprowadzeniu ustaw sprzeciwiać się nie możemy, pod warunkiem, aby ustawy były wykonalne, odpowiadające stosunkom kraju, dla którego są wydane, i czasu, w którym mają być przeprowadzone. Lecz tego nigdy nie można było powiedzieć o przepisach dawnego katastru, zastarzałych, w Galicji nawet wykonać się nie dających, opartych na systemie, którego już oddawna nikt nie chciał w cywilizowanych krajach Europy, i którego błędność uznawał sam rząd austrjacki w pismach od r. 1860 drukiem ogłaszanych. Jeżeli więc jaki zarzut może spotkać rząd austrjacki, to tylko ten, że nawet jeszcze i po roku 1860 prowadzić kazał w Galicji operacje katastralne i marnował czas i pieniądze na te operacje, które w końcu okazać się musiały nieużytecznemi.

Dalszy ciąg artykułu *Kontrybuenta* przytaczamy w dosłownem tłumaczeniu z opuszczeniem kilku ustępów małej wagi:

„Mieszkańcy Galicji doskonale wiedzą(?), co zresztą nie raz cyframi im dowiedziono (?) że w stosunku do innych krajów, opłacają niezwykle mały podatek gruntowy. Są oni nadto dobrze przekonani o potrzebie zmiany tego stosunku, niemniej i o tem, że jednostronna opozycja przeciw ustawie o podatku gruntowym z r. 1869, jaką Krzeczunowicz przygotowuje, tylko przekonać może inne kraje koronne, że Galicja pragnie ciągle mieć korzyści, kosztem innych prowincyj cislitawskich.

„Dla bezstronnych (?), którzy z uwagą śledzili czynności stałego gruntowego katastru w Galicji, pozostaje to zagadką, dla czego rząd -- mimo chętnego współudziału ludności w tem dziele, mimo szczerych życzeń tejże (?), aby rezultaty stałego katastru jak najrychlej były zastosowane — porzucił i zaprzepaścił owoce tyluletniej pracy i tylu milionów, w nią łożonych. Ta zagadkowość w działaniu rządowem tem bardziej uderza, gdy to wszytko stało się jedynie z tej przyczyny, że jeden człowiek wbił sobie w głowę, zaoszczędzić ojczyźnie swojej opłatę podatku od 126 mil kwadratowych, szczególnie zaś zaoszczędzić sobie kilka tysięcy złotych podatku gruntowego. I temu to człowie-

kowi — który we własnym kraju jest znany z gorączkowej i chorobliwej dążności atakowania wszelkiego nowego systemu podatkowego, i z powodu swojego rozbijania się przeciw katastrowi stał się przedmiotem pośmiewiska swoich współobywateli — udało się w r. 1867 skłonić rząd do systowania prac katastralnych w Galicji.[1]) Nic nie pomogło, że prawie cała ludność wiejska pragnęła gorąco ukończenia wielkiego dzieła katastru[2]) Komu znany jest bezprzykładny nieporządek w indywidualnem przypisywaniu podatku gruntowego w Galicji, ten pojmie, iż chłop galicyjski pragnie regulacji podatkowej. Każdy kwartał przynosi z powodu poboru podatku kłótnie i spory między pojedyńczymi posiadaczami. Już więc dla tego było uzasadnione życzenie położenia końca tym nieporządkom.[3]) Tego życzenia nie po-

[1]) Autor artykułu „Kontrybuenta“ chciał ignorować fakt, że sejm galicyjski od r. 1861 zatwierdzał uchwałami swojemi wnioski p. Krzeczunowicza przeciw katastrowi. Zamiast pośmiewisk uchwalali współobywatele podziękowania p. Krzeczunowiczowi za obronę kraju w rzeczach podatkowych ; (pr. red.)

[2]) Zkąd to wie autor artykułu? — Zaprawdę potrzeba na to samolubstwa biurowych kulturtregerów, aby mniemać, że ludność gorąco pragnęła znacznego a niesprawiedliwego podwyższenia podatku, na podstawie katastru przez tych kulturtregerów sporządzonego ; (pr. red.)

[3]) Położenie końca tym nieporządkom, które winniśmy biurowym kulturtregerom, może nastąpić bez niesprawiedliwego podwyższenia podatków ; (pr. red.)

dzielała jednak ta część szlachciców, która była w posiadaniu owych dotąd nieopodatkowanych 126 mil kwadratowych (?). Rząd, który w całym kraju nie znajdywał najmniejszego oporu (?) uległ jednakże presji Krzeczunowicza, wstrzymał w r. 1867 operacje katastralne, i wprowadził w r. 1868 rewizję tychże. Najosobliwszem jednak w tem działaniu było, że miano już naprzód przekonanie, iż rewizja nigdy nie będzie ukończoną; zasady bowiem i przepisy tej rewizji były tak wymyślone, że ich przeprowadzenie zależało od dobrej woli większych właścicieli i szlachty. W skutek ogłaszanych drukiem instrukcyj Krzeczunowicza, który korzystał skwapliwie z podanej przez rząd sposobności, zatamowaną została czynność całej maszyny. Odzywały się nawet głosy, że rząd działa w porozumieniu z Krzeczunowiczem. Rewizja stała się kosztowną igraszką dla zapełnienia czasu aż do rozpoczęcia nowej reformy podatku gruntowego. Koszta tej rewizji, niemniej ogromne koszta całego szacowania katastralnego, które stało się nieużytecznem, przepadły bez pożytku.[1])

[1]) Że operaty katastralne, błędne i niesprawiedliwe, pozostaną bez pożytku, przepowiadał p. Krzeczunowicz w pismach i w mowach, mianych w sejmie i rajchsracie, i dlatego od roku 1861 zawsze i stale żądał, aby ten katastr porzucono i nie marnowano nań czas i pieniądze. Tej rady nie usłuchał duch biuralizmu, który chciał zachować posady dla urzędników katastralnych. (Pr. red.)

Czyjaż w tem była wina? Możemy ją przypisać jedynie rządowi, któremu zabrakło energii i stałej woli, aby, bez względu na jednego krzykacza, wykonać ustawę, według jej słów i ducha. Świetne zwycięztwo, jakie Krzeczunowicz odniósł w Galicji, nie daje mu spoczynku; chce on użyć tych samych manewrów przeciw nowym ustawom o podatku gruntowym, aby nadzwyczaj nizka kwota podatkowa zachowaną została jak można najdłużej dla jego ojczyzny i dla jego własnego pożytku. Zdaje się, iż spekuluje na taką samą bezradność, jaką odznaczyło się techniczne i administracyjne kierownictwo sprawy katastralnej w Galicji. Z łatwością mu przychodziło spychać osobistości kierujące z jednej pozycji w drugą, póki nie doszli do stanowiska ciągłej konfuzji, na którem musieli zrobić fiasco.

„Słyszeliśmy, że Krzeczunowicz od dłuższego czasu czyni przygotowania, aby na przyszłym sejmie wystąpić znowu przeciw ustawie z 24. maja 1869 z wnioskami przeszłorocznemi, dążącemi do osiągnięcia specjalnej ustawy dla Galicji, z któremi upadł świetnie u swoich własnych współobywateli. Czegoż jednak chce Krzeczunowicz? Jak już wypowiedział kilkakrotnie w memorjałach swoich, dąży on do tego, aby cała suma podatkowa krajów cislitawskich była rozłożoną na prowincje, i aby rozłożenie podatku wewnątrz prowincji było zostawione prowin-

cjom samym. Nie sądzimy, żeby którykolwiek kraj koronny powstawał przeciw takiemu rozłożeniu, byleby wynaleziono sposób sprawiedliwego wymierzania kwoty na każdy kraj pojedyńczy. Lecz właśnie w tem leży trudność. Za miarę do rozłożenia sumy podatkowej między pojedyńcze kraje, chce Krzeczunowicz przyjąć ceny zamienne gruntów, wynikające z kupn i dzierżaw. Że Galicja wyszłaby na tem d o b r z e, wykażemy poniżej. Byłby to interes ugody podatkowej między Galicją a innemi prowincjami, podobny do ugody węgierskiej z Cislitawią. I kto wie, czy do tego nie przyjdzie; akcje Polaków idą w górę, póki równie prędko nie zaczną spadać.

„Podstawy do o c e n i e n i a zamiennych cen gruntów w Galicji są tak niepewne, że nawet człowiek, do największej ufności skłonny, przy znajomości stosunków galicyjskich, nie będzie w stanie użyć kontraktów kupna i sprzedaży do jakiejkolwiek w tej mierze kombinacji. W kraju tym, od natury zresztą tak hojnie wyposażonym, niema ksiąg gruntowych dla posiadłości chłopskich. Dla posiadłości większych jest tabula krajowa. Przy sprzedaży posiadłości chłopskiej, bądź całego gospodarstwa, bądź też pojedyńczego kawałka gruntu, spisuje kontrakt pierwszy lepszy pisarz gminny lub pokątny, a w kontrakcie takim jest w p o w s z e c h n o ś c i dużo bezsensów, i raczej wszystko, tylko n i e p r a w d z i w a c e n a k u p n a.

„Ten dokument jest w największej liczbie przypadków tak niejasno, i z taką konfuzją ułożony, iż z trudnością przychodzi wydobyć z niego przedmiot i cenę kupna, i czas, w którym interes kupna został zawarty [5]). Ponieważ ten dokument głównie dla tego jest sporządzony, aby urzędowi podatkowemu służył za podstawę do wymierzenia należytości, pojąć można łatwo, że cena kupna kładzie się tam jak najniższa, żeby należytość wypadła nizka. Zmyślone ceny kupna od 5 do 10 złr. za morg egipskiej ziemi, lub też 50 złr. za całe gospodarstwo chłopskie, w którym już sama wartość budynków wynosi kilkaset guldenów, napotykają się bardzo często, chociaż w rzeczywistości grunt płaci się, podług jakości i położenia, od 50 do 500 złr.

„Zabrałoby nam wiele miejsca, gdybyśmy chcieli wyliczać wszystkie środki i sztuczki, które zawsze mają na celu ukryć prawdziwą cenę kupna, aby odrwić skarb państwa, umniejszeniem należytości. Takieto podstawy chce pan Krzeczunowicz przyjąć za miarę, podług której kwota podatku gruntowego na pojedyńcze kraje koronne ma być wymierzoną. Zaprawdę, dowcipny to manewr.

„Przy sprzedaży majątku tabularnego bywa wprawdzie postępowanie uczciwsze;

---

[5]) Takie trudności musieli znajdywać urzędnicy katastralni, którzy ani języka krajowego ani stosunków miejscowych nie znali. (Pr. red.)

jednakże kontrakt taki nie może być jako czynnik do naszego celu użyty, gdyż musianoby wyśledzać wartość innych pożytków — propinacji młynów, rybołowstwa itd., niemniej wartość budynków mieszkalnych i gospodarskich, razem z gruntami nabytych, a wyśledzanie takie połączone jest z okolicznościami, które rzadko rozgmatwać się dają [6]). Kontrakty dzierżawne w powszechności nie zasługują na zaufanie, równie jak kontrakty kupna; gdyż wydzierżawiający umieją często zabezpieczyć sobie czynsz dzierżawny wekslami i t. p., lepiej niż kontraktami.“ [7])

„Krzeczunowicz, który bardzo dobrze zna swoją ojczyznę i bardzo dobrze wie, że

[6]) Ludzie, nieznający stosunków krajowych nic u nas rozgmatwać nie mogą, lecz raczej wszystko zagmatwać potrafią. (Pr. red.)

[7]) Słyszeliśmy o przypadkach, w których raty czynszu, ustanowione kontraktem, ubezpieczają się prócz tego wekslami. Lecz przedstawienie artykułu „Kontrybuenta“, jakoby w powszechności wekslami lub innemi dokumentami ubezpieczano zatajoną w kontrakcie część czynszu — jest po prostu nieprawdą. Do takiej manipulacji nie skłoni się wydzierżawiający, ani też mu tego żaden prawnik nie doradzi, już z tej nawet przyczyny, że podług § 86. ustawy o należytościach, taka manipulacja sprowadziłaby w razie danym nietylko karę stemplową, ala nadto weksel lub dokument na utajoną część czynszu wydany, byłby nieważny.

przy takich stosunkach Galicja wyszłaby na podatku gruntowym dobrze, a może nawet lepiej niż teraz, nie przestanie obstawać za projektem swoim. Krzeczunowicz spekuluje przy tem na koszt porządku i uczciwości w prowincjach zachodnich, w których posiadacz gruntu gardzi układaniem kontraktów kłamliwych i podawaniem takowych do wymiaru należytości. Uważamy to za obowiązek nasz, zwrócić uwagę czytelników naszych na usiłowania galicyjskie i na donośność tych usiłowań; będzie to zadaniem naszych zastępców w Radzie państwa bronić interesów prowincyj zachodnich, i nie dopuścić nigdy, ażeby uczucia porządku i rzetelności, które u nas nie zamarły, materjalnemi szkodami były ukarane.

„Panie Krzeczunowicz! W Czechach, Morawii, Szlązku, Austrji Wyższej i Niższej, Tyrolu, Styrji, Karyntji, Krainie, Salcburgu, Vorarlbergu i t. d. piszą się wszystkie kontrakty kupna i dzierżawne porządnie i sumiennie. W Galicji w powszechności tak nie jest. Pan jesteś o tem równie jak my doskonale przekonany! Byłoby to frymarczyć kosztem porządku i uczciwości, gdyby chciano kontrakty fingowane, wykazujące sumy niższe przyjmować za podstawę do wymiaru, czyli do rozłożenia podatku. Możemy panu przywieść fakta, jeżeli pan tego zażądasz“.

Wedle zdania artykułu przytoczonego, wszystkie kontrakty kupna i dzierżawne są w prowincjach zachodnich pisane uczciwie i rzetelnie, w Galicji zaś w powszechności kłamliwie i nieuczciwie! W ostatnich jeszcze czasach sprzedawało c. k. ministerstwo dobra skarbowe w Galicji, po cenach nie droższych jak te, które wypływają z prywatnych kontraktów sprzedaży. Czy więc i kontrakty, przez ministerstwo zdziałane, są kłamliwe i nieuczciwe?

Namiętne frazesy artykułu „Kontrybuenta“ są potwarzą, na cały kraj nasz rzuconą. Zaprawdę, gdy w pismach publicznych wiedeńskich czytamy o sprawkach licznych, giełdowych i innych tam popełnianych, możemy pocieszyć się, że nierzetelność nie doszła jeszcze u nas do takiego stopnia. Tak u nas, jak i w prowincjach zachodnich, mogą znaleźć się przypadki pojedyńcze, w których kontrakt kupna nie wyraża rzetelnie całej ceny kupna. Lecz przypadki takie, tu i tam, mogą być tylko wyjątkowemi, już nawet z tej przyczyny, że należytość rządową od interesu kupna płaci zwykle kupujący, a sprzedający tem mniej może zgodzić się na zatajenie jednej części ceny kupna, w celu umniejszenia tej należytości, gdy takie zatajenie może mu przynieść, w jego prawnych stosunkach do kupującego, szkodę daleko większą, niż wynosi część należytości, która byłaby nierzetelnie oszczędzoną.

Przypadki wyjątkowe nie mogą wpłynąć na sumaryczny rezultat wszystkich dat o cenach kupna, i dzierżawnych, dat, czerpanych ze znacznej masy kontraktów, które w całym kraju z dłuższego lat przeciągu powinny być zbierane. Nadto jeszcze komisje, znające stosunki swego powiatu, potrafią wynaleźć takie przypadki wyjątkowe i wyłączyć je w zestawieniach dat o wartości.

W najwolniejszych i praktyczniejszych krajach: w Anglii, w Ameryce północnej, w Szwajcarji, a w najnowszych czasach w W. ks. Badeńskiem, jest właśnie wartość gruntów, dzierżawna lub kapitałowa, podstawą do opodatkowania. Daty o cenach kupna i czynszach dzierżawnych służyły we Francji głównie za podstawę do wyrównania kwot podatkowych między departamentami. Gdziekolwiek w krajach cywilizowanych przeprowadzano oszacowania katastralne, używane były daty o cenach kupna i dzierżawnych do kontroli rezultatów szacowania, bo w tych datach znajdywano większą rękojmię prawdy, niż w jakichkolwiek bądź obliczeniach czystego dochodu, które przez zestawienie przeróżnych czynników i cyfr, mogą być najdowolniej zdziałane. Jakoż i §. 26. nowej ustawy z r. 1869 poleca uzasadniać szacowanie datami o cenach kupna i czynszach dzierżawnych. Przy dyskusji nad tą ustawą słusznie powiedział minister skarbu, że daty te mają być kontrolą rezul-

tatów szacowania, szczególnie kontrolą między prowincjami. Albowiem można wprawdzie przypuścić, że komisje powiatowe krajowe potrafią zachować równość w okręgach im przydzielonych, których stosunki są im znane, lecz dla ocenienia i zachowania równości między prowincjami niema innego praktycznego i sprawiedliwego materjału, jak tylko sumaryczne rezultaty dat o wartości kapitałowej i dzierżawnej. Wściekłe szamotania się nieprzyjaciół naszych przeciw tym datom, powinny właśnie dać bodźca wszystkim szacunkowym komisjom naszym do jak najdokładniejszego zbierania, rozpoznawania i zestawiania tych dat.

W jednym ustępie przytoczonego artykułu, znajdujemy szczególniejsze twierdzenie, że stały kataster miał przynieść same dobrodziejstwa dla chłopów, a przeciwną temu była szlachta, mająca udział w posiadaniu nieopodatkowanych dotąd 126 milach kwadratowych. Twierdzenie to, w którem przebija myśl owych kulturtregerów, którzy nie wahają się podszczuwać jedne klasy społeczeństwa przeciw drugim, jest zupełnie fałszywem. Już bowiem broszura o stałym katastrze, wydana w r. 1866 przez władzę skarbową, wskazuje, że nowe operaty katastralne wykazały w Galicji 1316 mil kwadratowych ziemi produkcyjnej, i tylko o 83 mil kwadratowych, czyli blisko o 7% więc

cej, niż było opodatkowanych podług prowizorjum z r. 1820, które wykazało 1233 mil kwadr. obszaru produkcyjnego. Z innych zaś źródeł mieliśmy wiadomość, że ta nadwyżka wynosiła tylko około 60 mil kwadr. W posiadaniu tej znalezionej nadwyżki gruntów, nie byli sami więksi właściciele, lecz także i włościanie. Dość tu będzie wspomnieć, że w prowizorjum z r. 1820 nie były wykazane grunta, użyte pod budynki i dziedzińce, które podług stałego katastru miały być dość wysoko szacowane i opodatkowane, a właśnie tych gruntów posiadają włościanie bez wątpienia kilkadziesiąt razy więcej, niż więksi właściciele. Że stały katastr miał sprowadzić podwyższenie podatku nietylko u większych właścicieli, lecz także u włościan, znajdujemy dowód w rzeczonej, przez władzę skarbową wydanej broszurze, która zawierała to dziwnie pocieszające zdanie, że „wysokie podatki nie przygniatają chłopa; co więcej są one jedynym moralnym środkiem, aby właścicielowi większych posiadłości roboczych sił dostarczyć.“

W dawnym okręgu rzeczypospolitej krakowskiej zaprowadziły władze austrjackie katastr stały już w r. 1852 a skutkiem tego było podniesienie zwyczajnego podatku gruntowego w ogóle, u szlachciców i włościan, w trójnasób, a z dodatkami w sześćnasób. Rezultaty oszacowania katastralnego, ukończonego już w r. 1861 w sześciu zachodnich

obwodach Galicji, były takie, iż na ich podstawie miało tam już w roku 1862 nastąpić podwyższenie ogólnej sumy podatkowej o 110%, zatem więcej niż w dwójnasób. Gdy głównie starania p. Krzeczunowicza zatamowały zaprowadzenie podatku na podstawie katastru w Galicji zachodniej, rozpoczął rząd poprawianie operatów katastralnych; lecz rezultaty tego poprawiania przedstawiały się jeszcze w r. 1866 tak wysoko, iż podatek zwyczajny, na ich podstawie wymierzony, byłby wynosił w Galicji o czterdzieści kilka procent więcej, z dodatkami zaś państwowemi rocznie o 2,000.000 złr. więcej, niż podatek teraźniejszy. Podwyższenie to miało, jak z wiarygodnych źródeł słyszeliśmy, dotknąć więcej powiaty zachodnie, niż wschodnie, o czem niech raczą pamiętać posiadacze ziemi w powiatach zachodnich. Otóż i to podwyższenie wstrzymane zostało, głównie wytrwałą pracą p. Krzeczunowicza, jak to wyznaje sam autor przytoczonego artykułu „Kontrybuenta.“ P. Krzeczunowicz wykazał nietylko absolutną niemożebność takiego podwyższenia, lecz i niesłuszność onego wobec prowincyj zachodnich. Porównał on zebrane przez rząd daty statystyczne o wartościach gruntów, kapitałowych i dzierżawnych, z sumą podatków, i wykazał, że Galicja już wtedy płaciła podatek, który w stosunku do rzeczonych wartości był większy, niż w prowincjach zachodnich.

Porównał p. Krzeczunowicz także sumy podatku zwyczajnego, opłacane podług stałego katastru, z sumami, jakie były płacone przed onego zaprowadzeniem w tych sześciu prowincjach, w których przedtem, równie jak w Galicji, istniało prowizorjum podatkowe z r. 1820, na podstawie którego podatek już od roku 1820 znacznie był podwyższony. Z tego porównania okazało się, że w tych sześciu prowincjach razem wziętych, suma zwyczajnego podatku gruntowego nie jest w skutek katastru podwyższona, chociaż pomiar katastralny znalazł tam także więcej gruntów produkcyjnych, (np. w Niższej Austrji o 17% więcej) niż wykazywało prowizorjum z r. 1820.

Nie chcemy wchodzić w labirynt dowolnych i błędnych cyfr, które były nagromadzone w galicyjskich operatach katastralnych. Aby wykazać niesłuszność postępowania tego katastru, przytoczymy jednę tylko okoliczność. Daty o cenach kupna i dzierżawnych miały, według przepisów katastralnych, służyć do uzasadnienia i kontrolowania oszacowanego dochodu czystego. Otóż w prowincjach zachodnich, dawniej oszacowanych, zbierano te daty z lat dawniejszych, w Galicji zaś zbierano je z lat najnowszych, aż po rok 1864, więc z lat, w których ceny gruntów były dwa i trzy razy wyższe, niż w latach, w których takowe zbierano w prowincjach wspomnianych !!!

Nie możemy nakoniec pominąć tych ustępów artykułu „Kontrybuenta“, w których autor chce przedstawić innym prowincjom, iż mieszkańcy Galicji są doskonale przekonani, że w stosunku do innych prowincyj, płacą znacznie mniej podatków. Pozwalamy sobie zaprzeczyć stanowczo temu twierdzeniu. Wykazywali nam wprawdzie urzędnicy katastralni i ludzie im podobni, że w Galicji płaci się z morga gruntu podatek znacznie mniejszy, niż w innych prowincjach. Lecz mieszkańcy galicyjscy mają jeszcze na tyle rozumu, aby wiedzieć, że w Austrji, tak jak w innych cywilizowanych krajach, podatek nie może być wymierzany od morga, lecz od czystego dochodu lub od wartości gruntu; wiedzą oni także, że właśnie w stosunku do dochodu czystego, rzeczywistego, i w stosunku do wartości płacą podatek większy, niż w prowincjach zachodnich. Mieszkańcy Galicji wiedzą również, i mają na to dowody cyfrowe, głównie przez p. Krzeczunowicza przedstawione, że także w innych podatkach są w stosunku do prowincyj zachodnich upośledzeni; wiedzą, że obliczanie czystego dochodu czynszowego z domów, w celu opodatkowania onego, a mianowicie potrącanie równych w całej Cislitawii procentów na koszta utrzymania i zużycia budynków, krzywdzi Galicję w stosunku do prowincyj zachodnich; bo nikt wątpić nie może, iż w Galicji z powodów klimatycznych i sposobu

budowania, koszta rzeczone są większe. Wiedzą mieszkańcy Galicji, że stemple, taksy i podatki konsumcyjne, podług jednakowych taryf w całej Cislitawii pobierane, uciskają ich więcej, niż zamożniejszych mieszkańców prowincyj zachodnich; n. p. że podatek konsumcyjny od mięsa, wymierzany w cyfrach, równych dla wszystkich prowincyj Cislitawii, a wymierzany nie od wagi, lecz od sztuki bydła rzeźnego (którego waga w prowincjach zachodnich przeciętnie dwa razy jest większą niż w Galicji) prowadzi do tego, iż mieszkaniec Galicji płaci od funta mięsa spożytego, kupionego od rzeźnika, podatek dwa razy większy, niż w prowincjach zachodnich.

Lecz nie dość jest wiedzieć o tem wszystkiem; nie dość spuszczać się na pracę kilku ludzi, sarkać poufnie i załamawszy ręce, wyczekiwać, aż niesłuszność stanie się jeszcze większą. Pisma nieprzyjaciół naszych, fałszywe o kraju naszym szerzące wyobrażenia, niech pobudzą nasze reprezentacje powiatowe i miejskie do bliższego a umiejętnego rozpoznawania tych spraw, do uchwalania petycyj do sejmu, do używania legalnych środków, aby położyć koniec złemu, a odwrócić złe większe.

19

Przedruk z „Gazety Narodowej".

Krzeczunowicz

przeciw ustawie o podatku gruntowym z roku 1869.

Pod tym tytułem znaleźliśmy artykuł kierujący w przysłanym nam przez jednego z abonentów naszych numerze 14. z r. 1870 pisma: *Kontribuent*, wydawanego w Wiedniu. Oprócz osobistych zarzutów przeciw p. Krzeczunowiczowi, które mu nie zaszkodzą, zawiera ten artykuł zdania, które spotwarzają mieszkańców Galicji i podszczuwają inne prowincje przeciw krajowi naszemu. Pouczającem będzie dla czytelników naszych wiedzieć, jakie to zdania szerzą w pismach publicznych niemieckich nieprzyjaciele nasi, zapewne ci sami, którzy, z powodu nieudałych prac przy dawnym katastrze, z urzędów w Galicji piastowanych wydaleni zostali. Że od jednego z nich pochodzi artykuł wspomniony, nie możemy wątpić, z powodu przebijającej się w tym artykule namiętności, i z powodu, że w nim napotykamy zdania, mające bliskie pokrewień-

stwo ze zdaniami, ogłoszonemi w broszurze o stałym katastrze w Galicji, napisanej przez urzędników i referentów katastralnych, rozdawanej w sejmie i w kraju w r. 1866, która zawierała wiele dziwacznych i błędnych zdań i dat, i w sejmie zrobiła wielkie fiasco.

Autor wspomnionego artykułu *Kontrybuenta*, biorąc pochop z obalenia operatów dawnego katastru w Galicji, ubolewa na wstępie, że rząd austrjacki, ulegając opozycji, okazuje mało energii w przeprowadzeniu ustaw; przez co cierpieć musi powaga rządu samego. Energicznemu przeprowadzeniu ustaw sprzeciwiać się nie możemy, pod warunkiem, aby ustawy były wykonalne, odpowiadające stosunkom kraju, dla którego są wydane, i czasu, w którym mają być przeprowadzone. Lecz tego nigdy nie można było powiedzieć o przepisach dawnego katastru, zastarzałych, w Galicji nawet wykonać się nie dających, opartych na systemie, którego już oddawna nikt nie chciał w cywilizowanych krajach Europy, i którego błędność uznawał sam rząd austrjacki w pismach od r. 1860 drukiem ogłaszanych. Jeżeli więc jaki zarzut może spotkać rząd austrjacki, to tylko ten, że nawet jeszcze i po roku 1860 prowadzić kazał w Galicji operacje katastralne i marnował czas i pieniądze na te operacje, które w końcu okazać się musiały nieużytecznemi.

Dalszy ciąg artykułu *Kontrybuenta* przytaczamy w dosłownem tłumaczeniu z opuszczeniem kilku ustępów małej wagi:

„Mieszkańcy Galicji doskonale wiedzą(?), co zresztą nie raz cyframi im dowiedziono (?) że w stosunku do innych krajów, opłacają niezwykle mały podatek gruntowy. Są oni nadto dobrze przekonani o potrzebie zmiany tego stosunku, niemniej i o tem, że jednostronna opozycja przeciw ustawie o podatku gruntowym z r. 1869, jaką Krzeczunowicz przygotowuje, tylko przekonać może inne kraje koronne, że Galicja pragnie ciągle mieć korzyści, kosztem innych prowincyj cislitawskich.

„Dla bezstronnych (?), którzy z uwagą śledzili czynności stałego gruntowego katastru w Galicji, pozostaje to zagadką, dla czego rząd -- mimo chętnego współudziału ludności w tem dziele, mimo szczerych życzeń tejże (?), aby rezultaty stałego katastru jak najrychlej były zastosowane — porzucił i zaprzepaścił owoce tyluletniej pracy i tylu milionów, w nią łożonych. Ta zagadkowość w działaniu rządowem tem bardziej uderza, gdy to wszytko stało się jedynie z tej przyczyny, że jeden człowiek wbił sobie w głowę, zaoszczędzić ojczyźnie swojej opłatę podatku od 126 mil kwadratowych, szczególnie zaś zaoszczędzić sobie kilka tysięcy złotych podatku gruntowego. I temu to człowie-

kowi — który we własnym kraju jest znany z gorączkowej i chorobliwej dążności atakowania wszelkiego nowego systemu podatkowego, i z powodu swojego rozbijania się przeciw katastrowi stał się przedmiotem pośmiewiska swoich współobywateli — udało się w r. 1867 skłonić rząd do systowania prac katastralnych w Galicji.[1]) Nic nie pomogło, że prawie cała ludność wiejska pragnęła gorąco ukończenia wielkiego dzieła katastru[2]) Komu znany jest bezprzykładny nieporządek w indywidualnem przypisywaniu podatku gruntowego w Galicji, ten pojmie, iż chłop galicyjski pragnie regulacji podatkowej. Każdy kwartał przynosi z powodu poboru podatku kłótnie i spory między pojedyńczymi posiadaczami. Już więc dla tego było uzasadnione życzenie położenia końca tym nieporządkom.[3]) Tego życzenia nie po-

[1]) Autor artykułu „Kontrybuenta“ chciał ignorować fakt, że sejm galicyjski od r. 1861 zatwierdzał uchwałami swojemi wnioski p. Krzeczunowicza przeciw katastrowi. Zamiast pośmiewisk uchwalali współobywatele podziękowania p. Krzeczunowiczowi za obronę kraju w rzeczach podatkowych; (pr. red.)

[2]) Zkąd to wie autor artykułu? — Zaprawdę potrzeba na to samolubstwa biurowych kulturtregerów, aby mniemać, że ludność gorąco pragnęła znacznego a niesprawiedliwego podwyższenia podatku, na podstawie katastru przez tych kulturtregerów sporządzonego; (pr. red.)

[3]) Położenie końca tym nieporządkom, które winniśmy biurowym kulturtregerom, może nastąpić bez niesprawiedliwego podwyższenia podatków; (pr. red.)

dzielała jednak ta część szlachciców, która była w posiadaniu owych dotąd nieopodatkowanych 126 mil kwadratowych (?). Rząd, który w całym kraju nie znajdywał najmniejszego oporu (?) uległ jednakże presji Krzeczunowicza, wstrzymał w r. 1867 operacje katastralne, i wprowadził w r. 1868 rewizję tychże. Najosobliwszem jednak w tem działaniu było, że miano już naprzód przekonanie, iż rewizja nigdy nie będzie ukończoną; zasady bowiem i przepisy tej rewizji były tak wymyślone, że ich przeprowadzenie zależało od dobrej woli większych właścicieli i szlachty. W skutek ogłaszanych drukiem instrukcyj Krzeczunowicza, który korzystał skwapliwie z podanej przez rząd sposobności, zatamowaną została czynność całej maszyny. Odzywały się nawet głosy, że rząd działa w porozumieniu z Krzeczunowiczem. Rewizja stała się kosztowną igraszką dla zapełnienia czasu aż do rozpoczęcia nowej reformy podatku gruntowego. Koszta tej rewizji, niemniej ogromne koszta całego szacowania katastralnego, które stało się nieużytecznem, przepadły bez pożytku.[4])

[4]) Że operaty katastralne, błędne i niesprawiedliwe, pozostaną bez pożytku, przepowiadał p. Krzeczunowicz w pismach i w mowach, mianych w sejmie i najchsracie, i dlatego od roku 1861 zawsze i stale żądał, aby ten katastr porzucono i nie marnowano nań czas i pieniądze. Tej rady nie usłuchał duch biuralizmu, który chciał zachować posady dla urzędników katastralnych. (Pr. red.)

Czyjaż w tem była wina? Możemy ją przypisać jedynie rządowi, któremu zabrakło energii i stałej woli, aby, bez względu na jednego krzykaczą, wykonać ustawę, według jej słów i ducha. Świetne zwycięztwo, jakie Krzeczunowicz odniósł w Galicji, nie daje mu spoczynku; chce on użyć tych samych manewrów przeciw nowym ustawom o podatku gruntowym, aby nadzwyczaj nizka kwota podatkowa zachowaną została jak można najdłużej dla jego ojczyzny i dla jego własnego pożytku. Zdaje się, iż spekuluje na taką samą bezradność, jaką odznaczyło się techniczne i administracyjne kierownictwo sprawy katastralnej w Galicji. Z łatwością mu przychodziło spychać osobistości kierujące z jednej pozycji w drugą, póki nie doszli do stanowiska ciągłej konfuzji, na którem musieli zrobić fiasco.

„Słyszeliśmy, że Krzeczunowicz od dłuższego czasu czyni przygotowania, aby na przyszłym sejmie wystąpić znowu przeciw ustawie z 24. maja 1869 z wnioskami przeszłorocznemi, dążącemi do osiągnięcia specjalnej ustawy dla Galicji, z któremi upadł świetnie u swoich własnych współobywateli. Czegoż jednak chce Krzeczunowicz? Jak już wypowiedział kilkakrotnie w memorjałach swoich, dąży on do tego, aby cała suma podatkowa krajów cislitawskich była rozłożoną na prowincje, i aby rozłożenie podatku wewnątrz prowincji było zostawione prowin-

cjom samym. Nie sądzimy, żeby którykolwiek kraj koronny powstawał przeciw takiemu rozłożeniu, byleby wynaleziono sposób sprawiedliwego wymierzania kwoty na każdy kraj pojedyńczy. Lecz właśnie w tem leży trudność. Za miarę do rozłożenia sumy podatkowej między pojedyńcze kraje, chce Krzeczunowicz przyjąć ceny zamienne gruntów, wynikające z kupn i dzierżaw. Że Galicja wyszłaby na tem d o b r z e, wykażemy poniżej. Byłby to interes ugody podatkowej między Galicją a innemi prowincjami, podobny do ugody węgierskiej z Cislitawią. I kto wie, czy do tego nie przyjdzie; akcje Polaków idą w górę, póki równie prędko nie zaczną spadać.

„Podstawy do ocenienia zamiennych cen gruntów w Galicji są tak niepewne, że nawet człowiek, do największej ufności skłonny, przy znajomości stosunków galicyjskich, nie będzie w stanie użyć kontraktów kupna i sprzedaży do jakiejkolwiek w tej mierze kombinacji. W kraju tym, od natury zresztą tak hojnie wyposażonym, niema ksiąg gruntowych dla posiadłości chłopskich. Dla posiadłości większych jest tabula krajowa. Przy sprzedaży posiadłości chłopskiej, bądź całego gospodarstwa, bądź też pojedyńczego kawałka gruntu, spisuje kontrakt pierwszy lepszy pisarz gminny lub pokątny, a w kontrakcie takim jest w p o w s z e c h n o ś c i dużo bezsensów, i raczej wszystko, tylko n i e p r a w d z i w a c e n a k u p n a.

„Ten dokument jest w największej liczbie przypadków tak niejasno, i z taką konfuzją ułożony, iż z trudnością przychodzi wydobyć z niego przedmiot i cenę kupna, i czas, w którym interes kupna został zawarty [5]). Ponieważ ten dokument głównie dla tego jest sporządzony, aby urzędowi podatkowemu służył za podstawę do wymierzenia należytości, pojąć można łatwo, że cena kupna kładzie się tam jak najniższa, żeby należytość wypadła nizka. Zmyślone ceny kupna od 5 do 10 złr. za morg egipskiej ziemi, lub też 50 złr. za całe gospodarstwo chłopskie, w którym już sama wartość budynków wynosi kilkaset guldenów, napotykają się bardzo często, chociaż w rzeczywistości grunt płaci się, podług jakości i położenia, od 50 do 500 złr.

„Zabrałoby nam wiele miejsca, gdybyśmy chcieli wyliczać wszystkie środki i sztuczki, które zawsze mają na celu ukryć prawdziwą cenę kupna, aby odrwić skarb państwa, umniejszenjem należytości. Takieto podstawy chce pan Krzeczunowicz przyjąć za miarę, podług której kwota podatku gruntowego na pojedyńcze kraje koronne ma być wymierzoną. Zaprawdę, dowcipny to manewr.

„Przy sprzedaży majątku tabularnego bywa wprawdzie postępowanie uczciwsze;

---

[5]) Takie trudności musieli znajdywać urzędnicy katastralni, którzy ani języka krajowego ani stosunków miejscowych nie znali. (Pr. red.)

jednakże kontrakt taki nie może być jako czynnik do naszego celu użyty, gdyż musianoby wyśledzać wartość innych pożytków — propinacji młynów, rybołowstwa itd., niemniej wartość budynków mieszkalnych i gospodarskich, razem z gruntami nabytych, a wyśledzanie takie połączone jest z okolicznościami, które rzadko rozgmatwać się dają [6]). Kontrakty dzierżawne w powszechności nie zasługują na zaufanie, równie jak kontrakty kupna; gdyż wydzierżawiający umieją często zabezpieczyć sobie czynsz dzierżawny wekslami i t. p., lepiej niż kontraktami.“ [7])

„Krzeczunowicz, który bardzo dobrze zna swoją ojczyznę i bardzo dobrze wie, że

---

[6]) Ludzie, nieznający stosunków krajowych nic u nas rozgmatwać nie mogą, lecz raczej wszystko zagmatwać potrafią. (Pr. red.)

[7]) Słyszeliśmy o przypadkach, w których raty czynszu, ustanowione kontraktem, ubezpieczają się prócz tego wekslami. Lecz przedstawienie artykułu „Kontrybuenta“, jakoby w powszechności wekslami lub innemi dokumentami ubezpieczano zatajoną w kontrakcie część czynszu — jest po prostu nieprawdą. Do takiej manipulacji nie skłoni się wydzierżawiający, ani też mu tego żaden prawnik nie doradzi, już z tej nawet przyczyny, że podług § 86. ustawy o należytościach, taka manipulacja sprowadziłaby w razie danym nietylko karę stemplową, ala nadto weksel lub dokument na utajoną część czynszu wydany, byłby nieważny.

przy takich stosunkach Galicja wyszłaby na podatku gruntowym dobrze, a może nawet lepiej niż teraz, nie przestanie obstawać za projektem swoim. Krzeczunowicz spekuluje przy tem na koszt porządku i uczciwości w prowincjach zachodnich, w których posiadacz gruntu gardzi układaniem kontraktów kłamliwych i podawaniem takowych do wymiaru należytości. Uważamy to za obowiązek nasz, zwrócić uwagę czytelników naszych na usiłowania galicyjskie i na donośność tych usiłowań; będzie to zadaniem naszych zastępców w Radzie państwa bronić interesów prowincyj zachodnich, i nie dopuścić nigdy, ażeby uczucia porządku i rzetelności, które u nas nie zamarły, materjalnemi szkodami były ukarane.

„Panie Krzeczunowicz! W Czechach, Morawii, Szlązku, Austrji Wyższej i Niższej, Tyrolu, Styrji, Karyntji, Krainie, Salcburgu, Vorarlbergu i t. d. piszą się wszystkie kontrakty kupna i dzierżawne porządnie i sumiennie. W Galicji w powszechności tak nie jest. Pan jesteś o tem równie jak my doskonale przekonany! Byłoby to frymarczyć kosztem porządku i uczciwości, gdyby chciano kontrakty fingowane, wykazujące sumy niższe przyjmować za podstawę do wymiaru, czyli do rozłożenia podatku. Możemy panu przywieść fakta, jeżeli pan tego zażądasz“.

Wedle zdania artykułu przytoczonego, wszystkie kontrakty kupna i dzierżawne są w prowincjach zachodnich pisane uczciwie i rzetelnie, w Galicji zaś w powszechności kłamliwie i nieuczciwie! W ostatnich jeszcze czasach sprzedawało c. k. ministerstwo dobra skarbowe w Galicji, po cenach nie droższych jak te, które wypływają z prywatnych kontraktów sprzedaży. Czy więc i kontrakty, przez ministerstwo zdziałane, są kłamliwe i nieuczciwe?

Namiętne frazesy artykułu „Kontrybuenta“ są potwarzą, na cały kraj nasz rzuconą. Zaprawdę, gdy w pismach publicznych wiedeńskich czytamy o sprawkach licznych, giełdowych i innych tam popełnianych, możemy pocieszyć się, że nierzetelność nie doszła jeszcze u nas do takiego stopnia. Tak u nas, jak i w prowincjach zachodnich, mogą znaleźć się przypadki pojedyńcze, w których kontrakt kupna nie wyraża rzetelnie całej ceny kupna. Lecz przypadki takie, tu i tam, mogą być tylko wyjątkowemi, już nawet z tej przyczyny, że należytość rządową od interesu kupna płaci zwykle kupujący, a sprzedający tem mniej może zgodzić się na zatajenie jednej części ceny kupna, w celu umniejszenia tej należytości, gdy takie zatajenie może mu przynieść, w jego prawnych stosunkach do kupującego, szkodę daleko większą, niż wynosi część należytości, która byłaby nierzetelnie oszczędzoną.

Przypadki wyjątkowe nie mogą wpłynąć na sumaryczny rezultat wszystkich dat o cenach kupna, i dzierżawnych, dat, czerpanych ze znacznej masy kontraktów, które w całym kraju z dłuższego lat przeciągu powinny być zbierane. Nadto jeszcze komisje, znające stosunki swego powiatu, potrafią wynaleźć takie przypadki wyjątkowe i wyłączyć je w zestawieniach dat o wartości.

W najwolniejszych i praktyczniejszych krajach: w Anglii, w Ameryce północnej, w Szwajcarji, a w najnowszych czasach w W. ks. Badeńskiem, jest właśnie wartość gruntów, dzierżawna lub kapitałowa, podstawą do opodatkowania. Daty o cenach kupna i czynszach dzierżawnych służyły we Francji głównie za podstawę do wyrównania kwot podatkowych między departamentami. Gdziekolwiek w krajach cywilizowanych przeprowadzano oszacowania katastralne, używane były daty o cenach kupna i dzierżawnych do kontroli rezultatów szacowania, bo w tych datach znajdywano większą rękojmię prawdy, niż w jakichkolwiek bądź obliczeniach czystego dochodu, które przez zestawienie przeróżnych czynników i cyfr, mogą być najdowolniej zdziałane. Jakoż i §. 26. nowej ustawy z r. 1869 poleca uzasadniać szacowanie datami o cenach kupna i czynszach dzierżawnych. Przy dyskusji nad tą ustawą słusznie powiedział minister skarbu, że daty te mają być kontrolą rezul-

tatów szacowania, szczególnie kontrolą między prowincjami. Albowiem można wprawdzie przypuścić, że komisje powiatowe krajowe potrafią zachować równość w okręgach im przydzielonych, których stosunki są im znane, lecz dla ocenienia i zachowania równości między prowincjami niema innego praktycznego i sprawiedliwego materjału, jak tylko sumaryczne rezultaty dat o wartości kapitałowej i dzierżawnej. Wściekłe szamotania się nieprzyjaciół naszych przeciw tym datom, powinny właśnie dać bodźca wszystkim szacunkowym komisjom naszym do jak najdokładniejszego zbierania, rozpoznawania i zestawiania tych dat.

W jednym ustępie przytoczonego artykułu, znajdujemy szczególniejsze twierdzenie, że stały kataster miał przynieść same dobrodziejstwa dla chłopów, a przeciwną temu była szlachta, mająca udział w posiadaniu nieopodatkowanych dotąd 126 milach kwadratowych. Twierdzenie to, w którem przebija myśl owych kulturtregerów, którzy nie wahają się podszczuwać jedne klasy społeczeństwa przeciw drugim, jest zupełnie fałszywem. Już bowiem broszura o stałym katastrze, wydana w r. 1866 przez władzę skarbową, wskazuje, że nowe operaty katastralne wykazały w Galicji 1316 mil kwadratowych ziemi produkcyjnej, i tylko o 83 mil kwadratowych, czyli blisko o 7% więc

cej, niż było opodatkowanych podług prowizorjum z r. 1820, które wykazało 1233 mil kwadr. obszaru produkcyjnego. Z innych zaś źródeł mieliśmy wiadomość, że ta nadwyżka wynosiła tylko około 60 mil kwadr. W posiadaniu tej znalezionej nadwyżki gruntów, nie byli sami więksi właściciele, lecz także i włościanie. Dość tu będzie wspomnieć, że w prowizorjum z r. 1820 nie były wykazane grunta, użyte pod budynki i dziedzińce, które podług stałego katastru miały być dość wysoko szacowane i opodatkowane, a właśnie tych gruntów posiadają włościanie bez wątpienia kilkadziesiąt razy więcej, niż więksi właściciele. Że stały katastr miał sprowadzić podwyższenie podatku nietylko u większych właścicieli, lecz także u włościan, znajdujemy dowód w rzeczonej, przez władzę skarbową wydanej broszurze, która zawierała to dziwnie pocieszające zdanie, że „wysokie podatki nie przygniatają chłopa; co więcej są one jedynym moralnym środkiem, aby właścicielowi większych posiadłości roboczych sił dostarczyć.“

W dawnym okręgu rzeczypospolitej krakowskiej zaprowadziły władze austrjackie katastr stały już w r. 1852 a skutkiem tego było podniesienie zwyczajnego podatku gruntowego w ogóle, u szlachciców i włościan, w trójnasób, a z dodatkami w sześćnasób. Rezultaty oszacowania katastralnego, ukończonego już w r. 1861 w sześciu zachodnich

obwodach Galicji, były takie, iż na ich podstawie miało tam już w roku 1862 nastąpić podwyższenie ogólnej sumy podatkowej o 110%, zatem więcej niż w dwójnasób. Gdy głównie starania p. Krzeczunowicza zatamowały zaprowadzenie podatku na podstawie katastru w Galicji zachodniej, rozpoczął rząd poprawianie operatów katastralnych; lecz rezultaty tego poprawiania przedstawiały się jeszcze w r. 1866 tak wysoko, iż podatek zwyczajny, na ich podstawie wymierzony, byłby wynosił w Galicji o czterdzieści kilka procent więcej, z dodatkami zaś państwowemi rocznie o 2,000.000 złr. więcej, niż podatek teraźniejszy. Podwyższenie to miało, jak z wiarygodnych źródeł słyszeliśmy, dotknąć więcej powiaty zachodnie, niż wschodnie, o czem niech raczą pamiętać posiadacze ziemi w powiatach zachodnich. Otóż i to podwyższenie wstrzymane zostało, głównie wytrwałą pracą p. Krzeczunowicza, jak to wyznaje sam autor przytoczonego artykułu „Kontrybuenta.“ P. Krzeczunowicz wykazał nietylko absolutną niemożebność takiego podwyższenia, lecz i niesłuszność onego wobec prowincyj zachodnich. Porównał on zebrane przez rząd daty statystyczne o wartościach gruntów, kapitałowych i dzierżawnych, z sumą podatków, i wykazał, że Galicja już wtedy płaciła podatek, który w stosunku do rzeczonych wartości był większy, niż w prowincjach zachodnich.

Porównał p. Krzeczunowicz także sumy podatku zwyczajnego, opłacane podług stałego katastru, z sumami, jakie były płacone przed onego zaprowadzeniem w tych sześciu prowincjach, w których przedtem, równie jak w Galicji, istniało prowizorjum podatkowe z r. 1820, na podstawie którego podatek już od roku 1820 znacznie był podwyższony. Z tego porównania okazało się, że w tych sześciu prowincjach razem wziętych, suma zwyczajnego podatku gruntowego nie jest w skutek katastru podwyższona, chociaż pomiar katastralny znalazł tam także więcej gruntów produkcyjnych, (np. w Niższej Austrji o 17% więcej) niż wykazywało prowizorjum z r. 1820.

Nie chcemy wchodzić w labirynt dowolnych i błędnych cyfr, które były nagromadzone w galicyjskich operatach katastralnych. Aby wykazać niesłuszność postępowania tego katastru, przytoczymy jednę tylko okoliczność. Daty o cenach kupna i dzierżawnych miały, według przepisów katastralnych, służyć do uzasadnienia i kontrolowania oszacowanego dochodu czystego. Otóż w prowincjach zachodnich, dawniej oszacowanych, zbierano te daty z lat dawniejszych, w Galicji zaś zbierano je z lat najnowszych, aż po rok 1864, więc z lat, w których ceny gruntów były dwa i trzy razy wyższe, niż w latach, w których takowe zbierano w prowincjach wspomnianych !!!

Nie możemy nakoniec pominąć tych ustępów artykułu „Kontrybuenta“, w których autor chce przedstawić innym prowincjom, iż mieszkańcy Galicji są doskonale przekonani, że w stosunku do innych prowincyj, płacą znacznie mniej podatków. Pozwalamy sobie zaprzeczyć stanowczo temu twierdzeniu. Wykazywali nam wprawdzie urzędnicy katastralni i ludzie im podobni, że w Galicji płaci się z morga gruntu podatek znacznie mniejszy, niż w innych prowincjach. Lecz mieszkańcy galicyjscy mają jeszcze na tyle rozumu, aby wiedzieć, że w Austrji, tak jak w innych cywilizowanych krajach, podatek nie może być wymierzany od morga, lecz od czystego dochodu lub od wartości gruntu; wiedzą oni także, że właśnie w stosunku do dochodu czystego, rzeczywistego, i w stosunku do wartości płacą podatek większy, niż w prowincjach zachodnich. Mieszkańcy Galicji wiedzą również, i mają na to dowody cyfrowe, głównie przez p. Krzeczunowicza przedstawione, że także w innych podatkach są w stosunku do prowincyj zachodnich upośledzeni; wiedzą, że obliczanie czystego dochodu czynszowego z domów, w celu opodatkowania onego, a mianowicie potrącanie równych w całej Cislitawii procentów na koszta utrzymania i zużycia budynków, krzywdzi Galicję w stosunku do prowincyj zachodnich; bo nikt wątpić nie może, iż w Galicji z powodów klimatycznych i sposobu

budowania, koszta rzeczone są większe. Wiedzą mieszkańcy Galicji, że stemple, taksy i podatki konsumcyjne, podług jednakowych taryf w całej Cislitawii pobierane, uciskają ich więcej, niż zamożniejszych mieszkańców prowincyj zachodnich; n. p. że podatek konsumcyjny od mięsa, wymierzany w cyfrach, równych dla wszystkich prowincyj Cislitawii, a wymierzany nie od wagi, lecz od sztuki bydła rzeźnego (którego waga w prowincjach zachodnich przeciętnie dwa razy jest większą niż w Galicji) prowadzi do tego, iż mieszkaniec Galicji płaci od funta mięsa spożytego, kupionego od rzeźnika, podatek dwa razy większy, niż w prowincjach zachodnich.

Lecz nie dość jest wiedzieć o tem wszystkiem; nie dość spuszczać się na pracę kilku ludzi, sarkać poufnie i załamawszy ręce, wyczekiwać, aż niesłuszność stanie się jeszcze większą. Pisma nieprzyjaciół naszych, fałszywe o kraju naszym szerzące wyobrażenia, niech pobudzą nasze reprezentacje powiatowe i miejskie do bliższego a umiejętnego rozpoznawania tych spraw, do uchwalania petycyj do sejmu, do używania legalnych środków, aby położyć koniec złemu, a odwrócić złe większe.

Der stabile Kataster

in

Galizien.

Lemberg.
Aus der k. k. galizischen Aerarial-Staats-Druckerei.

Vorwort.

Die Beurtheilung, welche die Operationen des stabilen Grundsteuer-Katasters seit geraumer Zeit sowohl durch Broschüren, als durch die Tagespresse erfahren haben, konnte nicht verfehlen, unter den Steuerträgern im Lande die Besorgniß hervorzurufen, daß durch die einstige Einführung dieser neuen Besteuerungs-Grundlage eine Ueberlastung des Grund und Bodens herbeigeführt werde, zumal in einzelnen Schriftstücken der Thatbestand — wenn auch nicht absichtlich — in einer Art und Weise dargestellt wurde, welche, wenn sie sich bestätigen würde, allerdings geeignet wäre, in die Brauchbarkeit des bisher zu Stande gekommenen Elaborates gegründeten Zweifel zu setzen.

Angesichts dieser Vorkommnisse tritt an die Verwaltungs-Behörde die unabweisbare Pflicht heran, das Land und die Steuerträger über alle bisherigen Operationen zur Zustandebringung eines stabilen Grundsteuer-Katasters offen und rückhaltlos in die Kenntniß zu setzen, um zunächst allen Betheiligten die Möglichkeit zu bieten, sich über diesen Gegenstand ein eigenes Urtheil bilden zu können. — Dabei ist man von der Ueberzeugung geleitet, daß dieser Weg der geeignetste sei, um jene Besorgnisse zu beheben, welche die in den erwähnten Schriften vorkommenden Ausführungen nothwendiger Weise erregen mußten.

Man verschließt sich keineswegs der Erkenntniß, daß die bisher zu Stande gebrachten Operate noch einer neuerlichen Prüfung und theilweisen Richtigstellung bedürfen. Zu diesem Behufe wird daher sowohl den einzelnen Grundbesitzern, als auch den Gemeinden, als solchen, das Recht der Anbringung von Reclamationen eingeräumt und die Mittheilung der einzelnen Schätzungs-Anschläge verfügt werden.

In der vorliegenden Darstellung ist sowohl das gegenwärtige Grundsteuer-Provisorium, als auch der in der Ausfühung begriffene stabile Grundsteuer-Kataster in gedrängter Kürze erörtert, und am Schluße noch jener Beschwerniße gedacht, auf welche von den Gegnern des Katasters das größte Gewicht gelegt wird.

Mögen die nachfolgenden Blätter eine unbefangene Beurtheilung finden und die Erkenntniß anbahnen, daß die durch die Einführung des stabilen Katasters in Aussicht stehende Aenderung der Bodenbesteuerungs-Grundlagen für die Wohlfahrt des Landes ein dringendes Bedürfniß sei.

Lemberg am 26. März 1866.

Einleitung.

Die Kenntniß der bestehenden Grundsteuer-Verfassung ist von entscheidender Wichtigkeit bei der Beurtheilung der Frage, ob eine Aenderung derselben gebothen sei oder nicht. — Aus dieser Ursache und wegen der sonstigen wichtigen Folgerungen, welche sich im Allgemeinen aus der genauen Kenntniß alles Bestehenden ableiten lassen, wird hier in Kürze die geschichtliche Entwicklung der Grundsteuer in Galizien der Erörterung der Operationen des stabilen Katasters vorausgeschickt.

Grundsteuer-Provisorien.

Zwei Jahre nach der im Jahre 1772 erfolgten Uebernahme Galiziens in die österreichische Verwaltung wurde zur Erhebung der obrigkeitlichen Einkünfte geschritten, und zu diesem Behufe von den Dominien Fassionen abverlangt, welche entweder den Werth der Frohnen und der Urbarial-Abgaben sammt allen Zinsungen und Nebeneinkünften, oder aber den Werth der Natural-Fechsungen und der Urbarial-Abgaben (mit Ausschluß der Frohnen) sammt den übrigen Zinsungen und Nebennutzungen zu enthalten hatten. — Von dem dießfalls erhobenen Geldwerthe wurden sodann nach Abzug der mit 5, 10 und 20% zugestandenen Kosten, 12% als Dominical-Steuer vorgeschrieben. Waldungen, Wiesen und Gärten waren dazumal gar nicht besteuert.

Zum Behufe der Besteuerung des unterthänigen Grundbesitzthumes, wurde im Jahre 1773 bei Gelegenheit der ersten Militär-Conscription die Aussaat und der Wieswachs auf den unterthänigen Gründen entweder blos nach der Aussage der Unterthanen, oder höchstens nach dem Augenmaße der Commissions-Mitglieder erhoben. — Die ackerbaren Grundstücke wurden nach Abschlag des dritten Theiles der Aussaat für Rechnung der Brache mit 20 kr. von jedem Koretz wirklicher Aussaat der Besteuerung unterzogen, daher sich die Rustical-Steuer eigentlich mit $13^1/_3$ kr. von jedem Koretz möglicher Aussaat bezifferte. — Von jeder Fuhr Heu war eine Steuer von 3 kr. zu entrichten.

Im Jahre 1777 wurden die Aecker in gute, mittlere und schlechte eingetheilt. — Bei den guten Gründen blieb der Steuerfuß unverändert, bei den mittleren hingegen, nämlich dort, wo die Zugroboth mit 5 kr. fatirt war, wurde $^1/_5$, und bei den schlechten Gründen, wo die Roboth nur mit 4 kr. fatirt war, $^2/_5$ von der Aussaat und beziehungsweise von der Steuer abgeschlagen.

Diesemnach entfielen auf 1 Koretz Aussaat an Steuer:

a) bei guten Gründen . . . . . — fl. $13^1/_3$ kr.
b) bei mittleren Gründen . . . . . — fl. $10^2/_3$ kr., und
c) bei schlechten Gründen . . . . . — fl. 8 kr.

Außer den beiden erwähnten Zweigen der Grundsteuer, bestand noch die Lahnensteuer der Freibauern für die Ueberlassung der Gründe an dieselben.

Gemäß den Bestimmungen des a. h. Patentes vom 12. April 1785 und 10. Februar 1789 wurde vom Jahre 1790 angefangen, das josefinische Grundsteuersystem eingeführt. — Nach demselben war die Grundsteuer von je 100 Gulden des fatirten und controlirten Grunderträges:

a) bei Aeckern und Trischfeldern mit . . . . . 7 fl. 5 kr.
b) bei Wiesen, Gärten und Teichen mit . . . . . 12 fl. 5 kr. und
c) bei Hutweiden, Gestrippe und Waldungen mit . 14 fl. 10 kr. festgesetzt.

Hiebei wurde von a. h. Sr. Majestät ausdrücklich darauf hingewiesen, daß die Summe der Grundsteuer im Verhältniße gegen die deutschen Provinzen um den dritten Theil geringer, sohin wie 8 fl. 16⅘ kr. zu 12 fl. 13⅓ kr. bestimmt worden sei, damit Cultur und Industrie umsoleichter in Aufnahme gebracht werden könne. Allein kurz nach dem am 20. Februar 1790 erfolgten Ableben Sr. Majestät des Kaisers Josef II., nämlich schon vom 1. Mai 1790, wurde die Beseitigung dieses Systems und die Wiedereinführung der früheren Besteuerungsart des Grund und Bodens, nach welcher, wie erwähnt, die herrschaftlichen Wälder, Wiesen und Gärten von jeder Steuer frei gehalten waren, erwirkt.

Mit Rücksicht auf die eingetretene Aenderung der Valuta, wurde die Steuer in Einlösungsscheinen im Jahre 1811 im dreifachen Betrage, vom 16. März 1811 bis zum 31. October 1816 nur im doppelten Betrage, im Verwaltungsjahre 1818 mit dem vierfachen Betrage des doppelten Steuerguldens, dann in den Jahren 1819 und 1820 mit 16% des gesammten reinen Grundeinkommens erhoben.

Zu Folge des a. h. Patentes vom 8. Februar 1819 wurde ein neues Grundsteuer-Provisorium im Lande eingeführt und zur Durchführung dieses a. h. Patentes mit der Vorschrift vom 1. Mai 1819 eine eigene Belehrung für die Steuer-Bezirks-Obrigkeiten erlassen. Nach dem Inhalte dieser Belehrung sollen jene Grundstücke, welche im Vergleiche zu der josefinischen Erhebung vermöge ihrer inneren Beschaffenheit einen geringeren Ertrag haben, mit diesem geringeren Ertrage, dagegen aber jene, deren Ertrag durch den Uebergang in eine bessere Culturgattung gehoben wurde, auch mit diesem höheren Ertrage angeschätzt, und in dieser Weise der Besteuerung unterzogen werden. In den Händen der Dominien, welche zugleich Großgrundbesitzer waren, gestaltete sich aber die practische Durchführung dieser Anordnung dadurch ganz gegen die Intentionen der Instruction, daß nämlich zumeist nur von dem Zugeständniße der Ermässigung der möglichst ausgedehnte Gebrauch gemacht wurde, ohne zugleich auch auf die Meliorationen entsprechend zu reflectiren. Diesem Verfahren muß es auch zugeschrieben werden, daß der Geldbruto-Ertrag des Grundsteuer-Provisoriums, ungeachtet der ansehnlich fortschreitenden Bodencultur, bedeutend geringer steht, als jener des Josefinums, und daß die Fehler des Letzteren durch das Provisorium nur noch vergrößert wurden. Untersuchungen, welche hierüber angestellt wurden, haben gezeigt, daß das Provisorium zwischen Gründen von vorzüglicher und geringer Ertragsfähigkeit nicht nur nicht unterscheidet, sondern Letztere in vielen Fällen höher als die Ersteren besteuert. So entfallen beispielsweise in einigen Gemeinden des Rzeszower Kreises im Durchschnitte auf 10 Joch Ackerland an der Grundsteuer:

	Nach dem Josefinum		Nach dem Provisorium	
	fl.	kr.	fl.	kr.
a) auf Gründen mit der geringsten Ertragsfähigkeit	5	43¾	5	41¾
b) „ „ „ „ mittlerer „	7	7	5	2
c) „ „ „ „ höchsten „	7	9¼	5	15¼

Hiernach sind, wie erwähnt, die besten Gründe geringer als die schlechtesten besteuert. Dieses Beispiel allein dürfte hoffentlich genügen, um die fernere Unhaltbarkeit des Provisoriums zu beweisen.

Die weiteren Operationen des Provisoriums bestanden in der Veranschlagung des Natural-Ertrages zu Gelde nach den Producten-Preisen des Josefinums vom Jahre 1785.

Auf dieser Grundlage wurde sodann die Grundsteuer von je 100 Gulden des erhobenen Geldbrutoertrages in nachfolgenden Abstufungen umgelegt:

	Bei Aeckern C. M.		Bei Wiesen C. M.		Bei Hutweiden u. Waldungen C. M.		Vom geistl. u. Dominical-Zehent u. Urbarial-Bezüg. C. M.	
	fl.	kr.	fl.	kr.	fl.	kr.	fl.	kr.
vom Jahre 1821 — 1825	10	25	17	17½	20	50	12	5
„ „ 1826 — 1835 sammt Zuschuß . . .	8	33	14	11½	17	6	—	4⅜ Zuschuß
„ „ 1836 — 1841 ohne Zuschuß	7	48¾	12	58	15	37½	—	—
„ „ 1840 und 1841	—	—	—	—	—	—	9	18
„ „ 1842 — 1847 von Dominical- und freien Gründen . . .	9	41¼	15	50	19	22½	9	10
„ „ 1842 — 1847 von Rustical-Gründen	6	46¼	11	15	13	32½	—	—
„ „ 1848 „ „ „	8	7	13	21¾	16	14	—	—
„ 15. Mai 1848 von sämmtlichen Gründen ohne Unterschied	9	41¼	15	50	19	22½	—	—
„ Jahre 1850 sammt ⅓ Zuschlag	12	55	21	6¾	25	50	—	—

Vom II. Semester 1859 angefangen, wurde die Grundsteuer um den sechsten Theil, und vom Jahre 1863 abermals um den sechsten Theil der Schuldigkeit des Jahres 1850 erhöht, so daß dieselbe

im Jahre 1864 und 1865	16	8¾	26	23½	32	17½	—	—

betragen hat.

Aus dem Gesagten, namentlich aber aus dem Umstande, daß die Steuergebühr auf den zumeist schon vor 80 Jahren fehlerhaft erhobenen Geldbrutoertrag der Gründe umgelegt wird, wodurch eigentlich nur die angestrengtere Arbeit und der erhöhte Fleiß besteuert wird, dann daß die seither vorgekommenen Melio irungen keinen Gegenstand der Besteuerung bilden, daß zwischen guten und schlechten Gründen nicht gehörig distinguirt wird, und Letztere häufig höher als Erstere besteuert werden, — daß ferner der Abgang von Mappen die Klarstellung des Steuerobjectes erschwert, und in vielen Fällen ganz unmöglich macht, und endlich, daß im ganzen Lande mehr als 83 □ Meilen productiver Fläche, und darunter 26⁵/₁₀ □ Meilen Aecker seit einer Reihe von 45 Jahren von aller Besteuerung ungebührlich freigelassen werden, geht hervor:

1. Daß von Seite der Regierung immer die größte Schonung bei Bestimmung des Ausmaßes der Grundsteuer-Landesquote für Galizien beobachtet wurde, indem dieses Land relativ immer bedeutend weniger an Grundsteuer zu zahlen hatte, als die übrigen Provinzen, sohin zu den gemeinschaftlichen Lasten auch relative weniger beisteuerte; denn die Grundsteuer mit dem Zuschlage eines Drittheiles beträgt für das ganze Land mit einer productiven Oberfläche von 1.316 □ Meilen nur . . . . . 3,767.384 fl.
während Böhmen mit einer Fläche von nur 869⁷/₁₀ □ Meilen
im Jahre 1861 schon . . . . . 11,244.000 fl., und
Mähren mit einer Fläche von 372⁵/₁₀ □ Meilen ebenfalls im
Jahre 1861 . . . . . 4,282.480 fl. an Grundsteuer zu entrichten hatte; und doch ist Böhmen und Mähren nicht im Stande einen Weizen zu erzeugen, welcher an Güte und Gewicht dem podolischen Weizen gleichkommen würde.

Als weiterer Beleg für die möglichste Beachtung der speciellen Landes-Verhältnisse dürfte hier auch der beispielsweise Hinweis gestattet sein, daß nach dem Rechnungs-Abschluße der k. k. Staatsbuchhaltung in Lemberg für den Monat October 1865 die Forderung des Aerars gegenüber dem Grundentlastungs-Fonde für Ost-Galizien allein sich schon mit 17,717.896 fl. 19 kr. entzifferte.

2. Daß das gegenwärtig bestehende mangelhafte Grundsteuersystem nicht auf der Höhe jener wissenschaftlichen Ausbildung steht, welche den Fortschritten in der Finanzwissenschaft und der Cultur im Allgemeinen, sohin den dermalen schon begründeten Forderungen des Rechtes

zu entsprechen geeignet ist, indem anstatt der reinen Grundrente nur deren Brutoertrag der Besteuerung zu Grunde gelegt wird, und die Erhebung des Letzteren äußerst oberflächlich, fehlerhaft und ungleichmäßig vollzogen wurde, daher mit dem Thatbestande nicht übereinstimmt, und daß ferner ein großer Theil der Grundbesitzer einerseits Gründe versteuert, die er nicht besitzt, oder die gar nicht bestehen, dahin gehören namentlich die Grundbesitzer in den Kreisen **Sanok, Stryj, Stanislau** und **Kolomea**, während andererseits, wie erwähnt, eine productive Fläche von mehr als 83 □ Meilen fortwährend noch immer ganz steuerfrei gehalten wird. So gehören beispielsweise zu den Gütern **Skomorochy stare, Bolszowce, Herbutow, Bouszow, Skobudka** und **Hanowce** allein 988 Joche, welche seit einer Reihe von mehr als 44 Jahren von jeder Besteuerung ungebührlich losgezählt sind. Hieraus folgt aber auch weiters,

3. daß die Evidenzhaltung des Steuerobjectes zumeist gar nicht mehr möglich ist, zumal der Abgang von Mappen die Identificirung der besteuerten Flächen in vielen Fällen ganz unmöglich macht, in anderen aber äußerst erschwert, wodurch vielen, vielleicht gerechten Klagen mit dem besten Willen nicht abgeholfen werden kann.

Diese Gründe sprechen doch hoffentlich überzeugend genug für die dringende Nothwendigkeit der möglichst beschleunigten Beseitigung der bestehenden fehlerhaften Grundlagen zur Besteuerung des Grund und Bodens, wenngleich für die Beibehaltung dieser Grundlagen aus leicht begreiflichen Gründen Stimmen sich erheben.

Noch ein Moment ist es, welcher an diesem Platze nicht übergangen werden kann, nämlich die Untersuchung der Beträchtlichkeit der Grundsteuer-Landesquote des Jahres 1824 für die damaligen Zeitverhältnisse, — eine Untersuchung, welche gewiß höchst wichtig und interessant ist.

Durch die Grundsteuer wird der Eigenthümer eines Grundes gezwungen, sich eines Theiles seiner Grundrente zu entäußern. — Die Grundsteuer ist demnach im eigentlichen Sinne des Wortes höher oder niedriger, jenachdem sie einen größeren oder geringeren Theil des von Grund und Boden gewonnenen reinen Einkommens absorbirt. Practisch will dieses so viel sagen, daß die Grundsteuer von 10 fl. bei einem durchschnittlichen Kornpreise von 1 fl. eben so hoch ist, als die Grundsteuer von 20 fl. bei einem Kornpreise von 2 fl. Dieser Vergleichung wurde der Kornpreis deßhalb zu Grunde gelegt, weil das Korn als das wichtigste Erzeugniß der Feldwirthschaft für die Ernährung der Menschen angesehen werden muß, und für die Bestimmung der Höhe des Taglohnes einen weit richtigeren und dauernderen Regulator bildet, als das Geld.

Mit Beachtung dieser Grundsätze wird nun hier das Maß der Grundsteuer-Landesquote und ihre relative Höhe zwischen den Jahren 1824 und 1857 einer Vergleichung unterzogen. Das Jahr 1857 wurde deßhalb zur Vergleichung gewählt, weil für dieses Jahr die letzten statistischen Zusammenstellungen vorliegen.

Der Preis des Korn vom Jahre 1824 verhält sich zu jenem des Jahres 1857, wie $1 : 2^{68}/_{100}$. In diesem Verhältniße müßte sich demnach auch die Höhe der Grundsteuer-Landesquote gestalten, wenn sie die reine Grundrente in beiden bezeichneten Jahren in gleicher Weise belasten soll. Die Grundsteuer-Landesquote hat im Jahre 1824 bei einem Kornpreise von 44 kr. pr. n. ö. Metzen . . . . . **2,976.976¼** fl. C. M. betragen.

Im Jahre 1857 hätte sie, um auf gleicher Höhe zu stehen, . . **7,978.296¾** „ „ „ betragen müssen, weil der durchschnittliche Kornpreis dazumal 1 fl. 58 kr. pr. n. ö. Metzen war.

Thatsächlich wurde aber im Jahre 1857 an der Grundsteuer mit Einschluß des im Jahre 1824 nicht bestandenen Krakauer Gebietes nur . . . . . **3,767.384** „ „ „ umgelegt; woraus folgt, daß in diesem Jahre die Grundsteuer-Landesquote verhältnißmäßig viel geringer war, als im Jahre 1824, und daß sohin das Ausmaß derselben, mit Rücksicht auf das fortwährende Steigen der Productenpreise, im Allgemeinen auch dermalen viel geringer ist.

Nach dieser Auseinandersetzung, aus welcher das dringende Bedürfniß nach einer möglichst beschleunigten Grundsteuer-Regulirung unwiderlegbar hervorgehen dürfte, wird zur Beleuchtung der durch die Operationen des stabilen Katasters bisher gewonnenen Resultate in der Hoffnung geschritten, hiedurch die von Einigen ausgesprochene Besorgniß einer absoluten und relativen Ueberbürdung, daß nämlich die Grundsteuer in Hinkunft nicht nur an und für sich unerschwinglich sein, sondern auch im Vergleiche zu den anderen Provinzen Oesterreichs den Grund und Boden zu sehr belasten werde, vollkommen zu beheben. Stabiler Kataster.

Der stabile Kataster ist im Lande soweit ausgeführt, daß in Ost-Galizien das Stadium der Schätzung beendet ist, und die Eröffnung der dagegen zulässigen Reclamationen in nicht ferner Zeit in Aussicht steht, dagegen aber in West-Galizien die gegen die schon ausgeführte Schätzung neuerlich eingeräumten Reclamationen der Untersuchung unterzogen werden.

Bei der Darlegung der bisher erzielten Ergebnisse werden nur jene der wichtigsten Culturgattungen, nämlich der Aecker, Wiesen und Waldungen einer ausführlichen Erörterung unterzogen, weil eine weitere Detailirung zu weit führen würde, und die untergeordneten und zusammengesetzten Culturgattungen ohnehin im Wesentlichen den Hauptculturgattungen sich anschließen.

Die wichtigsten Operationen des stabilen Katasters zerfallen nach ihren Hauptgruppen:

a) In die Erhebung des Natural-Ertrages und dessen Veranschlagung im Gelde;

b) in die Erhebung der Abzüge von dem Geld-Bruttoertrage, nämlich des sogenannten Cultur-Aufwandes; und

c) in die schließliche Entzifferung des Katastral-Reinertrages.

Es werden daher auch diese Operationen bei jeder einzelnen Culturgattung umständlich besprochen werden.

Zur Gewinnung eines übersichtlichen Bildes für die Wichtigkeit einer jeden einzelnen Culturgattung wird hier noch deren Fläche angegeben:

das Flächenmaß der Aecker beträgt nämlich	5,789.983
der Wiesen	1,256.646
„ Gärten	190.208
„ Hutweiden	1,153.717
„ Seen oder Sümpfe mit Rohrwuchs	7.358
„ Hochwaldungen	3,110.276
„ Niederwaldungen	546.243
„ Aecker mit Obstbäumen	39
„ Wiesen mit Waldbäumen	338.431
„ Wiesen mit Obstbäumen	843
„ Hutweiden mit Waldbäumen	208.704
„ Hutweiden mit Obstbäumen	21
„ Egärten	46.550
„ Trischäcker	448.195
„ Brände	1.855
„ Bauarea	62.823
Im Ganzen daher	13,161.892 Joch.

Was nun zunächst den Natural-Robertrag der Aecker anbelangt, so wurde bei der diesfälligen Erhebung und Feststellung der Vertreter des Großgrundbesitzes und der hiefür in jeder Gemeinde gewählte Ausschuß gehört, und deren Ausspruch auch immer nach Möglichkeit beachtet; doch mußte bei dem begreiflichen Streben der Steuerträger, das möglichst geringe Ausmaß an Steuern zu zahlen, und zur Vermeidung von Ungleichheiten, nach einem verläßlichen Correctiv umsomehr geforscht werden, als dieß durch den §. 91 der Schätzungs-Instruction ausdrücklich vorgeschrieben ist. Ein richtiges und instructionsmässiges Correctiv fand sich nur in der Erhebung über den Früchtenbau und das Anbau-Verhältniß auf einer Fläche von 162.114 Jochen bei 15.913 Grundbesitzern. — Es wurden nämlich: Aecker-Robertrag.

	Nach den Erhebungen angetroffen	Bei der Schätzung angenommen
	Joch	
bebaut mit Winterweizen	9.604	8.010
„ „ Sommerweizen	1.412	934
„ „ Winterkorn	39.243	40.648
„ „ Sommerkorn	947	724
„ „ Gerste	18.888	20.733
„ „ Hafer	32.517	37.687
„ „ Mischgetreide	665	1
„ „ Hirse	1.550	473
„ „ Hülsenfrüchten	5.068	3.726
„ „ Heide	8.703	8.796
„ „ Hackfrüchten	11.811	7.725
„ „ Mais	2.972	3.054
„ „ Oelfrüchten	2.374	290
„ „ Klee	2.748	2.172
Brache	23.612	27.141

Aus dieser Vergleichung geht nun hervor, daß bei der Schätzung die Brache in einer größeren, der Anbau der werthvolleren Früchte hingegen in einer geringeren Ausdehnung angenommen wurde, als der Thatbestand dieß nachweiset, wodurch der häufige Vorwurf einer fiscalischen Tendenz hoffentlich genügend widerlegt wird.

Ein weiteres wichtiges Correctio bildet die vorläufig nur für Ost-Galizien zusammengestellte Bilance zwischen den Ernte-Controlen und der Katastral-Schätzung. Der Durchschnitts-Ertrag eines n. ö. Joches entziffert sich hiernach, und zwar:

	Nach der Ernte-Controle mit	Nach der Katastral-Schätzung mit
	n. ö. Metzen	
bei dem Winterweizen	14.00	13.09
„ „ Sommerweizen	12.71	9.12
„ „ Winterkorn	13.38	11.93
„ „ Sommerkorn	12.73	8.15
„ der Gerste	14.47	13.06
„ dem Hafer	19.29	14.52
„ den Erbsen	12.26	8.98
„ der Hirse	22.58	10.50
„ dem Heidekorn	12.74	9.39
„ den Erdäpfeln	144.18	87.14

Nach dieser Bilance bleibt die Katastral-Schätzung gegenüber den Ernte-Controlen bei allen Fruchtgattungen und zum Theile sehr weit zurück, was gleichfalls einen treffenden Beleg für den maßvollen Vorgang bei der Anschätzung des Natural-Ertrages bildet.

Die Einwendung, daß in Galizien bei der Feldwirthschaft eine bestimmte Fruchtfolge, — die wesentliche Bedingung einer rationellen Landwirthschaft — nicht besteht, hat sich bei genauer Untersuchung nicht bestätiget. Zum Belege für das Gesagte wird hier auf die Anmeldungen und Operate zur Ablösung des geistlichen Zehentes hingewiesen, in welchen die Rotationsjahre der zehentpflichtigen Gründe und die Fruchtfolge ganz genau angegeben ist. — Es mag wohl vorkommen, daß jene Grundwirthe, welche einen derart kleinen Grundcomplex besitzen, daß er zur

Erhaltung der Familie nicht ausreicht, eine bestimmte Fruchtfolge nicht einhalten, und immer nur diejenigen Früchte bauen, welche sie am dringendsten benöthigen; allein ebenso gewiß ist es Thatsache, daß derartige Gründe mit größerer Sorgfalt und größerem Fleiße bearbeitet werden, sohin auch einen größeren Ertrag abwerfen, als große Wirthschafts-Complexe. — Von diesem Gesichtspuncte betrachtet wird auch vom national-öconomischen Standpuncte die unbeschränkte Theilbarkeit der Gründe befürwortet. — Die Vergleichung der Katastral-Anschätzung mit den in den Zehent-Ablösungs-Operaten aufgenommenen Natural-Erträgnissen hat auch gezeigt, daß die beiderseitigen Resultate unwesentlich divergiren, was umsomehr als ein weiterer wesentlicher Beleg für das Maßvolle der ersteren Schätzung angesehen werden muß, als es der unausgesetzten ernstlichen Einwirkung der Grundentlastungs Ministerial-Commission bedurfte, um die den Besitzern der zehentpflichtigen Dominical-Gründe obliegende Entschädigung nicht ganz werthlos zu machen, und die Möglichkeit der ferneren Existenz der Geistlichkeit nicht in Frage zu stellen.

Zum Belege für das Gesagte, daß nämlich die Katastral-Anschätzung von der Ertrags-Nachweisung in den Grundentlastungs-Operaten, ungeachtet ihrer notorisch unverhältnißmäßig geringen Annahmen, dennoch nicht wesentlich abweicht, wird hier das Resultat einer Durchschnittsberechnung in den Steuerbezirken Horodenka, Gliniany, Zalośce, Złoczow, Grodek und Komarno beigefügt. Hiernach beträgt der Natural-Ertrag für 1 n. ö. Joch Ackerland:

	Nach der Katastral-Anschätzung	Nach den Grundentlastungs-Operaten
	Metzen	
bei dem Winterweizen	11.52	13.84
„ „ Sommerweizen	11.51	—
„ „ Winterkorn	11.32	11.93
„ „ Sommerkorn	—	—
„ der Gerste	13.06	12.30
„ dem Hafer	12.44	11.97

Preise.

Zum Behufe der Veranschlagung der Natural-Erträgnisse zu Gelde wurden die Katastral-Preise für alle Bodenerzeugnisse gebildet. Hiefür waren die Producten-Preise des Jahres 1824, als im Allgemeinen die billigsten in einer Periode von 50 Jahren, maßgebend. Der für einen n. ö. Metzen berechnete Katastral-Durchschnittspreis der vier Hauptkörnergattungen für das ganze Land, und zwar:

	fl.	kr. C. M.
des Winterweizens pr.	1	2.67
„ Sommerweizens „	—	54.62
„ Winterkorns „	—	44.52
„ Sommerkorns „	—	37.65
der Gerste „	—	30.30
des Hafers „	—	20.40

stehet durchgehends unter den Marktmitteldurchschnitts-Preisen des Jahres 1824, welche sich für den Weizen mit 1 4¾
für das Korn mit — 44½
„ die Gerste mit — 31¾
und für den Hafer mit — 22
entzifferten. Der Erstere, nämlich der Katastral-Preis, trifft mit den von den Steuer-Bezirks-Obrigkeiten im Jahre 1826 zur Controle erhobenen Productenpreisen des Jahres 1824 so ziemlich zusammen, indem auf Grund dieser Erhebungen der Preis:

für den n. ö. Metzen Weitzen mit	1	0.48
„ „ „ „ „ Korn	—	41.75
„ „ „ „ „ Gerste	—	29.87
„ „ „ „ „ Hafer	—	19.65 ermittelt wurde.

Und dieses Zusammentreffen gibt den schlagendsten Beweis dafür, daß die Katastral-Preise äußerst mäßig gehalten sind, denn die Dominien, mit dem Zwecke ihrer Erhebungen vollkommen vertraut, sind mit ihren Angaben in den meisten Fällen weit hinter der Wahrheit geblieben. — Es liegt actenmäßig vor, daß es der ernstlichen Einwirkung der damaligen Kreisvorstände bedurfte, um die Dominien dahin zu bringen, daß ihre Angaben sich von dem Thatbestande wenigstens nicht weit entfernten. — Auch lassen die Erhebungen der Dominien, welche mit den Landes-Verhältnissen vollkommen vertraut waren, durchaus nicht befürchten, daß hier eine Verwechslung der landesüblichen mit den nied. österr. Massen und Gewichten stattgefunden habe, so wie hieraus auch hervorgeht, daß die vielseitig aufgestellte Behauptung, daß der Katastral-Schätzung die Preise der Gegenwart und nicht jene des Jahres 1824 zur Basis gedient haben, vollends unbegründet sei.

Cultur-Aufwand.

Nach der Ermittlung des Natural-Geldertrages handelt es sich zunächst um die Feststellung der Abzugs-Percente für die Ackerbestellung, die Fechsung und den Ausdrusch der Früchte. Das höchste jedoch nur ausnahmsweise für Galizien gestattete Abzugs-Percent beträgt 75% des Bruto-Ertrages. Bei einer durchschnittlichen Regie von 70 und 75% hat der Feldbau längst aufgehört lohnend zu sein, und wird nur dort noch fortgesetzt, wo eine Verwerthung der gewöhnlichen Arbeit nicht möglich ist, oder die Unmöglichkeit jeder Zufuhr fremden Getreides vorliegt, was jedoch bei der stetigen Entwicklung der Communications-Anstalten kaum mehr vorkommen dürfte. Nach dem württembergischen Grundsteuer-Kataster darf das höchste Abzugs-Percent 62½% des Bruto-Ertrages niemals überschreiten.

Im Hauptdurchschnitte berechnen sich nun die Culturkosten für das ganze Land mit 38.58% des gesammten Bruto-Ertrages, und zwar:

bei	22	Ackerclassen	mit	35 %	des Ertrages
„	634	„	„	40 „	„ „
„	1776	„	„	45 „	„ „
„	2616	„	„	50 „	„ „
„	2675	„	„	55 „	„ „
„	3463	„	„	60 „	„ „
„	3378	„	„	65 „	„ „
„	3479	„	„	70 „	„ „
„	123	„	„	75 „	„ „

Wenn man die geringe Entwicklung der Landwirthschaft im Lande in Betracht zieht, so muß das beim stabilen Kataster zur Anwendung gekommene hohe Abzugspercent für Rechnung des Cultur-Aufwandes einem jeden Unbefangenen, der mit den Landes-Cultur-Verhältnissen vertraut ist, als ein Act der höchsten Billigkeit, sowohl an und für sich betrachtet, als auch insbesondere im Vergleiche zu den Nachbarländern Mähren und Niederösterreich, wo die Feldwirthschaft schon mit einem großen Aufwande von Zeit und Kraft betrieben wird, erscheinen.

Es beträgt nämlich das im Grundsteuer-Kataster zugestandene Durchschnitts-Abzugs-Percent vom Geldbruto-Ertrage zur Vergütung des Cultur-Aufwandes:

in Mähren . . . . . 46 %
und in Niederösterreich . . . . . 49½ „

Die obige Erscheinung der ungewöhnlich hohen Abzugs-Percente in Galizien läßt sich auch nur durch die Wirkung erklären, welche die vielen im Zuge der Katastral-Schätzung dem Lande ausnahmsweise gemachten erheblichen Concessionen hervorbrachten; dahin gehören beispielsweise: die angenommenen doppelten Feiertage, die kürzeren Wintertage, die relative geringere Verwendbarkeit der Zugthiere, die Erhaltungskosten der Wirthschaftsgebäude, die Anschaffungskosten der Ackerwerkzeuge und das Auf- und Abladen des Düngers. — Concessionen, deren sich die früher incatastrirten Provinzen nicht zu erfreuen haben. Die Thatsache der hohen Abzugs-Percente von dem Geldbruto-Ertrage widerlegt wohl von selbst die vielseitig grundlos aufgestellte Behauptung, daß das Cultur-Aufwands-Schema schon im Vorhinein im Bureau festgestellt war.

Nach der ungewöhnlichen Höhe des zugestandenen Cultur-Aufwandes sollte man meinen, daß die Feldwirthschaft im Lande nicht mehr lohnend sei. Allein die Thatsache, daß seit dem Jahre 1820 die Ackerfläche um 26.5 □ Meilen zugenommen hat, muß wohl als ein hinlänglicher

Beweis für die gegentheilige Annahme, daß nämlich der Ackerbau wirklich lohnend sei, angenommen werden.

Nach Abzug des Cultur-Aufwandes von dem Geld-Bruto-Ertrage stellt sich der Katastral-Reinertrag dar, dessen Ermittlung nach Fixirung der vorerwähnten Factoren nur mehr Sache der Rechnung ist, und welcher sich dermalen im Landesdurchschnitte nur mit 2 fl. 36 kr. pr. Joch entziffert.

Wiesen und Hutweiden.

Gleichwie bei den Aeckern ist auch der Ertrag des Graslandes durchgehends mäßig, billig und in jeder Beziehung rücksichtsvoll gehalten. Sämmtliche Wiesen im Lande umfassen eine Fläche

von	1,256 646	Jochen
die Hutweiden	1 153 717	„
und das sonstige Gras producirende Land	547.999	„
daher das ganze Grasland zusammen	2,958.362	Joch.
Der Geldbruto-Ertrag der Wiesen beträgt	4,602.495	fl.
jener der Hutweiden	1,427 878	„
und jener, des sonstigen Gras producirenden Landes	598.604	„
Zusammen daher	6,628.977	fl.

Mit Rücksicht auf den ermittelten Katastral-Landes-Durchschnitts-Futterpreis pr. 15.74 kr. für jeden Centner, entziffert sich demnach der jährliche Graswuchs im Allgemeinen bei den Wiesen mit Einschluß der Vor- und Nachweide mit 17,544.454 Ctr.

bei den Hutweiden mit	5,442.991	„
und bei der sonstigen Gras producirenden Fläche mit	2,281.845	„
daher im Ganzen mit	25,269.290	Ctr.
und reducirt auf 1 n. ö. Joch: Bei den Wiesen mit	13.96	„
den Hutweiden mit	4.72	„
und dem sonstigen Gras producirenden Lande mit	4.16	„ und
im Hauptdurchschnitte mit	8.54	Ctr.

Nach den Uebersichtstafeln zur Statistik der österreichischen Monarchie vom Jahre 1863 beläuft sich der Viehstand im Lande, und zwar:

an Pferden und Maulthieren auf	509.215	Stücke
„ Ochsen und Stieren auf	482.917	„
„ Kühen auf	1,026.083	„
„ Fohlen, Kälbern und Eseln auf	921.738	„
„ Schafen und Ziegen auf	852.647	„

Zur Berechnung des jährlichen Futterbedarfes des ganzen Viehstandes wird das Erforderniß einer Kuh als Einheit angenommen. Nach den gewonnenen landwirthschaftlichen Erfahrungen benöthigen:

2 Pferde oder Maulthiere ebensoviel als	3	Kühe
3 Rinder (Ochsen oder Stiere) soviel als	4	„
4 Fohlen, Kälber oder Eseln soviel als	2	„
20 Schafe oder Ziegen soviel als	2	„

Nach den Ergebnissen der in Krakau im Jahre 1864 unter Zuziehung von Vertrauens-Männern des Landes abgehaltenen Berathung über die Kosten eines Zugtages wurde der jährliche Futterbedarf für einen Ochsen mit $43^{80}/_{100}$ Centner süßen Heues angenommen, daher sich für eine Kuh ein Futterbedarf von $32^{85}/_{100}$ Centner Heu ergibt. Es sind daher für den ganzen Viehstand jährlich 97,890 569 Ctr. Heu erforderlich. Da jedoch im stabilen Kataster nur 25,269.290 „ „ angeschätzt wurden, so ergibt sich ein Abgang von 72,621.279 Ctr. Heu und hieraus die nothwendige Alternative, daß, — wenn gleich zur Fütterung nicht ausschließlich Heu, sondern auch Surrogate verwendet werden — dennoch entweder die Schätzung des Natural-Ertrages des Graslandes viel zu geringe ausgefallen, oder aber die Erhaltungskosten für ein Zuggespann viel zu hoch angenommen worden seien. Jede dieser beiden Annahmen muß aber den Katastral-Reinertrag ungebührlich herabdrücken, und gibt Zeugniß für die — ferne von allen fiscalischen Tendenzen — unter Festhaltung an den Grundsätzen der äußersten Billigkeit

vorgenommene Anschätzung des Natural-Ertrages des Graslandes; denn hiernach entfällt, wenn auch von jener Futtermasse ganz abgesehen wird, welche für die bedeutenden ausländischen Viehtransporte erforderlich ist, im Durchschnitte für eine Kuh jährlich nur ein Quantum von $8^{48}/_{100}$ Ctr., oder auf eine Woche 16 Pfund Heu. — Faßt man hingegen nur jenen Theil des Graswuchses in's Auge, welcher nur im trockenen Zustande verabreicht, sohin mit der Sense geschnitten wird, so müssen von der Katastral-Anschätzung die Hutweiden ganz, so wie die Vor- und Nachweide auf den Wiesen, welche nach den Wahrnehmungen von Fachmännern $^5/_{14}$ des Ertrages absorbirt, ausgeschieden werden. Der Rest von $11.278.577^5/_{14}$ Centnern genügt aber nicht, um die Hälfte der Pferde im Lande allein zu ernähren, denn diese benöthigen 25,091.569 Ctr. Heu. — Die Behauptung der Vertrauens-Männer, daß namentlich Ostgalizien einen sehr bedeutenden Ueberschuß an Heu erzeuge, erhält demnach durch die Katastral-Schätzung die Bestätigung nicht.

Würde man die bei Gelegenheit der Ermittlung der Kosten des Zuggespannes gemachten Angaben der Vertrauens-Männer, wornach der tägliche Futterbedarf für 1 Stück Großvieh (eine Kuh) 20 Pf. Heu beträgt, als richtig angenommen haben, so müßte die jährliche Futterproduction, Angesichts des Umstandes, daß sich der Viehstand nach der erzeugten Futtermenge erfahrungsgemäß immer von selbst regulirt, in ganz Galizien jedenfalls 214,554.672 Ctr. Heu,

sohin im Vergleiche zu der Katastral-Schätzung pr. . . 25,269.290 „ „

um . . . . . 189,285.382 Ctr. Heu

mehr als Letztere betragen. Diese letztere Auseinandersetzung möge auch als ein Beleg dafür angesehen werden, daß von Seite der Regierung nicht jede Angabe der betheiligten Interessenten, als unbedingt richtig schon im Vorhinein angenommen werden könne.

Preise. Es ist zwar ein altbewährter agronomischer Grundsatz, daß der Nahrungsgehalt eines n. ö. Metzen Hafers mit dem eines Centner süßen Heues äquiparire. Bei der Bestimmung des Preisverhältnisses dieser beiden Producte wurde jedoch in Galizien, um den factischen Verhältnissen in den verschiedenen Gemeinden möglichst Rechnung zu tragen, an diesem Grundsatze nicht festgehalten, sondern es wurde das Werthsverhältniß dieser beiden Producte auf G.und wiederholter Localerhebungen in den Gemeinden derart festgestellt, daß nach Umständen der Preis des süßen Heues in sehr vielen Gemeinden unter den Haferpreis gestellt wurde.

Mit Rücksicht auf die in einigen Gegenden vorherrschende relative Seltenheit des Graslandes, dann auf die in anderen Gegenden, namentlich im Gebirge, zwischen Heu und Hafer vorkommenden Gewichsunterschiede konnte für solche Gemeinden eine Herabminderung des süßen Heupreises unter den Haferpreis nicht eintreten.

Mit dem Verhältnisse der Preise der verschiedenen Futtergattungen unter einander, sowie auch mit jenem des süßen Heues zum Hafer war ein großer Theil der Gemeinden und Großgrundbesitzer ganz einverstanden.

Im Landes-Durchschnitte beträgt der Katastral-Preis

für 1 Ctr.	süßen Heues	19.71 kr.	
„ 1 „	sauren „	12.57 „	
„ 1 „	gemischten Heues	16.57 „	dann
„ 1 „	süßen Grumets	17.20 „	
„ 1 „	sauren „	10.83 „	
„ 1 „	gemischten Grumets	13.83 „	und
im Hauptdurchschnitte aller Gattungen		15.74 „	

Es ist der Antrag gestellt worden, die Heupreise in ein stetiges Verhältniß zu den Fleischpreisen unter Festhaltung an dem Erfahrungssatze, daß zur Erzeugung von 3 Pf. Fleisch 1 Ctr. Heu erforderlich sei, zu stellen.

Ganz abgesehen davon, daß die Fleischzunahme je nach der Beschaffenheit und dem Alter des Viehes verschieden ist, zeigt die tägliche Erfahrung, daß die Fleischpreise zu den Heupreisen nicht immer in dem gleichen Verhältnisse stehen, und daß der Preis von 3 Pf. Fleisch nicht mit jenem von 1 Ctr. Heu übereinstimme. So z. B. war der Preis für 1 Pf. Fleisch in der II. Hälfte des Monats December 1865 in Halicz und Tłumacz mit 8 kr. öster. Währ., während der Ctr. Heu in Halicz . . . . . 2 fl. österr. Währ. und

in Tłumacz . . . . . 1. fl. „ „

kostete. Nach der obigen Ansicht sollte aber der Preis für 1 Ctr. Heu in beiden Orten auf

gleicher Höhe stehen, und nicht 2 fl. und 1 fl., sondern nur 24 kr. kosten. Schon dieses Beispiel dürfte hinreichen, die Unhaltbarkeit des empfohlenen Systems zu erweisen.

Kultur-Aufwand.

Die Kultur- und Aufbringungskosten absorbiren von dem Bruto-Ertrage
bei 569 Classen 15%
„ 3277 „ . . . . . 20 „
„ 3936 „ . . . . . 25 „
„ 2574 „ . . . . . 30 „
„ 1340 „ . . . . . 35 „
„ 944 „ . . . . . 40 „ und
im Landes-Durchschnitte . . . . . 26.45 %;
während die Durchschnittspercente für die Vergütung des Kulturaufwandes bei den Wiesen
in Mähren . . . . . 19.25 % und
in Schlesien . . . . . 17.75 „
betragen. In dieser Vergleichung liegt ein weiterer Beleg dafür, daß bei der Katastral-Schätzung in Galizien mit der größtmöglichsten Schonung vorgegangen wurde, und daß das Kultur-Aufwand-Schema nicht — wie es die Vertrauens-Männer behaupten, — schon im Vorhinein im Bureau festgestellt war.

Wald-Naturalertrag

Einen gewichtigen Theil der einzelnen Culturgattungen des Landes umfaßt das Waldland. Die ganze ausnützbare, sohin der Besteuerung unterzogene Waldfläche umfaßt $308^{6}/_{10}$ □ Meilen; wovon auf die Hochwälder 2.540.284 Joche, mit einem Brutoertrage von 1,694.299 fl., und auf die Niederwälder 546.243 Joche, mit einem Brutoertrage von 445.335 fl. entfallen.

Nach dem Landespreis-Tarife beträgt der durchschnittliche Katastral-Preis für eine n. ö. Klafter Holz $50^{41}/_{100}$ kr. Wird nun der jährliche Bruto-Ertrag durch den Katastral-Holzpreis getheilt, so entziffert sich die jährliche Production an Holz auf der ganzen Waldfläche mit 2,546.678 Klafter, und für je ein Joch berechnet auf $0.^{83}/_{100}$ Klafter 30″ Scheitholz.

In ganz Galizien bestehen 760.181 Häuser. Die Bevölkerung zählt 4,597.470 Menschen, und die Anzahl der Wohnparteien beträgt 1,040.949. Es entfallen daher nach der Katastral-Schätzung, wenn von dem großen Holzverbrauche zur Erzeugung der Holzkohle, Pottasche für die Industrie, das Bau- und Werkholz, das Schnittmateriale und die Dachschindeln ganz abgesehen wird, im Landes-Durchschnitte
auf je einen Menschen nur . . . . . $0.^{554}/_{1000}$ Klafter 30″ Scheitholz
auf eine Wohnpartei nur . . . . . $2.^{447}/_{1000}$ „ „
und auf ein Haus nur . . . . . $3.^{350}/_{1000}$ „ „
von dem angeschätzten jährlichen Holzzuwachse in einem Lande, wo theilweise noch ein so bedeutender Holzreichthum besteht, daß eine Waldfläche von 569.992 Joch 124 □ Klafter nach den Erhebungen bei der Katastral-Schätzung gar nicht ausnützbar ist, sohin auch aus der Anschätzung ausgeschieden wurde; während nach dem Landes-Durchschnitte
in Krain
auf je einen Menschen . . . . . $1.^{375}/_{1000}$ Klafter 30″ Scheitholz
und auf je ein Haus . . . . . $9.^{753}/_{1000}$ „ „
und in Kärnthen
auf je einen Menschen . . . . . $1.^{975}/_{1000}$ „ „
und auf je ein Haus . . . . . $14.^{446}/_{1000}$ „ „
entfallen; und dennoch ist in diesen beiden Ländern der ganze jährliche Holzzuwachs der Besteuerung untergezogen worden. Es wurden hier die beiden Länder Kärnthen und Krain deßhalb zur Vergleichung und Begründung der Thatsache, daß die Schätzung in Galizien mit der größtmöglichen Schonung ausgeführt wurde, gewählt, weil die Landes-Vertrauens-Männer, zur Unterstützung ihrer Anträge, auf die Holzpreise in diesen beiden Ländern gewiesen haben.

Die geringe Anschätzung des Natural-Ertrages in Galizien läßt sich in der That zum Theile auch nur dadurch erklären, daß daselbst, wie erwähnt, eine Waldfläche von 569.992 Joch 124 □ Klafter als unausnützbar bei der Ertrags-Anschätzung unberücksichtiget und von der Besteuerung für solange ausgeschlossen wurde, als diese Fläche nicht in Benützung steht. Ein Zugeständniß, dessen sich keine der früher inkatastrirten Provinzen zu erfreuen hat.

In Ostgalizien allein wurde in 465 Gemeinden die Holzmasse und der Holzzuwachs mittelst Probeflächen durch erfahrene Forstmänner erhoben. Nach den dießfälligen Erhebungen entziffert sich im Durchschnitte der für ein Joch berechnete jährliche Holzzuwachs

a) bei den Hochwäldern:

In der I. Cl. mit 1.171 Kf. 30″ Scheitholz, während im Kataster nur 1.071 Kf. angeschätzt wurden.
" " II. " " 0.987 " " " " " " 0.924 " " "
" " III. " " 0.840 " " " " " " 0.675 " " "

b) bei den Niederwäldern:

In der I. Cl. mit 1.13 Kf. 30″ Scheitholz, während im Katastrer nur 1.03 Kf. angeschätzt wurden.
" " II. " " 0.88 " " " " " " 0.75 " " "

Um noch einen weiteren Beleg für das Maßvolle der Katastral-Schätzung anzuführen, wird auf die Berichte der lemberger Handels- und Gewerbekammer von den Jahren 1859 und 1865 hingewiesen, in welchen der Werth des im Jahre 1856 nur in dem eigenen Kammerbezirke erzeugten Brennmateriales mit 8,979.193 fl., und jener des im Jahre 1863 bloß auf der Wasserstraße des Sann und der Weichsel verflößten Material-Holzes mit 1,478.942 fl. ausgewiesen erscheint. Dieser Ertrag all in übersteigt die Katastral-Anschätzung für das ganze Land um mehr als den fünffachen Betrag.

Preis.

Der Preis einer n. ö. Klafter 30″ Brennholz entziffert sich im Landes-Durchschnitte für Ost- und Westgalizien mit $50^{41}/_{100}$ kr., u. z.:

für 1 Klftr. hartes Holz . . . . . 57.75 kr.
und für 1 Klftr. weiches Holz . . . . . 40.43 "

während der Katastral-Durchschnittspreis in dem benachbarten Mähren

für 1 Klftr. hartes Holz mit . . . . . 2 fl. 9 kr.
für 1 Klftr. weiches Holz mit . . . . . 1 " 31 "
und im Durchschnitte beider Gattungen mit . . . . . 1 " 44 "

dann in Schlesien für 1 Klftr. hartes Holz mit . . . . . 1 " 51 "
für 1 Klftr. weiches Holz mit . . . . . 1 " $23^{3}/_{4}$ kr.
und im Durchschnitte beider Gattungen mit . . . . . 1 " 27 kr.

festgestellt wurde. Hiebei muß noch betont werden, daß diese beiden Länder in der Steinkohle ein treffliches Holz-Surrogat besitzen, während namentlich Ostgalizien hieran völligen Mangel leidet, sohin ausschließlich an den Holzverbrauch gewiesen ist.

Auch nach den Erhebungen der Steuerbezirks-Obrigkeiten im Jahre 1826 entziffert sich der im Jahre 1824 bestandene Preis für 1 n. ö. Klftr. hartes Holz mit $58^{29}/_{100}$ kr.
und für 1 n. ö. Klftr. weiches Holz mit . . . . . $44^{51}/_{100}$ "
steht sohin höher, als der Katastral-Preis, obgleich, wie schon früher erwähnt, die Dominien, mit dem Zwecke ihrer Erhebungen vertraut, bestrebt waren, den Holzpreis möglichst herabzudrücken.

Wenn in Kärnthen und Krain die Katastral-Holzpreise geringer sind, als in Galizien — ein Moment, auf welches die Vertrauens-Männer ein besonderes Gewicht zu legen scheinen —, so hat diese Erscheinung ihren Grund darin, daß diese beiden Länder einen relativ ungewöhnlich großen Holzreichthum haben, was schon daraus hervorgeht, daß daselbst im Durchschnitte auf ein Haus $14^{1}/_{2}$ und beziehungsweise $9^{3}/_{4}$ Klftr. Holz entfallen. Nun aber wird der Preis des Holzes nicht durch den Preis der Cerealien bestimmt, — eine Ansicht, welche von den Landes-Vertrauens-Männern vertreten wird, — sondern durch das Verhältniß, in welchem Angebot und Nachfrage zu einander stehen. Je größer das Angebot und je geringer die Nachfrage ist, desto geringer wird auch der Holzpreis sein. Nun aber wurde oben gezeigt, daß das Angebot von Holz in Kärnthen und Krain beiläufig drei bis fünf Mal so groß ist, als in Galizien, es sollte demnach auch der Holzpreis in Galizien in eben diesem Verhältnisse höher stehen, als in den beiden bezeichneten Ländern, und dennoch steht derselbe nur um 33 kr. höher als in Kärnthen, und um 24 kr. höher als in Krain.

Kultur-Aufwand.

Für die Waldungen wurde in Galizien ein Kulturaufwands-Abzug bis 10 und 12 Percent des Bruto-Ertrages gestattet; eine abermalige Concession, welche keines der früher katastrirten Kronländer aufzuweisen hat.

Derselbe beträgt im Hauptdurchschnitte in Ostgalizien:

für die benützten Hochwälder . . . . . $6^{7}/_{10}$ %
und für die Niederwälder . . . . . 5 "

In Westgalizien:
für die Hochwälder . . . . . $5^{72}/_{100}$ %
und für die Niederwälder . . . . . $4^{95}/_{100}$ „ und
im Durchschnitte beider Landes-Theile und Cultursgattungen . $5^{82}/_{100}$ „,
während für die reinen Hoch- und Niederwälder in Oberösterreich, Salzburg, Steiermark, Kärnthen, Krain und Mähren für Rechnung des Cultur-Aufwandes in der Regel gar kein Abzug von dem Brutto-Ertrage zugestanden wurde, und nur in jenen seltenen Fällen, wo für die Aufsicht der Waldungen, oder für die künstliche Besamung abgetriebener Strecken und andere Gegenstände, welche zur Erzielung des festgesetzten Holzertrages unumgänglich erfordert werden, gemeindeübliche Auslagen stattfanden, war deren Berücksichtigung mittelst eines Abzuges von 1 bis 5 Percent vom Geldbrutto-Ertrage ausnahmsweise gestattet.

Total-Ergebniß.

Wird nun das Schlußergebniß der Katastral-Schätzung, welches sich in dem Katastral-Reinertrage darstellt, nach dem neuesten Stande der Operationen in Betracht gezogen, so zeigt es sich, daß von dem auf der ganzen culturfähigen Fläche des Landes erhobenen Reinertrage im Durchschnitte auf Ein Joch der Betrag von 1 fl. 52 kr. entfällt.

Zur Beurtheilung der Angemessenheit der Katastral-Schätzung im Allgemeinen und zur Widerlegung des grundlosen Angriffes einer derartigen Ueberschätzung, daß die erhobenen Katastral-Reinerträge auf der Höhe der dermaligen Grundrente stehen, werden hier die Resultate der in neuerer Zeit vorgenommenen gerichtlichen Schätzungen einiger Gutskörper in West- und Ost-Galizien jenen Resultaten gegenüber gestellt, welche durch die Operationen des stabilen Katasters erzielt wurden.

Es ist zwar die Einwendung erhoben worden, daß diese Vergleichung in der Schätzungs-Instruction nicht vorgeschrieben, sohin nicht instructionsgemäß sei; dagegen muß jedoch bemerkt werden, daß dieser Vorgang zwar in der Instruction nicht ausdrücklich vorgeschrieben, jedoch im Geiste derselben (§. 34.) begründet ist, weil derlei Behelfe als ein geeignetes Combinations-Mittel erscheinen, um die Wahrheit zu erforschen. Nun aber sind die gerichtlichen Abschätzungen unter Anwendung von Vorsichten, welche die größtmöglichste Bürgschaft für ein ordnungsgemässes Vorgehen bieten, und mit Beachtung von Modalitäten vorgenommen worden, welche auch für die Katastral-Schätzung vielseitig nachdrücklich empfohlen worden. Es sind nämlich hiezu Schätzleute gewählt worden, welche Landeskinder, der Landessprache mächtig, mit den Landescultur-Verhältnissen vollkommen vertraut, für das Geschäft, mit welchem sie betraut wurden, beeidet, und welche endlich auch für den Schaden, welcher durch ihr absichtliches Verschulden entstanden ist, ersatzpflichtig sind. Derartige Schätzungen müssen unstreitig als vollkommen unbedenklich und zugleich als ganz geeignet erscheinen, für die Katastral-Schätzung einen sehr werthvollen Combinations-Behelf zu bilden.

Nach den Ergebnissen der gerichtlichen Schätzungen der in West-Galizien gelegenen Güter **Smolice, Lipowa, Witanowice, Andrychau** mit **Wieprz, Andrychau, Sułkowice, Targanica** und **Zagornik**, dann **Lipnik, Straconka, Międzybrodzie, Raycza, Zelczyna** und **Zaborze** entfällt im Durchschnitte aller Culturgattungen auf Ein Joch ein Reinertrag von . . . . . 2 fl. $26^1/_4$ kr. C. M.;
dagegen nach der Katastral-Schätzung, ohne Rücksicht auf die seit dem Jahre 1861 hieran eingetretenen Ermässigungen, welche im Durchschnitte nahezu 30% erreichen, nur . . . . . 1 „ 42 „ „ „

Vide pag.

Ferner beträgt nach den Resultaten der gerichtlichen Schätzungen der für Ein Joch berechnete Reinertrag der in Ost-Galizien gelegenen Güter **Białogłowy, Złoczow** mit **Zarzyce, Zazule, Folwarki** und **Woroniaki, Kabarowce, Zelechow wielki, Pobocz, Hłuboczek wielki, Mszaniec** und **Ditkowce, Lubycza** Markt und Dorf. **Leszczkow, Czerlany** Antheil, **Kulikow** mit **Doroszow wielki** und **mały** und **Nadycze, Polano, Czyżykow, Bratyszow, Leszczawka** mit **Rosuczka, Terpilówka** und **Stryjówka** im Durchschnitte . . . . . 3 „ 44 „ „ „
während die Katastral-Schätzung nur einen Ertrag von . . . . . 1 „ 39 „ „ „
nachweist.

Die gerichtlichen Schätzungen stehen demnach in West-Galizien um 43% und in Ost-Galizien um 126 2/3% höher als die Katastral-Schätzung.

Die Behauptung, daß der Katastral-Reinertrag den dermaligen Reinertrag des Grund und Bodens repräsentire, ist demzufolge vollends unrichtig.

In Bezug auf die Belastung der gegenwärtigen Grundrente durch die bestehende Grundsteuer kann nicht unerwähnt gelassen werden, daß dieselbe höchst ungleichförmig ist; indem sie bei einigen der oben aufgeführten Gutscomplexe kaum 2 und 3% erreicht, übersteigt sie bei anderen den vier- bis fünffachen Betrag.

Obgleich ferner Zwangs-Verkäufe allerdings keinen Maßstab zur Beurtheilung des gemeinen Werthes eines Gutes bieten, so geben sie doch immerhin zu einer Vergleichung nützliche Anhaltspuncte. Die Lemberg-Czernowitzer Eisenbahn-Gesellschaft hat für die in Galizien von Lemberg bis Sniatyn eingelöste Grundfläche von 959 Joch 780 □ Klft., deren capitalisirter Katastral-Reinertrag 51.925 fl. 98 kr. ö. W. beträgt, 306.837 fl. ö. W., sohin ein Capital gezahlt, welches die Katastral-Schätzung um 491% überragt. In der Gemeinde Korszow des Kołomeaer Kreises wurde beispielweise für 3 Joch 554 □ Klft. größtentheils herrschaftlicher Waldboden ein Ablösungs-Capital von 999 fl. gezahlt, während nach der Katastral-Schätzung der Werth nur 86 fl. 80 kr. beträgt.

Schätzung in relativer Richtung betrachtet.

Sowie nun einerseits nach der vorausgeschickten Erörterung in der That nicht die geringste Ursache zu der Besorgniß vorliegt, daß an und für sich betrachtet eine Ueberschätzung des Bodenertrages des Landes durch den stabilen Kataster in Mittel liege, ebenso gewährt auch andererseits die obige Durchschnittsziffer des Reinertrages eines Joches mit 1 fl. 52 kr. die vollste Beruhigung darüber, daß auch in relativer Richtung, nämlich im Vergleiche zu den anderen Ländern der Monarchie, das nöthige Ebenmaß, ohne welches einer der obersten Besteuerungs-Grundsätze, nämlich jener, der allgemeinen gleichmäßigen Beitragspflicht zu den öffentlichen Lasten, unbedingt verletzt werden müßte, in einer Weise eingehalten wurde, daß sich die Parallele entschieden zu Gunsten des Landes neigt; denn der durchschnittliche jochweise Reinertrag beträgt:

1.	in Böhmen	5 fl.	47 kr.	C. M.	
2.	„ Banat, serbische Wojewodschaft	5 „	17 „	„	„
3.	„ Mähren	5 „	6 „	„	„
4.	„ der Lombardie und Venetien	4 „	45 „	„	„
5.	„ Niederösterreich	4 „	16 „	„	„
6.	„ Oberösterreich	4 „	8 „	„	„
7.	„ Schlesien	4 „	1 „	„	„
8.	„ Ungarn	2 „	42 „	„	„
9.	„ Croatien und Slavonien	2 „	26 „	„	„
10.	„ Krain	2 „	3 „	„	„
11.	„ Steiermark	2 „	2 „	„	„
12.	„ Küstenland	1 „	57 „	„	„
13.	„ Galizien	1 „	52 „	„	„
14.	„ Siebenbürgen	1 „	36 „	„	„
15.	„ Kärnthen	1 „	35 „	„	„
16.	„ Salzburg	1 „	21 „	„	„
17.	„ der Bukowina	1 „	8 „	„	„
18.	„ Tirol	— „	56 „	„	„
19.	„ Dalmatien	— „	36 „	„	„

Nach dieser Zusammenstellung wird Galizien unter allen Provinzen Oesterreichs den 13. Platz einnehmen, und ist noch hinter das Küstenland gereiht. — Das benachbarte Mähren steht in der Schätzung um . . . . . 173 %
Schlesien um . . . . . 115 „
und Ungarn um . . . . . 45 „
höher als Galizien.

Diese Gegenüberstellung dürfte wohl besser als jede Argumentation die sicherste Gewähr dafür bieten, daß auch in relativer Richtung eine Ueberschätzung nicht vorliege.

Steuer-steigerung.

Wird ferner die für ein Joch berechnete Grundsteuer des Grundsteuer-Provisoriums mit dem Zuschlage eines Drittheils mit der in gleicher Art (mit 21⅓ %) berechneten Grundsteuer nach den Ergebnissen des stabilen Katasters verglichen, jedoch von diesem Ergebnisse die Gebühr für das Krakauer Gebiet und die im Provisorium nicht besteuerten Flächen, welche sich zu einer Bilance selbstverständlich nicht eignen, ausgeschieden, so zeigt es sich, daß im Durchschnitte auf 1 Joch nach dem stabilen Kataster . . . . . 22.18 kr.
und nach dem gegenwärtigen Provisorium . . . . . 17.38 „
entfallen. Die Steigerung der Grundsteuer beträgt demnach im Durchschnitte für je 1 Joch 4.80 kr.

Nun dürfte wohl Niemand, der mit den Landes-Verhältnissen vertraut ist, darüber auch nur den geringsten Zweifel haben, daß es in Galizien nicht möglich sein sollte, die geringe Steuer-Steigerung von 4¾ kr. pr. Joch durch Erhöhung der Production auf dem Wege entsprechenderer Benützung und besserer Cultivirung des Bodens, sowie der völligen Erschließung des großen, zumeist noch schlummernden Bodenreichthums mehr als vollends zu decken; woraus folgt, daß die Besteuerten in Folge der Einführung des stabilen Katasters aller der mit dieser Maßregel verbundenen, und der im Eingange der gegenwärtigen Erörterung berührten Vortheile theilhaftig werden, ohne hiedurch gleichzeitig genöthiget zu werden, die Summe ihrer Genüße um den Betrag der Steuer-Erhöhung zu beschränken. Im letzteren Falle werden sie keinen anderen Nachtheil haben, als daß sie ein größeres Maß von Zeit und Arbeit anwenden müssen. Hiebei muß noch darauf hingewiesen werden, daß aus Anlaß der Einführung des stabilen Katasters sich selbstverständlich das Erforderniß für den Landes- und Grundentlastungs-Fond nicht erhöht, daher die diesfälligen Abgaben aus diesem Anlasse eine Erhöhung nicht erfahren werden.

Ein anerkannt erfahrener und mit den Landescultur-Verhältnissen Galiziens vollkommen vertrauter Landwirth sagt in Komers Jahresschrift vom Jahre 1866 wörtlich: „die ziemlich großen Abgaben drücken den Bauer nicht, vielmehr sind sie das einzige moralische Mittel, um dem Großgrundbesitzer Arbeitskräfte zuzuführen."

Das allgemeine Vertrauen, dessen sich übrigens die Katastral-Schätzungs-Operationen bei allen Credit-Instituten erfreuen, gibt das beste Zeugniß dafür, daß hiebei mit der größten Objectivität vorgegangen wird; denn in Geldsachen hört jede Animosität auf. — Die Credit-Institute würden den erhobenen Katastral-Reinertrag gewiß nicht zum Maßstabe bei Beurtheilung der Hypothek annehmen, wenn sie auch nur die leiseste Besorgniß hegen würden, daß bei der Erhebung des Ertrages fiscalische Tendenzen vorwiegend waren, und derselbe nicht mit voller Fachkenntniß aus dem Thatbestande abgeleitet wurde.

Obwohl durch die bisherige Darstellung die gewichtigsten der gegen die Operationen des stabilen Katasters vorgebrachten Bedenken und gestellten Anträge, welche sich durchgehends auf die Besorgniß einer absoluten und relativen Ueberschätzung des Bodenertrages des Landes zurückführen lassen, von selbst entfallen, so konnte dieselbe schon mit Rücksicht auf den Stand der Arbeiten doch nicht so ausführlich gegeben werden, daß dadurch die Nothwendigkeit entfiele, auf einige derselben, und insbesonders jene näher einzugehen, auf welche das größte Gewicht gelegt wird, und welche nicht schon im Verlaufe der gegenwärtigen Erörterung widerlegt erscheinen. Dahin gehören namentlich:

1. Daß die vor 40 Jahren erlassene Katastral-Schätzungs-Instruction weder den gegenwärtigen, noch den Landes-Verhältnissen überhaupt entspreche. (Pag. 3 des Berichtes des L. A.)

Die nach Lemberg, Krakau und Wien einberufenen Experten haben über die Operationen des stabilen Katasters schon umfangreiche Bände geschrieben, und in ihren Schriftstücken keinen Gegenstand von einiger Bedeutung unberührt gelassen. Es sind auch, zum Theile in Folge der vielseitigen Erörterungen und Gutachten, namentlich mit den Erlässen des k. k. Finanz-Ministeriums vom 15. Mai 1861 Z. 2250 F. M. und 5. Jänner 1863 Z. 68.851 sehr wichtige Modificationen an der ursprünglichen Schätzungs-Instruction vorgenommen worden, welche einen mächtigen Einfluß auf die Schätzung des Bodenertrages in fallender Richtung ausgeübt haben.

Es wird zwar behauptet, daß die mit den vorerwähnten Erlässen zugestandenen Concessionen in der Ausführung spurlos verschwunden seien. Der Gegenbeweis hiefür dürfte in

der Thatsache zu finden sein, daß in West-Galizien gerade in Folge dieser Concessionen eine Reinertrags-Abminderung bei den öconomischen Culturen von 15½, und bei dem Waldlande von 7% eingetreten ist.

Daß die Schätzungs-Instruction sammt den nachträglichen Modificirungen der Gegenwart und den Landes-Verhältnissen wirklich entspreche, kann keinem Zweifel unterliegen, da diese nachträglichen Modificirungen der Schätzungs-Instruction das Ergebniß reiflicher Erwägungen und Würdigungen der verschiedenen Anträge der Vertrauens-Männer und des Landes-Ausschußes sind, und sogar die öffentlichen galizischen Blätter es anerkennen, daß das Land keine Ursache habe, über die Vorschriften der Katastralschätzung zu klagen.

Obgleich die Vertrauens-Männer in ihren vielen umfangreichen Schriften wiederholt hervorgehoben haben, daß die Schätzungs-Instruction den Landes-Verhältnissen nicht angepaßt worden sei, so konnte bisher doch nur ein einziges Moment gefunden werden, welches sich unter diese immer nur ganz allgemein gehaltene Einwendung subsummiren läßt, nämlich jenes, daß die Grundwirthschaften im Lande nicht arrondirt seien, sondern im größten Theile der Gemeinden zerstreut liegend vorkommen; es wird dießfalls speciell auf die Gemeinden Rouszow und Hryniow hingewiesen. — Die Vertrauens-Männer scheinen hiebei jedoch übersehen zu haben, daß dieselben Verhältnisse in noch auffallenderer Weise auch in anderen Kronländern vorkommen, und daß nach dem Grundprinzipe des Grunderrags-Katasters auf diesen Umstand überhaupt, daher auch in Galizien, keine Rücksicht genommen werden könne. — Uebrigens werden derlei Verhältnisse auch im ausländischen Grundertrags-Kataster außer Beachtung gelassen.

2. Daß zu Schätzungs-Organen nicht Landeskinder, welche mit der Landessprache und den landwirtschaftlichen Verhältnissen des Landes vertraut sind, gewählt wurden. (Pag. 4 des Berichtes des L. A.)

Zur Zeit des Beginnes der Katastral-Operationen in Galizien im Jahre 1851 wurde ein Concurs für die zur Besetzung kommenden Katastral-Dienstposten ausgeschrieben. Die Competenz um derartige Dienstposten war eine sehr geringe, sowie auch in späterer Zeit nur sehr wenige Bewerbungen vorkamen. — In der That konnte es auch nicht anders kommen; erklärte doch der Landes-Ausschuß über die an denselben von der Statthalterei wiederholt ergangene Einladung, daß es unmöglich sei, für die 11 Schätzungs-Districte 22 Vertrauens-Männer im ganzen Lande aufzufinden, welche den Willen hätten und im Stande wären, in den Geist der Katastral-Instructionen einzudringen, obwohl durch diese unumwundene Erklärung der Intelligenz des Landes, denn doch zu nahe getreten worden sein dürfte. — Es scheint vielmehr, daß den Landes-Ausschuß zu dieser rückhaltlosen Erklärung ganz andere Gründe bewogen haben, zumal es sich bei den Berathungen in den einzelnen Districten lediglich nur um allgemeine Kenntnisse über die Erträgsfähigkeit des Bodens und dessen Cultur im Lande, dann das Verhältniß des Bodenertrages der einzelnen Gemeinden zu einander handelte, welche jedem verständigen Landwirthe geläufig sind.

Angesichts der begreiflichen geringen Bewerbung um Katastral-Bedienstungen erübrigte der Regierung, wenn sie nicht die Katastral-Operationen ganz auf sich beruhen lassen wollte, wohl kein anderes Mittel, als eingeübte Katastral-Beamte nach Erforderniß aus anderen Provinzen kommen zu lassen, weil ein Zwang zum Eintritte in diesen Operationskörper doch füglich nicht angewendet werden konnte. — Indessen sind von den dermalen im Lande befindlichen Katastral-Beamten 82 vollkommen im Stande in ruthenischer und polnischer Sprache mit den Parteien zu verhandeln, und 67 sind theils Landeskinder, theils aber waren sie schon früher im Lande und haben als Wirthschaftsverwalter, Gutspächter oder Gutseigenthümer selbstständig Landwirthschaft betrieben. Uebrigens sind die Schätzungs-Commissäre zumeist schon mehrere Jahre im Lande und kennen die Productionskraft des Bodens und die gemeindeübliche Bewirthschaftungsweise vollkommen genau.

Gegen die Ansicht, daß man im Lande geboren und erzogen sein müsse, um die Boden-Beschaffenheit und den Wirthschaftsbetrieb richtig beurtheilen zu können, spricht die vielseitige Erfahrung, daß auf den größten Herrschaften erfahrene ausländische Oeconomen angestellt werden, wenn es sich darum handelt, den Wirthschaftsbetrieb rationell einzurichten und den Ertrag der Gutsrenten zu heben. Das Gesagte gilt insbesondere in Fällen der Regulirung des Forstwirthschaftsbetriebes, wo häufig das Gutachten von Fachmännern eingeholt wird, welche das Land früher nie gesehen haben. Endlich darf nicht übersehen werden, daß in allen wichtigen Fällen der Schätzung das Gutachten der Gemeinde-Ausschüsse, Groß-Grundbesitzer und der be-

rufenen Experten, welche durchgehends Landeskinder oder doch Landes-Angehörige waren, gehört und auch entsprechend gewürdiget wurde, so daß unstreitig allen Landes-Verhältnissen in der ausgedehntesten Weise Rechnung getragen wurde.

3. Daß für die Katastral-Schätzung die Kaufpreise und Pachtzinse aus den Jahren 1850 bis 1862 als Cynosur zu dienen haben. (Pag. 10 des Berichtes des L. A.)

Die berufenen Vertrauens-Männer haben bei ihrem dießfälligen Antrage übersehen, daß sich in dem Kaufpreise der Verkehrswerth des Grundes darstellt, bei der Katastral-Schätzung hingegen nur dessen Gebrauchswerth (das Object des Ertrages) in Betracht zu ziehen ist. Verkehrs- und Gebrauchswerth des Bodens sind aber nicht nur nicht synonym, sondern haben mit einander nichts gemein. Wälder, welche nicht ausnützbar sind, aus welchen sohin kein Ertrag erzielt werden kann, sind bei der Katastral-Schätzung außer allem Anschlage zu lassen, während sie dennoch im Verkehre einen Werth, sohin einen Verkehrswerth haben. Ein schlagbarer Wald hat im Verkehre einen größeren Werth, als ein junger Anflug; im Kataster dagegen kommt — ohne Rücksicht auf das Alter der Bestockung — nur der durchschnittliche jährliche Holzzuwachs in Betracht. — Auf den Kaufpreis, bei dessen Festsetzung übrigens auf den Werth der Realrechte, Nebenbedingungen und Servituten, je nachdem sie das dienstbare oder herrschende Gut betreffen, entsprechend Bedacht genommen wird, influenciren ferner viele von dem Ertrage ganz unabhängige Umstände, welche sich der Beurtheilung zum Theile ganz entziehen, daher weder ermessen, noch durch eine Ziffer ausdrücken lassen, als z. B. Concurrenz, Unsicherheit des Geldmarktes, Geldüberfluß, Bedrängniß, persönliche Rücksichten, Annehmlichkeit der Lage, Einfluß der fast überall eintretenden Agenten, ꝛc. ꝛc. Außerdem ist es eine, selbst von vielen bewährten National-Oeconomen zugestandene Erfahrung, daß in allen Ländern, wo Uebertragungs-Gebühren bestehen, die Kauf- und Pachtverträge derart abgefaßt werden, daß von dem Rechtsgeschäfte die möglichst geringe Uebertragungs-Gebühr zu zahlen ist. Es werden demzufolge Barzahlungen häufig ausgelassen, oder aber, es wird der Werth des fundus instructus unverhältnißmäßig hoch, dagegen aber jener des Grund und Bodens, entsprechend geringe veranschlagt.

Bei den Pachtungen wirken auf die Höhe des Pachtschillinges ähnliche Ursachen. Hier tritt aber noch der besondere Umstand ein, daß die Grundrente zwischen dem Eigenthümer und dem Pächter getheilt ist, und jener Theil des Ertrages, welcher dem Pächter zufällt, nicht greifbar ist. Es ist eine tägliche Erfahrung, daß bei einer und derselben Pachtung der eine Pächter Vermögen macht, während der andere zu Grunde geht. Die Gründe dieser Erscheinung liegen häufig in der Person des Pächters und seinen Verhältnissen, häufig auch in Elementar-Zufällen. Hierin liegen auch naturgemäß die Gründe, aus welchen der Katastral-Reinertrag mit der Pachtrente oftmal viel, oftmal aber wenig divergirt. Erhebungen, welche man in den Steuerbezirken Bursztyn und Zurawno über die Hutweiden am Dniester gepflogen hat, zeigen, daß dort der Pachtschilling für ein Joch Hutweide bis auf 11 fl. 20 kr. C. M. hinaufreicht und den Katastral-Reinertrag um 300% überragt.

Aus dem Gesagten geht nun wohl unzweifelhaft hervor, daß die Kaufpreise und Pachtzinse zu einem sicheren Correctiv für die Katastral-Schätzung nicht zu gebrauchen sind, und das Festhalten an denselben unausweichlich zur Verletzung des Ebenmaßes in der Anschätzung des Ertrages der einzelnen Gründe führen müßte, obwohl es andererseits nicht zu verkennen ist, daß sich das Resultat für einzelne Grundbesitzer außerordentlich günstig gestalten würde.

Durch die von den Vertrauens-Männern beantragte Regulirung der Kaufpreise und Pachtzinse, und das Festhalten an denselben bekennen sie sich zu den Grundsätzen des Werth-Katasters. Hierüber sagt nun ein mit den Landes-Verhältnissen Galiziens anerkannt vertrauter, erfahrener und allgemein geachteter Landwirth in der Nummer 294 der Krakauer Zeitung vom Jahre 1865 sehr treffend: „die Einführung des Werth-Katasters in Galizien müßte die Steuerträger von Federn auf Stroh bringen, denn, wo der Bodenwerth noch nicht geregelt, wo Muster-Wirthschaften und Nomadenfeldbau gleich heimisch sind, wo die Mehrzahl der Landwirthe ihre Existenz durch Aussaugung des Boden-Capitals fristet, wie soll da der Werth-Kataster eine gerechte Basis zur Besteuerung liefern!"

Weitere Gründe gegen die Annahme der Kaufpreise und Pachtzinse als Cynosur bei dem stabilen Kataster finden sich in der Denkschrift über die directen Steuern und ihre Reform vom Jahre 1860 Seite 78.

4. Daß der Cultur-Aufwand zu geringe bemessen wurde, indem die Gestehungskosten des Hand- und Zugtages zu niedrig angenommen, und die Kosten der Erhaltung der Wirthschaftsgebäude dem Zugtage hinzugeschlagen, anstatt von dem Katastral-Reinertrage in Abzug gebracht wurden. (Pag. 22 des Berichtes des L. A.)

Es ist schon oben im Allgemeinen nachgewiesen worden, daß von dem erhobenen Geldbrutto-Ertrage für Rechnung des Cultur-Aufwandes im Landes-Durchschnitte

bei den Aeckern . . . . . 58½ %
„ „ Wiesen und Hutweiden . . . . . 26½ „ und
„ „ Waldungen . . . . . 5¾ „ in Abschlag gebracht wurden, daß ferner in Galizien, ungeachtet seiner zumeist geringen Entwicklung der Land- und Forstwirthschaft im Durchschnitte ein größeres Abzugs-Percent zugestanden wurde, als in den bezeichneten Nachbarländern, und, daß endlich diese Erscheinung nur der großen Wirkung der dem Lande ausnahmsweise gemachten Zugeständnisse zugeschrieben werden muß.

Der Preis des Handtages für West-Galizien wurde von den Vertrauens-Männern in den Abstufungen von 7, 8, 9, 10 und 11 Kreuzern C. M. beantragt.

Nach dem stabilen Kataster stellt sich derselbe mit 6, 7, 8, 9 und 10 Kreuzern heraus, und steht in Uebereinstimmung mit den in ganz verläßlicher Weise erhobenen herrschaftlichen Deputat-Rechnungen.

Der Unterschied zwischen den beiderseitigen Zifferansätzen beruht darauf, daß die Vertrauens-Männer zwar den allgemeinen Grundsatz, nach welchem der tägliche Verdienst eines gemeinen Taglöhners dem Preise des 7. Theiles eines Metzen Korns gleich zu halten sei, adoptirten, jedoch den jährlichen Verdienst mit 52 Metzen Korn berechneten, ohne zu berücksichtigen, daß der Taglöhner an Sonn- und Feiertagen, sowie auch an manchen Werktagen keinen Verdienst hat, sohin nicht im Stande ist, sich jährlich 52 Metzen Korn zu erwerben, und daß erfahrungsgemäß ein Knecht im Haushalte nicht so kostspielig ist, als der gedungene Taglöhner; und nur die ersteren Kosten sind bei der Katastral-Schätzung in Betracht zu ziehen.

Durch den aufgestellten Preis für den Handtag ist auch das richtige Verhältniß zu den Nachbarnländern eingehalten, indem sich der Katastral-Preis eines Metzen Korn zu den Gestehungskosten des Handtages verhält:

in Mähren wie . . . . . 100 zu 15.38,
„ Schlesien wie . . . . . 100 „ 13.79,
„ West-Galizien wie . . . . . 100 „ 14.81,
und in Ost-Galizien wie . . . . . 100 „ 14.41.

Würde der Preis des Handtages in dem Verhältnisse reducirt, als der Kornpreis der Gegenwart zu jenem vom Jahre 1824 steht, so würde sich für West-Galizien der Handtag nur mit 5⁴/₁₀ kr. entziffern, während er beim Kataster im Durchschnitte mit 7⁴/₁₀ kr. angenommen wurde; ein Umstand, welcher den Cultur-Aufwand bedeutend erhöht.

Der Katastral-Preis beziffert sich für West-Galizien nach dem Landespreis-Tarife:

	Unter Annahme	
	des lebenden Gewichtes pr. Stück in Ctr.	einer täglichen Fütterung an Normal-Heu mit % für 1 Ctr. lebenden Gewichtes
für einen 2-spännigen Pferdezugtag mit . . . . 18 bis 33 kr.	5	3
jener für einen 2-spännigen Ochsenzugtag mit . 14 „ 20 „	4	3
die Vertrauens-Männer beantragen den 2-spännigen Pferdezugtag mit . . . . . 18 „ 30 „	5	3½
und den 2-spännigen Ochsenzugtag mit . . . . 15 „ 27 „	5	3⅓
die beiderseitigen Ziffern zeigen von keiner erheblichen Divergenz.		
Laut des Gutachtens der Sachverständigen bei Gelegenheit der Ablösung der Weiderechte und der hiebei abgegebenen Aeußerung der Parteien beträgt das lebende Gewicht eines Pferdes	3 bis 4	2 bis 2½
und jenes eines Ochsen	3	1½ bis 2

Diese letzteren Angaben, welche übrigens der Katastral-Annahme bedeutend nachstehen, dürften mit dem Thatbestande am ehesten übereinstimmen.

Der Behauptung, daß das lebende Gewicht eines gewöhnlichen Zugthieres im Lande im Durchschnitte 5 Centner betrage, steht die Thatsache entgegen, daß man beispielsweise wochenlange an den Linien Lembergs stehen muß, um ein Wirthschafts-Zweigespann zu sehen, welches 10 Centner wiegt. Für Ost-Galizien wurde auf Grundlage von genauen Abwägungen das lebende Gewicht eines Pferdes mit 375 ℔ und jenes eines Ochsen mit 400 ℔ bei der Katastral-Schätzung angenommen. Die Angabe, daß das lebende Gewicht eines Pferdes mit 178½ ℔ und jenes eines Ochsen mit 200 ℔ fixirt worden sei, ist daher vollends unrichtig.

Gegen die Preise des Zugtages in Ost-Galizien wurden bisher von den Vertrauens-Männern keine Einwendungen erhoben. — Dieselben haben die Theilnahme an den diesfälligen Berathungen abgelehnt, obwohl ihnen alle zu diesem Behufe verlangten Acten, bestehend in den Schätzungs-Elaboraten von 68 Gemeinden durch die Zeit vom Anfange des Monates März bis zum Anfange des Monates Juli 1865 zur Verfügung gestellt waren. — Nur sehr ungerne leistete man auf das Gutachten der Vertrauens-Männer Verzicht; doch ließ sich eine noch längere Verzögerung der Katastral-Operationen nicht rechtfertigen.

Die weitere Behauptung der Vertrauens-Männer, daß in West-Galizien der 2-spännige Pferdezugtag dem Preise eines Metzen Hafers durchgehends gleichgehalten worden sei, ist ebenfalls ganz unrichtig; denn das Verhältniß des Haferpreises zu dem 2-spännigen Pferdezugtag

ist daselbst wie . . . . . 100 zu 104,
jenes der Gesammtfütterung zu dem 2-spännigen Pferdezugtag wie . . . . . 100 „ 106,
während in Mähren sich das Verhältniß wie . . . . 100 „ 99$^{2}/_{10}$,
und in Schlesien wie . . . . . 100 „ 96$^{8}/_{10}$,

darstellt. Aus dieser Vergleichung geht nun hervor, daß in West-Galizien der 2-spännige Pferdezugtag höher steht, als der Preis eines Metzen Hafers, ungeachtet der relativ geringeren Leistungsfähigkeit der Zugthiere, und, daß kein Grund zu der Klage vorliege, daß Galizien sich nicht in dem richtigen Verhältnisse den Nachbarländer anschließe.

Ein wesentliches Gewicht legen die Vertrauens-Männer darauf, daß die Erhaltungskosten der Wirtschaftsgebäude von dem Katastral-Reinertrage in Abzug zu bringen, und nicht, wie es geschehen ist, dem Zugtage hinzuzurechnen seien, und stellen gleichzeitig den Antrag, für Rechnung dieser Kosten von dem für ein jedes Joch berechneten Reinertrage 35 kr. in Abzug zu bringen. — Hier wirft sich nun wohl von selbst jedem Unbefangenen die Frage auf, was in jenen vielen Fällen zu geschehen habe, in welchen der Katastral-Reinertrag weniger als 35 kr. beträgt? Dieser Antrag steht im Einklange mit dem von den Vertrauens-Männern für West-Galizien vorgeschlagenen Culturaufwands-Schema, nach welchem der Culturaufwand bei dem Ackerlande 100% des Geldbrutto-Ertrages häufig übersteigt, und demzufolge ein großer Theil des Ackerlandes ganz streuerfrei behandelt werden müßte.

In allen früher katastrirten Ländern Oesterreichs wurde die Zahl der verwendbaren Hand- und Zugtage mit 300 angenommen, obgleich die Gelegenheit, die Hand- und Zug-Kraft auch außer der Wirthschaft zu verwenden, in vielen Gegenden, unstreitig nicht häufiger vorkommt, als in Galizien; in Ost- und West-Galizien hingegen wurde

die Zahl der verwendbaren Handtage mit 270
jene, der Pferdezugtage mit 250
und jene, der Ochsenzugtage mit 230

festgesetzt. — Ein Umstand, welcher auf die Erhöhung der Arbeitspreise und sohin auch des Culturaufwandes mächtig wirkt, und einen weiteren Beleg dafür bietet, daß den Landes-Verhältnissen in der ausgedehntesten Weise Rechnung getragen wurde.

5. Daß die Marktbücher in Galizien schlecht geführt wurden. — Zur Unterstützung dieser Behauptung wird auf das Marktbuch der Stadt Kutty gewiesen, in welchem Orte derjenige Beamte, welcher im Jahre 1824 das Marktbuch geführt hat, noch am Leben ist, und welcher bestätiget, daß in demselben der Preis für eine Fuhre Heu und nicht für einen Centner eingetragen worden sein dürfte.

Es kann nicht in Abrede gestellt werden, daß die Marktbücher nicht immer auf eine vollkommen verläßliche Weise geführt worden seien; eine Wahrnehmung, welche auch schon in

anderen Provinzen gemacht wurde, und welche die genaue Prüfung dieser Bücher zur Folge hatte. Die Unrichtigkeit des in dem Marktbuche der Stadt Kutty eingetragenen Heupreises ist den Katastral-Organen keineswegs entgangen, und über deren Ansuchen von dem k. k. Bezirksamte in Kutty durch Einvernahme von Gedenkmännern und durch Abwägungen der zu Markte gebrachten Landfuhren erhoben worden, daß der im Marktbuche des Jahres 1824 eingetragene Heupreis von 2 fl. 19 kr. W. W. oder 55¾ kr. C. M. höchst wahrscheinlich jener einer Fuhre Heu sei, und daß ferner eine gewöhnliche Marktfuhr in Kutty im Durchschnitte ein Gewicht von 199⅓ Pfunden habe.

Es wurde demzufolge der Katastral-Preis für jene Gemeinden, für welche der Marktpreis von Kutty von Einfluß ist, und zwar für einen Centner süßes Heu mit . . 10 bis 16 kr.
und für einen Centner saures Heu mit . . . . . 5 „ 10 „
festgesetzt. – Dieser Vorfall bietet einen neuerlichen Beleg für die Richtigkeit des Vorganges bei der Erhebung über die Katastral-Producten-Preise.

6. Daß in der Cameral-Waldung der Gemeinde Babice bei Krakau das Probejoch aus dem besten Waldbestande genommen, und in Uebereinstimmung mit dem erzielten Ergebnisse der Holzzuwachs in der I. Waldclasse mit 1.40 Klafter und in der II. Classe mit 1.25 Klafter festgestellt wurde, ungeachtet der Cameral-Förster in seiner auf Forstrechnungen basirten Reclamation das Begehren um Ermässigung der I. Classe auf 0.87 Klafter und der II. Classe auf 0.25 Klafter gestellt hat. (Pag. 18 des Berichtes des L. A.)

Dieser Behauptung liegt eine theilweise Entstellung zum Grunde.

Bei der Verhandlung am 3. Juni 1851 hat der Cameral-Förster den Holzzuwachs in der I. Classe mit 1.60 Klafter und in der II. Classe mit 1.30 Klafter selbst fatirt. — Da sich nur in den besseren Waldbeständen ein geeignetes Probejoch vorfand, und das Ergebniß der Messung einen jährlichen Holzzuwachs von 1.53 Klafter zeigte, so wurde derselbe für die I. Classe mit 1.40 Klafter und für die II. Classe mit 1.25 Klafter zur Anschätzung angenommen. — Ueber die spätere, jedoch in keiner Weise instruirte Reclamation des Oberförsters, in welcher derselbe die Ermässigung des Holzzuwachses in der I. Classe auf 0.87 Klafter und in der II. Classe auf 0.25 Klafter beanspruchte, wurde eine Local-Untersuchung am 5. September 1854 vorgenommen, und in Folge derselben der Holzzuwachs in der I. Classe mit 1.40 Klafter beibehalten, dagegen aber in der II. Classe wegen der ungünstigen Bodenbeschaffenheit auf 0.80 ermässiget, womit sich auch der Oberförster vollkommen einverstanden erklärte. — Dies der wahre Sachverhalt.

Hier dürfte auch die Bemerkung am Platze sein, daß die Auffindung einer tauglichen Probefläche, wegen der im Lande üblichen Plenterwirthschaft mannigfachen Schwierigkeiten unterliegt.

7. Daß der ämtlich verfaßte Auszug aus der Forstrechnung der im Czortkower Kreise gelegenen gräflich Pückler'schen Herrschaft Germanówka unrichtig sein müsse, weil der Güter-Bevollmächtigte den Bestand derartiger Rechnungen in einem Privat-Schreiben in Abrede gestellt haben soll. (Pag. 38 des Berichtes des L. A.)

In dem über die Holzpreise des Jahres 1824 am 25. Jänner 1858 aufgenommenen und von dem Güter-Bevollmächtigten eigenhändig unterschriebenen Protokolle nimmt die Nachweisung der Holzpreise des Jahres 1824 den größten Theil der zweiten Bogenseite ein, kann sohin unmöglich erst nach der Unterfertigung des Bevollmächtigten eingefügt worden sein.

In Uebereinstimmung mit diesem Rechnungs-Auszuge erklärte sich eben dieser Güter-Bevollmächtigte, Namens der Gutsherrschaft, bei Gelegenheit der im Jahre 1861 stattgefundenen Einreihung der Gemeinden des Steuerbezirkes Mielnica in die aufgestellten Holzpreisstufen mit den Anträgen des Waldschätzungs-Commissärs in allen Fällen vollkommen einverstanden, und machte nur bei der Gemeinde Horoszowa einen Antrag auf Ermässigung, auf welchen auch unbedingt eingegangen wurde.

Angesichts dieser Thatumstände ist das erwähnte Privatschreiben umsoweniger geeignet, die wiederholt ämtlich abgegebenen Aeußerungen zu entkräften, als für den angeblichen Widerruf keine glaubwürdigen Gründe angegeben werden.

8. Daß laut eines beglaubigten Auszuges aus dem Tarnopoler Marktbuche des Jahres 1824 der Preis für eine Cubik-Klafter hartes Holz mit 16 fl. W. W. oder 6 fl. 24 kr. C. M. und für eine Cubik-Klafter weiches Holz mit 12 fl. W. W. oder 4 fl. 48 kr. C. M. aus-

gewiesen erscheint, und daß der mit den Localverhältnissen nicht vertraute Waldschätzungs-Commissär diese Preise, ungeachtet der Vorstellung der Stadtrepräsentanten, für eine n. ö. Klafter 30'' Scheitholz, somit für ein Maß angenommen habe, welches um mehr als die Hälfte kleiner ist, als die Cubik-Klafter. (Pag. 38 des Berichtes des L. A.)

Dieser Anstand war allerdings vom Belange; — nicht so sehr wegen des Beleges, welcher zur Unterstützung der aufgestellten Behauptung gedient hat, sondern vorzüglich deßhalb, weil man sich überzeugt halten mußte, daß der Holzpreis in Tarnopol aus dem Jahre 1824 den Vertrauensmännern, welchen übrigens die Einsicht in die Original-Marktbücher jederzeit offen stand, vollkommen genau bekannt sei, und man nicht annehmen konnte, daß dieselben gegen ihr besseres Wissen streiten werden.

Der Waldschätzungs-Commissär hat die Entwicklung des Katastral-Holzpreises für die Stadt Tarnopol auf das Original-Marktpreis-Protokoll, in welchem in der Ueberschrift auf jenen beiden Seiten, auf welchen die Holzpreise in der Zeit vom 7. Mai 1824 bis 31. December 1824 eingetragen erscheinen, ausdrücklich der Zusatz: „Preis für eine n. ö. Klafter" enthalten ist, so wie auf den von dem damaligen Tarnopoler Bürgermeister am 11. Mai 1826 ausgefertigten und im Originale vorhandenen ganz unbedenklichen Ausweis, in welchem der Holzpreis für eine Wiener-Klafter 30'' Scheitholz ausgewiesen erscheint, gestützt, und zwar ohne Rücksichtnahme auf die obenerwähnte, wie es sich nun zeigt, ganz fehlerhafte Abschrift.

	Für eine Wiener-Klafter					
	hartes			weiches		
	Holz mit 30'' Scheitlänge mit					
	W. W.	C. M.		W. W.	C. M.	
	fl.	fl.	kr.	fl.	fl.	kr.
In den bezogenen Original-Documenten erscheint der Druchschnitts-Preis des Jahres 1824	16	—	—	12	—	—
oder . . . . . ausgewiesen.	—	6	24	—	4	48
Hievon sind instructionsmäßig der Schlagerlohn und die Zufuhr auf den Markt, welche mit	—	2	12	—	2	6
erhoben wurden, in Abzug zu bringen, daher sich der Stockpreis mit . . . . . entziffert.	—	4	12	—	2	42
Um jedoch das angemessene Verhältniß mit den benachbarten Revieren herzustellen, so wie auch um allen billigen Ansprüchen volle Rechnung zu tragen, und weil das Scheitholz landesüblich eine Länge von 36'' und nicht 30'' hat, wurde im Einverständniße mit dem Stadtrepräsentanten, und nicht gegen ihren Willen, der Katastral-Preis	—	2 2	30 45	—	1	50

festgesetzt, und steht demzufolge tief unter dem erhobenen Stockpreise.

Jedermann, welcher mit den Local-Verhältnissen vertraut ist, und weiß, daß im Tarnopoler und Czortkower Kreise mit einer Fläche von 130 □ Meilen und 447.150 Menschen eine so große Holznoth besteht, daß nach den gepflogenen Erhebungen von dem jährlichen Holzzuwachse auf der relativ äußerst geringen Waldfläche von nur 15 □ Meilen, auf einen Menschen nur $^3/_{10}$ Wiener Klafter Holz entfallen, wird den obigen Katastral-Preis für die Kreisstadt Tarnopol gewiß als äußerst mäßig gehalten finden. — Es muß demnach befremden, wenn behauptet wird, daß in Tarnopol bei Ermittlung des Katastral-Holzpreises eine Verwechslung der Cubik-Klafter mit der n. ö. Klafter 30'' Scheitholz stattgefunden habe.

9. Daß von dem in der Rentrechnung der Stipendien-Stiftungs-Herrschaft Winniki vom Jahre 1824 verzeichneten Holzpreise bei Entwicklung des Katastral-Holzpreises der Fuhrlohn zur Legstätte nach Lemberg nicht in Abzug gebracht wurde. (Pag. 37 des Berichtes des L. A.)

In der Rentrechnung der Stiftungs-Herrschaft **Winniki** sind nur die Holzverkäufe im Walde verzeichnet, denn der Erlös für jenes Holz-Quantum, welches in die **Winniker** Holz-Legstätte zu **Lemberg** überführt wurde, erscheint nicht mehr in dem Rent-Journale der Stiftungs-Herrschaft, sondern in dem Empfangs-Geld-Journale der Holz-Legstätte, in welcher auch der Holzpreis bedeutend höher ist, als jener im Schlage. — Es war demzufolge auch ganz sachgemäß, daß bei Ermittlung des Stockpreises nur der Schlagerlohn von dem tarifmäßigen Holzpreise im Schlage ausgeschieden wurde

Laut der Rentrechnung des Jahre 1824 wurde eine Klafter 36" Buchenscheitholz um den Preis von . . . . . 3 fl. 26 kr. und eine Klafter Eichenholz um . . . . . 2 „ 22 „ im Schlage verkauft. — Der von dem Referenten der bestandenen k. k. Domainen- und Salinen-Administration in **Lemberg** in dem Amtsvortrage vom 6. November 1823 Z. 15212 für den **Winniker** Forst entwickelte Stockpreis für eine Klafter Buchenholz mit 75 bis 80 Cubik-Fuß solider Holzmaße beträgt . . . . . 3 fl. 14 kr. C. M. jener einer Klafter Eichenholz . . . . . 2 „ 10 „ „ „ der Katastralpreis hingegen ist für eine Klafter Buchenholz mit 72 Cubik-Fuß solider Holzmaße nur mit . . . . . 2 „ 15 „ „ „ und jener für eine Klafter Eichenholz mit . . . . . 2 „ — „ „ „ festgesetzt worden. — Der Katastralpreis ist sohin im vorliegenden Falle, namentlich bei dem Buchenholz, bedeutend geringer, als der wirkliche Stockpreis des Jahres 1824, und steht auch in einem richtigen Verhältnisse zu jenem der eine Meile entfernten Landeshauptstadt **Lemberg**.

Ein ganz ähnliches Bewandtniß hat es auch mit dem Katastralpreise auf den übrigen Domainen, insbesonders auch jener zu **Janow**.

10. Daß der Katastral-Holzpreis für den zum Gute **Pikulice** gehörigen Forst, und zwar, für das Buchenholz unbedeutend geringer für das Eichenholz aber bedeutend höher ist, als der Preis der Gegenwart, sowie, daß der Eigenthümer einen bedeutenden Theil des schlagbaren Holzes wegen Mangel an Absatz gar nicht verwerthen kann.

Der Wald-Complex, auf welchen hier hingewiesen wird, liegt in der Steuer-Gemeinde **Wituszyńce** und hat eine Fläche von 895 Joch 1036 □ Klafter. Derselbe ist von der von **Pikulice** nach **Brylińce** führenden Straße durchschnitten, und in zwei beinahe ganz gleiche Theile getheilt.

Ueber die Holzpreise der Gegenwart in der einen Hälfte dieses Waldes liegen ganz verläßliche Rechnungen vor. Dieselben betragen für das Holz im Walde nach dem Durchschnitte aus den letzten drei Jahren, und zwar:

für 1 Klafter 36" Buchenscheitholz . . . . . 3 fl. 73¾ kr. ö. W. und
„ 1 Klafter 36" Eichenholz . . . . . 2 „ 34¼ „ „ „

Der große Abstand zwischen den Preisen des Buchen- und Eichenholzes ist dem Umstande zuzuschreiben, daß als Brennholz nur die zu Werkholz nicht geeigneten Abfälle der Eichen verwendet werden, weil der Cubik-Schuh Werkholz mit 35 kr., sohin die n. ö. Klafter 30" Eichenholz mit 25 fl. 20 kr. verkauft wird. Es erscheint daher jede Vergleichung der nur für das Klafterholz festgesetzten Katastralpreise mit den obigen Preisen der Eichen-Abfälle ganz unzulässig.

Der Katastral-Holzpreis für die Gemeinde **Wituszyńce** ist vorläufig — da hierüber eine Entscheidung noch nicht vorliegt — für 1 Klft. 30" Buchenscheitholz mit . . . 1 fl. 40 kr. und
„ 1 „ Eichenscheitholz mit . . . . . 1 „ 30 „ beantragt, und steht in einem richtigen Verhältniße zu der Gemeinde **Olszany**, bezüglich deren ganz zuverläßige Aufzeichnungen über die Holzpreise des Jahres 1824 aufgefunden wurden.

Die nicht unbeträchtliche Höhe der Holzpreise in der Gegenwart, nicht minder der Umstand, daß in der größeren Hälfte des Forstes die Niederwaldwirthschaft betrieben wird, daß ferner die eine Hälfte desselben ziemlich gelichtet, die andere aber sichtlich überhauen ist, und daß der Forst nur 1½ Meile von der Kreisstadt — zugleich Eisenbahn-Stationsplatz — **Przemyśl**, mit einer Bevölkerung von 8.768 Menschen, entfernt gelegen ist, berechtigen auf die Leichtigkeit der Verwerthung der ganzen schlagbaren Holzmasse mit Sicherheit zu schließen.

Diese Thatsachen dürften vorläufig genügen, um die Grundlosigkeit der erhobenen Anschuldigung darzuthun.

11. Daß der Holzpreis im Grundsteuer-Provisorium für eine Scheitlänge von 36" beziffert worden sei, daher derselbe erst nach vorausgegangener Reductionn der Klaftern auf 30" Scheitlänge mit den Preisen im stabilen Kataster verglichen werden könne. (Pag. 54 des Berichtes des L. A.)

Laut des, dem §. 25 der Belehrung für die Steuer-Bezirksobrigkeiten zur Ausführung des Grundsteuer-Provisoriums vom 13. September 1819 Z. 207 beigefügten Formulars E. beträgt die Scheitlänge des Holzes, für welches die Preise im Provisorium angegeben sind, nur 30"; wodurch die gegentheilige ganz unbegründete Behauptung widerlegt erscheint.

12. Daß Gras nur auf animalischem Wege verwerthet werden könne und nicht zum Verkaufe komme, woraus selbstverständlich folgt, daß dieses Product wegen Mangel jeder Nachfrage auch keinen Preis haben könne.

Auf dem Heumarkte zu Lemberg und Krakau, sowie auf den Wochenmärkten in den kleineren Marktorten, kann sich Jedermann von dem Gegentheile, daß nämlich Gras wirklich zum Verkaufe komme, ohne Schwierigkeit durch den Augenschein überzeugen. Durch Erhebungen aus neuerer Zeit sind auch wirklich Heuverkäufe bis zum Belaufe von nahezu 100.000 Centnern ermittelt worden.

Die galizische Landwirthschafts-Gesellschaft hat übrigens in ihrer Denkschrift vom Jahre 1861 übereinstimmend erklärt, daß ein Theil des Grases auf den Märkten abgesetzt werde. Auch die schon oben erwähnten hohen Pachtzinse für die Hutweiden am Dniester, liefern einen weiteren Beweis dafür, daß sich das Grasland sehr vortheilhaft verwerthen lasse.

13. Daß der im Jahre 1825 ausgesprochenen a. h. Willensmeinung gemäß, die Katastralpreise aus demjenigen der letztverflossenen 50 Jahre zu entwickeln seien, in welchem die geringsten Preise bestanden haben. (Pag. 15 des Berichtes des L. A.)

Wäre diese Auslegung richtig, so müßte für jedes Product das Normal-Jahr erst ausgemittelt und festgestellt werden, was geradezu undurchführbar wäre; denn schon die Feststellung der Productenpreise des Jahres 1824 unterliegt vielseitigen Schwierigkeiten, obgleich im darauffolgenden Jahre 1825 zur Controle umfassende Erhebungen gepflogen wurden.

Den genehmigten Instructions-Grundsätzen gemäß sind bei der Bildung der Preistarife zum Behufe des Geldanschlages für den Kataster die Preise für jedes Product in solchen Abstufungen auszumitteln, daß sich darin im Allgemeinen der Preis des Jahres 1824, als der geringste im Laufe einer Periode vor 50 Jahren darstelle. — In einem Lande wie Galizien, in welchem das Waldland immer mehr an Terrain verliert, und in Folge der starken Zunahme der Bevölkerung, der Cultivirung des Grund und Bodens, sowie der zum Theile sehr vortheilhaften Verwerthung der Forstproducte, nach und nach auf den absoluten Waldboden zurückgedrängt wird, ist es ganz erklärlich, daß im Normaljahre 1824 höhere Holzpreise bestanden haben, als im Jahre 1774. — In dieser Erscheinung macht Galizien unter den übriegn Provinzen keine Ausnahme.

14. Daß Galizien schon gegenwärtig relative höher belastet sei, als die übrigen Provinzen Oesterreichs. — Eine Behauptung, welche durch den in den Uebersichtstafeln zur Statistik vom Jahre 1863 mit 477,496,718 fl. aufgenommenen Realwerth des Landes begründet wird. (Pag. 10, 31, 52 des Berichtes L. A.).

Wird der in diesen Tafeln angegebene Realwerth des Landes mit Rücksicht auf die demselben beigefügten Bemerkungen einer genauen Prüfung unterzogen, so zeigt es sich, daß der Realwerth für Galizien, in Ermanglung anderer brauchbaren Daten, nach den in dem Gebührengesetze aufgenommenen Bestimmungen in der Weise ermittelt worden sei, daß man die Grund- und Gebäude-Steuer mit Hinzurechnung eines Drittheiles derselben lediglich mit der Zahl 100 multiplizirt hat. Bei der Hauszinssteuer, welche in allen Ländern gleichartig mit einem bestimmten Percente von dem Zinsertrage umgelegt wird, dürfte diese Berechnungsart, weil die Behelfe hiezu aus der neuesten Zeit entnommen wurden, sich von der Wahrheit nicht sehr entfernen. — Anders verhält es sich mit der Hausclassensteuer, welche nur nach Classen, keineswegs aber in Percenten des Werthes oder Ertrages der Gebäude bemessen wird, und mit der Grundsteuer, deren Bemessung der zumeist schon im Jahre 1774 erzielte Bodenertrag zur Basis dient. — Die Annahme, daß der in den Tafeln der Statistik aufgenommene Realwerth des Grund- und Bodens, nach Ausscheidung des Werthes der Gebäude, im Betrage von 358 Millionen Gulden nur den Bodenwerth des Jahres 1774 repräsentire, dürfte der Wahrheit sehr nahe kommen; denn wird der Reinertrag (wohl

zu unterscheiden von dem Bruttoertrage) des Grundsteuer-Provisoriums für Ost- und West-Galizien, selbstverständlich ohne das Krakauer Gebiet, im Ganzen pr. 14,143.512 fl. 22$^{6}/_{8}$ kr. C. M. als 4% Bodenrente aufgefaßt, so erhält man einen Capitalswerth von 353,587.809 fl. 33$^{6}/_{8}$ kr. C. M., welcher mit der ersterwähnten Capitals-Ziffer so ziemlich zusammentrifft. — Aber behaupten zu wollen, daß der Boden des ganzen Landes sammt allen Gebäuden in den Städten und am flachen Lande in der Gegenwart nur 477 Millionen Gulden werth sei, hieße die Kenntniß des Landes und dessen Verhältnisse absichtlich verleugnen. Es bedarf daher auch keiner weiteren Ausführung, daß die aus der Annahme eines unrichtigen Realwerthes abgeleitete Schlußfolgerung der Belastung der dermaligen Grundrente mit 31% nothwendig ebenfalls unrichtig sein müsse; ganz abgesehen davon, daß auch schon früher bei der Erörterung über die Steigerung der Grundsteuer darauf hingewiesen wurde, daß im Lande thatsächlich Fälle vorkommen, in welchen die Grundsteuer kaum 2 oder 3% der dermaligen Grundrente erreicht.

Ganz unrichtig sind endlich noch die ferneren, durch Beweise nicht unterstützten Behauptungen, daß der Drescherlohn in West-Galizien, gegen den Thatbestand, durch aliquote Theile des Natural-Ertrages fixirt worden sei, und daß die höchsten Stufen des jochweisen Natural-Ertrages bis zu 13 Koretz Weizen und Korn, 14 Koretz Gerste, 15 Koretz Hafer, 30 Ctr. Heu und 30 Ctr. Grumet hinaufreichen. (Pag. 7. und 40, des Berichtes des L. A.)

Resume. Die reifliche Würdigung der gesammten Darstellung und der in derselben gelieferten Nachweisungen, insbesonders aber die Erwägung, daß die gegen die Operationen des stabilen Katasters erhobenen Einwendungen bei genauer Prüfung sich nicht bewährt haben, sowie die fernere Erwägung, daß die Vermessungen des Bodens und die Erhebungen des Ertrages desselben zum Behufe der Einführung des stabilen Katasters mit voller Sachkenntniß durchgeführt wurden, und allfällige noch bestehende Ungleichmässigkeiten im Zuge der Reclamationen zuversichtlich werden behoben werden, so daß sich die Endresultate in einem ebenmäßigen Verhältnisse an die Nachbarprovinzen anschließen werden, und die endliche Erwägung, daß das bestehende Grundsteuer-Provisorium auf einem Theile des Landes ohne Möglichkeit einer Abhilfe empfindlich lastet, während es andere Theile ganz steuerfrei läßt, müssen jeden Unbefangenen unwillkührlich zu der Schlußfolgerung führen, daß die Beseitigung des fehlerhaften Grundsteuer-Provisoriums und die gleichzeitige Einführung des stabilen Grundsteuer-Katasters im Interesse des Landes und seiner Bodencultur ein dringendes Bedürfniß sei.

Verzeichniß der Druckfehler.

Site 9, Zeile 3 von unten, statt „fand sich nur" soll heißen „**fand sich nun**"

Site 22, Zeile 28 von oben, statt „Nachbarnlädern" soll heißen „**Nachbarländern**"

Site 22, Zeile 36 von oben, statt „$5^4/_{19}$" soll heißen „$5^4/_{10}$"

Site 23, Zeile 28 von oben, statt „Nachbarnländer" soll heißen „**Nachbarländern**"

Site 24, Zeile 19 von unten, statt „Germanówka" soll heißen „**Germakówka**"

Site 25, Zeile 15 von unten, statt „mit dem Stadtrepräsentanten" soll heißen "**mit den Stadtrepräsentanten**"

Seite 27, Zeile 25 von unten, statt „vor 50 Jahren" soll heißen „**von 50 Jahren**"

Seite 27, Zeile 11 von unten, statt „Grrd- und Gebäude-Steuer" soll heißen „**Grund- und Gebäude-Steuer**"

Nr. 244. We Lwowie, Środa dnia 15. Października 1873. **Rok XII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
kwartalnie
w państwie Austrjackiem . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 3 talary 16 sgr
„ Szwecji i Danji . . . 6 „
„ Francji . . . . . 21 franków
„ Anglii Belgji i Turcji . 15 „
„ Włoch i księstw Naddun. 13 „

Numer pojedynczy kosztuje 8. centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Bióro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 201). Ajencja dzienników Piątkowskiego nr. 9 plac katedralny. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W ARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue Jacob 13. W WIEDNIU: p. Hassenstein et Vogler, nr. 10 Wahllischgasse i A. Oppelik, Wollzeile, 29. W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: p. Hassenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie są frankowania.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz tylko nie niszczone.

Telegramy Gazety Narodowej.

(Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.)

Stanisławów d. 13. października. Komitet przedwyborczy okręgu Stanisławowskiego postawił dziś kandydaturę na posła okręgu wiejskiego ks. ruskiego, Charkiewicza z Krzywotuł powiatu Tłumackiego.

Lwów d. 15. października.

(Nienawiść Rumunów i Serbów węgierskich do Madiarów. — Atak na transport huzarów. — Budowa kolei Tarnów Leluchów. — Kłopoty hut żelaza.)

Od dość dawna sypią się wiadomości z Węgier, z okolic przez Rumunów i Serbów zamieszkałych, wskazujące na wzmagającą się okropnie nienawiść tych ludów do Madiarów, do rządu węgierskiego i w ogóle do Węgier, a mnożą się one i przerażające barwy przybierają od czasu zupełnego zwinięcia Pogranicza i utworzenia ludzi wolnych z tych, co przez tyle czasów pod surową komendą wojskową pędzili żywot prywatny i publiczny. Miru na Pograniczu nigdy nie mieli Madiary, a nie może się on cudem wytworzyć; cudu też nikt wymagać nie mógł, rzeczy jednak stanęły tak, że poczynione tam jest podobno wszystko, aby nigdy do tego miru nie przyszło. Pisma madiarskie wszystkich odcieni, a zwłaszcza buchające liberalizmem jak Wezuwiusz lawą pisma lewicy, już się domagają wyjątkowego stanu dla południowych Węgier — któryby oczywiście tylko rozżarzył nienawiść ku Madiarom; a jeżeli dzisiaj rewolucyjny duch Rumunów i Serbów węgierskich, mimo ustaw i czujności władz umie się organizować i propagandę swoją szerzyć, łączyć się z Pograniczem, to stan oblężenia także potrafiłby wyzyskać na swoją korzyść.

W Panczowie był zapowiedziany mityng wyborczy wszystkich okręgów Pogranicza niegdyś serbsko-niemieckiego i rumuńsko-banackiego; komisarz rządowy zakazał. Więc zapowiedziano tylko mityng serbski dla okręgu Panczowskiego; a komisarz pozwolić musiał, zwłaszcza gdy pozwolił na mityng tamtejszego klubu deakistów. Otóż na mityng serbsko-panczowski zebrały się nawet kobiety i dzieci, i przyjęto rewolucyjny program, takzwany wielkobeczkerecki. Taksamo zapewne postąpią inne także okręgi.

Nienawiść serbsko-rumuńska do Madiarów poczyna już chrzest krwawy odbywać. Z Karlsdorfu (podobno w Banacie) piszą pod d. 9. bm. do *Pester Lloyda*: „Wczoraj wyruszył ztąd transport urlopników 1. pułku huzarów im. cesarza do Nikoliniec, aby ztamtąd podwodami dostać się do kolei w Werszcu. Ale gdy właśnie pod ten czas w w Karlsdorfie wybuchł pożar i wszystkie fury tutejsze były przy gaszeniu zajęte, więc tutejszy urząd pow. nakazał gminie Nikolinieckiej aby podwód dla huzarów dostarczyła. W Nikolińcach upraszał komendant transportu wójta i pisarza o należące się podwody i od pisarza otrzymał u oberzysty niemieckiego, Libscha, odpowiedź że podwody będą. Otóż pisarz poszedł ztamtąd do kancelarji gminnej i namówił aby podwód nie dostawić, tylko owszem Madiarów wymordować. Zaczem kazano uderzyć we dzwony. Ludność, składająca się z samych Rumunów, uzbroiła się w strzelby, widły, łopaty itp., uderzyła na huzarów, pościągała ich z wozów i tak uczęstowała, że uciekać byli zmuszeni. Trzech huzarów ukryło się w gospodzie Libscha, ale wydał ich pop (u Rumunów ksiądz zowie się „popa“); reprezentanci gminy wtargnęli do schowku i pobili huzarów tak, że ci teraz ciężko ranni leżą. A że z życiem uszli, mają tylko zawdzięczyć energii Libscha, który oparł się zamordowaniu Madiarów. Dodaję, że to wszystko działo się pod okiem wójta, Korniana, który niedawno otrzymał srebrny krzyż zasługi.“

Podnosiliśmy niedawno z gorącem uznaniem, że minister handlu, mimo przykrego położenia finansowego, zamyśla rychło rozpocząć budowę kolei Tarnów-Leluchów na rachunek państwowy, ku czemu otrzymał od Rady państwa fundusze, a nadto że budowy tej niema oddać jednemu hurtownemu przedsiębiorcy, ale pojedyńcze przestrzenie oddać osobnym przedsiębiorcom, chociaż p. Czermak, inżynier firmy br. Kleina, objeżdża całą tę linię. Dotychczas nie czytaliśmy w żadnym dzienniku wiedeńskim, iżby rząd od tego drugiego zamyślał odstąpić, ze szkodą dla skarbu państwa i dla kraju, — wszelako, według wiedeńskiego korespondenta *Czasu* (ale nie owego radcy w biurze prasowem), zanosi się na wcale co innego. Pisze on:

„Mniemają tu powszechnie, iż rząd, pomimo niepomyślnej sytuacji giełdowej i finansowej, zajmuje się szczerze sprawą rozpoczęcia budowy kolei żelaznej z Tarnowa do Leluchowa; mówią nawet, że znany przedsiębiorca kolejowy br. Klein ma otrzymać budowę wspomnionej kolei i że inżynierowie jego objeżdżają już główne jej linie. Ubolewalibyśmy nad tą wiadomością, gdyby się sprawdzić miała, gdyby minister handlu miał odstąpić od swego pierwotnego zamiaru podziału przedsiębiorstwa na mniejsze partje budowy (Bauloose), a natomiast znowu miał powierzyć budowę jednemu głównemu przedsiębiorcy, i to obcokrajowcowi. Dotychczasowe doświadczenia dowiodły dostatecznie, iż budowy prowadzone przez jeneralnych przedsiębiorców, nie były połączone z wielką korzyścią dla Towarzystwa kolejowego. Albo koleje nie były dobrze prowadzone, albo też przedsiębiorcy już po ukończeniu budowy, żądali nadwyżki, które to żądanie prowadziło zazwyczaj do procesu. Jeneralny przedsiębiorca powierza budowę swoim podprzedsiębiorcom (Subunternehmer), zmuszony jest zatem nietylko o własnym zysku pomyśleć, ale i o zysku podprzedsiębiorców, bo występuje tylko w charakterze pośrednika między Towarzystwem kolejowem a przedsiębiorcami. Na poparcie naszego twierdzenia, powtarzamy fakt nam przytoczony, że druga część budowy kolei Lwów-Krasne-Brody i Złoczów - Tarnopol - Podwołoczyska która podobno przedstawiała bardzo wielkie trudności, jednak taniej wypadła, aniżeli cześć pierwsza, ponieważ budowę jej przeprowadzono w pojedyńczych działach (Bauloose). Niema więc żadnego powodu wzbogacania zagranicznych jeneralnych przedsiębiorców, skoro w kraju dość znajduje się przedsiębiorców, co nabyli potrzebnych doświadczeń i rutyny przy budowie innych kolei galicyjskich, a zapewne i dziś pod korzystniejszemi warunkami gotowi są podjąć się budowy kolei Tarnów-Leluchów, choćby pod dozorem jeneralnej inspekcji kolei żelaznych w ministerstwie handlu.“

Nam się zdaje, że w doniesieniach tych jest więcej obawy niż podstawy rzeczywistej — ale w Austrji wszystko jest możliwe!

Huty i fabryki żelaza w Czechach, i niemieckich prowincjach Austrji, będące własnością to pojedyńczych osób, a między temi koryfeuszów centralizmu, to spółek i towarzystw akcyjnych, są w bardzo przykrem położeniu, i w memorjałach domagają się u rządu, aby forytował budowę jak najwięcej kolei, jako dającą im najlepszy zarobek.

Ruch wyborczy.

Zwrot w sprawie kandydatury w okręgu miejskim Biała Nowy Sącz- Wieliczka na rzecz dr. Stiasnego musimy uważać za pomyślny dla sprawy ogółu.

Nietylko w Buczackie, ale i w inne strony Galicji rozesłano aż z Theresienstadtu odezwy Lindertowskie, a jaki wywierają skutek, możemy się przekonać z następującego wypadku.

Z Krośnieńskiego d. 10. bm. piszą do *Czasu*: „Na powiaty Gorlice, Jasło i Krosno postawiono kandydata radcę sądu krajowego, Jasińskiego. Na wybór jego podczas zebrań przedwyborczych nietylko miasteczka, lecz oraz przeważnie gminy wiejskie się zgodziły; naraz jednak widzimy się pod opieką szelowskiej agitacji Linderta, który mimo pochwycenia znacznego zapasu jego odezwy przez dr. Stiasnego, nie przestał agitować i postarał się drugie wydanie nawet i w tutejszym powiecie między ludem rozpowszechnić. Jak się dowiadujemy, burmistrz w Żmigrodzie przed parą dniami skonfiskował u Szymona Urbanowicza, handlarza trzody na jarmarkach w Biały, pakiet składający się z kilkunastu egzemplarzy odezwy, przysłany aż z Theresienstadt w północnych Czechach i przedłożył go staroście w Krośnie. Konfiskata ta nastąpiła jednak zapóźno, bo Urbanowicz poprzednio rozdzielił wiele egzemplarzy odezwy, tak np. gminie w Osieku, Tokach, Mytaniu, Sadkach, Falinówce, Porąju, Makowiskach, Świątkowy, itd. Że odezwa ta staje się nieprzyjaźną dla naszego kandydata i solidarność wyborczą paraliżuje, przekonałem się mówiąc z wieloma wyborcami z gmin wiejskich, którzy mimo danego oświadczenia za wyborem p. Jasińskiego, stawiają dzisiaj chłopa, to znowu p. M. T... z Krosna. Ten ostatni z nowych kandydatów, jako zasłużony w powiecie, na szczęście ma pierwszeństwo. Uwagi te notuję nie dla tego, aby jaką taką solidarność w wyborze osłabić, lecz by zwrócić uwagę komitetów przedwyborczych, których rzeczą być powinno, stanowczo już raz się naradzić, obliczyć głosy, a po obliczeniu uwzględniając korzyści z wyboru dla kraju, popierać całą siłą kandydaturę tego, który największą szansę ma przejścia, a w przeciwnym razie głosy mogą paść na bezużytecznego lub nawet szkodliwego kandydata.“

Ze Szczurowej ciekawą wiadomość podaje *Czas*: „Przybył do Zaborowia d. 10. października komisarz rządowy p. Mydło na wybory wybierających z gmin wiejskich. Gdy wyborcy zaczęli głosować na tamecznego księdza wikarego, komisarz rządowy powiedział zgromadzonym, że ksiądz wikary nie może być obranym podług jakiegoś paragrafu. Paragraf swój przytaczał w języku niemieckim. Ów p. Mydło, komisarz rządowy, podobnie postępował także w innych miejscach wyborczych.“

Nowy Sącz d. 9. października.

Co do kandydatury z miast Biały, Wieliczki i Nowego Sącza zdania się chwieją. Żydzi opierają się mocno kandydaturze dr. Dunajewskiego; Seeligera także nie przyjmują, dla spokoju z nami, a innego napiętego nie mają. Nikt się tu wyborami szczerze nie zajmuje, nikt imion nie poddaje — a w braku tym mogą się żydzi skłonić na jakiego starostę lub hofrata. Muszę jednak dodać, że w swoim komitecie już bez niechęci przebąkują żydzi o dr. Stiasnym. Byle kuć żelazo na gorąco, a skłonią się ku niemu.

Tarnopol d. 13. października.

(℅) Dnia 10. bm. mieliśmy g ści. Gośćmi tymi byli delegaci komitetu Brzeżańskiego, którzy nie mogąc przyjechać do Tarnopola we czwartek, jak wam korespondent z pod Tarnopola donosił, przyjechali dopiero w piątek w celu porozumienia się co do kandydata.

Po zagajeniu posiedzenia zabrał głos delegat z Brzeżan p. Żminkowski. Mowa p. Żminkowskiego była, jak to powiadają, krótka i węzłowata, brzmiała ona mniej więcej jak następuje: „Na ogólnem posiedzeniu komitetu przedwyborczego Brzeżańskiego, jednogłośnie uchwalono postawić na kandydata dr. Euzebiusza Czerkawskiego. W tym więc celu wysłał nas komitet Brzeżański jako swoich delegatów, aby wam panowie oznajmić o tej uchwale z tym dodatkiem, że Brzeżany pokładając nieograniczone zaufanie w p. E. Czerkawskim, na żadnego innego kandydata, pod żadnym względem zgodzić się nie mogą.“

Po p. Żminkowskim zabrał głos p. Mandel. Mowa p. Mandla, jak słyszałem, była prześliczną i szkoda wielka, że nie będąc obecnym na tem posiedzeniu, nie mogę jej wam dosłownie powtórzyć. Tylko jeden ustęp jej, o którym dowiedziałem się od osób wiarogodnych, powtórzyć tu sobie pozwolę. P. Mandl rzekł: „Jestem pewien, że nawet i wtedy gdybym uporczywie obstawał przy mojej kandydaturze, nie miałbym większości za sobą, i przez to w rezultacie mógłbym sparaliżować sprawę narodową, albowiem przy roz-trzeleniu głosów, żywioł dla nas złowrogi mógłby odnieść korzyść i zwycięztwo. Przeto więc, mając dobro kraju na celu, zrzekam się bezwarunkowo kandydatury na korzyść p. E. Czerkawskiego i upraszam wszystkich tych panów, którzy mieli zamiar głosować na mnie, aby raczyli głosować za p. E. Czerkawskim, za którym i ja głosować będę.“

Izraelita p. Gelbart: „Aj waj! p. Mandel zrzekł się! Bardzo mnie to boli, że p. Mandel nie chce być kandydat. Jakby wun byl kandydat, to większa pól żydziof byłby głosował za p. Mandel, a tak jak p. Mandel zrzekł się, to my musimy głosować na naszego Kohn, i bez tego się nie obejdzie, aby tu nie przyjechol p. Kohn, wun przyjedzie in Tarnopol, przyjedzie — przyjedzie.“

P. Dębski wypalił Gelbartowi siarczystą replikę, wyjaśniając mu bez ogródek, że jak on, tak też i jego współwyznawcy są dziś za kandydaturą p. Mandla dlatego jedynie tylko, aby nas wyprowadzić w pole, i korzystając z tej sposobności, wybrać swego Kohna, co też mogłoby się im z łatwością udać przy rozstrzeleniu naszych głosów. Ale nie jesteśmy my tak skorzy pójść za głosem obłudy i zdrady, którą niektórzy izraelici nas obdarzają zapewne w nagrodę za te niezliczone dobrodziejstwa, które kraj nasz im wyświadczał i wyświadcza.

Po p. Dębskim zabierali jeszcze głos pp. Strumiński, Łuczakowski i wielu innych. Mów ich dla braku miejsca powtórzyć tu nie mogę.

Po prostych lecz szczerych przemowach tych panów (z wyjątkiem p. Gelbarta) mieszczanie nasi zgodzili się także na p. E. Czerkawskiego, jednak oznajmili, że przed wyborami życzyli by sobie poznać osobiście p. Czerkawskiego, i w tym celu proszą, aby komitet wysłał stosowne zaproszenie do p. E. Czerkawskiego, prosząc go, aby przybył do Tarnopola i przedstawił się wyborcom. Jak delegaci Brzeżańscy, tak też i wyborcy nasi z początku sprzeciwiali się życzeniom naszych poczciwych mieszczuchów, tłumacząc im, że to byłoby zbytecznem żądać od p. E. Czerkawskiego, aby on przedstawiał się wyborcom, albowiem jest on w kraju całym znany od lat już wielu jako człowiek rzadkich cnót obywatelskich, na którego śmiało liczyć możemy jak na Zawiszę. Większość jednak głosów wyborców uwzględniła życzenia mieszczan, i uchwala zaprosić p. Czerkawskiego do Tarnopola. Mamy nadzieję, że p. Czerkawski nie zechce odmówić tej prośbie, i raczy przyjechać do Tarnopola; oczekujemy go z największą niecierpliwością jako gościa dla nas miłego i wielce pożądanego.

Walne zgromadzenie wyborców lwowskich.

Rewakowicz: (Dok.)

Ta partja winna najwięcej, ale i my winniśmy, że dajemy się powodować tej partji, która wyszukuje sobie w ludziach innych opinji zwolenników politycznych służących z partji demokratycznej, i za pomocą ich działa i rozprzestrzenia swoje wpływy. Zatem i my winniśmy, że cierpimy takie indywidua w naszym postępowym obozie. Ta partja opanowała poniekąd ster kraju, wcisnęła się w zarządy władz autonomicznych, w zarządy kolejowe, w zarządy banków i wszędzie jest jej ręka. Trzyma się ona tej polityki, że gdzie nie może co zrobić wprost, poszle babcię lub ciocię, a jak ta nie pomoże, poszle uczynnego dziennikarza. Ona to panowie zwleka reformę podatkową, która piszczy w kraju. Mamy jednego z koryfeuszów tej partji, który cieszy się nawet szacunkiem, bo nikt nie wie ile szkody wyrządza swoją opozycją przeciw katastrowi. Zamiast starać się o spieszne poprawienie operatu katastralnego, usiłuje wszystkiemi siłami zwlekać tę sprawę. Ale dla czego? bo ma kilkaset morgów gruntów nieużytków nieopodatkowanych. W tej sytuacji jest i wielu innych. (Oklaski i sykania). Słyszę sykania i pojmuję tego przyczynę. Panowie sądzicie, że wydałem tajemnicę stanu, że wydaję na łup centralizmu Galicję. To nie jest tajemnica, to rzecz jawna, idźcie panowie do namiestnictwa, a każdy urzędnik katastralny wam o tem powie. Dla nas jest to wprawdzie tajemnicą, ale obowiązkiem świętym jest wyjawić to przed krajem. Gdybyśmy się raz doczekali słusznej reformy podatkowej, natenczas utworzyłaby się taka sytuacja, że kraj płaciłby wprawdzie ryczałtowo tyle podatku, ile dziś płaci, ale każdy z osobna płaciłby może o połowę mniej, ale z dodatków do podatków mielibyśmy półtora raza więcej dochodów na potrzeby krajowe. Takie to są skutki zwłoki tej reformy. Jednem z pierwszych zatem zadań posła jest nastawać na przyspieszenie tej reformy.

Partja ta systematycznie krzewi i konserwuje ciemnotę, bo od oświaty czuje wstręt i boi się oświaty ludowej. Tego wstrętu nie mogłem sobie dotąd wytłumaczyć, ale on jest faktem. Ta sama partja korzystając z nieszczęsnego rozdwojenia w stronnictwie postępowem, odwraca wynajdywaniem rozmaitych systematów i szarlatanerją uwagę opinii publicznej od spraw krajowych. My lepiej wiemy o tem, co robi Mac-Mahon we Francji i co Moskwa z Chiwą zrobić zamierza, niż o sprawach krajowych, bo nikt niema odwagi niemi się zająć, bo nikt tego nie czyta, bo nikogo to nie interesuje, słowem zastój powszechny cięży na barkach tej partji, a co największa, naszem nieszczęściem to, że ta partja symbolując polskość, nawołuje resztę narodu do solidarności ze sobą, sama nic nie robi, sama konserwuje to, co nie jest, i nawołuje resztę narodu do tej solidarności: nic nie robić. Część tej partji opanowała dzisiejsze wybory bezpośrednie. Wybory bezpośrednie, gdy już ustawa wyszła, były taką nowością, że ta kwestja wymagała wystudjowania tej instytucji, trzeba było natychmiast kraj przygotować i zaznajomić z całem niebezpieczeństwem, bo skorośmy uchwalili pójść do Rady państwa, więc należało się starać o taką reprezentację, którejby się nie potrzeba było wstydzić. Tymczasem pomimo nawoływań, siedziano przez pięć miesięcy cicho, o komitetach ani słychu, i dlatego dziś dzieje się to, że jak nas dochodzą wiadomości z prowincji, że kiedy się odbywały wybory wyborców, to naród nic nie wiedział, co to są wybory, i tylko policaje bębnili: „proszę panów do Rady państwa!“ To też w kwestji wyborów muszę panów uprzedzić, że one podług mego obliczenia wypadną tak licho, jak nigdy jeszcze, a będzie to zasługą tej partji, która objęła ster w komitetach naczelnych, która nie działa jawnie, ale poza plecyma innych, ażeby się nie wykryć i nie wyłapać, a to dlatego, bo radaby z natury swojej wygryźć i usunąć systematycznie ludzi, którzyby jej na ręce patrzyli.

Skończyłem to smutne wyłuszczenie co do wiary naszej, i sądzę, żeście się panowie dostatecznie przekonali, bo to są codzienne przykłady, które dowodzą, że mamy do walczenia tylko z ludźmi frakcji, która się trzyma z góry ułożonego systemu, która we wszystkich sprawach i miejscach przeszkody postępowi stawia.

Przystępuję do trzeciego działu mego przemówienia: jaki jest sposób wyjścia z tego wszystkiego? Znajdujemy się w chwili oczywistego upadku. Siły nasze się wyczerpują i coraz są mniejsze, a sił nam do walki potrzeba. Program sejmowy stoi, a my nie mamy sił do wywalczenia tego programu i coraz więcej sił nam ubywa; nie tylko nie nabywamy nowych, ale coraz więcej tracimy. Pod względem sposobu wyjścia były różne projekta. Ponieważ te projekta stoją w ścisłym związku z ustrojem Austrji, więc pokrótce o nich pomówię. Był system taki, że wszystkiemu centralizmowi winni, a nie my, że więc dążyć należy do federacji w Austrji. Pierwszym przejawem tego systemu było przeciw naporowi germanizacji postawić federację słowiańską. Ile razy usłyszę te słowa: „słowiaństwo“, „polityka słowiańska“, „federacja słowiańska“, przypominają mi się zawsze te dzieje, w których Bóg świat zaczął stwarzać, kiedy więc nic nie było tylko woda i Pan Bóg unosił się nad wodami.

Idea słowiańska to potop, a nad temi wodami unosi się duch — ale nie boży, tylko carski. Ludzkość przechodziła te same koleje, co nasz płaneta. Ona ma swój perjod chaotyczny, wulkanicznych rewolucyj, i neptuniczny tj. spokojnego rozdziału wód i lądów. Wszystkie te przejawy, które kula ziemska przechodziła w swoim rozwoju nieorganicznym, przechodziła także ludzkość organiczna i minęły już czasy, gdzie ludzkość w czasach przedpotowych się znajdowała. Od tego czasu narody w skutek erupcyj wulkanicznych porozpadały się, poprzestrzelały się i jeden się z drugim assymilował i dotąd trwa ta walka tych żywiołów narodowych. W skutek tego naród słowiański tak został rozdarty, rozstrzelony i przedzielony szczepami fińskiemi, germańskiemi, że chcąc łatać dziś ten świat słowiański, byłoby bezowocnym wysiłkiem tych sił, których nie mamy. Federację zatem słowiańską stawiać za program akcji naszej uważam za rzecz co najmniej problematyczną.

Postawiono także drugi program, koalicji stronnictw anticentralistycznych mającej za cel zwalczanie systemu centralnego. Te partje anticentralistyczne składają się z różnych żywiołów. Są tam Czesi, jest kilkanaście „Grossbesitzerów,“ masa księży ultramontańskich, którzy lud tyrolski w ciemnocie trzymają, kilku biskupów i kilku wielkich panów, którzy mają się teraz za przywódców wolności, podczas gdy za czasów Bacha trzymali naród w niewoli, *ut figura docet*: Leo Thun! Koalicja z takimi panami doprowadzi do tego rezultatu, że się system obali, ale w 24 godzin pojawi się kwestja co dalej robić, i wszystkie te partje, które miały według słów p. Smolki „oddzielnie maszerować a bić razem,“ zaczną się między sobą bić. (Oklaski i sykania). I ztąd to pochodzi panowie, że ile razy w spółce z innymi albo sami weźmiemy się do obalenia jakiegoś systemu — najczęściej systemu centralnego — następuje wkrótce restauracja tego systemu i to w polepszonej edycji. Wytłumaczę to przykładem. Mieliśmy od r. 1860, kiedy pierwszy raz czasy konstytucji zaświtały, skuratnie taką samą liczbę ministerstw a względnie rządów ogólnie ugodowych, ile było rządów centralnych. Był Gołuchowski, Schmerling, Belcredi, z nim Beust, potem Auersperg, później Giskra z Hasnerem. Nastąpiła reakcja aby obalić system centralny i obaliła, a w krótkim czasie nastąpił rząd ogólnie ugodowy, nazwany tak dlatego, iż żadnej ogólnej ani też szczególnej ugody nie przeprowadził, i tylko od Hohenwarta umieliśmy nieco wytargować, a po Hohenwarcie (!) był dalszym ciągiem tego rządu Potocki — ale po Hohenwarcie mamy dubel centralizmu. Mieliśmy cztery ministerstwa ogólnie ugodowe i cztery centralistyczne. I pytam się panów, co też my dalej mamy robić?

W r. 1868 sejm postawił program rezolucyjny i wyobrażał sobie, że będzie go mógł w drodze odrębnej ugody przeprowadzić. Jedni twierdzili, że żadną miarą nic bezwzględnie nie otrzymają, tamci zaś mówili: czekajmy, dopóki się coś nie uda wydrzeć. Jest jednak pośrednia droga, która według mego zdania prowadzi do celu dla tego, ponieważ dotąd prowadziła do celu. To, co mamy dotychczas, zawdzięczamy wobec ministerstwa centralnego tej przeklętej metodzie mameluckiej: brać, co się w chwili brać daje, drzeć, co można udrzeć. To jest polityka mamelucka, utylitarna. Za czasów Giskry udało się parę dobrych rzeczy uzyskać, za czasów Hohenwarta także, i trzymali się tej metody ci sami ludzie, którzy byli bój-za-bój na Ziemiałkowskiego. Tutaj jest droga wytknięta, której się trzymać należy; gdy nie można dostać całości od razu, trzeba rwać po kawałku; gdy nie można wskoczyć na wierzch drabiny, trzeba leźć po szczeblach, zwłaszcza dziś, kiedy straciliśmy wszelki program. Dwa są tylko ślady programu. Jeden wypowiedziany na zjeździe poselskim, który orzekł z góry, że należy pojść do Rady państwa. Po co, tego nikt nie wie. Drugi ślad programu jest jeszcze mizerniejszy, zawarty w odezwie komitetu centralnego, w której powiedziano, że należy iść ręka w rękę z opozycją. Wielka różnica, z kim mamy trzymać — niech oni z nami trzymają. Wobec tego ogólnego wstrętu do stawiania programów, w tej zajechanej chwili, jest bardzo wielką zasługą ze strony klubu polskiego, że wychodząc z przekonania, iż dłużej po ciemku iść nie należy, po kilku dniach narad ułożył program choćby tylko dlatego, ażeby wyrządzić pakość człowiekowi, który powiedział, że klub się rozpadł, bo jest to ważnym motywem klubu w jego działaniu: robię to, co pewna osobistość nie robi, i odwrotnie. Ta osoba jest tu owem ziarnem gorczycy, które się rzuca w kwas, ażeby bulki wychodziły i kwas był w kiszeniu. Ja oświadczam się za tym programem klubu postępowego. Ponieważ teraz zniesiona jest łączność delegacji ze sejmem, delegaci uważać się mają za posłów kraju polskiego i występować nie jako reprezentanci okręgów wyborczych, ale jako zastępcy całości tego kraju. Ponieważ jest raz postawiony program przez sejm, więc się go wyrzekać nie możemy. Zatem pierwszym obowiązkiem jest zastrzedz się przeciw zaprowadzeniu wyborów bezpośrednich, które narażają łączność delegacji ze sejmem, albowiem prawo obsyłania Rady państwa wyłącznie do sejmu należy. Po trzecie należy się starać wszelkim sposobem, gdzie, kiedy i jak tylko można osiągnąć program sformułowany w rezolucji z 24. września 1868, gdziekolwiek, kiedykolwiek i jakimkolwiek sposobem, bo jestem zwolennikiem tej zasady, która reprezentantom kraju, wybranym przez ludzi wolnych od wszelkiego nacisku, którzy zasługują na to, aby mieć do nich zaufanie, i będą wiedzieć, gdzie, kiedy i jak postąpić potrzeba, ażeby zrobić to, co potrzeba. Ja uważam,

że jest to zarozumiałością ze strony wyborców, robić zarzuty reprezentantom kraju, którzy dali dowody zdolności, zacności i niezmienności zapatrywań, że błędną szli drogą. Na błędność drogi nie mamy kryterjum, a uczciwym ludziom robić takie zarzuty to niegodziwość. Jeżeli ktoś poszedł zresztą błędną drogą, to nie ma nikt prawa robić mu z tego zarzutu, bo nikt nie może osądzić, co jest błędem, zwłaszcza że doświadczenie nas nauczyło, że to, co w roku 1866 okazało się błędnem, w r. 1867 nie było wcale błędnem, pomimo że się tej samej zasady trzymano. Nikt z wyborców nie ma prawa co do drogi postępowania, czasu i środków dyktować posłom przepisy. Wyborca ma prawo zażądać kategorycznie od posła, by mu to i to zrobił, ale nie ma prawa, człowieka, któremu zaufał, dając mu głos, pociągać do odpowiedzialności za to, jakim sposobem do tego zdążał. Ponieważ jestem przekonania, że ten program rezolucji nie da się w całości odrazu uzyskać, nie wypada nic innego, jak tylko bronić go jak najzacięciej z orlą zaciętością i starać się wyzyskać każdą okoliczność, aby wydrzeć więcej i zasymilować. Bo to jest rzeczą pewną, że mamy wiele takich rzeczy, ale nie okazaliśmy nawet zdolności do zasymilowania ich w naszem społeczeństwie. Jako program Wydział klubu postępowego powiada dalej tak: W szczególności wybrani posłowie mają się starać o osiągnięcie takich ustaw, któreby zapewniły rozwój społeczny i ekonomiczny kraju naszego. Na czele tych ustaw stawię reformę podatkową. Na drugiem pomnożenie szkół. Pod tym względem mógłby kto mniemać, że to jest rzecz zbyteczna, że to może tylko komunały niepotrzebne. Ja panowie powiem, że to potrzebne.

Szkoły realne były w tej sytuacji, że trzeba było dwie szkoły zrobić. Rada miejska podniosła tę sprawę, delegacja nie powiedziała nic, a minister zapomniał o tem, ale on jest Niemcem i nie może o tem pamiętać; na to są posłowie polscy, aby przypomnieć. Są tam dalsze postulata, mianowicie: przeniesienie centralnych zarządów kolei krajowych do kraju, poprawa sądownictwa co do procedury i organizacji, uzupełnienie sieci dróg i kolei żelaznych, zaprowadzenie odpowiedniej kontroli nad towarzystwami akcyjnemi, zniżenie taryf przewozowych na kolejach, regulacja rzek, gościńców, komunikacja bezpośrednia z Warszawą.

Nie będę wyliczał, jak ogromne korzyści z tego będziemy mieli, gdy Lwów z Warszawą bezpośrednio będzie połączony. Warszawa leży na jednej długości geograficznej ze Lwowem, przy jednakowych warunkach komunikacyjnych, dziś przez Lwów krzyżuje się cała sieć kolejowa, tymczasem Warszawa rośnie na stolicę europejską, wzrasta w fabryki takie, które w Europie na większy rozmiar dostarczają aparatów telegraficznych na całe sieci, a Lwów w tych samych warunkach położenia coraz więcej nędznieje, bo ma po prostu zamkniętą drogę do rozwinięcia przemysłu w skutek kordonu od Moskwy.

Trzeba się starać o zmianę tych traktatów, bo inaczej kraj ten podupadnie, a czekać na federację, aż ta będzie, to rosa oczy wyje.

Bardzo mnie ucieszyło, że p. Smolka powiedział: *et hoc faciendum et illud non omittendum.* Otóż on tej samej zasady się trzyma, jaką ja wypowiedziałem, ale dotychczas delegacja się nie trzymała tej zasady. Siedziała w Radzie państwa, nie wiedząc po co. Proszę panów! był jeden tylko przypadek, gdzie polski poseł pojechał w tym celu do Rady państwa, aby coś zrobić uczciwie dla kraju. Był nim Jasiński, poseł z Krosna, obecnie konsyliarz we Lwowie. Ten wybrany do Rady państwa wziął sobie za zadanie koniec położyć fałszowaniu weksli chłopskich, o czem sobie p. Wężyk na ostatniej kadencji ducha nie wygadał.

Jako prawnik pojechał do Rady państwa i wniósł wniosek do laski marszałkowskiej z dwoma tylko paragrafami, który został rzeczywiście uchwalony, i stał się prawdziwem błogosławieństwem dla ogromnej masy ludu naszego.

To jest jeden przykład gorliwości posłów jakoteż i interesu wyborców.

Ale delegacja wiecznie marzyła o całości rezolucji, wiecznie tworzyła systemy, a w drobnych rzeczach nic się nie robiło, i w ten sposób masy ludu odstręczono od programu kraju. Dziś jest nie dość powiedzieć chłopowi: „ja budu żadaty rezolucju od cisara“, bo on się zapyta: „szczo rezolucju? naj podatki budut menszi, naj rezolucju łycho bere“. Dopóki chłopi są nieprzyjaźni naszej rezolucji, to będzie ona w powietrzu wisiała, a rząd sobie kpi, Niemcy sobie kpią, bo czują, że w nas Polakach nie ma siły. Klub postępowy mówi: starać się o utworzenie postępowego stronnictwa autonomicznego, zamiast starać się o skojarzenie wszystkich partyj, które w chwili zwycięztwa pobiłyby się między sobą, starać się o rozkład w ten sposób, aby utworzyć autonomiczne stronnictwo naprzeciw stronnictwu centralistycznemu.

Gdybyśmy się byli trzymali razem z Czechami od r. 1868, tobyśmy byli górą w Austrji. Wiemy dobrze, że Rada państwa zagrożoną była rozleceniem się, trzeba było tylko wytrzymać w tych dążnościach autonomicznych, ale nie federalistycznych, to dzisiaj w skutek krachu giełdowego i procesów kryminalnych wytoczonych prowodyrom, tak podkopany jest ten centralizm, że działanie w tym kierunku, złożone z uczciwych żywiołów, mogłoby mieć skuteczne powodzenie, ale trzeba mieć wytrwałość, trzeba się opierać na statystyce, na faktach pozytywnych.

Teraz ostatnią jest kwestją, komu należy ten program powierzyć. Ja przyznaję się do tego programu, bo byłem poniekąd jego autorem w niektórych punktach, i jestem jego zwolennikiem. Wyłuszczyłem całą naturę i organizację owej partji, która jest winną całemu naszemu nieszczęściu, przeciwko tej partji trzeba postawić inną, przeciwko partji wstecznej trzeba postawić partję postępową, wszystko jest rozstrzelone, każdy czuje złe, wszędzie są narzekania; dlatego trzeba zorganizować i partję postępową silnie postawić. Gdyby dziesięciu ludzi solidarnie trzymało, toby wszystkie stosunki w Galicji do góry nogami wywrócić mogli, ale nie ma organizacji. Na każdym punkcie, na każdem stanowisku, przeciw wstecznym tym partjom niech walka idzie, lecz rozumnie, niech zasymiluje tę masę żydostwa i ludu ciemnego!

Kto ma stanąć na czele tej partji? Otóż znam dwóch ludzi we Lwowie, którzy powinni i mogą stanąć na czele tej partji — panowie znacie ich. Są to mężowie, którzy od lat czterdziestu są w służbie ojczyzny, którzy stali pod szubienicą i za swe przekonania w kryminałach siedzieli, a za nastaniem lepszych chwil posłowali do Wiednia jako posłowie z Galicji, a jeden z nich jako poseł od ludu prostego wprost wybrany, niech się teraz pokaże w tym okręgu wiejskim, gdzie stawał w r. 1848, czy upadnie z kretesem. Mężowie ci byli ciągle w sejmie — w r. 1862 najuczciwiej w świecie ręka w rękę założyli dziennik polski razem, a mężami tymi są Smolka i Ziemiałkowski. Postępowali oni wtedy razem, aż nareszcie zły jakiś duch zawiał i rozdzielił tych dwóch ludzi!! Pan Smolka uchodzi za reprezentanta systemu federacji — Ziemiałkowski uchodzi za przedstawiciela systemu centralistycznego.

Ja się zwracam do p. dr. Smolki i upraszam go najsilniej, niech nasamprzód wypróbuje swój system w tym punkcie, aby się sfederował z p. Ziemiałkowskim, a do p. Ziemiałkowskiego, chociaż nieobecnego, (ale on usłyszy mój głos!), kiedy go obwiniają o stosunki z centralistami, niech się zcentralizuje z p. Smolką!.... To będzie pierwszą ogniową próbą centralizacji i federacji.

Z wielkiem zadowoleniem usłyszałem od p. Smolki, że jest tych samych zasad co p. Ziemiałkowski jak i wszyscy ludzie uczciwi. Dziwię się, co może zachodzić między nimi.

Idźcie sobie drogą odrębną a bijcie razem! Ale proszę panów! Tu trzeba najpierw w kraju bić — inaczej wiecznie będziecie w walce z systemami, a wiecznie coraz gorsze będą powstawać, jeden po drugim — w kraju trzeba bić na czele partji postępowej — wsteczną, a będziecie mieć się. - Ja wzywam pp. Smolkę i Ziemiałkowskiego uroczyście (on usłyszy!), zlitujcie się nad naszem biednem społeczeństwem polskiem, podajcie sobie ręce i stańcie na czele organizacji stronnictwa postępowego!

Po takiej federacji i centralizacji spodziewać się możemy dopiero z największą pewnością namacalnych owoców, i wtedy lud się nie będzie wypierał programu sejmu i żydzi staną z nami, bo jest dwa miliony żydów (!) a tym żywiołem pomiatać nie można, bo może być użytecznym.

Starać się nam trzeba w sprawach wyznaniowych o śluby cywilne, aby nasze społeczeństwo, już zdegenerowane, przez zmięszanie krwi się podniosło — ślubów cywilnych trzeba nam, bo wyrznąć żydów, to frazes. Ja pierwszy pójdę rznąć żydów, jak będę miał kogo za sobą, ale ja za sobą nie widzę nikogo, ale tylko krzyk, *vox et praeterea nihil* — teraz ich nie wyrzniesz i nie wybijesz, tylko trzeba zasymilować i przyswoić, tak jak zasymilował duch polski w Kongresówce mnóstwo żydów, jak owych Kronenbergów, Epsteinów etc. i zrobił z nich Polaków daleko pewniejszych, jak niejednego hrabiego polskiego. Ta partja wsteczna z największą zgrozą patrzy na te tłumy i jeśli takowych nie będzie, to za pięćdziesiąt lat więcej będzie żydów jak katolików, a wtedy będziecie widzieli, jak wypadną wybory z gmin miejskich.

Otóż to panowie jest mój program polityczny utworzenia stronnictwa postępowego pod komendą Smolki i Ziemiałkowskiego ręka w rękę. To jest niezbędną potrzebą. Każdy uczciwy człowiek zaciągnie się potem pod ich chorągiew. Ale niech oni nie zostawiają nas samych i nie wydają kraj na pośmiechowisko zagranicy i wichrzycieli, którzy z tego rozdwojenia korzystają, a trzymając kraj na uwięzi, prowadzą go do coraz większego upadku.

Macie te wyrazy od człowieka, który nigdy inaczej nie mówił jak myślał, a nigdy inaczej nie myślał jak robił i pisał.

P. Schmitt. Wezwany jestem, aby przedstawić mój program polityczny jako kandydata miasta Lwowa. Moi panowie! jakim jestem, jakim byłem jako żyjący między wami od dzieciństwa od 56 lat, wiecie, a zatem zasad moich rozwijać nie potrzebuję, bo te częścią z życia mego poprzedniego, częścią z dziel moich się przebijają. Ale idzie o program na dziś. Że dzisiejsza sytuacja jest trudna, zaprzeczyć nie można. Nie czas jednak na rekryminacje, bo rekryminacją nic nie zrobimy.

Dziś nadeszła chwila, gdzie trzeba obmyśleć co robić i jak robić, i w tem jest zawarty program, którego komitet żąda od tych wszystkich, których jako kandydatów powołał. Ten program polityczny na dziś jest bardzo prosty, skoro zaszła ta smutna okoliczność, że Rada państwa dopuściła się poprostu zamachu stanu, ponieważ bez zezwolenia sejmów odjęto tymże prawo wybierania delegacji, z którychby miała Rada państwa się składać. Więc w tej chwili zachodzi pytanie czy mamy przystąpić do wyborów, czy wybrani mają przyjąć mandat i udać się do Rady państwa.

Otóż zdaje mi się, że powołaniem nas wszystkich jest bronić praw naszych. Chcieć bronić praw naszych, trzeba korzystać z tych praw obywatelskich, jakie daje konstytucja, ażeby ich można bronić. Główne to prawo, jakie nam dano, jest wybieranie posłów, zatem powinniśmy przystąpić do wyboru, wybrany zaś powinien przyjąć mandat jako wysłaniec wyborców i udać się tam, gdzie go oni wysełają i tam bronić do upadłego praw tego kraju.

Jakiemi drogami to uzyskać, nieda się określić, ponieważ każdy wie o tem, że polityczna sytuacja z góry obliczyć się nieda.

Zachodzą tu rozmaite zdania, i słyszeliście panowie zdanie przyjaciela mego dr. Smolki, że potrzeba nam koniecznie skojarzyć się ze wszystkiemi partjami anticentralistycznemi. Niezawodnie, lecz jabym się nie pisał na to, ażeby z góry orzekać, że my z góry z nimi skojarzyć się musimy, ponieważ nie wiemy, ktoi oni są i do czego dążą i czy połączywszy się z nami, nie narażą praw naszych narodowych. Trzeba się jeszcze nad tem zastanowić, czyli przez skojarzenie się takie nie narazimy tego, co mamy już obecnie, to jest tych zdobyczy, które nam przyniósł postęp wieku i rozmaite okoliczności, zniewalając rządy austrjackie do nadania pewnych rozmiarów swobód krajowi. Od tego zależy to porozumienie z temi partjami anticentralistycznemi.

Wszedłszy zaś raz do Rady państwa, sądzę, że ci, którzy zaszczyceni zostaną wyborem, powinni stać w nieustannej opozycji przeciwko każdemu rządowi, jaki on będzie, dokąd nie uzyskają praw, które krajowi są potrzebne do rozwoju, dobra i szczęścia. To będzie najkorzystniejszy program. Tych kilka słów zdaje mi się że wystarczy.

Nie ambicjonuję ja wcale i nie powoduje mną próżność, nie pragnę ja kandydatury, ależ się też jej nie wyrzekam, jeżeli będzie mi dana, ponieważ uważam, że każdy obywatel powinien pójść jak owi synowie Sparty pod Termopile, i jeżeli potrzeba, głową nałożyć.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Paryż d. 9. października.

(1/0) Proces marszałka Bazaine, od czterech dni rozpoczęty, staje w poprzek planom monarchistów. To, co dotąd wiemy z raportu jenerała Riviére, dostatecznie objaśnia, jaki los może zgotować całemu narodowi monarchja, czyli wola jednego człowieka.

Czytanie raportu, listów i wszelkich dowodów piśmiennych, tyczących się sprawy Bazaina, przeciągnie się aż do soboty, dopiero w przyszły poniedziałek, t. j. 13. października, sąd przystąpi do badania marszałka i do przesłuchania świadków. Proces potrwa niezawodnie aż do Nowego roku. Najbardziej się nim zajmują Amerykanie. Korespondent dziennika *The New York Herald* codzień przesyła swej redakcji depeszę telegraficzną z odbytego posiedzenia sądu. Pierwsza depesza, zawierająca akt oskarzenia i szczegóły składu sądu, kosztowała 5.200 franków. Obliczono, że *The New York Herald* wyda na przesyłkę depesz i na utrzymanie swego korespondenta, który tu żyje po ambasadorsku, ze 400.000 franków, które mu się w dwójnasób wrócą; bo przez ten czas powiększy się liczba prenumeratorów jego, a nadto *Herald* zostaje w styczności z dwustu dziennikami prowincjonalnemi w Ameryce, którym od siebie posyła depesze. Każdy taki dziennik zobowiązał się zapłacić *Heraldowi* po 1.000 dolarów za wszystkie depesze tyczące się procesu Bazaina. To nam daje wyobrażenie, jakiemi środkami rozporządza dziennikarstwo amerykańskie.

Ponieważ mówimy o Ameryce, to wypada donieść czytelnikom *Gazety Narodowej*, że temi dniami opuści Paryż kilku polskich emigrantów, którzy postanowili udać się do tej części świata na stałe mieszkanie. Między nimi znajdują się panowie Molinari i Han Pan Molinari, ziemski obywatel z Litwy, w skutek powstania 1863 roku przybywszy na emigrację do Paryża, nauczył się szewstwa i dzisiaj z całą rodziną wynosi się do Ameryki. Pan Han, syn wice-gubernatora grodzieńskiego, młodzieniec wysoko ukształcony, wziąwszy udział w ostatniem powstaniu, zmuszony był opuścić kraj. Na emigracji nauczył się kapelusznictwa i był kasjerem w magazynie Louvre, obecnie jako kapelusznik udaje się do Ameryki.

Naszym obywatelom i naszym młodzieńcom stawiamy za wzór Molinarego i Hána, prosząc, aby się brali do rzemiosła i za nic w świecie nie wynosili się z kraju.

Ale wracamy na bruk paryzki.

Hrabia de Chambord, który obiera Brukselę za tymczasową rezydencję, w liście swoim do pana de Rodez-Bénavent przemawiał w imieniu królewskości tradycyjnej, jaką przyw ócić zamyśla pewna część Zgromadzenia wersalskiego. Pan Thiers, stojąc w poprzek hrabiemu de Chambord, wystosował pismo do mera w Nancy, w którem się odzywa w imieniu republikanów, sprzymierzonych z imperjalistami przeciwko prawowitej monarchii. Nareszcie, książę de Broglie, stając w poprzek i hrabiemu de Chambord i panu Thiersowi, wystąpił z mową w imieniu teraźniejszego rządu.

Thiers wypowiada wojnę; gabinet gotów ją przyjąć. Thiers pragnąłby odzyskać straconą władzę; ministerstwo postara się nie dopuścić go do niej. W tych słowach mniej więcej cała treść mowy księcia de Broglie. Na bliższą jednak uwagę zasługują niektóre jej szczegóły.

Thiers stoi na gruncie praw narodu, przywiązuje się do swobód społecznych, politycznych i religijnych, wiernie się trzyma zasad rewolucji 1789 roku. Książę de Broglie, niby za czczą gadaninę uważając słowa Thiersa, powiada: „My chcemy rządu, któryby rozumiał słuszne wymagania i niebezpieczeństwa nowoczesnych społeczeństw; któryby przyjmował zasady, na jakich się opierają te społeczeństwa.“

Tym, którzy zapowiadają panowanie księży nad Francją, pan minister spraw zagranicznych taką daje odprawę: „Panowanie duchowieństwa w wiekach średnich i w dawnych czasach, wyjaśnione przez historyków, i usprawiedliwione licznemi dobrodziejstwy, znikło w chwili, naznaczonej przez Opatrzność. Nic, zgoła nic równego, nic takiego, coby z bliska lub zdaleka ów stan przypominało, nie może powstać za naszych czasów. Dzisiaj nawet się pojawić nie może nic takiego, coby miało podobieństwo do legalnej władzy duchowieństwa.“

Nakoniec książę upewnia, że jakikolwiek będzie rząd ustanowiony przez Zgromadzenie narodowe, nie zaprowadzi on żadnych zmian w warunkach społecznych, do których wszyscy Francuzi są zarówno przywiązani.

Jeszcze jedna rzecz nader ważna przebija się z mowy księcia de Broglie. Pan minister wie, że koalicja monarchiczna rozerwana, a z tego powodu gabinet teraźniejszy nie jest pewny, czy w Zgromadzeniu znajdzie większość przychylną sobie. On chciałby wyprowadzić Francję ze stanu tymczasowego, i nadać jej monarchiczną formę rządu; o czem przekonywamy się, porównywając dawną mowę księcia z dzisiejszą.

Dawniej ks. de Broglie zalecał skupić się około marszałka Mac-Mahona, którego imię obudza cześć powszechną; dzisiaj zaś w mowie pana ministra nie znajdujemy żadnej wzmianki o marszałku, ale natomiast występuje rząd silny i stały, który pojmuje wymagania społeczeństw tegoczesnych.

Książę de Broglie pominął marszałka Mac-Mahona; bo każdy z nich inaczej pojmuje kwestję ustalenia rządu we Francji. Jak już dawniej pisałem, marszałek nie przyznaje wszechwładztwa Zgromadzeniu narodowemu, i pod tym względem zajmuje takie same stanowisko, co republikanie i bonapartyści.

Temi dniami ukazał się w Paryżu polski dzienniczek pod napisem *Prawda*, wychodzący w Londynie Jest to organ dr. Ziemiałkowskiego, a co najmniej, redagowany przez jakiegoś sługusa pana ministra do spraw galicyjskich.

Przegląd polityczny.

Z powodu poświęcenia dziś całej prawie *Gazety* sprawozdaniom wyborczym, w kilku tylko słowach streścić pragniemy polityczną sytuację chwili.

Hr. Chambord opuścił już Frohsdorf i wyjechał na Salzburg do Belgii, niby tam osiąść w prowincji Hennegau w jakim zamku sąsiadującym z Francją (dep. Nord), w celu ułatwienia drogi ciągłym wysłańcom paryskich monarchistów. Wobec zjednoczenia się republikanów musieli oni w ostatnich dniach postawić wszystko na kartę, aby uzyskać niezbędne ustępstwa od hr. Chamborda. W poniedziałek (d. 6. b. m.) udało się doń całe grono motorów restauracji, i jeżeli mamy wierzyć najnowszym telegramom, w piątek wieczorem miał hr. Chambord „poświęcić wszystkie swoje zasady na ołtarzu sprawy“. Za parę dni dowiemy się o prawdzie tych doniesień, jakoteż i o skutku ostatecznej konferencji, jaką odbył hr. Chambord w Salzburgu d. 12. bm. z wysłannikami fuzjonistów. W takim razie wzmogłyby się niezmiernie szanse jego restauracji. W tej samej chwili, w której monarchiści „trójkolorowi“ odnosili tak wielki tryumf nad niezłomnością hr. Chamborda, odbywało się na salonach Thiersa wielkie zgromadzenie zjednoczonych republikanów, między którymi jaśnieli obecnością obydwaj wpływowi naczelnicy lewego centrum Leon Say i Kazimierz Périer. Gdyby w dniu proklamowania monarchii lewe centrum jak jeden mąż stanęło po stronie republiki, zwycięstwo prawicy byłoby bardzo problematycznem.

Rouher wystosował pismo do deputowanego Echasseriaux, w którem uznaje, że byłoby stosownem i naglącem zwołać deputowanych, będących zwolennikami odwołania się do ludu, i proponuje zebranie na d. 15. bm. Dalej mówi, że trzeba bronić dzieła ojców i nowoczesnego społeczeństwa. Francja chce pozostać narodem demokratycznym; projektowana zaś monarchja zdaje się być tylko próbą życia przez zabicie powszechnego głosowania. W końcu mówi Rouher, że aby odzyskać pokój i trwałe bezpieczeństwo, trzeba właśnie zapytać kraju o rząd, jakiby mu odpowiadał.

W Rzymie spodziewają się co rychle odwiedzin królewicza pruskiego i marszałka hr. Moltke. Francuskie dzienniki przepełnione są trwogą w obliczu tej nowej podróży, która mogłaby według nich doprowadzić do wojskowej konwencji, o którą w różnych czasach od roku 1866 toczono już ogólnikowe układy, dotąd na próżno. Większą jeszcze obawę wzbudzić mogą odwiedziny wyższych oficerów niemieckich w Sabaudji i Piemoncie, którzy badają gorliwie naturę tamtejszych okolic.

Ziemie polskie.

Witebsk zajmuje się teraz ciekawą i wielce obchodzącą całe miasto sprawą. Część miasta zwana „Pieskowatki“ od piasczystego gruntu, jest zbudowana na terytorjum, będącem niegdyś własnością p. Linkiewicza. Właściciele domów, budując się na jego gruncie, zobowiązywali się do wnoszenia umówionej, dość zresztą umiarkowanej rocznej opłaty na rzecz właściciela. Umowy te były częścią piśmienne, częścią tylko ustne; domów, przeważnie drewnianych, zbudowano na tych warunkach przeszło 200. Po pięćdziesięciu latach trwania tego stanu rzeczy, gdy minął termin kontraktowy, sukcesorowie Linkiewicza podnieśli w dziesięćkroć wysokość pobieranej opłaty. Zamożniejsi posiadacze poddali się temu dogmatowi; biedniejsi, nie będąc w możności, protestowali, opierając się na prawie niedozwalającem podwyższania płacy dzierżawnej z ziemi więcej jak na 10% za każdą zmianą kontraktu.

Właściciel jednak stał uparcie przy swojem, i uzyskał sądowe wyroki, nakazujące stronom spornym albo zapłacić albo też rozebrać domy i zwrócić zajmowaną ziemię. Za nadejściem wyznaczonego na dzień 17. sierpnia terminu, egzekutor zawezwawszy komendanta miejscowych wojsk o pomoc zbrojną, udał się do opierających się właścicieli, by ich zmusić do uległości wyrokowi. Prokurator jednak gubernialny wraz z sędzią pokoju, udawszy się na miejsce, skłonili egzekutora do zawieszenia czynności, zostawiając bliższe zbadanie całej sprawy zjazdowi sędziów pokoju, który polecił na pewien czas powstrzymać egzekucję poprzedniego wyroku.

Kronika.

Kurjerek lwowski.

— Dziś w teatrze tragedja hiszpańskiego autora Calderona p. t. „Lekarz swojego honoru.“ Rola Don Gutjera należy do najświetniejszych kreacji p. Ładnowskiego.

Dowiadujemy się, iż hr. Eugeniusz Cetner niebezpiecznie zachorował.

— Lwowska komisja egzaminacyjna dla kandydatów stanu nauczycielskiego w gimnazjach, oznajmia że egzamin piśmienny pod nadzorem (klauzurowy) dla kandydatów stanu nauczycielskiego w zawodzie gimnazjalnym odbędzie się dnia 27., 28. i 29. października r. b., poczem nastąpi egzamin ustny.

— W poniedziałek przybyło kilkunastu mieszczan z Rozdołu pod przewodnictwem p. Filera, naumyślnie w tym celu, ażeby wziąć udział w sypaniu kopca Unii. Przybyli pracowali z niezmordowaną gorliwością przez całe poobiedzie. Podając ten piękny czyn Rozdolskich mieszczan, wyrażamy nadzieję, że i mieszkańcy Lwowa i okolic nie zechcą pozostać w tyle za tymi obywatelami, pojmującymi nawet w najmniejszej rzeczy na serjo swoje obowiązki. Szczególnie zwracamy się do Lwowian, którym jak najwięcej to pamiątkowe dzieło połączenia Rusi z Polską, powinno leżeć na sercu, ażeby póki jeszcze pogoda sprzyja, nie ociągali się od tej pięknej i patrjotycznej pracy.

— Dzienniki angielskie donosły o zgonie naszego rodaka Pawła Edmunda Strzeleckiego, znanego ze swoich podróży po Australii i z odkrycia tamże sławnych kopalń złota. Żył lat 77 i powszechnie był znany w Anglii pod nazwą hrabiego Strzelecki. Bliższe o nim szczegóły znajdą czytelnicy w drukowanej w odcinku *Gazety* pracy p. Sygurda Wiśniewskiego: „Dziesięć lat w Australii.“

— Walenty Tomaszek, wyrobnik, zamieszkały pod l. 2 na Bogdanówce, powracając w nocy na niedzielę do domu przez pola koło Sygniówki, wpadł do studni nieocembrowanej, zkąd go dopiero następnego dnia nieżywego wydobyto.

— Tak korespondent *Czasu* jak i *Gaz. Nar.* podając doroczne sprawozdanie zakładu narod. im Ossolińskich, mylnie podały nazwisko archiwarjusza tego zakładu. Nie nazywa on się Pawłowski, jak mylnie podano, ale Pawłowicz.

— Smutny a zarazem komiczny wypadek zdarzył się 10. bm. w Czerniowcach. Wydział izraelickiej gminy postanowił sprawić sobie chorągiew, jako symbol jedności i solidarności. — Uszyciem tej chorągwi zajęła się znana ze swojej uprzejmości i ludzkości pani Amalia Zucker. Po odbytej przy tej sposobności uroczystości, udał się tłum gości z panem radcą Waclem i burmistrzem Kochanowskim na czele, przy odgłosie muzyki i salw moździerzowych do pomieszkania pani Zucker, ażeby jej wyrazić swoje podziękowanie. Do orszaku przyłączyło się wielu ciekawych a najwięcej dzieci. Cały tłum wtłoczył się na drewniane schody prowadzące do pomieszkania honorowej szwaczki, — schody stare runęły pod ciężarem tylu osób. Powstało zamieszanie nie do opisania, zewsząd dały się słyszeć bolesne jęki: pokazało się po chwili, że ośmiu chłopców poniosło przy upadku cielesne uszkodzenia. Pomiędzy tymi, jeden pokaleczył się dość znacznie. Sprowadzone dorożki odwiozły poranionych do szpitala.

— Cesarz pozwolił przyjąć i nosić: jenerałowi Neippergowi wielki krzyż wirtemberskiej korony, kapitanowi w stanie spoczynku Józefowi Slatyńskiemu pruski order korony czwartej klasy i niemiecki wojenny medal pamiątkowy, pułkownikowi i komendantowi pułku piechoty hr. Gondrecourt Kornelowi Zubrzyckiemu perski order słońca i lwa trzeciej klasy, majorowi pułku piechoty nr. 13. Karolowi Iwańskiemu i kapitanom tegoż pułku nr. 13. Edwardowi Ullrichowi i Karolowi Böhmowi ten sam order czwartej klasy, strażnikowi zamku cesarskiego Feliksowi Chaszczyńskiemu i wachmistrzowi konnej gwardji przybocznej Kazimierzowi Juszczańskiemu srebrny perski medal słońca i lwa. Zarazem został przeniesiony w stan spoczynku na własną prośbę Józef br. Jabloński del Monte Berico, komendant Olomunieckiej twierdzy. Podpułkownika Wawrzyńca Zarembę przeniesiono z posady profesora akademii w Wiener Neustadt, do czynnej służby z wyrazem uznania za zasługi położone około wychowania.

— **Składki na muzeum** przemysłowe we Lwowie dochodzą już do 8.000 złr. I tak złożyło Stowarzyszenie blacharzy i rękawiczników 150 złr., introligatorów 40 złr., krawców 315 złr., kominiarzy 164 złr., ślusarzy 300 złr., stolarzy 600 złr., szewców 226 złr., gal. bank kredytowy 100 złr., zakład kredytowy włościański 100 złr., zakład dla handlu i przemysłu 100 złr., bank hipoteczny 150 złr., od prywatnych 117 złr. P. Franciszek Balutowski złożył na zakupno z wystawy wiedeńskiej do muzeum 1000 złr., a na założenie budynku dla muzeum przemysłowego 5000 złr. Wydział krajowy wyznaczył na ręce hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego na zakupno dla muzeum 1000 złr.

— **Teatr.** W sobotę usłyszeliśmy po raz ostatni p. Carriona a po raz drugi pannę Meczenseffy, w „Rigolecie“. Odnieśliśmy jak najprzyjemniejsze wrażenie z tego przedstawienia. Partję Alfreda odśpiewał p. Carrion znamienicie, i utwierdził nas ostatecznie w tem zdaniu, że mieliśmy w naszem mieście niezrównanego pod względem szkoły śpiewaka. Dość powiedzieć, że p. Carrion śpiewa prawie wszystko falsetem, ale falset ma tak wyrobiony, że go prawie od piersiowego głosu odróżnić niepodobna. Szczególnie pięknie i rozumnie odśpiewał p. Carrion sławną arję w 3 akcie „Le donna e mobile“ za co też obsypała go publiczność grzmotem oklasków i zmusiła do jej powtórzenia. Panna Meczenseffy, śpiewała czysto i poprawnie: głos jej nadzwyczaj przyjemny, umie nim ona bardzo zręcznie władać, brak mu tylko odpowiedniej siły. Ten brak siły musi szczególniej u nas dawać się czuć, gdzie chóry śpiewają prawie wszystko „forte“, a i soliści niektórzy (szczególniej p. Borkowski) uważają jedynie siłę za główne piętno śpiewu. Panna Meczenseffy, przyzwyczajona do śpiewu koncertowego, kładzie główną wagę nie na to, ażeby swoim głosem górowała nad innymi, (np. w tercecie i kwarte-

Nr. 243. We Lwowie, Wtorek dnia 14. Października 1873. **Rok XII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIESIĘCZNA kwartalnie . . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie
w państwie Austrjackiem . 5 złr. — ct.
do Prus i krzeszy niemieckiej 3 talary 16 sgr
„ Szwecji i Danji . . 6 „
„ Francji . . . 21 franków
„ Anglii Belgji i Turcji . 15 „
„ Włoch i księstw Naddun. 13 „

Numer pojedynczy kosztuje 8. centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Biór administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 201). **Ajencja dzienników Piątkowskiego** nr. 9 plac katedralny. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W ARYŻU: na zachód Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue Jacob 13. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wahllischgasse i A. Oppelik, Wollzeile, 29. W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie są frankowania.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz są niszczone.

Lwów d. 15. października.

(Spadek renty austrjackiej. — Z kolei Łupkowskiej. — Nieporozumienie austrjacko-tureckie.)

Obecne i przyszłe ekonomiczne położenie Austrji coraz bardziej się zachmurza. *Tagblatt* z niedzieli najotwarciej tę ważną sprawę podnosi: „Renta papierowa (obligacje państwowe) spadły wczoraj o 1 prct., akcje kredytowe pozostały na 215, a akcje Allg. Baugesellschaft spadły na 44. Cyfry te są programem, który jednak dopiero ma być ułożonym i wykonanym. Do tego doszliśmy po 5 miesiącach przesilenia. A końca jeszcze nie widać! Czy znacie znaczenie tych kursów? Kursa mogą być płodem bujnej wyobraźni, kaprysu jednego lub kilku ferwaltungsratów; mogą być konsekwentnym wynikiem dobrze ukartowanej gry pewnego konsorcjum; ale też mogą być barometrem, wskazującym deszcz lub pogodę, pomyślność lub upadek życia ekonomicznego u pewnego narodu. Otóż kursa powyższe są tym barometrem. Kto chce i umie czytać, ujrzy w nich surowe upomnienie do zajęcia się całą grozą sytuacji, do ocknienia się ku pracy żywej, męzkiej. Co też to się stało z tej, pół roku temu tak jeszcze kwitnącej Austrji! Stała się padołem płaczu; ze wszystkich stron państwa nadchodzą jęki i wołania ratunku. Dusza ruchu znikła, system kredytowy jest zniszczony. Ztąd to przesilenie giełdowe jest oraz przesileniem państwowem. Kredytu nie ujmiesz ni okiem ni ręką, a przecież trzyma on w kupie cały gmach ekonomiczny; bez niego mury padają, a gruzy spadające zarówno zagrażają wielkim i małym, bogatym i nędzarzom. A przecie rząd jakby nie czuł tego, trzyma się przestarzałej zasady nieinterwencji. Wygodna to w takich czasach zasada, ale że nie jest bez niebezpieczeństwa, wskazują kursa powyższe. Renta spada, tj. traci kredyt już i państwo, które pośród ogólnego prasku dotychczas nietykalne stało; i nikną dochody państwowe. Wszakże ma rząd jeszcze dość powagi i środków do odrodzenia materjalnego organizmu państwa z targowicy centralnej; a na razie chodzi jedynie o ofiary moralne. Najprzód powinien rząd zupełnie i bez ogródek uznać fakt istniejący, a powtóre zwołać rzeczoznawców, zaręczając im, że istotnie chce pomódz. Reszta by się znalazła.“

Od jutra wychodzą z używania wagony 4. klasy na kolei Łupkowskiej, i będą tylko do transportu robotników dawane. Stało się to podobno pod naciskiem rządu. Dochody tej kolei bowiem nie pokrywają nawet kosztów ruchu, i rząd będzie musiał całą poręczoną subwencję wypłacić. Prawda, że przyczyną tego jest przeważnie niewykończenie komunikacji szynowej z Węgrami; okazało się jednak, że wagony 4. klasy przyczyniają się do ubytku w dochodach. W roku 1872 przeszło 61 prct. podróżnych jechało 4. klasą, tak że z ogólnego dochodu osobowego 32.842 złr. więcej jak połowa, bo 16.557 złr. na tę klasę przypada, a używały jej nawet osoby zamożne.

Między Austrją i Turcją zaszły nieporozumienia. Jak wiemy, niedawno temu grono Bosniaków, zbiegłych na terrytorjum austrjackie, wręczyło hr. Andrassemu i posłom zagranicznym we Wiedniu memorjał o ucisku chrześcian (Słowian) w Turcji. Memorjał ten, mimo zaprzeczania pism centralistycznych, sprawił wrażenie, skoro rząd turecki w odpowiedzi wręczył posłom zagranicznym w Stambule memorjał, w którym zbija wywody memorjału bośniackiego, zapewnia, że wychodźcy ci są członkowie komitetów rewolucyjnych, które nawet z rozbójnikami stoją w związku, i dodaje: „Będzie lepiej wtedy, kiedy były wicekonsul austrjacki Draganczic, którego uważają za naczelnika komitetu w Banialuce, z kraju wypędzonym zostanie.“ Zarazem zarzuca obecnemu jeneralnemu konsulowi austrjackiemu w Serajewie, Teodorowiczowi, że podżega Bosniaków do buntu przeciw Turcji.

Nowa Presse, która pierwsza ogłosiła memorjał turecki, dodała, że to wszystko jest prawdą, i wezwała Andrassego, aby czuwał nad austrjackimi konsulami w Bosnii. Przeciw temu ogłasza *Pester Lloyd* komunikat, widocznie od Andrassego pochodzący, który powiada, że memorjał turecki jest istotnie aktem oskarzenia przeciw austrjackim urzędnikom konsularnym w Bosnii, że otrzymali go posłowie zagraniczni w Stambule, ale bez noty, bez podpisu, słowem, nie jest to akt urzędowy, a zatem i nie wiarogodny, zwłaszcza, gdy zarzuty są podane bez dowodów, a więc na wiatr, lekkomyślnie; że może p. Draganczic, Słowianin rodem, wśród ludności słowiańskiej w pewnych wypadkach żywiej objawił swoje sympatje narodowe, niż mu pozwalał takt i obowiązek urzędowy; ale fałszem jest, jakoby brał udział w bosniackim komitecie rowolucyjnym, panslawistycznym, i to pod rządami Andrassego; że o p. Teodorowiczu, ani tego przypuszczać nie można co o panu Draganczicu, temmniej gdy sam rząd turecki wezwał go do udziału w komisji śledczej przeciw Mustafie-Assim baszy. *Pester Lloyd* kończy tem, że Andrassy zażąda w Stambule wyjaśnień, i nie da poniewierać urzędowego honoru swoich podwładnych.

Stara Presse żąda już zerwania dyplomatycznych stosunków z Turcją, nie bacząc, jakby to dotknęło tysiące spekulantów i wielu bankierów austrjackich, i że zrujnowałoby tę część handlu austrjackiego, która ma jedynie widoki świetne na przyszłość. Sprawa ta będzie zresztą zapewne omawianą podczas pobytu Bismarka z Wilhelmem do Wiednia.

Ruch wyborczy.

Słowo ogłasza regulamin postępowania przy wyborach z kurji wiejskiej; na zachęcenie księży, przytacza posiedzenie Izby posłów z d. 23. kwietnia br., na którem toczyła się sprawa petycyj duchowieństwa ruskiego o podwyższenie kongruy, dając im do zrozumienia, że powinni, chcąc otrzymać to podwyższenie, agitować silnie na rzecz centralistów; i podaje następującą listę kandydatów Rady russkiej (podajemy tylko główne miejsca wyboru):

1. Nowy Sącz, Wiktor Żegestowski, kan. i pleban w Krynicy;
2. Łańcut, Emil Czerlunczakiewicz, sekretarz namiestnictwa we Lwowie;
3. Jasło, Jan Konstantynowicz, radca sekcyjny w min. spraw wewnętrznych we Wiedniu;
4. Sanok, Włodzimierz Buczacki, adjunkt sądowy w Sanoku;
5. Przemyśl, Antoni Juzyczyński, kan. g. k. kapituły przemyskiej;
6. Jarosław, Antoni Dobrzański, kan. i pleban w Walawie;
7. Sambor — dowiedzą się wyborcy na miejscu;
8. Stryj, Bazyli Kowalski, radca appel. we Lwowie;
9. Kałusz, Antoni Pietruszewicz, kanonik g. k. kapituły lwowskiej;
10. Lwów, Jakób Szwedzicki, kan. i pleban we Lwowie;
11. Żołkiew, Ambroży Janowski, dyrektor niem. gimnazjum we Lwowie;
12. Brody, Józef Krasicki, pleban w Dernowie;
13. Złoczów — dowiedzą się wyborcy na miejscu;
14. Brzeżany — dowiedzą się wyborcy na miejscu;
15. Stanisławów, Aleksy Zakliński, pleban w Bohorodczanach;
16. Kołomyja, Jan Ozarkiewicz, pleban w Bełełui;
17. *Zaleszczyki* — dowiedzą się wyborcy na miejscu;
18. Buczacz, Gabrjel Krzyżanowski, prefekt g. k. seminarjum we Lwowie;
19. Trembowla, Ignacy Halka, pleban w Dubowcach;
20. Tarnopol, Jan Naumowicz, pleban w Skałacie.

Słowo dziwi się, że w tej liście pominięto tak dzielnego Russkiego, jak p. Dyonizy Kułaczkowski.

Odezwę wyborczą komitetu narodowego w Biale, polecającą wybór dr. Stiasnego, prokuratorja skonfiskowała.

Nadrabin lwowski, Józef Natanson wydał do wszystkich rabinów i kahałów w Galicji okólnik, wzywający do popierania kandydatów, przez centralwahlkomitet poleconych.

Z Leszniowa.

Wielmożny redaktorze dobzodzieju! W numerze 239 z dnia 9. października r. b. *Gazety Narodowej* umieściłeś pan dobrodziej wiadomość, zasiągniętą z gazety wiedeńskiej *Starej Pressy*, która pod pozorem inspiracji Rady ruskiej, wymieniła mię jako kandydata na posła do Rady państwa w okręgu wiejskim Złoczów-Przemyślany-Zborów.

Nie jestem politykiem i rozstrzygać nie będę, o ile zapatrywania się nieharmonijne dwóch najwyższych reprezentacyj krajowych, jakiemi są centralny komitet dla narodowości polskiej i Rada ruska dla ruskiej we Lwowie, w celu przeprowadzenia wyborów, na korzyść lub niekorzyść kraju naszego oddziaływają; niemogę atoli w żaden sposób suponować, żeby instytucja, w której skład wchodzą mężowie nauki i charakteru wybitnego, sojusz zawierała z centralami żydowskimi na przekor tradycyj historycznych, udowadniających dobitnie, iż żyd a Rusin to wręcz przeciwne żywioły— to wrodzy historyczni, których amalgacji teorja nawet najwyrachowańszej polityki sprowadzić nie może. Nie jestem więc kandydatem forytowanym przez Radę ruską i sam kandydować nie będę.

O umieszczenie tej reklamy upraszam uprzejmie, kreśląc się z poważaniem

Ks. Onyszkiewicz,
proboszcz z Leszniowa.

Tłumacz d. 11. października.

Ks. Dzerowicz, dziekan ruski w Tłumaczu i głowa trzech świętojurców naszego powiatu, przywiózł sobie ze Lwowa pomoc Rady russkiej i Szomer Izraela w formie jakiegoś piśmidła, które przez szkolnika kazał wczoraj odczytać w bóżnicy i rozfanatyzował żydów do tego stopnia, że zobowiązali się głosować na wyborców partji Dzerowiczowskiej. Zważywszy, że z parafian ks. Dzerowicza było prawyborców 150, (którym publicznie zagroził, że wyrzuci ich z bractwa i świecy do rąk nie da, jeżeli nie pójdą do głosowania), prawyborców żydowskich 130, a partji narodowej ledwo około 100, niebezpieczeństwo było bardzo wielkie, ile że między ludem obiegały głośno słowa „pańszczyzna i Lachy“, a odzywały się groźby z ust najspokojniejszych dotąd ludzi. Nadludzkim tyo wysileniom kilkunastu mężów dobrej wi i zabiegom kilku światlejszych żydów, lało się żydów skłonić do wstrzymania ; od głosowania; wówczas przy zrównowanej trochę szansie, przy rozżartej do nie cania walce wyborczej, upadła partja ks. zerowicza znaczną mniejszością, a wszyscy kandydaci nasi wyszli z urny wyborczej z zmiany.

Jakiemu hjaminkowi dodał poparcia Szomer Izrael, iech służy za dowód to, że ks. Dzerowicz ogiił się wobec nas, że jest *verfassungstreu* i przeto z żydami trzymać musi; ajenci ś jego spędzali Rusinów do urny wyborczej tłumacząc konieczność tego kroku tem, że wże czas, aby nas żydy ne derły!“

Rohatyn 12. października.

Wybory wyborców z mniejszych posiadłości po gminh już pokończono. Księży r. g. w powiecie naszym na 105 gmin obrano dziesięciu, bi po większej części po miasteczkach przesi, bo żydzi działając w myśl Szomer Izraela agitowali i głosowali na popleczników świego Jura. — W Rohatynie żydzi usunęli ię od głosowania; pomimo wielkiej presji naszej strony zaledwie kilku głosowało, to ci którzy są radnymi miasta. Widząc że żydzi usunęli się od głosowania, zawarśmy ugodę ze stronnictwem przeciwnem, pyjmując po połowie, to jest po sześciu, a wpuszczając z listy wszystkich żydów. — Tk wypadły wybory w Rohatynie.

W Bursztynie, Bukaczowcach i innych miasteczkach nszego powiatu zupełnie źle, tam bowiem smi świętojurcy wybrani zostali, na którym żydzi jednomyślnie głosowali. — Powino to dla nas być wskazówką, jak nadal pstępować mamy, żeby na innych polach życia autonomicznego nie zostać pobitymi.

Na okręg wyborczy Brzeżany-Rohatyn-Podhajce, z nszej strony postawiono kandydata Franciszka Łukasiewicza, sędziego z Brzeżan, człowieka zdolnego i prawego;— w Brzeżańskiem i Rohatyńskiem osiągnęli większość, byli tylko Podhajce dobrze się ze swego zadania wywiązały. Na ten okręg bowiem ks. prezes Rady russkiej, Pawlików stawia siebie, i twierdzi że wybór jego jest zapewnionym. Był przez dwie kadencje do sejmu z Podhajckiego wysyłany. Zdaje się, że i tą razą nasi patrjoci w Podhajeckiem czekają z rezygnacją, aż fakt zostanie spełnionym — aby później narzekać.

Dnia 10. b. m. odbyło się w Rohatynie zebranie większych właścicieli, zaproszonych przez p. Puzynę, celem omawiania kandydatury na okręg wyborczy Rohatyn-Bóbrka z posiadłości większych. Przyjęto i jednomyślnie popierać postanowiono posła na sejm krajowy, p. Emila Torosiewicza. Dochodzą nas wieści, że prócz tegoż kandyduje pan Bronisław Ujejski i dość znaczne stronnictwo będzie głosować na niego.

Kraków d. 12. października.

Według rezultatu wyborów środowego zgromadzenia komitetu przedwyborczego, i odbytego tamże głosowania, zdawałoby się, że wybór dr. Zyblikiewicza i dr. Samelsona jest z naszego miasta zapewniony. Tymczasem sądząc po usposobieniu wyborców przewidzieć jeszcze nie można, jaka kombinacja wyjdzie z urny wyborczej. Dr. Zyblikiewicz ma licznych przeciwników, dr. Weigel wcale silne stronnictwo, szczególniej w klasie handlującej; głosy tych wreszcie, którzy uważają za konieczne, żeby jeden z inicjatorów rezolucji zboru izraelickiego był wybranym z Krakowa, podzielone są między dr. Samelsona i dr. Warszauera, i za tym ostatnim odzywają się daleko liczniej, niż wnosić było można z głosowania komitetu. Oczywiście, przy takiem rozbiciu nabierają także większego znaczenia szanse piątego kandydata, p. Chrzanowskiego, który w komitecie tylko 9 głosów otrzymał, lecz między wyborcami licznych ma stronników. Tym sposobem wypadek wyborów krakowskich — jeżeli który kandydat nie ustąpi stanowczo — zależeć będzie od nader szczupłej większości, od pilniejszego lub mniej pilnego udziału w głosowaniu wyborców, obstających przy pewnych kandydatach.

Wyborcy, którzy pomimo wszelkich wywodów, przemawiających za wyborem dr. Samelsona, chcą oddać głosy na dr. Warszauera, nie dają się przekonać argumentem, że dr. Samelson, jako motor rezolucji zboru izraelickiego, powinien zostać wybranym. Opierają się oni na genezie tej rezolucji. Uchwała stronnictwa postępowego i narodowego Izraelitów powziętą została na zebraniu intelligencji izraelickiej, odbytem w mieszkaniu p. Henryka Markusfelda, pod przewodnictwem dr. Warszauera. Dr. Samelson nie był na tem zebraniu. Wnioskodawcami rezolucji, odrzucającej wezwanie i programat Szomer Izraela, byli pp. Fink, radca miejski, i H. Markusfeld, w dyskusji zaś, jaką ten wniosek wywołał, jedynym oponentem przeciw powzięciu takiej uchwały był (ze zdziwieniem dowiecie się zapewne), dr. Oettinger. Przedstawiono następnie trzy stylizacje, jedną p. H. Markusfelda, drugą dr. Arnolda Rappaporta, trzecią (w języku niemieckim) p. Eibenschütza. Z tych podstaw wyszła rezolucja uchwalona, którą dr. Samelsonowi gotową już oddano do podpisania, jako prezesowi zboru izraelickiego.

Opierając się na tym faktycznym przebiegu sprawy, nader liczni stronnicy dr. Warszauera sądzą, że wybór tego kandydata będzie rzeczywiście wyrazem uznania dla inicjatorów uchwały, powziętej pod jego przewodnictwem, a tak zaszczytnej dla żydów naszych; do głosowania zaś za dr. Warszauerem skłania ich wdzięczność za gorliwość, z jaką dr. W. bronił zawsze spraw Izraelitów, naprzykład w kwestji zniesienia podatku kancelaryjnego i w innych sprawach wyznaniowych, aż do najświeższej sprawy sierot pocholerycznych, oraz rzadka w Krakowie odwaga cywilna, z jaką występuje w ogóle w sprawach miejskich, jak np. sprawa techniki lub drażliwa sprawa kamieniołomów. Sądzą oni, że dr. Warszauer równie czynną, gorliwą i interes miasta tylko na celu mającą działalnością w Radzie państwa jak w Radzie miejskiej usprawiedliwi zaufanie, jakie w nim pokładają, — gdy działalność dr. Samelsona, który rzadko zwykł głos zabierać, czy jako radca miejski czy jako poseł na sejm, nie jest dla nich tak widoczną, pomimo że również odzywają się z największym szacunkiem o znanym całemu krajowi zacnym jego charakterze i dobrej woli.

Stosownie do obowiązku korespondenta zdaję wam sprawę najsumienniej z faktycznego usposobienia umysłów w tej klasie wyborców, od której głównie wybór jednego z tych dwóch kandydatów zależy. Co do osobistego zdania, pozwolę sobie tylko zwrócić uwagę tych właśnie wyborców, że rozdwojeniem przy głosowaniu mogą spowodować upadek obu kandydatów i wybór dr. Zyblikiewicza z dr. Weiglem lub p. Chrzanowskim. Zdaje mi się, że mają słuszność ci, którzy twierdzą, że niewybranie w obecnej chwili jednego z inicjatorów uchwały zboru Izraelickiego, byłoby błędem politycznym, dla tego sądzę, że wyborców należy przestrzedz przed tem następstwem i zachęcić aby głosowali jednomyślnie na tego z dwóch kandydatów, który ma większą szansę wyboru.

Walne zgromadzenie wyborców lwowskich.

W niedzielę zebrali się w sali ratuszowej wyborcy miasta Lwowa na walne zgromadzenie. Sala była prawie napełnioną, na galerjach ścisk ogromny. Główność kontyngensu dostawili tam studenci i żydki.

O godzinie pół do 4 po południu pan Wacław Dąbrowski zagajając posiedzenie, oświadczył, że komitet ściślejszy ukonstytuowawszy się, przedyskutował wszystkich kandydatów, i postanowił zawezwać tych kandydatów do stawienia się osobiście przed wyborcami.

Potem wezwał przewodniczący sekretarza, p. dr. Zgórskiego do odczytania nadeszłych listów tych, którzy zostali zawezwani do kandydowania a odstępują od kandydatury lub osobiście przybyć nie mogą.

Dr. Zgórski odczytuje najprzód list dr. Benoniego, który brzmi:

„Szanowni wyborcy miasta Lwowa!

Nie rodziłem się z rodziców polskich, nie odebrałem polskiego wychowania; przed kilkoma dniami ogłoszono, że od lat kilku dopiero należę do polskiego obozu narodowego, ogłoszono rzecz, której nigdy nie przeczyłem, i która powszechnie była znana.

W chwili, kiedy podjąłem się bardzo niewdzięcznej i żmudnej czynności organizowania komitetów przedwyborczych na prowincji, w chwili kiedy podjąłem się pracy, tak wstrętnej choćby najgorliwszym patrjotom w chwili, kiedy gorliwie pełniłem powierzone mi czynności, w chwili, kiedy sama agitatorska czynność moja rodziła dla mnie pewne zapory na przyszłość na mojem stanowisku urzędowem: uderzono na mnie gwałtownie, i podniesiono zarzuty, których nigdy nie spodziewano się w obozie narodowym. Jeżeli z wielką gwałtownością uderzały na mnie dzienniki nam przeciwne, zwąc mnie odstępcą partji świętojurskiej, który teraz na niekorzyść tej partji działa i namiętnie walczy przeciw centralizmowi, to zarzuty te ze stanowiska tych dzienników dały się usprawiedliwić. Muszę przyznać, że zarzuty te sprawiły mi przykrość, ale ze strony wszystkich dzienników polskich spodziewałem się tylko otuchy, poparcia, i w razie potrzeby silnej obrony.

Przykro mi jest, że zarzuty przeciw mnie wyszły od redaktora *Gazety Narodowej*, który już przed kilkoma latami ułatwiał mi na każdym punkcie wstęp do życia publicznego, w czasie kiedy i polskość moja i uzdolnienie polityczne mniej musiały być wypróbowane aniżeli dzisiaj; że zarzuty te wyszły od męża, który ciągle patrzy na moje prace w zawodzie szkolnym, i tylekroć je podnosił publicznie, i który wreszcie przyczynił się do tego, że już przed laty odgrywałem w klubie rezolucjonistów rolę, do której zaprawdę nie wolno było powoływać nikogo, o którego patrjotyzmie i zdolnościach mogło się mieć niekorzystne wyobrażenie.

Jakoż kilkoletnia wprawdzie, ale wytrwała praca moja w obozie narodowym nie zdołała przytłumić chwilowej niechęci, powstałej z mylnego wyobrażenia o moim kierunku patrjotycznym i tendencjach Towarzystwa politycznego, do którego należę, zmuszono mnie do publicznej spowiedzi jaką list ten zawiera, i wydano mnie i dotychczasowe prace moje w obozie narodowym na pośmiewisko zaciekłym wrogom sprawy polskiej.

Jeżeli wezwany przez większość komitetu ściślejszego miałem zamiar stanąć przed panami, to nie miałem tej zarozumiałości abym się wyboru spodziewał i nie był tego przekonania, że jest do tego wielu mężów bardziej wypróbowanych i doświadczeńszych w życiu publicznem; bardziej aniżeli o program polityczny, chodziło mi o wyjaśnienie stosunków szkolnych, jako sprawy specjalnej, w której największy wróg kompetencji odmówić mi nie zdoła.

Skoro jednak powstały przeciw mnie zarzuty w obozie narodowym, skoro i tam uznano mój patrjotym jako nie dosyć wypróbowany, a zdolności polityczne jako niedostateczne, zrzekam się zaszczytu wystąpienia przed wyborcami stolicy. Oświadczam jednak najsolenniej, że przykrości doznane w życiu publicznem w tak wysokim stopniu nie zdołają mnie nigdy zwichnąć z drogi, na którą wstąpiłem, a niechęci nie będę nigdy przeciwstawiał pokątnych zabiegów, ale otwartą i wytrwałą pracę.

W życiu publicznem pracować będę choćby w najskromniejszym zakresie o tyle, o ile mnie zaufanie współobywateli do tego powoła. Chętnie wybierać będę pracę żmudniejszą, zostawiając innym świetniejszą i zaszczytniejszą. Gdybym się czuł spowodowanym usunąć się od życia publicznego, pozostanie mi bardzo zaszczytne pole do pracy, pole szkolnictwa. A gdyby mi i tam ze strony wrogów nieprzebyte stawiano trudności, pozostanie mi jeszcze pole najbardziej neutralne, najbardziej wolne od wszelkich ataków, pole literatury a przedewszystkiem pole literatury szkolnej.“

P. Dąbrowski Wacław przesłał pismo następujące:

„Zawezwany przez szanowny komitet przedwyborczy z dnia 2. bm. do kandydowania na posła do Rady państwa, mam zaszczyt oznajmić, że jako taki nie występuję.“

List dr. Gnoińskiego opiewa:

„W odpowiedź na wezwanie z dnia 2. października 1873 oświadczam, że niemam zamiaru ubiegać się o krzesło poselskie w Radzie państwa. Wszakże poczuwam się do obowiązku podziękowania szanownemu komitetowi za zaszczyt, uczyniony mi wyżej powołanem wezwaniem.“

Burmistrz miasta Lwowa p. Jasiński pisze do komitetu:

„Na wezwanie Szan. komitetu przedwyborczego z dnia 2. bm. mam zaszczyt oznajmić, że jako kandydat na posła do Rady państwa nie występuję.“

List dr. Jekielesa opiewa:

„Powróciwszy po przeszło czterotygodniowej niebytności do kraju zastałem ku największemu zdziwieniu memu pismo szanownego komitetu przedwyborczego ściślejszego miejskiego, wzywające mnie do kandydowania we Lwowie o krzesło poselskie do Rady państwa. Z położenia, w które pismo to szan. komitetu mnie wprawiło radbym jak najspieszniej wyjść, i to mię powoduje już teraz oświadczyć co następuje:

Nigdy nie myślałem i nie myślę wystąpić jako kandydat o krzesło poselskie do Rady państwa z miasta Lwowa. Krom tego bowiem, iż jako człowiek pracy nie zwykłem spożywać owoców, na które nie zasłużyłem, żywię najgorętsze przekonanie, iż stolica kraju li polityków znanych i wypróbowanych w szkole życia i doświadczenia wybierać winna. Wybór bowiem stolicy ma tak doniosłe znaczenie, tak dalece jest punktem kulminacyjnym aktu wyborczego całego kraju, iż w niej tylko ludzie, których chorągiew w szerszych kołach jest znana, o krzesła poselskie ubiegać się mogą i powinni.

Nie przypisując sobie żadnego prawa do zajęcia podobnego stanowiska, nie mogę i nie myślę bynajmniej wystąpić jako kandydat o krzesło poselskie z miasta Lwowa.

Nie zrzekam się kandydatury — wiem bowiem dobrze, iż samo wymienienie nazwiska, niemającego żadnej szansy utrzymania się, jeszcze nie jest kandydaturą. Oświadczam tylko, iż pod żadnym warunkiem kandydować nie myślę i nie będę.

To moje postanowienie raczy Wielm. Pan zakomunikować szanownemu komitetowi, któremu za okazaną mi niezasłużoną życzliwość najserdeczniejsze składam dzięki; oraz proszę o wykreślenie mego nazwiska z rzędu wymienionych przez szan. komitet kandydatów.“

Dr. Zbyszewski pisze:

„Wobec zaszczytnego dla mnie wezwania abym kandydował o krzesło poselskie do Rady państwa ze stołecznego miasta Lwowa, składam moim przyjaciołom politycznym podziękowanie za zwróconą na mnie uwagę i oświadczam — iż gdy w stolicy tej do kandydowania o poselstwo do Rady państwa z winnem ich zasługom uznaniem powołani zostali, i ubiegać się mają, których nietylko ja od moich młodych lat, ale i większa część uczciwie myślącej ludności miasta tego i kraju uznawała i uznaje za przodowników w pracy narodowej na drodze polskości i postępu — moja kandydatura byłaby oznaką zarozumiałości i sobkostwa, od których wad szczególnie my Polacy — o ile tylko zdołamy — uwolnić starać się powinniśmy.

Z tych powodów upraszam Wielmożnego pana, jako przewodniczącego, abyś w komitecie wyborczym odemnie oświadczyć

raczył, iż od tej kandydatury, jakkolwiek nader zaszczytnej, z powyżej przytoczonych powodów odstępuję."

List przesłany komitetowi przez p. ministra Ziemiałkowskiego brzmi:

„Otrzymałem pismo Szan. komitetu przedwyborczego miejskiego z oznajmieniem, iż postawić raczył moją kandydaturę na krzesło poselskie do Rady państwa.

Żałuję mocno, iż zatrudnienia urzędowe nie pozwalają mi pospieszyć do Lwowa, by złożyć osobiście Szan. komitetowi podziękowanie za ten zaszczyt i zapewnić Szan. wyborców miasta Lwowa, iż nie zawiodę ich zaufania, jeśli mię wyborem na posła swego zaszczycą.

Przeszłość moja może im być rękojmią, że dobro kraju będzie dla mnie jedynym drogoskazem w zawodzie poselskim.

Wierny zasadom, które tyle razy przed wyborcami miasta Lwowa wygłaszałem, będę stać wytrwale przy sztandarze narodowości, wolności i postępu, i popierać wedle sił wszelkie usiłowania, które dążąc drogą konstytucyjną do wzmocnienia monarchii i do rozwoju sił moralnych i materjalnych kraju naszego, mogą mu zapewnić samorząd do tego rozwoju potrzebny i ustalić to szczęście, które było i jest najwyższem życzeniem duszy mojej."

Po przeczytaniu tych listów oświadcza p. dr. Zucker ustnie, że nigdy kandydować nie zamierzał, prosi zatem by go z listy kandydatów wykreślić.

Przewodniczący wzywa p. dr. Smolkę do zabrania głosu.

Dr. Smolka. Między innymi spotkał i mnie ten zaszczyt, że zostałem zawezwany do kandydowania na posła do Rady państwa, a Szan. komitet ściślejszy przedwyborczy wyraził życzenie, aby ubiegający się o krzesło poselskie osobiście się stawili i program swój polityczny rozwinęli. Powolny temu życzeniu będę miał zaszczyt wywiązać się z zadania wyrażonego w owem wezwaniu. Sądzę, że w tej mierze będę mógł i powinienem być bardzo zwięzłym: raz przez wzgląd na współubiegających się, którzy także życzą sobie przedstawić się Szan. zgromadzeniu a powtóre i głównie dlatego, że zostając już przeszło 40 lat w służbie sprawy narodowej a występując już 25 lat publicznie we wszystkich dotychczasowych ciałach reprezentacyjnych tak kraju jak i państwa, na bardzo licznych zgromadzeniach publicznych politycznych, miałem już tyle razy sposobność wypowiedzenia mojej wiary politycznej, i to tak co się tyczy ustroju państwa, pożądanych dla kraju i państwa urządzeń, jak i też co się tyczy stopnia i wymiaru wolności i swobód obywatelskich, tak iż przypuścić mogę słusznie, że mój sposób myślenia pod tym względem powinien być powszechnie znany, że zatem wszyscy wiedzieć będą, iż jak z jednej strony jestem bardzo zdecydowanym przeciwnikiem wszelkich centralistycznych dążności, tak z drugiej strony jestem szczerym zwolennikiem wyznań i zasad demokratycznych i postępowych w każdym kierunku politycznego i społecznego życia, że tak samo powinni wiedzieć moi Szan. wyborcy, że tych zasad nigdy się nie wypierałem, że nigdy się im nie sprzeniewierzyłem, że nie zmieniłem ich bez względu na to, czy mi z tem dobrze było lub źle, i że nie zmieniłem ich zapewne dla jakiego oporu lub zarozumiałości, iż niczego lepszego nauczyć się nie mogę, tylko dlatego, że badając bardzo sumiennie tak przeszłość naszą jak i historyczną przeszłość państwa austrjackiego, i zbadawszy naturę wszystkich składowych części państwa, zastanawiając się także nad sprawami ludzkości i człowieka i biorąc pod rozwagę także pewnik tyloletnich doświadczeń, nie przyszedłem do lepszego lub innego przekonania. Pozostałoby mi powiedzieć o programie politycznym w ściślejszem tego słowa znaczeniu, czyli co się tyczy kwestji, jak obecnie postąpić wypada wobec danych wytworzonych dzisiejszej politycznej sytuacji, i w tej mierze miałem zaszczyt niedawno, bo w maju b. r. na dwóch zgromadzeniach bardzo obszernie i wyczerpująco wypowiedzieć moje zdanie i przekonanie i zapatrywanie się. Otóż powiedziałem wtedy i wyliczyłem wszystkie przyczyny dotychczasowego niepowodzenia, i podałem podług mego zdania środki, jakieby temu zaradzić mogły i jak na przyszłość postąpić powinniśmy, więc i pod tym względem nie widzę potrzeby powtarzać się; podnoszę tylko, że tak jak wówczas było, tak i dziś jest dla mnie pewnikiem, że głównem zadaniem delegacji we Wiedniu powinno być zwalczanie obecnego systemu, zwalczanie stronnictwa i obecnego rządu, podtrzymującego ten system tyle zgubny dla kraju i państwa.

Jeśli kto sądzi, że nie powinniśmy się kusić o zwalczanie systemu, lecz trzeba iść drogą wytkniętą, praktyczną, utylitarną i domagać się różnych dla kraju pożytecznych ustaw: to nie przeczę, że i pod tym względem należy się trzymać tej zasady: *Et unum agendum, et illud non ommittendum*; ale jeśli są tacy, którzy doradzają iść taką drogą sądząc, że w stanie będą coś znaczniejszego wywalczyć dla kraju, to się bardzo mylą. Naturalnie zawsze suponując, że dzisiejszy system się utrwali, a uważając na rdzenniejszą istotę tego systemu, nie może być nic dane krajowi, co pod tym względem mogłoby mieć większą wartość, osobliwie o ile to się odnosi tak do autonomicznego zarządu kraju, jak do rozwoju i spotęgowania narodowego życia. System nigdy na to zezwolić nie może, co go osłabia i podkopuje, i wierzajcie mi panowie, jeśli pod tym względem za panowania dzisiejszego systemu rozumie się zawsze coś w tej mierze uzyskamy, to będzie to tak drobne, że jak przysłowie mówi: „Skórka nie wystarczy za wyprawę." Jeśli użyciem na to wszystkich sił istotnie coś drobnego uzyskamy, to będzie to pewne, że nie przez złagodzenie systemu albo też skutkiem lepszych jakichś chęci dla kraju, albo dla spotęgowania życia narodowego, ale nie będzie to niczem innem, jak tylko lepem na złapanie łatwowiernych, którem to mamidłem, że przecież krajowi należy się jakieś odrębne stanowisko, zechcą nas w ten sposób odciąć od sojuszu z innymi, na tem stanowisku z nami stojącymi, a potem „skoro Murzyn swoją służbę wypełni, odprawią go z kwitkiem" i wezmą to co dali. — Więc powtarzam com wówczas powiedział, że jako najgłówniejsze zadanie delegacji galicyjskiej przedstawia mi się zwalczanie wszystkiemi silami obecnego systemu. Ktoby chciał inaczej, to przedstawiałoby mi się tak, jak gdyby budowniczy zaczął budować od trzeciego piętra. Trzeba wpierw dobrego i trwałego fundamentu, wtedy budowa idzie łatwo, ale z góry zaczynać trudno.

Teraz zachodzi pytanie, jakiemi środkami? Otóż pod tym względem także tylko jeden mi się przedstawia pewnik, że nie chciałbym się posługiwać zupełnie samemi ogólnikami. Tym pewnikiem jest, aby wspólnością skupić wszystkie siły partji anticentralistycznych i tak połączonemi siłami uderzyć na obecny system. Pod tym względem, jak już w mojem wystąpieniu w maju br. wykazałem, zgrzeszyliśmy bardzo dużo, tak dalece, że stanowisko galicyjskiej delegacji, która nietylko w roku 1848 i 1849, ale nawet jeszcze w roku 1861 była tak bardzo poważana u przyjaciół i nieprzyjaciół, zostało tak dalece wyśmiane to stanowisko, iż niestety powiedzieć trzeba, że tylko z pogardą o galicyjskiej delegacji wspominano. Jedni mówili, że za cobądź, za jakibądź blichtr można kupić galicyjską delegację, a drudzy, że na nią spuścić się nie można. Jak to powiedziałem w maju br., przyczyną tego była ta utylitarna polityka, która chwyta za jakąbądź drobnostkę i dla niej porzuca zasady. Stąd wytworzyło się wieczne dyplomatyzowanie, niezdecydowane stanowisko, tak że wszyscy przyjaciele od nas się odstręczyli. Otóż pod tym względem mamy bardzo wiele do naprawienia. Zapewne panowie wiecie, że pod tym względem zostały już rozpoczęte niektóre rokowania i porozumiewania, tak zeszłego jako też tego roku już w marcu. Otóż ja byłem jednym z tych uczestników tych rokowań. Zależy nadzwyczaj wiele na tem, ażeby wszystkie te stronnictwa antycentralistyczne szły w tym jedynym głównym celu do zwalczania dzisiejszego systemu, nie mówię, ręka w rękę, ale w ogóle, jeśli to być nie może, to jak już raz miałem sposobność się wyrazić: „Maszerować oddzielnie a wspólnie bić." A więc jednem z głównych zadań jest to porozumienie się wszystkich partji anticentralistycznych.

Jakim sposobem do czynności przystąpić by miało to stronnictwo, które się skonsoliduje, na to pytanie trudno w tej chwili odpowiedzieć, i gdyby mi te drogi jakiemi byśmy iść mieli, zupełnie jasne były, to bym dopiero nic nie powiedział, bo co najmniej, trzebaby nazwać takie postępowanie bardzo naiwnem, jeśli się nieprzyjaciela zawiadamia jakiemi drogami się będzie szło i jeśli mu się cały plan postępowania wyjawia, — tego żaden wódz nie robi, i owszem jest z największą korzyścią, aby wszystkie takie kroki trzymać aż do ostatniej chwili do najdrobniejszych szczegółów wobec nieprzyjaciela w tajemnicy. Ale zresztą nie sądźcie panowie, abym Bóg wie jakie posiadał plany tajemne, i owszem jestem tego zdania, że dziś nikt powiedzieć nie może z pewnością i stanowczo jaką drogą iść powinien. Po ułożenie takiego programu czyli planu, jaki w obecnej chwili istnieje i w ostatniej chwili istnieć będzie, potrzeba będzie przystąpić do czynu.

Otóż my panowie znamy kraj bardzo dokładnie, a jednak dziś nie możemy sobie jeszcze zrobić wyobrażenia jak wyglądać będzie galicyjska delegacja, a cóż dopiero powiedzieć o składzie Rady państwa; a przecież to są najważniejsze czynniki, na które uważać trzeba, aby się obliczyć można i wiedzieć, czy na kogo liczyć można i w której to kwestji liczyć można i jakie są dążności jednego lub drugiego stronnictwa itp. pytania bez końca. Bez znajomości tych wszystkich danych nie można nic mówić o sposobie postępowania. Otóż streszczam to całe moje wyłożenie tego programu tak zwanego politycznego tylko w tych dwóch dla mnie pewnikach: że głównem zadaniem galicyjskiej delegacji we Wiedniu będzie zwalczanie obecnego systemu, i że dla osiągnięcia tego celu wszystkie stronictwa anticentralistyczne powinne się ściśle związać i o ile możności dążyć wspólnemi siłami do tego samego celu. Więcej nic panowie nie mam do powiedzenia, a jeśli będę zaszczycony waszym wyborem, mam nadzieję, że się wywiążę ku zadowoleniu i w duchu zapatrywań większości moich wyborców.

Jolles. Ja pozwolę sobie interpelować szanownego kandydata co do dwóch przedmiotów. Szanowny kandydat odwołał się do swojej przeszłości. Ja sądzę, że ona się da w dwóch słowach streścić: federacja i abstynencja. Zapytuję tedy szanownego kandydata, czy wziąłby udział w Radzie państwa, gdyby był wybrany, czy oglądałby się na stronnictwo prawne, na Czechów. Powtóre zapytuję szan. mowcę, czy głosowałby jak wprzódy zawsze za największym budżetem wojskowym?

Dr. Smolka. Co do pierwszego pytania, to słusznie powiedział p. interpelant, że jedną z wybitnych moich zasad pod względem ustroju państwowego jest to, iż jestem federalistą. Lecz co do abstynencji, to tej nie można uważać za zasadę. Uczęszczanie do Rady państwa jest tylko czystą taktyką. Inne jest pytanie, czy wybrany wstąpiłbym do Rady państwa wobec postanowień powziętych w tej mierze na zjeździe wiedeńskim 2. listopada b. r. Pod tym względem mam moje zdanie, którego dla samej lojalności wobec tego stronnictwa wyjawiać nie mogę — powiem tylko, że zachowałbym się w duchu woli wyborców moich.

Co do drugiego pytania, to oświadczam że wotowałem zawsze za większym budżetem wojskowym, o ile widziałem, że tyczy się to podniesienia potęgi Austrji tak obsaczonej nieprzyjaciółmi, że tylko nadzwyczajne wysiłenia utrzymać ją mogą. Niech mi szan. interpelant wierzy, że żadne zmierza bynajmniej, czy to te, które się związały, czy te które się zawiązują, na kt panowie centraliści zwykle się odwołuj nie ochronią Austrji od zagłady. Bo tak przymierzy było bardzo dużo, zwłasz z zachodniopółnocnym sąsiadem, którjednak zawsze Austrję systematycznie zdrał i zdradzać będzie. Dlatego będę zaw, o ile to do podtrzymania potęgi Austr będzie potrzebnem, za wyższym budżet wojskowym.

Romanowicz. Interlacja moja tyczy się właśnie stronnictwa, o którego szanowny kandydat należy. Oto powołał się mowca na zjazd wiedeński Uchwała tego zjazdu opiewa, iż o udziale Rady państwa nic się z góry nie orzeka i się tę kwestję odracza do rezultatu wybor. Do tego zobowiązali się członkowie stronctwa solidarnie. Solidarność ta została zerwa przez ks. Jerzego Czartoryskiego, któ w liście swoim do wyborców bocheńskich świadcza się za udziałem w Radzie państwa przeciw abstynencji.

Zapytuję więc szan. kdydata, czy ten krok Jerzego Czartoryskieg należy uważać jako objaw stronnictwa, dktórego należy, czy jako osobiste jego zdan?

Dr. Smolka. Stronrtwo, które się zebrało tego roku we Wie.iu, nie przyrzekło sobie iść solidarnie wkażdej kwestji, tylko, że będzie się starać i razem w sprawie zwalczenia systemu entralistycznego. Jakiemi drogami i środkam do tego dążyć będzie, to będzie zdecydcanem na posiedzeniu, które się zbierze rzed otwarciem Rady państwa. Żałuję, że emam pod ręką oświadczenia Jerzego Czarryskiego, mnie się zdaje, że w niem powiziano, że jest za udziałem w Radzie państwaale nie że bądź cobądź do niej pójdzie. W każdym razie oświadczenie takie nie były głosem stronnictwa, lecz jego osobistym

P. Kabat. (Przy wsipie na trybunę jedni przyjmują kandydata klaskami a drudzy sykają.)

Raczyliście panowie zaszczycić i mnie wezwaniem jako kandydata na krzesło do Rady państwa. Wdzięczny wam jestem zato, żeście i na mnie uwagę zwócić raczyli, co wkłada na mnie obowiązek oświadczenia, że ktokolwiek poczuwa się a siłach służyć krajowi, powinien przy dzisiejszym stanie rzeczy przyjąć wybór, jeżel nim będzie zaszczycony. Potem wzywając kandydatów wyraziliście zarazem szanown panowie, aby kandydaci objawili swoje zdanie i swą wiarę polityczną.

Wyznanie wiary politycznej jest to objawienie programu, jakiego poseł trzymać się będzie.

Ja, szanowni panowie, znam tylko jeden program, a tym jest urzeczywistnienie i dążenie do zaspokojenia potrzeb kraju, objawianych tylekrotnie przez sejm krajowy. Mnie się zdaje, że każdy z posłów dążyć powinien do urzeczywistnienia tego celu. Jakiemi zaś środkami, tego naprzód nikt powiedzieć nie może. Zależy to od okoliczności. Z każdej nasuwającej się sposobności korzystać, aby dojść do celu, to jest jednem z najważniejszych zadań każdego reprezentanta kraju. Jakie będą, jak się przedstawią te drogi, tego nikt przewidzieć nie jest w stanie.

Jeżeli kto wystąpi z innym programem, jeżeli ktoś dalej idący powie, że trzeba obalić konstytucję, by Austrję urządzić na innych podstawach, i myśli, że uszczęśliwi tem kraj, temu ustępuję, jeżeli przyrzecze, że to, co przyrzeka, zaraz spełni.

Każde wyznanie wiary politycznej jest, szanowni panowie, jak nas uczy doświadczenie, zazwyczaj przewlekłem, pełnem ogólników mglistych i pełnem frazesów, które według mego przekonania nie mają wiele znaczenia i wartości, a są bez żadnego skutku.

Dlatego też takiej mowy mieć nie chcę i nie będę. Odwołam się szanowni panowie, do całego mego dotychczasowego życia tak prywatnego jak publicznego.

Żyję wśród was, szanowni panowie, od pół wieku znacie mnie, znacie życie moje, znacie mój charakter! Żyję prawie od pierwszej chwili, gdy zjawiło się u nas życie parlamentarne, i znacie zasady moje, wiecie, czy ich broniłem, i czy miałem odwagę bronić rzeczy, których może inny nie byłby się bronić odważył. Znając też moje dotychczasowe życie tak prywatne jak publiczne, osądzicie szanowni panowie, czy spodziewać się można, że będę bronił należycie spraw kraju, gdybym był zaszczycony wyborem. (Brawa i sykania.)

P. Rewakowicz. Występując po raz pierwszy w tak licznem i światłem zgromadzeniu winienem przedewszystkiem wytłumaczyć szanownym panom, dla czego czułem się do tego zniewolonym.

Nie kierowała mną żadna zarozumiałość, bo dawałem tego podczas mego 10letniego dziennikarskiego zawodu liczne dowody, że nie jestem zarozumiały. Byłoby rzeczywiście zarozumiałością z mojej strony, występować na tej trybunie i robić konkurencję innym zasłużonym ludziom; bo wiadomo powszechnie, że dla miasta Lwowa powołani są ludzie, za którymi jest przeszłość pełna zasług i poświęcenia dla ojczyzny. Jeżeli jednak korzystam z łaskawości komitetu ściślejszego i jeżeli się ośmielam przedłożyć, szanownym panom, moje niejako wyznanie wiary, to kierują mną dwa powody. Raz jestem rodzajem klinka, który w pewnem bardzo niebezpiecznie zagrożonem miejscu na prowincji ma wybić kandydaturę wstrętną krajowi. Był czas przed kilkoma dniami, że czułem się do tego mocno upragnionym.

Nie wiem jak się rzeczy obrócą a może przyjdzie do akcji, a trybuna lwowska może mi sprawę ułatwić.

Drugim zaś powodem mego dziś wystąpienia jest nadmiar niecierpliwości, aby szanownym panom wypowiedzieć cały szereg prawd, które mi się podczas mego całego długoletniego doświadczenia dziennikarskiego nasunęły i które mi serce tłoczą. Będę tedy, w tym dwojakim charakterze jako kandydat i wyborca miał zaszczyt, zarazem i obowiązek przedewszystkiem wyłuszczyć obecną sytuację kraju tak zewnętrzną jak i wewnętrzną, nie wyjmując sytuacji całego narodu polskiego; secundo: skonstatować przyczyny tej sytuacji, a jeżeli obraz tej sytuacji wypadnie zły i smutny, skonstatować: kto winny? (Głos: Dobrzański oczywiście.) Następnie wyłuszczę środki naprawy, respektiwe programy; i po 4 komu ten program do wykonania powierzyć należy?

Otóż sytuacja narodu krótko węzłowato jest następująca: pod zaborem moskiewskim mamy despotyczne panowanie Moskwy, pod zaborem pruskim despotyczne panowanie germanizacj, i pod zaborem austrjackim mamy wszelkie warunki panowania polskości. Powiadam, mamy wszelkie warunki panowania polskości, lecz nie bez „ale".

Proszę panów, mamy c. k. władze polityczne, c. k. władze sądownicze, c. k. władze finansowe, w większej części, a poprzednie dwie w zupełności obsadzone ludźmi, którzy są narodowości polskiej. Nadto mamy cały szereg, całą hierarchię władz autonomicznych, wyłącznie zostających w ręku Polaków. Mamy krajową Radę szkolną, której członkowie są wyłącznie Polakami. Mamy Wydział krajowy z samych wybrańców narodu, posługujący się urzędnikami samymi Polakami. Mamy dalej obywatelstwo polskie, którego nikt z ziemi i własności nie ruguje, które może i ma święty obowiązek dzierżyć tę ziemię. — Mamy prasę wolną, mamy także instytucje jak akademia umiejętności z cechą zupełnej polskości, z możnością rozszerzenia swej działalności na cały obszar Polski. Mamy wszelkie swobody stowarzyszeń na polu ekonomicznem i społecznem. Mamy koleje żelazne i banki. Mamy bardzo wiele rzeczy nie do pogardzenia i wszystko to w ręku polskim. Lecz teraz następuje to „ale".

Mimo całej sprężytości władz politycznych, kraj znajduje się w nieustannem niebezpieczeństwie mienia i życia.

Powtóre, w skutek systematycznego wycinania lasów, mamy to malownicze gospodarstwo i mamy nieurodzaj, rzeki nieuregulowane i wylewy. Mamy co roku głód, który od paru lat stał się u nas permanentnym i dróg bitych nie wiele — jest bowiem formalny wstręt do budowania. Wszystko spychają na kraj, na fundusze krajowe. Dalej tak jak w permanencji jest głód, tak samo w permanencji jest także zaraza bydlęca, która panom obywatelom miastowym nie będzie tak pojętną, jakie to są klęski na prowincji. Obywatelstwo prowincjonalne czuje te klęski. Zaraza, która jest permanentną w wschodniej Galicji, która przyprawia nasze gospodarstwa rolne o to, że one w swem dążeniu do racjonalności, nie mogą przystąpić, bo cały inwentarz, jest na los szczęścia puszczony. Otóż to tylko są aproksymatywnie postawione rzeczy, które mamy w kraju, a do tego w kraju, w którym mamy bardzo sprężyste władze polityczne.

Sądownictwo nad wszelki wyraz niepewne, w skutek złej organizacji i procedury. Liczne na to macie panowie dowody, jak dalece upośledzony jest nasz kraj i z jakiemi trudnościami mamy do walczenia.

Władza finansowa oparta na absolutnej zasadzie fiskalności; podatkowość naruszająca kapitały wkładowe; ucisk monopolów, słowem, z tej strony panuje w kraju nędza, a nędzę tę lud bardzo trafnie przypisuje systemowi finansowemu w Austrji i nazywa go swym językiem ruskim „draczką".

Drzeć co się daje, bez względu na to czy to darcie wychodzi na dobro kraju, czy się to dzieje z uwzględnieniem warunków ekonomicznych.

Mamy władze autonomiczne, jaką jest Wydział krajowy i krajowa Rada szkolna. Wydział krajowy, cóż robi? Oto co miesiąc czytamy sprawozdanie w dziennikach krajowych. Jest tam masa niezmierna podług liczb wymienionych rekursów, z których jedna połowa rozstrzygnięta pomyślnie, druga zaś nie; i to w rzeczach takich, jak np. zabranego komina, w rzeczach mostka, bezprawnie postawionego z gościńca publicznego do domu prywatnego. Takiemi rzeczami się najwyższa władza autonomiczna zajmuje i takiemi rzeczami jest zawaloną.

Z praktyki sejmowej wiemy, że projektów do ustaw bardzo rzadko od Wydziału krajowego możemy się doczekać, takich, któreby mogły posłużyć za podstawę do uchwał lub ustaw krajowych. Wszystkie projekta miały dotąd te wady, że regularnie musiały być cofnięte do jakiejś komisji, z której nigdy nie wychodziły, w skutek czego każda sesja sejmowa była bezpłodną. Wprawdzie składa się tem Wydział krajowy, że krótkość czasu temu winną. Wszelako, szanowni panowie nadmienić tu muszę, że wszystkie sejmy Przedlitawii na tę krótkość czasu się skarzyły, także i Czechy, które co do obszerności kraju i liczby posłów zupełnie na równi postawione są z Galicją. (Fałsz.) Ale sejm czeski miał przygotowane wszystkie projekta na pierwsze posiedzenie, dlategoż uchwalił i załatwił cały szereg ustaw takich, które dotykały najbliżej interesów ludu, tak, że lud czuł się w solidarności z reprezentacją kraju. Podczas, gdy nasz lud żadnej solidarności z reprezentacją krajową czuć nie może, bo od niej nic nie otrzymał.

Nie będę wspominał o naturze administracji Wydziału krajowego. Powszechnie wiadomo, że zamiast szpitalów mamy klasztory pozakładane. (Żydki na galerji biją brawo).

Sejm uchwala sieć dróg krajowych i w najgorętszym czasie sesji cały tydzień zajmuje nad uchwałą tej sieci dróg krajowych, której potrzebę niezmierną każdy człowiek czuje. Co robi Wydział krajowy z tą uchwałą sejmu, z tych 6 dni mozolnie powstałą? Nic nie robi, w rok dopiero później zdobył się na rozpisanie pożyczki krajowej i to nie wiedzieć na jaki cel; czy na wspieranie ewentualnie głodem dotkniętych, bo należy się spodziewać, że zapewne i na drugi rok głód będzie; czy rzeczywiście na budowę dróg, bo samo podanie do subskrypcji tej pożyczki jest tak wymierzone, że trudno odgadnąć, na jaki cel jest przeznaczona?

Teraz co do administracji funduszów publicznych, (a Galicja obfituje w nie bardziej niż inna część Polski, bo tam inne rządy nieprzyjaźne pozabierały je, i obywatelstwo musiało tworzyć nowe fundusze z ogromnemi wysiłkami), Galicja, postradawszy ogromne majątki zdołała uratować szczęśliwym trafem parę milionów, znajdujących się pod zarządem Wydziału krajowego.

Między niemi znajduje się olbrzymia fundacja Skarbkowska pod zarządem wprawdzie nie bezpośrednim, ale pośrednim. I jeżeliby była ręka pożądana, którąby tem kierowała, mielibyśmy zakład, na jaki się żaden kraj zdobyć nie mógł. Tymczasem cała ta fundacja olbrzymia idzie w poniewierkę, będąc w ręku różnych niepowołanych osobistości.

Tem kończę na scharakteryzowaniu czynności Wydziału krajowego, chociażbym mógł jeszcze wiele innych rzeczy przytoczyć.

Przystępuję do scharakteryzowania władz autonomicznych powiatowych. Najwyższą czynnością władz tych jest nadzór nad gminami, których organizacja jest błędna i okropna. Otóż nadzoru nad gminami niema żadnego. Autonomia tak dalece jest rozległą i obszerną, że każdy wójt robi co mu się podoba, a każdy przysiężny bierze ile mu się podoba.

Nietylko moi panowie gminy wiejskie, gminy zawierające w sobie masę ciemnych niewykształconych ludzi, znajduje się w tak opłakanym stanie; mógłbym, szanowni panowie wyliczyć cały szereg miast w podobnym stanie, gdzie założenie kas miejskich narażone jest na malwerzację najrozmaitszego rodzaju.

Skargi, do Wydziału krajowego w tym względzie nadesłane, w najrzadszych razach odnoszą skutek. Wydział krajowy nie czuje się powołanym do wysłania komisji dla wykrycia defraudacji w kasach miejskich i oddania sprawców sądowi; sądy zaś nie czują się powołane do ścigania takich zbrodniarzy.

Czytaliśmy raz i umieściliśmy nawet w *Dzienniku Polskim* reskrypt p. Schenka, który tłumaczy, że Wydział krajowy nie może żądać, aby sąd kryminalny zajmował się wykrywaniem defraudacji w kasie głównej śniatyńskiej. Niech to sam zrobi Wydział krajowy. Sąd powinien do gotowego przystąpić. Można tyle z tego reskryptu suponować, że Wydział krajowy powinien być obowiązany doprowadzić nawet sprawcę do sądu i powiedzieć: Masz go, trzymaj, bo ucieknie. (Wesołość).

Drugą ważną czynnością władz powiatowych powinno być podług mego zdania uorganizowanie właśnie funduszów takich w gminach, któreby służyły na posiłkowanie kredytu członków gminy i wyswobodziło ich od lichwy.

Temi funduszami były fundusze szpichlerzowe, które dziś nawet istnieją, lecz jako duchy błędne gdzieś się tułają. Ale niema człowieka, któryby je wyszukał. Wtedy zobaczylibyście panowie, że narzekanie powszechne na lichwę musiałoby ustać.

Od roku 1861 mamy Wydział krajowy a do dziś dnia niema Galicja, która liczy 6000 gmin wiejskich, więcej kas zaliczkowych gminnych jak 278. Jeżeli zaś w której gminie fundusz szpichlerzowy nie istniał albo został nieutworzony, to czyż od 6 lat, a teraz już druga kadencja Rad powiatowych mija, proszę panów, czy od 6 lat nie było czasu dostatecznie, aby Wydziały powiatowe wysadziwszy osobnych referentów, utworzyły nową i zaprowadziły stałą, niezwichniętą organizację funduszów szpichlerzowych. Nigdzie się to nie zrobiło. Wprawdzie Wydział krajowy obiecuje nam wykazy czynności wydziałów powiatowych; być może, że się co z tych wykazów pokaże. Mnie nic nie wiadomo; tej kadencji ostatniej nic nie zrobiono.

Policja zdrowia jest także przedmiotem działalności i agendy władz autonomicznych. Mieliśmy tego roku cholerę. Podług mego zdania pan Bóg ją zesłał nie na to, aby nas prześladować, ale jako rodzaj błogosławieństwa (śmiech).

Szanowni panowie śmiejecie się. Za chwilę wytłumaczę moje zdanie, i nie będziecie się śmiać.

Następują wybory, które się przygotowują od 5 miesięcy, i pan Bóg zsyła na nas cholerę. Ludzie narzekają na to, że cholera przeszkadza wyborom. Cholera nieprzeszkadzała wyborowi; powinna była być tak spożytkowaną przez obywatelstwo polskie, aby ten lud, który miał wstręt do władz autonomicznych, był oderwany od tych prowodyrów i aby przylgnął do tego obywatelstwa, z którem razem sąsiaduje w jednej wsi.

Mógłbym na pięciu palcach wyliczyć te dwory i tych obywateli, którzy się zajęli uczciwie losem tego ludu, i ci odnoszą tego owocy; i pytam się, jakiem czołem mogą oni żądać sympatji od tego ludu?

Wspomniałem o obywatelstwie polskiem. Jeszcze przed dziesięciu laty cała wschodnia Galicja słynęła dworami szlacheckiemi, temi samemi, z których od 200 lat szlachta wybierała się na wyprawy Tatarów, temi samemi, których matka polska w dzień urodzenia dziecka syciła miód, ażeby trzymać 30 lat, i wtedy kiedy to dziecko się ożeni, lub pójdzie za mąż, pierwszy raz przedstawić go gościom. Idźcie panowie w obwód złoczowski lub tarnopolski, na to słynne Podole polskie, które żywiło całą Europę, gdzie się rodzi pszenica, popatrzcie jak rzadko tam tego obywatelstwa! I najpiękniejsze i najhistoryczniejsze nazwiska poszły na wszystkie wiatry! Całe połacie kraju ogołocone, i w tych samych dworach mnożą się żywioły inne, żywioły demoralizujące, takie, u których przyszłość polska nie ma się czego spodziewać. Jest także bardzo ważnym objawem, że obywatelstwo polskie pozbawia się swoich majątków, z których go nikt nie ruguje. Wspomniałem, że go nikt nie ruguje. Kto nie zważa na to, że ma święty obowiązek utrzymać kawał ziemi po ojcach odziedziczony i sprzedaje zawołoce pruskiemu, ten nie wart żadnego uszanowania, na tego lud patrzy ze wstrętem. W całkiem analo-

Roman Wojczyński we Lwowie, magazyn towarów modnych i płócien **ulica Halicka, róg ulicy Wekslarskiej l. 11,**

otrzymał i poleca

Lyońskie materje jedwabne czarne, łokieć od zł. 1.50 do zł. 5.	Materje wełniane angielskie, francuzkie i saskie na suknie i kostiumy łok. ct. 30 do zł. 1.50.	Angielskie i saskie flanelki i sukienka łok. zł. 1 do 2	Do ubierania sukień, atłasy jedwabne i manszestry w różnych cieniach. Na podszewki atłasy bawełniane, tyftyki, perkale glace i organtyny rozmaite	Kocyki angielskie od zł. 4.50 do zł. 20	Wielki wybór chustek i szali francuzkich i berlińskich od zł. 5 do zł. 100
Kolorowe Faille na suknie łok. od zł. 2 do zł. 2.40	Materje francuzkie i angiel. półjedw. ł 70 do zł. 1.30.	Barchany róż. ł. ct. 20 do 80.		Kapy i serwety rypsowe i gobelinowe	Chustki włóczkowe różnej wielkości
Aksamity czar. ł. 3.50 do 12.		Materje wełniane do pokrycia futer łok. od zł. 1. 60 ct. do zł. 3. 50 ct.		Chodniki łok. 25 c. do zł. 2.	3612 5—6
				Pledy męzkie od zł. 10 do 24	Szale i chustki męz. zimow.

Pewna osoba

ma zamiar udzielania lekcji gry na fortepianie podług metody p. Mikulego, pod przystępnemi warunkami. Interesowani raczą się dowiedzieć o bliższych warunkach: ulica Zielona Nr. 11.

Do folwarku Oryszkowce

o 850ciu morgach obszaru, poszukuje się

gospodarza-ekonoma,

któryby z dłuższego samodzielnego gospodarstwa w większym folwarku, dobremi świadectwami wykazać się mógł. Bliższa wiadomość u właściciela we Lwowie w budynku biblioteki Ossolińskich Isze piętro. 3763 1—5

3757 **Pawie** 1—3

samiec i samica są na Łyczakowie pod l 4 w realności p. Kwaszyńskiego do sprzedania.

Nauczycielka

życzy sobie objąć edukacją dzieci rodziców we Lwowie zamieszkałych — albo na godzinne lekcje dochodząc; udziela muzyki, języka francuzkiego i przedmiotów szkolnych.

Mieszka p. Nr. 6 ulica Kurkowa za strzelnicą w dworku Lewickiego. Stróż wskaże mieszkanie. 3728 2—3

Dwa pokoje

z przedpokojem, są przy ulicy Kopernika pod l. 7 na drugiem piątrze zaraz do najęcia.

Bliższa wiadomość tamże. 3765 1—3

Dobra Czajkowice

w obwodzie Samborskim, powiecie Rudeńskim w okolicy czarującej naddniestrzańskiej, milę od gościńca cesarskiego, wiodącego z Sambora do Lwowa, położone, składające się z 6 morgów ogrodu, 350 morgów ornej pszennej gleby, 251 morgów dobrze utrzymanego lasu, 220 morgów łąk słodkich, przeszło 300 morgów łąk torfowych, z propinacji o 3 karczmach, z murowanego domu mieszkalnego o 12 pokojach z 24 dobrze utrzymanych i obszernych budynków gospodarskich, ze 152 sztuk inwentarza żywego z całym inwentarzem martwym, z gorzelnią wraz z aparatem, są z wolnej ręki do sprzedania.

Kupienia chęć mający, raczą się zgłosić do biura c. k. notarjusza Jana Bossakowskiego w Rudkach, gdzie bliższe szczegóły im udzielone będą. 3639 3—3

L. 11092.

Ogłoszenie.

Rozpisuje się licytacja przez oferty opieczętowane na dostawę dla szpitala powszechnego we Lwowie:

1. **Masła czystego**, dobrze wyrobionego funt. wied. 5000.

2. **Drzewa opałowego** na r. 1874 sągów siedmio-stopowych raz przewiązanych:

a) bukowego sągów 450
b) brzozowego „ 300
c) sosnowego „ 250

Oferty na masło będą przyjmowane albo na całą ilość masła, albo na część pewną i może być dostawione albo wszystko razem, albo w przeciągu pięciu miesięcy zimowych po centnar. 10 miesięcznie.

Drzewo ma być dostawiane przez rok cały 1874 na każde zażądanie Zarządu szpitala, a oferty na drzewo będą przyjmowane, albo na wszystkie razem, albo na pojedyńcze jego rodzaje.

W ogólności oferty będą przyjmowane wraz z wadjum 5 procent od całej dostawy i to opieczętowane z napisem na jaki przedmiot, i mają być składane w Dyrekcji szpitala do dnia 24. października r. b.

Bliższe warunki określone zostaną w kontraktach, jakie zawierane będą z przedsiębiorcami, których oferty będą przyjęte z wymaganiem od nich kaucji wysokości 10 procent od wartości całorocznej dostawy. 3389 5—5

Z Dyrekcji Szpitala powszechnego.

Lwów dnia 23. września 1873.

Dr. Głowacki.

Poszukuje się zaprzysiężonego

Ekspedytora lub ekspedytorki

do poczty na prowincję. 3762 1—2

Adres: pod **O. Ch.** w Dobry.

NEWRALGIE wszelkie cierpienia nerwowe w jednej chwili ustępują po użyciu pigułek anti-newralgijnych Dra-*Cronier*. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Monnaie, 19 - - w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego przy ulicy Florjańskiej — w Brodach u p. M. Kullaka — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasch. W Warszawie w składach materjałów aptecznych. pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa 3424 30—48

Wieś

w dawnym obwodzie Brzeżańskim w teraźniejszym powiecie Podhajce, o milę od miasta Kozowy i od murowanego gościńca odległa, 440 morgów ornej ziemi bardzo urodzajnej obejmująca, wraz z budynkami nanowo odbudowanymi, obszernym domem mieszkalnym murowanym i propinacją, jest każdego czasu do sprzedania. Bliższą wiadomość udzieli adwokat Klemens Żywicki w Tarnopolu. 1—3



Prawdziwe

przez Jego Cesarską Mość **ponownie** przywilejemodszczególnione, przez fakultet medyczny badane, i za praktyczne uznane, tysiąckrotnie doświadczone

Arkanum

do zupełnego wytępienia szczurów, myszy, myszy polnych i kretów.

Środek ten usiłują naśladować. Niesfałszowany do nabycia: we **Lwowie w handlu korzennym F. W. Królikowskiego** przy ul. Kopernika, w Rzeszowie u Ignacego Schaittera i Spółki; w Przemyślu u Franciszk Gaideczki; w Krakowie u Józefa Jahna i Wilhelma Fenz. Listowne zamówienia wysyłają się odwrotnie za pobraniem pocztowem. Cena dozy Arkanum **1 złr. 10 ct.** mniejszej **90 ct.** 3608 3—6

Nowe wyciągi z codziennie nadchodzących listów.

Kupione u p. uprzyw. Arkanum okazało się tutaj bardzo skutecznem, upraszam o niezwłoczne przysłanie trzy dozy.

Lahatschowits, 17. marca 1873.

Z uszanowaniem

Hrabina Serenyi w. r.

Upraszam o przysłanie nam dwie dozy waszego rzeczywiście wybornego Arkanum na szczury itp.

Ernstbrunn, 3. marca 1873.

Z uszanowaniem

Zarząd dóbr księcia Rens.

Poszukuję

Koncypienta,

posiadającego już pewien stopień praktyki. 3766 1—3

Paweł Skwarczyński, adwokat we Lwowie, przy ul. Karola Ludwika Nr. 1.

Homeopata

KASPEROWSKI

przeniósł się na ulicę Wekslarską Nr. 4. 3488 4—?

Adwokat krajowy

Dr. Jakób Baumfeld

otworzył biuro swoje

z dniem 1. października r. b. w **Przemyślu** w kamienicy **Franciszkanów.** 3713 2—3

Eau de Mélisse des Carmes

P. Boyer na ulicy **Taranne, 14,** w Paryżu.



Woda z rośliny zwanej miodownikiem karmelickim, nagrodzona medalem na powszechnej wystawie w Londynie w r. 1862. Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw: **cholerze, apopleksjom, sparaliżowaniu, zemdleniu, migrenom, boleści i rznięciu w żołądku, niestrawności** i t. d. 3436 20—22

Skład główny we Lwowie w aptece p. P. MIKOLASCH, w magazynie galanteryjnym p. RUDOLFA SCHWARZA, i handlu galanter. KAMILA STRZYŻOWSKIEGO, w Brodach w aptece p. Kullak, w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego.

3703 **W państwie Olejowskiem,** 4—7

poczta Olejów, z powodu wydzierżawienia, jest 420 młodych skopów z wełną obfitą i szlachetną do sprzedania, sztuka po 6 zł. 50 ct.

L. 920.

Obwieszczenie.

W celu wydzierżawienia propinacji miejskiej w Bełzie na perjod trzyletny od 1. stycznia 1874 do ostatniego grudnia 1876 odbędzie się licytacja publiczna w urzędzie gminnym tutejszym w dniu 21. października 1873.

Gdyby powyższy termin bezskutecznie upłynął, licytacja o wydzierżawienie propinacji wódczanej i piwnej w dwóch innych terminach, to jest: 4. i 12. listopada 1873 w godzinach urzędowych przedsięwziętą będzie.

Cena wywoławcza co do propinacji wódczanej wynosi rocznie 4739 złr., piwnej 2222 złr. 22 ct. w. a. za obydwie razem 6961 złr. 22 ct. w. a., od której 10% wadjum przed rozpoczęciem licytacji złożyć należy.

Licytować można każde z propinacji osobno lub też razem.

Warunki dzierżawne będą w dniach licytacji do wiadomości licytantów podane i mogą przed terminami licytacyjnemi w urzędzie gminnym tutejszym być przejrzane. 3754 2—3

Zwierzchność gminy miasta Bełza, dnia 8. października 1873.

Nr. 16603.

Obwieszczenie.

Odnośnie do obwieszczenia za l. 16178. podaje Wydział krajowy do powszechnej wiadomości, że subskrypcja na obligacje pożyczki krajowej z r. 1873. w sumie 1,600.000 złr. w. a. odbywać się będzie w dniach 21., 22. i 23. października r. b. **we Lwowie** nietylko w bankach w powyższem obwieszczeniu wymienionych tudzież w kasie krajowej, lecz także w c. k. uprzyw. galic. akcyjnym banku hipotecznym i w galicyjskiej kasie oszczędności.

We Lwowie dnia 11. października 1873.

Werner i Spółka we Lwowie,

Nowy Świat pod liczbą 25,

utrzymują

MŁÓCARNIE RĘCZNE

wymłacające 7 do 10 kóp dziennie

po 160 złr. w. a.

3723 2—12 we wielkim zapasie na składzie.

Ces. król. uprz. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje we **Lwowie** i przez Filie w **Krakowie Czerniowcach i Tarnopolu**

od dnia 1. lutego 1873 r.

ASYGNATY KASOWE

5 procentowe wypłacalne za 8 dni

5 1/2	„	„	„ 14 „	po wypowiedzeniu
6	„	„	„ 30 „	
6 1/2	„	„	„ 60 „	
7	„	„	„ 90 „	

Wszystkie Asygnaty kasowe przed 1em lutego 1873 w obieg puszczone, oprocentowane będą

od dnia 1. lutego 1873 r.

o 1/2 procent wyżej z zachowaniem dotychczasowych terminów wypowiedzenia.

Lwów, 20. stycznia 1873.

3491 2—? **Dyrekcja.**

Skład c. k. uprz. Rafinerji spirytusu

fabryki rumu, likierów i octu

Juljusza Mikolasza

we Lwowie, przy ulicy Kopernika, liczba 1 w podwórzu.

Najtańsze źródło do nabycia tych artykułów.

3498 3—?

3393 3—8

W wielkim wyborze i we wszystkich kolorach

Materje jedwabne lyońskie

niemniej

Materje wełniane angielskie

na ubrania damskie i pokrycia na futra,

oraz wielki skład

PŁOCIEN i BIELIZNY

dla dam i mężczyzn,

poleca świeżo rozszerzony magazyn braci

K. i J. SCHAYER

ulica Karola Ludwika

Nr. 3.

Pończochy, Szkarpetki i Spodnice zimowe.

Flanelki angielskie, Sukienka damskie i Water proof.

Kaftaniki zdrowia szwajcarskie (*Crêpe de santé*).

Chustki, Plaidy i Koce wełniane.

Nr. 16465. 3733 3—3

Obwieszczenie.

Odnośnie do obwieszczenia za l. 16178, podaje Wydział krajowy do powszechnej wiadomości, że subskrypcja na obligacje pożyczki krajowej z roku 1873, w sumie 1,600.000 zł. w. a. odbywać się będzie w dniach 21., 22., i 23. października b. r. **we Lwowie**, nietylko w bankach w powyższem obwieszczeniu wymienionych, tudzież w kasie krajowej, lecz także w c. k. uprzyw. galicyjskim akcyjnym banku hipotecznym. We Lwowie 7. października 1873.

(Nadesłane.)

Pierwszorzędne w naszym kraju magazyny p. **Leona Feintucha** *we Lwowie i w Krakowie, nie opuszczają żadnej sposobności, aby się zaopatrywać we wszystko, co tylko ukaże się za granicą, z najnowszych wyrobów galanteryjnych, wybierając przedmioty odznaczające się obok swej użyteczności, dobrym i wytwornym gustem. Niezaprzeczenie co najnowsze w dziedzinie towarów galanteryjnych i mody w powyżej wymienionych magazynach, najpierw się zjawia. Przejeżdżającym przez Kraków lub Lwów zalecamy obejrzenie magazynów nowości pana*

LEONA FEINTUCHA

gdzie z łatwością śledzić można znakomite postępy w dziedzinie dotyczących rękodzieł. A co najważniejsza, że na każdym przedmiocie wyraźnie wypisane stałe ceny, są bardzo przystępne.

3619 4—?

Losy miasta Krakowa.

Główne wygrane

złr. w. a. 40.000, 35.000, 20.000, 15.000 itd.

Najniższa wygrana złr. 30,

sprzedają

we Lwowie: C. k. uprz. **gal. akcyjny Bank hipoteczny** i Filje jego w **Krakowie, Czerniowcach, Tarnopolu i Samborze.**

„ „ w Wiedniu: **Galicyjski Bank krajowy** i Filja jego w **Brodach.** Bank- und Wechslergeschäft der Nieder-Oesterreichischen Escompte-Gesellschaft. 3493 4—?

Na miesięczne spłaty Losy krakowskie

Cena losu oryginalnego 24 złr. wal. austr.

w piętnastu miesięcznych ratach, pierwsza złr. 2. 19 ct., następne po złr. 2. Po zapłaceniu pierwszej raty, gra się na wszystkie wygrane. — Główne wygrane są: **złr. 40.000, 35.000, 25.000, 20.000, 15.000, 10.000,** i t. d. **najmniejsza wygrana złr. 30.**

Cztery ciągnienia rocznie, następne 2. Stycznia. 3758 1—3

Do nabycia w handlu **Płócien i Herbaty Fryderyka Schubutha i Syna** we Lwowie, w Rynku, pod liczbą 45.

Ważne
DLA DAM

Najnowsze na teraźniejszy sezon!

Katanki jesienne i zimowe .	od zł.	4 — 20
Paletoty jesienne i płaszcze zimowe	„ „	8 — 60
Żałobne suknie i do podróży kostiumy	„ „	15 — 50
Suknie do spaceru i do salonu .	„ „	20 — 100
Ubiory ranne . . .	„ „	15 — 40
Paletoty aksamitne i mantyle .	„ „	30 — 300
Welwetowe żakiety i mantyle .	„ „	10 — 50
Kaszmirowe . . .	„ „	5 — 70
Wierzchy na futra . .	„ „	20 — 80
Rotondy, płaszcze do teatru i t. d.	„ „	6 — 80
Francuzkie, Angielskie i Berlińskie szale i chustki . . .	„ „	6 — 350

poleca w największym wyborze znany z taniości

MAGAZYN

Skład fabryczny prawdziwych

Lyońskich materyj jedwabnych
i aksamitów,

jakoteż najpiękniejszy wybór najnowszych i najcieńszych

Materyj wełnianych

na Ubiory dla Dam.

Najnowsze paryskie Robes a Disposition od 15 do 60 złr. 3670 1—?

J. KÜHMAYERA.

Bardzo ważne dla wszystkich

znaczniejszych gospodarstw, stowarzyszeń spożywczych, zakładów, aptek, wędliniarzy, piekarzy, greislerów i handlów na prowincji.

Najpiękniejszy wieprzowy

SMALEC

w oryginalnych beczkach 3 cetnarowych, w dziżkach 50 do 80funtowych i częściowo 3622 2—? na funty

poleca **NAJTANIEJ** handel

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku, l. 42.

Nauczycielka

zakładu publicznego, mogąca się szczycić najlepszem poleceniem, życzy sobie przyjąć w dom kilka panienek, uczęszczających do szkół publicznych lub konwiktów, na pomieszkanie z wiktem i usługą. Opiekunowie i rodzice mogą być pewni najtroskliwszej opieki.

Ulica Wałowa Nr. 13, III. piątro. 2—2

HEMOROIDY

LECZĄ SIĘ SZYBKO I RADYKALNIE.

Bez niebezpieczeństwa wpędzenia wewnątrz 3425 36—52

przez użycie Pigułek ze Scordium

Dra. LEBEL w Paryżu.

Ulica Lafayette, 113 — Cena 3 i 4 fr.

We Lwowie w apt. p. Mikolasch; w Krakowie w apt. p. Trauczyńskiego; w Brodach w apt. p. Kullak; w Poznaniu w apt. p. Dra Mankiewicza.

Wieś Chrewt

w powiecie Liskim, z czterma folwarkami jest każdego czasu do sprzedania lub wypuszczenia w dzierżawę.

Miasteczko Lutowiska

w powiecie Liskim, o dwu folwarkach z prawem propinacji, każdego czasu do sprzedania.

Wieś Ruszelczyce

w powiecie Przemyskim, każdego czasu do sprzedania.

Bliższa wiadomość u hr. Konarskiego w Dubiecku. 3652 5—5

ASTMY

Duszność, Chrypka, Katary zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **Rurek antiastmatycznych** p. Levasseur, Aptekarza, 19 rue de la Monnaie w Paryżu. 3426 2—?

Dostać można we Lwowie w aptece PP. Mikolasch; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; w Brodach w aptece p. Kullak. W Warszawie w składach aptecznych materjałów pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

L. 2167.

Obwieszczenie.

Gmina miasta Sambora licząca 12.000 mieszkańców i mająca stałej załogi wojskowej przeszło 600 ludzi (8 batalionów piechoty i kadry — uzupełnienia obrony krajowej i 11 pułku dragonów) wydzierżawi propinację wódczaną, piwną i miodową wraz z dodatkiem gminnym najwięcej ofiarującemu, na lat trzy, a to na czas od 1. stycznia 1874 do ostatniego grudnia 1876, przez publicaną licytację, która odbędzie się w ratuszu miejskim dnia 4. listopada r. b. i ostatecznie dnia 18. listopada r. b.

Cena wywołania rocznego czynszu dzierżawnego wynosi.

a) za propinację wódczaną 25.740 złr.
b) „ „ piwną . . 10.000 „
c) „ „ miodową . 900 „

wadjum zaś przed rozpoczęciem licytacji do rąk komisji złożyć się mające wynosi 10% od ceny wywołania — a to:

od propinacji wódczanej . . 2.574 złr.
od „ piwnej . . . . 1.000 „
od „ miodowej . . . 90 „

Oferty pisemne należycie wystawione i przepisanem wadjum zaopatrzone przyjmowane będą do godziny 6. w dzień licytacji. — Oferty bądź ustne bądź pisemne po zamknięciu licytacji wniesione uwzględnione nie będą. 3727 2—3

Warunki licytacyjne przejrzeć wolno każdego czasu w tutejszym urzędzie.

Zwierzchność gminy miasta, Sambor dnia 3. października 1873 r.

Nie potrzeba frotera!

Najlepsza

MASA KAUCZUKOWA

do zapuszczania podłogi w trzech kolorach, z załączeniem spesobu użycia takowej. Funt wystarczający na wielki pokój kosztuje 1 złr. 30 ct.

Skład wosku

żółtego i białego w cegiełkach, zupełnie czystego, bez wszelkich dodatków do woskowania podłogi z fabryki

Fryderyka Schubutha i Syna

we Lwowie, w Rynku pod l. 45.

Do nabycia w Krakowie w handlach pp. Fr. Fischera w Rynku i A. Stępińskiego i M. Grossa przy ulicy Grodzkiej. 3617 3—6

Najnowsze materje

na suknie damskie:

Rypsy czysto wełniane na pokrycia futer,
Aksamity lyońskie, **flanelki**, drap des dames,
Materje jedwabne, przeważnie czarne,
Dywany angielskie, dywaniki na łokcie,
Kołdry flanelowe, **kapy i serwety** gobelin,
Materje na meble gobelin, ryps, kreton, perkal,
Chustki, szale i pledy wełniane, 3714 2—6
Kaftaniki, pończochy i skarpetki.

Wielki skład

płócien i bielizny stołowej

ze słynnej fabryki p. Raymann we Freywaldau,

Chustek do nosa lnianych i batystowych,
Firanek do okien, piki, shirting i t. d.

poleca

po umiarkowanych cenach

magazyn płócien i towarów modnych,

J. Pietroscha i Spółki

we Lwowie, przy placu św. Ducha l. 11. nowa.

Notatka Dr. Feltrini

o osiągniętych skutkach leczniczych zastarzałego cierpienia mięśni (wycieku zębowego) zapomocą **anaterynowej wody do ust**, c. k. dentysty nadwornego Dr. **J. G. Popp** w Wiedniu, Stadt, Bognergasse Nr. 2. Wenecja 8. marca 1872.

Proszek do zębów Verdego, który jak wiadomo, powszechnie we Włoszech używany bywa, stracił w swej wziętości przez środki sprowadzone znakomitych dentystów z Wiednia.

Przytaczam tutaj osobliwie słabość zębów u hrabiny Ricotta di S. Paulo, która według diagnozy dentysty jako wyciek śliny uznaną została, tejże żadne dotąd znane wody do ust i inne środki nie pomagały.

Jako lekarz domowy hrabiny zaproponowałem jej, słysząc ze względu skutków medycznych sprawdzonych na wszechnicy w Wiedniu i o poleceniu przez chorego **profesora Oppolzera zachwalanej anaterynowej wody do ust**, użycie tejże. Takowa sprowadzona z apteki Serravallo w Tryjeście, a po użyciu tejże po upływie czterech tygodni okazały się skutki zadziwiające.

Z wycieku który w końcu miał odor nieprzyjemny, nie pozostały żadne ślady.

Hrabina wyraziła mi zupełne uznanie, a ja wyleczenie słabości przypisuję jedynie skutkom anaterynowej wody do ust. 1882 2—2

Tyle podaje kolega dla chwały p. Dr. J. G. Popp, c. k. dentysty w Wiedniu.

Dr. Feltrini.

SKŁADY:

We *Lwowie*: apteka Millinga, apt. pp. P. Mikolasza, J. Beisera, Zygmunta Ruckera, Jakóba Pipesa i p. Bonifacego Stilera. W *Krakowie*: pp. Górecki, J. Jahn, L. Feintuch, E. Stockmar apt. i Goldwasser, N. Redykaptek, Siedlicki aptekarz w Czerniowcach. W Bełzie p. Hrymak, w Białej p. Józ. Kraus, i E. Keler, w Bielsku p. Stanko apt. w Bóbrce p. Czernik ap., w Bochni F. Reiss i p. Niedzielski, w Brodach p. Grünspann i M.S. Franzos w Brzeżanach p. Zminkowski ap. i p. B. Fadenhecht, w Buczaczu p. Kercel, i C. Lewicki, w Chrzanowie p. Sporysz ap., w Czerniowcach p. Alth syn ap., i Ig. Schnirch p. Rożański, p. Ritzinger, w Dobromilu p. Grotowski apt., w Dolinie p. J. Praunfelder apt., w Drohobyczu p. Dobrzyniecki apt., w Dynowie M. Koniecki, w Frysztaku p. N. Löw, w Grybowie p. Muszyński, w Jaworowie p. Lachowicz apt., w Jarosławiu p. Nowakiewicz, w Jazłowcu p. Twardowski apt., w Kimpolungu B. Sommer, w Kołomyi p. Rożański Max. Nowicki i p. Sidorowicz apt., w Krośnie Krysztoforski, w Krynicy p. M. Nitrybit apt., w Lutowiskach p. M. Koniecki, w Lipniku p. Sommerfeld apt., w Manasterzyskach p. Zarski, w Nowym Targu p. S. Laur, w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa Ig. Garani S. Lichtman, w Polskiej Ostrawie p. C. Weber ap., w Przemyślu p. Gajdeczkai syn, p. Kozłowski i p. Machalski, w Przeworsku p. Switalski apt., w Radowcach p. B. Teichman, w Rawie p. Jan Distl apt., w Rozwadowie p. Marecki, i Gabriel, w Rzeszowie B. J. Schaiter i syn, i Kilinowski apt., w Samborze p. Kriegseisen apt., p. Riedl apt., w Sanoku p. J. Jaklicza wdowa, i p. R. Barth, i p. A. Beil, apt., p. C. Kopacz, w Stryju p. Dragowski apt. i p. J. D. Mussenblatt, w Suczawie p. E. Botezat apt., w Tarnopolu p. A. Morawetz, p. W. Stachiewicz i Reid w Tarnowie p. W. T. A. Wielogórski, H. Koy i Reid i Karmin, w Turce p. A. Czyrniański, w Wadowicach p. Foltin i Uhma apt., w Zaleszczykach p. Kodrębski, w Złoczowie p. O. Fadenhecht i Petesch, w Żółkwi p. Krzyżanowski i Nahlik.

Z dniem 1. listopada b. r.

wydawane będą

nowe karty kuponowe

Bukowińskich

gruntowych obligacyj indemnizacyjnrch.

Załatwianie tej czynności, jako też inkasowania kuponów płatnych, podejmuje się za niewielką prowizję

M. Zuker

w Czerniowcach.

3716 2—4

W największym wyborze!!!

na jesień i zimę

wełniane, jedwabne i bawełniane Kaftaniki, Skarpetki, Kamizelki z rękawami (Jagd Gilet) Pończochy do polowania bez, i ze stopami, Koszule wełniane, Ogrzewacze na żołądek i t. d.

w najpiękniejszych kolorach

wełniane Kocyki jako Kołdry 3625 4—6

w cenie od złr. 4. 50 ct. stopniowo od zlr. 1. do złr. 16.,

angielskie Pledy, Płaszcze od deszczu i Deszczochrony

poleca po najumiarkowańszych cenach

główny skład gotowej bielizny

F. S. BARDASZA

naprzeciw kościoła katedralnego Nr. 9 we Lwowie.

C. k. uprz. galic. kolej Karola Ludwika.

Ogłoszenie.

Z powodu **wiedeńskiej wystawy światowej**, odchodzą

z Krakowa do Wiednia

w dniach **15., 18., 22., 25. i 29. października r. b.**

przez biuro centralne wiedeńskiej wystawy dla podróży i pomieszkań zaprowadzone

OSOBNE POCIĄGI OSOBOWE,

które z Krakowa o godzinie 3. min. 35 popołudniu (czas pragski) odchodzą, a następnego dnia o godz. 5. min. 9. do Wiednia przychodzą.

P. T. podróżnym, którzy ze Lwowa, Gródka, Przemyśla, Jarosławia, Łańcuta, Rzeszowa, Dembicy, Tarnowa i Bochni do tych osobnych pociągów przyłączyć się zamyślają, służy do użycia **osobowy pociąg nr. 4, który na oznaczonym dniu o godzinie 5 min. 5 z rana ze Lwowa odchodzi,** i wydane im będą bilety **ważne na 14 dni**, po następujących zniżonych cenach:

Z	**Bochni**	do	**Wiednia**	i	**napowrót**	**II. kl.**	19	zł.	52	ct.	**III. kl.**	13	zł. 02 ct.
„	**Tarnowa**	„	„	„	„		21	„	24	„	„	14	„ 17 „
„	**Dembicy**	„	„	„	„		22	„	69	„	„	15	„ 14 „
„	**Rzeszowa**	„	„	„	„		24	„	74	„	„	16	„ 49 „
„	**Łańcuta**	„	„	„	„		25	„	47	„	„	16	„ 97 „
„	**Jarosławia**	„	„	„	„		26	„	98	„	„	17	„ 98 „
„	**Przemyśla**	„	„	„	„		28	„	51	„	„	19	„ 00 „
„	**Gródka**	„	„	„	„		31	„	36	„	„	20	„ 89 „
„	**Lwowa**	„	„	„	„		32	„	78	„	„	21	„ 84 „
„	**Złoczowa**	„	„	„	„		36	„	08	„	„	24	„ 04 „
„	**Tarnopola**	„	„	„	„		38	„	86	„	„	25	„ 90 „
„	**Podwołoczysk**	„	„	„	„		41	„	10	„	„	27	„ 40 „
„	**Brodów**	„	„	„	„		36	„	80	„	„	24	„ 53 „

P. T. podróżnym zaś, jadącym ze **Złoczowa, Tarnopola, Podwołoczysk** i **Brodów**, służy do użycia **nr. 6**, a względnie **nr. 12** poprzedzającego dnia. 3667 2—6

Lwów w październiku 1873.

Dyrekcja ruchu.

HÉMATOSINE

PP. TABOURIN, kawalera legji honorowej, i LEMAIRE, chemików.

Środek żelazisty, fizjologiczny przyswajalny dla organizmu.

Środek ten niezawodny leczy szybko i radykalnie wszelkie choroby z niedokrwistości pochodzące.

Bladaczkę, wycieńczenie i utratę sił, skrofuły, lymfatyzm dzieci, białe upławy, brak miesięcznych odpływów, wychudnienie, osłabienie ogólne, mozolny i długi powrót do zdrowia etc.

Najdelikatniejsze żołądki wybornie znoszą HEMATOSINE, nie sprawia nigdy zatwardzenia, nie utrudza organizmu, nie sprawia obrzydzenia, ani żadnych przypadłości.

Hurtowa sprzedaż u p. DESNOIX et Ce. w Paryżu, 22, rue du Temple, we Lwowie w aptece p. P. Mikolasch. 3697 1—24

Cebulki kwiatowe

hyacynty, tulipany, lilie, ranunkuły, gladiolusy i inne; oraz wszelkie

nasiona, szparagi i drzewa owocowe,

poleca po cenach najtańszych znany z rzetelności

pierwszy skład nasion **Wilhelma Adama we Lwowie,** przy placu Marjackim Nr. 10.

Cenniki z instrukcją do sadzenia cebulek kwiatowych bezpłatnie, oraz utrzymuję na składzie najgustowniejsze **wianki grobowe, bukiety stołowe** i inne z nieśmiertelników i ze świeżych kwiatów. Zamówienia uskuteczniam natychmiast. 3630 3—7

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.

cie 3go aktu), ale na to, ażeby jak najdokładniej myśl kompozytora wyrazić. Dla tego też, możemy powiedzieć z szczerem uznaniem, że panna Meczenseffy, pod względem zrozumienia myśli kompozytora i jej wykonania rywalizowała szczęśliwie z p. Carrionem. P. Köhler odśpiewał jak zwykle swoję partję porywająco: mniej szczęśliwym był pod względem gry. P. Köhler jest wybornym w „Verbum nobile", gra świetnie w „Lukrecji Borgii" i „Balu maskowym", ale w „Rigolecie" wygląda za nadto blado. Przy tej sposobności jednak dodajemy, że rola „Rigoletta" należy do nadzwyczaj trudnych. Chóry śpiewały dość poprawnie. Nie udał się tylko początek chóru przy wejściu na scenę w akcie drugim, czemu winny przeciągłe oklaski dawane pp. Meczenseffy i Köhlerowi, przez co chórzyści stracili intonację i nie mogli wpaść należycie.

— **W dalszym ciągu** ogłoszeń o popieraniu Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie przez Rady miejskie i powiatowe donosimy: Rada miejska w Tarnowie w imieniu gminy wzięła udział w Towarzystwie nabyciem 3 akcji. Rada powiatowa w Sanoku sprzedaniem 2 akcji prywatnym osobom. Rada pow. w Kossowie nabyciem 1 akcji, jako korporacja, tudzież sprzedaniem 1 akcji prywatnej osobie. Rada pow. w Gorlicach sprzedaniem 2 akcji prywatnym osobom. Rada powiat. w Bóbrce sprzedaniem 2 akcji prywatnym osobom. Rada powiat. w Tarnobrzegu sprzedaniem 1 akcji prywatnej osobie.

— **Bióro Towarz. Opieki narodowej** przeprowadzone zostało dnia 11. bm. z pod nr. 36. Rynek na ulicę Halicką nr. 40. I. piątro. Pierwszy koncesjonowany instytut „Express" p. Edwarda Hessa w uwzględnieniu celów dobroczynnych instytucji naszej, przeprowadził ruchomości bióra całkiem bezpłatnie, za którą usługę obywatelską pospieszamy złożyć mu nasze serdeczne podziękowanie.

Z komitetu zarządzającego Towarzystwa opieki narodowej we Lwowie dnia 13. paźdz.

Pawłowski, członek zarządu. *Walerjan Podlewski,* prezes T. O. N.

— Opierając się na wiadomości, udzielonej nam przez szanowny leśniczy zakład Drohowyski, iż wychodźca Gustaw Kicki, inaczej Gustaw Kotowicz lub Kociuba, przez swoją nieuczciwość zawiódł zaufanie swoich łaskawych chlebodawców, poczytujemy sobie za obowiązek zawiadomić szanowną publiczność, iż tenże został za powyższy karygodny występek z listy klientów Towarzystwa opieki narodowej wykreślony.

Z komitetu zarządzającego Towarzystwa opieki narodowej.

Lwów d. 11. października.

Pawłowski, członek zarządu. *Walerjan Podlewski,* prezes T. O. N.

— **Wykaz stanu chorych na cholerę.** Z dniem 11. października zostało w kuracji 9 mężczyzn, 13 kobiet, 2 dzieci, razem 24 osób. Od 11. do 12. października przybyło 4 m, 6 kobiet, razem 10 osób — umarło 2 mężczyzn, 1 k., razem 3 osób, — w dalszej kuracji pozostało 31 osób.

Fizyk miejski.

— **Jasło** d. 11. października. Dziś dokonała tutejsza Rada miejska wyboru burmistrza i zastępcy tegoż. Burmistrzem wyszedł z urny wyborczej *pan Antoni Koralewski* a zastępcą p. Ludwik Praschill. Z całego serca życzymy miastu takiego wyboru. Pan Koralewski przed trzema laty piastował już tę godność a co zrobił za swego urzędowania, to o tem wie nietylko miasto ale i cały kraj, bo jego wyłącznie staraniu zawdzięczamy gimnazjum w Jaśle. Jeżeli zważymy z jakiemi niecnemi żywiołami, z jakiemi nędznemi intrygami miał p. Koralewski do czynienia, to zaprawdę podziwiać należy jego wytrwałość.

Dziś wyszedł z tej walki cało a obdarzony ponownie zaufaniem miasta, z pewnością (jesteśmy tego pewni) pójdzie po drodze uczciwej i wszystko będzie robił co dla dobra miasta pożytecznem będzie.

— **Kamionki w Skałackiem.** Duchowieństwo zamiast dbać o oświatę ludu, przeszkadza jej na każdym kroku. Staraniem pana K. urzędnika krajowego i naczelnika gminy wraz z panem M., ekonomem dóbr Kamionki, w szkółce nauczyciela prywatnie umówionego, kształciły się dzieci ekonoma łacińskiego obrządku i dzieci starozakonnych wraz z dziećmi naczelnika gminy i radnych, którzy są obrządku grecko-unickiego. Czy zamiłowanie w ciemnocie, czy też różność wiary uczących się dzieci zwróciły uwagę zastępcę plebana miejscowego ks. Iwasieczki? niewiemy; dość, że w cerkwi podburzył lud przeciw nauce tak, że nauczyciel zaprzestać musiał nauki z żalem rodziców i założycieli szkółki. Jak się to czasy zmieniły! W dawnych wiekach duchowieństwo stało na czele oświaty, teraz oświata z powodu gnuśności i uprzedzeń tegoż duchowieństwa, rozszerzyć się nie może!

— (*y*) **Tarnopol.** Już kilkakrotnie poruszono kwestję gimnazjum tarnopolskiego, wykazywano smutny jego stan, co do obsadzenia posad nauczycielskich, odpowiedniemi siłami; czy się dziś ten stan o wiele na lepsze zmienił, nie wiemy, jednak godzi nam się wątpić, ale nie o tem chcemy pisać. Oto w najnowszych czasach, bo już w tym roku szkolnym wydała Wysoka Rada szkolna krajowa okólnik, w którym zabrania dwa razy odbywać egzamin poprawczy; kto tedy przy egzaminie poprawczym padnie, traci rok, musi klasę powtarzać. Nic przeciwko temu rozporządzeniu nie mamy, lecz chcielibyśmy aby wszyscy używali jednego prawa, aby nie robiono różnicy między uczniami, aby nie byli jedni więcej uprzywilejowani od drugich, jednak u nas inaczej się dzieje. Oto syn p. dyrektora gimnazjalnego, uczeń I. gim. klasy, otrzymał był z języka niemieckiego niedostateczny postęp, i przeznaczono go do egzaminu poprawczego po wakacjach; ku końcu wakacji pytał go dotyczący nauczyciel w obecności p. dyrektora z języka niemieckiego, a znalazłszy go zupełnie nieprzygotowanego, chciał mu w katalogu ten niedostateczny postęp przy egzaminie poprawczym wpisać, lecz p. dyrektor nie pozwolił na to, niedał mu nawet do rąk katalogu, bo gdzież podobna, aby syn dyrektorski klasę postradał. Teraz tedy, wbrew powyższemu okólnikowi, kazał go drugi raz pytać, ... przeszedł z dobrym postępem. Nie wiemy, może miał osobne do tego pozwolenie od Wysokiej Rady szkolnej, jeśli zaś nie, to na jakiej podstawie to uczynił? czy dla synów p. dyrektorów są osobne jakie przepisy? czy wszyscy mają się stosować do rozporządzeń Wysokiej Rady szkolnej krajowej, z wyjątkiem synów dyrektorskich? Radzibyśmy, aby wszystkie władze w to wglądnęły, bo jakże można się domagać od podrzędnych uszanowania prawa, jeśli go kierownik tak mało ceni, i tak mało na wolę przełożonych wyższych zważa? Gimnazjum tarnopolskie chyli się widocznie do upadku, bo kiedy dawniej liczyło uczniów 480, dziś w całem gimnazjum zaledwie 200. Czemu taka zła opinia o tem gimnazjum, czemu młodzież ucieka ztąd do Lwowa, lub do Brodów? Prawda, że tu jest nader wielka drożyzna, ale przyczyna w czemś innem spoczywa. Egzamin wstępny z uczniami do I. klasy odbył się wedle przepisów Rady szkolnej ściśle, wielu oddalono jako nieprzygotowanych, choć doprawdy chcielibyśmy wiedzieć gdzie się te biedne dzieci do tego egzaminu mają przygotować? W normalnych szkołach nie, bo te mają swe odrębne zadanie, więc gdzież? Ale co nas dziwi, to to, że niektórych uczniów nie przyjęto do gimnazjum, choć mieli świadectwa celujące z 4ej klasy normalnej, padli tu przy egzaminie wstępnym; ci sami potem udali się do szkoły realnej, i tam obstali dobrze, jakimże to sposobem? gdzież słuszność? Czy dla realnych szkół są przepisy łagodniejsze? czy łatwiej pytają? Ale słyszeliśmy, „że tam rzecz brano na serjo, i bardzo gruntownie, a jednak z gimnazjum wydalonych przyjmywano."

—Wiadomości literackie, naukowe, artystyczne.

— Piszą do nas z Wiednia dnia 10. października: Nie wkraczając w atrybucje waszego wiedeńskiego korespondenta, *donoszę wam*, że powstała u nas myśl praktyczna i korzystna dla kraju, ofiarowania przedmiotów przesłanych z Galicji i Wielkopolski na wystawę wiedeńską, nieustannej wystawie wszelkich płodów polskich w muzeum narodowem w Rapperswylu. Zamiast zmarnowania przedmiotów rolniczych lub innych po wystawie, zamiast poniesienia nowych kosztów na te, które mają być odesłane do kraju, czy nie korzystniej je mieć ciągle wystawione w miejscu zwiedzanem przez tysiące pątników, i przyczynić się do bliższego poznania Polski przez cudzoziemców? Płody rolnicze, wyroby przemysłowe świadczą o żywotności kraju, o stanie jego cywilizacji. Pomimo olbrzymich przeszkód, niechęci i niedołężności, napotkanych w kraju i w Wiedniu, ziemie polskie znakomicie były reprezentowane na wystawie, i gdyby przedmioty wystawione zamiast być rozrzucone, w jednem miejscu się znalazły, zadziwiłyby publiczność zwiedzającą wystawę. Niechże się one choć w części zgromadzą w zamku Rapperswylskim i reprezentują przemysł, rolnictwo i sztukę w Polsce. Zapewne się znajdą pomiędzy artystami tacy, którzy będą mieli za zaszczyt ofiarować muzeum narodowemu dzieła swoje. Przecież nawet zapatrując się ze stanowiska materjalnego, jest z korzyścią dla artystów mieć swoje obrazy lub rzeźbiarskie roboty oglądane przez liczną publiczność, a jej nie zbywa właśnie w muzeum Rapperswylu. Niech dziennikarstwo nasze popiera projekt niniejszy a odda przysługę sprawie publicznej.

— Konkurs dziecinnych amatorskich teatrów, ogłoszony przez Księgarnię Polską, został już rozstrzygnięty. Komisja konkursowa przyznała pierwszą nagrodę pani Marji Grabowskiej z Częstochowy za nadesłaną komedję w 2 aktach p. t. „Mały Nauczyciel", drugą zaś nagrodę pani Władysławie Izdebskiej z Warszawy, za 1aktową komedyjkę p. t. „Naszyjnik Babuni." Oba powyższe utwory mają być tak piękne, że komisja była w trudnem położeniu przy rozdzielaniu nagród. Obszerniejsze sprawozdanie podamy wkrótce.

— We Lwowie, nakładem Towarzystwa galicyjskiego rolniczego, wyszedł w języku niemieckim katalog okazów tegoż Towarzystwa na wystawie powszechnej w Wiedniu 1873 r. p. t. *„Collectiv-Ausstellung der k. k. galizischen Landwirthschafts-Gesellschaft. (Lemberg)."* Przejrzeliśmy go. Sporządzony jest umiejętnie i wiadomości, objaśniających produkcję rolną we wschodniej Galicji, w nim niebrak, szkoda tylko, że we wstępie nie umieszczono krótkiej historji Towarzystwa, która rzuciłaby wiele światła na stosunki rolnicze w naszym kraju. Do katalogu dołączono mapkę polską 17 stref rolniczych Galicji wschodniej, dobrze wykonaną. Katalog ten rozdawany był na kongresie rolniczym, a dotąd jest rozdawany pomiędzy publicznością zwiedzającą wystawę. Myśl wydania tego katalogu pochwalamy. Przyczyni się on wiele do rozjaśnienia pomiędzy Niemcami wiadomości o naszym kraju. Dlaczego jednak obok niemieckiego, nie sporządzono i polskiego wydania katalogu? Czyż komitet Towarzystwa mniema, że wystawa powszechna jest tylko dla Niemców, i dlatego pomieszczał niemieckie napisy na okazach przez siebie zebranych i wydał katalog? Nietylko Niemcy ale i my Polacy chcielibyśmy skorzystać z wiadomości zawartych w katalogu Towarzystw, naszą jednak chęć wiedzy mało ceni komitet, kiedy jej potrzeby nie raczył uwzględnić.

— **Wizyta u Aleks. Dumasa syna.** Dyonizy Pazmandy opowiada o odwiedzinach, które zrobił Dumasowi w małem miasteczku kąpielowem Puy. Sławny autor mieszka tam we własnej swojej willi, zbudowanej skromnie — i w niewyszukanym stylu. Jestto piątrowy dom z czerwonych cegieł — bez wieży — co w tamtej okolicy do szczególności należy. Jedna fasada wychodzi na ulicę, druga na morze. Wszystkiego jest 15—20 pokoi. Urządzenie domu jest wcale świetne. Dumas trzyma kucharza, dwóch służących i ekwipaż. Podczas odwiedzin wywnętrzył się Dumas ze swojem silnem przekonaniem, że Francja w krótkim czasie znowu się podniesie i odda Prusom taką samą lekcję, jaką od nich otrzymała. *„Nous sommes pas brises, non, nous n'avons fait que fléchir!"* (Nas nie złamano, myśmy tylko się ugięli.) — Podróży Wiktora Emanuela do Wiednia i Berlina, nie uważa Dumas za groźną dla Francji.— „O, ja znam naszych katolików, rzekł znowu, i wiem, że ten ruch klerykalny jest tylko powierzchownym — pod tym względem wszystko pozostało na dawnej stopie!" — Prusaków nienawidzi Dumas z całej duszy. „Miałem przyjaciela, opowiada Dumas, — pruskiego malarza, poczciwego zresztą chłopca. Przy wybuchu wojny był bardzo złamany. Po zawarciu pokoju, wrócił nazad do Paryża i pierwszą jego czynnością było, odwiedzić mię.— Moj Panie, kazałem się mu oświadczyć, odpowiedz Pan; czy jesteś Francuzem, czy Prusakiem, bo jeżeli jesteś Prusakiem, w takim razie ubolewam bardzo, ale nie będę mógł z nim obcować." — „Nienawiść od wrogich narodów, mówił D., powinno się wszczepiać także w dusze dzieci." — W toku konwersacji przyszło na rozmowę o żydach. — „Żydzi nie tworzą żadnego narodu, ale tylko sektę. Każdy żyd na całym świecie dąży do jednego i tego samego celu: do panowania nad światem! Zresztą — przyrzeczono im to już w piśmie świętem!.. Przed pierwszem przedstawieniem „Femme de Claude" posyła do mnie pani Alfonsowa (Rotszyld) w ostatniej chwili o lożę. Wszystkie loże były już rozprzedane, tylko loża cesarska była jeszcze próżną — nikt niechciał jej [wziąć. — Odpisałem: „Pani, posyłam pani bilet do loży cesarskiej, cesarz umarł przed kilkoma dniami, dlatego też słusznie ta loża teraz pani należy, bo obecnie rzeczywistymi władcami Francji są Rotszyldowie, są oni tylko mędrsi, aniżeli inni panujący, bo wywierają swoją władzę w cichości." — Wieczór loża cesarska była zapełniona.

— **Sprostowanie.** Wypadek opisany w kronice *Gazety Narodowej* dnia 10. października 1873 nr. 240, jakobym z ludźmi moimi miał bić oprawcę, opowiedziany jest zupełnie fałszywie. Pies, którego złapał oprawca, był opłacony i miał markę na szyi, a po złapaniu go, chłopcy z tłumu podali markę i halsztuk, które ja oprawcy pokazywałem. Ani ja ani moi ludzie nie bili oprawcy, tylko lokaj jakiś nieznany mi, wyrwał mu psa, za co go oprawca ścigał i drutem bił uciekającego; oprawcę zaś znowu w tłumie poszturkano, ujmując się za lokajem. Była to więc zwykła burda, spowodowana bezprawnem postępowaniem oprawcy, do której wszakże ani ja ani moi ludzie, nie daliśmy powodu. Zresztą niejestem członkiem Szomer Izraela. Lwów d. 10. października 1873. *Eliasz Herter,* właściciel piwiarni pod l. 8 przy ulicy Kopernika.

-- **Charakterystyczne.** Paryski korespondent w *Manchester Guardian,* pisząc o ks. Napoleonie opowiada następującą zmyśloną podle anegdotę;

Zmarły cesarz znał dobrze swego krewniaka, jak to się w następującej odpowiedzi danej synowi jasno okazuje. Mały Lolo, liczący wówczas może sześć lat, zapytał razu pewnego cesarza: „Jaka jest różnica między przypadkiem (*accident*) a nieszczęściem (*malheur*)?" — „Jeżeliby twój stryj, brzmiała odpowiedź, upadł w Sekwanę — byłby to przykry przypadek, — ale gdyby się znalazł taki, któryby go z wody wyciągnął — to byłoby już nie przypadkiem, ale nieszczęściem."

Gospodarstwo przemysł i handel

— **Księgosusz.** W Uhrynkowcach, w powiecie Zaleszczyckim, sprawdzono wybuch księgosuszu.

Rada gospodarska Przemyślańska zawiadamia niniejszem, iż zapowiedziana na październik wystawa rolnicza w Przemyślanach, aż do dalszego postanowienia odracza się z przyczyn sanitarnych.

Przemyślany d. 11. października.

Fryderyk Poten, przewodniczący.

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 76 spirytus rafinowany z anyżem stopień 80.

Bank krajowy galicyjski *przy placu Marjackim wydaje we Lwowie, jakoteż przez filję w Brodach* **Asygnaty kasowe:**

5½ procentowe za 8dniowem wypowiedzeniem
6 „ „ 14 „ „
6½ „ „ 30 „ „
7½ „ „ 60 „ „

Wyciąg z dziennika urzędowego Gazety Lwowskiej z dnia 8. października 1873.

Konkurs na dwie posady konduktorów pocztowych w obrębie gal. dyrekcji poczt.

Licytacje. W sądzie pow. w Borysł realności w Hnylem, Tureczkach niżnych w d. 17. paźdz., 17. listopada i 4. grudnia. W sądzie gródeckim w Krynicy real. pod nr. 26. w dniach 6. listopada, 4. grudnia 1873 i 15. stycznia 1874.

Obwieszczenia. Z dniem 15. października będą zastanowione posłańcze poczty piesze między Rożnowem a Popielnikami, a natomiast zaprowadza się dzienne poczty posłańcze między Kossowem a Popielnikami.

Ostatnie wiadomości.

Jutro podamy rozbiór mów kandydackich, umieszczonych w wczorajszym i dzisiejszym numerze. Członkowie klubu postępowego wstydzą się p. Rewakowicza, który jakoby reprezentant klubu wystąpił i tak silnie cały klub skompromitował, przemawiając do zgromadzenia wyborców lwowskich jak pisarz pokątny do włościan, których podmawia aby mu proces powierzyli. Fałsze, sprzeczności i nielogiczności w mowie p. Rewakowicza są niczem innem jak wyciągiem z *Dziennika Polskiego*, lecz zestawione razem dopiero pokazały w całej pełni czem jest to pismo, obecnie na wysługach ministerstwa zostające. Myśmy wczoraj bardzo umiarkowane zdanie o mowie pana Rewakowicza umieścili, lecz ludzie wszelkich stronnictw daleko silniej potępiają tę mowę, przy której odezwy Linderta i Wisłockiego są tylko bladem odbiciem.

Ministerstwo skarbu wydało rozporządzonie, na mocy którego wolno jest osobom interesowanym przeglądać operata katastralne. Dotąd, jak wiadomo, można było tylko otrzymywać kopie map i odpisy aktów. Wspomniane rozporządzenie stanowi, że urzęda podatkowe obowiązane są zezwalać na przeglądanie aktów katastralnych w obecności jednego z urzędników. Osoby życzące sobie tego, mają się zgłaszać do naczelnika biura, który albo zaraz ma odpowiedzieć żądaniu, albo gdyby to przeszkadzało urzędowaniu, wyznaczyć termin, nie dalszy jednak jak czterodniowy.

W czterech uzupełniających wyborach do francuzkiego Zgromadzenia narodowego wybrano czterech republikanów.

Kurjer Poznański, donosząc o chorobie prymasa ks. Ledochowskiego, dodaje, że arcybiskup ma się już lepiej, i przed niedzielą wstanie z łóżka. Z bolu zębów spuchła mu twarz, a przytem choroba miała cechę gastryczną. *Ostdeutsche Ztg.* pisze zaś, iż stan arcybiskupa jest niebezpieczny, a choroba objawiła się jako tyfus i wrzód na głowie. Zapewne wiadomość ta jest przesadzoną.

Telegramy Gazety Narodowej.

Praga d. 14. października. W okręgach wiejskich w Czechach (jest ich 30) wybrano 17 Czechów, 11 centralistów, a w dwóch okręgach jeszcze wybór nierozstrzygnięty.

Celowiec d. 14. października. We wszystkich czterech okręgach wiejskich w Karyntji przeszli kandydaci centralistyczni.

Trianon d. 13. października. Proces Bazaina. Przewodniczący ks. Aumale konstatuje, że odpowiedzialność Bazaina poczyna się od d. 12. sierpnia 1870. Dzisiaj rozpoczęło się przesłuchanie Bazaina; starał się przedewszystkiem wykazać, że nietyle mu chodziło o wymożenie pochodu odwrotowego, jak raczej o przykucie armii niemieckiej pod murami Metzu.

Berlin d. 14. października. *Norddeutsche Ztg.* dowiaduje się, że papież jeszcze dnia 7. sierpnia pisał do niemieckiego Cesarza, a cesarz odpowiedział mu dnia 3. września. Korespondencja ta ma być drukiem ogłosaoną.

Paryż d. 14. października. Podług wiarogodnych wiadomości hr. Chambord przed deputacją w Salzburgu odmówił wszelkiego zobowiązywania się i wszelkiego oświadczenia, dopoką nie będzie uznany królem.

Przyjechali do Lwowa d. 14. października.

Hotel Europejski. S. Lukasiewicz z Kadłubisk, K. Romaszkan z Dąbyk, W. Ticzoszyn z Moskwy, J. Iwanowski z Podola, J. Schopowicz z Moskwy, M. Jnrjewicz z Podola, A. Iwanicki z Uszyc.

Hotel Zorza. J. hr. Dzieduszycki z Moskwy, J, hr. Zamojski z Wysoka, A. Payne z Londynu, A, Fedorowicz z Plebanówki. W. Gomoliński z Brodów.

Kursa Giełdy wiedeńskiej

z dnia 13. października 1873.
godz. 4. min. 20 popoł.

Berlin. Ruble papier. 81⅝. Akcje kredyt. 128¼. Lombardy 94½. Galizier 93¾. Kolej państwowa 193½. Rumuńska 35—. Bankn. austr. 88 11/16 Losy 1864.—.— Usposob. silne.

z dnia 14. października 1873.
godzina 10 minut 40 przed południem.

Akcje kred. 215.50 Anglo-austr. 149.50. Unionsbank 122.50. Vereinsbank —.—. Kolej Kar. Ludw. — .—. Kolej południ. 160 50. Franko-austr. —.—. Baubank 41.25. Losy z roku 1860 —.—. Obl. ind. —.—. Staatsbahn —.— Wiedeńska Tramway — .—. Ostb. —. — Napoleondor .—. Rubel papier. .—. Usposob. dość silne.

Z dnia 14. października 1873
godzina 2. minut 20 po południu.

Wiedeń. Akcje franko austr. 42.—. Węgierskie kredyt. 116.—. Anglo-austr. 148.—. Unionsbank 121.50. Kolei Karola Lud. 211.—. Kolei siedmiogr. —.—. Kolei południ. 158.50. Kolei Alföld. — .—. Kolei Elżbiety 213.50. Kolei Lwow.-czerniowieckiej 136.— Czes. Nordostbahn 194 25 Vereins-Bank 32.—. Kolei Rudolfa 158.50. Węgiersk. Ostbahn 61.50 Gal. indemnizacyjne 74.25. Losy z 1864 roku 134 25. Kaszycko-oderbergskiej — .—. Banku obrotowego 118.—. Losy tur. 56.75. Baubank-Actien 40. —. Kolei państwowej 325.—. Banku związk. 90.—. Wiedeńskiego Bauvereiu 27.—. Hyp. Rent. Bank 18.— Usposobienie: mdłe.

W TEATRZE hr. SKARBKA.
W środę d. 15. października 1873.

LEKARZ SWOJEGO HONORU

tragedja w 5 aktach Don Pedra Calderona, przekład J. N. Kamińskiego.

Osoby:

Don Pedro Groźny, król	P. Zboiński.
Don Enriko, infant	P. Woleński.
Don Gutyerre Alfonso Solis	P. Ładnowski.
Donna Mencja	Pni Nowakowska.
Donna Leonora	Pni Szymańska.
Don Aryas	P. Wilczyński.
Don Diego	P. Galasiewicz.
Florel	P. Doroszyński.
Jacynta	Pni Doroszyńska.
Lodowiko, doktor	P. Podwyszyński.
Ines	Pna Sułkowska.
Dowódzca straży	P. Januszkiewicz.

Rzecz dzieje się w Sewilli.

Początek o godz. 7mej.

Lwów, z Izby handlowej dnia 14. paźdzn	płacą	żądają
	złr. w. a.	
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	211 —	214 —
„ Lwow.-Czern. Jassy	135 —	137 —
Banku hip. gal. po 200 zł.	215 —	225 —
„ krajow. z wpł. 50pr	— —	— —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	77 —	77 70
„ „ „ 4 pr. w. a.	70 50	71 25
Banku hip. gal. 6 pr.	83 15	84 —
Gal. zakł. kred. włośc.	92 —	93 50
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	74 75	75 50
Losy miasta Krakowa	22 —	24 50
IV. Monety.		
Dukat holenderaki	5 34	5 45
Dukat cesarski	5 40	5 50
Napoleondor	9 —	9 10
Pół imperjał rosyjski	9 12	9 30
Rubel rosyjski srebrny	1 68	1 76
Rubel rosyjski papierowy	1 52	1 54
Pruskie bilety kasowe	1 69	1 70
Srebro	108 50	110 —
Wiedeń d. 11. paździer. Powszechny dług państ. (za 100 złr.)		
Rent. austr. w bankn. 5 pr	68 35	68 55
„ „ w sreb. 5 „	72 75	70 90
1839 całe losy (m. k.	277 —	282 —
Pożyczka loteryjna 1839 1/5 losu „	244 —	247 —
1854 po 250 zł. 4 pr.	93 50	94 —
1860 „ 500zł. w.a. 5pr.	101 —	101 25
1860 „ 100 „ „ „	107 —	107 50
1864 „ 100 „ „ „	134 75	135 25
Listy zast. dom. po 120 5 pr.	117 50	118 —
Oblig. indm. (za 100zł.)		
Galicyjskie	74 25	75 —
Bukowińskie	73 —	73 50

	płacą	żądają
	złr. w. a.	
Inne publiczne pożycz.		
Węgier. poż. kol. po 120zł. 5p.	93 —	93 50
Wąg. poż. prem. po 10 złr.	79 50	79 75
Turecka poż. kol. po 400 fr.	59 —	59 25
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	153 50	154 50
Bodencred.au. po 200zł. 40 pr.	— —	— —
Zakł. kr. dla h. i prz. po 160zł.	216 —	216 50
„ „ węg. 200zł. em. 80p.	121 50	122 50
Tow. eskont. n. aust. po 500zł.	940 —	945 —
Franco-austr. po 200 złr. em. 40 pr.	43 50	45 —
Franco-węgier. po 200 zł. em. 40 pr.	— —	— —
Gal. bank hip. po 200 zł. em. 80 pr.	— —	— —
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	— —	— —
Gal. zakł. kr. ziem. po 200zł.	— —	— —
Gal. bank kraj. po 200 złr. em. 50 pr.	— —	— —
Renten bank po 200 złr.	— —	32 —
Banku nar. austr po 600 zł.	954 —	955 —
Banku powsz. aus. po 200złr.	68 —	69 —
Unionbank po 200 złr.	124 50	125 50
Vereinsbank po 200 złe. 40p.	38 —	83 50
Verkehrsbank pow. po 200zł.	123 —	124 —
Wechslerbank wied. po 200zł.	— —	— —
Wied. bankver. po 200 złr.	102 —	104 —
Akcje kolei.		
Albrechta. po 200 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. sreb.	— —	145 —
Dniestrzańskiej „ „	— —	— —
Elżbiety „ m. k.	213 —	213 50
Ferdynanda półn. po 1000 złr. m. k.	2035 —	2040 —
Franc. Józ. po 200 złr., w.a.	208 50	209 50
Kol gal. Kar. L. po 200 z łm...	213 50	214 —
Lw. Cze a Jas. po 200 złw. k.	136 —	137 —

	płacą	żądają
	złr. w. a.	
Mor. Szl. (enct.) po 200 złr. a	— —	—
Aust. półn. zach. po 200 zł. sr.	194 50	195 —
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	138 50	139 50
Rudolfa po 200 złr. s. r.	157 50	158 50
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	— —	— —
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	327 —	328 —
Südbahn po 200 zł. srebr.	160 50	161 —
Tramway wied. po 200 zł.	184 —	186 —
Węg. gal. (Zup.) po 200zł. w. a.	— —	— —
Węg. półn. wschod p. 200 zł. s.	109 50	110 50
„ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	62 —	63 —
„ zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a.	135 —	136 —
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr. po 200 zł.	49 —	50 —
„ „ wied. „ 100 „	29 —	29 50
„ tanich pom. po 100 z.	19 —	20 —
Borys. Petr. Cp. po 200 zł. wa.	— —	— —
Listy zastaw. (za 100zł.		
Boden cred. allg. öst. 5pr. sr.	100 —	100 50
„ spłac. w 33 lat. 5 p. wa.	86 —	87 —
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a.	70 50	71 50
„ 5 pr. w. a.	77 50	78 —
Galic. bank hip. 5 pr. w. a	83 —	84 —
„ Zak. kr. włość. 6 pr. w. a.	92 —	92 50
Bank nar. austr. m. k. 5 pr	90 90	91 —
„ „ „ w. a.		
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr.)		
Albrechta. po 300zł. 5p. 100zł	— —	81 —
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	88 50	89 —
Czeska z. 300 zł. 5 p. sr. w. a.	92 —	92 50
Dniestrzańska 300 „ „	— —	40 —
Elżbietypo 5 pr. srebr. w. a.	93 —	94 —
„ em. 1862 5 pr.	— —	— —
„ em. 1870 5 pr.	102 75	— —
„ em. 1872 5 pr.	100 25	100 50

	płacą	żądają
	złr. w. a.	
Ferdynanda półn. 5 pr. m. k	90 —	91 —
„ „ 5 pr. w. a.	— —	87 50
„ „ 5 pr. sr.	104 25	104 75
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	— —	— —
„ II. em. 5 pr. „	99 25	99 50
„ III. em. 1871 300	— —	— —
Lw. Czer. Jas. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	73 60	73 —
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	86 —	— —
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	72 50	73 —
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	— —	— —
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. sr. wa	94 25	— —
„ em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	93 —	93 25
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	90 75	91 25
Siedmgrodz. 500 fr 5 pr.	84 25	84 75
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak. kr. d. hand. i prz. po 100 z.	— —	165 —
Klary po 40 złr. m. k.	31 50	32 —
Keglevich „ 10 „ „	14 —	15 —
Krakowska po 20 złr.	22 —	23 —
Palffy „ 40 „ „	22 50	23 —
Rudolfa „ 10 „ „	12 50	13 —
Ks. Salm „ 40 „ „	34 —	35 —
St. Genois „ 40 „ „	23 70	24 —
Stanisław. (poż.) po 20zł. wa.	18 —	20 —
Waldstein po 20 zł. m. k.	25 —	25 50
Windiszgrätz po 20 zł. „	22 50	23 —
Dewizy (3miesięczne.)		
Berlin 100 tal.	— —	— —
Frankfurt 100 zł. (süddeut.)	95 40	96 60
Hamburg 100 mark. banko.	55 60	55 80
Londyn 10 ft. sterl.	112 75	113 —
Paryż 100. frank.	44 45	44 59

Nadesłane. *Wszystkim cierpiącym zapewnia zdrowie i siły bez lekarstw i kosztów*

Revalesciére du Barry

Z LONDYNU

Żadna choroba nie oprze się, delikatnej „Revalesciere du Barry", która bez lekarstw i kosztów usuwa wszelkie cierpienia żołądka, nerwów, piersi, płuc, wątroby, gruczułów, błony śluzowej, pęcherza, nerek i organów odedechu, jako to: tuberkuły i suchoty, astmę, kaszel, niestrawność, zatkania, biegunki, bezsenność, bezsilność, hemoroidy, wodną puchlinę, gorączki, zawrot głowy, uderzenia krwi, szum w uszach, nudności itp. nawet podczas ciąży—nakoniec diabetes, melancholię, schudnięcie, reumatyzm, gościec, blednicę. Oto wyciąg z 75.000 świadectw o wyleczeniu chorób, które urągały wszelkim lekarstwom:

Certyfikat Nr. 57.942. Gleinach, 14. lipca 1867. 1)

Po Bogu zawdzięczam życie wobec strasznych cierpień żołądkowych i nerwowych pańskiej „Revalesciére du Barry." Jan Godez, administrator parafii Gleinach pod Klagenfurtem, poczta Unterbergen

Certyfikat Nr. 62.914. Weskau, 14. września 1868.

Przez długie lata używałem wszelkiej możliwej pomocy lekarskiej przeciw chronicznym cierpieniom hemoroidalnym i wątrobianym jakoteż zatkaniom, a w rozpaczy chwyciłem się pańskiej „Revalesciére" Bogu i panu dziękować muszęa ten nieoceniony środek, który był dla mnie niezmiernem dobrodziejstwem.

Franciszek Steinmann, Hugo baron v. Dunaj.

Revalesciére du Barry pożywniejszą jest od mięsa, oszczędza więcej niż 50 razy swoją cerą na lekarstwach. Cena w puszkach blaszanych za pół funta 1 zł. 50 c., za funt 2 zł 50 ct. 2 funty 4 zł. 50 c., 5 funtów 10 zł., 12 funtów 20 zł., 24 funty 36 zł. — Biszkokty w puszkach po 2 zł. 50 c. i po 4 zł. 50 c. Czekolada w proszku lub w tabliczkach na 12 filiżanek 1 zł. 50 c., 24 filiżanek 2 zł.

Wina oryginalne

z piwnicy F. A. Jalicza
z Pesztu i Styft Synowie
z Wiednia,

poleca handel

Karola Ballabana.

Czerwone

3000 but. Budai po 80 c. biorąc 24 but. 75
2000 but. Klaret „ „ „ „ 24 but. 75
2000 but. Burgundzkie 1 zł. „ 24 but. 95

Białe

1000 but. Köbani . 80 ct. — 24 but. 75 c.
1000 but. Wilianer 1 zł. — 24 but. 95 c.
1000 but. Klosterneuburger 1 zł. — 24 butelek 95 c.

Za opakowanie przy wysyłkach na prowincję nic nie liczę. 3636 5—12

Polecenie.

Z przyjemnością poświadczam, że młocarnia o sile dwóch koni z kieratem trzykonnym i wialnią, nabyta z fabryki krajowej **Russocki, Bal i spółka**, wymłaca i wyczyszcza dziennie czterdzieści kóp oziminy — i śmiało polecam wyroby tej fabryki szanownym współobywatelom. 3767 1—1

Wybudów, 30. września 1873.

Franciszek Czajkowski.

Mieszkania do wynajęcia

od 1. listopada b. r.

w kamienicy pod l. 10 ulica Zygmuntowska obok pałacu hr. Gołuchowskich, składają się z 30 pokoi na dole, Iszem i IIgiem piątrze. Są na większe i mniejsze mieszkania podzielone z uwzględnieniem wszelkich wygód.

Bliższa wiadomość w tymże samym domu u oddźwiernego. 3773 1—3

Nr. 1016. 3772 1—2

Konkurs.

W mieście Bolechowie utworzoną zostaje z dniem 1. stycznia 1874 posada akuszerki miejskiej z płacą roczną 50 zł.

Należycie zainstruowane podania o tą posadę przyjmuje Magistrat miasta do końca października 1873.

Bolechów, 7. października 1873.

Wybór

50 najcelniejszych powieści i romansów tylko za 15 złr. i 24 tomy za 8 złr.

Czajkowski, Wernyhora. Powieść 2 tomy. Cena 1 złr. 20 ct.
Dzierżkowski Józef, Szkice. 60 ct.
Kozłowski, Amalja. Powieść moralna. 2 tomy. 2 złr.
Pietróski, Jak to bywało. 1 złr. 50 ct.
Goczałkowska Julia, Dwie siostry, Powieść z obrazów miejscowych. 3 tomy. 3 złr.
Gordon, Turysta z Mu-u. 2 tomy. 1 zł. 20 ct.
Garibaldi, jenerał, Panowanie mnicha czyli Rzym w XIX. stuleciu. Powiść w 2 tomach. 2 złr. 50 ct.
Klonowicz Fabian S., Pamiętnik książąt i królów polskich. 30 ct.
Korzeniowski Apollo Nałęcz, komedjo-dramat w 3 aktach i strofy oderwane. 2 złr.
Korzeniowski J. T., Złote kajdany, tragi-komedja w 5 aktach. 1 złr. 50 ct.
Kraszewski J. I., Dziś temu lat trzysta. Studjum obyczajowe. 1 złr. 50 ct.
Kraszewski J. I., Jaryna. Powieść. 60 ct.
Kraszewski J. I. Kopciuszek. 6 tomów. 5 złr.
Nałęcz Adolf, Renegat. Powieść tegoczesna. 60 c.
Porównanie wypraw na Moskwę, Żółkiewskiego i Napoleona I. 40 ct.
Rinaldo-Rinaldini, wielki bandyta włoski. 3 tomy. 1 złr.
Skiba Wołody, Kwiat z Sumatry. Powieść. 75 ct.
Stachurski Paulin. Przed laty. Powieść ukraińska. 1 złr. 20 ct.
Stachurski Paulin. Wycieczka do Pionin. 1.20.
Sztyrmer Fleonora, Noc bezsenna, Rozmyślanie i powiastki nieboszczyka pantofla. 3 tomy. 3 złr.
Tripplin T. Dr. Wycieczka lekarza Polaka po własnym kraju. 4 tomy. 4 złr.
Tripplin T. D. Dziennik podróży po Litwie i Żmudzi odbytej w 1856 r. 2 tomy. 2 złr.
Tripplin T. Dr., Lunatycy czyli przewidziane nieszczęście. 2 tomy. 2 złr. 70 ct.
Ujejski Kornel, Rozbitki. 20 ct.
Witowski Hipolit, Paweł i Wirginia, obraz przyrody przez Bernardin de St. Pierre. 1 zł.
Wolność hasłem naszem. 80 ct.
Woronicz, pisma rozmaite. 3 tomy. 5 złr.
Zeligawski Edward (Antoni Sowa). Jordan, fantazja dramatyczna. 60 ct.

Cena wszystkich dzieł razem tylko 15 złr. w. a.

Zamówienia najdogodniej uskuteczniać za przekazem lub pobieraniem pocztowem z doliczeniem 6 ct. na list posyłkowy u podpisanego. O rychłe zamówienia uprasza

H. Bodek,

3632 1—? Lwów, ulica Ormiańska l. 3.

Znakomite powodzenie.

VELOUTINE

jest to 3445 5—78

Mączka ryżowa

przygotowana z Bizmutem,
dla tego to działa szczęśliwie na skórę
niedostrzeżona przystaje do ciała
nadaje
cerze świeżość naturalną.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu
9, na ulicy de la Paix, 9.

Dostać można w magazynach galanteryjn. pp. Kamila Strzyżowskiego i Leona Feintucha i w składzie K. Mikolascha.

Kury

3736 3—3

w gatunkach zagranicznych są na sprzedaż w kamienicy pod nr. 1 przy ulicy Kopernika.

Marony włoskie i

najlepsze do kuracji słodkie —  — codziennie świeże słodkie

WINOGRONA

Feslawskie wyborowe

rozsyła za pobraniem
w koszykach oryginalnych 12-15 fnt.
najtaniej handel

St. Markiewicza

we Lwowie, 3756 1—?
w Rynku pod liczbą 42.

W dobrach Swistelniki górne

w starostwie Rohatyńskiem, 2¾ mili od stacji kolejowej, jest **3200 sztuk dębów, od 4 do 5 i 6 sążni długości, a od 12 do 31, od 19 do 34 i 37 cali grubości** w przecięciu, do sprzedania. Bliższa wiadomość u p. Romana Stokłosińskiego w domu pod Nr. 11 ulica Wałowa we Lwowie. 3—3

Bursztyn.

Stanisław Wnękowicz

Dr. Med. i Chirurg. i Mag. Akuszerji,
były sek. szpital. ogól. w Wiedniu i Krakowie, 3711 2—2
powrócił już z wód.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić W. P. iż urządziłem w mieście tutejszem
przy ulicy Syxtuskiej Nr. 25,
obok c. k. poczty, Filię
mojej od lat 20 we Wiedniu egzystującej

Farbiarni, Drukarni i pralni chemicznej,

przyjmując tamże wszelkiego rodzaju sukniemęzkie i damskie materje, **ubrania toaletowe** i t. p. **do farbowania, apretowania i chemicznego czyszczenia.**

Wstrzymuję się od wszelkich pochwał, tyczących się pięknego, taniego i dobrego wykonania powierzonych mi przedmiotów, będąc przekonanym, że każdy po pierwszej próbie wyda sąd dla mnie korzystny.

Tusząc sobie że W. P. zaszczyci mnie swemi zleceniami, zostaję z głębokiem uszanowaniem 3701 2—3

F. Sickenberg.

Główny Skład Nasion

Teofila Łuckiego

we Lwowie, przy placu Halickim l. 14,
poleca

Haarlemskie cebulki kwiatowe

Hyacynty pełne i pojedyńcze

z nazwiskami i bez,
Tulipany, Tacety, Crocus, Narcyzy, Lilie, Anemony, Ranunkuły, Amarylis, Gladiole, Iris i t. p.

Wszelkie nasiona jesienne i wczesne, Drzewka owocowe,
Szparagi erfurtskie 3letnie, Truskawki ananasowe, 3755 2—3
Łyczko indyjskie najlepsze do przywiązywania roślin i do szczepienia,
Maść francuzka, Ziemia na kamelie, Azalie Rhododendromy i t. p.
Bukiety i wieńce świeże i zasuszane, **Kwiaty wazonowe**

po umiarkowanych cenach.

Utrzymuje też
Skład komisowy wyrobów krajowych.

Sukna bernardyńskie wyrobu z dóbr Alfreda hr. Potockiego, łokieć wiedeński po zł. 1.50, 1.70, 1.90, 2, 2.10, i 2.20,
Bundy do podróży bez podszewki od zł. 15 do 24, **z podszewką** od 20 do 35,
Pasy do maszyn i młocarń ze skór belgijskich w różnych szerokościach,
Kroje na buty, półbuciki i przyszwy z juchtu petersburgskiego nieprzemakalne,
Rogóżki słomianne w różnych wielkościach.
Cenniki posela na żądanie franco.

Wm. KNAUST,
Wien, Leopoldstadt,
Miesbachgasse 15, gegenüber d. kk. Augarten.
28 Medaillen.

Etablirt: 1823. 3467 4—? Garantie.



Feuerspritzen aller Sorten, Gartenspritzen, Gartenpumpen, Hydrophore oder Wasserzubringer, Zentrifugalpumpen, Baupumpen, Brunnenpumpen, Bier- und Weinpumpen etc. Schläuche, Feuereimer von Hanf, Leder oder Kautschuck, Feuerwehr-Ausrüstungen.
Illustrirte Kataloge gratis per Post.

KOCYKI. Na kostiumy Sukienka i Flanelki. PLEDY.

Najlepsze źródło

do nabycia
w wielkim wyborze
Materyj jedwabnych lyońskich
czarnych i kolorowych.

Materyj wełnianych

angielskich, francuzkich i saksońskich
na suknie i kostiumy damskie.

Gotowych kostiumów damskich.

Płótna i bielizny stołowej

z fabryki Regenhart i Rayman w Freiwaldau,
zaszczyconej na wystawie światowej
pierwszym dyplomem honorowym. 3769 1—6

Sprowadzając towary bezpośrednio z pierwszych fabryk, zaręczam, iż wszelkiem wymaganiom zadość uczynię.

ROMAN WOJCZYŃSKI,
ulica Halicka róg Wekslarskiej l. 11.

Pończochy, Skarpetki, Kaftaniki i Kalisony wełniane i bawełniane. Szale, Szaliki, Chusteczki wełniane i włóczkowe.

PERKALE. Atlasy i Manszestry w różnych kolorach. BARCHANY.

Oryginalne

Wina zagraniczne i likiery

najlepszej jakości, sprzedane będą po najtańszych cenach za poręczeniem prawdziwości za wielką butelkę.

St. Julien, St. Estéphe	zł. 1 c. 25	Cognac fin Champagne	zł. 2 „ —
Château Margeaux .	„ 1 „ 75	Benedictine ½ butelki	„ 2 „ 50
„ Lafite lub Larose	„ 2 „ 50	„ 1 butelka	„ 4 „ 50
Mosel, Brauneberger,		Jamaica-Rum, szlach.	
Nierensteiner . . .	„ 1 „ 25	½ butelki . zł. 1½	— 2 „ —
Rüdes- lub Hochheimer	„ 2 „ —	Szampańskie: butelka	„ 2 „ —
Muscat Lunel lub Frontignan	„ 1 „ 25	„ Moet cremant rose	„ 3 „ 50
Malaga, Madeira, Sherry bardzo stary . .	„ 2 „ —	„ Aubertin crem. rose	„ 2 „ 50
		„ Mum i C.	„ 3 „ —
		Heidsieck & Co. Monopol	3 „ 50
		Clicquot	zł. 3 c. 25
		Vöslauer Ausstich	
		białe	„ — „ 60
		Ruster Ausbruch . . .	„ — „ 70
		Ocet winny I. gatunek	
		za wiadro	„ 6 „ —
		za butelkę	„ — „ 25
		Oryginalne piwo z Klein Schwechat we flaszk.:	
		Piwo odstaleet. 25 marcowe	27

wraz z flaszką. — Skrzynie i flaszki przyjmuję napowrot. — Rozsyłka począwszy od dwóch flaszek za zaliczką. 3610 12—50

Alex. Floch, we **Wiedniu,** Bäckerstrasse Nr. 8.

Loterja cesarzowej Elżbiety

na korzyść celów wychowania i szpitali we Wiedniu i Peszcie, przeprowadzona przez
księżniczkę Wilhelminę Auersperg, urodzoną hrabinę Colloredo-Mannsfeld, hrabinę Melanię Zichy, urodzoną księżniczkę Metternich.

Ciągnienie w przyszłym tygodniu.

Wygrana 1. Dar Jego ces. król. apost. Mości Cesarza: Piękny serwis stołowy z bogato pozłoconej porcelany na 12 osób.
Wygrana 2. Główne wygrane:

Wyprawa ślubna,

składająca się z kasetki srebra; dalej z serwisu obiadowego, deserowego, kawowego i herbacianego z porcelany bogato wyzłacanej, z serwisów ze szkła, na 6 osób.
Wygrana 3. Pyszny fortepian (Salon Flügel)
Wygrana 4. Młody koń węgierski wartości 200 złr. (ze stadniny hr. Karola Zichy w Töbörzsök).
Wygrana 5. **Złoty zegarek damski,** emaliowany, z dyamentami, z łańcuszkiem.
Wygrana 6. Weba płótna najpiękniejszego, obrus i 6 serwet.
Wygrana 7. **Drogocenne łóżko starożytne**, pozłocone ozdobione obrazami malowanemi.
Wygrana 8. Naszyjnik i krzyżyk wysadzane szmaragdami i dyamentami.
Wygrana 9. Modny dywan z zielonej materji jedwabnej z bordurą złotą.
Wygrana 10. Maszyna do szycia bogato wyposażona itp. itp.

W ogóle **500** wygranych,

zawierające kosztowności, zegarki kieszonkowe itp. przedmioty ze złota i srebra, dobre wina oryginalne, cukier, kawę itp. i inne przedmioty praktycznej wartości.

a. w. 50 cent. Cena losu **a. w. 50 cent.**

Losy do nabycia w zwykłych miejscach przedaży.

Kancelarja loteryjną w pałacu Auersperg, VII. Auerspergasse 1, we Wiedniu,
załatwia zamówienia na losy za przesłaniem gótówki. 3471 7—10

HANDEL KORALI

Romualda Turasiewicza

we Lwowie, przy ulicy Akademickiej l. 22

poleca w wielkim wyborze **korale francuzkie rznięte i neapolitańskie;** oraz **Biżuterje** najnowszego fasonu, które tak w całych garniturach, jakoteż i pojedynczo: brosze, kólczyki, branzolety, medaliony i różne inne wyroby z korali, po stałych najumiarkowańszych cenach sprzedaje. 3626 4—12

Oddział zastawniczy i wkładek książeczkowych

galicyjskiego Banku kredytowego

przy ulicy Wałowej pod l. 4

przyjmuje od 1. maja 1873 począwszy

Wkładki na książeczki oszczędności

od Jednego złr. w. a. do każdej wysokości, oprocentowując je po

6 od sta.

Zwrot wkładek do 200 złr. uiszcza się **bez wypowiedzenia.**

Udziela

Zaliczki

na kosztowności, srebrne i złote przedmioty, począwszy od Jednego złr.

Godziny czynności biurowych:
od 9tej do 1szej przed południem,
od 3ciej „ 5tej po południu.

3494 3—?

Uwiadomienie.

Galicyjski Zakład kredytowy włościański

zmienia od **dnia 15. października b. r.** aż do dalszego postanowienia dotychczasowe godziny urzędowe w ten sposób, iż biura centralne tego Zakładu

otwarte będą dla publiczności

codziennie **od 9. godziny rano do 3. godziny** po południu, z wyjątkiem dni świątecznych.

Lwów dnia 13. października 1873.

3770 1—? **Dyrekcja.**



Aukcja.

Z powodu zmiany gospodarstwa zamierzam moją oryginalną owczą trzodę zarodową negretti, pochodzenia czysto Kentzlin-Hoschitz (vide Dent, Heerdbuch, 1871 S. 107) około 700 sztuk (matki) sprzedać w drodze publicznej licytacji

w Poniedziałek, dnia 1. grudnia 1873

od 10 godziny przed południem.

Szczegółowe spisy z warunkami sprzedaży przesyłamy na żądanie bezpłatnie franco,

Neundorf pod **Massow** dworzec kolej Stargard na Pomorzu.

Październik 1873.

3771 1—6 **E. Maas** — Neuendorf.

MAGAZYN

Sukna i towarów wełnianych modnych

M. SCHNEIDERA

ulica Teatralna, naprzeciw kościoła Katedralnego w domu p. Saara, pod l. 7

otrzymał właśnie

na porę jesienną i zimową

najnowsze i najmodniejsze materje na **paletoty, żakiety, garnitury** i **spodnie,** oraz

w wielkim wyborze

materje dla **dam** na **płaszcze** i **paletoty, flanelki** i **sukienka** (Drap des Dames) poleca również swój obficie zaopatrzony skład **sukna** wszelkich gatunków: **Brazyl, Peruvien, Doskin, Tyfole** na pokrycia futer, różnego gatunku **sukna** na **liberje; kołdry, koce, plaidy** i **sukna** do nakrycia **podłogi, szczególnie** poleca białe **koce grefenbergskie** po cenach fabrycznych dla osób używających **kuracji** w zakładach zdrojowych. 3689 2—3

Wszystkie towary po cenach najprzystępniejszych.

Zlecenia z prowincji uskuteczniają się jak najspieszniej i najakuratniej.

Sprzedaż dóbr.

W skutek uchwały **wydziału wierzycieli** masy konkursowej **Aleksandra hr. Mniszcha** i na podstawie upoważnienia c. k. instancji konkursowej, sprzedane będą wszystkie do masy konkursowej należące dobra, położone przy kolei Przemysko-Łupkowskiej i przy kolei Dniestrzańskiej, składające się z 8 tabularnych części państwa Chyrowa i Terła w cenie szacunkowej 251.223 zł. 94 ct. w całości lub pojedynczo, z wolnej ręki, ze skutkiem krydalnej sprzedaży ekzekutywnej i z zastrzeżeniem relicytacji instancji konkursowej każdej części.

Chęć kupienia mający raczą się udać **do końca listopada r. b.** do **zarządcy masy Dr. Ernst Passaner** v. **Ehrenthal,** Hof- und Gerichtsadvokaten we Wiedniu.

We Wiedniu 10. października 1873. 3768 1—3

Cennik

APTEKI HOMEOPATYCZNEJ

urządzonej całkiem oddzielnie od istniejącej aleopatycznej, 3495 1—?

Piotra Mikolascha we Lwowie.

Dra Lutzego w Köthen:			
Apteczka o 43 środkach w pigułkach 30. roztarcia		8 złr.	— ct.
„ „ 60 „ „ „ „ „ „		12 „	— „
„ „ 80 „ „ „ „ „ „		15 „	— „
„ „ 144 „ „ „ „ „ „		24 „	— „
„ „ 60 „ „ „ „ „	rezerwowa	25 „	— „
„ „ 24 „ „ „ „ „ „		12 „	— „
„ na anginę z broszurką		2 „	— „
„ od bolu zębów		2 „	50 „
„ „ cholery		2 „	— „
Dra F. A. Günthera w Langensalza:			
Apteczka o 120 środkach w płynie, 3ciej i 6tej potęgi		23 „	— „
„ „ 80 „ „ „ „ „ „		18 „	50 „
„ „ 60 „ „ „ „ „ „		11 „	50 „
„ „ 48 „ „ „ „ „ „		8 „	50 „
„ „ 120 „ pigułkach 15go roztarcia		10 „	50 „
„ „ 80 „ „ „ „ „		9 „	— „
„ „ 60 „ „ „ „ „		6 „	— „
„ „ 44 „ „ „ „ „	kieszunkowa	6 „	— „
Centralnej apteki homeopatycznej w Lipsku:			
Apteczka o 120 środkach w płynie 3ciej i 6tej potęgi		30 „	— „
„ „ 80 „ „ „ „ „ „		62 „	50 „
„ „ 60 „ „ „ „ „ „		18 „	— „
„ „ 40 „ „ „ „ „ „		12 „	— „
PIOTRA MIKOLASCHA we Lwowie:			
Apteczka o 24 środkach w płynie 3ciej i 6tej potęgi		7 „	— „
„ „ 40 „ „ „ „ „ „		5 „	50 „
„ „ 60 „ „ „ „ „ „		10 „	50 „
„ „ 80 „ „ „ „ „ „		10 „	— „
„ „ 120 „ „ „ „ „ „		20 „	— „
„ „ 160 „ „ „ „ „ „		25 „	— „
„ „ 180 „ „ „ „ „ „		28 „	— „
„ „ 240 „ „ „ „ „ „		35 „	— „
„ „ 24 „ w pig. 30go roztarcia w pularesie		6 „	— „
„ „ 40 „ „ „ „ „ „		10 „	— „
„ „ 60 „ „ „ „ „ „		13 „	— „
„ „ 80 „ „ „ „ „ „		16 „	— „
Każdy środek pojedyńczo		— „	— „
Apteczki zawierające środki pierwotne wielkości tej samej, o połowę drożej od cen powyższych.			
Proszek przeciw cholerze dr. Lutzego		— złr.	50 c.
Dr. Günthera środek dla bydła przeciw zarazie pysk. i racicznej	flaszka	1 „	— „
Kawa homeopatyczna dra Lutzego	paczka	— „	— „
„ „ z żołędzi	¼ funtowa	„	— „
Czekolada homeopatyczna	funt	1 „	— „
Cukier mleczny	„	2 „	— „
Maczek homeopatyczny	„	2 „	— „
Opłatki homeopatyczne	„	— „	— „
Spirytus homeopatyczny	„	2 „	— „
DZIEŁO HOMEOPATYCZNE:			
1. Nauka homeopatji dr. Lutzego w języku niemieckim		4 złr.	
2. Dłużniewski: Poradnik homeopatyczny		2 „	50 ct.
3. Lekarz domowy Podwysockiego		5 „	
4. Weterynarja Dłużniewskiego, nowe poprawne wydanie		2 „	
5. Prezerwatywne środki dla zapobieżenia: zarazie bydlęcej, ospie owczej i wściekliźnie, przez Dra Kaczkowskiego			50 ct.

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.

Nr. 245. We Lwowie Wtorek dnia 21. Października 1873. **Rok V**

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we **Lwowie** rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w **Państwie Austrjackiem**: rocznie 22 złr. — półrocznie 11 złr. — kwartalnie 5 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 85 ct.

Z przesyłką pocztową **za granicę**: do całych Niemiec: rocznie 16 talarów 20 srg., kwartalnie 4 tal. 5 srg.— do Francji i Anglji rocznie 108 franków, kwartalnie 27 franków — do Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer pojedynczy kosztuje 8 ct.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: we Lwowie Bióro administracji „Dziennika Polskiego“ przy placu Halickim i Ajencja A. Piątkowskiego plac katedralny, we **Wiedniu**, w **Hamburgu, Frankfurcie n. M.**, w **Berlinie**, w **Lipsku, Bazylei** [Szwajcarja] i **Wrocławiu** pp. Hassenstein & Vogler, w **Wiedniu**: F. Löb, R. Mosse, Zygmunt Kotkowski, Auwinkel Nr. 3.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, (nonpareille) oprócz opłaty stemplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego“.— Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

Lwów 20. października.

We czwartek przypadają wybory z miast w całym kraju, Jest 11 okręgów miejskich, z których dwa (Lwów i Kraków) wybiera po dwóch posłów, reszta zaś po jednym. Centralny komitet żydowski, który pierwotnie byłby się zadowolił godziwym kompromisem na 4 lub 5 miejsc, w co mogłyby były wejść dwie Izby handlowe i jedno z miast większych, wybierających dwóch posłów, przez co otrzymalibyśmy byli do Rady państwa kilku ludzi zdolnych, fachowo wykształconych, a nadto energiczne poparcie dla kandydatów postępowych w innych miastach — postawił teraz ogółem 8 kandydatów swoich (na Brody 2, na Tarnopol-Brzeżany, Kołomyję-Sniatyn - Buczacz, Stanisławów-Tyśmienicę, Stryj-Drohobycz-Sambor, Przemyśl-Gródek i Rzeszów-Jarosław po 1.), i jeżeli po swojemu pochodzi koło sprawy — a wiemy, że umie chodzić koło tego — to wszystkich swoich kandydatów przesadzi. Na rzecz komitetów centralnych naszych pozostanie tylko 6 miejsc (we Lwowie i Krakowie 4, w Tarnowie-Bochni, tudzież Sączu-Białej-Wieliczce po 1).

To ostatnie miejsce jest także zagrożone bardzo mocno kandydaturą pozakrajową. Sojusz z żydami i pomoc otrzymaną od nich w okręgach wiejskich — jurcy zamierzają im odpłacić w miastach wschodniej części kraju, gdzie komenderują ciemnymi przedmieszczanami. Blagiery narodowi, którzy tak walecznie bili i rozpraszali „szmajgiełesów“, bufonowali, że świętojurcom nie uda się mieszkańców miast zniewolić do głosowania za żydami; ale jurcy wynaleźli i na to sposób, bo „z ludźmi“ którymi rozporządzają, można przecież wszystko zrobić, i tylko blaga narodowa nic o tem nie wie. Jurcy wydali hasło po miastach — odciągać mieszkańców chrześciańskich od głosowania, lub jeżeli się to nie uda, to przynajmniej pilnować, aby rozstrzelili głosy na obojętnych kandydatów, do czego bardzo wygodny jest sposób. Głosowanie w miastach odbywać się będzie kartkami, i tylko na blankiecie urzędowym wypisany głos jest ważnym. Cóż łatwiejszego u nas, jak pozyskać za pieniądze ajentów zaufanych, i albo powykupywać te kartki, albo pozapełniać nazwiskami kandydatów sobie pożądanych? Wszak — powtarzamy — z ciemnymi można wszystko zrobić. Zwracamy tedy szczególniejszą uwagę komitetów miejscowych na tę okoliczność.

Ale zachodzą jeszcze inne rzeczy. Komitet centralny lwowski, którego przywódcy w niewiadomych celach działali po za plecyma członków, z umysłu zwlekał sprawę kandydatów miejskich. W Kołomyi np komitet tamtejszy podawszy kandydata swojego, nie mógł się żadnej odpowiedzi doczekać, mimo ciągłych urgensów, a nadto jeden z tajnych ajentów t. z. większości sejmowej, ciągle szarpał dra Zbyszewskiego, chociaż dobrze wiedział, że kandydatura tegoż w Kołomyj potrzebuje jednomyślnego poparcia. Ciągle stawiał swoich pokątnych kandydatów, aby wprowadzać w błąd i krzyżować. A ubiegłej niedzieli pojechał osobiście do Kołomyi, i gadał tam ludziom na ucho: „Dr. Zbyszewski nie jest na serjo postawiony; w ostatniej chwili zrzeknie się na kogo innego.“ Wróciwszy zaś do Lwowa telegrafował natychmiast do jednego z członków tamtejszego komitetu: „Zbyszewski nie przyjmuje stanowczo.“ Czyż takie postępowanie, z umysłu bałamucące — a mamy dowody w ręku — nie naprowadza na myśl, że podły ten ajent lwowski — nie działał li z prywaty przeciwko drowi Zbyszewskiemu, lecz wyraźnie na rzecz kontrkandydata, popieranego całą potęgą rabinackich chajremów?

A komitet centralny nic nie ogłosił od siebie, aby położyć koniec rozpuszczanym w złej wierze fałszywym wieściom; delegata swojego wysłanego do Stryja-Drohobyczy i Sambora dozwolił oszkalować publicznie w śród samej akcji, i bierną swoją polityką dozwalał wichrzyć niepowołanym. Takie to było postępowanie. I jeżeli rezultat czwartkowych wyborów wypadnie znowu analogicznie z wyborami w okręgach wiejskich, to wina znowu nie spadnie na kogo innego, jak tylko na niedbałe i intryganckie kierownictwo naczelne.

W czerwcu jeszcze żydzi zgłaszali się do kompromisu. Blaga narodowa sprawiła to, że wydano okręgi wiejskie i miejskie na pastwę religijnej namiętności, bo wszelkie kompromisa miejscowe stały się niemożebne, lub rozchwiały się następnie pod wpływem chajremów, od centra wychodzących. I delegacja nasza z miast ślicznie może sobie teraz wyglądac.

Na poprawienie jej z okręgów większych posiadłości mała nadzieja. Prawdopodobnie dawną tradycją wyjdzie ztamtąd szereg głów niemych, nie umiejących gęby otworzyć tam, gdzie potrzeba, a już do wpływania na redakcję ustaw zupełnie niezdolnych. Podobnymi wyborami przysłużył się krajowi w r. 1870 komitet marszałkowski, a teraz ma je na sumieniu uprzywilejowane „koło poselskie“. Nigdy może zdrożniej nie nadużyło dobrej wiary kraju i świętej zasady „solidarności narodowej“, której blagierskiem podniesieniem sparaliżowano z góry zawiązek wszelkiej uczciwszej organizacji.

Wyjaśnienie prawdy.

Z Brzeżańskiego 18. października. Zarzutów, uczynionych partji wstecznej w mowie p. Rewakowicza, dotąd nikt nie zbił, bo zbić prawdy niepodobna— próżnym hałasem ani wykrzyknikami zgrozy. Między innemi usłużna wielkim panom krytyka, potępiając ten ustęp mowy, który był wymierzony przeciwko panu Krzeczunowiczowi, powiada z emfazą ironiczną: „miljonowy pan ślęczałby dla tego nad katastrem, ażeby nie opłacić podatku o 200 zł. więcej! Nie — to oburzająca kalumnia; p. Krzeczunowicz z największem poświęceniem i zaparciem się pracuje dla kraju całego.“

Gdyby to, co powyższa krytyka twierdzi, było istotną prawdą, możnaby pomawiać p. Rewakowicza o niesprawiedliwe zbezczeszczenie uczciwego człowieka— lecz p. Rewakowicz z niezwyczajnem umiarkowaniem, homeopatycznie dotknął Krzeczunowicza, że on od paruset morgów nie radby płacić podatku gruntowego. Kwestja ta powszechnie wiadoma, jest nieco większych rozmiarów, bo tu nie chodzi o 200, ale o tysiąc morgów ziemi nieopodatkowanych, od czasu rektyfikacji urbarjalnej 1820 zatajonych, a dopiero przy pomiarze katastralnym 1846 r. odkrytych i zakwestjonowanych; jak świadczy broszura urzędowa: „Stały kataster w Galicji“ we Lwowie w ces. król. drukarni rządowej 1866 r., gdzie na str. 8 napisano: „że 988 morgów najżyźniejszej gleby nieopodatkowanych, są w obszarze dóbr Bołszowca do p. Krzeczunowicza należących.“

To cudowne odkrycie ziemi egipskiej spowodowało p. Krzeczunowicza do poświęcenia się mozolnej pracy szperania w dawnych zbiorach Pillerowskich i w nowych ustawach — niby w interesie całego kraju a właściwie dla własnej korzyści, ażeby nietylko zaległości kilkudziesiąttysięcznej nie spłacić, ale i nadal nie opłacać podatków od gruntów przez pół wieku przeszło nieopodatkowanych.

W tym ustępie mowy, jest jedna myłka homeopatyczna p. Rawakowicza; ale druga jest nierównie ważniejszą, gdyż to „nie jako partja wsteczna“ zwleka przeprowadzenie katastru, ale sam pan Krzeczunowicz jako główny członek komisji krajowego podatku gruntowego, ukonstytuowanej 1870 r. według ustawy katastralnej z dnia 24. maja 1869 *) mając rozmaite stosunki w komisjach powiatowych, poleca ciągle zwłokę i opóźnienia, a wyszukuje różne pomysły szacunku gruntów, ażeby całą opinię katastralną sprowadzić *ad absurdum*, albo jej wcale do skutku nie doprowadzić, a tymczasem pobierać diety dziesięcioreńskowe (10 zr.), które przy ciągłem mozolnem ślęczeniu, przynoszą mu rocznie parę tysięcy guldenów. Oto jest cel i dążność męża stanu tak wysoko przez nieświadomych rzeczy postawionego, którego chlubą i zasługą jest chyba tylko to — że umie być milionerem (w czem go cała partja wsteczna popiera. Red.)

) Patrz szematyzm kr. Galicji i Lodomerji 1871, 1872, 1873 str. 19.

Czynności Wydziału krajowego.

(Wyciąg z protokółów posiedzeń tegoż Wydziału za czas od 1. do 30. września br.)

Wydział kraj. uchwalił w celu zabezpieczenia dochodów z myt, uskuteczniać jak dotąd licytacje na pojedyńcze myta po powiatach, oprócz tego zaś przyjmować przed odbyciem tych licytacyj oferty zbiorowe na omycenie kilku dróg. Wydział uchwalił emitować na teraz tylko część pożyczki krajowej, przeznaczonej na zapomogę, w nominalnej kwocie 1,600,000 guld. Powiatowi nowosądeckiemu udzielono z powodu uszkodzeń zrządzonych wypadkami elementarnemi, nadzwyczajną subwencję w kwocie 3000 guld.

Wydział uchwalił normę, według której inżynierowie okręgowi, ich pomocnicy i konduktorowie drogowi mają pobierać djety i koszta podróży przy wykonywaniu czynności nie należących do ich prawidłowego zakresu działania. Każdy z tych członków służby drogowej, bez różnicy stopnia, otrzymuje za każdą milę drogi, a po wprowadzeniu systemu metrycznego za każde $7\frac{1}{2}$ kilometrów milowe w kwocie 1 guld. Jeżeli dwaj członkowie służby drogowej w jednym i tym samym celu odbywają podróż, winni to uczynić wspólnie i tylko jeden z nich ma prawo zaliczania milowego. Tytułem djet pobierać będzie dziennie: inżynier kręgowy 3 zł., pomocnik inżyn. 1·70, konduktor 1·50. Rachunek kosztów podróży i djet winien być przedstawiony najdalej do dni 30 po ukończeniu poruczonej czynności.

W myśl § 27 lit. 3 ustawy drogowej i § 18 instrukcji administracyjnej postanowił Wydział na przyszłość, ażeby nominacje drożników dla dróg krajowych odbywały się na podstawie kandydatur przedstawionych przez właściwych konduktorów drogowych. Wskutek tego wydziały powiatowe otrzymały polecenie, ażeby przed zamianowaniem dróżników zażądały od właściwego konduktora przedstawienia kandydatów i ażeby przedkładając Wydziałowi kraj. nominacje do zatwierdzenia, załączały listy kandydatów podane przez konduktora.

Wydział kraj. posunął dróżnika 2. klasy Piotra Ludzimirskiego do 1. kl. Wydział przyjął deklarację przedsiębiorcy Ign. Bobrownickiego dla $8\frac{1}{2}$ mil drogi kraj. sielsko-zaleszczyckiej na 1874 r. Wydział uchwalił kuratorji Zakł. narod. im. Ossolińskich absolutorjum za rachunki tegoż Zakładu z r. 1872 i zatwierdził budżet na 1873 r.

Na podstawie urzędowego sprawozdania komisji ministerjalnej, utworzonej dla spraw szkół przemysł., zwrócił Wydział uwagę Rady szkol. kraj. na okoliczność, że skarb państwa nie udziela żadnej pomocy galicyjskim szkołom przemysł., podczas gdy na szkoły tego rodzaju w innych prowincjach wiele wydaje, i polecił zarazem opiece Rady szk. kraj. sprawę szkół przemysł. w kraju.

Wydział wydał certyfikaty szlachectwa: Rom.-Janowi Aleksandrowiczowi, braciom Manswetowi i Ewar.-Jan.-Kan. Tad. Michalewskim, wreszcie Wiktor.-Franc.-Henr.-Walerj. Bocheńskiemu. (D. n.)

Korespondencje polityczne „Dziennika Polskiego.“

Londyn 15. października.

(Z) Wyszedł już drugi numer polskiego dziennika *Prawda*. — Pozytywne jego stanowisko i trzeźwość sądów, zjednały mu opinję u ludzi nauki i pracy. Wyparcie się wykrzykników, buty, przechwałek, i górnolotnych frazesów, bez znaczenia i treści, a wskazanie praktycznych dróg pracy i postępu, zyskały poklask u zmęczonych blagą i wielkiemi programami politycznemi Polaków. — Z rozlicznych stron odbierane listy uznania, są pewną rękojmią powodzenia tego dziennika.

W programie swym krótkim i jasnym stanowczo wypowiedział, że nie pragnie Polski topić w federalizmie austrjackim lub panslawizmie moskiewskim, lecz przedewszystkiem chce Polski dla Polski. Dalej oświadcza, że pracą i prawdą chce dojść do potęgi sił narodowych, nie może być zatem koteryjnym lub reakcyjnym? Zresztą w artykułach swych wstępnych i korespondencjach, jasno i stanowczo wypowiedział, jakie drogi rozwoju w każdej prowincji będzie popierał, tak w Galicji, jak w Królestwie i Poznańskiem.

Czyż zatem potrzeba więcej jeszcze obszerniejszego programu? Czyż dziennik nie zamanifestował się w pierwszym numerze jasno i otwarcie, czego pragnie i do czego dąży? — Nie pojmujemy więc waszego szanownego korespondenta z Paryża, który się uskarża na brak programu, jak z drugiej strony oświadcza i przypuszcza, że będziemy wyrazem starej demokracji.

Dziennik *Prawda*, którego mam zaszczyt być współpracownikiem, nie jest ani demokratycznym, ani arystokratycznym. Jeżeli w pierwszym numerze tak surowo wystąpił przeciw koterjom wyzyskującym przedewszystkiem Galicję, to dlatego, że koterje rządząc w Polsce od lat dwustu, prowadziły kosztem narodu swoje interesa, tak, że zmarnowały kraj, a naród oddały w niewolę. Dziś, gdy pierwsze objawy samorządu powstają w Galicji, wypływają po dawnemu koterje, uzurpują wpływy i stanowiska i znów po dawnemu wyzyskują naród.

Dopóki społeczeństwo polskie nie wydobędzie się z pod tej duszącej opieki, dopóty nie można ani marzyć o rozwoju i postępie. Jestto najstraszniejsza choroba społeczeństwa polskiego, która zagraża mu korupcją.

Z drugiej strony rozważając stosunki społeczeństwa, z dzisiejszego stanowiska nauki, wiemy dobrze, co to znaczy absolutny rząd większości demokratycznej. Znamy rządy i społeczeństwo demokratyczne w Ameryce i Szwajcarji i stanowczo oświadczamy, że go nie uważamy za ideał wyrazu rządów państwa i społeczeństwa. — My nie pragniemy nikogo terroryzować ani w imię koterji rodów, czyli arystokracji, bo to jest zdzierstwo i podłość, ani w imię większości demokratycznej, bo to jest niewola i upadek. — My pragniemy wolności, sprawiedliwości i porządku! — Niech społeczeństwo ma zapewnione dla siebie te prawa, to ono samo sobie wybierze najodpowiedniejsze formy do swego rozwoju i postępu.

O te to prawa będziemy walczyć z niezachwianą

TAJEMNICZA INTRYGA

przez

Emila Gaboriau

przekład Włodzimirza Górskiego.

Część trzecia.

(Ciąg dalszy.)

XI.

Na te słowa znakomity adwokat zerwał się i stanąwszy przed Jakóbem Boiscoran i obejmując go wzrokiem, jakby chciał przeniknąć do głębi duszy, zapytał:

— Cóż dalej?

Dla zachowania jakich takich pozorów zimnej krwi Jakóbowi zaledwie wystarczyła cała jego wola.

— Wszystkiego próbowałem, mówił dalej, by uspokoić panią Claudieuse, rozczulić ją, nakłonić do dawnych szlachetnych uczuć... Ale sam byłem tak wstrząśnięty, żem niejasno pojmował położenie... Smiertelną nienawiścią nienawidziłem hrabinę, a jednak nie mogłem przemódz na sobie, by jej nie żałować... Jestem mężczyzną, a nie masz mężczyzny, któregoby nie wzruszyło to, że widzi siebie przedmiotem tak straszliwej rozpaczy... Nie pamiętam wszystkiego com jej powiedział... Chodziło tu o moje szczęście i szczęście Dyonizji... Nie jestem bohaterem romansu! Byłem nikczemnym, poniżyłem się, błagałem, kłamałem... Przysięgałem, że głównie moja rodzina życzyła sobie tego małżeństwa... Spodziewałem się za pomocą pieszczotliwych słów złagodzić gorycz rozstania... Słuchała zimno jak bryła lodu, a gdym się zatrzymał, rzekła wcale ze złowrogim uśmiechem:

„— Czy to mnie prawisz te wszystkie rzeczy?... Twoja Dyonizja!... Eh! gdybym była kobietą jak inne — dziś zmilczałabym, a rok nie upłynąłby, i zobaczyłabym cię u nóg moich.“

Czy rozmyśliła się od czasu naszego spotkania się na wielkiej drodze? Czy była to ostatnia konwulsja namiętności, w chwili gdy się zrywały ostatnie nasze węzły?... Chciałem jeszcze mówić, ale przerwała mi:

„— O! dość tego! zaoszczędź mi przynajmniej tych ubolewań!... Zobaczę!... nic nie przyrzekam... żegnam!...“

I pobiegła ku zamkowi, a ja zostałem, osłupiały, zapytując sam siebie, czy nie udała się tam z zamiarem wyjawienia wszystkiego mężowi. Wtedy to właśnie, zupełnie machinalnie, odrzuciłem zużyty nabój i zastąpiłem go nowym... Potem odszedłem szybkim krokiem.

— Która godzina była wtedy? zapytał p. Magloir.

— Trudno mi powiedzieć to dokładnie. Są chwile, w których traci się pamięć o czasie. Powracając, poszedłem drogą przez las Rochepommier...

— I nic pan nie widziałeś?

— Nic.

— Nic nie słyszałeś?

— Nic.

— A jednak według pańskiego opowiadania musiałeś być niedaleko od Valpinson, gdy wybuchł pożar...

— Tak jest, i w otwartem polu pewnie dostrzegłbym płomienie... Ale byłem pod drzewami, które zasłaniały mi horyzont.

— I te same drzewa stłumiły odgłos strzałów danych do pana Claudieuse?...

— Mogły przyczynić się do tego; ale nie było po temu potrzeby. Gdym powracał, wiał gwałtowny wiatr, a wiadomo, że w takim razie o pięćdziesiąt metrów nie słychać strzału z broni myśliwskiej.

Pan Magloir zaledwie powstrzymywał swe zniecierpliwienie. Nie zwracając uwagi na to, iż był surowszym aniżeli sam sędzia, powiedział on:

— A zatem sądzisz pan, że jego opowiadanie wyjaśnia wszystko?

— Sądzę, że opowiadanie moje, będące wyrazem najsilniejszej prawdy, zbija zarzuty, uczynione mi przez pana Galpina.... Wyjaśnia ono, dla czego starałem się ukryć moją wizytę w Valpinson, jak stało się, żem został spotkany, gdym szedł tam i napowrót i to w godzinach, gdy się paliło, i nakoniec dla czego w pierwszej chwili chciałem zaprzeczyć wszystkiemu.... Wyjaśnia także, dla czego szczątki jednego mego naboju znalezione były koło zwalisk i dla czego woda, w której myłem ręce, była czarną....

Zdaje się jednak, że wszystko to nie zdołało zmienić przekonania adwokata.

— A na drugi dzień, gdy przyjechano aresztować pana, zapytał, jakie było pierwsze pańskie wrażenie?...

— Natychmiast przyszedł mi na myśl Valpinson.

— A gdy panu powiedziano, jaka zbrodnia została popełnioną?

— Powiedziałem sobie, że pewno pani Claudieuse zachciało się zostać wdową.

Wszystka krew pana Magloira rzuciła mu się do głowy.

— Nieszczęśliwy!... zawołał on, czyż ośmielasz się obwiniać panią Claudieuse o czyn taki!...

Gniew przywrócił siły Jakóbowi.

— A kogoż mam obwiniać! zawołał. Popełniona została zbrodnia i to w takich warunkach, że mogła być popełnioną tylko przez nią, lub przezemnie. Ja jestem niewinny, więc ona jest winną....

— Dla czegoż nie było powiedzieć tego zaraz w pierwszym dniu?

Jakób ruszył ramionami.

— Ileż razy, odrzekł z gorżką ironją, i pod ilu formami mam panu przedkładać moje powody. Jeżeli milczałem w pierwszym dniu, to dla tego, żem nie znał okoliczności zbrodni, dla tego, że wstrętnem mi było obwinianie kobiety, która była moją kochanką i którą namiętność do zbrodni doprowadziła; dla tego nakoniec, że czując siebie skompromitowanym, nie sądziłem jednak, bym był w niebezpieczeństwie.... Potem zachowywałem milczenie, ponieważ miałem nadzieję, że sąd odkryje prawdę, lub że pani Claudieuse nie będzie w stanie znieść tego, że właśnie ja, ja niewinny, jestem obwiniony.... Później nakoniec, poznawszy niebezpieczeństwo, przestraszyłem się prawdy....

Uczciwy adwokat zdawał się być oburzonym.

— Kłamiesz Jakóbie, powiedział mu; ja ci powiem dlaczego milczałeś!... Dlatego, że trudno ci było wymyśleć romans, któryby mniej więcej tłumaczył fakta obwinienia... Ale jesteś pan człowiekiem pomysłowym, szukałeś i znalazłeś... Nic nie brakuje twemu opowiadaniu, nic... oprócz prawdopodobieństwa. Gdy mi będziesz mówił, że hrabina Claudieuse okradła swoją świetną reputację, że pięć lat była twoją kochanką — być może, że ci jeszcze uwierzę... Ale żeby własną ręką podpaliła swój dom, żeby uzbroiła się w strzelbę dla zabicia swego męża — tego nigdy nie przypuszczam...

— A jednak to jest prawda.

— Nie; świadectwo pana Claudieuse jest stanowczem; on widział swego mordercę, strzelił do niego mężczyzna...

— A któż panu powiedział, że pan Claudieuse nie wie o wszystkiem, że nie chce on ratować swej żony, a mnie zgubić?... To także byłaby zemsta...

Uwaga ta zbiła na chwilę z tropu znakomitego adwokata, ale prędko ją usunął:

— Ach... zawołał, albo milcz pan, albo dowiedź...

— Wszystkie listy są spalone...

— Kto przez pięć lat był kochankiem jakiej kobiety, ten zawsze musi mieć jakieś dowody.

— Jak pan widzisz nie zawsze...

— Nie opieraj się pan, powiedział p. Magloir, a potem głosem drżącym od wzruszenia dodał: Nieszczęśliwy! czyż nie rozumiesz, że ażeby uniknąć kary za jedną zbrodnię, ty popełniasz zbrodnię tysiąckroć większą!...

Jakób załamał ręce, mówiąc:

— To może doprowadzić do szaleństwa!

— I choćbym, przyjaciel pana, uwierzył mu, mówił dalej p. Magloir, to do czegoby to posłużyło?... Czy inni uwierzyliby?... Słuchaj pan, powiem mu całą myśl moją: choćbym był pewnym tego, że twoje opowiadanie jest prawdziwem, to i w takim razie nie przysłużyłbym się dla twej obrony... Bronić ciebie tą drogą — znaczyłoby gubić...

— Jednak tą drogą musi iść obrona, gdyż to jest prawda...

— W takim razie, odrzekł p. Magloir, poszukasz pan sobie innego obrońcy...

I poszedł ku drzwiom.

— Boże wszechmocny!... zawołał Jakób, on mnie opuszcza!...

— Nie, odrzekł adwokat, ale nie mogę prowadzić z panem dyskusji w stanie w jakim pan się znajdujesz... Pan się zastanowisz... jutro powrócę...

Wyszedł, a Jakób Boiscoran padł bezwładny na krzesło więzienne, szepcząc:

— Stało się!... jestem zgubiony!... (C. d. n.)

wytrwałością, te zdobędźmy, a reszta nam będzie dana.

A propos ludowych rządów opowiem zabawny fakcik.

Istnieje od niejakiego czasu w Londynie związek ludu polskiego bratniej pomocy — cichy, spokojny, ubogi. Czasami tylko falą wypadków budzony, daje wotum swego wszechwładztwa i zasypia.

Wychodzi *Prawda*, wszechwładztwo ludowe nie czytające, nie czytało dziennika, lecz szczęściem czytał go korespondent do pewnej Gazety i domniemywany we własnem przekonaniu przyszły dyktator. I jeszcze raz szczęściem, nie podobał się ani korespondentowi ani dyktatorowi. Korespondentowi dla tego, że nam już obmierzł kierunek i sposób traktowania spraw krajowych przez pewną gazetę i w otrzymanej korespondencji ze Lwowa wypowiedzieliśmy całą prawdę naszych przekonań w tym względzie. — Dyktatorowi zaś podobało się dopatrzyć w wstępnym artykule *Prawdy* jakąś inną dyktaturę, postanowił więc bronić swych praw, zresztą za mało było wykrzykników, za mało było od morza do morza, nieprzedawnionych praw wielkości i tym podobnych orzeczeń.

Postanowiono zatem naprzód zniszczyć dziennik w opinji i zaczęto po cichu opowiadać, że jest sprzedany, tylko nie wiadomo jeszcze, komu, a to na tej podstawie, że miano widzieć wozy ze złotem, przejeżdżające przez ulicę, przy której jest redakcja. — Dalej, że dziennik chce Niemcom sprzedać Polskę, targ jeszcze nieskończony, bo Niemcy za mało dają. Jeżeli wybory niekorzystnie wypadną w Galicji, to temu tylko *Prawda* będzie winna. Powtórzyło się prawie co do słowa, co pewna gazeta pisze na was, gdyż społeczeństwo polskie jest wszędzie jednakowe i choroby jego są też same.

Nareszcie nadchodzi dzień posiedzenia związku ludu. Na zebraniu krzyknięto ludowi, że chcą go sprzedać Niemcom. Wszechwładztwo ludowe zaprotestowało sprzedaży. Następnie dyktator w nadziei, oświadczył: „Chcą nam narzucać dyktatora, czyż tu pomiędzy nami nie znajdzie się godniejszy dyktator?“ Gdy to mówił, palcem bił się po kamizelce i patrzał w około dumnie. Każdy z członków wszechwładztwa powtarzał, że pewno się znajdzie godniejszy między nami i dumnie na kolegów spoglądał. Oświadczono następnie, że może być zdrada — wszechwładztwo zdecydowało, że jest zdrada oczywista. Tam, gdzie jest zdrada, muszą być z d r a j c y, a że ci, którzy nic nie robią, nie mogą też zdradzać, a więc zdradzać muszą ci, którzy ostatni zaoszczędzony grosz wyłożyli na założenie dziennika, pracowali, aby go napisać, wydać, rozpowszechnić i utrwalić.

Po posiedzeniu dyktator w nadziei opowiadał w poufnem kółku: „Udało mi się zwalczyć niebezpieczeństwo przeciwnika i już teraz nie ma innych kandydatów na dyktaturę, prócz mnie. Wszyscy są idjoci, a ja to już tak do głębi zbadałem, że aż do gruntu dosięgłem.“

Otoż nie jestem ja demokratą i tym faktem odpowiadam szanownemu korespondentowi waszemu z Paryża....

Znam ja wszechwładztwo ludowe i jego przywódców.

Te to przecież wszechwładztwo wołało: ukrzyżuj Chrystusa, ono ostracyzmowało Arystyda, biło oklaski Brutusowi i Antoniuszowi przy śmierci Cezara, pluło w twarz Dantonowi, gdy go na rusztowanie prowadzono.

Nie godzi się wielkich wypadków porównywać z komizmem ograniczenia i śmiesznością pretensji, jednak ze smutkiem przyznać musimy, że jednakowe siły działają, tu i tam zwyciężają Kleony.

Co zaś do propozycji wyparcia się kwestyj socjalnych — czyli społecznych — tego uczynić nie możemy, gdyż wiemy, że ideje te, stare jak świat i ludzkość, są najżywotniejszemi kwestjami narodów.

Wiemy jednak dobrze, że inaczej kwestja społeczna rozwiązuje się na zachodzie, a inaczej na wschodzie, inaczej w Anglji, a inaczej w Galicji. Jeżeli Anglja dla rozwiązywania swej kwestji socjalnej używa emigracji i decentralizacji kapitału, to w Galicji trzeba naprzód stworzyć kapitał i nauczyć ludzi pracować, a stworzyć można kapitał tylko przez pracę i tworząc go, jednocześnie decentralizować. Jedynym do tego środkiem są stowarzyszenia, dla tego to w 2 numerze *Prawdy* rozpoczęliśmy szereg artykułów traktujących o stowarzyszeniach w Anglji.

Teraz zdaje mi się, żeśmy stanęli jasno.

Sprawy zagraniczne.

Komedja odgrywająca się w Wersalu z kandydaturą Chamborda, ma się w każdym razie ku końcowi. Do dwóch tygodni wszystko się rozstrzygnie, gdyż najpóźniej 5. listopada rb. ma się zebrać Zgromadzenie narodowe, a wtedy dowiemy się, czy Chambord w rzeczy samej zostanie królem obwołany. Jak dziś rzeczy stoją, trudno jeszcze wyrokować, jak się one ułożą. Niewiadomem jest nawet, jakie przyrzeczenia poczynił Chambord wysłannikom większości monarchicznej. Komitet fuzjonistów rozesłał wielu bankierom następujący telegram: „Chambord przyjmuje następujące warunki: trójkolorowy sztandar z liljami, powszechne głosowanie z ograniczeniem, aby głosujący miał lat 25 i był przynajmniej 5 lat w jednem miejscu zamieszkały, licząc od dnia, w którym zaczął wykonywać prawo wyborcy, wreszcie konstytucję z r. 1814, po wyrzuceniu art. 14go. Teraźniejsze Zgromadzenie narodowe ma jeszcze obradować lat 3. Izba parów wyjdzie z wyborów a godność parów nie będzie dziedziczną.“ — Trudno odgadnąć, czy w powyższym telegramie jest wszystko prawdą. Co się tyczy §. 14. konstytucji z r. 1814, warto nadmienić, że ten paragraf pozwala królowi w razach koniecznych zarządzać ś r o d k i w y j ą t k o w e. Karol X zawiesił swego czasu wolność prasy, co — jak wiadomo — wywołało rewolucję lipcową. Chambord, dla zyskania sobie ludności, miałby zatem zrezygnować z tego artykułu. — Ministrowie naciskają na Mac-Mahona, aby się oświadczył za restauracją. Prezydent zachowuje się jednak dotąd neutralnie.

D. 17. bm. odbyło się w Paryżu w pomieszkaniu Thiersa zgromadzenie najwybitniejszych członków lewego centrum. Obecni oświadczyli, że żaden z członków lewego centrum nie pójdzie na lep obietnic Chamborda i nie będzie głosował za monarchją. Zgoda między frakcjami republikańskiemi jest stała a Francja nie zniesie bez oporu hańby, jakaby na nią spadła po restauracji domu Bourbonów. — Kazimierz Perier zwołał na 23. bm. zgromadzenie klubu „republiki konserwatywnej“.

Dalszy ciąg procesu Bazaina znajdzie czytelnik we właściwej rubryce. Na tem miejscu mamy tylko do zanotowania, że jak dotąd najważniejszem było posiedzenie z d. 17. bm. Gdy prezydent napierał na marszałka, dla czego nie starał się skomunikować z rządem obrony narodowej, Bazaine odpowiedział, że armję jego obowiązywała przysięga, złożona cesarzowej-rejentce. Oto powód, dla czego on, Bazaine, nie zniósł się z rządem w Tours i dla czego nie skombinował ruchów swojej armji z ruchami wojsk, które zostały wysłane przeciw Prusakom przez rząd obrony narodowej. Ponieważ Francja była bez rządu legalnego, przeto on się uważał za pana swoich losów i za upoważnionego do traktowania o pokój. Cyniczne to oświadczenie zrobiło na słuchaczach i sędziach jak najgorsze wrażenie.

Pod Kartageną w Hiszpanji spodziewają się walnej bitwy, gdyż wojska republiki gotują się do ataku na twierdzę. — Karliści nie dają od kilku dni znaków życia.

Z zagranicy nie ma dziś zresztą żadnych ważniejszych wiadomości.

Proces Bazaina.

Posiedzenie w piątek (10. b. m.) zaczyna się o godzinie wpół do jedenastej. Wypada się cofnąć do ważnych faktów odnoszących się do misji Magnana, który miał przywieść z Reims do Metzu instrukcje dotyczące marszu marszałka Mac-Mahona.

Od 12. sierpnia najazd niszczył kolejno drogi komunikacyjne. Po przekroczeniu przez Prusaków Mozelli znikły komunikacje armii reńskiej z Nancy, Verdun, Briey, następnie z Thionville i jedynie kolej żelazna ardeńska pozostała.

Wszyscy emisarjusze chcący porozumiewać się z Bazainem obierali drogę na Thionville, którego blokada nie była zbyt ostrą. W Thionville dowodził pułkownik Turnier; otóż sprawozdanie z zadziwieniem stwierdza, że ten „wyższy oficer miał pewne zawody pamięci, które mu nie dozwalały sformułować najmniejszego twierdzenia.“

Śledztwo idzie dalej; zarzuca ono komendantowi Thionville, że zniszczył regestr tajnych funduszów, które dostarczyć miały cennych wyjaśnień co do emisarjuszów. Przedłożone zostały tylko kopie tego regestru. Śledztwo wynalazło po za pułkownikiem Turnier podoficera, który robił kopie i który zarazem oświadczył, że orginał istniał. Lecz mówi jenerał śledczy „wiele faktów dowodzi wstrętu pułkownika Turnier do oryginalnych dokumentów mogących wskazać daty porozumiewania się jego z twierdzą Metz, mianowicie w pierwszym perjodzie blokady.“ Raport stawia w sprzeczności zeznania emisarjuszów i wzmianki istniejące o kopiach regestru.

Szczególniej co się tyczy misji Magnana postepowanie pułkownika Turnier i jego tłumaczenie zdają się nie być jasne.

Przypomnieć sobie należy z jakiego powodu marszałek Bazaine wysłał Magnana do Reims do kwatery cesarskiej.

Cesarz telegrafował d. 17go sierpnia do Bazaina: powiedz mi prawdę o swej sytuacji, abym mógł tu zastósować do tego moje postępowanie; odpowiedz cyframi.“

Marszałek odpowiedział: „Magnan wyjeżdża dziś wieczór.“

Z rana 18go oficer posiadający całe zaufanie marszałka przybył do obozu w Chalons.

Tego samego dnia depesza p. Pietri donosi Bazainowi: „Magnan jedzie do Thionville; wyjeżdża dziś wieczór.“

Komunikacja między Thionville i Metz była wtedy wolna.

Lecz kapitan Magnan, który widział cesarza, jadł z nim i marszałkiem Mac-Mahonem śniadanie, który wiózł z sobą ostatnie postanowienia uchwalone na wielkiej radzie odbytej z rana, nie przybył do Metz, ani w tym samym dniu, ani nazajutrz, ani pojutrze. Zamiast udać się do Thionville cofa się do Mezières na błahą pogłoskę że droga nie jest pewną.

„Dość, mówi raport, stwierdzić, że gdyby cesarz był posłał osobnym pociągiem prostą pakę w miejsce Magnana, pociąg byłby stanął w Hayange, byłby puścił się w drogę i nazajutrz 19. z rana, przesyłka doszłaby swego przeznaczenia.“

Byłże to skutek pomieszania wywołanego niespodzianką nieprzewidywanej wiadomości? Wolimy zatrzymać się nad tą myślą...

Lecz sprawozdawca nie zatrzymuje się i nadmienia, że oficer ten doznawał wielkiej trudności w mówieniu prawdy.

Nic łatwiejszego nie było dla Magnana jak z Thionville korespondować z Bazainem. Emisarjuszów nie brakowało, raport ich odszukał i przytacza jednego, który w tym samym czasie, pięć razy przedarł się przez linie pruskie.

D. 19. sierpnia emisarjusz pojechał do Metz z depeszami do prefekta. Pułkownik Turnier wręczył mu 20 franków; sam emisarjusz stwierdza ten fakt.

Prawda, że kapitan Magnan oświadcza, że nie wiedział, iż armia cofnęła się pod Metz; (raport twierdzi inaczej, prawda, że oświadcza, iż w nocy z 18. na 19. niepodobna było człowiekowi nawet najśmielszemu przedrzeć się przez linię oblężniczą). Śledztwo odpowiada, że do południa 21. komunikacja była wolną między Metz i Thionville, i że nie mógł o tem nie wiedzieć, gdyż 20. otrzymał wiadomość, że pułkownik Turnier komendant Thionville bezpośrednio komunikuje się z Metzem.

Zamiast jechać do Metz Magnan wraca do Montmedy. W godzinę po jego odjeździe Turnier przyjmuje emisarjusza, który twierdzi, że Bazaine jest pod Metz, co nie przeszkadza, aby w godzinę później nie odeszła z Thionville depesza donosząca, iż „nie wiadomo gdzie jest Bazaine.“

W owym czasie marszałek Mac Mahon ciągle dowiaduje się i nie wie, że Bazaine jest pod Metz. Pułkownik Turnier i Magnan zachowują według raportu zupełną zgodę w zatrzymaniu depesz i przeszkadzaniu, aby prawda nie doszła do marszałka Mac-Mahona.

Oto kilka depesz przesłanych przez Mac-Mahona do pułkownika Turnier:

„19. sierpnia 10 z rana. Użyj wszystkiego aby otrzymać wiadomość o Bazaine, czy jest jeszcze w Metz lub w jakim wyruszył kierunku.“

„19. w południe. (Z tej depeszy domyślić się można, że Mac-Mahon dowiedział się od Turniera, że Bazaine jest w marszu.) Wyszlij oficera na parochodzie, który się nie zatrzyma póki kolej nie będzie zepsuta, lub nieprzyjaciel go nie zatrzyma. Donieś nam co oficer ten dowie się o marszu Bazaina.“

Nadto podczas gdy Magnan nadaremnie, jak twierdził, usiłował skomunikować się z Bazainem, przybył do Montmedy, gdzie się znajdował Magnan, p. de Lamoth Fenelon udający się do Metz, aby się dowiedzieć o dwóch swoich synach, o których doniesiono mu, że są ranni w ostatnich bitwach, oraz p. Renou delegowany międzynarodowego stowarzyszenia pomocy.

Oba ci panowie zawiadomili grupę oficerów, między którymi znajdował się Magnan, o zamiarze swoim udania się do Metz, a nikt nie powierzył im depesz do głównej kwatery. Przybywszy do Thionville, spotkali tam powóz do dalszej jazdy i nie potrzebowali nawet zachować ostrożności i kazać odjąć dzwonki od zaprzęgu. Wieczorem bez żadnej przeszkody przybyli do Metz.

Jaki mógł być cel Magnana i Turniera? Sprawozdonie tak o tem mówi:

„Nie będziemy badać, czy od 18. do 21. sierpnia Magnan utrzymywał stosunki z Bazainem. Dość, że w ciągu owych 63 godzin oficer ten mógł się bez przeszkody porozumiewać z Bazainem, i wiedział, że może.

„Nie będziemy badać, czy działał w skutek otrzymanych przy odjeździe lub w drodze instrukcyj, czy z własnego popędu.

„Powiemy tylko to, że zatrzymując w Montmedy wiadomości nadchodzące z Metz, działał w tym samym duchu jak Bazaine, który udaje, że nie wie o istniejącej jeszcze łatwości komunikacyj, i opóźnia o ile można przesłanie depesz dwuznacznych i sprzecznych, wysłanych dopiero 20. sierpnia wieczorem do cesarza, ministra i marszałka Mac-Mahona, aby ich zawiadomić o skutkach bitwy 18go.“

Obok Magnana i Turniera, pułkownik Stoffel wielką grał rolę, nie powiemy w przesyłaniu, lecz przejmowaniu depesz. Stoffel był szefem bióra doniesień dla armji chalońskiej.

Na początku wojny był on adjutantem, następnie gdy Bazaine objął dowództwo, nie pełnił żadnej służby. Pojechał on za cesarzem do obozu chalońskiego i tam na propozycję księcia Napoleona przydzielony został do głównego sztabu Mac-Mahona, mając przy sobie dwóch inspektorów policji, którzy służyć mu mieli za pośredników komunikowania się z Bazainem.

Otóż, jak mówi raport, inspektorowie ci twierdzą w sposób niezbity, że Stoffel otrzymał 22. sierpnia depeszę od marszałka Bazaina do marszałka Mac-Mahona, której ostatni nigdy nie otrzymał. Jedno jest niewątpliwem, tj. że gabinet cesarski ten tylko miał cel, aby cesarza uwolnić od odpowiedzialności. W liście poufnym pisze Pietri do cesarzowej, że oddając Bazainowi dowództwo, cesarz zyska na tem, gdyż nie na nim spoczywać będzie odpowiedzialność za nowe klęski, jeżeli ich armja dozna.

Nie możemy dla braku miejsca podawać liczniejszych wyjątków z niezmiernie długiego sprawozdania jenerała Riviére, temberdziej, że w toku szczegółowego publicznego przesłuchania marszałka Bazaina i świadków wszystkie wybitniejsze punkta oskarżenia muszą być praktyczną dyrektywą pytań dla prezydującego. Zanim przeto przystąpimy do właściwego przebiegu procesu, który się w dniu 13. bm. rozpoczął na prawdę, gdyż dotąd całe posiedzenia dni kilku zajęte były tylko odczytywaniem sprawozdania i dokumentów, wyjaśniających przytoczone zarzuty, wspomnimy o wrażeniu, jakie odczytywanie to wywołało.

Pułkownik Stoffel zbyt się uczuł dotkniętym, aby nie zaprotestować. Napisał on list, w którym podejmuje się zredukować do zera zarzuty sprawozdania, wymierzone przeciw niemu. Inny świadek, którego jenerał Rivière w sprawozdaniu zbyt surowo sądzi, napisał do prezesa, aby go pod sąd stawiono.

Mówią o aresztowaniach, które mogą być nakazane, przedstawia się w tem jednak pewna trudność; jeden ze świadków bowiem, który zbyt ostro jest w sprawozdaniu ocenionym, utracił narodowość francuską.

Po zakończeniu ogólnego poglądu, prezes oświadczywszy, że odczytanie sprawozdania i dokumentów, przepisane art. 108 kodeksu wojskowego, wyczerpane zostało, nakazuje z mocy swej władzy dyskrecjonalnej odczytanie memorandum usprawiedliwiającego i raportu przedłożonego przez marszałka Bazaine sądowi śledczemu.

Dokument ten był już ogłoszony. Jestto streszczenie książki marszałka pod tytułem: *le Armée du Rhin*. Od 12. sierpnia do 29. października.

Po skończonem odczytaniu prezes zwraca się do marszałka:

„Marszałku, z tego co słyszałeś wynika, że oskarżony jesteś o kapitulowanie i wydanie nieprzyjacielowi twierdzy Metz, nie wyczerpawszy wszystkich środków obrony, jakie były w twej mocy i nie uczyniwszy wszystkiego, co nakazywał obowiązek i honor.

Wynika z tego także, że w otwartem polu podpisałeś kapitulację, której celem było złożenie broni przez twoją armję, nie uczyniwszy wszystkiego, co potrzebne było do obrony, ani co nakazywał honor i obowiązek; zbrodnie karane art. 209 i 210 kodeksu wojskowego.“

Zwracając się do p. Lachaud, rzekł:

„Uprzedzam obrońcę stosownie do prawa, że nie powinien nic mówić wbrew swemu sumieniu i uszanowaniu winnemu ustawom, że winien wyrażać się z przyzwoitością i umiarkowaniem.“

„Wyprowadzić marszałka.“

Wiadomo, że książę d'Aumale bardzo na serjo bierze swoje obowiązki jenerała dywizji i zależność swą od ministra wojny. Przed kilku tygodniami, kiedy nader pilne robił studja nad wszystkiem, co się odnosi do wielkiej sprawy, której obecnie przewodniczy, sądził, że dobrze byłoby dla lepszego zrozumienia wszystkiego, co się tyczy armji w Metz, obrony twierdzy i bitw, jakie stoczone zostały, zwiedzić Metz, jego okolice, warownie i pole bitwy. Plany choćby najdokładniejsze, nie mogą tak istotnego i jasnego dać wyobrażenia, jak naoczne oglądanie miejsc samych.

Ażeby to uczynić, trzeba było opuścić terytorjum francuskie. Potrzebne było pozwolenie ministra wojny. Minister zamiast je udzielić wprost, odniósł się do ministra spraw zagranicznych, który z kolei uznał za stósowne uprzedzić o tem władze pruskie, aby zechciały ułatwić księciu odwiedziny warowni otaczających Metz.

To pewna, że odpowiedź Prus nie była taką, jakiej oczekiwano. Kazano odpowiedzieć, że „rząd wolałby, aby się podróż ta nie odbyła.“

Odpowiedź ta doszła księcia d'Aumale przez ministra wojny i to tłumaczy, dlaczego odwiedziny te tak naturalne i mogące objaśnić prezesa, nie doszły do skutku. Prezes opowiada chętnie tę historję, lecz minister za daleko może posunął ostrożność, zgłaszając się z tą prośbą, dotyczącą czysto formy, do ministra spraw zagranicznych, który ze swej strony odniósł się do rządu pruskiego, jak gdyby nie wiedział, że ten szuka tylko sposobności stawiania przeszkód i robienia z małej rzeczy wielkiej.

Tego nawet nie było potrzeba, aby wiedzieć, że Prusy wolałyby, aby się ta wielka sprawa nie wytoczyła.

Kronika.

(d. 20. października.)

Na urządzenie muzeum przemysł. we Lwowie wyjednał dr Ziemiałkowski ze skarbu państwa kwotę 4000 guld.

Otwarcie kolei Arcyksięcia Albrechta czyli t. z. Stryjskiej odbyło się w niedzielę 19. b. m. W tym celu wyruszyło towarzystwo składające się z około 300 zaproszonych osób rannym pociągiem ze Lwowa do Stryja. W towarzystwie tem znajdowało się kilka znakomitości sądowych, politycznych i naukowych, jeden archeolog i kilku dziennikarzy. Podróż tam i napowrót odbyła się całkiem szczęśliwie i z względnie dość wielką szybkością, zwłaszcza z powrotem. Przestrzeń między Lwowem a Stryjem wynosi 9·87 mil i obejmuje 5 stacyj. Przestrzeń tę przejechał pociąg jadąc do Stryja w 3 godzinach 33. min., napowrót zaś w 3ch godzinach równo. Porządek na stacjach i punktualność w przestankach, pomimo tak krótko dopiero trwającego ruchu, jest dziś już większą niżeli n. p. na kolei Karola Ludwika. Kolej Albrechta wprowadziła wagony 4ej klasy, których dotychczas nie ma na żadnej kolei galicyjskiej (na Łupkowskiej świeżo takowe zniesiono z niepojętych przyczyn.) Budowa kolei Albrechta nie przedstawia nic uwagi godnego, jest nader pojedynczą, bez żadnych większych nasypów ani wcięć. Trasa wszędzie równa bez żadnych spadków. Koło Mikołajowa przechodzi kolej przez Dniestr, który jednak w tem miejscu jest płytki i wązki. Przejazd stanowi most prowizoryczny, postawiony tymczasowo, dopóki się pod którym z przejeżdżających pociągów nie zawali. Dworce na stacjach wyglądają porządnie, a nawet elegancko, dworzec w samym Stryju jeszcze nie skończony, jest jednak dość duży, mało co mniejszy od krakowskiego. Okolica między Lwowem a Stryjem dość jednostajna, gładkie równiny, okolone na widnokręgu lasami, od Mikołajowa widać zdala siniejące Karpaty.

Przed Mikołajowem, jadąc ze Lwowa, widać po lewej stronie w oddaleniu około 4000 kroków olbrzymi gmach drohowyzkiego zakładu dla wdów i sierot, który ma być otwarty na wiosnę. Na przybywający pociąg oczekiwała licznie zgromadzona publiczność stryjska i cały *beau monde* tamtejszy. Przyjęcie odbyło się bez żadnych ostentacyj i całkiem na sucho. Przybyłych gości odwiozły do miasta dorożki fjakry stryjskie, stojące jeszcze na dość pierwotnym stopniu rozwoju. Kilkugodzinny czas pobytu przeszedł na oglądaniu ciekawości stryjskich, ograniczających się zresztą na dość obszernym ale brudnym i niebrukowanym rynku, na parku miejskim źle utrzymanym, w którym znajduje się monument z piaskowca wystawiony na pamiątkę poległych pod Solferino i Magentą Hartmanów, dłuta Cyprjana Godebskiego, wreszcie na handlu korzennym p. Boberskiego (jest to Mańkowski w stryjskim formacie) i na kawiarni pod Czarnym orłem, zostającej pod osobistym zarządem słynnej i pamiętnej dla tutejszej tombakowej młodzieży, t. z. czarnej Maryni. Po obejrzeniu wszystkich tych osobliwości i po obiedzie w resursie miejskiej, do której gościnnie otwarto wstęp dla przybyłych, wyruszono z powrotem do Lwowa.

Towarz. Opieki Narod. ma do polecenia leśniczego z bardzo dobremi świadectwami, człowieka młodego, bezżennego.

Wynik tegorocznych egzaminów jednorocznych ochotników 80. pułku piechoty Holstein na rezerwowych poruczników okazał się bardzo niepomyślnym. Z 46 ochotników uczęszczających do szkoły wojskowej, przystąpiło do egzaminu tylko 19, z tego zdało z dobrym postępem pięciu: Jakób Fruchtman, jurysta, Hilary Hołubowicz, technik, Jerzy Kilian, jurysta, Autym Nikorowicz, technik i Bronisław Pierszchała, technik. Trzech zaś pomimo, że zdali egzamin teoretyczny dobrze, zmuszeni będą po kilkutygodniowej praktyce poddać się powtórnie p r a k t y c z n e m u egzaminowi, z którego dostała się im tylko klasa „ziemlich gut“. W tym roku bowiem w skutek reskryptu ministerjum wojny z 6. lutego 1873, egzamina p r a k t y c z n e, nie mające dotąd większego wpływu przy klasyfikacji, zostały zrównane co do ważności z teoretycznemi, nie uwzględniając tego, że biegłości wymaganej od nich w dowodzeniu żołnierzem, trudno nabyć w tym jednym roku służby, który to czas zaledwie wystarcza do pokonania nadzwyczaj obszernej nauki teorji. Reszta z siadających do egzaminu nie została za zdolnych uznaną. Przyczyna tego niepomyślnego rezultatu leży głównie w ostrem klasyfikowaniu, lista bowiem potrzebnych rezerwowych poruczników jest już w c. k. armji prawie wypełniona.

Magistrat lwowski przypomina plakatami otwarcie kursu nauk w miejs. szkole handl. i przem. Wiadomo już naszym czytelnikom, że nauka w tych szkołach odbywa się tylko w niedziele od godz. 9. do 1. zrana i w poniedziałki od 6. do 9. wieczorem; nadto w oddziałach specjalnych także w soboty od 7. do 8. wieczorem.

Magistrat oznajmia dalej, że na mocy dekretu ministerstwa stanu z 5. czerwca 1864 l. 2438 kupcy trzymający uczniów, podobnie jak pp. rzemieślnicy i przemysłowcy pod rygorem grzywien od 10 do 400 guld. obowiązani są posyłać swych uczniów do szkół powyższych.

Na cholerę zachorowało we Lwowie od czasu pojawienia się tejże (22. lipca br.) aż do 16. bm. osób 717, wyzdrowiało 334, umarło 337.

Przy wyborach uzupełniających do rady pow. grybowskiej wybrani zostali: d. 6. bm. Karol Weiss lekarz miejski z Ciężkowiec, z grupy miejskiej; Edm. Klemensiewicz notarjusz, d. 8. bm., z grupy większych posiadłości.

Domyślność. W tych dniach jechał pewien Niemiec koleją dniestrzańską. W wagonie było kilka osób. Kolej ta jedzie na godzinę tylko 2 mile, nic więc dziwnego, że pasażerowie czynią z nudów rozmaite spostrzeżenia. Ow Niemiec zwrócił uwagę swoich towarzyszów na to, że co kilka profilów jest tabliczka, na której znajdują się następujące litery: D. B./K. D., zapytał więc, co one mają oznaczać? Nikt z obecnych nie umiał mu dać wyjaśnienia; oświadczył tedy ów Niemiec, że rozwiązał już tę łamigłówkę, albowiem powyżej skreślone litery mają oznaczać: „*D*iese *B*ahn zahlt *K*eine *D*ividenden!“

W lesie Rozwadowskim, w starostwie tarnobrzeskiem, znaleziono w końcu września br. zwłoki mężczyzny, na których odkryto ślady gwałtownej śmierci. Z dochodzenia okazuje się, że zabity pochodził z wsi Potyczka w Kongresówce i nazywał się Józef Sołtys. Ślad zabójców wykryto.

Gródek, 19. października. Jak po największej części w wschodniej Galicji i w Gródku zwyciężył świętojurski kandydat. Klęska była do przewidzenia. Gdy z naszej strony jeszcze namyślano się komu poruczyć kierownictwo agitacji przedwyborczej, ś t o j u r c y już mieli sprawę prawie zabezpieczoną. Oprócz zwykłych bałamuctw, używano obecnie nowego jeszcze środka i jak się okazało ze skutkiem. Obok pasowysk, lisa, pańszczyzny i tym podobnych drastycznych kwestyj, poruszono także religję. Wmawiano w chłopów, że trzeba koniecznie księży ruskich wysłać do Rady państwa, aby bronili religji wobec rządu. Dziennik wspominał, że jeden z komisarzy rządowych gródeckich, agitował przy komisjach wyborczych za ks. Szwedzickim. O tem nic nie wiem i żadnego z tutejszych urzędników powiatowych o to posądzać nie mogę, zapewniam zaś najuroczyściej, że żaden z komisarzy, których obecnie jest dwóch w Gródku. Rubelków nie szczędzono, to też w dniu wyboru ani mowy być nie mogło o agitacji z naszej strony. Księża ruscy rzuciwszy na stronę wszelki takt i przyzwoitość, agitowali mimo zapewnionych już głosów na ulicy i w sali głosowania z impertynencką zaciekłością. Na ulicy bezcześcili ich chłopi w najpogardliwszy sposób, a w sali przyszło do tego, że komisarz rządowy, książę Poniński, starosta tutejszy, zapowiedział, że w razie dalszego nielegalnego zachowania się księży ruskich, zmuszonym będzie zrobić użytek z przysługującego mu prawa. Pomiędzy wyborców wcisnął się mały, czarny ksiądz z fizjognomią zwaną z niemiecka „nazeweis“, szastał się jak opętany i za każdym wyborcą w głos krzyczał „Jakób Szwedzicki“, tak, że go książę kazał postawić pod okno, bo wszyscy szemrali. Później dowiedziałem się, że szanowny ten zwolennik caryzmu nazywa się Pawlusiewicz. Warto było widzieć tego jegomościa pod oknem, wyglądał zupełnie tak, jakby chciał powiedzieć „owa, co mi zrobisz?!“ Za Krzeczunowiczem głosował ks. Wiktor Dalnicki, zastępca prezesa Rady pow. z swoimi parafianami, wszyscy koloniści, księża łacińscy i inteligecja, chłopi z miejscowości należących do sądu janowskiego z wyjątkiem kilku i żyd jeden — drugi zaś żyd z Kozic, arendarz, nazwiskiem Bohrer, głosował za kandydatem ś t o j u r s k i m i namawiał pocichu chłopów, a za zbliżeniem się kogo z wyborców naszych, zaczynał rozprawiać

o Krzeczunowiczu. Chłopi z trudnością wymawiali Kornel Krzeczunowicz — Jakób Szwedzicki nierównie łatwiej im przychodziło wymówić. Nazwiska trudne nie powinno się stawiać na kandydatów z mniejszych posiadłości. Dziś zjechał tu dr. Löwenstein celem przemówienia jeszcze raz za sobą i nawiózł ze sobą ajentów dla agitacji między przedmieszczanami.

Rzeszów, 18. października. Ze względu na niedokładną stylizację §§. 12 i 13 ustawy wyborczej nasuwają się wątpliwości:

1. Czyli w klasie większych posiadłości pełnomocnik do głosowania obrany musi być wyborcą w tej samej klasie lub w tem samem kole wyborczem, lub też czyli tylko w ogólności ma być wyborcą?

2. Czyli fundacje i zakłady, które głosują w klasie wyborczej miast mogą wykonywać prawo głosowania przez pełnomocników w myśl §. 13 ustanowionych i czyli zastępca podobnych zakładów, jeżeli reprezentuje kilka zakładów i oraz osobiście do głosowania jest uprawnionym, wykonywa prawo głosowania kilka razy lub czyli w takim razie głos ginie? Raczy szanowna Redakcja wątpliwość tę w dzienniku wyjaśnić. (Ponieważ zdania przez nas zasięgane są podzielone, więc byłoby rzeczą odpowiednią, gdyby ck. namiestnictwo w *Gazecie* urzędowej poleciło umieścić wyjaśnienie jak najprędzej; kwestje bowiem takie zachodzą w urzędach. Red.)

Rzeszów 17. paźdz. *(Koresp. Dzien. Polsk.)* Dziś odbyły się w naszem mieście wybory posła do Rady państwa z gmin wiejskich okręgu rzeszowskiego. Po dwukrotnem głosowaniu, które przeciągnęło się aż do godz. 7. wieczorem, wybrany został z tutejszego okręgu wyborczego i i z połączonego z nim okręgu kolbuszowskiego posłem hr. Ludwik Wodzicki z Tyczyna. Otrzymał on na blisko 300 głosujących około 230 głosów, reszta głosów w liczbie 52 padła na włościanina, Jana Pacześniaka z Białej pod Tyczynem.

Po ogłoszeniu wyniku głosowania zażądali wyborcy okręgu rzeszowskiego, aby się im przedstawił wybrany przez nich poseł, w skutek czego hr. Lud. Wodzicki, który w czasie wyborów przebywał w Rzeszowie, wkrótce się zjawił w sali wyborców. Zabrawszy głos, podziękował swoim wyborcom za zaufanie jakie weń położyli, następnie przedstawił im w krótkich słowach kierunek, w jakim w Radzie państwa występować zamyśla. Najprzód oświadczył, iż staraniem jego będzie pracować nad zmniejszeniem podatków gruntowych, które obecnie dla posiadłości ziemskich, głównie zaś dla posiadłości mniejszych są zbyt uciążliwe. Następnie objawił zdanie, iż uważa za konieczną i naglącą reformę sądownictwa w sprawach cywilnych, szczególniej w kierunku, aby spory cywilne nie były niepotrzebnie przewlekane na kilka a częstokroć na kilkanaście lat i strony w skutek tego narażone na ponoszenie ogromnych kosztów, co dziś ludowi wiejskiemu w nader przykry sposób czuć się daje. W końcu oświadczył mowca, iż pracować będzie w obronie i ku jak największemu rozszerzeniu praw monarchy, o którym z doświadczenia ma to przekonanie, iż jest dla Galicji przychylnym i wieleby dobrego dla niej chciał i mógł uczynić, gdyby Radzie państwa, która w większości swej krajowi naszemu nie sprzyja, tak wielki zakres działalności nie był powierzony.

Przemówienie swoje zakończył hr. Wodzicki oświadczeniem gotowości odpowiadania na każde przez wyborców stawione mu pytanie. Ponieważ żaden wyborca z zapytaniem takiem się nie zgłosił, przeto na tem zakończono w spokoju zgromadzenie wyborcze.

Śniatyn 17. października. Dzięki niegodziwej niedbałości komitetów naszych i demoralizacji, moskalofile połączeni z szomerosami wybory według swej woli i planów przeprowadzają — popi wspólnie z żydami przeprowadzili dnia dzisiejszego wybór ks. Ozarkiewicza 124 głosami w Śniatynie na 129 głosujących. Kaszewko otrzymał gł. 2, a 4 wyborców nie przybyło. Trzeba było widzieć tryumf popów wspólnie z tutejszym ich ajentem Mortkiem Berlerem, pokątnym pisarzem najgorszej konduity, którego wspiera także tutejszy starosta do przeprowadzenia posła Hönigsmana z miast. Popi przyrzekli żydom we czwartek przybyć do Śniatyna agitować na rzecz Hönigsmana. Chrześcian jest u nas znaczna większość, lecz p. Vitali w skutek reklamacji tego Berlera, kazał wpisać nowych 80 żydów wyborców, chociaż są między nimi tacy, co od roku nie płacą podatku.

Bóbrka 19. października. *(Kor. Dz. Polsk.)* Doniosłem wam już o niepomyślnym rezultacie wyborów do tutejszej rady gminnej i obiecałem wyłuszczyć powody tej klęski. Najlepiej zrobię, gdy w krótkości skreślę przebieg sprawy: D. 20. czerwca r. b. została wyłożona nowa lista wyborcza (gdyż jak wiadomo, wiosenne wybory zostały unieważnione przez namiestnictwo), lecz nie sądzić, ażeby ta nowa lista była dokładniejszą od dawnej. Wniesiono zażalenie do tutejszego starostwa przeciw fałszywej liście; niepodobieństwem bowiem było wnosić tyle reklamacyj, zwłaszcza że nie było żadnej komisji reklamacyjnej, tylko pisarz gminny załatwia wszelkie reklamacje, szafując dowolnie podpisem burmistrza. Dla bardzo wielu powodów panuje tutaj wielka obojętność i zniechęcenie dla spraw publicznych. Pod takiemi tedy auspicjami nadszedł 1. dzień wyborów i podług ogłoszenia miały się one rozpocząć o godzinie 7. z rana, lecz i 11. minęła, a komisji jeszcze nie było prócz komisarza z poręki starostwa i wyborców. Po pisemnem wezwaniu ze strony komisarza politycznego do naczelnika gminy, aby natychmiast jawił się w sali wyborczej i ukonstytuował komisję wyborczą, przyszedł tenże i oświadczył, że mu ksiądz dziekan zakazał ustanawiać komisję i że on tak długo komisji wyborczej nie ukonstytuuje, dopokąd ksiądz dziekan nie przyjdzie. Po wielkich prośbach i groźbach dopiero o 5. godzinie wieczorem zdołano nakłonić burmistrza a właściwie księdza dziekana, czyli od dwu dni księdza kanonika honorowego, że dał pozwolenie do utworzenia komisji wyborczej. Rezultat tych wyborów jest wam już znany. Inteligencja tutejsza widząc anarchję i nieporządek w gminie, chciała tę sprawę wziąć w swe ręce, wprowadzić do rady kilku ludzi inteligentnych i wpływała w tym duchu na tutejszych mieszczan, dowodząc im potrzeby obecności inteligencji w radzie, na co dostali taką odpowiedź: „że oni boją się mieć inteligencję, aby nie skorciało ją odebrać od nich łąki gminne, które oni za bezcen pomiędzy siebie rozebrali; aby nie chciała żądać rachunków z lat ubiegłych, których nie ma, jednem słowem, nie chcą, aby kto światły i uczciwy wglądnął w ich gospodarkę.“ Dla tego udajemy się do was: Wesprzyjcie nas waszą powagą! może prędzej wysokie namiestnictwo i Wydział krajowy dadzą się nakłonić do zesłania komisji, gdzie pewnie jeżeli nie gorszych rzeczy wykryje jak w Tarnowie, to pewnie nie lepszych. (*Następują podpisy*).

Nadwórna, 19. października. *(Kor. Dz. Polsk.)* Wybory w naszych powiatach ukończone; rezultat wam wiadomy i jak na teraz nie mógł być inny, albowiem ciemna masa ludu oddała się nie z własnego popędu ale groźbą, prośbą i pieniądzmi księżom ruskim i bezmyślnie głosowała na ks. Zaklińskiego. Strona polityczna i moralna tego posła, znana jest aż nadto całej powszechności, nie chcę dla tego jej powtarzać. Przeciwny kandydat ksiądz Charkiewicz otrzymał wszystkie głosy od inteligentnych i wolnych wyborców i byłby pewnie zwyciężył pierwszego, gdyby ta inteligencja sprawowała całkowicie swój obowiązek nietylko dania głosu, ale i pozostania w sali wyboru i czuwania nad tem, aby włościańscy wyborcy własnowolnie głosy dawali. Tymczasem jedni przyszli za późno, drudzy oddawszy głos, zaraz się usunęli, bo wiedzieli, że gromada księży ruskich czuwa nad swemi ofiarami i niespuści z oka dopokąd nie wydusi głosu: „Ołeksa z Bohorodczan“. Wzdrygam się wspomnieć, jaką agitację ciż duchowni pasterze po szynkowniach rozwinęli, tłumacząc chłopom, „że Lachy postawyły takoż księdza ruskoho, ale ksiądz księdzowy nepodibny, jak nepodibne łyce do h...“ To są prewodyry ruskaho naroda. Korespondent wasz odgadł, że z pomiędzy trzynastu tutejszych wyborców zaledwie dwóch własnowolnie głosować będą, co też się i stało, tylko p. Porszyński i Izak Margoszes dali według swego przekonania głosy Charkiewiczowi, zaś ks. marszałek na dwóch krzesłach siedzący i p. burmistrz nie głosowali! Żydzi otrzymali nakaz, trzymać z ruskiem stronnictwem, mimo to tylko pisarz pokątny i dwóch zacofanych usłuchali nakazu, inni trzymali z inteligencją.

Cholera w okolicy wybuchła na nowo; starostwo zadowolone z wyboru posła spoczywa na laurach i będąc na wskróś liberalnem pozwala i jej wolno się poruszać.

Jezupol 18. paźdz. *(Koresp. Dzien. Polsk.)* Ks. Zychowicz z Bortnik pod Tłumaczem, posyłał w zeszłym roku szkolnym swego 13-letniego syna do 4. klasy w Stanisławowie. W kwietniu br. znikł gdzieś chłopiec bez śladu. Stroskany ojciec poruszył wszelkie możliwe sprężyny do odszukania swego jedynaka, wszystko nadaremnie. Dopiero w tych dniach otrzymał list bezimienny, donoszący mu, ażeby zaniechał poszukiwań, bo syn jego nie żyje. Z tego powodu kolportuje tu lud ciemny pogłoskę, że to sprawka izraelitów.

Zarząd Muzeum Narodowego w Rapperswyl uwiadomiony o chęci niektórych polskich właścicieli przedmiotów wystawy wiedeńskiej, korzystania z wystawy nieustannej Muzeum Narodowego, i przesłania mu tychże, ma zaszczyt oświadczyć, że sale Muzeum stoją otworem dla wszelkich wyrobów przemysłowych, płodów rolniczych, dzieł sztuki i w ogólności rozmaitych polskich przedmiotów wystawy wiedeńskiej. Rozrzucone dziś nie dozwalają sądzić o ich ważności, zebrane w pewną całość i systematycznie ułożone, świadczyć będą o znacznym postępie kraju naszego, i z wielką korzyścią dla niego oglądane będą przez tysiące pątników zwiedzających muzeum.

Zaprowadzenie sądów przysięgłych nie przypada jakoś do smaku Wiedeńczykom, albowiem podania o uwolnienie od godności przysięgłego, sypią się *en masse* i formalnie nikt nie chce piastować tej godności.

Chów koni arabskich, a raczej pochodzenia arabskiego w kraju naszym jest bardzo kosztownem, a mniej pożytecznem przedsiębiorstwem, jeżeli nie zabawką pańską. Racjonalne rolnictwo wymaga głębokiego obrobienia gruntu i użycia ciężkich maszyn, które znowu polega na równym i szybkim pociągu. Owóż koniem rolniczym par excellence jest koń bretoński, którego zazdraszcza Bretonji, a względnie Francji cała Europa. Koń bretoński jest nad wszelki wyraz trwałym, ma członki i muszkuły „stalowe“ i ciągnie wielkie nawet ciężary w szybkim i bardzo równym pochodzie. Dwuletni, a nawet $1^1/_2$-roczny, jeżeli dobrze chowany, może być użytym już do robót w polu. Bretonia posiada 60.000 klaczy stadnych, a na jarmarku w Morlaix bywa 6000 źrebiąt na sprzedaż, po innych jarmarkach mniejsza liczba. Umie cenić Anglja, Belgia, Niemcy i Szwajcarja bretońskiego konia, gdyż od 1. stycznia po koniec lipca b. r. zakupiono do tych krajów 14.023 koni w Bretonji. Nie do puszczy arabskiej więc, ale do Bretonji chciejcie się udać po konie pp. obywatele i zaprowadźcie nam chów koni bretońskich, a zasłużycie się krajowi lepiej, niżeli najdzielniejszemi arabami!

Ciekawa rozmowa miała miejsce temi dniami we Lwowie pod nr. 88 w hotelu angielskim. Powracający z wystawy wiedeńskiej szlachcic, opowiadał synowi i koledze tegoż przygodę swoją na wystawie koni, mianowicie że jakiś literat czyli *Schöngeist* niemiecki, ujrzawszy „Emira“, arabskiego ogiera Sefera-baszy, niby najpiękniejszego konia na wystawie, zawołał na swoich towarzyszy, iż widok konia tego pobudza go do improwizacji:

„Caligula erhob sein Pferd zum Bürgermeister —
„Warum verlachen ihn doch unsere feinen Geister?
„Jetzt nimt ja mancher Staat
„Selbst O..... in den Rath.“

„Podczas gdy towarzysze natchnionego“, ciągnął szlachcic dalej, „podziwiali talent naszej Deotymy godny, ja pobudzony byłem tylko do uśmiechu politowania, bo sobie dobrze przypominam, że epigram ten czytałem gdzieś u Heinego, czyli też innego epigramatyka niemieckiego. Nie przypominacie sobie?“ zapytał opowiadający młodych. Gdy obydwa młodzi sobie nie przypominali, ojciec stanął nagle przed synem i zapytał: „A kimże był ten Caligula?“ Gdy młodzi i tym razem milczeli, powiedział ojciec: „My kolokwiów z profesorami nie odbywali i Staatsprüfungów nie zdawali, lecz do szkoły chodzili, wyklady profesorów spisywali i na egzamina się uczyli, a ja z czasów studenckich pamiętam, że Caligula był jednym z najohydniejszych cesarzów rzymskich, który konia swego ulubionego wyniósł do godności kapłańskiej i nawet konsulem zrobić zamierzał, a *caligae* to był rodzaj butów żołnierskich.“ „Otóż to teraz uczy się młodzież!“ zakończył szlachcic z gorzkim uśmiechem.

Zginęła kasa Jezuitów! Jak donoszą dzienniki niemieckie, nie znaleziono w spadku po zmarłym dziekanie w Bozen, kawalerze de Heintel, kasy stowarzyszenia Jezusowego, która mu powierzoną była do przechowania i zawierała podobno około 500,000 guld. Śledztwo już zarządzono.

Dział literacko-artystyczny.

(d. 20. października.)

Kronika teatralna. Dziś 20. b. m. 5-aktowa komedja E. Girardin *Lady Tartuffe*, z panią Nowakowską w roli tytułowej.

* Pani Kornelja Konopkowa, zamieszkała w rynku p. n. 34, 3 piętro, udziela lekcyj gry na cytrze. Pani K. posiada wyborną metodę, która jest w stanie w bardzo krótkim czasie przy miernych nawet zdolnościach nadać uczniowi *resp.* uczennicy dostateczną biegłość w władaniu tym instrumentem nadzwyczaj dźwięcznym, miłym i prawdziwie salonowym.

* W poniedziałek 27. b. m. odbędzie się w sali ratuszowej koncert znakomitego skrzypka p. Stanisława Taborowskiego z współudziałem p. Szostakowskiego, fortepianisty z Berlina. Program następujący: 1. Koncert na skrzypce K. Lipińskiego. 2. Fantazja i Fuga g-moll na fortepian Bach-Liszt. 3. a) Adagio i finale z sonaty d-dur na skrzypce Tatini'ego, b) taniec węgierski Brahms - Joachim. 4. a) Momento capricivio Webera, b) Moment musical Szuberta, c) Etude fantaisie Kullaka, wszystkie trzy kawałki na fortepian. 5. Kołysanka, transkrypcja Tedesco Taborowskiego. 6. Polonez na fortepian Liszta. 7. a) Życzenie, piosnka, transkrypcja Szopena - Taborowskiego, b) Walec na skrzypce Taborowskiego. Publiczność lwowska miała sposobność przed dwoma laty podziwiać mistrzowską grę p. Taborowskiego. Nie wątpimy, że wspomnienie to zapełni jak najliczniej salę koncertową.

Wyciąg z dz. urz. *Gaz. Lwow.* z d. 18. października. Edykta. Sąd pow. w Krośnie zawiadamia Hermana i Ettę Zernów o pozwie Abrah. Perl pto 17 złr. Sąd kraj. w Krakowie wzywa posiadacza weksli Arona Parnesa, z d. 12. lipca 1873, aby zwrócił ten weksel. Tenże sam sąd zawiadamia Franc. Ciszewskiego o pozwie Macieja Bürke; rozprawa d. 19. listopada.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ogłoszenie konkursu. Komitet Towarzystwa gosp. galic. otrzymawszy od Wydziału krajowego subwencję na stypendja dla odszczególniających się w swym zawodzie leśników lub ukończonych uczniów tutejszo-krajowych szkół rolniczych, którzyby chcieli korzystać z wykładów o gospodarstwie lasowem, urządzonych staraniem tegoż komitetu przy Akademji technicznej we Lwowie — rozpisuje konkurs na cztery stypendja po 200 złr. w. a. każde — stanowiące co następuje: 1. Stypendja te udzielają się na miesięcy ośm, tj. na czas trwania kursu, i wypłacane będą z góry w ratach miesięcznych po 25 złr. 2. O stypendja ubiegać się mogą tylko młodzi leśnicy, odszczególniający się w zawodzie swoim, którzy ukończyli z dobrym postępem 3. klasę realną, lub 4tą klasę gimnazjalną, albo też ukończeni uczniowie tutejszokrajowych szkół rolniczych. Pierwsi oprócz świadectw szkolnych i ukończonego 17. roku, mają przedłożyć świadectwa służbodawców lub też przełożonych swoich, koramizowane przez radę odnośnego oddziału Towarzystwa naszego a względnie przez komitet krakowskiego Towarzystwa gosp., drudzy świadectwem szkół odbytych z dobrym postępem w Czernichowie lub w Dublanach. 3. Każdy stypendysta obowiązany będzie, uczęszczać bez przerwy na wszystkie przedmioty wykładane a po ukończonym kursie poddać się egzaminowi. 4. Nadto ma się zobowiązać na piśmie osobną deklaracją i takową do podania dołączyć, iż po ukończeniu kursu pozostanie przynajmniej 3 lata w kraju. — Odnośne podania, opatrzone wyż wymienionemi dokumentami, (przy czem proszący ma podać także krótki rys życia, wykazać wiek swój i podać adres dokładny, tj. miejsce zamieszkania i pocztę) należy przesłać *franco* Lwów, do komitetu c. k. Towarzystwa gosp. galic. do **30.** października rb. najdalej.

Rezultaty niemieckich Towarzystw zarobkowych i gospodarczych za 1872 r. Liczba niemieckich Towarzystw zarobkowych i gospodarczych, opartych na wzajemności i pomocy własnej, z których sprawozdanie roczne Schultzego z Delitsch, obecnie w druku będące, 3600 imiennie wykazuje, można podać na 3800. Owe 3600 stowarzyszeń imiennie wykazane, rozpadają się na 2221 towarzystw zaliczkowych, 902 tow. konsumcyjnych, 440 towarzystw różnych rodzajów przedziębiorstw, jak surowcowych, magazynowych i produkcyjnych, 37 towarzystw budowniczych. Z powyższych towarzystw nadesłało Schultzemu z Delitsch swe sprawozdanie za 1872 r. 807 towarzystw zaliczkowych a więc $^1/_3$ istniejących i 170 towarzystw konsumcyjnych czyli $^1/_5$ istniejących, które sprawozdania wykazują następujące rezultaty: 807 towarzystw zaliczkowych liczyło 372.472 członków, udzieliło pożyczek 354,519.000 talarów, posiadało kapitałów własnych 21,373.529 talarów, kapitałów zaś obcych 77,188.731 talarów. 170 towarzystw konsumcyjnych wykazało 72.622 członków, sprzedało towarów za 5,219.849 tal., pracując 644.512 talarami kapitałów własnych i 491.781 talar. kapitałów. W stosunku do tego trzeba liczbę członków stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych przyjąć na 1,200.000, zaś sumę wszystkich przez stowarzyszenia dokonanych interesów przynajmniej na 620—630 milionów talar Same pożyczki, udzielone przez towarzystwa zaliczkowe, wynoszą około 600—610 mil. tal., ich własne kapitały około 33—35 mil. talarów, kapitały zaś obce im powierzone około 100 miln. talarów Skonstatowania godnym jest rozwój towarzystw produkcyjnych, których sprawozdanie imiennie 133 wylicza. — Jest to jednym z dowodów przeciw twierdzeniom socjalistów o niemożliwości podniesienia klas pracujących za pomocą własnej siły. Ludzie moralnie i intelektualnie upadli, z którejby klasy społeczeństwa nie byli, nie postąpią niezawodnie nawet przy obcej pomocy, czy to w skutek subwencji państwowej czy prywatnej. Kto sam o sobie wątpi, a zatem sam sobie pomagać nie chce, temu w ogóle pomódz nie można.

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 76, spirytus rafinowany z anyżem stopień 80 ct.

Ostatnie wiadomości.

Komitet obszerniejszy miasta Lwowa postawił w sobotę kandydatury dr. Smolki i Ziemiałkowskiego. Przewodniczący p. Dąbrowski telegrafował natychmiast do Ziemiałkowskiego o rezultacie, i ten nie zrzeka się wyboru z miasta Lwowa, mimo że wybrany został z mniejszych posiadłości. Zależy mu na tem, by stolica kraju dała mu wotum zaufania, i poparła go w jego przykrych usiłowaniach w ministerstwie. Wybór równoczesny Smolki ma mieć znaczenie opozycyjne, a oprócz tego *dać wyraz konieczności zjednoczenia wszystkich frakcyj postępowych pod jednym sztandarem,* by niedozwolić dalej wichrzyć partji wstecznej, która na taką hańbę wystawiła kraj przy wyborach teraźniejszych.

Niektórzy sądzą, że skoro dr. Ziemiałkowski raz już wybrany, więc nie trzeba go wybierać, zwłaszcza, iż prawdopodobnie przyjmie wybór z Białej, by nie dopuścić Linderta. Możemy zapewnić, że w razie rezygnacji dr. Ziemiałkowskiego z Białej, wszystko tam tak przygotowano, aby wszystkie głosy jego otrzymał kandydat równie narodowy, i niebezpieczeństwa tam żadnego nie ma. Nieprzychylni dr. Ziemiałkowskiemu we Lwowie rozpuszczają z umysłu takie wieści, aby sparaliżować tu jego wybór.

Wzywamy wyborców, aby się nie dali w błąd wprowadzać.

Komitet wzywa wyborców do głosowania na

Dra **Ziemiałkowskiego** i na
Dra **Smolkę.**

Obszerne motywa tego, wypowiedziane przez p. Tadeusza Romanowicza na ostatniem zgromadzeniu ogłosimy jutro w całej obszerności.

Gronko wichrzycieli lwowskich, usuniętych od wpływu na wybory zawiązało się cichaczem w komitecik pokątny przy drzwiach zamkniętych i wyłazi z różnymi kandydaturami poetycznemi: ks. Czartoryskiego, Kaczały itp. Wykrył to publicznie w sobotę na zgromadzeniu p. Rewakowicz ku wielkiej uciesze wyborców. Ponieważ wchodzi w te roboty tutejszy organ wichrzycieli i blagierów narodowych, więc niezawodnie wystąpi on z tymi projektami jutro lub pojutrze i będzie szkalował Ziemiałkowskiego swoim obyczajem. Ostrzegamy więc. Wczoraj odbyły się po wszystkich dzielnicach zgromadzenia przedwyborcze. Wszędzie przyjęto ostatecznie kandydatów komitetu miejskiego. W ratuszu jeden z wyborców przytoczył z *Gazetę Narodowej* r. 1848 ustęp, w którym p. Jan Dobrzański oszkalował śp. Piotra Romanowicza (ojca dzisiejszego Tadeusza) jednego z najzacniejszych patrjotów. W ten sam sposób deptał onego czasu Smolkę, dziś depcze Ziemiałkowskiego, byle tylko górą blaga była i klika wstecznikow igrała interesami kraju.

Przewodniczący komitetu p. Dąbrowski zalecił wczoraj solidarne głosowanie na obu kandydatów komitetu.

Cesarz Wilhelm zwiedził wystawę powszechną d 18. b. m. w towarzystwie cesarza austrjackiego, arcyksiążąt i W. ks. Badeńskiego. Zauważano i rozmacie komentowano nieobecność Bismarka. Dopiero gdy cesarz niemiecki z całem swojem otoczeniem udał się do pawilonu cesarskiego na śniadanie, Bismark przyjechał z Bndrassym i we dwójkę zaczęli zwidzać wystawę. Na broń Bismark szczególną zwracał uwagę. W operze byli cesarzowi razem a Bismark i Andrassy mieli osobne loże na I. piątrze. W połowie 1. aktu Bismark ubrany jako pułkownik kirasjerów, odwiedził Andrassego, a właściwie panią Andrassy, z którą długo rozmawiał. W ogóle uważają, że Bismark poszukuje towarzysława kanclerzu austrjackiego.

Telegramy Dziennika Polskiego.

Kossów 18. października. Ks. Ozarkiewicz, wybrany z gmin wiejskich w pow. Kołomyja-Sniatyn-Kossów wyszedł tylko większościami w Kołomyi i Sniatynie. W powiecie Kossowskim zdołał tutejszy komitet powiatowy zapewnić Kaszewce zwycięztwo, otrzymał bowiem 66 głosów przeciw 27, które padły na Ozarkiewicza.

Kołomyja 19. października. Dziś było tu walne zgromadzenie wyborców. — Dr. Zbyszewski złożył wyznanie wiary. — Sala przepełniona. — Entuzjazm ogromny.

Trianon 19. października. Przesłuchanie Bazaina już ukończono; w poniedziałek rozpocznie się przesłuchanie świadków.

Paryż 20. października. Protokół posiedzenia biura prawicy konstatuje jednomyślne przyjęcie wniosków wypracowanych przez komisję z dziewięciu, które to wnioski postawione zostały w myśl najżywotniejszych interesów kraju. Według tych wniosków ma nastąpić restytucja monarchji gwarantującej wolność obywatelską, polityczną i wyznaniową. Sztandar trójkolorowy ma być zatrzymany, a zmiany pod tym względem mogą nastąpić tylko za porozumieniem króla z zgromadzeniem narodowem. Przez te biura ceprezentowane zgromadzenia mają być bezzwłocznie zwołane. Dzienniki ogłaszają program prawicy i oświadczenie centrum prawego z 2. lutego 1872, według którego przygotowano teraźniejsze położenie rzeczy na podstawie aljansu partyj popierających monarchję konstytucyjną.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń, d. 18. października, 2 godz. 10 min.

Jednolity dług państwowy w banknotach 68 złr. 70 c.; w srebrze 72·65; Losy pożyczki z 1860 r. 101·25; Akcje banku wiedeńskiego 952·—; Akcje banku kredytowego 217·50; Londyn 112·90; Srobro 107·50; Napoleondor 9·06.

Akcje banku franko-austr. 43·—; węgierskie akcje kredytowe 116·—; akcje banku angl.-austr. 147·—; Banku Związk. 118·—; kolei Karola-Ludwika 211·—; kolei siedmiogrodz. —·—; kolei południ. 160·50, kolei alfóldzkiej 141·—; kolei Elżbiety 212·— kolei lwowsko-czerniow. 137·50, kolei węg. półn.-wschod. 194·— Vereinsbank 36·—; kolei Rudolfa 157·—; kolei węg. wschodniej 63·—; galicyjskie obligacje indemnizacyjne 74·25; losy z roku 1864 132·50; akcje kolei Koszycko-Oderberg. —·—; Verkehrsbank-Actien 113·75; Losy tureckie 55·—; Akcje Wied. Banku budowniczego 36·—; kolej państw. 328·—; Wiener Bank Verein 84·—; Wiener Bauverein 26·—. Hypoth.-Rentenbank —·— Rosyjskie Banknoty 1·52. Usp.: mdłe.

Berlin, Mosk. noty bank. 82½; aust. akcje kredyt. 127½; lombardy 93·—; akcje galicyjskie 92⅞; kolei państwowej 192·—; kolei rumuńskiej 34·—; austr. noty bankowe 88⅜; Losy z roku 1864 —.— Usposobienie: ciche.

Paryż, Renta 58·30; Lombardy—·— Usp.: —

Przyjechali do Lwowa d. 19. i 20. paźdz.

Hotel Europejski. B. hr. Starzyński z Derewna, F. br. Poten z Ładowic, M. Marasse i K. Zaremba z Podhajec, W. Dzwonkowski z Majdana, W. Siczyński z Kluwińca, J. Szporek z Sokala, J. Janicki z Krakowa.

Hotel Zorża. E. Domaniewski z Wołynia, A. Dworak z Wadowic, H. Matkowski z Jezierny, W. Rybak z Wadowic, Z. Kutkowski z Czerlan, J. Torosiewicz z Krakowa.

W teatrze hr. Skarbka.
W poniedziałek dnia 20. październ. 1873.

LADY TARTUFE

komedja w 5. aktach przez Emilję Girardin, przełożył G. C.

Osoby:

Marszałek d'Estigny	P. Podwyszyński.
Hektor de Renneville	P. Woleński.
Baron des Tourbiers	P. Kwieciński.
Pan de Saint-Iriex, prezes Towarzystwa dobroczynności	P. Fiszer.
Leonard, ogrodnik hrabiny de Clairemont	P. Konarski.
Budowniczy	P. Galasiewicz.
Wirginja de Blossac	Pni Nowakowska.
Hrabina de Clairemont, siostrzenica Marszałka	Pni Aszpergerowa.
Joanna, jej córka	Pni Woleńska.
Pani Berthollet, pokojowa panny Blossac	Pni Doroszyńska.
Dani Duvernois	Pna Solska.
Pani Courtin	Pna Lewicka.
Sekretarz Marszałka	P. Nowicki.
Służący hrabiny	P. Skalski.
Służący Marszałka	P. Januszkiewicz.
Służący Hektora	P. Laskowski.

Rzecz dzieje się w Paryżu w 1851 r.
Początek o godzinie **7ej.**

Lwów z Izby handlowej dnia 18. października.

	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Karola-Ludwika	213 50	214 50
„ Lwow.-Czerniowieckiej	137 50	135 50
Banku hip. gal. po 200 złr.	—	—
„ krajow. z wpł. 50%	—	—
II. Listy zast. za 100 złr.		
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	77 70	77 —
„ „ „ 4 „ „	70 75	70 —
Banku hipot. galicyjsk. 6 prc.	83 75	82 75
Hal. zakładu kred. włośc.	93 50	92 —
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	75 —	74 25
Poż. głod. z r. 1866 po 7 prc.	—	—
Losy miasta Krakowa	24 —	22 —
IV. Monety.		
Dukat holendeski	5 43	5 34
„ cesarski	5 48	5 40
Napoleondor	9 12	9 2
Pół imperjał rosyjski	9 30	9 12
Rubel rosyjski srebrny	1 76	1 68
„ „ papierowy	1 54	1 53
Pruskie bilety kasowe	1 70	1 69
Srebro	109 50	108 25

Wiedeń, 17. października.

5 prc. ujed. dług. pań. bank.	68 90	68 85
5 „ „ „ sreb.	72 70	72 60
5 „ Oblig. ind. niż. austr.	94 —	93 —
5 „ „ „ czeskie	93 —	92 —
5 „ „ „ węgierak.	74 —	73 —
5 „ „ „ galicyj.	74 50	73 50
5 „ „ „ bukow.	73 50	72 50
5 „ „ „ siedmiog.	72 50	71 50
Pożyczka głodowa galicyjska	—	—
Węg. pożycz. kol. 300 prc. 500 franków 120 złr.	93 75	98 25
Listy zastawne.		
5 prc. Banku narod. losy	91 10	90 90
5 „ galicyjskie	78 —	77 50
5 „ gali. zakł. kred. włośc.	92 —	—
5 „ węgierskie listy	80 75	80 25
5 „ zakł. kred. austr.	100 —	99 50
5 „ spłacal. w 82 latach	86 —	85 —
5 „ Dom. państ. 150 złr.	116 —	— —

Pożyczki loteryjne.	żądają	płacą
Losy pożycz. z roku 1839	275 —	265 —
„ „ „ 1854	93 —	92 50
„ „ „ 1860	101 50	100 50
„ „ „ 1864	133 —	132 50
„ prem. poż. węgiers.	77 25	76 75
„ Comorente	26 —	25 —
„ Kredytowe	163 —	162 —
„ żeg. parowej na Dunaju	93 —	92 50
„ księcia Salm	35 —	34 —
„ „ Palfy	23 —	22 50
„ „ Klary	32 —	31 50
„ hr. St.-Genois	24 —	23 50
„ miasta Budy	24 —	23 50
„ ks. Windischgrätz	23 —	22 50
„ hr. Waldstein	26 50	25 —
„ hr. Keglewich	15 —	14 —
„ Rudolfa	13 —	12 50
Akcje przemysł. i bank.		
Żeglugi par. na Dunaju	502 —	498 —
Kolei północ. Ferdynanda	1950	1950
„ rządowej fr. a.	328 —	327 50
„ zachodniej ces. Elżb.	212 —	211 50
„ pardubickiej	— —	— —
„ południowej	160 50	159 50
„ galicyjskiej	211 25	211 75
„ czerniowieckiej	138 —	137 —
„ Albrechta	— —	— —
„ naddniestrzańskiej	— —	— —
„ łupkowskiej	— —	— —
„ węg. półn. wschodn.	111 —	110 —
„ arcyks. Rudolfa 200 złr. sr.	158 —	157 —
„ alfeldzko-fiumańskiej	142 —	141 —
„ koszycko-bogum.	131 —	129 —
„ siedmiogrodzkiej	143 —	140 —
„ cisańskiej	192 —	191 50
„ wschodnio-węg.	63 50	62 50
„ austr.-północno-zachod.	194 —	193 —
„ wschodniej	— —	— —
„ Franciszka-Józefa	208 —	207 —
Banku narod. austrjac.	955 —	953 —
Zakładu kredytowego	218 —	217 —
Akcje banku anglo-austr.	148 —	147 —
„ „ angl.-węg.	43 —	42 50
„ Zakładu kredyt. węg.	114 —	113 50
„ bank. franko-austr.	42 —	41 —
„ „ franco-węgiersk.	— —	— —
„ „ krajowego galic. we Lwowie	— —	— —

	żądają	płacą
Akcje wiedeńskie do obr. płod.	65 —	64 —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ austr. związkow.	28 —	27 —
„ dla obrot. ogólnego	115 —	114 —
„ austr. ogól. banku	64 —	63 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei naddniestrzańskiej	40 —	— —
„ ces. Elżbiety 5 prc. za 100 złr. k. m.	— —	93 75
(Emis. 1862) „ „	— —	— —
„ rząd. St. 500 fr.	136 —	135 —
„ „ Emis. 1867 fr.	123 75	123 25
„ południ. St. 500 fr.	110 70	110 50
„ Bony 1870-1874 6 prc.	225 —	223 —
„ pół. C. F. 100 złr. m. k.	91 —	90 —
„ „ „ za 100 złr. w. a.	87 —	— —
„ „ „ w sr. 5prc. wa.	104 75	104 25
„ zachod. czesk. za 100 złr. w. a. sr. 100 złr. w. a.	91 60	91 30
Kolei połud.-pół. niem. 5 prc. za 100 złr.	77 —	— —
— w srebrze	96 —	— —
Kol. galic. K. L. 300 złr. w. z. (w srebrze 5 prc. za 100)	— —	— —

Najdawniejszy

Handel Płócien

i BIELIZNY STOŁOWEJ

Fryderyka Schubutha i Syna

we Lwowie, Rynek l. 45,

poleca **po bardzo tanich cenach:**

4/4	30 łok.	płótno górskie od złr.	8½— 11½
4/4	38 „	„ rumbrs. „ „	10 — 25
4/4	38 „	Creas . . . „ „	13 — 30
9/8	30 „	płótno rumbur. „ „	16 — 45
6/8	50 „	weba holender. „ „	22 —150
9/8	54 „	„ szwajcar. „ „	30 —125
9/8	50 „	„ irlandzka „ „	28 — 90
5/8	1 tuzin	ręczników . „ „	5½— 20
3/3	1 „	chustek do nosa „ „	3 — 20
9/4	19 łok.	wied. płót. na prześcieradła bez szwu od złr.	16 — 40
1	garnitur	stołowej bielizny na 6 osób . . . od złr.	5½— 35
1	garnitur	stołowej bielizny na 12 osób . . od złr.	8 — 55

jakoteż na 18 i 24 osób.

Serwety i serwetki deserowe,

Pończochy prawdziwe saskie **niciane i bawełniane,**

Pika i Ryps biały.

Przody do koszul

płócienne i szirtyngowe **od 50 cnt. do 3 złr.**

Największy skład

PERKALÓW i SZIRTINGÓW

białych i kolorowych

łokieć po 18, 20, 26, 30 i 33 cnt.

DESZCZOCHRONY

wełniane po 2 złr. 75 ct.,

jedwabne od 4 złr. 70 ct.

Cenniki szczegółowe rozsyła się franko. 2327 4—6

Bezpłatnie i franco

przesyła najnowszą

listę wygranych w loterję

R. von ORLIÇÉ;

profesor matematyki w Berlinie, Wilhelmstrasse 5.

Zapytania otrzymują bezzwłoczną odpowiedź. Zapytania podobne możemy czytelnikom polecić. 2314 3—3

D. R.

Dobra Pawłów

między Kamionką a Radziechowem (przeszło 700 morgów pól ornych, 170 morgów łąk, 180 morgów pastwisk)

są do wydzierżawienia.

Bliższa wiadomość u adwokata **Ludwika Wolskiego** we Lwowie. 2463 1—3

Eleganckie

zwierzchnie okrycie

(Uiberzieher)

14 złr.;

kompletny

ubior jesienny

20 złr.;

piękny watowany

surdut zimowy

20 złr.;

siedmiogrodzka

szuba podróżna

40 złr.;

jako też wszelkie rodzaje **ubiorów męskich**

zdumiewająco tanio u

KELLERA & ALT

w Wiedniu,

Wieden, Hauptstrasse 11 vis-à-vis Freihaus.

Cenniki przesyłamy franco.

Stare suknie wymieniają się na nowe, a nieodpowiednie ubiory przyjmują się bez pretensji nazad. 2429 2—100

Alojzego Haase Synowie

hurtowni kupcy **WIN** i produktów krajowych

w ZNAJMIE (w Morawii)

(odznaczeni w Wiedniu, Monachium, Paryżu i Londynie)

polecają swój najdoskonalej zaopatrzony skład wszelkich gatunków **WIN morawskich i austrjackich,** tak z **dolin** jak i **górskich, Ausbruch i szampany, rum Jamaika, śliwowicę,** prawdziwy **ocet winny i esencję, ogórki z korniszonami, solone pfeferoni,**

znajmskie **ogórki** w musztardzie

przez nas samych i wyłącznie przyrządzane, na które szczególnie zwracamy uwagę.

Dalej doskonałą **musztardę dubeltową,** obok wszelkich gatunków produktów krajowych w zakresie nasion i roślin strączkowych. 2455 1—?

Cenniki tak win jak i produktów na żądanie rozsyłają się franco.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje 2002 56—?

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszymi.

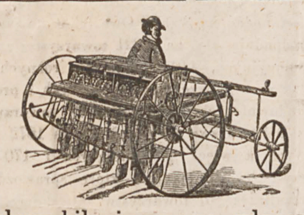

Lokomobile i parowe młocarnie

Claytona & Shuttlewortha,

którzy na Wiedeńskiej Wystawie Światowej 1873 otrzymali najwyższe odszczególnienie, honorowy dyplom i dwa medale postępowe, za ich lokomobile i parowe młocarnie, jako też inne maszyny gospodarskie, — ruchome konne kieraty i młocarnie, młynki do czyszczenia zboża, żarna, młynki do szutrowania zboża, gniotowniki, maszyny do przyrządzania karmu, pługi, brony i t. p. są w zapasie na składzie u

J. WICHERA.

Warstat reparacji we Lwowie, ulica Gródecka l. 277²/₄. 2291 3—6

W Czerniowcach są do nabycia

dwa dobrze ujeżdżone wierzchowce.

Sześcioletni koń gniady 15. miary, pochodzenia angielskiego ze stadniny Radowieckiej. **Cena 350 złr.**

Bardzo piękny skarogniady wałach 15. miary, czystej krwi, arabskiego pochodzenia. **Cena 250 złr.** 2441 3—3

Bliższa wiadomość w Czerniowcach w domu, gdzie mieszka c. k. pułkownik.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że zaopatrzyłam mój

MAGAZYN DAMSKI

tak w stroje Paryskie jako też Wiedeńskie

najświeższej mody na teraźniejszą porę roku.

KAPELUSZE, CZEPECZKI i KWIATY

w wielkim wyborze.

Gabryela Malicka,

2462 1—3 **ulica Teatralna Nr. 5 naprzeciw Katedry.**

Wystawa powszechna. — Wiedeń 1873.

Rada prezydentów przysięgłych międzynarodowych udzieliła

„DYPLOM HONOROWY“

(najwyższe odznaczenie)

Liebiga Kompanii Ekstraktu Mięsnego

z Fray-Bentos.

Składy hurtowe u korespondentów Towarzystwa:

Pp.: **Josef Voigt & Co.** w Wiedniu (zum Schwarzen Hund), Hohen Markt nr. 1.
„ **Kloger & Sohn,** w Wiedniu (Schottengasse l.r. 1.)
„ **A. Thallmayer & Comp.,** Peszt.

Skład centralny kompanji Liebiga dla Austro-Węgier:

2237 9—? **Wiedeń I. Wollzeile Nr. 6 — 8.**

Karol Berck.

Gdzie najtańsza i najlepsza

Herbata, Proch z herbaty, Kawa, Rum, Cukier, Czekolada i Likwory?

Jedynie tylko u

JULIUSZA ADAMA we Lwowie przy Głównym Rynku l. 54,

tudzież u 2384 3—13

WILHELMA ADAMA we Lwowie przy placu Marjackim l. 10.

Wszelkie zamówienia uskuteczniamy natychmiast i cenniki udzielamy.



Biuro spedycyjne



pod firmą 2454 1—1

AUGUST SCHELLENBERG

we Lwowie,

poleca się do załatwiania przesyłek we wszystkich kierunkach tak w kraju jak i zagranicą, zajmując się również ocleniem nadch odzących towarów, jakoteż dostawą ich do domu.

Zarzutki

teatralne i balowe,

Pelerynki, Baszliki, Szale, Chustki, Katanki, Spodnice wełniane, **Koszule, Kaftaniki, Pończochy, Kalesony, Spodnie** do polowania, **Skarpetki, Ogrzewacze** piersi i żołądka, **Papucie** filcowe, **Podeszwy** zdrowia, **Rękawiczki** kortowe i skórzane, również **Sukienki** i **Garniturki** dla dzieci w największym wyborze po najniższych i stałych cenach

Jedynie w handlu

KAMILA STRZYŻOWSKIEGO

we LWOWIE przy ul. Halickiej l. 4.

Najłaskawsze zamówienia wykonują się odwrotnie i najakuratniej. 2464 1—?

C. k. uprz. kolej żelazna  Arcyksięcia Albrechta.

OBWIESZCZENIE.

Uwiadamia się niniejszem Szanowną Publiczność, że

OTWARCIE RUCHU

na linji kolejowej ze **LWOWA** do **STRYJA** nastąpiło na

dniu 16. Października 1873 r.

Na wyżwymienionej przestrzeni stacje **Glinna-Nawarja, Szczerzec, Mikołajów-Drohowyże, Bilcze-Wolica, Uhersko-Dobrzany i Stryj** z dniem powyższym do publicznego użytku oddane zostały.

Wszystkie wyż wymienione stacje z wyjątkiem stacji **Uhersko-Dobrzany,** która tylko do ekspedycji osób i pakunków jest przeznaczoną, urządzone zostały do ekspedycji osób, pakunków, przesyłek pospiesznych i towarowych.

We Lwowie ces. król. uprzywilejowana kolej Arcyksięcia Albrechta nie posiada osobnego dworca, a ekspedycja osób, pakunków i przesełek pospiesznych odbywać się będzie na dworcu kolei Karola Ludwika, ekspedycja zaś przesełek towarowych na dworcu kolei Lwowsko-Czerniowieckiej.

Rozkład jazdy osobnemi plakatami i ogłoszeniami do publicznej wiadomości podanym będzie.

Rada Zawiadowcza.

ROZKŁAD JAZDY

począwszy od dnia 16. października 1873 roku aż do odwołania:

Pociąg N. I. łączy się z pociągiem pospiesznym N. 1. przychodzącym z Wiednia i z pociągiem mięsz. N. 6. kolei Karola Ludwika z Podwołoczysk, jak również z pociągiem mięsz. N. 2. kolei Dniestrzańskiej, odchodzącym ze Stryja do Chyrowa.

Pociąg N. III. łączy się z pociągiem mięsz. N. 8. kolei Karola Ludwika przychodzącym z Podwołoczysk, jak również z pociągiem mięsz. N. 4. kolei Dniestrzańskiej, odchodzącym ze Stryja do Chyrowa.

Ze Lwowa do Stryja			Pociąg mięszany				Ze Stryja do Lwowa			Pociąg mięszany			
Mil	Kilometrów	Stacje	Nr. I.		Nr. III.		Mil	Kilometrów	Stacje	Nr. II.		Nr. IV.	
			godz.	min.	godz.	min.				godz.	min.	godz.	min.
		Lwów odchodzi:	6	35	5	30			**Stryj** odchodzi:	5	30	6	25
2.055	15.589	Glinna-Nawarja	7	24	6	25	1.006	7.633	Uhersko-Dobrzany	5	50	6	45
1.415	10.741	Szczerzec	7	57	7	10	1.146	8.693	Bilcze-Wolica	6	15	7	12
2.424	18.396	Mikołajów-Drohowyże	8	48	8	10	1.825	13.848	Mikołajów-Drohowyże	7	—	8	—
1.825	13.848	Bilcze-Wolica	9	25	8	50	2.424	18.396	Szczerzec	8	5	9	5
1.146	8.693	Uhersko-Dobrzany	9	47	9	15	1.415	10.741	Glinna-Nawarja	8	42	9	45
1.006	7.633	**Stryj** przychodzi	10	8	9	36	2.055	15.589	**Lwów** przychodzi	9	28	10	31

Pociąg N. II. łączy się z pociągiem mięsz. N. 3. kolei Dniestrzańskiej przychodzącym z Chyrowa do Stryja, jak również z pociąg. mięsz. N. 7. kolei Karola Ludwika, odchodzącym ze Lwowa do Podwołoczysk.

Pociąg N. IV. łączy się z pociągiem pospiesz. N. II. odchodzącym ze Lwowa do Krakowa i Wiednia i z pociągiem mięsz. N. 5. kolei Karola Ludwika odchodzącym do Podwołoczysk, jak również z pociąg. mięsz. N. 1. kolei Dniestrzańskiej, przychodz. z Chyrowa do Stryja.

Liczby oklamrowane [ ] oznaczają godziny nocne, począwszy od godziny **6.** wieczór do godziny **6.** rano.

Tymczasowo będą aż do odwołania tylko pociągi Nr. I. i II. dziennie w ruch puszczane.

Czas jest podług południka lwowskiego policzony.

Zegar miasta Stryja podług południka miejscowego zregulowany, idzie o 2 minuty później niż zegar kolejowy.

Przy pociągach mięszanych znajdują się wagony pierwszej, drugiej, trzeciej i czwartej klasy. 2457 3—3

Dyrekcja Ruchu.

Właściciel i wydawca: A. J. O. Rogosz. Redaktor odpowiedzialny: Henryk Rewakowicz. Z drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem L. Zubalewicza ulica Halicka l. 52.

Nr. 252. We Lwowie Środa dnia 29. Października 1873. **Rok V**

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we **Lwowie** rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w **Państwie Austrjackiem**: rocznie 22 złr. — półrocznie 11 złr. — kwartalnie 5 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 85 ct.

Z przesyłką pocztową **za granicę**: do całych Niemiec: rocznie 16 talarów 20 srg., kwartalnie 4 tal. 5 srg.— do Francji i Anglji rocznie 108 franków, kwartalnie 27 franków — do Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer pojedyńczy kosztuje 8 ct.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: we **Lwowie**: Bióro administracji „Dziennika Polskiego“ przy placu Halickim i Ajencja A. Piątkowskiego plac katedralny, we **Wiedniu**, w **Hamburgu**, **Frankfurcie n. M.**, w **Berlinie**, w **Lipsku**, **Bazylei** [Szwajcarja] i **Wrocławiu** pp. Hassenstein & Vogler, w **Wiedniu**: F. Löb, R. Mosse, Zygmunt Kotkowski, Auwinkel Nr. 3.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, (nonpareille) oprócz opłaty stemplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego“.—Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

Lwów 28. października.

Ukończone właśnie wybory z gmin wiejskich i miejskich dostarczają, jeżeli tego jeszcze potrzeba było — najlepszego dowodu, jak wielka u nas panuje ciemnota w masach, skoro kilku ambitnych z jednej, a kilku zarozumialców i blagierów z drugiej strony wzajemnem postępowaniem swojem, sprawę prostą i jasną, która dla dobra kraju mogła być załatwioną zgodnie i po bożemu, tak powikłało, że rozszarpała społeczeństwo i doprowadziła pojedyńcze warstwy do rzadkiego roznamiętnienia. Przezorności władz zawdzięczać tylko należy, iż nie przyszło do przykrych ekscesów i do rozlewu krwi.

W dalszym ciągu tej walki zanosi się na walkę protestową, która jednak nie będzie się toczyć przed trybunałem opinji krajowej, ale przed sędziami obcymi, których wyrok nie obejdzie się bez motywów, zaciekłością partyjną i rasową dyktowanych.

Odbłyski tego wyrokowania znajdują się dziś już gęsto po dziennikach wiedeńskich, i dają pewien przedsmak tego, czego się można spodziewać w komisji weryfikacyjnej, a następnie w Izbie Rady państwa. Głosy dzienników wiedeńskich zieją nienawiścią i uprzedzeniami. Krupi się szczególnie na c. k. władzach, kierujących czynnością głosowania; władze te nazywają tam *„polnische Regierung“*. *„kk. polnische Behörden in Galizien“* i t. p. i podsuwają im wpływy, o których się nawet nie śniło nikomu w kraju. Już wczoraj skonstatowaliśmy, że c. k. władze zachowały się zupełnie neutralnie, a nawet w niektórych wypadkach moglibyśmy przytoczyć dowody, że z jaskrawą pobłażliwością spoglądały na nielegalną agitację partji świętojurskiej w salach wyborczych, co więcej — w dwóch czy trzech miejscach starostowie powiatowi prywatnemi wpływami działali na korzyść kandydatów świętojurskich. O ile teraz bliższe nadchodzą doniesienia o przebiegu wyborów widzimy jasno, że ze strony c. k. władz jako takich nielegalności żadnej nigdzie się nie dopuszczono, a zatem co do tego punktu wszelkie protesta muszą pozostać bez skutku.

Jeżeli gdzie pozachodziły nadużycia to chyba przy formowaniu spisów wyborczych, ale i tam nie na szkodę lecz z korzyścią dla partji, która wywiesiła była problematyczny sztandar wiernokonstytucyjności. Wszystkie inne zarzuty mogą się odnosić do agitacji prywatnej obywateli pomiędzy obywatelami, a zaiste tam niedołężne komitety narodowe najmniej mogą mieć winy. Owszem przeciwna agitacja, która dysponowała sprytem, przebiegłością i energją dostarczy na jaw daleko więcej grzechów, pomiędzy któremi figurować będzie ten najważniejszy, że zagrożeniem z góry klątw religijnych usunięto wszelką obywatelską swobodę wyborów, ekskomunikowano indywidualne przekonania, wyzyskiwano ciemnotę mas, i wyrządzano poprostu gwałt publiczny. „Chajrem“ rabinacki bowiem nie jest niczem innem, jak tylko gwałtem, który nie znajduje żadnego usprawiedliwienia wobec tegoczesnego postępu i cywilizacji, a należy tam, gdzie nasza inkwizycja święta. Że zaś rzucono „chajrem“, na to mamy dowody już z kilku miast, gdzie na niektórych izraelitach już takowy wykonano publikacją w bożnicy.

Wrazie tedy wejścia protestów z tej strony, będzie można w Radzie państwa wykazać światu, jakiemi środkami prowadzi się u nas walka wyborcza. Wolelibyśmy jednak, by tej walki nie prowadzono dalej w Wiedniu. Masy ludu chrześciańskiego i żydowskiego są zmuszone żyć w kraju spokojnie obok siebie. Kojarzyć je i zespalać w jednolitych interesach, powinno być zadaniem wszystkich ludzi umiarkowanych a postępowych, i nie godzi się, aby kilku borbifaksów igrało losem naszego społeczeństwa.

Korespondencje polityczne „Dziennika Polskiego.“

Poznań, 26. października.

Katastrofa Telusowa, będąca jednem więcej ogniwem w łańcuchu klęsk i porażek, jakie w rocznicę stuletniej niewoli dotknęły nasze społeczeństwo — wysuwa się po nad wszystkie inne wypadki i cieniem swym złowrogim sięga dalej, niźli to w pierwszej zdawało się chwili. Nie chcę uderzać na alarm, ależ o ile mi wiadomo, upadek Telusa nieobliczony będzie w następstwa, jeśli, pokąd czas jeszcze, nie zostanie obmyślaną pomoc zbiorowa, którąby podała rękę tysięcy osobom, powiązanym i splątanym w najrozmaitszy sposób z upadłą instytucją. Nie masz u nas stanu, któregoby interesa osobiste nie wchodziły tą lub ową odnogą w organizm tyle kwitnącej przed chwilą i rozrosłej instytucji: obywatele wiejscy i właściciele realności miejskich, kupcy i przemysłowcy, rękodzielnicy i ludzie pracujący umysłowo, więksi i mniejsi kapitaliści, wszystko to spływało się w Telusie. Dla tego też nie przesadzimy, gdy powiemy, że klęska ta nie jest tylko klęską prywatną, ale narodową dla w. ks. Poznańskiego, klęską, która, jak się słusznie wyraziło jedno z pism tutejszych, głębiej i silniej dotyka, aniżeli wszelkiego innego rodzaju i miana niepowodzenia, które do rzędu klęsk zaliczać zwykliśmy. Co do wspomnianej pomocy, to w tej mierze najrozmaitsze krążą pomysły i projekta, o których dla tego, że nie wyszły dotąd po za granice projektów, nie czas jeszcze wspominać. Gdzie leży rzeczywiste źródło ruiny, niepodobna orzec w chwili, gdy ogólny chaos i rozstrój, wywołany upadkiem nie ustąpił jeszcze miejsca zimnej rozwadze, ani pozwolił w całej tej sprawie rozpatrzeć się o tyle, aby można podać istotny stan rzeczy bez przymieszków stugębnej famy. O ile jednakże dziś się da powiedzieć, to chmurki złowieszcze poczęły gromadzić się nad Telusem od roku zeszłego, gdy idąc za nieszczęsnym prądem czasu, podniósł swój kapitał do dwóch mil. talarów, a to, aby módz wziąć udział w różnych przedsiębiorstwach i rzucić się w wir spekulacyj giełdowych. Podówczasto wprowadzone zostały akcje tego banku, a zwłaszcza nowe akcje, na które wpłacono po 40 prct na giełdę berlińską, a to wbrew zapatrywaniu rozsądniejszych, którzy uzbrojeni w silne argumenta, sprzeciwiali się, aby Telus schodził z szczupłego pola, gdzie tyle działał dobrego, na szerszą widownię, kędy i rywalizacja większa i konkurencja trudniejsza i zyski niepewniejsze. Nic to nie pomogło, a skutki ztąd widoczne... Jaki jest bilans zysków i strat, pasywów i aktywów, nie wiadomo; również nie ogłoszono dotąd jeszcze sprawozdania za ubiegły z d. 1. czerwca rok bankowy, a nim to nastąpi, niepodobna złożyć sobie dokładnego obrazu o położeniu instytucji.

Że upadek banku polskiego, jest wdzięcznym materjałem dla prasy niemieckiej, która przy tej sposobności w zjadliwych przeciw nam rozpływa się uwagach, to rzecz bardzo naturalna; ależ obok banku inny jeszcze przedmiot pokutuje od dni kilku tak w dziennikach berlińskich, jak i w niemieckich wychodzących w Poznaniu. Mówię tu o dwóch skargach zaniesionych przez kanonika kapituły gnieźnieńskiej, ks. Dulińskiego, do rządu i stolicy apostolskiej przeciw arcybiskupowi ks. Ledóchowskiemu. Czy ks. Duliński w porę lub nie w porę wystąpił z inkryminacjami przeciw ks. Halce, to rzecz prostego poczucia delikatności, które możeby nie powinno było pozwolić ks. kanonikowi pozywać arzybiskupa do rządu, w chwili właśnie, gdy rząd ten wypowiedział zaciętą wojnę oskarżonemu; niemniej gdzieindziej należy sprawa, czy ks. Duliński stanął tutaj na stanowisku niewzruszonego patrjoty, insza rzecz jednakże z zarzutami srogiemi, jakich pełne są oba wspomniane dokumenta. Ks. Duliński przemawia z odkrytą przyłbicą, a oskarżenia jego nie robią wrażenia, jakoby były wyssane z palca, poparte są faktami i datami, zmuszającymi nas mimowoli do zajęcia stanowiska niekorzystnego dla strony obwinionego. Niepodobna nazwać zbrodniarzem ks. Dulińskiego dlatego, że wystąpił śmiało przeciw nadużyciom, przekupstwom, symonji, zakorzenionym szeroko w kołach hierarchji protegowanej przez arcypasterza, żal nam tylko, że skargi te dały powód nieprzyjaznym katolicyzmowi organom, nieumiejącym, czy nie chcącym nigdy rozróżnić osób od rzeczy, do nowych napaści przeciw kościołowi naszemu. Co zrobi rząd, jak postąpi kurja apostolska z tym fantem — niewiadomo, w każdym jednakże razie życzyćby sobie należało, aby organ tutejszej kapituły zechciał, jeśli to podobna, odeprzeć zarzuty ks. Dulińskiego — uporne bowiem milczenie w podobnych razach, nie zawsze jest złotem.

W tych dniach władze pruskie zakazały znowu sprawować czynności kościelne trzem księżom, instalowanym przez arcybiskupa wbrew przepisom wydanym w tej mierze w maju rb.

W końcu donoszę wam niekoniecznie pocieszającą wiadomość, że Dr. Henryk Szuman, prezes koła poselskiego i jeden z najzdolniejszych posłów polskich, zrezygnował na mandat poselski, a to aby zamienić mniej dziś ponętne krzesło poselskie na fotel przewodniczącego w radzie zawiadowczej otworzonego tu co dopiero banku wzajemnych ubezpieczeń na życie, pod firmą „Westa“. Przyjmując urząd przewodniczącego w radzie, musiał p. Szuman zgodzić się na warunek, że nie będzie kandydował do Izby poselskiej.

Paryż 23. października.

(W. M.) Nie wiem do jakiego stopnia może to zajmować czytelników *Dziennika Polskiego*, ale w tej chwili niepodobna pisać z Paryża bez udzielania im wrażeń jakie na nas sprawia paląca kwestja formy rządu, której ostatni akt przedstawi się Francji i światu za dni piętnaście. Czy Francja pójdzie jeszcze raz drogą znanych już a tak niefortunnych prób monarchicznych wszelkiego stroju, które się jej od 1789 narzucały kolejno i upadały: lub czy zatrzyma przy sobie ster samorządu i pod firmą republiki szukać będzie nowych warunków życia i znaczenia w rzeszy narodów? To wielkie pytanie spadło wraz z klęskami wojny zewnętrznej i brato-bójczego rokoszu, na nieudolne barki dzisiejszych pokoleń, wychowanych w epoce osłabienia miłości ojczyzny, skrzywienia pojęć o wolności i braterstwie, zaprzeczenia solidarności ludów. Ztąd brak patrjotyzmu i poświęcenia dla dobra publicznego, brak wyrozumiałości i szacunku między stronnictwami; ztąd największa przeszkoda do rozwiązania w sposób zadawalniający kwestji, od której zależy los narodu.

Po za wszystkiemi abstrakcjami filozofów politycznych i teologów ziemskich instytucyj, dwa tylko źródła pochodzenia władzy pojąć można: albo narzucenie, gwałt czyli rewolucja z góry lub z dołu, albo dobrowolne i niewątpliwe przyzwolenie mas, któremi władza ma rządzić.

Teraźniejsza republika francuska nie wyszła ani z rewolucji, ani z wyraźnego przyzwolenia narodu. Sprowadził ją fatalny upadek cesarstwa, po Sedanie władza leżała na bruku, nikt jej podnieść nie miał odwagi ani mocy, żaden pretendent nie zjawił się wtenczas z swoją chorągwią i nie rzekł do narodu: „Jam prawowity monarcha, przychodzę cię ocalić lub zginąć dla ciebie“. Wtenczas to republika wystąpiła jako naturalny, jedyny ratunek i wzięła się do dzieła wśród strasznych ruin wojny zewnętrznej, nikt jej nie przeczył, wszyscy jej służyli jak mogli i umieli, a gdy Zgromadzenie Narodowe powołane zostało do zawarcia pokoju z nieprzyjacielem i do zagojenia najcięższych ran narodu, ogłoszono znany pakt w Bordeaux, mocą którego miano wypróbować szczerze i lojalnie, ażali republika nie odpowie najlepiej wszystkim potrzebom przyszłości, a w każdym razie zachowany będzie pokój między stronnictwami, ażeby każde miało dostateczną swobodę do oświecenia kraju i przygotowania go na chwilę, kiedy mu przyjdzie oświadczyć się stanowczo, pod jaką formą rządu chce żyć nadal.

Republika oddała ważne usługi Francji. Tą razą, powiada p. Thiers, nie ukazała się narodowi jako przywrócenie porządku społecznego, ale jako reperacja klęsk poniesionych. W jej imieniu zreorganizowano armję, zwyciężono komunę, przywrócono ład w finansach i administracji, spłacono 5-miljardowy haracz nieprzyjacielowi, oswobodzono kraj z najazdu. Republika jednak, chociaż uznana przez Zgromadzenie narodowe i przez wszystkie państwa zagraniczne jako rząd prawny, nie posiadała jeszcze wyraźnej sankcji narodu. Nazwano ją tymczasową.

Kraj patrzał spokojnie i z ufnością na prezydenta rzeczypospolitej, który przez 50 lat wiernie służył monarchji, a teraz przekonał się, że tylko republika umiarkowana czyli zachowawcza może pogodzić wszystkie interesa krajowe, i dać rękojmię pokoju i wolności. Naród to przekonanie Thiersa podzielał. Ile razy odbywały się wybory poselskie do rad departamentowych, lub gminnych, wybierano po większej części albo otwartych republikanów, albo takich obywateli, którzy politykę Thiersa popierali, a w końcu stało się rzeczą niewątpliwą, że we wszystkich klasach ludności republika zyskała ogromną przewagę, i że w stanowczej chwili naród stanie po stronie republiki.

Monarchiści patrzyli z przestrachem na ten rozwój spokojny i naturalny. Ani w Bordeaux, ani w czasie komuny nie ma mowy o pretendentach. Thiers jest uznany za zbawcę narodu. Tymczasem frakcje monarchiczne otrzymują w Zgromadzeniu narodowem zniesienie cesarskiej konfiskaty na dobra książąt orleańskich, i tym sposobem ogromny już majątek synów Ludwika Filipa powiększa się o 40 miljonów franków kosztem

---

TAJEMNICZA INTRYGA

przez

Emila Gaboriau

przekład Włodzimirza Górskiego.

Część trzecia.

(Ciąg dalszy.)

XVII.

Po opuszczeniu salonu pana Chaudoré, panowie Folgat i Magloir udali się do Pałacu Sprawiedliwości. Idąc ulicą Rampe, paryski adwokat mówił:

— Pan Galpin musi być okrutnie pewnym siebie, jeżeli przyzwala na zakomunikowanie obrońcy aktów procesu pana Boiscoran.

Bo rzeczywiście kodeks kryminalny nie nakazuje i nawet nie upoważnia takiej komunikacji wcześniej jak po przesłuchaniu obwinionego przez prezydenta sądu. Wtedy bowiem dopiero, mówią komentatorowie, będący klęską jurysprudencji, „wtedy dopiero śledztwo może być poczytywane za ukończone i dopiero od tej chwili daje się czuć potrzeba obrony wolnej od przeszkód i opartej na świadomości wszystkiego co ją poprzedziło.“

Zdrowy rozum i słuszność oburzają się na taką doktrynę, uświęconą pomimo to wyrokami sądowemi...

Ze strony takiego człowieka jak sędzia Galpin, zwykle tłumaczący prawo w sensie najsurowszym, a który nie chodził nigdy bez paragrafów jak ślepy bez kija — ze strony jawnego nieprzyjaciela Boiscoranów, podobne ułatwienie nabierało wielkiego znaczenia.

— Znam ja tego człowieka, odpowiedział p. Magloir, oddawna już. Gdyby był pewnym siebie, byłby nieubłagany. Jest uprzejmym, bo się boi. Ustępstwo to jest rodzajem skrytych drzwi, które sobie zamenażował na wypadek zawodu.

Znakomity adwokat miał słuszność. Pomimo że p. Galpin mocno był przekonany o występności Jakóba, zawsze jednak niepokoiły go środki obrony. Dwadzieścia badań nie zdołało nic wydobyć z obwinionego, wyjąwszy oświadczeń, że jest niewinnym. Naciskany przez sędziego, odpowiadał:

— Wytłumaczę się po rozmowie z moim obrońcą.

Taką bywa często odpowiedź głupiego łotra, starającego się tylko wygrać na czasie. Ale p. Galpin miał zanadto dobre wyobrażenie o inteligencji swego dawnego przyjaciela, aby nie być przekonanym, że uporczywe jego milczenie musi ukrywać coś ważnego... Ale co?.. mądrze obmyślane kłamstwo? alibi pracowicie ułożone? świadków przekupionych?.. P. Galpin wiele dałby, by to wiedzieć. I właśnie dla wywiedzenia się o tem, co najprędzej przyzwolił na zakomunikowanie aktów śledztwa.

Ale przed zdecydowaniem się na to udał się do prokuratora, by mu się zwierzyć ze swych wątpliwości.

Zacny p. Daubigeon, którego zastał napawającego wzrok swój złotemi brzegami jakiejś starej księgi, przyjął go bardzo źle.

— Czy znowu potrzeba panu podpisów? zapytał; gotów jestem! Do czego innego — najniższy sługa!... „Kiedy się zrobiło głupstwo, wtedy zapóźno już żądać rady“; mówi poeta...

Chociaż przyjęcie nie było bynajmniej zachęcającem, p. Galepin jednak trzymał się:

— Czyż już do tego doszliśmy, powiedział cierpkim tonem, że spełnianie swej powinności poczytujemy za głupstwo!... Czyż była spełniona zbrodnia? Czy mam obowiązek wyszukiwać jej sprawcę? Wszak tak! Czy moja zatem wina, że sprawca tej zbrodni był moim przyjacielem i że miałem przedtem poślubić jedną z jego krewnych? Nie mam nikogo w trybunale ktoby wątpił o winie pana Boiscoran, nikogo ktoby śmiał ganić moje postępowanie, a jednak wszyscy na wyścigi starają się okazać mi swoją oziębłość.

— Taki to świat!... rzekł p. Daubigeon wykrzywiając się ironicznie. „Chwali cnotę, ale pozwala jej martwić się.“

— O tak, to prawda! zawołał p. Galpin, tak, świat ma żal do ludzi robiących to czego on nie ma odwagi zrobić. Jeneralny prokurator przesłał mi powinszowanie, ponieważ sądzi o rzeczach z góry i z daleka. Tu doznaje się wpływów koteryj. Nawet ci, którzy powinniby podtrzymywać mię, umacniać, nawet ci oświadczają się przeciw mnie. Prokurator miejscowy, naturalny mój sprzymierzeniec, opuszcza mię i szydzi ze mnie, a bezpośredni mój naczelnik, prezydent, powiedział mi dziś rano: „Nie znam urzędnika zdolniejszego od pana do poświęcenią interesowi prawdy i sprawiedliwości, swoich stosunków i przyjaźni... pan jesteś człowiekiem niepospolitym, pan zajdziesz daleko!...

Prokurator nie mógł dłużej wytrzymać.

— Dajmy temu pokój, powiedział, nie potrafimy porozumieć się... Czy Jakób Boiscoran winny, czy niewinny, tego nie wiem... Ale wiem, że był to jeden z najprzyjemniejszych młodych ludzi, gościnny, wykształcony i że posiadał najpiękniejsze edycje Horacjusza i Juwenalisa jakie znam. Lubiłem go i jeszcze lubię i boli mię to, że siedzi w więzieniu... To pewna, że miałem w Sauveterre najprzyjemniejsze stosunki, które teraz popsuły się... I to pan uskarżasz się? Czyż to ja jestem ambitny?... Czyż to ja starałem się połączyć moje imię z rozgłośnym procesem? Czy to ja odmówiłem gdy mi doradzano bym się usunął od procesu?... P. Boiscoran prawdopodobnie zostanie skazany... więc pan powinieneś być u kresu swych życzeń... A jednak uskarżasz się... Do licha! niepodobna przecież mieć wszystko razem.

Po tem wszystkiem nie pozostawało panu Galpinowi, jak tylko wynieść się. I rzeczywiście wyszedł mocno zagniewany, ale jednocześnie z pewnem postanowieniem korzystania z gorzkich prawd, któremi wypoliczkował go p. Daubigeon, którego musiał uznać za tłumacza opinji powszechnej. Było to więcej aniżeli potrzeba dla przezwyciężenia ostatnich jego wahań. I natychmiast przyzwolił na udzielenie obżałowanej stronie aktów śledztwa, polecając swemu pisarzowi największą uprzejmość.

XVIII.

Nie bez głębokiego zdumienia Mechinet słuchał pana Galpina, wydającego mu rozkaz zakomunikowania stronie całej procedury. Znał on dobrze swego patrona, będąc jakby cieniem jego od wielu już lat.

— Jak uważam, powiedział sam do siebie, ty boisz się.

A gdy p. Galpin dodał, że zaszczytem jest dla sądownictwa, gdy się zrzeka surowości, która nie jest niezbędną, odpowiedział z powagą:

— O, niech pan będzie spokojny; nie zabraknie mi uprzejmości.

Ale jak tylko sędzia śledczy odwrócił się i wyszedł, Mechinet począł śmiać się.

— Nie zalecałby on mi tego wszystkiego, pomyślał, gdyby znał prawdę i wiedział, do jakiego stopnia jestem oddany sprawie pana Jakóba!... A tożby się złościł ten papierowy człowiek, gdyby się dowiedział, żem zdradził tajemnicę śledztwa, żem pośredniczył w korespondencji pana Boiscoran z jego przyjaciółmi, że z Cheminota zrobiłem mego wspólnika, żem przekupił Blangina, by panna Chaudoré mogła widzieć się ze swoim narzeczonym!..

Bo zrobił to wszystko, to jest, cztery razy więcej, aniżeli było potrzeba, by zostać wypędzonym z trybunału, a nawet zostać na kilka miesięcy sąsiadem Blangina. Czuł on, jak dreszcz przebiega mu po ciele, gdy na zimno zastanawiał się nad tem i jednego wieczora wpadł w gniew gwałtowny, gdy siostry jego, pobożne szwaczki powiedziały mu:

— Doprawdy, Mechinecie, tyś się zupełnie zmienił od czasu tej wizyty panny Chaudoré.

— Głupie gadanie! zawołał głosem, od którego gotowe były skryć się pod ziemię; czy chcecie widzieć mnie na rusztowaniu?...

Ale jeżeli miał chwile trwogi, to nie miał ani cienia wyrzutów sumienia. Dyonizja kompletnie go oczarowała i nie mniej surowo od niej osądzał on postępowanie pana Galpina.

Prawda, że pan Galpin nie zrobił nic przeciwnego prawu, ale zgwałcił ducha prawa. Zdobywszy się na smutną odwagę prowadzenia śledztwa przeciw swemu przyjacielowi, nie umiał pozostać bezstronnym. Obawiając się, by mu nie zarzucono słabości, przesadził on w surowości. A przedewszystkiem prowadził śledztwo jedynie w duchu swoich przekonań, jak gdyby zbrodnia była udowodnioną i nie zważając na stałe twierdzenia zaskarżonego. Owoż Mechinet był o tem przekonany i wierzył mocno, że jak tylko Jakób Boiscoran zobaczy się ze swoim obrońcą, natychmiast się usprawiedliwi. Można zatem domyślać się, z jaką skwapliwością udał się do Pałacu sprawiedliwości na spotkanie pana Magloira...

Ale o południu znakomitego adwokata nie było jeszcze. Odbywał on właśnie naradę u pana Chaudoré.

— Czyżby zaszło co złego? pomyślał pisarz.

A tak był zaniepokojony, że zamiast iść na śniadanie do swoich sióstr, posłał chłopaka biurowego po bułkę i popił ją szklanką wody. Nakoniec wybiła trzecia godzina i ukazał się p. Magloir z panem Folgatem. Z min ich poznał Mechinet że był w błędzie i że Jakób nie usprawiedliwił się. Nie miał jednak śmiałości wywiadywania się u pana Magloira; lecz odwoławszy pana Folgata na bok, zapytał:

— Co się stało?

Wprawdzie pisarz postępował sobie tak, że nie miano przed nim tajemnic i zanadto się skompromitował, by nie miano pewności, że będzie dyskretnym; jednak p. Folgat nie śmiał brać na siebie tyle odpowiedzialności, by mu wyjawiać nazwisko pani Claudieuse; więc odpowiedział tylko:

— Stało się to, że p. Boiscoran usprawiedliwia się najzupełniej... brakuje tylko dowodów i właśnie zajmujemy się zebraniem ich...

To rzekłszy, usiadł obok pana Magloira, który za stołem przeglądał już kupę papierów. Z dokumentami temi można było śledzić krok za krokiem robotę pana Galpina, zdać sobie sprawę z jego usiłowań i zrozumieć jego strategję...

Adwokaci zajęli się najprzód wyszukaniem aktów, dotyczących Kokoleta.

Nie znaleźli ich. Zeznań idjoty w nocy pożaru, następnych usiłowań wydobycia z niego nowych oświadczeń, rezultatu badań lekarskich nie było ani śladu. P. Galpin usuwał Kokoleta. A miał do tego prawo. Śledztwo zatrzymuje świadków, którzy mu są na rękę, a usuwa innych.

— O! to zręczny niegodziwiec!... mruknął p. Magloir, zbity z tropu.

Wielką rzeczywiście była zręczność. Tym sposo-

skarbu publicznego. Książęta otwierają salony w Paryżu i w Chantilly, zasiadają na krzesłach poselskich, odzyskują stopnie wojskowe i rozpoczynają na nową skalę starą grę Ludwika Filipa, popularyzując się i garnąc około siebie ile możności jak największą liczbę zwolenników. W miesiącu lutym 1872 frakcje monarchiczne Zgromadzenia narodowego łączą się wyraźnym paktem w celu przywrócenia monarchji, bez względu na usposobienie narodu. Odtąd zaczyna się walka zacięta, nieustająca przeciwko wszystkiemu, co republikę przypomina, ministrowie republikanie tracą swe teki, na wysokie urzęda wchodzą tłumnie monarchiści, p. Thiers ustępuje, słabnie w parlamencie lewe centrum, złożone z ludzi zacnych, ale nie mających wydatnego koloru politycznego, waha się i ulega strachom republiki radykalnej czyli czerwonej. Tworzy się nareszcie koalicja monarchistów z imperjalistami przeciw republice i p. Thiers zchodzi z urzędu dnia 24. maja większością kilku głosów.

Pięć miesięcy upływa od czasu, jak rząd walki, rząd porządku moralnego, rezolutnie zachowawczy, stoi u steru władzy, i jaki wpływ wywarł na naród? Republika zaledwo szyld swój zachowała; nie ma nigdzie urzędowej protekcji; 43 departamenty pozostają w stanie oblężenia, a więc w połowie Francji wolność mówienia, pisania i zgromadzania się na wspólne narady zależy od dyskrecjonalnej władzy komendantów wojskowych; a jednak stronnictwo monarchiczne nietylko że nie zyskało nic w narodzie, ale owszem, propagandą swoją, procesjami, pielgrzymkami i cudami, a nadewszystko pokątnemi zmowami na rzecz monarchji, cudów i syllabusa, odstraszyło do reszty masy ludowe od wszelkich pretendentów i przerzuciło je stanowczo w objęcia republiki. Dowodów na to nie brakuje, a najlepszy dają sami monarchiści, którzy nigdzie, przy żadnych elekcjach nie mają odwagi wystąpić w imieniu pretendenta.

Po pięciu miesiącach dzierżenia władzy przez monarchistów, republika jest silniejszą w opinji narodu jak kiedykolwiek. Antagonizm pomiędzy restauracją monarchiczną, taką przynajmniej jaką wyobraża hr. Chambord, jest widoczny, dotykalny, ślepi go tylko nie widzą. To też monarchiści ani słyszeć nie chcą o odwołaniu się do narodu, czy to przez nowy wybór reprezentacji — jak proponują republikanie, czy przez plebiscyt—jak chcą bonapartyści; licząc na większość choćby jednego głosu w Zgromadzeniu narodowem, wybranem „w dniu nieszczęścia“, jak powiedział minister Beulé, usnuli po za wszelkim udziałem narodu pasmo intryg z rzadką zręcznością przeprowadzonych w Frohsdorf i w Wersalu, i dziś stają w ściśniętych szeregach, torując w parlamencie drogę Henrykowi V.

Wszelkie zmowy, ugody i zaręczenia, o których tyle szumnych frazesów wypotrzebowano już w obozie rojalistów, redukują się do dwóch punktów: 1. Król będzie przywołany bez żadnego zobowiązania się i bez żadnej koncesji ze swej strony. 2. Zgromadzenie narodowe objawi życzenia swoje co do zasad konstytucyjnych a nawet utrzyma tymczasowo jeżeli zechce chorągiew trójkolorową, a król po wstąpieniu na tron, zgodnie z nową reprezentacją narodu, ogłosi nowe pacta conventa między koroną a krajem. Czyli inaczej, skoro król na mocy prawa boskiego, które mu przysługuje, odzyska tron przodków, skoro będzie miał w ręku swoim wojsko i administrację, wtenczas może się okazać liberalnym i uwzględnić życzenia narodu co do wolności jakich dotąd używał. Dalej nie można było posunąć pogardy dla praw narodu, dla owych zdobyczy konstytucyjnych, które tyle krwi i mienia kosztowały przez lat 80. Czyż można przypuścić, ażeby tak monstrualny zamach na godność narodu mógł uzyskać większość choćby jednego głosu w zgromadzeniu narodowem? Republikanie wszelkich odcieni odpowiadają: nie. Ze wszech stron sypią się manifestacje deputowanych, na których monarchiści liczyli, odpychające króla i jego liberalizm; lewe centrum skupiło swoje szeregi i silnie stać obiecuje pod sztandarem republiki; imperjaliści także wierni swojej zasadzie protestują energicznie przeciwko każdej formie rządu, którąby nie była powołaną wyraźną wolą powszechnego wotowania, wielkie jest przeto podobieństwo, że Henryk V nie zasiądzie na tronie, a gdyby zaślepiony dumą królewską zdobył władzę mimo woli narodu, otworzyłby nowy szereg niezmierzonych nieszczęść ojczyznie swojej, a sobie zgotowałby nieochybnie los wszystkich restauratorów władzy monarchicznej we Francji.

---

bem p. Galpin pozbawiał obronę jednego z najpewniejszych jej środków, pozbawiał efektu, przedmiotu do namiętnej dyskusji, które tak potężnie oddziaływują na przysięgłych.

— Zawsze pozostaje nam możność zawezwania go, dodał po chwili p. Magloir.

Możność ta pozostawała, to prawda; ale jaka różnica w rezultatach! Zawezwany przez obwinionych Kokolet, byłby świadkiem obciążającym; oburzony obrońca mógłby zawołać:

„Jakto?... Więc to na podstawie świadectwa takiej istoty podejrzywacie nas o zbrodnię!...“

Powołany przez stronę broniącą się Kokolet, przeciwnie, będzie jednym z tych świadków, których przysięgli zawsze podejrzywają; wtedy obwiniający zawoła:

„Czegoż spodziewacie się od tego biednego idjoty, którego stan umysłowy jest taki, iż pominęliśmy jego zeznania, gdy was obwiniał!“

— Jeżeli mamy stawać przed trybunałem, mruknął pan Folgat, to rozumie się, że odebrano nam wielką szansę. Podstawa sprawy zmieniona. Ale w takim razie jak p. Galpin udowadnia winę?

O! najprościej w świecie! Punktem wyjścia pana Galpina było oświadczenie pana Claudieuse, określające godzinę zbrodni. Ztamtąd przeszedł prosto do zeznań Ribota, który spotkał pana Boiscoran udającego się w kierunku Valpinson przez błota, przed zbrodnią i na świadectwie Gandreya, który widział go powracającego z Valpinson przez las po spełnieniu zbrodni. Trzej inni świadkowie, wynalezieni podczas śledztwa, jeszcze dokładniej określili drogę p. Boiscoran. I przy takich danych, zestawiając godziny, p. Galpin doprowadzał do stanowczego przekonania, że oskarżony chodził do Valpinson a nie gdzie indziej i że znajdował się tam w chwili popełnienia zbrodni. — Co tam robił? Na to zapytanie skarga odpowiadała faktami, podniesionemi zaraz pierwszego dnia: wodą, w której Jakób mył ręce, okładką naboju znalezioną na teatrze zbrodni, jednakowością śrótu wydobytego z rany pana Claudieuse i tego, który znaleziono w nabojach Klebba, zabranych w Boiscoran.... Wszystko to było proste, dokładne i zarazem straszliwe, a pozornie tak niezbite, jak wywód matematyczny.

— Winny, czy niewinny, rzekł pan Magloir do swego młodego kolegi, Jakób jest zgubiony, jeśli panu nie uda się zebrać jakich dowodów przeciw pani Claudieuse. A nawet i w takim razie, nawet gdyby sąd przypuścił, że winną jest pani Claudieuse, to nigdy nie uwierzy temu, by Jakób nie był jej wspólnikiem....

Pomimo to przepędzili część nocy na dokładnem rozpatrzeniu wszystkich badań i studjowaniu każdego punktu obwinienia. Na drugi dzień rano około godziny dziewiątej, po krótkiem przespaniu się, poszli razem do więzienia. (C. d. n.)

Proces Bazaina.

Posłuchanie w poniedziałek (d. 20go b. m.) przechodzi w nową fazę. Następuje zawezwanie świadków, którzy najprzód zapytywani będą o fakta ogólne podczas lub po wojnie, tak pod względem pierwszych postanowień gromadzenia i koncentracji wojska, jak pod względem objęcia przez marszałka Bazaina naczelnego dowództwa.

Swiadkowie tej kategorji są wszyscy obecni: naprzód marszałek Leboeuf, minister wojny, którego oświadczenia na trybunie tak zaważyły na postanowienia ciała prawodawczego, następnie szef sztabu armii reńskiej; dalej jenerałowie: Lebrun, Jarras, Coffinières, Frossard, książę Palikao, minister wojny w epoce pierwszych klęsk, i mężowie polityczni pp. Rouher, Schneider, Jul. Favre, Kératry.

Tym sposobem wszyscy jedną tworzą grupę, co reprezentowali cesarstwo w ostatnich chwilach jego istnienia. Podstarzeli się oni tak, że trudno ich poznać, a szczególnie marszałek Leboeuf i jenerał Frossard.

O godz. 1½ rozpoczyna się posiedzenie.

Prezes. Przystępujemy do przesłuchania świadków. Proszę wezwać marszałka Leboeuf.

Po złożeniu przysięgi marszałek wymienia nazwisko swoje i stopień, ma lat 64. Zeznaje on co następuję: Marszałek Bazaine otrzymał 5. sierpnia wieczorem dowództwo 2, 3 i 4 korpusu; 9. cesarz dodał mu jeszcze dowództwo gwardji. Do 12. pozostał on dodowódzcą podporządkowanym, dopiero 13. poczyna się jego odpowiedzialność. Armia, której dowództwo objął, wynosiła 178.538 ludzi i 39.500 koni.

Armia mogła mieć na 30 do 32 dni żywności niezależnie od rezerw korpusów.

Korpus 6. nie był kompletny, brakowało mu służby administracyjnej. Armia rozłożoną była wtedy przed warowniami Quentin-Saint-Julien. Posterunki doniosły, że nieprzyjaciel znajduje się nad rzeką Seille. Cesarz zawiadomił marszałka, że widziano już podjazdy niemieckie w Corny.

Marszałek czynił niejakie trudności w przyjęciu głównego dnwództwa, z powodu że miał mieć pod sobą trzech marszałków. Marszałek Canrobert oświadczył pierwszy, że z chęcią służyć będzie pod marszałkiem Bazainem. Objęciu dowództwa nie towarzyszył wykaz liczby wojska i żywności, lecz miał o tem złożyć sprawozdanie szef służby. Jenerał Jarras trzeci w głównym sztabie wybrany został szefem sztabu, gdyż znał dokładnie sytuację.

Marszałek Bazaine objął dowództwo 13go z rana; był on nieczynny od 13. do 15. Mówiono mi, że marszałek miał 13. myśl działać zaczepnie, którą z nim podzielałem.

Prezes. Pojmiesz pan, że aby ocenić odpowiedzialność marszałka, sąd znać musi sytuację armii. Marszałek Bazaine miał dowództwo 3. korpusu ograniczone do operacyj wojskowych. Co przez to rozumiał cesarz?

Leboeuf. Cesarz chciał mieć dwie osobne armie, jedną pod dowództwem marszałka Bazaina, drugą pod dowództwem marszałka Mac-Mahona. Na to trzeba było rozdwoić armię i zaprowadzić podwójną organizację służbową.

Prezes. Czy nie byłeś pan obecny rozmowie Bazaina z cesarzem, w której pierwszy był za koncentracją w Nancy?

Leboeuf. Nie, lecz wiedziałem, że marszałek chciał tam zwrócić swą operację.

Prezes. Czy nie były wydane rozkazy do marszu w tym kierunku?

Leboeuf. Podałem się do dymisji 7go; być może, że później wydane były rozkazy, nie sądzę jednak, gdyż cesarz wielkie miał do mnie zaufanie.

Prezydujący stara się wybadać marszałka Leboeuf, czy marszałek Bazaine wiedział o wszystkich rozkazach, jakie były wydawane. Zapytany odpowiada, że nie sądzi, aby Bazaine o szczegółach był zawiadomiony. Co się tyczy zerwania mostów, było to niepodobnem, póki pozostawały dywizje na prawym brzegu. Leboeuf oświadcza, że według niego sztab główny był odpowiedzialny za niezniszczenie mostu w Noveant. Chciano wpuścić nieprzyjaciela w głąb kraju, aby go potem odciąć. Pod tym względem nie cięży odpowiedzialność na Bazainie.

Prezes. Czy Bazaine otrzymawszy główne dowództwo wiedział o operacjach jakie miały wykonywać wszystkie korpusy?

Leboeuf. Mógł się o tem dowiedzieć, lecz powtarzam, że nie było urzędowego zdania dowództwa. Cesarz sam dawać mu miał instrukcje.

Prezes. Dla czego wybrano jenerała Jarras szefem sztabu głównego?

Lebouef. Gdyż jen. Lebrun pierwszy adjutant nie chciał mnie zastąpić. Prócz tego Jarras znający wszystko co się tyczy służby, na palcach, mógł użytecznie objaśniać marszałka.

P. Lachaud. Czy na początku kampanji, kiedy marszałek Bazaine piastował dowództwo nie mające wielkiej wagi, okazywał jakie niezadowolenie?

Leboeuf. Nie dostrzegłem tego. Przybyłem do Metz 24. sierpnia, gdy marszałek otrzymał rozkaz udania się do Boulay. Niektórych dziwiło to, że nie czekał na szefa sztabu. Kazałem mu powiedzieć, że przybycie moje nic nie zmieni, na co odpowiedział mi uprzejmym listem.

Lachaud. Czy marszałek nie wyraził życzenia lub nie uczynił jakiego kroku chociażby pośredniego, aby otrzymać główne dowództwo armji reńskiej?

Leboeuf. Nic o tem nie słyszałem. Mógł doznać zawodu spodziewając się dowództwa armji lotaryńskiej a otrzymawszy dowództwo 3go korpusu.

Prezes. Czy wiadomo panu, co wpłynęło na zmianę projektu marszałka Niela utworzenia 3. armji.

Leboeuf. Względy polityczne, których nie uważam za potrzebne wskazywać.

Jenerał Lebrun powołany zostaje z kolei, był jenerałem dywizji, lat 54, był 2im adjutantem. Oświadcza, że nigdy nie służył pod marszałkiem, lecz że był zawsze z nim w dobrych stosunkach.

Prezes. Wyjaśnij nam pan objęcie dowództwa przez marszałka Bazaina.

Lebrun. 12. sierpnia cesarz postanowił już odwrót swój do Verdun i marszałek Bazaine zgodził się na to. Bazaine podjął się ruch ten wykonać prawie bez cienia dyskusji. Co się tyczy wykonania i badania środków przejścia armji przez Mozellę, rzecz tak się miała. Sztab główny miał obmyśleć środki przygotowawcze, które były niedostatecznemi i to spowodowało bitwę pod Borny, ów początek klęsk naszych. Miano 24 godzin czasu aby wszystko przygotować. Najprzód przeprawić zamierzano bagaże i kawalerję. Odbyć się to miało w nocy. Wojsko mogło w takim razie przejść Mozellę nazajutrz o godzinie 5tej z rana, kiedy w istocie pierwszy bataljon przeszedł dopiero o godzinie 10ej.

Prezes. Jakże sobie postąpił sztab główny, aby rozeznać i otworzyć drogi komunikacyjne?

Lebrun. Sztab główny był wielkiem nieszczęściem, o niczem nie wiedział, nic nie badał. Mówiono że były cztery drogi. Dwie wystarczyłyby, gdyby je kazano zbadać. Rozkazy marszałka Bazaine były szczegółowe. Nie było ogólnego rozkazu.

Prezes. Pan przestałeś być adjutantem jeneralnym 12go?

Lebrun. Odtąd byłem tylko świadkiem i nie brałem udziału w przygotowaniach.

Prezes. Cesarz wydał rozkaz przeprawienia armji na lewy brzeg Mozelli. Jakie obrano środki, aby przeprawić wojsko 178-tysięczne pod dzwonnicą w Metz.

Lebrun. Przed oddaniem dowództwa postanowiono rozpoznać wszystkie punkta. Miano przed 12tym stawiać mosty na Mozelli i Seilli; rozkazy były w tym celu wydane. Prawda, że nieszczęściem nastąpiło właśnie zebranie wód.

Prezes. Rozkaz był wydany rzucenia mostów na Mozeli?

Lebrun. Tak jest, na Mozelli, Seilli i Mozie jak najwięcej mostów.

Prezes. Czy znany był panu projekt marszałka Bazaina cofnięcia się do Nancy, zamiast do Metz.

Lebrun. Tak jest, i czyniłem wszystko, aby stoczyć walkę na brzegach Mozelli, zanim wydany zostanie rozkaz odwrotu. Marszałek Leboeuf dzielił moje zdanie.

Prezes. Więc zawsze odwrót do Chalons i Verdun tworzył podstawę wszystkich rozkazów, które pan miałeś przesyłać.

Lebrun. Nie przesyłałem żadnego rozkazu, nie miałem określonych atrybucyj, byłem pomocnikiem, zastępcą.

Lachaud. Czy 12. wieczorem, czy też 13. z rana rozpoczęło się rzeczywiste dowództwo Bazaina i czy 13. z rana sztab główny nie wydał jeszcze rozkazów?

Lebrun. 13. w nocy.

Lachaud. Więc nie marszałek Bazaine wydawał 12. wieczorem rozkazy i obierał środki, gdyż 13. dopiero rzeczywistym został dowódzcą?

Lebrun. 12. marszałek Bazaine nie mógł wydawać żadnego rozkazu.

Lachaud. Czy w chwili objęcia władzy marszałek Bazaine otrzymał wszelkie objaśnienia, jak to jest w zwyczaju?

Lebrun. Nic pod tym względem nie wiem.

Marsz. Bazaine. Użyłem dzień 13. sierpnia na zbadanie rozpołożenia korpusów i potem napisałem do cesarza, że trzeba albo maszerować, albo czekać na nieprzyjaciela w naszych leżach, i ostatnie wydawało mi się właściwszem.

Lebrun chce odpowiedzieć dla dalszego rozwinięcia rzeczy, lecz prezes wstrzymuje go, mówiąc, że później to uczyni.

Jenerał nalega i żąda głosu.

Prezes. Pozwól jenerale! zeznanie twoje wysłuchaliśmy. Jeżeli masz dać wyjaśnienia, odłóż je do chwili obrony lub oskarżenia. W tej chwili nikt głosu zabierać nie może, prócz tego, komu go daję.

Jenerał Lebrun odchodzi widocznie niezadowolony.

Po 20 minutach przerwy, przesłuchanie zostaje wznowione.

Prez. Marszałku Leboeuf! prosiłem abyś pan pozostał, sądząc, że konfrontacja między tobą i jenerałem Lebrun może być potrzebną; zdaje się, że bez niej obejść się może, lecz czy nie masz jakich uwag do uczynienia?

Leboeuf. Nie.

Przywołany zostaje jenerał Jarras; lat 62.

Prez. Pan byłeś jednym z adjutantów jeneralnych przed zamianowaniem marsz. Bazaine?

Jarras. Byłem drugim adjutantem jeneralnym armji reńskiej, a w dniu objęcia dowództwa przez marszałka zamianowany zostałem szefem sztabu głównego, pomimo mych uwag. Gdym się zrzec chciał tego zaszczytu, zapytywano mnie, czy mój opór pochodzi z niemiłych stosunków z marszałkiem. Odpowiedziałem, że stosunki te są wyborne, lecz lękam się — rzekłem wtedy — aby marszałek nie widział we mnie niewygodnej krytyki, czyli człowieka, któremuby ślepa publiczność przypisywała zasługę pewnych operacyj.

Powierzono mi służbę biurową, nie wiedziałem przeto o wielu rzeczach, o których wiedzieć byłem powinien jako adjutant jeneralny, jak np. o rozmowie cesarza z marszałkiem i szefami służby. Wszystko to przekonywało mnie, że nie będę mógł dostarczyć wyjaśnień, do jakich uważano mnie zdolnym. Prócz tego liczyłem na przychylność marszałka, lecz wkrótce przekonałem się, że zamierzał od początku trzymać mnie na uboczu. O rozkazach wiedziałem dopiero w ostatniej chwili, gdy miały być przesyłane. Nie mogłem przeto nic działać z własnej inicjatywy. Wiadomo, że szef sztabu nie może nic czynić bez przyzwolenia swego szefa, inaczej nie byłby nigdy pewnym, że trafia w jego widoki. Dla tego wyrzekłem się zupełnie mojej osobistości; byłem tylko biernym agentem. 31go wydane były rozkazy całej armji. Marszałek wydał je trzem korpusom i gwardji. Jenerał wchodzi w szczegóły obce kwestji.

Prez. Nie chcę panu przerywać, lecz przypominam, że winieneś się ograniczyć na objęciu dowództwa.

Jarras. Więc ograniczam się na tem, iż powiem, że 16go wieczorem pod Rezonville, marszałek wprost dyktował mi rozkazy.

Prez. Kiedy zostałeś pan szefem sztabu głównego? Czy ci zdano regularnie służbę?

Jarras. Nie.

Prezes. Nie udzieliłeś pan marszałkowi stanu sytuacji?

Jarras. Nie — o nic mnie nie pytał.

Prezes. Stanowisko, jakie pan zajmowałeś samo przez się dozwalało ci znać rozkazy dawane wojsku. Czy pan nie mniemałeś, że należy dać wyjaśnienia głównodowodzącemu o ważnych wypadkach 12?

Jarras. Nie, wszystko co wiedziałem, znajduje się w mojej korespondencji, wyjąwszy objaśnień przez tajnych ajentów, które otrzymywał marszałek.

Prezes. Nie mówię o objaśnieniach wyższego rządu, dotyczących sytuacji armji, lecz marszałek Leboeuf powiedział nam właśnie, że nikt od pana lepiej objaśniać nie mógł marszałka Bazaina.

Jarras. Tak jest, w tem o czem wiedziałem, lecz wiele rzeczy było mi tajnych.

Prezes. Nie wiedziałeś pan, gdzie były korpusy jenerałów Frossard i Failly?

Jarras. Jak mniemam 12. nie wiedziałem o rozłożeniu tych korpusów.

Prezes. Są przecież szczegółowe depesze. Czy ich pan nie otrzymałeś?

Jarras. Zapewne nie — gdybym je był otrzymał, byłbym je bez zwłoki zakomunikował, jak to czynić zwykłem.

Prezes. 12. przesłałeś pan jenerałowi Coffinières rozkaz w imieniu cesarza co do budowy mostów na Mozelli; widzę tam wzmiankę, że nieprzyjaciel jest w Nancy, czyś pan wręczył ten rozkaz marszałkowi Bazainowi?

Jarras. Byłem przekonany, że wie o nim.

Prezes. Lecz wiedziałeś pan, że 6. stawiono mosty na Seilli.

Jarras. Nie znałem szczegółów tego rozkazu.

Prezes. Otrzymałeś pan rozkaz poprzednio przygotować przejście Mozelli.

Jarras. Co do samego przejścia, wykonanie należało do szefów armji. Zbadałem wprzód ujścia. Jenerał Lebrun dał mi rozkaz rozpoznania wyżyn w kierunku Verdun.

Komisarz rządowy. Kiedy znane panu były rozkazy przeniesienia armji do Verdun?

Jarras 13.

Komisarz rządowy. Musiałeś pan pod tym względem otrzymać depeszę, czy ją pan zakomunikowałeś?

Jarras. Jeżeli się kopja znajduje w moich archiwach, depesza nadeszła, jeżeli kopji nie ma, depesza zaginęła.

Prezes każe odczytać rozkaz jen. Lebrun z 12. sierpnia o 3½, datowany do jenerała Jarras z poleceniem udzielenia go marszałkowi Bazainowi.

Jarras. Zapewne go udzieliłem.

Prezes. Ztąd wynika, że jen. Lebrun wiedział wtedy, że marszałek Bazaine jest główno-dowodzącym, a pan szefem sztabu.

Lachaud. Jenerał Jarras powiedział, że marszałek trzymał go na uboczu. Okazywał on marszałkowi w formach najuprzejmiejszych, że go ta postawa boli.

Jarras. Tak jest dwa razy, mianowicie gdy obradował z pułkownikiem Leval nad planem wyprawy który mi był tajny. Powiedziałem to nawet marszałkowi; odpowiedział, że nie potrzebuje rad niczyich.

Marsz. Bazaine. Nigdy nie chciałem trzymać na uboczu jenerała Jarras, jeżeli go zostawiłem w Metz, to dla tego, że mu najlepiej znane były szczegóły służby. Charaktery nasze nie sympatyzowały całkiem. Były chwile bardzo trudne. Dla oszczędzenia czasu, będąc przy armji, nie przesyłałem rozkazów przez Metz. Tymczasem sądziłem, że szef sztabu dogląda szczegółów i że wszystko idzie jak po mydle.

Jarras. Stoję przy tem co powiedziałem, nie jestem zawistny; marszałek mówił o moim charakterze, i on ma swój. W ogóle przez ciąg 44-letniej służby, spędziłem część jako szef sztabu.

Prezes. Zwracam uwagę pańską, że winieneś tłumaczyć się tylko względem faktów odnoszących się do sprawy.

Jarras. Mniemam, że nie odstępuję od rzeczy i że sąd pozwoli mi uzupełnić tłumaczenie. Byłem szefem sztabu marszałka Pelissier, marszałka Vaillant, marszałka Canroberta, jenerała Lamoriciera, marszałka Mac-Mahona i nigdy...

Prezes. Rzecz ta jest obcą sprawie (śmiech).

Jarras. W takim razie skończyłem.

Kronika.

(d. 28. października.)

Wybory uzupełniające pięciu posłów na Sejm krajowy z klasy wielkich posiadaczy gruntowych, mianowicie jednego posła z byłego obwodu brzeżańskiego, jednego posła z byłego obwodu tarnowskiego, jednego posła z byłego obwodu tarnopolskiego i dwóch posłów z byłego obwodu sanockiego rozpisuje prezydjum namiestnictwa na dzień 19. listopada br. Wybory te odbędą się w Brzeżanach, Tarnowie, Tarnopolu i Sanoku, a o godzinach i lokalnościach, w których wybór będzie miał miejsce, zawiadomieni będą wyborcy kartami legitymacyjnemi. Listy wyborców we wzmiankowanych czterech okręgach wyborczych ogłasza prezydjum namiestnictwa równocześnie w urzęd. *Gaz. Lwow.* N. 247.

Mianowania. Wyższy sąd krajowy w Krakowie nadał posady kancelistów przy sądzie powiatowym w Gorlicach Edmundowi Smidowiczowi sierżantowi obrony krajowej; przy sądzie powiatowym w Przeworsku Karolowi Kowalskiemu pisarzowi notarjalnemu; a przy sądzie powiatowym w Krynicy Adamowi Janowowi, dietarjuszowi przy sądzie obwodowym w Tarnowie. Wyższy sąd krajowy w Krakowie nadał posadę kancelisty przy sądzie powiatowym w Rozwadowie Mich. Pirożkowi dietarj. przy wyż. sądzie krajowym.

Wypadki miejscowe. Dnia 26. bm. przed południem wszczęła się podczas pijatyki w karczmie za rogatką Janowską krwawa bójka pomiędzy robotnikami mularskimi, w której mocno pobito i pokaleczono dwóch wyrobników, Iwana Semena i Kajetana Pasakaza, a następnie wywleczono i pozrzucano do rowu przy drodze. Wezwane patrole policyjne wyśledziły natychmiast i aresztowały głównych sprawców bójki, mularzów: Franciszka Tchórza i Józefa Piskiewicza, których odstawiono do sądu karnego. Pokaleczonych wyrobników musiano odwieźć dorożką do szpitalu. — Dnia 26. bm. po południu aresztowano z domu l. 6 przy ulicy Ormjańskiej cieślę Maksyma Ziemiałkiewicza, który z powodu zaszłej sprzeczki, pobił i wypolicz-kował ojca swojego, w podeszłym wieku. Wyrodnego syna, który nie pierwszy raz tak brutalnie postąpił sobie z ojcem, odstawiono do sądu karnego. (G.L.)

Osobliwości. Jakiś poczciwy obywatel lwowski w długiej, do nas wystosowanej epistole, uskarża się na niesłychaną (a rzeczywistą) drożyznę we Lwowie i jako remedjum zaleca „przeniesienie siedziby szkół lwowskich do mniejszych miast prowincjonalnych, jak Kałusz, Stryj itp.“ Poczciwy!

Ogromną szkodę zrządził pożar dnia 3. bm. hr. Cezarowi Męcińskiemu w Dukli. Ogień pochłonął stodoły, w których znajdowało się 27,000 kóp zboża i 8000 cetnarów koniczyny. Wartość spalonych zbiorów wynosiła około 60,000 guld., z czego 18,000 było zabezpieczonych. Jest podejrzenie, że ogień podłożyła ręka zbrodnicza. Wrzekomego sprawcę, oddalonego ze służby hr. M. oficjalistę R. F. aresztowano i oddano sądowi. (G.L.)

Od prezydjum c. k. komisji krajowej podatku gruntowego we Lwowie, otrzymaliśmy w skutek umieszczonej niedawno korespondencji z Brzeżańskiego następujące pismo:

„Następne sprostowanie zechce szanowna Redakcja *Dziennika Polskiego* na mocy § 19 ustawy prasowej z d. 17. grudnia 1862 i art. II. ustawy z 15. październ. 1868 N. 142 umieścić w najbliższym numerze Dziennika swojego. W N. 245 *Dzien. Polsk.* z d. 21. bm. znajduje się ustęp tej osnowy: „sam p. Krzeczunowicz jako główny członek komisji krajowej podatku gruntowego, ukonstytuowanej w r. 1870 według ustawy z 24. maja 1869, mając rozmaite stosunki w komisjach powiatowych, poleca ciągle zwłokę i opóźnienia, a wyszukuje różne pomysły szacunku gruntów, ażeby całą opinję katastralną sprowadzić ad absurdum, albo je wcale do skutku nie doprowadzić, a tymczasem pobierać djety dziesięcioreńskowe, które przy ciągłem wozolnem ślęczeniu przynoszą mu rocznie parę tysięcy guldenów. Oto jest cel i dążność męża stanu, tak wysoko przez nieświadomych rzeczy postawionego, którego chlubą i zasługą jest chyba tylko to, że umie być miljonerem.“ To przedstawienie rzeczy nie zgadza się z rzeczywistością. Nie ma bowiem w komisji krajowej żadnego członka głównego, lecz wszyscy są co do praw i obowiązków równi, a każdy z obywateli wybranych do tej komisji, tak przez ck. rząd jako też przez Wydział krajowy, ma według § 13 ustawy z 24. maja 1869 prawo do wynagrodzenia tylko po 6 guld. za dnie rzeczywistego

udziału w pracach i obradach komisji i do zwrotu wynagrodzenia za koszta podróży po 1 guld. od mili. P. Krzeczunowicz jednakże nie używa tego prawa swojego i żadnego wynagrodzenia za swoje prace i podróże nie żąda i nie pobiera.

Z prezydjum ck. komisji krajowej podatku gruntowego. We Lwowie 24. paźdz. 1873. W zastępstwie przezdyjującego *Mravincsic*, radca namiest."

Z Dukli donoszą *Czasowi* pod d. 25. bm.: Dnia 18. bm. hr. Iwo Załuski przybył do Lubatowy, najął konie i przewodnika i udał się dla zwiedzenia przyległych gór. Z powrotem wieczorem o godzinie $6^1/_2$ przechodząc koło karczmy posłał tam przewodnika po świecę i latarnię, został napadnięty przez pijaków z wójtem na czele, który z nim doraźny chciał zrobić protokół, traktując go grubiańsko, i żądał wylegitymowania się „Waffenpassem" chociaż hrabia Z. żadnej broni ze sobą nie miał. Napadnięty bezbronny wycofał się na plebanię a wójt za nim. Śmiało zaś przypuścić mogę, że prawie połowie tutejszych, ludzi jest znany osobiście. Na plebanji ponowił wójt swoje napaści i trzeba było użyć siły, aby go powstrzymać. Wśród szamotania i obelg, bluźniąc i złorzecząc potoczył się pijany napowrót do karczmy.

Złoczów 26. października. *(Koresp. Dzien. Polsk.)* W tych dniach był tutejszy sąd obwodowy miejscem rzadkiej uroczystości. P. January Poźniak Krzywkowicz, radca wyższego sądu krajowego i prezydent tutejszego sądu obwodowego, obchodził rocznicę swej 40-letniej służby rządowej. W sali prezydjalnej zgromadzili się z tego powodu wszyscy radcy i urzędnicy sądów tutejszych i radca sądu krajowego, p. Seweryn Bachotte, powitał szanownego, poważanego i wielce cenionego jubilata temi słowy:

„Szanowny panie prezydencie! Nie zdziwisz się zapewne, szanowny prezydencie, iż w dniu dzisiejszym zjawiają się przed tobą członkowie sądu, któremu przewodniczysz, i że ja, jako wybrany przez nich tłumacz ich i moich uczuć, obecnie głos zabieram. Dzień ten bowiem jest zakończeniem owego okresu, który ustawa wymaga od urzędnika, aby zadość uczynił powołaniu swemu, aby poświęciwszy najpiękniejsze dnie życia wprawdzie żmudnej pracy, ale wzniosłej i szczytnej idei, wyniósł ze sobą to przekonanie, iż odpowiedział wymogom stawianym doń jako do sędziego, do obywatela i syna kraju, w którym się urodził. Tyś, zacny nasz prezydencie, odpowiedział już tym wymogom w zupełności, jako sędzia pozostałeś czysty i nieskalany, jako obywatel i syn tego kraju, dążyłeś drogą prawa ku możliwemu przyczynieniu się dla dobra współziomków i u kresu twej służby zawodowej zdobyłeś sobie powszechne uznanie i poważanie. Powodowani więc szczerą życzliwością i przychylnem uczuciem dla ciebie, szanowny prezydencie, składamy ci życzenia, płynące z głębi serc naszych, życzenia szczęścia i prawdziwej pomyślności w dalszym biegu twego życia, przy którem, aby cię Bóg najwyższy w jak najdłuższe lata zachował! — ażebyś wolny od wszelkich trosk urzędowych twoją obszerną wiedzą i doświadczeniem nadal rozwój kraju naszego wspierał. Niech żyje nasz jubilat, prezydent Poźniak!"

Okrzyk ten powtórzony został przez wszystkich obecnych, poczem szanowny prezydent podziękował za łaskawę i szczere życzenia.

Stanisławów 26. października. *(Koresp. Dzien. Polsk.)* Donoszą wam z Brodów (N. 249), że tam podczas wyborów z gmin niektórzy nauczyciele wiejscy agitowali za ks. Krasickim z uszczerbkiem swego obowiązku. To samo działo się i w Stanisławowie: Jur Kawałec, nauczyciel szkoły ludowej z Pobereża, uwijał się dnia 17. bm. pomiędzy włościanami wyborcami, zachwalał ks. Zaklińskiego a łżył ks. Charkiewicza. Po odniesionym skutku krzyczał: „wiwaty!" Lepiejby było, gdyby zamiast polityką i pisarstwem zajmował się szkołą.

Przemyśl 26. październ. *(Koresp. Dzien. Polsk.)* Po puszczeniu „w trąbę" towarzystwa dramatycznego przez p. Iwańskiego, objął kierownictwo onegoż p. Webersfeld, a uzupełniwszy takowe kilku zdolnymi artystami, rozpoczął tutaj szereg przedstawień. Publiczność zrażona do najwyższego stopnia, zniechęcona bądź to bezużytecznem odwoływaniem przedstawień, bądź też złym repertoarzem, jakim karmił nas p. Iwański, umiała ocenić dotychczasową pracę p. Webersfelda i licznem wynagrodziła go uczęszczaniem. Widzieliśmy kilka nowych dotąd u nas nie granych sztuk; między innemi: „Motylomanję", „Stasia" K. Szajnochy, „Nie ma męża w domu", „Zaklęty dwór." P. Webersfeld opuszcza Przemyśl i udaje się do Sambora, gdzie zamierza urządzić szereg przedstawień. Polecamy gorąco to nowe towarzystwo gościnności Samborzan, i sądzimy, że jako zalecenie wystarczy wypowiedzenie szczerej chęci z naszej strony, oglądania tego towarzystwa na wiosnę w murach naszego miasta.

Ostrów 26. października. Dnia 23. bm. zbiegło z Ostrowa, powiatu tarnopolskiego, ze służby z dworu dwóch chłopców, zabrawszy ze sobą różne rzeczy. Pierwszy z nich Aleksander Zwoliński, 17-letni, brunet, niskiego wzrostu, z dużemi odstającemi uszami i mową niewyraźną. Drugi Adam Halkiewicz, 14-letni, brunet z czarnemi oczami, wątłej budowy ciała, przystojny. Odzież ich składała się z kurtki, kamizelki i spodni z płótna szarego moskiewskiego i z takiej samej odzieży z sukna ciemno-sieraczkowego. — Kto ich wyśledzi i ze skutkiem mnie lub najbliższej władzy doniesie, otrzyma wynagrodzenie po 10 guld. za każdego. *Kowalewski*, przełożony obszaru dworskiego w Ostrowie, poczta Tarnopol.

Buczacz, 24. października. Dziś dopiero wieczorem ukończono wybory w Kołomyi i dopiero dziś dowiedzieliśmy się o ostatecznym rezultacie tychże.

Ponieśliśmy klęskę w naszym okręgu wyborczym Kołomyja-Buczacz-Śniatyn, ale odnieśliśmy też nie małe korzyści: poznaliśmy naszego nowego przeciwnika, jego siłę, działalność, środki agitacyjne, jakie one są, trudno wyliczać, dosyć gdy powiem, że nie cofną się przed niczem, by celu dopiąć. „Cel uświęca środki". (Wszystko to w czerwcu jeszcze przewidywali ludzie, znający się na rzeczach; *Red.*) Dotychczas nie mieliśmy sposobności walczyć z izraelitami na ostre, były nieporozumienia, starcia, ale nigdy otwartej ogólnej walki, nigdy nie stanęliśmy tak nieprzyjacielsko wobec siebie, jak przy ostatnich wyborach, to też nie mieliśmy wyobrażenia jaką bronią i jak walczyć umieją.

My tu w Buczaczu, przy naszych, od wszystkich miast różnych stosunkach, przy przeważającej liczbie mieszkańców izraelitów, mieliśmy najlepszą sposobność przypatrzenia się agitacji štojursko-szomerowskiej, użytej do przeprowadzenia kandydatury dr. Hönigsmanna. Działalność prowodyrów aliansu štojursko-szomerowskiego, wytężoną była głównie w dwóch kierunkach: i tak naprzód, by wyborców izraelitów utrzymać w karbach tradycyjnego posłuszeństwa dla rozkazów starszych, a powtóre zjednać sobie wyborców chrześcian, którzy pomimo zawartego między prowodyrami paktu nie bardzo skłonni do oddania swoich głosów kandydatowi szomerowskiemu być się zdawali. Pierwsze nie kosztowało wiele zachodu. Rozkaz rabinów i starszych w języku żydowskim po rogach ulic rozlepiony i sprowadzenie całej akcji wyborczej wobec izraelitów na pole czysto wyznaniowe, zupełnie tu wystarczyło, tem bardziej, że posiłkowane było powagą urzędu gminnego.

W dzień wyborów bowiem, we czwartek, rano o g. 7. zjawia się na rynku miasta Buczacza, mającego wolnemi głosy wybrać posła do Rady państwa, historyczny nasz obszarpany policaj i ogłasza po przebębnieniu urzędowej przegrywki rozkaz sławetnego urzędu gminnego: sklepy mają być pod karą 30 złr. do godziny 12. zamknięte, a wyborcy mają się udać do sali wyborczej, i tam wolnemi głosami wybrać posłem dr. Hönigsmanna. Podobny rozkaz p. Naf. Mer. wiceburmistrza i Her. Ka. dygnitarza innego rodzaju, wygłoszony ustami, w łachmany malowniczo ubranego stróża bezpieczeństwa, musiał skutkować. Nie czy to są wolne wybory?

Na wyborców chrześcian miano w zapasie inne środki: gwałt i teroryzm, wspierany z jednej strony powagą cerkiewną, wcieloną w osobę wsepocztennijszaho kryłoszanina *in spe* Kuryłowycza i młodziutkiego wikarego p. Jul. Lew., posiłkowanych dzielnie przez p. assesora Burc., zatrudniającego się zresztą wyłącznie niepotrzebnem zdzieraniem butów, sprawionych za pieniądze wzięte z kasy miejskiej *à conto* jakichśtam niebywałych czynności temu dodano do pomocy Mich., rejenta czy djaka, faworyta ks. Kur., jako reprezentant władzy świeckiej, fungował pan Fedio, policaj. Czynność podzielono w ten sposób między siebie: ks. Kur. odbywał wspólnie z p. Prezydierżawcą miejscowej propinacji, narady i układał cały plan kampanji wyborczej. Pan Bur. zaś wspólnie z dziekiem Mich. i Fediem obchodzili pomieszkazia wyborców Rusinów i rewidowali kartki głosowania.

Każda kartka z kandydatem narodowym, wędrowała jako *corpus delicti* do urzędowej kieszeni Fedia, czego żaden z wyborców, widząc przed sobą urzędowe bu pana asesora, i groźne oblicze p. rejenta, sprzeciwiać się nie śmiał; na kartkach zaś czystych zapisywano: „Dr. Oswald Hönigsmann, adwokat aus Wien."

Zkąd się p. Bur. aż na niemczyznę zebrało, trudno sobie, pomimo wysokiego urzędu, jaki piastuje, wytłomaczyć.

Takiej agitacji trudno przeciwdziałać, obozowi narodowemu nieznane były podobne środki agitacyjne. Zgromadzenie wyborców i wyświecenie rzeczywistego stanu rzeczy, były jedynemi środkami; a przecież i tych nam wzbraniano.

Na dzień 21. b. m. sproszone było walne zgromadzenie przedwyborcze, na które także mowa kandydacka dr Zbyszewskiego była zapowiedzianą.

Zagrzani na poprzedniem zgromadzeniu, gorącem słowem ludzi poczciwych chęci, poczęli wyborcy tłumnie przybywać, co się štojurcom i ich sojusznikom zaczęło niepodobać. Urządzili sobie tedy wspólnie mały napadzik na dom, w którym się posiedzenie odbyć miało, chcąc takowe za jakąkolwiek cenę zerwać.

I znowu widzieliśmy p. Bur., Mich., p. wiceburmistrza Mer. Kae. i Fern. na czele wrzeszczącego i groźnego tłumu. Tylko przytomności kilku obecnych panów z inteligencji podziękować należy, że całą tę czeredę, aż do nadejścia zarekwirowanej żandarmerji od gwałtów powstrzymać zdołano.

Nie obeszło się jednak bez obelg, w skutek których przeciw wspomnianym wyżej panom kilka procesów o obrazę i gwałt publiczny w sądzie tutejszym wytoczono.

Insultowanie wyborców narodowych doszło do tego stopnia, że starosta tutejszy widział się zmuszonym, cały posterunek żandarmerji w wilję wyborów na nocne patrole powysyłać, by możliwym gwałtom zapobiedz. Uciążliwą tę służbę, przyznać należy, pełniła żandarmerja z całą gorliwością; za co tem bardziej na uznanie zasługuje, ileże była zupełnie sobie pozostawioną. Pan burmistrz bowiem od chwili zawezwania go do złożenia rachunków za ubiegłe lata, cale bezpieczeństwo miasta zdał na łaskę Opatrzności i nie troszczy się wcale o sprawy miejskie, ale także i o rachunki nie!

Skreśliłem wam na prędce chwile przedwyborcze, by wam wykazać, z jakimi i z iloma nieprzyjaciołmi mieliśmy do walczenia.

Garstka naszych trzymała się dziarsko, nie uroniliśmy ani jednego głosu. Polacy, pomimo [illegible] wydzierania kartek i legitymacyj, nie dali się odstraszyć, pociągając swoim przykładem co lepszych Rusinów i jak jeden mąż stanęli przy urnie, by oddać swe głosy dr. Zbyszewskiemu, którego prostotą i uczciwością w przemówieniu wtorkowem ujęci, serdecznie pokochali. Dr. Zbyszewski stawieniem się przed swymi wyborcami zjednał sobie wprawdzie mały — ale wierny zastęp przyjaciół. Słyszałem głosy: Bóg da doczekać, to przy drugich wyborach, taki tego poczciwego pana Zbyszewskiego będziemy mieli naszym posłem. Daj Boże! tego wszyscy pragniemy! tego się spodziewamy!

Pruchnik, 25. października. *(Kor. Dz. Pol.)* Chwalimy czyny szlachetne osób znakomitych, mających wszelkie środki do pracy około dobra ludzkości, przeto tem bardziej słuszną jest rzeczą uznać poświęcenie i ocenić gorliwość i staranie o dobro współbraci osób nieznanych wielkiemu światu, lecz w cichości pracujących nad oświatą i dobrobytem ludu. Do rzędu osób takich bezsprzecznie zaliczyć należy Marcina Feresza w Pruchniku. Z zaprowadzeniem rządów autonomicznych objął on zarząd reprezentacji gminnej i za jego wpływem miasteczko Pruchnik znacznie się podniosło. Za jego staraniem polepszono komunikację przez utorowanie i należyte utrzymanie dróg. On to zdołał odebrać z obcych rąk obligację gminną na 200 złr. i uczynić ją płynną na korzyść funduszu gminnego. Za jego sprawą dozwolono rzemieślnikom pruchnickim jeździć na jarmarki z towarami do okolicznych miast. W skutek jego troskliwości zaprowadzono żandarmerję, pocztę, aptekę w Pruchniku; wybudowano studnię; sprawiono za 300 złr. sikawkę ogniową. W drodze sądowej wywalczył on, gdy ugoda dobrowolna nie mogła przyjść do skutku, od obszaru dworskiego i łać. proboszcza na korzyść gminy od pierwszego uregulowanie służebnictwa, od ostatniego fundusz szpitalny. Oświata i dobrobyt współobywateli jest jego jedynem dążeniem i zamiłowaniem. Pomimo ubóstwa wydaje swe szczupłe dochody na zakupno książek ludowych i czasopism. Prenumeruje on *Gwiazdkę Cieszyńską*, 2 egzmp. *Chaty*, 5 egzempl. *Tygodnika niedzielnego, Zagrodę, Włościanina, Pielgrzyma, Katolika*, aby je bezinteresownie uczynić ludowi przystępnymi. On wyjednał cztero-klasową szkołę ludową dla Pruchnika i zajmuje się właśnie zaprowadzeniem Towarzystwa garbarsko-szewskiego, w czem urzędy wyższe nietylko żadnej nie stawiają mu przeszkody, lecz owszem ze swej strony popierają. Nie rozwodzę się dłużej nad jego zaletami, wyrażam jeszcze tylko życzenie, abyśmy jak najwięcej takich mieli członków i przewodników gminy.

Korespondencja Redakcji. Panu J. I. w Majdanie-Średnim: Zbyt ciężkie zarzuty, ażebyśmy je bez należytego sprawdzenia umieścić mogli.

Dział literacko-artystyczny.

(d. 28. października.)

Kronika teatralna. Dziś 28. b. m. opera komiczna w 4 aktach J. Offenbacha p. n. *Orfeusz w piekle*, nowo zastosowana do sceny podług przekładu warszawskiego. Obsada zupełnie nowa i o wiele odpowiedniejsza niż była pierwszym razem, pod obecnym zarządem. W partji Eurydyki wystąpi po raz pierwszy panna Brzechffa. Będzie to pierwszy jej debiut we fachu operetkowym. Orfeusza śpiewać będzie p. Zakrzewski, Arysteusa i Plutona p. Koncewicz, Styksa p. Dobrzański. Co do Jowisza, to reputacja p. Zboińskiego jest już pod tym względem ustaloną.

* We środę 29. b. m. rozpoczyna się tegoroczny szereg benefisów, który będzie o wiele krótszy od zeszłorocznego, ponieważ wielu artystów odstąpiło swoje benefisa dyrekcji, wielu pozawierało kontrakta bez benefisów. Jak szkodliwą dla artystycznej reputacji sceny jest wielka ilość benefisów, okazało się w zeszłym roku, kiedy co tygodnia prawie trzeba było grać nowe sztuki, wymagające starannego przygotowania, na które nie było dość czasu. Roztropnie postąpiła sobie dyrekcja, redukując ilość benefisów *ad minimum*. We środę 29. b. m. pierwszy benefis pana Kwiecińskiego, graną będzie sztuka p. n. *Trzydzieści lat życia szulera*.

* Wczorajszy koncert znakomitego skrzypka p. Stan. Taborowskiego odbył się (podobnie jak i koncert pny Dobieckiej) przed nader szczupłym gronem słuchaczy. Niepojętą jest taka obojętność u publiczności znanej dotychczas ze swego zamiłowania do muzyki. Usposobienie to anti-muzykalne mogłoby chyba znaleść częściowe usprawiedliwienie w obecnych anormalnych stosunkach „krachowych", wśród których mniej więcej każdy sam „cienko śpiewa". Nie po raz pierwszy słyszeliśmy wczoraj grę p. Taborowskiego i niejednokrotnie już o niej pisaliśmy. Gra p. Taborowskiego odznacza się obok świetnej brawury i pewności w władaniu instrumentem, czystością, precyzją, wielką sumiennością i głębokiem uczuciem. Program był dość urozmaicony. Gra p. Szostakowskiego sprawiła wrażenie przyjemne, pomimo pewnej automatyczności.

* Przedwczorajszy koncert panny Heleny Dobieckiej śpiewaczki z Warszawy, z powodu rozmaitych niesprzyjających mu okoliczności, ściągnął niestety tylko dość szczupłe grono słuchaczy. Ci jednak nie żałowali swojego przybycia, a huczne oklaski powtarzające się dwukrotnie po każdej odśpiewanej arji świadczyły o korzystnem wrażeniu, jakie na nich sprawiał śpiew pny Dobieckiej. Koncertantka posiada głos silny, równy i dźwięczny, który przy dłuższem ćwiczeniu i pracy obiecuje nabrać także tej giętkości i elastyczności, jaka cechuje znakomite śpiewaczki i śpiewowi ich nadaje owo delikatne cieniowanie będące ozdobą jego i charakterystyką. Pna Dobiecka udaje się obecnie do Stanisławowa, gdzie d. 29. b. m. zamyśla dać koncert z następującym programem: 1. Rapsodje węgierskie Liszta wykona na fortepianie p. Marja Dobiecka. 2. La Hégrèsse, arja Donizettego, odśpiewa koncertantka. 3. Polonez Chopina odegra p. Marja Dobiecka. 4. Arja z opery „Favorita" Donizettego, odśpiewa koncertantka. 5. Rondo capricioso Mendelsona odegra p. M. Dobiecka. 6. La Fjoraja śpiew p. P. . . .; 7. Mazurek „Czyjaż wina" Chopina, odśpiewa koncertantka. D. 2. listopada zaś b. r. zamyśla pna Dobiecka dać koncert w Czerniowcach z następującym programem: 1. Arja z opery „Zydówka" Halewy'ego odśpiewa koncertantka. 2. Sonata cis-mol Bethowena wykona na fortepianie p. Marja Dobiecka. 3. Balada i arja z klejnotami z opery „Faust" Gounoda, odśpiewa koncertantka. 4. Fantazje z op. Norma p. Liszta, wykona p. Marja Dobiecka. 5. „O bitt' euch liebe Vögelein" śpiew Gumberta odśpiewa koncertantka. 6. a) Adagio z koncertu Bethowena, b) Spinnlied Lidolfa wykona p. M. Dobiecka. 7. Arje z op. „Favorita" Donizettego. 8. Zosia, śpiew z Dziadów Moniuszki, odśpiewa koncertantka.

* Karol Gutzkow wręczył wiedeńskiemu Stadttheater do przedstawienia 1-aktową komedyjkę swojego utworu p. n. „Dżingischan".

Wyciąg z dz. urz. *Gaz. Lwow.* z d. 27. października Edykta. Ewa Nakoneczna w Górze (Bełz) i Franc. i Teresa Pleziowie z Nowegodworu (Bełz) uznani zostali za marnotrawców. Sąd pow. w Kalwarji wzywa spadkobierców Józefa Urbańczyka, piekarza. Licytacja. W sąd. pow. w Nisku 29. bm. pole, zwane „Biłunki" w Rudniku.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Pan Stanisław Polanowski wystąpił z Rady zawiadowczej Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Krakowie, motywując swe wystąpienie licznemi zajęciami.

Losowanie obligacyj indemnizacyjnych Galicji wschodniej i zachodniej, tudzież W. Ks. Krakowskiego odbędzie się dnia 31. października br. we Lwowie w wysokości 531.000 złr.

[illegible] Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 76, spirytus rafinowany z anyżem stopień 80 ct.

Ostatnie wiadomości.

Przy natłoczonem audytorjum rozpoczął się dziś z rana w tutejszym sądzie kryminalnym proces sędziego powiatowego Karola Pasiecznego ze Śniatyna i potrwa kilka dni.

Podług zasięgniętych w Namiestnictwie wiadomości dr. Ziemiałkowski nie złożył dotychczas wcale mandatu lwowskiego do Rady państwa i nie może tego uczynić, podług wyraźnego brzmienia ustawy, przed weryfikacją swego wyboru w Radzie państwa.

Izba handlowa lwowska obrała wczoraj posłem do Rady państwa p. Józefa Breuera. Z Brodów nie mamy jeszcze doniesienia.

Nietylko w Żywcu, jak to donosiliśmy, ale i w Suchej obchodzono uroczyście dzień wyboru dr. Ziemiałkowskiego z tamecznego okręgu wiejskiego a mianowicie iluminacja, oświetleniem okolicznych wzgórzy i strzałami moździerzowemi dano wyraz ważności temu tak świetnemu i w całej Galicji pożądanemu wyborowi.

Z zadowoleniem dowiadujemy się, że w jednym z okręgów wyborczych większych posiadłości obywatelstwo postawiło kandydaturę dr. Kabata na posła do Rady państwa. Wskazywaliśmy już niezbędność jego wyboru, bo tak dzielnych i fachowo wykształconych ludzi najbardziej nam potrzeba tam, gdzie tylko usilną i fachową pracą możemy przyjść do czegoś np. do poprawy sądownictwa.

Krajowi krakowskiemu, który dziś w sposób trudny do pojęcia dr. Ziemiałkowskiego czyni odpowiedzialnym za mizerny rezultat wyborów galicyjskich, czynimy uwagę, że nie minister, ale wiadome komitety, przez koło poselskie ukonstytuowane, kierowały wyborami, jako czynnością zupełnie autonomiczną, która w każdym razie nie powinna ulegać wpływom urzędowym. Organ krakowski pomylił się tedy w adresie.

Przytoczyliśmy wczoraj zdanie *Kraju* o dzieciństwach i blagach lwowskiego organu partji wstecznej z powodu żydów. W korespondencji wiedeńskiej *Czasu* czytamy dziś co następuje:

„Ze stanowiska narodowego żałować można ogłoszenia takich artykułów, jakich *Gazeta Narodowa* zapowiada szereg, mogłaby się zadowolnić tym jednym dotąd znanym, bo więcej zaszkodziła sprawie, której broni, aniżeli pomyśleć może. W Galicji nigdy nie było walki wyznaniowej, dziennik po polsku pisany nie powinien przyczyniać się do rozżarzenia tego boju, sztucznie wywołanego. Czemuż ciemne warstwy, polityki nie świadome, mają pokutować za dążenia kilku przywódców? Dobrzeby więc zrobiła *Gazeta Narodowa*, gdyby przestała głosić krucjatę przeciw żydom; wątpić można, ażeby szlachcic żydowi odebrał propinację, bo mu nikt tyle nie zapłaci co żyd, a ta walka dziennikarska nie będzie miała innego skutku, jak wzmożenie nienawiści przeciwko narodowości polskiej i dostarczenie pretekstu, gdzie go potrzeba i gdzie go dotąd jszcze nie było."

W kronice ogłaszamy rozpisanie wyborów uzupełniających do Sejmu z większych posiadłości. Wkrótce będzie rozpisany wybór uzupełniający posłów z miast Drohobycz i Sambor.

Nowy Fremdenblatt nazywa dziś giełdę tandetą. Tak zwane ciężkie papiery, jak *Bodencreditanstalt* i *Oesterr. Escomptegesellschaft* spadają teraz po 50 zł. dziennie. Krach coraz szersze zakreśla koła.

Telegramy Dziennika Polskiego.

Kraków 27. października. Izba handlowa wybrała jednomyślnie bankiera Alberta Mendelsburga na posła do Rady państwa.

Tarnopol 27. października. Dziś przejeżdża tędy Wksiążę Oldenburgski z Odessy do Wiednia.

Wiedeń 28. października. Wczoraj przedsiębrano wybory z Izb handlowych N. Austrji, Styrji i Galicji, tudzież z większych posiadłości na Morawie, Szląsku, w Tyrolu i Bukowinie, i wybrano 23 wiernokonstytucyjnych, 3 federalistów; jeden rezultat niewiadomy.

Dzisiejsza „N. fr. Presse" dowiaduje się z Frohsdorf, że tam restauracja monarchji we Francji jest rzeczą postanowioną, a doradcy hr. Chamborda zajmują się układem proklamacji do narodu francuskiego. Uregulowano już w najdrobniejszych szczegółach podróż hr. Chamborda do Francji i jego wjazd do Paryża. Wczoraj odesłano do Francji dwa ulubione konie jego. We czwartek, a najdalej w piątek wyrusza hr. Chambord i będzie na granicy Francji wyczekiwał dalszych wypadków.

Wiedeń, d. 28. października 11 godz. — minut.
Akcje kredytowe 194.50; Anglosy 109·—; Unionbank —·—; Vereinsbank 24·—; Karola Ludwika —·—; Kolei połud. 151·—; Banku franc.-austr. 34·—; Baubank 16·—; Losy 1860 —·—; Tramway —·—; Napoleondor —·—. Usp.: mdłe.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń, d. 27. października, 2 godz. 25 min.
Jednolity dług państwowy w banknotach 66 złr. 90 ct.; w srebrze 71·—; Losy pożyczki z 1860 r. 97·50; Akcje banku wiedeńskiego 863·—; Akcje banku kredytowego 198·50; Londyn 119·40; Srebro 107·50; Napoleondory 9·04. Akcje banku franko-austr. 33·—; węgierskie akcje kredytowe 100·—; akcje banku angl.-austr. 113·50; Banku Związk. 101·—; kolei Karola-Ludwika 198·—; kolei siedmiogrodz. —·—; kolei połudn. 152·—; kolei alföldzkiej 130·—; kolei Elżbiety 198·—; kolei lwowsko-czerniow. 130·—; kolei węg. półn.-wschod. 186·—; Vereinsbank 25·—; kolei Rudolfa 150·—; kolei węg. wschodniej 61·—; galicyjskie obligacje indemnizacyjne 72·50; losy z roku 1864 130·50; akcje kolei Koszycko-Oderberg. —·—; Verkehrsbank-Actien 102·—; Losy tureckie 52·50; Akcje Wied. Banku budowniczego 20·—; kolej państw. 313·—; W'ener Bark Verein 50·—; Wiener Bauverein 16·—; Hypoth.-Rentenbank —·— Rosyjskie Banknoty 1·54. Usp.: mdłe.

Berlin, Mosk. noty bank. $81^3/_4$; aust. akcje kredyt. $118^1/_2$; lombardy $89^1/_4$; akcje galicyjskie $87^1/_4$; kolei państwowej $185^1/_2$; kolei rumuńskiej $31^3/_8$; austr. noty bankowe $88^9/_{16}$; Losy z roku 1864 —.— Usposobienie: ciche.

Paryż. Renta 57·—; Lombardy—·— Usp.: mdłe.

Przyjechali do Lwowa d. 27. i 28. paźdz.

Hotel Zorża. M. Garapich z Zagórza, K. Guszkowski. z Nowegomiasta, A. Rodier z Płuchowa, H. Stecki z Wołynia, Dr. K. Wolański z Stanisławowa, K. hr. Karwicka z za kordonu, W. Słoniński z Jass.

Hotel Europejski. E. Hoszowski z Podlisek, A. Jakubowicz z Trybuchowic, M. Tyszkowski z Brykuli, W. Urbański z Kosturowic.

Hotel Langa. W. Podlewski z Czernicy, M. Varnar z Botuszan, H. Hüttner z Cieszyna, M. Szalaj z Moskwy.

W teatrze hr. Skarbka.
We wtorek dnia 28. października 1873.
Pierwszy występ panny **Brzechffy**
ORFEUSZ W PIEKLE
komiczna opera w 4. aktach J. Offenbacha.
Nowo zastosowana do sceny podług przekładu warszawskiego.
Kapelmistrz pan Jarecki.
Osoby:

Arysteus i Pluto	P. Koncewicz.
Jowisz, bóg Olimpu	P. Zboiński.
Juno, jego połowica	Pni Hubertowa.
Orfeusz	P. Zakrzewski.
Eurydyka	Pna Brzechffa.
Opinia publiczna	Pni Linkowska.
Dyana	Pna Wajcówna.
Wenus	Pna Manowska.
Kupido	Pna Sułkowska.
Minerwa	Pna Leszczewska.
Mars	P. Brodowski.
Bachus	P. Skalski.
Merkury	P. Dębicki.
Styx	P. Dobrzański.

Bogowie, boginie.
Początek o godzinie **7ej.**

Lwów z Izby handlowej dnia 27. października.

	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Karola-Ludwika	205 —	202 —
„ Lwow.-Czerniowieckiej	133 —	130 —
„ Banku hip. gal. po 200 złr.	— —	— —
„ krajow. z wpł. 50%	— —	— —
II. Listy zast. za 100 złr.		
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	76 —	74 50
„ „ „ 4 „ „	69 —	67 —
„ Banku hipot. galicyjsk. 6 prc.	82 —	80 50
„ zakładu kred. włośc.	93 —	91 50
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	74 —	72 50
„ Pożą. głod. z r. 1866 po 7 prc.	— —	— —
„ Losy miasta Krakowa	24 —	22 —
IV. Monety.		
Dukat holendeski	5 40	5 33
„ cesarski	5 43	5 36
„ Napoleondor	9 8	8 98
„ Pół imperjał rosyjski	9 25	9 10
„ Kubel rosyjski srebrny	1 76	1 68
„ „ papierowy	1 54	1 53
„ Pruskie bilety kasowe	1 69	1 68
„ Srebro	109 50	108 —

Wiedeń, 25. października.

5 prc. tjed. dług. pań. bank.	68 10	67 90
5 „ „ „ sreb.	72 20	72 10
5 „ Oblig. ind. uli. austr.	94 —	93 —
5 „ „ „ „ czeskie	93 50	92 50
5 „ „ „ „ węgierskie	74 —	73 50
5 „ „ „ „ galicyj.	74 —	72 50
5 „ „ „ „ bukow.	73 50	72 50
5 „ „ „ „ siedmiog.	70 —	— —
Pożyczka głodowa galicyjska	— —	— —
Węg. pożycz. kol. 300 prc. 500 franków 120 złr.	92 —	— —
Listy zastawne.		
5 prc. Banku narod. losy	90 75	90 50
5 „ galicyjskie	76 —	— —
5 „ gali. zakł. kred. włośc.	92 —	— —
5 „ węgierskie listy	80 25	— —
5 „ zakł. kred. austr.	90 —	94 —
5 „ spłacal. w 33 latach	79 —	— —
5 „ Dond. państ. 150 złr.	115 —	— —

Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	267 —	265 —
„ „ „ 1854	92 75	92 25
„ „ „ 1860	99 —	98 50
„ „ „ 1864	132 50	132 —
„ prem. poż. węgiers.	73 0	73 —
„ Comorente	26 —	25 —
„ Kredytowe	161 —	160 50
„ Żeg. parowej na Dunaju	93 —	92 50
„ księcia Salm	35 —	34 —
„ „ Palfy	22 —	— —
„ „ Klary	32 —	31 50
„ hr. St.-Ženois	23 —	— —
„ miasta Budy	24 —	23 50
„ ks. Windischgrätz	22 50	21 50
„ hr. Waldstein	— —	— —
„ hr. Keglewich	14 —	13 —
„ Rudolfa	13 —	12 50
Akcje przemysł. i bank.		
Żeglugi par. na Dunaju	480 —	478 —
Kolei północ. Ferdynanda	1965	1950
„ rządowej fr. a.	316 50	315 50
„ zachodniej ces. Elżb.	205 50	204 50
„ pardubickiej	— —	— —
„ południowej	153 50	153 —
„ galicyjskiej	206 —	205 50
„ czerniowieckiej	132 —	131 —
„ Albrechta	— —	— —
„ naddniestrzańskiej	— —	— —
„ łupkowskiej	— —	— —
„ węg. pół. wschodn.	100 —	— —
„ arcyks. Rudolfa 200 złr. sr.	153 —	152 —
„ alfeldzko-fiumańskiej	132 —	131 —
„ koszycko-bogum.	127 —	125 —
„ siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ cisańskiej	190 —	188 —
„ wschodnio-węg.	62 50	61 50
„ austr.-północno-zachod.	188 —	— —
„ wschodniej	— —	— —
„ Franciszka-Józefa	201 —	200 —
Banku narod. austrjac.	910 —	906 —
Zakładu kredytowego	201 50	201 —
Akcje banku anglo-austr.	117 50	116 50
„ „ angl.-węg.	39 —	38 50
„ Zakładu kredyt. węg.	104 —	103 50
„ bank. franko-austr.	37 50	37 —
„ „ franco-węgiersk.	16 —	14 —
„ „ krajowego galic. we Lwowie	— —	— —

Akcje wiedeńskie do obr. płod.	67 —	66 —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ austr. związkow.	28 —	27 —
„ dla obrot. ogólnego	107 —	105 —
„ austr. ogól. banku	43 —	42 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei naddniestrzańskiej	40 —	— —
„ ces. Elżbiety 5 prc. za 100 złr. k. m.	— —	94 —
„ (Emis. 1863) „ „	— —	— —
„ rząd. St. 500 fr.	133 —	132 —
„ „ Emis. 1867 fr.	128 —	126 —
„ południ. St. 500 fr.	109 50	108 50
„ Bony 1870-1874 6 prc.	225 —	224 —
„ pół. G. F. 100 złr. m. k.	91 —	90 —
„ „ „ za 100 złr. w. a.	87 —	— —
„ „ „ w sr. 5prc. wa.	104 50	104 —
„ zachod. czesk. za 100 złr. w. a. sr. 100 złr. w. a.	91 —	90 —
Kolei połud.-pół. niem. 5 prc. za 100 złr.	77 —	— —
„ — w srebrze	— —	— —
Kol. galic. K. L. 300 złr. w. a. (w srebrze 5 prc. za 100)	— —	— —
Kol. galic. K. L. Emis. II.	— —	— —
„ lwow.-czern. po 300 złr. (w srebrze 5 prc. za 100)	72 —	71 —
„ Emisja 1867	— —	— —
Kol

Nowości z Wystawy Wiedeńskiej!

Jedynie w handlu **Kamila Strzyżowskiego** przy ulicy Halickiej l. 4 we **Lwowie.**

Łaskawe zamówienia wykonują si najspieszniej i najakuratniej.

2—? 2466

Kwiaty i pióra do kapeluszy, GORSETY paryskie, Wstążki, Aksamitki, Koronki, Gipiury, Blondyny, Weloniki, Gazy, Krepy, Illuzje, Tiule brukselskie, Crepe-de-Lis, Tarlatany, Muszliny, Organtyny, Coton, Perkale, Batysty, Zaczęte i skończone roboty na **tanwie, Kanwę,** Włóczkę berlińską, Pele, Filozetę, Szne-liki, Kordonki i Paciorki do haftu.

Bawełnę „zdrowia“ zwaną, również prawdziwą Pottendorfską, Estramadurę, Matematyczną, 8-nitkową, we wszystkich kolorach. **Nici** królewskie, oraz **Jedwabie** i Nici do szycia ręcznego i maszynowego.

Nowy zapas biżuteryj najgustowniejszych wyrobów francuskich, z imitacji złota, brylantów, kauczuku, dżetu, lawy, En-Jais, szyldkretu, kości słoniowej, stali oksydowanej i t. p., a mianowicie: Garniturki, Broszki, Kolczyki, Medaljony, Djademy, Kolje, Spinki, Szpilki brylantowe, Łańcuszki, Dewizki, Chatlewy, modne Grzebienie, Paski, Wachlarze, również Krawatki, Kołnierzyki, Koszulki, hękawki i Mankietki haftowane damskie w **największym wyborze po najniższej i stałej cenie.**

Podziękowanie.

Urząd gminny w Truskawcu wynurza publicznie swe podziękowanie Wmu Dr. Riegerowi, lekarzowi kąpielowemu, za niezmordowaną i oględną pomoc udzielaną w czasie wybuchu cholery nietylko w dzień i nocą bez najmniejszego wynagrodzenia, ale nadto dawał własnym kosztem potrzebne leki. Cześć Mu!

Truskawiec d. 2. września 1873.

2489 1—1 **Jan Bilas,** wójt.

Handel towarów mięszanych JANA GÓRSKIEGO

we **LWOWIE** przy placu Marjackim, dom Hudetza l. (19 stary) 9 nowy,

poleca 2494 1—3

PASY MASZYNOWE

egalizowane szyte i nitowane do maszyn i młocarń własnego wyrobu, jako też angielskie i wiedeńskie, tudzież **PASY parciane** *wiedeńskie.*

Skóry różnego gatunku krajowe i zagraniczne.
Kroje nieprzemakalne na buty, ciżemki i podszycia z juchtu rosyjskiego.
Bundy do podróży z podszewką i bez takowej.
Kurtki myśliwskie i do gospodarstwa wiejskiego.
Baranki rosyjskie na futra.
Futra gotowe z takowych.
Buty sukienne do polowania i podróży.
Sukna bernardyńskie bronzowe, białe i siwe.
Sieraczki i **Sukna** komińne.
Sukna i **Dywaniki** na posadzkę.
Kołdry sławuckie i inne wełniane, tudzież pledy męskie.
Koce do kuracji wodnej.
Koce wełniane na konie i bryczki z fabryki Brzuchowieckiej.
Maski i **Kapy** lamowane wełniane na konie.
Koce węgierskie.
Filce na dywany i dywaniki.
Kufry damskie, męskie, **torby** do podróży [illegible]
Oliwę amerykańską (amerikanisches Vulcan Oel), najlepsza niezapalna do maszyn.
Rogóżki zagraniczne z łyka kokosowego.
Słomianki tutejszo-krajowe.
Rosolisy, likiery, wodę kolońską i Lewandową z fabryki Łańcuckiej.

Zamówienia w kraj i zagranicę uskuteczna jak najrychlej.

Ceny stałe i umiarkowane.

Nadesłane.

Towarzystwo produkcyjne krawców we Lwowie,

podaje do powszechnej wiadomości Szanownej Publiczności, że otrzymało świeży transport towarów z najpierwszych fabryk zagranicznych, francuskich i angielskich. Cel tegoż Towarzystwa krajowego jest konkurować, aby jak najlepiej robota była wykończona, podług najpierwszych żurnali francuskich i drezdeńskich na czas umówiony jak najpunktualniej, oraz przeprasza Towarzystwo, jeżeli kto ze Szanownej Publiczności doznał kiedy zawodu lub niezadowolenia przez magazyniera **Teofila Tereszczaka,** bo go nietylko odsunęło lecz i wykluczyło ze swego grona za sprzeniewierzenie się i niezadowolenie Szan. Publiczności.

2486 1—4 **Dyrekcja.**

Poczta w Nowymtargu poszukuje

Ekspedytora.

Telegrafiści mają pierwszeństwo. Tylko tacy, którzy kaucję złożyć są w stanie, mogą się zgłosić. 2490 1—1

Sprzedaż baranów

z mej narodowej owczarni rozpoczynam z dniem **25. Października.**

Brylew (W. Ks. Poznańskie).
Stacja kolei Leszno.

2491 1—3 **Z. Szczawiński.**

Jarmark na konie w Mościskach,

rozpocznie się dnia 1. listopada i potrwa 14 dni, o czem zawiadamia wszystkich interesowanych

2478 2—3 **Zwierzchnośc gminna.**

Dra Pattisona

WATA GOŚĆCOWA

gościec i reumatyzm

wszelkiego rodzaju, jako to: **bole twarzy, piersi, szyi i zębów, gościec w rękach i kolanach, targanie w członkach, cierpienia krzyżów i lędźwi.** 2426 2—8

W paczkach po 70 cnt. w pół paczkach po 40 cnt.

Dostać można w aptece pod „Srebrnym Orłem“ Zygmunta Ruckera we Lwowie.

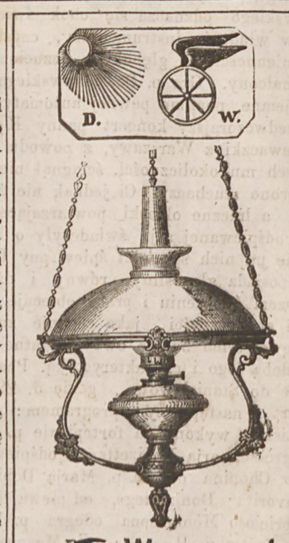

SKŁAD LAMP

pierwszej i większej uprzywilejowanej fabryki

R. DITMARA

przy pla Marjackim we Lwowie.

Najobfitszy wybór

LAP SALONOWYCH,
do pkojów jadalnych,
stołowych i wiszących,
tudzież
LATRŃ ULICZNYCH
do oietlania naftą lub olejem.

Sprzedahurtowna i poszczegółowa po najnżych, stałych cenach fabrycznych.

Dla odprdających szczególne udogodnienia.

Rysnki na żądanie bezpłatnie.

Rozsyłka wałym kraju za pobraniem pocztowem.

W nowo otwartym składzie nafty

dwukrotnie rafinowana **Nafta salonowa**

Nr. I. za funt 25 ct., od ćwierćcetnara wyżej za funt 23 ct.

Nafta gospodarska

Nr. II. za funt 21 ct., od ćwierćcetnara wyżej za funt 19 ct.

Opakowania w naczynie blaszane, kamienne i beczki, oblicza się według wysokości własnych kosztów. 2488 1—15

TANNINA-TERPENTYNA

otrzymywana za pomocą pary w fabryce **T. Höhenbergera** we Wrocławiu, od wielu lat uznana jako doskonały środek przeciw nerwowym bolom głowy,

Reumatyzmowi i gośćcowi.

Otrzymać można 1 fl. po 75 ct. i 1 fl. po 45 ct. we LWOWIE w aptece **J. Piepesa,** w Stryju w aptece L. Gärtnera. 2485 1—2

Kolegium zdrowia Wielkiej Brytanii 2475 2—6

Morison & Co.

w Londynie

w Październiku 1873 r.

Podajemy do wiadomości:

Główne Reprezentacje na Austrię, Węgry i Rosję powierzoną jurysdynie domowi handlowemu Pana:

Juliusza Grosse w Krakowie.

Nie mamy w **Paryżu** żadnego składu, a więc pigułki ztamtąd pochodzące nie są wyrobu naszego.

Podpisano: *Morison & Co.*

W fabryce mydła Franciszka Sidorowicza przy ulicy Sykstuskiej l. 37, można dostać lamp nalanych na **Dzień zaduszny;** przyjmują się również **próżne lampy do nalania.** 2480 3—3

Dzierżawa.

Dobra Zawałów z przyległościami, w powiecie Podhajeckim, z obszarem 800 morgów opla ornego, 110 morgów łąk, 260 morgów sianożęci leśnych i pastwisk z gorzelnia, propinacją, dwoma młynami, są do wydzierżawienia na lat dziewięć od 1. kwietnia 1874.

Bliższej wiadomości udzieli adwokat Polański we Lwowie. 2487 1—3

Ignacy Drexler i Synowie

we **LWOWIE** *przy placu Kapitulnym l. 2,*

polecają swój obficie zaopatrzony

handel towarów bławatnych i gotowej pościeli

w wielkim wyborze

płótna, stołową bieliznę, ręczniki, chustki do nosa,
drelichy, dymki, sonesy, nankiny, zapał, pończochy i skarpetki, kaftaniki wełniane i bawełniane, bawełna, nici,
gotową bieliznę męską, wełniane materje na suknie damskie,
CHUSTKI i SZALE, CERATY,
oraz od 36 lat istniejący
Główny skład KOLDER
szytych i wełnianych, **koców, materaców** włosiennych i z trawy morskiej, **poduszek** pierzanych i włosiennych, gotowych **sienników, prześcieradeł** i **poszewek, pierza** dartego, **bawełny** i **waty,** owczej **wełny** i t. p.

Również wielki wybór 2492 1—3

Kap gobelinowych i rypsowych, angielskich dywanów i dywaników.

Ręczy się za dobry towar po cenach najumiarkowańszych.

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się najakuratniej odwrotną pocztą.

Bardzo ważne dla amatorów HERBATY.

Uraczam o łaskawe zamówienia na próbę.

Pierwszy transport przez „Suez-Odessę“ najnowszą drogą z Chin sprowadzanych

Najszlachetniejszych rodzajów tegorocznego zbioru

HERBAT CHIŃSKICH



otrzymał handel 2445 3—?

St. MARKIEWICZA

we Lwowie, w Rynku pod l. 42

i poleca takowe po niepraktykowanych dotąd

tanich cenach na wagę wiedeńską.

Nr. 1. **Taszu** Perła chińska, żółtokwiatowa, aromatyczna, silnie naciągająca . . . . . funt 4 złr. 60 cnt.
Nr. 2. **Juntojczan Pecha,** białokwiatowa, aromatyczna, dobrze naciągająca . . . . . „ 3 „ 80 „
Nr. 3. **Nadżyn** czarna. Pierwszy zbiór osobliwszej dobroci „ 3 „ 40 „

Te moje najnowszą drogą przez „Suez-Odessę“ z Chin sprowadzone herbaty przewyższają w dobroci wszelkie dotąd znane, przez Anglję sprowadzane rodzaje.

Oprócz wyżej wyrażonych Herbat Suezkich, utrzymuję jeszcze następujące Angielsko-chińskie.

Nr. 4. **Suchong** czarna. Bardzo dobra z przyjem. zapach. „ 2 „ 80 „
Nr. 5. **Congo** familijna. Dobra, z czystym smakiem . „ 1 „ 80 „
Nr. 6. **Proszek herbaciany.** Wysiew. wszyst. herbat „ 1 „ 20 „
[illegible] w oryginalnych drewnianych paczkach, zawierających 1¼ ft. w. w. samej herbaty. . . Za paczkę 3 „ 60 „
Nr. 8. Karawanowa **Tyszynszy Nadżyn.** W oryginalnych półfuntowych w rosyjskich pakietach 5 „ — „

Rozsełka za pobraniem pocztą, bez różnicy odległości.

Dobroć pierwszych trzech numerów przewyższy oczekiwanie.

W NAJWIĘKSZYM WYBORZE!!!

na jesień i zimę

wełniane, jedwabne i bawełniane Kaftaniki, Skarpetki, Kamizelki z rękawami, (Jagd Gilet) Pończochy do polowania, bez i ze stopami, Koszule wełniane. Ogrzewacze na żołądek, wełniane i jedwabne Chusteczki na szyję (Cachenez) i t. d. w **najpiękniejszych kolorach,**

welniane Kocyki jako Kołdry

w cenie od złr. 4·50, stopniowo od złr. 1 do złr. 16.

angielskie Pledy, Płaszcze od deszczu i Deszczochrony

poleca po najumiarkowańszych cenach

GŁÓWNY SKŁAD GOTOWEJ BIELIZNY

F. S. BARDASZA 2421 3—6

naprzeciw kościoła Katedralnego l. 9 we Lwowie.

LOSY MIASTA KRAKOWA

Główne wygrane złr. wal. austr.

40.000, 35.000, 20.000, 15.000 i t. d.

Najniższa wygrana złr. w. a. 30.

Najbliższe ciągnienie dnia 2. Stycznia 1874 r.

W roku 1874 i 1875 po **4** ciągnienia,

sprzedają 2004 35—?

we Lwowie: C. k. uprz. gal. akcyjny Bank hipoteczny
i filie jego w **Krakowie, Czerniowcach, Tarnopolu i Samborze;**
„ „ **Galicyjski Bank krajowy**
i filia jego w **Brodach;**
w Wiedniu: Bank und Wechselgeschäft der Niederösterreich. Escompte Gesellschaft.

Fabryki Wiedeńskie:
Bösendorfer.
Streicher.
Schweighofer.
Promberger.
Bachmann.
Hofbauer.
Heitzmann.
Kutschera.
Schnabel.
Skuthan.
Czapka.
Kern.
Berger.
Fritz.
Stelzhamer.
Smitka.

Ludwik Marek.

Fortepiany, pianina i fisharmonium.

GŁÓWNY SKŁAD

we Lwowie, ulica Kopernika l. 3.

Powiększony składem Józefa Smutnego.

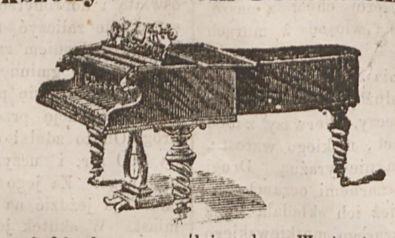

Z najlepszych fabryk wyszczególnionych na Wystawie powszechnej.

FORTEPIANY:

Wiedeńskie w cenie . . . . . od złr. **350** do złr. **1.000.**
Berlińskie i innych fabryk niemieckich . . „ „ **500** „ „ **1.000.**

PIANINA:

Z fabryk paryskich, berlińskich i innych niemieckich od złr. **340** do złr. **600.**
Przegrane instrumenta . . . . . „ „ **100** „ „ **300.**

Fabryki Berlińskie:
Bechstein.
Hartmann.
Moll.
Fischler & Comp.
Biese.
Neumeyer.
Wiedenslaufer.

Drezdeńskie:
Rönisch.
Kaps.

Lipskie:
Blüthner.
Francke.

Paryskie:
Erard.
Pleyel.
Bord.
Thiebout.

Ceny umiarkowane, z opuszczeniem rabatu z cen fabrycznych.

Gwarancja na lat 10.

NAJTAŃSZA WYPOŻYCZALNIA

fortepianów i pianin od 3 złr. miesięcznie. 2404 3—?

Ces. król. uprzywil. galicyjski

zakład kredytowy włościański

wydaje we **Lwowie** i przez swoje kasy po powiatach w kraju

ASYGNACJE KASOWE

5 procentowe z 10 dniowym terminem wypowiedzenia i
6 „ 30 „ „ „

Również nabyć można w zakładzie i kasach powiatowych

LISTY ZASTAWNE

zakładu kredytowego włościańskiego w sztukach po **100, 500** i **1000** złr. w. a., które przynoszą oprócz stałych **6%** także i **dywidendę,** a wylosowane będą w przeciągu **lat piętnastu,** nadto mogą być na mocy ustawy z dnia 2. lipca 1868 l. 93. dz. p. p. na kaucje i wadja używane.

Dyrekcja.

2007 109—?

Właściciel i wydawca: A. J. O. Rogosz. Redaktor odpowiedzialny: Henryk Rewakowicz. Z drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem L. Zubalewicza ulica Halicka l. 52.

Nr. 240. We Lwowie Sroda dnia 15. Października 1873. **Rok V**

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we **Lwowie** rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w **Państwie Austrjackiem**: rocznie 22 złr. — półrocznie 11 złr. — kwartalnie 5 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 85 ct.

Z przesyłką pocztową **za granicę**: do całych Niemiec: rocznie 16 talarów 20 srg., kwartalnie 4 tal. 5 srg.— do Francji i Anglji rocznie 108 franków, kwartalnie 27 franków — do Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer pojedyńczy kosztuje 8 ct.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: we **Lwowie**: Bióro administracji „Dziennika Polskiego“ przy placu Halickim i Ajencja A. Piątkowskiego plac katedralny, we **Wiedniu**, w **Hamburgu, Frankfurcie n. M.**, w **Berlinie**, w **Lipsku, Bazylei** [Szwajcarja] i **Wrocławiu** pp. Hassenstein & Vogler, w **Wiedniu**: F. Löb, R. Mosse, Zygmunt Kotkowski, Auwinkel Nr. 3.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą **6** ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, (nonpareille) oprócz opłaty stemplowej **30** ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego“.—Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

Mowa Rewakowicza Henryka

redaktora *Dziennika Polskiego.*

na zgromadzentu wyborców d. 12go października **we Lwowie.**

Występując w tem miejscu po pierwszy raz w tak licznem i światłem zgromadzeniu, winienem przedewszystkiem wytłumaczyć szanownym panom, dlaczego czułem się do tego zniewolonym.

Nie kierowała mną żadna zarozumiałość, bo dawałem tego podczas mego 10letniego dziennikarskiego zawodu liczne dowody, że nie jestem zarozumiały. Byłoby rzeczywiście zarozumiałością z mojej strony, występować na tej trybunie i robić konkurencję innym zasłużonym ludziom, wiadomo bowiem powszechnie, że na posłów z miasta Lwowa powołani są mężowie, za którymi jest 40letnia przeszłość, pełna zasług i poświęcenia dla ojczyzny. Jeżeli jednak korzystam z łaskawości komitetu ściślejszego i jeżeli się ośmielam przedłożyć panom moje niejako wyznanie wiary politycznej, to kierują mną dwa powody. Raz: jestem upatrzony na rodzaj klinka, który w pewnem bardzo niebezpiecznem miejscu na prowincji ma wybić kandydaturę wstrętną krajowi. Był czas przed parą tygodniami, że czułem się do tego mocno powołanym. Teraz nie wiem wprawdzie jak się rzeczy obrócą, a może tam przyjdzie jeszcze do roboty, więc trybuna lwowska może mi sprawę tę ułatwić.

Drugim zaś powodem mego dziś wystąpienia jest nadmiar niecierpliwości, aby szan. panom wypowiedzieć cały szereg prawd, które mi się podczas mego długoletniego doświadczenia dziennikarskiego nasunęły i które mi serce tłoczą.

Będę tedy w dwojakim charakterze: jako kandydat i wyborca miał zaszczyt, a zarazem i obowiązek wytłumaczyć, primo: obecną sytuację kraju tak zewnętrzną jak i wewnętrzną, nie wyjmując sytuacji całego narodu polskiego.

Secundo: skonstatować przyczyny tej sytuacji, a jeżeli obraz tej sytuacji wypadnie źle i smutno, skonstatować: kto winny? (Głos: Dobrzański oczywiście!) Następnie wyłuszczę środki naprawy, respective program wyjścia z tych sytuacyj, a po czwarte wskażę, komu ten program do wykonania powierzyć należy.

Sytuacja narodu, krótko i węzłowato mówiąc, jest następująca: pod zaborem moskiewskim mamy despotyczne panowanie moskiewszczyzny; pod zaborem pruskim despotyczne panowanie niemieckości, z tendencją absolutnie germanizacyjną; pod zaborem austrjackim mamy wszelkie warunki panowania polskości. (Brawo!)

Powiadam: mamy wszelkie warunki panowania polskości, lecz nie bez „ale.“ — Proszę panów, mamy ck. władze polityczne, ck. władze sądownicze, ck. władze finansowe, w większej części, a poprzednie dwie w zupełności, obsadzone ludźmi, którzy są narodowości polskiej. Nadto mamy cały szereg, całą hierarchję władz autonomicznych, wyłącznie zostających w ręku Polaków (Wesołość.) Mamy krajowa Radę szkolną, której członkowie są wyłącznie Polakami (wesołość). Mamy Wydział krajowy z samych wybrańców narodu, posługujący się urzędnikami samymi Polakami. Mamy dalej obywatelstwo polskie, którego nikt z ziemi i własności nie ruguje, które może i ma święty obowiązek dzierżyć tę ziemię. Mamy prasę wolną (wesołość), mamy takie instytucje jak akademja umiejętności, z cechą zupełnej polskości, z możnością rozszerzania swej działalności na cały obszar Polski. Mamy wszelkie swobody stowarzyszeń na polu ekonomicznem i społecznem. Mamy koleje żelazne i banki w ręku Polaków. Mamy słowem bardzo wiele rzeczy nie do pogardzenia — i wszystko to w ręku polskim.

Lecz teraz występuje to „ale.“ Mimo całej sprężystości władz politycznych, ludność kraju znajduje się w nieustannem niebezpieczeństwie mienia i osoby. Powtóre: w skutek systematycznego wycinania lasów i rabowniczego pod tym względem gospodarstwa, mamy co roku nieurodzaje, rzeki nieuregulowane i wylewy. Mamy co roku głód, który od paru lat stał się u nas permanentnym; dróg bitych nie wiele, jest bowiem formalny wstręt do budowania, wszystko spychają na kraj, na fundusz krajowy. Dalej jak w permanencji jest głód, tak samo w permanencji jest zaraza bydlęca, o której panowie obywatele miastowi nie macie może właściwego wyobrażenia, jak wielką ta klęska ma doniosłość na prowincji, ale obywatelstwo prowincjonalne czuje tę klęskę nadzwyczaj dotkliwie. Zaraza ta bowiem, stawszy się nieustającą we wschodniej części Galicji, przyprowadza nasze gospodarstwa rolne w to, że one w swem dążeniu do racjonalności nie mogą postąpić, bo całe inwentarze są na los szczęścia puszczone. Oto w przybliżeniu kilka rzeczy dolegających krajowi, chociaż pozostają one pod bardzo sprężystą władzą polityczną.

Sądownictwo nad wszelki wyraz niepewne w skutek złej organizacji i procedury. Liczne na to macie panowie dowody, jak dalece upośledzony pod względem ustroju sądownictwa jest nasz kraj i z jakiemi trudnościami mamy do walczenia. Władza finansowa oparta na absolutnej zasadzie fiskalności, podatkowość naruszająca kapitały wkładowe, ucisk monopolów; w skutek tego panuje w kraju nędza, a nędzę tę przypisujemy systemowi finansowemu w Austrji, który w języku ludu naszego ruskiego nazywa się bardzo trafnie „draczką.“ Drzeć co i gdzie się daje, bez względu na to, czy to darcie wychodzi na szkodę kraju i czy się to dzieje z uwzględnieniem warunków ekonomicznych. (Brawo.) Taki jest system.

Mamy władze autonomiczne, takie, jak Wydział krajowy i krajowa Rada szkolna. Wydział krajowy cóż robi? Oto co miesiąc czytamy sprawozdanie w dziennikach krajowych o jego czynnościach. Jest tam niezmierna i podług liczb uporządkowana masa rekursów, z których jedna połowa rozstrzygnięta pomyślnie, druga zaś nie, i to w rzeczach takich, jak n. p. zawalonego komina, lub mostka bezprawnie postawionego, na przejście z gościńca publicznego do domu prywatnego. Takiemi rzeczami najwyższa władza autonomiczna się zajmuje i takiemi rzeczami jest zawaloną.

Z praktyki sejmowej wiemy, że projektów do ustaw bardzo rzadko od Wydziału krajowego możemy się doczekać, takich, któreby mogły posłużyć za podstawę do uchwał lub ustaw krajowych. Wszystkie projekta jego miały dotąd tę wadę, że regularnie musiały być cofnięte do jakiejś komisji, z której nigdy nie wychodziły, w skutek czego każda sesja sejmowa bywała bezpłodną. Wprawdzie składa się Wydział krajowy tem, że krótkość czasu sesyj sejmowych temu winna. Wszelako nadmienić tu muszę, że wszystkie sejmy Przedlitawji taki sam zwykle krótki czas miewały wymierzony, n. p. sejm czeski, który co do obszerności kraju na równi stoi z Galicją. Ale sejm czeski miewa przygotowane przez Wydział krajowy wszystkie projekta na pierwsze zaraz posiedzenie, dla tego też uchwalał on i załatwiał cały szereg ustaw takich, które dotykały najbliżej interesów ludu, tak, że lud czuł się w solidarności z reprezentacją kraju; podczas gdy nasz lud żadnej solidarności z reprezentacją kraju czuć nie może, bo od niej dotąd nic porządnego nie otrzymał. (Brawo!) Nie będę wspominał o naturze administracji Wydziału krajowego. Wszak powszechnie wiadomo, że zamiast szpitalów mamy klasztory pozakładane. (Brawo!) Sejm zeszłoroczny uchwalił sieć dróg krajowych i to w najgorętszym czasie, bo na schyłku sesji, cały tydzień pracował nad uchwałą tej sieci dróg krajowych, której potrzebę niezmierną każdy człowiek czuje. Cóż zrobił Wydział krajowy z tą uchwałą sejmu, która z taką mozołą przyszła do skutku? Długo nic nie robił, w rok dopiero później zdobył się na rozpisanie pożyczki krajowej i to nie wiedzieć na jaki cel, czy na wspieranie ewentualnie głodem dotkniętych, bo należy się spodziewać, że zapewne i na drugi rok głód będzie; czy rzeczywiście na budowę dróg, bo cyfra podanej do subskrypcji pożyczki jest tak wymierzona, że trudno odgadnąć na jaki cel jest przeznaczona? Co do administracji funduszów publicznych, a Galicja obfituje w nie bardziej, niż inna część Polski, bo tam inne rządy nieprzyjaźne pozabierały je i obywatelstwo musiało tworzyć nowe fundusze z ogromnemi wysiłkami, podczas gdy Galicja, postradawszy ogromne majątki koronne, zdołała uratować szczęśliwym trafem parę milionów, które się znajdują obecnie pod zarządem Wydziału krajowego. Między niemi znajduje się olbrzymia fundacja Skarbkowska, pod zarządem wprawdzie nie bezpośrednim ale pośrednim Wydziału krajowego. I jeżeliby była ręka porządna, którąby tem kierowała, mielibyśmy już dziś zakład, na jakiby się żaden kraj Europy zdobyć nie mógł.

Tymczasem cała ta fundacja olbrzymia idzie od 25 lat w poniewierkę i służy do tuczenia osobistości wcale na to nie zasługujących (Brawo). Mógłbym wiele jeszcze wytknąć stron wadliwych w administracji Wydziału krajowego, ale urywam na tem, przytoczywszy tylko parę faktów jaskrawszych, a przystępuję do zcharakteryzowania czynności władz autonomicznych powiatowych. Najwyższą czynnością tych władz jest nadzór nad gminami, których organizacja jest błędna i okropna. Otóż nadzoru nad gminami nie ma żadnego. Autonomja tak dalece jest rozległą i obszerną, że każdy wójt robi co mu się podoba, a każdy przysiężny uważa fundusze gminne za swoje. (Liczne oklaski). I nie tylko gminy wiejskie, gminy mieszczące w sobie masę ciemnych, niewykształconych żywiołów, znajdują się w tak opłakanym stanie; mógłbym panowie wyliczyć cały szereg miast i miasteczek, znajdujących się w podobnym stanie, i gdzie zarządy kas gminnych narażone są na malwersacje najrozmaitszego rodzaju. Skargi do Wydziału krajowego w tym względzie nadsyłane w najrzadszych tylko razach odnoszą skutek. Wydział krajowy rzadko czuje się powołanym do wysłania komisji dla wykrycia defraudacji w kasach gminnych i oddania sprawców sądowi; sądy zaś nie czują się powołane do ścigania takich zbrodniarzy. Czytaliśmy w styczniu b. r. i umieściliśmy nawet w *Dzienniku Polskim* reskrypt p. prezydenta apelacji Schenka, który tłumaczy, że Wydział krajowy nie może żądać, aby sąd kryminalny zajmował się wykrywaniem defraudacji majątku gminnego w Śniatynie, i że uczynić to winien sam Wydział krajowy, a sąd powinien do gotowego przystąpić. Można nawet było z tego reskryptu wnioskować, że Wydział krajowy jest obowiązany po wykryciu defraudacji wyszukać sprawcę jej, chwycić, doprowadzić do sądu i powiedzieć: „masz go, trzymaj, bo ucieknie.“ (wesołość). Drugą ważną czynnością autonomicznych władz powiatowych, podług mego zdania, godzi się by było uorganizowanie właśnie funduszów takich w gminach, któreby służyły do ułatwienia kredytu członkom gminy i wyswobodziły ich od lichwy. Takiemi funduszami były fundusze spichlerzowe, które dziś nawet istnieją, lecz jako błędne duchy, gdzieś są zaklęte, i nie ma człowieka, któryby wyszukał i urządził, a wtedy zobaczylibyście panowie, że narzekanie powszechne na panowanie lichwy po wsiach musiałoby ustać (brawo). Od roku 1861 mamy Wydział krajowy, a do dziś dnia Galicja, która liczy 6000 gmin wiejskich, nie ma więcej kas zaliczkowych gminnych jak podobno 278. Jeżeli zaś w której gminie fundusz szpichlerzowy nie istniał albo został zatracony bezpowrotnie, to czyż od 6 lat, tj. od kiedy istnieją rady powiatowe, bo już druga ich kadencja mija, czy nie było czasu dostatecznego, aby wydziały powiatowe przeznaczając osobnych do tego w łonie swoim referentów, utworzyły nową i zaprowadziły stałą organizację funduszów spichlerzowych, bo skoro nieurodzaj i głód jest w permanencji, to i środki ratunku powinne być takież same. Jednak nigdzie się to nie zrobiło. Wprawdzie Wydział krajowy obiecuje nam teraz dać wykaz czynności wydziałów powiatowych i być może, że się co z tych wykazów pokaże. Ale mnie, który się specjalnie zajmowałem tą sprawą w dzienniku, mało co wiadomo o rezultatach ostatniej kadencji w tym względzie, i będę mocno zadowolony, jeżeli po wydaniu sekretu inaczej się pokaże.

Policja ogniowa na prowincji zupełnie zaniedbana i co roku miljony z kapitału krajowego idą z dymem. Policja zdrowia jest także przedmiotem działalności i należy do agend władz autonomicznych. Mamy tego roku cholerę. Podług mego zdania, Pan Bóg ją zesłał nie na to, aby nas prześladować, ale żeby nam nastręczyć sposobność do błogosławieństwa. (Śmiech). Szanowni panowie śmiejecie się. W tej chwili wytłumaczę moje twierdzenie, a ręczę, że nie będziecie się śmiali. Od 5 miesięcy przygotowywano wybory, i było narzekanie, że cholera przeszkadza czynnościom przedwyborczym, tymczasem klęska ta nastręczała obywatelstwu polskiemu sposobność do czynnego zajęcia się losem ludu opuszczonego zewsząd, a władze autonomiczne, rozwinięciem należytem gorliwości obywatelskiej mogły ją wyśmienicie spożytkować w tym kierunku, by zwrócić ku sobie sympatje ludu, i wyrwać ten lud z pod bałamuctwa jego mniemanych „pokrowytełej“ i „zaszczytnyków“. Aż się prosiła okazja dla dworów i dla obywatelstwa polskiego w przededniu wyborów, zarobić sobie ludzkim sposobem i bez żadnych wytężeń na zaufanie mas włościańskich, z któremi się mieszka o miedzę.

I cóż się stało? Oto mógłbym na pięciu palcach wyliczyć te domy i tych obywateli, którzy się zajęli uczciwie losem tego ludu i odnoszą owoce swej troskliwości, a ci, którzy tego nie uczynili—pytam się—jakim czołem mogą żądać dziś sympatji od tego ludu? (brawo).

Wspomniałem o obywatelstwie polskiem. Jeszcze do niedawna cała wschodnia Galicja słynęła dworami szlacheckiemi, temi samemi, z których przed 200 laty szlachta wybierała się na wyprawy tatarskie i tureckie, temi samemi, w których matki polskie chowając piękny obyczaj, na pamiątkę urodzin córki lub syna syciły miód, ażeby go następnie postawić gościom w dzień ślubu tych dzieci. Przejedźcie się panowie teraz w obwód złoczowski lub tarnopolski, zaglądnijcie na to słynne niegdyś Podole polskie, które żywiło całą Europę, gdzie się rodziła setna pszenica, popatrzcie jak rzadko tam już tego obywatelstwa! Najpiękniejsze i najhistoryczniejsze nazwiska polskie, któremi się szczyciła Rplta, poszły na wszystkie wiatry. Całe połacie kraju ogołocone z obywatelstwa polskiego i w tych samych dworach lęgną się teraz inne żywioły, żywioły demoralizujące i takie, po których przyszłość polska nie ma się czego spodziewać. Jestto bardzo smutnym objawem, że obywatelstwo polskie pozbawia się swoich majątków, z których go nikt nie ruguje ani ukazami, jak pod panowaniem moskiewskiem, ani naporem gwałtownym kapitałów obcych, jak w Prusiech. Kto nie zważa na to, że ma święty obowiązek utrzymać kawał ziemi po ojcach odziedziczonej i sprzedaje go lada zawołoce pruskiemu, ten nie wart żadnego uszanowania, i nic dziwnego, że na takie osobistości lud prosty, którego główną cnotą jest przywiązanie do ziemi, patrzy ze wstrętem. W całkiem analogicznem, choć o wiele bardziej przymusowem położeniu znajduje się lud wiejski, ale to tak powszechnie wiadome, że się nad tem nie będę rozszerzał.

Powiedziałem, że mamy prasę wolną, i rzeczywiście wolność prasy u nas posunięta jest do wysokiego stopnia jak w Anglji lub Ameryce północnej; to też z największą swobodą szkalujemy się, że aż wstyd nazywać się redaktorem (oklaski i wesołość), a szkalujemy się do tego stopnia, iż organa prasy gdzieindziej w największem poszanowaniu będące i kierujące rzeczywiście opinią publiczną, stają się u nas tylko prostemi narzędziami koteryj i przestają mieć powagę w kraju; rzadko który człowiek wierzy jeszcze dziennikom (brawa). I to jest jedna z największych klęsk jaka nas mogła trafić. Z drugiej strony są także przy-

Kronika paryska.

II.

Wojna 1870 roku, ta ciężka i niebezpieczna choroba jaka nawiedziła Francję, aczkolwiek na silny natrafiwszy organizm, śmierci narodu za sobą nie pociągnęła, pozostawić jednak musiała pewne ślady osłabienia, które czas dopiero, ten najnieomylniejszy lekarz fizycznych i moralnych cierpień ludzkich, zniszczyć zupełnie potrafi. Jednem z fatalnych następstw groźnej katastrofy był rodzaj częściowego paraliżu, jakiemu więcej na cierpienia wystawione organa podległy. Jak wiadomo, zajęcie przez wojska nieprzyjacielskie wschodnich departamentów Francji całe trzy lata trwało, ubezwładniając dotknięte przez się prowincje, a zarazem szkodliwie oddziaływając na resztę krajowego organizmu. I tej jednak dolegliwości, prędzej jak najlepsi doktorowie polityczni spodziewać się mogli, Francja szybko przychodząc do zdrowia, świeżo się pozbyła. Opuszczenie nowych granic państwa przez ostatnich żołdaków pruskiej załogi z prawdziwem zadowoleniem przyjętem zostało na całym obszarze kraju od Wogezów do Atlantyku i od kanału La Manche do morza Śródziemnego. Niestety patrjotyczne wzruszenie z okazji tak ważnego faktu nie mogło być nigdzie pełne, nie mogło w radość wybuchnąć, wielką wesołością i zabawą są objawić; we wszystkich bowiem sercach głęboko wyryte jest bolesne uczucie żałoby z powodu wydarcia przez zwycięzcę z łona ojczyzny dwóch najlepszych jej córek i najwięcej może do narodowej familji przywiązanych siostrzyc. Z zewnętrznych też, widomych objawów tłumionej radości jaka towarzyszyła zniknięciu z horyzontu państwa spiczastych pruskich kaszkietów, przypada zaledwie do zaznaczenia mnóstwo pięknych, patrjotyzmem tchnących artykułów całej francuskiej prasy, prócz tego, więcej lub mniej szczęśliwie obmyślane ryciny alegoryczne dzienników ilustrowanych, a nareszcie okolicznościowy wiersz, jaki skreślił poetycznem swem piórów Wiktor Hugo. W poemacie „La libération du territoire“ narodowy wieszcz bynajmniej nie radość i nie wesele opiewa. Przeciwnie, od początku niejako do końca, widać tu raczej płacz i boleść nad losem Alzacji i Lotaryngji, nad nowemi granicami, po za któremi Niemcy z całym cynizmem u siebie się poczytują, pomimo nienawistnego przeciw sobie usposobienia mieszkańców. Ostatnia ta praca Wiktora Hugo, aczkolwiek pod względem opracowania i gładkości wiersza wiele pozostawia do życzenia, pozwalając nawet przypuszczać, że talent sędziwego już dziś poety słabnąć poczyna, z punktu jednak patrjotyzmu obserwowana, bardzo wiele wzniosłych zawiera myśli i niezaprzeczoną posiada wartość. Autor w każdym niemal ustępie przypomina współobywatelom swoim, że najgłówniejszem usiłowaniem narodu, najpierwszym patrjotycznym dziś jego obowiązkiem powinno być ciche nagromadzanie sił niezbędnych do odzyskania straconych chwilowo prowincyj. Dochód ze sprzedaży swego wiersza Wiktor Hugo przeznaczył na korzyść biednycy br ci z Alzacji, którzy woleli opuścić raczej rodzinną strzechę, niż pozostać pod wstrętnym rządem przemocą narzucającego swe panowanie wroga.

* * *

W poprzedniej kronice obiecałem szanownym czytelnikom pobieżne dać sprawozdanie z kongresu orjentalistów jaki miał miejsce w Paryżu w ubiegłym miesiącu.

Myśl ustanowienia wielkiego zgromadzenia międzynarodowego, któreby stałemi corocznie odbywanemi posiedzeniami usiłowało wyczerpać nieprzebrane dla nauki skarby starożytnego wschodu, popychając zarazem na drogę postępu ludy, których cywilizacja w letargu od wieków zostaje — zawdzięczać należy Francji. Uczeni orjentaliści tego kraju, a na ich czele pan Leon de Rosny profesor japońskiego w szkole specjalnej języków wschodnich w Paryżu, rzucając myśl założenia kongresu, zawezwali do wspólnej na tem polu pracy znakomitszych filologów Europy. Odezwa uczonych francuskich przychylny znalazła odgłos za granicą, projekt więc w czyn zamieniono i w dniu 1. września rb. pierwsze urzędowe posiedzenie otwarto.

Według aktu założenia, roczne sesje kongresu odbywać się mają kolejno we wszystkich stolicach krajów, do których należą współpracownicy podjętego dzieła. Na każdym rocznym kongresie obok ogólnych prac obejmujących wszystkie gałęzie orjentalizmu, szczegółowo obrabianym być winien jeden dział takowego. Na propozycję pana de Rosny kongres paryski zajął się specjalnie badaniami dotyczącemi Japonji. Pierwsze też posiedzenie odbyło się pod prezydencją ambasadora japońskiego, który w pięknej mowie wypowiedzianej czystym i bardzo poprawnym językiem francuskim, oświadczył na wstępie uczonemu zgromadzeniu, w swoiem i swego kraju imieniu, ukontentowanie z przedsięwziętych prac kongresu, na których Japonja najwięcej bez zaprzeczenia skorzysta. „Do„tąd — powiada ambasador — istniały pomiędzy na„mi stosunki polityczne i handlowe: dzisiaj tworzymy „po raz pierwszy węzeł intelektualny. Nie wątpię, że „wkrótce oświata Japonji do tego dojdzie stopnia, że „będziemy w stanie zawiązać z wami stosunki społe„czne — stosunki, które jedynie łączą ściśle narody, „bo znoszą ciemnotę i przesąd.“ — Dalej reprezentant jego cesarsko-japońskiej mości poddał pod rozwagę uczonego ciała kwestję potrzeby przerobienia japońskiego pisma, które, jako przeważnie na ideografji oparte, zupełnie jest dziś nie wystarczającem, a nawet nieprzystępnem w stosunkach z zagranicą, od której Japonja przejmować poczyna ideje, a z niemi i cudzoziemskie wyrazy. Kongres tak dalece za słuszny uznał wniosek pana Samesima Naonobu, że w następnych zaraz obradach zajął się i pomyślnie dla cywilizacji rozwiązał kwestję reformy języka japońskiego dotyczącą. W tym celu uformowano nowy łaciński alfabet, który wraz z odpowiednią ortografją przyjęty natychmiast został przez uczonych Japończyków w kongresie zasiadających, jak również przez wszystkich znakomitszych lingwistów europejskich. Profesor Lepsius z Berlina zobowiązał się nadto przyjętą reformę wprowadzić do sławnego swego dzieła: „Alfabet powszechny lingwistyczny.“

Kilka następnych posiedzeń poświęcono etnografji Japonji. Kwestja sprzecznych opinij jakie istniały dotąd co do pochodzenia narodu japońskiego, jeśli nie została w sposób zupełnie stanowczy rozwiązaną, to przynajmniej znacznemu wyjaśnieniu i uproszczeniu uległa. Wszelkie tej materji dotyczące teorje na gruncie jedynie trwałym, bo na gruncie ścisłej nauki oparto, a zarazem zbito i obalono legendy żadnego charakteru prawdy nie przedstawiające.

Ciekawe bardzo były sesje, na których traktowano organizację polityczną, społeczną i przemysłową Japonji. W przedmiocie tym zabierał głos p. Madier de Montjau, który podczas długiego pobytu w Japonji znamienite robił studja nad konstytucją i ekonomiczno-społecznym ustrojem tego kraju. Według pana Madier Japończycy z chciwością i wielkim zapałem dążą do postępu. Niektórzy członkowie z surową wystąpili krytyką obyczajów japońskich, powstając szczególniej na niemoralność dosyć podobno rozpowszechnioną kobiet. Płeć piękna jednak wszędzie gorliwych liczy obrońców. I w łonie więc paryskiego kongresu znalazło się kilku członków, którzy energicznie odeprzeć usiłowali wymierzony przeciw pięknej połowie Japończyków napad, dowodząc, że jeżeli w istocie egzystują niejakie pod tym względem zboczenia, kłaść je właściwie należy na karb niewinnej naiwności w jakiej stawia niewiastę japońską brak dostatecznej w kraju cywilizacji.

Na następnych posiedzeniach, p. de Rosny zdał sprawę z kwestji reform, jakim w Japonji ulega obecnie religja. Z tej okazji jeden z uczonych Japończyków p. Imamura zawiadomił zgromadzenie, że w roku przyszłym odbędzie się w Jedo kongres religijny, na który rząd zaprosić ma kapłanów wszystkich bez wyjątku wyznań. Jest nawet zamiar sprowadzenia na to szczególne koncyljum wielu uczonych europejskich, a to dla tego, aby jak powiada mąż japoński „i religja wolnomyślących (libres penseurs) była reprezentowaną.“

Po wyczerpaniu wszystkich szczegółów Japonji dotyczących, kongres przez kilka ostatnich posiedzeń zajmował się badaniami innych krajów i ludów wschodu.

W rozprawach filologicznych nad narzeczami, któremi w Azji zachodniej mówią ludzie, wywodzący swe pochodzenie od Sema, czynny i zaszczytny udział wziął nasz ziomek p. Baumfeld, który głęboką krytyką i erudycją jak również wysoką znajomością języka hebrajskiego, zwrócił na siebie uwagę uczonego areopagu.

W pracach odnoszących się do literatur nowogreckiej i armeńskiej odznaczył się p. Patkanow, profesor wydziału wschodnich języków w uniwersytecie petersburskim.

Na ostatniem (21) zebraniu, admirał Roze, członek komitetu zarządzającego, zaznaczywszy rezultaty otrzymane z prac tegorocznego kongresu, podziękował cudzoziemcom za czynny i gorliwy ich udział. Poczem, niezmordowani orjentaliści dali sobie rendezvous w roku przyszłym w Londynie.

Opuszczając Paryż członkowie zagraniczni, wystósowali do komitetu organizacyjnego rodzaj podziękowania, oddając hołd Francji za jej inicjatywę we wszystkiem co cywilizacji i postępu dotyczy.

Oprócz wzmiankowanego już p. Baumfelda, następujący jeszcze rodacy nasi czynny wzięli udział w pracach kongresu: p. Aleksander Chodźko, profesor w „Collége de France“, p. Duchiński, znany etnograf, ks. Fr. Malinowski z Poznania, p. Muchliński, znako-

czyny upadku dziennikarstwa, których usunięcie od nas nie zależy, a które osłabiają prasę polską tak, iż się podnieść nie może. Oto fiskalność roznamiętnia do najwyższego stopnia w tym kierunku, że u nas w Krakowie i Lwowie, żaden dzienniczek choćby najmniejszych rozmiarów, nie traktujący fachowej sprawy, nie może być tańszy jak 3 centy od numeru. Przy istniejących stemplach i opłatach, doszliśmy do tej perfekcji, że dzisiaj Galicja, która liczy $5^1/_2$ milionów mieszkańców, a pomiędzy tymi zaledwie pół miliona inteligencji i to nie całkowitej, nie ma w obecnej chwili ż a d n e g o pisemka ludowego; podczas kiedy w Warszawie wychodzi ich kilkanaście po kilkanaście tysięcy egzemplarzy, a w Poznańskiem *Przyjaciel ludu* przy połowie mniejszej ludności polskiej rozchodzi się także w kilkunastu tysiącach egzemplarzy, a u nas na $5^1/_2$ milionów mieszkańców pisemko ludowe *Dzwonek*, utrzymywane ofiarą jednego zacnego obywatela, wiecie wielu miało prenumeratorów w chwili, kiedy musiało przed kilku miesiącami przestać wychodzić? Oto zaledwie 47! A jest samych Rad powiatowych 74, z których każda przynajmniej 20 egzemplarzy mogłaby prenumerować. Czy wobec tego bezprzykładnego faktu może jeszcze zachodzić wątpliwość, że u nas prawie nikt nie zajmuje się szczerze oświatą ludu. Nie dziwcie się więc, że ten lud co raz wstrętniejszy od inteligencji. Powiedziałem, że mamy zupełną swobodę stowarzyszeń. Otóż, z naszemi stowarzyszeniami w większej części rzecz ma się tak, iż one zamiast nastręczać korzyści członkom, są ciężarem dla członków, a to dla tego, ponieważ nikt nic nie robi, a czynności prezydentów, wiceprezydentów, sekretarzy i wydziałów ograniczają się na tem, że posyłają kursorów by ściągał wkładki, a gdy ten mało co przyniesie, to dziwią się, że są okrutne restancje. (Wesołość.) Do rzędu apokaliptycznych stowarzyszeń należy n. p. towarzystwo oświaty ludowej, które podobno jeszcze gdzieś jak upior istnieje i chodzi po Lwowie. Gdzie go jednak szukać, tego nikt nie wie! Nie ma adresu! (Wesołość.) Mamy również stowarzyszenie pomocy naukowej. Dwa razy do roku pojawiają się plakaty od prezesa tego stowarzyszenia, tudzież zaproszenia w dziennikach na walne zgromadzenie, które się w pewnem miejscu ma odbyć; we dwa dni później dzienniki otrzymują regularnie komunikaty, że ponieważ członkowie się nie zeszli, przeto wyznacza się nowy termin (wesołość), co w tym drugim terminie zachodzi, to o tem już nawet Bogowie nie wiedzą. O los stowarzyszenia dba najwięcej dwóch lub trzech profesorów, i żebrzą i wspomagają biednych uczniów raczej prywatnie niż imieniem stowarzyszenia. Tak się dzieje w dumnym z polskości Lwowie, podczas kiedy analogiczne stowarzyszenie w Poznańskiem, imienia śp. Marcinkowskiego liczy kilkadziesiąt tysięcy kapitału.

Powiedziałem, że mamy koleje żelazne. Proszę panów! koleje żelazne od wielu lat absolutnie są w ręku polskim, tj. rady zawiadowcze tych kolei mają większą część członków Polaków, a popatrzcie panowie na linje, czyli tak zwane po polsku „streki“ (wesołość) tych kolei, a znajdziecie kołek w kołek Niemca na każdej wyższej posadzie, który aspirantami Polakami się wysługuje. Znajdzie się budnik Polak, ale inspektorem musi być Niemiec koniecznie, i ten Niemiec z największym teroryzmem postępuje sobie z poddanymi sobie Polakami; dlatego te instytucje są po prostu jedynemi jeszcze w naszym kraju gnieździskami germanizacji, i to pod egidą Polaków (brawa). Nie będę ani słówka wspominał o wykrytych malwersacjach na tych kolejach, bo to jest rzeczą wiadomą, i sprawcy ich da Bóg i dr. Banhans niebawem dostaną się w ręce sprawiedliwości (wesołość). Kliki darmojadów, pobierających tantjemy, wyzyskują akcjonarjuszów (huczne brawa); ztąd też pochodzi, że kraj traci zaufanie do papierów tych kolei i kapitały krajowe muszą gdzieindziej szukać lokacji i idą szukać jej na oślep n. p. u Ostbahnów węgierskich. W tem miejscu nie mogę przemilczeć także sprawy taryf kolejowych. Świeżo podaliśmy sprawozdanie lwowskiej Izby handlowej, która w sposób nadzwyczaj drastyczny zawiadomiła publiczność, jak ogromną szkodę wyrządzają koleje nasze gospodarstwu i handlowi. Miliony korcy zboża, a szczególnie żyta z Wołynia i Podola zapowiedzieli kupcy do transportu do Niemiec i do Wiednia. Cóż się dzieje? Ponieważ taryfy przewozowe na kolei Karola Ludwika są nadzwyczaj wygórowane, więc weszli w targi kupcy z zarządem kolejowym o zniżenie ceny, lecz zarząd kolejowy, jak głaz twardy, oparł się żądaniu kupców, bez względu na własny interes, na interes akcjonarjuszów i na interes kraju. I stało się, że kupcy skierowali transport cały od Kijowa na Berdyczów i Brześć litewski ogromnem półkolem do Warszawy, a ztamtąd do Niemiec i Wiednia; i taniej im wypadł transport niż przez Galicję w prostym niejako kierunku. Oto macie panowie przykład postępowania naszych instytucyj kolejowych których jedynym obowiązkiem zdawałoby się być służyć interesom kraju. Pytam się, czy przy takiem ciemiężtwie monopolistycznem w cenach transportowych możebny jest zysk jaki dla obywateli kraju tego z krwawej pracy rolnej?

Wspomniałem panom, że mamy b a n k i. Mimo wielu banków jest brak powszechny kredytu i to najprostszego. Wszystkie banki, z wyjątkiem instytucyj na wzajemności i na zasadzie stowarzyszeń opartych, są instytucjami lichwiarskiemi, które żadnej pomocy krajowi przynieść nie mogą. (brawa i sykanie). Słyszę głosy powątpiewające co do tego twierdzenia. Więc muszę zaraz dać na to dowód. Proszę panów! Jedną z najważniejszych u nas kwestyj jest parcelacja większych obszarów. Przy niedostatku robotnika i kapitału obrotowego, obywatele nie mogący się utrzymać na latifundjach podolskich, muszą pozbywać takowe. Dotychczas czynią to ze szkodą własną, sprzedając dobra ziemskie ryczałtowo spekulantom. Równocześnie w zachodniej części Galicji np. w okolicach Jasła, tak ścieśnioną jest ludność, że korzystając z podmowy ajentów wynosi się do Ameryki z resztkami gotowizny na niechybną zátratę. Emigracja ta zaraziła już powiat Brzeski, Tarnowski, a nawet Rzeszowski. Wyobraźcie sobie państwo, jak ogromne byłyby korzyści dla kraju i społeczeństwa, jeśliby ci panowie na Podolu, zmuszeni zaniechać gospodarstwo ekstenzywne, zamiast sprzedawać in crudo cudzoziemcom majątki, pozbywali je drogą parcelacji i ściągali tym sposobem do wschodniej części Galicji ludność mazurską, którąby się mogła następnie zamalgamować z żywiołem ruskim? Jakaby to była korzyść ekonomiczna i społeczna? Ale cóż — do przeprowadzenia interesu takiego potrzeba interwencji banków, gdyż te biorą w rękę z góry spłatę wierzycieli tabularnych; wszelako banki, które się podejmują tego, policzają sobie tytułem prowizji 25—30%. Pytam, jaki zysk namacalny może wypaść w takim razie z parcelacji? Oczywiście żaden, i właściciel woli ryczałtowo pozbyć się kłopotu. Konstatuję więc, że z wielu instytucyj bankowych, jakie posiadamy, tylko kilka opartych na zasadach stowarzyszeń jest takich, do których się nie odnosi zarzut lichwiarskości. A nie mamy prawie takich zakładów, jak bank polski, bank dyskontowy w Warszawie, jak Tellus i bank Kwileckiego w Poznaniu, lub bank Donimirskiego i Łyskowskiego w Toruniu, które z założenia swego są obliczone na rzeczywisty pożytek obywatelstwa polskiego. W skutek braku i drożyzny kredytu upadają i rzemiosła po miastach, a przemysł fabryczny nie może się podnieść. Co do niemożności rozkrzewienia się u nas przemysłu fabrycznego, zachodzi jeszcze i ta okoliczność, że traktaty z Moskwą cłowe i handlowe uniemożliwiają wszelki zaczątek przemysłu: bo to jest rzeczą naturalną, że my wyrobami przemysłowemi konkurować nie możemy na Zachodzie i tylko dla surowizny możemy znaleść tam miejsce zbytu. Cały trakt handlu wyrobami przemysłowemi idzie z zachodu na wschód, a nie ze wschodu na zachód. Polem dla naszego przemysłu jest wschód: obszary południowej Moskwy, Wołoszczyzny a nawet Syberji, tymczasem cła ochronne niesłychanie wysokie, któremi Moskwa obwarowała kordony swoje na podstawie traktatów z Austrją — stoją temu na przeszkodzie. Przemysł zachodu, rozporządzający większą od naszej potęgą kapitałową, idzie tam po nad naszemi głowami, a przemysł nasz wzmódz się nie może. Gniecie go niedostatek kapitału, kredytu, taryfa kolejowa i cło. W dalszym ciągu mego przemówienia wytłumaczę, że rewizja tych traktatów jest jednym z pierwszych postulatów kraju, któremi posłowie nasi w Radzie państwa zająć się powinni, bo inaczej niczemu będziemy chromali z naszą całą bogatą produkcją surową.

Na tem kończę skreślenie smutnego obrazu teraźniejszości naszej. Jak widzicie mieści on w sobie same fatalne i okropne znaki dla przyszłości. Upadek na każdym punkcie — dekadencja widoczna we wszystkich prawie stosunkach. Gdzie złe, tam musi być czyjaś wina złego?

Przystępuję tedy do drugiego działu mojej przemowy. Kto winien, że tak smutną jest sytuacja nasza? Są różne pod tym względem opinje; najzwyklejszą jest ta, że bieda, która nas gniecie, datuje się od tego czasu, kiedyśmy się dostali pod panowanie Austrji. Przyszliśmy najpierw pod despotyzm, potem pod centralizm, który nas wyssał, i to jest przyczyną naszej niedoli. Drudzy w pewnych kategorjach złego składają winę na pewną część naszej społeczności. Słuszności zapatrywań tych nie będę zbijał. Bez wątpienia, wypadki polityczne w dawniejszej przeszłości wpłynęły na nasze stosunki. Ale nie czas płakać nad tem. Proszę panów! myśmy się powinni już raz stanowczo wyleczyć z tej manji utyskiwania i przypisywania winy wiecznie komuś innemu, tak jak małe dziecko, które zrobiwszy coś złego, pod zagrożeniem maminej kary, składa winę na kotkę lub lalkę. Panowie! nie składajmy winy na innych, tylko na siebie samych (brawo). Jestem zwolennikiem w y z n a w s t w a w ł a s n e j w i n y, bo to naturalny początek poprawy i gwarancja polepszenia. Jeżeli kto jest winien naszego położenia nieszczęśliwego, to my, my sami — my Polacy! *Quisquis suae fortunae faber*, mawiali Rzymianie — każdy jest sprawcą i fabrykantem swojej doli. Powiedzenie to stosuje się zarówno do indywiduów jak i do narodów. Myśmy winni że nas rozebrano, i myśmy winni że jesteśmy tem, czem dziś jesteśmy. (Oklaski, brawa, sykania, i głosy zaprzeczające). Dlaczego my winni, zaraz wykażę.

Jest w naszem społeczeństwie kilka frakcyj wstecznych. Mówię w s t e c z n y c h, bo się opierają wszelkiej poprawie stosunków, wszelkiemu postępowi, a kto się opiera i nie chce postępować naprzód, ten się cofa wstecz, więc jest wstecznym. Między temi partjami jest partja, która się zowie sama k o n s e r w a t y w n ą i odrębną ma nomenklaturę, a jest świadomą tego, dlaczego jest wsteczną — inne partje wsteczne nie mają tej świadomości, bo są ciemne i nie przyznają się nawet do tej nomenklatury, bo nie wiedzą czem są i służą tylko za balast tamtej pierwszej, świadomej swych celów partji.

Rozmyślając nieraz nad tem, nigdy nie mogłem pojąć, dlaczego się ta partja nazywa konserwatywną? Konserwatywnym jest ten, kto chce coś zachowywać, konserwować — u nas nie ma co konserwować (wesołość), bo jest co raz mniej tego, co by należało konserwować; nędzę zaś i biedę konserwować — do czegoż to podobne? (Wesołość). Wzmiankowanej właśnie partji nie będę bliżej charakteryzował. Panowie rozumią mię, kogo mam na myśli. Są to jezuici w sutannach i we frakach (brawa). Z obłudą na ustach twierdzą że są Polakami, a jeżeli przyjdzie do jakiejkolwiek roboty polskiej, to ich nie ma! (Oklaski). Jeden z najznakomitszych żyjących jeszcze autorów polskich nazwał ich: z f r a n c u z i a ł e m i r e s z t k a m i t a r g o w i c k i e j b a n d y (oklaski i senzacja), i ja tej nazwy nie cofam, a twierdzę, że ta partja jest winną najwięcej, dlaczego sytuacja nasza jest tak smutną — ale i my winni, że się dajemy jej powodować.

Partja wzmiankowana wyszukuje sobie i zyskuje w ludziach innych opinji zwolenników i politycznych służących z partji demokratycznej; działa za pomocą nich i rozprzestrzenia swoje wpływy. Zatem i my winniśmy, że cierpiemy takie indywidua w naszym postępowym obozie. Ta partja opanowała poniekąd ster kraju, wcisnęła się w zarządy naczelnych władz autonomicznych, w zarządy kolejowe, w zarządy banków, słowem wszędzie można namacać jej rękę (brawa). W postępowaniu swojem trzyma się ona tej metody, że gdzie nie może co zrobić wprost, i bezpośrednio, to szle pobożne babcie lub ciocie (brawo), a jak baby nie pomogą, to szle — uczynnego dziennikarza (ogromna wesołość i brawa). Ona to, panowie, zwleka sprawę reformy podatkowej, która aż piszczy w kraju. Mamy jednego z koryfeuszów tej partji, który cieszy się nawet wielkim szacunkiem, bo nikt nie wie, ile szkody wyrządza on swoją opozycją przeciw wstępnym robotom dla reformy podatkowej. Zamiast starać się o spieszne poprawienie operatów przygotowanych, usiłuje wszystkiemi siłami zwlekać ciągle tę sprawę. A dla czego? bo ma sam kilkaset morgów gruntu jako nieużytki dotąd zapisanego, któreby teraz musiały podpaść opodatkowaniu, gdyż faktycznie nie są nieużytkami. W tej sytuacji jest i wielu innych (przeciągłe oklaski, brawa i sykania z galerji). Słyszę objawy niezadowolenia, i pojmuję ich przyczynę; panowie sądzicie, że wydałem tu w tej chwili tajemnicę stanu, że wydaję na łup centralistów wiedeńskich, na łup fiskusa całą Galicję! To co powiedziałem, nie jest bynajmniej tajemnicą dla rządu, to rzecz jawna; idźcie panowie do namiestnictwa, a każdy urzędnik katastralny wam o tem powie. Dla nas było to wprawdzie dotąd tajemnicą, ale za obowiązek święty uważałem sobie wyjawić raz to przed krajem (brawo). Gdybyśmy się raz doczekali słusznej reformy podatkowej, natenczas wytworzyłaby się taka sytuacja, że kraj płaciłby wprawdzie ryczałtowo tyle podatku, ile dziś płaci, ale u każdego kontrybuenta z osobna wypadałoby w skutek rozkładu szerszego, może o połowę mniej, niż teraz płaci, a natomiast z dodatków do podatków mielibyśmy półtora raza więcej dochodów na potrzeby krajowe, na szkoły i drogi. Na przeszkodzie zaś temu wszystkiemu stoi zwłoka tej reformy. Jednem z pierwszych zatem zadań posłów naszych będzie nastawać na konieczne przyspieszenie tej sprawy.

Partja wzmiankowana systematycznie krzewi i konserwuje ciemnotę, bo do oświaty czuje wstręt i boi się oświaty ludowej. Tego wstrętu nigdy również nie mogłem sobie wytłumaczyć, ale jest faktem. Ta sama partja korzystając z nieszczęsnego rozdwojenia pomiędzy przywódzcami stronnictwa postępowego, wynajdywaniem rozmaitych systematów politycznych i szarlatanerją odwraca systematycznie uwagę opinji publicznej od spraw krajowych. Galicjanie lepiej o tem wiedzą, co zamierza robić Mac-Mahon we Francji lub jakie kłopoty zachodzą pomiędzy Anglją a Moskwą w Chiwie, niż o sprawach krajowych, bo nikt nie ma odwagi niemi się zająć; artykuł dziennikarski w sprawach krajowych rzadko kogo interesuje; zastój kompletny w sprawach krajowych wywołał powszechną apatję, i wina tego cięży niewątpliwie na barkach tej partji, a co jest największem naszem nieszczęściem, to, że ta partja symulując polskość i ogromną troskliwość o interesa publiczne, nawołuje resztę narodu do solidarności ze sobą — sama nic nie robi, sama konserwuje zastój i nawołuje resztę narodu do solidarności: n i c n i e r o b i ć! (Oklaski.) A ktoby zaczął mimo niej robić, ten w jej oczach zrywa solidarność narodową! Część tej partji opanowała także teraźniejsze wybory bezpośrednie. Wybory bezpośrednie, gdy już ustawa wyszła, były taką nowością, że wymagały bezzwłocznego wystudjowania, trzeba było natychmiast kraj przygotować i zaznajomić z całem niebezpieczeństwem, bo skoro się z góry uchwaliło pójść do Rady państwa, więc należało się postarać o wybór takiej reprezentacji, którejby się nie potrzeba wstydzić przed Europą! Tymczasem pomimo odezw i sarkań publicznych, siedziano przez pięć miesięcy cicho, o komitetach nie było ani słychu i dla tego dziś ciekawe dzieją się rzeczy na prowincji. Do chwili wyboru wyborców ludność nic nie wiedziała, co się święci. Np. obywatele w Szczercu wytrzeszczyli oczy, gdy im pewnego dnia pachołek z tarabanem powiedział: proszę panów do Rady państwa! (Wesołość wielka.)

To też w kwestji wyborów muszę panów uprzedzić, że one podług mego obliczenia i podług wszelkiego prawdopodobieństwa wypadną tak licho u nas, jak nigdy jeszcze, a wypadnie to policzyć jedynie na rachunek tej partji, która mimo ostrzeżeń posądziwszy innych o samozwańczość, posądziwszy innych o chęć zrywania solidarności narodowej, objęła ster w komitetach naczelnych, i tam nie działa nawet jawnie, lecz poza plecyma innych, ażeby ją nie wykryć i nie wyłapać a to dla tego, bo radaby z natury swojej wygryźć i usunąć systematycznie wszystkie takie żywioły, któreby jej na ręce patrzały.

Skończyłem to smutne wyłuszczenie co do winy naszej i sądzę żeście się panowie dostatecznie o tem przekonali, bo to są codzienne przykłady, które dowodza, że mamy do walczenia tylko z ludźmi frakcji, która się trzyma z góry ułożonego systemu, zawsze we wszystkich sprawach i miejscach przeszkody postępowi stawiać (Oklaski).

Przystępuję do trzeciego działu mego przemówienia: jaki jest sposób wyjścia z opłakanej sytuacji? Znajdujemy się jak powiedziałem, w stanie oczywistego upadku. Siły nasze się wyczerpują i coraz są mniejsze, a sił nam do dalszej walki potrzeba. Program sejmowy stoi, a my nie mamy sił do wywalczenia tego programu i coraz więcej sił nam ubywa; nietylko nie nabywamy nowych, ale coraz więcej je tracimy. Co do sposobu wyjścia z przykrej sytuacji były i są różne projekta. Ponieważ te projekta stoją w ścisłym związku z ustrojem Austrji, więc po krótce o nich pomówię.

Jest nasamprzód system taki, że ponieważ wszystkiemu, centraliści winni, a nie my, więc dążyć należy do federacji w Austrji. Pierwszym przejawem tego systemu, jest plan przeciw naporowi centralizacji germańskiej postawić federację słowiańską. Plan ten nabrał nawet pewnej wagi po fatalnym rezultacie wojny francusko-niemieckiej. Ile razy usłyszę te wyrazy „słowiaństwo“, „polityka słowiańska“, „federacja słowiańska“, „słowianofilstwo“, przypomina mi się ten dzień, w którym Bóg świat zaczął stwarzać, kiedy więc nic nie było tylko woda, i duch boży unosił się nad wodami. Idea słowiańska zdaniem mojem to poczęcie potopu, nad którego wodami unosi się wprawdzie także duch, ale nie boży, lecz duch carski. Rozmyślając nad dziejami przyszedłem do przekonania, że ludzkość przechodziła analogiczne koleje jak nasz płaneta. Podobnie jak kula ziemska, ma i ludzkość swój period chaotyczny, swój okres wulkaniczny, swoje przejścia rewolucyj neptunicznych, t. j. rozdziału wód i lądów, nakoniec przyjdzie czas spokojnego — osadowego — rozwoju. Wszystkie te przeprawy, które kula ziemska przechodziła w swoim rozwoju nieorganicznym, przechodziła także ludzkość jako cząstka przyrody organicznej i minęły już czasy, kiedy ludzkość w czasach przedpotopowych się znajdowała. Od tego czasu narody niejako w skutekerupcyj wulkanicznych porozpadały się, poprzestrzelały się terytorjalnie gwałtem lub jeden się z drugi massimilował się, i dotąd widzimy jeszcze ten proces asymilacyjny różnych żywiołów narodowych, dokonujący się osobliwie na stycznych kresach.

W skutek takich rewolucyj plemię słowiańskie tak zostało rozdarte, rozstrzelone i porozdzielane żywiołami szczepu germańskiego, francuskiego i roman-

---

mity profesor fakultetu wschodnich języków w Petersburgu etc.

Jakkolwiek i tak za wiele już może miejsca poświęciłem orjentalistom, niepodobna mi jednak przemilczeć, urządzonej podczas kongresu wystawy, która nie mało przyczynić się może do ułatwienia studjów nad wszelkiego rodzaju ciekawościami wschodu. Piękne to i bogate muzeum, mieści w sobie mnóstwo dzieł sztuki, przemysłu i kunsztu Chin, Japonji, Indyj, Jawy, Korei i innych krajów najgłębszego wschodu. Są rzeczy, które niesłychanie wielką pod archeologicznym względem, posiadają wartość, bo datują od 15tu i 20tu wieków. Do najciekawszych okazów należą: kolosalna statua Budy, szereg po największej części fantazyjnych zwierząt i ptaków ze słoniowej kości, złota i bronzu, odbicia litograficzne, materje, meble, a nawet kilka numerów gazety urzędowej Pekina. — Bogaty zbiór interesujących ale martwych przedmiotów wystawy urozmaica i ożywia niejako kolekcja wschodnich jedwabników spokojnie pogryzających liście japońskich roślin, a które pan Guérin-Méneville z wielkiem powodzeniem we Francji aklimatyzuje. — Ostatni ten dział wystawy, szczególniej dla płci pięknej, zdaje się być sympatyczny. — Jak wszędzie, tak i tutaj, a więcej może jeszcze w Paryżu, jak gdzieindziej, wszystko co tylko z ubraniem i strojem ma związek, dla dam bynajmniej nie jest obojętne. Na widok też przyswojonych jedwabników japońskich Paryżanki zawczasu się cieszą z nowego rodzaju materji, w którą ustroić się niedługo będą mogły...

* * *

Jeden z uczonych doktorów paryskich, który niezmordowaną pracą na polu statystyki, zaszczytne wyrobił sobie imię — pan Bertillon, przedstawił na jednem z ostatnich posiedzeń akademji medycznej treść dzieła, jakie zamierza wydać, dzieła bardzo ciekawego i pożytecznego, które nosić ma tytuł: „Démographie figurée“. — Praca powyższa, owoc długoletnich studjów, opartych na urzędowych danych, składać się będzie z kilku seryj map i wykazów, które za pomocą stopniowanego cieniowania, wykazują w sposób praktyczny i bardzo przystępny rezultaty pouczających badań statystycznych nad ludnością Francji, a właściwiej nad jej śmiertelnością.

Zajmujący sam przez się przedmiot, a przytem jasność i zrozumiałość wykładu, zjednały panu Bertillon wiele sympatji, uznania i pochwał ze strony poważnego audytorjum.

Za pole do swych poszukiwań doktor Bertillon przyjął okres czasu od od 1857 do 1867 roku. Z nagromadzonych przezeń i systematycznie uporządkowanych cyfr wyraźnie się pokazuje, że śmiertelność we Francji przedstawia nieodmiennie w ciągu całego dziesiątka lat, jedne i te same objawy rozmaitości, zależne od różnych faz wieku mieszkańców, a także od zaludnionych przez nich okolic. — Statystyczne, a więc dobitnie przekonywające dane naszego uczonego, dają nam poznać, że w 14tu np. departamentach, otaczających Paryż, jak również nad brzegami Rodanu, śmiertelność nowonarodzonych w pierwszym roku istnienia, dwa razy jest większa jak w departamentach środkowej Francji w najkorzystniejszych pod tym względem będących warunkach, bo płacących śmierci rocznego procentu 140 tylko głów na 1000 niemowląt. — Od roku do lat pięciu, śmiertelność oczywiście słabnie, ale znowu silniejsza jest w departamentach południowych, jak w innych stronach kraju, a mianowicie w Szampanji i Turyngji, gdzie przypada do zaznaczenia 60 zaledwie wypadków śmierci na 1000 głów rocznie. W wieku dojrzałym, też same nierówności powtarzają się stale i regularnie w rozmaitych prowincjach. Departamenta Bretanji, wystawione są na dwa razy liczniejszą stratę w ludziach, jak okolice wybrzeży Sekwany lub Garonny, a szczególniej jak uprzywilejowane strony wschodniej Francji, te zwłaszcza, które wody Marny odświeżają. — Skonstatowano również, że gdy jedne okolice nieprzyjazne są dla wieku młodocianego, inne w zamian oszczędzają starszych. Do tych ostatnich zaliczyć należy okolice Montpelier i Marsylji.

Ciekawy bardzo ustęp pracy uczonego doktora jest ten, który dotyczy spostrzeżeń co do wpływu pór roku na śmiertelność w ogóle, a głównie na śmiertelność dzieci i starców. Miesiące sierpień i wrzesień, tj. koniec lata, najzdradliwsze są dla dzieci, zwłaszcza do lat pięciu, wtenczas, kiedy ostatnie miesiące zimy, najwięcej tępią ludzi wieku podeszłego. — Niemniej również pouczające cyfry wykazuje p. Bertillon, badając wpływ familji na moralność, a więc pośrednio i na śmiertelność ludzką. Z urzędowych źródeł czerpane spostrzeżenia pokazują, że gdy miljon ludzi bezdzietnych wysyła rocznie do sądów na ławę oskarżonych 175 osób, takaż ilość małżonków posiadających dzieci na cyfrze 100 zaledwie poprzestaje. — Podobny fenomen istnieje i co do samobójstwa. Na miljon żonatych, a bezdzietnych mężczyzn, 470ciu rocznie opuszcza dobrowolnie ziemski padół płaczu, gdy tymczasem liczba rzeczona redukuje się do 200, gdy usposobieni do rozbratu z życiem ludzie ppsiadają dzieci.

Jeszcze wybitniejszy rezultat wykazanym został co do kobiet. Na miljon bezdzietnych, 150 obrzydza sobie życie, podczas, gdy będąc matkami, zaledwie 45 w objęcia śmierci się rzuca. — Czegoż powyższe cyfry dowodzą? Oto, że dziecko niesłychanie ważną i moralizującą na świecie odgrywa rolę, że zatem do najwyższej pieczołowitości ze strony rodziców i społeczeństwa ma prawo.

Praca, jak ta, którą dla dobra ludzkości przedsięwziął p. Bertillon, niesłychanie pożyteczną być może dla społeczeństwa, na którego tle jest osnuta. Nic bowiem nie ma więcej przekonywającego, żadne argumenta nie posiadają tej siły, co wymowne cyfry statystyczne. A skoro dowiedzioną staje się rzeczą, iż w ciągu lat dziesięciu stale i systematycznie powtarzają się też same co do śmiertelności objawy, dowodzi to, że nie są one wynikiem prostego wypadku lub ślepego losu, ale przeciwnie, iż koniecznie istnieć muszą w tym względzie wyraźne lub ukryte przyczyny, które badając, zwalczać i do pewnego przynajmniej stopnia usuwać można.

* * *

Tuż obok statystyki o śmiertelności, najwłaściwiej zdaje mi się będzie zamieścić wzmiankę o stratach, jakie poniosła świeżo Francja przez śmierć kilku z celniejszych swych obywateli. Kronika pogrzebowa zaznaczyła niestety w ubiegłym miesiącu zgon trzech znakomitych mężów, chlubę kraju stanowiących. Oprócz śmierci znanego chirurga Nelatona, który niepospolitemi zdolnościami i niezmordowaną pracą wiele się przyczynił do sztuki lekarskiej, europejską przytem zyskując sławę, inną, równie może dotkliwą dla kraju stratę zanotować wypada z okazji śmierci p. Juljusza Verreaux, najznakomitszego z ornitologistów Francji. Uczony ten naturalista 20 lat przepędził na przylądku Dobrej Nadziei i w Nowej Hollandji, gdzie gorliwie poświęcał się badaniom przyrody. Pozostawia w rękopiśmie szacowne noty, będące materjałem na 80-tomowe dzieło o ornitologji. — Trzecią z nieodżałowanych strat jest śmierć znanego czytelnikom *Dziennika Polski* romansisty p. Emila Gaboriau, który przedwcześnie bo w 40. zaledwie roku życia padł ofiarą choroby piersiowej. Specjalnością tego zaszczytnie na polu literackiem znanego autora były po największej części tak zwane „Romans judiciaires“, tj. dramatyczne powieści na tle procesów kryminalnych osnute. Do takich właśnie prac zmarłego należą „Affaire Lerouge“, „Monsieur Lecoq“ i inne, z których kilka na scenę ułożono.

* * *

Na zakończenie dzisiejszej kroniki, nie od rzeczy zapewne będzie, jeśli po kwestjach poważnej treści, parę chociaż słów lżejszej natury dorzucę. Chcę mówić o nowym i pięknym teatrze „de la Porte St. Martin“, który od tygodnia zachwyca licznych amatorów sztuki przedstawieniami wznowionego dramatu Wiktora Hugo p. t.: „Marie Tudor“.

Wspaniała ta praca wielkiego poety jakkolwiek nie jest najpierwszem arcydziełem mistrza, szerokiem jednak pojęciem przedmiotu, śmiałością sytuacyj, trafnym rzutem oka na występujące w niej postacie historyczne, wiele bez wątpienia posiada powabu i wartości. Zapał też, z jakim dramat „Marie Tudor“ przyjmowany jest co wieczór przez zapełniającą teatr publiczność, jest nie do opisania. Pierwszorzędni przytem artyści rozebrali pomiędzy siebie role tej ciekawej sztuki, co naturalnie nie mało przyczynia się do podniesienia zachwytu widzów. Zdaniem najsurowszych nawet krytyków, wszystkie główne role po mistrzowsku są grane; palma jednak pierwszeństwa należy się niezaprzeczenie pani Marji Laurent, która w roli Marji Tudor z niezrównanym talentem i werwą dramatyczną oddaje namiętność, zazdrość, gniew, ironję, hipokryzję, jednem słowem wszystkie te najdrobniejsze a nieprzeliczone odcienia uczuć, właściwych kobiecie obrażonej na najdrażliwszym dla siebie punkcie, bo na punkcie dumy i miłości. L. D.

Paryż, d. 7. października 1873.

skiego, że chcieć łatać dziś ten świat słowiański w jakąś całość, byłoby bezowocnym wysiłkiem, byłoby daremnem marnowaniem tych sił, których n i e mamy. I tylko w interesie Moskwy może to leżeć. Federację zatem słowiańską stawiać za program akcji naszej uważam za rzecz co najmniej problematyczną (brawo i oklaski).

Postawiono także drugi program: koalicję wszystkich stronnictw anti-centralistycznych, mającą za cel — zwalczenie systemu centralistycznego. Partje takie są rzeczywiście ale te partje anticentralistyczne składają się z różnych żywiołów. Są tam Czesi, jest kilkunastu „Grossgrundbesitzerów“, masa księży ultramontańskich, którzy lud tyrolski w ciemnocie utrzymują, kilku biskupów i kilku wielkich panów niemieckich, którzy niedawno dopiero zapałali miłością anticentralistyczną, i uważają się teraz za przywódców wolności, podczas gdy za czasów Bacha trzymali narody austrjackie w najcięższym ucisku niemieckim i w niewoli ut figura docet: Leo Thun! (brawa.) Koalicja z takimi panami może istotnie doprowadzić do tego rezultatu, że się system centralistyczny obali, ale zaraz we 24 godzin pojawi się kwestja, co dalej robić, i wszystkie te partje, które mają według słów pana Smolki „oddzielnie maszerować a razem bić“, zaczną się między sobą bić (oklaski i sykania), bo oczywiście każdą z nich ma inne i niezgodne z interesem drugiej dążenia. I ztąd to pochodzi panowie, że ile razy w spółce z innymi albo sami weźmiemy się do obalania jakiegoś systemu, najczęściej systemu centralistycznego — następuje wkrótce restauracja tego systemu, i to w polepszonej edycji. Wytłumaczę to przykładem. Mieliśmy od r. 1860, kiedy pierwszy raz czasy konstytucji zaświtały, akuratnie taką samą liczbę ministerstw a względnie rządów ogólnie ugodowych, ile było rządów centralistycznych. Był Gołuchowski ogólno-ugodowy, Schmerling centralistyczny, Belcredi ugólno-ugodowy, po nim Beust, Auersperg, Giskra i Hasner centraliści. Nastąpił wówczas pamiętny i bardzo drastyczny fakt obalenia systemu centralistycznego i obalono go rzeczywiście na krótki czas. Nastały znowu rządy ogólno-ugodowe Potockiego, nazwane tak dla tego, iż żadnej s z c z e g ó l n e j ugody nie przeprowadziły (wesołość) i tylko od Hohenwarta potrafiliśmy nieco wytargować. W chwili jednak, kiedy już tuj-tuj miała przyjść federacja, nagle zając przebiegł jej drogę, i stało się, że mamy dziś dubelt-centralizm (wielka wesołość). Mieliśmy cztery ministerstwa ogólno-ugodowe i cztery centralistyczne naprzemian, i nie osiągnęliśmy programu naszego. Zachodzi tedy pytanie, co dalej mamy robić?

W roku 1868 udało się, jak wiadomo, sejmowi sformułować program rezolucyjny; jedni wyobrażali sobie, że będzie go można w drodze odrębnej ugody pomiędzy Wiedniem a Galicją przeprowadzić. Drudzy twierdzili, że żadną miarą, tj. bezwzględnie nic nie otrzymamy bez ugody ogólnej, tamci zaś mówili: „czekajmy, dopóki się coś nie uda wydrzeć,“ tj. bez zaprowadzenia systemu federacyjnego w Austrji. Praktyka dotychczasowa okazała wprawdzie, że więcej szans ma droga o d r ę b n e j ugody, niż droga ogólnej ugody, ale ostatecznie nie otrzymaliśmy nic z owego programu, a utraciliśmy ważne prawo sejmu, prawo obsyłania Rady państwa. Jest jednak pośrednia droga, która, według mego zdania, prowadzi do celu dlatego, ponieważ dotąd prowadziła do celu. Osiągnęliśmy kilka dobrych rzeczy dla kraju, a to, cośmy osiągnęli dotychczas, zawdzięczamy specyficznej metodzie postępowania, którego się delegacje nasze trzymały wobec wszystkich, tak ugodowych jak i nieugodowych ministerstw, zawdzięczamy to tej przeklętej m e t o d z i e m a m e l u c k i e j: brać co się w chwili brać daje, drzeć, co można udrzeć, szarpnąć, co można uszarpnąć. To jest polityka mamelucko-utylitarna. — Za czasów Giskry udało się parę dobrych rzeczy uzyskać, za czasów Hohenwarta także, i trzymali się tej metody ci sami ludzie, którzy bij zabij uderzali pierwej na Ziemiałkowskiego za podobne postępowanie. Jest tedy droga praktyką wytknięta, której się trzymać należy; gdy nie można dostać całości od razu, trzeba rwać po kawałku, gdy nie można skoczyć na wierzch drabiny, trzeba leźć po szczeblach, gdy trudno jednym rzutem osięgnąć pierwsze piętro, należy stąpać schód po schodzie, zwłaszcza dziś, kiedy faktycznie straciliśmy wszelki program, i dzięki dotychczasowym przywódzcom, wobec zaprowadzenia bezpośrednich wyborów, stoimy bezradnie. Dwa są dziś ślady tylko programu krajowego: jeden wypowiedziany na zjeździe poselskim w maju, który orzekł z góry, że należy pójść do Rady państwa, a po co, co tam robić, tego nikt nie wie. Drugi ślad programu jest jeszcze mizerniejszy, zawarty w odezwie komitetu centralnego lwowskiego, w której powiedziano, że należy wybierać takich posłów, którzy będą należeć solidarnie do jednego koła polskiego, chociaż solidarność to bardzo problematyczna, bo w wielu sprawach nawet niepodobna. Wielka to różnica, jeżeli poseł należący do kliki wstecznej nawołuje do solidarności ze swojemi zasadami, a jeżeli to samo czyni grono postępowe. Nietylko więc kraj nie ma programu, ale zapanował formalny wstręt w kraju do postawienia jakiego programu. Wobec tego ogólnego wstrętu do stawiania programów w tej zajechanej niejako sytuacji teraźniejszej, jest bardzo wielką zasługą ze strony Klubu postępowego polskiego, iż wychodząc z przekonania, że dłużej po ciemku iść nie należy, po kilkudniowych naradach ułożył program na teraźniejszą przynajmniej kadencję Rady państwa.

Ja oświadczam się za tym programem wydziału klubu postępowego i wobec zawistnego przypuszczenia, iż program wyszedł dlatego od wydziału, że gdyby przyszedł był na obrady walnego zgromadzenia, klub rozpadłby się natychmiast, mogę zaręczyć, że walne zgromadzenie klubu przyjęłoby go jednogłośnie. Program ten jest na wskroś opozycyjny i zawiera następujące punkta:

Ponieważ teraz zniesiona jest faktycznie łączność delegacji ze sejmem, delegaci uważać się mają za posłów kraju polskiego i występować nie jako reprezentanci kurji lub okręgów wyborczych, ale jako zastępcy całości tego kraju.

Ponieważ dalej postawiony jest raz program przez sejm, więc się go wyrzekać nie możemy. A zatem program klubu już dla zachowania samej ciągłości prawnej, kładzie posłom obowiązek, po zastrzeżeniu przeciw zaprowadzeniu wyborów bezpośrednich, które naruszyły łączność delegacji ze sejmem, albowiem prawo obsyłania Rady państwa wyłącznie do sejmu należy — z uwagi na odrębne nasze stosunki i mając na oku interes w ł a s n e g o kraju starać się nieustannie o osiągnięcie programu sformułowanego w rezolucji sejmowej z d. 24. września 1868 — gdziekolwiek, kiedykolwiek i jakimkolwiek sposobem, bo jestem zwolennikiem tej zasady, że reprezentantom kraju wybranym przez ludzi wolnych od wszelkiego nacisku i zasługującym na to, aby mieć do nich zaufanie, nie należy przepisywać drogi ani środków, zwłaszcza, że z góry jest nakreśloną droga konstytucyjna. Wybrańcy będą wiedzieć gdzie, kiedy i jak postąpić należy, ażeby zrobić to, co potrzeba. Ja nawet uważam, że jest to zarozumiałością ze strony wyborców, reprezentantom kraju, którzy całe życie swoje dali dowody zdolności, zacności i niezmienności zapatrywań, robić następnie zarzuty, iż błędną szli d r o g ą. (Głosy zaprzeczające). Na ocenienie błędności lub trafności drogi obranej nie mamy żadnego kryterjum, a uczciwym ludziom robić takie zarzuty, to niegodziwość. (Niepokój.) Jeżeli poseł, zacny z charakteru poszedł zresztą błędną drogą, to jestem zdania, że nie ma nikt prawa robić mu z tego zarzutu, bo nikt nie może osądzić co jest błędnem, zwłaszcza, że doświadczenie nas nauczyło, iż to co w r. 1869 uważano za błędne, w 1870 nie wydawało się błędnem, i ci co robili zarzuty, trzymali się następnie tej samej drogi, którą poprzednio uznali za błędną. Są to względne bardzo pojęcia, i praktyka nasza okazała, że nie należy być nigdy zbyt porywczym w robieniu zarzutów tego rodzaju. Wyborca ma prawo żądać kategorycznie od posła by c o ś zrobił, ale nie ma prawa człowieka z charakterem, któremu zaufał dając mu głos, pociągać do odpowiedzialności za to, jakim sposobem do celu zdążał.

Ponieważ jestem przekonania, że program rezolucji nie da się w całości odrazu osiągnąć, więc nie wypada nic innego, jak tylko broniąc dotychczasowych nabytków jak najzacięciej — rzekłbym — z orlą zaciętością przeciwko wszelkim zamachom, starać się wyzyskać każdą okoliczność, aby wydrzeć więcej i s p o ż y t k o w a ć dla naszych stosunków, Mówię: spożytkować, bo to jest rzeczą pewną, iż pod wielu względami złożyliśmy dowody niezdolności spożytkowania nawet tego, co już mamy, jakto jasno wynika z pierwszej części mojej przemowy dzisiejszej. Jest wszakże szereg rzeczy, które nam do życia są dziś niezbędnie potrzebne. Wydział klubu postępowego powiada więc dalej tak: W s z c z e g ó l n o ś c i wybrani posłowie mają się starać o osiągnięcie takich ustaw, któreby poparły rozwój społeczny i ekonomiczny kraju naszego. Na czele tych ustaw stawia r e f o r m ę p o d a t k o w ą, na drugiem miejscu pomnożenie szkół. Mógłby kto mniemać, że ten drugi punkt jest zbyteczny, że jest tylko komunałem niepotrzebnym. Ja panowie pozwalam sobie być odwrotnego zdania.

Biorę przykład ze Lwowa. Ubiegłego roku szkoła realna była w tej sytuacji, że wobec nawału uczniów trzeba było z niej dwie szkoły utworzyć. Załatwiono to prowizorycznie, a Rada miejska podniosła tę sprawę w rb., chcąc uzyskać stałe utworzenie drugiej szkoły. Wysłano nawet deputację do Wiednia. A tam dowiedziano się, że stoi temu na przeszkodzie budżet, który nie zawiera odpowiedniej pożycji. Pokazało się, że delegacja nasza, kiedy uchwalano budżet, była tak zacietrzewioną w wielkiej polityce anticentralistycznej, że zapomniała żądać pieniędzy na szkołę a minister Niemiec przez Ducha św. nie mógł o tem wiedzieć — na to byli posłowie polscy, aby przypomnieć.... Są to drobnostki wprawdzie, jak się wyraził raczył pan Smolka, ale z takich drobnostek składa się całość, a kto pomiata drobnem, nie wart wielkiego.

W programie klubu są dalsze postulata praktyczne*), mianowicie: przeniesienie centralnych zarządów kolei krajowych do kraju, p o p r a w a s ą d o w n i c t w a co do procedury i organizacji, uzupełnienie sieci dróg i kolei żelaznych, zaprowadzenie odpowiedniej kontroli nad Towarzystwami akcyjnemi, zniżenie taryf przewozowych na kolejach, regulacja rzek, nareszcie rewizja traktatów cłowych ze względu na wymogi przemysłu krajowego itp. Wymieniając postulat co do uzupełnienia sieci kolejowej, miałem szczególnie na myśli wybudowanie linji tomaszowskiej, która nas najkrótszą linją połączy z Warszawą. Nie będę wyliczał, jak ogromne korzyści z tego będziemy mieli, gdy Lwów z Warszawą w prostym kierunku będzie połączony. Warszawa leży na jednej długości geograficznej ze Lwowem, przy jednakowych warunkach komunikacyjnych; podobnie jak w Warszawie, dziś przez Lwów krzyżuje się cała sieć kolejowa, tymczasem Warszawa rośnie na stolicę europejską, rozmaga swój przemysł i handel, wzrastają tam fabryki takich rozmiarów, jak w stolicach zachodniej Europy. Warszawa jest dziś dostawicielką wyrobów wielkiego i kosztownego przemysłu na cały wschód; wszak niedawno np. jedna z fabryk tamtejszych zakontraktowała dostawę i wyrób aparatów telegraficznych na całą Rosję i Syberję; Lwów zaś w tych samych warunkach położenia geograficznego coraz więcej nędznieje, bo ma po prostu zamkniętą drogę do rozwinięcia przemysłu wskutek kordonu od Moskwy. Trzeba się więc starać o zmianę traktatów, bo inaczej kraj podupadnie. Kraj domaga się od posłów p r a k t y c z n e j polityki, a czekać na federację, aż ta będzie, to będzie trochę za długo, bo tymczasem rosa oczy wyje. Bardzo mnie ucieszyło, że pan Smolka powiedział *et hoc faciendum et illud non omittendum* i przyznał się tym sposobem do praktycznej polityki, do zasady utylitarnej. Ale dotychczas delegacja nie zawsze się trzymała tej zasady. Siedziała w Radzie państwa, nie wiedząc po co. Proszę panów! W ostatnich czasach był tylko jeden przypadek, gdzie polski poseł pojechał w tym celu do Rady państwa, aby coś zrobić parlamentarnie dla kraju. Był nim Józef Jasiński, poseł z Krosna, obecnie konsyljarz sądowy podobno we Lwowie. Ten wybrany do Rady państwa, wziął sobie za zadanie, koniec położyć możności fałszowania weksli chłopskich — nad czem sobie pan Wężyk na jednej z poprzednich kadencyj sejmowych omal ducha był nie wygadał.

Jako prawnik zrobił wniosek z dwoma tylko paragrafami, który został rzeczywiście uchwalony i stał się prawdziwem błogosławieństwem dla ogromnej masy ludu naszego. Oto macie jedyny przykład gorliwości posła w przestrzeganiu interesu wyborców drogą parlamentarną. Resztę usiłowano robić za kulisami. Delegacja wiecznie dumała o całości rezolucji, wiecznie tworzyła sobie systemy — a w drobnych rzeczach nic się nie robiło i w ten sposób masy ludu odstręczały się od programu kraju. Dziś jest nie dość powiedzieć chłopowi, „ja budu żadaty rezolucyju wid cisara“ — chłop się zapyta: „szczo za rezolucyju? — naj podatki budut' menszyi“. Dopóki masy ludu (oczywiście przez niezrozumienie; Red.) są nieprzyjazne naszej rezolucji, dopóty będzie ona w powietrzu wisiała i nie będzie się można z nią oprzeć należycie, i Niemcy będą sobie drwić z delegacji, jak drwią teraz, wiedząc że nie ma ona siły przyzwoitej za sobą w kraju. Klub postępowy na końcu programu wkłada na posłów obowiązek starać się o utworzenie postępowego stronnictwa autonomicznego w Radzie państwa. Kładę nacisk na to słowo: postępowe, bo jestem przekonania, że zamiast starać się o skojarzenie wszystkich partyj antycentralistycznych bez żadnej różnicy, które w chwili zwycięstwa pobiłyby się między sobą — daleko praktyczniej będzie dla nas starać się o rozkład istniejących partyj w ten sposób, aby utworzyć autonomiczne stronnictwo liberalne, jako przeciwwagę dla stronnictwa centralistycznego, które szumi blichtrem liberalizmu. Gdyby nam Czesi nie byli skrewili za za Szmerlinga, toby dążność autonomiczna już była w Austrji górą. Wiemy dobrze, że Rada państwa zagrożoną była rozleceniem się — trzeba było tylko wytrzymać w tych dążnościach autonomicznych, ale nie federalistycznych. Dzisiaj w skutek krachu giełdowego i procesów wytoczonych prowodyrom gründerstwa tak podkopany jest ten centralizm, że działanie w tym kierunku stronnictwa złożonego z uczciwych postępowych żywiołów mogłoby skuteczne mieć powodzenie, ale trzeba mieć wytrwałość, trzeba się opierać na statystyce, na faktach pozytywnych i nie łączyć swej sprawy ze sprawami, w opinji Europy straconemi (brawa).

*) Delegacja polska powinna w Wiedniu podzielić się na specjalne sekcje, studjować przedmioty, i brać inicjatywę we wnoszeniu takowych do Izby. Podług tego należało też urządzić wybory, ale nie bez żadnego systemu; Red.)

Teraz ostatnią jest kwestją, komu należy powierzyć ten program, do którego się przyznaję, tem bardziej, że byłem poniekąd jego autorem w niektórych punktach. Wyłuszczyłem poprzednio całą naturę i organizację owej partji, która podług mego zdania jest winną całemu naszemu nieszczęściu — przeciwko tej partji trzeba więc postawić inną. *Przeciwko partji wstecznej trzeba w kraju postawić partję postępową;* — żywioły jej są rozstrzelone dotychczas, każdy czuje źle, wszędzie są narzekania, a nikt nie ma odwagi wypowiedzieć śmiałego słowa. Dla tego trzeba zorganizować partję postępową i silnie postawić. Jestem przekonany, że gdyby dziesięciu ludzi solidarnie się związało w tym kierunku, toby wszystkie opłakane stosunki w Galicji do góry nogami wywrócić mogli; ale nie ma organizacji. Na każdym punkcie, na każdem stanowisku, niech walka idzie przeciw wstecznym partjom, do których zaliczam i masy ludu ciemnego wiejskiego i masy żydowstwa ciemnego. Pytanie zachodzi wreszcie, kto ma stanąć na czele tej partji postępowej? Otóż znam dwóch ludzi w kraju, którzy powinni i mogą stanąć na czele tej partji — Panowie znacie ich. Są to mężowie, którzy od lat czterdziestu są r a z e m w służbie ojczyzny, którzy stali r a z e m pod szubienicą, r a z e m za swe przekonania w kryminałach austrjackich siedzieli; za nastaniem lepszych chwil posłowali r a z e m do Wiednia jako posłowie z Galicji, a jeden z nich nawet jako poseł od ludu wiejskiego wprost wybrany (niech się teraz pokaże w tym okręgu wiejskim, gdzie stawał w r. 1848, ręczę mu, że upadnie tam z kretesem przeciwko pierwszemu-gorszemu prowodyrowi). Dwaj mężowie ci byli ciągle razem w sejmie — w r. 1862 najuczciwiej w świecie ręka w rękę założyli *Dziennik Polski* r a z e m. *Mężami tymi są Smolka i Ziemiałkowski* (huczne brawa i długotrwałe oklaski). Postępowali oni r a z e m wtedy; i naraz zły jakiś duch powiał i rozdzielił tych dwóch ludzi!!

Pan Smolka jest reprezentantem systemu federacyjnego, Ziemiałkowski (chociaż niesłusznie) uchodzi za przedstawiciela systemu centralistycznego.

Ja się zwracam do p. dra Smolki i upraszam go najusilniej, niech nasamprzód wypróbuje swój system w tym punkcie, aby się s f e d e r o w a ł z p. Z i e m i a ł k o w s k i m (wesołość, huczne i długie oklaski), a do p. dr. Ziemiałkowskiego, chociaż nieobecnego (ale on usłyszy mój głos!) odzywam się: skoro go obwiniają o centralizm, to n i e c h s i ę z c e n t r a l i z u j e z p. S m o l k ą! To będzie pierwszą ogniową próbą centralizacji i federacji! (Żywe oklaski).

Z wielkiem zadowoleniem usłyszałem od p. Smolki, że jest tych samych zasad postępowych, co p. Ziemiałkowski i jak wszyscy ludzie uczciwi. Wobec tego dziwię się się sam nie raz, co może zachodzić między nimi? Zresztą przystaję nawet na zasadę Moltkego w tym razie: M a s z e r u j c i e s o b i e p a n o w i e o d d z i e l n i e, a l e b i j c i e r a z e m. (Huczne oklaski). Ale proszę panów! trzeba, tu w kraju, najpierwiej bić — inaczej wiecznie będziecie w walce z systemami, a wiecznie coraz gorsze będą powstawać naprzemian jeden po drugim; w kraju na czele partji postępowej trzeba bić wsteczną, a wyrobimy sobie siłę. Wzywam tedy formalnie i uroczyście tu wobec licznego zgromadzenia wyborców miasta Lwowa, wzywam pp. Smolkę i Ziemiałkowskiego: zlitujcie się nad naszem biednem społeczeństwem polskiem, podajcie sobie ręce i stańcie na czele organizacji stronnictwa postępowego! (przeciągłe oklaski). Po takiej federacji i centralizacji ustanie ta bezpłodna i nużąca oscylacja opinji kraju pomiędzy jednym a drugim, i spodziewać się możemy dopiero z największą pewnością namacalnych owoców i wtedy lud przestanie się wypierać programu sejmu, żydzi staną z nami, bo jest w Polsce dwa miljony żydów, a tym żywiołem pomiatać nie można, bo może być bardzo użytecznym.

Starać się nam trzeba w sprawach wyznaniowych o śluby cywilne, aby nasze społeczeństwo już zdegenerowane, przez zmieszanie krwi się odrodziło—ślubów cywilnych trzeba nam, bo powiadam panom: w y r z n ą ć ż y d ó w, to frazes (ogromna wesołość). Ja pierwszy pójdę rznąć żydów (ponowna wesołość), jak będę miał kogo za sobą, ale ja za sobą nie widzę nikogo, lecz tylko krzyk blagierski: *vox, vox—praeterea nihil.* Nie wyrzniecie ich i nie wybijecie, tylko trzeba zasymilować ich i przyswoić, tak jak zasymilowała ich po znacznej części przewaga sama ducha polskości w Kongresówce, gdzie mamy takich żydów, jak Kronenbergi, Nelkeny, Blochy, Epsteiny, którzy są daleko lepszymi Polakami od niejednego hrabiego polskiego. (Huczne oklaski). A tymczasem partja wsteczna z największą zgrozą patrzy na kwestję ślubów cywilnych, podczas skoroby do nich nie przyszło, to za pięćdziesiąt lat więcej będziemy mieli żydów jak katolików, a wtedy obaczycie, jak wyglądać będą wówczas wybory z gmin miejskich! (Oklaski).

Otóż to panowie jest mój program polityczny: utworzenie stronnictwa postępowego pod komendą Smolki i Ziemiałkowskiego ręka w rękę. Utworzenie takiego stronnictwa uważam za niezbędną potrzebę w kraju, jeżeli mamy coś osiągnać po za krajem! Panie doktorze Smolko i panie doktorze Ziemiałkowski, każdy uczciwy człowiek zaciągnie się pod waszą chorągiew. Ale podnieście ją razem; na swoje stare lata i siwe włosy nie zostawiajcie nas samych, nie wydawajcie kraju na pośmiewisko zagranicy i na łup wichrzycieli wewnętrznych, którzy z waszego rozdwojenia korzystając, trzymają kraj na uwięzi i prowadzą go do coraz większego upadku. My wszyscy pod waszą komendą pracować będziemy (ogólne i przeciągłe oklaski). Taki — panowie — jest mój program, a macie go od człowieka, który nigdy inaczej nie mówił, jak myślał, a nigdy inaczej nie myślał, jak robił i pisał. (Brawa i huczne oklaski).

P. S c h m i t t. Wezwany jestem aby przedstawić mój program polityczny jako kandydat miasta Lwowa. Moi panowie! Jakim jestem, jakim byłem jako żyjący między wami od dzieciństwa od 56 lat wiecie, a zatem zasad moich rozwijać nie potrzebuję, bo też częścią z życia mego poprzedniego, częścią z dzieł moich się przebija. Ale idzie o program na dziś.

Że dzisiejsza sytuacja jest trudną, zaprzeczyć nie można. Nie czas jednak na rekryminacje, bo rekryminacją nic nie zrobimy.

Dziś nadeszła chwila, gdzie trzeba obmyśleć co robić i jak robić, i w tym jest zawarty program którego komitet żąda od tych wszystkich których jako kandydatów powołał. Ten program polityczny na dziś jest bardzo prosty skoro zaszła ta smutna okoliczność, że Rada państwa dopuściła się poprostu zamachu stanu, ponieważ bez zezwolenia sejmów odjęła tymże prawo wybierania delegacji z którychby miała Rada państwa się składać. Więc w tej chwili zachodzi pytanie czy wybrani mają przyjąć mandat i udać się do Rady państwa?

Otóż zdaje mi się, że powołaniem nas wszystkich jest bronić praw naszych. Chcieć bronić praw naszych, trzeba korzystać z tych praw obywatelskich jakie daje konstytucja, ażeby ich można bronić. Głównie to prawo, jakie nam dano, jest wybieranie posłów, zatem powinniśmy przystąpić do wyboru, wybrany zaś powinien przyjąć mandat jako wysłaniec wyborców i udać się tam gdzie go oni wysyłają i tam bronić do upadłego praw tego kraju.

Jakiemi drogami to uzyskać, nie da się określić, ponieważ każdy wie o tem, że polityczna sytuacja z góry obliczyć się nie da.

Zachodzą tu rozmaite zdania. Słyszeliście panowie zdanie przyjaciela mego, dr. Smolki, że potrzeba nam się koniecznie skojarzyć ze wszystkiemi partjami anticentralistycznemi. Niezawodnie, lecz jabym się nie pisał na to, ażeby z góry orzekać, że my z góry z niemi skojarzyć się musimy, ponieważ chcę wiedzieć kto oni są i do czego dążą, i czy połączywszy się z nimi nie narażę praw naszych narodowych. Trzeba się jeszcze nad tem zastanowić, czyli przez skojarzenie się takie nie narazimy tego co mamy już obecnie tj. tych zdobyczy, które nam przyniósł postęp wieku i rozmaite okoliczności zniewalające rządy austrjackie do nadania pewnych rozmiarów swobód krajowi. Od tego zależy to porozumienie z temi partjami anti-centralistycznemi.

Wszedłszy zaś raz do Rady państwa sądzę, że ci, którzy zaszczyceni zostaną wyborem, powinni stać w nieustannej opozycji przeciwko każdemu rządowi, jaki on będzie, dokąd nie uzyskają praw, które krajowi są potrzebne do rozwoju dobra i szczęścia. To będzie najkorzystniejszy program. Tych kilka słów zdaje mi się, że wystarczy. Nie ambicjonuję ja wcale i nie powoduje muą próżność, nie pragnę ja kandydatury, ależ się jej też nie wyrzekam, jeżeli będzie mi daną, ponieważ uważam, że każdy obywatel powinien pójść jak owi synowie Sparty pod Termopile, jeżeli potrzeba głową nałożyć.

Kahały żydowskie.

Sadagóra 4. października. III. Na stwierdzenie prawdy tego, cośmy w ostatnich artykułach powiedzieli, wyjmujemy z dzieła Bratmana zamieszczony tam pod nr. 100 i t. d. akt sprzedaży dany przez kahał miński niejakiemu Abrahamowi Ablowi:

„Na walnem zebraniu członkowie kahału i przełożeni miasta naszego postanowili sprzedać prawo wyzyskiwania i owładnięcia murowanego magazynu, należącego do chrześcjanina Kistra, położonego na wysokim rynku, bogaczowi Rabbi Abrahamowi Abel. Prawo to ma przysłużać jemu, jego potomkom lub pełnomocnikom do magazynu wraz z piwnicą pod nim się znajdującą, do pokoju będącego nad magazynem, do ganku, wschodów i wszystkiego co się w tej przestrzeni znajduje, od środka ziemi aż do wysokości niebios, na mocy sprzedaży nietykalnej i ostatecznej na wieki i na wieczność. Również sprzedaje się temuż bogaczowi Abrahamowi Ablowi, bez zastrzeżenia i rozszerzenia sobie na przyszłość jakichkolwiek praw kahalnych, prawo owładnięcia i wyzyskania przechodu przez dziedziniec domu, w którym znajduje się magazyn i wszystko co się wyżej wymieniło. A ponieważ za powyższe prawo bogacz Abraham dawno już wniósł opłatę do kahalnej kasy, wszystkie więc wyżej oznaczone przywileje należą wyłącznie tylko do niego, jego potomków i pełnomocników. On i oni tylko mogą sprzedać, przekazać dziedzictwem, lub jako posag, zamienić, darować, słowem, uczynić wszystko, co tylko zechcą, tak jak każdy właściciel ma prawo rozporządzać rzeczą doń należącą i nikt w świecie niechaj się nie waży przeszkadzać im jakimkolwiek sposobem na wiek wieków. Gdyby zaś chrześcjanin Kister obalił lub zburzył wyżej wspomniany magazyn wraz z domem i na to miejsce postawił jakie inne zabudowanie, i wtedy prawo na owładnięcie odpowiednej części nowego budynku pozostanie bez żadnej zmiany przy Abrahamie, jego potomkach lub pełnomocnikach. Jeżeli zaś bogacz Abraham, jego potomkowie lub pełnomocnicy nabędą przez kupno od chrześcjanina Kistra zabudowania, o jakich mowa, wtedy on i oni są w prawie zajęcia, obalenia, przebudowania bez żądania na to osobnego pozwolenia kahału i bez przeszkody z czyjejkolwiek strony. Gdyby zaś ktokolwiek zaprotestował przeciwko przedaży powyższej, dokonanej przez kahał, czy to jeden człowiek czy kilku: wtedy cały kahał i Bet-Din obowiązani są stanąć w obronie Abrahama, jego potomków lub pełnomocników, w celu przywrócenia im praw w pełnej sile. Jeżeliby atoli protestujący mieli jakąś rację i wykazali słuszne żądania, wtedy obowiązkiem będzie kahału zaspokoić wszelkiemi sposobami i ułożyć rzecz tak, aby obecnie sprzedane zabudowania oddać Abrahamowi, jego potomkom lub pełnomocnikom na nieograniczoną i wieczystą własność. Wszystkie z tej okazji wynikłe koszta i szkody, zwrócone będą z najczystszych dochodów kahału Abrahamowi, jego potomkom lub pełnomocnikom, do czego, według postanowień Talmuda, najzupełniejsze im przysłuża prawo. Wszystko to postanowiono za wspólną zgodą członków kahału i przełożonych miasta w izbie kahalnej zgromadzonych w wigilię poniedziałku 28. nisana 5560 r.“ (Następują podpisy.)

Poświadczenie powyższego aktu przez Szamoszim (rzeczników) miasta:

„My niżej podpisani notarjusze przysięgli potwierdzamy własnoręcznie, że warunki sprzedaży uczynionej przez kahał w powyższym akcie na rzecz Abrahama Abel były istotnie ułożone za wspólną zgodą Sziwa-Tuwej-Gair (7 przełożonych miasta) na walnem zgromadzeniu w Izbie kahalnej, ze zachowaniem reguł i zwyczajów miejskiego zarządu utwierdzonego na świętych prawach i na zasadzie, że kahał nie potrzebuje przy sprzedaży jakiegobądź majątku lub prawa na majątek, przestrzegać formy Kinionu*). Poniedziałek 26. nisan 5560“. (Następują podpisy.)

Potwierdzenie powyższego aktu przez Bet-Din:

„Z przedstawionego nam aktu sprzedaży sporządzonego przez kahał na rzecz bogacza Abrahama Abla, przekonujemy się, że wszystkie punkta i warunki ułożone są zgodnie z prawidłami i zwyczajami pszepisanemi przez Talmud, na podstawie świętych praw Tory. A chociaż postanowienia kahału nie potrzebują być kontrolowane lub potwierdzone przez kogobądź, tem więcej, gdy są opatrzone podpisami przełożonych miasta i notarjuszów, jednak aby nadać temu dokumentowi tem większe znaczenie i siłę świętego prawa; my niżej podpisani sędziowie sprawiedliwego Bet-Dinu statecznie potwierdzamy i umacniamy uroczyście wszystkie wyżej wyliczone warunki prawa sprzedaży przez kahał na wieczne czasy bogaczowi Abrahamowi Abel, jego potomstwu lub pełnomocnikom w ten sposób, aby od tych praw nigdy ani na krok nie odstąpiono i nigdy w niczem nie nadwerężono. W dowód czego kładziemy nasze podpisy. Poniedziałek, 26. nisan 5560.“ (Podpisani: Rabbi-Gaon i czterech członków Bet-Dinu.

Przytoczony dokument jasno udowodnia despotyczne i wszechwładne stanowisko kahału w gminie żydowskiej. Tegoczesne rządy carów i kajzerów powinneby pójść w szkołę kahalnych, aby się nauczyć od nich mądrości stanu, według której można żelazną

*) Kinion, najdawniejszy sposób zatwierdzania sprzedaży, zasadzający się na tem, że kupujący ręką muśnie po pole sukni lub po chustce sprzedającego. Tym sposobem umowa obopólna uroczyście była zatwierdzoną i stawała się nieodwołalną.

ręką kierować całe społeczeństwo a przecież niewywołać buntu lub niezadowolenia, owszem wytworzyć sobie potulne a sfanatyzowane dla rozkazów z góry danych narzędzia. Nie ma stanowiska, położenia, chwili w życiu żyda, ażeby nie odczuł wszechobecności kahału. Nigdzie nie znajdziesz lepiej zorganizowanej policji jak pomiędzy żydami, ani sprężystszego wykonania zapadłych wyroków. W każdej gminie jest tak zwany Wielki Prześladowca, osobistość tajemnicza, o której istnieniu zaledwie wie kilku wybranych członków kahału. Rozkazy jego ślepo się wykonują, zapadłemu wyrokowi nie ujdzie żaden żyd, a według okoliczności i nad głową chrześcjanina spełnia się wola jego. Kahał czuwa nad każdym krokiem swych podwładnych od kolebki aż do grobu, przepisami swemi reguluje najskrytsze stosunki nawet życia małżeńskiego. Każdy żyd tylko za pozwoleniem kahału może się osiedlić w pewnem miejscu; tam prowadzić handel, warstat, być nauczycielem, faktorem, wolno mu dopiero po opłaceniu się i otrzymaniu konsensu od kahału. Uroczystości obrzezania, ślubu, formalności pochowu normuje kahał najdespotyczniej. Rozkłada i wybiera podatki na rzecz publiczną, sprzedaje prawo wyzyskiwania majątków i osób niewiernych, ściga niemiłosiernie za najlżejsze nieposłuszeństwo współwyznawców najprzód grzywnami a w razie dłuższego oporu wykluczeniem z gminy i ze społeczeństwa żydowskiego przez rzucenie klątwy: Herem, a nawet oddaje przez fałszywe oskarżenie w ręce władz chrześcjańskich nieraz całkiem niewinnie prześladowanego. Samo się przez się rozumie, że w stosunkach z niewiernymi każdy żyd a tem więcej kahał postępuje sobie najnieuczciwiej, byle cel był osiągniętym. Przekupstwo, matactwo, oszukaństwo, krzywoprzysięstwo, w razie koniecznym nawet zabójstwo są to środki codzienne i powszednie, których kahał na każdym używa kroku. Oczyszczenie z takich brudów znajduje w przepisach Talmudu i mądrości rabinów, oraz w głęboko zakorzenionem przekonaniu, że narodowi żydowskiemu, przez tyle wieków tak srodze gnębionemu przez niewiernych, przysługa zupełne prawo odwetu tem bardziej, że się poczuwa być wybranym ludem prawdziwego Boga. Fanatyczna wiara w tę szczególną łaskę i opiekę boską utrzymuje żydów w podziwienia godnej jedności i solidarnym oporze przeciw wpływom nowoczesnej humanitarnej cywilizacji. Do utrzymania na tym stopniu wrogim społeczeństwa żydowskiego przyczyniają się głównie: wszechwładztwo kahału, zaniedbane całkiem wychowanie pospólstwa żydowskiego i utrzymywany przez mędrców talmudowych i rabinów fanatyzm religijny. O tych ostatnich dotąd nie wspomnieliśmy, ponieważ wbrew przyjętemu mniemaniu przypisujemy im drugorzędne znaczenie. Rabin bowiem nie może iść w porównanie z duchownymi innych wyznań, którzy zawsze stanowią odrębną kastę a zwykle dominującą. Otóż u żydów tak nie jest. Obrządki religijne może sprawować każdy żyd, skoro posiada odpowiednie kwalifikacje lub przez społeczność kościelną uważanym jest za odpowiedniego. Rabin jest li oficjalnym kierownikiem spraw religijnych i tłumaczem ksiąg świętych, patentowanym uczonym pisma, mędrcem słynącym z cnót, cudów i prawowierności. Zresztą w stosunkach gminnych zawisł od kahału, którego polecenia spełniać powinien jak każdy inny śmiertelnik, jeżeli nie chce postradać posady zajmowanej a opłacanej przez gminę. Na dowód przytaczamy w streszczeniu jedną z instrukcyj dla dawniejszych rabinów wileńskich, wydaną przez tamtejszy kahał.

1. Rabin na każde wezwanie kahału winien przybyć do Izby kahalnej lub na ogólne zgromadzenie gminne. W czynnościach Bet-Dinu czynny brać udział jest obowiązany. Sprawy publiczne wspólnie z kahałem według litery prawa talmudowego, pieniężne zaś zatargi z Dajonem rozsądzać powinien. Wszelkie głośniejsze objawy niezadowolenia i szemrania na kahał lub Dajonon moralnym wpływem przytłumić mu się należy.

2. Rabinowi nie wolno mięszać się do rozpraw kahału nad podatkami, sprzedaży, przedsiębiorstw itd. Rzeczą jego jest li być obecnym przy głosowaniu, pilnować, aby każda uchwała przechodziła większością głosów, wreszcie położyć podpis na każdym akcie kahału. Gdyby kahał chciał nałożyć jaki nowy podatek lub postanowić coś przeciwnego przepisom miastowym a jeden z członków zgromadzenia założyłby protest, wtedy rabinowi wolno popierać protestującego i wszelkich dołożyć starań, aby sprawę w mądry sposób ubito.

3. Wyrok Dajonów w sprawach pieniężnych jest nieodwołalnym. Rabin więc nie może ani zmienić, ani uchylić takiego wyroku.

4. Rabin zarówno głosuje razem z drugimi, tylko w razie równości głosów, głos jego rozstrzyga. W procesach osób prywatnych z kahałem sądzi się sprawa według praw ustanowionych dla żydów w ogólności. Rabinowi nie wolno wpływać w takim razie na uchylenie jakiegobądź istniejącego przepisu ale z drugiej strony jest w prawie, aby i nie pozwolić na ustanowienie nowego. W razie, że prawo nie przewidziało danego przypadku, opinia rabina nie jest dostateczną ani rozstrzygającą. Wtedy dla powzięcia uchwały dodaje się rabinowi: 2 redaktorów prawideł, 2 przedstawicieli ogólnego zgromadzenia, 2 przełożozych miasta i 2 dajonów, wybranych tak, aby żaden z tych ośmiu nie był jeden drugiemu krewnym.

5. W czasie wyborów gminnych na Wielkanoc rabin nie ma prawa ani wpływać na przysięgłych, wybierających członków do władz gminnych, ani dobrze ani źle wyrażać się o wybranych lub kandydatach. Podczas ogólnego zgromadzenia gminnego rabin nie może podpisywać protestów i skarg przeciw kahałowi tylko za przyzwoleniem reprezentantów ogólnego zgromadzenia.

Korespondencje polityczne

„Dziennika Polskiego."

Poznań 11. października.

Na wszystkich punktach wypowiedział rząd pruski zagładę polskości i katolicyzmowi; co raz dotkliwiej czuć nam się daje żelazna ręka mistrzów, co wojując niegdyś pod znakiem krzyża z mieczem w dłoni, dziś w sposób mniej krwawy lecz bardziej drapieżny napędza nas pod sztandar germański. Gdzie rzucisz okiem, wszędzie spotkasz się z etapami, niosącemi nam zagładę i zniszczenie, dokoła niwelacja dokonywana z tym pospiechem, co to każe spieszyć się powoli i nie zważając na przeszkody, trafia w końcu do celu. W chwili obecnej rząd pełną skierował uwagę na duchowieństwo, które słusznie czy niesłusznie, nie wchodzimy w to, uważamy za główną dźwignię polonizmu i krzewicieli ducha narodowego. Usunięto przeto duchownych od szkół, podciągnięto jego czynności pod rygor państwowy, występując z nieubłaganą stanowczością przeciw tym wszystkim, którzy ośmielają się w czemkolwiek sprzeciwiać rozporządzeniom rządowym. Omylono się w Berlinie, gdy mniemano, że ten, co niedawno jeszcze spieszył do Wersalu, aby nowokreowanego cesarza zapewnić o lojalności narodu polskiego, stanie się powolnem jego narzędziem w sprawach, gdzie interesa Rzymu podporządkowane być mają racji państwa. Ks. arcybiskup Halka, z początku nieśmiało, później coraz bardziej stanowczo, zaczął protestować przeciw nadużyciom rządu, który nie zważając na dawne fawory, zajął wobec dawniejszego swego ulubieńca tak wyzywające stanowisko, iż ks. arcybiskupowi nic nie pozostawało, jak kroczyć w obranym raz kierunku, bez względu na wyniknąć mogące ztąd dlań następstwa. Jak dziś sprawy stoją, wiadomo wam niezawodnie; zasekwestrowano mu dochody, wytoczono kilkanaście procesów i zapozwano w końcu przed sąd kryminalny, aby się wytłumaczył z pisma przesłanego ks. Schrotterowi, w którem go zapytuje, czy wie, że duchowni, podpisujący adres nowokatolików ulegają klątwie kościelnej? Prasa berlińska, niemniej prowincjonalna, biorąc pochop z oporu arcybiskupa, coraz gwałtowniej dopomina się od rządu, aby z całą wystąpił surowością przeciw krnąbrnym książętom kościoła, i na arcybiskupie poznańskim dał przykład nieubłaganej pod tym względem energji. Czy rząd pójdzie za głosem służalczej prasy i zawezwie bezpośrednio ks. Ledóchowskiego, który, jak wiadomo, nie ma nad sobą zwierzchnika w obrębie państwa niemieckiego, do złożenia urzędu — przyszłość i to bardzo niedaleka przyszłość okaże, wypadki tu bowiem toczą się szybko, a rząd pruski nie zwykł robić dużo ceremonji z niewygodnemi mu osobistościami. Tymczasem mogę wam donieść, że ks. arcybiskup ma się coraz gorzej, tak, że lekarze poczynają naprawdę obawiać się groźnych następstw.

Dziś obradował w Poznaniu komitet delegowanych, którego głównem było zadaniem dokonać wyboru kandydatów poselskich w miejsce tych, którzy obdarzeni zaufaniem na pierwszem posiedzeniu delegowanych d. 23. września mandatu nie przyjęli. Podówczas postawiono kandydatury pp. Roehra, Szułdrzyńskiego, hr. Bnińskiego, hr. Kwileckiego, Hazy-Radlica, hr. Platera, Margrafa, St. Chłapowskiego, Magdzińskiego, Potworowskieko, Zinglera, Stablewskiego, Kantaka, ks. Jażdżewskiego, ks. Rymarkiewicza, dr. Niegolewskiego, Szumana, Kwiatkowskiego, ks. biskupa Janiszewskiego, Koczorowskiego, Żółtowskiego, Roglińskiego, Brezy, Kozłowskiego, Wierzbińskiego i Moszczeńskiego. Z tych nie przyjęli mandatu pp. Z. Szułdrzyński, Chłapowski, Stablewski i ks. Rymarkiewicz. W miejsce ich wybrano ks. Ziętkiewicza, p. Łubińskiego, ks. Dziubka, p. Łukomskiego. Zwolennicy polityki ks. Koźmiana usiłowali gwałtem wśrubować tym razem na kandydatów dr. Szymańskiego redaktora *Orędownika* i ks. Wartenberga niewidomą podporę *Kurjera Poznańskiego*, nie udało im się to jednakże, dzięki rozsądkowi ogromnej większości, która znając warchołstwo polityczne pierwszego i opinje drugiego, wiedziała, że podobne kandydatury podkopaćby tylko mogły powagę pełnego doniosłości stanu poselskiego.

Kiedy sejm pruski zwołanym zostanie, nie wiadomo; prawybory naznaczono na dzień 28. października, a wybory na deputowanych na 4. listopada br. W każdym razie sejm zbierze się przed pierwszym grudnia. Posłów polskich ciężka czeka tu praca; pierwszym bowiem przedmiotem na porządku dziennym będzie wniosek o zupełne wyrugowanie języka polskiego z aktów i czynności urzędowych, a wprowadzenie języka niemieckiego, jako jedynie możliwego. Ze wniosek podobnego rodzaju przejdzie, nie wątpimy, boć głosy Polaków, choćby najsilniejsze, obiją się o uszy tych, co w ślepej zaciekłości do tego wszystkiego, co nie niemieckie i nie bismarkowskie, nie znają miary i upamiętania; bądź co bądź polskim deputowanym przypadnie rola jedynie w tym wypadku możliwa; zaprotestować w silnych i dobitnych wyrazach przeciw ponownemu gwałtowi nienasyconej Borusji!

Od dni kilku powrócił teatr polski pod dyrekcją p. Sarneckiego po kilkumiesięcznym pobycie w Kaliszu, gdzie nienajlepiej mu się powodziło, na zimowe leże do Poznania. Szereg przedstawień rozpoczęła „Halka" Moniuszki, która, powiem szczerze, nie najświetniej inaugurowała rozpoczęcie kursu zimowego. Nie żądamy w Poznaniu rzeczy nadzwyczajnych, lecz mamy prawo domagać się, aby czternaste przedstawienie jednej i tej samej opery nie wyglądało gorzej od poprzednich. Operę ratuje dawniejsza panna Macharzyńska, dziś pani Krzyszkoska (w partji Halki) i p. Koziołowski (jako Jontek). Czy panna Jarczyńska, lub p. Horbowski, świeże nabytki z Warszawy, potrafią należycie spełnić przyjęte na się wobec opery zobowiązania, trudno stanowczo po pierwszem powiedzieć wystąpieniu. Teatr grywać będzie trzy razy tygodniowo, a zwłaszcza dwa razy w miejskim teatrze zimowym, a raz w letnim. Kiedy scena polska przestanie chadzać dzierżawami i do własnej przeniesie się świątyni, nie umiem wam powiedzieć. Budowa teatru polskiego dość raźno wznosi się w górę i gdyby były potrzebne na to fundusze, kto wie czy dziś już nie rozpieralibyśmy się na własnych śmieciach. W każdym razie, sądząc z tego, jak dziś stoją rzeczy, nie mam nadziei, aby przed przyszłą jesienią budowla zupełnie była wykończoną.

Cholera dość na nas w tym roku łaskawa, zupełnie już zgasła. W Poznaniu na 57 tysięcy mieszkańców zachorowało 65 osób, umarło 44. Ogółem w całem księstwie zapadło na tę chorobę 1010 osób, umarło 522, a przeto większa połowa. Nie mało do zatamowania tej strasznej epidemji przyczyniła się tutejsza policja sanitarna, która pod przewodnictwem dyrektora policji, p. Stamberga, wywiązała się wzorowo ze swego zadania. Pod tym względem policja na pełne zasłużyła uznanie.

Ziemie Polskie.

Kurjer Poznański donosi, że prymas hr. Ledóchowski przychodzi spiesznie do zdrowia i zajmował się już sprawami dyecezjalnemi. W przeszłą sobotę dostał gorączki, która we wtorek ustępować poczeła.

Komitet prowincjonalny wyborczy dla Prus Zachodnich wydał następującą odezwę do ludności polskiej:

Nowa legislatura sejmu pruskiego ma się rozpocząć. Walka parlamentarna za kościół i narodowość jest nieuniknioną. Dokąd zmierzają ustawy o kościele, uchwalone w ubiegłej legislaturze, dowodzi równoczesny nacisk na narodowość naszą i wsteczny zasadom wolności.

Wobec tej walki i wobec tak groźnego niebezpieczeństwa winniśmy wszyscy skupić siły nasze, a każdy z osobna winien pełnić obowiązek nań przypadający.

Prowincjonalny komitet wyborczy, przodując w dopełnieniu obowiązku, wziął sobie w ułożeniu listy kandydatów na posłów za wyłączne prawidło:

wybór mężów znanych z inteligencji i z poświęcenia dla sprawy publicznej

i ogłosi tę listę niebawem przez pisma publiczne, ufny, że i ludność polska w rozumnej karności społecznej spełni swój obowiązek gorliwym udziałem w wyborach i zgodą między sobą.

Uzbrojeni w ład i w zgodę przystąpimy do wyboru posłów naszych i powierzymy ich rozumowi i sumieniu obronę kościoła i narodowości naszej; a w zbiegającem się dopełnieniu obowiązków tak komitetu prowincjonalnego jak ludności i posłów, leżeć będzie otucha w lepszą przyszłość, bo prawo ducha, a z niem sztandar wolności i prawdy stać będzie po naszej stronie.

Prowincjonalny komitet wyborczy dla Prus Zachodnich:

Jackowski z Jabłonowa. *Parczewski* z Belna. *Czarliński* z Zakrzewka. *Działowski* z Uciąża. *Łyskowski* z Miliszew.

Wiadomości o usunięciu prymasa Ledóchowskiego z urzędu, nabierają coraz więcej pewności. Obecnie doniósł organ księcia Bismarka *Nordd. Allg. Zeitung*, że „prawne postępowanie aby arcybiskupa Ledóchowskiego uczynić nieszkodliwym dla archidyecezji poznańsko-gnieźnieńskiej, już rozpoczęte".

Dnia 7. b. m. odbył się w Pucku w ziemi pomorskiej wiec katolicki, na którym prezydował E. Kalkstein ze Smolęga, z zastępcą p. Włocińskim z Pucka, polskim sekretarzem ks. Bączkowskim z Machowa, niemieckim sekretarzem Böningiem, redaktore *WPr. Volksbl.* z Gdańska i ławnikami: ks. Gollnikiem ze Swarzewa, Ap. Działowskim z Uciąża i ks. proboszczem Mühlem z Oksywia. Wiec wystosował adres stałej wierności do arcyb. Ledóchowskiego.

Proces Bazaina.

O dalszym przebiegu procesu marszałka Bazaina nadeszły następujące dwa obszerniejsze telegramy:

Trianon, 10. października. Czytanie dokumentów przyłączonych do sprawozdania oskarżyciela Bazaina trwa dalej. Odnoszą się one do usiłowań, w których, aby się z Metzem skomunikować, użyto do tego 400 wysłańców, a z tych tylko 20 mogło być powołanych na świadków w procesie. Położony jest nacisk na ważność depeszy z dnia 23. sierpnia i zrobiona wzmianka o puszczaniu balonów, których Bazaine nie chciał użyć dla komunikowania się. Przytoczone są także starania rządu obrony narodowej, aby wejść w związki z Metzem. Dowiedziono, że Bazaine był zawiadomiony o przygotowaniu pewnej ilości żywności w Thionville. Następnie wbrew twierdzeniu Bazaina, iż wstrzymał pochód naprzód dla braku amunicji, wyliczono działa, przedmioty zaopatrzenia wojska i zapasy amunicji, jakie istniały, i udowodniono, ze z dział 4-funtowych każde miało d. 16. sierpnia po 284 nabojów, a tylko 39 strzałów zrobiło, podobnież w tymże dniu było w zapasie $17^1/_2$ milionów nabojów ręcznej broni, a tylko 1 milion spotrzebowano. Nie zbywało przeto na amunicji. Sprawozdanie powiada: „Jeżeli mówiono o braku amunicji, to przyczyna tego w tem leży, iż nie chciano bić się". Co do żywności, sprawozdanie przypomina nieostrożność, z jaką w początkach wojny ociągano się z zaopatrzeniem i zmniejszano zapasy żywności. Sprawozdanie dochodzi do zamknięcia Metzu.

Trianon, 11. października. Dzisiejsze posiedzenie sądu wojennego w sprawie Bazaina rozpoczęło się o 11. rano czytaniem sprawozdania o środkach utrzymania. Sprawozdanie mówi o użyciu zapasów żywności w Metz znajdujących się, opowiada kroki przedsiębrane przez Bazaina, ażeby znowu wprost zaopatrywać armię, oraz aby zaopatrywać w żywność miasto przez jenerała Coiffinieres, dowódcę Metzu po dzień 26. października, w którym to dniu dowództwo przeszło na Bazaina. Sprawozdanie zwala na Bażaina wielką część odpowiedzialności za zwlekanie w zarządzeniu oszczędzania zapasów żywności, usprawiedliwia po części *intendenturę* i mówi, że Bazaine dwojako był odpowiedzialnym: naprzód, że nie zrobił tego wszystkiego, co było potrzebnem, aby zaopatrywać armię, a powtóre, że dając błędne objaśnienia dowództwu wspierającym go, przeszkodził użyciu przez nich środków przezorności. Następnie sprawozdanie ocenia postępowanie Bazaina podczas zamknięcia.

Po odczytaniu następnie ogólnego streszczenia, powtarzającego punkta oskarżenia, prezes sądu poleca odczytanie usprawiedliwiającego pisma Bazaina. Memorjał ten jest niemal zupełnem powtórzeniem znanego dzieła Bazaina o armii reńskiej. Marszałek nadmienia pokrótce o bitwie pod Forbach, ocenia jako przedwczesną potrzebę pod Saarbrücken przez cesarza ułożoną, gdzie, jak twierdzi Bazaine, cesarz sam wszystkie rozkazy wydawał, zdaje sprawę o bitwie pod Borny, i przypisuje powolne posuwanie się dnia 14. i 15. sierpnia złym zarządzeniom jenerała Coiffinières, opisuje inne bitwy, ale lekko tylko dotyka tych punktów, na których opiera się oskarżenie. Opowiadając jednak walkę d. 7. października, zwala na podległych mu dowódców odpowiedzialność za złe wykonanie ruchu, który mu przeszkodził zrobić naprawdę pochód na Mezières. W końcu mówi marszałek, że wypadki były potężniejsze od wszystkiego i dodaje, że sumienie nic mu nie wyrzuca. Po ukończeniu tego czytania ks. Aumale odczytał wnioski oskarżenia, „że marszałek nie dopełnił wszystkiego, co mu „nakazywały obowiązek i honor". Przy tych słowach Bazaine okazał mocne rozdrażnienie i nagle poczerwieniał. W poniedziałek o godzinie 1szej z południa zacznie się przesłuchanie Bazaina.

Kronika.

(d. 13. października.)

Uczczenie rocznicy 25-letniego panowania Franciszka-Józefa I. Czytamy w urzędowej *Gaz. Lwow.*:

„Kraj nasz będzie mógł wkrótce złożyć nowy dowód niezłomnej wierności i serdecznego przywiązania do Najjaśniejszego Pana i Jego najdostojniejszej rodziny. Wydział kraj., który w takich manifestacjach nigdy nie daje się wyprzedzić innym instytucjom kraj., uchwalił na ostatniem nadzwyczajnem posiedzeniu projekt uczczenia 25-letniej rocznicy wstąpienia na tron Jego ck. Mości. Projekt ten powita niezawodnie cały kraj z żywą radością, bo pozwala on każdemu najuboższemu nawet obywatelowi przyczynić się ze swojej strony do dzieła, które stanowić będzie trwały pomnik lojalnych uczuć. Według uchwały Wydziału krajowego cały kraj wezwany zostanie do składek na fundację stypendyjną dla prawych i zdolnych młodzieńców, bez względu na wyznanie, którzy ukończywszy w kraju uniwersytet, akademję techniczną, albo akademję sztuk pięknych, udają się do zakładów zagranicznych dla nabycia wyższego wykształcenia. Składki wpływać będą do 15. bm., poczem ułożony będzie akt fundacyjny i zaniesioną zostanie prośba do Najjaśniejszego Pana o najłaskawsze przyjęcie rozdawnictwa stypendjów i zezwolenie, ażeby fundacja otrzymać mogła Jego nazwę. Kraj wykona tę prawdziwie piękną myśl z zapałem i wdzięczny będzie swojej najwyższej władzy autonomicznej za chlubną inicjatywę."

P. Karol Pasieczny, b. sędzia powiatowy w Śniatynie, jak już wiadomo naszym czytelnikom, postawiony został przez lwowski ad hoc delegowany sąd karny krajowy w stan oskarżenia o trzy zbrodnie nadużycia władzy urzędowej. Przeciw temu aktowi oskarżenia odwołał się p. Pasieczny do II. instancji. Dowiadujemy się właśnie, że lwowski wyższy sąd krajowy zatwierdził uchwałę sądu I. instancji; tym więc sposobem stała się uchwala sądu krajowego lwowskiego prawomocną i najdalej za dwa tygodnie odbędzie się w tutejszym sądzie kryminalnym ostateczna rozprawa z p. Pasiecznym.

Już znowu jeden sędzia we wschodniej części Galicji został zasuspendowany w urzędowaniu. Jest nim pan S. w M. Fakt niniejszy jest o tyle odmiennym od pięciu innych, przez nas dawniej podanych, że powodem suspensji pana S. nie było bynajmniej nadużycie władzy urzędowej ze strony tego sędziego, albowiem pod względem sprawowania urzędu jest on rygorzystą, lecz bezprzykładna niechęć do pracy. Rok cały i coś kilka miesięcy bawił on na urlopie. Ażeby przypadkiem nie posądzono nas o złośliwość, że tak skwapliwie notujemy wszystkie wypadki suspensyj, które dochodzą do naszej wiadomości, wyjaśnić musimy powody skłaniające nas do ogłaszania takich wypadków: Oto pragnęlibyśmy, ażeby ci panowie sędziowie, którzy nie ze wszystkiem czyste mają sumienia, przyszli raz do przekonania, że dr Schenk, prezydent apelacji lwowskiej, nie żartuje, i chce mieć wzorowe sądownictwo, i ażeby tacy pp. sędziowie opamiętali się. Będzie to z pożytkiem dla nich, dla społeczeństwa i dla zdyskredytowanego u nas sądownictwa.

Na korzyść zakładu głuchoniemych we Lwowie daną będzie we czwartek (23. bm.) opera „Lukrecja Borgja." Ufamy, że szan. publiczność pospieszyć zechce na wsparcie tego tak pożytecznego zakładu krajowego, który jedynie składkami i zapobiegliwością swojej dyrekcji pokrywać musi znaczne niedobory. Biletów już teraz dostać można w cukierniach pp. Rotlendera, Żółkiewskiego, Kosteckiego, Müllera, Strusia i w księgarni p. Gubrynowicza.

Stypendja. Z początkiem roku szkolnego 1873/4 rozdane będą z zapisu śp. Jana Żurakowskiego stypendja po 262 zł. 50 ct., przeznaczone dla synów dawnej szlachty polskiej, z pierwszeństwem dla potomków familji fundatora i familji zięcia jego, Juljana Starzyńskiego; tudzież stypendja po 210 zł. i 157 zł. 50 ct., które nadane być mogą również uczniom do szlachty polskiej nie należącym. Ubiegający się o te stypendja, mają wnieść podania swoje za pośrednictwem przełożonej władzy szkolnej do Wydziału krajowego, a to najdalej do końca bież. miesiąca i złożyć dowody, iż: 1) pochodzą z ojca narodowości polskiej; 2) są w kraju urodzeni; 3) obrządku rz. katol.; 4) że uczęszczają jako uczniowie publiczni do szkół lub zakładów naukowych jakiegokolwiek wydziału lub rodzaju w kraju istniejących; 5) że się odznaczają postępem w naukach tudzież pilnością i obyczajnością, i że 6) wsparcia rzeczywistego potrzebują.

Uczniowie szkół początkowych (ludowych) tudzież słuchacze teologji z fundacji tej korzystać nie mogą. Ubiegający się o stypendja powyższe z tytułu przynależności swojej do szlachty staropolskiej, lub też do wyżej przytoczonych familij, dla których pierwszeństwo jest zastrzeżone, winni tę własność swoją wiarygodnie udowodnić.

Prawo nadawania stypendjów służy hr. Agenorowi Gołuchowskiemu, który również umocowany jest: a) uwolnić ucznia od obowiązku uczęszczania do szkół publicznych lub zakładów naukowych w kraju istniejących, jeżeliby szkoła lub zakład w zawodzie, któremu się uczeń oddaje, w kraju wcale nie istniały; b) użyć stypendjum na zasiłek nadzwyczajnie uzdolnionych młodzieńców, celem wysłania ich po ukończeniu nauk w kraju, za granicę do dalszego kształcenia się, który to zasiłek jednak nie na dłużej jak tylko na 2 lata udzielony być może.

Zaproszenie. Na walne zgromadzenie, które odbyć się ma d. 18. b. m., w sobotę, o godz. 8. wieczorem w biurze Towarzystwa drukarzy lwowskich, przy ulicy Dominikańskiej nr. 9., zapraszają podpisani wszystkich, którzy jako członkowie do Towarzystwa Grajslerów się zapisali. Na porządku dziennym: 1) Zawiadomienie członków o przychylnej odpowiedzi sądu handlowego. 2) Porozumienie się co do składania udziałów i kapitału gwarancyjnego. 3) Uchwalenie wysokości do jakiej może być pożyczka dla Towarzystwa zaciągniętą. 4) Wnioski członków. Lwów, 13. października 1873. *Władysław Gustowicz*, przew. rady nadz. *Józef Niedźwiedzki*, sekretarz.

Ordery. Cesarz pozwolił przyjąć i nosić: kapitanowi w stanie spoczynku, Józefowi Slatyńskiemu, pruski order korony 4. klasy i niemiecki wojenny medal pamiątkowy ze stali na wstędze dla niewalczących; majorowi pułku piechoty nr 13, Karolowi Gwańskiemu, i kapitanom tegoż pułku: Edwardowi Ullrichowi i Karolowi Böhmowi, ten sam order 4. klasy; strażnikowi zamku cesarskiego, Feliksowi Chaczyńskiemu, i wachmistrzowi c. k. konnej gwardji przybocznej, Kazim. Juszczańskiemu, srebrny perski medal słońca i lwa.

Mieszkańcy przy ulicy Piekarskiej we Lwowie dopominają się o przybicie chociażby tylko jednej skrzynki pocztowej na listy.

Właściciel głównego składu tytoniu przy ulicy Halickiej we Lwowie, tak usprawiedliwia zarzut uczyniony mu przez nas w N. 238 *Dzien. Polsk.*:

„Pan J. nie może powiedzieć, że nie było nikogo w sklepie, kiedy kupował cygara i zapomniał wziąć resztę z 5 guld. w kwocie 4 guld., które mu zostały wydane, a po odejściu pana J. ktoś inny musiał je sobie przywłaszczyć, bo znajdowało się kilka osób, a nawet, jak pan J. twierdził, że w tej samej chwili kiedy wydawano mu resztę, stała obok pana J. jakaś dziewczyna, a następnie nie wrócił zaraz po odbiór pieniędzy, lecz dopiero w dobrą godzinę, a przez ten czas było z paręset osób kupujących."

† **Za duszę** nieśmiertelnej pamięci wodza polskiego, **Tadeusza Kościuszki,** odprawionem będzie dnia 15. bm. o godzinie 11. z rana, jako 56-letnią rocznicę jego zgonu, nabożeństwo żałobne w katedrze na Wawelu w Krakowie.

Reprezentacja m. Łańcuta postanowiła rozszerzyć tamtejszą 3-klasową szkołę ludową na 4-klasową i w tym celu zobowiązała się wynajmować aż do wybudowania odpowiedniego budynku szkolnego jeszcze jedną salę na umieszczenie 4tej klasy, zaopatrywać tę salę jako też kancelarję nauczyciela kierującego w potrzebne sprzęty, usługę i opał, nakoniec wypłacać na wydatki kancelaryjne i przybory naukowe rocznie 30 guld.

Podpułkownik Wawrzyniec Zaremba uwolniony został od czynności nauczycielskich przy wojskowej akademji w Wiener-Neustadt z zastrzeżeniem dalszej służby w wojsku i otrzymał od cesarza wyraz najwyższego zadowolenia za godną pochwały służbę w tymże zakładzie.

Kradzieże we Lwowie. Z dnia 11. na 12. bm. w nocy wlazł złodziej przez okno nad drzwiami do szynku p. Hersza Kellera pod l. 44 przy ulicy Gródeckiej i ukradł z otwartej szuflady w stole 300 guld. w banknotach, pomimo, że szynkarz spał w tym samym pokoju. Złodziej widać spieszył się bardzo, gdyż nie zabrał nic z kosztowności a nawet nie podniósł srebrnej tabakierki, która spadła z szuflady na ziemię. Otworzywszy sobie drzwi z ze wnątrz zasunięte, umknął. Sprawcę tej kradzieży, znanego z odwagi złodzieja, aresztowali rewizorowie policyjni, Millet i Brat, d. 12. bm. o godzinie 10. wieczorem w chwili, gdy wychodził z jednej z pierwszorzędnych tutejszych cukierni. Tej samej nocy przydybano Franciszka Jergla, poszukiwanego za kradzież, i towarzysza jego, Wacława Eichelbergera, w podejrzanem posiadaniu żelaznego łańcucha, płótna grubego i próżnego pularesu. — W nocy na 13. bm. zaś odebrano wyrobnicy Katarzynie Sokołowskiej złotą spinkę od koszuli. — Dnia 12. bm. o godzinie 12. w południe ukradziono żonie kuśnierza z Jaryczowa, Anastazji Cichobogowej, podczas nabożeństwa w cerkwi wołoskiej z kieszeni 80 guld. w banknotach, między temi jeden banknot 50-guld. — Dr. Węclewskiemu, profesorowi wszechnicy, mieszkającemu pod l. $763^2/_4$ przy ulicy Krasickich, ukradziono d. 11. bm. po południu z ganku kołdrę tybetową czerwoną, wartości 15 guld. (G. L.)

Najstarszym weteranem armji austrjackiej jest Franciszek Moderszyński, podoficer od ułanów, przeniesiony w stały stan spoczynku i mieszkający obecnie w Wiedniu. Liczy on obecnie lat 90. Brał udział w wyprawach przeciw Napoleonowi I. w latach: 1805—9, 13, 14 i 1815; w każdej prawie bitwie odniósł jakąś ranę.

Z pod Krakowa 10. października (*Kor. Dz. Pol.*) Dokonało już prawie c. k. starostwo chrzanowskie wyboru wyborców na deputowanego do Rady Państwa z mniejszych posiadłości naszego okręgu, który wspólnie z wielickim i krakowskim wysyła jednego posła. Wybory te wypadły pomyślnie; nie ma u nas bowiem wichrzycieli, a zdrowy instynkt ludu nie odmawia zaufania ludziom dobrze mu życzącym. Na przykład stawię wieś Krzeszowice, gdzie wszyscy czterej wyborcy należą do szczupłego kółka inteligencji miejscowej; wybrani tam bowiem zostali ks. probosz Sciborowski — pełnomocnik dóbr p. Dyzma Chromy — adjunkt sądowy Mieczysław Michniewicz i wójt krzeszowicki Franciszek Plinkiewicz. Brak jednak decyzji w komitecie centralnym i stawianie coraz nowych kandydatur — nie działa korzystnie na usposobienie wyborców, którzy do żadnej z osób dotąd proponowanych prawdziwej nie mają inklinacji — mianowicie zaś nie mogą dostrzedz nic dodatniego w dotychczasowem posłowaniu p. Juliana Kirchmajera, tem mniej zaś zachwycają się rezultatem dotychczasowej kampanji rajchsratowej i jej głównymi menerami.

Co do pana Machalskiego — mało go dotąd zna ogół wyborców, i dla tego radziłbym obu tym panom, aby celem zapobieżenia rozstrzeleniu głosów zrzekli się kandydatur rozdwojenie spowodować mogących. Natomiast lubo nie powołany do żadnych komitetów, zawsze jednak jako w okręgu zamieszkały wyborca, wzywam szanowny centralny komitet krakowski w imieniu własnym i kilkunastu wyborców, aby łaskawie wziął pod rozwagę kandydaturę p. Józefa Louis Krakowianina i radcy sądowego, który przez liczny szereg lat urzędował jako sędzia powiatowy w Krzeszowicach.

Jako radca powiatowy chrzanowski i członek rady szkolnej okręgowej okazał on dobitnie czy i jak umie pracować — odznacza się zaś wysokiemi zdolnościami, jest człowiekiem do kraju przywiązanym, a przytem fachowym (znany jako autor dzieła: o prawie spadkowem, i ciągły współpracownik krajowych i zagranicznych pism prawniczych), najgłówniejszą zaś jest rzeczą, że jako człowiek zamożny — jest niezawisłym, tudzież że jako dobrze znany w okręgu ma miłość u ludu, którą sobie prawą swą działalnością zjednać umiał. Kilkunastu wyborców umyśliło wezwać pisemnie p. Louis, aby otwarcie z kandydaturą swą wystąpił — ze względu jednak na zasadę solidarności i karności w naszym obozie, zaniechano tego projektu — nie chcąc obok kandydatur komitetu bez jego wiedzy stawiać innych i pozostawiając inicjatywę w tym względzie szanownemu komitetowi — któremu w końcu przypominam, że o osobie p. Józefa Louis już przy poprzednich wyborach do sejmu bardzo wiele mówiono, i jedynie odmowa jego była przyczyną, że kandydaturę tę cofnięto.

Dziś jednak odmówićby nie mógł, bo okazałby w ten sposób lekceważenie dla ufających mu wyborców i stałby się przyczyną możliwego rozstrzelenia głosów. W ten sposób walka między dotychczasowymi kandydatami pp. Kirchmajerem i Machalskim stałaby się zbyteczną — wyszliby obaj z niej z honorem, a okręgi, o których mowa, miałyby posła, który tak co do przekonań jak i zdolnościami obu powyższym panom w zupełności dorównywa.

Przemyśl, 12. października. (*Koresp. Dz. Polsk.*) Nasza mieścina nie pierwszy raz staje za wzór innym, większym miastom. Weźmy składkę na oświatę ludową: Przemyśl był miastem, które może nie największą, lecz zawsze dość znaczną na tak ważny cel ofiarowało sumę. Dziś kiedyśmy po części przebyli a po części przechodzimy jeszcze taką plagę, jaką jest cholera, kiedy tyle rodzin w skutek niej zostało osieroconych, a częścią i chleba pozbawionych, pytam: czy urządzono gdzie odczyt, jaki koncert lub przedstawienie teatralne na rzecz tych nieszczęśliwych istot? Nigdzie! Przemyśl dopiero przypomina obowiązek ludzkości. Za staraniem p. K. urządzono d. 8. b. m. koncert na sieroty *po zmarłych cholerycznych*. Wzięła w nim udział oprócz innych panna Reuter i pani W., dawna śpiewaczka sceny lwowskiej. Publiczność zebrała się bardzo licznie tak, że wielu bez biletów odejść musiało. Panna R. i pani W. zostały za śliczną grę i śpiew, kwiatami obsypane.

O wyborach mało co mam donieść. Kandydatura dr. Dworskiego jest więcej jak pewną. Przemyśl ma 950 wyborców; z tych jest 323 żydów, ledwie więc trzecia część, a w Gródku żydzi mają podobno ledwie piątą część głosów; czyż więc może kto wątpić o wyborze dr. D.?

Temi dniami wyjechała do Wiednia do ministerstwa wojny wysłana przez Radę miejską deputacja, złożona z pp. Wajgarta i Neussera z prośbą o umieszczenie wojska zamiast po kwaterach prywatnych, w budynkach, należących do fortyfikacji, w tak zwanym Banhofie, które miasto swym kosztem na koszary urządzić zamierza. Byłoby dla miasta korzystnem, gdyby minister wojny przychylił się do tej prośby.

Gródek 12. października. U nas zawiązał się komitet przedwyborczy żydowsko-štojurski. Członkowie komitetu tego otrzymali już instrukcję od księdza Pawlikowa ze Lwowa. Na dniu 17. b. m. ma ks. Pawlików zesłać do Gródka ajentów swych, którzy wraz z tutejszymi Szomerami i moskalofilami mają agitować za ks. Szwedzickim z mniejszych posiadłości. Żydzi tytułem rewanżu mają przyrzeczone od moskalofilów i przedmieszczan gródeckich rit. gr. głosy dla dr. Löwensteina. Żydzi trzymali z początku z komitetem antycentralistycznym, po zamierzonym atoli atentacie na osobę dra Löwensteina wystąpili z komitetu i związali się z moskalofilami. Dzisiaj ma tu przybyć p. Dworski z Przemyśla celem przedstawienia się tutejszym wyborcom. Szkoda że nie uprzedził dra Löwensteina, możeby nie było przyszło do niepotrzebnej awantury. (Zdaniem naszem mimo wszelkich wysileń, kandydatura dra Löwensteina w tym okręgu miejskim nie ma żadnej szansy zwyciężenia. Dr. Dworski jest człowiekiem zasad liberalnych, i żydzi powinni połączyć swoje głosy na niego. Dadzą przykład patrjotyzmu. Red.).

Kossów 11. października. Imieniem powiatowego komitetu przedwyborczego w Kossowie, donoszę z prośbą o publiczne ogłoszenie, że komitet okręgowy kołomyjski, złożony z przedstawicieli powiatów kołomyjskiego, śniatyńskiego i kossowskiego, postawił do Rady państwa z mniejszych posiadłości z okręgu wyborczego Kołomyja-Śniatyn-Kossów jednogłośnie kandydaturę pana Macieja Kaszewki, adjunkta sądowego w Kutach, którego wszystkie 3 powiaty solidarnie popierać będą. Dr *Wurst*.

(F) **Nowy-Sącz** 12. października. (*Koresp. Dzien. Polsk.*) O wyborach posłów do Rady państwa, które się rozpoczną dnia 17. bm., nie omieszkam donieść o każdym wyborze drogą telegraficzną. Tak jak wszędzie, tak i tutaj nie mogą się zgodzić na kandydatów z mniejszych posiadłości, do których 4 okręgi wyborcze (więc dawniejszy cały obwód sądecki) należą. Jedni są za Adolfem Dobrzyńskim, właścicielem dóbr i marszałkiem tutejszej rady powiatowej; drudzy za ks. Chełmeckim z Krakowa; prawdopodobnie głosy się rozstrzelą i z urny wyjdzie włościanin.

Miasta Nowy-Sącz, Biała i Wieliczka jeszcze się nie zgodziły na posłów. Nowy-Sącz był za Dunajewskim, przeciw któremu Biała wszelkiemi siłami (podobno i materjalnie) intryguje, chcąc Selingera, Niemca, burmistrza swego, w najwyższym stopniu centralistę, przeprowadzić, do czego dopomagają jej w Nowym-Sączu zamieszkali Niemcy-koloniści, i między tutejszych izraelitów (którzy dotychczas z mieszczanami inteligencją miejską trzymali) puszczono pogłoskę, że Dunajewski jest w najwyższym stopniu klerykałem. Izraelici więc oponują przeciw Dunajewskiemu, aby jakiego innego kandydata wybrać.

Wczoraj wyjechała delegacja do Wieliczki, aby się ostatecznie co do kandydata porozumieć.

Jaka decyzja ostatecznie zapadnie nie omieszkam wam donieść.

Wspomnienie pośmiertne. Dnia 28. sierpnia br. umarł Dominik Karęga, ostatni podobno potomek znakomitej w Polsce rodziny, będącej młodszą gałęzią historycznego szczepu węgierskiego Esterhazych. Zamieszki polityczne i religijne w Węgrzech w wieku 17. zmusiły Esterhazych-Karęgów przenieść się do Polski i osiedlić się na Litwie, w teraźniejszej gubernji, augustowską zwanej. Rodzina Esterhazych-Karęgów, uznana nawet przez heraldję moskiewską za hrabiów, używała w swym herbie mitry książęcej. Ojciec zmarłego obecnie Dominika, urodził się z Judyckiej, przez którą połączony był ze znakomitemi domami: Paców, Tyszkiewiczów, Puzynów, Wawrzeckich, Niesiołowskich i Potockich. Rodzina Karęgów nie mało już podupadła majątkowo po ostatnim rozbiorze Polski, bo zawsze była patrjotyczną. Polska nie szukała bogactw u wrogów ojczyzny.

W maju 1831, kiedy korpus jenerała Chłapowskiego wszedłszy na Litwę, przechodził przez Ostrowczyce, majętność Karęgów, w powiecie wołkowyskim położoną, stary ojciec Dominika, przywiózł jedynego swego syna do obozu Chłapowskiego, i polecił go jenerałowi jako największe swe dobro. Dominik wszedł jako prosty ochotnik do nowo formującego się pułku ułanów, w którym dosługując się przez swą waleczność i wzorową konduitę, przeszedłszy wszystkie niższe stopnie, mianowany został podporucznikiem. Po przybyciu na emigrację, panicz starannie wychowany w domu rodzicielskim, zaczął pracować jako prosty wyrobnik w drukarni w Mont-de-Marsan a później w Wersalu. Brat jego cioteczny, pracujący w inżynierji rządowej francuskiej dróg i mostów, ułatwił mu wstęp do wejścia do administracji w Paryżu, zkąd Karęga wysłany był w stopniu konduktora do prac przygotowawczych w rozmaitych północno-wschodnich departamentach; a później użytym został do budowania kanału łączącego rzekę Marne z Renem. W kilka lat potem należał Karęga do robienia projektu ustalenia drogi żelaznej z Paryża do Strassburga i ostatecznie do egzekwowania drogi cyrkularnej (de la Ceinture) koło Paryża. W r. 1851 otrzymał Karęga pod swój dozór sekcję dróg zwyczajnych pod Paryżem, z rezydencją w Choisy-le-roi.

W czasie smutnego oblężenia Paryża w r. 1870 Dominik Karęga pracował ciągle w dokompletowaniu fortyfikacji stolicy, gdzie wystawiony codziennie na bomby pruskie, znosząc dokuczliwe zimno przy ogólnym niedostatku żywności, nadwerężył znacznie swe zdrowie. Rząd francuski uwalniając go od służby czynnej, przeznaczył mu emeryturę dożywotnią, lecz nie długo używał jej Karęga, bo w połowie sierpnia br. dotknięty ciężką żołądkową chorobą, umarł na rękach stroskanej małżonki, zostawiając dorodną córkę; którym też nie pozostawił nic prócz pięknego imienia rodzinnego, zaszczytnie utrzymanego przez nieboszczyka w całem jego życiu.

Licznie zebrani przyjaciele, współtułacze i cudzoziemcy odprowadzili zwłoki Karęgi na miejsce wiecznego spoczynku.

W Wiedniu restauracja kościoła ś. Szczepana rozpoczęta w r. 1858 kosztuje dotychczas włącznie z budową wieży 1,028,029 zł. 98 ct.

Korespondencje Redakcji. Panu J. K. w Cy.: Bardzo prosimy, przedewszystkiem zaś o jasne przedstawienie rzeczy i fakta autentyczne, w razie potrzeby niezbitemi dowodami poprzeć się dające. — Panu M. w Nadwórnie: Korespondencja z Bohorodczan tak jest napisaną, że my, co przecież czytamy wszystkie dzienniki krajowe, nie wiemy, na jaką zaczepkę ma ona być odpowiedzią? cóż dopiero zrozumieliby z tej korespondencji nasi czytelnicy, którzy nie czytają pewnych *gazet*?

Dział literacko-artystyczny.

(d. 13. października.)

Kronika teatralna. Dziś 14. b. m. pierwszy występ debiutowy p. Tytusa Mikulskiego, tenora opery warszawskiej, w operze Verdi'ego *Ernani* w partji tytułowej.

* W ostatnim pożegnalnym występie w „Rigolecie“ przeszedł p. Carrion istotnie sam siebie. Publiczność była zachwyconą, a arja końcowa „la donna è mobile“ wywołała grzmoty oklasków, które zmusiły artystę do jej powtórzenia. Nigdy partji Alfreda nie słyszał Lwów odśpiewanej z taką elegancją, lekkością, werwą, jak tym razem przez p. Carrion'a. Żałujemy mocno, że p. Carrion dopiero pod koniec swoich występów pozbył się niedyspozycji głosu, która mu nie pozwalała swobodnie nim władać. Mimo to chlubne i sympatyczne wspomnienie u publiczności tutejszej pozostawił po sobie p. Carrion. Pna Mecenseffy była nader ujmującą Gildą, celowała czystą intonacją i pełnym srebrnego metalu chociaż niezbyt silnym głosem. Całość przedstawienia wypadła wybornie i doprawdy nie wiele większa zachodziła różnica pomiędzy sobotniem a zeszłorocznem Polliniego przedstawieniem „Rigoletta“ nad tę chyba, że ceny opery włoskiej były trzy razy wyższe. Dyrekcja mając do opłacenia dwa tak wielkie honorarja (każde po 200 zł.), była tym razem w zupełnem prawie podwyższyć ceny, nie uczyniwszy tego, dała dowód, że z własną ofiarą stara się tylko o dobro sztuki i dobro opery lwowskiej. Że starania i zabiegi dyrekcji są niepłonne, ztąd wnosić można, że pomimo nadzwyczajnego braku tenorów w całym świecie artystycznym (jak utyskują dzienniki zagraniczne), dyrekcja ma obecnie do rozporządzenia czterech do partyj solowych, a mianowicie: p. Olskiego, sympatycznego tenora lirycznego; obiecującego wielce p. Menkesa i świeżo zaangażowanych p. Mikulskiego (t. z. *Spieltenora*) i p. Zakrzewskiego (tenora operetkowego). Oby publiczność dozwoliła wytrwać dyrekcji w tych usiłowaniach chwalebnych i nie dała upaść instytucji opery narodowej, tak pięknie rozwijającej się pod obecnem kierownictwem.

* Jutro (15. bm.) odegraną będzie trajedja Calderona od półtora roku nie grana p. t. „Lekarz swojego honoru.“ W piątek (17. bm.) po raz pierwszy „Pajac“ ('Acrobate), dramat O. Feuilleta w przekładzie p. St. Dobrzańskiego, „Posażna jedynaczka“ Fredry i „Zapraszam pułkownika.“ W poniedziałek (20. bm.) tyle razy odkładana komedja pani Girardin, p. t. „Lady Tartuffe.“ — W środę (22. bm.) po raz pierwszy 3-aktowa komedja J. Korzeniowskiego „Wojna z kobietą“ nie grywana dotąd na żadnej scenie polskiej i po raz drugi „Pajac“ Feuilleta.

* We czwartek 16. b. m. trzeci występ panny Marji Rivoli-Mecenseffy w operze Meyerbeera *Dinora*. Jest to partja najbardziej odpowiednia jej indywidualności i sposobowi śpiewania. Sielankowa postać Dinory jest jakby napisaną dla panny Mecenseffy.

* Otrzymujemy następujące pismo ze strony p. Zdzisława hr. Łubieńskiego z prośbą o umieszczenie:

Szanowny panie Redaktorze! Skutkiem przelicznych rozpraw ogłaszanych odnośnie do dyrekcji teatru, w niniejszym i innych dziennikach, pragnę sam objaśnić publiczność co do ostatecznego rozporządzenia, które zaszło w tejże instytucji.

Przed kilkoma tygodniami zostałem przez hr. Eugenjusza Cetnera przedstawiony panom artystom jako włodnik czynny i zastępca jego w administracji i w kierownictwie teatru; nie zaś jako odpowiedzialny dyrektor, do czego się nigdy przyznawać nie mogłem, gdyż ani na kontrakcie z administracją Skarbkowską, ani żadną inną materjalną gwarancją, takowym się nie stałem. Temu wszystkiemu świadczyć mogą pan reżyser Konarski i powszechnie znany dyrektor artystyczny p. Ładnowski. Od dni kilku dyrektor dramatu, hr. Eugenjusz Cetner, przyjaciel mój, ciężko zachorował i zawezwał mię do objęcia zupełnej władzy w nieobecności swojej. Z żalem widzimy go ubezwładnionym na parę tygodni; daj Boże, aby serdeczne a umiejętne pielęgnowanie brata i lekarzy wkrótce do zdrowia i kierownictwa nam go powróciło. Tymczasem hr. Paulina Cetnerowa objawiła życzenie, a zarazem i wolę wyręczenia mię w zastępstwie męża przy teatrze, i obrała za dyrektora czasowego p. Stanisława Dobrzańskiego, żądając zarazem sprawozdania z kasy i rachunków objętych przezemnie na trzy tygodnie przed chorobą hr. Cetnera. Z przyjemnością przychyliłem się do tak miłego rozkazu, hr. Paulina pokwitowała raporta przezemnie przedstawione, a teraz proszę jana Redaktora ogłosić wraz ze mną, że hr. Zdzisław Łubieński od dziś dnia nic wspólnego nie ma z dyrekcją dramatu, o czem uwiadamiam niniejszem niedowierzającą publiczność. Z poważaniem Hr. *Zdzisław Łubieński*.

Lwów, dnia 11. października 1873.

Stowarzyszenie c. k. pocztmistrzów i ekspedytorów galicyjskich, Bukowiny i W. Ks. Krakowskiego. Z końcem sierpnia 1873 pozostało w kasie gotówką 47 złr. 58½ ct. Odtąd przybyło od delegacji: Złoczów 129 złr. 82 ct. Czortków 93 złr. 98 ct. Brzeżany 86 złr. 26 ct. Bukowina 75 złr. 81 ct. Wadowice 62 złr. 37 ct. Sącz 56 złr. 83 ct. Rzezów 44 złr. 17 ct. Lwów 36 złr. 51 ct. Bochnia 32 złr. 86 ct. Żółkiew 28 złr. 70 ct. Tarnopol 27 złr. 40 ct. Stanisławów 19 złr. 38 ct. Jasło 18 złr. 99 ct. Stryj 18 złr. 20 ct. Sanok 18 złr. 10 ct. Kołomyja 12 złr. 94 ct. Przemyśl — złr. — ct. Sambor — złr. — ct. Jako procent od zaliczek 6 złr. 68 ct. Do prezydjum nadesłane raty długu 24 złr. 48 ct. Razem przychód 841 złr. 6½ ct. — Rozchód: Udzielone zaliczki 750 złr. Zwrócone wkładki 19 złr. 42½ ct. Zwrot kosztów administracyjnych 48 złr. 46 ct. Na portorjum 2 złr. 79 ct. Razem 820 złr. 67½ ct. — Zostaje gotówką w kasie z końcem września 1873 r. 20 złr. 39 ct. Z delegacji Sambor nie wpływają od 3 miesięcy spłaty pomimo urgensów wysłanych ztąd do pana delegata; co się podaje do wiadomości interesowanych członków. O zdolnego ekspedytora zgłosić się można do prezydjum. Złoczów 10. października 1873. *Prezydjum*.

Wyciąg z dz. urz. *Gaz. Lwow.* z d. 13. października. Licytacje. W sąd. kraj. we Lwowie d. 21. listopada i 12. grudni. dobra Swoszowice; cena wyw. 32.500 złr. W sąd. pow. w Kopwie d. 6. listopada, 5. grudnia i 9. stycznia realność l. 180 w listyniu. W sąd. pow. w Kulikowie 28. października, 18. listopaa i 11. grudnia realność l. 57 w Kłodzienku. W sąd. pow. w Zaowie d. 27. października, 24. listopada i 22. grudnia realność l. 6 w Radomyślu, i realność l. 30 w Dulczy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów, 13. październ. *(Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów.)*

Pszenica 170 fnt. czelna biała złr. 11·75, czelna żółta albo czerwona złr. 11.50, dobra sucha biała złr. 11·50, dobra sucha żółta albo czerwona zł. 11·25, średnia albo wilgotna zł. 10·75—11. Żyto 160 ft. najlepsze suche złr. 8·25, średnie albo wilgotne złr. 7·50. Jęczmień 140 ft. złr. 6·50. Owies 100 ft. zł. 3·20.

Koniczyna 180 fnt. złr. 45—46.

Rzepak zimowy 150 fnt. zł. 8·25. Lnianka 150 fnt. złr. 7.

Okowita 80 Tralles, 41 miar gotowa złr. 21·25, na grudzińmaj złr. 18—18·50.

Nowy Sącz, 10. października. *(Kores. Dz. Polsk.)* Ceny zboża na targu dzisiejszym były następujące: korzec pszenicy od 12—13 złr.; korzec żyta od 10—11 złr.; korzec jęczmienia od 6—6·50 złr.; korzec owsa od 3—3·50 złr.; korzec kartofli 2 złr.

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 76, spirytus rafinowany z anyżem stopień 80 ct.

Ostatnie wiadomości.

Centralny komitet lwowski wysłał wczoraj dwóch delegatów do Stanisławowa dla uorganizowania tamże wyborów. Jedzie dr. Zbyszewski i dr. Łubiński.

Dnia 12. bm. przybył p. Dworski do Gródka w towarzystwie pp. Wajgarta, Frankowskiego, Łukasiewicza i kilku innych obywateli przemyskich, i odbyło się zgromadzenie przedwyborcze. Korespondencję otrzymaną o tem, umieścimy jutro.

Ponieważ *Neue fr. Presse* nie ustaje w obwinieniach urzędników galicyjskich, iż agitują przeciwko żydom, to możemy ją zapewnić, że od kilku dni otrzymujemy doniesienia z prowincji, iż urzędnicy agitują za żydami i świętojurcami. Wczoraj doszła nas taka wiadomość z Gródka o jednym komisarzu powiatowym, dziś zaś otrzymaliśmy telegram podobnej treści z Sambora. Nie chcemy na razie wymieniać nazwisk.

Według telegramu *Gazety Narodowej* z Krakowa, rząd odrzucił przedstawienie ks. Goljana na probostwo kościoła P. Marji i zażądał przedstawienia terna. Ks. Goljan bawi obecnie w Rzymie. Nie potrzebujemy dodawać jak dalece ten rezultat nas cieszy.

Montags-Revue w artykule mającym pozór urzędowego, ubolewa nad szorstkiem wystąpieniem Turcji przeciw Austro-Węgrom w sprawie bośniackiej, a to przez wysłanie memorjału z jednostronnem przedstawieniem do państw enropejskich, i odpycha oskarżenia podniesione w memorjale jako bezzasadne. Artykuł rzeczony w końcu mówi, że Austro-Węgry mają prawo żądania od Sułtana i Turcji najwdzięczniejszych sympatyj, w każdym zaś razie gabinet wiedeński położyć chce kres niejasnej sytuacji i domagać się będzie zadosyćuczynienia.

Telegramy Dziennika Polskiego.

Kraków 14. października. Ks. Chełmecki udał się na objazd gmin w Sądeckiem, gdzie kandyduje.

Stanisławów 13. października. Po dzisiejszem zgromadzeniu wyborców Komitet okręgowy z kurji posiadłości wiejskich na okrąg wyborczy Stanisławów-Tłumacz-Bohorodczany-Nadworna, wybrał księdza Karola Charkiewicza, proboszcza obrz. greckiego i wice-dziekana z Krzywotuł powiatu Tłumackiego kandydatem na posła do rady państwa.

Jarosław 14. października. Wyborcy tutejsi rozdzieleni są na trzy obozy. O porozumieniu z Rzeszowem nie ma dotychczas mowy.

Tarnów 13. października. Wczoraj odbyła się tu konferencja z delegatami komitetu bocheńskiego dla postawienia kandydatury na okręg miejski Tarnów-Bochnia. Do rezultatu nie przyszło żadnego, gdyż dr. Hoszard mając niepewny wybór w mniejszych posiadłościach, chciałby się zarezerwować na miasto.

Wiedeń, 14. października. We wszystkich 4. okręgach wiejskich Karyntji, federaliści upadli, a wybrano 4ch wierno-konstytucyjnych.

Praga 13. października. W 26 czeskich gminach wybrano 12 niemieckich a 13 czeskich kandydatów; jeden wybór nie rozstrzygnięty.

Praga 13. października. W 30 okręgach wyborczych gmin wiejskich wybrano 11 wiernokonstytucyjnych, a 17 Czechów. Dwa wybory nierozstrzygnięte.

Drezno 14. października. Saski następca tronu został przedwczoraj kontuzjonowany w skutek wywrotu dorożki. Dziś nie ma już żadnego niebezpieczeństwa.

Paryż 11. października. Wybory uzupełniające do zgromadzenia narodowego wypadły w czterech departamentach w duchu republikańskim, wybrano czterech republikanów.

Wiedeń, d. 14. października 10 godz. 40 minut.

Akcje kredytowe 215·50; Anglosy 149.50, Unionbank 122·50; Vereinsbank 41·50; Karola Ludwika —·—; Kolei połud. 160 50; Banku franc.-austr. 47·—; Baubank 41·25; Losy 1860 —·—; Tramway —·—; Napoleondor —·—. Usp.: dosyć stałe.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń, d. 13. października, 2 godz. 30 min.

Jednolity dług państwowy w banknotach 68 złr. 15 ct.; w srebrze 72·50; Losy pożyczki z 1860 r. 100·25; Akcje banku wiedeńskiego 952·—; Akcje banku kredytowego 214·—; Londyn 112·50; Srebro 107·85; Napoleondor 9 06.

Akcje banku franko-austr. 42·—; węgierskie akcje kredytowe 116·—; akcje banku angl.-austr. 149·—; Banku Związk. 122·—; kolei Karola-Ludwika 211·50; kolei siedmiogrodz. —·—; kolei połudn. 159 50, kolei alföldzkiej 144·—; kolei Elżbiety 212·— kolei lwowsko-czerniow. 136·—; kolei węg. półn.-wschod. 194·25; Vereinsbank 33·—; kolei Rudolfa 156·50; kolei węg. wschodniej 61·—; galicyjskie obligacje indemnizacyjne 74·25; losy z roku 1864 134·50; akcje kolei Koszycko-Oderberg. —·—; Verkehrsbank-Actien 121·—; Losy tureckie 58 25; Akcje Wied. Banku budowniczego 40·—; kolej państw. 325·—; Wiener Bank Verei 90·—; Wiener Bauverein 26·50; Hypoth.-Rentenbank 21·— Rosyjskie Banknoty 1·53. Usp.: mdłe.

Berlin, Mosk. noty bank. 81⅝; aust. akcje kredyt. 128¼; lombardy 94⅛; akcje galicyjskie 93¾; kolei państwowej 193⅛; kolei rumuńskiej 35—; austr. noty bankowe 88 11/16; Losy z roku 1864 —.— Usposobienie: stałe.

Paryż, Renta 57·85; Lombardy—·— Usp.: mdłe.

Pociągi kolejowe: Przychodzą na główny dworzec: z Krakowa o 5. g. 57. m. rano, 9. g. 45. m. w nocy i 10. g. 50. m. rano — z Czerniowiec: 3. g. 58. m. rano. 3. g. 45 m. po południu i 11. g. 8 m. w nocy — z Podwołoczysk i Brodów: 4. g. 18. m. rano, 4. g. 3. m. po południu i 10. g. 58. m. w nocy.

Odchodzą: do Krakowa 5. g. 5. m. rano, 5. g. 5 m. wieczór i 11. g. 28. m. w nocy — do Czerniowiec: 6. g. 17. m. rano, 12. g. 15. m. w południe i 11. g. w nocy — do Podwołoczysk i Brodów: 12. g. w połud., 10. g. w nocy i 6. g 7. m. rano.

Z Podzamcza odchodzą do Podwołoczysk i do Brodów: g. 11. 32. m. w nocy i 12. g. 26. m. w południe.

Przyjechali do Lwowa d. 13. i 14. paźdz.

Hotel Zorża. J. hr. Dzieduszycki z za kordonu, S. hr. Zamojski z Wysocka, K. br. Eder z Wiednia, A. Peyne z Londynu, A. Fedorowicz z Plebanówki, W. Gomoliński z Brodów, H. Szeliski z Kozowy.

Hotel Langa. Dr. O. Hönigsmann i G. Mahr z Wiednia, F. Hilbert z Czerniowiec, K. Zimmermann z Wiesenthal, A. Herrmanu z Pragi, A. Borovitz z Pesztu, Dr. St. Vogdt z Opawy.

Hotel Angielski. Dr. S. Jarocki z Tarnowa, M. Hoppen z Teofipułki, L. Luczyński z Lubowa, J. Miączyński z Palikrowy, A. Janiszewski z Grzymałowa.

W teatrze hr. Skarbka.
We wtorek dnia 14. października 1873.
Pierwszy występ p. **Tytusa Mikulskiego,** artysty opery warszawskiej.

ERNANI

Opera w czterech aktach, muzyka J. Verdi'ego.
Kapelmistrz p. Szirer.

Osoby:

Don Carlos, król hiszpański	P. Köhler.
Don Ruy Gomez de Silva, grand	P. Borkowski.
Elwira, jego narzeczona	Pna Bogusławska.
Ernani, bandyta	P. Tytus Mikulski.
Ricardo, posłaniec królewski	P. Brodowski.
Jago, powiernik Silvy	P. Koncewicz.
Giovanno	Pna Manowska.

Bandyci, spiskowcy, orszak księcia, damy dworu.

Libretto opery: ERNANI dostać może w wydaniu poprawnem w kasie teatralnej i we wszystkich księgarniach lwowskich.

Początek o godzinie **7ej.**

Lwów z Izby handlowej dnia 13. października.

	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Karola-Ludwika	215 —	213 50
„ Lwow.-Czerniowieckiej	137 50	135 50
Banku hip. gal. po 200 złr.	225 —	215 —
„ krajow. z wpł. 50%	— —	— —
II. Listy zast. za 100 złr.		
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	77 70	77 20
„ „ „ 4 „ „	71 50	70 75
Banku hipot. galicyjsk. 6 prc.	84 25	83 50
Gal. zakładu kred. włośc.	93 50	92 —
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	75 50	74 75
Poż. głod. z r. 1866 po 7 prc.	— —	— —
Losy miasta Krakowa	24 —	22 —
IV. Monety.		
Dukat holendeski	5 36	5 30
„ cesarski	5 46	5 36
Napoleondor	9 10	9 —
Pół imperjał rosyjski	9 30	9 12
Rubel rosyjski srebrny	1 76	1 68
„ papierowy	1 53	1 52
Prusk. bilety kasowe	1 70	1 69
Srebro	109 50	108 50

Wiedeń, 11. października.

5 prc. sjed. dług. pań. bank.	68 55	68 35
5 „ „ „ sreb.	72 90	72 75
5 „ Oblig. ind. niż. austr.	94 —	93 —
5 „ „ „ „ czeskie	93 —	92 —
5 „ „ „ „ węgiersk.	75 50	75 —
5 „ „ „ „ galicyj.	75 —	74 25
5 „ „ „ „ bukow.	73 50	73 —
5 „ „ „ „ siedmiog.	74 —	73 —
Pożyczka głodowa galicyjska	— —	— —
Węg. pożycz. kol. 300 prc. 500 franków 120 złr.	93 50	93 —
Listy zastawne.		
5 prc. Banku narod. losy	91 —	90 90
5 „ galicyjskie	78 —	77 50
5 „ gali. zakł. kred. włośc.	92 50	92 —
5 „ węgierskie listy	80 75	80 25
5 „ zakł. kred. austr.	100 50	100 —
5 „ spłacal. w 33 latach	87 —	86 75
5 „ Dom. pośw. 120 złr.	118 —	117 50

Pożyczki loteryjne.	żądają	płacą
Losy pożycz. z roku 1839	282 —	277 —
„ „ „ 1854	94 —	93 50
„ „ „ 1860	101 25	101 —
„ „ „ 1864	135 25	134 75
„ prem. poż. węgiers.	79 75	79 50
„ Comorente	26 —	25 —
„ Kredytowe	165 —	— —
„ żeg. parowej na Dunaju	93 —	92 50
„ księcia Salm	35 —	34 —
„ „ Palfy	23 —	22 50
„ „ Klary	32 —	31 50
„ hr. St.-Genois	24 —	23 50
„ miasta Budy	24 —	23 50
„ ks. Windischgrätz	23 —	22 50
„ hr. Waldstein	26 50	25 —
„ hr. Keglewich	15 —	14 —
„ Rudolfa	13 —	12 50
Akcje przemysł. i bank.		
Żeglugi par. na Dunaju	512 —	509 —
Kolei północ. Ferdynanda	2040	2035
„ rządowej fr. a.	328 —	327 —
„ zachodniej ces. Elżb.	213 50	214 —
„ parduhickiej	— —	— —
„ południowej	161 —	160 —
„ galicyjskiej	214 —	213 50
„ czerniowieckiej	137 —	136 —
„ Albrechta	— —	— —
„ naddniestrzańskiej	— —	— —
„ łupkowskiej	— —	— —
„ węg. pół. wschodn.	110 50	109 50
„ arcyks. Rudolfa 200 złr. sr.	158 50	157 50
„ alfeldzko-fiumańskiej	145 —	— —
„ koszycko-bogum.	137 50	136 50
„ siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ cisańskiej	192 50	191 50
„ wschodnio-węg.	63 —	62 —
„ austr.-północno-zachod.	195 —	194 50
„ wschodniej	— —	— —
„ Franciszka-Józefa	209 50	208 50
Banku narod. austrjac.	955 —	954 —
Zakładu kredytowego	216 50	214 —
Akcje banku anglo-austr.	154 50	153 50
„ „ angl.-węg.	46 50	45 50
„ Zakładu kredyt. węg.	122 50	121 50
„ bank. franko-austr.	45 —	43 50
„ franco-węgiersk.	— —	— —
„ krajowego galic.		
we Lwowie	— —	— —

	żądają	płacą
Akcje wiedeńskie do obr. płod.	77 —	76 —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ austr. związkow.	38 50	38 —
„ dla obrot. ogólnego	124 —	123 —
„ austr. ogól. banku	69 —	68 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei naddniestrzańskiej	40 —	— —
„ ces. Elżbiety 5 prc. za 100 złr. k. m.	94 —	93 —
„ (Emis. 1863) „ „	— —	— —
„ rząd. St. 500 fr.	136 —	135 —
„ „ Emis. 1867 fr.	130 —	129 —
„ połudn. St. 500 fr.	110 75	110 50
„ Bony 1870-1874 6 prc.	225 —	223 —
„ pół. C. F. 100 złr. m. k.	91 —	90 —
„ „ „ „ za 100 złr. w. a.	87

Apteczki cholеryczne
według Dr. Bergera.

2336 7—?

Zawierające: 1) *krople*, 2) *proszki*, 3) *ziółka*, 4) *płyn do nacierania*, 5) *rozczyn potasu manganowego*, 6) *kwas karbolowy*, 7) *przyrząd do rozprószania płynów desinfekcjonujących i instrukcję użycia.*

☛ Zalecają się szczególniej obywatelom wiejskim, podróżującym i t. p.

Cena 3 złr. w. a.

Do nabycia
w aptece pod „Węgierską Koroną“
J. PIEPESA
we LWOWIE.
Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą.

Poszukuje się
dzierżawy Poczty.

Łaskawe wnioski pod lit. **K. H.** poste restante **Brody.** 2443 1—3

L. 2167. 2427 2—3

Obwieszczenie.

Gmina miasta Sambora, licząca 12.000 mieszkańców i mająca stałej załogi wojskowej przeszło 600 ludzi (8 bataljonów piechoty i kadry — uzupełnienia obrony krajowej i 11. pułku dragonów),

wydzierżawi propinację

wódczaną, piwną i miodową wraz z dodatkiem gminnym najwięcej ofiarującemu — na lat trzy, a to na czas od 1. stycznia 1874 do ostatniego grudnia 1876, przez publiczną licytację, która odbędzie się w ratuszu miejskim dnia 4. listopada r. b. i ostatecznie dnia 18. listopada b. r.

Cena wywołania rocznego czynszu dzierżawnego wynosi:

a) za propinację wódczaną 25.740 złr.
b) „ „ piwną 10.000 „
c) „ „ miodową 900 „

wadjum zaś przed rozpoczęciem licytacji do rąk komisji złożyć się mające wynosi 10% od ceny wywołania — a to:

od propinacji wódczanej 2574 złr.
od „ piwnej 1000 „
od „ miodowej 90 „

Oferty pisemne należycie wystawione i przepisanem wadjum zaopatrzone, przyjmowane będą do godziny 6. w dzień licytacji. Oferty bądź ustne bądź pisemne, po zamknięciu licytacji wniesione, uwzględnione nie będą.

Warunki licytacyjne przejrzeć wolno każdego czasu w tutejszym urzędzie.

Zwierzchność gminy miasta.

Sambor, d. 3. października 1873.

Pończochy, Skarpetki i Spodnice zimowe.

Sukienka damskie i Water proof.

Flanelki angielskie,

W wielkim wyborze
i we wszystkich kolorach
Materje jedwabne lyońskie
niemniej
Materje wełniane angielskie
na ubrania damskie i pokrycia na futra,
oraz wielki SKŁAD
Płócien i Bielizny
dla Dam i Mężczyzn,
poleca świeżo rozszerzony MAGAZYN braci
K. i J. SCHAYER
ulica Karola-Ludwika
Nr. 3.
1392 3—8

Kaftaniki zdrowia szwajcarskie (Crêpe de santé).

Chustki, Plaidy i Koce wełniane.

Bardzo ważne dla amatorów HERBATY.

Pierwszy transport przez „Suez-Odessę“
najnowszą drogą z Chin sprowadzanych
Najszlachetniejszych rodzajów tegorocznego zbioru
HERBAT CHIŃSKICH



otrzymał handel 2445 1—?
St. MARKIEWICZA
we Lwowie, w Rynku pod l. 42
i poleca takowe po niepraktykowanych dotąd
tanich cenach na wagę wiedeńską.

Nr. 1. **Taszu** Perła chińska, żółtokwiatowa, aromatyczna, silnie naciągająca . . . . . funt 4 złr. 60 cnt.
Nr. 2. **Juntojczan Pecha,** białokwiatowa, aromatyczna, dobrze naciągająca . . . . . „ 3 „ 80 „
Nr. 3. **Nadżyn** czarna. Pierwszy zbiór osobliwszej dobroci „ 3 „ 40 „
Te moje najnowszą drogą przez „Suez-Odessę“ z Chin sprowadzone herbaty przewyższają w dobroci wszelkie dotąd znane, przez Anglję sprowadzane rodzaje.
Oprócz wyżej wyrażonych Herbat Suezkich, utrzymuję jeszcze następujące Angielsko-chińskie.
Nr. 4. **Suchong** czarna. Bardzo dobra z przyjem. zapach. „ 2 „ 80 „
Nr. 5. **Congo** familijna. Dobra, z czystym smakiem . „ 1 „ 80 „
Nr. 6. **Proszek herbaciany.** Wysiew. wszyst. herbat „ 1 „ 20 „
Nr. 7. **Suchong angielska.** W ołowiu opakowana, w oryginalnych drewnianych paczkach, zawierających 1¼ ft. w. w. samej herbaty. . . Za paczkę 3 „ 60 „
Nr. 8. Karawanowa **Tyszynszy Nadżyn.** W oryginalnych półfuntowych w rosyjskich pakietach 5 „ — „

Upraszam o łaskawe zamówienia na próbę.

Dobroć pierwszych trzech numerów przewyższy oczekiwanie.

Rozsełka za pobraniem pocztą, bez różnicy odległości.

Hotel w Stanisławowie
pod nazwą:
HOTEL KAMIŃSKIEGO
już najęty.

Hotel ten z największym, na sposób pierwszorzędnych hotelów europejskich, urządzony komfortem, zaopatrzywszy w najlepszą kuchnię doborową, piwnicę w piwo najlepszych gatunków i wzorową służbę, oznaczywszy najdostępniejsze ceny za pokoje, otwieramy z dniem 1. października 1873 r., polecając się względom Szanownej Publiczności. 2353 7—7

Degler junior.

1339 8-?
Homeopata
Kasperowski
przeniósł się na ul. Wekslarską l. 4.

MAGAZYN MÓD
pod firmą
F. M. MILSKA
ulica Sykstuska Nr. 2,
zaopatrzony w najgustowniejsze modele wiedeńskie, kwiaty, pióra itd. na sezon zimowy, poleca się łaskawym względom szanownych dam.

Zamówienia na prowincję uskuteczniają się bezzwłocznie po **nader umiarkowanych cenach.** 2423 2—3

UWIADOMIENIE.
Galicyjski Zakład Kredytowy Włościański
zmienia od dnia 15. października b. r. aż do dalszego postanowienia, dotychczasowe godziny urzędowe w ten sposób, iż biura centralne tego zakładu **otwarte będą dla publiczności**
codziennie od 9. godz. rano do 3. godz. po południu
z wyjątkiem dni świątecznych.

Lwów, dnia 13. października 1873.

2442 1—3 **Dyrekcja.**

Już wyszedł Pierwszy ilustrowany
KALENDARZ RODZIN POLSKICH
na rok 1874
i zawiera:

1) Kalendarz astronomiczny i świąteczny łaciński, ruski i żydowski, z oznaczeniem zachodu i wschodu tak słońca jak i księżyca, z przepowiedniami stanu powietrza na każdy dzień i według kalendarza stuletniego.

2) Obok każdego miesiąca znajduje się ćwiartka rubrykowanego papieru na prowadzenie całomiesięcznego rachunku z dochodów i rozchodów.

3) Część gospodarcza, popularnie napisana, obejmuje półtora arkusza ścisłego druku. Znajdują się przy niej *także treściwe rady* do użytku w każdym domu.

4) Część informacyjna zawiera: *przepisy pocztowe* ze wszystkiemi taryfami; **rozkład jazdy na wszystkich kolejach galicyjskich wraz z cenami z każdej stacji;** przepisy telegrafu wraz z taryfami należytości za depesze; taryfę jazdy fiakrów we Lwowie; taryfę stemplową, kombinacyjną; jarmarki w Galicji i nakoniec rozprawę popularną o asekuracjach na życie.

5) Część literacka **z dwunastoma humorystycznemi ilustracjami,** zawiera: *Poemat o Saturnie,* panującym w tym roku płanecie; kalendarz proroczy; przypowieści Rabbi-Ben-Osy, aforyzmy, intermezza i następujące fejletony: a) Monolog galicjanina *Co mi tam!* b) *Złoty psalm Rabina Olle Wille;* c) *List pasterski* Ultramontanusa; d) *Tęsknota do kraju niebieskich migdałów:* e) *Z wilczego brewiarza;* f) *Do młodzieży tombakowej;* g) *Realistka;* h) *Projekt do nowego egipskiego sennika;* i) *Spotkanie;* k) *Dobre rady podśmietania;* l) *Rozpamiętywania adwentowe starego kawalera;* m) *Wyjątki z nowego słownika konwersacyjnego.* Wszystkie te prace są pióra **Chochlika.**

Następują: Powieść Jana Lama: *Polskie szczęście;* dwie powiastki Kalasantego Czopa: *Jak się mój wujaszek ożenił* i *Historja Lola na wystawie wiedeńskiej;* a kończy się część literacka *Historją o głupim Michlu.*

W ogłoszeniach znajdują się wszystkie większe firmy lwowskie.

Cały kalendarz obejmuje **19** arkuszy druku ścisłego.

Cena jednego egzemplarza tylko 50 cnt. w. a. 2406 2—?

Osobom biorącym tuzinami odstępuje się stosowny rabat.

Nabyć można we wszystkich księgarniach i główniejszych handlach. Główny skład *w Drukarni Dziennika Polskiego l. 52 na dole* i w księgarni *Gubrynowicza i Schmidta* we Lwowie.

Fabryki Wiedeńskie:
Bösendorfer.
Streicher.
Schweighofer.
Promberger.
Bachmann.
Hofbauer.
Heitzmann.
Kutschera.
Schnabel.
Skuthan.
Czapka.
Kern.
Berger.
Fritz.
Stelzhamer.
Smitka.

Ludwik Marek.
Fortepiany, pianina i fisharmonium.
GŁÓWNY SKŁAD
we Lwowie, ulica Kopernika l. 3.
Powiększony składem Józefa Smutnego.



Z najlepszych fabryk wyszczególnionych na Wystawie powszechnej.

FORTEPIANY:
Wiedeńskie w cenie . . . . . od złr. **350** do złr. **1.000.**
Berlińskie i innych fabryk niemieckich . . . „ „ **500** „ „ **1.000.**

PIANINA:
Z fabryk paryskich, berlińskich i innych niemieckich od złr. **340** do złr. **600.**
Przegrane instrumenta . . . . . „ „ **100** „ „ **300.**

Fabryki Berlińskie:
Bechstein.
Hartmann.
Moll.
Fischler & Comp.
Biese.
Neumeyer.
Wiedenslaufer.

Drezdeńskie:
Rönisch.
Kaps.

Lipskie:
Blüthner.
Francke.

Paryskie:
Erard.
Pleyel.
Bord.
Thiebout.

Ceny umiarkowane, z opuszczeniem rabatu z cen fabrycznych.

Gwarancja na lat 10.

NAJTAŃSZA WYPOŻYCZALNIA
fortepianów i pianin od 3 złr. miesięcznie. 2404 2—?

Ces. król. uprzywil. galicyjski
zakład kredytowy włościański
wydaje we **Lwowie** i przez swoje kasy po powiatach w kraju
ASYGNACJE KASOWE
5 procentowe z 10 dniowym terminem wypowiedzenia i
6 „ 30 „ „ „
Również nabyć można w zakładzie i kasach powiatowych
LISTY ZASTAWNE
zakładu kredytowego włościańskiego w sztukach po **100, 500** i **1000** złr. w. a.,
które przynoszą oprócz stałych **6%** także i **dywidendę,** a wylosowane będą w przeciągu **lat piętnastu,** nadto mogą być na mocy ustawy z dnia 2. lipca 1868 l. 93. dz. p. p. na kaucje i wadja używane.

Dyrekcja.

2007 107—?

Nr. 16.465. 2428 2—3

Odnośnie do obwieszczenia za l. 16.178, podaje Wydział krajowy do powszechnej wiadomości, że **subskrypcja na obligacje pożyczki krajowej z roku 1873, w sumie 1,600.000 złr. w. a.,** odbywać się będzie **w dniach 21., 22. i 23. października r. b. we Lwowie,** nietylko w bankach w powyższem obwieszczeniu wymienionych, tudzież w kasie krajowej, lecz także w c. k. uprzywil. galicyjskim akcyjnym Banku Hipotecznym i w Galicyjskiej kasie Oszczędności.

We Lwowie dnia 7. października 1873.

Sześć jałowic
dwuletnich i
BUHAJ
dwuletni **do wyboru,** czystej rasy mlecznej holenderskiej, nabyć można w zarządzie ekonomicznym w **Zabawie,** poczta **Wieliczka.** 2418 2—3

Lekcje na cytrze
2405 3—4
według metody najłatwiejszej do pojęcia, udziela osoba grająca koncertowo na tym instrumencie. — Bliższa wiadomość w **handlu Niemirowskiego** spadkobierców w rynku.

JULIUSZ GABLENZ
we Lwowie przy placu Marjackim,
przyjmuje wszelkie zamówienia na
OGNIOTRWAŁE CEGŁY,
które do wmurowywania kotłów parowych, stawiania pieców piekarskich lub innej podobnej budowy **jako jedynie najtrwalszy i nigdy nieprzepalny materjał** zaleca, utrzymuje także na składzie 2416 3—3

prawdziwe belgijskie smarowidło do żelaznych osi.

Illustrirte
Volkszeitung
Stuttgart, Verlag von **Eduard Hallberger.**

Neuestes billigstes
Familien-Journal in prachtvollster Ausstattung.

Man wolle nicht versäumen, von dem eben erschienenen **ersten** Hefte — in jeder Buchhandlung vorräthig — Einsicht zu nehmen.

Preis des Heftes nur **3 Sgr.**

Abonnements werden angenommen von jeder **Buchhandlung,** jedem **Postamte,** jedem **Zeitungs-Expedienten** und sonstigen Buchhandlungs-Agenten. 2370 4—7

Właściciel i wydawca: A. J. O. Rogosz. Redaktor odpowiedzialny: Henryk Rewakowicz. Z drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem L. Zubalewicza ulica Halicka l. 52.

Nr 237. Kraków, 15 Października — Środa Rok 1873.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie	rocznie złr. 20 ct. —	kwartalnie złr. 5 ct. —	miesięcznie złr. 2 ct. —
we Lwowie: w Ajencyi „CZASU"	„ „ 24 „ —	„ „ 6 „ —	„ „ 2 „ 25
Pocztą w państwie austryackiem	„ „ 24 „ —	„ „ 6 „ —	„ „ 2 „ 25
„ do całych Niemiec	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	„ frank. 103	„ frank. 27	„ frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU" w Krakowie, przy ulicy Różanej pod l. 413. — **Listy** reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W KRAKOWIE: Biuro Administracyi „CZASU" przy ulicy Różanej, w domu pod l. 413; Księgarnia pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel Maryana Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we LWOWIE w Ajencyi „CZASU" p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod l. 31. W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny państwowy *Wiss. Baschowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 25. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler* — w Wiedniu *F. Lób*, Wollzeile Nr. 9, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2. — w Berlinie, Hamburgu, Stuttgardzie i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 14 października.

Pisaliśmy przed kilkoma dniami o potrzebie zbadania dokładnego stosunków ekonomicznych kraju, mianowicie zaś okolic najczęściéj cierpiących na niedostatek, a to dla wyszukania najodpowiedniejszych środków do podniesienia dobrobytu i zabezpieczenia kraju od klęsk, w nędzy początek swój biorących. Sprawa ta wymagająca długich i głębokich studyów stanu miejscowego i usposobień ludności, oraz natury i powodów dolegliwości doświadczanych, nie może być rozstrzyganą dorywczo i jakby od ręki; dla tego też rzuciliśmy myśl powierzenia jéj komisyi przez sejm wyznaczonéj, w potrzebne fundusze zaopatrzonéj i mogącéj powołać przed swoje forum każdego bądź z miejscowością, bądź też w ogóle ze stosunkami ekonomicznemi kraju obeznanego, aby po zbadaniu różnych zdań w tym względzie objawionych dojść można do ocenienia środków zaradczych najprostszą drogą do celu wiodących. Myśl przez nas omówiona, była widocznie na czasie, skoro już teraz odbieramy uwagi z okolic Wiśnicza i Gdowa dotyczące téj kwestyi. Wiemy, że dziennik nie posiada warunków do ścisłych badań podobnego przedmiotu, jednak mniemamy, że dla wyjaśnienia ważności zadania, jak dla rozbudzenia powszechnego zajęcia tyle doniosłą sprawą, korzystnie będzie zamieścić nadesłane nam następujące uwagi:

(*W. M.*) *Czas* w N. 229 umieścił na wstępie artykuł, w którym oznajmia, że w Galicyi w roku bieżącym ubytek ludności oznaczyć można w przybliżeniu na 100,000 głów zmarłych li tylko na cholerę. Autor bardzo słusznie upatruje przyczynę tak wielkiéj śmiertelności w źle urządzonych stosunkach społecznych. Mówi daléj, że nasz kraj pomimo, iż jest przeważnie rolniczym, nie dostarcza dostatecznych środków do wyżywienia ludności, ale nie podaje rady jakby złemu zapobiedz, bo jak sam najsłuszniéj twierdzi, nie można dopomódz choremu, nieznając dokładnie choroby. Tą chorobą, co mnie powoduje do skreślenia tych kilku wierszy, tą przyczyną niedostatku jest nietylko wylewrzek, nieurodzajny rok, bo w najnieurodzajniejszy zawsze więcéj u odzi się przy pracowitéj uprawie, jak przy lichéj, ale głównie skłonność do bezczynności tych, co około roli pracują, a lekarstwem najskuteczniejszem pracowitość i z tejże wypływająca oszczędność. Niech kto nakłoni włościan do jakiéj takiéj pracowitości, a staną się oszczędnymi. Ta sama ziemia zacznie wydawać przy cokolwiek większéj pracy drugie tyle, i środki wyżywienia będą tańsze, a z roku na rok jeżeli niezostanie zboże, to zostaną pieniądze, jak to widzimy u pracowitych włościan, którzy nieczując w nieurodzajny rok niedostatku, potrafili zakupić znaczne kawały ziemi. Czemuż nie mogą tego dokazać inni żyjący w tych samych warunkach.

Powyższe twierdzenie okaże się słusznem, jeżeli się z bliska zwyczajom i gospodarstwu włościan przypatrzymy. Może zaś to wyjaśnić tylko żyjący między nimi przed którym się niemaskują. Komisya jakakolwiek niewiele dojdzie, bo włościanie od każdéj komisyi, doświadczeniem nauczeni, wiele sobie obiecują i kierują się instynktowo wobec władz polityką utylitarną. Ta warstwa społeczeństwa, którą literaci upatrując w nazwie chłop coś ubliżającego nazwali włościanami, nieprzyjęła jeszcze tego wyrazu, między sobą nazywają się chłopami mówiąc „chłopy słuchajcie musimy temu zaradzić." Ta warstwa społeczeństwa składa się z trzech odrębnych klas: z kmieci, tych, co powinności z gruntu dawniéj końmi odrabiali, a w przybliżeniu każdy 30 morgów ziemi posiadał; z zagrodników, co posiadali w przecięciu 5 morgów i do ręcznych robót przy gospodarstwie byli używani i z komorników, to jest tych chłopów co niemając gruntu ani domu, mieszkali w komorze u posiadacza gospodarstwa. Do ostatnich doliczają chałupników, właścicieli domu bez gruntu.

Kmiecie trzymają zazwyczaj 5 czeladzi; a jeśli które z dzieci zdatne do zastąpienia służącego, to go zastępuje, ale tylko do pewnego czasu. Kmieć *in persona* czasem sieje, rzadziéj orze, bo te i inne roboty zostawia czeladzi i najemnikom do wykonania. Ktośby mógł powiedzieć: i większy właściciel nie często orze; prawda, ale i jenerał przegrałby bitwę, gdyby w szeregi stanął i na nieprzyjaciela strzelał, i dyrektor w fabryce nie robi młotem, boby ważniejszych rzeczy zaniedbał. Teraz kmieciom bardzo nie do smaku prawo spadkowe, zaledwie $^1/_{10}$ część utrzymała się przy rozmiarach dawnego gospodarstwa, a $^9/_{10}$ nie starając się spłacić rodzeństwa, musiała po wielkich zatargach i stratach pieniężnych na pokątnych pisarzy, przystać na pokawałkowanie gospodarstwa. Dzieci kmiecia nigdy nie idą do służby, a tem mniéj na zarobek.

Zagrodnik więcej zajmuje się polową robotą niż kmieć, ale i tak do uprawy, zbiorów i młocki donajmuje i zwykle jednego czeladnika trzyma.

Przystąpmy do komornika, do tej podwaliny społeczeństwa. Komornik i jego rodzina dostarcza najemnika i czeladnika dworskiemu obszarowi, kmieciowi i zagrodnikowi, nawet do miast ich zabierają, niemogąc dać sobie z miejscowymi rady, jeżeli ci od majstra do majstra, od szynku do szynku wędrówki odbywając, czas najczęściej bezczynnie na buntowaniu się trawią, w nadziei osiągnięcia wyższej zapłaty. Niech kto udzieli choćby na wypłatę częściową w jakiej okolicy wszystkim komornikom po 2 morgi gruntu, a najokropniejszy głód nastąpi i będzie trwał tak długo, dopóki ich potomstwo nowych komorników nieutworzy, bo większe obszary i kmiecie ani gruntów nieobsieją, ani niepotrafią zebrać, a mniejsi co zbiorą to zjedzą. Gdzie więcej komorników osiadłych, tam ziemia dokładniej i w stosowny czas obrobiona, a tem samem daje wiele więcej materyału do pożywienia. Wypada zatem kogoś prosić, aby zezwolił wolnemu kmieciowi choć 3 dni tygodniowo u siebie w roli robić, a zagrodnikowi, by nietylko swój grunt obrobił, ale i z swoim czeladnikiem, czasem niemając u siebie zatrudnienia, niewstydził się wyjść na zarobek. Wyrachowano, że zagrodnik, gdyby był te trzy dni, które robił jako powinność z gruntu, po zniesieniu pańszczyzny i dalej za pieniądze odrabiał, miałby dziś przy oprocentowaniu częściowem otrzymanego zarobku, kapitał półtora razy przenoszący wartość zagrody, pięć morgów obejmującej. Ciekawa rzecz, na czem ten czas strwonili kmiecie i zagrodnicy, wyjąwszy tych 1 wielu co się dorobili majątku? Na procesach, bo z proces każdy z swoją partyą jedzie; na nieustannych jarmarkach, bo dzień jarmarczny z pewnością obojga gospodarstwa w domu niezastanie, a z jarmarczników połowa ani kupuje ani sprzedaje. Więc cóż robi? Zapełnia karczmy, naradza się z pokątnymi pisarzami, czyby się niedało komu procesu wytoczyć lub *brevi manu* co zabrać, a najważniejsze, czy niesłychać co nowego, co to samo znaczy: czy nie spadnie znowu jaki dar, jaka korzyść od rządu? Włościanie spodziewali się Francuzów tu na miejscu po pokonaniu Niemców, by równość materyalną zaprowadzili. Wypadałoby dalej, nakłonić włościan, by nieodprawiali każdego wesela po kilka dni, co także pochłania 200 dni roboczych, nierachując dni choroby, które potem zwykle następują. Prócz tego są zawsze jakieś imieniny, których najbiedniejszy niezapomina. Jak się rozpoczną nowe zbiory, zwykli wieśniacy pięć razy na dzień zasiadać do jadła; po takiem przesyceniu połowa choruje, ale ta choroba nie trwa tak długo i niepochłania tyle rąk roboczych, co febra. Każdy robotnik choruje rok rocznie na febrę najmniej miesiąc jeden. Zróbmy by na wilgotnej ziemi nieodpoczywał po robocie, a przysporzymy niemało rąk do uprawy ziemi. Wypadałoby utrudnić także żenienie się, tym, co się nienauczyli rzemiosła lub robót około gruntu, bo najczęściej tak się dzieje, że parobek niemając nic a umiejąc tylko młócić i poganiać, żeni się z taką, co nietylko nic niema, ale pomimo czytania na książce nawet worka na zboże naprawić nieumie. Rodzice naganiający dzieci, by się czegoś nauczyły, często usłyszą, że nawet zbrodniarza największego bić zakazano. Nadzieja zawarcia małżeństwa powinna być bodźcem do nauczenia się czegoś, mogącego dać utrzymanie rodzinie. Choć prawdę mówiąc, poganianie bydła na zagonie i młócenie daje utrzymanie całej rodzinie, a umiejąc to, co się można w kilku dniach nauczyć, można być zabezpieczonym od głodowej śmierci, ale nietrzeba uważać służby za rzecz ohydną. Jakby-to były zadowolone większe obszary, gdyby takich poganiaczy dostateczną liczbę dostać mogły; ale kto zbyt wolność ceni, nie służy, a zachorowawszy, czasem zginie z rodziną podczas drożyzny.

Na przestrzeni, z której właśnie ten obrazek zdejmuję, to jest na obszarze od Szczerca do Gdowa i Wiśnicza, choć ta ziemia cokolwiek mniej niż do średnio-urodzajnej należy i nazywają ją Podgórzem Karpackim, wątpię, by kto w tym roku z głodu umarł, lub z głodu cholery dostał; dotychczas niebyło słychać o tem. Włościanie spodziewali się upłynionej wiosny obfitości zboża, które miało przyjść koleją od jakiegoś dalekiego, jak go nazywali potentata dla nich w darze. Takie baśnie powodują opuszczanie się na cudzą pomoc i nie zachęcają do pracy. Kmieć i zagrodnik, jak mu brakuje zboża, wypuszcza kawał gruntu w dzierżawę, najczęściej komornikowi; komornicy zaś, jeżeli idą służyć, zbożem, które za to dostają, żywią całą familię. Więc któż ginie śmiercią głodową? Ten kto tego sam chce. Nie włościanie ale kto inny wrzeszczy zawsze, że głód, by dawać pożyczki i zapomogi, bo ma w tem swój interes, a to małoletniego lekkomyślnego gospodarza niszczy, bo łatwo pożyczkę wziąść, ale bardzo trudno oddać. Chęci do pracy ubywa, rąk do pracy ubywa, dla tego i środków do wyżywienia co rok ubywa.

Czemu nikt nie nagli do uczenia się rzemiosł i robót polowych, które zamożność przynoszą, i nawet potrzebniejsze są od szkół daleko. Niedawno temu mieliśmy prawie w każdej wsi kowala, cieślę, szewca, krawca, kuśnierza, murarza i wielu innych rzemieślników. Były to zabytki absolutnych czasów. Zagrodnik podczas słoty lub w zimie bawił się tem rzemiosłem, był bardzo dogodnym i potrzebnym każdemu i przytem zawsze sobie coś zarobił, a nieznając nudów, nie dążył na imieniny i jarmarki. Pytać się którego, dla czego synowie teraz nie prowadzą dawnego rzemiosła, odpowie z westchnieniem, że teraz nie ma na to władzy, by go do nauki takiej zniewoliła; a inny odpowie: kiedyżby miał czas do książki? Chłopi są przekonani, że jak dziecko nauczy się czytać powinno dostać posadę, a że tej niedostaje, niesprawiedliwość przyczyną; nie mogą pojąć, że czytanie jest tylko kluczem do skrzyni umiejętności.

W naszym kraju nawet przy nieurodzaju, niedostatku być niepowinno, jeżeli się ktoś znajdzie co potrafi nakłonić ludność wiejską do jakiej takiej pracy i wybije jej z głowy mrzonki równości. Ziemia w naszym kraju o wiele więcej, może drugie tyle da żywności, jeżeli ta sama ludność jeszcze raz tyle pracować będzie. Tego chciałem dowieść. Ale kto ma być tym wpływowym, który chłopów do pracowitości zniewoli? To pytanie może sejm rozwiąże i wpływowego wskaże.

Uwagi powyższe przypisują przyczynę niedostatku w naszym kraju złej uprawie roli, co jest dowodem lenistwa u włościan, oraz brakowi ducha oszczędności u ludu prostego. Według autora, kto chce pracować, a zarobku nie trwoni, nigdy nie popadnie w nędzę, i jeszcze będzie w stanie mienie swe stopniowo zwiększać, jak tego dowodzą liczne przykłady bogacących się włościan. Ogólnie, zdanie podobne jest słuszne, i może zastosować się w wielu okolicach kraju; jednak są takie miejscowości na dalszem podgórzu Karpat, np. w Nowotarskiem, w których ziemia jest nieurodzajna i pracy rolnika nie opłaca. Lepsza uprawa tam nie wystarcza, a gdyby nawet mogła wywrzeć swój skutek, to jedynie przy bardzo znacznym nakładzie, na jaki nie stać biednego włościanina. Przytem nie trzeba zapominać, że nakłady same o tyle tylko mogą być pożyteczne, o ile miejscowe stosunki pozwalają spodziewać się zwrotu wyłożonych kosztów, co znowu zależy od ilości produkcyi i cen na wyprodukowane zboże. Zbadanie zatem, czy miejscowość pewna posiada warunki produkcyi rolnej w danej chwili, nie jest tak proste, jakby się zdawało. Gdyby zaś zajęcia około roli nie przedstawiały widoków, należałoby ocenić, o ile da się tam zaprowadzić gospodarstwo pastwiskowe, hodowla bydła i owiec dla produkcyi płodów na tej drodze otrzymywanych. Nakoniec podniesienie przemysłu miejscowego, jest jednym z głównych środków wzmożenia ogólnego dobrobytu i wpłynąć nawet może w niedługim przeciągu czasu na zmianę stosunków rolniczych. Ostatnią myśl zdaje się przeczuwać autor powyższych uwag, skoro ubolewa nad upadkiem przemysłu drobnego pomiędzy włościanami, a to co w jego okolicy może być tylko pożądane, w innych bywa niezbędnym warunkiem ochrony od niedostatku. Rozwój wszakże przemysłowy tamuje u nas częstokroć nieumiejętność ludu i w niejednej miejscowości dałoby się podnieść dobrobyt biednej klasy, przez wskazanie jej lepszych i poprawniejszych środków przemysłowych, albo przez połączenie luźnych usiłowań w większe przedsiębiorstwo za pośrednictwem stowarzyszenia.

To co autor podaje za zadanie jedynie sejmu, to jest wywarcie wpływu na pracowitość ludności, a czego zdaje się nie spodziewa się wcale na tej drodze otrzymać; nie jest znowu całkiem niepodobne do osiągnięcia. Dobre urządzenia gminne są doskonałą zaporą przeciw szerzeniu niechęci społecznej i przeciw pozostałym z przeszłości szkodliwym pragnieniom darów, czy pomocy publicznej. Podniesienie moralnego stanu ludności przez szkoły, dobrą administracyę, szybką sprawiedliwość, jest równie spodziewanem; jak polepszenie dobrobytu osiągnąć się daje przez utrudnianie środków trwonienia zarobku, a ułatwianie oszczędności. Tam więc nawet, gdzieby nie potrzeba przychodzić z pomocą ludności, gdzieby wystarczyła zmiana anormalnych stosunków obecnych, gdzieby tylko próżniactwu i trwonieniu grosza przypisać wypadło smutny stan okolicy, i tam nawet inicyatywa sejmu byłaby korzystną, pilną i pożądaną. Reprezentacya kraju miałaby zaś dyrektywę w zbadanych stosunkach kraju i mogłaby prawdziwie trafnie takowe ocenić, nie posiłkując się luźnemi uwagami, ale mając przed sobą liczne dane, oraz starannie zebrane poglądy na całą kwestyę.

Autor powiada, że w jego okolicy, tylko ten co sam chce, ginie z głodu. Jeżeli to ma oznaczać jedynie, że głód przychodzi w skutek nieoględności na przyszłość, rzecz znowu w wielu razach prawdziwa, jednakże nie zawsze; albowiem klęski elementarne często sprowadzają brak pożywienia, a odwrócić je można w znacznej mierze przez uregulowanie rzek, przez dobrą administracyę leśną. I znowu nieoględność jest wadą dającą się naprawić przez ułatwienie dostępu do kas oszczędności, przez wyrwanie włościan z rąk lichwy, a zatem przez stworzenie środków taniego kredytu, przez towarzystwa zaliczkowe i banki gminne, a nadewszystko przez podniesienie przemysłu, gdy wiadomo, że klasa rzemieślnicza bardziej jest skłonną do wstrzemięźliwości, i dobry przykład z tej strony udzielony stanowi zachętę dla innych.

Lekarstwa zaś ogólnego, recepty niezawodnej na uleczenie chorób moralnych, lub na podniesienie dobrobytu okolic, tak samo nie znajdzie, jak i lekarstwa bezwarunkowo usuwającego cholerę, czy jaką dolegliwość fizyczną. Medycyna polityczna nie różni się w tem od medycyny zwykłej; ma ona jedynie środki dopomagania naturze i dla tego stosować się musi do sił i stanu chorego, czyli innemi słowy: nie jedne i te same, ale różne środki służyć mogą dla każdej okolicy do otrzymania tego samego rezultatu materyalnego i moralnego podniesienia kraju. Dla tego też uważamy zbadanie na miejscu stosunków za rzecz niezbędną i jedynie celowi odpowiednią.

Według nas, autor nieco w czarniejszych od rzeczywistości barwach maluje stan moralny ludu wiejskiego; nie chcemy się w tym względzie z nim spierać, gdyż chodzi nam głównie o obronę naszej zasadniczej myśli utworzenia komisyi ekonomicznej, wyraziliśmy już bowiem przekonanie, że dokładne zbadanie stanu naszego kraju zapewne wykaże, jak w wielu razach błędne posiadamy wyobrażenie o stosunkach miejscowych.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Lwów 13 października.

(*E*) Wczorajsze zgromadzenie wyborcze odbyło się jak donosiłem przy bardzo licznym udziale publiczności. Po odczytaniu listów kandydatów zrzekających się, odczytano list p. Ziemiałkowskiego do p. Wacława Dąbrowskiego prezesa komitetu wyborczego, który opiewa jak następuje:

„**Wiedeń** 9 października 1873. Wielmożny Panie! Otrzymałem pismo szanownego komitetu przedwyborczego miejskiego z oznajmieniem, iż postawić raczył moją kandydaturę na krzesło poselskie do Rady państwa. Żałuję mocno, iż zatrudnienia urzędowe nie pozwalają mi pospieszyć do Lwowa, by złożyć osobiście szanownemu komitetowi podziękowanie za ten zaszczyt, i zapewnić szanownych wyborców miasta Lwowa, iż nie zawiodę ich zaufania, jeśli mię wyborem na posła swego zaszczycą. Przeszłość moja może im być rękojmią, że dobro kraju będzie dla mnie jedynym drogoskazem w zawodzie poselskim. Wierny zasadom, które tyle razy przed wyborami miasta Lwowa wygłaszałem, będę stać wytrwale przy sztandarze narodowości, wolności i postępu, i popierać według sił wszelkie usiłowania, które dążąc drogą konstytucyjną do wzmocnienia monarchii i do rozwoju sił moralnych i materyalnych kraju naszego, mogą mu zapewnić samorząd do tego rozwoju potrzebny i ustalić to szczęście, które było i jest najwyższem życzeniem duszy mojej. Chciej pan przy tej sposobności przyjąć ponowne zapewnienie szczególnego poważania, z którem jestem Pana prawdziwym sługą. *Ziemiałkowski.*

Po odczytaniu tego listu wszedł na trybunę Dr. Smolka przyjęty oklaskami.

Przedewszystkiem mowca zapowiedział, że może być zwięzłym, ponieważ zasady jego są znane i od nich nie odstąpił nigdy, a zresztą w maju dopiero obszernie je wyłożył.

Mowca przyjmuje jako pewnik, że przedewszystkiem powinno być zadaniem delegacyi zwalczać obecny system, zwalczać stronnictwo centralistyczne i rząd, podtrzymujący ten zgubny system i mówił dalej jak następuje:

Jeżeli kto sądzi, że nie powinniśmy się kusić o zwalczenie systemu, lecz trzeba iść drogą wytkniętą praktyczną, utylitarną i domagać się różnych dla kraju pożytecznych ustaw. Tego nie przeczę, że i pod tym względem należy sie trzymać tej zasady: „*Et unum agendum, et illud non omittendum*", ale jeśli ci, którzy doradzają iść taką drogą, sądzą, że w stanie będą coś znaczniejszego wywalczyć dla kraju, to się bardzo mylą. Naturalnie zawsze suponując, że dzisiejszy system się utrwali, uważając na rdzenniejszą istotę tego systemu nie może być nic dane krajowi, co pod tym względem mogłoby mieć większą wartość, osobliwie, o ile to się odnosi do autonomicznego zarządu kraju, jak do rozwoju i spotęgowania narodowego życia. System nie może na to zezwolić, bo w ogóle na to zezwolić nie może, co go osłabia i podkopuje, i wierzajcie mi panowie, jeśli pod tym względem za panowania dzisiejszego systemu rozumie się zawsze — coś w tej mierze uzyskamy, to będzie to tak drobne, że jak przysłowie mówi: „skórka nie starczy za wyprawkę". Jeśli użyciem wszystkich sił na to, istotnie coś drobnego uzyskamy, to będzie to pewne, że nie przez złagodzenie systemu, albo też skutkiem lepszych jakichś chęci dla kraju albo dla spotęgowania życia narodowego, ale nie będzie to niczem innem, jak tylko lepem na złapanie łatwowiernych, którem to mamidłem, że przecież krajowi należy się jakieś odrębne stanowisko, zechcą nas w ten sposób odciąć od sojuszu z innymi na tem stanowisku z nami stojącymi, a potem „skoro murzyn swoją służbę wypełni, odprawią go z kwitkiem i wezmą to, co dali". Więc powtarzam, com wówczas powiedział, że jako najgłówniejsze zadanie delegacyi galicyjskiej przedstawia mi się zwalczanie wszystkiemi siłami obecnego systemu. Ktoby chciał inaczej, to przedstawiałoby mi się tak, jak gdyby budowniczy zaczął budować od trzeciego piętra. Trzeba wpierw dobrego i trwałego fundamentu, wtedy budowa idzie łatwo, ale z góry zaczynać trudno.

Jako środek ku temu przedstawia mowca skupienie wszystkich frakcyj anticentralistycznych. Krytykuje następnie działanie delegacyi galicyjskiej, która tego zaniedbała, przez co u wszystkich straciła zaufanie. Jedni bowiem mówili, że za lada blichtr można ją kupić, drudzy, że na jej słowie nie można polegać. Pod tym względem mamy wiele do naprawienia.

„Wiecie panowie zapewne" mówił dalej „że byłem jednym z uczestników rokowań stronnictw anticentralistycznych. Zależy nadzwyczaj wiele na tem, ażeby wszystkie te stronnictwa anti-centralistyczne szły w tym jednym głównym celu, do zwalczenia dzisiejszego systemu, nie mówię ręka w rękę, ale w ogóle, jeżeli to być nie może, to jak już raz miałem sposobność się wyrazić; „maszerować oddzielnie, a wspólnie bić." A więc jednem z głównych zadań jest to porozumienie się wszystkich partyj anti-centralistycznych. Jakim sposobem do czynności przystąpićby miało to stronnictwo, które się skonsoliduje, na to pytanie trudno w tej chwili odpowiedzieć, i gdyby mi te drogi, jakiemibyśmy iść mieli, zupełnie jasne były to bym dopiero nic nie powiedział, bo co najmniej trzebaby nazwać takie postępowanie bardzo naiwnem, jeśli się nieprzyjaciela zawiadamia, jakiemi drogami się będzie szło, i jeśli mu się cały plan postępowania wyjawia, tego żaden wódz nie robi, i owszem jest z największą korzyścią, aby wszystkie takie środki trzymać aż do ostatniej chwili do najdrobniejszych szczegółów wobec nieprzyjaciela w tajemnicy. Ale zresztą nie sądźcie panowie, abym Bóg wie jakie posiadał plany tajemne i owszem, jestem tego zdania, że dziś nikt powiedzieć nie może z pewnością i stanowczo jaką drogą pójdzie i jaką drogą iść powinien.

Do ułożenia takiego programu, czyli planu, jaki w obecnej chwili istnieje i w ostatniej chwili istnieć będzie, potrzeba będzie przystąpić do czynu. Otóż my panowie znamy kraj bardzo dokładnie, a jednak dziś nie możemy sobie jeszcze zrobić wyobrażenia, jak wyglądać będzie galicyjska delegacya, a cóż dopiero powiedzieć o składzie Rady państwa, a przecież to są najważniejsze czynniki, na które uważać trzeba, aby się obliczyć można i wiedzieć, czy na kogo liczyć można i w której kwestyi liczyć można, i jakie są dążności jednego lub drugiego stronnictwa.

Tego obecnie jeszcze powiedzieć na pewno nie możemy i nie można tedy oznaczyć na pewne, jakiego rodzaju będzie postępowanie delegacyi galicyjskiej."

P. Jolles zapytuje czy kandydat trwa dotąd przy swoich zasadach federacyi i abstencyi, tudzież, czy tak jak dawniej głosowałby za zwiększeniem budżetu wojskowego, a tem samem za zwiększeniem podatków?

Dr Smolka odpowiada, iż jest i był federalistą. Co zaś do abstencyi z Rady państwa, ta nie jest zasadą, ale taktyką. Oświadcza również, iż będzie zawsze głosował za zwiększeniem budżetu, jeżeli to uzna za potrzebne dla potęgi monarchii *(oklaski)*.

P. Romanowicz interpeluje czy list ks. Czartoryskiego, który oświadczył się za udziałem w Radzie państwa, jest wypływem uchwały stronnictwa federalistycznego lub tylko objaw zdania prywatnego?

Na to odpowiada Dr Smolka, iż stronnictwa w Wiedniu zebrane nie przyrzekły sobie iść solidarnie we wszystkich kwestyach, ale tylko co do zwalczania systemu centralistycznego. Jakiemi środkami ma działać, zależeć to będzie od uchwały zjazdu dnia 2go listopada w Wiedniu odbyć się mającego. Sądzi mówca, że w każdym razie list księcia Czartoryskiego jest objawieniem jego osobistego zdania.

Po Dr Smolce zabrał głos Dr Kabat. Rzekł on:

Znam tylko jeden program, a tym jest urzeczywistnienie i dążenie do zaspokojenia potrzeb kraju, objawianych tylokrotnie przez sejm krajowy. Mnie się zdaje, że każdy z posłów powinien dążyć do urzeczywistnienia tego celu, jakiemi zaś środkami, tego naprzód nikt powiedzieć nie może; zależy to od okoliczności. Z każdej nasuwającej się sposobności korzystać, aby dojść do celu, to jest jednem z najważniejszych zadań każdego reprezentanta kraju. Jakie będą, jak się przedstawią te drogi, tego nikt przewidzieć nie jest w stanie. Jeśli kto wystąpi z innym programem, jeśli ktoś dalej idący powie, że trzeba obalić konstytucyę, by Austryę urządzić na innych podstawach i myśl, że uszczęśliwi tem kraj, temu ustępuję, jeżeli zaraz przyrzecze, że to co przyrzeka, zaraz spełni. *(Oklaski).*

Każde jednak wyznanie wiary politycznej jest, szanowni panowie, jak was uczy doświadczenie, zazwyczaj przewlekłem, pełnem ogólników mglistych i pełnem frazesów, które według mojego przekonania nie mają wiele wartości i znaczenia i są bez żadnego skutku. Dla tego też takiej mowy mieć nie chcę i nie będę. Odwołam się, szanowni panowie, do całego mego dotychczasowego życia tak prywatnego, jak i publicznego. Żyję wśród was, szanowni panowie, od pół wieku, znacie mnie, znacie życie moje, znacie mój charakter. Żyję publicznie od pierwszej chwili, gdy zjawiło się u nas życie parlamentarne i znacie zasady moje, wiecie, czy ich broniłem i czy miałem odwagę bronić rzeczy, których może inny nie byłby się bronić odważył. Znając też moje dotychczasowe życie tak prywatne jak publiczne, osądzicie szanowni panowie, czy spodziewać się można, że będę bronił należycie spraw kraju, gdybym był zaszczycony wyborem. *(Oklaski).*

P. Henryk Rewakowicz, który następnie zabrał głos, w przeszło półtoragodzinnej mowie wysypał przed wyborcami cały swój zasób liberalnie brzmiących frazesów, jakie czytamy codziennie w wiedeńskich *Pressach* i *Tageblattach*, a jakie od kilku lat *Dziennik Polski* przywiązuje naszej literaturze, tłumacząc je na polskie. Mówił *de omnibus rebus et quibusdam aliis*, a gdybym chciał być bardzo krótkim, musiałbym chyba spisać to, o czem p. Rewakowicz nie mówił.

Oświadczył przedewszystkiem, że nie myśli kandydować we Lwowie, gdyż uznaje, że inni kandydaci, mając 40 lat zawodu publicznego za sobą, godniejsi są od niego. Zabiera głos tylko w tym celu, aby ułatwić sobie kandydowanie w jednem miejscu na prowincyi, gdzie postawiono jego kandydaturę, aby — niby klin klinem — wybić inną wstrętną kandydaturę. Podzielił następnie swą przemowę na cztery działy, mogę powiedzieć na cztery tomy.

I tak najpierw skreślił obecną tak wewnętrzną jak zewnętrzną sytuacyę kraju. Pod zaborem moskiewskim mamy despotyczne panowanie Moskwy; pod zaborem pruskim despotyczne rządy niemieckie z tendencyą bezwarunkowo germanizacyjną; pod rządem austryackim wszelkie warunki rozwoju naszej narodowości, urzędowy język polski, władze autonomiczne polskie, Radę szkolną, urzędników Polaków, mamy koleje i banki, mamy wszystko, czego dusza zapragnie; ale..... ale mamy najrozmaitsze „ale" w świecie. Tu nastąpił najczarniej-

szy obraz naszego kraju, na jaki tylko zdobyć się może ostateczna negacya, uosobniona w naczelnym redaktorze *Dziennika Polskiego*. Nitki zdrowej nie pozostawił p. Rewakowicz na wszystkich władzach rządowych i autonomicznych, „zjeździł“ wszystko i wszystkich, począwszy od administracyi, która dozwala wycinać lasy i przez to sprowadza ulewy i głód, aż do systemu finansowego, opartego na fiskalności i monopolach, a skończywszy na zarządach gminnych, wójtach i przysięgłych, których wszystkich nazwał przekupnymi i zdemoralizowanymi. Nie oszczędził Wydziału krajowego, reprezentacyj powiatowych, obywatelstwa, a tylko cholerę nazwał dobrodziejstwem i błogosławieństwem boskiem, bo ona nadała sposobność obywatelstwu pozyskać sobie lud, z czego obywatelstwo jednak zupełnie nie korzystało, zamykając się we dworach i nie troszcząc się o umierających włościan. Władze autonomiczne nic nie robią, nadzoru nad gminami nie wypełniają, kas zaliczkowych nie wprowadzają, ztąd klęski, głód i t. p. Obywatelstwo polskie daje się dobrowolnie wywłaszczać obcym kapitalistom, żydzi zasiadają w miejsce dawnych historycznych rodzin po dworach; dziennikarstwo zamiast sumiennie pełnić obowiązki, szkaluje się wzajemnie, o oświatę ludu nikt nie dba, koleje żelazne zdemoralizowane, banki lichwiarskie, ztąd kredyt upada, i t. d., i t. d.

Drugi tom mowy badał przyczyny tego okropnego stanu. Kto temu winien? My sami. My sami tylko; nikt a nikt inny niewinien, że Polskę rozebrano, my — ale co za my? Nie my wszyscy, ale zgadnijcie, kto? Oto jest w kraju partya, która się nazywa konserwatywną niewiedzieć dla czego, bo niema co konserwować; jestto partya wstęczna, która owe wszystkie klęski ustawicznie na kraj sprowadza, ciemnotę utrzymuje, demoralizacyę szerzy, słowem, są to Jezuici w sutannach i we frakach. Ci twierdzą, że są Polakami, a gdy przyjdzie jaka robota polska — niema ich. Jestto jak jeden autor powiedział zfrancuziała resztka targowickiej bandy, która opanowała cały kraj, dzierży naczelne władze, banki i koleje a gdzie sama niemoże zdziałać, tam posyła ciotkę i babkę, a gdy i te nie pomogą, użyje usłużnego dziennikarza. Konserwatywna partya zwleka reformę podatków. (Tu mowca w sposób obrzydzający napadł jednego z najbardziej zasłużonych ludzi, tak, iż go sykaniem zagłuszono, i wzdrygam się z oddaniem tego ustępu), partya konserwatywna opanowała dzisiejsze wybory bezpośrednie i nawołuje do solidarności w zaniedbaniu wszelkich zbawiennych czynności, ona to winna, jeżeli wybory źle wypadną i t. d. przez pół godziny.

W przedostatnim tomie swej mowy szuka mowca punktu wyjścia z tego zamętu, w czambuł potępia federacyę, sojusz z partyą federalno-klerykalną, radzi brać co się brać daje i przyjmuje jako „swój“ program, klubu postępowego, który wedle mówcy zawiera sam wyskok mądrości politycznej. Stosunkowo tedy bardzo łagodny punkt wyjścia, gdyż spodziewano się po pierwszych dwóch działach, że mowca zapowie wniosek w Radzie państwa na wyrzucenie partyi wstecznej, zaprowadzenie gilotyny i zdetronizowanie Pana Boga.

W końcu zastanawia się nad tem, komu wykonanie tego programu poruczyć. Otóż wykonaniem tego programu zaszczyceni zostali pp. Smolka i Ziemiałkowski, z których pierwszy ma się z drugim „sfederować“ a drugi z pierwszym „scentralizować“ dosłownie ta metafora w wysokim stopniu rozbudziła uciechę galeryi. Entuzyazm dochodził do tego stopnia, iż urząd budowniczy miejski miał powody obawiać się o całość ratusza, a mówca dla ochłodzenia się wypił półtory butelki wody.

Mowa ta niezawodnie sprawiła wrażenie, ale czy mowca ma powody tem wrażeniem być zadowolony wątpimy. Jeżeli mu chodziło o pozyskanie klaki galeryjnej, cel swój osiągnął w zupełności, gdyż każdy śmiały frazes, każde trywialne słowo przyjęte było grzmotem oklasków. U poważniejszej części publiczności sprawiła mowa ta, w której kierunek destrukcyjny, negacyjny w całej nagości wystąpił, tylko niesmak. Mowca zresztą popadał w liczne sprzeczności. I tak twierdził najpierw, iż nikt niema prawa pociągać posła do odpowiedzialności za kroki, które ten podejmuje, za błędy w które popada. Nie trwało zaś pięciu minut, a przenicował czynności delegacyi, obwiniał o to, iż sprawę mylnie poprowadziła i t. d. W końcu wpadł na temat kwestyi żydowskiej, zwalił znowu winę obecnego stanu tej kwestyi na stronnictwa konserwatywne, i w końcu radził, aby dla zasymilowania żydów zaprowadzić śluby cywilne!!... Dziwimy się tylko poważnej części publiczności, że z rzadką cierpliwością słuchała wywnętrzeń szanownego kandydata przeznaczonych właściwie dla innego koła wyborczego.

Po p. Rewakowiczu przemówił p. Henryk Szmitt. Mając wzgląd na znużenie publiczności, przypomniał tylko krótkiemi słowy swe zasady, znane czytającej publiczności, poczem zgromadzenie się rozeszło.

Kraków 14 paźdz. *Gazeta Lwowska* pisze: Kraj nasz będzie mógł wkrótce złożyć nowy dowód niezłomnej wierności i serdecznego przywiązania do Najjaśniejszego Pana i Jego najdostojniejszej rodziny. Wydział krajowy, który w takich manifestacyach nigdy nie daje się wyprzedzić innym instytucyom krajowym, uchwalił na ostatniem nadzwyczajnem posiedzeniu projekt uczczenia 25-letniej rocznicy wstąpienia na tron JCKMości. Projekt ten powita niezawodnie kraj cały z żywą radością, bo pozwala on każdemu najuboższemu nawet obywatelowi przyczynić się ze swojej strony do dzieła, które stanowić będzie trwały pomnik lojalnych uczuć. Według uchwały Wydziału krajowego cały kraj wezwany zostanie do składek na fundacyę stypendyjną dla prawych i zdolnych młodzieńców, bez względu na wyznanie, którzy ukończywszy w kraju uniwersytet, akademię techniczną albo akademię sztuk pięknych, udają się do zakładów zagranicznych dla nabycia wyższego wykształcenia. Składki wpływać będą do 15 listopada, poczem ułożony będzie akt fundacyjny i zaniesioną zostanie prośba do Najjaśniejszego Pana o najłaskawsze przyjęcie rozdawnictwa stypendyów i zezwolenie, ażeby fundacya otrzymać mogła Jego nazwę. Kraj wykona tę prawdziwie piękną myśl z zapałem i wdzięcznym będzie swojej najwyższej władzy autonomicznej za chlubną inicyatywę.

W piątek odbędą się w całej Galicyi wybory do Rady państwa z gmin wiejskich. Dla przypomnienia wyborcom miejsc w jakich mają oddawać swe głosy, przytaczamy z ustawy wyborczej podział na okręgi, oraz wyliczenie miejsc, gdzie mają głosować mieszkańcy powiatów sądowych w jeden okrąg wyborczy złączonych. Wykaz ten jest następujący:

Powiaty sądowe.

1. Kraków, Liszki, miasto wyboru Kraków; Wieliczka, Skawina, Podgórze, Dobczyce, m. w. Wieliczka; Chrzanów, Krzeszowice, m. w. Chrzanów.
2. Biała, Kęty, Oświęcim, m. w. Biała; Żywiec, Milówka, Ślemień, m. w. Żywiec.
3. Wadowice, Andrychów, Kalwarya, m. w. Wadowice; Myślenice, Jordanów, Maków, m. w. Myślenice.
4. Nowy Sącz, Stary Sącz, Krynica, m. w. Nowy Sącz; Limanowa, m. w. Limanowa; Nowy Targ, Krościenko, m. w. Nowy Targ; Grybów, Ciężkowice, m. w. Grybów.
5. Bochnia, Wiśnicz, Niepołomice, m. w. Bochnia; Brzesko, Wojnicz, Radłów, m. w. Brzesko.
6. Tarnów, Tuchów, m. w. Tarnów; Pilzno, Brzostek, Dembica, Zassów, m. w. Pilzno; Dąbrowa, m. w. Dąbrowa.
7. Ropczyce, m. w. Ropczyce; Mielec, m. w. Mielec; Tarnobrzeg, Rozwadów, m. w. Tarnobrzeg.
8. Rzeszów, Tyczyn, Głogów, Strzyżów, m. w. Rzeszów; Kolbuszowa, Sokołów, m. w. Kolbuszowa.
9. Łańcut, Przeworsk, Leżajsk, m. w. Łańcut; Nisko, Ulanów, m. w. Nisko.
10. Jasło, Frysztak, m. w. Jasło; Gorlice, m. w. Gorlice; Krosno, Żmigród, Dukla, m. w. Krosno.
11. Sanok, Bukowsko, Rymanów, m. w. Sanok; Brzozów, m. w. Brzozów; Lisko, Ustrzyki, Lutowiska, Baligród, m. w. Lisko.
12. Przemyśl, Niżankowice, Dubiecko, m. w. Przemyśl; Bircza, Dobromil, m. w. Bircza; Mościska, Sądowa Wisznia, m. w. Mościska.
13. Jarosław, Radymno, Sieniawa, m. w. Jarosław; Cieszanów, Lubaczów, m. w. Cieszanów.
14. Sambor, Łąka, m. w. Sambor; Staremiasto, Starasól, m. w. Staremiasto; Turka, Borynia, m. w. Turka; Rudki, Komarno, m. w. Rudki.
15. Stryj, Skole, m. w. Stryj; Mikołajów, Żurawno, m. w. Żydaczów; Drohobycz, Medenice, Podbuż, m. w. Drohobycz.
16. Kałusz, Wojniłów, m. w. Kałusz; Dolina, Bolechów, Rożniatów, m. w. Dolina; Bóbrka, Chodorów, m. w. Bóbrka.
17. Lwów, Winniki, Szczerzec, m. w. Lwów; Gródek, Janów, m. w. Gródek; Krakowiec, Jaworów, m. w. Krakowiec.
18. Żółkiew, Mosty wielkie, Kulików, m. w. Żółkiew; Sokal, Bełz, m. w. Sokal; Rawa, Uhnów, Niemirów, m. w. Rawa.
19. Brody, Łopatyn, Załośce, m. w. Brody; Kamionka, Busk, Radziechów, m. w. Kamionka.
20. Złoczów, Zborów, Olesko, m. w. Złoczów; Przemyślany, Gliniany, m. w. Przemyślany.
21. Brzeżany, Kozowa, m. w. Brzeżany; Rohatyn, Bursztyn, m. w. Rohatyn; Podhajce, Wiśniowczyk, m. w. Podhajce.
22. Stanisławów, Halicz, m. w. Stanisławów; Bohorodczany, Sołotwina, m. w. Bohorodczany; Tłumacz, Tyśmienica, m. w. Tłumacz; Nadworna, Delatyn, m. w. Nadworna.
23. Kołomyja, Peczeniżyn, Gwoździec, m. w. Kołomyja; Kosów, Kuty, m. w. Kosów; Śniatyn, Zabłotów, m. w. Śniatyn.
24. Zaleszczyki, Uścieczko, m. w. Zaleszczyki; Borszczów, Mielnica, m. w. Borszczów; Horodenka, Obertyn, m. w. Horodenka.
25. Buczacz, Jazłowiec, Monasterzyska, m. w. Buczacz; Czortków, Budzanów, m. w. Czortków.
26. Trębowla, m. w. Trębowla; Husiatyn, Kopyczyńce, m. w. Husiatyn; Skałat, Grzymałów, m. w. Skałat.
27. Tarnopol, Mikulińce, m. w. Tarnopol; Zbaraż, Nowe Sioło, m. w. Zbaraż.

Dodać winniśmy do tego wykazu, że miejsca wyboru są wyznaczone często dla dwóch a nawet czterech pobliskich powiatów sądowych i że wyborcy mogą oddawać swe głosy li tylko w tych miastach, do których według ustawy przyłączeni zostali, a nie w innych miastach tego samego okręgu wyborczego, tak np. wyborcy z Podgórza, lub Skawiny mają głosować w Wieliczce, a nie mogą głosować w Krakowie, z którym przecież stanowią jeden okrąg wyborczy. Komitety zatem wyborcze winny zająć się czynnie kierowaniem wyborców do miejsc właściwych głosowania, aby z powodu niestosownego udania się nie byli pozbawieni możności wzięcia udziału w głosowaniu.

Dzisiejsza *Gazeta Narodowa* podając w korespondencyi krakowskiej genezę znanej odezwy Zboru izraelickiego krakowskiego z lipca b. r. wystosowanej do lwowskiego żydowskiego komitetu wyborczego, wielkich dopuszcza się błędów. I tak nie jest prawdą, iż na zgromadzeniu znakomitości izraelickich u pana Markusfelda, na którem napisanie odezwy było uchwalone, Dr Samelson nie był obecny, bo był obecny i przemawiał za napisaniem odpowiedzi. Nie jest prawdą także, że Dr Oettinger sprzeciwiał się powzięciu owej uchwały, gdyż Dra Oettingera na zgromadzeniu u pana Markusfelda wcale nie było.

Wczoraj późnym wieczorem otrzymaliśmy następujący telegram:

Nowy Sącz 13 października. Z powodu że niektórzy wyborcy mają wątpliwości co do kandydata do Rady państwa z okręgu wyborczego, Sącz, Limanowa, Nowytarg, Grybów z mniejszych posiadłości, Komitet powiatowy wyborczy Sądecki oświadcza: że na posiedzeniu delegatów trzech komitetów wyborczych kandydatura Adolfa Dobrzyńskiego większością głosów postawioną i przez tegoż przyjętą została. Każda zatem inna kandydatura jako z wyborów tych powiatów nie wyszła, za nielegalną uważaną być musi — a to w myśl ogłoszenia Przewodniczącego Komitetu.

Przewodniczący: *Firlej*.

(*J. B.*) **Jasło** dnia 11 października. Naczelnik gminy Wrócanki w powiecie Jasielskim otrzymał wczoraj pocztą z „Frysztatu“ na Szląsku znaczną liczbę odezw, celem rozrzucenia takowych pomiędzy sąsiednie gminy. Jednę z nich załączam. Treść tych odezw tchnie wyraźnym duchem podburzania ludności wiejskiej przeciw właścicielom większych posiadłości. O rozpowszechnianiu podobnych pism w innych stronach kraju *Czas* już parę razy wspominał; zdumiewającem przeto jest, że Namiestnictwo pomimo wskazówek, dotychczas nie przedsięwzięło najenergiczniejszych środków, aby w samym zarodzie zniweczyć propagandę, mającą wznowić czasy 1846 r., skoro odezwa wzmiankowana już rozeszła się po całym kraju.

Gwiazdka Cieszyńska zamiesza następujący „protest w imieniu włościan szląskich — do glicyjskich.“

Wyczytałem w *Gwiazdce* przeszłéj i innych polskich pismuch, że niemiecki feraja w Białéj czy też p. Lindert z Lipnika wydał odezwę do wszystkich gmin galicyjskich, drukowaną w Bielsku, która buntuje lud przeciw szlachcie. Już nam to dziwno, że z Bielska i Białéj taka odezwa wydaną i rozesłaną być mogła, kiedy przedtem *Głos* szląskich narodowców do wyborców urzędownie został zakazanym i żandarmi po domach go zabierali.

Teraz *Czas* umieszcza znowu korespondencyę z Białéj z d. 3 października, że w Bielsku w drukarni Klimka wydano nową poprawną odezwę Linderta wraz z petycyą w 3000 egzemplarzy, i z adresami do naczelników gmin, a prawdopodobnie rozesłano je też zaraz pocztą, lubo Dr Stiasny telegrafem zawiadomił namiestnictwo.

Ta odezwa pochodząca bądź od Linderta bądź od niemieckiego ferajnu, nie śmie być dla nas Szlązaków obojętną, gdyż rzuca na szląskich włościan haniebną potwarz, przeciw której protestować jest naszą powinnością. Niemając samejże odezwy powołuje się tylko na ustęp z niéj, umieszczony we wspomnionéj korespondencyi *Czasu*, który tak brzmi:

„My szląscy włościanie dowiedziawszy się, że starosta w Białéj kazał zabrać egzemplarze, które miały iść do gmin w całym kraju, posyłamy wam teraz te egzemplarze, abyście się ściśle do tego zachowali, aby szlachta w Galicyi nie górowała tak jak dotąd nad wami. Upraszamy także o spieszne rozesłanie tych egzemplarzy do gmin.“

Jako szląski włościanin, i jako reprezentant włościanów szląskich w sejmie szląskim, nie mogę przenieść tego na sobie, żeby nie wystąpić w obronie włościanów szląskich przeciw takiemu fałszowi. Odzywam się przedewszystkiem do was zacni włościanie galicyjscy, abyście tę sprawkę dobrze rozważyli, bo do szląskiego włościanina nie potrzebuję o tem ani mówić.

My szląscy włościanie nie mięszamy się do waszych spraw krajowych, chociaż wam jak najlepiéj życzymy. Kłamstwem jest, że to szląscy włościanie do was się odzywają. P. Lindert ze swemi spólnikami zaś przemawiając w imieniu szląskich włościanów, dopuszcza się strasznéj intrygi, i powinniście się go strzedz jako niebezpiecznego człowieka. Oświadczam przeto, że przytoczone słowa odezwy są nieprzebaczoną obelgą rzuconą na włościan szląskich, a kłamstwem rzuconem wam w oczy, aby was podejść. My szląscy włościanie nie dopuścimy się tego, żeby was podburzać przeciw szlachcie waszéj; u siebie uważamy szlachcica lub wielkiego właściciela za większego sąsiada, jakoteż i między nami włościanami są znowu więksi i mniejsi; o ile nam chodzi o prawa przynależne, to staramy się o nie na drodze legalnéj, do czego mamy konstytucyę, sejm i inne władze; buntować kogo nie jest naszą rzeczą. Tak samo i wy powinniście postępować, bo podburzanie i ztąd wynikające niespokoje są szkodliwe dla was samych, dla całego kraju i dla monarchii. Pamiętam, jak w sejmie waszym we Lwowie właśnie włościanie dali się zwieść przez podszepty tak zwanych świętojurców trzymających z centralistami, aby głosowali za wyłączeniem obszarów dworskich z gmin; tak samo włościanie przyczynili się do dzisiejszéj ustawy drogowéj, na którą się użalacie, chociaż nawet szlachcice przemawiali za sprawiedliwszym rozdziałem ciężarów. Tak wtenczas durzyli włościan nierzetelni ludzie, aby stworzyć niezgodę w kraju waszym. Dziś znowu tacy ludzie, jak np. Liudert w swojéj odezwie, którą fałszywie ogłasza w imieniu włościan szląskich, podburzają was przeciw tym ustawom i przeciw szlachcie, obwiniając ją, że to ona na swoją korzyść takie ustawy niesprawiedliwe wydała. Jeżeli się w ten sposób dacie durzyć, to nigdy nie dojdziecie do uporządkowanego należycie stanu, a jesteście tylko narzędziem w rękach zwodzicieli. Zawiniliście jednak sami, wybierając ludzi niedoświadczonych lub niedojrzałych, albo własnéj próżności hołdujących, i znosić teraz musicie skutki, aż zrobione złe naprawicie, ale na drodze legalnéj. My Szlązacy mamy jeszcze więcéj krzywd do znoszenia, ale staramy się o polepszenie na drodze legalnéj i konstytucyjnéj, i ufamy w Bogu, że chociaż dla dzieci naszych wymożemy lepszy byt. Tak samo i wy czyńcie, i to wam tylko uczciwi włościanie szląscy radzić będą.

Dla tego zacni bracia włościańscy zawierzcie, że odezwa Lindertowska nie pochodzi od włościan szląskich, ale jest niegodnym podstępem, aby was podejść. Może p. Lindert nie rozumie, ile złego ona znaczy, a odpowiadać będą kiedyś ci, co do niéj nawiedli. To winienem oświadczyć w imieniu szląskich włościan.

Jerzy Cienciała, poseł sejmowy
włościanin z Mistrzowic przy Cieszynie.

Wiedeń 13 października. Dotychczas jeszcze niewiadomy jest rezultat wyborów w Istryi i Gorycyi, a zwłoka w ich ogłoszeniu każe przypuszczać, że nie musiały one wypaść po myśli centralistów. W dniu dzisiejszym wybory odbywają się w gminach wiejskich Czech i Karyntyi, oraz w drugim okręgu wyborczym w Tryeście. W Czechach gminy wiejskie wybierają 30 posłów, a z pomiędzy nich Niemcy spodziewają się przeprowadzić 13 swoich kandydatów. W Karyntyi wybranych będzie 4 posłów. Okrąg drugi w Tryeście wybiera jednego deputowanego i nie można przewidzieć do jakiego stronnictwa będzie on należał. W dniu jutrzejszym wybory odbędą się w gminach wiejskich Dolnej i Górnej Austryi, gdzie stoczy się walka pomiędzy stronnictwem centralistycznem i stronnictwem prawa.

Wspomnieliśmy wczoraj o proteście założonym do namiestnictwa Dolnej Austryi przez hr. Gatterburg przeciw umieszczeniu na liście wyborczej z większych posiadłości 14 duchownych posiadających dobra należące do kościoła. Podobny protest zaniósł Dr Russ do namiestnictwa w Czechach przeciw umieszczeniu na liście wyborczej większej własności w Czechach 7 duchownych; ale namiestnictwo protest ten odrzuciło odwołując się na praktykę dotychczasową. Spodziewać się zatem można, iż w Dolnej Austryi namiestnictwo będzie trzymało się tej samej zasady, a zatem arcybiskup Rauscher i inni duchowni będą korzystali z praw wyborczych na podstawie posiadania w zarządzie dóbr kościelnych.

— Spór pomiędzy Austryą i Turcyą, o którym tyle piszą, wynikł z powodu memoryału wręczonego hr. Andrassemu przez Bośniaków, zbiegłych na terytoryum austryackie, o ucisku chrześcian w Turcyi. Rząd turecki w odpowiedzi na ten memoryał, miał przedstawić posłom zagranicznym w Stambule wyjaśnienie całej sprawy, w którem zbija wywody memoryału bośniackiego i czyni zarzuty podżegania do buntu przeciw Turcyi wicekonsulowi austryackiemu Draganczicowi i konsulowi jeneralnemu austryackiemu w Serajewie Teodorowiczowi. *Pester Lloyd* występując teraz bardzo energicznie za koniecznością żądania od Turcyi zadośćuczynienia, przyznaje wszelako, iż Draganczic jako Słowianin mógł wyrazić swe sympatye dla swych współplemieńców w słowach żywszych, aniżeli to należało ze względu na fakt i nakazane reprezentantowi zagranicznemu monarchii austro-węgierskiej umiarkowanie. Słusznie też dzienniki wiedeńskie dopominają się, aby Austrya nie stawała w obronie niestosownych postępków swoich konsulów w Bośnii, a w takim razie sprawa cała zejdzie do bardzo małych rozmiarów.

— Najjaśniejszy Pan dozwolił na przyjęcie i noszenie orderu włoskiego Anuncyaty arcyksiążętom: Karolowi Ludwikowi, Ludwikowi Wiktorowi, Albrechtowi, Zygmuntowi i Rajnerowi. Następnie takiegoż samego pozwolenia udzielił także ministrowi wojny bar. Kuhnowi do noszenia orderu perskiego Lwa i Słońca pierwszej klasy; dowódzcy wojsk we Lwowie jenerałowi jazdy hr. Neippergowi na noszenie wielkiego krzyża Korony wirtemberskiej; pułkownikowi Korneliuszowi Zubrzyckiemu, majorowi Karolowi Iwańskiemu i porucznikowi Henrykowi Janowskiemu prawo noszenia orderu Lwa i Słońca, a mianowicie pierwszemu trzeciej, a dwom ostatnim czwartej klasy.

— Najjaśniejszy Pan przeniósł w stały stan spoczynku na własne żądanie komendanta Ołomuńca, jenerała broni Józefa Jabłońskiego del Monte Berico, a w uznaniu jego przeszło pięćdziesięcioletniej gorliwej służby w pokoju i wojnie udzielił mu przy tej sposobności order Korony żelaznej klasy pierwszej z ozdobą wojskową drugiej klasy i z uwolnieniem od taksy.

— Najjaśniejszy Pan przeniósł podpułkownika Wawrzyńca Zarembę z akademii wojskowej w Wiener Neustadt do pułku piechoty Benedeka na nadliczbowego oficera.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 14go października. Przedewszystkiem sprostować winniśmy omyłkę daty na tytule wczorajszego numeru *Czasu*; wydrukowano bowiem Środa, zamiast Wtorek, jak należało.

— Dziś o 4ej po południu odbywa się posiedzenie centralnego komitetu przedwyborczego.

— Jutro d. 15 b. m. jako w 56tą rocznicę śmierci Tadeusza Kościuszki, Naczelnika narodu polskiego, odprawi się w kościele katedralnym na Zamku, gdzie zwłoki jego spoczywają, nabożeństwo żałobne o godz. 11ej rano.

— Po dwumiesięcznej przerwie otwartą zostanie jutro napowrót Wystawa Sztuk pięknych, na którą nadesłali prace swoje: Obrazy: Chełmoński, „Czwórka ukraińska;“ Kossak, „Stadnina na stepie;“ Szermentowski, dwa krajobrazy; Malecki, krajobraz z pod Krakowa; Kozakiewicz, „Bez chaty;“ Streit, „Gagatek rodziny;“ Schouppe, „Widok części doliny kościeliskiej;“ Kotsis, „Wiejska zagroda;“ Soldenhoff, „Odwiedziny w klasztorze;“ Piątkowski, „Chłopcy w bodiakach;“ Alchimowicz, „Pogrzeb na Uralu;“ Kowalski, „Poetyczna para;“ Jabłoński, „Ecce homo“ i portret wielkości naturalnej; Łuszczkiewicz, „Dar kurka Towarzystwu Strzeleckiemu;“ Grabowski, cztery portrety; Mirecki, studium z natury; Madejski, „Pogorzelcy;“ Remer, „Zamieć śnieżna;“ Strzegocki, „Puhar wyścigowy;“ Valent, „portret niewieści;“ Łepkowski, „Chłopak ze Zwierzyńca“ akwarella. Rzeźby: Lenartowicz, „Męka Chrystusa Pana“ płaskorzeźba w galwanoplastyce; Riger, „Chichotka“ rzeźba w marmurze i portret w medalionie, odlew gipsowy; Wład. Eliasz, „Chłopiec z delfinem“ rzeźba; Piotr Kozakiewicz, „Kapliczka i Ubóstwo“ rzeźby w drzewie.

— Na zupę rumfordzką złożyli w Magistracie: pp. Karolina Darska 5 złr., NN. 1 złr., Dr Janikowski 3 złr.

— We wrześniu organa krakowskiej Dyrekcyi policyi aresztowały 482 osób. Z tych oddano sądom cywilno-karnym 171 a mianowicie: za kradzież 106, za sprzeniewierzenie 3, za oszustwo 4, za obrazę straży 9, za pobicie skaleczenie i inne uszkodzenie ciała 6, za złośliwe uszkodzenie cudzej własności 6, za przybranie fałszywego nazwiska 2, za posiadanie cudzej legitymacyi 1, za gwałt publiczny 33, za zamiar zgwałcenia niewiasty 1. Oddano magistratowi m. Krakowa: za żebranie, brak zatrudnienia, brak miejsca pobytu, niemoralne życie, zbiegnięcie z terminu, z domu przytułku it. d. 126. W szpitalu umieszczono osób 10. Ukarano zaś policyjnie za włóczęgostwo, pijaństwo, ekscesa itd. 175. Nadto pociągnięto do odpowiedzialności 57 osób, a mianowicie: za powrót z wydalenia 8, za przewinienia w służbie 26, za przekraczenie przepisów dorożkarskich 6, za pozostawienie koni bez dozoru 4, za spieszną jazdę 3, za przekroczenie przepisów meldunkowych 1, za otwarcie szynków w godzinach niedozwolonych 6, za tamowanie przejścia na chodniku 3.

— Wczoraj przybył do szpitala Bonifratrów jeden chory na cholerę i jeden umarł; pozostaje jeszcze 5.

— W skutku telegramu nadeszłego ze Lwowa strażnik policyjny wyśledził i przytrzymał dziś ucznia handlowego 17letniego J. D., który zabrawszy ojcu swemu handlarzowi drobiu 500 złr., czmychnął do Krakowa. Znaleziono przy nim jeszcze 486 złr.

— W skutek nadesłanego tu w sobotę telegramu policya wyśledziła i przytrzymała Karolinę Trzesińską pokojówkę, która we dworze w Bączałce w powiecie Pilźnieńskim dopuściła się kradzieży sukien i złotej śpilki.

— Przytrzymana w niedzielę błąkająca się na Stradomiu dwuletnia dziewczynka jest córką zmarłych na cholerę Lajba i Blumy Filkensteinów, którzy zostawili czworo dzieci. Był on krawcem. Dwoje dzieci wzięło na opiekę Towarzystwo izraelickie dobroczynne, a dwoje pozostało bez opieki.

— Wydział krajowy rozpisuje konkurs względem nadania z zapisu Menarda Konieckiego trzech stypendyów po złr. 200 i dwóch po złr. 150 rocznie młodzieży pochodzenia polskiego, uczęszczającej na uniwersytet Jagielloński, a pierwszeństwo służy krewnym i powinowatym zapisodawcy. Prawo nadawania stypendyów służy senatowi akademickiemu w Krakowie i do niego mają być zanoszone podania, najdalej do końca października wraz z świadectwami.

— Rada miejska Łancucka postanowiła rozszerzyć 3 klasową szkołę ludową na 4 klasową i obowiązała się dać na ten cel lokal, sprzęty, usługę i opał.

— Hr. Agnieszka Pinińska otrzymała od cesarzowej Maryi Anny 300 złr. na sieroty w Palestynie.

— Rada powiatowa Tłumacka uchwaliła na rozszerzenie szkoły ludowej w Tłumaczu na teraźniejszy rok szkolny 200 złr., a na szkołę w Tyśmienicy 50 złr.

— Rada szkolna krajowa na przedstawienie gminy Podłęże nadała posadę nauczyciela tamże Józefowi Szczurkiewiczowi tymczasowemu nauczycielowi.

— Gmina Łękawica w powiecie Tarnowskim postanowiła założyć szkołę, płacić nauczyciela 200 złr., na inne zaś potrzeby 22 złr. oraz opał. Ks. Paweł Sanguszko podarował na ten cel budulec wartości 200 złr.

Gmina Bonów w powiecie Jaworowskim postanowiła założyć szkołę, płacić nauczyciela 200 złr., na opał obsługę i inne wydatki płacić rocznie 35 złr.

— X. Antoni Andrzejowski pleban obrz. łac. w Tadaniu w powiecie Kamioneckim otrzymał d. 13 września instytucyę kanoniczną na probostwo w Bóbrce. Opróżnione probostwo w Tadaniu liczy 354 dusz, posiada 29 morgów ziemi i kapitał 5500 złr. Patronat służy p. Emilii Bartmańskiej. Administruje tą parafią wikary X. Wiktor Borysławski, dotychczasowy wikary w Przemyślanach.

— Wychodząca w Warszawie zeszytami *Biblioteka* umiejętności prawnych ukończyła przed niedawnym czasem drukowanie monografii prof. Józefowicza: „przepisy o hipotekach,“ w której autor rozbiera ustawę hipoteczną Królestwa oraz prawa obowiązujące pod tym względem we Francyi i w Austryi. To samo wydawnictwo ukończyło również tom I tłómaczenia dzieła Delsola: Zasady kodeksu cywilnego, a z tomu II już parę zeszytów ukazało się także na widok publiczny.

Encyklopedyi rolniczej wydawanej w Warszawie pod Redakcyą pp. Lubomirskiego, Stawickiego i Przystańskiego wyszły teraz 2 zeszyty tomu II. Całe dzieło składać się będzie z 5 tomów, zawiera bardzo dobrze opracowane artykuły rolnicze i umiejętności związek z rolnictwem mających, stanowiąc nader dogodny podręcznik naukowy dla naszych ziemian.

— *Głos* opowiada wypadek zaszły 6go września w okolicy Moskwy. Mieszkał tam rządzca dóbr, którego najstarsza córka starannie wychowana i niezwykłej urody stała się przedmiotem starań milionowego młodego kupca posiadającego w sąsiedztwie majątek. Przyjęto jego oświadczenie i szło tylko o naznaczenie ślubu. Nadszedł wreszcie dzień imienin panny, który postanowiono obchodzić jednego dnia objadem a nazajutrz balem. Na objad sproszono wiele osób, wychylano toasta, gdy naraz pan młody przebrawszy miarę wpadł w szaloną wściekłość, zaczął tłuc talerze i najobrzydliwsze wyuzdane moskiewskie miotał wyrazy, których żaden inny język nie posiada takiego doboru. Kobiety uciekły, a narzeczona wybladła oświadczyła, że doznawszy rozczarowania nie pojmie takiego bydlęcia za męża. Namowy jednak familii zniewoliły ją, że nazajutrz ukazała się na balu, który się rozpoczął jak gdyby nic wczoraj nie zaszło. Między tańcami kazała grać muzyce jakąś dumkę i wyszła na ganek dla odetchnięcia świeżem powietrzem. Naraz rozległ się huk wystrzału. Narzeczona wystrzałem z rewolweru odebrała sobie życie. Znaleziono przy niej list, w którym oznajmia, iż rozczarowania wczoraj doznanego nie zdołała przeżyć.

— Dnia 13 października pogoda; termometr od 4·0 doszedł do 16·8 R. Barometr opada; dnia 14 października o godzinie 6ej rano stan jego był 327·66, termometru 7·2 R. Wiatr południowo-zachodni.

— We środę dnia 15 października: Śej Jadwigi i Śej Teresy.

Sprawy sądowe.

Proces Bazaina.

W dniu rozpoczęcia się w wielkim Trianonie przed sądem wojennym sprawy Bazaina, to jest w zeszły poniedziałek, już od godziny 10tej zrana tłumy posiadających karty wstępu na salę posłuchalną cisnęły się do kraty. Sala otwartą dopiero została o godzinie pół do dwunastej. Za otwarciem drzwi tłum uprzywilejowanych *pcha się przebojem, aby sobie zdobyć wygodniejsze miejsca* i nic nie utracić z rozprawy. Sala wspaniała jako galerya, jest zbyt podłużna i źle oświecona a ogromne okna przedzielone kolumnami marmurowemi, są powodem że nie jest akustyczną. Wszystkie prawie miejsca po za ławami w pierwszym rzędzie, zajęte są przez świadków w liczbie 275, których oskarżenie zawezwało. Świadkowie odwodowi nie przenoszą liczby 60, lecz ileż ich jeszcze w ciągu procesu będzie wezwanych.

Ze wszystkich świadków największą zwraca na siebie uwagę Regnier, ów nieproszony pośrednik między dynastyą napoleońską i Bismarkiem, którego głośne zajście w r. 1870 miało cechę jakby gorączkowego marzenia. Rola jaką odegrać ma w procesie bynajmniej go nie kłopoce, przeciwnie widać na twarzy jego rozpromienienie, gdyż to rozniesie jeszcze bardziej rozgłos jego imienia. Ma on piękną postać, ogromną pewność siebie; liczy około 50 lat. Obok niego widać jenerała Boyer, wiernego adjutanta Bazaina tak w Mexyku jak w Metz. Nieco dalej dostrzedz można pp. Gambettę, Floquet, Keratry, pułkownika Merlin b. prezesa 3 sądu wojennego. Między świadkami znajdują się deputowani pp. Rameau, Changarnier, Bompard.

P. Lachaud wraz z synem zajmują ławę obrońców. Obok nich pułkownik Villette adjutant marszałka który go nieopuścił od Mexyku.

O godzinie 12 minucie 10 sąd zajmuje krzesła. Wszyscy członkowie są w wielkim uniformie. Trzech z nich ozdobnych jest wielką wstęgą.

Prezes. Niechaj wejdzie marszałek.

Marszałek zajął miejsce obok swego obrońcy, na przygotowanym dlań krześle. Przed nim stoi stolik z przyrządami potrzebnemi do notowania. Po za marszałkiem znajduje się brat jego inżynjer dróg i mostów.

Marszałek Bazaine jest wzrostu nieco więcej niż średniego, dość otyły, z krótkiemi nogami. Wydaje się być flegmatykiem i jak mówią jego lenistwo dość kwaduje z gnuśnym jego chodem. Twarz jego całkiem jest pozbawioną ruchliwości, wzrok przygasły, oko jego kryje się pod wystającą arkadą brwi, cera żółta, poliki miękkie i wiszące, wargi wydatne, szyja gruba i krótka.

W chwili tej nie widać na twarzy marszałka owego odcienia ironii, owej miny wyzywającej jaką mu przypisywano w armii.

Prezes. Siadaj marszałku! (do pisarza) odczytaj rozkaz wprowadzenia w stan oskarżenia:

Po odczytaniu tego rozkazu przychodzi do odczytania rozkaz dzienny gubernatora paryskiego, zwołujący 1. Sąd wojenny dla sądzenia marszałka.

Następuje powołanie świadków, którzy usuwają się do przeznaczonego dla nich pokoju. Prezes uprzedza ich że mogą nie nie być obecnymi przy odczytaniu oskarżenia, byle się stawili na wezwanie. Pierwszymi świadkami, jakich powołano, byli marszałek Leboeuf, jenerałowie Frossard, Coffinières, Changarnier, Boyer. Świadkowie ci przesłuchiwani będą w porządku, w jakim ich powoływano.

Po świadkach wojskowych idą świadkowie cywilni a na czele tych mieszkańcy Metzu i jego okolic, następnie świadkowie polityczni: Juliusz Favre i Gambetta. Odchodzą oni skłoniwszy się sądowi.

Na czele świadków odwodowych j

1831 mając 21 lat, w r. 1832 był kapralem, w r. 1833 sierżantem, w r. 1835 porucznikiem. W tym roku został kawalerem legii honorowej, w r. 1845 jej urzędnikiem (officier), dalej w r. 1856 komandorem, w 1859 wielkim urzędnikiem, w r. 1863 otrzymał wielką wstęgę.

Następuje odczytanie sprawozdania komisyi śledczej.

Prezes. Teraz p. marszałku uważaj, co będziesz słyszał. Pisarzu odczytaj raport sprawozdawcy jenerała brygady.

Czytanie to trwa do końca posiedzenia, które zamknięte zostaje o godzinie 4-ej i odłożone do jutra.

Książe d'Aumale usiłując jak najściślej zachować formy prawne, nie pozbywa się form uprzejmości. Zauważono że zamiast zwykłej formuły użył wyrazów: „niech wejdzie marszałek,“ O ile marszałek piastował wysoką rangę wojskową, winien być traktowany z uszanowaniem należnem jego stopniowi i wielkiej wstędze legii honorowej, której oznakę ma na sobie.

Członków sądu wojennego, włączając w to zastępców, jest jedenastu. Po prawej ręce prezesa zasiada jenerał de la Motte-Rouge, stary żołnierz bretoński, po lewej jenerał Chabaud-Latour, którego ojciec o mało niedostał się na rusztowanie za dawaną opiekę Ludwikowi XVI. Prezes kilka uwag zamienił z jenerałem Chabaud-Latour, którego znał bliżej w Afryce. Książe d'Aumale znacznie młodszy jest od jenerałów składających sąd wojenny, liczy bowiem zaledwo lat 50. Miał on lat 25 gdy ujął Abd-el-Kadera i jego Smalę. Widoczna jest pewna trudność w chodzie księcia, pochodzi ona z cięcia szablą, jakie otrzymał podczas wyprawy przeciw Kabylom.

Gdy sąd się zgromadził zauważano że wbrew zwyczajowi prezes usiadł ostatni, podobnie jak podczas rozpraw ostatniemu głos mu przypada.

Dwa razy marmurowa twarz Bazaina zdradziła wrażenie: raz gdy wszedł i gdy go zapytano o nazwisko, drugi raz gdy pisarz odczytywał jego stan służby.

Wewnętrzny dziedziniec Trianonu ciekawy przedstawia widok. Z powodu pogody świadkowie, zamiast pozostać w salach, przechadzają się na wonnem powietrzu, paląc cygara i oddychając wonią drzew okalających tę uroczą rezydencyę, której przeznaczenie tak dziś jest zmienionem. Widać tam same epolety i oznaki wysokich godności, prócz tego ludzi politycznych jak Juliusz Favre, Gambetta, Ernest Piccard, książe Pelikao, Schneider, jenerałowie Canrobert i Leboeuf. Rozmowy jakie prowadzono nie odnosiły się do procesu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości
z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej
o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu
dnia 13 i 14go października.

Cały handel zbożowy pozostaje w rękach starozakonnych, to też gdy jakie ich święto w dnie targowe przypada, nie ma prawie żadnego przywozu, ani też obrotu na placach targowych tak na granicy Kongresówki, jako też i u nas na Kleparzu; w skutek tego w dniu wczorajszym na Kleparzu nie było targu zbożowego.

D. 8 b. m. sprawdzono księgosusz w Wierzbicy w powiecie Rawskim. Zamknięto obręb trzechmilowy i zarządzono środki stosowne.

W drugiej połowie września b. r. panował księgosusz w Strzemilczu, Gontowie i w Mikołajowie w powiecie Brodzkim, w Kluwińcach i w kontumacyi husiatyńskiej w powiecie Husiatyńskim, w Harbuzowie, Wicyniu i w Chylczycach w powiecie Złoczowskim i w Oświęcimiu w powiecie Bialskim.

Z ogólnej liczby bydła rogatego 1242 sztuk, w 77 zagrodach padło 56; ubito zaś 156 chorych i 298 podejrzanych o zarazę bydląt rogatych, oraz ubito 6 sztuk chorych i 22 zdrowych owiec.

Z powodu księgosuszu w Harbuzowie, Wicyniu i w Chilczycach w powiecie Złoczowskim zarządzono środki odpowiednie i ustanowiono trzechmilowy okrąg zarazy. Oraz wzbroniono odbywania targów na bydło w całym powiecie Złoczowskim, w Przemyślanach, Dunajowie, Narajowie i Brzeżanach, przechód bydła z Tarnopolskiego i Brzeżańskiego powiatu, tudzież ładowanie i wyładowanie bydła rogatego na stacyach kolei żelaznych w Krasnem, Jeziernie, Zborowie i Złoczowie.

Do *Gazety Lwowskiej* donoszą z Glewic na Szląsku pruskim pod d. 9 paźdz:

We wszystkich większych miastach Górnego Szląska rozstawieni są we wszystkich miejscach żołnierze z bagnetami, którzy przestrzegają ścisłego wykonania przepisów policyjnych, wydanych przeciw zarazie bydlęcej. Wszystkie górno-szląskie młyny a mianowicie w Mysłowicach, Katowicach, Glewicach, Mikołaju, Bytomiu, Rudnicach, Sohrcu, Zabrzu i Łoni sprowadzają wielkie zasoby zboża z kijowskiej gubernii, wymijając galicyjskie koleje, z powodu wysokiej taryfy. Że jest to dla kolei galicyjskich konkurencya nie mała, ztąd poznać można, iż każdy z powyższych młynów sprowadza tygodniowo około 20 ładownych wagonów.

Przyjechali do Krakowa od 13 do 14go października.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Eufemia Niesiołowska ob. ze Lwowa, Julian Lachowicz ob. z Makuszowic, Walenty Duliett ob. z Wołynia, Zofia Orzechowska ob. ze Lwowa, Paweł Mrozowski właśc. dóbr z Zatora, Jan Jordan właśc. dóbr z Konstantynopola, Marya Mochnacka ob z Wiednia, Michalina Rożkowska ob. z Warszawy, Stanisław Tomaszewski ob. z Warszawy, Leopold Nowak aptekarz ze Szkalbmierza, Aleksander Kwiatkowski ob. z Galicyi, Lucyan Kowalewski urzędnik z Kongresówki, Kazimierz Lgocki właśc. dóbr z Lipnicy, Emil Kleinert ob. z Galicyi.

(Nadesłane).

Wynalazca *Elixiru*, znanego pod nazwiskiem QUINA LAROCHE, otrzymał bardzo zaszczytne pochwały i zachętę od całego zgromadzenia lekarzy we Francyi. Przed wynalazkiem tego *Elixiru*, żaden preparat nie przedstawiał chorym cudownych własności chiny, w kształcie tyle przyjemnym i w warunkach skuteczności niezawodnej. *(Gazette des Hopitaux).*

(Nadesłane).

Wszystkim chorym przywraca się i zdrowie bez lekarstw i kosztów Revalescière du Barry z Londynu.

Żadna choroba nie może się oprzeć delikatnej *Revalescière du Barry*, która usuwa bez leków i kosztów wszystkie cierpienia żołądkowe, nerwowe, piersiowe, płucowe, choroby wątroby, gruczołów, błon śluzowych, pęcherza, nerek, gruźlicę, suchoty, dychawicę, kaszel, niestrawność, zatkanie, rozwolnienie, bezsenność, osłabienie, hemoroidy, wodną puchlinę, febrę, zawrót głowy, uderzenia, szum w uszach, nudności i wymioty, nawet wśród ciąży, diabetes, melancholię, chudnięcie, reumatyzm, gościec i bladaczkę.

Wyciąg z 75,000 świadectw o wyleczonych chorobach przesyła się na żądanie opłatnie.

Pożywniejsza niż mięso, Revalescière jest o 50 razy tańsza niż lekarstwo. W puszkach zawierających ½ funta 1 złr.50 c., 1 f. 2 złr. 50 c., 2 funty 4 złr. 50 c., 5 f. 10 złr., 12 f. 20 złr., 24 f. 36 złr., Biszkopty Revalescière w puszkach po 2 złr. 50 c. i 4 złr. 50 c. Revalescière chocolatés w tabliczkach i proszkach na 12 filiżanek 1 złr. 50 centów, na 24 filiżanek 2 złr 50 cent., na 48 filiżanek 4 złr. 50 cent., w proszkach na 120 filiżanek 10 złr., 288 filiżanek 20 złr., 576 filiżanek 35 złr. Miejsca sprzedaży: *Barry du Barry et Comp.* w Wiedniu, *Walfischgasse Nr. 8*; w *Krakowie Józef Trauszyński*, aptekarz, w *Stryju D. J. Nussenblatt i Sp.*; w *Tarnowie W. T. A. Wielogórski* również we wszystkich miastach u znanych aptekarzów i kupców. Z Wiednia uskutecznia się przesyłka w różne strony za zaliczkę.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 12 paźdz. Ajencya Havasa donosi: Porozumienie się stronnictwa monarchicznego o warunki przywrócenia monarchii nie zostało niczem zachwiane. Nie szuka ono innego rozwiązania; mimo tego obstaje przy konieczności oświadczenia się hr. Chamborda. Rząd zachowuje się ciągle neutralnie. Sądzą, że hr. Chambord w połowie tego tygodnia poda do wiadomości, pod jakiemi warunkami przywrócenie monarchii jest możebnem. Komisya większości obradować będzie 17go bm. nad odpowiedzią hr. Chamborda. Rezultat obrad udzielony będzie nazajutrz biórom. Członkowie prawego środka zwołani są na 19go, aby postanowić, jak dalej postąpić sobie. W tym samym celu zbierze się prawica d. 21 bm. *Le Bien public* zaprzecza, aby u Thiersa odbyło się zebranie, i oświadcza, iż Thiers nie widział Gambetty i nie prowadzi tajnych narad. Tenże dziennik dodaje, iż Thiers oczekuje cierpliwie chwili, gdy przyjdzie mu bronić zagrożonej wolności i narodowego wszechwładztwa.

Paryż *13 października.* *Wiadomy dotąd* rezultat głosowania jest taki: W Tuluzie Rémusat otrzymał 11,000 głosów, a Niel 6000; w Nièvre Turigny 4000, a Gillois 2000; w Loire Reymond 31,000, a Faure 10,000. Wybór czterech republikanów zdaje się być przeto pewnym.

Strassburg 12 października. W wyborach uzupełniających do Rady departamentowej (sejmu powiatowego) wybrani zostali: North 1002 głosami, a Schneegans 1174 głosami. Obaj wybrani należą do partyi niemiecko-alzackiej. W kantonie zachodnim wybór nie powiódł się; kandydat niemiecko-alzacki Flach otrzymał 713 głosów.

Eisenach 12 paźdz. Dziś odbyło się pierwsze posiedzenie stowarzyszenia socyalno-politycznego (tak zwanych socyalistów z katedry, profesorów nauk socyalnych). Zebrało się około 80 członków. Prezesem wybrany Gneist z Berlina, wiceprezesami Gross z Weimaru i Steinbeiss z Stutgartu. Między innymi znajdowali się profesorowie Engel, Schmoller, prezes stowarzyszeń zarobkowych Max Hirsch, Wagner, Knies, Brentano. Uchwalono wniosek względem zbadania prawodawstwa fabrycznego niemieckiego w celu jego reformy. Badaniem tem ma się zająć komisya centralna za udziałem parlamentu i ma się zajmować pytaniami co do roboty fabrycznej, zakazu używania w fabrykach niedorostków, opieki nad robotnicami, udziału władz w układzie regulaminu fabrycznego i zapewnienia płacy robotników.

St. Gallen 12 października. Wobec tego co się dzieje we Francyi i wpływu stamtąd na Szwajcaryę, *St. Gallener Ztg* żąda, jeśliby biskupi szwajcarscy podobnie jak francuscy mieli nadużywać organizacyi kościelnej do celów politycznych, aby organizacyę tę natychmiast rozbić zerwaniem pośrednich węzłów między Rzymem a duchowieństwem szwajcarskiem.

Genewa 13 paźdz. W wyborach urzędników kościelnych partya tak zwana liberalno-katolicka otrzymała zupełne zwycięztwo. Katolicy wstrzymali się od głosowania. Głosowało 1261 osób. Wybrani są Loyson (Hyacynt), Hurtault i Chavard proboszczami, oraz 9 radzców plebańskich otrzymało 1250 do 1256 głosów.

Madryt 12 października. Stowarzyszenie konserwatywnych Alfonsistów ogłasza okólnik, który mówi, iż nadeszła chwila przygotowania wstąpienia na tron księcia Alfonsa (księcia Asturyi, syna królowej Izabelli).

Madryt 12 paźdz. Wieść krąży, iż Don Alfons (brat Don Carlosa) wrócił z żoną do Francyi. — Pod Kartageną zaszła utarczka morska, w której okręty powstańcze „Mendez Nuñez“ i „Numancia“ odniosły ciężkie uszkodzenia. Obcy jakiś okręt miał stanąć między okrętami „Mendez Nuñez“ a „Vittoria“ i tylko szybki odwrót „Numancii“ ochronił ją od zaboru. Artylerya w La Palma wzmocnioną została 8 działami i 4 moździerzami.

Nowy Jork 12 października. Na Kubie zaszło kilka groźnych utarczek.

Dzienniki lwowskie przynoszą obszerne sprawozdanie z niedzielnego zebrania przedwyborczego we Lwowie, o którem pisał nam wczoraj korespondent lwowski. W dzisiejszym zaś liście jego znajdą czytelnicy przebieg posiedzenia w skróceniu.

Na tem miejscu podnieść nam tylko wypada epizod odnoszący się istotnie do Rady państwa, o którą mowy kandydatów mało się zwykle troszczą. Owóż po mowie p. Smolki interpelowano go, że skoro odwołał się do swojéj przeszłości, a ta da się w dwóch słowach streścić: federacya i abstencya, przeto zapytano: „czy wziąłby udział w Radzie państwa, gdyby był wybrany, czy oglądałby się na stronnictwo prawne, na Czechów.“

Na to kategoryczne i słuszne zapytanie odpowiedział p. Smolka: „Jedną z wybitnych moich zasad pod względem ustroju państwowego jest to, iż jestem federalistą. Lecz co do abstencyi, to téj nie można uważać za zasadę. Uczęszczanie do Rady państwa jest tylko czystą taktyką. Inne jest pytanie: czy wybrany wstąpiłby do Rady państwa wobec postanowień powziętych w téj mierze na zjeździe wiedeńskim 2go listopada b. r. Pod tym względem mam moje zdanie, którego dla saméj lojalności wobec tego stronnictwa wyjawiać nie mogę — powiem tylko, że zachowałbym się w duchu woli wyborców moich.“

W słowach tych zajął p. Smolka zupełnie stanowisko programem czeskim wskazane. Abstencya nie jest zasadą, ale następstwem zasady opozycyi biernej, jest taktyką zasady. Wszak nie o to chodzi nigdy Czechom, aby ktoś miał jaką zasadę, ale tylko aby nie szedł do Reichsratu: to też kandydat nie powiada, że weźmie udział w Radzie państwa, i zostawia to postanowieniu, jakie ma zapaść na zjeździe d. 2 listopada. Tak chciał federalista *Vaterlandu*. Jakim sposobem oświadcza, iż „zachowa się w duchu woli wyborców,“ trudno zrozumieć, chyba że jego wyborcy nie wiedzą także dzisiaj, czy ich kandydat ma iść albo nie do Rady państwa.

Pojmujemy też bardzo, że znalazł się głos po tej odpowiedzi p. Smolki, który nowego żądał objaśnienia w ten sposób: „Interpelacya moja tyczy się właśnie stronnictwa, do którego sz. kandydat należy. Powołał się na zjazd wiedeński. Uchwała tego zjazdu opiewa, iż o udziale do Rady państwa nic się z góry nie orzeka, i że się tę kwestyę odracza do rezultatu wyborów. Do tego zobowiązali się członkowie stronnictwa solidarnie. Solidarność ta została zerwaną przez ks. Jerzego Czartoryskiego, który w liście swoim do wyborców bocheńskich oświadcza się za udziałem w Radzie państwa i przeciw abstencyi. Zapytuję więc szan. kandydata, czy ten krok Jerzego Czartoryskiego należy uważać jako objaw stronnictwa do którego należy, czy jako osobiste jego zdanie?“

Na tę interpelacyę odpowiedział p. Smolka: „Stronnictwo, które się zebrało tego roku w Wiedniu, nieprzyrzekło sobie iść solidarnie w każdej kwestyi; tylko, że będzie się starać iść razem w sprawie zwalczenia systemu centralistycznego. Jakiemi drogami i środkami do tego dążyć będzie, to będzie zdecydowanem na posiedzeniu, które się zbierze przed otwarciem Rady państwa. Żałuję, że niemam pod ręką oświadczenia Jerzego Czartoryskiego; mnie się zdaje, że w niem powiedziano, że jest za udziałem w Radzie państwa, ale nie, że bądź co bądź, do niej pójdzie. W każdym razie oświadczenie takie niebyłoby głosem stronnictwa, lecz jego osobistem.“

Listu ks. Czartoryskiego nikt nie brał za objaw stronnictwa. Gdyby atoli p. Smolka był miał list ów „pod ręką“, byłby się przekonał, że udział w Radzie państwa uważany tam jest jako konieczność polityczna. Nie dziw więc, że każdy myślał, iż kandydat zrobi to co mu koniecznością się wydaje. Ale p. Smolka powiada, że tam nie ma tego, aby książe Czartoryski bądź co bądź miał iść do Reichsratu. Zresztą mniejsza o to; z odpowiedzi p. Smolki to tylko jest wyraźnem, że wzięcie przez siebie udziału pozostawił w zawieszeniu, a wyborcy lwowscy znajdują się w położeniu głosowania na kandydata, który, po prostu mówiąc, nie chciał odpowiedzieć, czy pójdzie do Rady państwa; prawda iż zapewnił, że „zachowa się w duchu woli wyborców swoich.“ Niech zrozumie kto może.

W postawionej przez Radę ruską liście kandydatów do Rady państwa z gmin wiejskich, którąśmy wczoraj podali, znajdujemy samych księży, a obok nich kilku urzędników; ludzi właściwie niezawisłych nie ma zatem. Nie jest bowiem prawdziwie niepodległym urzędnik, a przynajmniej nie zawsze i nawet nie często; co zaś do księży ruskich, zależność ich od konsystorza jest aż nadto znaną. Chłopa nie postawiono żadnego. Uważamy to ostatnie za pewien postęp w stronnictwie świętojurskiem, ale byćby mogło, że to zaniedbanie ostudzi u wielu włościan zapał wyborczy i zmniejszy nieco ich powolność dla zabiegów centralistycznych swych przewodników.

Bismark miał ruszyć dziś w podróż z Warzinu do Wiednia, zabawić tam cztery dni i powrócić znowu do siebie. Cesarz Wilhelm stanie również 17go w Wiedniu.

Nie ulega już wątpliwości, że jenerał Roon składa przewodnictwo w gabinecie pruskim. Od kilku miesięcy podawał się on do dymisyi, ale go zawsze Cesarz wstrzymywał. Teraz zaś jen. Roon oświadcza, iż musi zimę przepędzić w południowym klimacie. Powodem usunięcia się Roona ma być kwestya kościelna.

Wyraziliśmy zdziwienie ze sposobu, w jaki *Nordd. Allg. Ztg* przedstawiła żądanie wyszłe od rządu francuskiego, aby księciu Aumale wolno było zwiedzić *incognito* widownię wojny w Lotaryngii ze względu na proces Bazaina; a zarazem zapisaliśmy kłamstwo, jakiego się dopuścił organ rządowy, twierdząc, że to ks. Aumale zgłosił się do Berlina, gdy zgłoszenie poszło zwykłą drogą dyplomatyczną. Dziś *Nord* pisze z tego powodu: „Nie rozumiemy rekryminacyj wywołanych tem żądaniem. Gorącość wyrażeń, jakich ten dziennik używa, mówiąc o księciu z domu Orleańskiego, jest jeszcze raz dowodem, że dom ten, jak zresztą cały dom bourboński, nie doznaje wielkich sympatyj w sferach rządowych Berlina.“

Sympatyj w ogóle nie napotyka w Berlinie myśl powrotu Francyi do monarchii, a jest to jednym także z niepoślednich dowodów, że monarchia może stać się źródłem wzmocnienia Francyi i ustalenia się wewnętrznego, czego też Prusy życzyć sobie nie mogą. Byłoby zaś osobliwą rzeczą, że państwo monarchiczne jak Prusy wolą mieć do czynienia z republiką, niż z monarchią, gdyby nie służyło za dowód, iż interesem Prus jest słabość Francyi. Prusy są za granicą zwolennikami chaosu; taką samą rolę grały przecież w Polsce w obec usiłowań utworzenia tronu dziedzicznego w linii saskiej.

Journal des Débats jest tak naiwny, że bierze na seryo katolicyzm i biskupią godność Reinkensa, to jest widzi w tem sprawę religijną, gdy wszyscy, co mają oczy a widzieć chcą, widzą tu tylko kwestyę polityczną. Dziennik ten powiada, że „starokatolicy mieli co innego do roboty, niż się oddać pod protekcyę rządu pruskiego. Trzymając się pola religijnego, powinni byli wziąść na siebie utrzymanie swych księży i w ten sposób utworzyć społeczność kościelną wolną od opieki rządu. Słowem, Reinkens zamiast uznać zasadę przewagi państwa w rzeczach religii, powinien był się starać o rozdział kościoła i państwa.“ Więc nawet *Journal des Débats* dostrzegł „przewagę państwa w rzeczach religii“ w tym nowo po ukazie kreowanym kościele? Ale nie dostrzegł, iż bez tego kościół ten nie miał racyi bytu i że umyślnie na to był stworzony.

Rouher, były wice-cesarz, który dotąd w cichości czekał, co przyszłość najbliższa przyniesie, przybył w pomoc republikanom, a chociaż nie podpisał programu księcia Napoleona co do sojuszu z republikanami, ale w kompromis z nimi wchodzi, stając w obronie głosowania powszechnego, gdy idzie o formę rządu. I on napisał bowiem list do jednego z deputowanych, aby mógł stanąć w obronie tej instytucyi plebiscytu, która jeśli na razie nie przywróci cesarstwa, to przynajmniej zamknąć może drogę restauracyi Burbonów. Utrzymanie republiki zostawia więcej widoków bonapartystom, niż powrót królewskości.

Hr. Chambord bawi od poniedziałku w Salzburgu, gdzie delegacya fuzyonistów oczekuje od niego stanowczego słowa na jej warunki, które mają być ostateczne. Kwestya ma być postawioną stanowczo, a w razie trudności ze strony hr. Chamborda, skoalizowana partya monarchiczna zamierza przedłużyć władzę Mac-Mahona. Ale w ten sposób kwestya nie rozstrzygnie się; owszem republikanie zyskają i na czasie i na tem, że Izba może zostać rozwiązaną, czego oni sobie życzą. Ostatnie wybory wypadły przecież w duchu republikanckim.

Zapisać tu godzi się, iż w obec fuzyi we Francyi Prusy objawiają już chęć uznania republiki hiszpańskiej i od nich ma wyjść inicyatywa w tej mierze. Komedya sądu wojennego na kapitana Wernera z powodu zaboru statków powstańczych służyła tylko dla złudzenia Anglii obstającej z uporem doktrynerskim przy zasadzie nieinterwencyi. Fuzya we Francyi przyspiesza uznanie rządu republikanckiego w Hiszpanii, aby z tej strony przeszkodzić restauracyi.

Castelar otrzymał już w tym kierunku, jak domyślać się można, skazówki, gdyż zamierza właśnie wygotować do państw obcych okólnik przedstawiający politykę swoją wewnętrzną i zewnętrzną z żądaniem uznania Republiki, jako dającej rękojmię pokoju zewnątrz a karności wewnątrz. Mowy Castelara, gdy był deputowanym, uważane były w innych krajach za tak niebezpieczne, iż je konfiskowano; czyny zaś Castelara zdradzają kierunek despotyczny pod formą republikańską. Stopniowo doszedł on niemal do dyktatury.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Wiedeń 14 października. *Vaterland* donosi, potwierdzając dawniejsze doniesienia swoje, że w skutku wzbraniania się hr. Chamborda co do pozostawienia wojsku trójbarwnej chorągwi i oświadczenia się w zasadzie za pewnemi formami konstytucyjnemi, akcya zmierzająca do przywrócenia monarchii we Francyi zatamowaną została. *Vaterland* doradza hr. Chambordowi, aby poprzestał na uznaniu praw swoich prawowitych do tronu i oświadczył otwarcie gotowość ułożenia wespół ze Zgromadzeniem narodowem konstytucyi.

Wiedeń 14 października. We wszystkich czterech okręgach wyborczych z gmin wiejskich Karyntyi pobici zostali klerykalni a wybrano czterech kandydatów partyi wiernokonstytucyjnej.

Praga 14 października. W 30 okręgach wyborczych z gmin wiejskich w Czechach, wybrano 11 deputowanych wiernokonstytucyjnych, a 17 Czechów narodowców. Dwa wybory nie są rozstrzygnięte.

Drezno 13 października. Królewicz Albert Saski jadąc onegdaj w nocy wypadł z powozu, który się wywrócił i przygniótł go. Książę zostaje w opiece lekarskiej w Pillnitz; uszkodzenia, jakich doznał, nie mają życiu jego zagrażać.

Paryż 13 października. Rezultat wyborów jest prawie całkowicie wiadomy. Wybrani zostali czterej republikanie: hr. Rémusat otrzymał 47,500 głosów, przeciwnik jego Niel (synowiec marszałka) miał 19,600 głosów; Turigny 39,800 głosów, a przeciwnik jego Gillois 28,200 głosów; Reymond 59,800 głosów, przeciwnik jego Faure 24,500; Girot-Pouzol 36,300 głosów.

Trianon 14 października. W procesie Bazaina prezes sądu stwierdził, że odpowiedzialność Bazaina zaczyna się d. 12 sierpnia. Głównym wynikiem przesłuchania Bazaina dziś rozpoczętego jest, iż Bazaine starał się mniej o dokonanie odwrotu, aniżeli o zatrzymanie Niemców pod murami Metzu.

Nowy Jork 13 października. Prezydent Grant oświadczył w sobotę w rozmowie, że popłoch giełdowy jest pierwszą pobudką do podjęcia na nowo wypłat w monecie brzęczącej, co będzie stanowić stałą podstawę finansową, dla całego kraju korzystną. Zapewnił on, że jeśliby miał teraz wygotować mesaż, zaleciłby ciału prawodawczemu uchwalenie tego kroku.

Giełda. Wiedeń, dnia 14 paźdz. godz. 2·10. 4% zjedn. dług państwa bankn. 68 15. — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 72 50. — Losy z r. 1860 100 25 — Akcye banku 952 — — **Akcye kredytowe** 214 50 — Londyn 112 80. — Srebro 107·85. Dukat 5·48½·—. Lombardy 158·50. — **Losy z r. 1864** 134·25 — Akcye franko-austr. 42·—· — Napoleondor 9 06—. — **Akcye kolei gal. Karola Ludwika** 211· · — **Akcye kolei Lwowsko-Czern.** 136—. — **Akcye kolei północno-wsch.** 108.—.— Akcye **banku związk.** (Vereinsb.) 32·—. — **Oblig. indemniz. gal.** 74·25. — **Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln.** 118·— — **Akcye anglo-banku** 148·50 **Akcye kolei rządowej** 325·— — **Akcye kolei siedm.** —·—. — Akcye kolei Rudolfa 158 50. — Tramway 169·50. — Akcye banku budowy 40—.— Akcye kolei wschodn. 61·50· — Akcye banku **anglo-węgiersk.** 43.50 — Akcye kolei zjedn. 121·50. Losy tureckie 56 50. — Losy prem. węg. 79·25. Akcye kolei Kaszycko-bogumiń. — —. Akcye kolei ces. Elżbiety 213·50 — Akcye kolei półn. zach. 194 25. — Akcye franko-węgiersk. 30 50. Ogólny austr. bank. 63·—. — Akcye nowego wiedeńskiego Towarzystwa Tramway —· —.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Młobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 14 października.

(Wartość kuponów do 15 paźdz.)	żądają	płacą	Wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	108 50	107 25	—
Kupony srbrz. płatne „	108 —	107 —	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	153 50	152 50	—
Talary pruskie za 100 tal.	170 —	169 —	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 50	5 40	—
Napoleondor 1 sztuka	9 12	9 00	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr.	76 25	74 50	2 15½
4% listy zast. „ „	72 25	70 25	1 15½
5% „ „ „	78 50	76 50	1 44
5½% „ listy Zst. 36-lt. pł. sr.	98 75	98 —	1 58¼
6% „ „ 36-lt. pł. bn. Zakł.	91 75	91 —	2 73
6% „ „ 18-lt. pł. bn. Kred.	92 75	92 —	2 73
7% „ dłużne „ „ krak.	96 —	95 —	3 18
6% „ hipot. „ „ 100 złr.	85 —	83 25	73
6% „ zakł. kred. wł. „ 100 złr.	93 75	91 50	1 73
5% obl. g. poż. kol. wsp. „ 120 złr.	96 50	93 50	1 73
Losy prem. węg. za 1 sztukę	81 —	78 50	—
Akcye B. G. d. H. i P. z 40% za 1 szt.	84 —	80 —	3 15¼
„ „ hipotecz. z 200% „	223 —	218 —	2 30¼
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	214 —	211 —	3 04
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	137 —	134 —	4 55½
„ „ Warsz.-Wied. za rb. 60	95 —	93 —	— 87
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	94 75	93 2·	1 24½
4% „ „ „ „ II. „ 100	93 50	92 25	1 24½
5% „ „ „ „ za rsr. 100	93 50	92 25	1 54¾
4% „ likwid. Król. Pol. 100	79 50	77 50	1 48½
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	36	34	—

Wiedeń 13 października.

5% zjednocz. dług pańs. bank.	68 70	68 50
5% „ „ srebr.	72 80	72 60
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	94 —	93 —
„ „ „ czeskie	93 —	92 —
„ „ „ węgierskie	75 —	74 —
„ „ „ galicyjskie	75	74 25
„ „ „ bukowińskie	73 —	72 50
„ „ „ siedmiogr.	74 —	73 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr	93 50	93 —

Listy zastawne.

5% Banku narod. listy	91 —	90 75
5 „ galicyjskie	71 50	70 50
5 „ „ „	78 —	77 50
5 „ gal. zakł. kred. włość.	92 —	— —
5 „ węgierskie listy	80 75	80 25
5 „ zakł. kredyt. austr.	99 —	—
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spiacal. w 33 latach	86 —	— —
5 „ Domen. państ. 120 złr.	118 —	117 —

Pożyczki loteryjne.

Losy pożycz. z roku 1839	282 —	277 —
„ „ „ 1854	94 —	93 50
„ „ „ 1860	101 75	101 25
¼ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	107 —	106 50
Losy pożyczki z r. 1864	135 —	134 50
„ prem. pożyczki węg.	79 75	79 25
„ Comorente	26 —	25 —
„ Kredytowe	165 —	— —
„ żeglugi parowej na Dunaju	93 —	92 50
„ księcia Salm	35 —	34 —
„ „ Palfy	23 —	22 50
„ „ Klary	32 —	31 50
„ hr. St. Genois	24 —	23 50
„ miasta Budy	24 —	23 50
„ księcia Windischgraetz	23 —	22 50
„ hr. Waldstein	25 50	25 —
„ hr. Keglevich	15 —	14 —
„ Rudolfa	13 —	12 50
„ tureckie 400 frank.	57 75	57 25

Akcye banku i przem.

Banku narod. austryac.	954 —	952 —
Zakładu kredytowego	215 —	214 —
Żeglugi parow. na Dunaju	510 —	503 —
Kolei północ. Ferdynanda	2030	2010
Kolei rządowej fr. a.	326 —	325 —
„ zachod. c. Elżbiety	213 —	212 50
„ Pardubickiej	— —	— —
„ Południowej	160 —	159 —
„ Galicyjskiej	213 —	212 —
„ Czerniowieckiej	138 —	136 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. półn.-wschod.	— —	— —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	157	156 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumił.	136 —	— —
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	192 —	191 —
„ wschodnio-węgierskiej	62 —	61 —
„ austryack. półn.-zach.	195 —	194 50
„ Franciszka Józefa	208 —	207 50
Banku anglo-austryackiego	150 —	149 —
„ anglo-węgierskiego	44 —	43 —
„ austryackiego ogólnego	62 —	60 —
Zakładu Kredytowego węg.	118 —	116 —
Banku franko-austryackiego	42 50	42 —
„ franko-węgierskiego	34 —	32 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	84 —	80 —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	71 —	70 —
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ austryack. związkow.	34 —	33 —
„ dla obrotu ogólnego	121 —	120 —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie.	— —	— —

Obligi pierwszeństwa.

Kolei Dniestrzańskiej	40 —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	— —	88 75
Kolei cesarz. Elżbiety 5% (sr. pruск.) za 100 złr.	93 50	93 25
„ Emissya z r. 1862	— —	— —
„ państwowa St. 500 fr.	136 —	135 —
„ Emissya z r. 1867	130 —	129 —
„ południowa St. 500 fr.	110 90	110 60
„ Obligacye 1870—1874 6%	225 —	223 —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	91 —	90 —
„ „ 100 złr. w. a.	87 —	— —
„ „ w srbr. 5%	104 75	104 25
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbrz. 100 złr. w. a.	92 25	91 75
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	77 —	— —
„ 5% w srebrze	— —	97 —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100	— —	— —
„ Emissya II.	99 50	99 25
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	73 50	73 25
„ Emissya z r. 1867	— —	86 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	84 75	84 25
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	94 25	94 —
„ północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	99 —	98 50
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	— —	— —

Waluty.

Cesarskie korony	5 49	5 48
„ dukat na wagę	5 51	5 50
„ obrączkowy	— —	— —
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	9 07	9 06
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 40

Nauka stenografii polskiéj

według zasad
Franciszka Ksawerego Gabelsbergera,
ułożona przez
Dra F. J. Jackowskiego.

Cena w handlu 3 złr. 50 c. w. a., u podpisanéj dyrekcyi, o ile zapas wystarczy, po 3 złr. w. a.

Książka ta składają a się z dwóch części, a to z historyczno-krytycznéj i systemowéj nie ustępuje w niczem co do swéj obszerności i gruntowności w opracowaniu, bogactwa materyałów i wzorów naukowych, niemniéj i sposobu przedstawienia przedmiotu, najcelniejszym tego rodzaju publikacyom zagranicznym.

Jest to pierwsza i jedyna dotąd nauka stenografii polskiéj, którą komisya złożona z ludzi fachowych uznała za najlepszą i wymogom naszego języka najodpowiedniejszą, co też stwierdziły pięcioletnie doświadczenia i ta okoliczność, że nauka ta liczy dziś największą ilość praktycznych stenografów, a między tymi najbieglejszych w kraju.

Oprócz tego polecamy:

„Wiadomości z dziedziny stenografii" czasopismo miesięczne, poświęcone sprawom i nauce stenografii, po cenie całorocznéj 1 złr. 40 cnt. z przesyłką pocztową, zaś bez przesyłki po 1 złr. 20 cnt. w. a.

Książkę i czasopismo powyższe nabyć można we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych, tudzież za gotówkę u podpisanéj dyrekcyi. (1823-1-2)

Dyrekcya polsko-ruskiego Towarzystwa stenografów.

We Lwowie we wrześniu 1873 r.

Podziękowanie.

W mieście Żabnie pojawiła się w miesiącu lipcu b. r. epidemia choleryczna, i tak groźne przybrała rozmiary, że bardzo wiele ofiar pochłaniała. Rada gminna udała się o pomoc lekarską do Świetnego c. k. Starostwa w Tarnowie, które nam u Wysokiego c. k. Namiestnictwa nadesłanie lekarza na miejsce do Żabna z uznania godną gorliwością wyjednało. Przybyły z Wiednia lekarz choleryczny Wny pan **Jan Janocha,** zastawszy przeszło 200 choleracznych rozpoczął natychmiast nieustraszoną walkę z aniołem śmierci. Dniem i nocą niósł niezmordowanie i z narażeniem własnego życia skuteczną pomoc nieszczęśliwym, dodawał otuchy przestraszonym, zachęcał wszystkich do wspólnego ratowania się, i tyle swą umiejętnością, wiedzą lekarską jakoteż praktycznie zastósowanemi środkami dokazał, że przeszło 158 osób na cholerę zapadłych w krótkim czasie wyratował i do tego doprowadził, że w miesiącu wrześniu zupełnie cholera ustała. (1927-1-2)

Oprócz tego leczył wiele osób na inne słabości całkiem bezinteresownie, a biednym nawet ze swej kieszeni wsparcie udzielał. Zacny mężu! za Twe poświęcenie się, gorliwą pracę i bezinteresowność, nie mogąc Cię inaczej wynagrodzić, składa Ci Rada gminna miasta Żabna publiczne podziękowanie z tém zapewnieniem, że w sercach naszych wdzięczna pamięć dla Ciebie na zawsze pozostanie.

Rada gminna miasta Żabna d. 8go Września 1873.

Józef Seweryn naczelnik gminy, *Dawid Bienenstock* asesor *Wawrzyniec Wileszkiewicz* radny.

OGŁOSZENIE.

C. k. notaryusz w Bochni, jako komisarz sądowy, podaje niniejszem do publicznej wiadomości, iż w dniu **25ym Października b. r.** odbędzie się **sprzedaż publiczna ruchomości** po śp. *Janie Bradengeyerze* pozostałych, jako to: mebli, powozu, uprzęży i t. d. w domu pod l. Cons: 34 w Bochni. Spis szczegółowy przejrzany być może w kancelaryi notaryalnej w Bochni. (1874)

Bochnia d. 8. Października 1873.

Czarodziejski kałamarz,

niewysychający wyrób atramentu, który według potrzeby na każdy dzień trwa przeszło sto lat!!!

We wszystkich większych miastach poszukiwane są domy handlowe, które zechcą zająć się gorliwie rozprzedażą tego nowego przedmiotu.

Zgłoszenia z dodaniem poleceń uprasza się odesłać do pana **C. Mogis,** koncesyonaryusza dla Austryi, 14 rue Thévenot w Paryżu. (1827)

PIOTR HOLECI kuśnierz z Węgier

przybywszy do Krakowa, otworzył Handel kożuchów węgierskich różnego gatunku przy ulicy Szczepańskiéj pod Nr. 234 w domu p. *Federowicza.* Ceny najumiarkowańsze, poleca się przeto Szan. Publiczności. (1922-1-4)

Adwokat krajowy

Dr. Jakób Baumfeld

otworzył Biuro swoje w Przemyślu, w kamienicy Franciszkanów dnia 1 Października r. b. (1879-1-3)

Majątek

w pięknéj i zdrowéj okolicy, niedaleko cesarskiego gościńca, między dwoma miasteczkami Brzostkiem a Kołaczycami położony, zawierający 100 morgów ornéj ziemi, w połowie pszenicznéj, a w połowie żytniéj, lasu 133 morg. bukowego i jodłowego młodego, jest wraz z inwentarzem i całem urządzeniem z wolnéj ręki do sprzedania. — Bliższa wiadomość udziela się na listy frankowane pod adresem K.W. poczta Brzostek. (1869-1-3)

Losy Miasta Krakowa.

Główne wygrane Złr. w. a. 40.000, 35.000, 20.000, 15.000 itd.

Najniższa wygrana złr. 30 w. a.

Sprzedają

we **Lwowie:** C. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank hipoteczny i Filie jego w Krakowie, Czerniowcach, TARNOPOLU i SAMBORZE;
„ „ Galicyjski Bank krajowy i FILIA jego w BRODACH;
w **Wiedniu:** Bank und Wechslergeschäft der Nieder Oesterreichischen Escompte Gesellschaft. (1903-2-)

A: Szpengler

Szewo Damski
obok Hotelu Ruskiego w Krakowie
Poleca swój wyrób obuwia damskiego tak zimowy jako i letny po cenach żniżonych. (1861-2-3)

Pomieszkanie

składające się z 5 pokoi umeblowanych jest do najęcia przy ulicy Brackiej l. 156. (1922-2-3)

Do najęcia

każdego czasu cały ogromny lokal dolny w pałacu Spiskim razem lub częściowo w stanie obecnym lub przerobiony na sklepy podług wygody najmującego.

Wiadomość u właściciela Stanisława Feintucha w Szarej Kamienicy. (1758-5-)

Świeżość, piękność i młodość
nadaje twarzy i powłoce ciała
CRÉME-ORIZA
de NINON de LENCLOS
L. LEGRANE, dostawcy perfum wielu Panujących Dworów,
207, ulica St. Honoré w Paryżu,
i w głównych magazynach Perfum we Francji i zagranicą. **W Krakowie** *u p. Józefa Trauczyńskiego;* **we Lwowie** *u pp. Mikolascha i Strzyżowskiego.* (1272-7-24)

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę,
niedostrzeżona przystaje do ciała
nadaje cerze
ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.
CH. FAY
Magazyn Perfum w Paryżu,
9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.
W Krakowie u pp. Józefa Trauczyńskiego i Leona Feintucha, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (1275-9-78)

VICHY

Administracya: w **Paryżu,** *22, Boulevard Montmartre.*
PASTYLKI DO TRAWIENIA
wytworzone u źródeł ze Soli Vichy. Przyjemnego smaku, o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.
SOLE VICHY DO KĄPIELI.
Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są wstanie udać się do Vichy.
Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki:
Kontroli skarbowéj francuskiéj.
Dostać można w Krakowie w aptece P. J. Trauczyńskiego i u PP. J. Wentzl i S. Feintucha. (1244-10-11)

Amerykańskie Sztyfty drewniane

250 centnarów amerykańskich sztyftów w różnej wielkości i długości są po **8½ złr. a. w.** za 1 centnar cłowy albo w mniejszych ilościach, albo też w całości **do sprzedania.** W ostatnim razie nastąpi także szczególne ustępstwo. Wzory przesłane będą darmo. (1817-2-3)

Fabryka sztyftów drewnianych w Tuenau **(w Czechach).**

Ciągnienie na przyszły tydzień.

Loterya Cesarzowéj Elżbiety

na korzyść celów szkolnych i szpitalnych w Wiedniu i Peszcie,
przeprowadzona przez
Księżnę *Wilhelminę* **Auersperg,** *ur. hr. Colloredo-Mannsfeld,* **Hrabinę** *Melanię* **Zichy,** *ur. księżn. Metternich.*

Ciągnienie już 25 października 1873.

Wygrana 1. *Dar Jego C. i Kr. Apostolskiéj Mości.* Wspaniały serwis stołowy ze ślicznie pozłacanéj porcelany na *12 osób.*
Wygrana 2. Główna wygrana:

wyprawa ślubna,

składająca się *ze szkatułki ze srebrem stołowem*; następnie *serwisu do obiadu, wetów, kawy i herbaty* z ślicznie pozłacanéj porcelany, prócz tego *serwisu szklannego.* Wszystko na 6 osób.
Wygrana 3. Wspaniały fortepian (fortepian salonowy).
Wygrana 4. Młody węgierski *koń stadninowy* wartości *200 złr. w. a.* (ze stadniny Töbörzsök hrabiego Karola Zichy).
Wygrana 5. *Złoty zegarek damski* emaliowany, z *dyameatami,* z łańcuszk. złotym.
Wygrana 6. *Sztuka* bardzo cienkiego *płótna,* następnie *1 obrus* i *6 serwet* z adamaszku lnianego.
Wygrana 7. *Kosztowne starożytne łóżko,* ślicznie pozłacane a na brzegach *malowidłami* ozdobione.
Wygrana 8. *Łańcuszek na szyję* i *krzyżyk* ze szmaragdami i dyamentami.
Wygrana 9. *Modny dywan* z zielonéj *materyi jedwabnéj* z podkładanemi *szlakami pstrego jedwabiu.*
Wygrana10. *Machina do szycia* gustownie zrobiona i t. d. i t. d.

Wogóle 500 wygranych

mianowicie *przedmioty ozdoby, zegarki kieszonkowe i t. d. złote i srebrne, drogie wina oryginalne, cukier, kawa i t. d.* i inne praktyczne przedmioty.

w. a. **50** cent. Cena losu w. a. **50** cent.

Losów można nabyć w zwykłych miejscach sprzedaży. (1579-7-10)

Kancelarya loteryjna w pałacu *Auersperga,* VIII., Auerspergstrasse 1. w Wiedniu, rozsyła takie losy na zamówienia przekazem pocztowym.

Hamburgsko-amerykańskie Towarzyst. akcyjne przesyłki pakunków.

Bezpośrednia jazda pocztowym statkiem parowym między **Hamburgiem i Nowym Jorkiem,** dotykając **Southampton** zapomocą najlepiej znanych wspaniałych żelaznych poczt. statków parowych:



Thuringia,	15 Październ.	* **Hammonia**	1 Listopada	**Thuringia**	26 Listopada
Cimbria,	22 „	**Silesia**	5 „	**Pommerania,**	3 Grudnia
* **Bavaria**	25 „	**Frisia**	12 „	**Holsatia,**	10 „
Holsatia	29 „	**Westphalia**	19 „	**Hammonia,**	17 „

Statki oznaczone * nie dotykają żadnego portu pomniejszego.
Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. **165,** druga kajuta tal. **100.** Międzypokład tal. **55.**
Między **Hamburg-Hawaną** i **Nowym-Orleanem,** dotykając **Southampton, Satander** i **La Coruna,**
Vandalia 18 Października | **Saxonia** 15 Listopada. | **Germania** 13 Grudnia
Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. **210,** międzypokład tal. **55.**
Bliższych szczegółów co do frachtu udziela: **August Bolten,** Następca Wm. Millera. **33/34 Admiralitätstr., Hamburg.**
Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci: **Staar & Gelshofer** w WIEDNIU, Neuer Markt Nr. **17.** (1160)

Skład fabryczny machin rolniczych

Friedländer & Frank

w Wiedniu, III., hintere Zollamtsstrasse Nr. 9.

2-konne młocarnie kieratowe z przyrządem do czyszczenia, na pasach złr. 500 w. a.
2 „ „ „ bez przyrządu „ „ „ kołach „ 450 „
4 „ szerokie młocarnie z 52 calową objętością bębenka, z przyrządem do czyszczenia, na pasach . . . . . „ 870 „
Młynki do czyszczenia angielskie oryginalne sieczkarnie od 48 złr. i wyżéj.
Szatkownice do buraków, szrotowniki na kamieniach i walcach stalowych, gniotowniki, siewniki z kutego żelaza i t. d. i t. d.
Cenniki darmo.

Machiny te można także sprowadzić przez ajencyę *A. Szeliskiego* we LWOWIE ulica Majera Nr. 7. (1807-3-3)

Fabryka żelazka do obuwia
Löbl & Löw w Pradze-Smichowie (1815-2-3)

zawiadamiam swych Szanownych odbiorców, że jest **znowu** w **możności** wykonania **wszelkiej** ilości **żelazka do obuwia,** ponieważ **robotnicy** jej wskutek **ugody robotę na nowo podjęli.**

Wystawa wiedeńska 1873.
Medal za postęp.



Tartaki przenosne,

machiny, wyrabiające wszelkie **roboty stolarskie; machiny do hyblowania i hyblowania gzémsów, machiny do ząbkowania, świdrowania, knowania drzewa, wycinania czopów i ostrzenia pił, piły okrągłe i pasowe,** jak niemniéj wszelkie rodzaje **machin do obrabiania drzewa,** najdokładniejsze i bardzo praktyczne angielskie wyroby, są do nabycia przez firmę:

Springer & Sterne w Wiedniu, Stadt, Pestalozzigasse 6.
Biuro techniczne i skład różnych machin.

Powyższe machiny można codziennie oglądać w ruchu na wystawie powszechnéj w angielskim oddziale (firma **Ransome & Co.**) w budynku machin. (1565-10-15)

Ogłoszenie.

L. 16603. (1898-1.3)

Odnośnie do obwieszczenia za L. 16178 podaje Wydział krajowy do powszechnéj wiadomości, że subskrypcya na obligacye pożyczki krajowéj z roku 1873 w sumie 1,600,000 zł. w. a. odbywać się będzie w dniach 21, 22 i 23 Października b. r. **we Lwowie** nietylko w bankach w powyższem obwieszczeniu wymienionych tudzież w **kasie krajowéj,** lecz także w **c. k. uprzyw. galic. akcyjnym banku hipotecznym** i w **galicyjskiéj kasie oszczędności.**

We Lwowie d. 11 Październ. 1873.

Angielka

posiadająca język francuski, życzy udzielać lekcyj języka angielskiego. — Wiadomość w biurze P. *Jędrzejewskiéj,* ulica Ś. Krzyża Nr. 419 Kraków. (1931-1-2)

Realność o milę od Lwowa na linii kolei do Tomaszowa budować się mającej, położona, obejmująca około 30 morgów gruntu (ogrodu, łąki, lasku pastwiska i pola ornego) wraz z domem mieszkalnym i budynkami gospodarczemi, tudzież z murowanym młynem o trzech kamieniach, z których jeden na sposób amerykański urządzony, jest z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższa wiadomość u p. Notaryusza Witosławskiego w Brodach, lub u p. Witosławskiego w kancelaryi Dr. Gnoińskiego we Lwowie. (1875)

Potrzebny jest praktykant

zamiejscowy, w wieku lat 14, do Handlu galanteryjnego **Wieczorka** w **Krakowie.** (1871-2-3)

Słynnie znany
SKŁAD
ubiorów męzkich
Neirath & Weinberger
w Wiedniu
Stadt, Himmelpfortgasse Nr. 11
obok Stadttheater,

utrzymuje na składzie wielki wybór wszelkich żądanych **ubiorów męzkich,** niemniéj **futer do miasta i do podróży** po **zadziwiająco tanich cenach.**

Ubrania jesienne i wiosenne . .	od złr.	20
Zarzutki jesienne i wiosenne . .	„ „	11
Surduty zimowe, paltoty watowane	„ „	16
Surduty zim., mocne surduty podw.	„ „	15
Futra do miasta, rozmaite podszycie	„ „	45
Futra do polowania „ „ „	„	28
Futra do podróży, podszyte szopami	„ „	65
Futra do podróży, siedmiogrodzkie	„ „	*35*
Okrycia na nogi i buty futrzane	„ „	8
Styryjskie surduty strzępiaste do polowania	„ „	12
Surduty dla myśliwych	po „	10
Szlafroki	od „	10
Burki do podróży ze styryjskich strzępów	„ „	12
Płaszcze i haweloki	„ „	18
Spodnie zimowe	„ „	6

Za trwałą robotę szycia i gustowny krój każdego ubioru ręczę, a ubrania nieodpowiednie bez trudności napowrót przyjmuję. Zamówienia z prowincyi wykonywam rzetelnie i szybko. Stare suknie zamieniam na nowe. **Cenniki** i **sposób brania miary** przesyłam darmo i opłatnie. (1834-2-12)

Z wysokim szacunkiem
Neirath & Weinberger,
Krawcy
w Wiedniu, Stadt, Himmelpfortgasse 11
obok Stadttheater.

Osoba znająca muzykę gruntownie i udzielająca od lat kilku lekcyj gry na fortepianie — pragnie poświęcić kilka godzin dla dochodzących panienek. (1891-2-3)

Osoby iuteresowane raczą się zgłosić pod l. 92 — róg ulicy Batorego i Łobzowskiej na dole drzwi Nr. 26.

Folwark około 100 mrg. mający jest do wydzierżawienia w Barwałdzie p. Kalwarya. (1867-1-4)

BIÓRO KOMISOWE
Karola Derpowskiego
pod Nr. 67 ulicy Grodzkiej.

Majątek Ziemski w Kongresowie w dobrej glebie rozległość z lasem do 2000 mor. Zabudowania murowane, gorzelnia z dostatecznym inwentarzem korzystnie do nabycia, są także inne dobra wielkie i mniejsze w Galicyi — oraz kamienice w Krakowie — Oficyaliści. Rządcy, ekonomowie leśniczowie, gorzelcnicy, bony i pann do robót są do umieszczenia. (1859-3-3)

Paweł Niedzielski

w Bochni
zaléca świeży transport
Herbaty prawdziwéj rosyjskiéj
oraz
Strzelb Dreysego belgijskich
odtylcowych, Rewolwerów i Przyborów myśliwskich. (1745-4-6)

W Tarnowie w ogrodzie

Strzeleckim

są do sprzedania szczepy owocowe, osobliwie jabłonie trzechletnie, szczepione na dziczkach z ziarnka w miejscu wypielęgnowanych, na tych szczepiono dobremi zimotrwałemi gatunkami, sztuka po cent. 45 — Agrest, pożyczki, kopa złr. 5 za dobroć szczepów ogród zaręcza. (1860 2-2)

Ogrodnik miejski
J. Bachowski.

Obszerne
pomieszkanie

bardzo ładnie umeblowane, jest od 1go Października b. r. **do wynajęcia**— oprócz tego **suchy skład.** — Bliższą wiadomość udzieli Księgarnia Wydawnictwa dzieł tanich i pożytecznych w Rynku dom księcia Jabłonowskiego. (1715-2-3)

Na Podgórzu

pod Krakowem jest do sprzedania lub wydzierżawienia w całości lub częściowo realność składająca się z kamienicy murowanej jednopiętrowej z zabudowań gospodarskich, i obszernych składów, jakoteż z 45 morgów urodzajnej gleby zdolnej do wszelkich przedsiębiostw fabrycznych. (1862-2-3)

Bliższa wiadomość u p. Dr. Samelsona w Krakowie ulica Floryańska.

MIGRAINES ET NEVRALGIES
PAULINIA-FOURNIER

Od r. 1840 jest środkiem popularnym przeciw NEWRALGIOM, GASTRALGIOM, a szczególniéj MIGRENOM i gwałtownym bólom głowy, do uśmierzenia ktorych w pięciu minutach wystarcza jedna paczka. Jestto środek specyficzny przeciw dolegliwościom **nerwowym** i **wynieszczeniu.** Działania jéj sprawdzone zostały tak w prywatnych domach jak i w szpitalach i potwierdzone przez Lekarzy Fakultetu medycznego Paryskiego, a mianowicie PP. **Trousseau, Grisolle, Cruveilher, Huguier, Monod, Barthez** etc.

NB. Wystrzegać się fałszerstw i naśladownictw, które są tem liczniejsze, im większego nabywa powodzenia ten środek. (827-11-24)

Skład główny w Paryżu w aptece Pa. E. Fournier et Cie na ulicy d'Anjou St. Honoré, 56. W Krakowie w aptece P. Trauczyńskiego, — we Lwowie w aptece P. P. Mikolascha.

40 lat powodzenia **KAPSUŁKI RAQUIN** Potwierdzone przez **Akademię** med. w Paryżu

WYCIĄG Z RAPORTU potwierdzonego jednomyślnie przez akademią medyczną:
„ KAPSUŁKI klejowate P. RAQUIN z łatwością się trawią.
„ Nie sprawiają nigdy w żołądku nieprzyjemnego wrażenia ani odbijania, jak to ma miejsce zwykle przy trawieniu wszelkich innych preparacyi **KOPAIWY,**
„ a nawet KAPSUŁEK klejowatych.
„ Nigdy nie zauważono, aby też Kapsułki pozostały bez pomyślnego skutku.
„ Dwa flakoniki są dostateczne w najuporczywszych wypadkach. "
U wynalazcy w Paryżu na ulicy Faubourg St. Denis, 78
Sprzedaje się we wszystkich aptekach gdzie się znajdują WIZYKATORYE i PAPIER ALBESPEYRES.

Dostać można we Lwowie w aptece pana Mikolascha; w Brodach w aptece p. Knllaka; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego. (1270-7-)

Oryginalne wina zagraniczne i likiery

w najlepszym gatunku, sprzedane będą po najtańszych cenach za poręczeniem prawdziwości za wielką butelkę:

St. Julien, St. Estéphe . .	złr. 1·25	Cognac fin Champagne .	„ 2·	Clicquot	„ 3 25
Château Margeaux	„ 1·75	Benedictine ½ butelki . .	„ 2·50	Vöslauer Ausstich biały lub	
„ Laffite lub Larose	„ 2·50	1 butelka	„ 4·50	czerwony	„ —·60
Mosel, Brauneberger, Nierensteiner	„ 1·25	Rum Jamaica, szlachetny, ½ butelki złr. 1 butelka złr.	2·—	Ruster Ausbruch	„ —·70
Rüdes- lub Hochheimer .	„ 2·—	Szampańskie:		Ocet winny, I. gatunek za	
Muscat Lunel lub Frontignan	„ 1·25	Moet cremant rose . . .	„ 3·50	wiadro	„ 6·—
Malaga, Madeira, Sherry		Aubertin cremant rose .	„ 2·50	za butelkę	„ —·25
bardzo stary	„ 2·	Mum et Comp.	„ 3·	Oryg. piwo z Klein-Schwechat we flasz. Piwo odstałe	„ —·25
		Heidsieck et Co. Monopol	„ 3·50	„ marcowe	„ —·27

wraz z flaszką.— Skrzynie i flaszki przyjmuję napowrót. Rozsyłka począwszy od 2 flaszek za zaliczką.

(1562-13-) **Aleks. Floch, w Wiedniu, Bäckerstrasse Nr. 8.**

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

22 apr

U w a g i

w sprawie rewizyi katastralnych operatów szacunkowych, w szczególności: w sprawie cen produktów.

W tych już dniach rozpoczynają komisye katastralne inspektorackie i szacunkowe prace swoje, odnoszące się do rewizyi operatów szacunkowych.

Przepisy dla tej rewizyi wydane są:

1. Informacya do rewizyi operatów szacunkowych w Galicyi wschodniej — i:
2. Postanowienia względem zbierania dat o wartości gruntów z dnia 28. Maja 1868.

Gdy wspomniona informacya odwołuje się do przepisów dawniejszych, przeto potrzebną jest także znajomość: Najw. Patentu z dnia 23. Grudnia 1817, instrukcyi katastralnej szacunkowej, nakoniec instrukcyi dla przełożonych gmin i urzędników pomocniczych, powołanych do współdziałania przy robotach wstępnych.

Członkowie komisyj inspektorackich i mężowie zaufania przy komisyach szacunkowych, powinni przedewszystkiem zażądać udzielenia sobie wszystkich wspomnianych przepisów i wyuczyć się ich dokładnie.

Członkowie komisyj inspektorackich powinni mieć także: przepisy zasadnicze dla rewizyi, przez Najj. Pana przyjęte *) i regulamin dla komisyj inspektorackich. W punkcie szóstym przepisów zasadniczych znajduje się postanowienie, że „do komisyj szacunkowych powołani „będą krajowcy, a z urzędników katastralnych tylko tacy, którzy język krajowy „i stosunki krajowe gospodarskie dokładnie znają.“ — Przestrzeganie tego postanowienia jest dla kraju bardzo ważnem.

Ważnem jest również i koniecznem, aby członkowie komisyj inspektorackich i mężowie zaufania, przez Wydział krajowy obrani, spełniali umiejętnie, sumiennie i wytrwale obowiązki swoje.

Tylko bardzo ważne powody mogą wytłómaczyć nieprzyjęcie lub złożenie mandatu, lecz żadnym powodem nie byłoby wytłómaczone niedbałe pełnienie obowiązku.

W każdym dystrykcie będzie mężów zaufania lub ich zastępców obowiązkiem, współdziałać bez przerwy przy wszystkich czynnościach komisyjnych. Bezpłatne pełnienie tego obowiązku nie powinno być trudnem, gdy odległości w dystrykcie nie wielkie, grupy gmin w których czynności rewizyjne się odbywają zwykle są blizkie siebie, a nadto gościnność obywatelska nie dopuści, aby mężowi pracującemu dla obywatelstwa brakło gdziekolwiek bezpłatnego umieszczenia i pokarmu. Gdyby jednak w którym dystrykcie brakło mężów, mogą-

*) Przepisy te wydane były w języku niemieckim. W litografowanem tłumaczeniu polskiem, które posiadamy, zaszedł w ustępie 10tym błąd ważny. W oryginale niemieckim brzmi ten ustep: „Bei den ein„zelnen Schätzungskommissionen haben die für die betreffenden Districte ernannten Vertrauensmänner stets „zu intervveniren.....“ — w tłumaczeniu zaś polskiem stoi: „Mężowie zaufania mają być przy czynnościach „komisyi szacunkowej zawsze obecni (zamiast: zawsze interweniować czyli współdziałać“). Zwracamy uwagę na ten błąd, który na exemplarzach tłumaczenia polskiego poprawić potrzeba.

cych pracować bez przerwy bezpłatnie, lub gdyby im potrzebny był pomocnik płatny, sądzimy, że obywatele dotyczącego dystryktu mogą i powinni w interesie wspólnym przyłożyć się do kosztów składką, która nie może być wielką.

Współdziałanie mężów zaufania przy komisyach szacunkowych powinno być nie bierne lecz czynne. Oni powinni być pomocnymi w wyszukiwaniu materyałów, kontrolować ich użycie, pytać także i objaśniać gminy i inne strony do komisyi powołane. Ich także jest prawem i obowiązkiem wnosić do każdego komisyjnego aktu swoje uwagi, jakie za stosowne uznają.

Gdy jedną z pierwszych czynności rewizyjnych będzie rozpoznanie katastralnych cen produktów, przeto sądzimy potrzebnem udzielić współobywatelom niektórych uwag w tym względzie, czerpanych ze zdań i doświadczeń znakomitszych naszych gospodarzy, ze sprawą katastralnego szacowania gruntów obeznanych.

I.

Co do cen ziemiopłodów z ról, łąk i pastwisk.

1. Ceny czterech głównych gatunków zboża tj. pszenicy ozimej, żyta ozimego, jęczmienia i owsa.

Rewizya cen ziemiopłodów równie jak i innych pojedyńczych czynników szacowania, odbywać się ma w grupach gmin przez komisyę krajową oznaczonych.

Podług §. 10 informacyi powinna cena czterech głównych gatunków zboża zatrzymaną być przy rewizyi w grupach w takiej cyfrze, w jakiej jest ustanowioną w operacie szacunkowym teraźniejszym *). — Mogą jednak i powinni w razie potrzeby tak strony do czynności komisyjnych powołane (zastępcy gmin i więksi właściciele) jakoteż i mężowie zaufania, osądzić te ceny i dać o nich swoje zdanie w uwagach, jakie do protokołu podać mają prawo.

Uwagi te powinny się odnosić szczególnie do miar zbożowych i do stosunku, w jakim ceny czterech głównych gatunków zboża między sobą zostawać powinny.

Jeżeli miary targowe, używane około roku 1824 na zboże w miejscach targowych, które wywierają wpływ na grupę gmin podlegającą rewizyi, były inne niż miary normalne (korzec lub n. a. meca czyli półkorzec) i zboże sprzedawane było z nasepem, to należy wspomnieć o tych okolicznościach, podać miary i nasepy zwyczajowe, i dodać, czy miary te i nasepy na wszystkie gatunki zboża były równe, czy też przy niektórych gatunkach (np. przy zbożu miękkiem, przy owsie) większe niż przy innych **). — Jakkolwiek podług naszych wiadomości, ceny uzyskiwane za miary większe z nasepami, nie bywały redukowane na miary normalne przy zapisywaniu w księgi targowe, to jednak pożytecznem byłoby znaleźć ludzi, którzy prowadzili księgi targowe w latach dawniejszych, chociażby nie sięgających po rok 1824, i mieć od nich zeznanie, czy zapisywali do księgi targowej cenę taką, jaka była za miary zwyczajowe z nasepem, czy też tę cenę w stosunku do miary normalnej redukowali ***).

Komisye inspektorackie powinnyby rzeczone dochodzenia co do miar czynić także w innych miejscach targowych, szczególnie takich, których ceny z r. 1824 w katastrze są użyte.

---

*) Komisya krajowa proponowała, aby tylko cenę żyta zatrzymać niezmienną, ceny zaś pszenicy, jęczmienia i owsa zbadać przez komisye szacunkowe i zmienić w razie potrzeby; ministerstwo zaś poleciło pozostawić przy rewizyi w grupach ceny czterech gatunków zboża niezmienne. Komisya krajowa jednak nie omieszka zbierać materyały dla osądzenia tych cen, i poczyni w razie potrzeby wnioski do zmian.

**) Wiadomo nam, że w pojedyńczych miejscach targowych używano ćwierci (czasem giletami zwanych), które trzymały 9 do 12 garncy lwowskich, i że takich ćwierci liczono 4 na korzec, lub 2 na półkorzec czyli na n. a. mecę, którą powszechnie porównywano z półkorcem.

***) Np. jeżeli ćwierć zwyczajowa była na 9 garncy lwowskich, z nasepem zaś wynosiła przy życie 10 garn. a przy owsie 11 garn., i jeżeli 2 takich ćwierci żyta kosztowały 56 kr., a owsa 24 kr. m. k. — czy zapisywano tę cenę do księgi targowej bez redukcyi jako cenę półkorca lub n. a. mecy — czyli też redukowano ową cenę żyta w stosunku 10 : 8, a cenę owsa w stosunku 11 : 8, i zapisywano cenę zredukowaną, tj. za żyto $44^{8}/_{10}$ a za owies $17^{5}/_{11}$ kr. ? —

Co do stosunków cen między produktami, najlepiej będzie osądzać ceny każdego produktu w stosunku do ceny żyta ozimego; gdyż żyto ozime jest naszym głównym produktem chlebowym, i także w dziełach ekonomicznych przyjmuje się żyto jako jednostka, na którą wartość innych ziemiopłodów z roli i łąk się redukuje.

Za podstawę należy przyjąć cenę żyta ozimego taką, jaka jest w operacie gminy, podlegającym rewizyi — i postawić wyraźnie żądanie, aby komisya krajowa, po zebraniu materyałów o miarach i o stosunkach cen między pojedyńczemi okolicami, także cenę żyta osądziła i podług potrzeby zmieniła.

Cena pszenicy ozimej, jęczmienia i owsa, a więc i jej stosunek do ceny żyta ozimego, zależy od lepszej lub gorszej jakości ziarna w gminie produkowanego, od mniejszej lub większej odległości od miejsca targowego, i od ilości produkcyi (§§. 47 i 48 instr. katastr.). Jakość produktu szczególnie przy pszenicy i jęczmieniu uwzględnić potrzeba; przy jęczmieniu także i tę okoliczność, czy i jaka jego część idzie w poślad, który się nie sprzedaje lecz przy gospodarstwie konsumuje.

Na cenę *owsa* szczególną baczność zwrócić należy, gdyż ona w operatach katastralnych w ogólności, w stosunku do ceny żyta, zbyt wysoko jest ustanowiona; a w skutek tego grunta gorsze, więcej owsa niż innych produktów rodzące, musiałyby być w stosunku do innych gruntów wyżej niż należy oszacowane. — Za zniżeniem ceny owsa, w stosunku do ceny żyta, przemawiają następujące okoliczności:

1. Największa część owsa użytą jest w gospodarstwie na utrzymanie bydła roboczego lub na tworzenie innych płodów zwierzęcych, więc użytą jest w sposób, przynoszący daleko mniej dochodu pieniężnego, niż przynoszą produkty sprzedawane *).

2. Owies sprzedawał się i sprzedaje zwykle dotąd na targach na miarę większą, lub z większym nasepem niż zboże twarde.

3. Na mecę żyta wymagają w handlu 76 do 80 funtów, na mecę owsa 47 do 50 funtów, a waga żyta produkowanego na naszych gruntach zbliża się więcej do wagi żądanej w handlu niż waga owsa.

4. Koszt transportu owsa jest, w stosunku do objętości, wagi i ceny, droższym niż koszt transportu żyta, i dlatego też gdy żyta równie jak pszenicy dużo idzie kolejami za granicę, owies rzadko i w mniejszej ilości za granicę kraju odchodzi.

---

2. Ceny innych (podrzędnych) ziemiopłodów z roli.

Ceny innych gatunków zboża i roślin głębiastych, mają być podług §. 11 informacyi dokładnie zbadane i w miarę potrzeby sprostowane.

Cena każdego z tych ziemiopłodów musi być w każdej gminie tak ustanowioną, aby była w stosunku należytym do ceny tego produktu, który w gminie głównie jest uprawianym, a tym produktem będzie u nas prawie wszędzie żyto ozime. Stosunki cen mają być w regule wzięte z roku 1824, i tylko w przypadku, gdyby stosunek stały był w roku 1824 w skutek szczególnych okoliczności zwichnięty, starać się trzeba wykryć ten stosunek z lat przynajmniej trzech, w których nie było okoliczności na zwichnięcie stałego stosunku wpływających (§§. 50 do 52 instr. katastr.).

Zestarzałe te przepisy dziś już należycie wykonać się nie dadzą. Regułą być powinny stosunki cen z roku 1824, które trudno wykryć należycie; gdy ceny z roku 1824, spisane w roku 1826, nie poddane podówczas należytemu osądzeniu, przedstawiają rażące między sobą sprzeczności, tak, iż dopiero po stosownem wyłączaniu extremów mogłyby tylko w ogólnych krajowych przecięciach użyte być do kombinacyi. — Wykazy cen targowych już nawet podług przepisów nie mogą być użyte za podstawę, lub za środek do kombinacyi dla

---

*) W niektórych okolicach górskich, służy owies także na pokarm dla ludzi; a produktem tego pokarmu jest siła fizyczna robotnika, która zwykle w górach małą ma wartość pieniężną.

katastralnych cen podrzędnych gatunków zboża i roślin głębiastych; gdyż instrukcya katastr. nie odwołuje się dla tych produktów do cen targowych, lecz wyraźnie w §. 51 poleca, aby stosunki cen w gminie, więc stosunki miejscowe, były wzięte za podstawę, a w §. 39 wskazuje, że komisya szacunkowa tylko dla czterech głównych gatunków zboża ma się opierać na cenach targowych. — Ceny zapisane w wykazach targowych także i z tej przyczyny nie mogą przy katastrze dla podrzędnych ziemiopłodów rolnych być użyte, gdyż ziemiopłody te albo rzadko i w mniejszych ilościach na targi bywają przywożone, albo też (jak n. p. groch, fasola, kartofle) nie bywają na targu w większych naraz ilościach dla handlu sprzedawane, lecz sprzedaż tych produktów (z wyjątkiem może Lwowa), wyradza się w sprzedaż detaliczną, którą wykonują po części przekupnie a po mniejszej części producenci, którzy jednak przy takiej sprzedaży tracą zwykle dzień lub dwa dni, zanim cząstkami sprzedadzą przywiezioną furę takiego produktu, a często z częścią niesprzedaną wracają do domu. — Nadto eszcze dodać należy, że u nas księgi targowe w ogóle źle są prowadzone, a w szczególności dla produktów podrzędnych z roli, dla siana i drzewa daleko gorzej, niż dla czterech głównych gatunków zboża; gdyż już nawet przepisy o formie ksiąg targowych, z roku 1822 pochodzące, polecają lepsze i wiarygodniejsze zapisywanie cen czterech głównych gatunków zboża, niż cen innych ziemiopłodów. — Aby przyłożyć się skutecznie do wykazania niestosowności użycia wykazów cen targowych dla produktów wspomnionych, powinni mężowie zaufania sami przejrzeć księgi targowe dawniejsze i nowsze w miejscach targowych, na grupy gmin im przydzielone wpływających, i przekonać się, czy i o ile te księgi prowadzone są w sposób przepisany i wiarygodny, mianowicie: czy w księdze po zapiskach cen z każdego targu podpisaną jest komisya targowa? — czy pojedyńcze przypadki sprzedaży takich produktów są zapisane? — czy przy pojedyńczych przypadkach zapisane jest nazwisko sprzedającego i kupującego, i ilość sprzedanego produktu? — czy i z wielu pojedyńczych sprzedaży obliczone jest przecięcie, które służyć powinno za podstawę do wykazania ceny z każdego targu? — Jeżeli znajdą w księdze targowej z czasów najnowszych, każdemu pamiętnych, ceny takie, które zupełnie nie są zgodne z cenami otrzymywanemi przez producentów, powinni starać się wykryć przyczyny takich zapisywań, mianowicie: czy są jeszcze używane większe miary i nasepy, czy redukcya miar, a przy sprzedażach siana oszacowanie wagi siana na furze odbywa się należycie? — czy zapisywaną bywa tylko cena na targu przez producenta otrzymana, czy też także cena przez przekupnia na targu lub w sklepie, albo cena przez oberzystę za owies i siano w oberzy lub za karmę dla przechodzącego bydła uzyskiwana? — Wiadomości z takich śledzeń względem ksiąg targowych czerpane, powinni mężowie zaufania ile możności skonstatować, w uwagach swoich przy protokołach komisyi szacunkowej zapisać, lub też do komisyi inspektorackiej podać. — Również i komisye inspektorackie powinnyby względem innych ksiąg targowych swojego inspektoratu podobne czynić poszukiwania, i wiadomości ztąd czerpane podać do komisyi krajowej.

Gdy dla ceny każdego podrzędnego produktu z roli powinien służyć za podstawę stosunek tego produktu do produktu głównego w każdej gminie, a rzadko gdzie znajdą się daty dokładne dla udowodnienia takiego stosunku stałego i przeciętnego, przeto musi tu służyć za główną podstawę sąd ludzi, ze stosunkami miejscowemi dokładnie obeznanych. Takimi są właśnie mężowie zaufania; ich przeto obowiązkiem będzie rzecz dokładnie zbadać i zwrócić szczególnie uwagę na okoliczności w § 11 nowej informacyi wskazane, mianowicie: na ilość i jakość ziemiopłodu w gminie produkowanego, jakoteż i na to, czy ziemiopłód jest artykułem obszerniejszego handlu, czy z łatwością lub trudnością odbyt znajduje, i czy w stosunku do swej objętości, wagi i ceny, mniejszego lub większego kosztu wywozu wymaga.

Do tych uwag ogólnych dodamy jeszcze uwagi szczegółowe co do cen niektórych ziemiopłodów.

Bardzo różne są zbiory hreczki i prosa. Czasem zbiór jest bardzo obfity, daleko częściej bardzo mały. Przy zbiorze małym, po odtrąceniu ziarna na zasiew i na potrzeb gospodarską, nic albo nie wiele na sprzedaż zostaje; przy obfitym zaś zbiorze tych produktów

w okolicy, ceny ich są bardzo nizkie, odbyt staje się trudnym, a nawet część w domu z małym pożytkiem zużyć się musi, gdyż te produkta nie dają się przechowywać długo, i nie są przedmiotem obszerniejszego handlu. Biorąc ceny uzyskane przy sprzedażach z lat kilku, okaże się, iż daleko większą ilość sprzedawano w latach urodzajnych za cenę bardzo nizką, a bardzo małą ilość w latach nieurodzajnych za cenę wyższą. Te okoliczności przy ustanawianiu cen hreczki i prosa uwzględnić potrzeba.

Kukurudzę dawniej uprawiano na rolach tylko w niektórych okolicach kołomyjskiego i czortkowskiego obwodu, gdzie klimat i ziemia dla kukurudzy są stosowne; w innych obwodach widziano kukurudzę tylko po ogrodach. Od czasu, gdy kartofle psuć się zaczęły, musieli posiadacze ról starać się zastąpić kartofle innym płodem okopowym, i poczęli uprawiać kukurudzę na rolach także w tych obwodach, w których grunt i klimat mniej sprzyja tej uprawie. W tych obwodach nie tylko mniej rodzi się kukurudzy na morgu, lecz także jakość jest gorszą, waga mniejszą, a nawet nie mała część przeciętnie zbiera się w stanie niedojrzałym. Z tych powodów powinna w katastrze przyjętą być znaczna różnica między okolicami uprawie kukurudzy mniej lub więcej sprzyjającemi, co do ceny kukurudzy w stosunku do ceny żyta.

Najważniejszą dla ról jest cena *kartofel;* bo kartofle z obfitszym niż inne produkta plonem, i w znacznej w stosunku do innych produktów ilości w operatach katastralnych są wykazane. Kartofle reprezentują w tych operatach po największej części także inne rośliny głębiaste (rzepę, buraki i t. p.); bo te rośliny rzadko wykazywano w operatach, po części dla tego, iż na mniejszej stosunkowo przestrzeni są uprawiane, po części także dla tego, aby nie mnożyć rubryk z cyframi, już i tak zbyt licznych.

Cena kartofel, równie jak innych podrzędnych ziemiopłodów z roli, powinna być ustanowioną w każdej gminie podług stałego stosunku wartości kartofel do wartości głównego produktu, którym u nas zwykle jest żyto.

Ile nam wiadomo, przyjmowano dotąd w operatach katastralnych Galicyi wschodniej ceny kartofel w cyfrze równającej się 22 do 25% ceny żyta, a w przecięciu mało co mniej od czwartej części ceny żyta.

Taki stosunek cen nie zgadza się ani z teoryą ani z praktyką gospodarstwa. Ledwie w przerobieniu na wódkę mogłyby kartofle spieniężone być w takim do żyta stosunku, i jeszczeby potrzeba uwzględnić miarę dla kartofel znacznie większą, koszt transportu stosunkowo większy, niemniej i tę okoliczność, że tylko kartofle zdrowe dałyby się tak spieniężyć. Lecz spieniężanie kartofel w gorzelniach nie może tu iść w rachunek, gdy kilkaset gorzelń istniejących w Galicyi w rękach większych właścicieli lub spekulantów nie należą do trybu gospodarskiego, w gminie pospolitego, który w katastrze stanowi podstawę szacowania.

Podług trybu gospodarowania, w gminie pospolitego, używa się najznaczniejsza część kartofel do żywienia tej ludności wiejskiej, która grunta posiada i uprawia; część kartofel, równie jak inne rośliny głębiaste, w operatach katastralnych przez kartofle reprezentowane, używają się na karmę dla bydła; mała tylko stosunkowo cząstka kartofel w gminie produkowanych idzie na sprzedaż; cząstka ta bywa większą w gminach, położonych blizko większych targowisk konsumujących, a mniejszą w gminach od takich miejsc odległych.

Byłoby rzeczą w ogóle niesprawiedliwą i do nierówności w oszacowaniu prowadzącą, gdyby katastralną cenę kartofel ustanawiano tylko podług cen uzyskiwanych za małą cząstkę kartofel sprzedanych, a nie uwzględniano tej okoliczności, iż dochód pieniężny z największej części kartofel i reprezentowanych przez nie w katastrze innych roślin głębiastych, użytych w gospodarstwie do tworzenia sił roboczych ludzkich i innych płodów zwierzęcych, jest daleko mniejszy od ceny za kartofle sprzedane uzyskanej *).

---

*) Dla braku dat dokładnych trudno jest nawet w przybliżeniu dowieść dochód pieniężny z ziemiopłodów, użytych w gospodarstwie do tworzenia różnych płodów zwierzęcych. Mamy tylko co do mięsa

Lecz są jeszcze inne powody, za znacznem zmniejszeniem katastralnej ceny kartofel w stosunku do ceny żyta przemawiające. Najpierw wspomnieć musimy o rzeczy wszystkim wiadomej, że kartofle sprzedają się u nas na miarę większą, z nasepem czyli wierzchem bardzo wielkim. Nadwyżka ta w miarze wynosiła w nowszych nawet czasach, w różnych latach i okolicach, podług naszych wiadomości 15 do 60%; a w latach dawniejszych, tańszych, bywała jeszcze większą. — W prowincyach najdawniej szacowanych (wyższej i niższej Austryi, Styryi i Karyntyi) wynosi katastralna cena kartofel przeciętnie $^1/_6$ ceny żyta, a więc w stosunku do ceny żyta daleko mniej, niż ją przyjęły organa katastralne w Galicyi. Jednakże już stosunki odbytu i handlu ziemiopłodami, powszechnie znane, powinny były wskazać, iż wartość pieniężna kartofel w Galicyi, w stosunku do wartości pieniężnej zboża, musi być znacznie niższą niż w krajach zachodnich; zboże bowiem z Galicyi idzie do tych krajów i staje się w Galicyi z powodu tego wywozu droższem, gdy przeciwnie kartofle, dla stosunkowo większych kosztów transportu, nie mogą być wywożone. — W książkach gospodarskich bywa stosunek, wartości żyta do kartofel rozmaicie podawany. Pabst podaje ten stosunek jak 1 do $4^1/_2$.

---

cenę targową, która jest wiarygodniejszą od innych cen wykazanych w księgach targowych; gdyż cena mięsa dawniej ustanawianą bywała taksą urzędową, a teraz ją ustanawiają wprawdzie sami rzeźnicy, lecz muszą o niej zawiadamiać urząd i nie mogą zmieniać jej każdej chwili dowolnie; cena więc mięsa była i jest stalszą, wszystkim wiadomą, i nie może być tak błędnie zapisaną jak ceny ziemiopłodów, które po różnych cenach, przez różnych ludzi bywają sprzedawane. — Cenę więc targową mięsa w porównaniu do ceny targowej żyta z lat 1857 do 1862 wzięli obywateli nasi, w r. 1864 do obrad nad katastrem w Krakowie powołani, za podstawę do kombinacyj, i obliczyli, że dochód pieniężny z jednego centnara dobrego siana, równającego się koniczynie, użytego do produkcyi mięsa, równa się $^1/_9$ części ceny targowej jednej n. a. mecy żyta, a dochód pieniężny z jednej n. a. mecy kartofel, do produkcyi mięsa użytych, równa się $^1/_{25}$ części ceny targowej jednej n. a. mecy żyta. — Obliczenie podobne można zrobić w każdej okolicy. Weźmy n. p., że w miasteczku N. w przecięciu z pewnej liczby lat ostatnich cena targowa n. a. mecy żyta była 3 zł., a cena 1 funta mięsa 11 centów. Z ceny mięsa wypadnie odtrącić około 20% na akcyzę, na wydatki i na zysk rzeźnika, zostanie więc niespełna 9 centów za 1 funt mięsa dla producenta. — Do wyprodukowania centnara mięsa przyjmują książki gospodarskie 25 centnarów dobrego siana, równego koniczynie, lub 50 centnarów kartofel, których wartość pożywna stosunkowo do wagi równa się połowie wartości siana U nas trzeba więcej ziemiopłodów do produkcyi centnara mięsa, niż wykazują książki w innych krajach pisane; bo klimat nasz gorszy i krajowe zwykłe rasy bydła, mające kość grubą i skórę twardą, trudniej się opasają. Przypuściwszy jednak, iż 25 centnarów siana lub 50 centnarów kartofel wystarczą do produkcyi centnara mięsa, wypadnie na 1 funt mięsa 25 funtów siana lub 50 funtów kartofel. Więc z 1 centnara siana będzie 4 funtów mięsa, przeto za centnar siana, użyty do produkcyi mięsa, uzyska się 36 centów, czyli 12% t. j. około $^1/_8$ część wskazanej powyżej ceny żyta. Gdy n. a. meca dobrych kartofel z małym czubem waży 80 funtów, a 50 funtów idzie na produkcyę 1 funta mięsa, więc z jednej n. a. mecy będzie $1^3/_5$ funtów mięsa, które licząc po 9 centów dadzą $14^2/_9$ centów, czyli około $^1/_{21}$ części ceny żyta, na 3 złr. wykazanej.

Wprawdzie przy użyciu ziemiopłodów do tworzenia płodów zwierzęcych zostaje gospodarzowi gnój, lecz ten gnój kosztowałby bardzo wiele, gdyby w nim odszukać przyszło całą różnicę, jaka zachodzi między dochodem pieniężnym z ziemiopłodu do tworzenia płodów zwierzęcych użytego, a ceną, uzyskiwaną za tę cząstkę produktu, która się sprzedaje.

Katastralne szacowanie nie liczy jednak nic na koszta produkcyi, ani na koszta wywozu gnoju; więc powinien przynajmniej w cenie produktów uwzględniony być mniejszy dochód z produktów, użytych do tworzenia płodów zwierzęcych. — Mówią nam wprawdzie, że katastralne szacowanie z drugiej strony nie uwzględnia słomy, plewy i innych podobnych odpadów. Lecz przy sianie i przy kartoflach niema ani słomy, ani rzeczonych odpadów, których wartość w ogóle nie jest w stanie pokryć kosztów przywozu produktów z pola do zabudowań gospodarskich — i wielu innych kosztów, w katastrze również nieuwzględnionych.

Wyznać wprawdzie potrzeba, że niepodobieństwem jest w danej gminie nawet w przybliżeniu obliczyć, jaka część kartofel lub innych roślin głębiastych jakoteż zboża idzie na wyżywienie ludzi, jaka cząstka tych roślin, siana i zboża się sprzedaje, jaka zaś używa się do tworzenia różnych płodów zwierzęcych: mleka, masła, sera, wełny, mięsa, słoniny, które znowu podług stosunków miejscowych rozmaity dochód pieniężny przynoszą.

Trudności podobne, zwalczyć się nie dające, zachodzą także i w innych czynnikach sztucznego szacowania gruntów, z kombinacyi wielu czynników powstającego. Ztąd pochodzi, że szacowanie takie posługiwać się musi przypuszczeniami i fikcyami dowolnemi. Z tej też przyczyny w nowszych ustawodawstwach państw innych porzucono sztuczne systemy szacowania. U nas jednak system taki dotąd się praktykuje.

Petri jak 1 do 6, Block jak 1 do $6^1/_2$. Lecz w tych książkach jest mowa o kartoflach zdrowych, dobrze zebranych. Wartość kartofel, chorobą od lat tylu często grasującą psutych, jest oczywiście mniejszą. — Już nawet w instrukcyi technicznej, w r. 1859 dla lokalnych komisyj serwitutowych wydanej, przyjęto wartość kartofel tylko jako równą wartości $^1/_7$ do $^1/_6$ części żyta. — Nadto jasną jest rzeczą, że kartofle nawet w stosunku do swojej wartości pożywnej muszą mieć w miejscu produkcyi cenę mniejszą niż żyto, już dla tego, iż w stosunku do swojej ceny większą mają wagę, przeto koszta ich transportu są daleko większe *). — Okoliczności te muszą być uwzględnione już nawet stosownie do informacyi dla rewizyi wydanej, która w §. 11 poleca uwzględniać jakość produktu, trudność odbytu i stosunkowy koszt transportu.

Po rozważeniu tych okoliczności słusznem będzie przyjmować cenę kartofel równą 14 do 18% ceny żyta, czyli $5^1/_2$ do 7 razy mniejszą od tejże ceny **). W tych granicach należałoby ustanawiać cenę kartofel wyższą w rzadkich gminach, w których kartofie się nie psują lub mniej się psują, lub w gminach, blizkich miejsc targowych, kartofle konsumujących; mniejszą zaś w gminach innych.

c) Ceny siana i innych roślin trawiastych.

Ceny siana łąkowego i innych roślin trawiastych powinny tak być w każdej gminie ustanowione, aby w porównaniu tak między sobą jako też i do ceny katastralnej głównego produktu, (więc w regule do ceny żyta) odpowiadały dokładnie stosunkom lokalnym w gminie (§. 12 informacyi dla rewizyi).

Organa katastralne przyjmowały dotychczas ceny siana podług pewnych stosunków do cen zboża, mianowicie owsa; przyjmowały w regule cenę centnara siana z koniczyny jakoteż i siana słodkiego łąkowego równą cenie n. a. mecy owsa, a ceny siana mięszanego i kwaśnego i potrawu w pewnych między niemi odstępach, i w takich stosunkach do ceny owsa, które mniej więcej odpowiadały stosunkowi dla słodkiego siana przyjętemu. Takie stosunki cen siana nie mogą odpowiadać ani teoryi, ani praktyce gospodarskiej. Odwoływały się organa katastralne na prawidła ekonomiczne, równające wartość pożywną centnara dobrego siana z 50 funtami owsa. Pominąwszy, iż tylko siano bardzo dobrze zebrane ma taką wartość — co u nas rzadko się zdarza dla deszczów świętojańskich, — musimy tu głównie podnieść okoliczność, że wartość pożywna wcale jeszcze nie daje miary dochodu pieniężnego, który nie może być w równym stosunku do wartości pożywnej przy sianie i przy zbożu, gdyż siano tylko dla bydła, zboże zaś także na inne służy użytki. Ceny siana i potrawu w katastralnych naszych operatach ustanowione są, w stosunku do cen zboża, daleko wyższe, niż w prowincyach najpierw szacowanych, i niż to wskazują daty przeciętne z prowizoryum gruntowego z roku 1820 i z wykazów cen z roku 1824, sporządzonych w roku 1826.

Powody, które powyżej przytoczyliśmy za zniżeniem ceny kartofel, przemawiają w daleko większym stopniu za zniżeniem ceny siana i potrawu, gdyż kartofle w najznaczniejszej części służą dla ludzi, siano tylko dla bydła; siana stosunkowo jeszcze daleko mniej się sprzedaje niż kartofel; siano także dla większej objętości swojej stosunkowo więcej sprawia kosztów przy wywozie; cena katastralna kartofel stosuje się do produktu zebranego, gdy cena siana i potrawu jest także zastosowaną do trawy spasanej na łąkach i pastwiskach, do trawy na ugorach a nawet i na rowach.

---

*) Waga n. a. mecy kartofel z małym czubem równą jest wadze żyta. Weźmy n. p., iż w mieście cena żyta jest 3 zł., a kartofel 50 centów; fura zaś 12 mecami naładowana kosztuje z pewnej gminy do tego miasta z rogatką 1 zł. 50 cnt., więc na mecę wypadnie $12^1/_2$ cnt., co czyni około 4% od ceny żyta a 25% od ceny kartofel. Po odtrąceniu kosztów transportu zostanie za żyto 2 zł. $87^1/_2$ cnt., a za kartofle $37^1/_2$ cnt.; więc cena kartofel, która była w mieście 6 razy mniejszą od ceny żyta, będzie po odtrąceniu kosztów transportu już około $7^1/_2$ razy od ceny żyta mniejszą.

**) W gminach, w którychby zamiast żyta był owies głównym produktem, w którychby więc ceny kartofel ustanawiane być miały w stosunku do ceny owsa, wypadłaby cena kartofel na 36 do 45% ceny owsa.

To też informacya dla rewizyi poleca, przy ustanawianiu cen siana i wszelkich roślin pastewnych, uwzględniać nietylko okoliczności przy produktach podrzędnych z roli uwzględniać się mające (t. j. jakość i ilość ziemiopłodu, i czy ziemiopłod stanowi przedmiot obszerniejszego handlu, czy z łatwością lub trudnością odbyt znajduje, czy w stosunku do swej objętości ceny i wagi mniejszego lub większego kosztu wymaga) — lecz także i sposób użycia roślin pastewnych, przestrzeń i położenie gruntów trawę rodzących, i stosunek tej przestrzeni do przestrzeni ornych gruntów.

Jak więc zniżenie cen siana w ogóle jest niezbędnem, tak równie koniecznem jest badać stosunki miejscowe, którym ceny siana i potrawu mają odpowiadać dokładnie. Większą więc stosunkowo cenę przyjąć potrzeba n. p w gminach, które mają małą przestrzeń łąk i pastwisk w stosunku do przestrzeni ról, więc traw wszystkich korzystnie użyć mogą; lub które dla blizkości miasta, więcej siana konsumującego, znaczniejszą część sprzedać są w stanie, albo które z powodu blizkości takiego miasta zużyć mogą siano do produkcyi mleka i mleko sprzedać w stanie surowym, gdyż ze wszystkich płodów zwierzęcych mleko najlepiej się opłaca, gdzie w stanie surowym może być sprzedane. Mniejszą zaś stosunkowo cenę przyjąć wypadnie w gminach, w których łąk i pastwisk wiele, w których siano się nie sprzedaje albo małą ma cenę, w których mleka w stanie surowym sprzedać nie można, w których nakoniec rośliny trawiaste służą już tylko do produkcyi mięsa lub do chowu bydła.

Położenie gruntów trawę rodzących potrzeba uwzględnić przy ustanawianiu cen szczególnie w takich miejscach, gdzie wylewy wód szkodzą jakości trawy; a najbardziej w górach, w których są pastwiska od wsi odległe, tylko dla owiec lub młodszego bydła służące. Dla gmin górskich, które obok blizkich mają także odległe grunta, trawę rodzące, mogą i powinny zdaniem naszem proponowane być w razie potrzeby ceny dwojakie dla jednego i tego samego gatunku siana (n. p. siana lub potrawu słodkiego, lub mięszanego), mianowicie: większe dla gruntów blizkich, mniejsze dla zbyt odległych. Ustanawianie takich dwojakich cen w gminach górskich praktykowane było w krajach dawniej szacowanych.

Zdarzało się w operatach katastralnych gmin niektórych, iż aby nie mnożyć klas gruntów, kładziono łąki słodką trawę rodzące w jedną klasę z łąkami innemi, i — aby je zrównać w dochodzie, umieszczano dla tych łąk zamiast mniejszej ilości siana słodkiego, większą ilość siana mięszanego lub kwaśnego. Dla takich gmin trzeba także sprawdzić i ustanowić cenę siana słodkiego i otawy słodkiej, aby strony wiedziały, jaka powinna być katastralna cena tego produktu w gminie się znajdującego. Cena ta może być także potrzebną; czy to przy dalszej operacyi rewizyjnej, w której przyjdzie kombinować cenę z przychodem w naturze, czy też przy reklamacyach, w których mogą być klasy inaczej ustanowione, więc łąki z trawą słodką od innych odłączone.

Po kilkakrotnych obradach ze znakomitszymi gospodarzami naszymi, ułożyliśmy tabelę
A) załączoną A), która wskazuje stosunki cen, na teoryi i praktyce naszego kraju oparte, między pojedyńczemi produktami rolnemi i łąkowemi, i stosunek cen każdego z tych produktów do ceny żyta.

Musimy tu jeszcze dodać uwagę, że gdyby dla popierania stosunków cen przytaczano przypadki pojedyńczych przedaży, szczególnie z czasów nowszych, to trzeba brać te przypadki ze sprzedaży zdziałanych na miejscu przez samych producentów i w porach roku takich, w których produkt dotyczący zwykle w większych ilościach bywa przedawany.

Już wyżej wspominaliśmy, że co do cen głównych gatunków zboża (pszenicy ozimej, żyta ozimego, jęczmienia, owsa) mogą być czynione uwagi i wnioski; lecz cyfry tych cen muszą pozostać w operacie katastralnym niezmienne, dopóki wyższe Władze nie zadecydują inaczej. — Co do cen innych ziemiopłodów z ról i łąk, nie są komisye szacunkowe związane ani tą ceną, która jest w operacie gminy, ani stopniami cen w krajowej taryfie ustanowionemi; lecz winny podać cenę każdego z tych ziemiopłodów taką, jaka w skutek sprawdzenia potrzebną się okaże (§. 15 informacyi dla rewizyi).

II.

Co do ceny drzewa *).

Najważniejszym niemal czynnikiem przy szacowaniu lasów są ceny drzewa. Bardzo wiele skarg było przeciw dowolnemu tych cen ustanawianiu. To też §. 13 informacyi poleca wyśledzić te ceny najdokładniej, i daje szczegółowe do tego wyśledzenia przepisy.

Należy przestrzegać ścisłego wykonania tych przepisów, do których dla wyjaśnienia dodajemy następujące uwagi:

Podług wstępu do §. 13 i podług §. 5 informacyi, dochodzić będzie cen drzewa komisya złożona z komisarza i mężów zaufania; a do tej czynności komisyjnej mają być powołani właściciele większych obszarów lasowych lub tychże zastępcy, w tym celu mianowani — i ile możności także rzeczoznawcy, obeznani z miejscowemi stosunkami gospodarstwa leśnego.

Do ustępu *a)*.

Cena drzewa ma być wyśledzoną na podstawie przedaży rzeczywistych przez posiadacza lasu zdziałanych, więc nie przez przekupniów. Cena drzewa winna być dochodzoną dla każdego gatunku drzewa według miary sągowej w lesie używanej; a jeżeli miary były rozmaite, to należy podać każdą z tych miar osobno, jakoteż ile możności ilość drzewa według każdej miary sprzedanego **).

Do ustępu *b)*.

Jeżeli sprzedaż częściowo lub w całości nie odbywała się na zrębie samym, lecz na składzie w lesie lub w magazynie, albo z dostawą na inne miejsce odbytu, to trzeba ile możności wyśledzić: jaka część drzewa była sprzedaną na każdem z tych miejsc i za jaką cenę, i potrącić należyte koszta ściągania, spławiania, składania i dostawy, do których to kosztów należą oczywiście nietylko zapłata fur i robotników pieniędzmi, lecz także i dawane im naturalia.

Do ustępu *c)* i *d)*.

Przy robieniu sągów w lesie zwykle do przecinania drzew nie używają u nas piły lecz siekiery. W niektórych tylko okolicach używają piły, albo po części piły a po części siekiery. Przy użyciu piły płaci się zwykle robotnikom od sąga daleko więcej, niż gdy się rąbie siekierą. Lecz przy użyciu siekiery odpadają trzaski, które w miarę grubości drzewa wynoszą 10 do 20% tegoż drzewa. Rzeczoznawca potrafi w danym przypadku osądzić, wiele odpada na trzaski. Posiadacz lasu prawie nigdzie nie ma użytku z tych trzasek, które poczęści zabierają ludzie robiący sągi, a poczęści zostają w lesie bez żadnego użytku. Odpadanie trzasek jest jednym z kosztów wyrębu. Jeżeli więc w którym lesie policzy się na koszt rąbania tylko mniejsza zapłata, dawana przy rąbaniu z użyciem siekiery, to potrzeba dodać do tej zapłaty jeszcze wartość drzewa, odpadającego na trzaski.

Do ustępu *e)*.

Do innych różnych kosztów w §. 13 wyraźnie niewymienionych, a w ustępie *e)* w ogólności wspomnionych, mają oczywiście policzone być także koszta utrzymania i dozoru składów lub magazynów, jeżeli drzewo w nich się sprzedaje, jakoteż faktorne i inne koszta przy sprzedaży.

Przy liwerunkach do kolei żelaznej i tp., również przy sprzedażach drzewa z dostawą, zdarza się często (z różnych przyczyn, których przytaczać nie chcemy), iż aby oddać na

---

*) Doszła nas wiadomość, że mężowie zaufania mianowani dla lasów, mają sobie przydzielone zbyt rozległe dystrykty inspektorackie. Gdyby temu nie mogli podołać, niech natychmiast udadzą się do Wydziału krajowego z prośbą, aby dla okolic odległych od ich mieszkania mianował innych mężów zaufania albo zastępców.

**) Np. sprzedano drzewa bukowego 200 łatrów, 8' wysokich, 6' szerokich, 6' długości polan po 2 złr. 20 ct.; sągów 300, 7' wysokich, 6' szerokich, 3' długości polan po 1 złr. 10 ct.; drzewa osikowego 350 sągów, 6' wysokich, 6' szerokich, 8' długości polan, po 70 centów itd.

miejscu odbytu ilość drzewa zakontraktowaną, potrzeba wydać z lasu daleko więcej *). Bywały przypadki, w których taka nadwyżka sięgała 10 do 30%. — Takie stosunki należy uwzględnić w miarę okoliczności, albo przez dodanie rzeczonej nadwyżki do kosztów dostawy, albo też przez przyjęcie większej liczby sągów sprzedanych za sumę ogólną za nie uzyskaną. Jeżeli np. posiadacz lasu zawarł kontrakt z innym przedsiębiorcą o dostawę pewnej ilości drzewa zaliwerowanego, i temu przedsiębiorcy prócz zapłaty pieniężnej daje pewną część drzewa w dodatku lub na możliwe dokłady, to tę dodaną część drzewa do kosztów dowozu doliczyć wypada **). Jeżeli zaś sam posiadacz lasu odstawia zaliwerowaną pewną ilość, i aby ją oddać w miejscu odbytu wyda z lasu ilość większą, wtedy należy całą ilość wydaną z lasu z kosztami jej transportu przyjąć do obliczenia, i rozdzielić na nią ową sumę, jaką otrzymano za drzewo odstawione ***). We wszystkich podobnych przypadkach należy także przy obliczaniu i odtrącaniu kosztów wyrębu i stawiania sągów, uwzględnić te koszta odnośnie do całej ilości sągów wydanych, więc odtrącić całą sumę tych kosztów od sumy za drzewo otrzymanej †).

Do ustępu *f*).

Dopiero po odtrąceniu wszystkich kosztów od ceny za zwyczajową lasową miarę drzewa otrzymanej, ma być pozostająca czysta cena zredukowaną na miarę katastralną; a w przypadku, gdyby wyśledzone ceny jednego i tego samego gatunku drzewa były rozmaite, wtedy potrzeba obliczyć przecięcia ile możności podług ilości drzewa po rozmaitych cenach sprzedawanego.

Sąg katastralny ma 6 stóp wysokości, 6 stóp szerokości, i 30 cali czyli $2^1/_2$ stóp długości polan, zatem 90 stóp kubicznych. Na tę więc miarę powinny być zredukowane ceny za zwyczajowy sąg lasowy wyśledzone ††).

Zdarza się często, że mała ilość drzewa sprzedaje się w miejscu w lesie za cenę wyższą konsumentom miejscowym, którzy więcej płacą za drzewo blizkie; większa zaś część drzewa sprzedaje się za cenę mniejszą kupcom hurtownym na wywóz, lub też sprzedaje się w maga-

---

*) Przy liwerunkach do koleji żelaznych zdarza się, iż każą składać znaczną ilość, np. 20 sągów w jednym rzędzie, a zarząd stacyjny odbiera i wydaje kwit dopiero po odstawieniu wielkiej ilości np. 200 sągów. Mijają tygodnie, zanim liwerujący cały rząd o 20 sągach ustawić jest w stanie; a mijają miesiące, zanim odstawi 200 sągów. Ztąd pochodzi, że liwerujący nie jest wstanie kontrolować swoje drzewo ani przy odstawianiu ani na składzie, i dopiero przy odbieraniu kwitu dowiaduje się o znacznych defektach, które na jego koszt spadają.

**) Np. posiadacz lasu, wziąwszy liwerunek 300 sągów drzewa, ugodził się z przedsiębiorcą, który, ma odstawić to drzewo po 2 złr. 50 ct. od sąga, i dodał mu 50 sągów, (których wartość w lesie jest 1 złr. 50 ct.), jako dodatek do zapłaty lub na pokrycie możliwych strat albo dokładów; wtedy policzy się zapłata za dostawę od 300 sągów po 2 złr. 50 ct., tj. 750 złr., i doliczy się wartość dodanych 50 sągów (po 1 złr. 50 ct.), więc 75 złr., co uczyni razem 825 złr.: rozdzieliwszy tę kwotę na zaliwerowaną ilość 300 sągów, wypadnie koszt transportu od sąga po 2 złr. 75 ct.

***) Np. posiadacz lasu liwerował 300 sągów po 5 złr., więc odebrał za nie 1500 złr.; odstawić zaś musiał więcej, np. 350 sągów, i płacić za dostawę po 2 złr. od każdego z tych sągów; koszt więc transportu wynosi od 350 sągów 700 złr., które odtrąciwszy od sumy 1500, jaką wziął za cały liwerunek, zostanie mu suma 800 złr; tę sumę potrzeba rozdzielić na całą wydaną z lasu ilość 350 sągów; zostanie więc za sąg po 2 złr. $28^1/_2$ ct.

†) Przyjmijmy przykład poprzedzający, w którym na 300 sągów w liwerunku zapłaconych, odstawiono z lasu 350 sągów, a po odtrąceniu kosztów dostawy zostało za te 350 sągów tylko 800 złr. Jeżeli wyrąb piłą (albo siekierą z dodaniem wartości odpadłych trzasek) kosztował po 80 ct., a ściąganie po 10 ct. razem po 90 ct. od sąga, więc te koszta trzeba policzyć od całej ilości 350 sągów, i wypadnie suma 315 złr., którą odtrąciwszy od rzeczonych 800 złr. zostanie 485 złr.; tę sumę rozdzieliwszy na 350 sągów zostanie za sąg 1 złr. $38^1/_3$ ct.

††) Jeżeli n. p. lasowy sąg drzewa bukowego ma po wyschnięciu 8′ wysokości, 6′ szerokości i 3′ długości polan, więc 144′ kubicznych — i za ten sąg wyśledzoną była czysta cena po odtrąceniu kosztów 1 zł. 40 cent., wtedy z tej ceny zredukowanej na sąg katastralny w stosunku: jak 144 do 90, zostanie za tenże sąg $87^1/_2$ centów, czyli 50 kr. mon. konw.

Jeżeli drzewo sprzedawane było nie wyschnięte, to od wysokości sąga lasowego wypadnie odtrącić, około trzech cali przy drzewie twardem, a około 6 cali przy drzewie miękkiem.

zynach albo z odstawą na inne miejsca odbytu, przyczem, po odtrąceniu kosztów magazynowych i dostawy zostaje także cena daleko mniejsza, niż płacą konsumenci miejscowi. Dlatego też nie powinien się brać za podstawę jeden rodzaj sprzedaży, ani też obliczać przecięcia podług rodzajów sprzedaży — lecz podług ilości drzewa ze wszystkich rodzajów sprzedaży *).

Takiego przeciętnego obliczenia przestrzegać szczególnie należy przy wyśledzaniu cen w lasach kameralnych lub innych większych lasach, w których są taryfy cen na sprzedaż miejscową, w których jednak część drzewa nie sprzedaje się na miejscu, lecz inaczej.

Zdarza się, iż leśniczowie stawiają dowolne ceny na drzewo w potrzeb własnego skarbu brane, aby wykazać większy dochód lasowy. Takie ceny nie są cenami sprzedaży, więc nie powinny być uwzględnione, tem bardziej, gdy ustęp *a)* §. 13 informacyi: poleca dochodzić ceny drzewa tylko na podstawie przedaży rzeczywistych.

Z tegoż samego powodu nie należy brać za podstawę do obliczeń, taryfy cen dla lasów ustanawiane, lecz ceny przy sprzedażach rzeczywiście osiągnięte.

Do ustępu *g)*.

Ustęp ten poleca dochodzić przedewszystkiem przedaże drzewa na pniu.

Jeżeli taka przedaż odbywa się za cenę ustanowioną na sągi, to obliczenie ceny drzewa z niej nie podlegnie trudnościom.

Jeżeli zaś taka przedaż odbywa się całemi sekcyami albo morgami, to ona tylko wtedy nie może być użytą do obliczenia ceny drzewa, jeżeli zdziałaną była w skutek niegospodarności lub naglącej potrzeby *(Nóth)* posiadacza; albo też jeżeli na przedanej drzewa przestrzeni nie znajduje się w czasie przedaży drzewostan pełny (to jest jeżeli z tej przestrzeni przed sprzedażą część drzewa wybrano), a wybranej ilości drzewa nie można dociec dokładnie.

Przy użyciu przedaży pewnych przestrzeni drzewa do obliczenia jego ceny, potrzeba najpierw osądzić wiele sągów ta przestrzeń wydała; potem odtrącić od ceny za całą przestrzeń uzyskanej nadwyżkę wartości drzewa materyałowego, tam się znajdującego, którą w przybliżeniu oznaczy rzeczoznawca — a pozostającą po tem odliczeniu kwotę podzielić przez całą liczbę sągów na tej przestrzeni uzyskaną, i cenę za sąg zwyczajowy wypadającą zredukować na sąg katastralny **).

Do ustępu *h)*.

Bardzo ważnym jest przepis tego ustępu szczególnie w okolicach wiele lasów mających, w których mniejsza lub większa część drzewa nie zużywa się, w których gałęzie i wierzchy żadnej nie mają wartości i giną w lesie, w których nakoniec podlejsze gatunki drzewa (n. p. osika, lipa) w największej części albo całkiem odbytu nie znajdują.

Wszystkie te okoliczności potrzeba dokładnie opisać, dla każdej klasy lasów dotyczącej gminy, — również podać w jakim stosunku ilość drzewa, w przecięciu rocznie zużyta, stoi do

---

*) Jeżeli n. p. przedano 20 sągów konsumentom miejscowym, i te po odtrąceniu kosztów wyrębu przyniosły po 1 zł. 50 cent, razem 30 zł.; zaś kupcowi hurtownemu lub z odstawą sprzedano 300 sągów — i te, po strąceniu kosztów dowozu i innych kosztów przyniosły po 80 cent. za sąg, więc 240 zł., to tę kwotę 240 zł. trzeba zsumować z owemi 30 zł., i będzie razem 270 zł., które podzieliwszy przez całą ilość 320 przedanych sągów, wypadnie za sąg przeciętnie po $84^1/_2$ cent. czyli 48 kr. mon. konw.

**) N. p. 4 morgi drzewa sprzedano za 350 zł. Uzyskano na tych morgach 220 sągów drzewa opałowego, mających 7′ wysokości, 6′ szerokości i 3′ długości polan; jakoteż i drzewo materyałowe, którego masa równa się 60ciu takich sągów, i które ma wartość o 50% wyższą od drzewa opałowego. Należy więc najpierw odtrącić nadwyżkę wartości drzewa materyałowego, tym sposobem, iż od ogólnej masy 60 sągów tego drzewa odtrąci się 20, zostanie więc 40, które dodawszy do sumy 220 sągów opałowych, uczyni razem 260 sągów. Tą ilością sągów podzieli się suma 350 zł. za całą przestrzeń otrzymana, i wypadnie sąg jeden po 1 zł. $34^1/_2$ centów, czyli 1 zł. 17 kr. mon. konw.

rocznego przyrostu drzewa, — gdyż okoliczności te muszą wpłynąć po części na katastralną cenę drzewa, po części zaś na oszacowanie przychodu w naturze.

Do ustępów *i)*, *k)*, *l)*.

Przepisy w tych ustępach zawarte nie potrzebują bliższego objaśnienia; przestrzegać ich należy najściślej.

Zwrócimy tylko uwagę na tę okoliczność, iż według naszej wiadomości w dotychczasowych operatach katastralnych przyjmowano najczęściej stosunki cen między pojedyńczemi gatunkami drzewa, podług prawideł idealnych o ich wartości opałowej; brano w regule za podstawę wyśledzoną cenę lepszego gatunku drzewa, i układano na tej podstawie ceny dla innych gatunków w takim stosunku, w jakim się ma idealna wartość opałowa tych gatunków do wartości opałowej gatunku pierwszego.

Błędnem było to postępowanie, niezgodnem z przepisami, które rzeczywistości trzymać się polecają, i niezgodnem z rzeczywistością, która wedle rozmaitych okoliczności miejscowych, rozmaite stosunki cen między pojedyńczemi gatunkami drzew wykazywać musi. Przypuściwszy nawet (co się nie zgadza z rzeczywistością), iż cena każdego gatunku drzewa opałowego stosuje się w miejscu odbytu do wartości opałowej tego gatunku; to cena na pniu w lesie musi znacznie oddalić się od tego stosunku, z tej przyczyny, iż koszt dowozu przy gatunkach, mających mniejszą wartość opałową, będzie w stosunku do tej wartości daleko większy, niż koszt dowozu przy gatunkach mających wartość opałową większą. *)

Podług rzeczywistości będzie w ogóle cena czysta w lesie dla gatunków drzewa podlejszych, w stosunku do ich wartości opałowej, daleko mniejszą niż dla gatunków lepszych; a w okolicach obfitujących w lasy zdarzy się często, iż gatunki podlejsze nie będą miały żadnej wartości, chociaż gatunki lepsze znajdują odbyt.

Do ustępu 2.

Z daleko większą jeszcze ostrożnością, niż przy cenach z lat najnowszych, postępować należy przy śledzeniu cen z roku 1824. Bardzo rzadko znaleźć można dokładniejsze o tych cenach zapiski. Nawet z lasów kameralnych, gdzie rachunki dokładnie były prowadzone, trudno dzisiaj znaleźć rachunki takie, z którychby można dojść dokładnie cenę przeciętną drzewa z roku 1824, czystą w lesie na pniu po odtrąceniu wszystkich kosztów. Zachowały się wprawdzie jeszcze regestry główne, wykazujące ceny; lecz rzadko już znaleźć można załączniki tych regestrów, któreby wykazywały, z której części lasu drzewo pochodziło, gdzie zostało sprzedane, i jakie przytem były koszta. Nie dbano o zachowanie tych załączników i niszczono je nawet w czasach ostatnich razem z niepotrzebnemi aktami, chociaż one tak bardzo dla celów katastralnych były potrzebne.

Co do użycia regestrów z roku 1824, tak z dóbr kameralnych jakoteż i prywatnych w ogóle, zalecamy jak największą ostrożność w przekonywaniu się: jakie miary drzewa istniały podówczas w lesie, z którego pochodzą regestry; na jakiem miejscu drzewo było przedawane; jakie koszta przy tem przedający ponosił. Gdyby względem niektórych pozycyj sprzedaży zachodziła wątpliwość co do tych okoliczności, to pozycyę tę nie potrzeba uwzględniać.

Co do regestrów z lasów kameralnych z roku 1824 musimy jeszcze dodać uwagę, że z nich nie można wyciągać tylko ceny taryfowe, lub ceny mniejszych ilości drzewa, podług taryfy dla miejscowych konsumentów sprzedanego; lecz muszą oczywiście także uwzględnione być przedaże większe z dostawami, które to dostawy odbywały się podówczas albo pańszczyzną albo też za małą opłatą, za którą dawni poddani w dobrach kameralnych z mocy kontraktów tak zwanych abolicyjnych (zwykle w przeszłym jeszcze wieku zawartych) drzewo dosta-

*) Jeżeli n. p. za sąg buczyny w miejscu odbytu płaci się 6 złr., za sąg osiczyny zaś 3 złr., więc o połowę mniej, a koszt dowozu sąga buczyny wynosi 3 złr., zaś sąga osiczyny 2 złr. 25 cnt.; to po odtrąceniu kosztów dowozu zostanie w lesie za sąg bukowy 3 złr. a za sąg osikowy 75 centów, więc już cztery razy mniej niż za sąg bukowy.

wiać byli obowiązani. Ceny, które idealnie zapisywano za dnie pańszczyźniane, równie jak i zapłata z mocy kontraktów abolicyinych za dowóz jakoteż i za rąbanie drzewa dawana, nie mogą być przyjęte za jedyną podstawę do obliczenia kosztów dowozu i rąbania; gdyż te ceny idealne i zapłaty były, jak nam z aktów niektórych wiadomo, mniejsze od zapłaty robotnika wolnego. Potrzeba więc starać się o należyte sprostowanie cyfry kosztów dowozu i wyrębu, do czego (jeżeli się nie znajdą dane w aktach z roku 1824) posłużą po części ceny dni roboczych dla katastru ustanowione, a po części stosunek teraźniejszych kosztów dowozu i wyrębu drzewa, do teraźniejszych cen drzewa.

Przy dochodzeniu cen drzewa z roku 1824 trzeba także dokładnie wyśledzić i te w ustępie *h)* wskazane okoliczności, jaka ilość drzewa w owym roku lub w latach około 1824 bywała wyrębywaną i zużywaną, i w jakim ona jest stosunku do rocznego przyrostu drzewa; niemniej, jakie gatunki drzewa nie znajdywały odbytu, — gdyż te okoliczności muszą oczywiście wpłynąć na ustanowienie ceny. Cena w roku 1824 za małą stosunkowo ilość drzewa uzyskana, nie może być bezwzględnie zastosowaną.

Przy większych obszarach lasowych należy także dokładnie wyśledzić, w których częściach lasu ceny wykryte z roku 1824 były praktykowane, i dla tych samych części lasów wyśledzić także ceny teraźniejsze; aby z tych danych wykryć należycie stosunek cen teraźniejszych do cen z roku 1824, który to stosunek jest nadzwyczaj ważnym, bo ma służyć za podstawę do redukcyi cen teraźniejszych w gminach innych.

Ostatni ustęp §. 13 informacyi dla rewizyi poleca, aby komisya szacunkowa — nie mogąca w gminach do komisyi przeznaczonych lub w gminach analogicznych dociec czystej ceny drzewa z roku 1824 — zapisała to w akcie i dochodzenie swoje zakończyła. W takich przypadkach będzie komisyi krajowej staraniem na podstawie dat innych wynaleść stosunek, w jakim wykryte ceny drzewa teraźniejsze mają być redukowane.

A.

Tabela

wykazująca stosunek cen ziemiopłodów z ról i łąk do ceny żyta.

Przyjąwszy cenę n. a. mecy **żyta ozimego** w cyfrze **100** — wypadają ceny:

Pszenicy ozimej	za	n. a.	mecę	na	135	do 150
Jęczmienia	„	„			60	„ 65
Owsa	„	„			36	„ 42
Pszenicy jarej	„	„			115	„ 130
Żyta jarego	„	„			87	„ 93
Grochu lub fasoli	„	„			90	„ 100
Bobu	„	„			80	„ 90
Wyki i soczewicy pastewnej	„	„			70	„ 80
Hreczki	„	„			50	„ 60
Prosa	„	„			75	„ 90
Kukurudzy	„	„			60	„ 80
Kartofel	„	„			14	„ 18
Koniczyny i siana słodkiego	centnar	„			23	„ 34
Siana mięszanego	„	„			16	„ 27
Siana kwaśnego	„	„			10	„ 18
Potrawu słodkiego	„	„			15	„ 24
„ mięszanego	„	„			10	„ 19
„ kwaśnego	„	„			6	„ 12

Podług tych stosunków ułożoną została następująca tablica, w której — przy każdym stopniu ceny żyta ozimego przyjętym w katastrze — wykazano, jakie ceny innych produktów przyjąćby wypadało. — W tej tabeli zostawione są dość obszerne granice, w obrębie których wypadnie znaleźć cyfrę odpowiadającą jakości i ilości produktu — i innym stosunkom miejscowym, o których w piśmie naszem wspomnieliśmy.

Jeżeli katastralna cena żyta ozimego jest	to powinna być cena																													
	Pszenicy ozimej		Jęczmienia		Owsa		Pszenicy jarej		Żyta jarego		Grochu i Fasoli		Bobu		Wyki i Soczowicy pastewnej		Hreczki		Prosa		Kukurudzy		Kartofel		Koniczyny i słodkiego Siana		Mieszanego Siana		Kwaśnego Siana		Otawy słodkiej		Otawy mieszanej		Otawy kwaśnej	
	od	do	od	do	od	do	od	do	od	do	od	do	od	do	od	do	od	do	od	do	od	do	od	do	od	do	od	do	od	do	od	do	od	do
za n. a. mecę kr. M. konw.	za n. a. mecę krajcarów monetą konwencyjną																								za centnar wiedeński krajcarów mon. konw.											
56	75	84	33	37	21	23	65	73	49	52	50	56	45	50	40	44	28	33	42	50	33	45	8	10	13	19	9	15	6	10	8	13	6	11	3	7
52	70	78	31	34	19	21	60	68	45	48	47	52	42	47	37	42	26	31	39	47	31	42	7	9	12	18	8	14	5	9	8	12	5	10	3	6
48	65	72	29	32	17	20	55	62	42	45	43	48	38	43	34	38	24	29	36	43	29	39	7	9	11	16	7	13	5	9	7	11	5	9	3	6
44	59	66	26	29	16	19	51	57	38	41	40	44	35	40	31	35	22	26	33	40	26	35	6	8	10	15	7	12	4	8	6	10	4	8	3	5
40	54	60	24	26	14	17	46	52	35	37	36	40	32	36	28	32	20	24	30	36	24	32	5	7	9	14	6	11	4	7	6	9	4	8	2	5
36	48	54	22	24	13	15	41	47	31	33	32	36	28	32	25	29	18	21	27	32	21	29	5	7	8	12	6	10	3	6	5	9	4	7	2	4
32	43	48	19	21	11	13	37	42	28	30	29	32	25	29	22	26	16	19	24	29	19	26	4	6	7	11	5	9	3	6	5	8	3	6	2	4
28	38	42	16	18	10	12	32	37	24	26	25	28	22	25	20	22	14	17	21	25	17	22	4	5	6	9	4	8	3	5	4	7	3	5	2	3
24	32	36	14	15	8	10	27	31	21	22	22	24	19	22	17	19	12	14	18	22	14	19	3	5	5	8	4	7	2	4	4	6	2	5	1	3

Z DRUKARNI E. WINIARZA.

III.

Dodatkowe uwagi nad katastralnemi cenami ziemiopłodów.

Do podanych już poprzednio wskazówek o cenach ziemiopłodów, dodamy jeszcze uwagi następujące:

Przy wyśledzaniu cen siana i potrawu powinien być brany w regule za podstawę stosunek wartości siana i potrawu do wartości żyta ozimego (nie do owsa jak dotąd czyniono), gdyż w regule żyto jest głównym w gminach produktem, z którym mają się podług §§. 50 do 53 instr. szacunk. porównywać podrzędne produkta z ról i produkta z łąk.

Odnośnie do cen kartofel musimy wspomnieć, że w sporządzanych w r. 1826 wykazach cen z r. 1824, ceny kartofel w stosunku do cen żyta są w ogólności zbyt wysokie. Pochodzi to po części ztąd, iż miary na kartofle były jeszcze większe niż dzisiaj a ceny za te miary nie zostały w stosunku do miar przepisanych zredukowane, i że niektóre gminy i dominia, z przepisami niedokładnie obeznane, podawały zamiast cen miejscowych ceny kartofel targowe. Mogły także ceny kartofel w latach 1824 do 1826 stać wyżej stałego ich do żyta stosunku z powodów następujących: Uprawa kartofel nie była podówczas tak jak teraz rozpowszechnioną, i dlatego w wielu gminach nawet nie podano ceny kartofel w wykazach z r. 1826, bo kartofel w tych gminach albo zupełnie nie uprawiano, albo tylko w ogrodach. Kartofle nie podlegały wtedy chorobie, której od r. 1846 mniej więcej co roku, więc stale podlegają. Nakoniec, przed r. 1826 było przynajmniej 5 razy więcej gorzelń niż teraz; mogły więc te gorzelnie znaczniejszą część kartofel w mniejszej ilości produkowanych lepiej płacić i zużyć. Zresztą co do cen kartofel powołujemy się na poprzednie wskazówki nasze.

Sądzimy także potrzebnem, dać bliższe wyjaśnienia o sporządzonych w r. 1826 wykazach cen z r. 1824. Wykazy te sporządzone były wskutek polecenia, zawartego w cyrkularzu gubernialnym z 22. października 1825. Podług tego cyrkularza miały dominia, protokolarnie z gminami, spisać ceny ziemiopłodów z r. 1824, a mianowicie: ceny głównych gatunków zboża, podług cen średnich targowych; — ceny innych ziemiopłodów z roli i łąk, podług podań gmin o cenach miejscowych; — ceny zaś drzewa, na pniu, po odtrąceniu wszelkich kosztów. Było wiele dominiów, które nie rozumiały tych przepisów i podawały ceny targowe także dla podrzędnych ziemiopłodów z roli, dla ziemiopłodów z łąk, a nawet i dla drzewa*). Z wykazów dominikalnych robiły c. k. urzędy obwodowe zestawienia obwodowe. Niektóre z tych urzędów wkładały tam swoje poprawki, zapisywały czasem cenę produktu, chociaż dominium i gmina nie podały żadnej, lub zapisywały cenę targową zamiast ceny przez gminę i przez dominium podanej, lub cenę inną niż podały gmina i dominium **). Wielka podówczas

---

*) Widzieliśmy np. z obwodu Tarnopolskiego wykazy dominikalne, w których zamiast cen drzewa na pniu, zapisane były ceny drzewa targowe, bez odtrącenia kosztów dowozu i rąbania.

**) Tak np. w wykazie c. k. urzędu obwodowego Stryjskiego widzieliśmy umieszczone przy wszystkich gminach dla wszystkich produktów ceny targowe, chociaż znalezione jeszcze niektóre wykazy dominikalne zawierały ceny inne, miejscowe, więc daleko mniejsze; zawierały ceny drzewa na pniu kilkakroć mniejsze, niż ceny tergowe, w wykazie obwodowym umieszczone. Pomimo, iż było najzupełniej widocznem, że wykaz obwodu Stryjskiego zawierał ceny drzewa targowe; — pomimo że na wykazie obwodu Tarnopolskiego c. k. urząd obwodowy przy znacznej części cen drzewa sam w r. 1826 zanotował, iż ceny te podane są bez odtrącenia kosztów dowozu; — pomimo, iż w wykazach innych także obwodów były pozycye, zawierające ceny drzewa targowe lub bez potrącenia kosztów podane, albo też ceny przez sam urząd obwodowy bez podania dominiów lub gmin zamieszczane, to jednak organa katastralne, obliczywszy z takich wykazów przecięcia krajowe, porównały z niemi przecięcia własnych swoich cen kata-

była obojętność dla spraw krajowych, gdyż nikt nie pomyślał o dokładnem rozpoznaniu i sprostowaniu tych podań i wykazów. Wykazy obwodowe niesprostowane złożono w r. 1826 do aktów gubernialnych departamentu rachunkowego, i tam leżały one aż do chwili, gdy ich użycie stało się potrzebnem, i gdy po upływie trzydziestu kilku lat nikt już nie był w stanie sprostować należycie cyfry tam nagromadzone. Trudno już teraz o dowody do osądzenia tych cyfr o cenach, do wykazania dokładnego za jakie miary te ceny były praktykowane. Mówią nam wprawdzie, że gdzie miary były większe, tam dominia musiały już ceny za te miary uzyskiwane, zredukować na miarę niższoaustryacką, na którą cena w wykazach była zapisaną. Lecz w r. 1826 mało kto wiedział w naszym kraju, jaka jest niższoaustryacka miara, a kto zna zwyczaje i stosunki naszego kraju, nie będzie wątpił, iż wspomnioną redukcyę tylko tam można przyjąć za dokonaną, gdzie ona była w akcie dotyczącym wyraźnie wykazana *). Brakuje już nawet nie mało wykazów dominikalnych, z których w r. 1826 sporządzane były wykazy obwodowe, i brakuje ile nam wiadomo większa część protokołów z gminami, na podstawie których te wszystkie wykazy miały być sporządzone; nie można więc skontrolować wszystkich tych wykazów nawet i pod tym względem, czy i o ile w nich podania stron są zamieszczone. Z tych to powodów lepiej będzie nie opierać się przy rewizyi w grupach na sporządzonych w r. 1826 wykazach cen z r. 1824, które tylko w sumarycznych przecięciach z całego inspektoratu lub z całego kraju, przy niektórych produktach, mogą do kombinacyi być użyte, o ile do tego będą należycie przygotowane. Obrobieniem i przygotowaniem dat z wykazów cen z r. 1826 powinnyby zająć się komisye inspektorackie. W tym celu należy osobno spisać wszystkie te gminy, względem których znalezione zostały nietylko wykazy dominikalne, lecz i protokoły z gminami w r. 1826 sporządzone. Na podstawie tych protokołów należy wciągnąć do spisu, ceny produktów, stosownie do przepisów cyrkularza z 22. października 1825, a mianowicie: 1) co do czterech głównych gatunków zboża, ceny targowe średnie podług ceduły targowej tego miejsca targowego, które dla dotyczącej gminy było wskazane; 2) co do podrzędnych ziemiopłodów z roli i produktów z łąk, ceny podług podań gminy, miejscowe, więc z wyłączeniem cen targowych, jeżeli te błędnie zamiast cen miejscowych zostały zapisane; 3) co do **drzewa**, ceny podług podań gmin lub oficyalistów leśnych, miejscowe za drzewo na pniu w lesie, więc również z wyłączeniem cen, równających się cenom targowym, jako też i takich cen, o których z protokołów i innych aktów nie można przekonać się, czy one były podane jako ceny na pniu w lesie po odtrąceniu wszelkich kosztów dowozu i wyrębu, a jeżeli w protokole podaną jest miara na drzewo inna niż katastralna, to należy cenę w protokole za tę miarę zapisaną zredukować na miarę katastralną **); jeżeli zaś w protokole nie ma podanej miary sąga, należy dochodzić tej miary według zwyczajów miejscowych, a gdyby to nie dało się uskutecznić wiarygodnie, zapisać tę okoliczność w spisie w osobnej rubryce, przeznaczonej na uwagi. W tejże rubryce należy w krótkości przytoczyć wszelkie uwagi wpływ wywierające, jakieby się znajdowały w protokołach z gminami lub w wykazach dominikalnych z r. 1826. Dla dokładnego porównania

---

stralnych za drzewo na pniu ustanowionych, a c. k. krajowa dyrekcya skarbowa, w drukowanym memoryale swoim, użyła tego porównania jako dowodu, iż ceny drzewa katastralne są nadto umiarkowane, bo niższe niż ceny z r. 1824 podane w r. 1826 przez dominia, które starały się cenę podać jak najniżej (str. 15 memoryału c. k. Dyrekcyi Skarbu „stały kataster w Galicyi“ w r. 1866 w sejmie rozdanego i gminom rozesłanego)!!

*) Wiemy np. jak rozmaite w lasach były sągi; nawet w jednym i tym samym lesie w różnych latach lub dla różnych gatunków drzewa stawiano sągi miary rozmaitej. Dotąd jeszcze praktykują się sągi różnej wysokości i długości polan; są okolice, w których pod sągiem rozumieją sąg kubiczny (łater). Rzadko kto w r. 1826 redukował sągi zwyczajowe na sąg katastralny. Zdarzyło nam się widzieć protokoły z roku 1826, w których np. podane było, iż polana w sągu mają 36 cali długości, a jednakże cena, za taki sąg w protokole podana, przeniesioną potem była bez żadnej redukcyi do wykazu dominikalnego i obwodowego jako cena za sąg katastralny, mający polana 30 cali długie.

*) Jeżeli np. w protokole podaną jest długość polan na 36 cali a cena 1 złr. k. m. to tę cenę należy zredukować o $^1/_6$ część więc na 48 kr. k. m. aby odpowiadała sągowi katastralnemu, mającemu 30 cali długości polan.

cen z operatów z r. 1826, tym sposobem spisanych, z cenami w operatach katastralnych przyjętemi, należy te ostatnie ceny spisać względem tych samych gmin i względem tych samych produktów dla każdej z tych gmin, względem których ceny w nowym wyciągu z operatów z r. 1826 będą wykazane *).

Nakoniec musimy co do cen ziemiopłodów zwrócić uwagę (szczególnie komisyj inspektorackich) na przepisy §. 64 instr. katastralnej, które wskazują: że ceny każdego produktu w takich stopniach mają być ustanowione, aby w nich w ogólności cena roku 1824 jako najniższa w ciągu lat 50 się przedstawiała, aby zachowany był ile możności należyty stosunek między różnemi produktami i przeto każda miejscowość znalazła dla produktów w katastrze zamieszczonych takie stopnie cen, których zastosowanie odpowiada stałym (nieprzemijającym) stosunkom wartości tych produktów jako też i w ogólności najniższej cenie z peryodu lat 50 **) — nakoniec, że duchowi systemu odpowiedniejszem jest, aby w razach wątpliwych stopień ceny mniejszy w gminie był zastosowany.

---

*) Gdy w operatach z r. 1826 wykazane są tylko ceny siana i potrawu słodkiego i kwaśnego, więc tylko ceny katastralne tych samych gatunków z niemi porównać można.

Co do drzewa, wykazane są czasem w operatach z r. 1826 ceny rozmaitych gatunków drzewa twardego i miękkiego, czasem zaś wykazaną jest tylko cena za drzewo twarde lub za drzewo miękkie. W pierwszym przypadku porówna się cena wykazanego gatunku z ceną katastralną tegoż samego gatunku, jeżeli ta w katastrze jest umieszczoną. W drugim przypadku — jako też jeżeli w operatach z roku 1826 są gatunki drzewa inne niż w katastrze — mogą zajść trudności przewidzieć się niedające, które rzeczoznawcy na podstawie wiadomości miejscowych rozwiązać powinni. Podamy w tym względzie tylko niektóre wskazówki, oparte na doświadczeniach. W nowszych nawet czasach, a dawniej daleko więcej, uważano (szczególnie w tych okolicach, które nie mają drzewa prawdziwie miękkiego) takie gatunki drzewa jako miękkie, które kataster uważa jako twarde. Widzieliśmy nawet w wykazach targowych z naszego Podola, iż do drzewa miękkiego liczono brzozę, którą katastr liczy do drzewa twardego. Jeżeli więc w operatach z r. 1826 podaną jest cena drzewa miękkiego, bez oznaczenia gatunku, to należy z zeznań rzeczoz awców znających stosunki miejscowe dociec, do jakich gatunków drzewa ta nazwa się odnosiła, i ceny w r. 1826 za te gatunki wykazane porównać z cenami katastralnemi tych samych gatunków. — Widzieliśmy sporządzone przez organa katastralne porównania cen katastralnych z cenami prowizoryum gruntowego z r. 1820, w którem zapisane jest tylko drzewo twarde i drzewo miękkie bez oznaczenia gatunków. W celu tych porównań obliczały organa katastralne przecięcia cen katastralnych podług cyfr cen dla różnych gatunków w katastrze ustanowionych; jeżeli więc były trzy gatunki drzewa miękkiego, wtedy trzy ceny tych gatunków sumowano i tę sumę dzielono przez trzy. Takie obliczanie cen przeciętnych jest błędnem, gdyż przecięcie rzeczywiste obliczone być może tylko podług ilości sągów dla każdego gatunku naszacowanych. Weźmy np., iż naszacowano w gminie roczny przychód 300 sągów drzewa bukowego po 1 złr., zaś 50 osikowego po 60 ct., a 10 topolowego po 50 ct., to podług pierwszego błędnego obliczenia byłaby przeciętna cena (1 złr. + 60 ct. + 50 ct., razem 2 złr. 10 ct. podzielone przez 3) tylko 70 ct., zaś podług obliczenia sprawiedliwego (300 sągów buczyny po 1 złr. = 300 złr., 50 osiczyny po 60 ct. = 30 złr., 10 sągów topoli po 50 ct. = 5 złr., razem 335 złr. podzielone przez całą ilość 360 sągów) 93 ct. — Przecięcie w wyż rzeczony sposób błędnie obliczone nie może być porównywane z cenami operatów w r. 1826, w którychby ceny były podane za drzewo twarde lub miękkie, bez oznaczenia gatunków, — tem bardziej, gdy podania z r. 1826 odnosić się mogą jedynie do tych gatunków drzew, które w r. 1824 przeważnie były produkowane i sprzedawane; te gatunki rzeczoznawcy mogą oznaczyć, a ceny z r. 1826 przyjęte być powinny tylko dla tych gatunków i porównane z cenami katastralnemi tychże samych gatunków; gdyby jednak te gatunki nie dały się oznaczyć należycie, wtedy dla porównania cen z r. 1826 z cenami katastralnemi, potrzeba najpierw wyłączyć ceny katastralne takich gatunków, które w drobnej ilości i nie na sprzedaż w gminie się znajdują (np. wierzb, lip, topoli naszacowanych na łąkach, pastwiskach, ogrodach lub rowach), do których więc nie mogą odnosić się ceny sprzedaży z r. 1826, a przecięcia cen reszty gatunków należy obliczyć podług ilości dla każdego gatunku naszacowanej, jak to wyżej przykładem wyjaśniliśmy. Gdyby w pojedyńczych pozycyach nasunęły się w obliczeniu takie trudności, których zwalczenie zbyt wiele czasu lub kosztów by wymagało, to lepiej te pozycye wypuścić z tego spisu, w którym porównywują się ceny z operatów z r. 1826 z cenami katastralnemi.

Gdyby gdziekolwiek wypadło porównywać ceny ziemiopłodów katastralne z cenami prowizoryum gruntowego r. 1820, to przy uskutecznieniu tych porównań mogą także służyć powyższe uwagi.

**) Te 50 lat mają się rozumieć od 1774 do 1824 (obacz cyrk. gub. z dnia 22. października 1825). W ten 50 letni okres wpadają lata, z których ceny były wzięte do prowizoryum gruntowego z r. 1820. Ztąd wynika, że ceny katastralne z r. 1824 powinny w ogóle być także niższe od cen w prowizoryum z roku 1820.

IV.

Co do cen przedmiotów nakładu.

Po dokonaniu rewizyi cen ziemiopłodów mają komisye przystąpić do rewizyi cen przedmiotów nakładu. Temi przedmiotami są: 1) Naturalia, 2) Robocizna, 3) Koszta utrzymania budynków.

1. Ceny naturaliów.

Ceny naturaliów (nasion i t. d.) mają być ustanowione podług przepisów, zawartych w §§. 66 do 68 katastralnej instrukcyi szacunkowej.

2. Ceny robocizny.

a) Koszta robocizny w ogólności.

Zasadą naszego oszacowania katastralnego jest, przyjmować jako nakład na uprawę tylko dnie robocze, potrzebne do uskutecznienia pewnych robót gospodarskich, i obliczać ceny tych dni z kosztów utrzymania sił roboczych.

Zasada ta nie odpowiada rzeczywistości, szczególnie w kraju naszym, i musi prowadzić do rezultatów bardzo błędnych. — Nawet posiadacz średniego gospodarstwa włościańskiego musi mieć bydło robocze i pewną liczbę osób zdolnych do pracy, jeżeli ma wykonać roboty polowe w czasie stósownym. Tę swoją, że tak powiemy domową siłę roboczą, tak pieszą jak i ciągłą, musi gospodarz utrzymywać cały rok, a w czasie zbiorów donajmuje często innych jeszcze robotników. Całoroczny koszt utrzymania domowych sił roboczych jest nakładem w gospodarstwo, który może być zmniejszonym tylko o tyle, o ile gospodarz jest w stanie siły te wynająć innym osobom lub użyć ich do innych robót korzystnych a niezostających w bezpośrednim związku z jego gospodarstwem polowem. — Dni roboczych, wynajętych osobom innym lub użytych do robót wspomnionych, będzie zwykle bardzo mało, gdyż w kraju naszym nie ma przedsiębiorstw industryjnych, potrzebujących sił roboczych. To się stosuje szczególnie do sił roboczych ciągłych, których gospodarz, gdy ich nie potrzebuje w gospodarstwie własnem, może użyć zwykle tylko przez wynajęcie do robót polowych dla innych mniejszych posiadaczy, niemających bydła ciągłego. Zdarzy się czasem sposobność zarobku przy transporcie obcych ziemiopłodów, lecz gospodarz włościański rzadko będzie w stanie korzystać z tego, gdyż dla zarobku rzadko się zdarzającego nie może czynić ciągłych wydatków na takie karmienie bydła roboczego, któreby je utrzymywało zawsze w stanie zdolnym do pracy.

Gdy katastralne szacowanie policza do kosztów małą tylko liczbę dni roboczych, potrzebnych do pewnych robót, więc najznaczniejsza część rocznych kosztów utrzymania domowych sił roboczych pozostaje nieuwzględnioną.

Jakkolwiek koszta robocizny muszą być w teraźniejszych operatach obliczone podług zasady przepisanej, to jednak obywateli, do współdziałania w tej sprawie powołanych, zadaniem będzie, rozpoznać zasadę samą i wykazać jej błędność na podstawie wiadomości własnych i na podstawie danych, które uzyskać powinni przynajmniej w jednej gminie każdej grupy do rewizyi przeznaczonej.

Za podstawę do uzyskania takich danych należy przyjąć jedno w gminie gospodarstwo włościańskie średniej wielkości (mające n. p. 10 do 15 morgów roli i średnią ilość łąk), w którem gospodarz ma bydło robocze, i w którem, licząc gospodarza z rodziną i czeladzią, znajduje się średnia liczba (n. p. 6) osób zdolnych do roboty, nietrudniących się jak zwykle industryą lub rzemiosłem, więc stanowiących siłę roboczą pieszą tego gospodarstwa.

Przypuściwszy n. p., że w takiem gospodarstwie włościańskiem jest 6 osób zdolnych do pracy, z których jedna zatrudniona przy bydle roboczem stanowi z niem siłę roboczą ciągłą, więc będzie 5 robotników pieszych, których gospodarz musi utrzymywać przez całe 365 dni w roku, co redukując na jedną osobę, uczyni 1825 dni. Do tych dni wypadnie dodać wyśledzoną ile możności w przybliżeniu ilość (n. p. 30) dni, które gospodarz zwykle donajmuje przy zbiorach, a potem odtrącić również w przybliżeniu ilość (n. p. 200) dni wynajętych lub użytych do robót niezostających w bezpośrednim związku z gospodarstwem polowem *), zostanie 1655 dni utrzymania robotnika, które to utrzymanie jest rzeczywistym kosztem nakładu w gospodarstwo. Tę ilość dni należy porównać z ilością dni, jaka w operacie katastralnym przyjętą jest dla wszystkich robót pieszych w tem samem gospodarstwie, a pokaże się znaczna między pierwszą a drugą ilością różnica.

Więcej jeszcze rażącą będzie różnica między rzeczywistą ilością dni w roku, w których utrzymanie siły roboczej ciągłej spada na gospodarstwo, a tą ilością, którą przyjmuje katastr jako roczny nakład. Zwykle zaledwie przez dni kilkadziesiąt w roku jest gospodarz włościański w stanie użyć swojej siły roboczej ciągłej przez wynajęcie lub do robot innych przynoszących korzyść, a niebędących w bezpośrednim związku z jego gospodarstwem **). Tę ilość dni w danem gospodarstwie wyśledzić można w przybliżeniu, a potrąciwszy ją od ogólnej ilości dni w roku, pozostanie zwykle więcej niż 300 dni, przez które koszta utrzymania bydła roboczego (i parobka od niego) spadają w zupełności na gospodarstwo i są wydatkiem na gospodarstwo; katastr zaś uwzględnia bardzo małą cząstkę tego wydatku; bo do kosztów nakładu przyjmuje tylko dnie ciągłe, do orania lub włóczenia potrzebne, których według operatów katastralnych przypadnie na wspomniane wyżej średnie gospodarstwo włościańskie zaledwie 30 do 50 na rok. — Za podstawę do podobnego porównania kosztów rzeczywistych z kosztami w katastrze przyjętemi można także przyjąć folwark większego właściciela, w którym nie ma gorzelni ani innej industryi, ani drzewa z lasów na przedaż wywożonego, w którym więc siła robocza ciągła jedynie do gospodarstwa polowego jest użytą. Przypuśćmy n. p. folwark, mający 300 morgów roli, trzymający 17 par bydła roboczego (koni lub wołów). Utrzymanie tego bydła przez 365 dni w roku, zredukowane na jedną parę, przedstawi 6205 dni utrzymania jednej pary. Z tą ilością dni należy porównać ilość dni ciągłych, policzonych w operatach katastralnych tylko do orania i włóczenia, i okaże się, iż ta ostatnia wyniesie daleko mniej niż pierwsza.

Nie uwzględnia katastr najznaczniejszą część nakładu na utrzymanie sił roboczych; nie uwzględnia także kosztów produkcyi gnoju; nie uwzględnia kosztów dozoru i administracyi ***); nie uwzględnia więc największą część wydatków.

Słyszeliśmy wprawdzie, że przyjęcie nakładu znacznie mniejszego od nakładu rzeczywistego zrównoważać się ma tem, iż w operatach katastralnych przyjmuje się przychód w na-

---

*) Np. 140 dni wynajmie gospodarz innym osobom a gospodyni z córką, sporządzając przędzę na sprzedaż, zarobi przytem tyle, iż pokryje 60 dni utrzymania robotnicy. Dnie użyte w kuchni, do prania, do usługi w domu lub do obsługi krowy albo innego bydła użytkowego, lub też do tworzenia nabiału i innych płodów zwierzęcych nie powinny tu być odtrącone; bo one także włożone są w gospodarstwo i odrębnej nie przynoszą korzyści. Mógłby kto zarzucić, że dnie użyte do tworzenia płodów zwierzęcych powinny być także odtrącone z przyczyny, iż katastr nie uwzględnia dochodu z tych płodów. Zarzut ten jednak jest bezzasadny, gdyż płody zwierzęce nie tworzą się same lecz przez ziemiopłody zwierzętami skarmiane; katastr zaś przyjmując dla tych ziemiopłodów ceny, po jakich mogą być przedane, przyjmuje dochód z nich nawet daleko wyższy niż ten, które oni czynią przez tworzenie płodów zwierzęcych, jak to już wskazaliśmy powyżej.

**) Np. jeśli kupuje obce drzewo i inne produkty i wozi na przedaż. Koszt wożenia własnych produktów na targ jest oczywiście nakładem we własne gospodarstwo.

***) W gospodarstwie włościańskiem jest gospodarz sam dozorcą i administratorem a koszta utrzymania jego osoby są w stosunku do przychodu z gospodarstwa, nie mniejsze od kosztów dozoru i administracyi w posiadłościach większych.

turze mniejszy od rzeczywistego. Pominąwszy, że nie wszędzie (a może rzadko) znajdziemy w operatach przychód w naturze mniejszy od rzeczywistego, zapytać się godzi, gdzie jest miara dla przyjęcia tego mniejszego przychodu w naturze? gdzie prawidło, któreby wskazywało, o ile przychód ten ma być mniejszy dla zrównoważenia nieuwzględnionych najważniejszych kosztów nakładu? Nie ma tych prawideł i nawet nikt nie jest w stanie wymyśleć w tym względzie prawidła takie, któreby odpowiadały stosunkom, w każdej okolicy i w każdej niemal gminie inaczej się składającym *). Rzecz ta więc pozostawioną jest dowolności organów wykonujących.

Z tych przyczyn przyszło katastralne szacowanie gruntów (mające przyjmować za podstawę ceny ziemiopłodów z r. 1824, najmniej 3 razy niższe od teraźniejszych) do takich rezultatów, które w regule nie wiele są mniejsze od teraźniejszych cen kupna gruntów i czynszów dzierzawnych, a często z temi cenami i czynszami się równają lub takowe przewyższają.

Prawidła katastralne, nieuwzględniające najznaczniejszą część kosztów utrzymania sił roboczych, są także jedną z przyczyn, dla których grunta w kraju naszym oszacowane są wyżej, niż w krajach innych austryackich, w których klimat dozwala dłużej używać sił roboczych w polu i w których siły robocze w gospodarstwie wiejskiem utrzymywane, znajdują, w czasie do robót gospodarskich niestosownym, łatwe i korzystne użycie przy licznych przedsiębiorstwach industryjnych i przy daleko żywszym niż u nas ruchu handlowym.

Wskazaliśmy sposób uzyskania pewnych danych, jako dowodu niestosowności zasady przyjętej do obliczenia nakładu w robociznie.

Gdy jednak przepisy polecają trzymać się tej zasady przy zamierzonej teraz rewizyi, więc musimy także podać niektóre uwagi co do wykonania tych przepisów.

b) Cena dnia roboczego pieszego, zwykłego.

Dla ustanowienia ceny dnia roboczego *pieszego* zwykłego (podług §§. 70 i 71 instr. szac. i §. 14 lit. a informacyi dla rewizyi) obliczają się najpierw koszta utrzymania (prócz ubioru) rodziny włościańskiej i jej czeladzi; suma tych kosztów dzieli się przez liczbę osób (przyjmując dzieci dwoje lub mniejszych troje za jedną osobę) a do ilorazu ztąd wypadającego dodaje się dopłata roczna, dawana parobkowi lub dziewce w pieniądzach, w ubiorze, lub w innych naturaliach; ztąd wynika suma, którą dzieli się znowu przez 260, jako przyjętą liczbę dni roboczych w roku **); iloraz z tego dzielenia wypadający przedstawia utrzy-

---

*) W ogóle do obliczenia kosztów nakładu w gospodarstwo z pojedyńczych czynników niepodobna obmyśleć prawidła, odpowiadające różnym stosunkom. I dlatego, jak już na str. 6 wspomnieliśmy, w najnowszych podatkowych ustawodawstwach państw innych zarzucono takie systemy szacowania gruntów, które polegają na kombinacyi licznych czynników.

**) Tę liczbę dni przyjęło c. k. Ministerstwo, chociaż komisya krajowa proponowała liczbę mniejszą. Jakkolwiek komisye muszą trzymać się tej cyfry w swoich obliczeniach, to jednak mężów zaufania i obywateli powołanych do komisyi inspektorackich zadaniem będzie, obliczyć ilość dni roboczych w roku i podać to obliczenie w uwagach swoich do protokołów. Przytem należy najpierw obliczyć ilość niedziel i dni świątecznych (ruskich z dodaniem łacińskich większych, w których nie ma robót gospodarskich), którą to ilość wskaże najlepiej paroch miejscowy. Dalej należy oznaczyć miesiące, w których dnie są krótsze, również wskazać, wiele godzin do roboty można przyjąć p r z e c i ę t n i e na dzień w tych miesiącach, i dnie robocze, które na te miesiące po odtrąceniu świąt przypadają, zredukować w tym stosunku, w jakim zostaje liczba godzin roboczych w tych miesiącach do zwykłego 10 godzinnego dnia roboczego w innych miesiącach.

Obliczenie to objaśnimy przykładem, przytaczając obliczenie zdziałane przez mężów zaufania, którzy w roku 1864 w Krakowie brali udział w obradach nad operacyami katastralnemi. Przyjęli oni najpierw dla ośmiu miesięcy, mających dnie dłuższe, 10 godzin roboczych na dzień jako normę, gdyż więcej jak 10 godzin przeciętnie przyjąć jest niepodobieństwem w jakiejkolwiek porze roku; zaś dla 4 zimowych miesięcy (od Listopada do końca Lutego) przyjęli przeciętnie 6 godzin roboczych; przyjęli dalej 85 dni świąt, z których przypada 28 na 4 miesięcy zimowych, mających w ogóle 121 dni, a 57 na

manie dzienne robotnika, do którego należy dodać dzienny koszt ręcznych narzędzi rolniczych (sierpa, ryskala i t. p.), gdyż § 78 instr. szac. wskazuje, że te narzędzia dlatego nie liczą się osobno, iż są już zrozumiane w taryfie cen robocizny*). Dzienny koszt tych narzędzi można policzyć dzieląc koszta ich sprawienia przez ilość dni ich użycia (trwania). — Dzienny koszt utrzymania robotnika razem z dziennym kosztem narzędzi ręcznych stanowi cenę dnia pieszego.

Zaprawdę, ciężkie to i ciekawe zadanie wyśledzać wskazanym sposobem cenę dnia roboczego pieszego, gdyż żadna rodzina włościańska nie prowadzi rachunków z wydatków swoich; nie wie ile w roku spotrzebuje zboża, kartofel, kapusty, drobiu, mięsa, słoniny, nabiału, opału, bielizny do pościeli i stołu, mydła do bielizny, światła i t. p., — a jeszcze mniej wie, ile te rozmaite rzeczy kosztowały i ile kosztowała dopłata dla czeladzi w pieniądzach lub ubiorze w r. 1824. — Nie nasza w tem wina, że podobne zadania przypadły nam w udziale. Nie możemy brać za podstawę cen najmu z r. 1824, w którym istniała pańszczyzna, ani też stosunku teraźniejszych cen najmu do teraźniejszych cen produktów, bo to nie jest zgodne z przepisami i nie zgadzałoby się z systemem, który złożony z samych przypuszczeń i fikcyi, nie uwzględnia całorocznych kosztów utrzymania sił roboczych, lecz tylko dnie do pewnych robót użyte, i przypuszcza 260 pełnych dni roboczych w roku, więc też zniewala do fikcyi innych, mogących przynajmniej w małej cząstce zrównoważyć niestosowność przypuszczeń już przyjętych. — Z labiryntu cyfr wadliwych, spisywanych w każdej gminie dla wyśledzenia ceny dnia roboczego pieszego, musi się przyjść do rezultatów w rażącej między sobą zostających sprzeczności. Potrzebne więc jest pewne regulujące prawidło, które ustanowić sobie będzie zadaniem mężów, powołanych do współdziałania przy tych operacyach. Prawidło to należy sformułować podług okoliczności miejscowych przez postawienie pewnego stosunku wartości dnia roboczego do ceny głównego produktu chlebowego, więc w regule do ceny żyta. Przy formułowaniu tego prawidła należy jednak przyjąć za podstawę przepisaną ilość 260 dni roboczych w roku, i osądzić, wiele potrzebuje na zupełne utrzymanie roczne taki robotnik, któryby mógł przez pełnych dni 260 w roku spełniać takie roboty, jakie uwzględnia szacowanie katastralne. To roczne utrzymanie potrzeba wyrazić w pewnej liczbie korcy lub meców żyta i podzielić przez 260 dni, a iloraz ztąd wypadający wskaże stosunek wartości dnia roboczego do ceny żyta **).

c) Cena dnia roboczego pieszego dla robót szczególnej zręczności wymagających.

Cena dnia pieszego dla robót szczególnej wymagających zręczności (§§. 69 i 73 instr. szac.) przyjmuje się o 50 procent wyższą, niż cena zwykłego dnia roboczego pieszego.

Podług §. 14 (ustęp *b)* informacyi dla rewizyi, ma komisya szacunkowa wyśledzić, jakie roboty w gminie uważać należy jako szczególnej zręczności wymagające, a więc lepiej

---

8 innych miesięcy, mających w ogóle 244 dni: pozostało więc, po odtrąceniu dni świątecznych, 93 dni roboczych na 4 miesiące zimowe, a 187 dni roboczych na resztę miesięcy; — po zredukowaniu zaś 93 dni roboczych zimowych 6godzinnych na dnie pełne 10godzinne (więc w stosunku jak 10 do 6), pozostało z tych dni 56, a dodawszy do nich 187 dni roboczych z reszty miesięcy, wypadło razem 243 pełnych dni roboczych w roku. Dla Galicyi wschodniej, w której więcej świąt się obchodzi, okazałby podobny rachunek mniej dni roboczych.

We wszystkich tych obliczeniach nie potrącono żadnych dni na choroby, którym czeladź podlega, gdyż przepis na to nie pozwala, lecz mężowie zaufania mogą podać w uwagach swoich także pewną ilość dni na choroby.

*) Dzienny koszt tych narzędzi będzie zwykle mały, wynoszący czasem tylko frakcyę krajcara, która jednak dodana do frakcyi z utrzymania robotnika wypadającej, uczynić może cały krajcar.

**) Mężowie zaufania, którzy brali udział w obradach nad katastrem w r. 1864 w Krakowie, przyjęli, iż dla robotnika pracującego tylko 243 dni pełnych rocznie, potrzebne jest utrzymanie przynajmniej takie, które równa się wartości 1 n. a. mecy żyta na tydzień, czyli 52 n. a. mecom żyta na rok. Podzieliwszy te 52 meców żyta przez przyjętych dla Galicyi wschodniej rocznie 260 dni roboczych, wypadłoby $^1/_5$ mecy na 1 dzień roboczy, więc cena 1 dnia pieszego równałaby się $^1/_5$ części ceny n. a. mecy żyta.

wynagradzane. Ile nam wiadomo, liczono do tych robot w operatach katastralnych koszenie i sianie. Potrzeba więc wyśledzić, czy i jakie inne jeszcze roboty (n. p. prowadzenie pługa, stożenie zboża i t. d.) do robót szczególnej zręczności wymagających policzyć należy.

d) Cena dnia roboczego ciągłego.

Przepisy dla ustanowienia ceny dnia roboczego ciągłego zawarte są w §. 14 lit. c, informacyi dla rewizyi i w §§. 69 i 72 katastr. instr. szacunkowej.

Najpierw mają być obliczone (na podstawie cen z r. 1824 i pospolitego w gminie używania) roczne koszta utrzymania pary koni lub pary wołów roboczych *) wraz z uprzężą, które to koszta dzielą się przez ilość dni roboczych w roku. — Mamy więc i tu zadanie, które rozwiązać prawie niepodobieństwem jest w sposób nawet tylko do prawdy przybliżony, gdyż włościanin nieprowadzący rachunków racyonalnych, nie wie, ile i jakiej karmy rocznie przeciętnie daje bydłu, i ile ta karma ma wartości; nie wie, ile konie i kucie koni kosztowały w roku 1824; nie wie także, ile całych dni w roku używa koni lub wołów roboczych.

Ażeby co do żywienia bydła roboczego przynajmniej nie bardzo oddalić się od pospolitego w gminie używania, a z drugiej strony zachować między żywnością i pracą stosunek taki, który przynajmniej racyonalnie byłby dopuszczalnym, potrzeba najpierw osądzić wagę bydła roboczego w gminie używanego, potem wyśledzić w przybliżeniu ilość dni całych, w których to bydło może być użyte do pracy, i podług tego obliczyć żywność dlań potrzebną.

Podług §. 14 (ustęp *c)* informacyi, należy potrącić — oprócz dni ze względu na święta i na krótsze dnie zimowe przy obliczeniu ceny dnia pieszego potrąconych — także ową liczbę dni, w których koni lub wołów roboczych ani w gospodarstwie, ani też w inny sposób użyć nie można. — Bydła roboczego nie można użyć w dniach, w których są przeszkody klimatyczne (gruda, gołoledź, zaspy lub zawierzuchy śniegowe, ulewne deszcze i t. p.), a trudno oznaczyć, ile takich dni jest przeciętnie w roku. Bydła roboczego nie można użyć także wtedy, gdy nie ma ani roboty w gospodarstwie, ani sposobności innego użycia. — Gdy włościanin ma $^1/_8$, $^1/_4$ lub $^1/_2$ morga do zorania lub zawłóczenia, to tyleż zorze lub zawłóczy i na tem poprzestaje; gdy przez parę dni orze więcej, to potem kilka dni daje odpoczynku; gdy zwozi swój produkt z pola, to obróci parę razy i robotę dzienną kończy; tożsamo czyni przy wywozie gnoju; gdy powiezie cząstkę produktu na targ, choćby najbliższy, to straci przynajmniej dzień cały. — Któż będzie w stanie osądzić, wiele godzin on bydłem swojem robił dziennie przy tych robotach? — a tu właśnie iść powinno o ustanowienie ilości dni roboczych całych, gdyż katastr uwzględnia tylko dnie użyte do orania i włóczenia, więc do najcięższej gospodarskiej pracy, i przepisuje małemu włościańskiemu bydłu taką na jeden dzień robotę, jaką bydło takie, z uwzględnieniem różnych przeszkód, zaledwie w całym dniu uskutecznić jest w stanie.

Gdy niepodobna dociec negacyi (tj. liczby dni, w których bydła roboczego użyć nie można) więc najstosowniej będzie osądzić, przez ile dni całych w roku bydło w gospodarstwie włościańskiem może być użyte. Za podstawę do tego obliczenia należy przyjąć średnie gospodarstwo włościańskie w gminie, w którem gospodarz ma bydło robocze (konie albo woły). Z operatów katastralnych można dociec, wiele dni orania i włóczenia przypada na to gospodarstwo. Dalej należy osądzić w przybliżeniu, wiele całych dni potrzeba do zwiezienia z pola produktów w katastrze naszacowanych, do wywiezienia gnoju, i do wywie-

*) Do kosztów utrzymania koni należy także zużycie koni. Przy obsadach urzędowych żądali reprezentanci nasi, aby także przy wołach roboczych liczono koszta ich zużycia, lecz c. k. władze nie przystały na to, z powodu, że gospodarz szanujący woły robocze, może sprzedać je dobrze i nic na nich nie straci. Powód ten byłby słusznym, gdyby przyjmowano dla wołów rzeczywistą, małą ilość dni roboczych w roku, lecz był istotnie niesłusznym, gdyż przyjmowano dla wołów taką ilość dni roboczych, którą w ogóle u nas nikt nie osiągnie, i przy której gospodarz nie mógłby wołów zaszanować, lecz owszem na nich straciłby musiał.

zienia sprzedażnej części produktów na targ. Do obliczonej tym sposobem ilości dni, potrzebnych przy własnem gospodarstwie, dodać należy wyśledzoną w przybliżeniu ilość dni, w których gospodarz innym sposobem znaleźć może i znajduje zarobek swojem bydłem, a suma ztąd wypływająca przedstawi ilość dni w roku, w których gospodarz użyć może i używa swojego bydła roboczego.

Do tej ilości dni roboczych i do wyśledzonej przeciętnej wagi bydła roboczego włościańskiego, należy zastosować obliczenie rocznej karmy bydła. Tę karmę należy przyjąć w owsie i sianie dla koni, a w sianie dla bydła; bo takie obliczenie karmy jest najłatwiejszem i najracyonalniejszem. Chociaż bydłu dają się także inne produkty, to jednak wartość pożywna tych produktów musi równać się wartości pożywnej takiej ilości owsa lub siana, jaka jest potrzebną do wyżywienia bydła zdolnego do pracy.

Karma roczna, obliczona po cenach dla katastru proponowanych, przedstawia sumę pieniężną, do której dodać należy roczny koszt uprzęży (chomontów lub szli i postronków przy koniach, jarzma przy wołach), a przy koniach także koszt kucia i koszt ich zużycia, obliczony z ceny kupna koni, podzielonej liczbą lat ich trwania. Ztąd wyniknie roczna suma kosztów utrzymania pary bydła roboczego (koni lub wołów), którą podzieliwszy przez roczną ilość dni roboczych, okaże się dzienny koszt utrzymania bydła, do którego dodać należy: 1) cenę katastralną dnia roboczego pieszego za robotnika do pługa lub brony użytego, którato cena będzie o 50% wyższą od ceny robotnika zwykłego, jeżeli prowadzenie pługa należy w gminie do robót szczególniejszej rzeczności wymagających, więc lepiej (równie jak kosarz i siewacz) wynagradzanych; 2) cenę dnia poganiacza, jeżeli ten do pługa parobydlanego pospolicie w gminie używa; 3) dzienny koszt na pług i bronę, któryto koszt podług §. 14 (ustęp c) informacyi oblicza się w ten sposób, iż wydatek na sprawienie tych narzędzi z r. 1824 wykryty, dzieli się najpierw przez liczbę lat ich trwania, a iloraz ztąd wypadający dzieli się znowu przez liczbę dni roboczych na miesiące od kwietnia do końca października przyjętych *). Dzienny koszt utrzymania pary bydła roboczego z dodatkami wspomnianemi, stanowi katastralną cenę parobydlanego (parokonnego lub parowołowego) dnia roboczego.

Zadaniem komisyi będzie także przekonać się, czy w gminie do pługa pospolicie zaprzęgają 3, 4 lub 6 koni lub wołów, w którymto razie ceny takich dni ciągłych odpowiednio obliczyć należy **).

---

*) Komisya krajowa proponowała: wyśledzić wydatek na sprawienie tych narzędzi, liczbę lat ich trwania, i liczbę dni, przez które w tych latach mogą być użyte, i tą liczbą dni podzielić wydatek na ich sprawienie.

Inaczej zdecydowało c. k. Ministerstwo; ta jednak decyzya nie może być przeszkodą do słusznego tych kosztów uwzględnienia; przyjmując bowiem większą roczną liczbę dni użycia tych narzędzi w roku, naturalną być musi konsekwencya, iż one mniej lat trwać będą, więc musi być przyjętą mniejsza liczba lat ich trwania.

**) Aby rzecz wyjaśnić przytaczamy przykłady obliczenia cen dni ciągłych.

Obliczywszy według wskazówek powyżej podanych cały czas, w którym gospodarz włościański może użyć swojego bydła roboczego, cały rok utrzymywanego, w gospodarstwie swojem lub innym sposobem, okaże się, iż ilość całych dni takiego użycia wyniesie, podług okoliczności miejscowych, dla koni nie więcej jak 140 do 200 a dla wołów nie więcej jak 120 do 160 na rok.

Przyjąwszy dla koni w danej gminie n. p. 180 całych dni roboczych w roku, należy przyjąć przez najmniej 270 dni karmę pełną, potrzebną do utrzymania koni zdolnemi do pracy, gdyż taką karmę potrzeba dawać nietylko w dniach, w których koń pracuje, lecz także przed temi dniami, a w czasie cięższych robót potrzeba dawać ciągle karmę pełną. Dla reszty 95 dni można przyjąć karmę, potrzebną tylko do utrzymania konia przy życiu. Karmę należy liczyć podług prawideł gospodarskich, więc na 1 centnar żywej wagi konia roboczego, karmę pełną taką, która równa się wartości pożywnej $3^1/_2$ funtom siana normalnego (siana z koniczyny lub siana łąkowego temuż równego, w katastrze słodkiem zwanego); karmę zaś tylko dla życia potrzebną po 2 funty takiegoż siana.

Jeżeli waga jednego konia żywego będzie np. 5 centnarów, więc pary koni 10 centnarów, to licząc na 1 centnar tej wagi po $3^1/_2$ przez 270 dni, a po 2 funty przez 95 dni, wypadnie na rok karma, równająca się w wartości pożywnej $113^1/_2$ centnarom rzeczonego siana. Gdy koniom musi być dawany owies (lub inne ziarna) szczególnie w czasie robót, więc powyższą karmę przyjdzie rozdzielić na owies i siano np. 40 mec owsa (równe 40 centnarów siana) i $73^1/_2$ centnarów siana normalnego.

3. Koszta utrzymania budynków.

Mamy znowu trudne zadanie, obliczyć, z zastosowaniem cen z r. 1824, roczny wydatek na utrzymanie budynktów gospodarskich: stodoły, składu na produkty, stajni itd. (ustęp 2. §. 14 informacyj).

Za podstawę do tego obliczenia należy przyjąć średnią posiadłość włościańską, opisać każdy z osobna budynek gospodarski do niej należący, oszacować dokładnie, ile i jakiego materyału i robotnika postawienie takiego budynku wymaga, oznaczyć podług cen z r. 1824 wartość roboty i wartość materyałów z ich przywozem na miejsce budowy, osądzić jak długo trwać może każda część budynku, jak więc często odnawianą i jak często i jakim kosztem naprawianą być musi, i obliczyć z tych danych roczny wydatek na utrzymanie.

Jeżeli w danej gminie jest katastralna cena mecy owsa 16 kr. a mężowie zaufania podali dla niej cenę centnara siana z koniczyny lub słodkiego na 12 kr. m. k.

to wypadnie 40 mec owsa po 16 kr.	.	10 złr. 40 kr.
73½ cent. siana „ 12 „	.	14 „ 42 „
	Razem	25 złr. 22 kr.

Gdyby w gminie nie było ceny katastralnej za siano koniczynne lub słodkie, lecz tylko cena za siano mięszane, lub gdyby chciano za podstawę do obliczenia karmy przyjąć siano mięszane, którego cenę mężowie zaufania podali np. na 8 kr. m. k. i gdyby to siano miało o ⅓ mniej wartości pożywnej od siana koniczynnego lub słodkiego, wtedy zamiast 113½ centnara siana słodkiego, przyjmie się o 50% więcej siana mięszanego, tj. 170¼ centnara, jako karmę roczną, a meca owsa policzy się jako równa 1½ centnara takiego siana. Będzie więc:

40 mec owsa (równe 60 centnarom siana mięszanego) po 16 kr.		10 złr. 40 kr.
reszta 110¼ „ „ „ „ 8 „		14 „ 42 „
	Razem	25 złr. 22 kr.
do tego dodać: koszt zużycia pary koni, które np. w roku 1824 kosztowały 45 zł. k. m., a trwać mogą 7 lat, więc wypadnie na rok	.	6 złr. 26 kr.
Koszt kucia koni według cen z r. 1824, np. 32 podków po 10 kr. k. m.	.	5 „ 20 „
Szle lub chomonty, dalej postronki dwa razy na rok się zmieniające, około	.	1 „ 30 „
	Razem	38 złr. 38 kr.

tę kwotę podzieliwszy na przyjętą ilość 180 całych dni roboczych w roku, wypadnie na dzień 13 kr k. m.

do tego dodać jeszcze należy:

1) cenę dnia pieszego, podaną np. przez mężów zaufania jako równą piątej części ceny żyta przyjętej w tej gminie na 40 kr., — więc . . . 8 „ „

2) dzienny koszt zużycia pługa i brony; przyjąwszy, że w r. 1824 kosztował pług 6 zł. brona 2 zł. i trwać mogą najwięcej 1½ roku (w tem przypuszczeniu, że się ich podług §. 14 lit c) informacyi używa przez całą ilość dni roboczych od kwietnia do końca października) więc wypadnie na rok 4 zł., co podzieliwszy przez ilość dni roboczych w rzeczonych miesiącach, uczyni dziennie około . . . . 1½ „ „

będzie więc cena dnia parokonnego okrągło 22 kr. m. k.

Jeżeli w gminie pospolicie używają poganiacza do pługa parobydlanego, — wtedy doda się cena dnia poganiacza, równa cenie dnia pieszego zwykłego . 8 „ „

więc będzie cena dnia parokonnego z poganiaczem 30 kr. m. k.

Obliczając cenę dnia ciągłego czterokonnego dla tej samej gminy, przyjmie się koszt żywienia koni w dwójnasób większy, więc wypadnie na dzień . 26 kr. m. k.

do tego dodać jak wyżej cenę dnia pieszego	. . .	8 „ „
koszt zużycia narzędzi	. . . .	1 „ „
cenę poganiacza	. . . . .	8 „ „
	więc będzie cena dnia czterokonnego	43 kr. m. k.

Dla obliczenia ceny dnia ciągłego parowołowego wypadnie rachunek np. następujący: Przyjąwszy w danej gminie przeciętną ilość roboczych dni całych dla wołów 140, potrzeba, aby nic na wołach nie stracić, dawać im karmę pełną po 3½ funtów siana normalnego na jeden cetnar żywej wagi przez 280 dni a przynajmniej po 2½ ft. przez resztę 85 dni. Dając karmę mniejszą, musiałby gospodarz stracić na wartości wołów, a przepisy nie pozwalają nic liczyć za zużycie wołów. Jeżeli waga wołu żywego średniego włościańskiego będzie 6 centn. (wół roboczy zwykle więcej waży niż koń), to będzie para wołów 12 centn., a licząc na 1 centn. 3½ ft. siana normalnego przez 280 dni, zaś 2½ ft. przez 85 dni, wypadnie karma, równa wartości $143^{10}/_{100}$ centn. siana koniczynnego lub słodkiego, albo też $214^{65}/_{100}$ centnarom siana mięszanego, jeżeli to siano mawartość pożywną o ⅓ mniejszą od siana słodkiego.

Dla oznaczenia ceny roboty ma być wziętą za podstawę cena katastralna robocizny, więc dla dni ciągłych i dla dni zwykłych robotników pieszych do budowy potrzebnych, można przyjąć katastralne ceny dla danej gminy oznaczone. Zaś dnie majstrów lub rzemieślników wypadnie przyjąć na rok 1824 w takim stosunku do ceny katastralnej zwykłego dnia pieszego, w jakim się ma teraźniejsza cena dnia takiego majstra lub rzemieślnika do teraźniejszej ceny zwykłego dnia pieszego.

Cenę materyałów — szczególnie drewnianych — w braku innych danych, może najłatwiej będzie oznaczyć na rok 1824 tym sposobem, aby teraźniejszą ich cenę zredukować w tym stosunku, w jakim się ma teraźniejsza cena drzewa opałowego do wyśledzonej ceny katastralnej tegoż drzewa *).

Licząc siano po cenie przez mężów zaufania podanej (np. siano słodkie 143 1/10 centn. po 12 kr. lub mięszane 214·65 centn. po 8 kr.), wypadnie roczny koszt karmy na .	28 zł. 37 kr.
do tego jarzmo na rok podług cen z r. 1824	15 „
razem	28 zł. 52 kr.
co podzieliwszy na przyjętą ilość 140 całych dni roboczych dla wołów w roku, wypadnie na jeden dzień	12 kr. m. k.
do tego dodać jak przy dniu parokonnym cenę dnia pieszego . .	8 „ „
koszt zużycia narzędzi	1 „ „
więc będzie cena dnia parowołowego . .	21 kr. m. k.
zaś z ceną poganiacza 8 kr. będzie . . .	29 „ „

Do obliczenia zaś ceny dnia czterowołowego w takiej samej gminie przyjmie się koszt

żywienia czterech wołów dwa razy większy — więc na dzień . .	24 kr. m. k.
dodawszy do tego cenę dnia pieszego . . .	8 „ „
cenę dnia poganiacza	8 „ „
koszt zużycia pługa i brony	1 „ „
będzie cena dnia czterowołowego	41 kr. m. k.

Jeżeli w danej gminie prowadzenie pługa (pługator) należy do robót szczególniejszej zręczności wymagających, równie jak kosarz lub siewacz lepiej wynagradzanych, to cenę robotnika pieszego przy obliczaniu ceny dnia ciągłego należy przyjąć o 50% wyższą od ceny dnia pieszego zwykłego (więc w powyższych przykładach, 12 kr. zamiast 8 kr.) a wtedy można także przyjąć cenę dnia poganiacza około 1/4 niższą od ceny dnia zwykłego. Jeżeli zaś cena dnia pługatora przyjmie się równą cenie dnia pieszego zwykłego, to i dla poganiacza taką samą cenę przyjąć należy, gdyż wtedy większa wartość dnia pługatora zrównoważy się mniejszą wartością dnia poganiacza, dla którego nie będzie już żadnej przyczyny kłaść cenę niższą, nieznajdującą żadnego w przepisach uzasadnienia.

*) Przytoczony przykład obliczenia wydatku na utrzymanie jednego budynku. Dane co do kosztów postawienia czerpaliśmy z budynku przez włościanina świeżo postawionego. Jestto stajnia z szopą razem, 22 1/2 łokci długa, 8 1/2 szeroka.

1. Materyał dębowy: słupów 12 po 5 łokci długich; 3 pary oddzwierków po 3 1/2 długich; podwalin 70 łokci; na snozy do żłobów 40 łokci cieńszej dębiny; razem 195 łokci. Na to kupiono 8 dębów i 1 dęba na podłogę do stajni, więc 9 dębów po 2 zł. 50 ct. = 22 zł. 50 ct.; za pieńkowe i za zrąbanie 4 zł., razem więc w lesie . . . . 26 zł. 50 ct.
prócz tego kupiono na 240 kołów 4 kloce dębowe, które z pieńkowem kosztowały 8 „ 40 „
razem materyał dębowy kosztował w lesie 34 zł. 90 ct.

czyli w monecie konwencyjnej 33 zł. 15 kr.

Gdy cena materyału z r. 1824 nie jest wiadomą, więc rzeczony wydatek na materyał redukuje się na r. 1824 na podstawie stosunku teraźniejszej ceny drzewa opałowego na pniu do ceny katastralnej z r. 1824. Stosunek ten jest np. w lasach okolicznych jak 3 do 1, więc z powyższej kwoty 33 zł. 43 kr., w tym stosunku zredukowanej, wypadnie . . . . 11 zł. 5 kr. m. k.

2. Materyał drewniany jodłowy:

na płatewki i beleczki wyszło 6 jodełek, które kupiono za . .	18 zł. — ct.
krokiewek małych 24 po 22 ct.	5 „ 28 „
łat sztuk 45 po 10 ct	4 „ 50 „
tarcic 1 1/2 calowych na drzwi i żłoby 15 po 1 zł. . .	15 „ — „
opółków na ściel 40 po 32 ct.	12 „ 80 „
razem	55 zł. 58 ct.

czyli w monecie konwencyjnej 52 zł. 56 kr.;

tę kwotę zredukowawszy z tej samej przyczyny i w tym samym stosunku jak koszt materyału dębowego, więc na 1/3, wypadnie . . . . . 17 zł. 39 kr. m. k.

Jeszcze dotąd nie jest stanowczo zdecydowanem, w jaki sposób ma być przy szacowaniu katastralnem uwzględniony wydatek roczny na utrzymanie budynków gospodarskich. Ile nam wiadomo, ma komisya krajowa dopiero uczynić wniosek w tym względzie, do czego potrzebne jej będą pewne dane. Dla uzyskania tych danych należy przy wyśledzaniu rzeczonego wydatku uwidocznić nietylko ogólną powierzchnię gruntów ekonomicznych rodzajów uprawy (ról, łąk, pastwisk, ogrodów i innych gruntów, prócz nieużytków, parcel budowlanych i lasów) należących do gospodarstwa, wziętego za podstawę do obliczenia wydatku na budynki, lecz także wykazać: ile z tych gruntów należy do każdego rodzaju uprawy i klasy, ile czystego dochodu naszacowano w katastrze z morga, ile ogółem wynosi oszacowany czysty dochód z tych gruntów, i wiele procentów od tego czystego dochodu wynosi wyśledzony wydatek na utrzymanie budynków.

---

3. Dnie ciągłe do sprowadzenia materyału drewnianego: Materyał dębowy kupiony był w lesie N. o 2 mile odległym. Na sprowadzenie jednego dęba wyszło 4 dnie, więc na 9 dębów 36 dni, a na 4 kloce dębowe 4 dni, razem podmateryał dębowy dni parokonnych ciągłych 40

Materyał jodłowy, kupiony na spławie nad rzeką N. o 1 milę odległości. Fury jednak obracały tylko raz, bo ze spławu trzeba było wyciągać drzewo. Wyszło dni ciągłych parokonnych 13

razem parokonnych dni ciągłych 53

licząc dzień, po cenie katastralnej dla tej gminy przyjętej, np. po 22 kr. k. m., wypadnie 19 zł. 26 kr. m. k.

4. Okłotów do poszycia kupiono 5 kóp po 6 zł., więc 30 zł. w. a., którą to kwotę, gdy cena okłotów z r. 1824 niewiadoma, redukuje się tak samo jak koszt materyału drewnianego na $^1/_3$, więc będzie 10 zł. w. a. czyli . . . . 9 zł. 32 kr. m. k.

5. Dowóz okłotów wymagał 3 dni ciągłych parokonnych, które licząc jak w pozycyi 3 po 22 kr. wypadnie . . . . . 1 zł. 6 kr. m. k.

6. Siekiernicy. Użyto 24 dni siekierników. Gdy cena dnia siekierników z r. 1824 niewiadoma, a teraz dzień siekiernika kosztuje dwa razy więcej niż zwykły dzień pieszy, więc i na rok 1824 podobny przyjmuje się stosunek. Cena katastralna zwykłego dnia pieszego jest dla tej gminy 8 kr. m. k., więc cena dnia siekiernika wypadnie na 16 kr. — a 24 dnie wyniosą 6 zł. 24 kr. m. k.

7. Cieśle. Roboty ciesielskiej wyszło dni 50. Taki dzień teraz płaci się (pieniądzmi, wiktem i wódką razem) trzy razy więcej niż zwykłego robotnika, więc także na rok 1824 wypadnie trzy razy więcej niż cena katastralna dnia robotnika zwykłego, na 8 kr. m. k. przyjęta. Będzie więc dzień 24 kr., a za 50 dni wypadnie . . . . . 20 zł. m. k.

8. Pomocników do plantowania i przy robocie ciesielskiej do dźwigania i t. d., dni 50, które licząc po cenie katastralnej zwykłego dnia pieszego, więc po 8 kr. m. k. wypadnie 6 zł. 40 kr. m. k.

9. Do płaskiego poszycia dachu 15 dni, któreto dnie płacą się teraz tak jak dnie siekierników (pozycya 6), więc przyjmują się na rok 1824 także po 16 kr., wypadnie przeto 4 zł. m. k.

10. Wałkowanie i lepienie ścian i powały: do wożenia gliny 8 dni parokonnych po wyżej wyrażonej katastralnej cenie 22 kr. . . . . 2 zł. 56 kr. m. k.

słomy własnej mierzwiastej 3 fur w stosunku do cen siana z r. 1824, więc po 10 kr. 30 „ „

na wałkowanie i lepienie ścian mających $30^1/_2$ sążnia kwadr. po dwa dni na sążeń i na lepienie powały 12 dni; — razem 73 dni roboczych po katastralnej cenie zwykłego robotnika, więc po 8 kr. . . . . 9 „ 44 „ „

razem 13 zł. 10 kr. m. k.

Obliczenie wydatku rocznego:

Materyał drewniany w tym budynku nie dość silny może potrwać częścią 18 do 25 lat, lecz po 10 roku już koły, a po 12 lub 15 także inne części, szczególnie w ziemi zostające odnawiać potrzeba, tak, iż w przecięciu przyjąć można trwanie całego drewnianego materyału najwięcej na 20 lat. Do wydatków na materyał drewniany, na jego przywóz, obrobienie i złożenie w budynek, odnoszą się pozycye 1, 2, 3, 6, 7, 8. wynoszące razem 81 zł. 14 kr. m. k., co podzieliwszy na lat 20 uczyni rocznie 4 zł. 4 kr. m. k.

Poszycie jest płaskie, trwać może przeciętnie 10 lat. Wydatki do poszycia się odnoszące, w pozycyach 4, 5 i 9 wskazane, czyniące razem 14 zł. 38 kr. m. k. podzielą się na 10 lat, wypadnie więc rocznie . . . . 1 „ 28 „ „

Lepienie ścian co roku, wałkowanie zaś co 5 lat odnowić, lecz częściej naprawiać potrzeba; przyjmuje się więc wydatek 13 zł. 10 kr. na wałkowanie i lepienie, w pozycyi 10 wykazany przeciętnie na lat $3^1/_2$, wypadnie więc rocznie . . 3 „ 47 „ „

Wyniesie przeto roczne utrzymanie takiego budynku podług cen na r. 1824 zredukowanych 9 zł. 19 kr. m. k.

81. 14
14. 38
13. 10
108. 62

1/10 — 20
1½ — 70 26
15 10
1½ 15 4

Z drukarni E. Winiarza.

V.

Co do zakresu działania organów wykonujących, ich stosunku między sobą i do stron.

Komisja krajowa ma w sprawach katastralnego szacowania gruntów taki zakres działania, jaki miały przedtem c. k. krajowe Dyrekcje Skarbu we Lwowie i w Krakowie; ona także kieruje rewizją operatów zarządzoną najpierw we wschodnich obwodach Galicji; jej podlegają wszystkie inne organa katastralne w kraju.

Zakres działania komisji inspektorackich jest ten sam, jaki dotąd miały urzędy inspektorackie; im podlegają komisje szacunkowe. — Ustęp 20. regulaminu dla komisji inspektorackich zostawia każdej z tych komisji postanowienie, w jakim języku mają być prowadzone protokoły jej obrad *). Nie możemy wątpić, że wszystkie komisje inspektorackie prowadzić będą protokoły obrad w języku polskim, i że w tym także języku wydawać będą swoje polecenia komisjom szacunkowym.

Każdy Członek komisji inspektorackiej ma prawo i obowiązek nietylko być przytomnym na posiedzeniu i dawać głos swój, lecz przed posiedzeniem rozpoznać dokładnie sprawę i akta jej dotyczące. Bez takiego rozpoznania nikt nie byłby w stanie dać zdanie stosowne w trudnych i zawiłych przedmiotach katastralnych.

Ustęp 24. regulaminu dla komisji inspektorackich stanowi: że referent inspektorackiej komisji, którym jest inspektor lub komisarz, ma objeżdżać komisje szacunkowe przynajmiej raz na miesiąc; komisji inspektorackiej wolno wysyłać na takie objażdżki także jednego z Członków swoich, przez Wydział krajowy mianowanych. Zbytecznem byłoby dowodzić, że wysełanie takiego Członka jest potrzebnem. Ustęp 25. tegoż regulaminu zawiera następujące postanowienie: „Jeżeliby referent komisji inspektorackiej znalazł, że któryś z organów szacunkowych w postępowaniu swojem zbacza od przepisów, natenczas ma obowiązek zwrócić jego uwagę na te zboczenia i usterki, i pouczyć go, jak ma postępować.“ Pouczanie to może odnosić się tylko do formy postępowania; wskazówki zaś prostujące zboczenia od przepisów co do istoty rzeczy, wydane być mogą komisjom szacunkowym jedynie przez komisję inspektoracką, gdyż ustęp 8. lit. b, przepisów zasadniczych, przez Najjaśniejszego Pana zatwierdzonych, przyznaje prawo kierowania i nadzorowania komisji szacunkowych jedynie komisjom inspektorackim, więc nie inspektorom lub innym referentom. Jakoż i §. 9. informacji do rewizji wskazuje, że komisje stosunkowe otrzymują polecenia od komisji inspektorackich i mają odnosić się do niej w razach wątpliwych.

Wszystkie czynności komisji szacunkowej odbywać się mają podług przepisów, ogłoszonych i przez nas na wstępie niniejszych uwag (str. 1) przytoczonych. Prócz władzy krajowej, nad którą stoi c. k. Ministerstwo, nikt nie ma prawa wydawania w drodze urzędowej jakichkolwiek instrukcji, ani obowiązujących objaśnień, ani też przyczynków lub dodatków do przepisów.

Już na wstępie pisma naszego wspomnieliśmy, iż tak Członków komisji inspektorackich, jakoteż i mężów zaufania obowiązkiem jest, przedewszystkiem poznać dokładnie przepisy do katastralnego szacowania gruntów się odnoszące. Nie możemy pominąć uwagi, że, prócz informacji do rewizji, redagowanej w największej części pierwotnie po polsku, wszystkie inne przepisy były redagowane po niemiecku, a polskie ich tłumaczenia mają często błędy, które zmieniają sens lub czynią go niezrozumiałym. Nie czynimy ztąd zarzutu tłumaczom, którzy

*) W komisji krajowej prowadzą się protokoły obrad w języku polskim.

może nie mieli wiadomości fachowych do tego potrzebnych, lub do szybkiego tłumaczenia nagleni, nie mogli uniknąć błędów. Poprawianie błędów takich było obowiązkiem urzędów przepisy ogłaszających. Mniemamy, że komisja krajowa powinna postarać się o dokładne przepisów tłumaczenie. Zanim to nastąpi, radzimy mężom zaufania, aby jeżeli zrozumieją po niemiecku, nie spuszczali się na przekład polski, lecz czytali także oryginał niemiecki.

We wszystkich urzędowych czynnościach komisji szacunkowej mają współudział mężowie zaufania, przez Wydział krajowy mianowani (Ustęp 10. przepisów zasadniczych i §. 4. informacji dla rewizji). Współudział ten, bez którego żadna czynność urzędowa komisji nie może być ważnie dokonaną, musi być rzeczywistym, czynnym, od samego rozpoczęcia czynności komisyjnej, aż do zupełnego jej ukończenia. Mężowie zaufania mają być wcześnie zawiadomieni o dniu i przedmiocie komisji, i przedmiot ten, niemniej odnoszące się do niego przepisy, należycie rozpoznać. Mniemamy, że komisarz szacunkowy winien przedewszystkiem obradzić się z mężami zaufania o przedmiocie komisji i zasięgnąć ich zdania. Mężowie zaufania powinni przy komisji każdą czynność badać, daty pomocnicze rozpoznawać, wyciągi z dokumentów z oryginałami porównywać, obliczenia sprawdzać, przy czynnościach komisyjnych ze stronami do komisji powołanemi (większymi właścicielami lub ich pełnomocnikami, zastępcami gmin, rzeczoznawcami) objaśniać strony, i baczyć, aby ich zeznania dokładnie były zapisane. Jeżeli strony, mimo danych im objaśnień, nie rozumieją sprawy należycie, lub nie są przekonane, że podania ich własne lub propozycje przez komisję im czynione są zgodne z rzeczywistością, wtedy mężowie zaufania zapiszą te okoliczności (gdyby urzędnik katastralny sam tego nie uczynił) w uwagach swoich do protokołu.

Po ukończeniu czynności komisyjnej powinni mężowie zaufania zastanowić się nad jej całością i nad jej wynikłościami, i podpisać akt z domieszczeniem potrzebnych uwag co do postępowania komisji i co do samej istoty przedmiotu komisyjnego, względem którego mężowie zaufania **mają dać swoje zdanie, t. j. poczynić swoje wnioski, jakie po rozpoznaniu stosunków miejscowych za najstosowniejsze uznają.** — Gdyby mężowie zaufania nie byli w stanie przy komisji samej podać rzeczone uwagi (zdania i wnioski), to powinni przy podpisie aktu zastrzedz sobie, iż uwagi podadzą później, a zarazem z aktów poczynić wyciągi, które im do ułożenia takich uwag mogą być potrzebne, i ułożywszy później te uwagi, podać je do komisji inspektorackiej.

Wydział krajowy mianował zastępców dla mężów zaufania. — Z natury rzeczy wypływa, że zastępca może być tylko wtedy powołany do komisji, jeżeli mąż zaufania pisemnie wezwany oświadczy, iż nie może być obecnym. Dla sprawy samej byłoby korzystniej, gdyby jedni i ci sami obywatele pełnili te obowiązki, w które tylko ciągłą i dłuższą praktyką wprawić się można.

Podług przepisów dawniejszych miały gminy przy komisjach zastępywane być przez osobne wydziały do tego wybrane; gminy nadto były obowiązane trzymać ludzi do pomocy czy też do kierownictwa *(Geschäftsleiter)*, których zatwierdzał urząd powiatowy. — Później polecono, aby do każdej komisji powoływani byli także więksi właściciele lub ich zastępcy.

Podług §. 5. informacji do rewizji „będą do każdej czynności z gminami powołani z każdej gminy dwaj zastępcy przez przełożonych gminy wyznaczeni i posiadacz większej posiadłości lub jego zastępca do tej sprawy mianowany; zaś do czynności odnoszących się do szacunku lasów powołani będą (tylko) właściciele większych obszarów lasowych lub tychże zastępcy w tym celu mianowani, i ile możności także rzeczoznawcy z miejscowemi stosunkami gospodarstwa leśnego dokładnie obeznani. Wszystkie te osoby powinny przynajmniej kilka dni naprzód zawiadomione być o dniu, miejscu i przedmiocie czynności komisyjnej; niestawienie się ich nie wstrzymuje jednak działań komisji. Gminy nie mają

obowiązku przyjmować urzędnika pomocniczego; pozostawia się jednak gminie do woli, aby albo sama dla siebie, albo też w połączeniu z innemi gminami lub posiadaczami większych posiadłości przyjęła ludzi do pomocy, których wybór nie wymaga dalszego potwierdzenia."

Radzimy, aby więksi właściciele, do jednego dystryktu szacunkowego należący, czy to sami, czy wspólnie z gminami, mieli jedną osobę zdolną do pomocy w tych sprawach. Jedna lub dwie takich osób może wystarczyć na cały dystrykt szacunkowy.

Nie tylko z powodu, postanowienia §fu 5. informacji dla rewizji, lecz także z powodu zmienionego stanowiska gminy, nie może gmina być zmuszoną do przyjmowania osobnych urzędników pomocniczych *(Geschäftsleiter)*, ani też do uzyskania urzędowego potwierdzenia osób do pomocy w tej sprawie przez nią obranych. W żadnym przypadku nie mogą gminy (lub więksi właściciele) zmuszone być do szukania dla robót katastralnych osób takich, któreby umiały po niemiecku, ani też może osobom przez nie do pomocy obranym nałożony być obowiązek tłumaczenia z polskiego na niemieckie lub z niemieckiego na polskie, jak to dla wygody urzędników nieumiejących po polsku wymagała np. informacja reklamacyjna przez c. k. krajową Dyrekcję Skarbu Krakowską wydana.

Teraz każdy urzędnik katastralny powinien umieć dokładnie język krajowy, a protokoły wszystkie w języku krajowym powinny być prowadzone.

Szczególnie mężowie zanfania baczyć na to powinni, aby protokoły komisyjne w całości prowadzone były w języku krajowym.

VI.

Oznaczenie rodzajów uprawy, klasyfikacja i klasowanie gruntów.

Przepisy do oznaczenia rodzajów uprawy, klasyfikowania i klasowania gruntów, zawarte są w osobnej: „Instrukcji dla przełożonych gmin, wydziałów gromadzkich i urzędników pomocniczych, powołanych do współdziałania przy robotach wstępnych."

W późniejszych rozporządzeniach dodano do tych przepisów niektóre wyjaśnienia, lub poczyniono w nich zmiany, które przytoczymy o ile nam są znane:

1. Oprócz gruntów w §. 53. wspomnionej instrukcji, jako nieużyteczne wymienionych, mają do gruntów nieużytecznych zaliczone być także drogi polowe i rowy *(Feldwege und Abzugsgräben.* Rozp. minist. 25. stycznia 1863).

2. Rodzaj uprawy zwany: rolą odłogową *(Trischacker)* ma być w gminie ustanowiony także i w tym przypadku, jeżeli grunta tego rodzaju uprawy tylko w posiadaniu dworu się znajdują.

3. Mięszane rodzaje uprawy, w §. 16. wyżrzeczonej instrukcji dla gmin wspomniane, mogą być w gminie ustanawiane tylko wtedy, jeżeli na gruntach, do tych rodzajów uprawy policzyć się mających, uprawa podrzędna obejmuje przynajmniej jedną czwartą część powierzchni (punkt VI. Rozp. minist. z 15. maja 1861). — Gdyby więc n. p. w gminie były grunta, które dają równocześnie użytek z drzewa i z trawy, to trzeba osądzić, jaką część powierzchni obejmują drzewa (t. j. jaka część zajęta jest pniami drzew, lub ich koronami tak zacienioną, iż na niej trawa użyteczna albo się nie rodzi, albo rodzi się tak skąpo, iż jej zbiór nie mógłby się wynagrodzić). Jeżeli drzewa wskazanym sposobem nie obejmują przynajmniej $^1/_4$ przestrzeni, to te grunta zaliczą się do łąk lub do pastwisk, podług tego, czy trawa na nich zwykle kosi się lub spasa: — jeżeli zaś drzewa obejmują $^1/_4$, lecz nie całe $^3/_4$ przestrzeni, to dla tych gruntów powinien być ustanowiony osobny, mięszany rodzaj uprawy: łąki lub pastwiska z drzewem; — jeżeli nakoniec drzewa obejmują całe $^3/_4$ przestrzeni lub więcej, to grunta te mają być zaliczone do lasów.

Wiadome nam są błędy w klasyfikacji i klasowaniu gruntów. Błędy te pochodzą po części z przepisów samych, po części zaś z mylnego tych przepisów wykonania.

Zasada szacowania klasowego, połączona z przepisami niedozwalającemi ustanawiać wielką ilość klas w jednej gminie, prowadzi do tego, że pomiędzy klasami gruntów w jednej gminie są nadto wielkie w dochodzie oszacowanym różnice, — że do jednej klasy zaliczają się grunta różnej jakości i różnego położenia i dla nich ustanawia się jedna średnia cyfra dochodu bez względu na różnice między niemi zachodzące, że więc dla znacznej części gruntów do klasy wyższej zaliczonych, stykających się z gruntami klasy niższej i od nich nie wiele lepszych, ustanowiony jest dochód nadto wysoki, rzeczywistemu stosunkowi ich wartości do wartości gruntów klasy niższej nieodpowiadający. Błędniejszem od przepisów było częste ich wykonanie; albowiem przepisy wprawdzie polecają unikać wielkiej ilości klas, jednakże nie postanawiają, wiele klas ma być w gminie, i polecają trzymać się głównie stanu faktycznego*). — Mniemamy więc, że gdzie różnice w dochodzie oszacowanym między klasami są zbyt rażące i nieusprawiedliwione, można i należałoby poprawić błąd ustanowieniem większej ilości klas.

Błędem w wykonaniu przepisów było także, iż w zaliczaniu gruntów lub całych niw do pewnej klasy nie uwzględniano dostatecznie wszystkich okoliczności na wartość i dochód wpływających. Często n. p. nie uwzględniano dostatecznie odległości gruntów i zaliczano grunta odleglejsze lepszej jakości do klasy wyższej razem z gruntami bliskiemi, które, chociażby co do jakości podlejsze, zawsze lepiej są uprawiane, więcej rodzą, mniej wydatków na uprawę sprawiają; więc też najczęściej znacznie większy czysty dochód przynoszą, i większą wartość mają. — Szczególnie co do pól ornych powinny do klasy pierwszej policzone być zwykle tylko te, które są najbliższe, n. p. takzwane zagumienki pod wsią leżące.

Najlepsze i najpraktyczniejsze prawidło dla klasyfikacji gruntów znajdujemy w §§. 25. i 36. instrukcji dla gmin, które polecają mieć głównie na oku ceny kupna i dzierżaw gruntów i różnice w wartości kapitałowej i dzierżawnej, jakie między gruntami albo rzeczywiście zachodzą, albo też po dokładnem osądzeniu mogą być przyjęte. — Te więc n. p. role lub łąki należy policzyć do klasy pierwszej, które mają w gminie wartość największą; do klasy drugiej zaś te, które w porównaniu z pierwszemi mają wartość znacznie niższą itd.

Przy ustanawianiu liczby klas, również i przy klasowaniu lasów powinna być uwzględnioną nietylko jakość gruntu i jakość i ilość produktu, jakie każda część lasu wydaje lecz (szczególnie w lasach większych) także odległość każdej części lasu od miejsca odbytu i jej większa lub mniejsza przystępność (§. 33. instr. dla gmin.); bo te okoliczności wpływają znacznie na wartość drzewa w lesie na pniu. W regule więc, szczególnie w lasach większej objętości, nie można dopuszczać, aby część lasu odległa lub leżąca za przykrym parowem albo za górą zaliczoną była do jednej klasy z częścią bliższą, krajną lub dostępniejszą. — Gdy podług przepisów tylko opałowa wartość drzewa powinna być szacowaną, więc i przy klasyfikacji nie można uwzględniać wartości drzewa materjałowego. — Lasy u nas zwykle nie są sztucznie zasiewane, lecz same odmładzają się z nasienia lub z korzenia. Najczęściej las wyrąbany nie rodzi już tych samych gatunków drzew co pierwej, lecz podlejsze, n. p. po dębinie, buczynie lub grabinie, rodzi w części większej osiczynę. Często się zdarzy, że stara część lasu ma jeszcze gatunki drzewa lepsze, część zaś wyrąbana gorsze; w takich przypadkach należy już podług §. 33. instrukcyi dla gmin podzielić las na klasy i część lasu młodszą zaliczyć do klasy niższej, niż część starą **).

---

*) §. 24. instrukcji dla gmin poleca, aby nie pomnażać ilości klas bez dostatecznego powodu i mieć na baczeniu, że grunta klasy niższej winny co do przychodu znacznie różnić się od gruntów klasy wyższej, że więc małe różnice nie powinny być uwzględnione. — Rozp. minist. z 15. maja 1861 stanowi w punkcie VI., że przy reklamacjach przeciw klasyfikacji dążyć należy do jaknajmożliwszego ograniczenia ilości klas. — Rozp. minist. późniejsze z 5. stycznia 1863 jednak poleca, aby przy tem ograniczeniu ilości klas nie wykraczać przeciw stanowi faktycznemu.

**) Gdyby nie uwzględniono tych okoliczności przy klasyfikacji i klasowaniu, wtedy przy ustanawianiu przychodu w naturze tem większą baczność zwrócić należy na to, aby stosunek różnych gatunków drzew w lesie produkowanych wyśledzony był dokładnie z przecięcia całego lasu.

Z powodu związku, w jakim operacje wstępne (oznaczenie rodzajów uprawy, klasyfikacja i klasowanie) zostają z szacowaniem właściwem, i z powodu znanych błędów tych operacji, proponowała komisja krajowa, aby przy próbnej rewizji w grupach gmin rozpoznawano i prostowano w razie potrzeby także operacje wstępne. Ministerstwo Skarbu jednak nie przychyliło się do tego wniosku i natomiast wydało następujące polecenie zawarte w §. 1. informacji do rewizji: „Gdyby się w ciągu rewizji okazało, że w skutek znacznych usterek w operacjach wstępnych nie podobna w danej gminie uniknąć całkowitej zmiany tych operacji — bo bez takiej zmiany nie możnaby wykonać rewizję bez naruszenia faktycznych stosunków dochodu — to należy tę gminę wyłączyć z grupy do rewizji przeznaczonej, a natomiast wybrać do rewizji gminę inną, która z grupą graniczy.“ W tym przypadku należy wybrać i zaproponować komisji krajowej do zatwierdzenia taką gminę, która ma obszar większy i rozmaite rodzaje uprawy, i w której daty pomocnicze, szczególnie kontrakty kupna i dzierżaw gruntów, w większej znajdują się ilości. Gdyby się okazało, iż nie tylko w gminach do grupy należących, lecz także w gminach, które z niemi graniczą, są znaczne błędy w operacjach wstępnych, to należy zawiadomić o tem komisję krajową, która zarządzi co potrzeba. — Jeżeli mężowie zaufania nie zgodzą się z komisarzem co do osądzenia operacji wstępnych, lub co do wyboru gminy, powinni donieść o tem komisji krajowej za pośrednictwem komisji inspektorackiej. W każdym przypadku powinny być dokładnie wykazane wszystkie błędy w oznaczeniu rodzaju uprawy i w klasyfikacji dostrzeżone.

VII.

Wyciągi z rachunków gospodarskich co do przychodu w naturze z ról i łąk.

Urzędnicy katastralni, którzy nie znali języka krajowego i stosunków miejscowych, nie mogli być skłonni do starannego zbierania niezrozumiałych im rachunków gospodarskich. W nielicznych wyciągach z rachunków, które nam się widzieć zdarzyło, zapisywali oni zwykle tylko ilość nasienia i zbioru; nie wyśledzali ile morgów było obsianych nasieniem w rachunkach wykazanym, lecz przyjmowali ilość nasienia na morg podług zdania własnego lub podług dat innych niepochodzących z tego samego gospodarstwa, z którego pochodziły rachunki. Ztąd musiały powstawać znaczne błędy w ocenianiu i zastosowywaniu wynikłości tych rachunków *). — Na podstawie doświadczeń zebranych z operatów katastralnych W.

*) Ilość nasienia zależy od sposobu siania i od gatunku ziarna nasiennego. Przy użyciu siewnika wyjdzie daleko mniej nasienia, niż przy siejbie ręcznej; żyta zwanego krzycą, owsa szkockiego, jęczmienia kawalerskiego sieje się na morgu mniej niż żyta, owsa lub jęczmienia prostego; dwa do trzech garncy kukurudzy wychodzi na morg przy sadzeniu ręką, a do 8 garncy przy siewie rzutnym. — Jeżeli przy kombinacji z rachunków gospodarskich, z których wypisano ilość wysiewu i zbioru, zastosuje się ilość nasienia na morg mniejsza niż rzeczywista, to plon z morga wypadnie znacznie większy od rzeczywistego.

Przypuśćmy np. że podług rachunków gospodarskich pewnego folwarku wysiano przez 10 lat 600 korcy żyta, z których było plonu 3773 kor., a kukurudzy wysiano 15 korcy, z których było plonu 960 kor.; wysiano zaś żyta prostego i krzycy po części siewnikiem po części ręką przeciętnie 28 garn. na morg; a kukurudzy sadzonej rękami przeciętnie 3 garn. na morg, więc obsiano w ogóle żytem 686 morg.; a kukurudzą 160 morg.; rozdzieliwszy na tę ilość morgów plon wyżej wskazany, wypadnie żyta $5^1/_2$ korcy, a kukurudzy 6 korcy z morga.

Jeżeliby zaś w danym przypadku urzędnik katastralny nie wyśledził, ile wysiano na morg w tym samym folwarku, i jeżeliby n. p. podług zdania swojego lub podług podań włościan (siejących więcej lub mniemających iż podanie większej ilości nasienia jest dla nich korzystniejszem) przyjął, iż na nasienie wychodziło żyta $1^1/_{16}$ korca a kukurudzy 8 garncy na morg — to zastosowując ten wysiew do powyższych rachunków folwarcznych, przyszedłby do wniosku, iż rzeczone 600 korcy żyta posiane były na 565 morgach, a 15 korcy kukurudzy na 60 morgach; rozdzieliwszy zaś na tę ilość morgów plon wyżej wskazany, wypadłoby żyta 6 korcy $21^3/_4$ garn., a kukurudzy 16 kor. z morga, więc wypadłby plon żyta o 1 kor. $5^3/_4$ garn. a kukurudzy o 10 korcy z morga większy od plonu rzeczywistego.

Księstwa Krakowskiego, przedstawił także Wydział krajowy w relacyi swojej do Sejmu z 17. grudnia 1865, że nie zważano na takie wyciągi z rejestrów gospodarskich które wskazywały plony mniejsze, i czyniono przeciw tym rejestrom zarzuty; zaś powoływano się na rejestra, wykazujące plony większe, chociaż te ostatnie rejestra nie mogły służyć za podstawę, gdyż pochodziły z gospodarstw najlepszych, łożących znaczne w rolnictwo wydatki; z gospodarstw mających gorzelnie, które przyczyniają się znacznie do sprawiania ról; nakoniec, z gospodarstw zostawiających znaczną część roli w ugorze. Wynikłościami z rejestrów takich gospodarstw uzasadniano plony, ustanawiane w gminach, dla których operaty szacunkowe nie przyjmowały żadnych lub przyjmowały bardzo mało ugorów, i w których właściciele nie łożą wielkich wydatków i nie mają gorzelń. Takie postępowanie było przeciwne przepisom, które polecają brać za podstawę tryb gospodarstwa w gminie zwyczajny.

Teraźniejsze więc komisje szacunkowe powinny poprawić dawne błędy; powinny zbierać rachunki gospodarskie i rozpoznawać je dokładnie, gdyż jedynie tylko z tych rachunków, z dłuższego lat okresu pochodzących, można czerpać dane o plonach przeciętnych, i już §. 35. katastralnej instrukcji szacunkowej wskazuje, iż dane z tych rachunków są najpewniejszym punktem oparcia nie tylko dla gmin okręgu dotyczącego, lecz także dla podobnych im gmin okręgów granicznych.

Co do zbierania i użycia tych rachunków znajdujemy w §. 19. informacji do rewizji postanowienia szczegółowe, z myślą dawniejszych przepisów zgodne.

Rachunki gospodarskie (rejestra, raporty, wykazy dziesięcin i t. p.) powinny być wzięte z dłuższego okresu, ile możności z 10 do 20, rozumie się także i z większej liczby lat, jeżeli się takie znajdują. — Rachunki z takich gospodarstw, w których używa się nawozu uzyskanego z przedsiębiorstw przemysłowych (gorzelń i t. p.) albo które prowadzą się z niezwykłym w gminie na przychód w naturze znaczny wpływ wywierającym nakładem (z użyciem wapna, kości do gnojenia i t. p.) — jako też i rachunki z gospodarstw w skutek niedbalstwa znacznie gorzej, niż to w gminie pospolicie bywa, prowadzonych, nie powinny być uwzględnione.

Sporządzanie wyciągów z rachunków gospodarskich ma się odbywać z oględnością *). Wszystkie okoliczności wpływ wywierające jak n. p. zmiany powierzchni pojedyńczych rodzajów uprawy w ciągu lat, z których rachunki pochodzą **), należy wyjaśnić, a w przypadkach wątpliwych zasięgać dokładnych wiadomości.

Z rachunków gospodarskich należy wyśledzić stosunki uprawy (Anbauverhältnisse), t. j. ile morgów przeciętnie rocznie było obsiewanych każdym produktem, i ile zostawało ugorem. Wyśledzone tym sposobem stosunki uprawy, można porównać ze stosunkami uprawy przyjętemi w operatach katastralnych.

Z rachunków gospodarskich ma się także wyśledzić ilość wysiewu i zbioru każdego ziemiopłodu, niemniej ilość morgów, które były obsiane, i z których sprzęt pochodził.

Szczególniejszą baczność na to zwrócić potrzeba, aby cała ilość nasienia była z rachunków gospodarskich przeniesioną do wyciągu. Gdyby zaś zdarzyło się, iż w samych rachunkach cała ilość nasienia nie jest zapisaną, to należy brak ten w przybliżeniu ile możności uzupełnić. — Są u nas n. p. folwarki, w których kawałki ról dawane bywają do obsiewania na spółkę (kukurudzą lub innemi ziemiopłodami) włościanom, którzy je obsiewają nasieniem własnem, niezapisanem w rejestrach folwarcznych. W takim przypadku należy zbadać najściślej wszystkie okoliczności, wyśledzić ilość morgów w każdym roku na spółkę obsianych;

---

*) Najczęściej w folwarkach prócz rejestrów są także raporty tygodniowe lub miesięczne. Raporty będą źródłem pewniejszem, bo są zwykle kontrolowane przez właścicieli lub rządców.

**) Jeżeli rachunki pochodzą z lat, wśród których przybyło lub ubyło roli, to trzeba wyśledzić w którym roku i wiele przybyło lub ubyło, i obliczyć wiele roli było w przecięciu z lat wszystkich; n. p. w pierwszych 7 latach było 300 morgów, w następnych 5 zaś uprawiono także 30 mor. przyhyłych z karczunku, więc na całe 12 lat wypadnie w przecięciu 312½ morgów rocznie. Porównanie tej przeciętnej ilości ról z przeciętnym rocznym plonem z tych samych lat wykaże plon na 1 morg przypadający.

również wyśledzić ilość nasienia przez włościan danego i tę ilość doliczyć do ilości nasienia w rachunkach wykazanego, i doliczyć także część zbioru przez włościan wziętego, jeżeli ta nie była w rachunkach zapisaną, do ilości zbioru w rachunkach wykazanego.

W przypadkach, w których nie można dociec z rachunków gospodarskich ilości morgów każdym gatunkiem ziemiopłodów obsianych (a to właśnie u nas najczęściej się zdarza), należy z dokładnością dochodzić, w jaki sposób odbywał się zasiew i wiele każdego rodzaju ziemiopłodów wysiewano przeciętnie na morg w tem samem gospodarstwie, i na tej podstawie obliczyć liczbę morgów każdym ziemiopłodem obsianych. — Już wyżej wskazaliśmy jak wielki wpływ wywierają te okoliczności na obliczenie z rachunków gospodarskich plonu na morg wypadającego.

Plon z gruntów rolnych w rejestrach wykazany, należy podług §. 19. informacji porównać z całym obszarem tych gruntów, i z tego porównania w przecięciu z lat wszystkich wykazać, ile z wszystkich ziemiopłodów w ciągu tych lat zebranych na jeden morg rocznie przypada *). Wykaz taki może być szczególnie użyty do porównania z przychodem w naturze i z pieniężnym dochodem surowym w operatach katastralnych obliczonym.

*) Dla ułatwienia rachunku przy sporządzaniu wspomnianego wykazu najlepiej będzie przyjąć wartość mecy żyta ozimego jako jednostkę, na którą zredukuje się także wartość każdego innego ziemiopłodu, podług stosunku podanej ceny katastralnej tego ziemiopłodu do katastralnej ceny żyta. — Sposób ten obliczenia objaśnimy przykładem.

Dwunastoletnie rejestra folwarku N. mającego 320 morgów roli

wykazują ogólny przychód w naturze		podana cena katastralna	Stosunek ceny katastralnej żyta do ceny katastralnej każdego innego ziemiopłodu		Redukując w tym stosunku wartość ziemiopłodu na żyto, wypadnie
Gatunek ziemiopłodu	ilość	Mon. konw. kr.	jak	do	żyta ozimego mec
Żyta ozimego mec	5120	40	—	—	5120
Pszenicy ozimej mec	4790	57	40	57	6825
Jęczmienia „	4690	25	„	25	2931
Owsa „	8600	16	„	16	3440
Hreczki „	3900	22	„	22	2145
Kartofel „	12580	6	„	6	1887
Grochu „	595	40	„	40	595
Koniczyny cetnarów	4260	11	„	11	1171
Ugoru było przeciętnie rocznie 60 morg., więc przez 12 lat 720 morg. — Ugor przeorywany wcześnie pod oziminę, rzadką trawą porosły, bywał spasany, przyczem część trawy bydło stratowało — więc użytek z ugoru przyjmuje się po $1\frac{1}{2}$ cetn. mięszanego siana z morga, wypadnie przeto na 12 lat siana mięszanego centnarów	1080	9	„	9	243
		Suma			24357
podzieliwszy tę sumę na lat 12, wypadnie na rok					$2029^{75}/_{100}$
tę sumę roczną podzieliwszy na 320 morgów wypadnie przychód w naturze na 1 morg rocznie					$6^{343}/_{1000}$

ten przychód roczny z morga policzyć po cenie katastralnej 40 kr. m. konw., wypadnie pieniężny dochód surowy z morga 4 zł. $13^{7}/_{10}$ kr. mon. konw.

Gdyby w dawniejszym operacie katastralnym dołączone były wyciągi z rachunków gospodarskich, abo gdyby w nim odwoływano się do wyciągów z gmin innych, powinna komisja wyciągi te z oryginalnemi rachunkam porównać, sprostować i w sposób wyż wskazany uzupełnić.

Jeżeli w grupie gmin do rewizji przeznaczonych niema dokładnych rachunków gospodarskich, wyszuka takowe komisja w innych gminach podobnych, i użyje wynikłości tych rachunków, z dokładnem uwzględnieniem różnic, zachodzących między gminami co do jakości gruntu i co do innych miejscowych stosunków.

VIII.

Daty o wartości gruntów (cenach kupna i czynszach dzierżawnych).

Szacowanie gruntów, obliczające dochód z kombinacji licznych czynników, chociażby z największą wykonywane było oględnością, musi prowadzić do wynikłości błędnych; bo niepodobieństwem jest mieć materjały do należytego osądzenia cyfry każdego czynnika, przeciętnej i z rzeczywistością zgodnej, ani też obmyśleć takie reguły do ustanawiania tych cyfr i do ich kombinacji między sobą, któreby mogły być zastosowane sprawiedliwie do gmin i okolic, mających różne gospodarskie stosunki. Wszystkie więc reguły od władz wyższych wydawane mogą odpowiadać tylko zdaniom w biórach powziętym, zastosowanie ich jednak będzie zawsze oddalać się od rzeczywistości; gdzie zaś albo niema reguł, albo reguła przepisuje tylko pewne granice, w obrębie których poruszać się można, tam rozstrzygać będzie dowolność niższych organów wykonujących. W ogóle jest pewnem, że czem więcej czynników używa się do kombinacji przy szacowaniu, tém więcej jest błędów, a błąd w cyfrze jednego czynnika popełniony rośnie przez kombinację z innymi czynnikami.

Z tej przyczyny w krajach — w których dawniej odbywało się szacowanie gruntów z różnych kombinowane czynników, chociaż lepiej niż u nas wykonywane, — używano zawsze dat o rzeczywistej wartości gruntów, kapitałowej i dzierżawnej, jako regulatora i korektora, niedozwalającego, aby wynikłości idealnego szacowania odbiegały zbytnio od stanu rzeczywistego. — Mąż, który miał znaczny udział w podobnem szacowaniu gruntów, ukończonem około r. 1836 w dwóch prowincjach pruskich, powiada w znakomitem dziele swojem: że ten, kto wykonuje takie szacowanie, musi sobie wyrobić z innych wiadomości zdanie o czystym dochodzie z gruntów, któreby mu służyło za regulatora przy kombinacyi cyfr różnych czynników. — W naszych także przepisach szacunkowych rzeczywista wartość gruntów uznaną jest za regulatora i korektora,— §§. 25. i 34. instrukcji dla gmin do robót wstępnych polecają baczyć przy klasyfikacji głównie na wartość kapitałową i dzierżawną gruntów. Zaś §. 36. katastralnej instrukcji szacunkowej, poleca zbierać od początku operacji szacunkowych jak najwięcej dat o rencie gruntowej *), która ma służyć w swoim czasie do uzasadnienia (zur einstigen Begründung) czystego dochodu; więc §. ten wskazuje, iż rzeczone daty należy przy szacowaniu ciągle mieć na oku. — §. 186. tejże instrukcji wskazuje nawet, iż czynsz dzierżawny może być użyty jako podstawa do szacowania pastwisk; §. 198. wskazuje, iż szacowanie ma być modyfikowane, jeżeli nie znajduje uzasadnienia w datach o wartości kapitałowej i o czynszach dzierżawnych; §§. 213. i 214. nakazują stanowczo, aby dochód czysty był uzasadniony i usprawiedliwiony przez powołanie się na wynikłości cen kupna gruntów i czynszów dzierżawnych.

---

*) Rentą gruntową nazywa się czynsz dzierżawny lub procent od ceny kupna.

Z powodu, iż te przepisy instrukcji były po części zaniedbane, po części zaś błędnie zastosowane, powstały skargi, w których reprezentanci nasi żądali, aby daty o rencie gruntowej były starannie zbierane, rozpoznawane i należycie zastosowane; żądali także, aby do szacowania gruntów, opierającego się na cenach ziemiopłodów z r. 1824, zbierane były daty o cenach kupna gruntów i o czynszach dzierżawnych z lat rokowi 1824. najbliższych, lub też aby ceny gruntów z lat nowszych redukowane były w tym stosunku, w jakim zostają ceny produktów tych lat do cen produktów z r. 1824. — Gdy nareszcie komisja krajowa, w r. 1867 ustanowiona, podała wnioski swoje także co do zbierania i użycia dat o wartości gruntów, zatwierdziło c. k. Ministerstwo Skarbu te wnioski, jednakże z odmianami o których wspomniemy.

1. Zbieranie i rozpoznawanie dat o wartości gruntów.

Osobny przepis zawiera postanowienia co do zbierania tych dat z kontraktów kupna i dzierżawnych. Objaśnimy niektóre ustępy tego przepisu.

Do artykułu I. Komisja krajowa proponowała zbieranie dat z dokumentów tylko pisemnych z lat 1851 do 1867; lecz c. k. Ministerstwo Skarbu poleciło zbierać je z lat 1858 do 1867 i nietylko z dokumentów pisemnych, lecz co do dzierżaw także z ugód ustnych *). — Ostatni ustęp art. I. poleca zbierać na miejscu protokolarnie daty o dzierżawach opierających się na ugodach ustnych. Liczne mamy doświadczenia o niedokładnościach i błędach podobnych czynności protokolarnych. Komisje teraźniejsze powinny unikać takich błędów, i przy dochodzeniu protokolarnem z ugod ustnych starać się wyśledzić dokładnie warunki dzierżawy i wszystkie okoliczności, które do osądzenia i obliczenia czystego czynszu dzierżawnego z gruntu są potrzebne.

Do artykułu II. lit. a. Punkt 7 przepisów zasadniczych przez Najjaśniejszego Pana zatwierdzonych poleca zbierać daty o rencie gruntowej z dokumentów dotyczących dobrowolnej przedaży i dzierżaw. Komisja krajowa więc proponowała wyłączyć wywłaszczania dla celów publicznych jako też przedaże i wydzierżawienia w drodze egzekucji odbyte. C. k. Ministerstwo nakazało wyłączyć także przedaże i wydzierżawienia między krewnymi zawarte i dzierżawy łacińskich beneficjów podczas interkalarjów (art. II. lit. a.).

Gdy w myśl art. I. mają być zbierane tylko daty z przedaży i dzierżaw gospodarstw gruntowych i pojedyńczych gruntów, i gdy dla celów katastralnych mogą służyć tylko daty odnoszące się do gruntów do uprawy (Urproduktion) przeznaczonych, więc rozumie się, iż do tych dat nie należą kupna, dzierżawy lub najmy samych tylko domów, budynków lub parcel gruntowych, nabytych do budowania, do rozszerzania dziedzińców i t. p. — że więc takie przypadki kupna, dzierżaw lub najmów również wyłączone być powinny.

Do artykułu III. Odnośnie do każdego przypadku kupna i dzierżawy ma komisja szacunkowa wyśledzić dokładnie parcele gruntowe, nabyte lub wydzierżawione, niemniej wszystkie przedmioty i ciężary przez kupiciela lub dzierżawcę razem z gruntami przejęte. — Artykuły V. i VI. wskazują przedmioty i ciężary, których wartość kapitałowa w przypadkach kupna, zaś war-

*) Ustęp polecający zbierać te daty także z ugod ustnych powołuje się na §. 82. instrukcji szacuncunkowej. — Przepisy zasadnicze umyślnie dla rewizji wydane, przez Naj. Pana w r. 1866 zatwierdzone, więc późniejsze i większą moc niż dawna instrukcja mające, polecały w ustępie 7. lit. a. zbierać te daty z dokumentów pisemnych, więc nie z ugod ustnych, z których trudno powziąść dokładne wiadomości o wszystkich warunkach dzierżawy, na obliczenie czystego czynszu z gruntu wpływających. — Nie wiemy z jakich powodów c. k. Ministerstwo Skarbu odstąpiło od przepisu Cesarskiego.

tość użytkowa w przypadkach dzierżawy ma być od ceny kupna lub od czynszu dzierżawnego odtrąconą, lub do tejże ceny i tego czynszu dodaną, w tym celu, aby wyśledzić cenę kupna lub cenę dzierżawną za sam grunt przypadającą. — Artykuł VII. wskazuje, jak ma być oznaczoną wartość rzeczonych przedmiotów i ciężarów.

Niepodobieństwem było w przepisach wyliczyć wszystkie rodzaje przedmiotów i ciężarów razem z gruntami nabywanych lub wydzierżawianych i oznaczyć dokładnie reguły szacowania ich wartości. W praktycznem więc wykonaniu muszą komisje uzupełnić to co brakuje w przepisach, a w razach wątpliwych zasięgnąć wyjaśnienia od komisji krajowej.

Do art. V. lit. a. Komisja krajowa proponowała, aby od czynszów dzierżawnych potrącono także wartość użytkową budynków gospodarskich. Nie przyjęło jednak c. k. Ministerstwo Skarbu tej propozycji. Według art. V. lit. a. przepisu, zredagowanego na podstawie decyzji ministerjalnej, ma się przy kupnach odtrącać od ceny kupna wartość kapitałowa budynków gospodarskich; przy dzierżawach zaś wartość użytkowa tych budynków niema być odtrąconą od czynszu dzierżawnego. Nie możemy dopatrzeć loicznej konsekwencji w tym przepisie, który dla porównania z wynikłościami szacunku katastralnego poleca brać z jednej strony ceny kupna gruntów, z potrąceniem wartości kapitałowej budynków gospodarskich, a z drugiej strony czynsze dzierżawne bez potrącenia wartości użytkowej tychże budynków. — Znajdujemy także, że przepis ten nie jest zgodnym z systemem całym, który chce mieć oszacowanym czysty dochód z samych gruntów, więc też do uzasadnienia tego czystego dochodu nie powinien brać czynsze dzierżawne płacone za grunta z budynkami. — Mniemamy, że komisja krajowa nieomieszka w tym względzie uczynić c. k. Ministerstwu przedstawienie, które może otrzyma skutek pożądany. Gdyby jednak komisje szacunkowe tymczasowie nie uwzględniały budynków gospodarskich przy rozpoznawaniu przypadków dzierżaw, to w razie spodziewanej zmiany przepisu musianoby powtarzać dochodzenia na miejscu w gminach. Radzimy więc, aby komisje szacunkowe, w przypadkach, w których dzierżawy są puszczane z budynkami gospodarskiemi, zdziałały także opisanie tych budynków, i załączały to opisanie do aktów dotyczących, razem z oszacowaniem wartości użytkowej tychże budynków.

Do art. V. lit. c. Do praw w ustępie c. przytoczonych, których wartość od ceny gruntów kontraktem umówionej ma być potrąconą, należą oczywiście także prawa wrębu lub pasania w lasach lub na pastwiskach gminnych, o ile te prawa nabyte są razem z gruntami przez kupującego lub dzierżawcę.

Do art. V. lit. d. Do rzeczy ruchomych w ustępie *d.* wspomnianych należą także wszystkie prawa w ustępie *c.* nie zawarte, razem z gruntami nabyte. Różnież należą tu dodawane dzierżawcom drzewo opałowe i materjałowe, dopożyczane im; szczególnie przy wydzierżawieniu pastwisk, kapitały dodawanie dzierżawcom pastwisk, parobcy, osepki, sól dla bydła itd.

Do art. VI. lit c. C. k. Ministerstwo Skarbu poleciło, aby do czynszu dzierżawnego dodawany był także wydatek na zabezpieczenie budynków, jeśli dzierżawca kontraktem zobowiązał się do ponoszenia tego wydatku. — Nie mielibyśmy nic do zarzucenia przeciw temu przepisowi, gdyby przy dzierżawach gruntów z budynkami odłączono zupełnie czynsz dzierżawny za budynki od czynszu dzierżawnego za grunta, t. j. gdyby całkowitą wartość użytkową wszystkich budynków odtrącono od ryczałtowego czynszu dzierżawnego. Gdy jednak Ministerstwo jak wyżej wspomnieliśmy, nie dozwoliło potrącać od czynszu dzierżawnego wartości użytkowej budynków gospodarskich, więc też do tego czynszu nie powinien być dodany wydatek na zabezpieczenie

tychże budynków, jeśli go dzierżawca ponosi. Spodziewamy się, że komisja krajowa i w tym względzie uczyni stosowne przedstawienie. Aby na przypadek zmiany przepisu mieć materjał do tej zmiany zastosować się mogący, radzimy komisjom, żeby w każdym przypadku w którym dzierżawca jest do zabezpieczenia budynków obowiązanym, zapisała w akcie swoim osobno premię asekuracyjną za budynki gospodarskie, a osobno za budynki inne.

Do art. VI. lit. a.

Stosownie do art. VI. lit. *a.* ma być do ceny w dokumencie wyrażonej dodaną także należytość prawna od przeniesienia własności. Rozumie się jednak, że ta należytość o tyle tylko ma być dodaną do ceny kupna, o ile kupujący do jej płacenia był obowiązanym. Toż samo ma się rozumieć o innych ciężarach, których wartość do ceny kupna lub do czynszu dzierżawnego tylko wtedy ma być dodaną, jeżeli je kupiciel lub dzierżawca kontraktem na siebie przejął.

Do art. VI. lit. a. i VII. lit. a.

C. k. Ministerstwo Skarbu poleciło (stósownie do dawniejszych swoich przepisów) aby do ceny kupna lub dzierżawy dodaną była także wartość kapitałowa lub odpowiednia kwota za dodatki konkurencyjne i wydatki z tytułu patronatu, przez nabywcę lub dzierżawcę razem z gruntami przejęte (VI. a), i aby w przypadkach kupna dodatki konkurencyjne obliczane były według przecięcia z ostatnich trzech, a wydatki z tytułu patronatu według przecięcia z ostatnich dziesięciu lat, zawarcie kontraktu kupna poprzedzających (VII. a).

Przepis ten jest ze względu na stosunki kraju naszego niestosownym i zbytecznym; nieodpowiednie jego wykonanie sprowadziłoby wynikłości niesłuszne i takie trudności, których zwalczenie byłoby prawie niepodobnem.

Co do patronatu, wspomnieć najpierw musimy, że oszacowanie wartości kapitałowej wydatków z tytułu patronatu, podług wydatków z ostatnich lat dziesięciu, nietylko znacznym podlega trudnościom, lecz także prowadzi do błędnych wynikłości. Przypuściwszy bowiem, że ten kto kupuje majątek ziemski uwzględnia w cenie kupna wydatki na patronat, to uwzględniałby oczywiście nie te wydatki, które jego poprzednik ponosił w latach ostatnich, lecz te, które jego samego czekają w przyszłości; zapłaciłby przeto więcej za majątek, jeżeli jego poprzednik w ostatnich latach znaczne łożył wydatki i zostawia mu budynki kościelne i parafialne nowe; zapłaciłby zaś mniej, jeżeli poprzednik nic na te budynki nie łożył i w złym stanie je zostawił. W moc przepisu ministerjalnego zaś miałoby się dziać wręcz przeciwnie; bo ten przepis, polecając dodawać wartość kapitałową wydatków patronatowych do ceny kupna, każe przyjmować wartość większą, jeżeli wydatki w ostatnich latach były większe, mniejszą zaś lub żadną, jeżeli wydatki te były mniejsze lub żadne; przypuszcza więc ten przepis, że ten kto kupił majątek, zapłacił za niego mniej, jeżeli zastał budynki parafialne nowe i dobre, a więcej, jeżeli zastał je w najgorszym stanie. Takich rzeczy oczywiście przypuszczać nie można. —

Lecz i to przypuszczenie, że kupujący płaci mniej za majątek, z którym połączony jest patronat, jest w ogóle mylnem. Albowiem patronat sprowadza z jednej strony wydatki, — z drugiej zaś daje prawa. Gdyby więc chciano uwzględniać wartość wydatków na patronat, to z drugiej strony musianoby uwzględniać także wartość praw z patronatu wypływających. — Wydatki patronatowe są przeciętnie małe; są one od 1854 znacznie mniejsze niż były dawniej, — a przecież i dawniej nawet przy szacunkach dóbr przyjmowano patronat nie jako ciężar, lecz jako prawo, wartość mające. — Z tych to powodów mniemamy, że przy teraźniejszem obliczaniu cen kupna gruntów, wartość wydatków patronatowych powinna być uważaną jako skompensowana prawami z patronatu wypływającemi, więc też nie powinna być ani szacowaną, ani do ceny kupna dodawaną.

Tylko w przypadku, jeżeli kupiciel kontraktem obowiązał się zapłacić zaległość wydatków patronatowych, które sprzedający już przed zawarciem kontraktu powinien był zapłacić, to uiszczenie tych zaległości już nie będzie dla kupiciela wydatkiem z tytułu patronatu, lecz obowiązkiem zapłacenia należytości za poprzednika, i wtedy ta należytość powinna być podług art. VI. lit. *c.* do ceny kupna dodaną. Podobnie jeżeli dzierżawca, który

nie wykonuje praw patronatu, przyjął kontraktem obowiązek uiszczenia za właściciela pewnych wydatków z patronatu płynących, to wydatki te powinny być jako przyczynek do czynszu dzierżawnego uważane i do niego dodane.

Co do innych wydatków konkurencyjnych, musimy najpierw wspomnieć, że gdyby chciano wyśledzać, obliczać i dodawać do ceny kupna gruntów i czynszu dzierżawnego wartość wszystkich wydatków, w kraju naszym konkurencyjnemi zwanych, po największej części w naturze uiszczanych, i gdyby konsekwentnie postępując chciano to zastosowywać także do kupowanych parcel pojedyńczych, toby wywołano gmatwaniny i trudności, które tylko otworzyłyby pole do największej dowolności. Przepis c. k. Ministerstwa Skarbu, iż przy kupnach ma być obliczaną wartość tych wydatków na podstawie wydatków z ostatnich lat trzech doprowadziłby zaś do wynikłości jeszcze błędniejszych, niż wskazane powyżej wynikłości obliczania wydatku patronatowego z ostatnich lat dziesięciu.

Lecz dodawanie wartości tak zwanych wydatków konkurencyjnych jako takich do ceny gruntów i podwyższanie przez to tej ceny, jest nawet zasadniczo błędnem i niesłusznem.

Mamy w kraju naszym trzy rodzaje wydatków tak zwanych konkurencyjnych: do dróg, do szkół i do budynków parafialnych.

Wydatki w robociźnie na drogi w obrębie obszaru dworskiego i gminy nie rozkładają się u nas na grunta lecz na rodziny lub na Nra. domów. Wydatki na te drogi są prostemi wydatkami w gospodarstwo łożonemi; bo bez tych dróg ani z pola ani w pole ani na targ dostaćby się nie można. Uwzględniając wartość tych wydatków przez dodanie jej do ceny gruntów (ceny kupna lub czynszów dzierżawnych) musianoby konsekwentnie także uwzględniać wydatki na tamy przy rzekach lub inne w gospodarstwo łożone, i wartość ich dodawać do ceny gruntów, lecz wtedy przyszłoby się do przedstawienia takich cen gruntów, które nie mogłoby służyć do porównania z dochodem czystym, w katastrze szacować się mającym. Nadto musimy zwrócić uwagę na tę okoliczność, że drogi gminne, niemniej drogi krajowe i powiatowe, nie budują się i nie utrzymują się przez konkurujących dla tego, iż im sprowadzają wydatki, ale dla tego, iż im przynoszą korzyść, i to korzyść większą niż wydatki, inaczej bowiem byłoby bezsensem drogi budować i utrzymywać *). Gdy więc bez popełnienia prawdziwej niedorzeczności, nie można przypuścić, aby wydatki na drogi nie były przynajmniej skompensowane korzyścią z drogi, więc też nie można dopuścić, aby przy obliczaniu wartości gruntów z kontraktów kupna i dzierżaw, wartość wydatków konkurencyjnych do drogi była doliczoną do ceny gruntów kontraktem umówionej.

Wydatki konkurencyjne na szkołę jako takie nie ciężyły i nie ciężą na gruntach lecz na gminach i jej Członkach. Podług §. 9. nowej ustawy o konkurencji szkolnej, rozkładają się te wydatki na gminy i na obszary dworskie w stosunku do zamieszkałej w nich ludności, a nie w stosunku do gruntów lub do podatku gruntowego. Robocizna do budowy szkolnej rozkłada się jak inne robocizny w gminie podług Nrów. domów kolejno, więc także nie na grunta. Do szkół wyznaniowych konkurują tylko członkowie gminy dotyczącego wyznania dla tego, że należą do tego wyznania, a nie dla tego, iż mają grunta. Nadto wydatki na szkołę kompensują się korzyściami ze szkoły. Wydatki konkurencyjne do kościołów i budynków parochialnych (oprócz wydatków patronatowych) ciężą jedynie na parafianach nie dla tego, że parafianie mają grunta, ale dla tego, że należą do parafii

---

*) Że samo c. k. Ministerstwo Skarbu uważało, iż korzyść z dróg przewyższa wydatki na nie, mamy dowód w tej okoliczności, iż dozwalało a nawet polecało przy szacowaniu katastralnem podnosić ceny produktów, więc podnosić także i oszacowany dochód z gruntów tam, gdzie powstały nowe środki komunikacyjne. Nie można więc mniemać, żeby to samo Ministerstwo przy obliczaniu cen kupna gruntów dopuszczało, iż grunta z powodu wydatków na drogi są mniej warte, że więc może byłyby warte więcej gdyby dróg nie było, albo gdyby drogi były złe.

dotyczącej. Właściciel gruntu leżącego nawet w obrębie parafii jego własnego wyznania nie przyczynia się do wydatków konkurencyjnych tej parafii, jeżeli sam mieszkając gdzieindziej, do innej parafii należy. Jeżeli ten kto kupił grunt należy do innego wyznania, to nie konkuruje do wydatków kościelnych tej parafii, do której należał jego poprzednik. Wydatek więc konkurencyjny do kościoła nie ciąży na gruncie, lecz na osobie. Z wyłożonych tu stosunków wypływa, że wydatki konkurencyjne (na szkoły i na kościoły) jako takie nie są ciężarami gruntowemi, nie mogą wpływać na wartość gruntów, że więc wartość tych wydatków nie powinna być przy teraźniejszem obliczaniu wartości gruntów doliczaną do ceny gruntów kontraktem umówionej.

Jeżeli nabywca gruntu prócz obowiązku płacenia ceny za grunt umówionej przyjął obowiązek uiszczania wydatków na szkołę lub kościół, prawną konkurencję przenoszących; jeżeli więc przyjął obowiązek, oparty na tytule specjalnym, lub jeżeli przyjął obowiązek płacenia zaległości konkurencyjnych za poprzednika, wtedy ciężary takie przez nabywcę przejęte już nie są dla niego właściwemi wydatkami konkurencyjnemi, lecz prestacją lub należytością, z innego tytułu pochodzącą, której wartość powinna być podług art. VI. lit. *b.* i *c.* doliczoną do ceny gruntów kontraktem umówionej.

Musimy tu nakoniec wyrazić nadzieję, że komisja krajowa postara się o takie zmienienie lub wyjaśnienie przepisu co do wydatków patronatowych i konkurencyjnych, któreby odpowiadało słuszności i stosunkom kraju naszego.

Do art. VII. lit. a.

Z polecenia c. k. Ministerstwa Skarbu zamieszczono w art. VII. lit. *a.* dodatek, że przy dzierżawach wartość użytkowa budynków mieszkalnych obliczy się odpowiednio stosunkom miejscowym „a w przypadkach wątpliwych przyjętą będzie w 4% prawdopodobnych kosztów stawiania budynków.“

Ostatnia część tego przepisu jest dla kraju naszego niestosowną. Prócz procentu od kapitału na postawienie budynku, zachodzą także koszta zużycia budynków, które przy naszych budynkach, szczególnie włościańskich z drzewa i gliny stawianych i słomą poszytych, wynoszą więcej jak 4% od kapitału w budynek włożonego. Obliczenie wartości użytkowej, budynków dla dzierżawcy podług procentu od kapitału w budynki włożonego jest także w zasadzie błędnem. Wartość użytkowa pałaców będzie dla dzierżawcy mniejszą a wartość użytkowa małego domku drewnianego będzie dla niego większą niż procent od kapitału w stawianie tych budynków włożonego. Myśl przewodnicząca szukaną być powinna w celu, do którego się dąży, a tym celem jest obliczenie, wiele z czynszu dzierżawnego, kontraktem umówionego, przypada na sam grunt. Należy więc wyłączyć z tego czynszu to, co dzierżawca płaci za inne użytki, zatem także za używanie budynków. Na to nie potrzeba dopuszczać przypadków wątpliwych, ani uciekać się do obliczania procentów od kosztów budowania, które nie przedstawiają wartości użytkowej budynków — lecz osądzić, wiele dzierżawca płaci za budynki do gruntów mu dodane, a za podstawę do tego osądzenia posłużą zdania rzeczoznawców miejscowych i wiadomości o czynszach płaconych za podobne budynki bez gruntów najmowane, w gminie dotyczącej, lub w gminach okolicznych.

Do art. VII. lit. b.

Ustęp ten wskazuje podstawy do oszacowania przedmiotow, których wartość ma być do ceny gruntów kontraktem umówionej dodaną, lub od niej potrąconą.

Zwrócimy tu w szczególności uwagę na dodawane dzierżawcom inwentarze żywe lub martwe, na dopożyczane im kapitały szczególnie przy wydzierżawieniu pastwisk. Przedmioty te powinny być szacowane według tej wartości, jaką mają dla użytkującego z nich

dzierżawcy, gdyż dzierżawca z powodu dodanych mu rzeczonych przedmiotów za dzierżawę tyle płaci więcej, ile dla niego jest wart użytek z tych przedmiotów *).

Do art. VII. lit. c. i d.

Według ustępu *c.* mają dochody lub prestacje perjodycznie się powtarzające zredukowane być na pewną cyfrę roczną, a ta cyfra roczna dla obliczenia jej wartości kapitałowej mnożoną będzie podług ustępu *d.* przez 25. Rozumie się jednak, że jeżeli prestacja perjodycznie się powtarzająca nie jest wieczną lecz czasową, to jej kapitalizowanie odpowiadać musi temu czasowi, przez który ona trwać ma. Jeżeli więc nabywca majętności przejął obowiązek uiszczania renty dożywotniej lub prestacji rocznej n p. na 6 lat, to renta dożywotnia skapitalizuje się według prawideł do tego zwykle przyjętych, a cyfra roczna prestacji sześcioletniej pomnoży się przez 6, i od kapitału ztąd wypadającego potrąci się pewien procent za to, że ten kapitał nie był spłacony od razu lecz przez pewien przeciąg lat.

Do art. X.

Daty o rencie gruntowej z kontraktów kupna i dzierżaw, zbierane w 700 gminach przez komisję krajową wskazanych, mają służyć do ogólnego ocenienia wynikłości dotychczasowych operatów szacunkowych. W wykazach więc, w których zamieszczoną będzie renta gruntowa, należy według art. X. zapisać także czysty dochód parcel dotyczących, w dotychczasowych operatach katastralnych ustanowiony, i porównać go z rentą gruntową.

Art. X. poleca także aby komisja, odnośnie do pojedyńczych przypadków kupna i dzierżaw, poczyniła swoje uwagi, szczególnie wtedy, jeżeli zachodzą okoliczności wyjątkowe, wywierające wpływ znaczny na podwyższenie lub zniżenie ceny gruntów, i w skutek których powstały znaczne różnice między tą ceną a pospolitą wartością gruntów w gminie. Osądzić wartość pospolitą (zwyczajną) gruntów, potrafią właśnie najlepiej mężowie zaufania, ze stosunkami swojej okolicy obeznani; oni więc powinni pod tym względem rozpoznać każdy przypadek kupna i dzierżawy, osądzić, czy cena kupna i dzierżawna różni się znacznie od ceny gruntów zwyczajnej, a gdyby jaka różnica zachodziła, dowiedzieć się o jej przyczynach, i tę różnicę równie jak jej przyczyny zamieścić w uwagach swoich **).

2. Użycie dat o wartości gruntów przy rewizji szacowania gruntów w grupach gmin.

Przy rewizji szacowania, która przeprowadza się w małej ilości gmin, służyć mają rzeczone daty do prostowania, uzasadnienia i usprawiedliwienia wynikłości rewizji, stosownie do §§. 36, 198, 213 i 214 katastralnej instrukcji szacunkowej i do §§. 24, 39 i 42 informacji do rewizji. Jeżeli w grupie gmin do rewizji przeznaczonej nie ma dostatecznych i od-

---

*) Stopa procentowa, wysoka w ogóle dla kapitałów w obrót łożonych, zwykle jest wyższą dla kapitałów czy to w pieniądzach czy też w innych ruchomościach u dzierżawców lokowanych. Wiemy n. p. że 2 i więcej procentów na miesiąc płacą dzierżawcy pastwisk od pożyczek na kupienie bydła; jeżeli więc do pastwiska wypuszczonego za 1500 złr. wydzierżawiający dopożyczył dzierżawcy 4000 złr. na 6 miesięcy bez procentu, a w okolicy tej od podobnych pożyczek płacą dzierżawcy 2% na miesiąc, to procent za 6 miesięcy od 4000 zł. wyniesie 480 złr., i stanowić będzie wartość użytkową kapitału dopożyczonego, która potrąci się od czynszu dzierżawnego; zostanie przeto 1080 złr. jako czysty czynsz dzierżawny za pastwisko.

**) Jeżeli n. p. kawał roli od dawna znacznie gorzej niż inne w tejże niwie położone zagospodarowany, przedany lub wydzierżawiony został znacznie niżej od wartości zwyczajnej ról podobnych — lub jeżeli folwark, w którym role oddawna sprawiają się gnojem z gorzelni, przedany lub wydzierżawiony był znacznie drożej, — albo też kawał pastwiska kupiony dla powiększenia ogrodu, lub kawał gruntu kupiony w celu zaokrąglenia posiadłości, zapłacony był znacznie drożej niż wynosi wartość zwyczajna gruntów podobnych, to te wyjątkowe okoliczności w uwagach podać należy.

powiednich dat o rencie gruntowej z kontraktów kupna i dzierżaw, to komisja winna (w myśl §. 214. instrukcji szacunk. w §. 42 informacji przytoczonego) użyć daty z innych gmin okolicznych, z dokładnem uwzględnieniem różnic zachodzących w stosunkach gospodarskich między temi gminami.

§. 42. informacji stanowi, że przy uzasadnieniu cyfry czystego dochodu winna komisja powołać się na rentą gruntową, z kontraktów kupna i dzierżaw obliczoną, mając wzgląd na tę okoliczność, że szacunek odbywa się na podstawie cen katastralnych ze zastosowaniem do teraźniejszego stanu uprawy.

Teraźniejsza cena gruntów (kapitałowa lub dzierżawna) jest wyrazem teraźniejszego stanu uprawy i teraźniejszych cen produktów. Gdyby przy teraźniejszym stanie uprawy istniały ceny katastralne produktów z roku 1824, to cena gruntów byłaby w ogóle o tyle mniejszą, o ile ceny produktów są mniejsze od teraźniejszych. W tym więc stosunku należy zmniejszyć rentę gruntową z teraźniejszych kontraktów kupna i dzierżaw obliczoną, a renta tym sposobem zmniejszona ma służyć do uzasadnienia wynikłości rewizji szacunku gruntów *). Do wynalezienia cyfry tego stosunku dość będzie porównać przeciętną cenę żyta z lat 1858 do 1867, z których daty o rencie gruntowej mają być zbierane, z ceną żyta katastralną, gdyż żyto jest naszym głównym krajowym produktem, a ceny innych produktów mają być w katastrze tak ustanawiane, aby odpowiadały stałym ich stosunkom do ceny żyta. Jeżeli więc n. p. przeciętna cena żyta z lat rzeczonych będzie trzy razy większą od ceny żyta katastralnej, to renta gruntowa powinna być na $^1/_3$ zredukowaną.

Powyżej już wspomnieliśmy, że katastralne szacowanie, z różnych czynników kombinowane, potrzebuje regulatora i korektora, którym jest wartość kapitałowa i dzierżawna gruntów. Zdaniem naszem powinny więc komisje przed rozpoznaniem cyfr przychodu w naturze i kosztów nakładu zająć się zbieraniem i rozpoznaniem dat o rencie gruntowej z kontraktów kupna i dzierżaw, i z tych dat użyć szczególnie średnie, odnoszące się do gruntów zwykłym w okolicy trybem zagospodarowanych, przedstawiające pospolitą wartość gruntów w gminach. Szczególnie mężowie zaufania, ze stosunkami miejscowemi obeznani, i na datach z przypadków kupna i dzierżaw oparci, powinni w początku operacji rewizyjnych wyrobić sobie dokładne zdanie o wartości gruntów i o czystym dochodzie tej wartości odpowiadającym, i to dla każdego rodzaju uprawy i dla każdej klasy gruntów tych gmin, w których szacowanie ma się rewidować. Przy tem należy mieć zawsze na uwadze, że w jednej klasie są grunta rozmaitej wartości, że więc wartość i odpowiadający jej czysty dochód powinien być obmyślany z uwzględnieniem ogółu gruntów do klasy dotyczącej przydzielonych.

Dochód z gruntów, teraźniejszej ich wartości odpowiadający i z niej wyprowadzony, i w rzeczonym powyżej stosunku zredukowany, powinien być miany ciągle na oku; on bowiem jedynie może być regulatorem i przewodnikiem przy osądzeniu owego labiryntu cyfr, które się składają dla przedstawienia przychodu w naturze, kosztów nakładu i wykombinowania dochodu surowego i czystego.

---

*) Wypływa to z natury rzeczy. Jakoż i §§. 24 i 39 informacji do rewizji wskazują wyraźnie, że jeżeli czynsz dzierżawny służy do obliczenia wartości użytku ze spasania łąki przed lub po zbiorze siana wykonywanego, lub do obliczenia czystego dochodu z pastwisk, to czynsz ten ma być zredukowany na ceny z roku 1824, t. j. w tym stosunku, w jakim stoi teraźniejsza cena siana do ceny siana katastralnej.

Z DRUKARNI E. WINIARZA WE LWOWIE 1868.

Книг 12/II

Інструкції,
звіти, нотатки К. –

друки, чорн. авт.
≈ 1865 – 1870

Katasteh

863 1

A.

Instruction

für die Grundertrags-Schätzung zur Einführung des stabilen

Grundsteuer-Katasters

und zur ersten periodischen Revision desselben.

100 apr.
102 apr.

Anmerkung. Dieser Instruction liegt bei: der Index und ein Fascikel mit 40 Formularien.

Instruction.

S. 1 bis 167 Lagen 1 bis 46

Inhaltsregister

I. Hauptstück.

Allgemeine Bestimmungen . . . . . S. 1–17

Wirkungskreis

dieser Instruktion . . . . . S. 1.

Kataster-Gemeinden . . . . . S. 2.

Organe . . . . . S. 3.

Schätzungsbezirke und Distrikte . . . S. 4.

Gemeinde-Ausschuß . . . . . S. 5.

Hilfsbeamten des Gemeinde Ausschusses . . S. 6.

Vertrauens-Männer . . . . . S. 7.

Einfluß des Gemeinde Ausschusses

und der Vertrauensmänner . . . . S. 8.

Kundmachung der Instruktion und

Form der Verhandlungen . . . . S. 9.

Folgen des Verschulden der Gemeinde-

Ausschüsse und Vertrauensmänner . . S. 10.

Dauer der Schätzung und Revision . S. 11.

Grundsätze der Ertragsschätzung . . . S. 12.

Ackerbaren Boden . . . . . S. 13.

Wiesenbaren Boden . . . . . S. 14.

Hauptzweck der Schätzung und

Pflichten des Schätzungs-Commissärs . S. 15.

Pflichten des Instructors . . . . S. 16.

Pflichten der Herrn Landes-Beförde . S. 17.

II. Hauptstück.

I. Abschnitt.	Von den Vorarbeiten der Schätzung . . .	§. 18 – 34.
Form: I.	Begrif und Zweck der Vorarbeiten . .	§. 18.
	Localisirung	§. 19.
	Einfache zusammengesetzte und Wechsel-Kulturgattungen	§. 20.
	Klassifikation	§. 21 – 23.
	Mustergrund	§. 24.
Form: II.	Kulturbestimmungs und Klassifikations-Protokolle	§. 25.
	Entscheidung des Inspektors bei strittiger Kulturbestimmung und Klassifikation	§. 26.
Form: III.	Klassirung	§. 27 – 29.
	Parifikationen	§. 30.
Form: IV.	Berichtigung der Parzellen nach den Thatbestande	§. 31.
Form: V. VI.	Fertigung der Parzellen Protokolle nach der Klassirung	§. 32.
	Revision des Katasters	§. 33 u. 34.
II. Abschnitt.	Verfassung der Klassen-Auszüge . .	§. 35 – 46.
	Verfassung des Klassen-Auszuges durch die Gemeinden	§. 35
	Druckpapiere	§. 36.
Form: VII.	Zweck des Klassen-Auszuges . . .	§. 37.
	Reihenfolge des Klassen-Auszuges . .	§. 38.

Art des Eintragens der Parzellen in die Klassenauszüge . . . . §. 39 u. 40.
Collationirung der Klassenauszüge . . §. 41.
Zusammensatz der Klassenauszüge . . §. 42.
Form. VIII. Summar. Wiederholung . . . . §. 43.
Fehler in Flächenmaß der Parzellen-Protokolle . . . . . §. 44.
Klassenauszug für Wälder . . . §. 45.
Prüfung des Klassenauszuges . . §. 46.

III. Hauptstück.

Von der Bestimmung der Produkten Preise . . . . . §. 47–57.
Normal-Preise zur Katastr. Schätzung . . §. 47.
Behelfe zur Preisbestimmung . . §. 48.
Vorarbeit zur Preisbestimmung . §. 49.
Vorberathung der Schätzungs-Organe . §. 50.
Einvernahme der Gemeinde Ausschüße . §. 51.
Ermittlung des unbekannten Preises einer Bodenfrucht . . . . . §. 52.
Form: IX. X. u. XI. Verfassung der Preis-Elaborate . . §. 53.
Berathung über das Preis-Elaborat . . §. 54.
Festsetzung des Landes-Preistarif . . . §. 55.
Einreihung der Gemeinden in den Landes-Preistarif . . . . . §. 56.
Preisbestimmung bei der Revision des Katasters . . . . . §. 57.

IV. Hauptstück.

	Sammlung der Behelfe zur Ertragsschätzung	§. 58 – 63
	Pflichten des Schätzungs Commissärs	§. 58 u. 59
Form: XII. XIII. XIV.	Zusammenstellung der Behelfe	§. 60.
Form: XV.	Peraequation	§. 61.
Form: XVI.	Analogie = Tabelle	§. 62.
	Pflichten des Inspektors	§. 63.

V. Hauptstück.

I. Abschnitt.	Erhebung des Natural Ertrages	§. 64 – 67.
	Grundsatz	§. 64.
Form: XVII. a.	Ertrags Fassionen	§. 65.
XVII. b.	Inhalt der d^to	§. 66.
	Prüfung der Fassionen	§. 67.
II. Abschnitt	Besondere Vorschriften zur Erhebung des Natur Ertrags der einzelnen Kulturgattungen	§. 68 – 89.
	Aecker Egärten Trischfelder und Brände	§. 68 – 71.
	Wiesen	§. 72 – 74.
	Gärten	§. 75.
	Weingärten	§. 76 – 78.
Form. XVIII.	Weiden	§. 79.
	Alpen	§. 80 – 82
	Waldungen	§. 83 – 86.
	Seen, Sümpfe, Moräste	§. 87

	Gemischte Kulturen	§. 88.
	Berechnung des Natural=Ertrags in Gelde	§. 89.

VI. Hauptstück.

I. Abschnitt.	Ermittlung des Kultur Aufwandes . .	§. 90 – 98.
	Grundsatz	§. 90.
Form. XIX.	Anschlag im Gelde	§. 91.
	Geldanschlag der Naturalien . .	§. 92.
	" " Materialien .	§. 93.
	" " Arbeit . .	§. 94.
	" besonderer Arbeit . .	§. 95.
	Anschlag von 1 u. 4 spänig. Zugtagen .	§. 96
Form. XX u. XXI.	Preistarif für Kulturaufwand .	§. 97 u. 98.
II. Abschnitt	Ermittlung des mat. Kultur=Aufwandes	§. 99 – 109
	Grundsatz	§. 99.
Form. XXII.	Aecker, Egärten, Trischfelder u. Brände	§. 100 – 103.
	Wiesen	§. 104
	Gärten Hutweiden und gemischte Kulturen	§. 105.
	Weingärten	§. 106.
	Alpen	§. 107
	Waldungen	§. 108.
	Seen, Sümpfe und Moräste . .	§. 109.

III. Abschnitt. Anschlag des Mat. Kultur Auf-
Form: XXIII. wandes in Gelde . . . . . §. 110–113.
Vorarbeit . . . . . §. 110.
Vorgang beim Geldanschlag . . . §. 111.
Abzugsperzente . . . . . §. 112.
Revision . . . . . §. 113.

IV. Abschnitt. Bestimmungen zur Anfertigung des
Form: XXIV. Schema für den Kulturaufwand . . §. 114–117.
Schema . . . . . §. 114.
Bildung des Schema . . . . §. 115
Festsetzung des Schema . . . . §. 116.
Anwendung des Schema . . . §. 117.

V. Abschnitt. Darstellung des Reinertrages . . §. 118–119
Berechnung des Reinertrages . . §. 118.
Form: XXV. a. Grundertrags-Anschlag . . . §. 119.
" XXV. b.

VII. Hauptstück.

Von der Grenzausgleichung . . . §. 120–126.
Grundsatz . . . . . §. 120
Zeitpunkt der Grenzaus-
gleichung . . . . . §. 121–122
Organe . . . . . §. 123
Behelfe . . . . . §. 124
Vorgang . . . . . §. 125 u. 126

VIII. Hauptstück.

Form. XXVI. Final Arbeiten der Schätzungs Operationen . . . . . §. 127 – 131

Summar: Ausweis der Schätzungs Anschläge . . . . . §. 127.

Form. XXVII. Zusamensatz der sum. Ausweise . . . §. 128. u. 129.

" XXVIII. Total-Zusamensatz der Schätzung . . §. 130.

definitive Entscheidung über die Schätzungs-Anschläge . . . . §. 131.

IX. Hauptstück.

I. Abschnitt. Bestimmungen über das Reklamations-Verfahren . . . . §. 132 – 138

Grundsatz . . . . . §. 132.

Gemeindweise u. individ. Reklamation §. 133

Berechtigung zur Reklamation . §. 134.

Kundmachung und Belehrung über die Reklamation . . . . §. 135

Form. XXIX. Behelfe zur Reklamation . . §. 136.

Form und Frist der Reklamation §. 137

Form. XXX. Inhalt der Reklamation und deren Untersuchungs-Organe . . §. 138.

II. Abschnitt. Individuelle Reklamationen . . §. 139 – 147

Richtigstellung des Besitzstandes . §. 139.

Berichtigung der Besitzbögen . . §. 140 u. 141

Form. XXXI. Vorgang mit den individ. Reklamationen . §. 142

Form: XXXII. Reklamations-Verzeichniss . . . S. 143.
XXXIII.-XXXIV. Vorläufige Prüfung der Reklamation . S. 144
Behandlung der indivíd. Reklamation . S. 145
Vorlage an den Inspektor . . . S. 146.
Reklamation im Interesse der
Gemeinde Grundbesitzes . . . . S. 147.
III. Abschnitt. Untersuchung und Entscheidung der
Form: XXXV. gemeindlichen Reklamationen . . S. 148-160
XXXVI. Vorbereitung . . . . . S. 148.
Total-Zusammensatz der Reklamationen . S. 149.
Pflichten des Inspektors . . . . S. 150
Untersuchung der Reklamationen . S. 151
Form der Untersuchung . . . S. 152
Behandlung deutlich unberechtigter
oder unzulässiger Reklamationen . S. 153
Belastige Reklamationen . . . S. 154
Richtige Stellung der Vorarbeiten
und Schätzungs-Anschläge . . S. 155
Anträge der Schätzungskommissäre
und Inspektoren . . . . . S. 156
Anträge der Kreisbehörde . . . S. 157
Beschluss der Landesbehörde . . S. 158.
Form: XXXVII.-Verständigung der Reklamanten
XXXVIII. und ihr Rekursrecht . . . . S. 159
Entscheidung über die Rekurse . S. 160

IV. Abschnitt. Untersuchung und Entscheidung der individ. Reklamationen . . . §. 161–165
Reklamations Verzeichnisse . . §. 161
Voruntersuchung der Reklamation . §. 162
Lokal Untersuchung der Reklamation §. 163
Vorlage der Untersuchungs-ergebnisse . . . . . §. 164
Entscheidung und Rekurse dagegen . §. 165.

Schluss.

Einverleibung der Reklamations-
Form: XXXIX. Resultate in den Schätzungs-Akten . . §. 166
Form: XL. Zusammensatz des Endergebnisses der Reklamationen . . . . §. 167.

Erstes Hauptstück

Allgemeine Bestimmungen.

Wirkungskreis dieser Instruktion

§. 1.

Die Vorschriften dieser Instruktion sind sowohl bei der ursprünglichen Katastral-Schätzung als auch bei der ersten periodischen Revision des Grundsteuer-Katasters zu beobachten.

Katastral-Gemeinden

§. 2.

Die Grundertragsschätzung und periodische Revision ist nach Katastral-Gemeinden, für welche besondere Vermessungs-Operate verfaßt wurden, vorzunehmen.

Organe.

§. 3.

Der General-Direktion des Grundsteuer-Katasters obliegt die Central-Leitung der Katastral-Operationen im ganzen Reiche,

der

der Steuerlandesbehörde aber die Leitung in den ihr zugewiesenen Verwaltungs-Gebieth.

Die Katastral-Ertragsschätzung und periodische Revision haben landesfürstliche, mit den wirthschaftlichen Landesverhältnissen vertraute, der Landessprache kundige und so weit es thunlich ist, dem Lande angehörige Schätzungs-Kommissäre unter Leitung von Schätzungs-Inspektoren auszuführen.

Zur Mitwirkung dabei sind berufen:

a) die politischen Bezirks-Behörden,

b) die Gemeinden durch den von ihnen zu wählenden Ausschuß, und

c) die von der Landes- und bezüglich Bezirksvertretung zu wählenden Vertrauens-Männer.

Schätzungs-Bezirke und Distrikte.

§. 4.

Zur Vorname der Grundertrags

ertragsschätzung und perio-
dischen Revision, wird je-
des Verwaltungs-Gebiet
in Inspektoratsbezirke,
und diese in oekonomische
und Waldschätzungs-Di-
strikte getheilt.

Für jeden Inspektorats-
Bezirk, wird ein Inspektor,
für jeden oekonomischen
und Waldschätzungs-Di-
strikt, ein Schätzungs-
Kommissär mit einem
Adjunkten bestellt.

Gemeinde-Ausschuß

§. 5.

Die politischen Bezirks-
Vorsteher haben dafür
zu sorgen, daß in jeder
Katastral-Gemeinde ein
Gemeinde-Ausschuß be-
stellt werde, bestehend
aus dem Gemeinde-Vor-
stande der politischen Ge-
meinde oder dessen von
ihm aus der Gemeinde-Ver-
tretung zu bestimmender
Stellvertreter und aus
6 Beisitzern, letztere von
den Grundbesitzern aus
ihrer

ihrer Mitte durch Stimmen-
Mehrheit gewählt.–
Rechtlichkeit und Lokal-
Kenntniß sind die nothwen-
digen Eigenschaften eines
Ausschußmannes.

Der Gemeinde-Ausschuß
ist fortwährend vollzäh-
lig zu erhalten. Der
Gemeinde-Vorstand und
3 Ausschußmänner ha-
ben bei allen Schätzungs-
arbeiten persönlich ge-
genwärtig, die 3 andern
aber in Verhinderungs-
fällen der Ersteren zur
Vertretung bereit zu
sein.

Dort, wo in einer Ge-
meinde nicht 6 Grundbesitzer
sein sollten, genügt die vor-
handene Zahl als vollzähli-
ger Ausschuß.

Dem Gemeinde-Ausschuße
können die Besitzer der ehe-
maligen Dominikal-Gründe
persönlich oder durch Bevoll-
mächtigte als Beisitzer bei-
treten.

Sind solcher Grundbesitzer
in

in einer Katastral-Gemeinde mehr als zwei, so haben sie unter sich durch Stimmenmehrheit einen Vertreter zu wählen. Die Stimmenmehrheit der anwesenden Beisitzer ist im Ausschuße maßgebend. Bei gleicher Stimmenzahl hat diejenige Ansicht zu gelten, welcher sich der Gemeinde-Vorstand anschließt.

§. 6.

Hilfsbeamte des Gemeinde-Ausschusses.

Von dem politischen Bezirksamte wird nach Einvernahme der Gemeinde-Vorstände und der ehemaligen Dominikal-Grundbesitzer dem Gemeinde-Ausschuße auf Kosten der Gemeinde ein mit Unpartheilichkeit, landwirthschaftlichen Kenntnissen und Fertigkeit im Schreib- und Rechnungsgeschäfte ausgerüsteter Hilfsbeamte beigegeben, welcher bei allen Verhandlungen zwischen dem Schätzungskommissär

und

und dem Ausschuße das Protokoll zu führen und Ersteren in der Sammlung der Behelfe für die Ertragsschätzung zu unterstützen hat.–

Die Hilfsbeamten sind dem Katastral-Inspektor namhaft zu machen. Nach Thunlichkeit ist ein Hilfsbeamte für mehrere Gemeinden eines Schätzungs-Bezirkes zu bestellen und während der Dauer der Vorarbeiten ein Wechsel in seiner Person zu vermeiden.

§. 7.

Vertrauens-Männer.

Für jeden politischen Bezirk werden von der Bezirksvertretung wenigstens zwei und höchstens fünf Vertrauensmänner aus dem Stande der Grundbesitzer des Bezirkes gewählt.

Eben so ist es den Landesvertretungen gestattet, jedem Schätzungs-Inspektor, so wie der Steuer-

Landes

Landesbehörde, zwei bis fünf Vertrauens-Männer aus dem Stande der Grundbesitzer an die Seite zu stellen. Bis zur erfolgten Organisirung der Bezirksvertretungen, wird der Landtags-Ausschuß für die Vertretung der Interessen des Grundbesitzers in politischen Bezirke angemessen sorgen.

Einfluß der Gemeinde-Ausschüsse und Vertrauens-Männer

§. 8

Sowohl die Gemeinde-Ausschüsse als auch die den Schätzungs-Inspektoren und den Steuer-Landesbehörden beizugebenden Vertrauens-Männer des Bezirkes und Landes, haben bei den in der gegenwärtigen Instruktion bezeichneten Schätzungs-Operationen eine blos berathende Stimme, die jedoch von den landesfürstlichen Schätzungs-Organen und Behörden angemessen zu würdigen ist. Insbesondere sind sie berechtigt,

rechtigt, den Schätzungsorganen über ihr Verfahren die ihnen nötig scheinenden Bemerkungen zu machen, die Schätzungsoperate einzusehen und ihre Meinung darüber abzugeben; die Schätzungskommissäre sind daher verpflichtet, zu jedem wichtigen Schätzungsakte den Gemeinde-Ausschuß einzuladen, dessen Bemerkungen und Ansichten zu würdigen, und solche, wenn sie nicht schriftlich übergeben werden, in dem Operate aufzuführen, schriftliche Eingaben aber der Verhandlung beizulegen.

Kundmachung der Instruktion und Form der Verhandlungen.

§. 9.

Damit die zur Mitwirkung im §. 3 berufenen Organe sich mit dem Geschäftsgange der Grundertragsschätzung vertraut machen, wird denselben die vollinhaltliche gegenwärtige Instruktion in der Landessprache mitgetheilt.

getheilt. Ueberdieß sind die landesfürstlichen Schätzungsorgane verpflichtet, bei jeder Gelegenheit und in jedem Stadium der Schätzungsoperationen die Gemeinde-Ausschüsse über den Sinn und Zweck der Bestimmungen dieser Instruktion zu belehren und denselben bei Ausführung der ihnen obliegenden Arbeiten anleitend an die Hand zu gehen.

Alle Verhandlungen mit diesen Organen sind, wenn sie es verlangen, in der Landessprache, sonst aber in der deutschen Sprache zu pflegen, im ersteren Falle jedesmal die deutsche Uebersetzung dem betreffenden Akte beizufügen; wornach auch die vorgeschriebenen Drucksorten die entsprechende Einrichtung zu erhalten haben

Alle Akte sind von den Personen, welche bei der

Ver-

Verhandlung mitwirken, zu fertigen. Schreibensunkundige sind von dem Hilfsbeamten des Gemeinde-Ausschusses, oder von einer andern unbefangenen Person, welche sich als Namensfertiger zu zeichnen hat, zu unterschreiben.

Besteht der Akt aus mehreren Bögen, so werden sie geheftet und beide Enden des Heftfadens unter das Siegel des Schätzungs-Kommissärs und der mitwirkenden Organe gelegt.

§. 10.

Folgen des Saumsals der Gemeinde-Ausschüsse und Vertrauens-Männer.

Versäumt oder verzögert der Gemeinde-Ausschuß seine ihm bezüglich der Mitwirkung in der Instruktion vorgezeichneten Pflichten, so ist derselbe dazu von der politischen Bezirks-Behörde über Ansuchen der Schätzungs-Organe mit angemessenen Geldstrafen, welche dem Lokal-Armen-

Armenfonde zufallen, zu verhalten oder nach Umständen auf Kosten der Gemeinde eine Person zu entsenden, welche die dem Ausschuße obliegende Arbeit vollzieht.

Wenn die zu der betreffenden Verhandlung eingeladenen Vertrauens-Männer der Bezirke oder des Landes an dem bestimmten Tage und Orte dazu nicht erscheinen, wird die Verhandlung auch ohne ihrer Gegenwart vorgenommen.

Vorakten der Schätzung und Revision.

§. 11.

Zum Gebrauche bei der Grundertragsschätzung, werden den Gemeinden die Vermessungs-Operate, zur Revision aber die bei der Reambulirung entweder neu aufgenommenen oder richtig gestellten ursprünglichen Operate, bestehend in den Brouillons, den Grund- und Bau-Parzellen Protokollen

kollen, dann den individuellen Grundbesitzbögen übergeben, für deren sorgfältige Verwahrung sie zu haften, dieselben auf jedesmaliges Verlangen den landesfürstlichen Schätzungs-Organen mitzutheilen und deren Privatgebrauch ferne zu halten haben.

Im Falle der periodischen Revision, werden die ursprünglichen Schätzungs-Akten, dem Schätzungs-Kommissär übergeben.

§. 12.

Grundsätze der Ertragsschätzung

Der Zweck der Katastral-Schätzung ist: den jährlichen reinen Mittelertrag aller in der Urproduktion benützten oder benutzbaren Grundoberflächen im Gelde und zwar in Oesterr: Währung auszumitteln. Als jährlicher Mittelertrag einer Grundoberfläche ist derjenige anzusehen, den dieselbe nach ihrer natürlichen Beschaffenheit

nach

nach den auf das Gedeihen ihrer Produkte einwirkenden örtlichen und klimatischen Verhältnißen in einem Jahre mittlerer Fruchtbarkeit bei Anwendung der gemeindeüblichen Kultur und des gewöhnlichen Fleißes abwirft.

Gemeindeüblich ist diejenige Kultur, welche die meisten Landwirthe im Umfange der Gemeinde beobachten.

Der reine Ertrag ist derjenige, welcher nach Abzug des Kulturs-Aufwandes übrig bleibt. Letzterer ist derjenige, welcher ohne Rücksicht der auf dem Grunde bleibend haftenden Lasten zur Erzielung der zu veranschlagenden Bodenfrüchte bei gewöhnlichem Fleiße gemeindeüblich angewendet wird.

Steuerbarer Boden.

§. 13.

Der Schätzung unterliegen als steuerpflichtig:

a

a alle im Wege der Boden-
kultur benützten Grund-
oberflächen;
b. alle Grundoberflächen, die
im Wege der Bodenkultur
benützt werden könnten,
jedoch dieser Benützung
durch eine andere, die Steu-
erfreiheit nicht begrün-
dende Widmung entzogen
sind, namentlich die Area
der Gebäude, sammt Hof-
räumen, die Oberflächen
der Kalk- Sand- und Lehm-
gruben, Bergwerke, Pri-
vat-Eisenbahnen, Privat-
Kanäle und Wasserleitun-
gen, Teiche, d. i. Wasserbe-
hälter, die periodisch abge-
lassen werden, u. s. w.

Steuerfreier Boden.

§. 14.

Der Katastral-Schätzung
werden als steuerfrei nicht
unterzogen:
a alle im Wege der Urpro-
duktion nicht benützbaren
Grund-Oberflächen, nemlich
kahle Felsen, Steingerölle,
unfruchtbarer Sand, die
Betten

Betten der Flüsse und Bäche, Schotterbänke und Wasserschluchten, die Area, welche Sümpfe, Seen und Moräste annehmen, in so ferne letztere nicht zur Gewinnung von Schilf oder Rohr benützt werden;

b. Ortsräume, öffentliche Strassen, Kanäle und Wasserleitungen, Staatseisenbahnen und Beerdigungsplätze;

c. die Area der Kirchen, Kapellen, Bethhäuser und Synagogen, dem Staate gehöriger zu unmittelbaren Staatszwecken bestimmter Staatsgebäude, Militär-Kasernen, die entweder dem Staate oder Lande gehören, dann öffentliche Spitäler.

Hauptzweck der Schätzung und Pflichten des Kommissärs.

§. 15

In allen Stadien der Ertragsschätzung und periodischen Revision, sind die Bestimmungen dieser Instruktion von den dazu berufenen Organen genau

zu

zu befolgen und der Haupt-
zweck der Schätzung: das
richtige Verhältniß im
Objekte der Besteuerung
ist sich stets vor Augen
zu halten. Bei der Schätzung
muß daher unablässig da-
hin gewirkt werden, daß
in jeder Gemeinde zwischen
den einzelnen Steuerobjek-
ten, das möglichst richtige
Verhältniß vorhersche,
alle Ansätze und Unter-
schiede überzeugend be-
gründet erscheinen, dann
daß dieses Verhältniß
auch zwischen den Gemeinden
untereinander eingehalten
werde.

Zu diesem Zwecke wird
der Schätzungskommissär
seine Arbeiten nicht in der
Art gemeindeweise isoli-
ren, daß er Gemeinde
für Gemeinde definitiv
abhandelt, ohne die Resul-
tate der anderen Gemein-
den seines Bezirkes zu ken-
nen, solche mehrseitig zu
vergleichen und den Grund
vor-

vorkommender Unterschiede genau zu würdigen. Er wird daher die in einer Gemeinde gesammelten Daten und die Resultate seiner Erhebungen vorläufig vormerken, dann wenn er sich darüber eine Uebersicht zusammengestellt hat, alle Daten sorgfältig kombiniren.

Pflichten des Inspektors.

§. 16.

Dem Inspektor liegt es ob, die Arbeiten der Schätzungskommissäre in allen Theilen der Operationen fortgesetzt und genau zu überwachen; Einsicht in ihre Vormerkungen zu nehmen, ihre vorläufigen Urtheile zu prüfen und zu berichtigen und darauf zu halten, daß instruktionsmässig vorgegangen werde und daß sich aus den einzelnen Arbeiten ein Ganzes bilde, in welchem Gleichförmigkeit und richtiges Verhältniß der Anschläge vorwalten.

§. 17.

Pflichten der Steuer-Landes-Behörde

§. 17.

Die Steuerlandesbehörde wird durch den mit der Katastral-Schätzung beauftragten Referenten auf das gleichmässige und den Bestimmungen der Instruktion entsprechende Verfahren der Inspektoren und Kommissäre einwirken.

Zweites Hauptstück
Erster Abschnitt.

Von den Vorarbeiten der Schätzung.

Begriff und Zweck der Vorarbeiten.

§. 18.

Der Grundertragsschätzung haben Vorarbeiten voranzugehen, welche von dem Schätzungskommissär gemeinschaftlich mit dem Gemeinde-Ausschuße vorzunehmen sind.

Diese Vorarbeiten bilden die Grundlage der Ertragsschätzung und bestehen:

a aus der Kulturbestimmung, d. i. aus der Ermittlung, welche

welche verschiedene Benützungsarten des Bodens, d. i. Kulturgattungen in der Gemeinde bestehen;

b) aus der Klassifikation, d. i. aus der Eintheilung jeder einzelnen Kulturgattung in Klassen;

c. aus der Klassirung d. i. aus der Einreihung der einzelnen Grundstücke nach ihrer Kulturgattung und Ertragsfähigkeit in die entsprechende Klasse.

Die Richtigkeit dieser Vorarbeiten ist von der genauen Kenntniß der thatsächlichen Lokal-Verhältnisse bedingt, namentlich: welche Grundstücke fortwährend oder abwechselnd in dieser oder jener Kulturgattung stehen, und ob alle Grundstücke derselben Kulturgattung gleich viele und gleich gute Erzeugnisse geben, oder ob darin Verschiedenheiten und welche bestehen.

Die

Die Kulturbestimmung, Klassifikation und Klassirung hat ein für sich bestehendes Ganze zu bilden.

§. 19.

Lokalisirung

Die Bestimmung der Kulturgattungen sowie deren Eintheilung in Klassen und die Einreihung der einzelnen Grundstücke in diese Klassen, geschieht mittelst einer Begehung des Gemeinde-Gebietes (: Lokalisirung :). Die vorhandenen Kulturgattungen sind unter den Benennungen und in der Reihenfolge, wie sie in der Beilage I. vorkommen, aufzunehmen.

I.

§. 20.

Einfache und zusammengesetzte Kulturgattungen.

Die Bodenfrüchte eines Grundstückes, vereint mit dessen gemeindeüblichen Bewirthschaftungsart, bestimmen seine Kulturgattung. Das Ackerland, Wiesland, Gartenland, die Weingarten, Hutweiden, Alpen, Hoch-

Hochwälder, und Nieder-
wälder, sind die gewöhn-
lich vorkommenden einfa-
chen Kulturgattungen.
Bei Hochwaldungen ist
die Umtriebsperiode eine
60 bis 100 und mehrjährige;
bei Niederwaldungen da-
gegen, eine 18 bis 30jähri-
ge, auch selbst kürzere.
Zu den Niederwaldungen
gehören namentlich der
Stockbetrieb. Die Kopf-
hölzer und jene Gehölze,
welche nach 3 bis 5 Jahren
abgeholzt und zu Ver-
zäunungen, zu Flecht-
werk oder zu Faschinen
verwendet, theilweise
auch zu Bürteln aufge-
arbeitet werden.
Zusammengesetzte Kul-
turgattungen sind solche,
auf welchen mehrere ein-
fachen Kulturgattungen
angehörende Früchte ge-
wonnen werden, sie theilen
sich:
a, in gemischte Kulturgat-
tungen;

b.

b. in abwechselnde Kultur-
gattungen.

zu a. Gemischte Kulturgat-
tungen sind diejenigen,
auf welche die Früchte
gleichzeitig und neben-
einander gewonnen wer-
den, z. B. wenn ein Acker
mit Obstbäumen, eine
Wiese oder Weide mit
Obst- oder Waldbäumen
theilweise bestockt sind.

zu b. Als abwechselnde Kultur-
gattungen werden da-
gegen diejenigen Flächen
betrachtet, auf welchen
die einer einfachen Kul-
turgattung angehörigen
Bodenfrüchte periodisch
abwechselnd gewonnen
werden, z. B. Aecker
im Wechsel mit Wiesen
/: Eggarten :/ ferner Aecker im
Wechsel mit Weiden
/: Trischaecker :/ endlich
Aecker im Wechsel mit
Wald /: Brände :/

Gemischte Kulturgattun-
gen sind nur dann zu be-
rücksichtigen, wenn diese
Kultur

Kultur bleibend ist und die mindere Frucht wenigstens den vierten Theil der Fläche auf der Mehrzahl der Parzellen einnimmt. Ist dieß nicht der Fall, so sind solche Grundstücke der betreffenden einfachen Kulturgattung einzureihen. Maßgebend für die Aufstellung der Wechselkulturen, ist die gemeindeübliche Benützungsart, als solche: wo aber die Wechselkultur nicht gemeindeüblich ist, und nur bei einzelnen Grundbesitzern vorkommt, sind die Grundstücke nach dem thatsächlichen Stande und Verhältniße ihrer Kultur in die entsprechende Kulturgattung und Klasse zu reihen.

Rücksichtlich der mit Oliven und zur Seidenzucht bestimmten Maulbeerbäumen bepflanzten Grundstücke, werden besondere Bestimmungen

vor-

vorbehalten.

Klassifikation

§. 21.

Nach erfolgter Bestimmung der Kulturgattungen wird zu ihrer Eintheilung in Klassen geschritten.

Die Grundstücke derselben Kultur sind nach Verschiedenheit der Gattung, Menge oder Güte der Bodenfrüchte oder des Kulturaufwandes in Klassen abzutheilen und die Ursache, welche diese Abschreibung begründen, sowie die Kennzeichen und Unterscheidungs-Merkmale jeder Klasse deutlich anzugeben. Die Ursachen liegen beispielsweise in der Beschaffenheit des Bodens, in dem Mischungsverhältnisse seiner Bestandtheile, in der Lage und Richtung gegen die Weltgegenden, in der Gefahr von Beschädigungen durch Natur-Ereignisse, Ueberschwemmungen, Reife u. d. g. –

Bei

Bei der Bestimmung der Klassen sind übrigens blos wesentliche Unterschiede ins Auge zu fassen, und die Zahl der Klassen soll nicht ohne hinlänglichen Grund vervielfältigt werden, daher sich gegenwärtig zu halten ist, daß die Grundstücke jeder folgenden Klasse von jenen der vorgehenden merklich im Ertrage verschieden sein müssen.

Wenn daher bei den Grundstücken einer Kulturgattung wesentliche Unterschiede nicht vorhanden sind, so bilden sie sämmtlich nur eine Klasse, welche mit der Benennung „Einzige Klasse" bezeichnet wird.

Fortsetzung

§. 22.

Bei der Klassifikation hat die Gemeindeüblichkeit und der gewöhnliche Fleiß zur Grundlage

zu

zu dienen; daher dabei auf-
serordentlich kultivirte
oder vernachläßigte
Grundstücke nicht zu be-
rücksichtigen sind.

§. 23.

Fortsetzung

Die besten Grundstücke
in jeder Gemeinde und
bei jeder Kulturgattung
werden mit der ersten,
die darauf folgende mit
der zweiten Klasse u. s. w.
bezeichnet.

Da die Klassifikation
in jeder Gemeinde einen
für sich bestehenden von
den nachbarlichen Ge-
meinden unabhängigen
Akt bildet, so ist die
Bezeichnung der Klasse
im Verhältnisse zu an-
deren Gemeinden von kei-
ner Folge und die Be-
sorgniß mancher Grund-
besitzer, daß die Grund-
stücke der ersten Klasse
den besten im ganzen
Umkreise gleichgehalten
werden, ungegründet;

indem

indem bei der Ertrags-
Schätzung in einer Ge-
meinde für die erste Klas-
se ein geringerer Ertrag
ermittelt werden kann
als für die letzte Klasse
derselben Kulturgattung
in einer andern Gemein-
de. Der Schätzungs-Kom-
missär hat bei der im
§. 9 angedeuteten Be-
lehrung die Gemeinde-
Ausschüsse auf diesen Um-
stand besonders aufmerk-
sam zu machen und ih-
nen den Vorgang der
Peraequation (: Ertrags-
Vergleichungen zwischen
den Nachbargemeinden :)
und deren wichtigen
Zweck möglichst genau
auseinander zu setzen.

Mustergrund

§. 24.

Für jede Klasse wird
ein Grundstück als Mu-
stergrund gewählt, in
welchem sich ihre Kenn-
zeichen und Unterschei-
dungsmerkmale deutlich
aus-

aussprechen; daher derselbe weder zu den besseren noch zu den schlechteren Grundstücken der Klasse gehören darf, und weder zu groß noch zu klein nach Thunlichkeit dort gelegen ist, wo die meisten Grundstücke seiner Klasse vorkommen. Dieses Grundstück wird in der Mappe und im Grundparzellen-Protokolle als Mustergrund seiner Klasse bezeichnet.

§. 25.

Kulturbestimmungs- und Klassifikations-Protokoll.

II

Ueber die Kulturbestimmung und die Klassifikation wird ein Protokoll nach dem Muster II aufgenommen. In diesem Protokolle sind zuerst die vorgefundenen Kulturgattungen und hierauf die Klassen-Eintheilung jeder Kulturgattung abgesondert darzustellen. Bei jeder Klasse sind ihre Merkmale und die Andeutung auf-

aufzunehmen, in welchem Riede die meisten Grundstücke dieser Klasse liegen. Am Schluße jeder Klasse folgt die Angabe des für dieselbe gewählten Mustergrundes mit Bezeichnung der Parzellen-Nummer, des Namens ihres Besitzers und seiner Hausnummer.

Entscheidung des Inspektors über streitige Kulturs-Bestimmung und Klassifikation.

§. 26.

Ist der Schätzungs-Kommissär mit der Stimmenmehrheit des Gemeinde-Ausschußes über die Bestimmung der Kulturgattungen oder Klassen oder über die Wahl des Mustergrundes nicht einverstanden, so sind die widersprechenden Ansichten mit ihren Gründen in dem Klassifikations-Protokolle kurz, jedoch deutlich ersichtlich zu machen und dieses Protokoll dem Schätzungs-Inspektor vorzulegen,

welcher

welcher mit Zuziehung der ihm beigegebenen Bezirks Vertrauens-Männer nach gepflogenen Lokal-Augenschein und mit gehöriger Würdigung der geltend gemachten Ansichten über den Streitgegenstand definitiv motivirt zu entscheiden und hiernach das Klassifikations-Protokoll zu ergänzen hat.

Klassirung.

§. 27.

Nach vollendeter Klassifikation ist zur Klassirung der Grundstücke /: Parzellen :/ zu schreiten; daher dieselbe in den Falle des §. 26 erst nach endgiltiger Entscheidung des Schätzungs-Inspektors vorzunehmen.

Fortsetzung

§. 28.

Die Aufgabe der Klassirung besteht in dem Ausspruche, zu welcher Kulturgattung und Klass jedes einzelne Grundstück zur Zeit des Lokal-Augen-

genscheins gehört.

Zu diesem Ende hat der Schätzungskommissär gemeinschaftlich mit dem Gemeinde-Ausschuße alle Grundstücke, wie dieselben auf der Katastral-Mappe und in den Parzellen-Protokollen mit ihren Nummern erscheinen, in Augenschein zu nehmen und hiernach zu bestimmen, in welche Klassen sie nach ihren bei der Klassifikation aufgestellten Kennzeichen und Unterscheidungsmerkmalen mit vorzüglicher Rücksicht auf den Mustergrund einzureihen sind. Dabei ist darauf zu sehen, daß nicht Grundstücke welche zu den ertragsfähigeren in der Gemeinde gehören, wegen einer scheinbaren oder unbedeutenden Abweichung in der Bodenbeschaffenheit oder Lage in die letzteren Klassen versetzt werden.

Ein

Ein solcher Vorgang wür-
de auch den Grundbesitzern
in der betreffenden Klasse
nachtheilig sein, weil der
Schätzungskommissär bei
der Ertragsschätzung alle
Grundstücke, welche in der
Klasse eingereiht sind, sich
vor Augen zu halten hat,
daher vorzüglichere Grund-
stücke in derselben Klasse
einen verhältnißmässig
höheren Ertrags-Anschlag
rechtfertigen würden.
Ergibt sich zwischen dem
Schätzungskommissär
und der Stimmenmehrheit
des Gemeinde-Ausschußes
bei der Klassirung eine
Meinungs-Verschieden-
heit, so hat der Ausspruch
des Kommissärs zu gelten,
und die davon abweichende
Ansicht des Gemeinde-
Ausschusses ist in der An-
merkungskollone des
Grundparzellen-Proto-
kolls und an dessen Schluße
ersichtlich zu machen.

§. 29.

Vorgang bei der Klassirung.

§. 29.

Die für jede Parzelle bestimmte Klasse ist während der Feldbegehung von dem Schätzungskommissär auf dem Brouillon (: Indikations-Skizze :) in dem Umfange der Parzelle selbst mit Bleistift derart ersichtlich zu machen, daß bei Parzellen mit einziger Klasse das Zeichen . . . . . E,
bei erster Klasse I,
" zweiter " II,
" dritter " III u. s. w.
möglichst klein, jedoch deutlich angesetzt werde.

Gleichzeitig hat der Geschäftsführer oder Adjunkt die Klasse unmittelbar in das Parzellen-Protokoll bei der Parzellen-Post in die betreffende Kollone mit Bleistift einzutragen.

Nach der täglich vollendeten Lokalisirung sind sogleich die Klassen sämtlich begangener Parzellen

in

in dem Brouillon und im Parzellen-Protokolle nochmals durchzugehen, und wenn sich dabei Anstände zeigen sollten, dieselben durch Besichtigung der betreffenden Grundstücke zu beseitigen.

Die von dem Hilfsbeamten in das Parzellen-Protokoll mit Bleistift vorgemerkten Kulturen und Klassen, werden von dem Schätzungs-Adjunkten mit den dazu bestimmten Stampiglien gleich nach vollendeter Klassirung gedruckt und sonach diese Protokolle nach Formulare III ergänzt.

III

§. 30

Parifikation

Die, wenn gleich benützbaren, doch wegen einer andern Verwendung der Kultur entzogenen steuerbaren Grundstücke sind mit den in der Nähe gelegenen Parzellen ähnli-

cher

licher Beschaffenheit zu parifiziren. So ist z. B. ein Kalk- oder Ziegelofen und seine Werkstätte sammt Vorplatz, welcher früher einen Theil eines Ackers bildete, mit diesem Acker in der Klasse gleich zu halten.

Namentlich sind auf gleiche Art zu behandeln: Teiche, d. i. Wasserbehälter die abgelassen werden können, Holzlegstätten, Jagdremisen, Lehm, Schotter- und Sandgruben, Kalk- und sonstige Steinbrüche, Torfstiche, Berg- und Hüttenwerks-Plätze, Fischbehälter, Privat-Kanäle, Mühlgräben und Wasserleitungen, Privat-Eisenbahnen mit den zugehörigen Dämmen, Gräben, Bau- und Lagerplätze, die Wege in Gärten und Parken, Bleichen etc.

In der Anmerkungs-Kol-

lonne

lonne des Parzellen Proto-
kolles ist bei derlei Grund-
stücken die Parzellen
Nummer mit welcher sie
parifizirt wurden, mit
den Worten: „Parifizirt
mit Parzellen Nº..." anzu-
setzen. Nur die Grund-
oberflächen dauernd auf-
geführter Gebäude und
deren Hofräume werden
zusammen mit den Aeckern
zweiter, oder, wenn sie
nicht vorhanden wäre,
einziger Klasse, oder,
wenn Aecker in der Ge-
meinde nicht bestehen
sollten, mit den Wiesen
erster oder einziger
Klasse parifizirt.

Berichtigung der Parzellen nach dem Thatbestande.

§. 31.

Bei der Klassirung
ist genau zu untersuchen,
ob die in der Mappe und
in den Vermessungs-Pro-
tokollen unter der Rub-
rik „Kulturgattung"
eingetragene Bezeichnung
der Grundstücke mit dem

faktischen

faktischen Stande zur Zeit der Klassirung im Einklange sei.

Bei dieser Untersuchung und im Zwecke einer richtigen Klassirung, können folgende Fälle eintreten.

1.) die Kulturgattung einer Parzelle ist ganz oder theilweise thatsächlich eine andere, als die in der Mappe und im Parzellen-Protokolle bezeichnete.

2.) Eine dort als steuerfrei bezeichnete Parzelle wird ganz oder theilweise nach den Bestimmungen der §. §. 13 und 14 als steuerpflichtig erkannt, oder umgekehrt.

3.) Parzellen einer anderen Widmung werden ganz oder theilweise zu Bauplätzen oder Hofräumen verwendet gefunden.

4.) Eine Parzelle derselben Kulturgattung ist in zwei oder mehrere Klassen zu theilen.

theilen.

5.) Eine ganze Parzelle befindet sich im faktischen getheilten Besitze von zwei oder mehreren Grundbesitzern.

6.) Der bei der Vermessung erhobene Gränzzug der Gemeinde wird als unrichtig bestritten.–

Rücksichtlich der unter 1. 2 u. 3 bezeichneten Änderungen, wenn sie die ganze Parzelle betreffen, wird in die Mappe und in das Parzellen-Protokoll der richtige Thatbestand eingetragen. Betrifft jedoch in diesen Fällen die Änderung nur einen Theil der Parzelle oder soll letztere in mehrere Kulturklassen zerfallen, so sind die daraus entstehenden Parzellen-Theile auf der Mappe mit Bleistift-Linien ersichtlich zu machen und in den ersteren drei Fällen mit großen Buch-

staben

staben A, B. C. u. s. w.
im vierten Falle mit
kleinen Buchstaben a,
b, c. u. s. w. auf der Mappe
und im Parzellen-Protokolle zu bezeichnen.
Das Flächenmaß der
einzelnen Theile wird nach
dem Augenscheine bestimmt, doch müssen die
Fälle unter 2 und 3 so
wie die Fälle unter 5 in
einem besonderen, dem
Parzellen-Protokolle
und Mappen-Brouillons
beizulegenden Verzeich-
IV nisse nach Formulare IV
vorgemerkt werden,
damit das Flächenmaß
seiner Zeit im Wege der
geometrischen Vermessung erhoben werden
könne.

Anstände gegen die
Richtigkeit des bei der
Vermessung erhobenen
Grenzzuges, sind dem
politischen Bezirksamte
sogleich anzuzeigen, wel-
ches den faktischen Besitz-
stand

stand erheben und den Erfolg dem Schätzungs-Inspektor bekannt geben wird, welcher Letztere, wenn sich der Gränzzug ändern soll, die Vormerkung in dem Verzeichnisse IV unter Anschluß der Mittheilung des Bezirksamtes veranlaßt. Uebrigens wird bei der Klassirung in die Berichtigung der individuellen Besitzverhältnisse nicht eingegangen, denn diese obliegt nach §. 139 dem Gemeinde-Ausschuße und ist überdieß nach §. 132 der individuelen Reklamation überlassen.

Fertigung der Parzellen Protokolle.

§. 32.

Die Parzellen Protokolle sind nach vollendeter Klassirung von allen Kommissionsgliedern mit der Klausel zu fertigen, daß „die Klassirung aller darin „enthaltenen Parzellen „gemeinschaftlich mit dem Gemeinde-

„Gemeinde-Ausschuße und
„mit Ausnahme der darin
„bezeichneten Fälle (: wenn
„solche vorgekommen sind :)
„auch einverständlich vor-
„genommen wurde."

Besondere Bestimmungen für die Revision des Grundsteuer-Katasters.

§. 33.

Wird bei der periodischen Revision des Grundsteuer-Katasters gefunden, daß die zur Zeit der ursprünglichen Schätzung bestandenen Kulturgattungen und Klassen unverändert geblieben sind, so wird dieß am Schluße des ursprünglichen Kultur-Bestimmungs-Protokolles, mit den Worten bemerkt:

„Bei der am . . . . . 18. . .
vorgenommenen periodischen Revision, die ursprünglichen Kulturgattungen und Klassen unverändert befunden" und diese Bemerkung von allen Kommissionsgliedern gefertigt.

Sind dagegen Kulturgattungen ganz eingegangen

oder

oder neue entstanden, oder zeigt sich die Nothwendigkeit einer anderen Klassen-Eintheilung und der Wahl eines Mustergrundes, so ist dabei nach den vorstehenden Bestimmungen dieser Instruktion vorzugehen und sind diese Änderungen in einer Fortsetzung des Kulturbestimmungs- und Klassifikations-Protokolles auf die in den Formularien V und VI mit Beispielen erläuterte Art aufgenommen und allseitig gefertigt werden.

V u. VI.

Klassirung bei der Revision.

§. 34.

Nach gepflogener Revision der Kulturbestimmung und der Klassifikation werden die einzelnen Grundstücke nach den Bestimmungen dieser Instruktion neu klassirt.

Zweiter Abschnitt

Von der

Ver-

Verfassung des Klassen-Auszuges.

Verfassung des Klassen-Auszuges durch die Gemeinden.

§. 35.

Zum vollständigen Abschluß der Vorarbeiten, haben die Gemeinden auf ihre Kosten die Klassen-Auszüge zu verfassen, wobei die Katastral-Organe unter Einfluß der politischen Bezirksbehörde den Gemeinden hinsichtlich der Wahl, Belehrung und Entlohnung der für diese Arbeiten nötigen Individuen, hilfreich an die Hand zu gehen haben.

Zu diesem Zwecke hat der Schätzungskommissär den Gemeinden der nach den Ergebnissen der vollzogenen Kulturbestimmung, Klassifikation und Klassirung ergänzten und richtig gestellten Parzellen-Protokolle zu übergeben; ihnen zur Verfassung der bezeichneten Arbeit einen angemessenen

messenen Termin zu bestimmen und letzteren zu überwachen.

§. 36.

Jeder Katastral-Gemeinde werden die Druckpapiere für die Klassen-Auszüge unentgeltlich nach Bedarf erfolgt. Der Schätzungs-Kommissär wird für jede Gemeinde diesen Bedarf nach dem Resultate der Klassirung berechnen und dem vorgesetzten Inspektor nachweisen, welcher aus seinem Verlage diesen Bedarf den Gemeinden gegen deren Empfangsbestätigung unverzüglich übersendet.

Zweck des Klassen-Auszuges

§. 37.

Der Klassen-Auszug ist dazu bestimmt, damit die zu jeder Kulturgattung und Klasse gehörigen Parzellen zusammengestellt und dadurch die Total-Summe jeder Kulturgattung und Klasse in jeder Gemeinde dargestellt werde.

Es

Es müssen daher sämmtliche in den Grund- und Bauparzellen-Protokollen eingetragenen Grundstücke nach Kulturgattungen geordnet, in den Klassen-Auszug übertragen werden, wobei auf die in den folgenden §. §. vorgeschriebene Art nach Formulare VII vorzugehen ist.

VII

Reihenfolge des Auszuges.

§. 38.

Die Kulturgattungen sind in derselben Reihenfolge, wie sie in dem Klassifikations-Protokolle I vorkommen, die Parzellen aber in der Ordnung des Grund- und Bauparzellen-Protokolles im Klassen-Auszuge darzustellen; - wobei der Auszug für jede Kulturgattung auf einer besonderen Spalte des Bogens zu beginnen ist.

Art des Eintragens

§. 39.

Die Drucksorten für die Klassenauszüge sind verschieden, je nachdem eine Kultur-

Kulturgattung nur aus einer einzigen oder aus mehreren Klassen besteht.

Hiernach ist für Kulturgattungen mit einer einzigen Klasse, die erste, für Kulturen mit mehreren Klassen die zweite Drucksorte zu verwenden.

Die Kulturgattung wird auf jeder Bogenseite in der dazu vorgerichteten obersten Querrubrik angesetzt, und in der unmittelbar unter derselben auf der zweiten Drucksorte angebrachten zweiten Querrubrik, die Zahl der Klasse geschrieben. Zu den Klassen-Auszügen über die steuerfreien Grundstücke und über die Bauparzellen ist die Drucksorte für einklassige Kulturen zu verwenden, wobei das vorgedruckte Wort: „einzig" zu durchstreichen und statt dessen das Wort „ohne" zu schreiben ist. Die unproduktiven Grundstücke

sind

sind in folgende drei Unter-
abtheilungen gesondert
in den Klassen-Auszug
zu übertragen:

a. öffentliche Strassen,
Wege und Ortsräume,
u. s. w.

b. Flüsse, Bäche, Seen,
Sümpfe, öffentliche Ka-
näle und Wasserleitun-
gen;

c. Ödungen /: Felsen, Stein-
gerölle etc :/. Eben so
ist die Kategorie „Bau-
area" in folgenden 2
Unterabtheilungen dar-
zustellen, als:

a. Steuerbare Bauarea;

b. steuerfreie Bauarea.

Sind zu dem Klassen-Aus-
zuge für dieselbe Abthei-
lung mehrere Bögen
notwendig, so dürfen
diese nicht in einander ge-
schoben, sondern müssen
einzeln an einander gereiht
werden.

§. 40.

Fortsetzung

Die im Parzellen-Pro-
tokolle in mehrere Kul-
turen

turen oder Klassen getheil-
te Parzelle ist eben so ge-
theilt, im Klassenauszu-
ge einzutragen. Das
Flächenmaß der einzelnen
Theile einer Parzelle ist
aus der Anmerkungs-
Kollonne des Parzellen-
Protokolles zu ersehen.
Es versteht sich dabei
von selbst, daß,
wenn eine Par-
zelle in verschie-
dene Kulturen zer-
fallen ist, die ein-
zelnen Theile in die
Hefte für die be-
treffenden Kulturen
einzutragen sind.

Bauparzellen, die
wieder in Kultur über-
gegangen sind, müssen
aus dem Bauparzellen-
Protokolle in dem Klassen-
Auszug am Schluße der
betreffenden Kultur über-
tragen werden, im Gegen-
theile sind Grundparzellen,
auf welchen neue Gebäude

oder

oder Hofräume entstanden, am Schluße des Auszuges der Bauparzellen einzutragen und dabei unmittelbar neben dem Ansatze der Parzellen-Nummer im Klassenauszuge anzumerken: aus dem Bauparzellen-Protokolle oder Grundparzellen-Protokolle hieher übertragen.

Die parifizirten Grundstücke sind erst dann in den Klassen-Auszug zu übertragen, wenn alle Parzellen derselben Kulturgattung darin verzeichnet sind; auch werden erstere von letzteren abgesondert summirt.

Kollationirung des Klassen-Auszuges.

§. 41.

Nach vollständig bewirkten Auszuge aller Parzellen des Grund- und Bauparzellen-Protokolles, ist der Klassenauszug nach Kulturen und postenweise mit diesen

Protokollen zu collationiren, um sich zu überzeugen, daß sämmtliche Parzellen nach ihren Culturen, Klassen und Flächenmaß in den Klassenauszug richtig eingetragen worden sind, wobei jede collationirte Post in dem Parzellen-Protokolle am Rande mit Bleistift zu virguliren und nach beendigter Collationirung nachzusehen ist, ob alle Parzellen virgulirt, d. i. richtig übertragen sind.

§. 42

Zusammensatz des Klassen-Auszuges.

Darauf wird zur Summirung des kultur- und klassenweisen Flächenmaßes auf jeder Blattseite des Klassenauszuges geschritten, und die gefundene Summe vorläufig blos mit Bleistift auf der letzten Linie oberhalb des Querstriches für den Latus angesetzt. Die einzelnen Summen jeder Blattseite sind in ein besonderes Heft, welches aus der Drucksorte für mehrere Culturklassen vorzubereiten ist, zu übertragen und darin in der Colonne „No der Parzellen" die Zahl der Blattseite zu bemerken,

aus

aus welcher die Summe über-
tragen wird.

Der Zusammensatz der einzel-
nen Summen geschieht in das da-
zu vorbereitete Heft, zuerst nach
Kultur-Gattungen und dann
für den ganzen Umfang der Ge-
meinde in der Art, daß bei jeder
Kulturgattung

a, die Summe der Fürträge
b, die Summe " Parifikate
und
c, die Totalsumme der Kul-
turgattung ersichtlich gemacht
werden muß.

§. 43

Summarische Wieder-
holung des Klassen-
Auszuges.

VIII

Die Hauptsummen der Kultu-
ren und Klassen werden aus
dem Zusammensatze der Fürträ-
ge in eine summarische Wie-
derholung nach Formulare VIII
auf der dafür bestimmten Druck-
sorte dann übertragen, wenn
die Totalsumme des Flächen-
Inhaltes in dem Zusammen-
satze mit der Hauptsumme
dieses Flächenmaßes in den
Parzellen-Protokollen voll-
kommen übereinstimmt.

§. 44

§. 44

Fehler im Flächenmaße.

Sollte jene Übereinstimmung nicht vorhanden sein, so muß der Fehler durch Laterirung der Fürträge in den Parzellen-Protokollen aufgesucht werden, wobei natürlich vorausgesetzt wird, daß der Klassenauszug richtig summirt sei. Sollte sich bei Laterirung der Parzellen-Protokolle in den Fürträgen ein Unterschied herausstellen, so ist letzterer auf der Rückseite des Summariums kurz und deutlich zu bezeichnen, z. B. Fürtrag No 3 der Grundparzellenprotokolles differirt um mehr oder weniger 1 Joch 115 □ Klafter.

Überdieß sind solche Differenzfälle unter Anschluß des betreffenden Parzellen-Protokolles sogleich zur Kenntniß des Schätzungs-Inspectors zu bringen, welcher die weiter nöthige Amtshandlung durch den Mappenarchivar veranlaßt.

§. 45

Klassen-Auszug für Wälder.

In Fällen, wo die Klassirung

der

der Wälder später bewirkt wird, als jene der übrigen Kulturen, ist der Klassenauszug hinsichtlich der Letzteren gleich nach Beendigung ihrer Klassirung zu verfassen, vor der Hand die Summen in dem Zusammensatze der Fürträge und in der summarischen Wiederholung blos mit Bleistift anzusetzen; nach bewirkter Waldklassirung aber der Klassen-Auszug unverzüglich zu ergänzen.

§. 46

Prüfung des Klassen-Auszuges.

Der Schätzungs-Kommissär hat bei seinem Erscheinen in jeder Gemeinde zum Zwecke der eigentlichen Ertrags-Schätzung die Richtigkeit des Klassen-Auszuges und der summarischen Wiederholung im Zusammenhange mit dem Summarium der individuelen Besitzbögen (Gemeinde-Summarium) zu prüfen.

Erst nach bewirkter Prüfung sind die Fürträge auf den einzelnen Seiten des Klassen-Auszuges mit Tinte anzusetzen.–

Der

Der Klassenauszug ist sodann, gehörig geordnet, mit Ausschluß des Zusammensatzes und der summarischen Wiederholung zusammenzuheften und auf dem dazu vorgedruckten Titelblatte von dem Verfasser zu fertigen, so wie mit der Bestätigungsklausel des Schätzungs-Kommissärs: „geprüft und richtig befunden" zu versehen.

Drittes Hauptstück.

Von der Bestimmung der Katastral-Producten-Preise.

§. 47

Normalpreise zur Katastral-Schätzung.

Nach dem k. Patente vom 23. Dezember 1817 §.§. 2 und 5 sollen im Zwecke der Katastral-Ertragsschätzung die landwirthschaftlichen Bodenfrüchte und der Kultur-Aufwand im Gelde veranschlagt werden; wobei nach einer späteren A. H. Entschließung die im Jahre 1824 bestandenen Marktdurchschnittspreise zu Grunde zu legen sind. Zu diesem Zwecke haben

ben die bestandenen Steuerbe-
zirks-Obrigkeiten in Folge der
Belehrung vom 12. September
1825 auf Grund der Marktpreis-
tabellen des Jahres 1824 den mitt-
leren Marktpreis der gemeinde-
üblichen Bodenfrüchte im Innern
jeder Steuergemeinde, und wenn
mehrere Gemeinden in eine Steu-
erhauptgemeinde vereinigt
waren, in jeder Untergemein-
de im Einvernehmen mit dem
Gemeinde-Vorstande ermittelt.

Die in Wiener Währung an-
gegebenen Preise waren auf
Konventionsmünze nach dem Kur-
se von 250 Perzente zu reduzi-
ren, und eben so die ortsübli-
chen, von dem n. ö. abweichenden
Maße und Gewichte, auf die-
ses Maß und Gewicht umzurech-
nen.

Der auf Grund dieser Ver-
handlungen verfaßte Ausweis
über die erhobenen Preise wur-
de den Steuerbehörden vorge-
legt. Seit dem Jahre 1824 hat sich
aber das Verhältniß nicht blos
des Preises der Bodenfrüchte

unter

unter einander, sondern auch des Absatzes wesentlich geändert. Es ist daher für jedes Kronland von der Landesbehörde nach gepflogenem Einvernehmen mit den ihr nach §. 7 beigegebenen Vertrauensmännern ein Jahr aus neuerer Zeit (aus der letzten Periode) mit möglichst normalen und konstanten Preisverhältnissen zu bestimmen, welches in jeder Gemeinde nach Maß der geänderten Verhältnisse sowohl bei der ersten Katastral-Schätzung, als auch bei der periodischen Revision zum Regulator der Preise vom Jahre 1824 zu dienen hat.

§. 48.

Behelfe zur Preisbestimmung.

Die Verhandlungen mit den Gemeinde-Ausschüssen über den Preis der Waldproducte hat der Waldschätzungs-Kommissär, über alle anderen Bodenfrüchte der ökonomische Schätzungskommissär zu pflegen. Zu diesem Zwecke werden ihnen folgende Behelfe übergeben:

a die Marktpreistabellen

des

des Jahres 1824 und des aus der letzten Periode bestimmten Normaljahres, beide umgerechnet auf oesterr. Währung;

b. Der von den Steuerbezirks-Obrigkeiten verfaßten Ausweise über die von ihnen erhobenen Preise des Jahres 1824,

c. in Fällen einer Revision des Katasters die ursprünglichen Landespreistarife, umgerechnet auf oesterr. Währung.

§. 49

Vorarbeit zur Preis-Ermittlung.

Der Schätzungskommissär hat entweder selbst bei Gelegenheit der Vorarbeiten oder durch seinen Adjuncten über die in den beiden Normal-Jahren stattgefundenen Verkäufe der Bodenfrüchte verläßliche Daten aus Wirthschaftsrechnungen, einzelnen Verkäufen, Aussagen bewährter Gemeindeglieder u. s. w. zu sammeln. Sobald die Schätzungskommissäre im ersten Operationsjahre der Schätzung oder Revision im Sitze des Inspectors sich kon-

zentriren

zentriren, haben sie die gesammelten Daten über die Productionspreise auf die Einheiten eines n. ö. Maßes und Gewichtes zurückzuführen und zusammenzustellen; dann alle erhobenen Preise auf die nunmehr gesetzliche oesterreichische Währung umzurechnen. Es sind daher die Hohlmaße auf den n. ö. Metzen, beziehungsweise auf den n. ö. Eimer zu 40 Maß, die Gewichtsmaße auf den n. ö. Zentner und das Längenmaß auf Wiener Klafter, die Scheiterlänge aber auf dreißigzöllige Scheiter umzurechnen. Bei der Reduction auf oesterr. Währung sind 60 kr. oder 1 fl Mze mit 105 Neukreuzer und die Zahl der Gulden mit 5 Perzent zu vermehren.

Hierauf hat jeder Schätzungs-Kommissär, wenn es sich um die Vornahme einer neuen Schätzung handelt, rücksichtlich jeder Gemeinde seines Bezirkes zu untersuchen, ob die von den Steuerbezirks-Obrigkeiten aus-

ausgewiesenen Mittelmarkt-
preise aus dem Jahre 1824 im
Entgegenhalte zu den Ansätzen
der Marktpreistabellen rich-
tig sind, oder ob und welche Än-
derung darin einzutreten hätte.

§. 50

Vorberathung der Schätzungsorgane.

Nach Vollendung beider Arbei-
ten haben die Schätzungs-Kom-
missäre unter Aufsicht und An-
leitung ihres Inspectors zusam-
menzutreten, um sich wechsel-
seitig die gesammelten Daten
über die Productenpreise mit-
zutheilen und über den einzu-
haltenden gleichmäßigen Vor-
gang bei den bevorstehenden
Verhandlungen mit den Ge-
meinde-Ausschüssen hinsichtlich
der Bestimmung der Kata-
stralpreise zu besprechen,
worüber ihnen der vorgesetz-
te Inspector die nöthigen
Weisungen und Belehrungen
im Sinne dieser Instruction
zu ertheilen hat.

§. 51

Einvernahme der Gemeinde-Ausschüsse.

Gleich darauf hat der Schät-
zungs-Kommissär mit dem
Aus-

Ausschüsse jeder Katastralge-
meinde seines Bezirkes, ent-
weder einzeln oder mit meh-
reren zusammen über die
künftige Bestimmung der Pro-
ductenpreise zu verhandeln
und darüber ein Protokoll
aufzunehmen. Im Eingange
dieses Protokolles hat er den
Gemeinde-Ausschüssen die er-
hobenen Marktmittelpreise
aus dem Jahre 1824, dann die
Resultate der in dieser Hin-
sicht gesammelten Daten und
die Marktpreise des Normal-
jahres aus neuerer Zeit (letz-
ten Periode) vorzuhalten
und sie zu der Erklärung auf-
zufordern, ob und was sie hin-
sichtlich der ihnen vorgehalte-
nen Preise mit Rücksicht auf
die besonderen Absatzver-
hältnisse und Verkehrsmittel
z. B. Straßen, Eisenbahnen,
Wassertransport in jeder
Gemeinde und auf die Quali-
tät ihrer Bodenfrüchte zu be-
merken finden; wohin fer-
ner der Überschuß an Pro-
ducten

ducten aus jeder Gemeinde abgesetzt, oder woher der Mangel an denselben bezogen werde; ob und welchen besonderen Schwierigkeiten der Absatz oder Bezug der Producte unterliegt, ob und in welcher Beziehung die Verhältnisse des Preises der Bodenfrüchte unter sich und des Verkehres in jeder Gemeinde seit dem Jahre 1824 sich geändert haben, auf welche Art die Preise mit Rücksicht auf die Entfernung des nächsten Marktortes und auf die Güte der Bodenfrüchte in ein richtiges, gleichmäßiges Verhältniß mit den benachbarten Gemeinden zu bringen wären; welche Preise daher mit Beachtung aller dieser Verhältnisse, die jedoch nicht vorübergehend, sondern dauernd sein müssen, für die Bodenfrüchte jeder Gemeinde zu wählen wären; ob insbesondere bei Wiesen- und Weinlande wegen wesentlicher

licher Verschiedenheit der Qua-
lität des Productes und bei
Wäldern entweder deshalb
oder wegen der Bringlichkeit
des Holzes aus dem Forste meh-
rere Preisstufen und welche
einzutreten hätten.

Der Preis des Holzes pr
n. ö. Scheiterklafter wird nach
seinem Standorte am Stamme,
daher ohne Einreihung des
Schlagerlohnes und der Brin-
gungskosten, berechnet.

Die Ausschüsse derjenigen
Gemeinden, welche der Schät-
zungskommissär im Zwecke
der Vorarbeiten noch nicht be-
sucht hat, sind vor Allem zu be-
fragen, welche Bodenfrüchte
im Umfange dieser Gemein-
den gemeindeüblich in solcher
Qualität gewonnen werden,
daß sie nach dem weitern In-
halte dieser Instruction bei
der Ertragsschätzung in An-
schlag zu bringen sind.

Da der Schätzungskom-
missär zur Zeit dieser Ver-
handlung die Verhältnisse,

welche

welche auf die Bestimmung der Preise für jede Gemeinde maßgebend sind, in seinem ganzen Bezirke noch nicht vollständig kennt, so hat er bei der vorbezeichneten Einvernahme der Gemeinde-Ausschüsse sich jeder Äußerung einer bestimmten Ansicht darüber zu enthalten und nur diejenigen Bedenken und Anstände, welche aus den Erklärungen der Gemeinde-Ausschüsse an sich oder im Vergleiche zu den ihm bereits bekannten Daten hervorgehen, denselben zur Aufklärung vorzuhalten.

§. 52.

Ermittlung des unbekannten Preises einer Bodenfrucht.

Findet sich bei der Verhandlung mit den Gemeinde-Ausschüssen, daß der Preis einer Bodenfrucht, welche bei der Ertragsschätzung in Anschlag zu bringen sein wird, in den vorhandenen, oder von dem Schätzungskommissär gesammelten Behelfen aus dem Jahre 1824 nicht enthalten ist, so sind die Gemeinde-

meinde-Ausschüsse zu befragen, ob der Preis dieser Bodenfrucht aus einer benachbarten, analogen Gemeinde anzunehmen sei, oder wenn eine solche Gemeinde nicht vorhanden ist, in welchem stättigen Verhältnisse der bekannte Preis einer ähnlichen Bodenfrucht zu dem unbekannten Preise in der betreffenden Gemeinde sich gegenwärtig herausstellt, wonach der unbekannte Preis des Jahres 1824 im Werthsverhältnisse des bekannten Preises zu ermitteln und dem Gemeinde-Ausschusse zur Äußerung vorzuhalten ist. Es wäre z. B. der Preis des Korns im Jahre 1824 mit 1 fl 80 kr, der gegenwärtige stättige Preis desselben 3 fl 60 kr und jener der Hirse 3 fl 50 kr, so entfällt der aus dem Jahre 1824 unbekannte Preis der letzteren mit 1 fl 75 kr.

§. 53

Verfassung der Preis-Elaborate.

Sobald die Schätzungscommissäre diese Erhebungen vollendet haben, versammeln sie sich im Sitze des Schätzungs-Inspectors, um unter seiner Leitung die Resultate wechselseitig zu vergleichen und um zwischen den einzelnen Schätzungsbezirken das richtige Verhältniß herzustellen.

Hierauf haben die Schätzungs-Commissäre, mit Benützung aller vorliegenden Daten und mit genauer Würdigung der Äußerungen der Gemeinde-Ausschüsse über die in ihren Bezirken anzuwendenden Preise der Bodenfrüchte aus dem Jahre 1824 eine Zusammenstellung für alle Gemeinden in topografischer Ordnung, nach den Formularen IX und X, dann einen Zusammensatz nach dem Formulare XI zu verfassen und die Ansätze in denselben mittelst eines besonderen Preis-Elaborates gehörig zu begründen, wobei alle im §. 51 aufgezählten

IX & X

XI

zählten Momente, insbesondere aber die seit dem Jahre 1824 geänderten Absatz- und Preis-Verhältnisse in Rücksicht auf die Marktdurchschnittspreise des Normaljahres aus neuerer Zeit angemessen zu würdigen sind, jedoch dabei weder die höchsten Preise des auf die betreffende Gemeinde Einfluß nehmenden Marktortes aus dem Jahre 1824 überschritten, noch unter die geringsten herabgegangen werden darf.

Innerhalb dieser höchsten und geringsten Preise ist die nöthige Zahl von angemessenen Stufen anzutragen.

§. 54

Berathung über das Preis-Elaborat.

Der Inspector hat diese Anträge nach Umständen im Wege einer Local-Erhebung genau zu prüfen, nöthigenfalls richtig zu stellen, darauf einen Zusammensatz für seinen ganzen Bezirk nach dem Formulare XI zu verfassen, hierauf das Ergebniß und dessen Begründung den an einem Orte und

gleich-

gleichzeitig zu versammelnden Vertrauensmännern aller Bezirks-Ausschüsse des Inspectorats-Bezirkes und der ihm allenfalls von Seite der Landes-Vertretung beigegebenen Vertrauensmänner vorzuhalten, ihre Erinnerungen darüber und seine Gegenbemerkungen in ein Protokoll aufzunehmen und sodann das ganze Operat mit seinem wohlbegründeten Antrage der Steuer-Landesbehörde vorzulegen.

§. 55.

Festsetzung des Landes-Preistarifes.

Die Steuer-Landesbehörde hat mit Beiziehung der ihr beigegebenen Vertrauensmänner die Anträge der Inspectoren genau zu würdigen, mit den Landes-Preistarifen der angränzenden, bereits katastrirten Länder und mit den für die angränzenden Gemeinden dieser Länder angewendeten Preisen genau zu vergleichen, zur Herstellung eines richtigen Verhältnisses unter den Kronländern darauf besondere Rücksicht

zu

zu nehmen, auf Grundlage der darüber gepflogenen Berathungen den Landes-Preistarif zu verfassen und der General-Direction des Grundsteuer-Katasters zur endgiltigen Schlußfassung vorzulegen.

§. 56.

Einreihung der Gemeinden in den Landes-Preistarif.

Sobald der definitiv genehmigte Landespreistarif herabgelangt und der Schätzungs-Kommissär diejenigen landwirthschaftlichen Bodenfrüchte, welche in die Ertragsschätzung einzubeziehen sind, in allen Gemeinden seines Bezirkes festgestellt, daher den Naturalertrag erhoben haben wird, hat er, um denselben in Geld veranschlagen zu können, zur Einreihung jeder Gemeinde in die für jene Bodenfrüchte entsprechenden Preisstufen des Landespreistarifes nach dem Formulare IX zu schreiten; dabei alle demselben aus eigener Anschauung bekannten im §. 51 bezeichneten Verhältnisse zu würdigen, in Zweifeln, ob eine höhere oder geringere Preisstufe anzuwenden sei, letztere zu wählen

len, diese Operate mit ihrer Begründung für seinen ganzen Bezirk dem vorgesetzten Inspector vorzulegen, welcher solches für den ganzen Inspectoratsbezirk zusammenstellt, über die Einreihung der Gemeinden die im §. 54 vorgeschriebene Berathung pflegt und sodann den Act mit seinem eigenen Gutachten an die Landesbehörde leitet, welche darüber nach §. 55 die Berathung zu pflegen und zu entscheiden hat.

§. 57

Preisbestimmung bei einer Revision.

Rücksichtlich der Ausmittlung der Productenpreise unterscheidet sich die periodische Revision von der ursprünglichen Ertragsschätzung blos darin, daß der Landespreistarif, auf oesterr. Währung umgerechnet, bereits vorliegt, in welchen die Gemeinden in Rücksicht auf die Bestimmungen der §§. 47, 50, 51, 53 und 56 neu einzureihen sind und zu diesem Zwecke die in den §§. 51 a 56 vorgeschriebene Einvernahmen zu pflegen sind. Bei dieser neuen Einreihung dürfen die höchsten und niedrigsten Ansätze des Landespreistarifes nicht überschritten werden.

Sollte

Sollte aus den Verhandlungen hervorgehen, daß der Landespreistarif mit Rücksicht auf die zur Zeit der Revision bestehenden Verhältnisse zur angemessenen Einreihung der Gemeinden nicht genügende Preisstufen enthält, oder daß in einer Gemeinde bei der Ertragsschätzung in Anschlag zu bringende Producte vorkommen, die in dem Landespreistarife nicht enthalten sind, so muß letzterer auf dem in dieser Instruction §§. 52, 54 & 55 vorgeschriebenen Wege ergänzt werden.

Viertes Hauptstück.

Sammlung der Behelfe zur Ertragsschätzung.

§. 58

Pflichten des Schätzungs-Kommissärs.

Eine der wichtigsten Aufgaben des Schätzungskommissärs besteht darin, während der Zeit seiner Anwesenheit in jeder Gemeinde die nothwendigen Behelfe zu sammeln um die einzelnen Factoren, aus welchen sich der zu versteuernde Reinertrag entziffert, gehörig zu begründen und um das richtige Ertrags-Verhältniß

sowohl.

sowohl der Kulturklassen, als auch der Gemeinden unter einander einzuhalten.

§. 59.

Fortsetzung

Schon während der Vorarbeiten und bei jeder späteren Gelegenheit hat der Schätzungskommissär über alle Faktoren der Ertragsschätzung durch eigene Anschauung sich persönlich zu überzeugen, darüber möglichst verläßliche Daten zu sammeln und Erkundigungen bei erfahrenen und verläßlichen Landwirthen einzuziehen.

Sowohl derselbe, als auch der ihm zugetheilte Adjunkt haben daher authentische Auszüge aus Wirthschafts-Rechnungen größerer Grundbesitzer, Gemeinden und Pfarreien, dann sonstige Aufzeichnungen sich zu verschaffen und die

Richtigkeit

Richtigkeit der so gesammelten Daten nach seiner persönlichen Lokal-Überzeugung zu würdigen.

§. 60.

Zusammenstellung der Behelfe.

XII.

XIII.

XIV.

Die Extrakte aus Wirthschaftsrechnungen ganzer Grundkomplexe sind nach dem angeschlossenen Muster XII, dagegen über einzelne Parzellen nach dem Muster XIII, endlich über den Natural-Ertrag einzelner Wiesen nach Muster XIV, zu verfassen. Aufzeichnungen über den Naturalertrag der Weingärten sind in einer dem Muster XIV ähnlichen Tabelle darzustellen.

Diese Auszüge sind wo möglich aus einer Periode von wenigstens 12 Jahren beim Ackerlande und von wenigstens 15 Jahren beim Wies- und Weinlande zu verfassen, die sonst gesammelten

Daten

Daten werden in ein Manuale eingetragen.

§. 61.

Peräquation.

Nach Maß des Vorschreitens der Klassifikation und Klassirung, dann der über die Ertrags-Verhältnisse gesammelten Daten, hat der Schätzungs-Commissär die Gemeinde-Ausschüsse angrenzender Gemeinden gruppenweise an einem hiezu geeigneten Orte zu versammeln, mit ihnen über die Peräquation d.i. über das Verhältniß der Ertragsfähigkeit jeder Kulturklasse in den angrenzenden Gemeinden zu verhandeln und das Resultat dieser Verhandlung in dem tabellarischen Einvernehmungs (: Peräquations :) Protokolle, Formulare XV, darzustellen. Entsteht über die Peräquation zwischen dem Schätzungs-Commissär und den Gemeinde-

XV.

meinde-Ausschüssen oder zwischen den letzteren unter einander eine Meinungs-Verschiedenheit, die sich im Wege der Verhandlung nicht ausgleichen läßt, so sind diese verschiedenen Ansichten in der Tabelle ersichtlich zu machen.

Diese Verhandlung ist rücksichtlich aller Gemeinden zu pflegen. –

Zeigt sich bei der Peräquation, daß in der Klassifikation ein Fehler unterlaufen sei, so ist sowohl diese als auch die Klassirung richtig zu stellen.

§. 62.

Analogie-Tabelle.

Im Zwecke eines richtigen Verhältnisses der Schätzung im Innern der Gemeinde und der Gemeinden unter einander, hat ferner der Schätzungskommissär eine Analogien-Tabelle nach Formular XVI gleich nach seinem Eintreffen im Schätzungs-Distrikte anzulegen.

XVI.

In

In dieselbe werden alle Gemeinden in topografischer Reihenfolge eingetragen und für die verschiedenen Kulturen besondere Blattseiten eröffnet.

Sobald der Schätzungskommissär die Peräquation in einer Gruppe angrenzender Gemeinden beendet hat, ist er verpflichtet, die einzelnen Kulturs klassen nach der Analogie ihres Ertrags-Verhältnisses zu einander unverzüglich nach den im Formulare dargestellten Beispielen in die Analogien-Tabelle einzutragen, und in gleicher Art diese Arbeit für alle Gemeinden seines Distriktes mit Rücksicht der nach §. 61 vorgenommenen Peräquationen und sonst gesammelter Daten fortzusetzen.

In allen

In allen Stadien der Schätzungs-Operation bis zu deren gänzlichen Abschlüße hat der Commissär auf Grund seiner ergänzten Lokal-Kenntnisse die klassenweisen Ansätze in der Analogien-Tabelle richtig zu stellen, was insbesonders im Stadium der Grenzausgleichung, von welcher später gehandelt wird, zu geschehen hat.

Das Hauptaugenmerk des Schätzungs-Commissärs bei dieser Zusammenreihung und Rektifikation muß dahin gerichtet sein, daß er in jede der, in der Übersicht eröffneten Kolonnen nur Kulturs-klassen einstellt, die nach seiner Überzeugung möglichst analog sind, und die einen Reinertrags-Ansatz gestatten, welcher im endlichen Geldziffer, gegenüber den gleichzuhaltenden Klassen entweder

weder ganz gleich ent-
fällt, oder doch nicht be-
deutend abweicht.

Bei Vergleichung der
Kulturklassen hat der
Schätzungskommissär
jederzeit den ganzen
Schätzungs-Distrikt vor
Augen zu haben, so zwar,
daß in die erste und letzte
Ertrags Kolonne jeder
Kulturgattung nur je-
ne Klassen eingestellt
werden, welche im gan-
zen Schätzungs-Distrikte
mit dem absolut höchsten
oder dem absolut nie-
drigsten Ertrage anzu-
schätzen wären.

§. 63.

Pflichten des Inspektors.

Der Inspektor hat
bei seinen Revisionsrei-
sen von der genauen
Führung der Vormer-
kungen über gesam-
melte Daten und der
Analogien-Tabellen sich
zu überzeugen und bleibt
für das instruktionsmäs-
sige Zustandekommen

dieser

dieser Vormerkungen
und Tabellen verant-
wortlich.

Er hat insbesondere
darauf zu halten, daß die
Resultate der örtlichen
Vergleichungen von
den Schätzungskommis-
sären jederzeit noch an
Ort und Stelle und im
frischen Gedächtnisse vor-
gemerkt werden.

Die nach obigen Bestim-
mungen vollständig an-
gefertigte Analogie-
Tabelle hat bei der nach
§. 115 angeordneten Er-
mittlung der Ertrags-
Distrikte zum Behufe der
Anfertigung von Abzug-
Schemata für den Kultur-
Aufwand als Behelf, bei
der Berechnung und
Darstellung des steuer-
baren Reinertrags
der einzelnen Kultur-
klassen dagegen zur
Kontrolle über das einzu-
haltende Ertrags-Verhält-
niß derselben zu dienen.

Fünftes

Fünftes Hauptstück.

I. Abschnitt.

Vorschriften zur Erhebung des Natural-Ertrages im Allgemeinen.

§. 64.

Grundsatz.

Für alle bei der Klassifikation endgiltig festgestellten Kulturklassen ist der Natural-Ertrag ihrer Bodenfrüchte zur Zeit der Schätzung oder Revision pr. n. ö. Joch und Jahr bei Anwendung der gemeindeüblichen Kultivirungsart und des gewöhnlichen Fleißes in Jahren mittlerer Fruchtbarkeit nach den folgenden Bestimmungen zu ermitteln. Ausgenommen von der Ertragsschätzung sind das erzeugte Stroh, der Viehnutzen, die Jagd und Fischerei.

§. 65.

Ertrags-Fassion.

XVII/a.

Der Gemeinde-Ausschuß hat den Natural-Ertrag nach Formulare XVII/a. zu fatiren,

XVII
b.

landesübliche Maß und Gewicht, wo es von dem n. ö. verschieden ist, auf das letztere zurückzuführen, zu diesem Zwecke einen Reduktionsschlüssel zu verfassen und so weit es nothwendig ist, dessen Richtigkeit durch Proben zu prüfen.

§. 66.

Inhalt der Fassion.

Der Gemeinde-Ausschuß hat in der Fassion blos die für denselben vorgerichteten Rubriken auszufüllen und bei seinen Angaben den im §64. enthaltenen Grundsatz, so wie die nachfolgenden Bestimmungen dieser Instruktion sich gegenwärtig zu halten. Die Kulturen und Klassen sind darin in der Reihenfolge des Klassifikations-Protokolles einzutragen, welches letztere zugleich jene Früchte enthält, die gemeindeüblich auf jeder Kulturklasse erzeugt werden.

§. 67

Prüfung der Fassion.

§. 67.

Die Fassionen der Gemeinde-Ausschüsse hat der Schätzungskommissär auf Grund der gesammelten Daten und nach eigener Lokalanschauung zu prüfen; dabei nicht nach seinen subjektiven Ansichten über eine bessere oder zweckmässigere Bewirthschaftungsweise, sondern nach §. 64 vorzugehen und sich gegenwärtig zu halten:

a. daß bei der Ertrags-Schätzung nicht ein Grundstük ausschließend, sondern alle Grundstüke derselben Klasse zu berüksichtigen sind;

b. daß alle Umstände, welche auf die Klassifikation und Klassirung der Grundstüke keinen Einfluß genommen haben, auch bei der Bestimmung des Natural-Ertrages nicht berüksichtiget werden dürfen.

Erscheinen dem Schätzungs-

kommissar

kommissär nach gehöriger Würdigung aller Umstände die Angaben der Gemeinde unrichtig oder glaubt er, daß gegen die angrenzenden Gemeinden das Ertrags-Verhältniß verletzt sei, so hat er seine Bedenken gegen die Fassion dem Gemeindeausschuße protokollarisch auf der Rückseite der Fassion vorzuhalten, dessen Gegenbemerkungen gleichfalls zu Protokoll zu nehmen, dieselben gehörig zu würdigen und das Resultat dieser Prüfung in die dazu vorgerichteten Kolonnen der Fassion einzutragen.

2. Abschnitt.

Besondere Vorschriften zur Erhebung des Natural-Ertrages der einzelnen Kulturgattungen.

§. 68.

Äker, Egärten, Trischfelder und Brände.

Bei Äkern, Egärten, Trischfeldern und Bränden ist vor allem der Wirthschaftskurs, nach welchem jede

jede Kulturklasse mit Bodenfrüchten gemeinüblich bestellt wird, zu ermitteln. –

Die wesentlichen Faktoren des Wirthschaftskurses sind:

1. die Fruchtfolge, d.i. die Reihenfolge im Anbaue der Bodenfrüchte, welche sich in den Fruchtjahren des Wirthschaftskurses regelmässig wiederholt;

2. das Anbau-Verhältniß, d.i. jener Flächenraum welchen der Anbau der Bodenfrüchte in jedem Jahre der Fruchtfolge einnimmt;

3. die Düngungsperiode, welche in der Fruchtfolge bei bestimmten Bodenfrüchten regelmässig eintritt.

Es würde ein Acker z.B. bestellt:

im 1. Jahre mit 2/3 Winter-Waizen und mit 1/3 Kartoffeln, zu deren Anbau gedüngt wird,

im 2.ten Jahre mit 2/3 Winter-Korn

Korn nach Waizen und
mit 1/3 Gerste mit Klee
nach Kartoffeln, —
im 3ten Jahre mit 1/3 Hafer
nach Korn, 1/3 mit Klee
und 1/3 Brache. —

Es wäre dieß ein drei-
jähriger Wirthschaftskurs,
indem die Fruchtfolge nach
der Rotation von drei Jah-
ren sich regelmässig so
wiederholt, daß im 4ten
Jahre nach Hafer und Klee
Winterwaizen und in das
Brachfeld Kartoffeln nach
vorheriger Düngung
des ganzen Ackers gebaut
werden.

Ein Egarten würde z. B.
bestellt:
im 1. Jahre ganz mit Win-
terwaizen und zu dessen
Anbau gedüngt;
im 2. Jahre mit 1/2 Winter-
Korn und mit 1/2 Gerste;
im 3. 4. und 5. Jahre würde
das Grundstück als Gras-
land benützt, so ist dieß ein
fünfjähriger Wirthschafts-
kurs.

§. 69.

§. 69.

Fortsetzung.

Bodenfrüchte, welche im Anbau-Verhältnisse eines Fruchtjahres des Wirthschaftskurses unter einem Zehntel angebaut werden, sind im Wirthschaftskurse nicht aufzuführen, sondern mit der angebauten Hauptfrucht zu ersetzen.

§. 70.

Fortsetzung.

Wo es gemeindeüblich ist, nach der Ernte der Winterfrüchte noch eine zweite Frucht, als: Stoppelrüben, Haidekorn, Mengefutter u. dgl. zu bauen, ist diese zweite Frucht gleichfalls in dem Wirthschaftskurse zu berücksichtigen.

§. 71.

Fortsetzung.

Erst nach Festsetzung des Wirthschaftskurses wird zur Ausmittlung des jährlichen Naturalertrages für jede Klasse geschritten d. i. bestimmt wie viel an den im Wirthschaftskurse aufgenommenen Früchten jeder Gattung im n. ö.

Maße

Maße oder Gewichte gefechst wird; wobei nicht das Anbau-Verhältniß zu berücksichtigen, sondern ein ganzes n. ö. Joch als Einheit anzunehmen ist.

Das erzeugte Stroh, so wie die Benützung der reinen Brache sind dabei nicht in Anschlag zu bringen.

§. 72.

Wiesen.

Bei Ermittlung des Naturalertrages der Wiesen sind die schon bei ihrer Klassifikation maßgebenden Umstände zu berücksichtigen, nämlich wie oft sie gemeindeüblich gemäht werden, ob sie süßes, saueres oder gemischtes Heu tragen, ob sie eine Kultur durch Düngung, Reinigung u. dgl. erhalten oder regelmäßig bewässert werden oder nicht.

§. 73.

Fortsetzung.

Bei Wiesen, die regelmäßig bewässert werden ist der Naturalertrag von Jahr

zu

zu Jahr nicht bedeutend abweichend; bei Wiesen aber, die nicht regelmäs-sig bewässert werden, ist die Verschiedenheit des Ertrages durch die mehr oder weniger nasse Wit-terung des Jahres bedingt. In trokenen Jahren wer-den z.B. nasse Wiesen ein günstigeres, trokene Wie-sen ein geringeres Er-trägniß abwerfen. Alle diese Umstände müssen bei der Schätzung des Na-turalertrages nach dem im §. 64 aufgestellten all-gemeinen Grundsätzen gewürdigt werden. Zu diesem Zweke hat der Schätzungskommissär sich möglichst langjährige authentische Aufzeichnun-gen über den Futterer-trag zu verschaffen und die Erfahrung lokalkun-diger Landwirthe zu be-nützen.

§. 74.

Fortsetzung.

Wo es gemeindeüblich ist, die

die Wiesen im Frühjahre oder Herbste vor oder nach der Ernte durch mehrere Wochen abweiden zu lassen, und dieser Umstand auf den Futterertrag Einfluß nimmt, darf der Nutzen dieser Vor- oder Nachweide bei der Ertragsschätzung nicht unberücksichtigt bleiben und deßhalb ist jener Ertrag anzunehmen, welchen die Wiesen haben würden, wenn keine Vor- oder Nachweide Statt fände.

§. 75.

Gärten.

Der Ertrag der Gärten wird im Wege der Parifikation festgesetzt, indem man die niedrigste oder einzige Klasse der Gärten mit dem Geldertrage der ersten Klasse der vorzüglichsten Kultur in derselben Gemeinde gleichstellt, bei höheren Gartenklassen aber ist mit Rücksicht auf ihren höheren faktischen

schen Ertrag ein angemes-
senen Zuschlag zu machen
und dabei insbesondere
zu berücksichtigen, ob der
Landwirth die Gartenpro-
dukte selbst verbraucht
oder mit Gewinn absetzt.

§. 76.

Weingärten.

Der Naturalertrag
von Weingärten, welcher
mehr als bei anderen
Kulturgattungen wan-
delbar ist, muß aus dem
Durchschnitte einer mehr-
jährigen Periode von
mindestens fünfzehn
Jahren ermittelt werden.

§. 77.

Fortsetzung.

Wo der Naturalertrag
der Weingärten mit mehr
Verläßlichkeit im Moste
ermittelt werden kann,
muß für den Verlust,
welchen das Produkt bei
der Gährung erleidet,
ein angemessener Ab-
zug gemacht werden.
Die Benützung der Treben
der Blätter und des Holzes
der Reben wird nicht in
Anschlag

Anschlag gebracht.

Auf stellenweise Nachpflanzung von Weinreben ist bei der Erhebung des Natural-Ertrages keine Rücksicht zu nehmen. Wo aber die Weingärten gemeindeüblich nach einer Reihe von Jahren ganz ausgerottet und hierauf mit Weinreben neu bepflanzt werden, ist zu erheben, in wie viel Jahren ein neu bepflanzter Weingarten ertragsfähig wird und welche Zahl von Jahren derselbe ertragsfähig bleibt. Die Summe des Ertrages dieser letztern Periode ist auf den Turnus der ganzen Bewirthschaftungsperiode zu vertheilen und der Quotient als der mittlere rohe Ertrag eines Jahres anzusetzen.

§ 78.

Fortsetzung.

Die Verschiedenheit in der Qualität des Weines ist zwar schon bei der Klassifikation

tion des Weinlandes zu berücksichtigen; sie ist aber auch in der Ertrags-Fassion als guter, mittlerer und geringer Wein zu bezeichnen.

§. 79.

Hutweiden.

Der Naturalertrag von Hutweiden ist im Spezifikationswege mit den Wiesen auszumitteln und dabei mit Berücksichtigung aller Umstände zu erwägen, mit welcher Klasse der Wiesen jede Klasse der Hutweiden gleichzustellen, oder um wie viel dieselbe im Natural-Ertrage geringer anzusetzen wäre.

Letzterer darf jedoch nur dann geringer geschätzt werden, als jener der Wiesen letzter Klasse, wenn die Verschiedenheit des Bodens und seiner Lage es rechtfertigen, was ohnehin im Klassifikations-Protokolle begründet sein muß.

§. 80.

Ahren.

Der Naturalertrag der Ahren

Alpen ist nach ihren fakti-
schen Weidenutzen zu ver-
anschlagen. —

Ist die Verpachtung der
Alpen gemeindeüblich, so wird
der aus dem Durchschnitte
mehrerer Jahre gebildete
mittlere Pachtzins eines Jah-
res von jeder Klasse des
Alpenlandes auf ein n. ö. Joch
zurückgeführt.

Dieser jochweise Pacht-
zins wird in jenem Verhält-
nisse reduciert, welches sich
zwischen dem Lokalpreise
eines n. ö. Ztr. Heues zur
Zeit der Erhebung zu dem
für die Gemeinde festgesetz-
ten Katastralpreise heraus-
stellet. Z. B. eine Alpe mit
160 n. ö. Joch wäre um jähr-
liche 480 fl. verpachtet, es ent-
fällt sonach pr. n. ö. Joch ein
Pachtschilling pr. 3 fl. Der
n. ö. Ztr. Heu würde zur Zeit
der Erhebung 1 fl. Ö. W. der
Katastralpreis dagegen 40 x.
betragen, so ist der jochweise
Pachtzins von 3 f. auf 1 f. 20 x.
zu reduciren.

Wird

Wird auf die Alpen ge-
meindeüblich ganz oder
theilweise fremdes Vieh
gegen Entrichtung von
Weidezins aufgenommen,
so ist vor Allem der auf
den Alpen gemeindeüblich
wirklich weidende Vieh-
stand und der mittlere
Weidezins für denselben
zu erheben, aus der Ge-
sammtzahl des weidenden
Viehstandes der gegen-
wärtige Geldertrag der
Alpen zu ermitteln und
weiter wie im Verpach-
tungsfalle vorzugehen.

Werden die Alpen ge-
meindeüblich von den Ei-
genthümern ausschließ-
lich benützt und können
analoge Pacht- oder Wei-
dezinse aus den Nachbar-
gemeinden nicht ange-
wendet werden, so muß
nicht blos, wie im zweiten
Falle, der Viehstand, son-
dern auch die mittlere
Dauer der Weidezeit erho-
ben werden. Der Viehstand
ist

ist sodann, wenn er aus mehreren Viehgattungen besteht, auf eine Gattung (: Kühe oder Ochsen :) nach dem Verhältnisse ihres Nahrungsbedarfes zu reduziren. Für diese Viehgattung ist der gewöhnliche Nahrungsbedarf an Heu pr. Tag zu ermitteln, auf die Zeit der ganzen Weidedauer zu berechnen und das Ergebniß an Heu auf ein n. ö. Joch zurückzuführen.

Dieser Naturalertrag mit dem Katastral-Preise verwerthet, gibt den Geldbrutto-Ertrag der Alpen. Z. B. eine Alpe von 80 Joch würde durch drei Monate beweidet,

von 10 Stück Ochsen
" 24 " Kühen und
" 12 " Jungvieh,

nach dem Nahrungsbedarf würden sich diese Viehgattungen auf 42 Stück Kühe reduciren, indem angenommen würde, daß fünf

Ochsen

Ochsen eben so viele Nah-
rung bedürfen als sechs
Kühe, und zwei Stück Jung-
vieh eben so viel, als eine
Kuh.

Der Nahrungsbedarf
einer Kuh mit 10 ℔ Heu
täglich angenommen
macht in 90 Tagen – 9 Ztr.
und für 42 Kühe – 378 "
somit entfallen pr. n. ö.
Joch . . . . . $4\frac{72}{100}$ Ztr.

Die Futter-Quantität
mit dem Katastralpreis
zu 40 x. Ö.W. verwerthet
gibt einen Brutto-Geld-
ertrag für diese Alpe
mit 1 f. 89 x. pr. n. ö. Joch

§. 81.

Fortsetzung.

Die Erfahrung lehrt,
daß in der Regel Ver-
pachtungen ganzer Al-
pen in Gegenden wo
Überfluß an Weide, da-
gegen die Aufnahme
von fremden Vieh gegen
Weidezinse dort wo ein
Mangel an Weide ist,
Statt findet. Es muß da-
her bei den Erhebungen
über

über die Zahl des auf den Alpen weidenden Viehes im letzteren Falle darauf Rücksicht genommen werden, ob dasselbe auch hinreichende Nahrung finde, was bei jenen Alpen, welche ausschließlich durch die Eigenthümer selbst benützt werden, ebenfalls zu geschehen hat und überdieß zu berücksichtigen ist, daß die Futter-Consumtion auf der Weide dem Gewichte nach, bei gleicher Qualität des Nahrungsstoffes eine namhaft geringere, als bei der Stallfütterung, ist.

Es ist daher bei der Ertragsberechnung des Alpenlandes in Fällen der Selbstbenützung mit möglichster Umsicht vorzugehen, um eine Überschätzung desselben zu vermeiden. Für die Reduktion der verschiedenen

Vieh-

Viehgattungen auf eine Gattung hat der Schätzungs-Kommissär sich verläßliche Anhaltspunkte zu sammeln und sie dem Gemeinde-Ausschusse, Behufs der Ertragsfatirung der Alpen mitzutheilen.

§. 82.

Fortsetzung.

Die Ertragsermittlung des Alpenlandes nach den im §. 80 bezeichneten Modalitäten hat nach einer, und wo es möglich ist, nach mehreren Musteralpen in jeder Klasse zu geschehen und ist nach dem Formulare XVIII darzustellen.

XVIII

Diese Darstellung bildet eine Beilage der Ertragsfassion. Aus dem Resultate dieser Erhebung, beziehungsweise aus deren Durchschnitte wird der Geldbrutto-Ertrag entwickelt.

§. 83.

Waldungen.

§. 83

Bei den Waldungen ist der Natural-Ertrag ausschließlich nach den jährlichen Holzzuwachse zu ermitteln, und ohne Rücksicht der verschiedenen Benützungsarten des Holzes in 30zölligen n. ö. Scheiterklaftern in Anschlag zu bringen. Zu diesem Zwecke hat der Waldschätzungskommissär für jede Klasse der abzuschätzenden Waldungen nach den Bestimmungen des §. 24 ein schlagbares Probejoch, oder wenn kein ganzes Joch aufzufinden wäre, eine kleinere schlagbare Strecke zu wählen. Dieser Probegrund ist sowohl örtlich, als auch auf der Vermessungsskizze sichtbar zu bezeichnen. Die Zahl der darauf befindlichen Stämme jeder Holzgattung ist zu verzeichnen, ihr unterer

Durch-

Durchmesser und ihre Höhe verläßlich zu messen; alle Bäume gleicher Dicke und Gattung in eine Rubrik zu verzeichnen, jede Rubrik abzuschließen, kubisch zu berechnen und alle Summen einer Holzgattung zu addiren.

Diese Summen werden mit dem kubischen Inhalte einer Klafter Holzes von 30 Zoll Scheiterlänge, jedoch mit einem angemessenen Schwendungsperzente für das Eintrocknen und beim Schlichten, dividirt, und so mit Berücksichtigung des Flächenmaßes des Probegrundes die Klafterzahl erhalten, welche das Joch Wälder jeder Klasse gibt, wenn es abgetrieben wird.

Das Produkt der kubischen Berechnung des abgeschätzten Probejoches muß mit der

Zahl

Zahl der Jahre getheilt werden, die von einem Abtriebe bis zum folgenden verlaufen. z. B. das Probejoch hat 100 Klafter harte 30zöllige Scheiter gegeben und die Abtriebsperiode ist 100 Jahre, so ist der jährliche Zuwachs pr. Joch eine Klafter.

Ist für eine oder die andere Klasse der Waldungen in der Gemeinde ein Probegrund nicht aufzufinden, so hat der Waldschätzungskommissär die Verhältnisse der Produktionsfähigkeit des Bodens und des Waldstandes der verschiedenen Klassen zu untersuchen und so nach dem erhobenen Holzzuwachse einer oder einiger Klassen das Erträgniß jener Klassen auszumitteln, für welche kein Probegrund vorhanden ist.

Sollte in den zu einer Gemeinde gehörigen Wäl-

dern

dern gar kein tauglicher Probegrund zu finden sein, so kann der Wald-schätzungskommissär unter Beobachtung der nöthigen Vorsichten einen Probegrund in den Wäl-dern einer benachbarten Gemeinde wählen.

§. 84.

Fortsetzung.

Der Schätzungskom-missär ist ferner ver-pflichtet, sich über die wirk-liche Holzausbeute der Wälder verläßliche Be-helfe aus Forstrechnun-gen und Aufzeichnun-gen zu sammeln, und hat dabei zu untersuchen, ob die bestehende Forstkul-tur und die wirkliche Holz-ausbeute mit dem er-mittelten Holzzuwachse im Einklange steht, oder ob mehr oder weniger Holz gefällt, als nachhältig erzeugt wird. Wenn der Wald die wirkliche Aus-beute nachhältig geben kann, so ist dieselbe als Natu-

ral-

mal-Ertrag für die betreffende Klasse anzunehmen. Überzeugt sich aber der Waldschätzungskommissär, daß weniger Holz geschlagen wird, als zufolge des Holzzuwachses stattfinden sollte, so ist der letztere dennoch der Ertragsschätzung zu Grunde zu legen, mit einziger Ausnahme derjenigen Wälder die wegen Mangel an Absatz nur einen kleinen Theil des schlagbaren Holzes verwerthen können, und die Schuld davon weder in dem hohen Preise, welchen der Waldbesitzer stellt, gelegen ist, noch die Verwerthung des Holzes durch Erzeugung von Kohlen, Potasche oder andere Holz zehrende Unternehmungen möglich ist. In diesem Ausnahmsfalle ist derjenige Theil des Holzquantums, welches verwerthet

werthet werden kann, als Ertrag des Gesammtwaldes anzunehmen und hiernach der Reinertrag eines Jahres zu berechnen. Finden dagegen Überholzungen Statt, so ist der jährliche Holzzuwachs der Ertragsschätzung zu Grunde zu legen.

Dasselbe hat zu geschehen, wenn die wirkliche Holzausbeute aus verläßlichen Daten nicht bekannt ist.

§. 85.

Fortsetzung.

Die Nebennutzungen der Waldungen, als die Benützung der Rinde, Früchte, der Waldstreu, des Peches, der Galläpfel, Schwämme, der Weide, werden bei der Natural-Ertragserhebung nicht beachtet, sondern dieselbe wird so vorgenommen, als ob diese Nebennutzungen nicht Statt fänden, daher auch auf die durch solche Nebennutzungen, z. B. durch das

Anpechen

Anpechen der Bäume, durch die Weide und dgl. entstehenden Beschädigungen des Waldstandes, bei den Natural-Ertragserhebungen keine Rücksicht genommen wird. Wo jedoch in Wäldern, namentlich in Stocktriebwaldungen regelmäßig und gemeindeüblich geweidet wird, muß diese Weide, wenn deren Ertrag von solcher Erheblichkeit ist, um als Nebenfrucht angesehen werden zu können, in Anschlag gebracht werden. Es muß daher in der Ertragsfassion ersichtlich gemacht werden, mit welcher Klasse der Weiden diese Weidenutzung ganz oder zum Theile und in welchem Verhältnisse verglichen werden kann.

Fortsetzung.

§. 86.

Wälder, wo weder ein Holzertrag, noch eine Nebennutzung möglich ist, wohin namentlich Urwälder gehören, sind als unproduktive Flächen zu behandeln und bilden nur insofern einen Gegenstand der Ertragsschätzung, als der natürliche Holzzuwachs in derselben zwar nach dieser Instruktion erhoben, aber

nicht

nicht verwerthet, sondern bis zu jener Zeit, in welcher die Waldungen in die faktische Benützung treten sollten, in Evidenz zu halten sein wird.

Dagegen sind die in derlei Wäldern vorkommenden Nebennutzungen mit angemessener Würdigung aller Lokal-Verhältnisse in Anschlag zu bringen.

§. 87.

Seen, Sümpfe u. Moräste.

Seen, Sümpfe und Moräste sind nur dann ein Gegenstand der Ertragsermittlung, wenn sie nach den Bestimmungen zur Vorname der Vorarbeiten bei der Klassifikation als eigene Kultur aufgenommen wurden, nemlich: wenn sie durch Gewinnung von Rohr oder Schilf jährlich oder im Laufe mehrerer Jahre einen Nutzen abwerfen.

Es ist demnach die Quantität des im Durchschnitte mehrerer Jahre erzeugten Rohres oder Schilfes in Anschlag zu bringen.

§. 88.

Gemischte Kulturen.

Bei gemischten Kulturen wird

wird der Ertrag nach dem rela-
tiven Raume, welchen die ver-
schiedenen Kulturgattungen ein-
nehmen, mit Beobachtung der für
die einfachen Kulturen geltenden
Vorschriften, ausgemittelt.

Bei Äckern, Wiesen und
Hutweiden mit Obstbäumen wird
der Ertrag des Obstes und der
Bodenfrucht nicht besonders berech-
net, sondern ist wie bei den
Gärten und Hutweiden /: §. 75 u.
79 :/ im Parifikationswege festzu-
setzen und wo mehrere Klassen
bestehen, diese durch angemessene
Zuschläge zu unterscheiden. Die
Behelfe, welche der Schätzungs-
Kommissär über den Stand der
ertragsfähigen Bäume, über ihr
mittleres Erträgniß, über den
Werth des Produktes u. s. w. zu
sammeln Gelegenheit hat, haben
zur Begründung der Parifika-
tion und des Zuschlages zu dienen.

Bei gemischten Kulturgattun-
gen, die theils jährlich, theils in
längeren wiederkehrenden Perio-
den einen Ertrag geben, ist auf
diesen Umstand bei Ausmittlung
des jährlichen Natural-Ertrages

Rüksicht

Rücksicht zu nehmen; z. B. eine mit Kopfholz besetzte Wiesenklasse gibt pr. Joch jährlich ein Erträgniß von 10 Zentnern Heu und in je 6 Jahren von 4 Klaftern Kopfholz, so ist diese Wiesenklasse mit dem jährlichen Naturalertrage von 10 Zentnern Heu und 2/3 Klafter Kopfholz anzusetzen.

Berechnung des Natural-Ertrages im Gelde.

§. 89.

Nach vollendeter Prüfung der Ertrags-Fassionen schreitet der Schätzungskommissär zur Berechnung des Brutto-Geldertrages, der in dem Grundertrags-Schätzungs-Elaborate /: Grundertragsanschlag, Form: XXV :/ dargestellt wird, welchem Operate die Ertragsfassion sammt allen dazu gehörigen Behelfen anzuschließen ist.

Das Resultat der Prüfung dieser Fassion wird in die betreffenden Kolonnen des Schätzungselaborates übertragen, aus dem Naturalertrage der jochweisen Anschätzung bei Äckern, Egärten, Trischfeldern und Bränden der auf ein Jahr und

Joch

Joch entfallende Antheil nach den im Form. XXV gegebenen Beispielen berechnet, und sodann zur Verwerthung des Naturalertrages im Gelde nach den für die betreffenden Gemeinden und ihren angeschätzten Produkten aus den Stufen der Landespreistarife angenommenen Katastral-Preisen geschritten.

Sechstes Hauptstück.

Ermittlung des Kulturaufwandes und Reinertrages.

I. Abschnitt.

Von der Ermittlung des Kultur-Aufwandes im Allgemeinen.

§. 90.

Grundsatz.

Von dem ausgemittelten Roh-Ertrage sind nach dem §. 7 des k. Patentes vom 23. Dezember 1817 die gemeindeüblichen Auslagen auf Bearbeitung des Bodens, Saat und Pflege nach Perzenten des Bruto-Geldertrages pr. n. ö. Joch und Jahr jeder Kulturklasse in Abschlag zu bringen; mögen diese Auslagen in Natu-

ralien

ralien, Materialien oder Arbeit bestehen.

Gemeindeübliche Auslagen sind diejenigen, welche die meisten Grundbesitzer in der Gemeinde bei jeder Kulturklasse nach der gemeindeüblichen Bewirthschaftsart aufwenden, um den Roh-Ertrag zu erzielen, welcher für diese Kulturklasse ausgemittelt worden ist. Daraus folgt, daß der außerordentliche Aufwand, welchen einzelne Eigenthümer machen, um ihre Grundstüke besser zu kultiviren, als die Mehrzahl in der Gemeinde, nicht zu berüksichtigen ist. Ebenso werden persönliche Verpflichtungen des Grundbesitzers und die auf dem Grunde bleibend haftenden Lasten bei der Ertragsschätzung, daher auch bei Ermittlung des Kulturaufwandes nicht beachtet.

Anschlag im Gelde.

§. 91.

Die Naturalien, Materialien und die Arbeit, aus welchen der Kulturaufwand besteht, sind im Gelde zu veranschlagen, wobei nach dem Formularen

XIX.

Geldanschlag der Naturalien.

mulare XIX vorzugehen ist.

§. 92.

Der Aufwand an Naturalien besteht in dem Bedarf an Saamen und ist im Katastral-Preise anzuschlagen. Der Preis desjenigen Samens aber, welcher bei dem Naturalertrage nicht schon als Produkt in Anschlag gebracht wurde, z. B. des Klee, der Rüben, des Lein u. d. gl. muß nachträglich ausgemittelt werden. Diese Ausmittlung hat in dem Verhältnisse zu geschehen, in welchem der Katastralpreis der in Anschlag gebrachten Bodenfrucht zu deren gegenwärtigen mittleren Lokalpreise gegenüber jenen des Saamens sich stellt. Hiernach bildet das erste Glied dieser Proportion der gegenwärtige Lokalpreis der Bodenfrucht, das zweite jener der Sämerei, das dritte der Katastralpreis der Bodenfrucht bei dem Natural-Ertrags-Anschlage. Es würde z. B. der gegenwärtige Preis des Kleeheus 1 fl pr n. ö. Ztr. und des Kleesamens 80 kr

pr

pr n. ö. ℔, der Katastral-
preis des Kleeheus aber 40 Gr
pr Ztnr. betragen, so entfällt
der verhältnißmässige Preis
des Kleesamens mit 32 Gr
pr Pfund.

Geldanschlag der Materialien.

§. 93.

Auf die im vorigen Para-
graf bestimmte Art ist der
Preis aller zur Erzielung der
veranschlagten Produkte er-
forderlichen Materialien, als
der Weinpfähle, der Bundru-
then u. dgl. zu ermitteln; wo-
bei als mittleres Glied der
Proportion der gegenwärtige
Lokalpreis des betreffenden Ma-
terials zu gelten hat.

Geldanschlag der Arbeit.

§. 94.

Der Aufwand an Arbeits-
kraft ist, mit Ausnahme der
in dieser Instruktion ausdrück-
lich bezeichneten Fälle, nicht nach
dem Taglohne, sondern aus den
gemeindeüblichen Erhaltungsko-
sten des Haushaltes eines Grund-
besitzers mit eigenem Gesinde
und Gespanne zu ermitteln.
Die Erhebung dieses Aufwandes
ist nicht in allen, sondern nur

in

in einzelnen Gemeinden; welche in dieser Hinsicht wesentlich verschieden sind, nothwendig, an welche die Gemeinden mit gleichartigem Aufwande angereiht werden.

Im Zweke dieser mit dem Gemeinde-Ausschuße zu pflegenden Erhebung wählt der Schätzungskommissär in der betreffenden Gemeinde einen gemeindeüblichen Haushalt mittlerer Größe, bei welchen die sämmtlichen landwirthschaftlichen Arbeiten mit den Gliedern der Familie des Grundbesitzers, dessen Gesinde und eigenem Gespanne ausschließlich verrichtet werden.

Zur Bestimmung des Aufwandes an gemeiner Handarbeit ist zu ermitteln:

1.) die Zahl der erwachsenen Personen männlichen und weiblichen Geschlechts, aus welchen die Haushaltung durch das ganze Jahr hindurch besteht.

2.) Der Jahreslohn eines gewöhnlichen Knechtes und einer gewöhnlichen Magd an Geld,

Klei-

Kleidungsstücken und Naturen,
linen.

3.) Der Aufwand an Naturen,
linen und Materialien, welcher
jährlich zur Haltung der in,
den 1.) bezeichneten Personen
in gemeinschaftlicher Haushalte nö,
wendig ist.

4.) Die jährlich nothwendi,
gen mittleren Haltungskosten
der in guten Zustande befind,
lichen, gemeinschaftlichen Möbel,
und Wirthschaftsgebäude, dann
der Wirthschaftsgeräthschaften u. s.
mittelst einer angemessenen
Pauschalvergütung in Geld.

Der Gesammt-Aufwand an
Naturalien und Materialien
ist nach den zur Zeit der Schät,
zung bestehenden, mittleren Lo,
kalpreisen zu berechnen.

Die Summe der zu 3. u. 4.
ermittelten Geldbeträge wird
durch die Anzahl der zu 1 in
Ansatz gebrachten Personen
getheilt und der Ergebniss
dieser Theilung der zu 2. ober,
wähnte jährliche Lohn eines
männlichen und weiblichen Dienst,
boten hinzugerechnet, wodurch

sich

sich die jährlichen Gestehungskosten eines männlichen und weiblichen Dienstbothen ergeben. Diese Erhaltungskosten durch die Zahl der nach landesüblicher Gepflogenheit faktisch vorkommenden Arbeitstage eines Jahres getheilt, geben den Preis eines Handarbeitstages für einen männlichen und weiblichen Dienstbothen, aus dessen Durchschnitte der Preis eines gemeinen Handarbeitstages entfällt, wie sich derselbe zur Zeit der Schätzung darstellt.

Dieser Preis muß in das richtige Verhältniß des für die Hauptfrucht in der Gemeinde angenommenen Katastralpreises gebracht werden. Wäre z. B. der ermittelte Taglohn eines männlichen Arbeiters 30 und eines weiblichen 20 kr ö. W., daher der Durchschnitt 25 kr, der Katastralpreis des Korns als Hauptfrucht zwei Gulden, der gegenwärtige Lokalpreis aber drei Gulden ö. W. pr n. ö. Metzen, so entfällt in diesem Verhältnisse der Preis eines gemeinen Handarbeiters mit 16 2/3 kr.

Die

Die Ermittlung der Erhaltungskosten eines Gespannes hat der Schätzungskommissär in der Art zu pflegen, daß er, je nachdem Pferde oder Ochsen zu den landwirthschaftlichen Verrichtungen gemeindeüblich verwendet werden, das Quantum an Futter erhebt, welches für zwei Pferde oder zwei Ochsen im Laufe eines Jahres nothwendig ist.

Hierzu werden noch in Anschlag gebracht: die jährlichen Kosten des allfälligen Hufbeschlages, dann bei Pferden, und wo es vom Belange ist, auch vom Geschirre die 10%tige Abminderung des Anschaffungs-Kapitales.

Zur Ermittlung des Katastralpreises eines Zugtages wird ferner eben so vorgegangen wie bei den Handarbeitstagen und der Preis eines gemeinen Handarbeiters männlichen Geschlechts zugeschlagen, wodurch sich der Preis eines Zugtages mit 2 Pferden oder Ochsen ergibt.

In den Gemeinden, wo diese

Erhe-

Erhebungen nicht gepflogen werden, ist von ihren Gemeindeausschüssen protokollarisch die Erklärung zu verlangen: ob und in wie ferne sie sich den ihnen vorzuhaltenden Erhebungen ganz oder theilweise anschließen, und welche Modifikationen im letzten Falle einzutreten hätten.

§. 95.

Geldanschlag besonderer Arbeiten.

Für Arbeiten, die eine besondere Geschiklichkeit fordern, wird zu dem Arbeitspreise gemeiner Arbeiten 50% zugeschlagen; wenn daher z. B. der Arbeitspreis der gemeinen Arbeit mit 16 kr für den Tag entfällt, so wird für die, besondere Geschiklichkeit fordernden Arbeiten der Preis mit 24 kr für den Tag festgesetzt.

Als besondere Geschiklichkeit fordernde Arbeiten sind nur diejenigen zu behandeln, welche durch gewöhnliche Arbeiter gemeindeüblich nicht verrichtet, daher über den gemeinen Taglohn bezahlt werden, z. B. Säen, Mähen, Schneiden der Weinreben.

§. 96.

Anschlag von ein- und vierspännigen Zugtagen.

§. 96.

Dort, wo einspännige oder vierspännige Zugtage in Anschlag zu bringen sind, wird im ersten Falle die Summe der Erhaltung zweier Pferde oder Ochsen durch zwei getheilt, im letzteren Falle die Summe der Erhaltung eines Gespannes verdoppelt, in beiden Fällen der Taglohn eines Knechtes hinzugeschlagen.

Preistarif für den Kulturaufwand.

§. 97.

Sobald die Schätzungskommissäre die bisher vorgeschriebenen Erhebungen im ganzen Umfange ihres Distriktes vollendet haben, versammeln sie sich im Sitze des Inspektors und vereinigen sich unter dessen Leitung über die hierüber zu erstattenden Anträge. Diese sind nach Formulare XX und XXI und zwar in ersterer Tabelle für den Landespreistarif, in letzterer Behufs der Einreihung der Gemeinden in die proponirten Preisstufen darzustellen und mit einem Begründungs-Elaborate dem Inspektor zu übergeben.

XX & XXI

Der Inspektor würdigt

mit

mit Zuziehung der Schätzungskommissäre und der nach §. 7 ihm beigegebenen Vertrauensmänner die Anträge zum Geldanschlage der Naturalien, Materialien und der Arbeit und bringt der Steuer-Landes-Behörde den Tarif in Vorschlag, nach welchem ihr Geldwerth im Umfange des Inspektorates zu bestimmen wäre.

§. 98.

Fortsetzung.

Die Landesstelle bestimmt hiernach mit Zuziehung der Inspektoren und den im §. 7 bezeichneten Vertrauensmännern den Tarif für den Cultusaufwand und legt denselben zugleich mit dem Elaborate über den Landes-Preistarif der kk. Generaldirektion des Grundsteuer-Katasters zur Genehmigung vor.

Bei der Bildung und Feststellung dieses Tarifes ist übrigens im Allgemeinen dasselbe Verfahren zu beobachten, welches in den §. §. 53 – 55 in Beziehung auf den Landespreistarif vorgeschrieben wurde.

II. Abschnitt.

II. Abschnitt.

Ermittlung des materiellen Kultur-Aufwandes.

Grundsatz.

§. 99.

Der materielle Kultur-aufwand besteht in dem Erfordernisse an Hand- und Zug-Arbeitstagen, dann an Naturalien und Materialien, welche zur Erzielung der für jede Kulturklasse in Anschlag gebrachten Bodenfrüchte gemeindeüblich pr Joch und Jahr verwendet werden.

Dieser Aufwand ist nicht in jeder Gemeinde speziell, sondern auf die im §. 94 vorgeschriebene Art protokollarisch mit Beiziehung der Gemeinde-Ausschüsse, nach Form. XXII zu erheben.

XXII.

Bei Ermittlung des Bedarfs an Arbeiten ist insbesondere zu erheben, welche Handarbeiten eine besondere Geschicklichkeit erfordern, und welche Zugarbeiten mit ein- zwei- oder vierspännigen Bezügen verrichtet werden.

Aecker, Egärten, Trischfelder und Brände.

§. 100.

Der materielle Kultur-aufwand

aufwand bei Aeckern, Egärten, Trischfeldern und Bränden ist von allen Bodenfrüchten in der Reihenfolge des Wirthschaftskurses, nach dem Erfordernisse eines n. ö. Joches zu ermitteln. Dieser Aufwand besteht in dem Bedarfe an Samen, an Zug- und Handarbeitstagen, welche zum Auf- und Abladen des Düngers und dessen Ausleeren auf dem Felde, dann zur Vorbereitung und Bestellung des Bodens, zum Sammeln und zum Ausdrusch der Früchte gemeindeüblich verwendet werden.

Den Saamenbedarf fatiren die Gemeindeausschüsse nach §. 65, deren Angaben der Schätzungskommissär zu prüfen und nach Befund richtig zu stellen hat.

Bei Ermittlung des Bedarfes an Zug- und Handarbeiten ist auch zu erheben, wie oft und mit welchem Zeitaufwande eine Hand- oder Zugarbeit gemeindeüblich sich wiederholt, z. B. das Pflügen und Eggen, Behauen der Hakfrüchte

u. s. w.

u. s. w.

Fortsetzung.

§. 101.

An Handarbeit für die Ernte wird blos das Schneiden mit der Sense oder Sichel, das Aufnehmen, das Binden, das Aufmandeln, das Aufladen der Bodenfrüchte, um sie vom Felde wegzuführen, jedoch nicht die Zugarbeit zum letzteren Zwecke in Anschlag gebracht.

Fort, wo es gemeindeüblich ist, die Arbeit des Ausdrusches durch einen Theil des Produktes selbst zu vergüten, ist dieser Antheil von jeder der im Natural-Ertrage veranschlagten Körnerfrucht zu ermitteln; wo es aber gemeindeüblich ist, daß der Ausdrusch von dem Grundbesitzer mit seinem Gesinde verrichtet wird, oder die Körner von Pferden ausgetreten werden, ist der Drescherantheil in Körnern aus einer analogen Nachbargemeinde anzuwenden. Wo letzteres unzulässig ist, muß der erforderliche Zeitaufwand zum Ausdrusche der pr. n. ö. Joch angeschätzten Bodenfrüchte

erhoben

erhoben werden.

§. 102.

Fortsetzung.

In einigen, vorzüglich in Gebirgsgegenden, wird produktive Erde auf das Feld gebracht und von Zeit zu Zeit ergänzt.

Ist diese Arbeit gemeindeüblich, so wird sie, jedoch mit Ausschluß des Werthes der Erde und des Transportes auf das Feld, im Kulturaufwande berücksichtigt.

Fortsetzung.

§. 103.

Die Erzeugungs- und Zufuhrskosten des Düngers werden nicht berücksichtigt.

Nur wenn zur Düngung Mergel, Kalk, Gips, Asche u. d. gl. gemeindeüblich angekauft werden, ist die Quantität dieses künstlichen Düngers im Kulturaufwande zu berücksichtigen. Dasselbe hat auch dann zu geschehen, wenn animalischer Dünger oder zu gleichem Zweke Laub, Reis, Nadeln, Sumpfprodukte u. s. w. angekauft werden; jedoch nur dann, wenn das zur Kompensation des Düngers in der Katastralschätzung nicht berücksichtigte Erzeugniß an Stroh in der

Gemeinde

Gemeinde zu andern Zweken nicht verwendet oder verkauft wird.

Wiesen.

§. 104

Bei Wiesen kommt in Anschlag der Aufwand an Arbeit zum Mähen, Trokenen und Aufladen des Heu und Grummet; dann, wo es gemeindeüblich ist, das Düngen und das Reinigen, die Erhaltungskosten der Abzugsgräben, der Bewässerungsanlagen. Der Werth des Düngers selbst wird nur in den Fällen des §. 103 berüksichtigt.

Gärten, Hutweiden und gemischte Kulturen.

§. 105

Bei Gärten, Hutweiden und gemischten Kulturen findet keine besondere Berechnung der Kulturkosten statt, sondern es wird dasselbe Abzugsprozent in Anwendung gebracht, welches für die Kulturklasse, mit der sie verglichen wurden, festgesezt worden ist.

Weingärten.

§. 106.

Bei Weingärten sind Gegenstände des Anschlages: das Gruben, die Anschaffungskosten der Bindruthen und Weinpfähle und

und das Besteken mit Letzteren; das Beschneiden, das Anbinden und Abwipfeln, das Behauen, das Ablösen der Trauben, das Quetschen /: Mosteln :/ und Auspressen derselben; ferner, wo es gemeindeüblich ist, der Werth der Reben, welche nicht stellenweise, sondern auf ganzen Flächen nach regelmäßig wiederkehrenden Perioden neu gepflanzt werden.

Bei den Weinpfählen ist der jährlich nachzuschaffende Bedarf zu erheben.

Der Werth des Düngers ist in den Fällen des §. 103 zu veranschlagen.

Alpen.

§. 107.

Bei Alpen kommt ein Kulturaufwand blos für gemeindeübliche Einfriedungen und Sicherheitsanlagen, welche das weidende Vieh vor dem Herabstürzen verwahren, in Anschlag.

Wälder.

§. 108.

Mit Rücksicht auf die Bestimmungen des § 84 werden blos die Kosten der unmittelbaren, gemeindeüblichen Waldaufsicht, mit Ausschluß der forsttechnischen Beamten

Beamten, daher blos gemeine Handarbeitstage nach dem Zeitaufwande der Aufsicht auf ein n. ö. Joch reduzirt; dann, wo für künstliche Besamung und Anpflanzung abgetriebener Streken gemeindeübliche Auslagen vorkommen, letztere, dann die Kosten der Einfriedung berücksichtiget.

Seen, Sümpfe und Moräste.

§. 109.

Wurde bei Seen, Sümpfen und Morästen nach §. 87 das Rohr oder Schilf als kaufrechte Waare in Anschlag gebracht, so muß die Arbeit auf das Stoßen, Schlagen und Ausbringen des Produktes bis zum Ufer ermittelt werden; wäre dagegen der Preis des Rohres am Stamme im Brutto-Geldertrage ausgemittelt worden, so bildet dieser gleichzeitig den Reinertrag.

III. Abschnitt.

Anschlag des materiellen Kulturaufwandes im Gelde.

§. 110.

Vorarbeit.

Nach vollendeten Erhebungen über den materiellen Kultur-

turaufwand im ganzen Inspek-
toratsbezirke sind deren Ergeb-
nisse von den Schätzungskommis-
sären unter Leitung des Inspek-
tors genau zu vergleichen und
zu würdigen, um in den ein-
zelnen Ansätzen ein richtiges
Verhältniß unter den Gemeinden
des Inspektoratsbezirkes zu er-
zielen. Zu diesem Zweke sind
für die Zug- und Handarbei-
ten nach Verschiedenheit der
landwirthschaftlichen Verrichtungen
und des hierzu nöthigen Zeitauf-
wandes verläßliche, durch die
Gemeindeüblichkeit begründete
Extreme, sowie deren Zwischen-
stufen zu bestimmen, um sich
dieser Anhaltspunkte bei der
Würdigung und Feststellung der
Ansätze des materiellen Kultur-
Aufwandes zu bedienen, wobei
übrigens unwesentliche Verschieden-
heiten nicht zu beachten sind.

Vorgang bei dem Geldanschlage.

§. 111.

Nach Bestimmung aller An-
sätze des materiellen Kultur-
aufwandes wird zu ihrem An-
schlage im Gelde geschritten.

Zu diesem Zweke hat der
Schätzungs-

XXIII.

Schätzungskommissär die einzelnen, nunmehr festgestellten Daten in die dazu bestimmten Rubriken des Berechnungsbogens, Form. XXIII, nach einzelnen Fruchtgattungen zu summiren und mit den hiefür nach Vorschrift des ersten Abschnittes bestimmten Preisen zu verwerthen; endlich diese nach einzelnen Kategorien entzifferten Geldbeträge für jede Bodenfrucht in die hierzu eröffneten Rubriken in eine Hauptsumme zu bringen und den Gesammtgeldbetrag für jede Kulturklasse zusammenzustellen.

Bei Aekern, Egärten, Trischfeldern und Bränden sind die Gesammtgeldbeträge des Kulturaufwandes der einzelnen Bodenfrüchte, sowie jene der Brache nach dem Anbauverhältnisse des Wirthschaftskurses zu theilen und das klassenweise Gesammtergebniß dieser Theilbeträge mit der Zahl der Jahre des Wirthschaftskurses zu dividiren, wodurch sich der klassenweise Kulturaufwand im Gelde pr Joch und Jahr darstellt.

§. 112

Abzugsperzent.

§. 112.

Aus diesem im Gelde veranschlagten Kulturaufwande der einzelnen Kulturklassen, verglichen mit den für dieselben ermittelten Geldbruttoertrage, ergibt sich das Abzugsperzent dieses Ertrages an Kulturkosten, welches bei Aeckern, Egärten, Trischfeldern und Bränden mit 20, 25, 30, 35, 40, 45, 50, 55 oder 60,
bei Wiesen mit 10, 15, 20, 25 oder 30,
bei Weingärten mit 30, 35, 40, 45, 50, 55, 60, 65, 70, 75 und 80,
bei Alpen und Waldungen mit Rüksicht der in den §. §. 107 und 108 enthaltenen Bestimmungen mit 1 bis 5, – endlich bei Seen und Sümpfen mit 10, 15, 20, 25 oder 30 Perzent in Anwendung zu kommen hat.

Innerhalb dieser Stufen sind die faktisch entfallenden Kulturkosten-Perzente nach der nächst höheren oder geringeren Stufe abzurunden; z. B. bei zwei Ackerklassen entfiele das

Per-

Perzent nach dem zu Gelde veranschlagten Kulturaufwande mit 38 und 57 Perzent, so ist das erste Perzent auf 40, das lezte auf 55 abzurunden.

Die Annahme eines höheren oder niederen, über oder unter den nach dieser Bestimmung entfallenden Perzentensatzes ist dem Schätzungskommissär nicht gestattet.

Wenn jedoch zur Einhaltung des Thatbestandes und des richtigen Verhältnisses zu andern Kulturklassen nothwendig wäre bei Aeckern, Egärten, Trischfeldern und Bränden, dann bei Wiesen das oben bezeichnete Maximum der Abzugsperzente durch Anwendung eines höheren Perzentensatzes zu überschreiten so kann die Steuer-Landesbehörde über Antrag des Inspektors im ersten Falle ein Abzugs-Perzent mit 65 oder 70, im lezten Falle ein Abzugsperzent mit 35 oder 40 Perzent genehmigen.

Revision.

§. 113.

Wenn bei der periodischen Revision des Grundsteuer-Katasters

stens in den Faktoren, welche auf die Abzugsperzente des Kulturaufwandes Einfluß haben, bei den einzelnen Kulturklassen keine Aenderung gefunden wurde, so ist das früher ermittelte Abzugsprozent aufrecht zu erhalten. Es sind daher die betreffenden Bestimmungen dieser Instruktion so weit anzuwenden, als der ursprünglich ermittelte Kulturaufwand sich geändert hat.

IV. Abschnitt.

Anfertigung des Schema für die Bestimmung des Kulturaufwandes.

Schema.

§. 114.

Die bisher vorgeschriebenen Ermittlungen des Kulturaufwandes bilden blos die nothwendigen Daten, um auf deren Grundlage bei Aeckern für die Halmfrüchte, dann für Wiesen und für das Weinland ein Abzugsschema nach dem Form. XXIV festzustellen.

XXIV

Auf Aecker, in deren Wirthschaftskurse Hakfrüchte oder Futterkräuter vorkommen, so

wie

wie auf Wechselkulturen, ferner auf das Alpen- und Waldland, dann auf den Rohrschlag wird das Abzugsschema nicht angewendet, sondern der Kulturaufwand blos nach den bisherigen Bestimmungen dieser Instruktion ermittelt.

Die Hutweiden und gemischten Kulturen folgen auch in dieser Hinsicht den einfachen Kulturen, mit welchen sie bei Ermittlung des Naturalertrages parifizirt worden sind.

Bildung des Schema.

§. 115.

Für jeden Distrikt mit gleichartigen ökonomischen Verhältnissen ist ein besonderes Schema festzusetzen.

Gleichartig sind diejenigen ökonomischen Verhältnisse, wo bei gleicher Samenvermehrung bezüglich der Aecker, bei gleichem Naturalertrage bezüglich der Wiesen und bei gleichem Geldbruttoertrage bezüglich des Weinlandes zugleich der gleiche Kulturaufwand eintrifft; wobei unwesentliche Verschiedenheiten nicht zu berüksichtigen sind.

Der

Der Schätzungs-Inspektor wird auf Grund der, nach den vorstehenden Bestimmungen dieser Instruktion gesammelten Daten, die in seinem Bezirke nöthige Zahl von Distrikten bilden, für jeden Distrikt das Abzugsschema entwerfen und dessen Ansätze begründen; wobei ausdrücklich bemerkt wird, daß Kulturklassen in derselben Gemeinde mit verschiedenen ökonomischen Verhältnissen auch in zwei oder mehrere Distrikte einzutheilen sind.

Jedes Schema hat die Abzugsperzente in Minimal- und Maximal-Ansätzen, wie sie im §. 112 für das Acker- Wiesen- und Weinland bestimmt worden sind, nebst der nöthigen Zahl von Zwischenstufen zu enthalten.

Festsetzung des Schema.

§. 116.

Den Entwurf des Abzugsschema für jeden Distrikt sammt dessen Begründung hat der Schätzungs-Inspektor den im §. 7 bezeichneten Vertrauensmännern protokollarisch vorzuhalten, ihre Bemerkungen entsprechend zu würdi-

würdigen und mit seinem Gut-
achten an die Steuer-Landes-
behörde vorzulegen. Letztere hat
diese Anträge mit Beiziehung
der ihr nach §. 7 beigegebenen
Vertrauensmänner zu prüfen
und darüber definitiv zu ent-
scheiden, sowohl bezüglich der
Bildung der Distrikte, als auch
der Ansätze des Schema im
Zweke der Herstellung eines
richtigen Verhältnisses im gan-
zen Lande und mit den Grenz-
gemeinden der benachbarten
katastrirten Länder.

Das Schema selbst hat die
Bedingungen zu enthalten, un-
ter welchen von dem im fol-
genden Paragrafe eingeräum-
ten Spielraume Gebrauch ge-
macht werden darf.

Anwendung des Schema.

§. 117.

Nach endgiltig festgestellten
Abzugsschema hat der Schätzungs-
kommissär auf Grund der
von ihm gepflogenen Erhebungen
in jeder Gemeinde und für
jede Kulturklasse die entspre-
chende Stufe des Schema anzu-
wenden, diese mit gehöriger
Begrün-

Begründung dem Gemeinde-Ausschuße protokollarisch vorzuhalten und dessen Bemerkungen zu würdigen. Würde sich dabei herausstellen, daß bei einzelnen Kulturklassen ein außergewöhnlicher, in dem Schema nicht berüksichtigter gemeindeübler Kulturaufwand vorkommt, so begründet dieß eine ausnahmsweise Anwendung der zunächst höheren Stufe des Abzugs-Perzentes, während entgegengesezt der rastlose Bau ohne Düngung, die Verwendung des zur Vergütung des Düngers bei der Ertragsausmittlung außer Anschlag gelassenen Strohes zu anderen Zweken, die Anwendung eines geringeren Abzugsperzentes rechtfertigt, wornach der Schätzungskommissär vorzugehen und diesen Vorgang in dem Protokolle rüksichtlich der betreffenden Kulturklasse gehörig zu begründen hat.

Hände der Kommissär in den eben bezeichneten Fällen, daß zur Aufrechthaltung eines

richtigen

richtigen Ertragsverhältnisses die Stufen des Schema überschritten werden müssen, so kann er über oder unter dieselben um fünf Perzent, der Inspektor aber um zehn Perzent herauf oder herab gehen; dabei aber die niedrigsten und höchsten Stufen des Schema nicht überschreiten.

V. Abschnitt

Darstellung des Reinertrages.

§. 118.

Berechnung des Reinertrages.

Der Geldbetrag des nach dem festgestellten Abzugsprozente ermittelten Kulturaufwandes wird vom Brutto-Geldertrage in Abschlag gebracht, woraus sich der Rest als Reinertrag für das nied. österr. Joch jeder Kulturklasse im Umfange der Gemeinde darstellt, wobei die entfallenden Bruchtheile in Kreuzern in der Art abgerundet werden, daß der faktisch entfallende Satz mit der geringsten Abweichung sich darstellt. So wird z. B. bei 8 1/2 nur 8 kr und bei 8 3/4 schon 9 kr angesetzt.

§. 119

Grundertrags-Anschlag.

§. 119.

Das für jede Kulturklasse ermittelte Perzent des Kulturaufwandes und der hiernach entfallende Geldbetrag des letzteren, sowie der daraus resultirende Reinertrag wird in dem Grundertragsanschlage Form. XXV a. & XXV b. eingetragen und dort der für das Flächenmaß der ganzen Kulturklasse entfallende Reinertrag bezeichnet.

XXV a. & b.

Am Schluße dieses Elaborates hat der Schätzungskommissär die Ansätze derselben kurz, jedoch deutlich und vollständig mit Beziehung auf die betreffenden Daten zu begründen.

VII. Hauptstück.

Von der Grænz-Ausgleichung.

§. 120.

Grundsatz.

Sowie es die Pflicht des Schätzungskommissärs ist, im Innern jeder Gemeinde und der Gemeinden unter einander jedes Mißverhältniß der Ertragsansätze in seinem Schätzungsbezirke zu vermeiden, eben so muß für eine verhältnißmässig gleiche

Ertrags-

Ertragsschätzung im ganzen Lande und im Vergleiche mit den angrenzenden, bereits katastrirten Ländern gesorgt werden. Dieß geschieht im Wege der Grenzausgleichung, indem vorerst die Schätzungsresultate der Grenzgemeinden des Landes mit jenen der bereits katastrirten Nachbarländer verglichen, im Zweke eines richtigen Verhältnisses nach Maß der Nothwendigkeit geändert und sodann diese Ausgleichung von den Grenzgemeinden der Inspektorats-Bezirke, endlich der Schätzungsdistrikte in das Innere des Landes, Bezirkes und Distriktes fortgepflanzt wird.

§. 121.

Zeitpunkt der Grenzausgleichung.

Die Schätzungskommissäre haben die vorgeschriebenen Ertragsschätzungen vor Allem in den Gemeindegruppen an dem Grenzzuge ihrer Distrikte zu vollziehen, worauf die allgemeine Grenzausgleichung sogleich statt zu finden hat, damit die Schätzungskommissäre bei Fortsetzung ihrer Lokalarbeiten im Innern der

Bezirke

Bezirke die Resultate der Grenzausgleichung berücksichtigen können und so nachträgliche Richtigstellungen der Ertragsanschläge thunlichst vermieden werden.

Fortsetzung.

§. 122

Die Steuer-Landesbehörde hat den Zeitpunkt zur Vornahme der Grenzausgleichung zu bestimmen und die nothwendigen Verfügungen zu erlassen, damit diese Operation im Geiste der Instruktion bewirkt werde und hiedurch in die übrigen Schätzungsarbeiten keine Störung eintrete.

§. 123.

Organe.

Zur Vornahme der Grenzausgleichung sind folgende Organe berufen:

Die Schätzungs-Inspektoren, die Schätzungs-Kommissäre, die Gemeindeausschüsse der betreffenden Grenzgemeinden; die Bezirks-Ausschüsse und die den Inspektoren nach §. 7 dieser Instruktion beigegebenen Vertrauensmänner.

§. 124.

Behelfe.

Alle Akten, Behelfe, Erhebungen und Elaborate, welche in den Stadien der bisher bewirkten

Schätzungs-

Schätzungs-Operationen, einschließlich der Vorarbeiten benützt, beziehungsweise ausgefertigt worden sind, haben die Schätzungsorgane zur Grenzausgleichung mitzubringen.

Die Steuer-Landesbehörde wird die dazu nothwendigen Akten der bereits katastrirten Länder sich verschaffen und den betreffenden Inspektoren zum Amtsgebrauche zeitgemäß zustellen.

§. 125.

Vorgang.

Bei der Grenzausgleichung werden von den dazu berufenen Organen die Grenzgemeinden begangen, dabei die Schätzungsanschläge derselben nach allen ihren Faktoren, somit auch bezüglich der Kulturbestimmung und Klassifikation, jedoch mit Ausschluß der Klassirung gegenseitig gewürdigt, begründet und festgestellt, wobei nach den Bestimmungen dieser Instruktion, auf Grund des ermittelten Thatbestandes vorzugehen ist.

Werden dabei Aenderungen in den maßgebenden Faktoren

der

der Schätzungsanschläge im Ein-
verständnisse des Inspektors mit
den Vertretern der Steuerträger
für nothwendig erkannt, so sind
dieselben einfach vorzunehmen.

Im Falle einer Meinungsver-
schiedenheit hat der Inspektor nach
gehöriger Würdigung der geltend
gemachten Ansichten und ihrer Grün-
de zu entscheiden.

Wenn bei der Grenzaus-
gleichung an den Inspektorats-
Grenzen die Inspektoren ver-
schiedener Ansicht sind, so ist, ohne
die weitere Grenzausgleichung zu
unterbrechen, unter genauer
Darstellung des Sachverhaltes so-
gleich die Anzeige an die Steu-
er-Landesbehörde wegen Abord-
nung des Ober-Inspektors zu er-
statten, welcher darüber nach
vorgenommenen Lokal-Augen-
schein entscheidet.

Die Ergebnisse der Grenz-
ausgleichung sind in einem fort-
laufenden Protokolle, mit Beo-
bachtung der Bestimmung der
§.§. 8. & 9. in der Art darzu-
stellen, daß bei Grenzgemeinden,
in welchen keine Aenderung der

Faktoren

Faktoren des Schätzungsanschla-
ges vorgenommen wurde, die-
ser Umstand einfach bemerkt,
im entgegengesetzten Falle aber
die Aenderung genau bezeich-
net und kurz, jedoch deutlich be-
gründet wird.

Sollte zur Einhaltung des
richtigen Verhältnisses eine Aen-
derung der Faktoren des Schät-
zungsanschlages in den Grenzge-
meinden des bereits katastrir-
ten Nachbarlandes nothwendig
sein, so ist dieser Sachverhalt
im Protokolle aufzunehmen und
darüber unter Vorlage des Pro-
tokolls und der einschlägigen
Akten der begründete Antrag
an die Steuer-Landesbehörde
zu erstatten, welche den Gegen-
stand der Schlußfassung der
General-Direktion zu unterzie-
hen hat.

§. 126.

Fortsetzung.

Die Schätzungskommissäre
haben die Ergebnisse der Grenz-
ausgleichung zu ihrem Gebrau-
che genau vorzumerken und
auf deren Grundlage das richtige
Verhältniß der Schätzungsan-
schläge

schläge und ihrer Faktoren in allen Gemeinden und Kulturs-klassen im Innern ihrer Di-strikte fortzupflanzen.

Nachträgliche Aenderungen der durch die Grenzausgleichung bereits festgestellten Schätzungsan-schläge der Grenzgemeinden sind dem Schätzungskommissär nicht ge-stattet. Dazu sind in Fällen un-bedingter Nothwendigkeit mit er-schöpfender Begründung die be-treffenden Inspektoren, und wenn sie darüber nicht einig wären, der Oberinspektor er-mächtigt.

Derlei nachträgliche Aende-rungen sind aber jederzeit den be-treffenden Gemeindeausschüssen vorzuhalten und ihre Aeußerung hierüber zu Protokoll zu nehmen.

VIII. Hauptstück.

Finalarbeiten der Schätzungsopera-tion.

Summarischer Ausweis der Schätzungsanschläge.

§. 127.

Sobald die im §. 119 bezeichne-ten Schätzungsanschläge auf Grund der Grenzausgleichung vollendet sind, übertragt der Schätzungs-

kommissär

Kommissär aus letzteren die Resultate der Roh- und Reinertragsschätzung für alle Gemeinden seines Bezirkes klassenweise in einen summarischen Ausweis nach dem Form. XXVI.

XXVI

Dieser enthält die Namen der Gemeinden, die in jeder Gemeinde vorkommenden Kulturgattungen und Klassen, deren Flächenmaß, das pr Joch und für das Flächenmaß der Kulturen und Klassen, sowie für die ganze Gemeinde entfallende Brutto- und Reinerträgniß, endlich die bei jeder Kulturklasse bestimmten Kulturkosten im Gelde und Perzente.

§. 128.

Zusammensatz der summarischen Ausweise.

Die Inspektoren werden die Resultate der Schätzung für ihre Bezirke aus dem summarischen Ausweise No. XXVI in einem Zusammensatz nach dem Form. XXVII darstellen, darin die einzelnen Schätzungsdistrikte anführen und bei jedem die Zahl der Gemeinden, das Flächenmaß der einzelnen Kulturgattungen, das Brutto-Gelderträgniß und den

XXVII.

Rein-

Reinertrag darstellen.

§. 129.

Fortsetzung.

Der Verfassung dieses Zusammensatzes hat stets eine genaue Prüfung und Vergleichung der Schätzungsanschläge vorauszugehen.

Fände der Inspektor Mißverhältnisse in den Schätzungsanschlägen, so hat er zu deren Ausgleichung die nöthige Aenderung der Ansätze anzutragen und nach Form. XXVIII die Gemeinden, Kulturgattungen und Klassen nachzuweisen, die zur Herstellung des richtigen Verhältnisses in einen höheren oder geringeren Ansatz zu bringen wären, diesen Ansatz zu beziffern, zu begründen und zugleich den Einfluß desselben auf das schlüßliche Resultat der Ertragsschätzung zu entwickeln; endlich diesen Nachweis nebst dem Zusammensatze XXVII der Steuerlandesbehörde vorzulegen.

XXVIII

§. 130.

Total-Zusammensatz.

Die Steuer-Landesbehörde würdigt mit Zuziehung der im §. 7 bezeichneten Vertrauensmänner

ner die Reinertragsresultate des ganzen Landes und vergleicht die Verhältnisse der analogen Gegenden und Bezirke mit Rücksicht auf die Schätzungsergebnisse in den bereits katastrirten Nachbarländern.

Nach dieser Würdigung ist über den steuerbaren Reinertrag der Total-Zusammensatz für das ganze Land zu verfassen und in demselben sind die einzelnen Inspektorats-Bezirke, die Zahl der Schätzungsdistrikte, die Zahl der Katastral-Gemeinden in jedem Distrikte, die in letzteren vorkommenden Kulturgattungen mit ihrem Flächenraume, das für jede Kulturgattung entfallende Brutto-Erträgniß darzustellen. Anträge der Landesstelle, welche von jenen der Inspektoren abweichen, müssen gehörig begründet werden.

§. 131.

Definitive Entscheidung über die Schätzungs-Anschläge.

Das Schätzungsoperat für das ganze Land wird der kk. Generaldirektion des Grundsteuer-Katasters mit einem wohlerwogenen Gutachten vorgelegt,

legt, welche darüber den definitiven Beschluß faßt.

IX. Hauptstück.

I. Abschnitt.

Bestimmungen über das Reklamationsverfahren im Allgemeinen.

§. 132.

Grundsatz.

Nach §. 16 des k. Patents vom 23. Dezember 1817 sollen die Resultate der Vermessung und Schätzung, bevor die Steuer nach ihnen umgelegt wird, zur Kenntniß der Interessenten gelangen und letztere sind berechtigt, ihre Einwendungen und Beschwerden dagegen vorzubringen.

Dieses Recht der Beschwerde wird im Wege der Reklamationen ausgeübt, welche nach den Bestimmungen dieser Instruktion zu untersuchen und zu entscheiden sind.

§. 133.

Gemeindeweise und individuelle Reklamation.

Die Reklamation theilt sich in eine gemeindeweise und individuelle; je nachdem das Recht zu reklamiren blos dem Ausschuße oder aber blos den einzelnen

zelnen Grundbesitzern zusteht.
Die gemeindeweise Reklamation kann gerichtet werden:

1.) gegen den Inhalt der Grenzbeschreibung, wenn die Gemeindegrenzen unrichtig aufgenommen, wenn daher nicht zur Gemeinde gehörige Grundstüke derselben zugeschrieben wurden oder umgekehrt;

2.) gegen die Bestimmung der Kulturen und die Zahl ihrer Klassen,

3.) gegen alle Ansätze der Ertragsschätzung, somit auch gegen das Abzugsschema und dessen Faktoren.

Rüksichtlich der Absätze 2. u. 3. kann nicht blos gegen die Richtigkeit an sich im Innern der Gemeinde, sondern auch im Vergleiche mit den Nachbargemeinden reklamirt werden.

Der einzelne Grundbesitzer kann reklamiren:

a.) gegen die in dem individuellen Besitzbogen erscheinenden Besitzverhältnisse insbesondere, wenn sein Name, sein Wohnort oder das Hausnummer

ferner

ferner die Benennung der Grundstücke oder Riede, in denen sie gelegen sind, unrichtig eingetragen wäre; dann wenn in dem Besitzbogen nicht alle in derselben Gemeinde liegenden, in seinem Besitze befindlichen Grundstücke ersichtlich sind, oder im Gegentheile, wenn darin Grundstücke vorkommen, die er nicht besitzt;

b.) gegen die Steuerpflicht der Grundstücke, wenn deren Besitzer nach §. 18 der Instruktion deren Steuerfreiheit ansprechen zu können glaubt;

c.) gegen das ausgewiesene Flächenmaß der in seinem Besitze befindlichen Grund- und Bau-Parzellen,

d.) gegen die in dem Besitzbogen eingetragene Kulturgattung und Klasse, letzteres im Vergleiche mit der Klassirung anderer Grundstücke derselben Kulturgattung in der Gemeinde.

Beide Reklamationen werden gleichzeitig verhandelt, wenn nicht die Generaldirektion

des

des Grundsteuerkatasters verfügt, daß die gemeindeweisen Reklamationen vor den individuellen behandelt werden sollen.

§. 134.

Berechtigung zur Reklamation.

Reklamationen, wozu der Gemeinde-Ausschuß berechtigt ist, dürfen von den einzelnen Grundbesitzern nicht eingebracht werden, und ebenso darf der Gemeinde-Ausschuß in den Wirkungskreis des Reklamations-Rechtes der einzelnen Grundbesitzer nicht eingreifen. Nur die Besitzer der ehemaligen Dominikalgründe, sofern sie nach §. 6 dieser Instruktion dem Gemeinde-Ausschuße persönlich beigetreten sind oder deren Vertreter in diesem Ausschuße, sind, abgesondert von dem letztern, auch zur gemeindeweisen Reklamation berechtigt.

§. 135.

Kundmachung und Belehrung über die Reklamationen.

Sobald die Generaldirektion des Grundsteuer-Katasters über die ihr nach §. 131 vorzulegenden Schätzungsoperate entschieden hat, werden die Reklamationen mittelst einer von der Steuer-

Landes-

Landes-Behörde zu erlassenden Kund-
machung eröffnet. Diese Kundmachung
ist von dem politischen Bezirksamte den
in ihrem Amtssitze zu versammelnden
Gemeindeausschüssen zu verlautbaren
und dieselben sind zugleich über den
Zwek und Umfang, über die Einrichtung
und Wirkung der Reklamationen
nach dem Inhalte dieser Instruktion
zu belehren. Eine gleiche Belehrung er-
theilt der Gemeinde-Ausschuß rük-
sichtlich der individuellen Reklama-
tion den zu versammelnden Grund-
besitzern in jeder Gemeinde.

Überdieß sind die Schätzungs-
Inspektoren und Kommissäre ver-
pflichtet, bei jeder Gelegenheit in dem-
selben Sinne zu wirken und die
Gemeindeausschüsse bei der Ausü-
bung der ihnen in der Instruktion
übertragenen Amtshandlungen zu un-
terstützen und zu überwachen.

§. 136.

Behelfe zur Reklama-
tion.

Jedem Gemeindeausschusse sind
mittels des Bezirksamtes, und zwar
gleichzeitig mit der im §. 135 vorge-
schriebenen Verlautbarung und Beleh-
rung, die vom Schätzungs-Inspektor
auszufertigenden und von ihm ämtlich
zu beglaubigenden Abschriften der Schät-
zungsanschläge, nicht blos der eigenen, son-
dern auch der angrenzenden Gemeinden
gegen Empfangsschein zuzustellen.

Der Gemeinde-Ausschuß
und

und die zur gemeindeweisen Reklamation berechtigten ehemaligen Dominikal Grundbesitzer dürfen außerdem jeden Akt, auf welchen der Schätzungs-Anschlag sich gründet, bei dem Inspektor einsehen oder davon auf eigene Kosten Abschriften nehmen.

Jeder einzelne Grundbesitzer erhält den individuellen Besitzbogen gegen Empfangsbestätigung in dem Verzeichnisse Formular XXIX. Auch ist er berechtiget, die beim Gemeinde Ausschuße nach §. 12. dieser Instruktion befindlichen Mappen, Brouillons und Parzellen-Protokolle einzusehen.

XXIX

§. 137.

Form und Frist der Reklamationen.

Die gemeindeweisen, dann die individuellen, den Grundbesitz der Gemeinde selbst betreffenden Reklamationen sind bei dem Bezirksamte schriftlich, die individuellen aller andern Grundbesitzer aber, bei dem Gemeinde Ausschuße entweder schriftlich oder mündlich einzubrin-

gen

gen.

Die Reklamationsfrist wird mit sechs Wochen festgestellt und beginnt für die gemeindeweise, sowie für die individuelle, den Gemeindegrundbesitz der Gemeinde betreffende Reklamation mit dem Zustellungstage des Ertrags-Anschlages an den Gemeinde-Ausschuß; für die individuelle Reklamation aller übrigen Grundbesitzer mit dem Zustellungstage des individuellen Grundbesitzbogens an den Grundbesitzer.

Nur in dem Falle, wenn in dem Besitzbogen ein darin nicht ersichtliches Grundstück im Reklamationszuge nachträglich eingetragen wird, ist hinsichtlich dieses Grundstückes dem betreffenden Besitzer die Reklamationsfrist um zwei Wochen vom Tage der Zustellung des ergänzten Besitzbogens gerechnet zu verlängern. Diese Verlängerung hat der Gemeinde-Ausschuß bei der betreffenden Post des Verzeichnisses XXIX anzumerken.

§. 138.

§. 138.

Inhalt der Reklamationen und deren Untersuchungs-Organe.

In jeder Reklamation ist sowohl ihr Gegenstand, als auch der Grund, worauf die Einsprache beruht, bestimmt und deutlich anzugeben. Insbesondere hat bei gemeindeweisen Reklamationen der Gemeinde-Ausschuß, wenn er bei der Schätzung oder Revision sich mit dem Akte einverstanden erklärt hat, gegen welchen er nun reklamirt, die Änderung seiner Ansicht zu begründen.

Ein Beispiel der gemeindeweisen Reklamation ist im Formular XXX enthalten.

XXX.

Die Untersuchung der Reklamationen darf nicht von denselben landesfürstlichen Organen gepflogen werden, welche die Vermessung oder Schätzung bewirkt oder geleitet haben.

II. Abschnitt

Verfahren des Gemeinde-Ausschußes rücksichtlich der individuellen Reklamationen.

§. 139.

Richtigstellung des Besitzstandes.

Sogleich nach beendigten

Lokal-

Lokal-Arbeiten der Schätzung oder Revision, daher noch vor Eröffnung der Reklamationen hat der Gemeinde-Ausschuß zur Ergänzung der individuellen Besitzbögen zu schreiten. Zu diesem Zwecke ist vor Allem zu untersuchen, ob die in den Grund- und Bau-Parzellen-Protokollen, dann in den Besitzbögen eingetragenen Besitzverhältnisse (§. 133 lit: a:) mit dem faktischen Besitzstande übereinstimmen, oder ob und welche Abweichungen in dieser Hinsicht bestehen. Dabei hat der Gemeinde-Ausschuß in die Frage der Rechtmäßigkeit des Besitzstandes oder in die Erörterung von Besitzstreitigkeiten sich nicht einzulassen, sondern denjenigen als faktischen Besitzer zu behandeln, welcher das betreffende Grundstück wirklich besitzt.

Dieser Prüfung hat der Gemeinde-Ausschuß lokalkundige Grundbesitzer beizuziehen und mit ihnen bei jeder Post des Grund- und Bauparzellen-Protokolles zu untersuchen: ob

der

der Name des Besitzers sein Wohnort oder das Hausnummer mit den faktischen Stand übereinstimmend eingetragen, die Benennung des Kiedes, in welchem das Grundstück liegt und der Name des Letzteren richtig bezeichnet sind. Die in dieser Hinsicht nothwendigen Änderungen werden in das Grund- oder Bau-Parzellen-Protokoll bei der betreffenden Post eingetragen, indem die ursprüngliche, unrichtig erkannte Bezeichnung lesbar durchstrichen und darüber der faktisch bestehende Besitzstand angesetzt wird.

Soll eine Parzelle oder ein Theil derselben von dem ausgewiesenen Besitzer an einen andern übertragen werden, so müssen beide über den Umstand, welcher von ihnen das Grundstück faktisch besitzt, vorläufig vernommen werden.

Eine Änderung des Flächenmaßes der Parzellen, ihrer Kulturgattung und Klasse hat der Gemeinde-Ausschuß nicht vorzunehmen, sondern diese ist der individuellen

Ackla-

Reklamation vorbehalten.

Ist eine Parzelle zwischen mehrere Besitzer getheilt worden, so hat der Gemeinde-Ausschuß in dem Parzellen-Protokolle keine Änderung vorzunehmen, sondern die Theilung in das Verzeichniß Formular IV, wenn sie dort nicht schon von dem Schätzungskommissär ersichtlich gemacht worden wäre, fortsetzungsweise einzutragen und dieses Verzeichniß gleich nach bewirkter Prüfung und Richtigstellung des Besitzstandes dem Schätzungs-Inspektor vorzulegen, welcher dasselbe von allen Gemeinden seines Bezirkes gesammelt, dem Landes-Mappen-Archive einsendet.

§. 140

Berichtigung der Besitzbögen.

Mit den rücksichtlich des Besitzstandes richtig gestellten Parzellen-Protokollen sind die individuellen Besitzbögen zu vergleichen und in vollständigen Einklang zu bringen, wobei in der Reihenfolge der Parzellen-Protokolle vorzu-

gehen

gehen ist. Es müssen daher alle Änderungen, die in den Parzellen-Protokollen vorgenommen wurden, auf gleiche Art auch in die Besitzbögen eingetragen; Parzellen, die darin nicht erscheinen, welche aber der betreffende Grundbesitzer besitzt, in denselben aufgenommen, im Gegentheile Parzellen, die er nicht besitzt, einfach durchstrichen, in den betreffenden Besitzbögen übertragen und die Nummer des Besitzbogens, aus welchen und in welchen diese Übertragung bewirkt wird, am Rande beider Bögen angemerkt, für neu zugewachsene Grundbesitzer Besitzbogen ausgefertigt und mit der fortlaufenden Nummer der Besitzbögen bezeichnet; bei Theilungen von Parzellen zwar die Theile in den betreffenden Besitzbögen ersichtlich gemacht, jedoch das Flächenmaß nicht angesetzt werden.

Um die fehlenden Besitzbögen ausfertigen zu können ist jeder Gemeinde-Ausschuß von dem Schätzungs-Inspektor

mit

mit der angemessenen Zahl von Druck-Blanquetten zu betheilen.

§. 141.

Fortsetzung.

Gleichzeitig sind die individuellen Besitzbögen bei jeder Parzelle rücksichtlich der Kultur mit den Parzellen-Protokollen vollständig in Übereinstimmung zu bringen und aus letzteren die Kulturklasse in die betreffende Rubrik des Besitzbogens, und wo eine Parzelle in mehrere Kulturklassen getheilt wurde, auch das Flächenmaß jeder Klasse anzusetzen. Bei dieser Arbeit darf der Gemeinde-Ausschuß den Inhalt der Parzellen-Protokolle nicht ändern, sondern die betreffenden Daten sind einfach in den Besitzbogen zu übertragen.

Das Flächenmaß ist in jeden Besitzbogen sodann zu summiren und nach diesen Summen das Summarium der Besitzbögen richtig zu stellen, bezüglich neu zugewachsener Grundbesitzer aber zu ergänzen.

Die

die Hauptsummen des Flächenmaßes der Kulturen in dem Summarium der Besitzbögen und des Klassen-Auszuges müssen, wenn beide richtig sind, übereinstimmen, widrigenfalls die unterlaufenen Fehler in den Besitzbögen oder im Klassen-Auszuge aufzusuchen und zu beseitigen sind.

Der Gemeindeausschuß hat hierauf zur Berechnung des Reinertrages jeder einzelnen Parzelle in den Klassenauszügen zu schreiten, hiernach die Reinerträge in den Besitzbögen einzutragen, darüber das Summarium zu verfassen, wodurch zugleich für die einzelnen Besitzer die Eröffnung der individuellen Reklamationen erfolgt.

§. 142.

Vorgang mit den individuellen Reklamationen.

Gleich nach dieser Prüfung und Richtigstellung, sobald die Reklamation eröffnet ist, sind die individuellen Grundbesitzbögen den betreffenden Grundbesitzern gegen deren Empfangs-

schein

schein in Verzeichniß XXIX zu-
zustellen.

Beim gemeinschaftlichen Grund-
besitze genügt die Zustellung
an einen der Mitbesitzer; doch
hat die Zustellung nach Thunlichkeit
an den Mitbesitzer des größten
Antheiles oder an denjenigen
zu erfolgen, welcher in der
Gemeinde ansässig ist.

Auf individuelle Reklamatio-
nen, welche schriftlich eingebracht
werden, hat der Gemeinde-
Ausschuß den Tag, an welchen
sie übergeben wurden, anzu-
setzen und vor Allem zu unter-
suchen: ob die Reklamations-
frist verstrichen sei oder nicht.

Im ersteren Falle ist die
Reklamations-Eingabe zu
bescheiden:

"Wird wegen Überschreitung
der Reklamationsfrist ohne
Erfolg zurückgestellt."

Über mündliche Reklama-
tionen, wenn sie zeitgerecht
vorgebracht werden, wird von
dem Gemeinde-Ausschuße ein
Protokoll nach der Form XXXI
aufgenommen und von den

XXXI

Reklaman-

Reklamanten unterfertigt.
Sowohl auf den schriftlichen Reklamationen, als auch auf den Protokollen über mündliche Reklamationen ist das Nummer des individuellen Grundbesitzbogens, welchen die Reklamation betrifft, anzumerken.
Verlangt der Grundbesitzer über die schriftlich oder mündlich eingebrachte Reklamation ein Certifikat, so ist ihm dasselbe in folgender Art auszufertigen.

Certificat

mit welchem dem Grundbesitzer N. N. in der Katastral Gemeinde N. Haus No. . . bestätigt wird, daß er die individuelle Reklamation bezüglich des individuellen Grundbesitzbogens No. . . heute eingebracht hat.
Datum und Unterschrift.

§. 143.

Reklamations-Verzeichnisse.

Jeder Gegenstand einer zeitgerecht eingebrachten Reklamation ist von dem Gemeinde-Ausschuße in eines der drei Verzeichnisse, Formulare

XXXII
XXXIII
XXXIV

XXXII, XXXIII oder XXXIV, in welches der Gegenstand seiner Natur nach gehört, einzutragen.

In das Verzeichniß XXXII gehören alle Reklamations Gegenstände, welche die Besitzverhältnisse /: §. 133 lit: a :/ betreffen, in das Verzeichniß XXXIII alle Reklamations Gegenstände, die blos im Wege der geometrischen Vermessung untersucht und entschieden werden können, namentlich wenn gegen die Steuerpflicht von Theilen ganzer Parzellen oder gegen die Richtigkeit des Flächenmaßes reklamirt wird, oder wenn Theilungen ganzer Parzellen unter mehrere Grundbesitzer vorkommen; endlich in das Verzeichniß XXXIV alle Reklamations Gegenstände, worauf es auf eine Lokal-Untersuchung durch den Schätzungskommissär ankommt, namentlich Reklamationen gegen die Steuerpflicht der Grundstücke, gegen die Kulturgattung oder Klasse.

Reklamations Gegenstände,

die

die ihrer Natur nach in mehrere dieser drei Kathegorien zerfallen, müssen nicht blos in eines, sondern in alle betreffenden Verzeichnisse eingetragen und die Posten der Verzeichnisse wechselseitig bezogen werden.

§. 144.

Vorläufige Prüfung der Reklamation.

Bei jedem Reklamations-Gegenstande hat der Gemeinde-Ausschuß vorläufig zu untersuchen: ob das Reklamationsrecht nach §. 133 lit. a. bis d. den einzelnen Grundbesitzern zusteht, dann ob die Reklamation an sich begründet sein dürfte. Findet der Gemeinde-Ausschuß, daß eine Reklamation unbefugt eingelegt wird, oder daß sie nicht gegründet sei, so hat er den Reklamanten die gegen seine Beschwerde sprechenden Gründe vorzuhalten und ihn zu deren Zurücknahme aufzufordern. Ist der Reklamant damit einverstanden, so wird der erfolgte Rücktritt bei dem betreffenden Absatze der

schriftlich

schriftlich eingelegten Reklamation bemerkt und von dem Reklamanten gefertigt; bei mündlichen Reklamationen aber die Aufnahme der Beschwerde unterlassen, oder wenn sie schon zu Protokoll genommen worden wäre, ebenso wie bei schriftlichen Reklamationen vorgegangen.

So beseitigte Reklamations-Gegenstände sind auch in die Verzeichnisse XXXII, XXXIII und XXXIV nicht einzutragen.

Beharrt dagegen der Reklamant bei seiner Beschwerde, so darf der Gemeinde-Ausschuß deren Annahme selbst dann nicht verweigern, wenn er dieselbe als nicht zulässig ansieht.

§. 145.

Behandlung der individuellen Reklamationen.

Reklamirt der Grundbesitzer gegen die im individuellen Besitzbogen eingetragenen und im §. 133 lit: a. bezeichneten Besitz-Verhältnisse, so untersucht der Gemeinde-Ausschuß die Richtigkeit dieser Reklamation und vollzieht, wenn er die-

selbe

selbe gegründet findet, die in den §. §. 139 und 140 vorgeschriebene Richtigstellung des Besitzstandes. In jedem Falle mag die Reklamation gegründet oder nicht erkannt werden, ist der Erfolg dieser Amtshandlung in der betreffenden Rubrik des Verzeichnisses XXXII und wenn es sich um die Bestimmung des Flächenmaßes von Parzellentheilen handelt, auch in das Verzeichniß XXXIII einzutragen.

Bei Reklamationen über Besitzverhältnisse, welchen der Gemeinde Ausschuß nicht Folge zu geben findet, ist es dem Grundbesitzer unbenommen, seine Ansprüche bei der in Besitz- oder Eigenthumsstreitigkeiten kompetenten Behörde geltend zu machen.

Über Reklamations Gegenstände, die in das Verzeichniß XXXIV gehören, hat der Gemeinde Ausschuß sein Gutachten in der betreffenden Rubrik dieses Verzeichnisses anzusetzen.

§. 146.

§. 146.

Vorlage an den Inspektor.

Ist die Frist zu den individuellen Reklamationen für alle Grundbesitzer in der Katastral-Gemeinde abgelaufen, so hat der Gemeinde-Ausschuß längstens binnen vierzehn Tagen alle eingebrachten Reklamationen samt den von ihm zu fertigenden Verzeichnissen XXIX, XXXII, XXXIII und XXXIV dem Schätzungs-Inspektor einzusenden, oder unter Vorlage des Verzeichnisses XXIX schriftlich anzuzeigen, daß innerhalb des gesetzlichen Termins keine individuelle Reklamation eingebracht worden sei.

§. 147.

Reklamationen in Betreff des Gemeinde-Grundbesitzes.

Die in diesem Abschnitte dem Gemeinde-Ausschusse übertragene Amtshandlung ist rücksichtlich des Gemeinde-Grundbesitzes nicht von demselben, sondern seiner Zeit von dem Schätzungskommissär vorzunehmen.

III.

III. Abschnitt.

Untersuchung und Entscheidung der gemeindeweisen Reklamationen.

§. 148.

Vorbereitung

Das politische Bezirksamt überwacht die Termine zur gemeindeweisen und individuellen Reklamation, soweit letztere den Gemeinden rücksichtlich ihres eigenen Grundbesitzes zusteht. Nicht zeitgerecht überreichte Reklamationen werden vom Bezirksamte abweislich beschieden.

Über Reklamationen gegen die Richtigkeit des Grenzzuges der Gemeinden hat das politische Bezirksamt den faktischen Besitzstand zu erheben.

Nachdem die Reklamationsfristen sämmtlicher Gemeinden verstrichen sind, übergibt das Bezirksamt die zeitgerecht eingelegten Reklamationen sammt den in §. 136 bezeichneten Empfangscheinen der Gemeinde-Ausschüsse, dann sammt seinem Befund hinsichtlich strittiger Gemeindegrenzen,

dem

dem Schätzungs-Inspektor, welcher über die von den Gemeinden in Betreff ihres Grundbesitzes eingebrachten individuellen Reklamationen die in dem vorigen Abschnitte vorgeschriebene Amtshandlung durch den Schätzungskommissär vollziehen läßt, die gemeindeweisen Reklamationen aber in die Übersichten XXXV und XXXVI einträgt, je nachdem die Reklamation entweder die Richtigkeit des Grenzzuges oder die übrigen im §. 133 bezeichneten Gegenstände betrifft.

XXXV
XXXVI

Hinsichtlich der Reklamations-Gegenstände in der Übersicht XXXVI untersucht der Schätzungs-Inspektor, ob sie aus den Schätzungs-Elaboraten und ihren Behelfen endgiltig gewürdigt werden können, oder ob dazu eine Lokaluntersuchung nothwendig sei. Letztere ist dem Schätzungs-Kommissär unter Zustellung der Reklamationen und aller Schätzungs-Akten zu übertragen.

§. 149.

Total-Zusammensatz.

Der Schätzungs-Inspektor verfaßt

faßt über alle gemeindewei-
sen Reklamationen seines Be-
zirkes einen Zusammensatz und sen-
det denselben an die Steuer-Lan-
desbehörde, welche einen Total-Zu-
sammensatz für das ganze Ver-
waltungsgebiet an die Direction
des Grundsteuer-Katasters vor-
legt. In diesem Zusammensatze
wird die Zahl der reklamiren-
den und nicht reklamirenden
Gemeinden, dann die Zahl der
Beschwerdepunkte im Ganzen,
geschieden nach den Übersichten
XXXV, XXXVI und nach politischen
Bezirken ersichtlich gemacht.

§. 150.

Pflichten des Inspektors.

Dem Schätzungs-Inspektor ist
gestattet, die ihm untergeordne-
ten Kommissäre in seinem Amts-
sitz zu versammeln, um sie mit
den in den §.§. 148 und 149 vor-
geschriebenen Arbeiten zu
beschäftigen, um ihnen die nöthigen
Anleitungen über das bei Un-
tersuchung der Reklamationen
einzuhaltende Verfahren zu
ertheilen und um ihnen dabei ei-
nen zweckmäßigen Reiseplan

vorzu-

vorzuzeichnen, damit möglichst Zeit erspart und die wiederholte Rückkehr des Kommissärs in denselben Ort vermieden werde.

§. 151.

Untersuchung der Reklamationen.

Die Aufgabe des Schätzungs-Kommissärs bei der Lokal-Untersuchung besteht darin, zu erheben, ob und inwiefern die Reklamationen gegründet sind oder nicht; ob daher bei der Schätzung oder periodischen Revision im Sinne der Instruktion vorgegangen oder davon bezüglich des Reklamations-Gegenstandes abgewichen worden sei. Der Schätzungskommissär ist deßhalb auch bei der Untersuchung über Reklamationsbeschwerden an alle Bestimmungen der Schätzungs-Instruktion gebunden und hat insbesondere bei seinen Anträgen auf Änderung der Schätzungs-Ansätze im Sinne des §. 15 dahin zu wirken, damit das gleichmäßige Verhältniß im Objekte der Besteuerung in der Gemeinde und der Gemeinden unter einander aufrecht

erhalten

erhalten werde.

Da hiernach auch bei den Reklamations-Untersuchungen die Vorschriften über die Grenz-Ausgleichung (: §. §. 120–126 :) genau zu befolgen sind, so müssen vor Allem diese Untersuchungen in den Gruppen der Grenzgemeinden gepflogen und hierauf die Grenzausgleichung mit Beobachtung jener Vorschriften revidirt und mit Rücksicht auf die Resultate dieser Revision, die Reklamations-Untersuchung im Innern der Bezirke fortgesetzt werden.

Die Einhaltung eines richtigen Verhältnisses der Schätzung im Innern jeder Gemeinde und der Gemeinden untereinander macht es nothwendig, auch auf den Schätzungs-Anschlag und dessen Elemente von Amtswegen d. i. ohne Reklamation dann einzugehen, wenn der Schätzungs-Anschlag der reklamirenden Gemeinde oder jener in der, wenn gleich nicht reklamirenden Nachbargemeinde als unrichtig oder un-

verhält

verhältnißmäßig sich heraus-
stellt.

§. 152.

Form der Untersuchung.

Die Lokal-Untersuchung ist mit Zuziehung des Gemeinde-Ausschusses der betreffenden Gemeinde und soweit es nothwendig ist, auch der Nachbar-Gemeinden in der Art zu pflegen, daß der Akt, gegen welchen die Reklamation gerichtet ist, in protokollarischer Form festgesetzt, die Resultate der Erhebung dem Gemeinde-Ausschuße vorgehalten, dessen Erklärung darüber zu Protokoll genommen und gewürdigt werden.

Bei dieser Verhandlung hat zwar der Kommissär dem Gemeinde-Ausschuße seine auf das Resultat der Untersuchung gegründete Ansicht vorzuhalten, jedoch ihn ausdrücklich zu bedeuten, daß dieselbe nicht maßgebend sei, sondern die endgiltige Entscheidung von der dazu kompetenten Behörde abhänge.

Findet sich der Reklamant bestimmt, von seiner Beschwerde ab-

zugehen

zugehen, so wird der Rücktritt auf der betreffenden Eingabe von den Reklamanten bestätigt und in der Übersicht über die Reklamationen bemerkt

§. 153.

Behandlung unberechtigter oder undeutlicher Reklamationen.

Reklamations-Gegenstände, wozu der Gemeinde-Ausschuß nicht berechtigt ist, sind nicht zu verhandeln und der Grund davon auf der Reklamations-Eingabe zu bemerken. Reklamationen, die den Gegenstand der Beschwerde und deren Begründung nicht deutlich und klar enthalten, sind von dem Schätzungskommissär durch protokollarische Einvernahme des Reklamanten zu ergänzen.

§. 154.

Relative Reklamationen.

Über Reklamationen gegen die Richtigkeit des Verhältnisses im Schätzungs-Anschlage mit einer Nachbargemeinde oder im Innern der reklamirenden Gemeinde selbst hat der Schätzungskommissär zu untersuchen,

ob

ob und in welchem Anschlage der Grundsatz einer verhältniß-mässigen Abschätzung verletzt sei. Zu diesem Zwecke hat er in alle Elemente der Katastral-Schätzung einzugehen, daher zu untersuchen: ob und inwiefern zur Herstellung des richtigen Verhältnisses eine Änderung in der Klassifikation, Preisbestimmung im Naturalertrage oder im Kulturaufwande nothwendig sei.

§. 155.

Richtigstellung der Vorarbeiten und Schätzungs-Anschläge.

Ergibt sich aus der Erhebung über die Reklamation gegen die Gemeindegrenzen, gegen die Kulturbestimmung oder gegen die Klassifikation die Nothwendigkeit eine neue Kulturgattung oder Klasse aufzustellen, so sind die Bestimmungen der Schätzungs-Instruktion nicht blos bezüglich der Klassirung, sondern auch bezüglich der Ermittlung des Reinertrages für die neue Kultur oder Klasse anzuwenden. Im entgegengesetzten Falle, wenn nemlich nicht neue Kultur-

gattungen

gattungen oder Klassen aufzu-
stellen, sondern blos eine Kultur
oder Klasse mit bereits aufge-
stellten Kulturen oder Klassen
zu vereinigen wäre, ist sich
auf die Klassirung zu beschränken.
Sollte aber eine solche Umklas-
sirung auch auf den Ertragsan-
schlag der Kulturklasse einen
wesentlichen Einfluß üben, so ist
der Reinertrag dieser Klasse
richtig zu stellen. Es versteht sich,
daß wenn in Folge der definiti-
ven Entscheidung über die Re-
klamation eine Änderung in
der Kulturbestimmung oder Klas-
sifikation eintritt, diese Ände-
rung in den Parzellen-Proto-
kollen und Klassenauszügen, sowie
in den individuellen Grundbe-
sitzbögen eingetragen wird,
und den einzelnen Grundbesit-
zern die individuelle Rekla-
mation gegen diese Änderung
in der gesetzlichen Frist einge-
räumt bleibt.

§. 156.

Anträge der Schätzungs-Kommissäre und Inspektoren.

Nach geschlossener Lokal-Un-
tersuchung über die gemeinde-

weisen

weisen Reklamationen im ganzen Bezirke begibt sich der Schätzungs Kommissär in den Amtssitz des Inspektors und erstattet seine motivirten Anträge zur Entscheidung über alle Reklamations-Gegenstände, mögen sie örtlich untersucht worden sein oder nicht, dann die Anträge zu denjenigen Änderungen, die er wegen Herstellung eines richtigen Verhältnisses von Amtswegen für nothwendig hält. Diese Anträge werden von ihm überdieß mit kurzen Worten in die dazu bestimmte Kolonne des Ausweises XXXVI eingetragen und das ganze Operat dem Inspektor übergeben, welcher nach vorgenommener Prüfung sein Gutachten in diesem Ausweise beisetzt, jedoch im Falle einer abweichenden Ansicht abgesondert näher begründet und der politischen Kreisbehörde oder der an ihrer Stelle fungirenden Steuer-Behörde vorlegt.

§. 157

Anträge der Kreisbehörde.

Unter dem Vorsitze des Vor-

stehers

stehers oder seines Stellvertreters wird bei dieser Behörde über alle Reklamations-Gegenstände eine Berathung gepflogen, bei welcher die betreffenden Reklamations-Untersuchungs-Kommissäre als Referenten ihre Anträge dann der Reklamations-Inspektor und die demselben nach §. 7. beizugebenden Vertrauensmänner zu fungiren haben.

Bei der Berathung wird jeder Reklamationsgegenstand und die von Amtswegen gestellten Anträge erörtert, die Gründe dafür und dagegen erwogen, das Gutachten der Kommission oder bei Meinungs-Verschiedenheit die Anträge der einzelnen Berathungsglieder in ein fortlaufendes Sitzungs-Protokoll aufgenommen und letzteres mit sämmtlichen Verhandlungsakten der Steuer-Landesbehörde zur definitiven Entscheidung vorgelegt; indem zugleich der Schlußantrag der Kommission oder der Antrag der Stimmen-Mehrheit im Ausweise XXXVI kurz ange-

deutet

deutet wird.

§. 158.

Beschluß der Landesbehörde.

Die Steuer-Landesbehörde fällt die definitive Entscheidung, indem sie der Berathung die im §. 7. bezeichneten Vertrauensmänner und die Inspektoren beizieht, darüber ein Sitzungs-Protokoll aufnimmt, ihren Beschluß in die Übersicht XXXVI einträgt und den Inspektoren sammt allen Akten zur weiteren Amtshandlung zustellt.

§. 159.

Verständigung der Reklamanten und ihr Rekursrecht.

Von der Entscheidung der Steuer-Landesbehörde werden die Gemeinde-Ausschüsse oder ehemaligen Groß-Grundbesitzer, welche reklamirt haben, dann die Gemeinde-Ausschüsse derjenigen Gemeinden, in welchen von Amtswegen eine Änderung vorgenommen wurde, mittelst eines von dem Inspektor zu verfassenden Auszuges aus den Ausweisen XXXV und XXXVI nach dem Formular XXXVII und XXXVIII verständigt, worin zugleich be-

XXXVII
XXXVIII

merkt

merkt wird, daß in Betreff der gar nicht oder nicht vollständig berücksichtigten Beschwerden, sowie hinsichtlich der von Amtswegen vorgenommenen Änderungen der Rekurs an die General-Direction des Grundsteuer-Katasters mittelst des politischen Bezirksamtes binnen drei Wochen vom Tage der Zustellung des Auszuges gerechnet, ergriffen werden könne.

Die Zustellung dieser Auszüge wird von dem politischen Bezirksamte gegen Empfangschein bewirkt.

Die zeitgerecht eingebrachten Rekurse werden vom Bezirksamte an den Schätzungs-Inspektor geleitet und von Letzterem mit seinem Gutachten der Finanz-Landes-Direction vorgelegt.

§. 160.

Entscheidung über die Rekurse.

Die Steuer-Landesbehörde hat zu würdigen, ob nach dem Inhalte des Rekurses und seiner Begründung mit Rücksicht auf die vorliegenden Erhebungen eine neue Lokal-Untersuchung nothwendig sei,

welche

welche im bejahenden Falle einzu-
leiten ist.
Jeder Rekurs wird sammt allen
Verhandlungsakten der General-
Direction des Grundsteuer Kata-
sters zur Entscheidung gutächt-
lich vorgelegt.
Von dem Erfolge des Rekurses
wird die Partei mittelst des poli-
tischen Bezirksamtes verständigt.

IV Abschnitt.

Untersuchung und Entscheidung der individuellen Reklamationen.

§. 161

Reklamations-Verzeichnisse.

Aus den Eingaben über die
individuellen Reklamationen
verfaßt der Schätzungs-Inspek-
tor mit Hilfe der Kommissäre nach
politischen Bezirken geordnete
summarische Ausweise über die
Zahl der Gemeinden, aus welchen
individuelle Beschwerden einge-
langt sind, dann über die Zahl
der Beschwerdefälle, abgetheilt
in jene, gegen die Vermessung
und in jene gegen die Schätzung,
welche Ausweise der Steuer-
Landesbehörde überreicht werden.

Die

die Verzeichnisse XXXIII über die Vermessungs-Anstände übersendet der Inspektor an das Mappen Archiv.

§. 162.

Voruntersuchung.

Bei Reklamationen gegen die Steuerpflicht der Grundstücke, dann gegen die Kulturgattung oder Klassirung untersucht der Schätzungs-Inspektor mit Hilfe der Kommissäre: ob sie aus den Schätzungs-Elaboraten entschieden werden können, oder ob eine Lokaluntersuchung nothwendig sei, welche Letztere den Schätzungskommissären zu übertragen ist.

Den Reiseplan für die Lokal-Untersuchungen entwirft der Schätzungs-Inspektor im Sinne des §. 150 in der Art, daß dieselben nach Thunlichkeit mit jenen für die gemeindeweise Reklamation gleichzeitig abgethan werden.

§. 163.

Lokal-Untersuchung der Reklamationen.

Bei der Würdigung der Reklamationen gegen die Steuerpflicht

der

der Grundstücke, gegen die Kulturgattung oder Klassirung ist genau nach den Bestimmungen der Schätzungs-Instruktion vorzugehen.

Es darf sich daher, wenn die Nothwendigkeit einer Klassirungs-Änderung vorliegt, nicht auf die Berichtigung der reklamirten Parzelle beschränkt, sondern es muß untersucht werden: ob und wie weit eine Richtigstellung der Klassirung nicht reklamirter Parzellen nothwendig sei; ob sie daher in höhere oder geringere Klassen eingereiht werden sollen, was jedoch nur den Besitzern der betreffenden Parzellen vorzuhalten ist und ihre Einwendungen dagegen zu würdigen sind.

§. 164.

Vorlage der Untersuchungs-Ergebnisse.

Die hinsichtlich der individuellen Reklamationen, dann die aus diesem Anlasse bezüglich der Klassirung von Amtswegen gestellten Anträge, hat der Schätzungs-Kommissär im Verzeichnisse Formular XXXIV in der

hiezu

hiezu bestimmten Rubrik einzutragen und diese Verzeichnisse gehörig gefertiget, mit seinen allfälligen Bemerkungen samt allen Verhandlungsakten dem Inspektor vorzulegen.

Der Inspektor hat noch im Laufe der Lokal-Untersuchungen gelegenheitlich seiner Bereisung die Richtigkeit der Anträge des Schätzungskommissärs durch den Augenschein zu prüfen und nach Befund richtig zu stellen, besonders in jenen Fällen, wo zwischen dem Schätzungskommissär und den Grundbesitzern die Ansichten nicht übereinstimmen.

Die von den Schätzungskommissären vorgelegten Verzeichnisse samt Akten, wird der Inspektor für alle Gemeinden jedes politischen Bezirkes gleichzeitig mit seinem Gutachten der politischen ~~Kreisbehörde~~ oder der ihre Stelle vertretenden Steuerbehörde zur Entscheidung überreichen. Dieses Gutachten ist in der betreffenden Rubrik des Verzeichnisses nur dort anzusetzen, wo der Inspektor von

der

der Ansicht des Kommissärs abweicht und am Schlusse des Verzeichnisses zu begründen.

§. 165.

Entscheidung und Rekurse dagegen.

Die politische oder die ihre Stelle vertretende Steuer-Behörde wird ihre Entscheidung für alle Gemeinden des politischen Bezirkes mittelst eines Erlasses dem Inspektor bekannt machen und darin diejenigen Fälle, wo sie von seiner Ansicht abweicht, mit Bezeichnung der Gemeinde und der betreffenden Post des Verzeichnisses genau anführen.

Der Inspektor hat am Schlusse der Verzeichnisse XXXIII und XXIV die erflossene Entscheidung mittelst der politischen Bezirksbehörde dem Gemeinde-Ausschusse mit dem Beisatze mitzutheilen, daß davon die betreffenden Grundbesitzer in Kenntniß zu setzen sind und daß ihnen dagegen der bei dem Gemeinde-Ausschusse einzureichende schriftliche Rekurs an die Steuer-Landesbehörde binnen drei Wochen vom Tage der Verständigung gerechnet,

frei

frei steht.

Die richtige Kundmachung der Entscheidung über die individuellen Reklamen an die betreffenden Grundbesitzer, hat der Gemeinde Ausschuß sich von denselben nach dem Formular des Verzeichnisses XXIX bestätigen zu lassen und nach Ablauf der Rekursfrist aller reklamirenden Grundbesitzer die Verzeichnisse XXIX, XXXIII und XXXIV samt den etwa rechtzeitig eingebrachten Rekursen dem Inspektor einzusenden, welcher Letztere die Rekurse samt den betreffenden Akten gutächtlich mittelst der Kreisbehörde an die Steuer-Landesbehörde zur Entscheidung leitet. Gegen Letztere steht kein weiterer Rechtszug offen.

Schluß.

§. 166.

Einverleibung der Reklamations-Resultate in die Schätzungs-Akte.

Auf Grund der endgiltigen Resultate der gemeindeweisen und individuellen Reklamationen werden die genehmigten

Änderungen

Änderungen den betreffen-
den Schätzungsakten einver-
leibt d. i. letztere hiernach
richtig gestellt und ergänzt.
Hierauf wird von den Schätzungs-
Kommissären unter Aufsicht des
Inspektors für jede Gemeinde
ohne Unterschied, mag hinsichtlich
derselben eine Änderung ein-
getreten sein oder nicht, die sta-
bile Einlage nach dem Muster
XXXIX in Dupplo ausgefertigt,
von dem Inspektor und betreffen-
den Schätzungskommissär gefer-
tigt, ein Pare sammt den Verzeich-
nissen XXXIII und XXXIV den
Gemeinde-Ausschüssen mittelst
des politischen Bezirksamtes zu-
gestellt; das zweite Pare bei dem
Schätzungsacte aufbewahrt.
Der Gemeinde-Ausschuß hat
auf Grund der Verzeichnisse
XXXIII und XXXIV die individuel-
len Besitzbögen sogleich richtig
zustellen und diese Verzeich-
nisse sodann unverzüglich sammt
den Grund- und Bau-Parzellen-
Protokollen, dann Klassen-Aus-
zügen dem Inspektor, die Mappen-
Brouillons aber dem politischen

XXXIX

Bezirks-

Bezirks-Amte vorzulegen.
Die Einverleibung des Resultates der individuellen Reklamationen in den Parzellen-Protokollen und Klassen-Auszügen wird beim Inspektor von dem Schätzungs-Personale bewirkt.

§. 167.

Zusammensatz des Endergebnisses der Reklamationen.

Nach bewirkter Einverleibung sämmtlicher im Reklamations- oder Rekurszuge nothwendig gewordenen Änderungen der Schätzungs-Acten, hat der Inspektor einen Zusammensatz aus dem richtig gestellten summarischen Ausweise /: Formular XXVI :/ nach politischen Bezirken für den ganzen Inspektoratsbezirk nach Formular XL zu verfassen und mit seinen allfälligen Bemerkungen der Steuer-Landesbehörde vorzulegen.

XL.

Die Steuer-Landesbehörde hat diese von allen Inspektoren ihr zugekommenen Nachweisungen in einem Hauptzusammensatze als das Endergebniß

des

des gesammten Reklamations-
verfahrens ihres Verwal-
tungs-Gebietes der General-
Direction des Grundsteuer-
katasters vorzulegen.

Kornel

32 apk

Sprawozdanie

Wydziału krajowego z dnia 17. Grudnia 1865. w sprawie katastralnego szacowania gruntów.

Wysoki Sejmie!

Odnośnie do wniosku swojego z dnia 17. Grudnia 1865. składa Wydział krajowy sprawozdanie dotyczące katastralnego szacowania gruntów, obejmujące opis biegu tej sprawy, na podstawie materyałów przez Wydział krajowy uzbieranych.

I.

Obrady w c. k. Ministerstwie Skarbu w roku 1861—62, i wydany w skutek tych obrad reskrypt minist. z 5. Stycznia 1863 l. 68.851.

W poprzedniem sprawozdaniu, złożonem Wysokiemu Sejmowi w r. 1863. wspomniał Wydział krajowy o obradach, które odbywały się w c. k. Ministerstwie Skarbu od 20. Listopada 1861. do połowy Lutego 1862. — Przy tych obradach przedstawiali mężowie zaufania (Delegat Wydz. kraj. P. Krzeczunowicz, i powołany przez Rząd P. Siegler, rządca dóbr Izdebnik) mnogie wady w dotychczasowych zasadach, i w wykonaniu katastralnego szacowania gruntów. W materyałach zebranych z powodu tych obrad znaleźli mężowie zaufania nowe dowody, przemawiające za uchwałą Wysokiego Sejmu z 25. Kwietnia 1861. względem systowania operacyj katastralnych.

Pomimo tych nowych dowodow, wzmocnionych i objaśnianych jeszcze w memoryale Delegata Wydziału krajowego z 1. Maja 1862., pomimo, że na uchwałę Wysokiego Sejmu z 25. Kwietnia 1861. względem systowania operacyi nie została podówczas jeszcze wydaną najwyższa rezolucya Jego C. K. Apostolskiej Mości, pomimo nakoniec, że także Izba niższa Rady Państwa w uchwale z 27. Września 1862. żądała zawieszenia tych operacyj, — c. k. Ministerstwo Skarbu wydawało rozporządzenia do dalszego onych przeprowadzenia.

Przy wspomnionych obradach w c. k. Ministerstwie Skarbu nabyli mężowie zaufania przekonanie, że na wypadek, gdyby c. k. Rząd nie skłonił się do systowania operacyj szacunkowych, potrzebna jest ogólna rewizya tych operacyj; wszelkie bowiem cząstkowe poprawki w tych lub owych czynnikach szacowania byłyby, w obec mnogich błędów we wszystkich czynnikach, niedostatecznemi, i nie mogłyby prowadzić do pożądanego rezultatu, a nawet nie możnaby poprawki te przeprowadzić w sposób sprawiedliwy, i rzeczywistości odpowiadający, z przyczyny, że wszystkie czynniki szacowania gruntów w ścisłym między sobą pozostają związku, przeto stosowne poprawienie jednego czynnika, nie może być przeprowadzone bez poprawienia innych.

Żądali więc mężowie zaufania ogólnej rewizyi operacyi, a szczególnie rewizyi rezultatów, t. j. cyfry czystego dochodu, ze stosownem użyciem dat o cenach kupna i dzierżaw gruntów.

W reskryptach Ministerstwa Skarbu z 5. Stycznia 1863. L. 68851/898 l. W. 116., wydanych w skutek rzeczonych obrad do c. k. krajowych Dyrekcyj Skarbu we Lwowie i Krakowie, nie nakazało c. k. Ministerstwo Skarbu ogólnej rewizyi operatorów, żądanéj przez mężów zaufania, i pominęło wiele wad, wskazanych przez tych mężów. Poleciło wprawdzie c. k. Ministerstwo Skarbu usunięcie niektórych wad, nakazało także powtórne rozpoznanie niektórych pojedynczych czynników, i usunięcie błędów jakieby

w tych czynnikach zostały wykryte; lecz nawet tych poprawek wykonanie pozostało w rękach tych samych organów, których błędne operacye dały powód do tylu zarzutów, i które do wykrycia i uznania błędów w swoich własnych operatach nie mogły być skłonne, a nawet dla braku znajomości stosunków miejscowych, nie mogły być do tego zdolne. — Mimo tylokrotnych przedstawień, pozostawiono w Galicyi urzędników katastralnych, którzy nie znali stosunków miejscowych, a po części nie znali nawet języka krajowego, a dla skompletowania ich liczby, sprowadzono jeszcze w r. 1863. do Galicyi Zachodniéj kilku podobnych urzędników katastralnych z innych krajów. — Działo się to pomimo jasnych postanowień Najłaskawszego Monarchy, które nakazywały, aby na organa katastralne powoływano krajowców, znających język krajowy, i obeznanych dokładnie z lokalnemi stosunkami gospodarskiemi tych dystryktów, dla których są ustanowione (§. 10. patentu z dnia 23. Grudnia 1817. i reskrypt Min. Skarbu z dnia 15. Maja 1861. l. 2250., zawierający wnioski komisyi bezpośredniej, sankcyonowane przez Jego C. K. Apostolską Mość najwyższą uchwałą z d. 7. Lutego 1861. l. W. 377 z r. 1861.)

Czuło c. k. Ministerstwo Skarbu w r. 1861/62. potrzebę jakiegoś organu krajowego, zdolnego do kierowania i kontrolowania operacyj katastralnych. Przy obradach wyżej wspomnionych, stawiał Referent ministeryalny wniosek do ustanowienia w tym celu komisyi krajowej, która pod przewodnictwem c. k. Namiestnika lub jego Zastępcy składać się miała z ośmiu członków, mianowanych w połowie przez c. k. Ministerstwo Skarbu, a w drugiej połowie przez Wydział krajowy.

Od takiej komisyi można było spodziewać się, że oddawszy się całkowicie tej ważnej sprawie nieustannie czuwać będzie nad operacyami, i dołoży skutecznych starań, żeby postępowanie było zgodne z przepisami, żeby błędy usuwane i karcone były zaraz gdy się pojawiać poczynają, żeby więc te błędy nie rosły masami w niezliczonych stosach aktów.

Komisya taka mogłaby także, na podstawie zbieranych doświadczeń, czynić dalsze stosowne wnioski do poprawy operacyj. Jakoż przy wymienionych obradach, odbytych w c. k. Ministerstwie Skarbu c. k. urzędnicy ministeryalni zbijali często zarzuty mężów zaufania, odwoływaniem się na tę proponowaną komisyę, która błędy usuwać będzie w stanie.

Jednakże o tej komisyi, na któréj resztka nadziei względem stosownego przeprowadzenia operacyj katastralnych polegać mogła, nie było żadnej wzmianki w reskryptach c. k. Ministerstwa Skarbu z 5. Stycznia 1863. wydanych w skutek wspomnionych obrad.

Zgodnie z poprzedniemi przedstawieniami, domagali się mężowie zaufania przy rzeczonych obradach, ażeby daty o cenach zamiennych (t. j. o cenach kupna i dzierżaw) gruntów, bez dowolnego między onemi wyboru były zbierane, rozpoznawane, i zestawiane przez ludzi znających stosunki miejscowe i język krajowy, i ażeby daty o cenach zamiennych gruntów, które mają być użyte przy szacowaniu gruntów, opartém na cenach produktów z r. 1824., zbierane były albo z lat blizkich rokowi 1824. albo też aby ceny gruntów z lat ostatnich redukowane były w tym stosunku, w jakim zostają ceny produktów z tychże lat do cen produktów z r. 1824.

Te przedstawienia po części uwzględnione zostały w reskryptach c. k. Ministerstwa Skarbu z 5. Stycznia 1863. w których polecono urzędom podatkowym: zebrać wszystkie wypadki kupna i dzierżaw gruntów, odnoszące się czy to do pojedynczych parcel, czy też do całych komplexów gospodarskich; — redukować obliczone ceny gruntów w tym stosunku, w jakim się ma cena żyta dotyczącego roku do ceny żyta z r. 1824, i oddać zestawienia tych dat organom szacunkowym do dalszego użytku urzędowego. To rozporządzenie było ze wszystkich przepisów, zawartych w rzeczonych reskryptach, najważniejszém, a stosowne onegoż rozwinięcie i wykonanie mogło nabrać ogólną i znaczną doniosłość. Jak to rozporządzenie zamiast stosownego rozwinięcia, zostało poźniéj zwichnięte, a nakoniec w najważniejszéj części cofnięte, wykażemy poniżéj.

II.

Najwyższa uchwała z dnia 19. Marca 1863. odmawiająca wstrzymania operacyj szacunkowych, i reskrypt c. k. Ministerstwa Skarbu z dnia 20. Kwietnia 1863. l. 1.279.

Dopiero d. 10. Czerwca 1863. otrzymał Wydział krajowy pismo c. k. Prezydyum Namiestnictwa z 8. Czerwca 1863. l. 4.183. (l. W. 602)., zawiadamiające o najwyższej rezolucyi na prożbę o syste-

wanie operacyj katastralnych, uchwaloną na posiedzeniu Wys. Sejmu z 25. Kwietnia 1861. — Ustęp pisma c. k. Prezydyum Namiestnictwa, przytaczający wspomnioną najwyższą rezolucyę, brzmi jak następuje: „Jego „C. K. Apostolska Mość najwyższém postanowieniem z d. 19. Marca 1863 nie raczył zadość uczynić prośbie „Sejmu galicyjskiego o zasystowanie szacunku katastralnego. Jego C. K. Apostolska Mość oczekuje atoli „po lojalności Wys. Sejmu i Świetnego Wydziału krajowego, współudziału koniecznego, ażeby to dzieło, „zarówno ważne dla państwa i kraju, doprowadzoném zostało do zadowalniającego i spiesznego końca. — „Równocześnie Jego C. K. Apostolska Mość najmiłościwiej zezwolić raczył, ażeby aż do ukończenia robót „katastralnych, darowane były ubiegłe termina do wnoszenia reklamacyj, i był wyznaczony nowy „termin."

Oznajmiając tę najwyższą rezolucyę w rzeczonym pismie prezydyalnem, zwraca c. k. Namiestnik, z polecenia c. k. Ministra Skarbu z dnia 20. Kwietnia 1863. l. 1.279, uwagę Wydziału krajowego na następujące okoliczności: że w moc najwyższego rozporządzenia z dnia 7. Lutego 1861., c. k. Ministerstwo Skarbu przyznało reskryptem z 15. Maja 1861. l. 2.250, opodatkowanym w Galicyi większy udział w sprawach katastralnych, niż to było przedtém w innych krajach koronnych; że w tymże samym reskrypcie pozwolono na inne ułatwienia i uwzględnienia; że dalsze ulepszenia polecone zostały w reskrypcie c. k. Ministra Skarbu z dnia 5. Stycznia 1863. l. 68.851 (l. W. 116), wydanym w skutek obrad komisyjnych, w których brał udział Członek Wydziału krajowego, P. Krzeczunowicz. Nakoniec przytacza pismo prezydyalne rozporządzenia c. k. Ministerstwa Skarbu względem wnoszenia reklamacyj.

III.

Memoryał Wydziału krajowego z dnia 16. Stycznia 1864.

Wyrażone w najwyższéj rezolucyi z 19. Marca 1863. oczekiwanie, iż Wysoki Sejm i Wydział krajowy wezmą współudział konieczny w sprawach katastralnego szacowania gruntów, było dla Wydziału krajowego nowym bodźcem do bezpośredniego zajęcia się tą sprawą, i do zbierania ile możności materyałów dla wyświecenia jéj w Sejmie. W lecie 1863. wysłał Wydział krajowy Członka swojego, P. Krzeczunowicza, dla zbierania materyałów z aktów katastralnych okręgu krakowskiego i Galicyi Zachodniéj, gdzie oszacowanie katastralne po części już było ukończone, po części zaś do końca się zbliżało. Na podstawie sprawozdania tegoż Członka Wydziału, jakoteż innych wiadomości, uzbieranych przez liczne korrespondencye, ułożył Wydział krajowy memoryał z dnia 16. Stycznia 1864.

1. O organach katastralnych i o mężach zaufania.

W tym memoryale przedstawił Wydział krajowy, iż wydaje mu się mylnem zapatrywanie się c. k. Ministerstwa Skarbu, jakoby w Galicyi opodatkowanym dano większy udział w sprawach katastralnych, niż to było przedtém w innych krajach koronnych. Albowiem, podług szacownych dzieł o tym przedmiocie, w prowincyach pierwotnie szacowanych, wydawane były szczegółowe instrukcye dla szacowania gruntów przez nadworną Kancelaryę, na podstawie projektów krajowej władzy politycznéj, której obrady nad instrukcyą jakoteż nad wszystkiemi innemi sprawami stałego katastru odbywały się z współudziałem Członków stanowych.

Podług zasad szacowania, sankcyonowanych przez Najjaśniejszego Pana w r. 1825., oddane było wykonanie tak zwanych robót wstępnych i niejako zastępowanie właścicieli gruntów w ręce zwierzchności miejscowej; komisarze zaś szacunkowi mieli nadzorować te roboty i właściwe szacowanie wykonać, przyczém jednak obowiązani byli, każdy krok przedsiębrać z powołaniem do tego gospodarzy doświadczonych, i z interwencyą urzędników zwierzchności miejscowej, która także przy reklamacyach miała ważne zadanie, udzielać gminom rezultaty szacowania, pouczać wydziały gmin w tej sprawie, odbierać reklamacye gmin, które do tejże zwierzchności musiały być wnoszone, nakoniec także rozstrzygać w pewnych wypadkach reklamacye pojedynczych właścicieli w pierwszej instancyi (Grundsteuerverfassung der österreichischen Monarchie von Dr. Josef Linden. Wien 1840. I. Theil. Seite 317, 318, 383—386).

Tak znaczny wpływ przyznany był zwierzchności miejscowej, która podówczas w prowincyach pierwotnie szacowanych, zostawała w rękach właścicieli dóbr dominikalnych, w sprawie katastru bezpośrednio interesowanych.

W Galicyi zaś taki wpływ na cały tok sprawy katastralnéj, nie był dany właścicielom niegdyś dóbr dominikalnych. W Galicyi instrukcya szacunkowa wydana była bez poprzednich obrad z reprezen-

tantami kraju, chociaż właśnie takie obrady były najpotrzebniejszemi w Galicyi, której stosunki gospodarskie tak bardzo różnią się od stosunków w innych prowincyach. — W Galicyi nie byli powoływani reprezentanci kraju, od początku operacyj katastralnych, do obrad u władz krajowych, nad wszystkiemi sprawami katastru. — W Galicyi kierunek i nadzór nad temi sprawami nie był władzom politycznym poruczony, lecz władzom skarbowym, które z praktyki urzędowania swojego do fiskalności muszą być skłonniejsze. W niemieckich prowincyach nie ustanawiano urzędników katastralnych, nie znających języka krajowego, jak to uczyniono w Galicyi. — W niemieckich też prowincyach nie doprowadziło oszacowanie katastralne do wynikłości tak fiskalnych jak w Galicyi.

Nie omieszkał Wydział krajowy ponowić w memoryale swoim skargę przeciw postępowaniu c. k. Administracyi skarbu, która pomimo najwyższych postanowień Jego C. K. Apostolskiej Mości, używała i używa ciągle w Galicyi urzędników katastralnych, nie znających języka krajowego i miejscowych stosunków gospodarskich.

Podług reskryptu c. k. Ministerstwa Skarbu z 15. Maja 1861. l. 2.250. mieli być wprawdzie powołani mężowie zaufania, obrani przez Wydział krajowy, do obrad nad sprawami katastralnemi w dystryktach, inspektoratach i w c. k. krajowej Dyrekcyi Skarbu. Lecz gdy ci mężowie uczestniczyć mieli w obradach z głosem tylko doradczym, można było łatwo przewidzieć, iż zdania ich o ile będą niezgodne z operacyami urzędników katastralnych, nie osiągną skutku. — Że c. k. Ministerstwo Skarbu nie przywiązywało podówczas wielkiej wagi do obrad z mężami zaufania, świadczyła także ta okoliczność, iż w reskrypcie z 15. Maja 1861. dopuszczającym mężów zaufania, nie dano tym mężom udziału w obradach nad wszystkiemi sprawami katastru, lecz tylko nad niektóremi przedmiotami, i to tylko o tyle, o ile te przedmioty poprzednio nie były załatwione, a właśnie podówczas szacowanie gruntów w Galicyi Zachodniej już było ukończone, w Galicyi Wschodniej zaś dość daleko posunięte.

W samem nawet obraniu mężów zaufania powiatowych do obrad w dystryktach i inspektoratach musiałyby zachodzić nieprzezwyciężone trudności, albowiem nie można mieć nadziei, aby w każdym powiecie znaleźli się mężowie, którzyby nie wdrożeni w te sprawy od samego ich rozpoczęcia, w razie powołania do obrad, potrzebne materyały zebrać i osądzić, masę przepisów i nadzwyczaj sztuczny mechanizm tej sprawy sobie przyswoić, i przy obradach nad pojedynczemi czynnikami związek tych czynników z innemi należycie uprzytomnić sobie mogli. — Lecz i najinteligentniejszy gospodarz wiejski, mogący zebrać potrzebne wiadomości, z trudnością mógłby dać się zniewolić do przyjęcia obowiązków męża zaufania, przy których spełnieniu musiałby przyjąć przed opinią publiczną część odpowiedzialności za wynikłości szacowania, a nie miałby nadziei skutku pracy swojéj, gdyż głos jego doradczy musiałby przebrzmieć daremnie naprzeciw decydującemu zdaniu teraźniejszych urzędników katastralnych, którzy ani mężom zaufania, jako stronom interesowanym, ufać, ani zdań tych mężów, z braku znajomości stosunków miejscowych, osądzić nie są w stanie, a nadto spisawszy już masę operacyj podług swoich formułek biurowych, błędy w tych operacyach przez mężów zaufania wytykane uznać, i takowe z wielką pracą poprawiać nie mogą być skłonni. — Urzędnikom katastralnym, broniącym operacye swoje, łatwo korzystać z błędów mężów zaufania, lub w saméj dywergencyi zdań tych mężów znajdywać dowody niestosowności tychże, albo też wybierać dowolnie takie zdania, które z ich operacyami są zgodne, pomijać zaś lub odrzucać przeciwne, jak to ciż sami urzędnicy katastralni czynili z wszystkiemi innymi zebranemi materyałami. — Czynności mężów zaufania z dotychczasowymi urzędnikami katastralnymi musiałyby stać się nową nieużyteczną formalnością, taką samą, jaką podług licznych doświadczeń i dowodów czerpanych z aktów, były dotąd wszystkie protokolarne czynności tych urzędników z gminami i innemi stronami.

Z podobnych to powodów obydwa c. k. krajowe Towarzystwa Gospodarskie, zapytane przez Wydział krajowy o zdanie, i wezwane do proponowania kandydatów na mężów zaufania, oświadczyły się w pismach swoich do Wydziału krajowego (l. W. 1.123. z r. 1863. i 66. z r. 1864.) przeciw obradom powiatowych mężów zaufania z samymi tylko urzędnikami katastralnymi w dystryktach lub inspektoratach.

Smutne doświadczenia uczyły, że także obrady, odbywane w c. k. wyższych urzędach skarbowych z mężami zaufania, mającemi głos tylko doradczy, nie sprowadzały skutków pożądanych. — Pierwsze takie obrady odbyły się w Lutym 1861. nad cenami produktów w c. k. lwowskiej Dyrekcyi Skarbu. Mężowie zaufania nie byli dopuszczeni do udziału w uchwałach, i bez nich ułożone zostało sprawozdanie o przedmiotach obrad do c. k. Ministerstwa Skarbu. — W tém sprawozdaniu oświadczyła się c. k. krajowa Dyrekcya Skarbu przeciw zdaniom mężów zaufania, o ile te nie były zgodne z propozycyami urzędników katastralnych, i opierając się na zdaniach tych urzędników, przytoczyła także argumenta nowe, mężom zaufania

przy obradach nie udzielone, między któremi były i takie, które z rzeczywistością się nie zgadzały. — Również i przedstawienia mężów zaufania przy obradach odbytych w c. k. Ministerstwie Skarbu w zimie 1861/62. nie odniosły pożądanych skutków.

2. O błędach operatw w ogólności.

W dalszym toku memoryału z 16. Stycznia 1864. wyłożył Wydział krajowy główniejsze wady w zestarzałych zasadach i przepisach szacowania, jakotéż mnogie błędy w wykonaniu, pochodzące z postępowania dowolnego, fiskalnego, z przepisami niezgodnego, które ogranicza się na składaniu cyfer w biurach, bez uwzględnienia stosunków miejscowych, nieznanych urzędnikom katastralnym. Wskazywał także Wydział krajowy, iż wspomnione błędy nie mogą być usunięte przepisami reskryptów c. k. Ministerstwa Skarbu z 15. Maja 1861. i z 3. Stycznia 1863. na które Pan Minister Skarbu powoływał się w pismie z 20. Kwietnia 1863 l. 1.279. (l. W. 602.).

3. O wykazach cen targowych i miarach zboża.

Zdania Izb handlowych i c. k. galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego, poparte dowodami załączone do memoryału Wydziału krajowego świadczyły, że księgi targowe w Galicyi były źle prowadzone, że nawet formy przepisane i dla wiarygodności tych ksiąg potrzebne, nie były zachowane, że wykazy cen targowych z takich ksiąg czerpane, są błędne, na zaufanie nie zasługują, że przeto system szacowania, opierający się na wykazach targowych cen ziemiopłodów, już dla błędności tych wykazów jest niepraktyczny, i nie może prowadzić do rezultatów sprawiedliwych. — Błędy w wykazach targowych z lat ubiegłych sprawdzić i sprostować nikt nie jest w stanie. — Nie mógł więc przynieść należytego ulepszenia ów przepis reskryptu Ministerstwa Skarbu z 5. Stycznia 1863., który polecał ponowne rozpoznanie i rektyfikacyę operatu cen targowych z r. 1824., pod względem redukcyi miejscowych miar targowych, i pod względem sprostowania innych omyłek. — Od téj rektyfikacyi można było tém mniéj spodziewać się jakichkolwiek słusznych rezultatów, gdy jéj wykonanie przypadło urzędnikom katastralnym, którzy w dawniejszych operatach swoich nie znaleźli potrzeby téj rektyfikacyi, i nie byli obeznani ze stosunkami odbytu i z używanemi dawniéj miejscowemi miarami targowemi.

4. O cenach siana.

Ceny siana ustanowione były przez urzędników katastralnych podług formułki, przyjmującéj cenę cetnara słodkiego siana i koniczyny, równą cenie mecy owsa, zaś ceny innych gatunków siana w pewnych do cen słodkiego siana i między sobą odstępach. Porównanie dat o katastralnych cenach siana w Galicyi i w prowincyach niemieckich, dawniéj szacowanych, dowodziły, że te ceny były w Galicyi ustanowione w kierunku nierównie fiskalniejszym, niż w rzeczonych prowincyach niemieckich. Nadto zastosowanie jednéj formułki w całéj Galicyi dowodziło najwyraźniéj, że przy téj biurowéj robocie nie troszczono się o wykonanie przepisów, które pod tym względem nakazują wyśledzenie i uwzględnienie stosunków m i e j s c o w y c h w każdej gminie, stosunków, które nie są jednakowe, lecz właśnie najrozmaiciéj się składają. W obec takich błędów nie mogło wystarczyć postanowienie reskryptu c. k. Ministerstwa Skarbu z 5. Stycznia 1863., które nie kasuje owych biurowych formułkowych operacyj, i nie nakazuje nowego dochodzenia cen siana na podstawie stosunków miejscowych, przez organa z temi stosunkami dokładnie obeznane, lecz poleca ponowne rozpoznanie dotyczących operacyj i poprawienie błędów, jakieby przy tém rozpoznaniu zostały wykryte, a wykonanie tego polecenia pozostawia tym samym organom katastralnym, które składając cyfry podług biurowych formulek swoich, udowodniły, że nieznanych im stosunków miejscowych uwzględnić nie są zdolne, a nadto prostować błędy w swoich własnych operacyach, nie mogą być skłonne.

5. O cenach drzewa.

W podaniu komitetu lwowskiego c. k. Towarzystwa Gospodarskiego, załączonem do memoryału Wydziału krajowego, wypowiedział i uzasadnił ten komitet zdanie swoje, że gorzéj jeszcze niż z cenami innych produktów, dzieje się z ustanowieniem katastralnych cen drzewa, bo te najbardziej są zawisłe od nieznanych urzędnikom katastralnym najrozmaitszych stosunków lokalnych, i od miar, na które drzewo opałowe bywało sprzedawane. Poparł Wydział krajowy to zdanie, i przyłączył materyały zebrane w okręgu

krakowskim, świadczące o niedokładności i bezzasadności katastralnych cen drzewa w tym okręgu ustanowionych. Nie mogły więc tu wystarczyć reskrypta Ministerstwa Skarbu z 5. Stycznia 1863., które dalsze prowadzenie tych operacyj dotychczasowym organom pozostawiały, i nowego dochodzenia cen drzewa, a w szczególności zgodnego z przepisami wyśledzenia i sprawdzenia dat o cenach drzewa z roku 1824 nie nakazywały.

6. O przychodzie natury z lasów.

Przedstawiał Wydział krajowy niestosowność dotychczasowego postępowania, które cały przyrost drzewa, obliczony na sągi, przyjmuje jako przychód z lasu „in natura“, — gdyż w tych okolicach kraju naszego, które bogate są w lasy, znaczna część drzewa nie znajduje odbytu.

Wprawdzie w reskrypcie c. k. Ministerstwa Skarbu z dnia 15. Maja 1861. l. 2.250 znajduje się postanowienie, że w lasach, w których tylko mała część drzewa może być zużytą, tylko ta zużywalna część jako przychód w naturze całego lasu ma być przyjętą, jeżeli wina braku zużycia drzewa, nie leży w zbyt wysokiej cenie, żądanej przez właściciela, i zużycie drzewa nie jest możliwém przez produkowanie węgli, potażu, lub przez inne przedsiębiorstwa, drzewo konsumujące.

Postanowienie to oczywiście było niedostatecznem, a nadto tak wielkie pole dowolności zostawiało, iż można było łatwo przewidzieć, że organa katastralne, fiskalnym duchem przesiąkłe, nie znajdą wypadków, w którychby to postanowienie zastosowały.

Obawa ta znajdowała zatwierdzenie w doniesieniach, zawartych w podaniu c. k. galic. Towarzystwa Gospodarczego, i w przytoczonym specyalnym wypadku, w którym rezolucya jednéj komisyi szacunkowéj dawała wspomnionemu postanowieniu wykład najfiskalniejszy, skutki tego postanowienia zupełnie usuwający.

W podaniu komitetu lwowskiego c. k. galicyjskiego Towarzystwa Gospodarczego, załączoném do memoryału Wydziału krajowego, było także zażalenie, że organa katastralne dla ustanowienia przychodu drzewa „in natura“, nie zbierają dat z rejestrów gospodarskich, a dla uzasadnienia cyfr tego przychodu, wyszukują tak zwane „morgi próbne“ w lepszych kawałkach lasu. Materyały, zebrane w aktach katastralnych okręgu krakowskiego świadczyły także, iż organa katastralne nie dochodziły nigdzie przychodu drzewa z rejestrów gospodarskich, lecz wybierały tu i owdzie w lepszych lub najlepszych drzewostanach morgi próbne dla obliczenia przychodu, a w największej liczbie wypadków, odwoływały się do analogii z innemi klasami lasów, lub z innemi gminami. Działo się to wbrew przepisom, które właśnie polecają brać najpierw za podstawę rachunki gospodarskie, a gdy te nie są dostateczne, obliczać średni przychód z morgów próbnych, a nakoniec w braku i tych dat, ustanawiać przychód przez analogię. Skutki takiego postępowania fiskalnego i z przepisami niezgodnego nie mogły być usunięte postanowieniami reskryptów Ministerstwa Skarbu z 5. Stycznia 1863., które wprawdzie wskazywały postępowanie sprawiedliwsze — szczególnie względem brania morgów próbnych w drzewostanach, które w jakości należą do średnich — lecz nie nakazywały, aby operacye podług tych wskazówek na nowo były przeprowadzone, lub, aby dotyczące operacye dawniejsze, w największéj części kraju już ukończone, były stosownie do tych wskazówek zrewidowane i sprostowane.

Podanie lwowskiego c. k. Towarzystwa Gospodarczego galicyjskiego świadczyło także, iż mimo wydania wspomnionych wskazówek, urzędnicy katastralni nie zbierają rachunków gospodarskich, a nadto zawsze jeszcze wyszukują morgi próbne z lepszych kawałków lasu, co przypisać należało fiskalnemu i mechanicznemu nawyknieniu, jakotéż téj przyczynie, że urzędnicy katastralni nie chcą robić inaczéj, niż robili pierwéj, bo nie chcą z nowych materyałów wyprowadzać wynikłości różniące się od tych, które wyprowadzili dawniéj.

7. O kosztach kultury lasów.

Daléj wykazał Wydział krajowy w memoryale swoim, że urzędnicy katastralni w operatach galicyjskich nie przyjmowali żadnych kosztów kultury dla lasów, i że dotyczące przepisy instrukcyi katastralnej (§§. 187. do 189.), dopuszczające w rzadkich tylko wypadkach, potrącać na te koszta 1 do 5% od dochodu brutto, są zupełnie niestosowne, i z patentem z dnia 23. Grudnia 1817., jakoteż z rzeczywistością niezgodne, szczególnie w zastosowaniu do Galicyi, gdzie dochód brutto z lasów najczęściej jest bardzo

mały, i właśnie dlatego koszta kultury lasów, w stosunku do dochodu brutto, są daleko większe. Nie mogło tu wystarczyć postanowienie reskryptu Ministerstwa Skarbu z 5. Stycznia 1863., które z jednéj strony koszta dozoru i kultury lasów dochodzić poleca, a z drugiéj strony znowu tylko podług przepisów instrukcyi te koszta uwzględniać nakazuje.

8. O kosztach kultury ról i łąk.

Przedstawił także Wydział krajowy, jak niestosowne są dotąd owe przepisy instrukcyj, które przy obliczaniu kosztów kultury z ról i łąk, nie mają względu na związek gospodarski, i na odległość gruntów. Przepisy te muszą prowadzić do rezultatów niesprawiedliwych w kraju naszym, w którym niepodzielne gospodarstwa wiejskie, w przeważnej liczbie gmin złożone są z parcel porozrzucanych, i od miejsca zamieszkałego odległych.

W memoryale Wydziału krajowego, i załącznikach do tego memoryału, podniesioną była także niestosowność owych przepisów szacunkowych, niezgodnych z patentem z 23. Grudnia 1817., które dla kosztów kultury stawiają pewne niedostateczne maxima procentów od dochodu brutto, przy obliczaniu zaś kosztów na siły robocze, przyjmują tylko dnie potrzebne do pewnych robót, chociaż gospodarz wiejski siły robocze nie tylko w tych dniach, lecz przez cały rok utrzymywać musi, a koszt ten utrzymania jest ciężarem gospodarstwa, który umniejszonym być może tylko o tyle, o ile gospodarz te siły robocze gdzieindziej z pożytkiem użyć jest w stanie, co właśnie w Galicyi, nie mającéj rozgałęzionego przemysłu, daleko rzadziej, niż w innych krajach się wydarza.

Co do wykonania istniejących przepisów względem ustanowienia cen robocizny i kosztów uprawy ról i łąk, przytoczone już były dawniej — przez mężów zaufania, przy obradach odbytych w c. k. Ministerstwie Skarbu w zimie 1861/62, i w memoryale Delegata Wydziału krajowego z 1. Maja 1862.— najoczywistsze dowody, że to wykonanie było fiskalne i dowolne, nie troszczące się o rzeczywistość, i z ustawami niezgodne.

Chociaż n. p. w gminach galicyjskich niema zwyczaju wynagradzania zmłocków jedną częścią omłóconego ziarna, to jednak urzędnicy katastralni, z przyczyny iż instrukcya i formularze z innych krajów przywiezione zwyczaj ten wskazują, zapisywali przez lat 12 w operatach swoich część ziarna, jako wynagrodzenie zmłocka. Prócz wielu innych podobnych usterek, wskazywały akta i korespondencye urzędowe, że cyfry wszystkich czynników do obliczania kosztów kultury, nie były dochodzone z rzeczywistości lecz ustanawiane naprzód w biórach bez poprzednich dochodzeń, a protokóły, spisywane następnie z gminami o tych przedmiotach, uważane były jako formalność, potrzebna jedynie dla okazania gminom, iż koszta kultury się obliczają.

W samych początkach operacyj w Galicyi Zachodniéj ułożone zostały (i załączone do instrukcyi) wzory do szematów robocizny, i te wzory służyły potém za prawidło do obliczania dni roboczych, potrzebnych do robót gospodarczych.—Działo się to wbrew przepisom, które koszta kultury dochodzić i koszta w gminie zwyczajne uwzględniać nakazują. — Nie trzymały się tych przepisów organa katastralne, nie obeznane z miejscowemi stosunkami. — Fiskalna dowolność doprowadziła nawet do tego, że pojedyncze czynniki kosztów kultury nie zostawały między sobą w związku racyonalnym. — Z jednéj strony cena robocizny ciągłéj ustanowiona była tak nizko, iż mogła ona być obliczoną tylko w przypuszczeniu najlichszego i bardzo źle karmionego bydła roboczego; z drugiej strony zaś robota dzienna od tego bydła wymagana była tak wielką, iż ją przeciętnie wykonać mogło bydło wielkie, dobrze karmione, i w lepszym od naszego klimacie.

Reskrypta Ministerstwa Skarbu z 15. Maja 1861. i z 5. Stycznia 1863 polecały wprawdzie poprawki w kosztach kultury, a szczególnie uwzględnienie niektórych dotąd nie uwzględnionych czynników; — lecz wobec dotychczasowych operacyj organów katastralnych mógł Wydział krajowy w memoryale z 16. Stycznia 1864. wypowiedzieć, że od tych organów nie znających stosunków miejscowych, i składających cyfry w biurach, należytego wykonania poprawek spodziewać się nie można.

9. O przychodzie w naturze z ról i łąk.

Co do zamieszczonych w operatach katastralnych przychodów in natura z ról i łąk, nie mogli mężowie zaufania, przy obradach odbytych w r. 1861/62. w c. k. Ministerstwie Skarbu, przedstawić swoje zdanie, bo nie mieli operatów pojedynczych gmin, w których cyfry do obliczenia przychodu w naturze są spisane. — Wnosili oni jednak, że gdy w dwóch czynnikach (t. j. w cenach produktów i w kosztach kul-

tury) tak wielkie i ogólne błędy odkryte zostały, to i w trzecim czynniku przychodu w naturze, błędy takie zachodzić muszą, tém bardziéj, gdy należyte ustanowienie sztucznie złożonych cyfer tego czynnika, najbardziej zawisło od miejscowych stosunków, nieznanych urzędnikom katastralnym.

Nie uznało jednak tego wniosku c. k. Ministerstwo Skarbu, gdy w reskrypcie z 5. Stycznia 1863. wydanym w skutek wspomnionych obrad, nie poleciło zrewidować z urzędu czynników przychodu w naturze.

Podniósł tę okoliczność Wydział krajowy w memoryale z 16. Stycznia 1864. i załączył dowody błędności i fiskalnej dowolności w ustanowieniu przychodu in natura. Dowody te wprawdzie nie były zbierane z aktów katastralnych całego kraju, bo na to nie miał Wydział krajowy sił dostatecznych, lecz opierały się na zebranych przez Członka Wydziału krajowego materyałach z ukończonych już operatów szacunkowych okręgu Krakowskiego, które to operaty nie mogły się bardzo różnić od operatów w innych częściach kraju, gdy one wszystkie pod jednym kierunkiem były zdziałane. Z materyałów zebranych okazywało się, że dowolnie ustanowione plony w sianie z łąk i pastwisk, nie były oparte na przeciętnych wynikłościach z wieloletnich rejestrów gospodarskich, jak to poleca instrukcya szacunkowa.

Również wydatek z morga roli w ziarnie nie opierał się na przeciętnych wynikłościach z rejestrów gospodarskich. W największej części operatów nie powoływano się nawet na takie rejestra; w innych zaś operatach załączone były wprawdzie wyciągi z rejestrów, lecz te wyciągi sporządzone były w sposób niedostateczny do czynienia stosownych wniosków. Nadto w wypadkach, w których wyciągi z rejestrów wskazywały plony mniejsze, nie zważano na nie, lub podnoszono przeciw nim zarzuty, i powoływano się na wyciągi, wykazujące plony większe, chociaż te ostatnie wyciągi z rejestrów nie mogły służyć na podstawę, gdyż pochodziły z gospodarstw najlepszych, łożących znaczniejsze w rolnictwo wydatki; z gospodarstw, mających gorzelnie, browary, przyczyniające się znacznie do sprawienia pól, nakoniec z gospodarstw, zostawiających znaczną część roli w ugorze, po którym plon w ziarnie jest większy. Wynikłościami z takich rejestrów uzasadniano plony, ustanowione w gminach, dla których operaty szacunkowe, nie przyjmowały ugorów, i w których przeważna większość właścicieli nie łoży wielkich wydatków i niema gorzelń i browarów. Takie postępowanie było przeciwne przepisom, które przy szacowaniu gruntów polecają brać za podstawę tryb gospodarstwa faktyczny, w gminie zwyczajny, jaki u większości gospodarzy się znajduje. Widocznem tu było, że plonów z morga w ziarnie nie ustanawiano na podstawie zebranych w kraju doświadczeń o wydatkach przeciętnych, lecz dla cyfer, przyjętych dowolnie i fiskalnie w biurach, wyszukiwano uzasadnienie w materyałach dowolnie wybranych.

Płodozmiany i stosunki, w jakich pojedyncze płody rolne się uprawiają, nie były w operatach uzasadnione z rejestrów gospodarskich lub rejestrów dziesięcinnych, wskazanych w instrukcyi szacunkowej, lecz ustanawiano te ważne czynniki w operatach najdowolniej, często nawet w sposób stanowi faktycznemu i możliwości najoczywiściej przeciwny.

W przeważnej części operatów, przyjęte były rotacye trzyletnie z wracającem co trzy lata gnojeniem. Do tak częstego gnojenia zaledwie najlepsi gospodarze w Anglii przyjść mogli; u nas ono jest niepodobne. Fiskalne operaty jednak przyjmowały tak częste gnojenie, bo katastr kosztów produkcyi i wywozu gnoju nie uwzględnia, a przy częstem gnojeniu można było przyjąć w operatach, płody cenniejsze i plon obfitszy. Po każdem gnojeniu można było zapisać, i zapisywano w operatach rzeczywiście, kartofle, których plon obfitszy od plonu innych płodów, służył do obliczenia wyższego dochodu. Były nawet takie operaty, w których przy trzyletniej rotacyi, po owsie zebranym w roku trzecim, wracała bezpośrednio pszenica ozima, siana w świeżym gnoju. Podług tych operatów miałby gospodarz po zbiorze owsa w tym samym roku pole zgnoić, parę razy zorać, i pszenicę posiać. Tak niedorzeczne operaty wskazywały, że urzędnicy katastralni działali bez starannego i umiejętnego nadzoru, i że tylko o to dbali, aby cyfry jakiekolwiek, choćby z rzeczywistością, z doświadczeniami, i między sobą niezgodne, powkładać w rubryki przepisane, i z nich obliczyć jakiś dochód idealny, fiskalnym tylko dążnościom dogadzający.

10. O użyciu cen zamiennych (kupna i dzierżaw) gruntów.

Oprócz dowodów, na których mają się opierać cyfry pojedynczych czynników szacowania, każe instrukcya katastralna, dla uzasadnienia i prostowania rezultatów szacunku, zbierać wszędzie najstaranniej daty o czynszach dzierżawnych i cenach kupna gruntów, i wkłada na inspektora szacunkowego obowiązek ciągłego czuwania nad zbieraniem tych dat nadzwyczaj ważnych.

Zebrane przez Członka Wydziału krajowego materyały z aktów katastralnych okręgu krakowskiego świadczyły jednak, że urzędnicy katastralni, wbrew przytoczonym przepisom, daty o czynszach dzierżawnych i cenach kupna gruntów nie zbierali, i obliczony czysty dochód temi datami nie uzasadniali, i że takie operaty katastralne, przez władze wyższe za podstawę do wprowadzonego tamże w roku 1852. rozkładu podatku użyte zostały.

W operacie jednej gminy (Krowodrza) powołał się urzędnik katastralny, dla uzasadnienia słuszności swojego szacowania, do ustnych podań o wysokich cenach kupna gruntów, płaconych przy wywłaszczeniu na rzecz kolei żelaznej. — Wiadomo powszechnie, że przy takich wywłaszczeniach musi zwykle kupujący płacić daleko więcej, niż wynosi wartość gruntów rzeczywista, i że płaci nie tylko za kawałeczek gruntu, który bierze, lecz także za szkodę, którą robi, przecinając grunta. — Powołanie się na wypadek takiego przymusowego wywłaszczenia świadczyło o nadzwyczajnym fiskalizmie, nie dbającym nawet o przepisy, które tylko wypadki w o l n e g o kupna, więc nie wywłaszczenie przymusowe, do uzasadnienia wynikłości szacunku używać polecają (§. 81. instrukcyi katastralnej).

Inne także daty, zebrane w r. 1863. przez Członka Wydziału krajowego, i w r. 1861. przez Komisarza ministeryalnego, P. Horvata, świadczyły o tém, że zbieranie cen gruntów po największej części było zaniedbane, lub niestosownie wykonane, a rzadkie użycie tych dat fiskalnie przeprowadzone.

Zaprowadzić w tym względzie ulepszenia było widocznie zamiarem owego (przytoczonego już powyżej, a w reskrypcie c. k. Ministerstwa Skarbu z 5. Stycznia 1863. zawartego) postanowienia, które polecało urzędom podatkowym zbierać wszystkie wypadki kupna i dzierżaw gruntów z ostatnich lat sześciu, i redukować ceny gruntów teraźniejsze, w stosunku do cen produktów z roku 1824.

Uznając ważność tego postanowienia, wspomniał Wydział krajowy o potrzebie zbierania dat o cenach gruntów z dłuższego lat przeciągu, wykazał niedostateczność dotychczasowych przepisów względem rozpoznania i użycia tych dat, i wypowiedział zdanie, uzasadnione dotychczasowemi doświadczeniami i czerpanemi z faktów jasnemi dowodami, że urzędnicy katastralni, nie znający miejscowych stosunków gospodarskich, a po części i języka krajowego, nie są w stanie odczytać i wyłożyć kontrakty kupna i dzierżaw, i obliczyć z nich rzeczywistą cenę gruntów, przy którem to obliczeniu uwzględnione być muszą dokładnie budynki, ruchomości, prawa i ciężary razem z gruntami przyjęte, i różne warunki między stronami w kontraktach umówione. — Uzasadnioną także dotychczasowemi doświadczeniami była obawa, że urzędnicy katastralni całą tę czynność prowadzić będą w kierunku takim, aby udowodnić słuszność cyfr czystego dochodu, poprzednio już obliczonego, i aby osłabić użycie dat o cenach gruntów, lub okazać nieużyteczność tych dat tam, gdzie takowe nie będą zgadzać się z ich robotami. — Zostałby więc zepsuty i ten materyał, zbierany ze znacznemi kosztami, który przy sprawiedliwém użyciu byłby n a j c e n n i e j s z y m nie tylko do poprawienia błędów teraźniejszego szacowania gruntów, lecz także do nowéj regulacyi podatku gruntowego, a nakoniec do sprawiedliwego rozstrzygnienia n a j w a ż n i e j s z é j dla kraju naszego sprawy, t. j. do oznaczania kwoty podatku gruntowego, jaką kraj ten w stosunku do innych krajów koronnych opłacać ma.

11. O reklamacyach.

W jednym z załączników do memoryału Wydziału krajowego wykazane było niestosowne postępowanie przy ukończonych już w okręgu krakowskim reklamacyach.

Nowe rozporządzenia Ministerstwa Skarbu z 15. Maja 1861. i z 3. Stycznia 1863. pozostawiały wprawdzie rekurentom i reklamantom wolność przejrzenia operatów katastralnych, i skarzenia przeciw wszystkim czynnikom szacowania. Lecz operat katastralny każdej gminy składa się z wielkiej massy różnych protokołów, elaboratów i obliczeń, a każdy taki operat odwołuje się jeszcze na analogię i stosunek z innemi sąsiedniemi gminami, operaty zaś tych sąsiednich gmin odwołują się znowu na stosunek z dalszemi gminami. Nadto jeszcze w operatach pojedynczych gmin nie znajdują się dowody cen produktów i szematów kultury, bo ustanowienie tych czynników traktowane jest w osobnych niezliczonych foliałach aktów. Jest więc niepodobieństwem, ażeby reklamanci nawet w terminie daleko dłuższym, niż im się wyznacza dla reklamacyi, mogli przejrzeć te foliały, zrozumieć takowe, uzbierać stosowne materyały, i dowieść niesłuszności pojedynczych czynników i całego szacowania, w sposób, zgadzający się ze sztucznym mechanizmem tej sprawy, i z massą przepisów dla nich niezrozumiałych. — Sam nawet rezultat szacowania nie może być dla nich zrozumiały, bo ten rezultat ma wykazywać czysty dochód z gruntu fikcyjny, nie-

zgodny ani z dawnemi, ani z teraźniejszemi doświadczeniami, mianowicie dochód taki, jaki byłby wtedy, gdyby przy teraźniejszym stanie kultury ziemi istniały jeszcze ceny produktów z r. 1824.

12. Porównania rezultatów katastralnego oszacowania z cenami gruntów i z rezultatami prowizoryum z r. 1820.

W załącznikach do memoryału Wydziału krajowego znajdowały się także porównania między znanemi podówczas rezultatami szacowania katastralnego, a operatami prowizoryum gruntowego z r. 1820. *A.* i datami o cenach zamiennych gruntów. Z porównań tych, które pod *A*) i *B*) załączamy, okazywała się *B.* najwyższa nierówność rezultatów szacowania, a szczególnie znacznie wyższe szacowanie gruntów w Galicyi, niż w prowincyach dawniéj szacowanych.

Wytknąwszy mnogie i wielkie wady dotychczasowych operacyj szacowania gruntów, i wykazawszy niedostateczność najnowszych przepisów, wydanych do ulepszenia tych operacyj, wypowiedział Wydział krajowy zdanie, iż takie operacye nie mogą służyć ani do sprawiedliwego rozkładu podatku, ani jako materyał do owéj przyszłéj regulacyi podatku gruntowego, którą Rząd podówczas wprowadzić zamierzał.

13. O projektach rządu do nowéj regulacyi podatku gruntowego.

Nie pominął Wydział krajowy rozpoznać także nowe projekta rządowe do regulacyi podatku gruntowego, przedłożone Radzie Państwa. Wykazał Wydział krajowy, że i w tych nowych projektach gospodarskie stosunki naszego kraju nie doznały najmniejszego uwzględnienia, w czém znajduje się nowy dowód, że dla naszego kraju, mającego stosunki różniące go bardzo od innych krajów koronnych, jest żywotną potrzebą, mieć w Radzie Ministrów i w Radzie Stanu reprezentantów, którzyby znali dokładnie jego potrzeby i stosunki, i byli sami interesowani w jego interesach, a przeto mogli dawać stosowne objaśnienia, i znaczącym w Rządzie głosem oddalać niestósowne dla kraju naszego zasady i przepisy, już przy samém układaniu projektów rządowych, które znakomity wpływ wywrzeć mogą na wydanie ustaw.

14. O środkach potrzebnych do zmniejszenia błędów teraźniejszych operacyj katastralnych i do uchronienia Galicyi od niesprawiedliwego podwyższenia podatku gruntowego.

Na wypadek, gdyby Rząd pomimo zamierzonéj nowéj regulacyi podatku gruntowego, i pomimo nowych i licznych dowodów o wadach dotychczasowych operacyj szacunkowych, chciał jednak dalej prowadzić i kończyć te operacye, domagał się Wydział krajowy użycia takich środków, któreby przynajmniéj dawały nadzieję zmniejszenia zbyt wielkich błędów i niesprawiedliwości tych operacyj.

Środki proponowane przez Wydział krajowy były następujące:

a) Ustanowienie komisyi krajowej do kierowania sprawami katastralnego szacowania gruntów; komisyi, którą proponowali sami urzędnicy c. k. Ministerstwa Skarbu przy obradach, odbytych w zimie 1851.—1862. w c. k. Ministerstwie Skarbu z mężami zaufania. (Ob. powyżej str. 2.)

b) Zmiana urzędników szacunkowych, i ustanowienie takich, którzy są krajowcami, i znają dokładnie język krajowy i miejscowe stosunki gospodarskie; bo tego żądają ustawy, których pomijać nie można.

c) Wydanie stosownej instrukcyi względem zbierania, rozpoznania i użycia dat z kontraktów kupna i dzierżaw gruntów. Dla nadzwyczajnéj ważności téj sprawy, załączył Wydział krajowy projekt do instrukcyi, zawierający przepisy dla zbierania, rozpoznawania i zestawiania dat o cenach kupna i dzierżaw gruntów z lat 1850. do 1862., jakotéż dla (wskazanego już reskryptem c. k. Minisserstwa Skarbu z dnia 5. Stycznia 1863) redukowania cen zamiennych gruntów w tym stosunku, w jakim zostawały ceny żyta z lat 1850. do 1862., do cen żyta z roku 1824. Do wykonania tych czynności proponował Wydział krajowy odrębne komisye obwodowe, które komisyi krajowej podlegać, i składać się miały w każdym obwodzie z naczelnika urzędu obwodowego jako prezydującego, i z ośmiu członków, mianowanych w połowie przez c. k. Namiestnika, a w drugiej połowie przez Wydział krajowy.

d) Rewizya wszystkich dotychczasowych operacyj katastralnych w okręgu Krakowskim i w Galicyi, pod kierunkiem komisyi krajowej, i z użyciem dat o cenach kupna i dzierżaw gruntów pod *c* wspomnionych. Na wypadek gdyby chciano przyspieszyć operacye, sądził Wydział krajowy, że wspomniona rewizya ograniczyćby się mogła na sprostowaniu samej tylko cyfry czystego dochodu, przez co szacowanie nie straciłoby nic na dokładności, gdyż ustanowienie cyfer dla pojedynczych czynników, już dla samego braku materyałów do stosownego ich ustanowienia, nie przyczynia się do téj dokładności, lecz

owszem umniejsza ją, a cyfry pojedynczych czynników dotąd, jak uczy doświadczenie, z największą dowolnością i najbłędniej były ustanawiane.

e) Dalej proponował Wydział krajowy, ażeby stronom przy otworzeniu reklamacyi, przedstawioną była nie tylko cyfra czystego dochodu z morga, która jest obliczoną w operatach na podstawie cen produktów z roku 1824., lecz także i ta cyfra dochodu, jakaby się okazała, gdyby zamiast cen z roku 1824. przyjęte były przeciętne ceny produktów z lat 1850. do 1862., z których podług wniosku Wydziału miały być zbierane ceny zamienne gruntów dla uzasadnienia wynikłości szacowania. Albowiem strony mają dziś przed oczyma dochód z gruntów z lat ostatnich, wynikający z cen produktów tychże lat; okazywanie więc stronom samej tylko cyfry czystego dochodu, jaka obliczoną jest na podstawie cen produktów z roku 1824.; cyfry fikcyjnej; cyfry, którą strony z żadnemi swojemi doświadczeniami porównać nie mogą, prowadzi tylko do obałamucenia stron, ktore nie są w stanie osądzić takiej cyfry ani pod względem wysokości, ani pod względem jej stosunkowości z cyframi dochodu, ustanowionemi w gminach sąsiednich.

f) Żądał nareszcie Wydział krajowy, ażeby w razie rozkładu podatku na podstawie tych, choćby poprawionych, operacyj ogólna kwota podatku gruntowego, opłacana w Galicyi i W. Księstwie Krakowskiém, nie była podwyższoną, lecz ażeby z ustanowieniem innéj kwoty tego podatku wstrzymano się dopóty, dopóki nie nastąpi takie uregulowanie podatku gruntowego w całem Państwie, któreby dało sprawiedliwszą podstawę do rozkładu kwot na pojedyncze kraje koronne. Albowiem mimo zastosowania środków proponowanych przez Wydział krajowy nie mogą być z operacyj katastralnych usunięte te błędy, które wynikają z zastosowania mylnych cen targowych, jakotéż z zasad szacowania, stosunkom czasu i kraju nie odpowiadających, — i nie może być usuniętą z operacyj szkodliwa dla Galicyi nierówność szacowania, pochodząca z téj przyczyny, że stan kultury gruntów przyjmuje się w operatach galicyjskich taki, jaki jest teraz, gdy w krajach koronnych dawniej szacowanych przyjęty był stan kultury dawniejszy. Przeciw podwyższeniu ogólnéj kwoty podatkowéj w Galicyi i W. Księtwie Krakowskiém przemawiały także kombinacye dat statystycznych, przedłożone przez Wydział krajowy, i załączone tu w anneksie *C.* — Kombinacye te bowiem wskazywały, że już nawet teraźniejszy podatek z gruntów i domów, opłacany w Galicyi i W. Księstwie Krakowskiém, jest w stosunku do wartości gruntów i domów daleko większy, niż w innych prowincyach. *C.*

15. O potrzebie przedłożenia téj sprawy Sejmowi krajowemu.

Nakoniec przedstawił Wydział krajowy potrzebę przedłożenia téj żywotnéj dla kraju sprawy Wysokiemu Sejmowi, a więc i potrzebę systowania operacyj katastralnych aż do obrad Sejmu nad tą sprawą, w któréj już z mocy §. 24. statutu krajowego wpływ Sejmowi odmówiony być nie powinien. To ostatnie żądanie Wydziału krajowego znajdowało, co do teraźniejszych operacyj katastralnych, oparcie w najwyższéj uchwale z 19. Marca 1863., w któréj Jego C. K. Apostolska Mość najmiłościwiej wyrazić raczył oczekiwanie współudziału Sejmu krajowego w téj ważnéj sprawie.

IV.

Odpowiedź Jego Exc. Ministra Skarbu z 25. Marca 1864. na memoryał Wydziału krajowego z 16. Stycznia 1864.

W odezwie swojéj z 16. Stycznia 1864. l. 22, do któréj załączony był wspomniony memoryał, upraszał Wydział krajowy usilnie Jego Excell. Ministra Skarbu o rozpoznanie i uwzględnienie przedstawień i wniosków, w tym memoryale zawartych.

W odpowiedzi na tę odezwę z dnia 25. Marca 1864. l. 12.544 oświadczył najpierw Pan Minister, że nie dzieli wątpliwości i obaw Wydziału krajowego względem możności osiągnienia zamierzonego celu przez poprawki, nakazane reskryptem z 5. Stycznia 1863. l. 68.851, gdyż te obawy i wątpliwości zdają mu się po części nie uzasadnionemi, po części zaś opierają się one na przypuszczeniach, które co do teraźniejszych operacyj nie mają dostatecznych dowodów; nie jest więc Pan Minister w stanie wprowadzać zmiany w toku teraźniejszych operacyj, a mianowicie zezwolić na upraszane zawieszenie tych operacyj.

Daléj powiedział Pan Minister, iż życzeniu, wypowiedzianemu w pismie Wydziału krajowego co do ustanowienia komisyi krajowéj dla spraw katastru, zadość uczynić nie może, bo ustanowienie téj komisyi byłoby znaczném odstąpieniem od tego organizmu urzędów katastralnych, jaki istniał w innych

krajach koronnych przy wprowadzeniu stałego katastru; do takiego zaś wyjątku na korzyść Galicyi tém mniéj znajdować można niezbędną potrzebę, gdy Wydział krajowy, przez wysyłanie mężów zaufania do obrad w okręgach inspektorackich i w dotyczących krajowych Dyrekcyach Skarbu, ma sposobność powziąć wiadomość o toku operacyj, i podług okoliczności objawiać uwagi swoje względem postępowania organów katastralnych, i przeciw ostatecznym rezultatom operacyj.

Nakoniec oświadczył P. Minister, że gdyby Wydział krajowy szczególną do tego przykładał wartość, i była potrzeba, ażeby przy obradach w krajowych Dyrekcyach Finansów, do których Wydział krajowy obiecał przysłać mężów zaufania, interweniował organ władzy centralnej, ze sprawą katastru dokładnie obeznany, dla pojednywania w krótkiej drodze dywergujących zdań Członków komisyi, to P. Minister nie omieszka polecić wysłanie takiego organu.

Nadmienić tu wypada, że nie Wydział krajowy, lecz mężowie zaufania, powołani podówczas do obrad w krajowej Dyrekcyi Skarbu krakowskiej, udawali się do Jego Exc. P. Ministra o wysłanie wspomnionego organu władzy centralnej.

Wydział krajowy, otrzymawszy powyższe pismo P. Ministra, odpowiedział w nocie z 12. Lipca 1864. l. 269, że, jakkolwiek nie jest zdania, ażeby wspomnione wysłanie organu władzy centralnej mogło uczynić zbytecznemi środki przez Wydział krajowy proponowane, to jednak nie może zapoznać, iż interwencya takiego organu może wpływ wywrzeć na rezultat obrad, chociażby tylko w tym kierunku, ażeby Jego Excel. P. Ministrowi dostarczyć dowodów, więcej przekonywujących o wadach dotychczasowych operacyj katastralnych.

Odpowiedź J. E. Ministra Skarbu na memoryał Wydziału krajowego odejmowała nadzieję ustanowienia komisyi krajowej, która przy obradach w roku 1861—1862. przez urzędników c. k. Ministerstwa Skarbu była proponowaną. Pomimo ogłoszonej w r. 1861. konstytucyi, nie sądził P. Minister Skarbu, aby mógł znacznie odstępywać od organizmu urzędów katastralnych, praktykowanego dawniej w innych krajach koronnych. Mniemał P. Minister Skarbu, że dość jest, gdy Wydział krajowy będzie miał wiadomość o toku spraw katastralnych przez mężów zaufania, i będzie mógł czynić swoje uwagi. Lecz na cóż może się przydać krajowi, gdy Wydział będzie mieć wiadomość o toku spraw katastralnych? Że czynności mężów zaufania nie przynosiły pożądanych skutków, uczyły już dwukrotnie doświadczenia. Że także uwagi Wydziału krajowego nie mogą odnieść skutków, dowodziła najjaśniej właśnie wspomniona odpowiedź Jego Excel. Ministra Skarbu na memoryał tego Wydziału; bo ta odpowiedź odmawiała ustanowienia komisyi krajowej, odmawiała także wstrzymania operacyj katastralnych aż do obrad Wysokiego Sejmu nad tą sprawą, i nie zawierała żadnej odpowiedzi na liczne inne przedstawienia, uwagi i wnioski, zawarte w memoryale, i poparte tylu mozolnie zebranemi dowodami.

Taką to odprawę otrzymała pierwsza praca Wydziału krajowego, podjęta po wydaniu najwyższej uchwały z 19. Marca 1863., w której Jego C. K. Apostolska Mość najłaskawiej wyrzec raczył, iż po lojalności Sejmu i Wydziału krajowego oczekuje współudziału koniecznego w sprawach katastralnego szacowania gruntów.

V.

Sprawozdanie mężów zaufania, powołanych w roku 1864. do obrad w c. k. Dyrekcyi Skarbu w Krakowie.

Zanim memoryał Wydziału krajowego z 16. Stycznia 1864. został przesłany Jego Excel. Ministrowi Skarbu, mianował Wydział krajowy, w skutek wezwania c. k. Namiestnictwa, uchwałą z 2. Stycznia 1864. (l. 1123 z r. 1863.) mężów zaufania do obrad, które miały się odbywać w c. k. krajowej Dyrekcyi Skarbu w Krakowie nad cenami produktów i robocizny i nad kosztami kultury.

Jako mężowie zaufania brali udział w tej pracy: PP. Paszkowski, poseł Sejmowy i Wiceprezes krakowskiego Towarzystwa Gospodarczego; Starowiejski, poseł Sejmowy i Członek komitetu; Szumańczowski, członek komitetu, i Jawornicki, sekretarz tegoż Towarzystwa; nakoniec Członek Wydziału krajowego P. Krzeczunowicz.

Po ukończeniu prac przedłożyli mężowie zaufania Wydziałowi krajowemu sprawozdanie swoje z d. 28. Listopada 1864. (l. W. 863.), do którego dołączyli odpisy protokółów obrad, odpisy swoich wniosków, czynionych przy obradach, odpis podania do Jego Excel. Ministra Skarbu, i liczne materyały zebrane przy obradach.

Sprawozdanie to potwierdziło niestety wszystkie obawy i wątpliwości, wypowiedziane przez Wydział krajowy w memoryale z 16. Stycznia 1864., które P. Minister Skarbu w odpowiedzi na ten memoryał uważał jako nie uzasadnione.

Od Stycznia do Maja 1864 r. zatrudniali się mężowie zaufania uczeniem się przepisów i wartowaniem masy aktów, przy których rozpoznaniu znajdywali nadzwyczaj wielkie błędy, dowolne i mylne zestawienie cyfer: gruntowności zaś w niczém i nigdzie. Z tych aktów widoczném było dla mężów zaufania, że w operacyach szacunkowych nie starano się ustanawiać cyfry podług stanu faktycznego, dochodzonego dokładnie, lecz układano cyfry w biurach podług pewnych formułek, a z ogromnéj massy niedokładnych dochodzeń i materyałów wybierano dowolnie takie, które się podobały, i zestawiano takowe w sposób taki, aby rezultat zestawień zgadzał lub zbliżał się do cyfer ułożonych w biurach. Przed rozpoczęciem obrad przewidywali mężowie zaufania, że organa katastralne do błędów przyznać się nie zechcą, a mężowie zaufania z przyznanym im głosem tylko doradczym nie będą mogli przyjść do żadnych innych rezultatów, jak tylko do pomnożenia aktów swojemi pismami. Sądzili więc mężowie zaufania potrzebném, prosić Jego Excell. Ministra Skarbu o delegowanie od Ministerstwa urzędnika wyższego, znającego stosunki gospodarskie naszego kraju, któryby sam rozpoznawał akta, brał udział w obradach, słyszał dyskusye i powody, trudne do ujęcia w pisma, i przedłożył Ministerstwu, na posiedzeniach stanowczych, rezultaty swoich wrażeń i powziętych na miejscu wiadomości. Pan Minister przyrzekł zesłanie komisyi ministeryalnéj; komisya ta jednak nie przybyła na początek obrad, które w skutek nalegania c. k. władz o pospiech rozpoczęły się dnia 24. Maja.

Na pierwszém zaraz posiedzeniu skonstatowali mężowie zaufania, że z powołanymi do obrad inspektorami w języku krajowym dostatecznie porozumieć się nie mogą. Wniosek jednego z tych mężów musiał być przekładany na język niemiecki. Od przerwania obrad z takiemi organami katastralnemi, wstrzymał mężów zaufania wzgląd na to, aby znowu nie występywano przeciw nim z zarzutami bezwzględnej opozycyi; wstrzymało ich od tego kroku także przekonanie, że przy obradach zdołają lepiéj niż dotąd wyprowadzić na jaw błędy w operacyach, dowodzące, że mianowanie takich organów nie tylko sprzeciwia się postanowieniom Najłaskawszego Monarchy, lecz także jest jedną z przyczyn błędnego i niesprawiedliwego szacowania gruntów. Złożyli więc mężowie zaufania na drugiém posiedzeniu zastrzeżenie względem języka krajowego, i poddali się prowadzeniu obrad w języku niemieckim.

Pierwszych kilka posiedzeń przekonało mężów zaufania, iż od organów, z któremi obradować im przyszło, nic nie uzyskają, że te organa nie są chętne wchodzić w rozpoznanie szczegółowych aktów i dowodzeń, przeciw którym mężowie zaufania z zarzutami i dowodami występowali.

Dopiero w połowie Lipca, po odbytych dwunastu posiedzeniach, przybyła komisya ministeryalna, złożona z dwóch urzędników c. k. Ministerstwa Skarbu, którzy niestety także nie znali języka krajowego, i nie znali z własnego doświadczenia krajowych stosunków gospodarskich. Przełożony téj komisyi oświadczył zaraz na pierwszém posiedzeniu, odbytém pod jego przewodnictwem, że komisya ta podług zlecenia Jego Excell. Pana Ministra Skarbu miała wyznaczony termin tylko trzytygodniowy; oświadczył on także, iż w poprzednich posiedzeniach mężowie zaufania starali się przedstawić, że wykonanie pierwszych operacyj szacunkowych, i późniejszych poprawek, tak bardzo było niedokładném i błędném, iż w wielu kierunkach byłaby potrzeba zaczynać rzecz na nowo; spełnienia jednak podobnych żądań nie można się spodziewać, bo to doprowadziłoby do znacznych kosztów i do takiéj zwłoki, któraby stała się równą uchyleniu lub systowaniu stałego katastru w Galicyi.

Po tém pierwszém przemówieniu Przełożonego komisyi ministeryalnéj upadła nadzieja mężów zaufania, aby zesłana komisya ministeryalna zajęła się rozpoznaniem szczegółowem operatów katastralnych, i zarzutów mężów zaufania przeciw tym operatom, jakotéż przeciw postępowaniu organów katastralnych

Podawszy streszczony obraz obrad, zarzutów i wniosków swoich, i wykrytych błędów w operacyach szacunkowych, mówią dalej mężowie zaufania w swojem sprawozdaniu, że prócz obrad z nimi, były także narady w ich nieobecności. Czy i jakie objaśnienia dawały organa katastralne w nieo-

becności mężów zaufania? czy i jakie te organa składały tam dowody za swojemi operacyami, lub przeciw zarzutom mężów zaufania? co uchwaliła c. k. Dyrekcya Skarbu o przedmiotach obrad, i jaką zdała relacyę Ministerstwu? — o tém wszystkiem nie wiedzieli mężowie zaufania, bo nie sądzono potrzebnem, załatwić to wszystko przy nich. Z tych to powodów, jakoteż z obawy, aby ich zarzuty i wnioski nie przepadły w stosach aktów, sądzili mężowie zaufania potrzebnem, ułożyć osobne podanie do Jego Excel. Ministra Skarbu, w którém podnieśli ważniejsze momenta swoich wniosków, i tych wniosków streszczone powody. Podanie to wręczone zostało w miesiącu Wrześniu 1864. Jego Excel. P. Ministrowi Skarbu przez Marszałka sejmowego J. O. Ks. Leona Sapiehę, Ks. Karola Jabłonowskiego, i Członka Wydziału krajowego, Pana Krzeczunowicza.

Przy końcu sprawozdania swojego do Wydziału krajowego wyrazili mężowie zaufania zdanie swoje o zakresie ich działań w czasie obrad, odbytych w c. k. krajowej Dyrekcyi Skarbu krakowskiéj: „Czyniliśmy," mówią ci mężowie, „i dowodziliśmy zarzuty przeciw postępowaniu, przeciw bezzasadności „aktów organów katastralnych, lecz tych zarzutów w naszej obecności nie osądzono, i możemy być prze- „konani, że tych zarzutów nikt gruntownie roztrząsać nie będzie, równie jak dotąd nikt nie zadawał sobie „pracy rozpoznawać akta tych organów. Przeciw naszym zarzutom i wnioskom mogły być przy naradach „późniejszych, bez nas odbytych, przytaczane nowe argumenta i materyały, o których my nic nie wiemy. „Nie tylko nie mieliśmy głosu stanowczego przy uchwalaniu, lecz w naszej obecności nic nie uchwalono, „ i nawet wniosków i relacyj c. k. Dyrekcyi Skarbu do Ministerstwa nie odczytano. Przy takiem stanowisku, „działanie mężów zaufania nie może odnieść pożądanych skutków, i przyczynić się do poprawy operacyj. „Takie stanowisko nie zdaje nam się odpowiedniém dla mężów zaufania, którzy mają reprezentować podat- „kujących, i mianowani są przez Wydział krajowy. Przy takiem stanowisku nie radzibyśmy brać więcej „udziału w obradach nad sprawami katastru, i wnosimy prożbę, aby Wysoki Wydział krajowy, jeżeli zamyśla „mianować w przyszłości mężów zaufania do obrad w tych sprawach, wyjednał dla nich stanowisko odpo- „wiedniejsze, zapewniające przynajmniej możliwość skutku ich pracy."

VI.

Szczegółowe wnioski mężów zaufania, powołanych do obrad w Krakowie, i reskrypt c. k. Ministra Skarbu z 19. Listopada 1864, wydany w skutek tych obrad.

W skutek obrad w krakowskiéj c. k. Dyrekcyi Skarbu i osobnych podań mężów zaufania wyszedł reskrypt c. k. Ministerstwa Skarbu z dnia 19. Listopada 1864. l. 45.366., udzielony Wydziałowi krajowemu w pismie c. k. Namiestnictwa z 30. Listopada 1864. l. 17.236. (l. W. 876.)

Postanowienia tego reskryptu rozpoznane zostały przez komisyę, wysadzoną do téj sprawy od komitetu c. k. Towarzystwa Rolniczego krakowskiego, z powodu wezwania Wydziału krajowego z dnia 1. Marca 1865. l. 33., aby ten komitet zajął się dokładnie rozpoznaniem teraźniejszego stanu sprawy katastru, i udzielił Wydziałowi krajowemu zdania względem wyboru powiatowych mężów zaufania.

Obszerne sprawozdanie rzeczonéj komisyi załączył komitet krakowskiego c. k. Towarzystwa Gospodarczego do petycyi wniesionéj do Izby niższéj Rady Państwa, i kopie tych aktów przedłożył Wydziałowi krajowemu w podaniu z 27. Maja 1865. (l. W. 422.)

Przedstawienie główniejszych przedmiotów, dotkniętych w wspomnionych aktach da obraz skutków pracy krakowskich mężów zaufania, i stanu sprawy katastru w Galicyi Zachodniéj po wydaniu reskryptu c. k. Ministerstwa Skarbu z 19. Listopada 1864.

1. Względem szacowania lasów w ogólności.

Przy obradach w Krakowie poświęcone było jedno tylko posiedzenie sprawie szacowania lasów.

Co do cen drzewa, chcieli mężowie zaufania rozpoznać na posiedzeniu akta, a szczególnie ową małą liczbę wyciągów z rejestrów z roku 1824., które stanowiły główną podstawę wniosków organów katastralnych. Sądzili mężowie zaufania, że to arcyważne rozpoznanie w ich obecności odbyć się powinno. Lecz komisya ministeryalna, pragnąc spiesznie kończyć obrady, nie dopuściła tego rozpoznania przy obradach i wezwała mężów zaufania, ażeby przedstawili pisemnie błędy, a Ministerstwo orzeknie, czy i jak one mają być poprawione. (Protokół XX. posiedzenia str. 12).

Gdy na tém posiedzeniu, które było ostatniem, także przychód drzewa w naturze i koszta kultury lasów pobieżnie tylko były traktowane, więc mężowie zaufania już po ukończonych obradach przedłożyli uwagi swoje o całem szacowaniu lasów w pismie osobnem z 28. Sierpnia 1864.

2. O cenach drzewa.

Podnieśli mężowie zaufania pod względem katastralnych cen drzewa najpierw tę okoliczność, że gdy stopnie tych cen w bogatszych prowincyach, mianowicie: w Wyższej Austryi od 8 kr. do 3 złr. 30 kr., w Salcburgu od 8 kr. do 2 złr. 6 kr., w Styryi od 4 kr. do 3 złr., w Karyntyi i Krainie od 2 i 3 kr. do 1 złr. 25 kr. były ustanowione, — to w Galicyi Zachodniéj ustanowiono stopnie od 10 kr. do 2 złr. 30 kr.

Katastralne ceny drzewa, ustanowione przez urzędników katastralnych dla Galicyi Zachodniéj, były, jak to wskazuje załącznik *D.*, w pojedynczych obwodach o 75 do 478 procentów, a w ogólném przecięciu krajowem półtrzecia razy wyższe, niż ceny z prowizoryum podatku gruntowego z r. 1820. Ten rezultat sprzeciwiał się najwyraźniej duchowi postanowień Najłaskawszego Ustawodawcy, który w r. 1825. raczył przyjąć dla katastru ceny produktów z r. 1824., właśnie dlatego, iż one były najniższe z lat 50., i wyraźnie chciał, ażeby katastralne ceny produktów zostały ustanowione takie, jakie były najniższe w peryodzie lat pięćdziesięciu od 1774. do 1824. włącznie. *) *D.*

Jakim sposobem organa katastralne przyszły do ustanowienia takich cen drzewa, wykazali mężowie zaufania w obszernych pismach, w których roztrząsali dotyczące akta, a szczególnie wszystkie materyały i dowody, jakie były użyte przez te organa dla uzasadnienia przyjętych cen drzewa. Przedstawiali mężowie zaufania w tych pismach, że w pojedynczych operatach między różnemi materyałami o cenach drzewa z r. 1824. dowolnie przebierano,— że niezrozumiałe dziś wykazy targowych cen drzewa z r. 1824., które podług przepisów nie stanowią podstawy dla cen katastralnych, bywały zastosowane, — że przy tém zastosowaniu cen targowych koszta wyrębu i dowozu drzewa dowolnie bywały przyjmowane, a w pojedynczych przypadkach nawet nie potrącane, — że o cenach drzewa na pniu z r. 1824. nie było dostatecznéj liczby dokładnych dat, czerpanych z rachunków sprzedaży drzewa, które podług przepisów powinny były stanowić podstawę dochodzenia cen, — że i znalezione w małej liczbie takie daty przez urzędników katastralnych mylnie bywały używane, i w kierunku fiskalnym przykrawywane, — że ceny z rejestrów z r. 1824. wyżéj bywały obliczane, niż się w rzeczywistości z tych rejestrów przedstawiały, — że i te ceny bywały przekraczane, — że w największéj liczbie przypadków ceny katastralne nie miały żadnego przepisanego uzasadnienia, — że ceny drzewa bywały podwyższane także i z powodu wyższéj wartości drzewa budulcowego, co także sprzeciwia się przepisom, — że w przypadkach podwyższenia cen sosen lub jodeł, z powodu większéj wartości budulcu, podwyższano ceny nie tylko dla gatunków drzewa, dających budulec, lecz także dla innych gatunków, i to z powodu siły opałowej, jaką te ostatnie gatunki mają w stosunku do siły opałowej sosen lub jodeł, — że nakoniec podług operatów przedłożonych mężom zaufania, nawet przepisy §§. 54. i 55. instrukcyi szacunkowéj, polecające najdokładniejsze dochodzenie teraźniejszych cen drzewa w każdéj gminie, i redukcyę tych cen w udowodnionym stosunku do cen z r. 1824., były w dwóch obwodach bardzo niedokładnie wykonane, w reszcie obwodów zaś zupełnie zaniechane. **)

---

*) Linden's Grundsteuerverfassung. Tom I. §§. 360. 393. 396. — Cyrkularz Gub. gal. z 22. Paźdz. 1825. w Zbiorze ustaw prow. str. 196. — §. 64. Instrukcyi katastralnej.

**) Sądzimy potrzebném, przytoczyć tu niektóre szczegóły z pism mężów zaufania:

Podług instrukcyi, powinny być daty o cenach drzewa z roku 1824. wyszukiwane z rachunków większych komplexów lasowych. — W operatach katastralnych całéj Galicyi Zachodniéj z Krakowem znajdowały się takie daty tylko z 24 byłych dominiów. Były to wyciągi z rejestrów sprzedaży lub z taryf. W jednym takim wyciągu z obwodu wadowickiego wykazaną była sprzedaż jednego tylko sąga. Z obwodu jasielskiego było tylko 4 wyciągi, i te wykazywały tylko 38½ sprzedanych sągów drzewa. — W największéj liczbie wyciągów brakowały ważne momenta, jako to: ilość sprzedanego drzewa, lub miara drzewa, lub miejsce sprzedaży, albo też wykazanie kosztów rąbania, ściągania, dowozu. — Ze wszystkich dat najpewniejsze były daty z lasów rządowych, bo w tych lasach miara drzewa była wiadomą, i rachunkowość lepiéj prowadzoną. Jednakże z rachunków lasów rządowych było w operatach katastralnych tylko 7 wyciągów, z których 4 z obwodu rzeszowskiego, a tylko 3 ze wszystkich innych obwodów.

Następujące przykłady objaśnią, jak komisye katastralne obrabiały i używały różnych materyałów:

Wyciąg z rejestrów państwa Tarnowa wskazywał cenę katastralnego sąga drzewa na pniu 40 kr. m. konw.; komisya szacunkowa znalazła, że ta cena jest zbyt nizka; powołała się więc na cenę targową, która podług przepisów nie może służyć za podstawę; powołała się także komisya na tę okoliczność, że państwo Tarnów sprzedaje znaczną część drzewa daleko drożéj jako budulec i materyał, i z tego powodu podniosła cenę sąga drzewa miękkiego z r. 1824. na 1 złr. 18 kr. m. k., chociaż przepisy tylko cenę drzewa sągowego opałowego dochodzić i ustanawiać polecają, a większéj wartości drzewa budulcowego i materyałowego uwzględnić nie do-

W operacie dodatkowym inspektoratu lasowego z r. 1863., który był sporządzony w celu poprawienia operatów dawniejszych, znajdował się wniosek do podwyższenia jeszcze cen drzewa w obwodzie rzeszowskim, a pozostawienia dawnych cen w innych obwodach. Takie więc tylko poprawianie operatów wydawało się stosownem organom katastralnym, które przy tém poprawianiu mniemały zapewne, iż zadaniem ich jest dowieść słuszności robót swoich, a niesłuszności skarg przeciw tym robotom. Rozpoznając ten dodatkowy operat, znaleźli mężowie zaufania, iż zestawione w jednej tabeli tego operatu dwanaście pozycyj cen z r. 1824. były wszystkie błędnie i fiskalnie przedstawione. Znaleźli również mężowie zaufania, że proponowane w operacie dodatkowym podwyższenie cen w obwodzie rzeszowskim uzasadnione było między innemi także zaprowadzeniem kolei żelaznéj, któréj to kolei spodziewane zaprowadzenie było już raz w pierwszych operatach jako powód do podwyższenia cen użyte.

„Dość jest“ mówią mężowie zaufania w pismie swojem „przejrzéć operaty z przepisami w ręku, aby przekonać się, że tu nawet nie myślano o zachowaniu przepisów“. Ustanowione ceny drzewa w operatach katastralnych nie były cenami z r. 1824., lecz cyframi dowolnie przyjętemi.

Prosili więc mężowie zaufania: aby dochodzenie cen drzewa na nowo zostało przedsięwzięte; aby w braku innych dostatecznych i dokładnych materyałów o cenach drzewa ze stanowczéj tu epoki 1774. do 1824., oparto się na cenach w prowizoryum podatku gruntowego z r. 1820.; aby ze ścisłém zachowaniem przepisów dochodzone były ceny drzewa z ostatnich lat sześciu w każdéj gminie; aby obliczono przecięcie cen z lat ostatnich w całym kraju, i porównawszy to przecięcie z przecięciem cen prowizoryum podatku gruntowego, znaleziono stosunek między temi przecięciami; aby podług tego stosunku, który winien być podany do wiadomości stron, redukowano ceny drzewa teraźniejsze w każdéj gminie, i aby te zredukowane ceny przyjęto jako ceny katastralne.

W reskrypcie jednak c. k. Ministerstwa Skarbu z 19. Listopada 1864., wydanym w skutek obrad krakowskich, nie nakazano nowego dochodzenia cen drzewa, lecz zatwierdzono dawne stopnie cen od

---

zwalają. Jednak i ta podniesiona cena 1 złr. 18 kr. nie zdawała się komisyi odpowiednią; ustanowiła więc komisya cenę katastralną drzewa szpilkowego na 1 złr. 50 kr., a cenę drzewa dębowego i brzozowego na 2 złr. 15 kr. m. k., więc w ogóle trzy razy wyżej, niż wskazywał wyciąg z rachunków z r. 1824. — Z wyciągu z rejestrów państwa Dembicy z roku 1824. wypadała cena za katastralny sąg drzewa na 43½ kr.; komisya obliczyła tę cenę na 48 kr, a doliczywszy wbrew przepisom większą wartość drzewa budulcowego, wyprowadziła cenę drzewa miękkiego na 1 złr. 6 kr., półtwardego na 1 złr. 18 kr., twardego na 1 złr. 35 kr. W skutek tego i powołując się na zaprowadzoną kolej żelazną, ustanowiła komisya takie ceny katastralne, które są prawie dwa razy wyższe od cen wskazanych w wyciągu z rejestrów z roku 1824. — Także i z rejestrów z dóbr rządowych Tuszów z r. 1824. obliczyła komisya ceny wyższe, niż należało, i ustanowiła ceny katastralne dla gmin dotyczących jeszcze znacznie wyżej, niż je obliczyła z rejestrów.

Również i komisya jasielska obchodziła się fiskalnie z kilkoma wyciągami z rejestrów o cenach drzewa z roku 1824. — Przy małej tylko liczbie gmin powołała się komisya jasielska także na zestawienia cen z r. 1824, ułożone na podstawie dochodzeń z r. 1826. a pod wieloma względami niedokładne i błędne. Z tych zestawień wybierała komisya tu i owdzie dla pojedynczych gmin ceny wyższe, a pomijała niższe. — I tak n. p. w rzeczonych zestawieniach wykazaną była cena drzewa miękkiego dla gminy Swoszowa 48 kr, a dla graniczącej gminy Zurawa 24 kr.; komisya powołała się tylko na pierwszą cenę 48 kr., o drugiej zaś 24 kr. nie wspominała. — Dla gmin Dominikanowie i Męciny Małej wskazywały rzeczone zestawienia cenę drzewa szpilkowego na 18 kr; komisya nie powołała się na tę cenę, i ustanowiła ceny wyższe 46 i 42 kr. — Taż komisya jasielska powoływała się także na wykazy cen targowych drzewa z roku 1824., które nie tylko są dziś już niezrozumiałe, lecz i podług przepisów służyć za podstawę nie powinny. Rozwijając cenę drzewa na pniu z ceny targowéj, przyjmowała komisya dowolnie koszta rąbania i dowozu, a w pojedynczych wypadkach kosztów dowozu wcale nie uwzględniała.

Komisya rzeszowska powołała się w operaeie swoim najpierw na wyciąg z rejestrów lasowych gminy Budy. W tym wyciągu były dwie pozycye; jedna wykazywała cenę 2 złr. w. w. za sąg drzewa o 36″ długości polan, lecz nie podawała, ile sągów sprzedano za tę cenę; druga zaś pozycya wykazywała sprzedaż 210 sągów po 1 złr. 24 kr w. w., po odtrąceniu kosztów dowozu. Komisya przyjęła tylko pierwszą droższą cenę 2 złr. w. w., i z niéj, po odtrąceniu kosztów wyrębu, obliczyła cenę sąga katastralnego na 31½ kr. m. k.; zastosowała zaś dla téj gminy cenę katastralną jeszcze znacznie wyższą, bo 50 kr. — Z rachunków dóbr rządowych Uszew były wykazane ceny dla rewiru gminy Rusinów za 36. calowy sąg drzewa sosnowego 39 kr., zaś jodłowego i świerkowego 24 kr. mon. konw. Przy swojém obliczeniu opuściła komisya niższą cenę 24 kr. i przyjęła tylko wyższą cenę 39 kr. dla drzewa szpilkowego w ogóle, odtrąciła od tego tylko 6 kr. na koszta rąbania, i zredukowawszy cenę na sąg katastralny obliczyła ją na 27½ kr.m. k, a zastosowała w operacie katastralnym cenę 30 kr. — Z rachunków tychże samych dóbr rządowych wypadała cena katastralnego sąga drzewa szpilkowego z r. 1824. dla rewirów gmin Wilcza Wola, Nart i Kamień zaledwie na 10 kr.; komisya obliczała ją na 15 kr., a zastosowała w operacie cenę 23 i 26 kr., więc cenę o 156 i 189% wyższą, niż ona była w r. 1824. W podobny sposób obrabiała komisya także inne materyały. W najdrobniejszych szczegółach przebijał się fiskalizm. Fiskalnie i fałszywie przedstawione były wynikłości z materyałów, a ustanowiona cena katastralna przekraczała jeszcze te wynikłości.

Przy małej tylko liczbie gmin powoływały się te komisye na materyały wybierane obrabiane w sposób powyższy; przy reszcie zaś gmin odwoływały się komisye na analogię z innemi gminami, która to analogia opartą była jedynie na zdaniu komisyi.

2 fl. 30 kr. do 10 kr., do których dodano dwa stopnie najniższe 6 i 8 kr., jednak tylko dla gmin górskich, chociaż podług przedstawień mężów zaufania zatrzymany najwyższy stopień 2 zł. 30 kr. nie znajdywał w operatach przepisanego uzasadnienia; dodane zaś do tego stopnie 6 i 8 kr. były jeszcze znacznie wyższe, niż stopnie 2, 3 i 4 kr., przyjęte w Krainie, Karyntyi i Styryi, gdzie jest więcéj przedsiębiorstw drzewo konsumujących, niż w Galicyi. Dla gmin górskich dodał reskrypt Ministerstwa Skarbu stopnie najniższe 6 i 8 kr., chociaż podług przedstawień mężów zaufania pomiędzy nielicznemi dokładniejszemi datami o cenach drzewa, znajdywała się taryfa z jednego rewiru lasów rządowych, położonego w dolinach obwodu rzeszowskiego, która wskazywała cenę drzewa na pniu 5 kr.; w górach zaś naszych takie są lasy, w których teraz jeszcze część drzewa, lub pewne gatunki drzewa żadnéj wartości nie mają, jak to nawet świadczyły niektóre relacye komisarzy szacunkowych.

Postanowiwszy stopnie cen, polecał rzeczony reskrypt Ministerstwa Skarbu, aby zastosowanie tych stopni w pojedynczych gminach (Preiseinreihung) odbyło się nanowo z powołaniem powiatowych mężów zaufania, począwszy od wschodnio-południowych granic Galicyi Zachodniéj, i, jak mówi reskrypt, z uwzględnieniem stosownego zetknięcia z Galicyą Wschodnią („im richtigen Anſchluſſe an Oſt-Galizien").

Od tego nowego zastosowania stopni cen nie można było spodziewać się skutków pożądanych już dlatego, że ta operacya miała się odbyć „im richtigen Anſchluſſe" do Galicyi Wschodniéj, gdzie, jak to później wykazali mężowie zaufania we Lwowie, ceny drzewa równie źle, a może jeszcze dowolniéj i fiskalniéj były ustanowione, niż w Galicyi Zachodniéj, a nadto reskrypt Ministerstwa Skarbu nie nakazał ani zebrania nowych, ani poprawienia błędów w dawnych materyałach, które temu nowemu zastosowaniu stopni cen za podstawę służyć były powinny. — Nie skarcił reskrypt c. k. Ministerstwa Skarbu używania niedokładnych materyałów, dowolnego przebierania pomiędzy onemi, błędnego i fiskalnego przykrawywania i przedstawiania dat. Chociaż właśnie w tym czasie Ministerstwo Skarbu przedłożyło Radzie Państwa projekt do nowéj regulacyi podatku gruntowego, i w pismie uzasadniającem ten projekt wyraźnie powiedziało, iż przy dotychczasowém postępowaniu katastralném nie uwzględnia się wyższéj wartości drzewa budulcowego i materyałowego *), to jednak Ministerstwo Skarbu w rzeczonym reskrypcie dla Galicyi Zachodniéj nie skarciło postępowania organów katastralnych, które w wielu wypadkach przytaczały większą wartość drzewa budulcowego jako powód do podniesienia cen drzewa.

Wspomniony reskrypt Ministerstwa Skarbu poleca także komisarzom szacunkowym rozpoznawać dokładnie protokóły dotyczące wyśledzenia teraźniejszych cen drzewa, nakazanego w §. 54., Instrukcyi szacunkowéj, i to w tym celu, ażeby tam, gdzie miejscowa cena drzewa podług miary miejscowéj (któréj dymensye dokładnie mają być podane), jako też koszta wyrębu i ściągania nie były należycie uwidocznione, protokóły te przy sposobności rozpoznań reklamacyjnych zostały uzupełnione.

Więc c. k. Ministerstwo Skarbu nie sądziło nawet stosownem, unieważnić te dochodzenia, w których przepisy nie zostały zachowane. Do rozpoznań reklamacyjnych odesłane zostały czynności, których rezultat powinien był służyć za podstawę do pierwszego ustanowienia cen, i do nakazanego w reskrypcie Ministerstwa Skarbu zostosowania stopni cen w pojedynczych gminach.

Oczywistą rzeczą było, że strony, nie mające materyałów o cenach z r. 1824., nie mogą sądzić o proponowanych im cenach katastralnych, że więc, aby im tę rzecz ułatwić i zrobić zrozumiałą, potrzebném było oznaczyć przynajmniéj stosunek, w jakim zostawać mają wiadome im ceny teraźniejsze do cen katastralnych. Odnoszący się do tego wniosek uczynili mężowie zaufania krakowscy, lecz c. k. Ministerstwo Skarbu nie raczyło ani przystać na ten wniosek, ani dać innej wskazówki stałéj, dążącéj ku temu, aby strony były w stanie osądzić, czy nałożone im ceny katastralne są stosowne.

Nie mogli tu pomódz mężowie zaufania, którzy podług reskryptu c. k. Ministerstwa Skarbu, mieli być powołani do współdziałania w biórze inspektorackiém przy zastosowaniu stopni cen w gminach. Nie tylko że głos doradczy takich mężów podług dotychczasowych doświadczeń niemógłby odnieść pożądanych skutków, lecz nadto mężowie zaufania nie mogliby nawet dać zdania stosownego i opartego na przepisach, bo nie mieliby żadnéj dokładnéj, z przepisami i rzeczywistością zgodnéj podstawy, gdyż w operacyach niedostatecznych i błędnych, które im przy obradach mogły być przedłożone, takich podstaw nie było.

---

*) Obacz ministeryalne „Begründung zu dem Geſetze über die Regelung der Grundſteuer" u. ſ. w. Wien. aus der k. k. Hof- und Staatsdruckerei 1864. strona 38.

3. O przychodzie w naturze z lasów.

Już same zeznania organów katastralnych przy obradach wykazywały między inemi, że od nich nie można spodziewać się, aby wykonany został przepis zawarty w punkcie IX. reskryptu c. k. Ministerstwa Skarbu z 15. Maja 1861., polecający uwzględnienie lasów pierwotnych (Urwälder), jako też lasów, w których tylko mała część drzewa bywa zużywaną. Albowiem organa katastralne znalazły, iż w Galicyi Zachodniéj nie ma obecnie takich lasów, w którychby wspomniony przepis mógł znaleźć zastosowanie.

Z powodu, że powołany punkt X. reskryptu ministeryalnego z 15. Maja r. 1861. nie znalazł w praktyce zastosowania, a nadto był niedostateczny i niejasny, żądali mężowie zaufania objaśnienia tego punktu w tym kierunku, ażeby w lasach, w których znaczniejsza część drzewa faktycznie nie bywa zużywaną, tylko zużywana część drzewa jako przychód w naturze została przyjętą.

Pod tym względem zawiera późniejszy reskrypt z 19. Listopada 1864. dla lasów „częściowo w użytku zostających“ postanowienie: „że w lasach, w których dla naturalnego braku odbytu tylko jedna część rąbnego drzewa może być spożytkowaną, dająca się spożytkować ilość drzewa téj części o tyle jako przychód w naturze ma być policzoną, o ile przynajmniéj czwarta część całéj przestrzeni lasu obecnie nie jest w użytku. Lasy przeto, w których więcej jak $^3/_4$ części są w użytku, mają być z całym swym oszacowanym dochodem, zaś lasy w których mniéj jak $^3/_4$ części są w użytku, mają jedynie z częścią rzeczywiście przypadającego użytku być rachowane.“ *)

Rozporządzenie to znowu jest niejasne, albowiem trudno odgadnąć, czy ono sciąga się tylko do takich lasów, w których część przestrzeni lasu jest bez użytku, albo także i do takich, w których wprawdzie cała przestrzeń jest używaną, lecz tylko część drzewa z niéj spożytkować się da. A właśnie tych ostatnich lasów w Galicyi znajduje się bardzo wiele, albowiem, jak wiemy, w górach i w okolicach, w lasy obfitujących, pewne tylko gatunki drzewa (budulcowe, materyałowe) znajdują odbyt, inne zaś nie mają wartości. Przy takiéj niejasności rozporządzenia możemy jedynie po dotychczasowych doświadczeniach spodziewać się wykładu i zastosowania fiskalnego.

Względem operacyj odnoszących się do przychodu drzewa w naturze w ogólności, znaleźli mężowie zaufania przy obradach w Krakowie nowe dowody wskazujące, iż przychód ten ustanowiony był w sposób fiskalny, niezgodny z przepisami, i opisany już poprzednio w memoryale Wydziału krajowego z 16. Stycznia 1864.

Przytoczyli mężowie zaufania przykłady, a między innemi przykład z lasów rządowych w gminie Babice okręgu krakowskiego, gdzie, na podstawie obliczeń z morga próbnego, wybranego w najlepszym drzewostanie, przychód z jednego morga w naturze w I. klasie na $1^{40}/_{100}$., a w II. klasie na $1^{25}/_{100}$. n. a. sąga z morga ustanowiony został, chociaż leśniczy kameralny w swojej reklamacyi przedstawił, że ten las w I. klasie tylko $^{87}/_{100}$ a w II. klasie tylko $^{25}/_{100}$ sąga z jednego morga przynosi, i z tego drzewa $^3/_4$ części jako drzewo polanowe, a $^1/_4$ część, jako drzewo gałęziowe (Prügelholz), zużyte bywa. — Przedstawienie tego leśniczego było oparte na rachunkach lasowych, sporządzonych w skutek polecenia ministeryalnego z 28. Maja 1850. l. 6668., a chociaż podług przepisów katastralnych właśnie takie rachunki główną podstawę do ustanowienia przychodu w naturze stanowić powinny, to jednak takowe uwzględnionemi nie zostały.

Podnieśli mężowie zaufania inne także błędy pod względem ustanowionego przychodu drzewa. Z tych to powodów prosili mężowie zaufania, ażeby nakazaną była kompletna i z przepisami zgodna rewizya przychodu drzewa w naturze we wszystkich lasach, i wskazali główne momenta, na które przy takiéj rewizyi wzgląd mieć należy.

Wydany w skutek obrad krakowskich i uwag mężów zaufania reskrypt c. k. Ministerstwa Skarbu z 19. Listopada 1864. nie nakazał jednak takiej rewizyi, lecz tylko polecił surowo komisyom szacunkowym,

---

*) Odnośny ustęp reskryptu Ministerstwa Skarbu z 19. Listopada 1864. brzmi jak następuje: „Nachdem ferner die unausweichliche Nothwendigkeit vorliegt, den Waldschätzungs-Organen eine bestimmte Weisung zu geben, wie sie sich bei der Anschätzung der nach Punkt X. des Ministerial-Erlaßes Zahl 2250. F. M. nur theilweise benützbaren Wäldern zu benehmen haben, findet man anzuordnen, daß bei Wäldern, aus welchen wegen natürlichem Mangel an Absatz nur ein Theil des schlagbaren Holzes verwerthet werden kann, das verwerthbare Holzquantum dieses Theiles, insoweit als Natural-Ertrag anzunehmen, respective zu berechnen sei, als wenigstens der vierte Theil der Gesammt-Waldfläche dermal außer Benützung angetroffen wird. — Es sind daher Wälder, wo mehr als $^3/_4$ in Benützung stehen, mit ihrem ganzen angeschätzten Ertrage aufzunehmen, dagegen Wälder, wo weniger als $^3/_4$ Theile in Benützung stehen, bloß mit dem aliquoten Theil der Benützung in Anschlag zu bringen.“

ażeby w czynnościach urzędowych w peryodzie reklamacyjnym trzymali się ściśle przepisów reskryptu ministeryalnego z 5. Stycznia 1863.

Przepisy tego ostatniego reskryptu były zupełnie zgodne z duchem dawniejszych ustaw i instrukcyj katastralnych, których jednak organa katastralne przy operacyach szacunkowych się nie trzymały.

Zamiast rozpoznać operaty w skutek zarzutów mężów zaufania, unieważnić te, które wbrew przepisom były zdziałane, i takowe zastąpić innemi, wolało c. k. Ministerstwo Skarbu pozostawić operaty szacunkowe w tym stanie, w jakim były, i odesłać do peryodu reklamacyjnego wykonanie tych przepisów, które dla samych operacyj szacunkowych zostały wydane.

Takie polecenie c. k. Ministerstwa Skarbu nie może odnieść pożądanych owoców, albowiem czynności reklamacyjne nierównie spieszniéj się odbywają, niż pierwsze operacye szacunkowe, i dopiero w skutek reklamacyj stron bywają przeprowadzane; strony zaś nie są w stanie podnosić i uzasadniać zarzuty przeciw operacyom, dla nich nie zrozumiałym.

4. O kosztach kultury lasów.

W roku 1863. przeprowadziły organa katastralne także nowe dochodzenia względem kosztów kultury i dozoru lasów.

Z powodu, iż w reskrypcie ministeryalnym z 5. Stycznia 1863. nie kazano uwzględniać kosztów utrzymania lasowego technicznego personalu (forsttechnisches Personale), wyłączyli urzędnicy katastralni przy obliczaniu kosztów nadzoru pensye tak zwanych leśniczych, których jako do lasowego technicznego personalu należących zaliczyli, gdy przecież ci leśniczowie, jak to już małe ich pensye i powszechnie znana niewiadomość gospodarstwa leśnego wskazują, w ogóle do technicznego personalu lasowego nie należą, lecz jedynie tylko jako dozorcy lasowi uważani być mogą.

W aktach katastralnych, które mężom zaufania przy obradach w Krakowie były przedstawione, znaleźli ci mężowie inne także znaczne błędy w dochodzeniu kosztów kultury i dozoru lasów; mianowicie znaleźli, iż materyały, przy dochodzeniach zbierane, w kierunku fiskalnym przykrawywane i przedstawiane były.

Na podstawie takich dochodzeń przyszli urzędnicy katastralni do rezultatów, iż koszta kultury i dozoru lasów nie wynoszą więcéj, jak 5% od dochodu brutto.

Że takie rezultaty nie mogły zgadzać się z rzeczywistością, nikt o tém w naszym kraju wątpić nie może. Niech nam tu wolno będzie przytoczyć w tym względzie najnowsze przepisy administracyi pruskiéj, której reputacya dość dobrze w Europie jest ustaloną. W instrukcyi pruskiego Ministra Finansów dla rzeczoznawców lasowych, których komisye szacunkowe powoływać mają prawo, nie ograniczono kosztów kultury lasów na pewne maxymalne procenta, a w przykładach w téj instrukcyi przytoczonych podane są same koszta dozoru i kultury aż do 56%, zaś razem z kosztami administracyi aż do 90% od dochodu brutto. *)

Z powodów nadzwyczajnéj błędności dotychczasowych dochodzeń żądali mężowie zaufania, ażeby zarządzone zostały dochodzenia nowe i sprawiedliwe. Temu żądaniu nie uczynił zadość reskrypt ministeryalny z dnia 19. Listopada 1864., który bez dalszych dochodzeń postanowił, ażeby na koszta kultury i dozoru lasów potrącono 3 do 12% od dochodu brutto, co oczywiście jest niedostatecznem.

5. O czystym dochodzie z lasów.

Podwyższone w kierunku fiskalnym bez miary ceny drzewa i przychód w naturze, a przyjęte z drugiéj strony zbyt nizkie koszta kultury musiały doprowadzić do obliczenia wysokiego czystego dochodu z lasów. Odwołali się mężowie zaufania na przykład z lasów rządowych w Babicach i Jankowicach, okręgu krakowskiego, gdzie rachunki lasowe, sporządzone w r. 1850. przez nadleśniczego rządowego, wykazywały teraźniejszy czysty dochód z morga lasu wysokopiennego w Babicach w Iszej klasie w ilości 1 złr. 48 ct., w IIgiej klasie 23 kr.; w Jankowicach zaś w ogóle 23 kr.

*) Erlaß des preußischen Finanz-Ministers v. Patow, vom 17. Juni 1861. enthaltend die technische Anleitung zur Ausführung des Gesetzes vom 21. Mai 1861. in Beziehung auf Ermittlung des Reinertrages bei Holzungen. Berlin 1861.

Mimo to przyjęto w katastrze, po rozstrzygnieniu reklamacyj, czysty dochód z morga lasu dla Babic w Iszej klasie w ilości 2 złr. 10 kr., w IIgiej klasie 1 złr. 10 kr.; dla Jankowic zaś 45 kr. Przyjęto więc w katastrze dochód dla lasów w Babicach w Iszej klasie o 20%, w IIgiej klasie o 200%, zaś dla Jankowic o 100% wyższy, niż dochód teraźniejszy rzeczywisty.

Takie są rezultaty szacunków katastralnych, które podług wyraźnie objawionéj woli Najjaśniejszego Pana miały brać za podstawą najniższe ceny produktów z roku 1824., a zatém przedstawiać czysty dochód z gruntu bez porównania niższy od dochodu teraźniejszego. Już sama trudność w ustanowieniu pojedynczych czynników szacowania lasów, pochodząca z braku niezbędnych do tego dokładnych materyałów wskazywała potrzebę użycia także wszelkich możliwych dat, jakieby znaleźć się dały dla osądzenia ostatecznéj wynikłości szacunku, t. j. obliczonego czystego dochodu.

Proponowali przeto mężowie zaufania, ażeby do tego użyte zostały rachunki gospodarcze, przedstawiające czysty dochód, ceny kupna lasów lub dóbr z lasami, nakoniec daty ze zdarzających się często w naszym kraju sprzedaży drzewa całemi morgami lub sekcyami.

Tę stosunkom naszego kraju odpowiadającą propozycyę mężów zaufania — nie uwzględniło jednak c. k. Ministerstwo Skarbu.

6. Operat cen targowych głównych gatunków zboża.

Co do operatu cen targowych głównych gatunków zboża z r. 1824., przedstawili mężowie zaufania w Krakowie, że urzędnicy katastralni nie wykonali przepisu, zawartego w reskrypcie c. k. Ministerstwa Skarbu z 5. Stycznia 1863., polecającego, aby wspomniony operat ponownie był rozpoznany, i poprawiony pod względem redukcyi miar miejscowych, jakotéż pod względem innych błędów ksiąg targowych. Albowiem urzędnicy ci nie dochodzili gruntownie miar, jakie były używane w r. 1824., lecz woleli szukać nowych dowodów, iż dawne ich operaty nie były błędne; pozałączali więc różne świadectwa, uzyskane od urzędów targowych, lub od przełożonych gmin, i z nich chcieli dowodzić, że wszędzie, tak w ostatnich latach, jakotéż w r. 1824., sprzedawano zboże na miarę przepisaną, i bez nasypu.

Mężowie zaufania, znający zwyczaje kraju naszego, wiedzieli, że te przedstawienia urzędników katastralnych nie zgadzają się z rzeczywistością. Odwołali się ci mężowie na liczne rozporządzenia rządowe, świadczące o używaniu miar różnych; — załączyli także świadectwa urzędów gminnych i c. k. urzędów powiatowych, wskazujące, że dawniéj w bardzo wielu miejscach, a nawet i dotąd jeszcze większe miary zbożowe na targach bywały i są w używaniu.

Mimo tych przedstawień, nie zostało nakazane ani nowe dochodzenie, ani uwzględnienie tych większych miar.

7. O cenach innych produktów z ról i łąk, szczególnie kartofli i siana.

Przedstawili także mężowie zaufania, że ceny innych produktów z roli i ceny siana i otawy ustanowione były przez urzędników katastralnych dowolnie, podług pewnych w biórach ułożonych formułek o wartości pożywnéj tych produktów. Na poparcie wniosków swoich w tym względzie odwoływali się urzędnicy katastralni na te materyały, które z ich wnioskami były zgodne; odwoływali się na zestawienie cen targowych, które były błędne, i podług przepisów za podstawę służyć nie mogły, — jakotéż na protokoły ze stronami, które tém łatwiéj do przystawania na propozycye urzędników katastralnych zniewolonémi być mogły, gdy téj sprawy nie rozumiały, i cen z r. 1824. nie pamiętały. Gdzie zaś strony, rzecz lepiéj znające, inaczéj zeznawały, tam na ich zeznanie nie zważano.

Najważniejszym w katastrze produktem z roli, są kartofle; bo największa ilość tego produktu, znajduje się w przychodzie „in natura“ operatów katastralnych, w których, z małemi wyjątkami, wszystkie rośliny okopowe kartoflami są zastąpione. I właśnie szczególnie dla kartofel, równie jak i dla koniczyny, jakotéż dla jedynego produktu z łąk, t. j. dla siana przyjęli urzędnicy katastralni ceny takie, które nie są w sprawiedliwym, i stanowi faktycznemu odpowiednim stosunku, ani do cen katastralnych tych produktów w innych krajach koronnych, ani do cen katastralnych zboża, w Galicyi przyjętych.

Polecone w reskrypcie ministeryalnym z 5. Stycznia 1863. ponowne rozpoznanie i sprostowanie katastralnych cen siana, poruczone tym samym organom, które dawniéj już te ceny ustanowiły, nie odniosło skutku, — jak to już przewidywał Wydział krajowy w memoryale swoim z 16. Stycznia 1864. —

gdyż organa katastralne starały się jedynie przy nowych dochodzeniach dowieść, że dawniéj błędów nie popełniły.

Przy obradach w Krakowie postawili mężowie zaufania wnioski swoje względem ceny kartofel i siana, i przytaczali za swojemi wnioskami dowody, czerpane z wartości użytkowéj tych produktów, z wykazów z r. 1826., z cen przyjętych dla siana w prowizoryum podatku gruntowego, i z przykładów w niemieckich krajach koronnych, dawniéj szacowanych.

Jednakże c. k. Ministerstwo Skarbu w reskrypcie z 19. Listopada 1864. ustanowiło dla tych produktów ceny daleko wyższe, niż żądali mężowie zaufania.

Stosownie do przepisów, powinny być katastralne ceny kartofel i siana ustanawiane podług pewnego, w każdéj gminie wyśledzonego stosunku wartości pieniężnéj tych produktów do wartości pieniężnéj głównych gatunków zboża. Że wartość kartofel i siana musi być w stosunku do wartości zboża mniejszą w Galicyi, niż w zachodnich krajach koronnych, to wypływa już ze stosunków odbytu tych wszystkich produktów; gdyż popyt za zbożem do wywozu na Zachód czyni zboże w Galicyi stosunkowo droższém od siana i kartofel, które dla stosunkowo zbyt wielkich kosztów transportu nie bywają wywożone; w zachodnich zaś krajach koronnych przywóz zboża ze wschodu czyni takowe tańszém w stosunku do siana i kartofel, które z dalekich okolic nie mogą być przywożone. Jednakże katastralne ceny kartofel i siana, ustanowione reskryptem Ministerstwa Skarbu z 19. Listopada 1864. dla Galicyi Zachodniéj, i przyjęte już dawniéj przez c. k. władze skarbowe dla Galicyi Wschodniéj, są podług załączników *E.* i *F.* w stosunku do cen zboża (mianowicie: ceny kartofel w stosunku do cen żyta, a ceny siana w stosunku do cen owsa) znacznie wyższe, niż ceny katastralne, ustanowione dla kartofel i siana w niemieckich krajach koronnych, dawniéj szacowanych. *E. P.*

Największa część kartofel służy do wyżywienia ludności wiejskiéj. Produktem téj żywności, oszacowanym w katastrze jest siła fizyczna robotników, od której operaty katastralne w Galicyi wymagają nie mniej, niż w niemieckich krajach koronnych dawniéj szacowanych. Nie powinna więc cena katastralna kartofel w stosunku do ceny dnia roboczego pieszego być wyższą w Galicyi, niż w rzeczonych krajach koronnych. Jednakże c. k. władze skarbowe ustanowiły, jak świadczy załącznik *E*), ceny kartofel w stosunku do ceny dnia roboczego pieszego, znacznie wyższe, niż w niemieckich krajach koronnych, dawniéj szacowanych.

Znaczna część kartofel, (jakotéż buraki, rzepa i inne podobne rośliny okopowe, zastąpione w operatach katastralnych prawie wszędzie kartoflami) używane bywają jako karma dla bydła, równie jak wszystkie gatunki siana. Produktem téj karmy są płody zwierzęce. Oprócz cen mięsa, zapisanych w księgach targowych, nie mamy przeciętnych dat o wartości płodów zwierzęcych. Wzięli więc mężowie zaufania za podstawę do porównań swoich tylko ceny mięsa, które pewniejsze były, niż wszystkie inne daty wykazów targowych, bo ceny mięsa musiały być zapisywane podług taxy, dla mięsa urzędownie ustanawianéj. — Przy użyciu dobrego siana (koniczyny, lub siana łąkowego, zwanego w katastrze słodkiem) do produkcyi mięsa, może cetnar takiego siana, podług załącznika *G*), przynieść dochód pieniężny, który wynosi 21, a najwięcéj 29% od ceny targowéj owsa; ustanowione jednak przez c. k. władze skarbowe, dla katastru w Galicyi ceny koniczyny i słodkiego siana, są (jak świadczy załącznik *F*) w ogóle prawie równe z cenami targowemi owsa. — Przy użyciu kartofel do produkcyi mięsa może meca kartofel (podług załącznika *H*) przynieść dochód pieniężny, który wynosi tylko 25tą a najwięcéj 18tą część ceny targowéj, jednéj mecy żyta; ustanowione zaś dla katastru w Galicyi ceny kartofel, wynoszą w ogóle (jak świadczy załącznik *E*) 4tą lub 5tą część ceny targowéj jednéj mecy żyta. *G.* *H.*

Przy użyciu ziemiopłodów do produkcyi płodów zwierzęcych, zostaje wprawdzie rolnikowi, prócz ceny otrzymanéj za płody zwierzęce, jeszcze gnój, który używa się do użyźnienia ziemi, lecz oszacowanie katastralne nie uwzględnia wartości tego gnoju przy obliczaniu kosztów kultury, a z drugiéj strony uwzględnia pożytek z gnoju przy obliczaniu dochodu z gruntu, gdyż przyjmuje ilość i jakość płodów, uzyskanych z ziemi, taką, jaką produkuje ziemia, zasilona gnojem. Takie zasady szacowania zaledwie przed kilkudziesiąt laty mogły być stosowne, i to tylko w krajach, gdzie płody zwierzęce stosunkowo wyższą miały cenę, a gospodarstwa tak były prowadzone, że mało gnojono, mało roślin okopowych i trawiastych uprawiano, i znaczna część roli stała ugorem.

Takie zasady szacowania mogły być mniéj niestosowne w Niższéj Austryi, gdzie szacowanie katastralne, ukończone w r. 1834., przyjęło w ogóle 29% z czystéj roli na ugor, i nie uwzględniło pożytku z ugoru. Musiały jednak te zasady doprowadzić do wynikłości błędnych i niesprawiedliwych, n. p. w okrę-

gu krakowskim, gdzie operaty katastralne, ukończone w r. 1852. przyjęły w ogóle tylko 4% roli na ugor, i nawet pożytek z tego małego ugoru najczęściéj oszacowały.

Musimy tu podnieść i tę ważną okoliczność, że jak świadczy załącznik *F.*, ceny siana, ustanowione przez c. k. władze skarbowe, znacznie są wyższe od cen użytych w prowizoryum podatku gruntowego z r. 1820. Takie ustanowienie cen katastralnych nie może być zgodném z wolą Najmiłościwszego Ustawodawcy, który najwyraźniéj wypowiedział, iż katastralne ceny produktów chce mieć takie, jakie były najniższe w przeciągu lat od 1774 do 1824.

8. O przychodzie w naturze ról i łąk.

Przychód w naturze z ról i łąk nie był przedmiotem obrad z mężami zaufania w Krakowie. Przedłożone były jednak operaty przychodu w naturze z kilku gmin różnych okolic. W tych operatach znaleźli mężowie zaufania zupełne potwierdzenie owych przedstawień memoryału Wydziału krajowego z 16. Stycznia 1864., które wykazywały bezzasadność i błędność czynników przychodu w naturze, przyjętych w operatach katastralnych. (Obacz powyżéj ustęp III. str. 7. i 8.).

Podnieśli mężowie zaufania szczególnie tę okoliczność, że w przedłożonych im operatach wszędzie, bez żadnych dowodów i żadnéj podstawy, zapisana była dowolnie rotacya trzyletnia, najczęściéj bez ugoru, lub z małym ugorem, i to w gminach górskich i na dołach, w ziemi dobréj i na piaskach. Takie cyfry, stawiane na jedno kopyto, mogły być tylko układane w biórach i oczywiście nie były zgodne z przepisami, polecającemi brać za podstawę stan gospodarstwa faktyczny, w gminie zwyczajny, który nie jest wszędzie jednakowy, lecz najrozmaitszy.

Na zarzuty mężów zaufania w tym względzie odpowiedzieli inspektorowie przy obradach w Krakowie, „że w ogóle w tym kraju właściwie żadna nie istnieje zwyczajna w gminach rotacya i w operatach najczęściéj przyjęto rotacyę trzyletnią.“ (Protokół XI. posiedzenia).

Lecz jeżeli nie istnieje zwyczajna w gminie (gemeinbeübliche) rotacya, to nie mogą także istnieć zwyczajne w gminie stosunki uprawy produktów na każdy rok rotacyi. Ztąd wypływa, że ustanowione w operatach rotacye i stosunki uprawy, również jak przychód w ziarnie, zostający w ścisłym związku z rotacyą i ze stosunkami uprawy, więc także przychód w naturze z morga, obliczony sztucznie z tych trzech czynników, nie mógł być i nie był ustanowiony na podstawie nie dającego się dociec zwyczajnego w gminie gospodarstwa, lecz został dowolnie ułożony w biórach; przeto i przy ustanowieniu tego czynnika szacowania nie zachowano ustawy, która nakazuje trzymać się zwyczajnego w gminie gospodarstwa.

Zeznanie inspektorów, że w Galicyi nie ma zwyczajnej w gminie rotacyi, i że przyjęto w operatach najczęściéj rotacyę trzyletną, jest najoczywistszym dowodem, że albo urzędnicy katastralni, ze stosunkami miejscowemi nie obeznani, nie umieją osądzić rotacyi w gminie zwyczajnéj, więc do prowadzenia szacunku nie powinni być użyci, albo téż, że istotnie podług ich zeznania niepodobieństwem jest oznaczyć nie istniejącą zwyczajną w gminie rotacyę, więc sztuczny system szacowania, obliczający dochód z czynników, nie mogących być oznaczonemi podług stanu faktycznego, zaniechany być powinien.

Wydany jednak w skutek obrad krakowskich reskrypt c. k. Ministerstwa Skarbu z 19. Listopada 1864., polecając dalsze prowadzenie szacowania gruntów podług teraźniejszego systemu, nic nie nakazał dla poprawienia czynników przychodu w naturze z ról i łąk.

9. O kosztach kultury ról i łąk.

Względem dowolnego i przepisom przeciwnego ustanowienia kosztów kultury dla ról i łąk odwołali się mężowie zaufania przy obradach w Krakowie na dowody, zawarte w memoryale Wydziału krajowego z 16. Stycznia 1864. Gdy jednak w tym memoryale nie były dotknięte nieznane podówczas jeszcze wynikłości poprawek, nakazanych w reskryptach ministeryalnych z 15. Maja 1861. i 5. Stycznia 1863. więc mężowie zaufania szczególnie na te poprawki uwagę swoja zwrócili.

Szematy, oznaczające robociznę, którą robotnik lub sprzężaj w dniu jednym wykonują, były znowu dowolnie ustanowione podług zdań urzędników katastralnych, gdyż dowodów pisemnych dla ustanowienia tych szematów w aktach katastralnych nie było, a protokolarne podania gmin w tym względzie tak między sobą były sprzeczne, że za podstawę służyć nie mogły. Ustanowione przez urzędników katastralnych szemata dla robocizny ciągłéj (t. j. dla orania i włóczenia) były podobne do podań w książkach gospodarskich, w których opisane są roboty, jakie bydło większe, silne i dobrze karmione, w gospodar-

stwach wzorowych w jednym dniu uskutecznić jest w stanie. Takie szemata nie zgadzają się z powszechnym w gminach naszych zwyczajem, który podług przepisów uwzględniony być powinien; albowiem zwyczajne w naszych gminach bydło, mniejsze, mniéj silne i gorzéj utrzymane, mało roboty wykonuje. Jednakże reskrypt ministeryalny z 19. Listopada 1864. zatwierdził szemata organów katastralnych, z odmianami mało znaczącemi.

Przy poprawkach, których przeprowadzenie było polecone w reskryptach c. k. Ministerstwa Skarbu powyżej przytoczonych, miały być uwzględnione nowe czynniki kosztów kultury, mianowicie: koszta utrzymania budynków, koszta sprawienia narzędzi rolniczych, krótsze dnie zimowe, podwójne święta w Galicyi, stosunkowa możność użycia sprzężajów konnych i wołowych.

Co do uwzględnienia stosunkowej możności użycia sprężajów, sądzili urzędnicy katastralni, iż dość będzie, oprócz dni świątecznych, odtrącić jeszcze pewną ilość dni na przeszkody klimatyczne, i przyjęli przeciętnie 260 dni roboczych dla koni, a 240 dla wołów. Przez tyle dni w roku, może jednak sprzężaj być użyty zaledwie w najlepszych i z przemysłem połączonych gospodarstwach; przy zwyczajném zaś w naszych gminach gospodarstwie, które podług przepisów za podstawę służyć powinno, sprzężaje gospodarcze przez daleką mniejszą ilość dni w roku użyte być mogą; albowiem w Galicyi, dla braku przemysłu i ruchu handlowego, sprzężaje te rzadko do innych, jak do rolnych gospodarczych robót używane bywają.

Nawet w industryjnej Saxonii w przepisach szacunkowych przyjęto dla sprzężajów wołowych tylko 150 do 200 dni roboczych w roku.

Chociaż organa katastralne przyjęły 10 godzin roboczych w dniach dłuższych, a tylko 6 godzin w czterech miesiącach zimowych, mających dnie krótsze, to jednak organa te nie uwzględniły tych krótszych dni zimowych, i to z powodu, że roboty, obliczone w katastrze przy kosztach kultury, nie odbywają się w miesiącach zimowych.

Przedstawiali mężowie zaufania, że dnie krótsze powinny być uwzględnione w ten sposób, aby ilość dziennych godzin roboczych obliczoną została z przecięcia dni krótszych i dni dłuższych, i aby ta przeciętna ilość godzin uwzględnioną była bądź przy obliczeniu dni roboczych w roku, bądź téż przy wymierzeniu roboty, na dzień jeden wymaganej. Przedstawienia te jednak nie odniosły skutku, i nakazane właśnie dla katastru uwzględnienie krótszych dni zimowych uznane zostało przez urzędników katastralnych jako nie wykonalne w katastrze.

Co do kosztów utrzymania budynków i narzędzi rolniczych, skonstatowali mężowie zaufania, przy obradach, że te koszta nigdzie dokładnie nie były szacowane. Urzędnicy katastralni spisywali wprawdzie w téj mierze z grupami gmin liczne protokóły, lecz gdy strony, do téj sprawy nie przygotowane, podawały najrozmaitsze cyfry, urzędnicy katastralni cyfry te w dowolny sposób rektyfikowali, stawiając natomiast cyfry własne, bez najmniejszego dowodu prawdziwości i stosowności tychże cyfer.

I dziwić się temu nie można, że urzędnicy katastralni, przybyli z krajów obcych, i nie mający znajomości stosunków miejscowych, nie byli w stanie, wspomnionych kosztów gruntownie dochodzić i sprawiedliwie osądzić. Nie dość jednak na tém, że ci urzędnicy przyjmowali koszta małe na budynki i narzędzia rolnicze; nie uwzględnili oni nawet i tych małych kosztów; — albowiem zamiast odrębnego policzenia tych kosztów na całe gospodarstwo, lub ustanowienia, ile z tych kosztów na jeden morg przypadać może, wliczyli oni te koszta do rocznych kosztów utrzymania sprzężaju, i dzielili takowe razem z temi ostatniemi przez ilość rocznych dni roboczych, z którego to dzielenia wypadała cena ciągłego dnia roboczego. Z przyjętéj więc n. p. na koszta budynków kwoty 6 złr. 30 kr. m. k., podzielonéj przez ilość dni roboczych jednej pary koni, t. j. przez 260, zostawało $1\frac{1}{2}$ kr. m. k. jako kwota, która w cenie każdego dnia roboczego, miała przedstawiać koszta budynków. Ponieważ jednak w katastrze obliczają się tylko te dnie ciągłe, które potrzebne są do orania i włóczenia, a takich dni, przy średniém gospodarstwie włościańskiem, mającém 10 do 15 morgów roli, nie można przyjąć więcéj jak około 50 na rok, zaś w cenie jednego dnia roboczego, tylko kwota $1\frac{1}{2}$ kr. m. k. na koszta budynków i narzędzi jest zawarta; więc na całe gospodarstwo wypadałoby tylko 1 złr. 15 kr. m. k. jako całoroczny koszt utrzymania budynków!

To postępowanie doprowadziło do szczególniejszego rodzaju niekonsekwencyi. Gdy bowiem cenę ciągłego dnia konnego przyjmowano wyższą, niż cenę dnia wołowego, więc z kosztów na budynki i na narzędzia rolnicze, wplątanych do obliczenia ceny dnia ciągłego, przyjmowano więcej przy dniu ciągłym końskim, jak przy wołowym, jak gdyby koszta na te budynki i narzędzia zależały od tego, czy się robi końmi, czy wołmi.

Całe to postępowanie było niezgodne z duchem przepisu, który koszta utrzymania budynków i narzędzi gospodarskich, a więc nie jakąś dowolną tych kosztów cząstkę uwzględniać poleca.

Mężowie zaufania powstali przeciw temu postępowaniu, i żądali, ażeby wspomnione koszta były dokładnie dochodzone, i ażeby w szczególności koszta na budynki zostały w osobnéj taryfie na jeden morg ustanawiane, i podług téj taryfy, z uwzględnieniem stosunków miejscowych, potrącane. Jednakże c. k. Ministerstwo Skarbu w reskrypcie z 19. Listopada 1864. nie uwzględniło wniosków mężów zaufania, i zatwierdziło postępowanie urzędników katastralnych.

Wspomnieć tu wypada, że nawet i ta mała cząstka kosztów na budynki i narzędzia rolnicze, którą sztucznie wplątano do obliczenia ceny dnia ciągłego, znikła ostatecznie.

Wykazała to zniknienie komisya, wysadzona w r. 1865. od komitetu krakowskiego c. k. Towarzystwa Gospodarczego do rozpoznania sprawy katastru; obliczyła ona bowiem cenę ciągłego dnia roboczego z kosztów utrzymania podług przepisów, biorąc za podstawę cenę produktów i dni pieszych, ustanowione w katastrze, i karmę bydła taką, jaka racyonalnie potrzebną jest dla bydła, zdolnego do roboty wymaganéj w operatach katastralnych.

Pomimo że ta komisya nie wciągnęła do swojego obliczenia nowych czynników, przyznanych w reskrypcie Ministerstwa Skarbu z 15. Maja 1861. (jakoto: kosztów na budynki i narzędzia, krótszych dni zimowych, i rzeczywistéj stosunkowéj możności użycia sprzężajów), to jednak jéj obliczenie wykazywało ceny dnia ciągłego znacznie wyższe, niż takowe ustanowione zostały w reskrypcie Ministerstwa Skarbu z 19. Listopada 1864.

Ztąd wypływa, że przyznanie wspomnionych nowych czynników pozostało na papierze niewykonane, i że ceny dnia ciągłego, ustanowione dla Galicyi Zachodniéj, nie tylko czynników tych nie uwzględniły, lecz nawet nie pokrywają kosztów utrzymania parobka, i odpowiedniego karmienia bydła roboczego.

Wykazała daléj wspomniona komisya, że ceny dnia ciągłego, ustanowione dla Galicyi Zachodniéj, są w stosunku do cen siana znacznie niższe, niż w siedmiu niemieckich krajach koronnych, najpierw szacowanych.

10. O błędach w zbieraniu, obrabianiu i przedstawianiu materyałów, służących do uzasadnienia cyfer pojedynczych czynników.

Przykłady błędnego i fiskalnego obrabiania materyałów, odnoszących się do cen drzewa, przytoczyliśmy już powyżéj str. 15.

Znajdowali mężowie zaufania podobne dowody także i w innych aktach, przedłożonych im w niezliczonych stosach.

W aktach tych było n. p. tylko jedynaście wyciągów z rejestrów sprzedaży zboża i siana z r. 1824. Tak mała ilość nie powinna była służyć do uzasadnienia cen produktów. Mężowie zaufania starali się mieć oryginały rejestrów, z których wspomnione wyciągi przez urzędników katastralnych były sporządzone. Dostawszy ośm takich rejestrów, porównali oni te rejestra z wyciągami, i z tego porównania wykazali przy obradach: — że i w tych wyciągach przebijał się kierunek fiskalny, — że w pojedynczych wyciągach opuszczano sprzedaże, wykazujące ceny niższe, a wciągano ceny sprzedaży wyższe także z lat innych, które przedstawiano jako ceny z r. 1824., — że w tych wyciągach nie przepisywano dosłownie pozycyj z rejestrów oryginalnych, i opuszczano słowa lub ustępy, potrzebne do osądzenia pojedynczych pozycyj, — że w ogóle żaden wyciąg nie był dokładnie sporządzony, należycie objaśniony, i stosownie użyty, — że więc sporządzenie tych wyciągów, czynność ze wszystkich katastralnych operacyj najłatwiejsza, była uskutecznioną fiskalnie lub błędnie, po części z nawyknienia do robót niegruntownych, przez nikogo niekontrolowanych, po części zaś z téj przyczyny, że urzędnicy katastralni nie mogli zrozumieć polskich rejestrów i objaśnić sobie okoliczności stanowczych, które wypływały z nieznanych tym urzędnikom stosunków miejscowych. (Obacz podania mężów zaufania do l. W. 863 z r. 1864. i protokóły posiedzenia X. str.: 29, 51, 61. i posiedzenia XII. str. 3.)

Gdy podnoszone przez mężów zaufania błędy w obrabianiu szczegółowych materyałów, odnoszących się do cen robocizny, dały powód do zarzutu, że błędy w aktach pojedynczych nie mogą mieć wpływu wobec wielkiéj masy uzbieranych materyałów, podjęli się mężowie zaufania pracy ropoznania wszystkich dat, dotyczących ceny dnia ciągłego z całego jednego inspektoratu szacunkowego, w którym dla uzasadnienia wspomnionych cen najwięcéj materyałów było uzbieranych. Wykaz załączony do sprawozdania tego inspektoratu obejmował wynikłości sumaryczne każdego gatunku tych materyałów.

W pierwszéj rubryce tego wykazu przedstawione było przecięcie cen najmu dnia ciągłego parokonnego z dwóch tylko rejestrów gospodarskich z r. 1824. W załączonych do aktów wyciągach z tych rejestrów była mowa tylko o dniach ciągłych; mogły więc te ceny sciągać się także do dni ciągłych wołowych, które taniéj się szacują: w wykazie jednak przedstawiono, jakoby te ceny płacone były za dnie konne. Z rejestrów oryginalnych, z których wyciągi były zrobione, dostali mężowie zaufania tylko jeden, a porównywając ten oryginał z wyciągiem, wykazali, że wyciąg był zupełnie błędny. Albowiem w rejestrze oryginalnym było zapisane: „Wójtowi za siedm dni bydlnego szarwarku 7 złr. w. w.;“ urzędnik zaś katastralny, nie rozumiejący zapewnie tego polskiego zapisku, zrobił z tego w swoim wyciągu „Sieben Zugtage zum Ackern.“ — Inspektor zaś poszedł daléj, i zrobił z tego cenę najmu dnia konnego.

W drugiéj rubryce wykazu inspektorackiego wciągnione było przecięcie cen dnia ciągłego, obliczone w r. 1826. z kosztów utrzymania sprzężaju; bo to przecięcie zbliżało się do cen, proponowanych przez inspektorat. To przecięcie jednak nie mogło być użyte do uzasadnienia teraźniejszych cen katastralnych, które miały być obliczone z uwzględnieniem nowych czynników (kosztów na budynki i narzędzia rolnicze, krótszych dni zimowych, i stosunkowéj możności użycia bydła); bo te czynniki nie były uwzględnione przy obliczeniach w r. 1826. — Te ostatnie obliczenia brały za podstawę ceny siana tamże wskazane, które były znacznie niższe od cen siana, przyjętych dla katastru przez urzędników katastralnych. — Opierając się przeto na obliczeniach z r. 1826. dla uzasadnienia ceny dnia ciągłego, potrzeba było przyjąć także ceny siana, w tych obliczeniach wykazane. Urzędnicy katastralni jednak powołali się na dochodzenia z r. 1826. pod względem wykazanych tam nizkich cen dni ciągłych, a odrzucili wykazane tamże nizkie ceny siana jako niestosowne. Fakt ten jest jednym z owych licznych dowodów, że urzędnicy katastralni wybierają zpomiędzy materyałów, a nawet z jednego i tego samego materyału wyrywają dowolnie te lub owe części, i tak je używają, aby zadość uczynić fiskalizmowi.

W trzeciéj i czwartéj rubryce wykazu inspektorackiego przedstawione były przecięcia cen dnia ciągłego, obliczone z kosztów utrzymania, podanych przez gminy, jakotéż przecięcia cen, które miały być obliczone z kosztów utrzymania wykazanych w rejestrach folwarcznych.

Zpomiędzy dat z rejestrów i z podań gmin, spisanych przy operacyach pierwszych i przy operacyach nakazanych dla poprawy pierwszych operatów, wybierały komisye katastralne małą zwykle liczbę podług upodobania, i z tych dat wybranych układały wykazy, któremi uzasadniały roboty swoje.

Jedna z komisyj załączyła jako niezbity dowód ceny dnia pieszego, wyciąg z folwarcznéj tabeli zbożowéj, wykazujący ordynaryę dawaną gumiennemu w r. 1824., a dodawszy do tego dowolną cyfrę pensyi w pieniądzach, obliczyła, iż wynagrodzenie tego gumiennego wynosiło tylko $5^{9}/_{10}$ kr. m. k. dziennie. Objaśnienia jednak, otrzymane przez mężów zaufania, wskazały, iż ten gumienny oprócz zboża, wypisanego przez komisyę, miał w użytku budynek dworski, pięć morgów ogrodu, opał i paszę dla krów.

Daty z rejestrów i z podań gmin, zebrane przez komisye tegoż inspektoratu, o kosztach utrzymania parobka, były także w przypadkach pojedynczych rektyfikowane przez dowolne opuszczanie, lub zmniejszanie pojedynczych pozycyj kosztów, a wynikłości tych rektyfikacyj były przedstawione w sumarycznym wykazie jako wynikłości rejestrów i podań gmin.

Z pięciu komisyj tegoż inspektoratu dwie tylko załączyły małą ilość wyciągów z folwarcznych rejestrów o karmie bydła (Futter-Passirungstabellen). I te wyciągi były także niedokładne. Dwa np. wyciągi wykazywały taką ilość rocznéj karmy, iż z niéj na jednego wołu dziennie wypadało $10^{1}/_{4}$ i $8^{1}/_{2}$ funtów siana. Widoczném było, że tu brakowała część karmy, nie zapisywana w rejestrach jako to: trawa spasiona, ujmy, plewy, i t. p. Użyły jednak komisye szacunkowe tych wyciągów. — Nadto jeszcze przy obliczaniu ceny dnia ciągłego na podstawie tych wyciągów, opuściła jedna komisya koszta zużycia koni, druga zaś opuściła koszta na budynki gospodarcze, na narzędzia rolnicze, i na parobka. Obliczona tym

sposobem cena dnia ciągłego wciągniętą została w trzecią rubrykę wykazu inspektorackiego, między materyały uzasadniające cenę dnia ciągłego, w któréj wszystkie wspomnione koszta miały być uwzględnione.

Podania wielu gmin téj sprawy nieświadomych były tak niedorzeczne, iż z nich wypadała całodzienna karma jednego konia na 11, 10, 9 fnt., a dzienna karma wołu na 8, 7, 6, 5 i 4 fnt. wartości siana. Takie podania zostały jednak użyte przez komisye katastralne. W jednym dystrykcie komisyjnym podały gminy w jedynastu protokółach koszta utrzymania, wskazujące cenę dnia ciągłego wyższą; te podania nie zostały wciągnięte do wykazu inspektorackiego. Jedna grupa gmin w górach podała do protokółu karmę stajenną, potrzebną dla wołów przez dwa miesiące robocze, i prócz tego podała pastwisko; komisya nie uwzględniła pastwiska, a podaną dwumiesięczną karmę stajenną podzieliła przez 100 dni roboczych, i z tego fałszywego obliczenia wykazała koszt dzienny utrzymania dwóch wołów na $5^{9}/_{10}$ kr. m. k. — I z takich to dat ułożono przecięcie, które figurowało w czwartéj rubryce wykazu inspektorackiego jako przecięcie z podań gmin.

Z opisanych tu czterech rubryk, które miały wykazywać przeciętne wynikłości czterech gatunków zebranych materyałów, obliczone było w wykazie inspektorackim znowu przecięcie ogólne. Łatwo pojąć, że ogólne przecięcie, obliczone z materyałów dowolnie wybranych, przykrojonych, lub przekroczonych, i dowolnie zestawionych, zbliżało się do cen dnia ciągłego, proponowanych przez inspektorat.

Takie to akta leżały całe miesiące i lata w inspektoratach, a po części także i u władz wyższych, i nikt nie myślał o kontrolowaniu, o poprawieniu błędów, o zastąpieniu błędnych dochodzeń innemi.

I pomimo takich błędów, przez mężów zaufania wykazanych, c. k. Ministerstwo Skarbu nie poleciło dochodzeń nowych, lepszych, zgodnych z przepisami.

11. O wynikłościach szacowania katastralnego.

Już operaty pierwszego szacowania świadczyły, do jak błędnych, nierównych i fiskalnych wynikłości mogą one doprowadzić. Porównanie tych wynikłości z cenami gruntów (załącznik A). wskazywało, że wspomnione wynikłości wewnątrz kraju naszego są nadzwyczaj nierówne, i w stosunku do cen gruntów, przez same organa katastralne tu i ówdzie zebranych, w ogóle więcéj niż dwa razy wyższe, jak w prowincyach dawniéj szacowanych.

Przy operacyach szacunkowych W. Ks. Krakowskiego, ukończonych w r. 1851., nie zbierali urzędnicy katastralni żadnych dat o cenach gruntów. Zebrane późniéj w dobrach hr. Adama Potockiego przypadki dzierżaw z kontraktów, obowiązujących w latach ostatnich wskazywały, że czysty dochód, oszacowany w katastrze na podstawie cen produktów z r. 1824. był w ogóle o $66^{1}/_{2}$ procent wyższy od teraźniejszych czynszów dzierżawnych, i że podatek zwyczajny z dodatkiem trzeciej części, wymierzony na podstawie nowego szacowania katastralnego, wynosił $33^{2}/_{5}$ procentu od czynszu dzierżawnego, a tenże podatek z dodatkami wojennemi i krajowemi zabierał $61^{7}/_{10}$ procentu od czynszu dzierżawnego. Zostawało więc właścicielowi tylko $38^{3}/_{10}$ procentów, z których on jeszcze inne ciężary publiczne (na drogi, kościoły, potrzeby gminne etc.) ponosić musiał. — Taki podatek nie jest już podatkiem, ale konfiskacyą znacznéj części majątku.

12. O użyciu cen zamiennych (dzierżaw i kupna) gruntów, i o potrzebie rewizyi operatów przez organa inne.

Wobec takich wynikłości szacowania, wobec doświadczeń, że te wynikłości nie mogą być należycie sprostowane przez nakazane małe poprawki w pojedynczych czynnikach najbłędniéj ustanowionych, wobec mnogich dowodów, że i te poprawki najbłędniéj się wykonują, — wobec dowodów, że niezliczone stosy wadliwych aktów, spisane dla formy o pojedynczych czynnikach, nie bywają u władz wyższych ani rozpoznawane, ani czytane, — wobec niechęci tych władz do polecenia zbyt kosztownych nowych dochodzeń dla poprawienia pojedynczych czynników, nakoniec także wobec braku dostatecznych i dokładnych materyałów do poprawienia wszystkich tych, ściśle z sobą związanych czynników, położyli mężowie zaufania główną nadzieję swoją w stosownem użyciu dat o cenach zamiennych (kupna i dzierżaw) gruntów.

W skutek prośby mężów zaufania polecił J. Ex. P. Minister Skarbu, ażeby akta, dotyczące cen kupna i dzierżaw gruntów, zostały z inspektoratów do Krakowa przysłane, i mężom zaufania udzielone. Gdy jednak te akta nie były jeszcze uporządkowane, i ogólne zestawienia materyałów jeszcze nie ułożone, więc dostały się mężom zaufania do przejrzenia tylko niektóre wykazy cząstkowe, i przypadki pojedyncze,

z których rozpoznania powzięli mężowie zaufania przekonanie, że i téj robocie, równie jak innym, brakowało gruntowności.

„Nie znajdowaliśmy," — mówią mężowie zaufania w sprawozdaniu do Wydziału — „w tych „aktach kopij kontraktów kupna i dzierżaw; bo pocóż te kontrakty zbierać, i jak użyć takowych mieli urzę„dnicy katastralni, którzy kontraktów polskich przeczytać, lub dobrze zrozumieć nie byliby wstanie? „Nie ma w tych aktach dokumentowanego i dostateczną rękojmię przedstawiającego oszacowania wszyst„kich praw, przedmiotów i ciężarów, przyjętych przez nabywcę lub dzierżawcę, których wartość powinna „być odtrącononą od ceny kupna i od czynszu dzierżawnego, lub dodaną do téj ceny, ażeby wykombino„wać czystą cenę gruntu. — Znaleźliśmy inne także ważne usterki, a z naszych rozmów z inspektorami, „od których żądaliśmy objaśnień, poznaliśmy, że oni nie są skłonni do stosownego użycia tych dat, które „nie są zgodne z ich operacyami. — Sprawdziło się więc to wszystko, co względem użycia tych dat prze„widział Wydział krajowy w memoryale swoim z 16. Stycznia 1864."

Złożyli przeto mężowie zaufania dalsze swoje przedstawienia w téj sprawie przy obradach w Krakowie, i w podaniu z 1. Września 1864., wręczoném J. Ex. Ministrowi Skarbu.

Zwrócili oni w tem podaniu uwagę P. Ministra na ważność dat o cenach kupna i sprzedaży gruntów, które do uzasadnienia i sprostowania operacyj szacunkowych podług przepisów użyte być powinny, i do tego celu we wszystkich krajach, mających kataster parcelowy lub klasowy, użyte były. — Sprawiedliwe bowiem użycie dat wspomnionych jest środkiem jedynym do utrzymania idealnego szacunku gruntów w takich granicach, aby ono nie oddalało się zbytecznie od rzeczywistości. — Przedstawili mężowie zaufania obawy swoje z powodu zarzutów, które były podnoszone przez urzędników katastralnych przeciw stosownemu użyciu dat o cenach gruntów, nie zgadzających się z operacyami tych urzędników.

Prosili więc mężowie zaufania w rzeczoném podaniu do P. Ministra Skarbu: ażeby daty o cenach kupna gruntów i czynszach dzierżawnych były rozpoznawane i zestawiane z powołaniem do tego reprezentantów właścicieli gruntów, w sposób proponowany przez Wydział krajowy w memoryale z 16. Stycznia 1864.; prosili także, ażeby szacowania lasów we wszystkich nielicznych tego szacowania czynnikach zostało zrewidowane, i ażeby katastralne ceny drzewa w ogólności nie przekraczały cen prowizoryum gruntowego z r. 1820.; — prosili daléj, ażeby operacye szacunkowe co do innych rodzajów kultury (ról, łąk, ogrodów i t. d.) zostały pojedynczo zrewidowane i sprostowane, i ażeby przy téj operacyi użyte były daty o cenach gruntów, zebrane z lat ostatnich, i zredukowane w stosunku do cen produktów z r. 1824.; — prosili także, ażeby zestawienia wynikłości szacowania w całych inspektoratach, jakie się okażą po wspomnionéj rewizyi operatów pojedynczych, rozpoznane były u władz wyższych na podstawie sumarycznego porównania tych wynikłości z datami o cenach kupna i dzierżaw, i ażeby władze wyższe podług tego rozpoznania uchwalały o sumie czystego dochodu z wszystkich gruntów całego okręgu administracyjnego, i pojedynczych inspektoratów, jako téż o potrzebie dalszych sprostowań w operatach.

W tém samém podaniu żądali mężowie zaufania, ażeby po wspomnioném sprostowaniu operacyj otworzone były reklamacye dla całéj Galicyi Zachodniéj i dla okręgu Krakowskiego, ażeby więc odstąpiono od postanowienia reskryptu ministeryalnego z dnia 20. Kwietnia 1863. l. 1.279, które, dozwalając nowych reklamacy w czterech obwodach Galicyi Zachodniéj, ograniczało okręg Krakowski i obwód Wadowicki na same tylko rekursa do Ministerstwa, więc odejmowało im pierwszą instancyę.

W témże podaniu prosili mężowie zaufania, ażeby prowadzenie dalszych operacyj szacunkowych i rozpoznanie reklamacyj nie było zostawione w rękach tych samych urzędników katastralnych, którzy tyle błędów popełnili, i nie mieli przymiotów ustawami przypisanych, lecz ażeby te czynności oddane były organom innym, przez poprzednie roboty nie uprzedzonym, krajowcom, znającym język krajowy i miejscowe stosunki gospodarskie; bo tak nakazują ustawy.

Nadzwyczaj liczne, a zbyt jasno w oczy bijące błędy w operatach dowodziły, że u władz wyższych nie rozpoznawano operatów, i nie starano się o prostowanie błędów w samym zarodzie ich pojawiania się, że więc operacye katastralne nie miały należytego i ciągłego nadzoru. Ponowili więc mężowie zaufania w przytoczoném podaniu do P. Ministra Skarbu prośbę, ażeby do kierowania sprawą katastralną ustanowioną była komisya, czy to odrębna, czy téż przy krajowéj Dyrekcyi Skarbu, złożona w sposób proponowany w memoryale Wydziału krajowego z 16. Stycznia 1864.

Odpowiedź na te prośby mężów zaufania, udzielona Wydziałowi krajowemu w pismie c. k. Prezydyum Namiestnictwa z 30. Listopada 1864. l. 17.236 (l. W. 870) była następującéj treści: „Pan Mini-

„ster Finansów nadmienił, że mężowie zaufania w obawie, ażeby przez zaprowadzenie stałego katastru nie „nastąpiło podwyższenie podatku gruntowego w téj prowincyi, zrobili w osobném podaniu do P. Ministra „Skarbu wniosek, ażeby dochodzenie czystego dochodu katastralnego, względnie do ekonomicznych rodzajów „kultury dla całego kraju, a daléj dla pojedynczych gmin, przedsiębraném było na podstawie rezultatów „kupna i dzierżaw, zredukowanych na stosunek cen zbożowych z r. 1824., a rewizya szacunku lasowego, „na podstawie stosunku cen z r. 1774. do 1782., tudzież, ażeby w miejsce teraźniejszych organów szacun„kowych użyto krajowców, i do dyrekcyi spraw katastralnych w całym kraju ustanowiono osobną komisyę. „Na to J. E. Pan Minister Finansów polecił przedstawić Świetnemu Wydziałowi krajowemu, że sposób do„chodzenia czystego dochodu katastralnego w pojedynczych gminach w wyżwspomnionym kierunku, pro„ponowany przez mężów zaufania, okazuje się niedopuszczalnym, albowiem nie tylko nie zgadza się z wy„raźnemi postanowieniami najwyższego patentu z r. 1817., istniejącemi instrukcyami szacunkowemi i kata„stralnemi, nareszcie z najnowszemi postanowieniami rozporządzenia ministeryalnego z dnia 15. Maja 1861. „l. 2.250, polegającego na najwyższéj rezolucyi (z 7. Lutego 1861.), ale i zwichniętyby został przez to „w nieuzasadniony sposób stosunek do graniczących, już katastrowanych krajów koronnych. Pan Minister „Finansów nie jest przeto w możności przychylenia się do tego wniosku mężów zaufania. Zresztą wszy„stkie możliwe życzenia mężów zaufania uwzględnione zostały w taki sposób, że dostaną się krajowi „w udziele wszelkie, najwyższą wolą Najjaśniejszego Pana przyznane mu ulżenia, o ile tylko na to po„zwalają względy na oszacowanie innych krajów koronnych, i na dochód funduszu podatkowego „w ogóle. Co się tyczy wyboru krajowców w miejsce dotychczasowych organów katastralnych, to takowi „znajdą odpowiedne uwzględnienie, w miarę kompetencyi o opróżnione posady i stosownie do udowodnio„nych zdolności. Co do ustanowienia osobnéj komisyi krajowéj do dyrekcyi spraw katastralnych, P. Mini„ster Finansów miał sposobność objawienia swego zdania o niemożliwości takowéj w swym reskrypcie do „świetnego Wydziału krajowego z dnia 25. Marca 1864.“

W jaki sposób „wszystkie możliwe“ życzenia mężów zaufania uwzględnione, i przyznane krajowi ulżenia wykonane zostały, wskazuje zawarty w tém sprawozdaniu rozbiór reskryptu c. k. Ministerstwa Skarbu z 19. Listopada 1864., wydanego w skutek obrad krakowskich. — Zdaje się, iż przy wydaniu tego reskryptu przeważał wspomniony przez Jego Excell. Pana Ministra wzgląd „na dochód funduszu podatkowego.“

Nie możemy także podzielać zdania Pana Ministra, jakoby niezgodném z ustawami było żądanie mężów zaufania, ażeby ceny drzewa z lat 1774. do 1782. (przyjęte w szacowaniu Jozefińskiem, a następnie w prowizoryum z r. 1820.) służyły za podstawę do ustanowienia cen katastralnych, i nie były przekroczone w katastrze w ogólném przecięciu. Albowiem lata 1774. do 1782. wpadają w ów pięćdziesięcioletni peryod (1774. do 1824.), z którego najniższe ceny podług woli Monarchy powinny być użyte w katastrze. Pierwotna instrukcya katastralna, wydana na podstawie zasad w r. 1825. przez Monarchę sankcyonowanych, mówi nawet wyraźnie o tém, że i ceny z operatów Jozefińskich mają być użyte jako materyał do ustanawiania cen katastralnych drzewa *).

Użycie tego materyału w Galicyi Zachodniéj było tém bardziéj potrzebném, a nawet koniecznem, gdy w tym kraju z wspomnionego, a stanowczego tu pięćdziesiątletniego peryodu nie ma innych dokładnych, urzędownie sprawdzonych, i dostatecznych dat o cenach drzewa na pniu w lesie.

Uderzającą jest także sprzeczność odpowiedzi J. E. Pana Ministra Skarbu, który z jednéj strony odmawiał rewizyi operatów w kierunku proponowanym przez mężów zaufania z tego powodu, iż taka rewizya nie zgadzałaby się z wyraźnemi postanowieniami ustaw, a z drugiéj strony pozostawiał w Galicyi urzędników katastralnych, którzy podług najwyraźniejszych postanowień tychże samych ustaw do szacowania gruntów w tym kraju nie powinni być użyci.

Podług ustaw, na które J. Excell. Pan Minister Skarbu się odwoływał, powinny być uważane jako nieprawne i nieważne wszystkie dotychczasowe operacye szacunkowe w Galicyi. Legalnie nieważnemi są te operaty, bo sporządzone były przez organa, nie posiadające tych koniecznych przymiotów, które natura sprawy i ustawy wymagają. Nieważnemi są te operaty, bo w nich podług licznych i tylekrotnie zło-

*) Obacz dzieło Dra. Józefa Linden: Grundsteuer-Verfassung in Oesterreich, Wien 1840. tom I. str. 345. §. 393., i str. 348. §. 396. Że w tém dziele pierwotna instrukcya katastralna, wydana dla Niższéj Austryi, dosłownie jest przedrukowaną, wiemy z reskryptu c. k. Ministerstwa Skarbu z 7. Grudnia 1862. l. 4.239. Pismo c. k. Prezydyum Namiestnictwa z 11. Grudnia 1862. l. 9.850 (l. W. 1.006 z. r. 1862.)

żonych dowodów organa katastralne, nie znające stosunków miejscowych, ustanawiały cyfry dla pojedynczych czynników dowolnie, z pominięciem głównéj, w ustawach wypowiedzianéj zasady, która szacowanie gruntów poleca opierać na trybie gospodarstwa w gminie zwyczajnym.

Lecz c. k. Administracya Skarbu nie chciała uznać, że te operaty są nieważne, i nie mogą doprowadzić do wynikłości sprawiedliwych; nie chciała nakazać całkowitéj a kosztownéj tych operatów we wszystkich czynnikach rewizyi przez organa inne, przymioty potrzebne posiadające. — I właśnie dlatego już mężowie zaufania przy obradach w c. k. Ministerstwie Skarbu w r. 1861/2., i Wydział krajowy w memoryale z 16. Stycznia 1864., a nakoniec mężowie zaufania w prośbie z 1. Września 1864. proponowali rewizyę krótszą, sumaryczną, — rewizyę cyfry czystego dochodu na podstawie dat o cenach kupna i dzierżaw gruntów.

Jeżeli c. k. Ministerstwo Skarbu mniemało, że taka sumaryczna rewizya nie byłaby zgodną z przepisami, które czysty dochód z czynników pojedynczych obliczać polecają, to wobec oczywistéj błędności operatów, nie odpowiadających przepisom zasadniczym, powinno było polecić rewizyę wszystkich czynników i wynikłości tychże, zawsze jednak z dokładném, i na wynikłości szacowania wpływającém użyciem dat o cenach kupna i dzierżaw gruntów. — Albowiem takie użycie dat wspomnionych nie było niezgodném z przepisami, lecz właśnie w przepisach poleconém. Sama bowiem katastralna instrukcya szacunkowa, wydana dla Galicyi, poleca, ażeby daty wspomnione, mające służyć do uzasadnienia czystego dochodu, od samego początku operacyj szacunkowych w największéj możliwéj liczbie, jak najpilniéj były zbierane (§§. 34. do 36., 79 do 84). — W myśl téj instrukcyi powinny wynikłości dat wspomnionych służyć za wskazówkę przez cały ciąg operacyj szacunkowych; wynikłości te bowiem mają służyć do uzasadnienia i usprawiedliwienia cyfry czystego dochodu (§§. 35., 36., 82., 213, 214.), w pojedynczych wypadkach nawet do ustanowienia téj cyfry (§§. 117. i 186), a nakoniec także do jéj sprostowania (§. 198). — Nawet w gminach, w których takie daty nie zostały znalezione, powinien być czysty dochód unasadniony i usprawiedliwiony podobnemi datami, znalezionemi w innych gminach (§§. 82. i 214). — Gdy szacowanie katastralne z mocy ustaw opiera się na cenach produktów z r. 1824., więc dla uzasadnienia i usprawiedliwienia wynikłości tego szacowania oczywiście mogą być użyte tylko te daty o cenach gruntów, które zebrane są z lat blizkich rokowi 1824; ceny zaś gruntów z lat nowszych, jeżeli mają być użyte przy katastrze, powinny być zredukowane na stosunki cen produktów z r. 1824.

Z powodu, że urzędnicy katastralni dat wspomnionych w dostatecznéj ilości nie zbierali, i takowych w sposób przepisany nie używali, powstały przedstawienia, które doprowadziły do tego, że przytoczony już powyżej reskrypt c. k. Ministerstwa Skarbu z 5. Stycznia 1863. urzędom podatkowym polecił: zbierać wspomnione daty z sześciu lat ostatnich, obliczać z nich ceny gruntów, redukować te ceny w stosunku do cen produktów z r. 1824., i zestawione ceny oddawać organom katastralnym do dalszego użytku. W chwili jednak wydania tego reskryptu szacowanie w Galicyi Zachodniéj było prawie ukończone, w Galicyi zaś Wschodniéj daleko posunięte; pojedyncze czynniki już były poustanawiane, a wszystkie te operacye odbyły się bez należytego użycia dat o cenach zamiennych gruntów. Nie można wątpić, że gdyby te daty od początku operacyj były zbierane, i użyte w sposób literze i duchowi przepisów odpowiadający, operacye szacunkowe byłyby przybrały inny kierunek, i byłyby doprowadziły do wynikłości z rzeczywistością więcéj zgodnych. Słusznem więc, i z przepisami zgodném było żądanie Wydziału krajowego, ponowione przez mężów zaufania, ażeby pojedyncze operaty, bez należytego użycia dat o cenach gruntów zdziałane, z użyciem tych dat były zrewidowane, i sprostowane.

Gdy władze wyższe podług instrukcyi katastralnej (§§. 204 i 205) mają obowiązek rozpoznawania i uchwalania o sumarycznych zestawieniach wynikłości szacowania z pojedynczych inspektoratów, a niepodobieństwem jest, aby te władze wchodziły w ocenianie niezliczonéj masy pojedynczych operatów, więc stosownem było żądanie mężów zaufania, ażeby te władze oceniały sumaryczne wynikłości szacowania przez porównanie z sumarycznemi wynikłościami dat o cenach gruntów, które podług przepisów powinny służyć do uzasadnienia, usprawiedliwienia, i prostowania rezultatów szacowania.

Nie możemy więc podzielać zdania, wypowiedzianego w pismie J. Excel. P. Ministra Skarbu z 19. Listopada 1864., jakoby wspomnione prośby mężów zaufania względem użycia dat o cenach gruntów były niezgodne z przepisami.

Lecz niezgodne z dotychczasowemi przepisami, i z duchem ustaw, i nie odpowiadające potrzebom są zdaniem Wydziału krajowego właśnie te postanowienia, które względem zbierania i użycia dat

wspomnionych zostały wydane w reskrypcie c. k. Ministerstwa Skarbu z 19. Listopada 1864. W tym bowiem reskrypcie cofnęło c. k. Ministerstwo Skarbu postanowienie dawniejszego reskryptu z 5. Stycznia 1863., w którym było polecono redukować ceny gruntów z lat ostatnich w stosunku do cen produktów z r. 1824. W reskrypcie z 19. Listopada 1864. nakazało c. k. Ministerstwo Skarbu zbierać i używać przy katastrze, bez żadnéj redukcyi, daty o cenach gruntów z lat 1855. do 1864., więc z peryodu dziesięcioletniego, w którym agio srebra i złota było znaczne, — z peryodu, w który wpadają lata niepraktykowanéj dotąd drogości produktów, spowodowanéj nadzwyczajną koncentracyą wojsk w Galicyi, — z peryodu, w którym ceny produktów były przeciętnie przynajmniéj cztéry razy wyższe od cen produktów z r. 1824, przyjętych w katastrze!!!

Co do użycia dat o cenach gruntów, zebranych z lat 1855. do 1864., postanawia reskrypt c. k. Ministerstwa Skarbu z 19. Listopada 1864., ażeby wynikłości kontraktów kupna i dzierżaw jednéj klasy gruntów, jednéj parceli, lub jednego komplexu gospodarskiego, bez żadnéj redukcyi, porównywane były z wynikłościami oszacowania katastralnego, i ażeby tam, gdzie te ostatnie wynikłości są równe lub wyższe od pierwszych, przedsięwzięte zostały bliższe rozpoznania obu tych wynikłości, a w skutek tego rozpoznania może nastąpić zmniejszenie wynikłości szacowania tylko w tym przypadku, gdy przez takie zmniejszenie nie będzie zwichnięty należyty stosunek z innemi klasami gruntów, lub z gminami graniczącemi. *)

Trudno wątpić o tém, że urzędnicy katastralni nie będą skłonni do znalezienia wspomnionych przypadków, w których zmniejszanie wynikłości oszacowania nastąpićby mogło bez zwichnięcia należytego stosunku z innemi gruntami; bo oni sami w operatach swoich stosunek między gruntami już ustanowili, i za należyty już uznali.

Nie można nawet spodziewać się, aby wynikłości kontraktów kupna i sprzedaży z lat ostatnich były niższe od szacowania katastralnego, — tém bardziéj, gdy wybór tych kontraktów i obliczanie cen gruntów z tych kontraktów pozostawiono organom, które szacowanie katastralne już przeprowadziły.

Gdy podług instrukcyi katastralnéj, daty o cenach gruntów, zbierane od początku operacyj szacunkowych, miały wpływać na cały tok operacyj, to teraz dziać się musi odwrotnie; ukończone już operacye szacunkowe muszą wpływać na zbieranie i obrabianie dat o cenach gruntów.

Prośby Wydziału krajowego, i mężów zaufania, ażeby rozpoznanie i zestawianie dat o cenach gruntów, służących do kontroli operatów szacunkowych, oddane były organom innym, nie zostały uwzględnione.

W instrukcyi c. k. Ministerstwa Skarbu, załączonéj do reskryptu z 19. Listopada 1864. nie ma nawet włożonego na organa katastralne obowiązku, ażeby przypadki kupna i dzierżaw, i obliczanie cen gruntów z tych przypadków dokumentami lub w inny sposób zaufania godny udowadniali. Podług téj instrukcyi mają komisarze szacunkowi dochodzić przypadków dzierżawnych także przez protokolarne traktowanie z gminami, chociaż tak licznie zebrane dowody wskazywały, że podobne protokolarne dochodzenia najgorzéj są uskuteczniane, i na zaufanie zasługiwać nie mogą. Pomimo próśb Wydziału krajowego i mężów zaufania, aby przypadki kupna i dzierżaw, bez dowolnego między onemi wyboru były użyte w wynikłościach przeciętnych, dozwala wspomniona instrukcya ministeryalna wyłączać wiele przypadków; a wyłączenie to, jakotéż obrabianie i zestawianie dat zebranych pozostało w rękach organów katastralnych, chociaż przy różnych sposobnościach przez mężów zaufania wykazane były liczne przypadki, w których te organa zpomiędzy zebranych materyałów fiskalny wybór czyniły, z jednego materyału w kierunku fiskalnym pewne daty przyjmowały, inne odrzucały, pisemnych dokumentów polskich nie zrozumiały, i błędnie wykładały, — stosownego i dosłownego wyciągu z dokumentów, sporządzić nie umiały, — zebrane daty fiskalnie obrabiały, wynikłości dat pojedynczych błędnie i fiskalnie, nawet inaczéj, niż one są w dokumentach, przedstawiały, — i sumaryczne zestawienia tych wynikłości tak składały, aby w tych zestawieniach znalazło się usprawiedliwienie cyfer, w biórze naprzód ułożonych.

---

*) Dotyczący ustęp reskryptu Ministerstwa Skarbu brzmi dosłownie: „Die erhobenen Kauf- und Pachtverträge einer Bodenklasse, einer Parzelle, oder eines Komplexes, ohne eine Reduktion, sind dem Ergebnisse der Katastralschätzung entgegenzuhalten, und wo Letzteres gleich, oder gar höher als Ersteres sich ergeben sollte, ist, wie in einem Reklamationsfalle, eine genaue Untersuchung, der auf beiden Wegen erhaltenen Daten vorzunehmen, und in eine Abänderung des Schätzungsergebnisses, unter dem anstandlos befundenen Kauf- und Pachtvertrag, ist nur dann einzugehen, wenn dieß ohne Störung des richtigen Verhältnißes mit den anderen Bodenklassen, und angränzenden Gemeinden geschehen kann."

Postanowienie reskryptu c. k. Ministerstwa Skarbu z 19. Listopada 1864., odnoszące się do zbierania i użycia dat o cenach gruntów, nie mogą prowadzić do słusznych rezultatów.

Zawarte w tym reskrypcie postanowienie zbierania i użycia cen gruntów z lat 1855. do 1864., bez żadnych tych cen redukcyj, nie jest zgodne z ustawą Monarchy, która nakazała przeprowadzić szacowanie gruntów na podstawie cen produktów z r. 1824.

Postanowienie to nie jest zgodne z wypowiedzianym w ustawach celem katastru, którym jest równe szacowanie gruntów we wszystkich prowincyach.

Postanowienie to musi prowadzić do szacowania nierównego, krzywdzącego Galicyę, gdyż w prowincyach dawniéj szacowanych, mogły być zbierane i używane przy katastrze tylko ceny gruntów z lat dawnych, więc ceny znacznie niższe.

13. O pozostawieniu teraźniejszéj ogólnéj sumy podatku gruntowego w Galicyi bez zmiany aż do chwili regulacyi tego podatku w całém Państwie.

Wspominając o nieuzasadnionych zarzutach organów katastralnych przeciw słusznemu użyciu dat o cenach gruntów, wyrazili mężowie zaufania w podaniu do J. E. P. Ministra Skarbu z 1. Września 1864. zdanie swoje, iż rzeczywistego powodu tych zarzutów szukać potrzeba jedynie w téj okoliczności, iż wynikłości dat o cenach gruntów nie zgadzają się z wynikłościami oszacowania katastralnego, a sprawiedliwe użycie tych dat doprowadziłoby do takiego zniżenia rezultatów szacunku katastralnego, iżby ztąd okazała się potrzeba zmniejszenia ogólnéj sumy podatku w Galicyi.

Zmniejszenie to byłoby jednak usprawiedliwioném tą okolicznością, że teraźniejsza suma podatku opiera sie na prowizoryum z r. 1820., w którym wykazany był dochód brutto, obliczony na podstawie cen produktów z r. 1774. do 1782., gdy przeciwnie kataster ma wykazywać dochód czysty, obliczony na podstawie cen niższych z r. 1824. Zmniejszenie więc sumy podatkowéj nie byłoby niesłusznem; nie byłoby ono nawet wypadkiem nowym w Austryi, gdy podług załącznika *B.* także w kilku innych prowincyach suma podatków, w skutek zaprowadzenia stałego katastru nie została powiększoną, lecz jest nawet znacznie niższą od sumy, rozłożonéj przedtém na podstawie prowizoryum gruntowego.

Nie można (mówią mężowie zaufania) brać za złe mieszkańcom ubogiej Galicyi, gdy się im nasuwają myśli, że w Galicyi inne wynikłości szacowania w katastrze dlatego zostały uzyskane, że Galicya nie jest prowincyą niemiecką.

Jakkolwiek różnica czasu, w którym szacowanie przeprowadzoném zostało, mogło doprowadzić do nierówności szacowania, to jednak ta nierówność nie powinna doprowadzać do nierówności w rozkładzie podatku, bo toby się sprzeciwiało jasnéj myśli patentu z 27. Grudnia 1817. r.

Nie można także zapomnąć, że jeżeli stan kultury gruntów od czasu Józefińskiego szacowania, użytego w prowizoryum gruntowém w r. 1820., znacznie się poprawił, ta poprawa, jakotéż podwyższenie dochodu z gruntów w ogólności nastąpić mogło w Galicyi w stopniu mniejszym niż w prowincyach zachodnich, gdzie znaczne postępy industryi, wzmocnionéj i chronionéj cłami, zwiększyły majątek narodowy, i oddziaływały zbawiennie na gospodarstwo wiejskie.

Słyszeliśmy (mówią daléj mężowie zaufania), że potrzeba podwyższenia ogólnéj sumy podatku w Galicyi powodowaną była tą okolicznością, iż kraj ten ma większą przestrzeń gruntów podatkowi podlegających, niż to wykazuje prowizoryum z r. 1820. Lecz ta sama okoliczność zachodziła i w tych, w załączniku *B.* wymienionych prowincyach, w których stały kataster, pomimo znalezionéj większéj przestrzeni, nie sprowadził przecież sumy podatkowéj wyższéj nad sumę, która była nałożoną na podstawie prowizoryum z r. 1820.

Nie można także pominąć, że podatek rozłożony na podstawie rzeczonego prowizoryum, był i musiał być w Galicyi uciążliwszym, niż w innych prowincyach, gdyż podatek ten wymierzony był w stosunku do dochodu surowego; nikt zaś wątpić nie może, że w Galicyi koszta kultury w stosunku do przychodu surowego z powodów klimatycznych i ekonomicznych są większe, zatém dochód czysty w stosunku do dochodu surowego jest mniejszy, więc podatek rozłożony na podstawie dochodu surowego był w stosunku do dochodu czystego w Galicyi większy, niż w innych prowincyach.

Odwołali się także mężowie zaufania na zestawienia załączone tu pod *C.*, które wskazuje, że Galicya już dzisiaj w stosunku do wartości gruntów i budynków więcéj gruntowego i domowego podatku

opłaca, niż inne prowincye, że więc sprawiedliwość nie pozwala jednostronnego podniesienia ogólnéj sumy tego podatku w Galicyi, lecz właśnie wymagałaby znacznego zniżenia onegoż. Jeżeli jednak teraźniejszy stan finansów Państwa nie dozwala zniżenia, a wyrównanie podatków między prowincyami dopiéro po zaprowadzeniu nowéj reformy podatkowéj nastąpić może, to słuszność wymaga, ażeby aż do chwili reformy podatkowéj w Galicyi przynajmniéj nie podwyższano ogólnéj sumy podatku. To wymaganie jest nawet zgodném z postanowieniem patentu z r. 1817. (§. 26.) Zatrzymanie teraźniejszego podatku w Galicyi, chociaż uciążliwszego niż w innych prowincyach aż do chwili zaprowadzenia reformy podatków, znajdowałoby przynajmniéj podstawę i usprawiedliwenie w stanie faktycznym. Podwyższenie zaś podatku na podstawie szacunku katastralnego, którego błędności nikt zapoznać nie może, byłoby nadzwyczaj niesłuszném i niesprawiedliwém; podwyższenie to sprzeciwiałoby się celowi katastru, jasno w ustawie wypowiedzianemu, bo celem tym jest równość w rozkładzie podatku, a nie zwiększenie nierówności.

Z tych to powodów ponowili mężowie zaufania, w podaniu z 1. Września 1864. do J. Excell. P. Ministra Skarbu żądanie, wypowiedziane dawniéj przez Wydział krajowy, ażeby, jeżeli w trakcie będące oszacowanie katastralne do końca koniecznie doprowadzoném być musi, dotychczasowa suma podatku gruntowego w Galicyi i w Wielkiem Księstwie Krakowskiem nie została na podstawie tego szacowania podwyższoną.

Na tę prośbę nie było żadnéj odpowiedzi.

14. O powołaniu mężów zaufania powiatowych do obrad w inspektoratach.

Już w memoryale Wydziału krajowego z 16. Stycznia 1864., przedłożoném c. k. Ministerstwu Skarbu, i w załącznikach tego memoryału, wypowiedziane było zdanie Wydziału krajowego i obu krajowych Towarzystw Gospodarskich, że nie można spodziewać się skutków po obradach mężów zaufania z samemi tylko organami katastralnemi, które odbywać się miały w inspektoratach nad pojedynczemi czynnikami szacowania, i przy których mężowie zaufania, obrani z pojedynczych powiatów, mieli przyznany sobie głos tylko doradczy. (Obacz powyżéj strona 4.)

To samo zdanie wyrazili mężowie zaufania, powołani do obrad w Krakowie, w podaniu do c. k. Ministra Skarbu z 1. Września 1864.

Jednakże w skutek reskryptu c. k. Ministerstwa Skarbu z 19. Listopada 1864. wezwany został Wydział krajowy pismem c. k. Prezydyum Namiestnictwa z 6. Stycznia 1865. l. 17. (l. W. 15.), ażeby dla Galicyi Zachodniéj wybrał mężów zaufania powiatowych, po dwóch z każdego powiatu, do obrad w inspektoratach.

Przedmiotem tych obrad miało być zastosowanie (do gmin pojedynczych) owych taryf, które c k. Ministerstwo Skarbu dla cen produktów i kosztów kultury ustanowiło.

Pomimo przekonania o nieużyteczności takich obrad, sądził Wydział krajowy stosownem, wezwać komitet c. k. Towarzystwa Gospodarczego krakowskiego, ażeby zajął się dokładném rozpoznaniem ówczesnego stanu sprawy katastralnéj, i udzielił Wydziałowi krajowemu zdanie swoje względem wyboru powiatowych mężów zaufania, a jeżeli znajdzie, iż udział tych mężów mógłby stać się pożytecznym, i jeżeli będzie w stanie znaleźć dostateczną liczbę mężów, którzyby téj sprawy podjąć się chcieli i podołać jéj mogli, ażeby zaproponował Wydziałowi krajowemu kandydatów.

Na to wezwanie odpowiedział komitet w pismie z 2. Maja 1865. (l. W. 322.), iż wyznaczył osobną komisyę do zbadania stanu sprawy katastralnéj, a na podstawie sprawozdania téj komisyi zamyśla przesłać petycyę do Rady Państwa. Co się tyczy wyboru powiatowych mężów zaufania, odwołuje się komitet na zdanie swoje, wyłożone dawniéj w podaniach z 4. i 12. Grudnia 1863. (l. W. 1.123. i 1.158), i mniema, że przy tém zdaniu tém silniéj obstawać ma prawo, gdy najdobitniéj przekonał się, iż usilne i z całą znajomością rzeczy w roku przeszłym podjęte prace mężów zaufania przy obradach, w c. k. Dyrekcyi Skarbu krakowskiéj z organami katastralnemi i z komisyą ministeryalną odbytych, nie przyniosły skutku „tak dalece, iż żaden wniosek tych mężów na istniejących przepisach, i udowodnionéj słuszności „oparty, uwzględnionym nie został, jak o tém przekonywa reskrypt c. k. Ministerstwa Skarbu z 19. Listo„pada 1864., w skutek pomienionych obrad wydany; komitet przeto nie waha się ponownie oświadczyć, „że zdaniem jego mianowanie mężów zaufania powiatowych z głosem doradczym byłoby jedynie do„pełnieniem czczéj formalności zupełnie bezużytecznéj, jeżeli nie szkodliwéj. — Czynności „katastralne, wedle przepisów obecnie obowiązujących, są tak zawiłe, iż wymagają długich i mozolnych

„studyów; trudno zatém przypuszczać, aby się znalazła dostateczna liczba obywateli, którzyby się téj pracy „poświęcić mogli i chcieli, wiedząc z góry, że wszelkie ich przedstawienia, wszelka najsłuszniéj uzasadnio- „na opozycya, będzie zupełnie bezskuteczną wobec niechętnych organów katastralnych. Dla tych powo- „dów komitet uchwalił, iż nie jest w położeniu przedstawić żądanych przez Wydział krajowy kandydatów „na mężów zaufania.“

Także komisya, od komitetu c. k. Towarzystwa Gospodarczego krakowskiego do zbadania sprawy katastru wybrana, oświadczyła się w swojem sprawozdaniu przeciw udziałowi mężów zaufania w obradach nad zastosowaniem taryf cen produktów i kosztów kultury. Przez samo ustanowienie taryf (mówi ta komisya) już kraj nasz został skrzywdzony. — Téj taryfy nie można już zmienić przy jéj zastosowaniu. Mają więc mężowie zaufania przez zastosowanie tych taryf uznać słuszność takowych, i proponować stopnie taryfowe, które im się wydać mogą niesprawiedliwemi?— Chociażby mąż zaufania, po wielu pracach, wyuczył się sztucznego obliczania procentowych kosztów kultury z niezliczonych podczynników, to przyjdzie on nakoniec do przekonania, że te procenta w operatach dowolnie są postanowione, i że on sam nie jest wstanie znaleźć dowodu, ażeby z uwzględnieniem przepisów i cen z r. 1824. mógł uzasadnić wniosek o kosztach kultury, ustanowionych w stosunku do ilości ziemiopłodów, lub w stosunku do dochodu surowego z jednego morga każdéj klasy. Nie ma w naszym kraju (a prawdopodobnie i w innych krajach) takich rachunków gospodarskich, z którychby się dały wyprowadzić tak sztuczne obliczania. Niby więc mężowie zaufania nie mogli dowieść, a ich głos doradczy byłby niczém wobec stanowczego zdania tych inspektorów, którzy tak cenę produktów, jak i koszta kultury dla gmin pojedynczych już ustanowili, i uporu w obronieniu swoich robót dostatecznie udowodnili, a przy ustanowionych cenach produktów i kosztach kultury tem bardziéj obstawać będą zniewoleni, gdy znaczniejsze zmiany w tych czynnikach sprowadziłyby kosztowną i mozolną rewizyę i poprawę całéj masy operatów, we wszystkich niezliczonych cyfrach; czynniki te bowiem w tak ścisłym są związku z czynnikami przychodu w naturze, że zmiana pierwszych musiałaby pociągnąć zmianę ostatnich, ażeby nie zwichnąć przepisanych stosunków między kosztami kultury, a dochodem surowym; zmiany zaś dla jednych klas gruntów i gmin sprowadziłby znowu musiały zmiany dla innych klas i gmin, ażeby nie zwichnąć pomiędzy pojedynczemi klasami i gminami owych stosunków w rezultatach szacowania, które organa katastralne uznały za słuszne. Można być przekonanym, że mężowie zaufania, rzeczy świadomi, musieliby znowu wystąpić z dowodami o dowolności i bezzasadności dochodzeń i cyfer przyjętych w operatach, i ze skargami przeciw takiemu postępowaniu, a skargi te zostałyby znowu nieuwzględnione, i doprowadziłyby tylko do nieprzyjemnego starcia. Dotychczasowe prace mężów zaufania nie odniosły pożądanych owoców; w szczególności zaś zabiegi i wnioski tych mężów względem sprawiedliwego użycia dat o cenach gruntów, doprowadziły nakoniec do postanowień reskryptu c. k. Minist. Skarbu z 19. Listopada 1864., który odwołując poprzednie przepisy z 5. Stycznia 1863. stawia w tym względzie przepisy dla kraju szkodliwsze, niż były dawniéj. W takich doświadczeniach znajduje się nauka, że lepiéj, ażeby reprezentanci naszego kraju nie mięszali się do tego szacowania gruntów, i nie marnowali sił swoich tam, gdzie nie mogą nic uzyskać, a jednak przyjmują na siebie odpowiedzialność przed opinią publiczną, która im przynajmniéj część winy za niesprawiedliwe wynikłości przypisze. Nakoniec (mówi rzeczona komisya w swojem sprawozdaniu), że porozumiewała się z wielu intelligentnymi gospodarzami wiejskimi, i dowiedziała się od nich, że oni nie są skłonni brać taki bezowocny udział w sprawach katastralnych, jaki dotąd mężom zaufania jest przyznany.

Wobec tak manifestującego się zdania Towarzystwa Gospodarskiego, zdania, które pod względem bezskuteczności udziału powiatowych mężów zaufania, zgadzało się z przekonaniem Wydziału krajowego, nie mógł Wydział krajowy przystąpić do mianowania tych mężów.

Że na tém mianowaniu nie mogło także wiele zależeć c. k. władzom skarbowym, dowiodło poźniéj nowe doświadczenie mężów zaufania, powołanych do obrad we lwowskiéj c. k. Dyrekcyi Skarbu.

VII.

Powołanie mężów zaufania do obrad w c. k. krajowéj Dyrekcyi Skarbu lwowskiéj, i sprawozdanie tych mężów z 9. Sierpnia 1865. l. W. 592.

Gdy szacowanie katastralne w Galicyi Wschodniéj nie było tak daleko posunięte, jak w Zachodniéj, mniemał Wydział krajowy, iż będzie mógł względem Galicyi Wschodniéj zrobić obszerniejszy użytek

z prawa, jakie mu nadawała najwyższa rezolucya z 19. Marca 1863., powołująca go do współudziału koniecznego w téj sprawie.

W tym celu prosił Wydział krajowy P. Ministra Skarbu w pismie z 24. Grudnia 1863 l. 1187, między innemi także o wydanie polecenia do lwowskiéj c. k. Dyrekcyi Skarbu, ażeby referentowi Wydziału krajowego w sprawach podatkowych, jakotéż innym, od Wydziału delegowanym osobom dozwolono wglądać w akta katastralne w c. k. Dyrekcyi Skarbu, i w inspektoratach, i brać z tych aktów wyciągi i odpisy.

Tym sposobem chciał Wydział krajowy przyjść do wiadomości dokładniejszéj o pojedynczych operacyach; chciał przygotować materyały dla mężów zaufania do przyszłych obrad; chciał przez używanie delegowanych do studyowania aktów wprawić ich w te zawiłe operacye, i przygotować ich do brania udziału w obradach; chciał nakoniec już w trakcie operacyj zgromadzać i podawać do władz wyższych swoje spostrzeżenia o tych operacyach.

Na wspomnioną prośbę otrzymał jednak Wydział krajowy odpowiedź w pismie c. k. Prez. Namiestnictwa z d. 10. Marca 1864. l. 2.524 (l. W. 238,), w którém odmówiono pozwolenia do wglądania w akta katastralne, i do brania wyciągów i odpisów w toku operacyj, i oznajmiono Wydziałowi, że umożliwione mu będzie wzięcie udziału w operacyach przez delegowanie mężów zaufania do obrad, mających się jeszcze odbywać w lwowskiéj c. k. Dyrekcyi Skarbu nad ważniejszemi operacyami, mianowicie nad taryfami i szematami kosztów kultury, i nad ostatecznemi rezultatami operacyj szacunkowych, a tym sposobem dana będzie Wydziałowi krajowemu zarazem sposobność przejrzenia szczegółowych operatów, przez inspektoraty sporządzonych, i oparcia swego sądu o tychże na zupełnie ukończonych wynikłościach szacunku, dających pewną podstawę do ocenienia rezultatu dokonanych dochodzeń.

Nie chciała więc c. k. Administracya Skarbu, aby reprezentanci podatkujących wglądali w operacye katastralne, w czasie, gdy się odbywają dochodzenia, aby wykrywali błędy, w czasie tym dochodzeniom najbliższym, więc w czasie gdy błędy te łatwiéj wykryć i udowodnić, i błędom w dalszych dochodzeniach zapobiedz jeszcze można.

Cóż potém mogły pomódz obrady w c. k. krajowéj Dyrekcyi Skarbu z mężami zaufania, którym przedłożone być miały kilkunasto-cetnarowe akta z wszystkich dwunastu obwodów? Można było przewidzieć, że ci mężowie, nie wdrożeni naprzód w te sztuczne i zawiłe sprawy, dużo czasu potrzebować będą, aby rozpatrzéć się w aktach, i zaledwie cząstkę aktów rozpoznać będą w stanie że więc powtórzy się to samo, co się stało w Krakowie, t. j., że wytykane pojedyncze błędy poczytane będą jako mało znaczące w ogromie spisanych aktów, i władze wyższe nie zechcą wejść w dokładne roztrząsanie niezliczonéj masy tych aktów, i w prostowanie również niezliczonych błędów.

Jakkolwiek wspomnione pismo c. k. Prezydyum Namiestnictwa zmniejszało nadzieję skutecznego wpływu Wydziału krajowego i mężów zaufania na operacye katastralne; jakkolwiek nadzieja ta znacznie także była nadwątloną doświadczeniami poprzedniemi, a szczególnie uskarzaniem się krakowskich mężów zaufania na stanowisko, jakie im przy obradach było przyznane; —to jednak Wydział krajowy, nieobeznany podówczas jeszcze ze wszystkiemi skutkami obrad krakowskich, mniemał, iż nie może odmówić wyboru mężów zaufania, których Prezydyum lwowskiéj c. k. Dyrekcyi Skarbu krajowéj w pismie z 20. Października 1864. l. 2.177 (l. W. 756) zażądało do obrad nad cenami robocizny i nad kosztami kultury.

Po przeprowadzonych w tym względzie korespondencyach z komitetem c. k. Towarzystwa Gospodarskiego i z powołanymi przez Wydział krajowy obywatelami, z których kilku odmówiło przyjęcia wyboru, mianował Wydział krajowy na mężów zaufania do wspomnionych obrad: księdza kanonika Szwedzickiego, P. Laskowskiego Felicyana wice-prezesa Towarzystwa Kredytowego i Towarzystwa Gospodarskiego, PP. Jasińskiego Franciszka, Kopeckiego Edwarda, Petrowicza Xawerego, człon Tow. Gosp.; i PP. Ławrowskiego Juliana i Krzeczunowicza Kornela, członków Wydziału krajowego.

Ci mężowie zaufania złożyli Wydziałowi krajowemu sprawozdanie z dnia 9. Sierpnia 1865. (l. W. 592), w którém przedstawiają, że od pierwszych dni Marca, gdy im akta zostały udzielone, zatrudniali się, o ile im inne obowiązki ich powołania pozwalały, studyowaniem aktów, w czém pomocnymi im byli nieprzerwanie dwaj, a czasem trzej urzędnicy Wydziału krajowego. Musieli mężowie zaufania dopiéro uczyć się nadzwyczaj sztucznego mechanizmu téj sprawy, musieli wartować kilkunusto-cetnarowe akta, i to nie w celu, aby wszystkie przejrzéć i rozpoznać, bo na to kilka lat ledwo wystarczyć mogło, lecz, ażeby przynajmniéj poznać główniejsze pisma, i zestawienia powodów, i przez przejrzenie specyalne kilku dochodzeń w każdym inspektoracie mieć wyobrażenie o postępowaniu przy dochodzeniach o zestawieniu cyfer.

Im głębiéj w rzecz sięgali, tém więcéj przedstawiała się im potrzeba dokładniejszego badania Nie można się więc dziwić, że mozolną pracę rozpoznawania aktów, zbierania i zestawiania własnych.

materyałów, obrabiania i uzasadniania własnych wniosków, nie mogli mężowie zaufania ukończyć podług życzeń c. k. Dyrekcyi Skarbu, która naglona przez c. k. Ministerstwo, terminu obrad aż do ukończenia prac mężów zaufania odwlekać nie mogła. Zmuszeni przeto byli mężowie zaufania złożyć dnia 30. Czerwca w c. k. Prezydyum Dyrekcyi Skarbu oświadczenie, że nie mogą brać udziału w obradach, bo nie są przygotowani dostatecznie, lecz zastrzegają sobie wnieść późniéj swoje przedstawienia.

Nie mogła, (mówią mężowie zaufania) żadna szkoda ztąd wyniknąć, iż oni, zamiast obrad z inspektorami, mieli zdanie swoje oddać na pismie; z obrad bowiem, przy których nic się nie rozstrzyga, nie można było spodziewać się żadnego innego rezultatu, jak tylko nieprzyjemnego starcia z inspektorami, którym mężowie zaufania musieliby wytykać błędy, przez nich popełnione.

Po oświadczeniu, złożoném w c. k. Dyrekcyi Skarbu, pracowali mężowie zaufania daléj nad wyrobieniem pism swoich. Lecz już w początkach Lipca dowiedzieli się, że c. k. Dyrekcya Skarbu, nie czekając na ich przedstawienia, posłała akta dotyczące cen robocizny i szematów kultury do c. k. Ministerstwa Skarbu, które, również nie czekając na przedstawienia mężów zaufania, coprędzéj w połowie Lipca o téj sprawie rozstrzygnęło.

Okoliczność ta wskazuje, że bardzo mała waga przywiązaną jest do zdań mężów zaufania. Trudno wątpić, że obrady z mężami zaufania, lub pisemne ich zdania, nie byłyby wpłynęły na rozstrzygnienie c. k. Ministerstwa o taryfach cen robocizny i kosztów kultury, tém bardziéj, gdy zmiany w tych taryfach, przez organa katastralne proponowanych, i zostających w związku z innemi czynnikami, w operatach ustanowionemi, byłyby sprowadziły potrzebę zmiany obliczeń we wszystkich operatach, więc znaczną pracę i zwłokę, któréj c. k. Ministerstwo właśnie pragnęło uniknąć.

Po otrzymanéj wiadomości o zatwierdzeniu taryf przez c. k. Ministerstwo Skarbu, udali się mężowie zaufania do c. k. Prezydyum Dyrekcyi Skarbu z prośbą o udzielenie im kopji rozporządzenia c. k. Ministerstwa, zatwierdzającego te taryfy, ażeby mogli zastosować do tego swoje uwagi i osądzić, jakie kroki im daléj uczynić wypadnie. Prosili oni także o udzielenie operatów, dotyczących cen drzewa z trzech dystryktów, których przedtém rozpoznać nie mogli, z powodu, że te operaty odebrane im zostały w początkach Czerwca.

Na tę prośbę otrzymali mężowie zaufania odpowiedź pisemną z 31. Lipca 1865. l. 1.758, w któréj odmówiono im aktów o cenach drzewa, z przyczyny, że te akta są potrzebne do ukończenia szacunku katastralnego; zaś kopii taryf, zatwierdzonych przez c. k. Ministerstwo Skarbu, odmówiono z powodu, że c. k. Dyrekcya Skarbu nie otrzymała ani polecenia ani upoważnienia do udzielenia tych taryf. Oświadczono także mężom zaufania ustnie, że c. k. Prezydyum Dyrekcyi Skarbu nie jest już w stanie teraz trudzić ich tą sprawą.

W tym stanie rzeczy stracili mężowie zaufania nadzieję, ażeby ich przedstawienia znalazły jakie uwzględnienie u c. k. władz skarbowych; przedłożyli więc memoryał swój o téj sprawie Wydziałowi krajowemu, i w podaniu swojém prosili Wydziału o wstawienie się, ażeby im jeszcze udzielono taryf cen produktów i kosztów kultury, zatwierdzonych przez c. k. jeneralną Dyrekcyę Katastru, jako téż operatów o cenach drzewa z trzech dystryktów, i niektórych wyciągów z rejestrów gospodarskich o cenach produktów; chcieli oni bowiem te akty rozpoznać i przedstawić swoje nad niemi uwagi dodatkowo dla uzupełnienia memoryału.

Odebrawszy dnia 17. Sierpnia sprawozdanie mężów zaufania, wyraził Wydział krajowy w odezwie do c. k. Prezydyum krajowéj Dyrekcyi Skarbu z dnia 18. Sierpnia 1865. ubolewanie swoje, że c. k. jeneralna Dyrekcya Katastru rozstrzygnęła o taryfach cen robocizny i kosztów kultury, nie czekając na przedstawienia mężów zaufania. Wspomniał także Wydział krajowy o przyznaném mu w najwyższéj rezolucyi z 19. Marca 1863. prawie i obowiązku do współudziału w sprawach katastralnych, w moc którego nie zaniedba zrobić użytku z przedłożonych mu przedstawień mężów zaufania, skoro one będą uzupełnione rozpoznaniem wyżwspomnionych aktów, o których udzielenie dla użytku mężów zaufania Wydział krajowy uprasza.

Na tę odezwę Wydziału krajowego odpowiedziało c. k. Prezydyum Dyrekcyi Skarbu pismem z 21. Sierpnia 1865. l. 1.886. (l. W. 606.), w którém odmawia udzielenia żądanych aktów, z powodów danych mężom zaufania w wyżwspomnionéj rezolucyi z 31. Lipca b. r. l. 1.758.

Tą odmowną odpowiedzią odjęta była mężom zaufania możność uzupełnienia prac swoich, a Wydziałowi krajowemu odjętą była możność dowiedzenia się o stanie sprawy. Takie postępowanie, zda-

niem Wydziału krajowego, nie jest zgodném z najwyższą rezolucyą z 19. Marca 1863., powołującą Wydział krajowy do współudziału w tych sprawach.

W obszernym memoryale, który mężowie zaufania Wydziałowi krajowemu przedłożyli, podnieśli oni znowu mnogie błędy operatów katastralnych, podobne do tych, które były wykazane przez mężów zaufania w Krakowie.

Podług tego memoryału okazało się tu, również jak w Galicyi Zachodniéj, że wykazy targowych cen produktów są niedokładne, błędne, i na zaufanie nie zasługują; okazało się także, iż, pomimo ponownego nakazu w reskrypcie c. k. Ministerstwa Skarbu z 5. Stycznia 1863., miejscowe miary zboża z r. 1824. nie zostały ani dochodzone, ani uwzględnione, chociaż nie brakowało materyałów, wskazujących, że miary zboża używane na targach w r. 1824. były znacznie większe od miar normalnych, a ceny uzyskane za miary większe, nie były w księgach redukowane na miary normalne. Wspomnieli także mężowie zaufania o błędach w obliczaniu najwyższych i najniższych cen targowych, w zastosowaniu stopni cen, i w uzasadnieniu przeciętnych cen katastralnych zboża.

Daléj wykazali mężowie zaufania błędy w cenach innych płodów z roli, i płodów z łąk. Pomimo polecenia, zawartego w reskrypcie c. k. Ministerstwa Skarbu z 5. Stycznia 1863. względem ponownego i dokładnego dochodzenia cen siana ze ścisłém uwzględnieniem stosunków miejscowych, zatrzymały organa katastralne, z temi stosunkami nie obeznane, w ogólności dawne swoje ceny siana, ułożone podług biórowych formułek o stosunkach tych cen z cenami owsa, i ustanowiły dla różnych gatunków siana, jakotéż dla najważniejszego produktu z roli, t. j. dla kartofel, ceny takie, które pod względem absolutnéj cyfry w ogólności są zbyt wysokie, a pod względem stosunkowości między gminami są zupełnie błędne, i do nierówności w oszacowaniu prowadzące. (Obacz powyżéj str. 20 i załączniki *E. F. G. H.*)

Gdy ceny drzewa są głównym czynnikiem szacowania lasów, a operaty katastralne o tych cenach nie były zbyt obszerne, i dowody cen, przytoczone w operatach, nieliczne, więc mężowie zaufania zamierzyli rozpoznać szczegółowo te operaty, i rozpoznali takowe odnośnie do dwóch dystryktów szacunkowych lasowych. Chcieli oni później ukończyć to rozpoznanie względem reszty dystryktów, lecz akta z trzech dystryktów, do tego potrzebne odebrane im zostały 6. Czerwca, i późniéj już im tych aktów udzielić nie chciano. Na podstawie operatów rozpoznanych przedstawili mężowie zaufania, że te operaty są błędne, nie zgadzające się z przepisami, że dowody w tych operatach są fiskalnie wybierane, — błędnie i fiskalnie, a w pojedynczych przypadkach nawet fałszywie obrabiane i przedstawiane.

Niektóre szczegóły z pism mężów zaufania w téj sprawie, posłużą do bliższego wyjaśnienia.

Przytaczają mężowie zaufania sprawozdanie szacunkowego inspektoratu lasowego w Galicyi Wschodniéj z 26. Kwietnia 1862., w którém ten inspektorat przedstawia, że w Galicyi niema dokładnych dat o cenach drzewa z r. 1824. a nawet o cenach drzewa teraźniejszych, — że prawie jedynym wyjątkiem w tym względzie są lasy rządowe, — że dochodzenia z roku 1826. nie mogą służyć za podstawę, bo w nich są największe sprzeczności, a jeszcze mniéj pewne są wykazy targowych cen drzewa, z powodu niedokładnego zapisywania tych cen, jakotéż z powodu, iż nie wykazywano ani miary sągów, ani odległości lasów, z których drzewo było sprowadzane.

Pomimo uznanéj niepewności wykazów o cenach targowych drzewa, i pomimo przepisów, które nie przyjmują ceny targowéj za podstawę do ustanowienia katastralnych cen drzewa, sądziły organa katastralne stosowném, przyjąć targową cenę miasta Lwowa z r. 1824. za podstawę do ustanowienia najwyższego stopnia cen dla Galicyi Wschodniéj, i zastósować ten stopień w gminie miasta Lwowa. Chociaż w księdze targowéj miasta Lwowa nie była wykazana miara drzewa; — chociaż katastralna miara drzewa nigdzie w kraju, a w r. 1824. nawet i w Wiedniu nie była używaną; — chociaż znajdowały się dokumenta, że w lasach, należących do miasta Lwowa, stawiano sągi na 6′ 6″ do 7′ wysokości i na 36″ długości polan, zatém znacznie większe, niż sąg katastralny; — chociaż nareszcie te większe miary sągów podane były w dotyczącym protokóle z 11. Czerwca 1862. jako zwyczajne, i konstatowane zeznaniami zastępców miasta Lwowa, i mianowanego przez rząd burmistrza; — to jednak komisya szacunkowa téj większej miary nie uwzględniła, i na wspomnionym protokóle dopisała, iż samo przez się ma się rozumieć (ist selbstverständlich), że cena targowa wykazaną jest za sąg katastralny o 30calowéj długości polan. Tak się wykonują przepisy, które nie dopuszczają miary, samo przez się zrozumianéj, lecz najwyraźniéj nakazują dochodzić i wykazać w każdéj gminie miarę zwyczajową. Przyjąwszy mylnie, iż cena targowa odnosi

się do sąga katastralnego, potrąciła komisya koszta wyrąbania i dowozu, przyjęte dowolnie bez żadnego uzasadnienia w kwocie 1 złr. 9 kr. mon. konw. przy drzewie twardem, a 50 kr. mon. konw. przy drzewie miękkiem. Przyjęcie lwowskiéj targowéj ceny drzewa za podstawę do obliczenia ceny katastralnéj uzasadnione było w aktach katastralnych tą okolicznością, że innych materyałów nie znaleziono. Lecz właśnie we Lwowie znajdowały się inne materyały, mianowicie rachunki z r. 1824. z magazynu rządowego, do którego dowożono drzewo z lasów rządowych. W kilku dniach po rozpoczęciu pracy swojéj znaleźli mężowie zaufania te rachunki, których znaleźć nie mogli urzędnicy katastralni przez 7 lat swojego urzędowania.

Chociaż piąty szacunkowy dystrykt lasowy obejmował 472 gmin obwodów lwowskiego i żółkiewskiego, to jednak komisya szacunkowa wybrała tylko 19 gmin w okolicy miasta Lwowa, w których porównała swoje ceny katastralne z cenami w prowizoryum gruntowem z r. 1820. Do tego porównania zestawiła komisya dowolnie przecięcie cen z różnych gatunków drzewa, i nie zredukowała cen, wykazanych w prowizoryum za sągi mające 36 cali długości polan.

Z takiego porównania błędnie przeprowadzonego wykazała komisya, że ceny katastralne w tych 19 gminach równają się w ogólności cenom z prowizoryum z r. 1820., że więc ceny katastralne znajdują uzasadnienie w cenach wspomnionego prowizoryum. Przy innnch 453 gminach nie przeprowadziła komisya takich porównań. Jest to nowy dowód, jak organa katastralne przebierają we wszystkich materyałach, jakie znaleźć mogą. Mężowie zaufania przeprowadzili podobne porównania w dwóch całych powiatach tegoż dystryktu, mających dużo lasów, mianowicie: w powiecie sokalskim i bełzkim, i wykazali, że w tych powiatach ceny katastralne ustanowione były $3\frac{1}{2}$ do 4 razy wyżéj od cen prowizoryum z roku 1820.

W operacie tegoż piątego dystryktu załączone były tylko 4 wyciągi z rejestrów lasowych o sprzedaży drzewa z r. 1824. Z tych rejestrów było dwa niedokładne, dwa zaś inne dokładniejsze z dóbr rządowych Janowa i Winnik.

Z rejestrów janowskich wykazujących sprzedaż drzewa z odstawą do Lwowa, wyrachowała komisya katastralna ceny drzewa na pniu w lesie po 1 zł. 56 kr. i 1 zł. 45 kr. m. k. za sąg. Przy tém wyrachowaniu potrąciła komisya tylko 1 złr. k. m. od sąga na koszt dostawy drzewa do miasta Lwowa, o $3\frac{1}{2}$ do 4 mil odległego; bo tyle płaciła w r. 1824. Administracya dóbr rządowych poddanym za odstawę sąga, na podstawie ugody tak zwanéj abolicyjnéj (Robotabolitions-Vertrag), zawartéj z poddanymi w r. 1786. W takich ugodach, zawieranych w dobrach rządowych, znoszono dawną pańszczyznę i daniny, i ustanawiano natomiast czynsze, a w dobrach mających znaczne lasy wkładano na poddanych obowiązek rąbania i dowożenia drzewa za pewną małą cenę. Ta cena nie mogła być uważaną jako całkowita zapłata za rąbanie i dowóz, lecz tylko jako część wynagrodzenia za te roboty; drugą bowiem część wynagrodzenia mieli poddani w gruntach dotacyjnych i w służebnictwach.

Urzędnicy katastralni jednak, nie obeznani ze stosunkami krajowemi, nie wiedzieli o istnieniu, naturze i znaczeniu tych ugód, i potrącali przy obliczaniu cen drzewa tylko tyle, ile z tych ugód, płacono poddanym w gotówce za rąbanie i dowóz drzewa. Że między zapłatą z takich ugód a zapłatą zwykłą znaczne były różnice, nie mogło podlegać wątpliwości. Mężowie zaufania znaleźli nawet w jednym akcie likwidacyjnym z r. 1826. z dóbr Mokrotyna, należących podówczas do Rządu, pozytywny dowód, że za odstawę sąga drzewa do Lwowa, o 4 mile odległego, płacono poddanym z mocy ugody abolicyjnéj 1 zł. 12 kr. m. k., zwykła zaś zapłata za tę odstawę była 2 zł. m. k., więc różnica 48 kr. m. k., zachodząca między zapłatą z ugody abolicyjnéj a zapłatą zwykłą, była ciężarem, który ponosili poddani z swoich gruntów dotacyjnych.

Prócz zapłaty poddanym za dostawę drzewa, wykazany był w oryginalnych rejestrach janowskich wydatek na rogatkę do Lwowa po 30 kr. m. k. od jednego sąga drzewa. Komisya katastralna tego wydatku do swojego wyciągu z rejestru nie wciągnęła, i od ceny drzewa uzyskanéj we Lwowie nie potrąciła, i już przez to samo cenę drzewa na pniu o 40% wyżéj, niż należało, obliczyła.

W wyciągu z rejestrów dóbr Winniki zapisał urzędnik katastralny cenę drzewa z r. 1824. i koszt rąbania, który potrącił. W tymże wyciągu dodał urzędnik katastralny uwagę, że w rzeczonych rejestrach nie ma wykazanych wydatków innych, że przeto drzewo musiało być sprzedawane na miejscu w lesie. W oryginalnych jednak rejestrach znaleźli mężowie zaufania koszta dowozu za wszystkie w r. 1824. sprzedane sągi najwyraźniéj wykazane i policzone. Nie wypisał i nie potrącił tych kosztów urzędnik katastralny, i przez to obliczył cenę drzewa na pniu znacznie wyższą.

Te fałszywie przedstawione wynikłości z rejestrów, nie kontrolowane i nie prostowane przez władze wyższe, służyły za podstawę do uzasadnienia katastralnych cen drzewa.

Jakkolwiek instrukcya katastralna poleca, aby w lasach większych, gdzie wiadome są ceny z r. 1824., były także dochodzone ceny teraźniejsze, i tychże stosunek do cen z r. 1824., i ażeby podług tego stosunku redukowane były teraźniejsze ceny w gminach innych, to jednak rzeczona komisya szacunkowa tego polecenia nie wypełniła, i prawie we wszystkich gminach ceny bez należytego uzasadnienia ustanowiła.

Przy tém postępowaniu doszła ta komisya do tego, że ceny katastralne w niektórych gminach dla pewnych gatunków drzewa, ustanowiła prawie równe z cenami teraźniejszemi, lub nawet wyższe od cen teraźniejszych, przez nią wykazanych.

Drugi szacunkowy dystrykt lasowy, którego operat był przez mężów zaufania szczegółowo rozpoznany, obejmował 488 gmin w obwodach tarnopolskim i czortkowskim.

W tym operacie załączony był tylko jeden dokument, przedstawiający cenę drzewa z rejestrów lasowych z r. 1824. Był to protokół, sporządzony przez urzędnika katastralnego. W tym protokóle, podpisanym przez zarządzającego dobrami Germakówka, znajdowała się cena drzewa z r. 1824. z tym dodatkiem, iż ta cena wciągniętą była do protokółu z rejestrów lasowych z r. 1824., komisyi przedłożonych. Mężowie zaufania zażądali rejestrów oryginalnych z r. 1824 od wspomnionego rządcy, który jednak — powołując się na drugiego jeszcze świadka, mogącego rzecz stwierdzić przysięgą, — odpowiedział, że rejestrów z r. 1824. nie ma i że ich nie przedkładał komisyi, — że przedłożył komisyi jedynie rejestr z r. 1857/58., z którego cenę zapisano do protokółu, — że w protokóle, który on podpisał, nie było zapisanych cen z r. 1824., — że więc te ceny i ustęp protokółu o rejestrach z r. 1824. musiał być już poźniéj, po jego podpisie, w protokóle dodany.

Dla uzasadnienia katastralnych cen drzewa powoływała się rzeczona komisya przeważnie na ceny targowe z r. 1824., a mianowicie na ceny targowe Zbaraża i Tarnopola.

Cen targowych miasta Zbaraża nie wypisała komisya katastralna z ksiąg lub wykazów targowych, lecz spisała o nich osobny protokół.

Na wstępie tego protokółu stoi, że Magistrat przedłożył ceny targowe z r. 1824., których wynikłości przeniesiono do protokółu. Jednakże tych wynikłości nie wciągnięto do protokółu dosłownie, jak one sa zapisane w oryginalnéj tabeli targowéj, lecz dodano nazwiska lasu, gatunki drzewa, jakotéż miarę drzewa, wynoszącą 36 cali długości polan. Tych dodatków nie było w autentycznym, przez urząd obwodowy zatwierdzonym odpisie tabeli targowéj, który mieli mężowie zaufania. Były więc te dodatki zapisane w protokóle komisyi katastralnéj na domysł. W tabeli targowéj niema wzmianki o 36calowéj długości polan, ani o gatunkach drzewa, lecz jest tylko wykazaną cena za n. a. sąg drzewa twardego i miękkiego (4 złr. 28 kr. i 3 złr. 18 kr. m. k.)

Zwyczajną w téj okolicy miarą drzewa był n. a. sąg kubiczny (łater). Zwyczaj ten trwajacy aż do r. 1858., w którym był spisany protokół komisyi katastralnéj, jakotéż wysokość ceny targowéj z r. 1824., i inne okoliczności wskazywały, że cena targowa w r. 1824. raczéj za łater była zapisaną. Komisya jednak przyjęła tę cenę jako cenę sąga o 36calowych polanach, więc jako cenę półłatra, i ażeby mieć na poparcie tego zdania jakieś uzasadnienie, sporządziła powyższy protokół, w którym cena targowa z r. 1824. odnosi się do sąga o 36calowéj długości polan.

Mężowie zaufania mieli także autentyczną, przez urząd obwodowy zatwierdzoną kopię tabeli targowéj miasta Tarnopola z r. 1824., w któréj wykazaną była cena 6 złr. 24 kr. za sąg kubiczny (łater) drzewa dębowego, a 4 złr. 48 kr. za takiż sąg drzewa brzozowego. Tę cenę wciągnięto bez zmiany do zestawienia z r. 1826., chociaż w dotyczącym napisie tego zestawienia był wskazany sąg o 30calowéj długości polan i chociaż to zestawienie nie powinno było wykazywać ceny targowéj, lecz cenę miejscową, po odtrąceniu kosztów rąbania i dowozu. Z téj i z wielu innych podobnych okoliczności widać, że także w r. 1826. nikt nie dbał o dokładne dochodzenie rzeczy i zachowanie przepisów. Zapisywano cyfry w rubryki dla dopełnienia formy, bez przekonania się, czy te cyfry były zgodne z rzeczywistością.

Komisya katastralna, nie znająca stosunków miejscowych, przyjęła w protokóle sporządzonym w r. 1858. powyższe ceny, jako ceny za sąg katastralny, mający 30 cali długości polan, i z tych cen, po odtrąceniu kosztów rąbania i dowozu, obliczyła cenę drzewa na pniu w lesie. Téj ceny użyła komisya do uzasadnienia ceny katastralnéj, którą dla lasów w gminie miasta Tarnopola ustanowiła na 2 złr. 25 kr. m. k. za katastralny sąg drzewa dębowego i brzozowego.

To uzasadnienie jest oczywiście błędném. Gdy wspomniona cena targowa wykazaną była za sąg kubiczny o 72 calach długości polan, który nadto podług miejscowego zwyczaju miał także wysokość większą, niż sąg katastralny, więc ta cena targowa odnosiła się do sąga, który był przynajmniéj o 140% większy od sąga katastralnego.

Ztąd wypływa, że komisya katastralna, przyjmując tę cenę targową jako cenę sąga katastralnego, wywnioskowała cenę drzewa na pniu w lesie przynajmniéj o 140% wyższą, niż ona mogła być w rzeczywistości. —

Na tych i tym podobnych uzasadnieniach spoczywały ceny katastralne, ustanowione przez komisyę pierwszego dystryktu lasowego; wynosiły one 2 złr. 45 kr. dla drzewa dębowego i brzozowego w Tarnopolu, 2 złr. dla bukowego w Zbarażu, 2 złr. 30 kr., 2 złr. i 1 złr. 50 kr. m. k. dla wielu wsi obwodu tarnopolskiego, więc ceny takie, które znacznie są wyższe niż w stolicach Krainy i Karyntyi, bo w tych ostatnich prowincyach najwyższy stopień katastralnych cen drzewa był 1 złr. 25 kr. m. k.

Wspomnione ceny katastralne, ustanowione dla gmin w okolicy Tarnopola i Zbaraża, wpłynęły na ceny innych gmin w tym dystrykcie szacunkowym, a te znowu wpłynęły na inne dystrykty. Ceny te, proponowane przez organa katastralne, zatwierdziły władze wyższe.

Do takich rezultatów prowadzą operacye, zdziałane przez organa katastralne, nie znające stosunków miejscowych, i nie mogące zrozumieć znaczenia dat, na których wnioski swoje opierają.

Inny dowód fiskalizmu i błędności w obrabianiu i użyciu materyałów, odnoszących się do cen produktów, znaleźli mężowie zaufania także w zestawieniu dat z rachunków gospodarskich o sprzedaży zboża z r. 1824.

Zestawienie to, a mianowicie obliczone w niém przecięcie cen, przytoczone było w aktach katastralnych jako jeden z dowodów stosowności krajowego przecięcia katastralnych cen zboża. — Lecz to zestawienie sporządzone było na podstawie kilkunastu tylko wyciągów z rejestrów gospodarskich, a z tak małéj liczby dat nie można było czynić żadnego wniosku na krajowe przecięcie cen zboża. Nadto jeszcze wyciągi, które służyły temu zestawieniu za podstawę, pochodziły w dwóch trzecich częściach z obwodów zachodnich, a największa ilość produktów, wykazanych w tem zestawieniu była sprzedaną w tychże zachodnich obwodach, więc w obwodach, w których ceny produktów zawsze znacznie są droższe, niż w innych. I z takich wyciągów obliczono krajowe przeciętne ceny podług ilości sprzedanego zboża. Takie dowolne składanie cyfer musi wprawdzie doprowadzić do wynikłości, jakich żąda składający, lecz wynikłości te muszą być fałszywemi. — Mężowie zaufania porównali daty, wykazane w pomienioném zestawieniu z cenami katastralnemi tych samych gmin, z których owe daty pochodziły, a z tego porównania okazało się, że ceny katastralne w przeważnéj liczbie przypadków, ustanowione były wyżéj, niż wskazywały wspomnione daty. — Zachodziła tu jeszcze wątpliwość, uzasadniona doświadczeniami zebranemi w Krakowie, ażali także pojedyncze daty, z których przecięcie było obliczone w pomienioném zestawieniu, nie były błędne. — Gdy w aktach, przedłożonych mężom zaufania, był jeden wyciąg z rejestrów, których oryginał znajdował się w lwowskim klasztorze Dominikańskim, więc mężowie zaufania porównali wyciąg, sporządzony przez urzędnika katastralnego, z oryginałem. Pominąwszy, że sam oryginał był niestosowny do użytku w katastrze, bo nie był on rejestrem folwarcznym, lecz rejestrem przychodu i rozchodu klasztoru we Lwowie, — dostrzegli mężowie zaufania także, iż wyciąg z tego oryginału nie zawierał dosłownéj kopii wyciągniętych pozycyj, i przedstawiał niektóre pojedyncze pozycye fiskalnie i fałszywie. *)

---

*) I tak np. w oryginalnym wykazie percepty klasztoru Dominikańskiego jest na str. 3. J. A. 40 pod datą 6. Kwietnia 1824 zapisana pozycya: „Za sprzedane 50 korcy pszenicy z Zarudziec 200 złr. wal. wiéd.“ więc po 4 złr. za korzec. W wyciągu komisarza katastralnego dodano do téj pozycyi inną pozycyę percepty w kwocie 100 złr., chociaż ta ostatnia pozycya w rejestrze oryginalnym nie ma żadnego związku z poprzednią; jest ona bowiem zapisaną dwa miesiące późniéj, pod dniem 30. Maja 1824. pod J. A. 73 w tych słowach: „Od kupca Josia Barana zadatku na pszenicę 100 złr. w. w.“ Komisarz katastralny, dodając te 100 złr. dowolnie do powyższych 200 złr. przedstawił mylnie, że za wspomnione 50 korcy nie 200 złr. lecz 300 złr. uzyskano. Dla żyta zapisano w wyciągu komisyi katastralnéj oprócz dwóch pozycyj, zgodnych z oryginałem, i przedstawiających cenę 2 złr. i 2 złr. 45 kr. w. w., jeszcze trzecią pozycyę z ceną 3 złr., któréj niema w oryginale; w wyciągu bowiem stoi: „J. A. 92 am 30. Juni 1824. für 100 Koretz Korn 200 fl. i J. A. 89. am 27. September 1825. Rest 100 fl.“ i ztąd przedstawiono, jakoby te 100 korcy żyta sprzedane były za 300 złr.; w oryginalnym zaś rejestrze jest pod temi dwiema pozycyami zupełnie co innego, mianowicie: „J. A. 92 dnia 30. Czerwca 1824. od kupca Barana a conto 100 korcy jęczmienia (nie żyta) 200 złr.,“ zaś J. A. 89. dnia 27. Września 1825. od kupca Barana reszta do 100 korcy żyta 100 złr.,“ a przy téj ostatniéj pozycyi niema odwołania się do żadnéj sprzedaży r. 1824.

Dla przekonania się o prawdziwości innych podobnych wyciągów, żądali mężowie zaufania później, aby im udzielono tych wyciągów. Lecz prośbie téj, jak wyżéj już wspomnieliśmy, odmówiono.

W aktach, odnoszących się do cen robocizny i szematów kultury, znaleźli mężowie zaufania dowody postępowania, opisanego już w pismach mężów zaufania krakowskich. Wszystko było układane w biórach podług pewnych formułek. Wszystkie protokóły i inne pisaniny, tyle czasu i pieniędzy kosztujące, były tylko czczą formalnością.

Przepisane w skutek sankcyonowanych wniosków komisyi bezpośredniéj uwzględnienie podwójnych świąt, krótszych dni zimowych, stosunkowéj możności użycia bydła roboczego, i kosztów na budynki gospodarskie i narzędzia rolnicze nie zostało wykonane.

Roczne koszta na budynki i narzędzia rolnicze, przyjęły organa katastralne w ogólnem przecięciu na 5 złr.; w pojedynczych inspektoratach przyjmowano różnie te koszta. W inspektoracie stanisławowskim wykazano te koszta przeciętnie na 46 kr. kon. konw.! Jak w Galicyi Zachodniéj tak i we Wschodniéj wplątano te koszta do obliczenia ceny dnia ciągłego. Podług obliczenia, wykazanego przez lwowski Oberinspektorat, ma się znajdować w cenie jednego dnia ciągłego, kwota $1^{42}/_{100}$ kr. mon. konw. na koszta budynków i narzędzi. Gdy przy średniem gospodarstwie włościańskiem o 10 morgach roli kataster policzy ledwie 30 dni ciągłych rocznie na koszta kultury, a w cenie każdego z tych dni ma się znajdować $1^{42}/_{100}$ kr. mon. konw. na koszta budynków i narzędzi, więc na te ostatnie koszta wypadłoby rocznie $42^{6}/_{10}$ kr. mon. konw.!!! Postępowanie takie nie potrzebuje komentarza.

Ażeby ceny dnia ciągłego ustanowić nizkie, przyjmowano mało karmy dla bydła roboczego, i w tym celu przedstawiono bydło robocze nadzwyczaj małem.

W obliczeniu cen dnia ciągłego, sporządzonem przez Oberinspektorat, przyjęto żywą wagę jednego konia roboczego na $178^{1}/_{2}$ funtów, a jednego wołu roboczego na 200 funtów! Jakkolwiek dopuszczano dnie ciągłe czworobydlne, tu i ówdzie także sześciobydlne, to jednak w przeważnéj liczbie gmin przyjęto dnie ciągłe parobydlne, i dla pary koni i wołów wspomnionéj wagi przepisywano w szematach taką robotę, jaką konie i woły, ważące cztéry razy tyle, zaledwie uskutecznić mogą.

Mieli mężowie zaufania udzielone sobie także około trzydziestu operatów o przychodzie w naturze z różnych okolic kraju, i znaleźli w nich bezzasadność i błędy, podobne do tych, które w r. 1864. z powodu obrad w Krakowie były wykazane. Szemata robocizny ciągłéj, ułożone w stosunku do ilości plonu, wskazywały, że przychody przeciętne w naturze, przyjęte z morga, dochodzą w stopniach najwyższych aż do 13 korcy pszenicy i żyta, 14 korcy jęczmienia, 15 korcy owsa, 10 korcy grochu i hreczki, 13 korcy kukurudzy, 15 korcy prosa, 80 korcy kartofli, 50 cetnarów koniczyny i wyki, 30 cetnarów siana i tyleż otawy.

Słusznie mówią mężowie zaufania w końcu memoryału, że przy podobnych przychodach w naturze, które nie są rzeczywistemi ale katastralnemi, — przy cenach produktów, które nie są cenami z r. 1824., ale innemi wyższemi, — przy nieuwzględnieniu kosztów, które Najj. Pan w najwyższém postanowieniu z 7. Lutego 1861. uwzględnić nakazał; — przy kosztach utrzymania bydła i szematach, w których przyjęte są konie i woły nie rzeczywiste, lecz katastralne, do źrebiąt i cieląt podobne, a bardzo dużo robiące, — przy nieuwzględnieniu stosunków miejscowych, organom katastralnym nieznanych, — można przyjść tylko do takich wynikłości oszacowania, które są nadzwyczaj nierówne, z rzeczywistością nie mają nic wspólnego, i w niczém nie odpowiadają owemu w ustawach nakazanemu szacowaniu gruntów, które równość rozkładu podatków powinno mieć na celu, i stosownie do woli Najjaśniejszego Monarchy oparte być powinno na zwyczajnym w gminie trybie gospodarstwa, i na najniższych cenach produktów z r. 1824.

VIII.

Sprawa systowania katastru w Izbie Niższéj Rady Państwa.

Nie pominęli nasi Posłowie w Radzie Państwa stawać w obronie kraju w téj ważnéj sprawie.

Za ich to sprawą uchwaliła Izba Niższa Rady Państwa na posiedzeniu z 27. Września 1862. wstrzymanie operacyj katastralnych. Téj uchwały, która nie była jeszcze ustawą, rząd nie uwzględnił.

W roku bieżącym, na posiedzeniu z 16. Maja, postawili nasi, i kilku Posłów z innych krajów koronnych w Izbie Niższéj Rady Państwa wniosek do ustawy, orzekającéj wstrzymanie operacyj katastral-

nych w Galicyi i na Bukowinie aż do wydania nowéj ustawy o reformie podatku gruntowego. Wniosek ten rozwinięty i uzasadniony przez Posła Wężyka na posiedzeniu z 23. Maja, odesłała Izba niższa Rady państwa uchwałą powziętą na témże posiedzeniu, do Wydziału swojego, który był ustanowiony dla wyrobienia projektu reformy podatków bezpośrednich.

W skutek uchwały tego Wydziału powołany został członek Wydziału krajowego P. Krzeczunowicz, jako rzeczoznawca. Kopij zeznań swoich w téj sprawie, złożonych w Wydziale Izby niższéj, udzielił P. Krzeczunowicz Wydziałowi krajowemu (l. W. 1.118 z r. 1865).

Na wysłuchaniu rzeczoznawcy stanęła ta sprawa. Nie mogła zająć się jéj rozstrzygnieniem Rada Państwa która, jak wiadomo, po zmianie Ministerstwa z końcem Lipca zamkniętą została.

IX.

Ostatnie czynności katastralne.

1. W Galicyi Wschodniéj.

Krajowa c. k. Dyrekcya Skarbu lwowska przesłała Wydziałowi krajowemu w odezwie z 22. Listopada 1865 l. 38.759 (l. W. 1009) kilka egzemplarzy informacyi, wydanej dla przeprowadzenia sprostowań stanu posiadania. Co do operacyj szacowania w Galicyi Wschodniéj, nie wiadomo Wydziałowi krajowemu, jak one teraz postępują, gdyż, jak wyżéj wspominaliśmy, odmówiono Wydziałowi krajowemu kopji taryf cen produktów i kosztów kultury, zatwierdzonych przez c. k. Ministerstwo Skarbu, i odmówiono także wglądanie w akta katastralne w trakcie operacyj szacunkowych.

Z przepisów, regulujących postępowanie, wnosić można, że w Galicyi Wschodniéj odbywa się teraz ostateczne obliczanie czystego dochodu, na podstawie wspomnionych zatwierdzonych taryf, i układanie zestawień sumarycznych dla pojedynczych dystryktów i inspektoratów szacunkowych.

2. W Galicyi Zachodniéj.

W piśmie z 4. Listopada 1865. l. 11.473. (l. W. 818.), przesłało c. k. Prezydyum Namiestnictwa Wydziałowi krajowemu kilka exemplarzy okólnika krakowskiéj krajowéj c. k. Dyrekcyi Skarbu do wszystkich posiadaczy większych posiadłości i do gmin w okręgu rządowym krakowskim jakotéż i w powiatach, Krosno, Żmigród i Dukla, które pod względem przeprowadzenia operacyj katastralnych z Galicyą Zachodnią połączone zostały.

W tym okólniku nie przyznano obwodowi Wadowickiemu i W. Ks. Krakowskiemu prawa reklamacyj, lecz ograniczono te obwody na prawo podawania rekursów, które rozstrzyga c. k. Ministerstwo Skarbu w ostatniéj instancyi. Odjęto więc tym obwodom pierwszą instancyę, pomimo przedstawień Wydziału krajowego i mężów zaufania. Postępowanie to, zdaniem Wydziału krajowego, nie jest zgodném z Najwyższém postanowieniem z 19. Marca 1863., w którem Jego C. K. Apostolska Mość, bez jakiego kolwiek wyjątku, najmiłościwiéj zezwolić raczył, aby aż do ukończenia robót katastralnych darowane były ubiegłe termina do wnoszenia reklamacyj i był wyznaczony nowy termin.

Termin do podawania reklamacyj, — a w okręgach Wadowickim i Krakowskim do podawania rekursów, — wyznaczony jest w okólniku ośmiotygodniowy, licząc od dnia wydania nowych wykazów szacunkowych (Grundertragsanſchläge), t. j. wykazów oszacowanego czystego dochodu z każdéj klasy gruntów.

Pojedynczym reklamantom i rekurentom wolno jest, podług rzeczonego okólnika, występywać w reklamacyach i rekursach przeciw gatunkom kultury, przeciw klasyfikacyj, przeciw czystemu dochodowi, jakotéż przeciw pojedynczym czynnikom, z których ten dochód jest obliczony.

W tym celu dozwolono, ażeby reklamanci i rekurenci, w inspektoratach i w komisarjatach szacunkowych, w lokalu urzędowym i w obecności urzędnika, przezierali akta dochodzeń, na których opiera się szacowanie, i brali na własne koszta odpisy tych aktów.

Pominąwszy, że gdyby wszyscy, lub znaczna część reklamantów, w oznaczonym do reklamacyj terminie, chciała przezierać stosy aktów w inspektoratach i komisaryatach, nie wystarczyłoby w urzędach ani lokalności ani urzędników, w których obecności to ma się odbywać; — pominąwszy, że największa część reklamantów nie jest wstanie jeździć do inspektoratów i komisaryatów, i czekać tam, aż każdemu z nich z kolei przystęp do aktów będzie mógł być dozwolony, — dość jest znać mnogie do téj sprawy

odnoszące się przepisy i nadzwyczajną sztuczność operacyj katastralnych, aby żadnéj nie mieć wątpliwości o tém, że nawet najinteligentniejsi posiadacze gruntów w kraju, potrzebowaliby najmniéj pół roku, ażeby przepisów się nauczyć i w chaosie cyfer jaśniéj widzieć. Doświadczenia mężów zaufania, powoływanych do obrad we Lwowie i Krakowie, są jasnym tego dowodem. Jeszcze mniéj spodziewać się można, ażeby ktokolwiek był w stanie uzbierać materyały, dostateczne dla udowodnienia, iż zamiast téj lub owéj cyfry ustanowionéj w operacie dla pojedynczego czynnika, powinna być postawiona cyfra inna. Nie może tu pomódz nawet najlepsze uzasadnienie względem téj lub owéj cyfry, gdy ta związaną jest nietylko z innemi cyframi tego samego operatu, lecz z cyframi operatów gmin innych.

Dozwolone wglądanie i branie odpisów z aktów, i dozwolone zażalenie przeciw pojedynczym czynnikom szacowania, jest więc oczywiście tylko dopełnieniem przepisu, które po za granice czczéj formalności przejść nie może.

Cały rezultat reklamacyj zależy od wyższéj władzy rozstrzygającéj, która nie może sama z własnéj wiadomości sądzić o stosunkach miejscowych, więc polegać musi na sądzie urzędników katastralnych, którzy rozpoznają reklamacye, i zdają sprawę z tego rozpoznania.

Do rozpoznania zaś reklamacyj pozostali ci sami urzędnicy katastralni, sprowadzeni z innych krajów, którzy dotąd przeprowadzali tę sprawę w sposób w tém sprawozdaniu opisany. W okólniku stoi wprawdzie, że „czynności dotyczące zażaleń, poruczone są organom reklamacyjnym, które przy rozpoznawaniu reklamacyj w latach poprzednich nie miały udziału.“ Lecz to dzieje się tak, że urzędnik, który pierwéj użyty był w jednym dystrykcie lub inspektoracie, przeniesiony jest dla rozpoznania nowych reklamacyj do drugiego dystryktu lub inspektoratu, i nawzajem. Takie zmiany nie mogą mieć doniosłości praktycznéj; bo ci urzędnicy układali już przedtém wszystko w porozumieniu jedni z drugiemi, i podług jednakowych, lub podobnych do siebie formułek, których, dla nieznajomości stosunków miejscowych, i teraz trzymać się będą.

Już sam §. 15. informacyi reklamacyjnéj świadczy, że urzędnicy katastralni, lub znaczna ich część, nie umie nawet języka krajowego; w tym bowiem paragrafie postanowiono, że oświadczenie stron przy komisyi ustnie podane, ma pomocnik gminy (Geſchäftsleiter) spisać w języku w gminie używanym, przyłączając tłómaczenie niemieckie, a oświadczenia komisarza po niemiecku ułożone, ma pomocnik gminy tłómaczyć do protokołu w języku w gminie używanym.

Takim to urzędnikom pozostawiono ukończenie operacyj katastralnych, pomimo tylokrotnie ponawianych próśb mężów zaufania i Wydziału krajowego, i pomimo Najwyższych postanowień, nakazujących, ażeby na organa katastralne mianowanemi byli krajowcy, znający dokładnie język krajowy i stosunki dystryktu szacunkowego, dla którego są ustanowieni.

Marszałek krajowy:
Leon Xiążę Sapieha m. p.

Członek Wydziału krajowego:
Kornel Krzeczunowicz m. p.

Z Wydziału krajowego królestwa Galicyi i Lodomeryi i Wielkiego Xięstwa Krakowskiego.

We Lwowie dnia 17. Grudnia 1865.

Załącznik A.

do str. 10.

Porównanie

czystego dochodu oszacowanego w katastrze z rentą gruntową, obliczoną z cen kupna i z czynszów dzierzawnych.

Liczba porządkowa	1. Kraje koronne	2. Liczba przypadków kupna i dzierżaw	3. Przestrzeń w niższo-austryackich morgach	3. Przestrzeń w niższo-austryackich sążniach	4. Czysty dochód katastralny w monecie konwencyjnéj złr.	4. kr.	5. Rzeczywista renta gruntowa, t. j. w przypadkach dzierzawy czynsz dzierzawny, a w przypadkach kupna renta od ceny kupna 5% dla Galicyi i Krakowa, a 4% dla innych krajów koronnych złr.	5. kr.	6. Przeciętnie na jeden morg niższo-austr. Czysty dochód katastralny złr.	6. kr.	6. Rzeczywista renta gruntowa złr.	6. kr.	7. Stosunek czystego dochodu katastralnego do rzeczywistéj renty gruntowéj jak 100 do:
I.	Niższa Austrya	1.440	4.907	42	31.105	43¼	82.030	43	6	20·3	16	43·7	263·4
II.	Wyższa „	533	1.372	908	7.792	22¼	21.629	53	5	41·0	15	45·5	277·3
III.	Salzburg	73	1.540	1.115	1.824	24¾	6.263	52	1	11·0	4	4·0	343·2
IV.	Styrya	502	4.122	827	13.363	12¾	29.974	41	3	14·5	7	16·3	225·0
V.	Karyntya	168	850	500	4.680	33¾	8.780	28	5	30·2	10	19·3	187·2
VI.	Kraina	212	919	426	5 204	47¼	8.430	30	5	39·7	9	10·2	161·6
VII.	Czechy	900	4.603	1.367	38.820	49¾	69.919	3	8	26·0	15	11·2	180·6
VIII.	Morawia	542	3.012	116	25.135	10	52.345	8	8	20·5	17	22·8	208·0
IX.	Szlązk	59	662	1.562	4.000	32	7.877	27	6	2·0	11	53·0	197·0
X.	Kraj nadbrzeżny	273	6.675	558	5.732	7¾	12.453	1	.	51·5	11	52·0	217·1
XI.	Dalmacya	322	12.662	1.133	19.529	33	29.350	48	1	32·7	2	19·0	150·2
	Summa dla krajów koronnych, w których stały kataster jest zaprowadzony	5.024	41.329	554	157.189	15¾	329.055	34	3	48·2	7	57·7	210·0
XII.	Węgry, Kroacya i Slawonia, Wojewodzina i Siedmiogród, w których to krajach prowizoryum podług pat. z dnia ⅓ 1850. wprowadzoném zostało	3.185	272.843	275	882.892	59¾	1,181.485	58¾	3	14	4	21	133·5
XIII.	W. Ks. Krakowskie	72	1.695	602	5.583	20	4.735	.	3	17·5	2	47·7	84·8
XIV.	Zachodnia Galicya	29	9.444	735	42.352	24	30.816	41	4	29·0	3	15·7	72·7
XV.	dtto. dtto.	1.684	11.080	1.052	46.459	.	55.760	13	4	11·5	5	1·7	120·0
	Summa dla Krakowa i Galicyi zachodniéj	1.785	22.220	789	94.394	44	91.311	54	4	14·8	4	6·5	96·7

Objaśnienia.

a) Cyfry znajdujące się pod l. porz. I. do XII., wyjęte są z dat, zebranych w r. 1856. — 1858. i wykazanych w memoryale c. k. Ministerstwa Skarbu o podatkach stałych w Austryi i tychże reformie (Wiédeń 1860. Str. 124. i 125.)

b) Cyfry czystego dochodu katastralnego w W. Ks. Krakowskiém i w Galicyi, wykazane tu są podług wynikłości szacowania, jakie były wiadome w r. 1862.

c) Przypadki kupna i dzierzawy, przytoczone pod l. porz. XIII. i XIV. dla obwodu krakowskiego i Galicyi zachodniéj, zostały zebrane przez nadinspektora p. Horvatha, delegowanego od c. k. Ministerstwa Skarbu do zbadania zażaleń, i pochodzą z lat 1849. do 1859., więc z 11 lat, w które właśnie wpadają lata 1854. do 1856., kiedy ceny produktów w Galicyi dla nadzwyczajnéj koncentracyi wojsk niepraktykowaną dotąd miały wysokość.

d) W tychże 11 latach pozbierały organa katastralne w Galicyi Zachodniéj przypadki kupna i dzierzaw pod l. porz. XV. wykazane. Te przypadki tyczą się po największéj części pojedynczych parcel gruntowych, między któremi wiele w miastach i miasteczkach. I tak zebrano n. p. dla obszernego inspektoratu szacunkowego Rzeszowskiego przypadki kupna i dzierzawy tylko z 26. gmin, pomiędzy któremi 10 miast, chociaż oczywiście tylko mało znacząca część ziemi uprawnéj na gminy miejskie przypada, i większa cena ziemi w miastach za podstawę do osądzenia wartości ziemi w ogóle użytą być nie może. Ceny kupna i dzierzaw byłyby daleko niżéj wykazane, gdyby organa katastralne były zbierały wszystkie przypadki kupna i dzierzaw, bez wyboru między temiż, i gdyby były zbierały więcéj takich przypadków, które dotyczą całych gospodarstw. Zbieranie i użycie tych ostatnich przypadków, jest w Galicyi już dla tego stosownem, że galicyjskie grunta, z wyjątkiem małéj tylko cząstki, faktycznie, nie pojedynczemi parcelami, lecz w całych komplexach są zagospodarowane, i komplexy gospodarskie już nawet podług ustaw obowiązujących są niepodzielne *).

e) Podług powyższego wykazu (l. porz. XIII. do XV.) ma się dochód katastralny do renty gruntowéj, obliczonéj z przypadków kupna i dzierzaw:

1. W przypadkach zebranych przez p. Horvatha:
   w W. Ks. Krakowskiém jak 100 do 84·8;
   w Zachodniéj Galicyi jak 100 do 72·2.
2. W przypadkach przez organa katastralne zebranych

   jak 100 do 120

   w ogólném przecięciu jak 100 do 96·7.

Do takich rezultatów oszacowania katastralnego mogły tylko doprowadzić duch fiskalizmu i niewiadomość krajowych stosunków gospodarskich.

Albowiem oszacowanie katastralne, oparte podług ustaw na zwyczajnym w gminie trybie gospodarstwa i na cenach produktów z r. 1824., gdyby wykonane było sprawiedliwie, powinno wyka-

---

*) Podług dat zestawionych z r. 1844. posiada Galicya:

w rolach	5,443.383	morgów, między temi	282.893	tak zwanych	wolnych	
„ łąkach	1,751.497	„ „ „	100.811	„	„	„
w pastwiskach	1,113.331	„ „ „	48.797	„	„	„
Razem	8,308.661	„ „ „	432.501	„	„	„

Do tak zwanych wolnych są jednak policzone wszystkie grunta probostw, szkół i inne dotacyjne, które pewnie jedną połowę wszystkich gruntów wolnych wynoszą, i ani dzielonemi, ani sprzedawanemi być nie mogą. Druga połowa przypada całkiem na miasta i miasteczka.

zać dochód czysty trzy lub cztéry razy mniejszy od renty gruntowéj obliczonéj z przypadków kupna i dzierzaw, zebranych z lat, w których ceny produktów były cztéry razy większe od cen produktów z roku 1824. *)

f) Z powyższéj tabeli okazuje się także, iż czysty dochód oszacowany w katastrze, jest w stosunku do wykazanéj wartości zamiennej gruntów w Galicyi i W. Ks. Krakowskiem o 118% wyższym, niż w jedenastu zachodnich krajach koronnych, dawniéj oszacowanych.

g) Materyały o cenach kupna i dzierzaw gruntów, zebrane w Galicyi Zachodniéj i W. Ks. Krakowskiem i porównania tych cen w pojedynczych przypadkach z czystym dochodem, obliczonym w katastrze, wykazywały także, iż nawet wewnątrz kraju jedne grunta były daleko wyżéj oszacowane niż inne, gdyż w zestawieniach, z których złożono sumaryczne cyfry, wykazane w powyższéj tabeli, znajdowało się wiele takich przypadków, w których oszacowanie katastralne o 2 do 5 razy jest mniejsze, zaś wiele innych takich, w których to oszacowanie o 2 do 8 razy jest większe od ceny kupna, lub od czynszu dzierzawnego.

---

*) Podług tabel do statystyki podatkowéj, ogłoszonych przez c. k. Ministerstwo Skarbu w r. 1858. (Tafel zur Statistik des Steuerwesens Strona 257. do 269.) istniały w Galicyi w latach 1824 i 1849. do 1857. następujące ceny targowe dla głównych gatunków zboża:

W okręgu administracyjnym	W latach	Przeciętna cena w mon. konw. za jedną mecę							
		pszenicy		żyta		jęczmienia		owsa	
		złr.	kr.	złr.	kr.	złr.	kr.	złr.	kr.
Galicya . . .	1824	1	4	.	44	.	31	.	22
Galicya z Krakowem .	1849 do 1853 przeciętnie	2	$53^{30}/_{100}$	2	19	1	$52^{40}/_{100}$	1	$10^{80}/_{100}$
Lwowski okręg administr.	1854 do 1857	4	$15^{25}/_{100}$	3	1	2	24	1	$40^{25}/_{100}$
Krakowski „ „	1854 do 1857	5	$9^{50}/_{100}$	3	44	2	$57^{25}/_{100}$	1	$52^{25}/_{100}$
Summa .		12	$17^{95}/_{100}$	9	4	7	$13^{65}/_{100}$	4	$43^{20}/_{100}$
Główne przecięcie z lat 1849 do 1857		4	6	3	$1^{33}/_{100}$	2	$24^{50}/_{100}$	1	$34^{40}/_{100}$

	przy			
	pszenicy	życie	jęczmieniu	owsie
Okazuje się przeto stosunek przeciętnych cen targowych z r. 1824. do cen z lat 1849. do 1857.	jak 1 do			
	3·8	4·1	4·6	4·3

Załącznik B.

do str. 10. i 31.

Porównanie

sumy zwyczajnego podatku gruntowego (Grundsteuer-Ordinarium) jaka była nałożoną na podstawie prowizoryum podatkowego z r. 1820. z sumą tegoż podatku, nałożoną na podstawie stałego katastru.

NB. Porównanie to mogło być zrobione tylko dla sześciu krajów koronnych, wewnątrz wymienionych; bo tylko w tych krajach istniało prowizoryum podatku gruntowego, zaprowadzone w r. 1820., takie same jak w Galicyi.

Sumy podatku z lat 1838., 1843., 1850., 1851., 1856. i 1861., wewnątrz wykazane, wyjęte są z tablic statystycznych do Memoryału c. k. Ministerstwa Skarbu o podatkach stałych w Austryi i tychże reformie. (Wiedeń 1860. Strona 49.)

Sumy podatku z lat 1833 i 1834 w Austryi niższéj, wyjęte są z wykazu, który n. a. Wydział krajowy przysłał galicyjskiemu Wydziałowi krajowemu w pismie z 28. Listopada 1863. l. 5.093.

Kraje koronne	Rok	Summa zwyczajnego podatku gruntowego (Grundsteuer Ordinarium) bez dodatków		Uwaga
		podług prowizoryum z r. 1820	podług stałego katastru, 16% od czystego dochod.	
		złr. wal. austr.		
Niższa Austrya	1833	2,197.332		
	1833	2,197.332		
	1851		2,303.884	
	1856		2,302.283	Stały kataster zaprowadzony od r. 1835.
	1861		2,301.900	
Wyższa Austrya	1838	1,545.787		
	1843	1,545.292		
	1850		1,321.629	
	1856		1,321.500	Stały kataster zaprowadzony od r. 1845.
	1861		1,321.560	
Styrya	1838	1,379.906		
	1843	1,379.293		
	1850		1,226.427	
	1856		1,223.882	Stały kataster zaprowadzony od r. 1844.
	1861		1,223.590	
Karyntya	1838	599.034		
	1843	598.945		
	1850		424.348	
	1856		422.641	Stały kataster zaprowadzony od r. 1844.
	1861		422.430	
Morawia	1838	2,934.831		
	1843	2,933.532		
	1850		3,251.667	
	1856		3,211.737	Stały kataster zaprowadzony od r. 1850.
	1861		3,211.860	
Szlązk	1838	452.814		
	1843	452.684		
	1856		585.632	
	1861		585.430	Stały kataster zaprowadzony od r. 1852.

	Z powyższych dat okazuje się, że zwyczajny podatek gruntowy, nałożony na podstawie stałego katastru, w porównaniu z podatkiem jaki był nałożony na podstawie prowizoryum gruntowego, jest	
	większy	mniejszy
	o procentów	
w Niższéj Austryi	4½	
„ Wyższéj Austryi		15
„ Styryi		11
„ Karyntyi		13
„ Morawii	10	
„ Szlązku	23	

U w a g a.

Zestawione w r. 1862. wynikłości szacunku katastralnego w Galicyi Zachodniéj były takie, iż wymierzony na ich podstawie zwyczajny podatek gruntowy, byłby w ogóle dwa razy większy od istniejącego teraz podatku, nałożonego na podstawie prowizoryum z r. 1820.

W wielkiem Księtswie Krakowskiem istniały aż do r. 1852. różne rodzaje podatków (ofiara, łanowy, dziesięcinny, osobisty) które, w skutek zaprowadzenia stałego katastru w r. 1852., zastąpione zostały podatkiem gruntowym, nałożonym na podstawie tegoż katastru. W r. 1850. wynosiła suma wspomnionych podatków 28.032 złr.; w r. 1851. zaś 32.042 złr.; nałożony w r. 1852. na podstawie stałego katastru zwyczajny podatek gruntowy wynosił 99.589 złr.; przeto podatek dawniejszy podwyższonym został przez zaprowadzenie katastru, więcéj jak w trójnasób. — Prócz tego przyszły dodatki, najpierw ogólny dodatek ½, daléj dodatki nadzwyczajne, które teraz wynoszą także ½ podatku zwyczajnego; nakoniec dodatki indemnizacyjne i krajowe, wynoszące 62% od podatku zwyczajnego z dodatkiem trzeciéj części razem wziętego,— tak, iż Wielkie Księstwo Krakowskie płaci dzisiaj podatku gruntowego z dodatkiem 7 razy więcéj, niż płaciło w r. 1850. i 1851. w owych podatkach, które zastąpione zostały podatkiem gruntowym.

Wniosek

Wydziału krajowego w sprawie katastralnego oszacowania gruntów.

Wysoki Sejmie!

W sprawozdaniu przedłożonem Wysokiemu Sejmowi na sesyi z r. 1863, dany jest krótki rys czynności Wydziału krajowego w sprawie katastralnego szacowania gruntów, po koniec roku 1862.

Ubolewać wypada, że Wysoki Sejm nie był wstanie zająć się podówczas tą ważną sprawą.

Już w rzeczonem sprawozdaniu przytoczoną jest odezwa c. k. Namiestnictwa do Wydziału krajowego z 24. Maja 1861. L 5206. (L. W. 377.), w której zawarte było oświadczenie ówczesnego Ministra skarbu, że nie będzie mógł popierać u Najjaśniejszego Pana prośbę o wstrzymanie operacyj szacunkowych, uchwaloną przez Wysoki Sejm na posiedzeniu z 24 Kwietnia 1861. r.

Jednakże dopiero dnia 10. Czerwca 1863. otrzymał Wydział krajowy zawiadomienie o najwyższem postanowieniu z 19. Marca 1863, w którem Jego c. k. Apostolska Mość nie raczył zadość uczynić prośbie Sejmu o systowanie szacunku katastralnego, a zarazem wyrzekł, iż oczekuje po lojalności Sejmu i Wydziału krajowego współudziału koniecznego, ażeby to dzieło — zarówno ważne dla Państwa i kraju — doprowadzonem zostało do spiesznego i zadowolniającego rezultatu.

Gdy Wysoki Sejm przez trzy blizko lata nie był zgromadzony, spadał na sam Wydział krajowy obowiązek zastępowania kraju w tej ważnej sprawie. — Jakoż zajmował się nią Wydział krajowy nieprzerwanie.

W osobnem sprawozdaniu Wydziału krajowego zawarty jest opis biegu tej sprawy aż do czasów najnowszych.

Z ubolewaniem wyznać przychodzi, że prace Wydziału krajowego i powołanych do tego innych światłych obywateli naszego kraju, nie przyniosły pożądanych owoców.

Dawniejsze szacunkowe operacye katastralne, pozostały ze swojemi błędami. — Prowadzone są one dalej. — Na podstawie błędów jednych tworzą się błędy dalsze.

Już same zasady szacowania są zestarzałe, i stosunkom gospodarskim naszego kraju i teraźniejszego czasu nie odpowiadające.

Do niestosowności zasad przybyły jeszcze znaczne błędy w wykonaniu.

Uzbierane dotąd przez nas materyały i zdania światłych mężów, powołanych do obrad w c. k. urzędach skarbowych nad tą sprawą, zgadzają się w tem, że przy operacyach szacunkowych, wszystkie dochodzenia, spisywanie protokołów, zbieranie dat, odbywa się dla dopełnienia formalności. — Protokóły i dochodzenia nie są podstawą dla czynników szacowania, lecz cyfry dla czynników układają się w biórach, a z masy protokołów i dat innych, wyszukują się i przykrawują materyały dla odpowiadającego tylko formie uzasadnienia tych cyfr.

Pominięty został zupełnie duch ustawy wskazujący wyraźnie, aby całe szacowanie odbywało się na podstawie prawdy i rzeczywistości, na podstawie faktycznego a zwyczajnego w gminie trybu gospodarstwa.

Trudności w rozwiązaniu tego zadania nie są do zapoznania. — Nie podobna jednak także zapoznać, że nie mogli tych trudności zwalczyć urzędnicy katastralni, nie obeznani z miejscowemi stosunkami.

Istotę rzeczy zastąpili oni formą; bo inaczej działać nie byli wstanie.

Formalnością jest także nadzór c. k. krajowej dyrekcyi skarbu w tej sprawie. Ta bowiem dyrekcya zmuszoną jest polegać na zdaniu dodanych jej do tej sprawy specyalnych technicznych urzędników katastralnych, a tych mianuje krajowa dyrekcya, lecz przysyła ich c. k. jeneralna dyrekcya katastru z innych krajów.

Ostatecznie zaś rozstrzyga w tych sprawach c. k. jeneralna dyrekcya katastru, której urzędnicy nie znają stosunków gospodarskich naszego kraju, a tem mniej znać lub poznać mogą stosunki miejscowe pojedynczych okolic i gmin

Z obywateli kraju naszego znających te stosunki, niema nikt i nigdzie głosu stanowczego w tej sprawie, od której sprawiedliwego załatwienia dobro milionów ludzi zależy.

Nastąpiła teraz jednak zmiana Ministerstwa W programatach swoich postanowili teraźniejsi ministrowie rozszerzenie samorządu, unikanie czczych form i pisanin, a szukanie istoty rzeczy.

Zabłysła więc nadzieja, że jak w innych sprawach, tak i w sprawie katastralnego szacowania gruntów uwzględnione będą żądania sprawiedliwe, wsparte powagą Wysokiego Sejmu, który do współudziału w tej sprawie najwyższem postanowieniem Jego c. k. Mości z 19. Marca 1863 jest powołany.

Z tych to powodów wnosi Wydział krajowy:

Wysoki Sejm raczy wybrać komisyę specyalną, której zadaniem będzie: rozpoznać sprawozdanie Wydziału krajowego i teraźniejszy stan sprawy katastralnego szacowania gruntów; i przedłożyć Wysokiemu Sejmowi stosowne wnioski do uchwały.

Marszałek krajowy:

Leon Xiążę Sapieha w. r.

Członek Wydziału krajowego:

Kornel Krzeczunowicz w. r.

Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi i wielkiego Xięstwa Krakowskiego.

We Lwowie dnia 17. Grudnia 1865.

Załącznik C.

do str. 10 i 31.

Zestawienie

wartości wszystkich posiadłości nieruchomych (gruntów i domów) i podatków z nich opłacanych.

Wyciąg z memoryału, przedłożonego c. k. Ministerstwu Skarbu w r. 1862.

Kraj koronny	Wartość posiadłości nieruchomych	4%towa renta od téj posiadłości	ogólny poda-	
			gruntowy	domowy
	w złotych reńskich w walucie			
1. Niższa Austrya — Wiedeń	342,609.912			
1. Niższa Austrya — reszta kraju	722,610.250	42,608.806	3,452.922	6,001.749
2. Wyższa Austrya	411,956.699	16,478.268	1,982.456	517.902
3. Salzburg	80,497.029	3,219.881	339.936	92.162
4. Styrya	422,879.456	16,915.178	1,835.451	633.207
5. Karyntya	99,415.267	3,976.611	633.645	143.408
6. Kraina	101,587.286	4,063.491	847.946	199.101
7. Nadbrzeże (illiryjskie) Gorycya i Gradiska — okręg Tryest	136,434.490			
7. Istrya, Tryest — reszta kraju	105,692.938	9,685.097	642.537	610.950
8. Dalmacya	37,487.764	1,499.511	326.520	134.100
9. Czechy	1,,736,085.22	69,443.433	12,631.200	2,608.000
10. Morawia	770,182.730	30,807.309	4,817.976	987.395
11. Szlązk	109,605.076	4,384.203	878.170	187.744
Suma dla jedynastu krajów koronnych, w których stały kataster jest zaprowadzony.	5,,077,044·719	203,081.788	28,388.759	12,145.718
12. Galicya z Krakowem	477,496.718	19,099.869	4,207.914	1,742.720
13. Bukowina	51,255.785	2,050.231	324.000	169.307
14. Król. Lombardzko-weneckie	800,701.743	32,028.070	6,391.461	1,913.602
15. Węgry	1,,903,168.900	76,126.756	14,365.000	2,203.500
16. Wojewodzina, Woj. serbskie i Banat temeszwarski	458,811.435	18,352.457	4,710.550	242.700
17. Kroacya i Slawonya	178,500.000	7,140.000	1,580.820	246.720
18. Siedmiogród	251,607.514	10,064.301	1,670.226	320.100
Suma krajów koronnych pod l. por. 15—18 przytoczonych, w których istnieje prowizoryum z r. 1850.	2,,792,087.849	111,683.514	22,326.596	3,013 020
19. Tyrol i Vorarlberg	302,382.462	12,095.298	973.500	—
	R e k a p i t u l a -			
Suma dla krajów koronnych od l. por. 1—11	5,,077,044 719	203,081.788	28,388.759	12,145.718
Galicya z Krakowem	477,496.718	19,099.869	4,207.914	1,742.720
Bukowina	51,255.780	2,050.231	324.000	169.307
Królestwo Lombardzko-weneckie	800,701.743	32,028.070	6,391.461	1,913.602
Kraje koronne od l. por. 15—18	2,,792,087.849	111,683.514	22,326.596	3,013.020
Tyrol i Vorarlberg	302,382.462	12,095.298	973.500	—
Suma ogólna	9,,500,969.276	380,038.770	62,612.230	1 ,984.367

tek	Podatek z posiadłości nieruchomych wynosi w stosunku		Uwagi
gruntowy i domowy razem	do wartości	do renty	
austr.	procentów		
9,454.671	0·887	22.191	Wykazana tu wartość posiadłości nieruchomych wyk ombinowaną jest na podstawie należytości prawnych od przeniesienia własności, opłacanych w latach 1851. do 1856. włącznie (obacz: „Statistisches Handbuch für die österr. Monarchie von Carl Freiherr v. Czörnigg, Director der administrativem Statistik. Wien 1861. Seite 55." i „Tafeln zur Statistik des Steuerwesens in Oesterreich, herausgegeben vom k. k. Finanz-Ministerium. Wien 1858. S. 127.)"
2,500.358	0 607	15·181	
432.098	0·537	13·419	
2,498.658	0·591	14·775	
777.053	0.781	19·540	
1,047.047	1.031	25·767	
1,253.487	0.517	12·942	Cyfry podatku gruntowego i domowego wyjęte są z przedłożeń rządowych do budżetu państwa na r. 1862.
460.620	1·228	30·716	
15,239.200	0·877	21·944	W krajach koronnych przytoczonych pod l. porz. 1 do 14. istniał w r. 1862. podatek zwyczajny z dodatkiem $^1/_3$., i z dalszym dodatkiem wojennym $^1/_6$.
5,805.371	0.753	18·848	
1,065.914	1·973	24·312	
40,534.477	0.798	19·967	W krajach koronnych, pod l. porz. 15 do 18. nie było dodatku $^1/_3$; bo tam właściciele nieruchomości opłacali osobny podatek zarobkowo-osobisty, którego nie było w innych krajach koronnych.
5,950.634	1·246	31·155	
493.307	0·962	24·063	
8,305.063	1·037	25·930	
16,568,500	0·870	21·764	W memoryale c. k. Ministerstwa Skarbu o stałych podatkach w Austryi i ich reformie („die directen Steuern in Oesterreich und ihre Reform S. 8 bis 22) znajdują się bliższe objaśnienia względem podstaw do rozkładu podatku z nieruchomości w pojedynczych krajach koronnych.
4,953.250	1·079	26.989	
1,827.540	1·023	25·595	
1,990.326	0·791	19·776	
25,339.616	0·908	22·689	
973.500	0·318	8·049	
cya			
40,534.477	0·798	19·967	
5,950.634	1·246	31·155	
493.307	0·962	34·063	
8,305.063	1 037	25·930	
25,339.616	0·907	22·688	
973.500	0·318	8·049	
81,596.597	0·859	21·477	

Załącznik D.

do str. 15.

Porównanie

cen katastralnych drzewa, zastosowanych przez organa katastralne w Galicyi Zachodniéj, z cenami drzewa, ustanowionemi w prowizoryum podatku gruntowngo z roku 1820.

Obwód	Przecięcie krajowe cen drzewa z prowizoryum podatku gruntowego z roku 1820.				Przecięcie krajowe cen drzewa, proponowanych dla stałego katastru				Więc przecięcie cen prow. grunt. ma się do przecięcia cen katastralnych przy	
	Cena za n. a. sąg o 36″ długości polan		Ta cena zredukowana na katastralne sągi o 30″ długości polan wynosi przy		za jeden n. a. sąg o 30″ długości polan				drzewie twardem	drzewie miękkiem
	drzewa twardego	drzewa miękkiego	drzewie twardem	drzewie miękkiem	drzewa twardego	drzewa miękkieg.				
	w monecie konwencyjnéj									
	zł. kr.	zł. kr.	zł. kr.	zł. kr.	zł. kr.	zł. kr.			jak 100 do	
Wadowice . .	. 49 5/8	. 37 6/8	. 41 17/48	. 31 23/48	1 14·56	. 55·51			180	176
Tarnów . . .	. 35 1/8	. 25 1/8	. 29 18/48	. 20 45/48	1 23·26	1 2·53			284	298
Bochnia . . .	. 54 5/8	. 40 1/8	. 45 25/48	. 33 21/48	1 37·69	1 15.09			214	224
Rzeszów . .	. 30 3/8	. 18 7/8	. 25 10/48	. 15 35/48	1 8·16	. 47·12			270	299
Sącz . . .	. 18 3/8	. 16 5/8	. 15 10/48	. 13 41/48	. 43·04	. 30·88			282	222
Jasło . . .	. 12 6/8	. 10 5/8	. 10 30/48	. 8 41/48	1 1·49	. 41·78			578	471
Suma .	3 20.62 5/8	2 29.12 1/8	2 47 9/48	2 4 13/48	7 8·20	5 12·91			.	.
Przecięcie . .	. 33.43	. 24.85	. 27.86	. 20.71	1 11.37	. 52.15			256	251

Załącznik E.

do str. 21.

Porównanie

katastralnych cen kartofel, z katastralnemi cenami żyta i dni roboczych pieszych.

Liczba porządkowa	Kraj koronny	Żyto ozime		Kartofle		Dzień roboczy pieszy		Stosunek ceny kartofel do ceny	
		stopnie cen	przecięcie	stopnie cen	przecięcie	stopnie cen	przecięcie	żyta	dnia pieszego
								jak 1 do:	
1.	**Austrya niższa**	1 złr. 4, 1 złr. 11, 1 złr. 18, 1 złr. 25, 1 złr. 32.	1 złr. 18.	kr. 10., 12., 14., 16., 18.	14 kr.	kr. 10., 12., 14.	12 kr.	5.57	0.85
2.	**Austrya wyższa**	1 złr. 10, 1 złr. 16, 1 złr. 22, 1 złr. 28, 1 złr. 34.	1 złr. 22.	kr. 10., 12., 14., 16., 18.	14 kr.	kr. 10., 12., 14.	12 kr.	5.85	0.85
3.	**Styrya**	1 złr. — 1 złr. 6., 1 złr. 13, 1 złr. 19, 1 złr. 26.	1 złr. 12⁴/₅.	kr. 10., 12., 14., 16.	13 kr.	kr. 10., 12., 14.	12 kr.	6.16	0.92
4.	**Karyntya**	1 złr. — 1 złr. 7, 1 złr. 14, 1 złr. 21, 1 złr. 28.	1 złr. 14.	kr. 10., 12., 14.	12 kr.	kr. 10., 12., 14.	12 kr.	6.16	1.00
5.	**Kraina**	1 złr. 3, 1 złr. 10, 1 złr. 16, 1 złr. 23, 1 złr. 30.	1 złr. 18²/₅	kr. 12., 14., 16., 18., 20.	16 kr.	kr. 10., 12., 14.	12 kr.	4.88	0.75
6.	**Galicya zachodnia**	kr. 39., 44., 49., 54., 59., 1 złr. 4 kr., 1 złr. 9 kr.	54 kr.	kr. 8., 9., 10., 11., 12., 13., 14.	11 kr.	kr. 6., 7., 8., 9., 10.	8 kr.	4.90	0.72
7.	**Galicya wschodnia**	kr. 24., 28., 32., 36., 40., 44., 48., 52., 56.	40 kr.	kr. 6., 8., 10., 12., 14.	10 kr.	kr. 4., 5., 6., 7., 8.	6 kr.	4.00	0.60

Poróww-

katastralnych cen owsa z cenami koni-

Liczba porządkowa	Kraj koronny	Krajowe przecięcie cen katastralnych w monecie konwencyjnéj							
		za 1 n. a. mecę	za 1 n. a. centnar						
		Owsa	Koniczu	Siana			Potrawu		
				słodkiego	mieszanego	kwaśnego	słodkiego	mieszanego	kwaśnego
1.	Niższa Austrya	37.00	23.25	29.00	24.75	20.25	22.75	19.50	15.75
2.	Wyższa Austrya	37.50	18.75	26.75	22.75	17.25	20.25	17.00	13.00
3.	Salzburg	42.50	22.75	27.75	22.25	18.00	22.75	17.25	13.00
4.	Styrya	39.25	24.25	26.50	23.50	19.25	21.00	18.00	14.75
5.	Karyntya	38.25	28.50	26.50	21.25	18.75	21.25	16.25	15.00
6.	Kraina	42 75	31.00	31.25	22.75	22.00	25 00	20.25	17.00
7.	Wybrzeże Illyryjskie	42.25	.	27.50	25.00	20.25	21.50	18.25	14.0$_0$
8.	Galicya Zachodnia								
	a. Krajowe przecięcie cen z prowizoryum podatkowego z roku 1820. . . .	29.69		20·37	.	11.7	10.6	.	6.56
	b. Przecięcie stopni cen proponowanych przez mężów zaufania	22	18	18	14	9	11	9	6
	c. Przecięcie stopni cen katastralnych, ustanowionych w reskr. c. k. Minist. Skarbu z 11. Listopada 1864. . . .	24.50	23.50	23·50	19.50	14	19.50	15.50	11
9.	Galicya Wschodnia								
	a. Krajowe przecięcie cen z prowizoryum podatku gruntowego z r. 1820. . .	19.75	.	14.25	.	9.25	7.25	.	5.37
	b. Krajowe przecięcie cen katastralnych .	17.87	21·41	17.49	14.71	11.57	15.32	12.39	9.83

Załącznik F.
do str. 21.

nanie

czu, siana łąkowego i potrawu.

Cena jednej mecy owsa ma się więc do ceny jednego centnara						
Koniczu	Siana			Potrawu		
	słodkiego	mieszanego	kwaśnego	słodkiego	mieszanego	kwaśnego
	jak 1 do :					
0.628	0.784	0.668	0.547	0.615	0.527	0.426
0.500	0.713	0.606	0.460	0.540	0.453	0.347
0.532	0.652	0.523	0.423	0.535	0.406	0.306
0.617	0.675	0.598	0.490	0.535	0.459	0.375
0.745	0.693	0.556	0.490	0.556	0.425	0.392
0.725	0.731	0.532	0.514	0.584	0.473	0.397
.	0.650	0.591	0.479	0.508	0.431	0.331
.	0.686	.	0.394	0.356	.	0.221
0.818	0.818	0.636	0.409	0.500	0.409	0.272
0.959	0.959	0.796	0.571	0 796	0.632	0.450
.	0.721	.	0.438	0.367	.	0.272
1.198	0.978	0.822	0.641	0.857	0.693	0.550

Objaśnienia

Cyfry cen tu zamieszczone, wyjęte są z dzieła: „Tafeln zur Statistik des Steuerwesens im österreichischen Kaiserstaate, herausgegeben von k. k. Finanz-Ministerium. Wien 1858“ Strona 5., 15. i 17.

W operatach prowizoryum podatku gruntowego uie było wykazanych cen koniczu i nie odróżniano mieszanego gatunku siana.

Z przeciętnych cen ustanowionych w Galicyi

	zachodniéj		wschodniéj	
	w prowizoryum z r. 1820.	dla stałego katastru	w prowizoryum z r. 1820.	dla stałego katastru
dla siana słodkiego . .	$20^{37}/_{100}$	$23^{50}/_{100}$	$14^{25}/_{100}$	$17^{49}/_{100}$
„ „ mieszanego . .	.	$19^{50}/_{100}$	.	$14^{70}/_{100}$
„ „ kwaśnego . .	$11^{10}/_{100}$	14	$9^{25}/_{100}$	$11^{57}/_{100}$
„ potrawu słodkiego . .	$10^{60}/_{100}$	$19^{50}/_{100}$	$7^{25}/_{100}$	$15^{32}/_{100}$
„ „ mięszanego .	.	$15^{50}/_{100}$	.	$12^{39}/_{100}$
„ „ kwaśnego . .	$6^{56}/_{100}$	11	$5^{37}/_{100}$	$9^{83}/_{100}$
Summa .	$49^{23}/_{100}$	103	$36^{12}/_{100}$	$81^{30}/_{100}$
Wypada ogólne przecięcie w krajcar. w mon. k. .	$12^{31}/_{100}$	$17^{16}/_{100}$	$9^{3}/_{100}$	$13^{55}/_{100}$

Więc ogólne przecięcie cen siana i potrawu w katastrze wyższe jest od cen w prowizoryum z r. 1820.
w Galicyi zachodniéj o 39%
„ wschodniéj o 50%

Zaś w stosunku do cen owsa, jest ogólne przecięcie cen siana i potrawu w katastrze wyższe od cen prowizoryum z r. 1820.
w Galicyi zachodniéj o 69%
„ wschodniéj o 66%.

Załącznik G.

do str. 21.

Porównanie

dochodu pieniężnego, uzyskanego z siana przez produkcyę mięsa, z cenami targowemi owsa z lat 1857 do 1862.

	1.				2.	3.	4.
	Cena targowa przeciętna z lat 1857 do 1862 w wal. a. za 1 niższo austr.				Po odtrąceniu 20% na akcyzę i zarobek rzeźnika; zostaje za jeden funt mięsa	Do produkcyi 3 fnt. mięsa potrzeba 100 fut. koniczyny lub tyleż dobrego siana, zwanego słodkiem, więc dochód pieniężny z 1 cet. koniczyny lub siana, użytego do produkcyi mięsa; równa się cenie 3 fnt. mięsa, i wynosi.	Okazuje się przeto stosunek ceny targowéj owsa, do dochodu pieniężnego uzyskanego z 1 ctn. dobrego siana przez produkcyę mięsa jak:
	mecę owsa		funt mięsa				
	w walucie austryackiej						
	złr.	kr.	złr.	kr.	kr.	kr.	
W Galicyi Wschodniej	1	$15^{3}/_{10}$	.	$10^{5}/_{10}$	$8^{11}/_{100}$	$25^{3}/_{10}$	100 do $21^{9}/_{10}$
W Galicyi Zachodniej	1	$45^{75}/_{100}$	.	$13^{12}/_{100}$	$10^{5}/_{10}$	$31^{5}/_{10}$	100 do $21^{89}/_{100}$

U w a g i

do rubryki 1.

Ceny targowe są wyjęte z wykazów c. k. Buchhalteryi.

do rubryki 2.

W mieście głównem Lwowie, gdzie zwykłe woły karmne idą na rzeź, wynosi (podług wykazów Magistratu z dnia 27. Lutego 1863) waga jednéj sztuki bydła rzeźnego przeciętnie 360 fnt., od czego płaci się, podług patentu z r. 1858, akcyzy 4 fl. 20 kr., a dodatku gminnego 1 złr. 5 kr. W innych miastach, miasteczkach i wsiach, brane bywają na rzeź w ogóle drobniejsze sztuki, krowy i jałownik. W przecięciu więc dla całego kraju nie można liczyć na jedną sztukę bydła rzeźnego więcéj jak 250 fnt. wagi mięsa. Licząc te 250 fnt. po cenie przeciętnéj mięsa, t. j. w Galicyi Wschodniéj po $10^{5}/_{10}$, a w Galicyi Zachodniej po $13^{12}/_{100}$ kr., wypadnie za jedną sztukę bydła w Galicyi Wschodniéj 26 złr. 25 kr., a w Galicyi Zachodniéj 32 złr. 80 kr. Od tego potrącić należy opłatę akcyzy 2 złr. 10 kr., więc w Galicyi Wschodniéj 8%, zaś w Galicyi Zachodniéj $6^{40}/_{100}$ % od wartości mięsa jednéj sztuki; — dalej potrącić potrzeba 12 do 16% na zarobek rzeźnika i na jego wydatki, do których należą podatek zarobkowy i dochodowy, dodatki gminne, czynsz za rzeźnicę, i koszta utrzymania czeladzi i sług. Cena za bydło rzeźne, uzyskana przez producenta, nie może być jeszcze przyjętą jako czysty dochód ziemiopłodów, użytych do karmy tego bydła; bo producent ponosić musi także koszta na posługę, stajnię i odprowadzenie bydła na targ.

Nie może przeto podlegać wątpliwości, że od ceny targowéj mięsa, potrzeba potrącić przynajmniéj 20%, a reszta tej ceny zaledwie może być uważaną jako wynagrodzenie producenta za karmę bydłu dawaną.

do rubryki 3. i 4.

Ze względu na klimat galicyjski, i na tutejszą zwykłą rasę bydła, mającego kość twardą i skurę grubą, należy liczyć na produkcyę trzech fnt. mięsa, 100 fnt. koniczyny, lub siana, słodkiem zwanego.

Gdyby jednak chciano tu zastosować doświadczenia, zebrane w krajach innych, i przyjąć, że tylko 25 fnt. wspomnionego siana potrzeba na produkcyę 1 fnt. mięsa, wtedy podwyższyłby się obliczony powyżéj dochód pieniężny z siana o $^1/_3$ — i byłby w stosunku do ceny targowéj owsa, jak $29^1/_{10}$ do 100.

Załącznik II.

do str. 21.

Porównanie

dochodu pieniężnego, uzyskanego z kartofli przez produkcyę mięsa, z cenami żyta z lat 1857 do 1862.

Kraj koronny	1.				2.	3.	4.
	Cena targowa przeciętna z lat 1857. do 1862. w wal. austr. za 1. niższo-austr.				Po odtrąceniu 20% na akcyzę i zarobek rzeźnika, pozostaje za 1 funt mięsa	Do produkcyi 3 funtów mięsa potrzeba $2^{2}/_{3}$ mecy kartofel, więc dochód pieniężny z jednéj mecy kartofel, użytej do produkcyi mięsa, wynosi	Okazuje się przeto stosunek ceny targowéj żyta, do dochodu z jednéj mecy kartofli uzyskanego przez produkcyę mięsa, jak:
	mecę żyta		funt mięsa				
	walutą austryacką						
	zł.	kr.	zł.	kr.	kr.	kr.	
W Galicyi Wschodniéj	2	$34^{50}/_{100}$	.	$10^{50}/_{100}$	$8^{40}/_{..}$	$9^{25}/_{100}$	100 : 4.
W Galicyi Zachodniéj	2	$81^{75}/_{100}$	.	$13^{12}/_{100}$	$10^{50}/_{..}$	$11^{81}/_{..}$	$100 ; 4^{17}/_{100}$

U w a g i

do rub. 1.

Ceny przeciętne targowe są wyjęte z wykazów c. k. buchhalteryi rządowéj.

do rub. 2.

Potrącenie 20% uzasadnione jest w załączniku *G.*

do rub. 3. i 4.

W załączniku *G* wykazaliśmy, iż w Galicyi do produkcyi 3 funtów mięsa potrzeba 100 funtów siana, których wartość pożywna równą jest 200 funtom kartofli; gdy zaś meca kartofli waży w przecięciu 75 funtów, więc do produkcyi 3 funtów mięsa potrzeba $2^{2}/_{3}$ mecy kartofel.

Gdyby podług doświadczeń w krajach innych, przyjęto tylko 25 funtów siana, czyli 50 funtów kartofli jako potrzebne do produkcyi jednego funta mięsa, wtedy podwyższyłby się obliczony tu dochód pieniężny z kartofel o $^{1}/_{3}$., i byłby w stosunku do ceny targowéj żyta, jak $5^{4}/_{10}$ do 100.

Spis rzeczy.

Rozdział.		Strona
I.	Obrady w c. k. Ministerstwie Skarbu w r. 1861 — 1862 — i wydany w skutek tych obrad reskrypt ministerjalny z dnia 5. Stycznia 1863 l. 68.851/898	1
II.	Najwyższa uchwała z 19. Marca 1863, odmawiająca wstrzymania operacyj szacunkowych, i reskrypt Ministerstwa Skarbu z dnia 20. Kwietnia 1863 l. 1.279	2
III.	Memoryał Wydziału krajowego z 16. Stycznia 1864 l. 22.	3
	1. O organach katastralnych i o mężach zaufania	3
	2. O błędach operatów w ogólności	5
	3. O wykazach cen targowych i o miarach zboża	5
	4. O cenach siana	5
	5. O cenach drzewa	5
	6. O przychodzie w naturze z lasów	6
	7. O kosztach kultury lasów	6
	8. O kosztach kultury ról i łąk	7
	9. O przychodzie w naturze z ról i łąk	7
	10. O użyciu cen zamiennych (kupna i dzierżaw) gruntów	8
	11. O reklamacyach	9
	12. Porównania rezultatów katastralnego szacowania z cenami gruntów i z rezultatem prowizoryum gruntowego z r. 1820	10
	13. O projektach rządu do nowéj regulacyi podatku gruntowego	10
	14. O środkach potrzebnych do zmniejszenia błędów teraźniejszych operacyj katastralnych i do uchronienia Galicyi od niesprawiedliwego podwyższenia podatku gruntowego	10
	15. O potrzebie przedłożenia téj sprawy Sejmowi krajowemu	11
IV.	Odpowiedź J. E. Ministra Skarbu z 25. Marca 1864 na Memoryał Wydziału krajowego z 16. Stycznia 1864	11
V.	Sprawozdanie mężów zaufania powołanych w roku 1864 do obrad w c. k krajowéj Dyrekcyi Skarbu w Krakowie	12
VI.	Szczegółowe wnioski mężów zaufania, powołanych do obrad w Krakowie i reskrypt c. k. Ministerstwa Skarbu z 19. Listopada 1864 l. 45.366 wydany w skutek tych obrad	14
	1. Względem szacowania lasów w ogóle	14
	2. O cenach drzewa	15
	3. O przychodzie w naturze z lasów	18
	4. O kosztach kultury lasów	19
	5. O czystym dochodzie z lasów	19
	6. Operat cen targowych głównych gatunków zboża	20
	7. O cenach innych produktów z ról i łąk	20
	8. O przychodzie w naturze z ról i łąk	22
	9. O kosztach kultury ról i łąk	22
	10. O błędach w zbieraniu, obrabianiu i przedstawianiu materyałów, służących do uzasadnienia cyfer pojedyńczych czynników	24

Rozdział. Strona.

11. O wynikłościach szacowania katastralnego 26
12. O użyciu cen zamiennych (dzierżaw i kupna) gruntów i potrzebie rewizyi operatów przez organa inne 26
13. O pozostawieniu teraźniejszéj ogólnéj sumy dodatku gruntowego w Galicyi bez zmiany, aż do chwili regulacyi tego podatku w całym państwie 31
14. O powołaniu mężów zaufania powiatowych do obrad w inspektoratach . . . 32

VII. Powołanie mężów zaufania do obrad w c. k. krajowéj Dyrekcyi Skarbu we Lwowie i sprawozdanie tych mężów z 9. Sierpnia 1865 l. W. 593 33

VIII. Sprawa systowania katastru w Izbie niższéj Rady państwa 40

IX. Ostatnie czynności katastralne 41
1. W Galicyi Wschodniéj 41
2. W Galicyi Zachodniéj 41

Załączniki.

A. Porównanie czystego dochodu, oszacowanego w katastrze z rentą gruntową, obliczoną z cen kupna i czynszów dzierżawnych 43

B. Porównanie sumy zwyczajnego podatku gruntowego (Grundsteuer-Ordinarium), jaka była nałożoną na podstawie prowizoryum podatkowego z r. 1820 z sumą tegoż podatku, nałożoną na podstawie stałego katastru 47

C. Zestawienie wartosci wszystkich posiadłości nieruchomych (gruntów i domów) i podatków z nich opłacanych 51

D. Porównanie cen katastralnych drzewa, zastosowanych przez organa katastralne w Galicyi Zachodniéj z cenami drzewa, ustanowionemi w prowizoryum podatku gruntowego z r. 1820 54

E. Porównanie katastralnych cen kartofel, z katastralnemi cenami żyta i dni roboczych pieszych 55

F. Porównanie katastralnych cen owsa z cenami koniczu, siana łąkowego i potrawu . . 56

G. Porównanie dochodu pieniężnego, uzyskanego z siana przez produkcyę mięsa, z cenami targowemi owsa z lat 1857. do 1862. 58

H. Porównanie dochodu pieniężnego, uzyskanego z kartofli przez produkcyę mięsa, z cenami żyta z lat 1857. do 1862. 60

Z drukarni K. Pillera we Lwowie 1866.

32 apr.

Alegat XLIX.

Sprawozdanie

Wydziału krajowego z dnia 17. Grudnia 1865. w sprawie katastralnego szacowania gruntów.

Wysoki Sejmie!

Odnośnie do wniosku swojego z dnia 17. Grudnia 1865. składa Wydział krajowy sprawozdanie dotyczące katastralnego szacowania gruntów, obejmujące opis biegu tej sprawy, na podstawie materyałów przez Wydział krajowy uzbieranych.

I.

Obrady w c. k. Ministerstwie Skarbu w roku 1861—62, i wydany w skutek tych obrad reskrypt minist. z 5. Stycznia 1863 l. 68.851.

W poprzedniem sprawozdaniu, złożonem Wysokiemu Sejmowi w r. 1863. wspomniał Wydział krajowy o obradach, które odbywały się w c. k. Ministerstwie Skarbu od 20. Listopada 1861. do połowy Lutego 1862. — Przy tych obradach przedstawiali mężowie zaufania (Delegat Wydz. kraj. P. Krzeczunowicz, i powołany przez Rząd P. Siegler, rządca dóbr Izdebnik) mnogie wady w dotychczasowych zasadach, i w wykonaniu katastralnego szacowania gruntów. W materyałach zebranych z powodu tych obrad znaleźli mężowie zaufania nowe dowody, przemawiające za uchwałą Wysokiego Sejmu z 25. Kwietnia 1861. względem systowania operacyj katastralnych.

Pomimo tych nowych dowodow, wzmocnionych i objaśnianych jeszcze w memoryale Delegata Wydziału krajowego z 1. Maja 1862., pomimo, że na uchwałę Wysokiego Sejmu z 25. Kwietnia 1861. względem systowania operacyi nie została podówczas jeszcze wydaną najwyższa rezolucya Jego C. K. Apostolskiej Mości, pomimo nakoniec, że także Izba niższa Rady Państwa w uchwale z 27. Września 1862. żądała zawieszenia tych operacyj, — c. k. Ministerstwo Skarbu wydawało rozporządzenia do dalszego onych przeprowadzenia.

Przy wspomnionych obradach w c. k. Ministerstwie Skarbu nabyli mężowie zaufania przekonanie, że na wypadek, gdyby c. k. Rząd nie skłonił się do systowania operacyj szacunkowych, potrzebna jest ogólna rewizya tych operacyj; wszelkie bowiem cząstkowe poprawki w tych lub owych czynnikach szacowania byłyby, w obec mnogich błędów we wszystkich czynnikach, niedostatecznemi, i nie mogłyby prowadzić do pożądanego rezultatu, a nawet nie możnaby poprawki te przeprowadzić w sposób sprawiedliwy, i rzeczywistości odpowiadający, z przyczyny, że wszystkie czynniki szacowania gruntów w ścisłym między sobą pozostają związku, przeto stosowne poprawienie jednego czynnika, nie może być przeprowadzone bez poprawienia innych.

Żądali więc mężowie zaufania ogólnej rewizyi operacyi, a szczególnie rewizyi rezultatów, t. j. cyfry czystego dochodu, ze stosownem użyciem dat o cenach kupna i dzierżaw gruntów.

W reskryptach Ministerstwa Skarbu z 5. Stycznia 1863. L. 68851/898 l. W. 116., wydanych w skutek rzeczonych obrad do c. k. krajowych Dyrekcyj Skarbu we Lwowie i Krakowie, nie nakazało c. k. Ministerstwo Skarbu ogólnej rewizyi operatorów, żądanéj przez mężów zaufania, i pominęło wiele wad, wskazanych przez tych mężów. Poleciło wprawdzie c. k. Ministerstwo Skarbu usunięcie niektórych wad, nakazało także powtórne rozpoznanie niektórych pojedynczych czynników, i usunięcie błędów jakieby

w tych czynnikach zostały wykryte; lecz nawet tych poprawek wykonanie pozostało w rękach tych samych organów, których błędne operacye dały powód do tylu zarzutów, i które do wykrycia i uznania błędów w swoich własnych operatach nie mogły być skłonne, a nawet dla braku znajomości stosunków miejscowych, nie mogły być do tego zdolne. — Mimo tylokrotnych przedstawień, pozostawiono w Galicyi urzędników katastralnych, którzy nie znali stosunków miejscowych, a po części nie znali nawet języka krajowego, a dla skompletowania ich liczby, sprowadzono jeszcze w r. 1863. do Galicyi Zachodniéj kilku podobnych urzędników katastralnych z innych krajów. — Działo się to pomimo jasnych postanowień Najłaskawszego Monarchy, które nakazywały, aby na organa katastralne powoływano krajowców, znających język krajowy, i obeznanych dokładnie z lokalnemi stosunkami gospodarskiemi tych dystryktów, dla których są ustanowione (§. 10. patentu z dnia 23. Grudnia 1817. i reskrypt Min. Skarbu z dnia 15. Maja 1861. l. 2250., zawierający wnioski komisyi bezpośredniej, sankcyonowane przez Jego C. K. Apostolską Mość najwyższą uchwałą z d. 7. Lutego 1861. l. W. 377 z r. 1861.)

Czuło c. k. Ministerstwo Skarbu w r. 1861/62. potrzebę jakiegoś organu krajowego, zdolnego do kierowania i kontrolowania operacyj katastralnych. Przy obradach wyżej wspomnionych, stawiał Referent ministeryalny wniosek do ustanowienia w tym celu komisyi krajowej, która pod przewodnictwem c. k. Namiestnika lub jego Zastępcy składać się miała z ośmiu członków, mianowanych w połowie przez c. k. Ministerstwo Skarbu, a w drugiej połowie przez Wydział krajowy.

Od takiej komisyi można było spodziewać się, że oddawszy się całkowicie tej ważnej sprawie nieustannie czuwać będzie nad operacyami, i dołoży skutecznych starań, żeby postępowanie było zgodne z przepisami, żeby błędy usuwane i karcone były zaraz gdy się pojawiać poczynają, żeby więc te błędy nie rosły masami w niezliczonych stosach aktów.

Komisya taka mogłaby także, na podstawie zbieranych doświadczeń, czynić dalsze stosowne wnioski do poprawy operacyj. Jakoż przy wymienionych obradach, odbytych w c. k. Ministerstwie Skarbu c. k. urzędnicy ministeryalni zbijali często zarzuty mężów zaufania, odwoływaniem się na tę proponowaną komisyę, która błędy usuwać będzie w stanie.

Jednakże o tej komisyi, na któréj resztka nadziei względem stosownego przeprowadzenia operacyj katastralnych polegać mogła, nie było żadnej wzmianki w reskryptach c. k. Ministerstwa Skarbu z 5. Stycznia 1863. wydanych w skutek wspomnionych obrad.

Zgodnie z poprzedniemi przedstawieniami, domagali się mężowie zaufania przy rzeczonych obradach, ażeby daty o cenach zamiennych (t. j. o cenach kupna i dzierżaw) gruntów, bez dowolnego między onemi wyboru były zbierane, rozpoznawane, i zestawiane przez ludzi znających stosunki miejscowe i język krajowy, i ażeby daty o cenach zamiennych gruntów, które mają być użyte przy szacowaniu gruntów, opartém na cenach produktów z r. 1824., zbierane były albo z lat blizkich rokowi 1824. albo też aby ceny gruntów z lat ostatnich redukowane były w tym stosunku, w jakim zostają ceny produktów z tychże lat do cen produktów z r. 1824.

Te przedstawienia po części uwzględnione zostały w reskryptach c. k. Ministerstwa Skarbu z 5. Stycznia 1863. w których polecono urzędom podatkowym: zebrać wszystkie wypadki kupna i dzierżaw gruntów, odnoszące się czy to do pojedynczych parcel, czy też do całych komplexów gospodarskich; — redukować obliczone ceny gruntów w tym stosunku, w jakim się ma cena żyta dotyczącego roku do ceny żyta z r. 1824, i oddać zestawienia tych dat organom szacunkowym do dalszego użytku urzędowego. To rozporządzenie było ze wszystkich przepisów, zawartych w rzeczonych reskryptach, najważniejszém, a stosowne onegoż rozwinięcie i wykonanie mogło nabrać ogólną i znaczną doniosłość. Jak to rozporządzenie zamiast stosownego rozwinięcia, zostało poźniéj zwichnięte, a nakoniec w najważniejszéj części ocofnięte, wykażemy poniżéj.

II.

Najwyższa uchwała z dnia 19. Marca 1863. odmawiająca wstrzymania operacyj szacunkowych, i reskrypt c. k. Ministerstwa Skarbu z dnia 20. Kwietnia 1863. l. 1.279.

Dopiero d. 10. Czerwca 1863. otrzymał Wydział krajowy pismo c. k. Prezydyum Namiestnictwa z 8. Czerwca 1863. l. 4.183. (l. W. 602)., zawiadamiające o najwyższej rezolucyi na prozbę o systo-

wanie operacyj katastralnych, uchwaloną na posiedzeniu Wys. Sejmu z 25. Kwietnia 1861. — Ustęp pisma c. k. Prezydyum Namiestnictwa, przytaczający wspomnioną najwyższą rezolucyę, brzmi jak następuje: „Jego „C. K. Apostolska Mość najwyższém postanowieniem z d. 19. Marca 1863 nie raczył zadość uczynić prośbie „Sejmu galicyjskiego o zasystowanie szacunku katastralnego. Jego C. K. Apostolska Mość oczekuje atoli „po lojalności Wys. Sejmu i Świetnego Wydziału krajowego, współudziału koniecznego, ażeby to dzieło, „zarówno ważne dla państwa i kraju, doprowadzoném zostało do zadowalniającego i spiesznego końca. — „Równocześnie Jego C. K. Apostolska Mość najmiłościwiej zezwolić raczył, ażeby aż do ukończenia robót „katastralnych, darowane były ubiegłe termina do wnoszenia reklamacyj, i był wyznaczony nowy „termin.“

Oznajmiając tę najwyższą rezolucyę w rzeczonym pismie prezydyalnem, zwraca c. k. Namiestnik, z polecenia c. k. Ministra Skarbu z dnia 20. Kwietnia 1863. l. 1.279, uwagę Wydziału krajowego na następujące okoliczności: że w moc najwyższego rozporządzenia z dnia 7. Lutego 1861., c. k. Ministerstwo Skarbu przyznało reskryptem z 15. Maja 1861. l. 2.250, opodatkowanym w Galicyi większy udział w sprawach katastralnych, niż to było przedtém w innych krajach koronnych; że w tymże samym reskrypcie pozwolono na inne ułatwienia i uwzględnienia; że dalsze ulepszenia polecone zostały w reskrypcie c. k. Ministra Skarbu z dnia 5. Stycznia 1863. l. 68.851 (l. W. 116), wydanym w skutek obrad komisyjnych, w których brał udział Członek Wydziału krajowego, P. Krzeczunowicz. Nakoniec przytacza pismo prezydyalne rozporządzenia c. k. Ministerstwa Skarbu względem wnoszenia reklamacyj.

III.

Memoryał Wydziału krajowego z dnia 16. Stycznia 1864.

Wyrażone w najwyższéj rezolucyi z 19. Marca 1863. oczekiwanie, iż Wysoki Sejm i Wydział krajowy wezmą współudział konieczny w sprawach katastralnego szacowania gruntów, było dla Wydziału krajowego nowym bodźcem do bezpośredniego zajęcia się tą sprawą, i do zbierania ile możności materyałów dla wyświecenia jéj w Sejmie. W lecie 1863. wysłał Wydział krajowy Członka swojego, P. Krzeczunowicza, dla zbierania materyałów z aktów katastralnych okręgu krakowskiego i Galicyi Zachodniéj, gdzie oszacowanie katastralne po części już było ukończone, po części zaś do końca się zbliżało. Na podstawie sprawozdania tegoż Członka Wydziału, jakoteż innych wiadomości, uzbieranych przez liczne korrespondencye, ułożył Wydział krajowy memoryał z dnia 16. Stycznia 1864.

1. O organach katastralnych i o mężach zaufania.

W tym memoryale przedstawił Wydział krajowy, iż wydaje mu się mylnem zapatrywanie się c. k. Ministerstwa Skarbu, jakoby w Galicyi opodatkowanym dano większy udział w sprawach katastralnych, niż to było przedtém w innych krajach koronnych. Albowiem, podług szacownych dzieł o tym przedmiocie, w prowincyach pierwotnie szacowanych, wydawane były szczegółowe instrukcye dla szacowania gruntów przez nadworną Kancelaryę, na podstawie projektów krajowej władzy politycznéj, której obrady nad instrukcyą jakoteż nad wszystkiemi innemi sprawami stałego katastru odbywały się z współudziałem Członków stanowych.

Podług zasad szacowania, sankcyonowanych przez Najjaśniejszego Pana w r. 1825., oddane było wykonanie tak zwanych robót wstępnych i niejako zastępowanie właścicieli gruntów w ręce zwierzchności miejscowej; komisarze zaś szacunkowi mieli nadzorować te roboty i właściwe szacowanie wykonać, przyczém jednak obowiązani byli, każdy krok przedsiębrać z powołaniem do tego gospodarzy doświadczonych, i z interwencyą urzędników zwierzchności miejscowej, która także przy reklamacyach miała ważne zadanie, udzielać gminom rezultaty szacowania, pouczać wydziały gmin w tej sprawie, odbierać reklamacye gmin, które do tejże zwierzchności musiały być wnoszone, nakoniec także rozstrzygać w pewnych wypadkach reklamacye pojedynczych właścicieli w pierwszej instancyi (Grundsteuerverfassung der österreichischen Monarchie von Dr. Josef Linden. Wien 1840. I. Theil. Seite 317, 318, 383—386).

Tak znaczny wpływ przyznany był zwierzchności miejscowej, która podówczas w prowincyach pierwotnie szacowanych, zostawała w rękach właścicieli dóbr dominikalnych, w sprawie katastru bezpośrednio interesowanych.

W Galicyi zaś taki wpływ na cały tok sprawy katastralnéj, nie był dany właścicielom niegdyś dóbr dominikalnych. W Galicyi instrukcya szacunkowa wydana była bez poprzednich obrad z reprezen-

tantami kraju, chociaż właśnie takie obrady były najpotrzebniejszemi w Galicyi, której stosunki gospodarskie tak bardzo różnią się od stosunków w innych prowincyach. — W Galicyi nie byli powoływani reprezentanci kraju, od początku operacyj katastralnych, do obrad u władz krajowych, nad wszystkiemi sprawami katastru. — W Galicyi kierunek i nadzór nad temi sprawami nie był władzom politycznym poruczony, lecz władzom skarbowym, które z praktyki urzędowania swojego do fiskalności muszą być skłonniejsze. W niemieckich prowincyach nie ustanawiano urzędników katastralnych, nie znających języka krajowego, jak to uczyniono w Galicyi. — W niemieckich też prowincyach nie doprowadziło oszacowanie katastralne do wynikłości tak fiskalnych jak w Galicyi.

Nie omieszkał Wydział krajowy ponowić w memoryale swoim skargę przeciw postępowaniu c. k. Administracyi skarbu, która pomimo najwyższych postanowień Jego C. K. Apostolskiej Mości, używała i używa ciągle w Galicyi urzędników katastralnych, nie znających języka krajowego i miejscowych stosunków gospodarskich.

Podług reskryptu c. k. Ministerstwa Skarbu z 15. Maja 1861. l. 2.250. mieli być wprawdzie powołani mężowie zaufania, obrani przez Wydział krajowy, do obrad nad sprawami katastralnemi w dystryktach, inspektoratach i w c. k. krajowej Dyrekcyi Skarbu. Lecz gdy ci mężowie uczestniczyć mieli w obradach z głosem tylko doradczym, można było łatwo przewidzieć, iż zdania ich o ile będą niezgodne z operacyami urzędników katastralnych, nie osiągną skutku. — Że c. k. Ministerstwo Skarbu nie przywiązywało podówczas wielkiej wagi do obrad z mężami zaufania, świadczyła także ta okoliczność, iż w reskrypcie z 15. Maja 1861. dopuszczającym mężów zaufania, nie dano tym mężom udziału w obradach nad wszystkiemi sprawami katastru, lecz tylko nad niektóremi przedmiotami, i to tylko o tyle, o ile te przedmioty poprzednio nie były załatwione, a właśnie podówczas szacowanie gruntów w Galicyi Zachodniej już było ukończone, w Galicyi Wschodniej zaś dość daleko posunięte.

W samem nawet obraniu mężów zaufania powiatowych do obrad w dystryktach i inspektoratach musiałyby zachodzić nieprzezwyciężone trudności, albowiem nie można mieć nadziei, aby w każdym powiecie znaleźli się mężowie, którzyby nie wdrożeni w te sprawy od samego ich rozpoczęcia, w razie powołania do obrad, potrzebne materyały zebrać i osądzić, masę przepisów i nadzwyczaj sztuczny mechanizm tej sprawy sobie przyswoić, i przy obradach nad pojedynczemi czynnikami związek tych czynników z innemi należycie uprzytomnić sobie mogli. — Lecz i najinteligentniejszy gospodarz wiejski, mogący zebrać potrzebne wiadomości, z trudnością mógłby dać się zniewolić do przyjęcia obowiązków męża zaufania, przy których spełnieniu musiałby przyjąć przed opinią publiczną część odpowiedzialności za wynikłości szacowania, a nie miałby nadziei skutku pracy swojéj, gdyż głos jego doradczy musiałby przebrzmieć daremnie naprzeciw decydującemu zdaniu teraźniejszych urzędników katastralnych, którzy ani mężom zaufania, jako stronom interesowanym, ufać, ani zdań tych mężów, z braku znajomości stosunków miejscowych, osądzić nie są w stanie, a nadto spisawszy już masę operacyj podług swoich formułek biurowych, błędy w tych operacyach przez mężów zaufania wytykane uznać, i takowe z wielką pracą poprawiać nie mogą być skłonni. — Urzędnikom katastralnym, broniącym operacye swoje, łatwo korzystać z błędów mężów zaufania, lub w saméj dywergencyi zdań tych mężów znajdywać dowody niestosowności tychże, albo też wybierać dowolnie takie zdania, które z ich operacyami są zgodne, pomijać zaś lub odrzucać przeciwne, jak to ciż sami urzędnicy katastralni czynili z wszystkiemi innymi zebranemi materyałami. — Czynności mężów zaufania z dotychczasowymi urzędnikami katastralnymi musiałyby stać się nową nieużyteczną formalnością, taką samą, jaką podług licznych doświadczeń i dowodów czerpanych z aktów, były dotąd wszystkie protokolarne czynności tych urzędników z gminami i innemi stronami.

Z podobnych to powodów obydwa c. k. krajowe Towarzystwa Gospodarskie, zapytane przez Wydział krajowy o zdanie, i wezwane do proponowania kandydatów na mężów zaufania, oświadczyły się w pismach swoich do Wydziału krajowego (l. W. 1.123. z r. 1863. i 66. z r. 1864.) przeciw obradom powiatowych mężów zaufania z samymi tylko urzędnikami katastralnymi w dystryktach lub inspektoratach.

Smutne doświadczenia uczyły, że także obrady, odbywane w c. k. wyższych urzędach skarbowych z mężami zaufania, mającemi głos tylko doradczy, nie sprowadzały skutków pożądanych. — Pierwsze takie obrady odbyły się w Lutym 1861. nad cenami produktów w c. k. lwowskiej Dyrekcyi Skarbu. Mężowie zaufania nie byli dopuszczeni do udziału w uchwałach, i bez nich ułożone zostało sprawozdanie o przedmiotach obrad do c. k. Ministerstwa Skarbu. — W tém sprawozdaniu oświadczyła się c. k. krajowa Dyrekcya Skarbu przeciw zdaniom mężów zaufania, o ile te nie były zgodne z propozycyami urzędników katastralnych, i opierając się na zdaniach tych urzędników, przytoczyła także argumenta nowe, mężom zaufania

przy obradach nie udzielone, między któremi były i takie, które z rzeczywistością się nie zgadzały. — Również i przedstawienia mężów zaufania przy obradach odbytych w c. k. Ministerstwie Skarbu w zimie 1861/62. nie odniosły pożądanych skutków.

2. O błędach operatw w ogólności.

W dalszym toku memoryału z 16. Stycznia 1864. wyłożył Wydział krajowy główniejsze wady w zestarzałych zasadach i przepisach szacowania, jakotéż mnogie błędy w wykonaniu, pochodzące z postępowania dowolnego, fiskalnego, z przepisami niezgodnego, które ogranicza się na składaniu cyfer w biurach, bez uwzględnienia stosunków miejscowych, nieznanych urzędnikom katastralnym. Wskazywał także Wydział krajowy, iż wspomnione błędy nie mogą być usunięte przepisami reskryptów c. k. Ministerstwa Skarbu z 15. Maja 1861. i z 3. Stycznia 1863. na które Pan Minister Skarbu powoływał się w pismie z 20. Kwietnia 1863 l. 1.279. (l. W. 602.).

3. O wykazach cen targowych i miarach zboża.

Zdania Izb handlowych i c. k. galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego, poparte dowodami załączone do memoryału Wydziału krajowego świadczyły, że księgi targowe w Galicyi były źle prowadzone, że nawet formy przepisane i dla wiarygodności tych ksiąg potrzebne, nie były zachowane, że wykazy cen targowych z takich ksiąg czerpane, są błędne, na zaufanie nie zasługują, że przeto system szacowania, opierający się na wykazach targowych cen ziemiopłodów, już dla błędności tych wykazów jest niepraktyczny, i nie może prowadzić do rezultatów sprawiedliwych. — Błędy w wykazach targowych z lat ubiegłych sprawdzić i sprostować nikt nie jest w stanie. — Nie mógł więc przynieść należytego ulepszenia ów przepis reskryptu Ministerstwa Skarbu z 5. Stycznia 1863., który polecał ponowne rozpoznanie i rektyfikacyę operatu cen targowych z r. 1824., pod względem redukcyi miejscowych miar targowych, i pod względem sprostowania innych omyłek. — Od téj rektyfikacyi można było tém mniéj spodziewać się jakichkolwiek słusznych rezultatów, gdy jéj wykonanie przypadło urzędnikom katastralnym, którzy w dawniejszych operatach swoich nie znaleźli potrzeby téj rektyfikacyi, i nie byli obeznani ze stosunkami odbytu i z używanemi dawniéj miejscowemi miarami targowemi.

4. O cenach siana.

Ceny siana ustanowione były przez urzędników katastralnych podług formułki, przyjmującéj cenę cetnara słodkiego siana i koniczyny, równą cenie mecy owsa, zaś ceny innych gatunków siana w pewnych do cen słodkiego siana i między sobą odstępach. Porównanie dat o katastralnych cenach siana w Galicyi i w prowincyach niemieckich, dawniéj szacowanych, dowodziły, że te ceny były w Galicyi ustanowione w kierunku nierównie fiskalniejszym, niż w rzeczonych prowincyach niemieckich. Nadto zastosowanie jednéj formułki w całéj Galicyi dowodziło najwyraźniéj, że przy téj biurowéj robocie nie troszczono się o wykonanie przepisów, które pod tym względem nakazują wyśledzenie i uwzględnienie stosunków miejscowych w każdej gminie, stosunków, które nie są jednakowe, lecz właśnie najrozmaiciéj się składają. W obec takich błędów nie mogło wystarczyć postanowienie reskryptu c. k. Ministerstwa Skarbu z 5. Stycznia 1863., które nie kasuje owych biurowych formułkowych operacyj, i nie nakazuje nowego dochodzenia cen siana na podstawie stosunków miejscowych, przez organa z temi stosunkami dokładnie obeznane, lecz poleca ponowne rozpoznanie dotyczących operacyj i poprawienie błędów, jakieby przy tém rozpoznaniu zostały wykryte, a wykonanie tego polecenia pozostawia tym samym organom katastralnym, które składając cyfry podług biurowych formułek swoich, udowodniły, że nieznanych im stosunków miejscowych uwzględnić nie są zdolne, a nadto prostować błędy w swoich własnych operacyach, nie mogą być skłonne.

5. O cenach drzewa.

W podaniu komitetu lwowskiego c. k. Towarzystwa Gospodarskiego, załączonem do memoryału Wydziału krajowego, wypowiedział i uzasadnił ten komitet zdanie swoje, że gorzéj jeszcze niż z cenami innych produktów, dzieje się z ustanowieniem katastralnych cen drzewa, bo te najbardziej są zawisłe od nieznanych urzędnikom katastralnym najrozmaitszych stosunków lokalnych, i od miar, na które drzewo opałowe bywało sprzedawane. Poparł Wydział krajowy to zdanie, i przyłączył materyały zebrane w okręgu

krakowskim, świadczące o niedokładności i bezzasadności katastralnych cen drzewa w tym okręgu ustanowionych. Nie mogły więc tu wystarczyć reskrypta Ministerstwa Skarbu z 5. Stycznia 1863., które dalsze prowadzenie tych operacyj dotychczasowym organom pozostawiały, i nowego dochodzenia cen drzewa, a w szczególności zgodnego z przepisami wyśledzenia i sprawdzenia dat o cenach drzewa z roku 1824 nie nakazywały.

6. O przychodzie natury z lasów.

Przedstawiał Wydział krajowy niestosowność dotychczasowego postępowania, które cały przyrost drzewa, obliczony na sągi, przyjmuje jako przychód z lasu „in natura“, — gdyż w tych okolicach kraju naszego, które bogate są w lasy, znaczna część drzewa nie znajduje odbytu.

Wprawdzie w reskrypcie c. k. Ministerstwa Skarbu z dnia 15. Maja 1861. l. 2.250 znajduje się postanowienie, że w lasach, w których tylko mała część drzewa może być zużytą, tylko ta zużywalna część jako przychód w naturze całego lasu ma być przyjętą, jeżeli wina braku zużycia drzewa, nie leży w zbyt wysokiej cenie, żądanej przez właściciela, i zużycie drzewa nie jest możliwém przez produkowanie węgli, potażu, lub przez inne przedsiębiorstwa, drzewo konsumujące.

Postanowienie to oczywiście było niedostatecznem, a nadto tak wielkie pole dowolności zostawiało, iż można było łatwo przewidzieć, że organa katastralne, fiskalnym duchem przesiąkłe, nie znajdą wypadków, w którychby to postanowienie zastosowały.

Obawa ta znajdowała zatwierdzenie w doniesieniach, zawartych w podaniu c. k. galic. Towarzystwa Gospodarczego, i w przytoczonym specyalnym wypadku, w którym rezolucya jednéj komisyi szacunkowéj dawała wspomnionemu postanowieniu wykład najfiskalniejszy, skutki tego postanowienia zupełnie usuwający.

W podaniu komitetu lwowskiego c. k. galicyjskiego Towarzystwa Gospodarczego, załączoném do memoryału Wydziału krajowego, było także zażalenie, że organa katastralne dla ustanowienia przychodu drzewa „in natura“, nie zbierają dat z rejestrów gospodarskich, a dla uzasadnienia cyfr tego przychodu, wyszukują tak zwane „morgi próbne“ w lepszych kawałkach lasu. Materyały, zebrane w aktach katastralnych okręgu krakowskiego świadczyły także, iż organa katastralne nie dochodziły nigdzie przychodu drzewa z rejestrów gospodarskich, lecz wybierały tu i owdzie w lepszych lub najlepszych drzewostanach morgi próbne dla obliczenia przychodu, a w największej liczbie wypadków, odwoływały się do analogii z innemi klasami lasów, lub z innemi gminami. Działo się to wbrew przepisom, które właśnie polecają brać najpierw za podstawę rachunki gospodarskie, a gdy te nie są dostateczne, obliczać średni przychód z morgów próbnych, a nakoniec w braku i tych dat, ustanawiać przychód przez analogię. Skutki takiego postępowania fiskalnego i z przepisami niezgodnego nie mogły być usunięte postanowieniami reskryptów Ministerstwa Skarbu z 5. Stycznia 1863., które wprawdzie wskazywały postępowanie sprawiedliwsze — szczególnie względem brania morgów próbnych w drzewostanach, które w jakości należą do średnich — lecz nie nakazywały, aby operacye podług tych wskazówek na nowo były przeprowadzone, lub, aby dotyczące operacye dawniejsze, w największéj części kraju już ukończone, były stosownie do tych wskazówek zrewidowane i sprostowane.

Podanie lwowskiego c. k. Towarzystwa Gospodarczego galicyjskiego świadczyło także, iż mimo wydania wspomnionych wskazówek, urzędnicy katastralni nie zbierają rachunków gospodarskich, a nadto zawsze jeszcze wyszukują morgi próbne z lepszych kawałków lasu, co przypisać należało fiskalnemu i mechanicznemu nawyknieniu, jakotéż téj przyczynie, że urzędnicy katastralni nie chcą robić inaczéj, niż robili pierwéj, bo nie chcą z nowych materyałów wyprowadzać wynikłości różniące się od tych, które wyprowadzili dawniéj.

7. O kosztach kultury lasów.

Daléj wykazał Wydział krajowy w memoryale swoim, że urzędnicy katastralni w operatach galicyjskich nie przyjmowali żadnych kosztów kultury dla lasów, i że dotyczące przepisy instrukcyi katastralnej (§§. 187. do 189.), dopuszczające w rzadkich tylko wypadkach, potrącać na te koszta 1 do 5% od dochodu brutto, są zupełnie niestosowne, i z patentem z dnia 23. Grudnia 1817., jakoteż z rzeczywistością niezgodne, szczególnie w zastosowaniu do Galicyi, gdzie dochód brutto z lasów najczęściej jest bardzo

mały, i właśnie dlatego koszta kultury lasów, w stosunku do dochodu brutto, są daleko większe. Nie mogło tu wystarczyć postanowienie reskryptu Ministerstwa Skarbu z 5. Stycznia 1863., które z jednéj strony koszta dozoru i kultury lasów dochodzić poleca, a z drugiéj strony znowu tylko podług przepisów instrukcyi te koszta uwzględniać nakazuje.

8. O kosztach kultury ról i łąk.

Przedstawił także Wydział krajowy, jak niestosowne są dotąd owe przepisy instrukcyj, które przy obliczaniu kosztów kultury z ról i łąk, nie mają względu na związek gospodarski, i na odległość gruntów. Przepisy te muszą prowadzić do rezultatów niesprawiedliwych w kraju naszym, w którym niepodzielne gospodarstwa wiejskie, w przeważnej liczbie gmin złożone są z parcel porozrzucanych, i od miejsca zamieszkałego odległych.

W memoryale Wydziału krajowego, i załącznikach do tego memoryału, podniesioną była także niestosowność owych przepisów szacunkowych, niezgodnych z patentem z 23. Grudnia 1817., które dla kosztów kultury stawiają pewne niedostateczne maxima procentów od dochodu brutto, przy obliczaniu zaś kosztów na siły robocze, przyjmują tylko dnie potrzebne do pewnych robót, chociaż gospodarz wiejski siły robocze nie tylko w tych dniach, lecz przez cały rok utrzymywać musi, a koszt ten utrzymania jest ciężarem gospodarstwa, który umniejszonym być może tylko o tyle, o ile gospodarz te siły robocze gdzieindziej z pożytkiem użyć jest w stanie, co właśnie w Galicyi, nie mającéj rozgałęzionego przemysłu, daleko rzadziej, niż w innych krajach się wydarza.

Co do wykonania istniejących przepisów względem ustanowienia cen robocizny i kosztów uprawy ról i łąk, przytoczone już były dawniej — przez mężów zaufania, przy obradach odbytych w c. k. Ministerstwie Skarbu w zimie 1861/62., i w memoryale Delegata Wydziału krajowego z 1. Maja 1862.— najoczywistsze dowody, że to wykonanie było fiskalne i dowolne, nie troszczące się o rzeczywistość, i z ustawami niezgodne.

Chociaż n. p. w gminach galicyjskich niema zwyczaju wynagradzania zmłocków jedną częścią omłóconego ziarna, to jednak urzędnicy katastralni, z przyczyny iż instrukcya i formularze z innych krajów przywiezione zwyczaj ten wskazują, zapisywali przez lat 12 w operatach swoich część ziarna, jako wynagrodzenie zmłocka. Prócz wielu innych podobnych usterek, wskazywały akta i korespondencye urzędowe, że cyfry wszystkich czynników do obliczania kosztów kultury, nie były dochodzone z rzeczywistości lecz ustanawiane naprzód w biórach bez poprzednich dochodzeń, a protokóły, spisywane następnie z gminami o tych przedmiotach, uważane były jako formalność, potrzebna jedynie dla okazania gminom, iż koszta kultury się obliczają.

W samych początkach operacyj w Galicyi Zachodniéj ułożone zostały (i załączone do instrukcyi) wzory do szematów robocizny, i te wzory służyły potém za prawidło do obliczania dni roboczych, potrzebnych do robót gospodarczych.—Działo się to wbrew przepisom, które koszta kultury dochodzić i koszta w gminie zwyczajne uwzględniać nakazują. — Nie trzymały się tych przepisów organa katastralne, nie obeznane z miejscowemi stosunkami. — Fiskalna dowolność doprowadziła nawet do tego, że pojedyncze czynniki kosztów kultury nie zostawały między sobą w związku racyonalnym. — Z jednéj strony cena robocizny ciągłéj ustanowiona była tak nizko, iż mogła ona być obliczoną tylko w przypuszczeniu najlichszego i bardzo źle karmionego bydła roboczego; z drugiej strony zaś robota dzienna od tego bydła wymagana była tak wielką, iż ją przeciętnie wykonać mogło bydło wielkie, dobrze karmione, i w lepszym od naszego klimacie.

Reskrypta Ministerstwa Skarbu z 15. Maja 1861. i z 5. Stycznia 1863 polecały wprawdzie poprawki w kosztach kultury, a szczególnie uwzględnienie niektórych dotąd nie uwzględnionych czynników; — lecz wobec dotychczasowych operacyj organów katastralnych mógł Wydział krajowy w memoryale z 16. Stycznia 1864. wypowiedzieć, że od tych organów nie znających stosunków miejscowych, i składających cyfry w biurach, należytego wykonania poprawek spodziewać się nie można.

9. O przychodzie w naturze z ról i łąk.

Co do zamieszczonych w operatach katastralnych przychodów in natura z ról i łąk, nie mogli mężowie zaufania, przy obradach odbytych w r. 1861/62. w c. k. Ministerstwie Skarbu, przedstawić swoje zdanie, bo nie mieli operatów pojedynczych gmin, w których cyfry do obliczenia przychodu w naturze są spisane. — Wnosili oni jednak, że gdy w dwóch czynnikach (t. j. w cenach produktów i w kosztach kul-

tury) tak wielkie i ogólne błędy odkryte zostały, to i w trzecim czynniku przychodu w naturze, błędy takie zachodzić muszą, tém bardziéj, gdy należyte ustanowienie sztucznie złożonych cyfer tego czynnika, najbardziej zawisło od miejscowych stosunków, nieznanych urzędnikom katastralnym.

Nie uznało jednak tego wniosku c. k. Ministerstwo Skarbu, gdy w reskrypcie z 5. Stycznia 1863. wydanym w skutek wspomnionych obrad, nie poleciło zrewidować z urzędu czynników przychodu w naturze.

Podniósł tę okoliczność Wydział krajowy w memoryale z 16. Stycznia 1864. i załączył dowody błędności i fiskalnej dowolności w ustanowieniu przychodu in natura. Dowody te wprawdzie nie były zbierane z aktów katastralnych całego kraju, bo na to nie miał Wydział krajowy sił dostatecznych, lecz opierały się na zebranych przez Członka Wydziału krajowego materyałach z ukończonych już operatów szacunkowych okręgu Krakowskiego, które to operaty nie mogły się bardzo różnić od operatów w innych częściach kraju, gdy one wszystkie pod jednym kierunkiem były zdziałane. Z materyałów zebranych okazywało się, że dowolnie ustanowione plony w sianie z łąk i pastwisk, nie były oparte na przeciętnych wynikłościach z wieloletnich rejestrów gospodarskich, jak to poleca instrukcya szacunkowa.

Również wydatek z morga roli w ziarnie nie opierał się na przeciętnych wynikłościach z rejestrów gospodarskich. W największej części operatów nie powoływano się nawet na takie rejestra; w innych zaś operatach załączone były wprawdzie wyciągi z rejestrów, lecz te wyciągi sporządzone były w sposób niedostateczny do czynienia stosownych wniosków. Nadto w wypadkach, w których wyciągi z rejestrów wskazywały plony mniejsze, nie zważano na nie, lub podnoszono przeciw nim zarzuty, i powoływano się na wyciągi, wykazujące plony większe, chociaż te ostatnie wyciągi z rejestrów nie mogły służyć na podstawę, gdyż pochodziły z gospodarstw najlepszych, łożących znaczniejsze w rolnictwo wydatki; z gospodarstw, mających gorzelnie, browary, przyczyniające się znacznie do sprawienia pól, nakoniec z gospodarstw, zostawiających znaczną część roli w ugorze, po którym plon w ziarnie jest większy. Wynikłościami z takich rejestrów uzasadniano plony, ustanowione w gminach, dla których operaty szacunkowe, nie przyjmowały ugorów, i w których przeważna większość właścicieli nie łoży wielkich wydatków i niema gorzelń i browarów. Takie postępowanie było przeciwne przepisom, które przy szacowaniu gruntów polecają brać za podstawę tryb gospodarstwa faktyczny, w gminie zwyczajny, jaki u większości gospodarzy się znajduje. Widocznem tu było, że plonów z morga w ziarnie nie ustanawiano na podstawie zebranych w kraju doświadczeń o wydatkach przeciętnych, lecz dla cyfer, przyjętych dowolnie i fiskalnie w biurach, wyszukiwano uzasadnienie w materyałach dowolnie wybranych.

Płodozmiany i stosunki, w jakich pojedyncze płody rolne się uprawiają, nie były w operatach uzasadnione z rejestrów gospodarskich lub rejestrów dziesięcinnych, wskazanych w instrukcyi szacunkowej, lecz ustanawiano te ważne czynniki w operatach najdowolniej, często nawet w sposób stanowi faktycznemu i możliwości najoczywiściej przeciwny.

W przeważnej części operatów, przyjęte były rotacye trzyletnie z wracającem co trzy lata gnojeniem. Do tak częstego gnojenia zaledwie najlepsi gospodarze w Anglii przyjść mogli; u nas ono jest niepodobne. Fiskalne operaty jednak przyjmowały tak częste gnojenie, bo katastr kosztów produkcyi i wywozu gnoju nie uwzględnia, a przy częstem gnojeniu można było przyjąć w operatach, płody cenniejsze i plon obfitszy. Po każdem gnojeniu można było zapisać, i zapisywano w operatach rzeczywiście, kartofle, których plon obfitszy od plonu innych płodów, służył do obliczenia wyższego dochodu. Były nawet takie operaty, w których przy trzyletniej rotacyi, po owsie zebranym w roku trzecim, wracała bezpośrednio pszenica ozima, siana w świeżym gnoju. Podług tych operatów miałby gospodarz po zbiorze owsa w tym samym roku pole zgnoić, parę razy zorać, i pszenicę posiać. Tak niedorzeczne operaty wskazywały, że urzędnicy katastralni działali bez starannego i umiejętnego nadzoru, i że tylko o to dbali, aby cyfry jakiekolwiek, choćby z rzeczywistością, z doświadczeniami, i między sobą niezgodne, powkładać w rubryki przepisane, i z nich obliczyć jakiś dochód idealny, fiskalnym tylko dążnościom dogadzający.

10. O użyciu cen zamiennych (kupna i dzierżaw) gruntów.

Oprócz dowodów, na których mają się opierać cyfry pojedynczych czynników szacowania, każe instrukcya katastralna, dla uzasadnienia i prostowania rezultatów szacunku, zbierać wszędzie najstaranniej daty o czynszach dzierżawnych i cenach kupna gruntów, i wkłada na inspektora szacunkowego obowiązek ciągłego czuwania nad zbieraniem tych dat nadzwyczaj ważnych.

Zebrane przez Członka Wydziału krajowego materyały z aktów katastralnych okręgu krakowskiego świadczyły jednak, że urzędnicy katastralni, wbrew przytoczonym przepisom, daty o czynszach dzierżawnych i cenach kupna gruntów nie zbierali, i obliczony czysty dochód temi datami nie uzasadniali, i że takie operaty katastralne, przez władze wyższe za podstawę do wprowadzonego tamże w roku 1852. rozkładu podatku użyte zostały.

W operacie jednej gminy (Krowodrza) powołał się urzędnik katastralny, dla uzasadnienia słuszności swojego szacowania, do ustnych podań o wysokich cenach kupna gruntów, płaconych przy wywłaszczeniu na rzecz kolei żelaznej. — Wiadomo powszechnie, że przy takich wywłaszczeniach musi zwykle kupujący płacić daleko więcej, niż wynosi wartość gruntów rzeczywista, i że płaci nie tylko za kawałeczek gruntu, który bierze, lecz także za szkodę, którą robi, przecinając grunta. — Powołanie się na wypadek takiego przymusowego wywłaszczenia świadczyło o nadzwyczajnym fiskalizmie, nie dbającym nawet o przepisy, które tylko wypadki w o l n e g o kupna, więc nie wywłaszczenie przymusowe, do uzasadnienia wynikłości szacunku używać polecają (§. 81. instrukcyi katastralnej).

Inne także daty, zebrane w r. 1863. przez Członka Wydziału krajowego, i w r. 1861. przez Komisarza ministeryalnego, P. Horvata, świadczyły o tém, że zbieranie cen gruntów po największej części było zaniedbane, lub niestosownie wykonane, a rzadkie użycie tych dat fiskalnie przeprowadzone.

Zaprowadzić w tym względzie ulepszenia było widocznie zamiarem owego (przytoczonego już powyżej, a w reskrypcie c. k. Ministerstwa Skarbu z 5. Stycznia 1863. zawartego) postanowienia, które polecało urzędom podatkowym zbierać wszystkie wypadki kupna i dzierżaw gruntów z ostatnich lat sześciu, i redukować ceny gruntów teraźniejsze, w stosunku do cen produktów z roku 1824.

Uznając ważność tego postanowienia, wspomniał Wydział krajowy o potrzebie zbierania dat o cenach gruntów z dłuższego lat przeciągu, wykazał niedostateczność dotychczasowych przepisów względem rozpoznania i użycia tych dat, i wypowiedział zdanie, uzasadnione dotychczasowemi doświadczeniami i czerpanemi z faktów jasnemi dowodami, że urzędnicy katastralni, nie znający miejscowych stosunków gospodarskich, a po części i języka krajowego, nie są w stanie odczytać i wyłożyć kontrakty kupna i dzierżaw, i obliczyć z nich rzeczywistą cenę gruntów, przy którem to obliczeniu uwzględnione być muszą dokładnie budynki, ruchomości, prawa i ciężary razem z gruntami przyjęte, i różne warunki między stronami w kontraktach umówione. — Uzasadnioną także dotychczasowemi doświadczeniami była obawa, że urzędnicy katastralni całą tę czynność prowadzić będą w kierunku takim, aby udowodnić słuszność cyfr czystego dochodu, poprzednio już obliczonego, i aby osłabić użycie dat o cenach gruntów, lub okazać nieużyteczność tych dat tam, gdzie takowe nie będą zgadzać się z ich robotami. — Zostałby więc zepsuty i ten materyał, zbierany ze znacznemi kosztami, który przy sprawiedliwém użyciu byłby n a j c e n n i e j s z y m nie tylko do poprawienia błędów teraźniejszego szacowania gruntów, lecz także do nowéj regulacyi podatku gruntowego, a nakoniec do sprawiedliwego rozstrzygnienia n a j w a ż n i e j s z é j dla kraju naszego sprawy, t. j. do oznaczania kwoty podatku gruntowego, jaką kraj ten w stosunku do innych krajów koronnych opłacać ma.

11. O reklamacyach.

W jednym z załączników do memoryału Wydziału krajowego wykazane było niestosowne postępowanie przy ukończonych już w okręgu krakowskim reklamacyach.

Nowe rozporządzenia Ministerstwa Skarbu z 15. Maja 1861. i z 3. Stycznia 1863. pozostawiały wprawdzie rekurentom i reklamantom wolność przejrzenia operatów katastralnych, i skarzenia przeciw wszystkim czynnikom szacowania. Lecz operat katastralny każdej gminy składa się z wielkiej massy różnych protokołów, elaboratów i obliczeń, a każdy taki operat odwołuje się jeszcze na analogię i stosunek z innemi sąsiedniemi gminami, operaty zaś tych sąsiednich gmin odwołują się znowu na stosunek z dalszemi gminami. Nadto jeszcze w operatach pojedynczych gmin nie znajdują się dowody cen produktów i szematów kultury, bo ustanowienie tych czynników traktowane jest w osobnych niezliczonych foliałach aktów. Jest więc niepodobieństwem, ażeby reklamanci nawet w terminie daleko dłuższym, niż im się wyznacza dla reklamacyi, mogli przejrzeć te foliały, zrozumieć takowe, uzbierać stosowne materyały, i dowieść niesłuszności pojedynczych czynników i całego szacowania, w sposób, zgadzający się ze sztucznym mechanizmem tej sprawy, i z massą przepisów dla nich niezrozumiałych. — Sam nawet rezultat szacowania nie może być dla nich zrozumiały, bo ten rezultat ma wykazywać czysty dochód z gruntu fikcyjny, nie-

zgodny ani z dawnemi, ani z teraźniejszemi doświadczeniami, mianowicie dochód taki, jaki byłby wtedy, gdyby przy teraźniejszym stanie kultury ziemi istniały jeszcze ceny produktów z r. 1824.

12. Porównania rezultatów katastralnego oszacowania z cenami gruntów i z rezultatami prowizoryum z r. 1820.

W załącznikach do memoryału Wydziału krajowego znajdowały się także porównania między znanemi podówczas rezultatami szacowania katastralnego, a operatami prowizoryum gruntowego z r. 1820. i datami o cenach zamiennych gruntów. Z porównań tych, które pod *A*) i *B*) załączamy, okazywała się najwyższa nierówność rezultatów szacowania, a szczególnie znacznie wyższe szacowanie gruntów w Galicyi, niż w prowincyach dawniéj szacowanych.

A.
B.

Wytknąwszy mnogie i wielkie wady dotychczasowych operacyj szacowania gruntów, i wykazawszy niedostateczność najnowszych przepisów, wydanych do ulepszenia tych operacyj, wypowiedział Wydział krajowy zdanie, iż takie operacye nie mogą służyć ani do sprawiedliwego rozkładu podatku, ani jako materyał do owéj przyszłéj regulacyi podatku gruntowego, którą Rząd podówczas wprowadzić zamierzał.

13. O projektach rządu do nowéj regulacyi podatku gruntowego.

Nie pominął Wydział krajowy rozpoznać także nowe projekta rządowe do regulacyi podatku gruntowego, przedłożone Radzie Państwa. Wykazał Wydział krajowy, że i w tych nowych projektach gospodarskie stosunki naszego kraju nie doznały najmniejszego uwzględnienia, w czém znajduje się nowy dowód, że dla naszego kraju, mającego stosunki różniące go bardzo od innych krajów koronnych, jest żywotną potrzebą, mieć w Radzie Ministrów i w Radzie Stanu reprezentantów, którzyby znali dokładnie jego potrzeby i stosunki, i byli sami interesowani w jego interesach, a przeto mogli dawać stosowne objaśnienia, i znaczącym w Rządzie głosem oddalać niestósowne dla kraju naszego zasady i przepisy, już przy samém układaniu projektów rządowych, które znakomity wpływ wywrzeć mogą na wydanie ustaw.

14. O środkach potrzebnych do zmniejszenia błędów teraźniejszych operacyj katastralnych i do uchronienia Galicyi od niesprawiedliwego podwyższenia podatku gruntowego.

Na wypadek, gdyby Rząd pomimo zamierzonéj nowéj regulacyi podatku gruntowego, i pomimo nowych i licznych dowodów o wadach dotychczasowych operacyj szacunkowych, chciał jednak dalej prowadzić i kończyć te operacye, domagał się Wydział krajowy użycia takich środków, któreby przynajmniéj dawały nadzieję zmniejszenia zbyt wielkich błędów i niesprawiedliwości tych operacyj.

Środki proponowane przez Wydział krajowy były następujące:

a) Ustanowienie komisyi krajowej do kierowania sprawami katastralnego szacowania gruntów; komisyi, którą proponowali sami urzędnicy c. k. Ministerstwa Skarbu przy obradach, odbytych w zimie 1851.—1862. w c. k. Ministerstwie Skarbu z mężami zaufania. (Ob. powyżej str. 2.)

b) Zmiana urzędników szacunkowych, i ustanowienie takich, którzy są krajowcami, i znają dokładnie język krajowy i miejscowe stosunki gospodarskie; bo tego żądają ustawy, których pomijać nie można.

c) Wydanie stosownej instrukcyi względem zbierania, rozpoznania i użycia dat z kontraktów kupna i dzierżaw gruntów. Dla nadzwyczajnéj ważności téj sprawy, załączył Wydział krajowy projekt do instrukcyi, zawierający przepisy dla zbierania, rozpoznawania i zestawiania dat o cenach kupna i dzierżaw gruntów z lat 1850. do 1862., jakotéż dla (wskazanego już reskryptem c. k. Minisserstwa Skarbu z dnia 5. Stycznia 1863) redukowania cen zamiennych gruntów w tym stosunku, w jakim zostawały ceny żyta z lat 1850. do 1862., do cen żyta z roku 1824. Do wykonania tych czynności proponował Wydział krajowy odrębne komisye obwodowe, które komisyi krajowej podlegać, i składać się miały w każdym obwodzie z naczelnika urzędu obwodowego jako prezydującego, i z ośmiu członków, mianowanych w połowie przez c. k. Namiestnika, a w drugiej połowie przez Wydział krajowy.

d) Rewizya wszystkich dotychczasowych operacyj katastralnych w okręgu Krakowskim i w Galicyi, pod kierunkiem komisyi krajowej, i z użyciem dat o cenach kupna i dzierżaw gruntów pod c wspomnionych. Na wypadek gdyby chciano przyspieszyć operacye, sądził Wydział krajowy, że wspomniona rewizya ograniczyćby się mogła na sprostowaniu samej tylko cyfry czystego dochodu, przez co szacowanie nie straciłoby nic na dokładności, gdyż ustanowienie cyfer dla pojedynczych czynników, już dla samego braku materyałów do stosownego ich ustanowienia, nie przyczynia się do téj dokładności, lecz

owszem umniejsza ją, a cyfry pojedynczych czynników dotąd, jak uczy doświadczenie, z największą dowolnością i najbłędniej były ustanawiane.

e) Dalej proponował Wydział krajowy, ażeby stronom przy otworzeniu reklamacyi, przedstawioną była nie tylko cyfra czystego dochodu z morga, która jest obliczoną w operatach na podstawie cen produktów z roku 1824., lecz także i ta cyfra dochodu, jakaby się okazała, gdyby zamiast cen z roku 1824. przyjęte były przeciętne ceny produktów z lat 1850. do 1862., z których podług wniosku Wydziału miały być zbierane ceny zamienne gruntów dla uzasadnienia wynikłości szacowania. Albowiem strony mają dziś przed oczyma dochód z gruntów z lat ostatnich, wynikający z cen produktów tychże lat; okazywanie więc stronom samej tylko cyfry czystego dochodu, jaka obliczoną jest na podstawie cen produktów z roku 1824.; cyfry fikcyjnej; cyfry, którą strony z żadnemi swojemi doświadczeniami porównać nie mogą, prowadzi tylko do obałamucenia stron, ktore nie są w stanie osądzić takiej cyfry ani pod względem wysokości, ani pod względem jej stosunkowości z cyframi dochodu, ustanowionemi w gminach sąsiednich.

f) Żądał nareszcie Wydział krajowy, ażeby w razie rozkładu podatku na podstawie tych, choćby poprawionych, operacyj ogólna kwota podatku gruntowego, opłacana w Galicyi i W. Księstwie Krakowskiém, nie była podwyższoną, lecz ażeby z ustanowieniem innéj kwoty tego podatku wstrzymano się dopóty, dopóki nie nastąpi takie uregulowanie podatku gruntowego w całem Państwie, któreby dało sprawiedliwszą podstawę do rozkładu kwot na pojedyncze kraje koronne. Albowiem mimo zastosowania środków proponowanych przez Wydział krajowy nie mogą być z operacyj katastralnych usunięte te błędy, które wynikają z zastosowania mylnych cen targowych, jakotéż z zasad szacowania, stosunkom czasu i kraju nie odpowiadających, — i nie może być usuniętą z operacyj szkodliwa dla Galicyi nierówność szacowania, pochodząca z téj przyczyny, że stan kultury gruntów przyjmuje się w operatach galicyjskich taki, jaki jest teraz, gdy w krajach koronnych dawniej szacowanych przyjęty był stan kultury dawniejszy. Przeciw podwyższeniu ogólnéj kwoty podatkowéj w Galicyi i W. Księtwie Krakowskiém przemawiały także kombinacye dat statystycznych, przedłożone przez Wydział krajowy, i załączone tu w anneksie *C.* — Kombinacye te bowiem wskazywały, że już nawet teraźniejszy podatek z gruntów i domów, opłacany w Galicyi i W. Księstwie Krakowskiém, jest w stosunku do wartości gruntów i domów daleko większy, niż w innych prowincyach. *C.*

15. O potrzebie przedłożenia téj sprawy Sejmowi krajowemu.

Nakoniec przedstawił Wydział krajowy potrzebę przedłożenia téj żywotnéj dla kraju sprawy Wysokiemu Sejmowi, a więc i potrzebę systowania operacyj katastralnych aż do obrad Sejmu nad tą sprawą, w któréj już z mocy §. 24. statutu krajowego wpływ Sejmowi odmówiony być nie powinien. To ostatnie żądanie Wydziału krajowego znajdowało, co do teraźniejszych operacyj katastralnych, oparcie w najwyższéj uchwale z 19. Marca 1863., w któréj Jego C. K. Apostolska Mość najmiłościwiej wyrazić raczył oczekiwanie współudziału Sejmu krajowego w téj ważnéj sprawie.

IV.

Odpowiedź Jego Exc. Ministra Skarbu z 25. Marca 1864. na memoryał Wydziału krajowego z 16. Stycznia 1864.

W odezwie swojéj z 16. Stycznia 1864. l. 22, do któréj załączony był wspomniony memoryał, upraszał Wydział krajowy usilnie Jego Excell. Ministra Skarbu o rozpoznanie i uwzględnienie przedstawień i wniosków, w tym memoryale zawartych.

W odpowiedzi na tę odezwę z dnia 25. Marca 1864. l. 12.544 oświadczył najpierw Pan Minister, że nie dzieli wątpliwości i obaw Wydziału krajowego względem możności osiągnienia zamierzonego celu przez poprawki, nakazane reskryptem z 5. Stycznia 1863. l. 68.851, gdyż te obawy i wątpliwości zdają mu się po części nie uzasadnionemi, po części zaś opierają się one na przypuszczeniach, które co do teraźniejszych operacyj nie mają dostatecznych dowodów; nie jest więc Pan Minister w stanie wprowadzać zmiany w toku teraźniejszych operacyj, a mianowicie zezwolić na upraszane zawieszenie tych operacyj.

Daléj powiedział Pan Minister, iż życzeniu, wypowiedzianemu w pismie Wydziału krajowego co do ustanowienia komisyi krajowéj dla spraw katastru, zadość uczynić nie może, bo ustanowienie téj komisyi byłoby znaczném odstąpieniem od tego organizmu urzędów katastralnych, jaki istniał w innych

krajach koronnych przy wprowadzeniu stałego katastru; do takiego zaś wyjątku na korzyść Galicyi tém mniéj znajdować można niezbędną potrzebę, gdy Wydział krajowy, przez wysyłanie mężów zaufania do obrad w okręgach inspektorackich i w dotyczących krajowych Dyrekcyach Skarbu, ma sposobność powziąć wiadomość o toku operacyj, i podług okoliczności objawiać uwagi swoje względem postępowania organów katastralnych, i przeciw ostatecznym rezultatom operacyj.

Nakoniec oświadczył P. Minister, że gdyby Wydział krajowy szczególną do tego przykładał wartość, i była potrzeba, ażeby przy obradach w krajowych Dyrekcyach Finansów, do których Wydział krajowy obiecał przysłać mężów zaufania, interweniował organ władzy centralnej, ze sprawą katastru dokładnie obeznany, dla pojednywania w krótkiej drodze dywergujących zdań Członków komisyi, to P. Minister nie omieszka polecić wysłanie takiego organu.

Nadmienić tu wypadą, że nie Wydział krajowy, lecz mężowie zaufania, powołani podówczas do obrad w krajowej Dyrekcyi Skarbu krakowskiej, udawali się do Jego Exc. P. Ministra o wysłanie wspomnionego organu władzy centralnej.

Wydział krajowy, otrzymawszy powyższe pismo P. Ministra, odpowiedział w nocie z 12. Lipca 1864. l. 269, że, jakkolwiek nie jest zdania, ażeby wspomnione wysłanie organu władzy centralnej mogło uczynić zbytecznemi środki przez Wydział krajowy proponowane, to jednak nie może zapoznać, iż interwencya takiego organu może wpływ wywrzeć na rezultat obrad, chociażby tylko w tym kierunku, ażeby Jego Excel. P. Ministrowi dostarczyć dowodów, więcej przekonywujących o wadach dotychczasowych operacyj katastralnych.

Odpowiedź J. E. Ministra Skarbu na memoryał Wydziału krajowego odejmowała nadzieję ustanowienia komisyi krajowej, która przy obradach w roku 1861—1862. przez urzędników c. k. Ministerstwa Skarbu była proponowaną. Pomimo ogłoszonej w r. 1861. konstytucyi, nie sądził P. Minister Skarbu, aby mógł znacznie odstępywać od organizmu urzędów katastralnych, praktykowanego dawniej w innych krajach koronnych. Mniemał P. Minister Skarbu, że dość jest, gdy Wydział krajowy będzie miał wiadomość o toku spraw katastralnych przez mężów zaufania, i będzie mógł czynić swoje uwagi. Lecz na cóż może się przydać krajowi, gdy Wydział będzie mieć wiadomość o toku spraw katastralnych? Że czynności mężów zaufania nie przynosiły pożądanych skutków, uczyły już dwukrotnie doświadczenia. Że także uwagi Wydziału krajowego nie mogą odnieść skutków, dowodziła najjaśniej właśnie wspomniona odpowiedź Jego Excel. Ministra Skarbu na memoryał tego Wydziału; bo ta odpowiedź odmawiała ustanowienia komisyi krajowej, odmawiała także wstrzymania operacyj katastralnych aż do obrad Wysokiego Sejmu nad tą sprawą, i nie zawierała żadnej odpowiedzi na liczne inne przedstawienia, uwagi i wnioski, zawarte w memoryale, i poparte tylu mozolnie zebranemi dowodami.

Taką to odprawę otrzymała pierwsza praca Wydziału krajowego, podjęta po wydaniu najwyższej uchwały z 19. Marca 1863., w której Jego C. K. Apostolska Mość najłaskawiej wyrzec raczył, iż po lojalności Sejmu i Wydziału krajowego oczekuje współudziału koniecznego w sprawach katastralnego szacowania gruntów.

V.

Sprawozdanie mężów zaufania, powołanych w roku 1864. do obrad w c. k. Dyrekcyi Skarbu w Krakowie.

Zanim memoryał Wydziału krajowego z 16. Stycznia 1864. został przesłany Jego Excel. Ministrowi Skarbu, mianował Wydział krajowy, w skutek wezwania c. k. Namiestnictwa, uchwałą z 2. Stycznia 1864. (l. 1123 z r. 1863.) mężów zaufania do obrad, które miały się odbywać w c. k. krajowej Dyrekcyi Skarbu w Krakowie nad cenami produktów i robocizny i nad kosztami kultury.

Jako mężowie zaufania brali udział w tej pracy: PP. Paszkowski, poseł Sejmowy i Wiceprezes krakowskiego Towarzystwa Gospodarczego; Starowiejski, poseł Sejmowy i Członek komitetu; Szumańczowski, członek komitetu, i Jawornicki, sekretarz tegoż Towarzystwa; nakoniec Członek Wydziału krajowego P. Krzeczunowicz.

Po ukończeniu prac przedłożyli mężowie zaufania Wydziałowi krajowemu sprawozdanie swoje z d. 28. Listopada 1864. (l. W. 863.), do którego dołączyli odpisy protokółów obrad, odpisy swoich wniosków, czynionych przy obradach, odpis podania do Jego Excel. Ministra Skarbu, i liczne materyały zebrane przy obradach.

Sprawozdanie to potwierdziło niestety wszystkie obawy i wątpliwości, wypowiedziane przez Wydział krajowy w memoryale z 16. Stycznia 1864., które P. Minister Skarbu w odpowiedzi na ten memoryał uważał jako nie uzasadnione.

Od Stycznia do Maja 1864 r. zatrudniali się mężowie zaufania uczeniem się przepisów i wartowaniem masy aktów, przy których rozpoznaniu znajdywali nadzwyczaj wielkie błędy, dowolne i mylne zestawienie cyfer: gruntowności zaś wniczém i nigdzie. Z tych aktów widoczném było dla mężów zaufania, że w operacyach szacunkowych nie starano się ustanawiać cyfry podług stanu faktycznego, dochodzonego dokładnie, lecz układano cyfry w biurach podług pewnych formułek, a z ogromnéj massy niedokładnych dochodzeń i materyałów wybierano dowolnie takie, które się podobały, i zestawiano takowe w sposób taki, aby rezultat zestawień zgadzał lub zbliżał się do cyfer ułożonych w biurach. Przed rozpoczęciem obrad przewidywali mężowie zaufania, że organa katastralne do błędów przyznać się nie zechcą, a mężowie zaufania z przyznanym im głosem tylko doradczym nie będą mogli przyjść do żadnych innych rezultatów, jak tylko do pomnożenia aktów swojemi pismami. Sądzili więc mężowie zaufania potrzebném, prosić Jego Excell. Ministra Skarbu o delegowanie od Ministerstwa urzędnika wyższego, znającego stosunki gospodarskie naszego kraju, któryby sam rozpoznawał akta, brał udział w obradach, słyszał dyskusye i powody, trudne do ujęcia w pisma, i przedłożył Ministerstwu, na posiedzeniach stanowczych, rezultaty swoich wrażeń i powziętych na miejscu wiadomości. Pan Minister przyrzekł zesłanie komisyi ministeryalnéj; komisya ta jednak nie przybyła na początek obrad, które w skutek nalegania c. k. władz o pospiech rozpoczęły się dnia 24. Maja.

Na pierwszém zaraz posiedzeniu skonstatowali mężowie zaufania, że z powołanymi do obrad inspektorami w języku krajowym dostatecznie porozumieć się nie mogą. Wniosek jednego z tych mężów musiał być przekładany na język niemiecki. Od przerwania obrad z takiemi organami katastralnemi, wstrzymał mężów zaufania wzgląd na to, aby znowu nie występywano przeciw nim z zarzutami bezwzględnej opozycyi; wstrzymało ich od tego kroku także przekonanie, że przy obradach zdołają lepiéj niż dotąd wyprowadzić na jaw błędy w operacyach, dowodzące, że mianowanie takich organów nie tylko sprzeciwia się postanowieniom Najłaskawszego Monarchy, lecz także jest jedną z przyczyn błędnego i niesprawiedliwego szacowania gruntów. Złożyli więc mężowie zaufania na drugiém posiedzeniu zastrzeżenie względem języka krajowego, i poddali się prowadzeniu obrad w języku niemieckim.

Pierwszych kilka posiedzeń przekonało mężów zaufania, iż od organów, z któremi obradować im przyszło, nic nie uzyskają, że te organa nie są chętne wchodzić w rozpoznanie szczegółowych aktów i dowodzeń, przeciw którym mężowie zaufania z zarzutami i dowodami występowali.

Dopiero w połowie Lipca, po odbytych dwunastu posiedzeniach, przybyła komisya ministeryalna, złożona z dwóch urzędników c. k. Ministerstwa Skarbu, którzy niestety także nie znali języka krajowego, i nie znali z własnego doświadczenia krajowych stosunków gospodarskich. Przełożony téj komisyi oświadczył zaraz na pierwszém posiedzeniu, odbytém pod jego przewodnictwem, że komisya ta podług zlecenia Jego Excell. Pana Ministra Skarbu miała wyznaczony termin tylko trzytygodniowy; oświadczył on także, iż w poprzednich posiedzeniach mężowie zaufania starali się przedstawić, że wykonanie pierwszych operacyj szacunkowych, i późniejszych poprawek, tak bardzo było niedokładném i błędném, iż w wielu kierunkach byłaby potrzeba zaczynać rzecz na nowo; spełnienia jednak podobnych żądań nie można się spodziewać, bo to doprowadziłoby do znacznych kosztów i do takiéj zwłoki, którąby stała się równą uchyleniu lub systowaniu stałego katastru w Galicyi.

Po tém pierwszém przemówieniu Przełożonego komisyi ministeryalnéj upadła nadzieja mężów zaufania, aby zesłana komisya ministeryalna zajęła się rozpoznaniem szczegółowem operatów katastralnych, i zarzutów mężów zaufania przeciw tym operatom, jakotéż przeciw postępowaniu organów katastralnych

Podawszy streszczony obraz obrad, zarzutów i wniosków swoich, i wykrytych błędów w operacyach szacunkowych, mówią dalej mężowie zaufania w swojem sprawozdaniu, że prócz obrad z nimi, były także narady w ich nieobecności. Czy i jakie objaśnienia dawały organa katastralne w nieo-

becności mężów zaufania? czy i jakie te organa składały tam dowody za swojemi operacyami, lub przeciw zarzutom mężów zaufania? co uchwaliła c. k. Dyrekcya Skarbu o przedmiotach obrad, i jaką zdała relacyę Ministerstwu? — o tém wszystkiem nie wiedzieli mężowie zaufania, bo nie sądzono potrzebnem, załatwić to wszystko przy nich. Z tych to powodów, jakoteż z obawy, aby ich zarzuty i wnioski nie przepadły w stosach aktów, sądzili mężowie zaufania potrzebnem, ułożyć osobne podanie do Jego Excel. Ministra Skarbu, w którém podnieśli ważniejsze momenta swoich wniosków, i tych wniosków streszczone powody. Podanie to wręczone zostało w miesiącu Wrześniu 1864. Jego Excel. P. Ministrowi Skarbu przez Marszałka sejmowego J. O. Ks. Leona Sapiehę, Ks. Karola Jabłonowskiego, i Członka Wydziału krajowego, Pana Krzeczunowicza.

Przy końcu sprawozdania swojego do Wydziału krajowego wyrazili mężowie zaufania zdanie swoje o zakresie ich działań w czasie obrad, odbytych w c. k. krajowej Dyrekcyi Skarbu krakowskiéj: „Czyniliśmy," mówią ci mężowie, „i dowodziliśmy zarzuty przeciw postępowaniu, przeciw bezzasadności „aktów organów katastralnych, lecz tych zarzutów w naszej obecności nie osądzono, i możemy być prze„konani, że tych zarzutów nikt gruntownie roztrząsać nie będzie, równie jak dotąd nikt nie zadawał sobie „pracy rozpoznawać akta tych organów. Przeciw naszym zarzutom i wnioskom mogły być przy naradach „późniejszych, bez nas odbytych, przytaczane nowe argumenta i materyały, o których my nic nie wiemy. „Nie tylko nie mieliśmy głosu stanowczego przy uchwalaniu, lecz w naszej obecności nic nie uchwalono, „ i nawet wniosków i relacyj c. k. Dyrekcyi Skarbu do Ministerstwa nie odczytano. Przy takiem stanowisku, „działanie mężów zaufania nie może odnieść pożądanych skutków, i przyczynić się do poprawy operacyj. „Takie stanowisko nie zdaje nam się odpowiedniém dla mężów zaufania, którzy mają reprezentować podat„kujących, i mianowani są przez Wydział krajowy. Przy takiem stanowisku nie radzibyśmy brać więcej „udziału w obradach nad sprawami katastru, i wnosimy prożbę, aby Wysoki Wydział krajowy, jeżeli zamyśla „mianować w przyszłości mężów zaufania do obrad w tych sprawach, wyjednał dla nich stanowisko odpo„wiedniejsze, zapewniające przynajmniej możliwość skutku ich pracy."

VI.

Szczegółowe wnioski mężów zaufania, powołanych do obrad w Krakowie, i reskrypt c. k. Ministra Skarbu z 19. Listopada 1864, wydany w skutek tych obrad.

W skutek obrad w krakowskiéj c. k. Dyrekcyi Skarbu i osobnych podań mężów zaufania wyszedł reskrypt c. k. Ministerstwa Skarbu z dnia 19. Listopada 1864. l. 45.366., udzielony Wydziałowi krajowemu w pismie c. k. Namiestnictwa z 30. Listopada 1864. l. 17.236. (l. W. 876.)

Postanowienia tego reskryptu rozpoznane zostały przez komisyę, wysadzoną do téj sprawy od komitetu c. k. Towarzystwa Rolniczego krakowskiego, z powodu wezwania Wydziału krajowego z dnia 1. Marca 1865. l. 33., aby ten komitet zajął się dokładnie rozpoznaniem teraźniejszego stanu sprawy katastru, i udzielił Wydziałowi krajowemu zdania względem wyboru powiatowych mężów zaufania.

Obszerne sprawozdanie rzeczonéj komisyi załączył komitet krakowskiego c. k. Towarzystwa Gospodarczego do petycyi wniesionéj do Izby niższéj Rady Państwa, i kopie tych aktów przedłożył Wydziałowi krajowemu w podaniu z 27. Maja 1865. (l. W. 422.)

Przedstawienie główniejszych przedmiotów, dotkniętych w wspomnionych aktach da obraz skutków pracy krakowskich mężów zaufania, i stanu sprawy katastru w Galicyi Zachodniéj po wydaniu reskryptu c. k. Ministerstwa Skarbu z 19. Listopada 1864.

1. Względem szacowania lasów w ogólności.

Przy obradach w Krakowie poświęcone było jedno tylko posiedzenie sprawie szacowania lasów.

Co do cen drzewa, chcieli mężowie zaufania rozpoznać na posiedzeniu akta, a szczególnie ową małą liczbę wyciągów z rejestrów z roku 1824., które stanowiły główną podstawę wniosków organów katastralnych. Sądzili mężowie zaufania, że to arcyważne rozpoznanie w ich obecności odbyć się powinno. Lecz komisya ministeryalna, pragnąc spiesznie kończyć obrady, nie dopuściła tego rozpoznania przy obradach i wezwała mężów zaufania, ażeby przedstawili pisemnie błędy, a Ministerstwo orzeknie, czy i jak one mają być poprawione. (Protokół XX. posiedzenia str. 12).

Gdy na tém posiedzeniu, które było ostatniem, także przychód drzewa w naturze i koszta kultury lasów pobieżnie tylko były traktowane, więc mężowie zaufania już po ukończonych obradach przedłożyli uwagi swoje o całem szacowaniu lasów w pismie osobnem z 28. Sierpnia 1864.

2. O cenach drzewa.

Podnieśli mężowie zaufania pod względem katastralnych cen drzewa najpierw tę okoliczność, że gdy stopnie tych cen w bogatszych prowincyach, mianowicie: w Wyższej Austryi od 8 kr. do 3 złr. 30 kr., w Salcburgu od 8 kr. do 2 złr. 6 kr., w Styryi od 4 kr. do 3 złr., w Karyntyi i Krainie od 2 i 3 kr. do 1 złr. 25 kr. były ustanowione, — to w Galicyi Zachodniéj ustanowiono stopnie od 10 kr. do 2 złr. 30 kr.

Katastralne ceny drzewa, ustanowione przez urzędników katastralnych dla Galicyi Zachodniéj, były, jak to wskazuje załącznik *D.*, w pojedynczych obwodach o 75 do 478 procentów, a w ogólném przecięciu krajowem półtrzecia razy wyższe, niż ceny z prowizoryum podatku gruntowego z r. 1820. Ten rezultat sprzeciwiał się najwyraźniéj duchowi postanowień Najłaskawszego Ustawodawcy, który w r. 1825. raczył przyjąć dla katastru ceny produktów z r. 1824., właśnie dlatego, iż one były najniższe z lat 50., i wyraźnie chciał, ażeby katastralne ceny produktów zostały ustanowione takie, jakie były najniższe w peryodzie lat pięćdziesięciu od 1774. do 1824. włącznie. *) *D.*

Jakim sposobem organa katastralne przyszły do ustanowienia takich cen drzewa, wykazali mężowie zaufania w obszernych pismach, w których roztrząsali dotyczące akta, a szczególnie wszystkie materyały i dowody, jakie były użyte przez te organa dla uzasadnienia przyjętych cen drzewa. Przedstawiali mężowie zaufania w tych pismach, że w pojedynczych operatach między różnemi materyałami o cenach drzewa z r. 1824. dowolnie przebierano,— że niezrozumiałe dziś wykazy targowych cen drzewa z r. 1824., które podług przepisów nie stanowią podstawy dla cen katastralnych, bywały zastosowane, — że przy tém zastosowaniu cen targowych koszta wyrębu i dowozu drzewa dowolnie bywały przyjmowane, a w pojedynczych przypadkach nawet nie potrącane, — że o cenach drzewa na pniu z r. 1824. nie było dostatecznéj liczby dokładnych dat, czerpanych z rachunków sprzedaży drzewa, które podług przepisów powinny były stanowić podstawę dochodzenia cen, — że i znalezione w małej liczbie takie daty przez urzędników katastralnych mylnie bywały używane, i w kierunku fiskalnym przykrawywane, — że ceny z rejestrów z r. 1824. w y ż é j bywały obliczane, niż się w rzeczywistości z tych rejestrów przedstawiały, — że i te ceny bywały przekraczane, — że w największéj liczbie przypadków ceny katastralne nie miały żadnego przepisanego uzasadnienia, — że ceny drzewa bywały podwyższane także i z powodu wyższéj wartości drzewa budulcowego, co także sprzeciwia się przepisom,— że w przypadkach podwyższenia cen sosen lub jodeł, z powodu większéj wartości budulcu, podwyższano ceny nie tylko dla gatunków drzewa, dających budulec, lecz także dla innych gatunków, i to z powodu siły opałowej, jaką te ostatnie gatunki mają w stosunku do siły opałowej sosen lub jodeł, — że nakoniec podług operatów przedłożonych mężom zaufania, nawet przepisy §§. 54. i 55. instrukcyi szacunkowéj, polecające najdokładniejsze dochodzenie teraźniejszych cen drzewa w k a ż d é j gminie, i redukcyę tych cen w udowodnionym stosunku do cen z r. 1824., były w dwóch obwodach bardzo niedokładnie wykonane, w reszcie obwodów zaś zupełnie zaniechane. **)

---

*) Linden's Grundsteuerverfassung. Tom I. §§. 360. 393. 396. — Cyrkularz Gub. gal. z 22. Paźdz. 1825. w Zbiorze ustaw prow. str. 196. — §. 64. Instrukcyi katastralnej.

**) Sądzimy potrzebném, przytoczyć tu niektóre szczegóły z pism mężów zaufania:

Podług instrukcyi, powinny być daty o cenach drzewa z roku 1824. wyszukiwane z rachunków większych komplexów lasowych. — W operatach katastralnych całéj Galicyi Zachodniéj z Krakowem znajdowały się takie daty tylko z 24 byłych dominiów. Były to wyciągi z rejestrów sprzedaży lub z taryf. W jednym takim wyciągu z obwodu wadowickiego wykazaną była sprzedaż j e d n e g o tylko sąga. Z obwodu jasielskiego było tylko 4 wyciągi, i te wykazywały tylko 38½ sprzedanych sągów drzewa. — W największéj liczbie wyciągów brakowały ważne momenta, jako to: ilość sprzedanego drzewa, lub miara drzewa, lub miejsce sprzedaży, albo téż wykazanie kosztów rąbania, ściągania, dowozu. — Ze wszystkich dat najpewniejsze były daty z lasów rządowych, bo w tych lasach miara drzewa była wiadomą, i rachunkowość lepiéj prowadzoną. Jednakże z rachunków lasów rządowych było w operatach katastralnych tylko 7 wyciągów, z których 4 z obwodu rzeszowskiego, a tylko 3 ze wszystkich innych obwodów.

Następujące przykłady objaśnią, jak komisye katastralne obrabiały i używały różnych materyałów:

Wyciąg z rejestrów państwa Tarnowa wskazywał cenę katastralnego sąga drzewa na pniu 40 kr. m. konw.; komisya szacunkowa znalazła, że ta cena jest zbyt nizka; powołała się więc na cenę targową, która podług przepisów nie może służyć za podstawę; powołała się także komisya na tę okoliczność, że państwo Tarnów sprzedaje znaczną część drzewa daleko drożéj jako budulec i materyał, i z tego powodu podniosła cenę sąga drzewa miękkiego z r. 1824. na 1 złr. 18 kr. m. k., chociaż przepisy tylko cenę drzewa sągowego opałowego dochodzić i ustanawiać polecają, a większéj wartości drzewa budulcowego i materyałowego uwzględnić nie do-

W operacie dodatkowym inspektoratu lasowego z r. 1863., który był sporządzony w celu poprawienia operatów dawniejszych, znajdował się wniosek do podwyższenia jeszcze cen drzewa w obwodzie rzeszowskim, a pozostawienia dawnych cen w innych obwodach. Takie więc tylko poprawianie operatów wydawało się stosownem organom katastralnym, które przy tém poprawianiu mniemały zapewne, iż zadaniem ich jest dowieść słuszności robót swoich, a niesłuszności skarg przeciw tym robotom. Rozpoznając ten dodatkowy operat, znaleźli mężowie zaufania, iż zestawione w jednej tabeli tego operatu dwanaście pozycyj cen z r. 1824. były wszystkie błędnie i fiskalnie przedstawione. Znaleźli również mężowie zaufania, że proponowane w operacie dodatkowym podwyższenie cen w obwodzie rzeszowskim uzasadnione było między innemi także zaprowadzeniem kolei żelaznéj, któréj to kolei spodziewane zaprowadzenie było już raz w pierwszych operatach jako powód do podwyższenia cen użyte.

„Dość jest“ mówią mężowie zaufania w pismie swojem „przejrzéć operaty z przepisami w ręku, aby przekonać się, że tu nawet nie myślano o zachowaniu przepisów“. Ustanowione ceny drzewa w operatach katastralnych nie były cenami z r. 1824., lecz cyframi dowolnie przyjętemi.

Prosili więc mężowie zaufania: aby dochodzenie cen drzewa na nowo zostało przedsięwzięte; aby w braku innych dostatecznych i dokładnych materyałów o cenach drzewa ze stanowczéj tu epoki 1774. do 1824., oparto się na cenach w prowizoryum podatku gruntowego z r. 1820.; aby ze ścisłém zachowaniem przepisów dochodzone były ceny drzewa z ostatnich lat sześciu w każdéj gminie; aby obliczono przecięcie cen z lat ostatnich w całym kraju, i porównawszy to przecięcie z przecięciem cen prowizoryum podatku gruntowego, znaleziono stosunek między temi przecięciami; aby podług tego stosunku, który winien być podany do wiadomości stron, redukowano ceny drzewa teraźniejsze w każdéj gminie, i aby te zredukowane ceny przyjęto jako ceny katastralne.

W reskrypcie jednak c. k. Ministerstwa Skarbu z 19. Listopada 1864., wydanym w skutek obrad krakowskich, nie nakazano nowego dochodzenia cen drzewa, lecz zatwierdzono dawne stopnie cen od

---

zwalają. Jednak i ta podniesiona cena 1 złr. 18 kr. nie zdawała się komisyi odpowiednią; ustanowiła więc komisya cenę katastralną drzewa szpilkowego na 1 złr. 50 kr., a cenę drzewa dębowego i brzozowego na 2 złr. 15 kr. m. k., więc w ogóle trzy razy wyżej, niż wskazywał wyciąg z rachunków z r. 1824. — Z wyciągu z rejestrów państwa Dembicy z roku 1824. wypadała cena za katastralny sąg drzewa na 43½ kr.; komisya obliczyła tę cenę na 48 kr., a doliczywszy wbrew przepisom większą wartość drzewa budulcowego, wyprowadziła cenę drzewa miękkiego na 1 złr. 6 kr., półtwardego na 1 złr. 18 kr., twardego na 1 złr. 35 kr. W skutek tego i powołując się na zaprowadzoną kolej żelazną, ustanowiła komisya takie ceny katastralne, które są prawie dwa razy wyższe od cen wskazanych w wyciągu z rejestrów z roku 1824. — Także i z rejestrów z dóbr rządowych Tuszów z r. 1824. obliczyła komisya ceny wyższe, niż należało, i ustanowiła ceny katastralne dla gmin dotyczących jeszcze znacznie wyżej, niż je obliczyła z rejestrów.

Również i komisya jasielska obchodziła się fiskalnie z kilkoma wyciągami z rejestrów o cenach drzewa z roku 1824. — Przy małej tylko liczbie gmin powołała się komisya jasielska także na zestawienia cen z r. 1824, ułożone na podstawie dochodzeń z r. 1826. a pod wieloma względami niedokładne i błędne. Z tych zestawień wybierała komisya tu i owdzie dla pojedynczych gmin ceny wyższe, a pomijała niższe. — I tak n. p. w rzeczonych zestawieniach wykazaną była cena drzewa miękkiego dla gminy Swoszowa 48 kr., a dla graniczącej gminy Zurawa 24 kr.; komisya powołała się tylko na pierwszą cenę 48 kr., o drugiej zaś 24 kr. nie wspominała. — Dla gmin Dominikanowie i Męciny Małej wskazywały rzeczone zestawienia cenę drzewa szpilkowego na 18 kr; komisya nie powołała się na tę cenę, i ustanowiła ceny wyższe 46 i 42 kr. — Taż komisya jasielska powoływała się także na wykazy cen targowych drzewa z roku 1824., które nie tylko są dziś już niezrozumiałe, lecz i podług przepisów służyć za podstawę nie powinny. Rozwijając cenę drzewa na pniu z ceny targowéj, przyjmowała komisya dowolnie koszta rąbania i dowozu, a w pojedynczych wypadkach kosztów dowozu wcale nie uwzględniała.

Komisya rzeszowska powołała się w operacie swoim najpierw na wyciąg z rejestrów lasowych gminy Budy. W tym wyciągu były dwie pozycye; jedna wykazywała cenę 2 złr. w. w. za sąg drzewa o 36″ długości polan, lecz nie podawała, ile sągów sprzedano za tę cenę; druga zaś pozycya wykazywała sprzedaż 210 sągów po 1 złr. 24 kr w. w, po odtrąceniu kosztów dowozu. Komisya przyjęła tylko pierwszą droższą cenę 2 złr. w. w., i z niéj, po odtrąceniu kosztów wyrębu, obliczyła cenę sąga katastralnego na 31½ kr. m. k.; zastosowała zaś dla téj gminy cenę katastralną jeszcze znacznie wyższą, bo 50 kr. — Z rachunków dóbr rządowych Uszew były wykazane ceny dla rewiru gminy Rusinów za 36. calowy sąg drzewa sosnowego 39 kr., zaś jodłowego i świerkowego 24 kr. mon. konw. Przy swojém obliczeniu opuściła komisya niższą cenę 24 kr. i przyjęła tylko wyższą cenę 39 kr. dla drzewa szpilkowego w ogóle, odtrąciła od tego tylko 6 kr. na koszta rąbania, i zredukowawszy cenę na sąg katastralny obliczyła ją na 27½ kr. m. k, a zastosowała w operacie katastralnym cenę 30 kr. — Z rachunków tychże samych dóbr rządowych wypadała cena katastralnego sąga drzewa szpilkowego z r. 1824. dla rewirów gmin Wilcza Wola, Nart i Kamień zaledwie na 10 kr.; komisya obliczała ją na 15 kr., a zastosowała w operacie cenę 23 i 26 kr., więc cenę o 156 i 189% wyższą, niż ona była w r. 1824. W podobny sposób obrabiała komisya także inne materyały. W najdrobniejszych szczegółach przebijał się fiskalizm. Fiskalnie i fałszywie przedstawione były wynikłości z materyałów, a ustanowiona cena katastralna przekraczała jeszcze te wynikłości.

Przy małej tylko liczbie gmin powoływały się te komisye na materyały wybierane obrabiane w sposób powyższy; przy reszcie zaś gmin odwoływały się komisye na analogię z innemi gminami, która to analogia opartą była jedynie na zdaniu komisyi.

2 fl. 30 kr. do 10 kr., do których dodano dwa stopnie najniższe 6 i 8 kr., jednak tylko dla gmin górskich, chociaż podług przedstawień mężów zaufania zatrzymany najwyższy stopień 2 zł. 30 kr. nie znajdywał w operatach przepisanego uzasadnienia; dodane zaś do tego stopnie 6 i 8 kr. były jeszcze znacznie wyższe, niż stopnie 2, 3 i 4 kr., przyjęte w Krainie, Karyntyi i Styryi, gdzie jest więcéj przedsiębiorstw drzewo konsumujących, niż w Galicyi. Dla gmin górskich dodał reskrypt Ministerstwa Skarbu stopnie najniższe 6 i 8 kr., chociaż podług przedstawień mężów zaufania pomiędzy nielicznemi dokładniejszemi datami o cenach drzewa, znajdywała się taryfa z jednego rewiru lasów rządowych, położonego w dolinach obwodu rzeszowskiego, która wskazywała cenę drzewa na pniu 5 kr.; w górach zaś naszych takie są lasy, w których teraz jeszcze część drzewa, lub pewne gatunki drzewa żadnéj wartości nie mają, jak to nawet świadczyły niektóre relacye komisarzy szacunkowych.

Postanowiwszy stopnie cen, polecał rzeczony reskrypt Ministerstwa Skarbu, aby zastosowanie tych stopni w pojedynczych gminach (Preiseinreihung) odbyło się nanowo z powołaniem powiatowych mężów zaufania, począwszy od wschodnio-południowych granic Galicyi Zachodniéj, i, jak mówi reskrypt, z uwzględnieniem stosownego zetknięcia z Galicyą Wschodnią („im richtigen Anschlusse an Ost-Galizien").

Od tego nowego zastosowania stopni cen nie można było spodziewać się skutków pożądanych już dlatego, że ta operacya miała się odbyć „im richtigen Anschlusse" do Galicyi Wschodniéj, gdzie, jak to później wykazali mężowie zaufania we Lwowie, ceny drzewa równie źle, a może jeszcze dowolniéj i fiskalniéj były ustanowione, niż w Galicyi Zachodniéj, a nadto reskrypt Ministerstwa Skarbu nie nakazał ani zebrania nowych, ani poprawienia błędów w dawnych materyałach, które temu nowemu zastosowaniu stopni cen za podstawę służyć były powinny. — Nie skarcił reskrypt c. k. Ministerstwa Skarbu używania niedokładnych materyałów, dowolnego przebierania pomiędzy onemi, błędnego i fiskalnego przykrawywania i przedstawiania dat. Chociaż właśnie w tym czasie Ministerstwo Skarbu przedłożyło Radzie Państwa projekt do nowéj regulacyi podatku gruntowego, i w pismie uzasadniającem ten projekt wyraźnie powiedziało, iż przy dotychczasowém postępowaniu katastralném nie uwzględnia się wyższéj wartości drzewa budulcowego i materyałowego *), to jednak Ministerstwo Skarbu w rzeczonym reskrypcie dla Galicyi Zachodniéj nie skarciło postępowania organów katastralnych, które w wielu wypadkach przytaczały większą wartość drzewa budulcowego jako powód do podniesienia cen drzewa.

Wspomniony reskrypt Ministerstwa Skarbu poleca także komisarzom szacunkowym rozpoznawać dokładnie protokóły dotyczące wyśledzenia teraźniejszych cen drzewa, nakazanego w §. 54., Instrukcyi szacunkowéj, i to w tym celu, ażeby tam, gdzie miejscowa cena drzewa podług miary miejscowéj (któréj dymensye dokładnie mają być podane), jako też koszta wyrębu i ściągania nie były należycie uwidocznione, protokóły te przy sposobności rozpoznań reklamacyjnych zostały uzupełnione.

Więc c. k. Ministerstwo Skarbu nie sądziło nawet stosownem, unieważnić te dochodzenia, w których przepisy nie zostały zachowane. Do rozpoznań reklamacyjnych odesłane zostały czynności, których rezultat powinien był służyć za podstawę do pierwszego ustanowienia cen, i do nakazanego w reskrypcie Ministerstwa Skarbu zostosowania stopni cen w pojedynczych gminach.

Oczywistą rzeczą było, że strony, nie mające materyałów o cenach z r. 1824., nie mogą sądzić o proponowanych im cenach katastralnych, że więc, aby im tę rzecz ułatwić i zrobić zrozumiałą, potrzebném było oznaczyć przynajmniéj stosunek, w jakim zostawać mają wiadome im ceny teraźniejsze do cen katastralnych. Odnoszący się do tego wniosek uczynili mężowie zaufania krakowscy, lecz c. k. Ministerstwo Skarbu nie raczyło ani przystać na ten wniosek, ani dać innej wskazówki stałéj, dążącéj ku temu, aby strony były w stanie osądzić, czy nałożone im ceny katastralne są stosowne.

Nie mogli tu pomódz mężowie zaufania, którzy podług reskryptu c. k. Ministerstwa Skarbu, mieli być powołani do współdziałania w biórze inspektorackiém przy zastosowaniu stopni cen w gminach. Nie tylko że głos doradczy takich mężów podług dotychczasowych doświadczeń niemógłby odnieść pożądanych skutków, lecz nadto mężowie zaufania nie mogliby nawet dać zdania stosownego i opartego na przepisach, bo nie mieliby żadnéj dokładnéj, z przepisami i rzeczywistością zgodnéj podstawy, gdyż w operacyach niedostatecznych i błędnych, które im przy obradach mogły być przedłożone, takich podstaw nie było.

---

*) Obacz ministeryalne „Begründung zu dem Gesetze über die Regelung der Grundsteuer" u. s. w. Wien. aus der k. k. Hof- und Staatsdruckerei 1864. strona 38.

3. O przychodzie w naturze z lasów.

Już same zeznania organów katastralnych przy obradach wykazywały między inemi, że od nich nie można spodziewać się, aby wykonany został przepis zawarty w punkcie IX. reskryptu c. k. Ministerstwa Skarbu z 15. Maja 1861., polecający uwzględnienie lasów pierwotnych (Urwälder), jako też lasów, w których tylko mała część drzewa bywa zużywaną. Albowiem organa katastralne znalazły, iż w Galicyi Zachodniéj nie ma obecnie takich lasów, w którychby wspomniony przepis mógł znaleźć zastosowanie.

Z powodu, że powołany punkt X. reskryptu ministeryalnego z 15. Maja r. 1861. nie znalazł w praktyce zastosowania, a nadto był niedostateczny i niejasny, żądali mężowie zaufania objaśnienia tego punktu w tym kierunku, ażeby w lasach, w których znaczniejsza część drzewa faktycznie nie bywa zużywaną, tylko zużywana część drzewa jako przychód w naturze została przyjętą.

Pod tym względem zawiera późniejszy reskrypt z 19. Listopada 1864. dla lasów „częściowo w użytku zostających“ postanowienie: „że w lasach, w których dla naturalnego braku odbytu tylko jedna część rąbnego drzewa może być spożytkowaną, dająca się spożytkować ilość drzewa téj części o tyle jako przychód w naturze ma być policzoną, o ile przynajmniéj czwarta część całéj przestrzeni lasu obecnie nie jest w użytku. Lasy przeto, w których więcej jak $^3/_4$ części są w użytku, mają być z całym swym oszacowanym dochodem, zaś lasy w których mniéj jak $^3/_4$ części są w użytku, mają jedynie z częścią rzeczywiście przypadającego użytku być rachowane.“ *)

Rozporządzenie to znowu jest niejasne, albowiem trudno odgadnąć, czy ono sciąga się tylko do takich lasów, w których część przestrzeni lasu jest bez użytku, albo także i do takich, w których wprawdzie cała przestrzeń jest używaną, lecz tylko część drzewa z niéj spożytkować się da. A właśnie tych ostatnich lasów w Galicyi znajduje się bardzo wiele, albowiem, jak wiemy, w górach i w okolicach, w lasy obfitujących, pewne tylko gatunki drzewa (budulcowe, materyałowe) znajdują odbyt, inne zaś nie mają wartości. Przy takiéj niejasności rozporządzenia możemy jedynie po dotychczasowych doświadczeniach spodziewać się wykładu i zastosowania fiskalnego.

Względem operacyj odnoszących się do przychodu drzewa w naturze w ogólności, znaleźli mężowie zaufania przy obradach w Krakowie nowe dowody wskazujące, iż przychód ten ustanowiony był w sposób fiskalny, niezgodny z przepisami, i opisany już poprzednio w memoryale Wydziału krajowego z 16. Stycznia 1864.

Przytoczyli mężowie zaufania przykłady, a między innemi przykład z lasów rządowych w gminie Babice okręgu krakowskiego, gdzie, na podstawie obliczeń z morga próbnego, wybranego w najlepszym drzewostanie, przychód z jednego morga w naturze w I. klasie na $1^{40}/_{100}$., a w II. klasie na $1^{25}/_{100}$. n. a. sąga z morga ustanowiony został, chociaż leśniczy kameralny w swojej reklamacyi przedstawił, że ten las w I. klasie tylko $^{87}/_{100}$ a w II. klasie tylko $^{25}/_{100}$ sąga z jednego morga przynosi, i z tego drzewa $^3/_4$ części jako drzewo polanowe, a $^1/_4$ część, jako drzewo gałęziowe (Prügelholz), zużyte bywa. — Przedstawienie tego leśniczego było oparte na rachunkach lasowych, sporządzonych w skutek polecenia ministeryalnego z 28. Maja 1850. l. 6668., a chociaż podług przepisów katastralnych właśnie takie rachunki główną podstawę do ustanowienia przychodu w naturze stanowić powinny, to jednak takowe uwzględnionemi nie zostały.

Podnieśli mężowie zaufania inne także błędy pod względem ustanowionego przychodu drzewa. Z tych to powodów prosili mężowie zaufania, ażeby nakazaną była kompletna i z przepisami zgodna rewizya przychodu drzewa w naturze we wszystkich lasach, i wskazali główne momenta, na które przy takiéj rewizyi wzgląd mieć należy.

Wydany w skutek obrad krakowskich i uwag mężów zaufania reskrypt c. k. Ministerstwa Skarbu z 19. Listopada 1864. nie nakazał jednak takiej rewizyi, lecz tylko polecił surowo komisyom szacunkowym,

---

*) Odnośny ustęp reskryptu Ministerstwa Skarbu z 19. Listopada 1864. brzmi jak następuje: „Nachdem ferner die unausweichliche Nothwendigkeit vorliegt, den Waldschätzungs-Organen eine bestimmte Weisung zu geben, wie sie sich bei der Anschätzung der nach Punkt X. des Ministerial-Erlaßes Zahl 2250. F. M. nur theilweise benützbaren Wäldern zu benehmen haben, findet man anzuordnen, daß bei Wäldern, aus welchen wegen natürlichem Mangel an Absatz nur ein Theil des schlagbaren Holzes verwerthet werden kann, das verwerthbare Holzquantum dieses Theiles, insoweit als Natural-Ertrag anzunehmen, respective zu berechnen sei, als wenigstens der vierte Theil der Gesammt-Waldfläche dermal außer Benützung angetroffen wird. — Es sind daher Wälder, wo mehr als $^3/_4$ in Benützung stehen, mit ihrem ganzen angeschätzten Ertrage aufzunehmen, dagegen Wälder, wo weniger als $^3/_4$ Theile in Benützung stehen, bloß mit dem aliquoten Theil der Benützung in Anschlag zu bringen.“

ażeby w czynnościach urzędowych w peryodzie reklamacyjnym trzymali się ściśle przepisów reskryptu ministeryalnego z 5. Stycznia 1863.

Przepisy tego ostatniego reskryptu były zupełnie zgodne z duchem dawniejszych ustaw i instrukcyj katastralnych, których jednak organa katastralne przy operacyach szacunkowych się nie trzymały.

Zamiast rozpoznać operaty w skutek zarzutów mężów zaufania, unieważnić te, które wbrew przepisom były zdziałane, i takowe zastąpić innemi, wolało c. k. Ministerstwo Skarbu pozostawić operaty szacunkowe w tym stanie, w jakim były, i odesłać do peryodu reklamacyjnego wykonanie tych przepisów, które dla samych operacyj szacunkowych zostały wydane.

Takie polecenie c. k. Ministerstwa Skarbu nie może odnieść pożądanych owoców, albowiem czynności reklamacyjne nierównie spieszniéj się odbywają, niż pierwsze operacye szacunkowe, i dopiero w skutek reklamacyj stron bywają przeprowadzane; strony zaś nie są w stanie podnosić i uzasadniać zarzuty przeciw operacyom, dla nich nie zrozumiałym.

4. O kosztach kultury lasów.

W roku 1863. przeprowadziły organa katastralne także nowe dochodzenia względem kosztów kultury i dozoru lasów.

Z powodu, iż w reskrypcie ministeryalnym z 5. Stycznia 1863. nie kazano uwzględniać kosztów utrzymania lasowego technicznego personalu (forſttechniſches Perſonale), wyłączyli urzędnicy katastralni przy obliczaniu kosztów nadzoru pensye tak zwanych leśniczych, których jako do lasowego technicznego personalu należących zaliczyli, gdy przecież ci leśniczowie, jak to już małe ich pensye i powszechnie znana niewiadomość gospodarstwa leśnego wskazują, w ogóle do technicznego personalu lasowego nie należą, lecz jedynie tylko jako dozorcy lasowi uważani być mogą.

W aktach katastralnych, które mężom zaufania przy obradach w Krakowie były przedstawione, znaleźli ci mężowie inne także znaczne błędy w dochodzeniu kosztów kultury i dozoru lasów; mianowicie znaleźli, iż materyały, przy dochodzeniach zbierane, w kierunku fiskalnym przykrawywane i przedstawiane były.

Na podstawie takich dochodzeń przyszli urzędnicy katastralni do rezultatów, iż koszta kultury i dozoru lasów nie wynoszą więcéj, jak 5% od dochodu brutto.

Że takie rezultaty nie mogły zgadzać się z rzeczywistością, nikt o tém w naszym kraju wątpić nie może. Niech nam tu wolno będzie przytoczyć w tym względzie najnowsze przepisy administracyi pruskiéj, której reputacya dość dobrze w Europie jest ustaloną. W instrukcyi pruskiego Ministra Finansów dla rzeczoznawców lasowych, których komisye szacunkowe powoływać mają prawo, nie ograniczono kosztów kultury lasów na pewne maxymalne procenta, a w przykładach w téj instrukcyi przytoczonych podane są same koszta dozoru i kultury aż do 56%, zaś razem z kosztami administracyi aż do 90% od dochodu brutto. *)

Z powodów nadzwyczajnéj błędności dotychczasowych dochodzeń żądali mężowie zaufania, ażeby zarządzone zostały dochodzenia nowe i sprawiedliwe. Temu żądaniu nie uczynił zadość reskrypt ministeryalny z dnia 19. Listopada 1864., który bez dalszych dochodzeń postanowił, ażeby na koszta kultury i dozoru lasów potrącono 3 do 12% od dochodu brutto, co oczywiście jest niedostatecznem.

5. O czystym dochodzie z lasów.

Podwyższone w kierunku fiskalnym bez miary ceny drzewa i przychód w naturze, a przyjęte z drugiéj strony zbyt nizkie koszta kultury musiały doprowadzić do obliczenia wysokiego czystego dochodu z lasów. Odwołali się mężowie zaufania na przykład z lasów rządowych w Babicach i Jankowicach, okręgu krakowskiego, gdzie rachunki lasowe, sporządzone w r. 1850. przez nadleśniczego rządowego, wykazywały teraźniejszy czysty dochód z morga lasu wysokopiennego w Babicach w Iszej klasie w ilości 1 złr. 48 ct., w IIgiej klasie 23 kr.; w Jankowicach zaś w ogóle 23 kr.

---

*) Erlaß des preußiſchen Finanz-Miniſters v. Patow, vom 17. Juni 1861. enthaltend die techniſche Anleitung zur Ausführung des Geſetzes vom 21. Mai 1861. in Beziehung auf Ermittlung des Reinertrages bei Holzungen. Berlin 1861.

Mimo to przyjęto w katastrze, po rozstrzygnieniu reklamacyj, czysty dochód z morga lasu dla Babic w Iszej klasie w ilości 2 złr. 10 kr., w IIgiej klasie 1 złr. 10 kr.; dla Jankowic zaś 45 kr. Przyjęto więc w katastrze dochód dla lasów w Babicach w Iszej klasie o 20%, w IIgiej klasie o 200%, zaś dla Jankowic o 100% wyższy, niż dochód teraźniejszy rzeczywisty.

Takie są rezultaty szacunków katastralnych, które podług wyraźnie objawionéj woli Najjaśniejszego Pana miały brać za podstawą najniższe ceny produktów z roku 1824., a zatém przedstawiać czysty dochód z gruntu bez porównania niższy od dochodu teraźniejszego. Już sama trudność w ustanowieniu pojedynczych czynników szacowania lasów, pochodząca z braku niezbędnych do tego dokładnych materyałów wskazywała potrzebę użycia także wszelkich możliwych dat, jakieby znaleźć się dały dla osądzenia ostatecznéj wynikłości szacunku, t. j. obliczonego czystego dochodu.

Proponowali przeto mężowie zaufania, ażeby do tego użyte zostały rachunki gospodarcze, przedstawiające czysty dochód, ceny kupna lasów lub dóbr z lasami, nakoniec daty ze zdarzających się często w naszym kraju sprzedaży drzewa całemi morgami lub sekcyami.

Tę stosunkom naszego kraju odpowiadającą propozycyę mężów zaufania — nie uwzględniło jednak c. k. Ministerstwo Skarbu.

6. Operat cen targowych głównych gatunków zboża.

Co do operatu cen targowych głównych gatunków zboża z r. 1824., przedstawili mężowie zaufania w Krakowie, że urzędnicy katastralni nie wykonali przepisu, zawartego w reskrypcie c. k. Ministerstwa Skarbu z 5. Stycznia 1863., polecającego, aby wspomniony operat ponownie był rozpoznany, i poprawiony pod względem redukcyi miar miejscowych, jakotéż pod względem innych błędów ksiąg targowych. Albowiem urzędnicy ci nie dochodzili gruntownie miar, jakie były używane w r. 1824., lecz woleli szukać nowych dowodów, iż dawne ich operaty nie były błędne; pozałączali więc różne świadectwa, uzyskane od urzędów targowych, lub od przełożonych gmin, i z nich chcieli dowodzić, że wszędzie, tak w ostatnich latach, jakotéż w r. 1824., sprzedawano zboże na miarę przepisaną, i bez nasypu.

Mężowie zaufania, znający zwyczaje kraju naszego, wiedzieli, że te przedstawienia urzędników katastralnych nie zgadzają się z rzeczywistością. Odwołali się ci mężowie na liczne rozporządzenia rządowe, świadczące o używaniu miar różnych; — załączyli także świadectwa urzędów gminnych i c. k. urzędów powiatowych, wskazujące, że dawniéj w bardzo wielu miejscach, a nawet i dotąd jeszcze większe miary zbożowe na targach bywały i są w używaniu.

Mimo tych przedstawień, nie zostało nakazane ani nowe dochodzenie, ani uwzględnienie tych większych miar.

7. O cenach innych produktów z ról i łąk, szczególnie kartofli i siana.

Przedstawili także mężowie zaufania, że ceny innych produktów z roli i ceny siana i otawy ustanowione były przez urzędników katastralnych dowolnie, podług pewnych w biórach ułożonych formułek o wartości pożywnéj tych produktów. Na poparcie wniosków swoich w tym względzie odwoływali się urzędnicy katastralni na te materyały, które z ich wnioskami były zgodne; odwoływali się na zestawienie cen targowych, które były błędne, i podług przepisów za podstawę służyć nie mogły, — jakotéż na protokoły ze stronami, które tém łatwiéj do przystawania na propozycye urzędników katastralnych zniewolonémi być mogły, gdy téj sprawy nie rozumiały, i cen z r. 1824. nie pamiętały. Gdzie zaś strony, rzecz lepiéj znające, inaczéj zeznawały, tam na ich zeznanie nie zważano.

Najważniejszym w katastrze produktem z roli, są kartofle; bo największa ilość tego produktu, znajduje się w przychodzie „in natura“ operatów katastralnych, w których, z małemi wyjątkami, wszystkie rośliny okopowe kartoflami są zastąpione. I właśnie szczególnie dla kartofel, równie jak i dla koniczyny, jakotéż dla jedynego produktu z łąk, t. j. dla siana przyjęli urzędnicy katastralni ceny takie, które nie są w sprawiedliwym, i stanowi faktycznemu odpowiednim stosunku, ani do cen katastralnych tych produktów w innych krajach koronnych, ani do cen katastralnych zboża, w Galicyi przyjętych.

Polecone w reskrypcie ministeryalnym z 5. Stycznia 1863. ponowne rozpoznanie i sprostowanie katastralnych cen siana, poruczone tym samym organom, które dawniéj już te ceny ustanowiły, nie odniosło skutku, — jak to już przewidywał Wydział krajowy w memoryale swoim z 16. Stycznia 1864. —

gdyż organa katastralne starały się jedynie przy nowych dochodzeniach dowieść, że dawniéj błędów nie popełniły.

Przy obradach w Krakowie postawili mężowie zaufania wnioski swoje względem ceny kartofel i siana, i przytaczali za swojemi wnioskami dowody, czerpane z wartości użytkowéj tych produktów, z wykazów z r. 1826., z cen przyjętych dla siana w prowizoryum podatku gruntowego, i z przykładów w niemieckich krajach koronnych, dawniéj szacowanych.

Jednakże c. k. Ministerstwo Skarbu w reskrypcie z 19. Listopada 1864. ustanowiło dla tych produktów ceny daleko wyższe, niż żądali mężowie zaufania.

Stosownie do przepisów, powinny być katastralne ceny kartofel i siana ustanawiane podług pewnego, w każdéj gminie wyśledzonego stosunku wartości pieniężnéj tych produktów do wartości pieniężnéj głównych gatunków zboża. Że wartość kartofel i siana musi być w stosunku do wartości zboża mniejszą w Galicyi, niż w zachodnich krajach koronnych, to wypływa już ze stosunków odbytu tych wszystkich produktów; gdyż popyt za zbożem do wywozu na Zachód czyni zboże w Galicyi stosunkowo droższém od siana i kartofel, które dla stosunkowo zbyt wielkich kosztów transportu nie bywają wywożone; w zachodnich zaś krajach koronnych przywóz zboża ze wschodu czyni takowe tańszém w stosunku do siana i kartofel, które z dalekich okolic nie mogą być przywożone. Jednakże katastralne ceny kartofel i siana, ustanowione reskryptem Ministerstwa Skarbu z 19. Listopada 1864. dla Galicyi Zachodniéj, i przyjęte już dawniéj przez c. k. władze skarbowe dla Galicyi Wschodniéj, są podług załączników *E.* i *F.* w stosunku do cen zboża (mianowicie: ceny kartofel w stosunku do cen żyta, a ceny siana w stosunku do cen owsa) znacznie wyższe, niż ceny katastralne, ustanowione dla kartofel i siana w niemieckich krajach koronnych, dawniéj szacowanych. *E. F.*

Największa część kartofel służy do wyżywienia ludności wiejskiéj. Produktem téj żywności, oszacowanym w katastrze jest siła fizyczna robotników, od któréj operaty katastralne w Galicyi wymagają nie mniéj, niż w niemieckich krajach koronnych dawniéj szacowanych. Nie powinna więc cena katastralna kartofel w stosunku do ceny dnia roboczego pieszego być wyższą w Galicyi, niż w rzeczonych krajach koronnych. Jednakże c. k. władze skarbowe ustanowiły, jak świadczy załącznik *E*), ceny kartofel w stosunku do ceny dnia roboczego pieszego, znacznie wyższe, niż w niemieckich krajach koronnych, dawniéj szacowanych.

Znaczna część kartofel, (jakotéż buraki, rzepa i inne podobne rośliny okopowe, zastąpione w operatach katastralnych prawie wszędzie kartoflami) używane bywają jako karma dla bydła, równie jak wszystkie gatunki siana. Produktem téj karmy są płody zwierzęce. Oprócz cen mięsa, zapisanych w księgach targowych, nie mamy przeciętnych dat o wartości płodów zwierzęcych. Wzięli więc mężowie zaufania za podstawę do porównań swoich tylko ceny mięsa, które pewniejsze były, niż wszystkie inne daty wykazów targowych, bo ceny mięsa musiały być zapisywane podług taxy, dla mięsa urzędownie ustanawianéj. — Przy użyciu dobrego siana (koniczyny, lub siana łąkowego, zwanego w katastrze słodkiem) do produkcyi mięsa, może cetnar takiego siana, podług załącznika *G*), przynieść dochód pieniężny, który wynosi 21, a najwięcéj 29% od ceny targowéj owsa; ustanowione jednak przez c. k. władze skarbowe, dla katastru w Galicyi ceny koniczyny i słodkiego siana, są (jak świadczy załącznik *F*) w ogóle prawie równe z cenami targowemi owsa. — Przy użyciu kartofel do produkcyi mięsa może meca kartofel (podług załacznika *H*) przynieść dochód pieniężny, który wynosi tylko 25tą a najwięcéj 18tą część ceny targowéj, jednéj mecy żyta; ustanowione zaś dla katastru w Galicyi ceny kartofel, wynoszą w ogóle (jak świadczy załącznik *E*) 4tą lub 5tą część ceny targowéj jednéj mecy żyta. *G.* *H.*

Przy użyciu ziemiopłodów do produkcyi płodów zwierzęcych, zostaje wprawdzie rolnikowi, prócz ceny otrzymanéj za płody zwierzęce, jeszcze gnój, który używa się do użyźnienia ziemi, lecz oszacowanie katastralne nie uwzględnia wartości tego gnoju przy obliczaniu kosztów kultury, a z drugiéj strony uwzględnia pożytek z gnoju przy obliczaniu dochodu z gruntu, gdyż przyjmuje ilość i jakość płodów, uzyskanych z ziemi, taką, jaką produkuje ziemia, zasilona gnojem. Takie zasady szacowania zaledwie przed kilkudziesiąt laty mogły być stosowne, i to tylko w krajach, gdzie płody zwierzęce stosunkowo wyższą miały cenę, a gospodarstwa tak były prowadzone, że mało gnojono, mało roślin okopowych i trawiastych uprawiano, i znaczna część roli stała ugorem.

Takie zasady szacowania mogły być mniéj niestosowne w Niższéj Austryi, gdzie szacowanie katastralne, ukończone w r. 1834., przyjęło w ogóle 29% z czystéj roli na ugor, i nie uwzględniło pożytku z ugoru. Musiały jednak te zasady doprowadzić do wynikłości błędnych i niesprawiedliwych, n. p. w okrę-

gu krakowskim, gdzie operaty katastralne, ukończone w r. 1852. przyjęły w ogóle tylko 4% roli na ugor, i nawet pożytek z tego małego ugoru najczęściéj oszacowały.

Musimy tu podnieść i tę ważną okoliczność, że jak świadczy załącznik *F.*, ceny siana, ustanowione przez c. k. władze skarbowe, znacznie są wyższe od cen użytych w prowizoryum podatku gruntowego z r. 1820. Takie ustanowienie cen katastralnych nie może być zgodném z wolą Najmiłościwszego Ustawodawcy, który najwyraźniéj wypowiedział, iż katastralne ceny produktów chce mieć takie, jakie były najniższe w przeciągu lat od 1774 do 1824.

8. O przychodzie w naturze ról i łąk.

Przychód w naturze z ról i łąk nie był przedmiotem obrad z mężami zaufania w Krakowie. Przedłożone były jednak operaty przychodu w naturze z kilku gmin różnych okolic. W tych operatach znaleźli mężowie zaufania zupełne potwierdzenie owych przedstawień memoryału Wydziału krajowego z 16. Stycznia 1864., które wykazywały bezzasadność i błędność czynników przychodu w naturze, przyjętych w operatach katastralnych. (Obacz powyżéj ustęp III. str. 7. i 8.).

Podnieśli mężowie zaufania szczególnie tę okoliczność, że w przedłożonych im operatach wszędzie, bez żadnych dowodów i żadnéj podstawy, zapisana była dowolnie rotacya trzyletnia, najczęściéj bez ugoru, lub z małym ugorem, i to w gminach górskich i na dołach, w ziemi dobréj i na piaskach. Takie cyfry, stawiane na jedno kopyto, mogły być tylko układane w biórach i oczywiście nie były zgodne z przepisami, polecającemi brać za podstawę stan gospodarstwa faktyczny, w gminie zwyczajny, który nie jest wszędzie jednakowy, lecz najrozmaitszy.

Na zarzuty mężów zaufania w tym względzie odpowiedzieli inspektorowie przy obradach w Krakowie, „że w ogóle w tym kraju właściwie żadna nie istnieje zwyczajna w gminach rotacya i w operatach najczęściéj przyjęto rotacyę trzyletnią.“ (Protokół XI. posiedzenia).

Lecz jeżeli nie istnieje zwyczajna w gminie (gemeindeübliche) rotacya, to nie mogą także istnieć zwyczajne w gminie stosunki uprawy produktów na każdy rok rotacyi. Ztąd wypływa, że ustanowione w operatach rotacye i stosunki uprawy, również jak przychód w ziarnie, zostający w ścisłym związku z rotacyą i ze stosunkami uprawy, więc także przychód w naturze z morga, obliczony sztucznie z tych trzech czynników, nie mógł być i nie był ustanowiony na podstawie nie dającego się dociec zwyczajnego w gminie gospodarstwa, lecz został dowolnie ułożony w biórach; przeto i przy ustanowieniu tego czynnika szacowania nie zachowano ustawy, która nakazuje trzymać się zwyczajnego w gminie gospodarstwa.

Zeznanie inspektorów, że w Galicyi nie ma zwyczajnej w gminie rotacyi, i że przyjęto w operatach najczęściéj rotacyę trzyletną, jest najoczywistszym dowodem, że albo urzędnicy katastralni, ze stosunkami miejscowemi nie obeznani, nie umieją osądzić rotacyi w gminie zwyczajnéj, więc do prowadzenia szacunku nie powinni być użyci, albo téż, że istotnie podług ich zeznania niepodobieństwem jest oznaczyć nie istniejącą zwyczajną w gminie rotacyę, więc sztuczny system szacowania, obliczający dochód z czynników, nie mogących być oznaczonemi podług stanu faktycznego, zaniechany być powinien.

Wydany jednak w skutek obrad krakowskich reskrypt c. k. Ministerstwa Skarbu z 19. Listopada 1864., polecając dalsze prowadzenie szacowania gruntów podług teraźniejszego systemu, nic nie nakazał dla poprawienia czynników przychodu w naturze z ról i łąk.

9. O kosztach kultury ról i łąk.

Względem dowolnego i przepisom przeciwnego ustanowienia kosztów kultury dla ról i łąk odwołali się mężowie zaufania przy obradach w Krakowie na dowody, zawarte w memoryale Wydziału krajowego z 16. Stycznia 1864. Gdy jednak w tym memoryale nie były dotknięte nieznane podówczas jeszcze wynikłości poprawek, nakazanych w reskryptach ministeryalnych z 15. Maja 1861. i 5. Stycznia 1863. więc mężowie zaufania szczególnie na te poprawki uwagę swoja zwrócili.

Szematy, oznaczające robociznę, którą robotnik lub sprzężaj w dniu jednym wykonują, były znowu dowolnie ustanowione podług zdań urzędników katastralnych, gdyż dowodów pisemnych dla ustanowienia tych szematów w aktach katastralnych nie było, a protokolarne podania gmin w tym względzie tak między sobą były sprzeczne, że za podstawę służyć nie mogły. Ustanowione przez urzędników katastralnych szemata dla robocizny ciągłéj (t. j. dla orania i włóczenia) były podobne do podań w książkach gospodarskich, w których opisane są roboty, jakie bydło większe, silne i dobrze karmione, w gospodar-

stwach wzorowych w jednym dniu uskutecznić jest w stanie. Takie szemata nie zgadzają się z powszechnym w gminach naszych zwyczajem, który podług przepisów uwzględniony być powinien; albowiem zwyczajne w naszych gminach bydło, mniejsze, mniéj silne i gorzéj utrzymane, mało roboty wykonuje. Jednakże reskrypt ministeryalny z 19. Listopada 1864. zatwierdził szemata organów katastralnych, z odmianami mało znaczącemi.

Przy poprawkach, których przeprowadzenie było polecone w reskryptach c. k. Ministerstwa Skarbu powyżej przytoczonych, miały być uwzględnione nowe czynniki kosztów kultury, mianowicie: koszta utrzymania budynków, koszta sprawienia narzędzi rolniczych, krótsze dnie zimowe, podwójne święta w Galicyi, stosunkowa możność użycia sprzężajów konnych i wołowych.

Co do uwzględnienia stosunkowej możności użycia sprężajów, sądzili urzędnicy katastralni, iż dość będzie, oprócz dni świątecznych, odtrącić jeszcze pewną ilość dni na przeszkody klimatyczne, i przyjęli przeciętnie 260 dni roboczych dla koni, a 240 dla wołów. Przez tyle dni w roku, może jednak sprzężaj być użyty zaledwie w najlepszych i z przemysłem połączonych gospodarstwach; przy zwyczajném zaś w naszych gminach gospodarstwie, które podług przepisów za podstawę służyć powinno, sprzężaje gospodarcze przez daleką mniejszą ilość dni w roku użyte być mogą; albowiem w Galicyi, dla braku przemysłu i ruchu handlowego, sprzężaje te rzadko do innych, jak do rolnych gospodarczych robót używane bywają.

Nawet w industryjnej Saxonii w przepisach szacunkowych przyjęto dla sprzężajów wołowych tylko 150 do 200 dni roboczych w roku.

Chociaż organa katastralne przyjęły 10 godzin roboczych w dniach dłuższych, a tylko 6 godzin w czterech miesiącach zimowych, mających dnie krótsze, to jednak organa te nie uwzględniły tych krótszych dni zimowych, i to z powodu, że roboty, obliczone w katastrze przy kosztach kultury, nie odbywają się w miesiącach zimowych.

Przedstawiali mężowie zaufania, że dnie krótsze powinny być uwzględnione w ten sposób, aby ilość dziennych godzin roboczych obliczoną została z przecięcia dni krótszych i dni dłuższych, i aby ta przeciętna ilość godzin uwzględnioną była bądź przy obliczeniu dni roboczych w roku, bądź też przy wymierzeniu roboty, na dzień jeden wymaganej. Przedstawienia te jednak nie odniosły skutku, i nakazane właśnie dla katastru uwzględnienie krótszych dni zimowych uznane zostało przez urzędników katastralnych jako nie wykonalne w katastrze.

Co do kosztów utrzymania budynków i narzędzi rolniczych, skonstatowali mężowie zaufania, przy obradach, że te koszta nigdzie dokładnie nie były szacowane. Urzędnicy katastralni spisywali wprawdzie w téj mierze z grupami gmin liczne protokóły, lecz gdy strony, do téj sprawy nie przygotowane, podawały najrozmaitsze cyfry, urzędnicy katastralni cyfry te w dowolny sposób rektyfikowali, stawiając natomiast cyfry własne, bez najmniejszego dowodu prawdziwości i stosowności tychże cyfer.

I dziwić się temu nie można, że urzędnicy katastralni, przybyli z krajów obcych, i nie mający znajomości stosunków miejscowych, nie byli w stanie, wspomnionych kosztów gruntownie dochodzić i sprawiedliwie osądzić. Nie dość jednak na tém, że ci urzędnicy przyjmowali koszta małe na budynki i narzędzia rolnicze; nie uwzględnili oni nawet i tych małych kosztów; — albowiem zamiast odrębnego policzenia tych kosztów na całe gospodarstwo, lub ustanowienia, ile z tych kosztów na jeden morg przypadać może, wliczyli oni te koszta do rocznych kosztów utrzymania sprzężaju, i dzielili takowe razem z temi ostatniemi przez ilość rocznych dni robocznych, z którego to dzielenia wypadała cena ciągłego dnia roboczego. Z przyjętéj więc n. p. na koszta budynków kwoty 6 złr. 30 kr. m. k., podzielonéj przez ilość dni roboczych jednej pary koni, t. j. przez 260, zostawało $1\frac{1}{2}$ kr. m. k. jako kwota, która w cenie każdego dnia roboczego, miała przedstawiać koszta budynków. Ponieważ jednak w katastrze obliczają się tylko te dnie ciągłe, które potrzebne są do orania i włóczenia, a takich dni, przy średniém gospodarstwie włościańskiem, mającém 10 do 15 morgów roli, nie można przyjąć więcéj jak około 50 na rok, zaś w cenie jednego dnia roboczego, tylko kwota $1\frac{1}{2}$ kr. m. k. na koszta budynków i narzędzi jest zawarta; więc na całe gospodarstwo wypadałoby tylko 1 złr. 15 kr. m. k. jako całoroczny koszt utrzymania budynków!

To postępowanie doprowadziło do szczególniejszego rodzaju niekonsekwencyi. Gdy bowiem cenę ciągłego dnia konnego przyjmowano wyższą, niż cenę dnia wołowego, więc z kosztów na budynki i na narzędzia rolnicze, wplątanych do obliczenia ceny dnia ciągłego, przyjmowano więcej przy dniu ciągłym końskim, jak przy wołowym, jak gdyby koszta na te budynki i narzędzia zależały od tego, czy się robi końmi, czy wołmi.

Całe to postępowanie było niezgodne z duchem przepisu, który koszta utrzymania budynków i narzędzi gospodarskich, a więc nie jakąś dowolną tych kosztów cząstkę uwzględniać poleca.

Mężowie zaufania powstali przeciw temu postępowaniu, i żądali, ażeby wspomnione koszta były dokładnie dochodzone, i ażeby w szczególności koszta na budynki zostały w osobnéj taryfie na jeden morg ustanawiane, i podług téj taryfy, z uwzględnieniem stosunków miejscowych, potrącane. Jednakże c. k. Ministerstwo Skarbu w reskrypcie z 19. Listopada 1864. nie uwzględniło wniosków mężów zaufania, i zatwierdziło postępowanie urzędników katastralnych.

Wspomnieć tu wypada, że nawet i ta mała cząstka kosztów na budynki i narzędzia rolnicze, którą sztucznie wplątano do obliczenia ceny dnia ciągłego, znikła ostatecznie.

Wykazała to zniknienie komisya, wysadzona w r. 1865. od komitetu krakowskiego c. k. Towarzystwa Gospodarczego do rozpoznania sprawy katastru; obliczyła ona bowiem cenę ciągłego dnia roboczego z kosztów utrzymania podług przepisów, biorąc za podstawę cenę produktów i dni pieszych, ustanowione w katastrze, i karmę bydła taką, jaka racyonalnie potrzebną jest dla bydła, zdolnego do roboty wymaganéj w operatach katastralnych.

Pomimo że ta komisya nie wciągnęła do swojego obliczenia nowych czynników, przyznanych w reskrypcie Ministerstwa Skarbu z 15. Maja 1861. (jakoto: kosztów na budynki i narzędzia, krótszych dni zimowych, i rzeczywistéj stosunkowéj możności użycia sprzężajów), to jednak jéj obliczenie wykazywało ceny dnia ciągłego znacznie wyższe, niż takowe ustanowione zostały w reskrypcie Ministerstwa Skarbu z 19. Listopada 1864.

Ztąd wypływa, że przyznanie wspomnionych nowych czynników pozostało na papierze niewykonane, i że ceny dnia ciągłego, ustanowione dla Galicyi Zachodniéj, nie tylko czynników tych nie uwzględniły, lecz nawet nie pokrywają kosztów utrzymania parobka, i odpowiedniego karmienia bydła roboczego.

Wykazała daléj wspomniona komisya, że ceny dnia ciągłego, ustanowione dla Galicyi Zachodniéj, są w stosunku do cen siana znacznie niższe, niż w siedmiu niemieckich krajach koronnych, najpierw szacowanych.

10. O błędach w zbieraniu, obrabianiu i przedstawianiu materyałów, służących do uzasadnienia cyfer pojedynczych czynników.

Przykłady błędnego i fiskalnego obrabiania materyałów, odnoszących się do cen drzewa, przytoczyliśmy już powyżéj str. 15.

Znajdowali mężowie zaufania podobne dowody także i w innych aktach, przedłożonych im w niezliczonych stosach.

W aktach tych było n. p. tylko jedynaście wyciągów z rejestrów sprzedaży zboża i siana z r. 1824. Tak mała ilość nie powinna była służyć do uzasadnienia cen produktów. Mężowie zaufania starali się mieć oryginały rejestrów, z których wspomnione wyciągi przez urzędników katastralnych były sporządzone. Dostawszy ośm takich rejestrów, porównali oni te rejestra z wyciągami, i z tego porównania wykazali przy obradach: — że i w tych wyciągach przebijał się kierunek fiskalny, — że w pojedynczych wyciągach opuszczano sprzedaże, wykazujące ceny niższe, a wciągano ceny sprzedaży wyższe także z lat innych, które przedstawiano jako ceny z r. 1824 — że w tych wyciągach nie przepisywano dosłownie pozycyj z rejestrów oryginalnych, i opuszczano słowa lub ustępy, potrzebne do osądzenia pojedynczych pozycyj, — że w ogóle żaden wyciąg nie był dokładnie sporządzony, należycie objaśniony, i stosownie użyty, — że więc sporządzenie tych wyciągów, czynność ze wszystkich katastralnych operacyj najłatwiejsza, była uskutecznioną fiskalnie lub błędnie, po części z nawyknienia do robót niegruntownych, przez nikogo niekontrolowanych, po części zaś z téj przyczyny, że urzędnicy katastralni nie mogli zrozumieć polskich rejestrów i objaśnić sobie okoliczności stanowczych, które wypływały z nieznanych tym urzędnikom stosunków miejscowych. (Obacz podania mężów zaufania do l. W. 863 z r. 1864. i protokóły posiedzenia X. str.: 29, 51, 61. i posiedzenia XII. str. 3.)

Gdy podnoszone przez mężów zaufania błędy w obrabianiu szczegółowych materyałów, odnoszących się do cen robocizny, dały powód do zarzutu, że błędy w aktach pojedynczych nie mogą mieć wpływu wobec wielkiéj masy uzbieranych materyałów, podjęli się mężowie zaufania pracy ropoznania wszystkich dat, dotyczących ceny dnia ciągłego z całego jednego inspektoratu szacunkowego, w którym dla uzasadnienia wspomnionych cen najwięcéj materyałów było uzbieranych. Wykaz załączony do sprawozdania tego inspektoratu obejmował wynikłości sumaryczne każdego gatunku tych materyałów.

W pierwszéj rubryce tego wykazu przedstawione było przecięcie cen najmu dnia ciągłego parokonnego z dwóch tylko rejestrów gospodarskich z r. 1824. W załączonych do aktów wyciągach z tych rejestrów była mowa tylko o dniach ciągłych; mogły więc te ceny sciągać się także do dni ciągłych wołowych, które taniéj się szacują: w wykazie jednak przedstawiono, jakoby te ceny płacone były za dnie konne. Z rejestrów oryginalnych, z których wyciągi były zrobione, dostali mężowie zaufania tylko jeden, a porównywając ten oryginał z wyciągiem, wykazali, że wyciąg był zupełnie błędny. Albowiem w rejestrze oryginalnym było zapisane: „Wójtowi za siedm dni bydlnego szarwarku 7 złr. w. w.;“ urzędnik zaś katastralny, nie rozumiejący zapewnie tego polskiego zapisku, zrobił z tego w swoim wyciągu „Sieben Zugtage zum Ackern.“ — Inspektor zaś poszedł daléj, i zrobił z tego cenę najmu dnia konnego.

W drugiéj rubryce wykazu inspektorackiego wciągnione było przecięcie cen dnia ciągłego, obliczone w r. 1826. z kosztów utrzymania sprzężaju; bo to przecięcie zbliżało się do cen, proponowanych przez inspektorat. To przecięcie jednak nie mogło być użyte do uzasadnienia teraźniejszych cen katastralnych, które miały być obliczone z uwzględnieniem nowych czynników (kosztów na budynki i narzędzia rolnicze, krótszych dni zimowych, i stosunkowéj możności użycia bydła); bo te czynniki nie były uwzględnione przy obliczeniach w r. 1826. — Te ostatnie obliczenia brały za podstawę ceny siana tamże wskazane, które były znacznie niższe od cen siana, przyjętych dla katastru przez urzędników katastralnych. — Opierając się przeto na obliczeniach z r. 1826. dla uzasadnienia ceny dnia ciągłego, potrzeba było przyjąć także ceny siana, w tych obliczeniach wykazane. Urzędnicy katastralni jednak powołali się na dochodzenia z r. 1826. pod względem wykazanych tam nizkich cen dni ciągłych, a odrzucili wykazane tamże nizkie ceny siana jako niestosowne. Fakt ten jest jednym z owych licznych dowodów, że urzędnicy katastralni wybierają zpomiędzy materyałów, a nawet z jednego i tego samego materyału wyrywają dowolnie te lub owe części, i tak je używają, aby zadość uczynić fiskalizmowi.

W trzeciéj i czwartéj rubryce wykazu inspektorackiego przedstawione były przecięcia cen dnia ciągłego, obliczone z kosztów utrzymania, podanych przez gminy, jakotéż przecięcia cen, które miały być obliczone z kosztów utrzymania wykazanych w rejestrach folwarcznych.

Zpomiędzy dat z rejestrów i z podań gmin, spisanych przy operacyach pierwszych i przy operacyach nakazanych dla poprawy pierwszych operatów, wybierały komisye katastralne małą zwykle liczbę podług upodobania, i z tych dat wybranych układały wykazy, któremi uzasadniały roboty swoje.

Jedna z komisyj załączyła jako niezbity dowód ceny dnia pieszego, wyciąg z folwarcznéj tabeli zbożowéj, wykazujący ordynaryę dawaną gumiennemu w r. 1824., a dodawszy do tego dowolną cyfrę pensyi w pieniądzach, obliczyła, iż wynagrodzenie tego gumiennego wynosiło tylko $5^{9}/_{10}$ kr. m. k. dziennie. Objaśnienia jednak, otrzymane przez mężów zaufania, wskazały, iż ten gumienny oprócz zboża, wypisanego przez komisyę, miał w użytku budynek dworski, pięć morgów ogrodu, opał i paszę dla krów.

Daty z rejestrów i z podań gmin, zebrane przez komisye tegoż inspektoratu, o kosztach utrzymania parobka, były także w przypadkach pojedynczych rektyfikowane przez dowolne opuszczanie, lub zmniejszanie pojedynczych pozycyj kosztów, a wynikłości tych rektyfikacyj były przedstawione w sumaryczhym wykazie jako wynikłości rejestrów i podań gmin.

Z pięciu komisyj tegoż inspektoratu dwie tylko załączyły małą ilość wyciągów z folwarcznych rejestrów o karmie bydła (Futter-Passirungstabellen). I te wyciągi były także niedokładne. Dwa np. wyciągi wykazywały taką ilość rocznéj karmy, iż z niéj na jednego wołu dziennie wypadało $10^{1}/_{4}$ i $8^{1}/_{2}$ funtów siana. Widoczném było, że tu brakowała część karmy, nie zapisywana w rejestrach jako to: trawa spasiona, ujmy, plewy, i t. p. Użyły jednak komisye szacunkowe tych wyciągów. — Nadto jeszcze przy obliczaniu ceny dnia ciągłego na podstawie tych wyciągów, opuściła jedna komisya koszta zużycia koni, druga zaś opuściła koszta na budynki gospodarcze, na narzędzia rolnicze, i na parobka. Obliczona tym

sposobem cena dnia ciągłego wciągniętą została w trzecią rubrykę wykazu inspektorackiego, między materyały uzasadniające cenę dnia ciągłego, w któréj wszystkie wspomnione koszta miały być uwzględnione.

Podania wielu gmin téj sprawy nieświadomych były tak niedorzeczne, iż z nich wypadała całodzienna karma jednego konia na 11, 10, 9 fnt., a dzienna karma wołu na 8, 7, 6, 5 i 4 fnt. wartości siana. Takie podania zostały jednak użyte przez komisye katastralne. W jednym dystrykcie komisyjnym podały gminy w jedynastu protokółach koszta utrzymania, wskazujące cenę dnia ciągłego wyższą; te podania nie zostały wciągnięte do wykazu inspektorackiego. Jedna grupa gmin w górach podała do protokółu karmę stajenną, potrzebną dla wołów przez dwa miesiące robocze, i prócz tego podała pastwisko; komisya nie uwzględniła pastwiska, a podaną dwumiesięczną karmę stajenną podzieliła przez 100 dni roboczych, i z tego fałszywego obliczenia wykazała koszt dzienny utrzymania dwóch wołów na $5^{9}/_{10}$ kr. m. k. — I z takich to dat ułożono przecięcie, które figurowało w czwartéj rubryce wykazu inspektorackiego jako przecięcie z podań gmin.

Z opisanych tu czterech rubryk, które miały wykazywać przeciętne wynikłości czterech gatunków zebranych materyałów, obliczone było w wykazie inspektorackim znowu przecięcie ogólne. Łatwo pojąć, że ogólne przecięcie, obliczone z materyałów dowolnie wybranych, przykrojonych, lub przekroczonych, i dowolnie zestawionych, zbliżało się do cen dnia ciągłego, proponowanych przez inspektorat.

Takie to akta leżały całe miesiące i lata w inspektoratach, a po części także i u władz wyższych, i nikt nie myślał o kontrolowaniu, o poprawieniu błędów, o zastąpieniu błędnych dochodzeń innemi.

I pomimo takich błędów, przez mężów zaufania wykazanych, c. k. Ministerstwo Skarbu nie poleciło dochodzeń nowych, lepszych, zgodnych z przepisami.

11. O wynikłościach szacowania katastralnego.

Już operaty pierwszego szacowania świadczyły, do jak błędnych, nierównych i fiskalnych wynikłości mogą one doprowadzić. Porównanie tych wynikłości z cenami gruntów (załącznik A). wskazywało, że wspomnione wynikłości wewnątrz kraju naszego są nadzwyczaj nierówne, i w stosunku do cen gruntów, przez same organa katastralne tu i ówdzie zebranych, w ogóle więcéj niż dwa razy wyższe, jak w prowincyach dawniéj szacowanych.

Przy operacyach szacunkowych W. Ks. Krakowskiego, ukończonych w r. 1851., nie zbierali urzędnicy katastralni żadnych dat o cenach gruntów. Zebrane później w dobrach hr. Adama Potockiego przypadki dzierżaw z kontraktów, obowiązujących w latach ostatnich wskazywały, że czysty dochód, oszacowany w katastrze na podstawie cen produktów z r. 1824. był w ogóle o $66^{1}/_{2}$ procent wyższy od teraźniejszych czynszów dzierżawnych, i że podatek zwyczajny z dodatkiem trzeciéj części, wymierzony na podstawie nowego szacowania katastralnego, wynosił $33^{1}/_{3}$ procentu od czynszu dzierżawnego, a tenże podatek z dodatkami wojennemi i krajowemi zabierał $61^{7}/_{10}$ procentu od czynszu dzierżawnego. Zostawało więc właścicielowi tylko $38^{3}/_{10}$ procentów, z których on jeszcze inne ciężary publiczne (na drogi, kościoły, potrzeby gminne etc.) ponosić musiał. — Taki podatek nie jest już podatkiem, ale konfiskacyą znacznéj części majątku.

12. O użyciu cen zamiennych (dzierżaw i kupna) gruntów, i o potrzebie rewizyi operatów przez organa inne.

Wobec takich wynikłości szacowania, wobec doświadczeń, że te wynikłości nie mogą być należycie sprostowane przez nakazane małe poprawki w pojedynczych czynnikach najbłędniéj ustanowionych, wobec mnogich dowodów, że i te poprawki najbłędniéj się wykonują, — wobec dowodów, że niezliczone stosy wadliwych aktów, spisane dla formy o pojedynczych czynnikach, nie bywają u władz wyższych ani rozpoznawane, ani czytane, — wobec niechęci tych władz do polecenia zbyt kosztownych nowych dochodzeń dla poprawienia pojedynczych czynników, nakoniec także wobec braku dostatecznych i dokładnych materyałów do poprawienia wszystkich tych, ściśle z sobą związanych czynników, położyli mężowie zaufania główną nadzieję swoją w stosownem użyciu dat o cenach zamiennych (kupna i dzierżaw) gruntów.

W skutek prośby mężów zaufania polecił J. Ex. P. Minister Skarbu, ażeby akta, dotyczące cen kupna i dzierżaw gruntów, zostały z inspektoratów do Krakowa przysłane, i mężom zaufania udzielone. Gdy jednak te akta nie były jeszcze uporządkowane, i ogólne zestawienia materyałów jeszcze nie ułożone, więc dostały się mężom zaufania do przejrzenia tylko niektóre wykazy cząstkowe, i przypadki pojedyncze,

z których rozpoznania powzięli mężowie zaufania przekonanie, że i téj robocie, równie jak innym, brakowało gruntowności.

„Nie znajdowaliśmy," — mówią mężowie zaufania w sprawozdaniu do Wydziału — „w tych „aktach kopij kontraktów kupna i dzierżaw; bo pocóż te kontrakty zbierać, i jak użyć takowych mieli urzę„dnicy katastralni, którzy kontraktów polskich przeczytać, lub dobrze zrozumieć nie byliby wstanie? „Nie ma w tych aktach dokumentowanego i dostateczną rękojmię przedstawiającego oszacowania wszyst„kich praw, przedmiotów i ciężarów, przyjętych przez nabywcę lub dzierżawcę, których wartość powinna „być odtrącononą od ceny kupna i od czynszu dzierżawnego, lub dodaną do téj ceny, ażeby wykombino„wać czystą cenę gruntu. — Znaleźliśmy inne także ważne usterki, a z naszych rozmów z inspektorami, „od których żądaliśmy objaśnień, poznaliśmy, że oni nie są skłonni do stosownego użycia tych dat, które „nie są zgodne z ich operacyami. — Sprawdziło się więc to wszystko, co względem użycia tych dat prze„widział Wydział krajowy w memoryale swoim z 16. Stycznia 1864."

Złożyli przeto mężowie zaufania dalsze swoje przedstawienia w téj sprawie przy obradach w Krakowie, i w podaniu z 1. Września 1864., wręczoném J. Ex. Ministrowi Skarbu.

Zwrócili oni w tem podaniu uwagę P. Ministra na ważność dat o cenach kupna i sprzedaży gruntów, które do uzasadnienia i sprostowania operacyj szacunkowych podług przepisów użyte być powinny, i do tego celu we wszystkich krajach, mających kataster parcelowy lub klasowy, użyte były. — Sprawiedliwe bowiem użycie dat wspomnionych jest środkiem jedynym do utrzymania idealnego szacunku gruntów w takich granicach, aby ono nie oddalało się zbytecznie od rzeczywistości. — Przedstawili mężowie zaufania obawy swoje z powodu zarzutów, które były podnoszone przez urzędników katastralnych przeciw stosownemu użyciu dat o cenach gruntów, nie zgadzających się z operacyami tych urzędników.

Prosili więc mężowie zaufania w rzeczoném podaniu do P. Ministra Skarbu: ażeby daty o cenach kupna gruntów i czynszach dzierżawnych były rozpoznawane i zestawiane z powołaniem do tego reprezentantów właścicieli gruntów, w sposób proponowany przez Wydział krajowy w memoryale z 16. Stycznia 1864.; prosili także, ażeby szacowania lasów we wszystkich nielicznych tego szacowania czynnikach zostało zrewidowane, i ażeby katastralne ceny drzewa w ogólności nie przekraczały cen prowizoryum gruntowego z r. 1820.; — prosili daléj, ażeby operacye szacunkowe co do innych rodzajów kultury (ról, łąk, ogrodów i t. d.) zostały pojedynczo zrewidowane i sprostowane, i ażeby przy téj operacyi użyte były daty o cenach gruntów, zebrane z lat ostatnich, i zredukowane w stosunku do cen produktów z r. 1824.; — prosili także, ażeby zestawienia wynikłości szacowania w całych inspektoratach, jakie się okażą po wspomnionéj rewizyi operatów pojedynczych, rozpoznane były u władz wyższych na podstawie sumarycznego porównania tych wynikłości z datami o cenach kupna i dzierżaw, i ażeby władze wyższe podług tego rozpoznania uchwalały o sumie czystego dochodu z wszystkich gruntów całego okręgu administracyjnego, i pojedynczych inspektoratów, jako téż o potrzebie dalszych sprostowań w operatach.

W tém samém podaniu żądali mężowie zaufania, ażeby po wspomnioném sprostowaniu operacyj otworzone były reklamacye dla całéj Galicyi Zachodniéj i dla okręgu Krakowskiego, ażeby więc odstąpiono od postanowienia reskryptu ministeryalnego z dnia 20. Kwietnia 1863. l. 1.279, które, dozwalając nowych reklamacy w czterech obwodach Galicyi Zachodniéj, ograniczało okręg Krakowski i obwód Wadowicki na same tylko rekursa do Ministerstwa, więc odejmowało im pierwszą instancyę.

W témże podaniu prosili mężowie zaufania, ażeby prowadzenie dalszych operacyj szacunkowych i rozpoznanie reklamacyj nie było zostawione w rękach tych samych urzędników katastralnych, którzy tyle błędów popełnili, i nie mieli przymiotów ustawami przypisanych, lecz ażeby te czynności oddane były organom innym, przez poprzednie roboty nie uprzedzonym, krajowcom, znającym język krajowy i miejscowe stosunki gospodarskie; bo tak nakazują ustawy.

Nadzwyczaj liczne, a zbyt jasno w oczy bijące błędy w operatach dowodziły, że u władz wyższych nie rozpoznawano operatów, i nie starano się o prostowanie błędów w samym zarodzie ich pojawiania się, że więc operacye katastralne nie miały należytego i ciągłego nadzoru. Ponowili więc mężowie zaufania w przytoczoném podaniu do P. Ministra Skarbu prośbę, ażeby do kierowania sprawą katastralną ustanowioną była komisya, czy to odrębna, czy téż przy krajowéj Dyrekcyi Skarbu, złożona w sposób proponowany w memoryale Wydziału krajowego z 16. Stycznia 1864.

Odpowiedź na te prośby mężów zaufania, udzielona Wydziałowi krajowemu w pismie c. k. Prezydyum Namiestnictwa z 30. Listopada 1864. l. 17.236 (l. W. 870) była następującéj treści: „Pan Mini-

„ster Finansów nadmienił, że mężowie zaufania w obawie, ażeby przez zaprowadzenie stałego katastru nie „nastąpiło podwyższenie podatku gruntowego w téj prowincyi, zrobili w osobném podaniu do P. Ministra „Skarbu wniosek, ażeby dochodzenie czystego dochodu katastralnego, względnie do ekonomicznych rodzajów „kultury dla całego kraju, a daléj dla pojedynczych gmin, przedsiębraném było na podstawie rezultatów „kupna i dzierżaw, zredukowanych na stosunek cen zbożowych z r. 1824., a rewizya szacunku lasowego, „na podstawie stosunku cen z r. 1774. do 1782., tudzież, ażeby w miejsce teraźniejszych organów szacun„kowych użyto krajowców, i do dyrekcyi spraw katastralnych w całym kraju ustanowiono osobną komisyę. „Na to J. E. Pan Minister Finansów polecił przedstawić Świetnemu Wydziałowi krajowemu, że sposób do„chodzenia czystego dochodu katastralnego w pojedynczych gminach w wyżwspomnionym kierunku, pro„ponowany przez mężów zaufania, okazuje się niedopuszczalnym, albowiem nie tylko nie zgadza się z wy„raźnemi postanowieniami najwyższego patentu z r. 1817., istniejącemi instrukcyami szacunkowemi i kata„stralnemi, nareszcie z najnowszemi postanowieniami rozporządzenia ministeryalnego z dnia 15. Maja 1861. „l. 2.250, polegającego na najwyższéj rezolucyi (z 7. Lutego 1861.), ale i zwichniętyby został przez to „w nieuzasadniony sposób stosunek do graniczących, już katastrowanych krajów koronnych. Pan Minister „Finansów nie jest przeto w możności przychylenia się do tego wniosku mężów zaufania. Zresztą w s z y„s t k i e możliwe życzenia mężów zaufania uwzględnione zostały w taki sposób, że dostaną się krajowi „w udziele wszelkie, najwyższą wolą Najjaśniejszego Pana przyznane mu ulżenia, o ile tylko na to po„zwalają względy na oszacowanie innych krajów koronnych, i n a d o c h ó d f u n d u s z u p o d a t k o w e g o „w ogóle. Co się tyczy wyboru krajowców w miejsce dotychczasowych organów katastralnych, to takowi „znajdą odpowiedne uwzględnienie, w miarę kompetencyi o opróżnione posady i stosownie do udowodnio„nych zdolności. Co do ustanowienia osobnéj komisyi krajowéj do dyrekcyi spraw katastralnych, P. Mini„ster Finansów miał sposobność objawienia swego zdania o niemożliwości takowéj w swym reskrypcie do „świetnego Wydziału krajowego z dnia 25. Marca 1864.“

W jaki sposób „wszystkie możliwe“ życzenia mężów zaufania uwzględnione, i przyznane krajowi ulżenia wykonane zostały, wskazuje zawarty w tém sprawozdaniu rozbiór reskryptu c. k. Ministerstwa Skarbu z 19. Listopada 1864., wydanego w skutek obrad krakowskich. — Zdaje się, iż przy wydaniu tego reskryptu przeważał wspomniony przez Jego Excell. Pana Ministra wzgląd „na dochód funduszu podatkowego.“

Nie możemy także podzielać zdania Pana Ministra, jakoby niezgodném z ustawami było żądanie mężów zaufania, ażeby ceny drzewa z lat 1774. do 1782. (przyjęte w szacowaniu Jozefińskiem, a następnie w prowizoryum z r. 1820.) służyły za podstawę do ustanowienia cen katastralnych, i nie były przekroczone w katastrze w ogólném przecięciu. Albowiem lata 1774. do 1782. wpadają w ów pięćdziesięcioletni peryod (1774. do 1824.), z którego najniższe ceny podług woli Monarchy powinny być użyte w katastrze. Pierwotna instrukcya katastralna, wydana na podstawie zasad w r. 1825. przez Monarchę sankcyonowanych, mówi nawet wyraźnie o tém, że i ceny z operatów Jozefińskich mają być użyte jako materyał do ustanawiania cen katastralnych drzewa *).

Użycie tego materyału w Galicyi Zachodniéj było tém bardziéj potrzebném, a nawet koniecznem, gdy w tym kraju z wspomnionego, a stanowczego tu pięćdziesiątletniego peryodu nie ma innych dokładnych, urzędownie sprawdzonych, i dostatecznych dat o cenach drzewa na pniu w lesie.

Uderzającą jest także sprzeczność odpowiedzi J. E. Pana Ministra Skarbu, który z jednéj strony odmawiał rewizyi operatów w kierunku proponowanym przez mężów zaufania z tego powodu, iż taka rewizya nie zgadzałaby się z wyraźnemi postanowieniami ustaw, a z drugiéj strony pozostawiał w Galicyi urzędników katastralnych, którzy podług najwyraźniejszych postanowień t y c h ż e s a m y c h ustaw do szacowania gruntów w tym kraju nie powinni być użyci.

Podług ustaw, na które J. Excell. Pan Minister Skarbu się odwoływał, powinny być uważane jako nieprawne i nieważne wszystkie dotychczasowe operacye szacunkowe w Galicyi. Legalnie nieważnemi są te operaty, bo sporządzone były przez organa, nie posiadające tych koniecznych przymiotów, które natura sprawy i ustawy wymagają. Nieważnemi są te operaty, bo w nich podług licznych i tylekrotnie zło-

---

*) Obacz dzieło Dra. Józefa Linden: Grundſteuer-Verfaſſung in Oeſterreich, Wien 1840. tom I. str. 345. §. 393., i str. 348. §. 396. Że w tém dziele pierwotna instrukcya katastralna, wydana dla Niższéj Austryi, dosłownie jest przedrukowaną, wiemy z reskryptu c. k. Ministerstwa Skarbu z 7. Grudnia 1862. l. 4.239. Pismo c. k. Prezydyum Namiestnictwa z 11. Grudnia 1862. l. 9.850 (l. W. 1.006 z. r. 1862.)

żonych dowodów organa katastralne, nie znające stosunków miejscowych, ustanawiały cyfry dla pojedynczych czynników dowolnie, z pominięciem głównéj, w ustawach wypowiedzianéj zasady, która szacowanie gruntów poleca opierać na trybie gospodarstwa w gminie zwyczajnym.

Lecz c. k. Administracya Skarbu nie chciała uznać, że te operaty są nieważne, i nie mogą doprowadzić do wynikłości sprawiedliwych; nie chciała nakazać całkowitéj a kosztownéj tych operatów we wszystkich czynnikach rewizyi przez organa inne, przymioty potrzebne posiadające. — I właśnie dlatego już mężowie zaufania przy obradach w c. k. Ministerstwie Skarbu w r. 1861/2., i Wydział krajowy w memoryale z 16. Stycznia 1864., a nakoniec mężowie zaufania w prośbie z 1. Września 1864. proponowali rewizyę krótszą, sumaryczną, — rewizyę cyfry czystego dochodu na podstawie dat o cenach kupna i dzierżaw gruntów.

Jeżeli c. k. Ministerstwo Skarbu mniemało, że taka sumaryczna rewizya nie byłaby zgodną z przepisami, które czysty dochód z czynników pojedynczych obliczać polecają, to wobec oczywistéj błędności operatów, nie odpowiadających przepisom zasadniczym, powinno było polecić rewizyę wszystkich czynników i wynikłości tychże, zawsze jednak z dokładném, i na wynikłości szacowania wpływającém użyciem dat o cenach kupna i dzierżaw gruntów. — Albowiem takie użycie dat wspomnionych nie było niezgodném z przepisami, lecz właśnie w przepisach poleconém. Sama bowiem katastralna instrukcya szacunkowa, wydana dla Galicyi, poleca, ażeby daty wspomnione, mające służyć do uzasadnienia czystego dochodu, od samego początku operacyj szacunkowych w największéj możliwéj liczbie, jak najpilniéj były zbierane (§§. 34. do 36., 79 do 84). — W myśl téj instrukcyi powinny wynikłości dat wspomnionych służyć za wskazówkę przez cały ciąg operacyj szacunkowych; wynikłości te bowiem mają służyć do uzasadnienia i usprawiedliwienia cyfry czystego dochodu (§§. 35., 36., 82., 213, 214.), w pojedynczych wypadkach nawet do ustanowienia téj cyfry (§§. 117. i 186), a nakoniec także do jéj sprostowania (§. 198). — Nawet w gminach, w których takie daty nie zostały znalezione, powinien być czysty dochód unasadniony i usprawiedliwiony podobnemi datami, znalezionemi w innych gminach (§§. 82. i 214). — Gdy szacowanie katastralne z mocy ustaw opiera się na cenach produktów z r. 1824., więc dla uzasadnienia i usprawiedliwienia wynikłości tego szacowania oczywiście mogą być użyte tylko te daty o cenach gruntów, które zebrane są z lat blizkich rokowi 1824; ceny zaś gruntów z lat nowszych, jeżeli mają być użyte przy katastrze, powinny być zredukowane na stosunki cen produktów z r. 1824.

Z powodu, że urzędnicy katastralni dat wspomnionych w dostatecznéj ilości nie zbierali, i takowych w sposób przepisany nie używali, powstały przedstawienia, które doprowadziły do tego, że przytoczony już powyżej reskrypt c. k. Ministerstwa Skarbu z 5. Stycznia 1863. urzędom podatkowym polecił: zbierać wspomnione daty z sześciu lat ostatnich, obliczać z nich ceny gruntów, redukować te ceny w stosunku do cen produktów z r. 1824., i zestawione ceny oddawać organom katastralnym do dalszego użytku. W chwili jednak wydania tego reskryptu szacowanie w Galicyi Zachodniéj było prawie ukończone, w Galicyi zaś Wschodniéj daleko posunięte; pojedyncze czynniki już były poustanawiane, a wszystkie te operacye odbyły się bez należytego użycia dat o cenach zamiennych gruntów. Nie można wątpić, że gdyby te daty od początku operacyj były zbierane, i użyte w sposób literze i duchowi przepisów odpowiadający, operacye szacunkowe byłyby przybrały inny kierunek, i byłyby doprowadziły do wynikłości z rzeczywistością więcéj zgodnych. Słusznem więc, i z przepisami zgodném było żądanie Wydziału krajowego, ponowione przez mężów zaufania, ażeby pojedyncze operaty, bez należytego użycia dat o cenach gruntów zdziałane, z użyciem tych dat były zrewidowane, i sprostowane.

Gdy władze wyższe podług instrukcyi katastralnej (§§. 204 i 205) mają obowiązek rozpoznawania i uchwalania o sumarycznych zestawieniach wynikłości szacowania z pojedynczych inspektoratów, a niepodobieństwem jest, aby te władze wchodziły w ocenianie niezliczonéj masy pojedynczych operatów, więc stosownem było żądanie mężów zaufania, ażeby te władze oceniały sumaryczne wynikłości szacowania przez porównanie z sumarycznemi wynikłościami dat o cenach gruntów, które podług przepisów powinny służyć do uzasadnienia, usprawiedliwienia, i prostowania rezultatów szacowania.

Nie możemy więc podzielać zdania, wypowiedzianego w pismie J. Excel. P. Ministra Skarbu z 19. Listopada 1864., jakoby wspomnione prośby mężów zaufania względem użycia dat o cenach gruntów były niezgodne z przepisami.

Lecz niezgodne z dotychczasowemi przepisami, i z duchem ustaw, i nie odpowiadające potrzebom są zdaniem Wydziału krajowego właśnie te postanowienia, które względem zbierania i użycia dat

wspomnionych zostały wydane w reskrypcie c. k. Ministerstwa Skarbu z 19. Listopada 1864. W tym bowiem reskrypcie cofnęło c. k. Ministerstwo Skarbu postanowienie dawniejszego reskryptu z 5. Stycznia 1863., w którym było polecono redukować ceny gruntów z lat ostatnich w stosunku do cen produktów z r. 1824. W reskrypcie z 19. Listopada 1864. nakazało c. k. Ministerstwo Skarbu zbierać i używać przy katastrze, bez żadnéj redukcyi, daty o cenach gruntów z lat 1855. do 1864., więc z peryodu dziesięcioletniego, w którym agio srebra i złota było znaczne, — z peryodu, w który wpadają lata niepraktykowanéj dotąd drogości produktów, spowodowanéj nadzwyczajną koncentracyą wojsk w Galicyi, — z peryodu, w którym ceny produktów były przeciętnie przynajmniéj cztéry razy wyższe od cen produktów z r. 1824, przyjętych w katastrze!!!

Co do użycia dat o cenach gruntów, zebranych z lat 1855. do 1864., postanawia reskrypt c. k. Ministerstwa Skarbu z 19. Listopada 1864., ażeby wynikłości kontraktów kupna i dzierżaw jednéj klasy gruntów, jednéj parceli, lub jednego komplexu gospodarskiego, bez żadnéj redukcyi, porównywane były z wynikłościami oszacowania katastralnego, i ażeby tam, gdzie te ostatnie wynikłości są równe lub wyższe od pierwszych, przedsięwzięte zostały bliższe rozpoznania obu tych wynikłości, a w skutek tego rozpoznania może nastąpić zmniejszenie wynikłości szacowania tylko w tym przypadku, gdy przez takie zmniejszenie nie będzie zwichnięty należyty stosunek z innemi klasami gruntów, lub z gminami graniczącemi. *)

Trudno wątpić o tém, że urzędnicy katastralni nie będą skłonni do znalezienia wspomnionych przypadków, w których zmniejszanie wynikłości oszacowania nastąpićby mogło bez zwichnięcia należytego stosunku z innemi gruntami; bo oni sami w operatach swoich stosunek między gruntami już ustanowili, i za należyty już uznali.

Nie można nawet spodziewać się, aby wynikłości kontraktów kupna i sprzedaży z lat ostatnich były niższe od szacowania katastralnego, — tém bardziéj, gdy wybór tych kontraktów i obliczanie cen gruntów z tych kontraktów pozostawiono organom, które szacowanie katastralne już przeprowadziły.

Gdy podług instrukcyi katastralnéj, daty o cenach gruntów, zbierane od początku operacyj szacunkowych, miały wpływać na cały tok operacyj, to teraz dziać się musi odwrotnie; ukończone już operacye szacunkowe muszą wpływać na zbieranie i obrabianie dat o cenach gruntów.

Prośby Wydziału krajowego, i mężów zaufania, ażeby rozpoznanie i zestawianie dat o cenach gruntów, służących do kontroli operatów szacunkowych, oddane były organom innym, nie zostały uwzględnione.

W instrukcyi c. k. Ministerstwa Skarbu, załączonéj do reskryptu z 19. Listopada 1864. nie ma nawet włożonego na organa katastralne obowiązku, ażeby przypadki kupna i dzierżaw, i obliczanie cen gruntów z tych przypadków dokumentami lub w inny sposób zaufania godny udowadniali. Podług téj instrukcyi mają komisarze szacunkowi dochodzić przypadków dzierżawnych także przez protokolarne traktowanie z gminami, chociaż tak licznie zebrane dowody wskazywały, że podobne protokolarne dochodzenia najgorzéj są uskuteczniane, i na zaufanie zasługiwać nie mogą. Pomimo próśb Wydziału krajowego i mężów zaufania, aby przypadki kupna i dzierżaw, bez dowolnego między onemi wyboru były użyte w wynikłościach przeciętnych, dozwala wspomniona instrukcya ministeryalna wyłączać wiele przypadków; a wyłączenie to, jakotéż obrabianie i zestawianie dat zebranych pozostało w rękach organów katastralnych, chociaż przy różnych sposobnościach przez mężów zaufania wykazane były liczne przypadki, w których te organa zpomiędzy zebranych materyałów fiskalny wybór czyniły, z jednego materyału w kierunku fiskalnym pewne daty przyjmowały, inne odrzucały, pisemnych dokumentów polskich nie zrozumiały, i błędnie wykładały, — stosownego i dosłownego wyciągu z dokumentów, sporządzić nie umiały, — zebrane daty fiskalnie obrabiały, wynikłości dat pojedynczych błędnie i fiskalnie, nawet inaczéj, niż one są w dokumentach, przedstawiały, — i sumaryczne zestawienia tych wynikłości tak składały, aby w tych zestawieniach znalazło się usprawiedliwienie cyfer, w biórze naprzód ułożonych.

---

*) Dotyczący ustęp reskryptu Ministerstwa Skarbu brzmi dosłownie: „Die erhobenen Kauf- und Pachtverträge einer Bodenklasse, einer Parzelle, oder eines Komplexes, ohne eine Reduktion, sind dem Ergebnisse der Katastralschätzung entgegenzuhalten, und wo Letzteres gleich, oder gar höher als Ersteres sich ergeben sollte, ist, wie in einem Reklamationsfalle, eine genaue Untersuchung, der auf beiden Wegen erhaltenen Daten vorzunehmen, und in eine Abänderung des Schätzungs-ergebnisses, unter dem anstandlos befundenen Kauf- und Pachtvertrag, ist nur dann einzugehen, wenn dieß ohne Störung des richtigen Verhältnißes mit den anderen Bodenklassen, und angränzenden Gemeinden geschehen kann."

Postanowienie reskryptu c. k. Ministerstwa Skarbu z 19. Listopada 1864., odnoszące się do zbierania i użycia dat o cenach gruntów, nie mogą prowadzić do słusznych rezultatów.

Zawarte w tym reskrypcie postanowienie zbierania i użycia cen gruntów z lat 1855. do 1864., bez żadnych tych cen redukcyj, nie jest zgodne z ustawą Monarchy, która nakazała przeprowadzić szacowanie gruntów na podstawie cen produktów z r. 1824.

Postanowienie to nie jest zgodne z wypowiedzianym w ustawach celem katastru, którym jest równe szacowanie gruntów we wszystkich prowincyach.

Postanowienie to musi prowadzić do szacowania nierównego, krzywdzącego Galicyę, gdyż w prowincyach dawniéj szacowanych, mogły być zbierane i używane przy katastrze tylko ceny gruntów z lat dawnych, więc ceny znacznie niższe.

13. O pozostawieniu teraźniejszéj ogólnéj sumy podatku gruntowego w Galicyi bez zmiany aż do chwili regulacyi tego podatku w całém Państwie.

Wspominając o nieuzasadnionych zarzutach organów katastralnych przeciw słusznemu użyciu dat o cenach gruntów, wyrazili mężowie zaufania w podaniu do J. E. P. Ministra Skarbu z 1. Września 1864. zdanie swoje, iż rzeczywistego powodu tych zarzutów szukać potrzeba jedynie w téj okoliczności, iż wynikłości dat o cenach gruntów nie zgadzają się z wynikłościami oszacowania katastralnego, a sprawiedliwe użycie tych dat doprowadziłoby do takiego zniżenia rezultatów szacunku katastralnego, iżby ztąd okazała się potrzeba zmniejszenia ogólnéj sumy podatku w Galicyi.

Zmniejszenie to byłoby jednak usprawiedliwioném tą okolicznością, że teraźniejsza suma podatku opiera sie na prowizoryum z r. 1820., w którym wykazany był dochód brutto, obliczony na podstawie cen produktów z r. 1774. do 1782., gdy przeciwnie kataster ma wykazywać dochód czysty, obliczony na podstawie cen niższych z r. 1824. Zmniejszenie więc sumy podatkowéj nie byłoby niesłuszném; nie byłoby ono nawet wypadkiem nowym w Austryi, gdy podług załącznika *B.* także w kilku innych prowincyach suma podatków, w skutek zaprowadzenia stałego katastru nie została powiększoną, lecz jest nawet znacznie niższą od sumy, rozłożonéj przedtém na podstawie prowizoryum gruntowego.

Nie można (mówią mężowie zaufania) brać za złe mieszkańcom ubogiej Galicyi, gdy się im nasuwają myśli, że w Galicyi inne wynikłości szacowania w katastrze dlatego zostały uzyskane, że Galicya nie jest prowincyą niemiecką.

Jakkolwiek różnica czasu, w którym szacowanie przeprowadzoném zostało, mogło doprowadzić do nierówności szacowania, to jednak ta nierówność nie powinna doprowadzać do nierówności w rozkładzie podatku, bo toby się sprzeciwiało jasnéj myśli patentu z 27. Grudnia 1817. r.

Nie można także zapomnąć, że jeżeli stan kultury gruntów od czasu Józefińskiego szacowania, użytego w prowizoryum gruntowém w r. 1820., znacznie się poprawił, ta poprawa, jakotéż podwyższenie dochodu z gruntów w ogólności nastąpić mogło w Galicyi w stopniu mniejszym niż w prowincyach zachodnich, gdzie znaczne postępy industryi, wzmocnionéj i chronionéj cłami, zwiększyły majątek narodowy, i oddziaływały zbawiennie na gospodarstwo wiejskie.

Słyszeliśmy (mówią daléj mężowie zaufania), że potrzeba podwyższenia ogólnéj sumy podatku w Galicyi powodowaną była tą okolicznością, iż kraj ten ma większą przestrzeń gruntów podatkowi podlegających, niż to wykazuje prowizoryum z r. 1820. Lecz ta sama okoliczność zachodziła i w tych, w załączniku *B.* wymienionych prowincyach, w których stały kataster, pomimo znalezionéj większéj przestrzeni, nie sprowadził przecież sumy podatkowéj wyższéj nad sumę, która była nałożoną na podstawie prowizoryum z r. 1820.

Nie można także pominąć, że podatek rozłożony na podstawie rzeczonego prowizoryum, był i musiał być w Galicyi uciążliwszym, niż w innych prowincyach, gdyż podatek ten wymierzony był w stosunku do dochodu surowego; nikt zaś wątpić nie może, że w Galicyi koszta kultury w stosunku do przychodu surowego z powodów klimatycznych i ekonomicznych są większe, zatém dochód czysty w stosunku do dochodu surowego jest mniejszy, więc podatek rozłożony na podstawie dochodu surowego był w stosunku do dochodu czystego w Galicyi większy, niż w innych prowincyach.

Odwołali się także mężowie zaufania na zestawienia załączone tu pod *C.*, które wskazuje, że Galicya już dzisiaj w stosunku do wartości gruntów i budynków więcéj gruntowego i domowego podatku

opłaca, niż inne prowincye, że więc sprawiedliwość nie pozwala jednostronnego podniesienia ogólnéj sumy tego podatku w Galicyi, lecz właśnie wymagałaby znacznego zniżenia onegoż. Jeżeli jednak teraźniejszy stan finansów Państwa nie dozwala zniżenia, a wyrównanie podatków między prowincyami dopiéro po zaprowadzeniu nowéj reformy podatkowéj nastąpić może, to słuszność wymaga, ażeby aż do chwili reformy podatkowéj w Galicyi przynajmniéj nie podwyższano ogólnéj sumy podatku. To wymaganie jest nawet zgodném z postanowieniem patentu z r. 1817. (§. 26.) Zatrzymanie teraźniejszego podatku w Galicyi, chociaż uciążliwszego niż w innych prowincyach aż do chwili zaprowadzenia reformy podatków, znajdowałoby przynajmniéj podstawę i usprawiedliwenie w stanie faktycznym. Podwyższenie zaś podatku na podstawie szacunku katastralnego, którego błędności nikt zapoznać nie może, byłoby nadzwyczaj niesłusznem i niesprawiedliwém; podwyższenie to sprzeciwiałoby się celowi katastru, jasno w ustawie wypowiedzianemu, bo celem tym jest równość w rozkładzie podatku, a nie zwiększenie nierówności.

Z tych to powodów ponowili mężowie zaufania, w podaniu z 1. Września 1864. do J. Excell. P. Ministra Skarbu żądanie, wypowiedziane dawniéj przez Wydział krajowy, ażeby, jeżeli w trakcie będące oszacowanie katastralne do końca koniecznie doprowadzoném być musi, dotychczasowa suma podatku gruntowego w Galicyi i w Wielkiem Księstwie Krakowskiem nie została na podstawie tego szacowania podwyższoną.

Na tę prośbę nie było żadnéj odpowiedzi.

14. O powołaniu mężów zaufania powiatowych do obrad w inspektoratach.

Już w memoryale Wydziału krajowego z 16. Stycznia 1864., przedłożoném c. k. Ministerstwu Skarbu, i w załącznikach tego memoryału, wypowiedziane było zdanie Wydziału krajowego i obu krajowych Towarzystw Gospodarskich, że nie można spodziewać się skutków po obradach mężów zaufania z samemi tylko organami katastralnemi, które odbywać się miały w inspektoratach nad pojedynczemi czynnikami szacowania, i przy których mężowie zaufania, obrani z pojedynczych powiatów, mieli przyznany sobie głos tylko doradczy. (Obacz powyżéj strona 4.)

To samo zdanie wyrazili mężowie zaufania, powołani do obrad w Krakowie, w podaniu do c. k. Ministra Skarbu z 1. Września 1864.

Jednakże w skutek reskryptu c. k. Ministerstwa Skarbu z 19. Listopada 1864. wezwany został Wydział krajowy pismem c. k. Prezydyum Namiestnictwa z 6. Stycznia 1865. l. 17. (l. W. 15.), ażeby dla Galicyi Zachodniéj wybrał mężów zaufania powiatowych, po dwóch z każdego powiatu, do obrad w inspektoratach.

Przedmiotem tych obrad miało być zastosowanie (do gmin pojedynczych) owych taryf, które c k. Ministerstwo Skarbu dla cen produktów i kosztów kultury ustanowiło.

Pomimo przekonania o nieużyteczności takich obrad, sądził Wydział krajowy stosownem, wezwać komitet c. k. Towarzystwa Gospodarczego krakowskiego, ażeby zajął się dokładném rozpoznaniem ówczesnego stanu sprawy katastralnéj, i udzielił Wydziałowi krajowemu zdanie swoje względem wyboru powiatowych mężów zaufania, a jeżeli znajdzie, iż udział tych mężów mógłby stać się pożytecznym, i jeżeli będzie w stanie znaleźć dostateczną liczbę mężów, którzyby téj sprawy podjąć się chcieli i podołać jéj mogli, ażeby zaproponował Wydziałowi krajowemu kandydatów.

Na to wezwanie odpowiedział komitet w pismie z 2. Maja 1865. (l. W. 322.), iż wyznaczył osobną komisyę do zbadania stanu sprawy katastralnéj, a na podstawie sprawozdania téj komisyi zamyśla przesłać petycyę do Rady Państwa. Co się tyczy wyboru powiatowych mężów zaufania, odwołuje się komitet na zdanie swoje, wyłożone dawniéj w podaniach z 4. i 12. Grudnia 1863. (l. W. 1.123. i 1.158), i mniema, że przy tém zdaniu tém silniéj obstawać ma prawo, gdy najdobitniéj przekonał się, iż usilne i z całą znajomością rzeczy w roku przeszłym podjęte prace mężów zaufania przy obradach, w c. k. Dyrekcyi Skarbu krakowskiéj z organami katastralnemi i z komisyą ministeryalną odbytych, nie przyniosły skutku „tak dalece, iż żaden wniosek tych mężów na istniejących przepisach, i udowodnionéj słuszności „oparty, uwzględnionym nie został, jak o tém przekonywa reskrypt c. k. Ministerstwa Skarbu z 19. Listo„pada 1864., w skutek pomienionych obrad wydany; komitet przeto nie waha się ponownie oświadczyć, „że zdaniem jego mianowanie mężów zaufania powiatowych z głosem doradczym byłoby jedynie do„pełnieniem czczéj formalności zupełnie bezużytecznéj, jeżeli nie szkodliwéj. — Czynności „katastralne, wedle przepisów obecnie obowiązujących, są tak zawiłe, iż wymagają długich i mozolnych

„studyów; trudno zatém przypuszczać, aby się znalazła dostateczna liczba obywateli, którzyby się téj pracy „poświęcić mogli i chcieli, wiedząc z góry, że wszelkie ich przedstawienia, wszelka najsłuszniéj uzasadnio- „na opozycya, będzie zupełnie bezskuteczną wobec niechętnych organów katastralnych. Dla tych powo- „dów komitet uchwalił, iż nie jest w położeniu przedstawić żądanych przez Wydział krajowy kandydatów „na mężów zaufania.“

Także komisya, od komitetu c. k. Towarzystwa Gospodarczego krakowskiego do zbadania sprawy katastru wybrana, oświadczyła się w swojem sprawozdaniu przeciw udziałowi mężów zaufania w obradach nad zastosowaniem taryf cen produktów i kosztów kultury. Przez samo ustanowienie taryf (mówi ta komisya) już kraj nasz został skrzywdzony. — Téj taryfy nie można już zmienić przy jéj zastosowaniu. Mają więc mężowie zaufania przez zastosowanie tych taryf uznać słuszność takowych, i proponować stopnie taryfowe, które im się wydać mogą niesprawiedliwemi?— Chociażby mąż zaufania, po wielu pracach, wyuczył się sztucznego obliczania procentowych kosztów kultury z niezliczonych podczynników, to przyjdzie on nakoniec do przekonania, że te procenta w operatach dowolnie są postanowione, i że on sam nie jest wstanie znaleźć dowodu, ażeby z uwzględnieniem przepisów i cen z r. 1824. mógł uzasadnić wniosek o kosztach kultury, ustanowionych w stosunku do ilości ziemiopłodów, lub w stosunku do dochodu surowego z jednego morga każdéj klasy. Nie ma w naszym kraju (a prawdopodobnie i w innych krajach) takich rachunków gospodarskich, z którychby się dały wyprowadzić tak sztuczne obliczania. Niby więc mężowie zaufania nie mogli dowieść, a ich głos doradczy byłby niczém wobec stanowczego zdania tych inspektorów, którzy tak cenę produktów, jak i koszta kultury dla gmin pojedynczych już ustanowili, i uporu w obronieniu swoich robót dostatecznie udowodnili, a przy ustanowionych cenach produktów i kosztach kultury tem bardziéj obstawać będą zniewoleni, gdy znaczniejsze zmiany w tych czynnikach sprowadziłyby kosztowną i mozolną rewizyę i poprawę całéj masy operatów, we wszystkich niezliczonych cyfrach; czynniki te bowiem w tak ścisłym są związku z czynnikami przychodu w naturze, że zmiana pierwszych musiałaby pociągnąć zmianę ostatnich, ażeby nie zwichnąć przepisanych stosunków między kosztami kultury, a dochodem surowym; zmiany zaś dla jednych klas gruntów i gmin sprowadziłby znowu musiały zmiany dla innych klas i gmin, ażeby nie zwichnąć pomiędzy pojedynczemi klasami i gminami owych stosunków w rezultatach szacowania, które organa katastralne uznały za słuszne. Można być przekonanym, że mężowie zaufania, rzeczy świadomi, musieliby znowu wystąpić z dowodami o dowolności i bezzasadności dochodzeń i cyfer przyjętych w operatach, i ze skargami przeciw takiemu postępowaniu, a skargi te zostałyby znowu nieuwzględnione, i doprowadziłyby tylko do nieprzyjemnego starcia. Dotychczasowe prace mężów zaufania nie odniosły pożądanych owoców; w szczególności zaś zabiegi i wnioski tych mężów względem sprawiedliwego użycia dat o cenach gruntów, doprowadziły nakoniec do postanowień reskryptu c. k. Minist. Skarbu z 19. Listopada 1864., który odwołując poprzednie przepisy z 5. Stycznia 1863. stawia w tym względzie przepisy dla kraju szkodliwsze, niż były dawniéj. W takich doświadczeniach znajduje się nauka, że lepiéj, ażeby reprezentanci naszego kraju nie mięszali się do tego szacowania gruntów, i nie marnowali sił swoich tam, gdzie nie mogą nic uzyskać, a jednak przyjmują na siebie odpowiedzialność przed opinią publiczną, która im przynajmniéj część winy za niesprawiedliwe wynikłości przypisze. Nakoniec (mówi rzeczona komisya w swojem sprawozdaniu), że porozumiewała się z wielu intelligentnymi gospodarzami wiejskimi, i dowiedziała się od nich, że oni nie są skłonni brać taki bezowocny udział w sprawach katastralnych, jaki dotąd mężom zaufania jest przyznany.

Wobec tak manifestującego się zdania Towarzystwa Gospodarskiego, zdania, które pod względem bezskuteczności udziału powiatowych mężów zaufania, zgadzało się z przekonaniem Wydziału krajowego, nie mógł Wydział krajowy przystąpić do mianowania tych mężów.

Że na tém mianowaniu nie mogło także wiele zależeć c. k. władzom skarbowym, dowiodło poźniéj nowe doświadczenie mężów zaufania, powołanych do obrad we lwowskiéj c. k. Dyrekcyi Skarbu.

VII.

Powołanie mężów zaufania do obrad w c. k. krajowéj Dyrekcyi Skarbu lwowskiéj, i sprawozdanie tych mężów z 9. Sierpnia 1865. l. W. 592.

Gdy szacowanie katastralne w Galicyi Wschodniéj nie było tak daleko posunięte, jak w Zachodniéj, mniemał Wydział krajowy, iż będzie mógł względem Galicyi Wschodniéj zrobić obszerniejszy użytek

z prawa, jakie mu nadawała najwyższa rezolucya z 19. Marca 1863., powołująca go do współudziału koniecznego w téj sprawie.

W tym celu prosił Wydział krajowy P. Ministra Skarbu w pismie z 24. Grudnia 1863 l. 1187, między innemi także o wydanie polecenia do lwowskiéj c. k. Dyrekcyi Skarbu, ażeby referentowi Wydziału krajowego w sprawach podatkowych, jakotéż innym, od Wydziału delegowanym osobom dozwolono wglądać w akta katastralne w c. k. Dyrekcyi Skarbu, i w inspektoratach, i brać z tych aktów wyciągi i odpisy.

Tym sposobem chciał Wydział krajowy przyjść do wiadomości dokładniejszéj o pojedynczych operacyach; chciał przygotować materyały dla mężów zaufania do przyszłych obrad; chciał przez używanie delegowanych do studyowania aktów wprawić ich w te zawiłe operacye, i przygotować ich do brania udziału w obradach; chciał nakoniec już w trakcie operacyj zgromadzać i podawać do władz wyższych swoje spostrzeżenia o tych operacyach.

Na wspomnioną prośbę otrzymał jednak Wydział krajowy odpowiedź w pismie c. k. Prez. Namiestnictwa z d. 10. Marca 1864. l. 2.524 (l. W. 238,), w którém odmówiono pozwolenia do wglądania w akta katastralne, i do brania wyciągów i odpisów w toku operacyj, i oznajmiono Wydziałowi, że umożliwione mu będzie wzięcie udziału w operacyach przez delegowanie mężów zaufania do obrad, mających się jeszcze odbywać w lwowskiéj c. k. Dyrekcyi Skarbu nad ważniejszemi operacyami, mianowicie nad taryfami i szematami kosztów kultury, i nad ostatecznemi rezultatami operacyj szacunkowych, a tym sposobem dana będzie Wydziałowi krajowemu zarazem sposobność przejrzenia szczegółowych operatów, przez inspektoraty sporządzonych, i oparcia swego sądu o tychże na zupełnie ukończonych wynikłościach szacunku, dających pewną podstawę do ocenienia rezultatu dokonanych dochodzeń.

Nie chciała więc c. k. Administracya Skarbu, aby reprezentanci podatkujących wglądali w operacye katastralne, w czasie, gdy się odbywają dochodzenia, aby wykrywali błędy, w czasie tym dochodzeniom najbliższym, więc w czasie gdy błędy te łatwiéj wykryć i udowodnić, i błędom w dalszych dochodzeniach zapobiedz jeszcze można.

Cóż potém mogły pomódz obrady w c. k. krajowéj Dyrekcyi Skarbu z mężami zaufania, którym przedłożone być miały kilkunasto-cetnarowe akta z wszystkich dwunastu obwodów? Można było przewidzieć, że ci mężowie, nie wdrożeni naprzód w te sztuczne i zawiłe sprawy, dużo czasu potrzebować będą, aby rozpatrzéć się w aktach, i zaledwie cząstkę aktów rozpoznać będą w stanie że więc powtórzy się to samo, co się stało w Krakowie, t. j., że wytykane pojedyncze błędy poczytane będą jako mało znaczące w ogromie spisanych aktów, i władze wyższe nie zechcą wejść w dokładne roztrząsanie niezliczonéj masy tych aktów, i w prostowanie również niezliczonych błędów.

Jakkolwiek wspomnione pismo c. k. Prezydyum Namiestnictwa zmniejszało nadzieję skutecznego wpływu Wydziału krajowego i mężów zaufania na operacye katastralne; jakkolwiek nadzieja ta znacznie także była nadwątloną doświadczeniami poprzedniemi, a szczególnie uskarzaniem się krakowskich mężów zaufania na stanowisko, jakie im przy obradach było przyznane; — to jednak Wydział krajowy, nieobeznany podówczas jeszcze ze wszystkiemi skutkami obrad krakowskich, mniemał, iż nie może odmówić wyboru mężów zaufania, których Prezydyum lwowskiéj c. k. Dyrekcyi Skarbu krajowéj w pismie z 20. Października 1864. l. 2.177 (l. W. 756) zażądało do obrad nad cenami robocizny i nad kosztami kultury.

Po przeprowadzonych w tym względzie korespondencyach z komitetem c. k. Towarzystwa Gospodarskiego i z powołanymi przez Wydział krajowy obywatelami, z których kilku odmówiło przyjęcia wyboru, mianował Wydział krajowy na mężów zaufania do wspomnionych obrad: księdza kanonika Szwedzickiego, P. Laskowskiego Felicyana wice-prezesa Towarzystwa Kredytowego i Towarzystwa Gospodarskiego, PP. Jasińskiego Franciszka, Kopeckiego Edwarda, Petrowicza Xawerego, człon Tow. Gosp.; i PP. Ławrowskiego Juliana i Krzeczunowicza Kornela, członków Wydziału krajowego.

Ci mężowie zaufania złożyli Wydziałowi krajowemu sprawozdanie z dnia 9. Sierpnia 1865. (l. W. 592), w którém przedstawiają, że od pierwszych dni Marca, gdy im akta zostały udzielone, zatrudniali się, o ile im inne obowiązki ich powołania pozwalały, studyowaniem aktów, w czém pomocnymi im byli nieprzerwanie dwaj, a czasem trzej urzędnicy Wydziału krajowego. Musieli mężowie zaufania dopiéro uczyć się nadzwyczaj sztucznego mechanizmu téj sprawy, musieli wartować kilkunusto-cetnarowe akta, i to nie w celu, aby wszystkie przejrzéć i rozpoznać, bo na to kilka lat ledwo wystarczyć mogło, lecz, ażeby przynajmniéj poznać główniejsze pisma, i zestawienia powodów, i przez przejrzenie specyalne kilku dochodzeń w każdym inspektoracie mieć wyobrażenie o postępowaniu przy dochodzeniach o zestawieniu cyfer.

Im głębiéj w rzecz sięgali, tém więcéj przedstawiała się im potrzeba dokładniejszego badania Nie można się więc dziwić, że mozolną pracę rozpoznawania aktów, zbierania i zestawiania własnych.

materyałów, obrabiania i uzasadniania własnych wniosków, nie mogli mężowie zaufania ukończyć podług życzeń c. k. Dyrekcyi Skarbu, która naglona przez c. k. Ministerstwo, terminu obrad aż do ukończenia prac mężów zaufania odwlekać nie mogła. Zmuszeni przeto byli mężowie zaufania złożyć dnia 30. Czerwca w c. k. Prezydyum Dyrekcyi Skarbu oświadczenie, że nie mogą brać udziału w obradach, bo nie są przygotowani dostatecznie, lecz zastrzegają sobie wnieść później swoje przedstawienia.

Nie mogła, (mówią mężowie zaufania) żadna szkoda ztąd wyniknąć, iż oni, zamiast obrad z inspektorami, mieli zdanie swoje oddać na pismie; z obrad bowiem, przy których nic się nie rozstrzyga, nie można było spodziewać się żadnego innego rezultatu, jak tylko nieprzyjemnego starcia z inspektorami, którym mężowie zaufania musieliby wytykać błędy, przez nich popełnione.

Po oświadczeniu, złożoném w c. k. Dyrekcyi Skarbu, pracowali mężowie zaufania daléj nad wyrobieniem pism swoich. Lecz już w początkach Lipca dowiedzieli się, że c. k. Dyrekcya Skarbu, nie czekając na ich przedstawienia, posłała akta dotyczące cen robocizny i szematów kultury do c. k. Ministerstwa Skarbu, które, również nie czekając na przedstawienia mężów zaufania, coprędzéj w połowie Lipca o téj sprawie rozstrzygnęło.

Okoliczność ta wskazuje, że bardzo mała waga przywiązaną jest do zdań mężów zaufania. Trudno wątpić, że obrady z mężami zaufania, lub pisemne ich zdania, nie byłyby wpłynęły na rozstrzygnienie c. k. Ministerstwa o taryfach cen robocizny i kosztów kultury, tém bardziéj, gdy zmiany w tych taryfach, przez organa katastralne proponowanych, i zostających w związku z innemi czynnikami, w operatach ustanowionemi, byłyby sprowadziły potrzebę zmiany obliczeń we wszystkich operatach, więc znaczną pracę i zwłokę, któréj c. k. Ministerstwo właśnie pragnęło uniknąć.

Po otrzymanéj wiadomości o zatwierdzeniu taryf przez c. k. Ministerstwo Skarbu, udali się mężowie zaufania do c. k. Prezydyum Dyrekcyi Skarbu z prośbą o udzielenie im kopji rozporządzenia c. k. Ministerstwa, zatwierdzającego te taryfy, ażeby mogli zastosować do tego swoje uwagi i osądzić, jakie kroki im daléj uczynić wypadnie. Prosili oni także o udzielenie operatów, dotyczących cen drzewa z trzech dystryktów, których przedtém rozpoznać nie mogli, z powodu, że te operaty odebrane im zostały w początkach Czerwca.

Na tę prośbę otrzymali mężowie zaufania odpowiedź pisemną z 31. Lipca 1865. l. 1.758, w któréj odmówiono im aktów o cenach drzewa, z przyczyny, że te akta są potrzebne do ukończenia szacunku katastralnego; zaś kopii taryf, zatwierdzonych przez c. k. Ministerstwo Skarbu, odmówiono z powodu, że c. k. Dyrekcya Skarbu nie otrzymała ani polecenia ani upoważnienia do udzielenia tych taryf. Oświadczono także mężom zaufania ustnie, że c. k. Prezydyum Dyrekcyi Skarbu nie jest już w stanie teraz trudzić ich tą sprawą.

W tym stanie rzeczy stracili mężowie zaufania nadzieję, ażeby ich przedstawienia znalazły jakie uwzględnienie u c. k. władz skarbowych; przedłożyli więc memoryał swój o téj sprawie Wydziałowi krajowemu, i w podaniu swojém prosili Wydziału o wstawienie się, ażeby im jeszcze udzielono taryf cen produktów i kosztów kultury, zatwierdzonych przez c. k. jeneralną Dyrekcyę Katastru, jako téż operatów o cenach drzewa z trzech dystryktów, i niektórych wyciągów z rejestrów gospodarskich o cenach produktów; chcieli oni bowiem te akty rozpoznać i przedstawić swoje nad niemi uwagi dodatkowo dla uzupełnienia memoryału.

Odebrawszy dnia 17. Sierpnia sprawozdanie mężów zaufania, wyraził Wydział krajowy w odezwie do c. k. Prezydyum krajowéj Dyrekcyi Skarbu z dnia 18. Sierpnia 1865. ubolewanie swoje, że c. k. jeneralna Dyrekcya Katastru rozstrzygnęła o taryfach cen robocizny i kosztów kultury, nie czekając na przedstawienia mężów zaufania. Wspomniał także Wydział krajowy o przyznaném mu w najwyższéj rezolucyi z 19. Marca 1863. prawie i obowiązku do współudziału w sprawach katastralnych, w moc którego nie zaniedba zrobić użytku z przedłożonych mu przedstawień mężów zaufania, skoro one będą uzupełnione rozpoznaniem wyżwspomnionych aktów, o których udzielenie dla użytku mężów zaufania Wydział krajowy uprasza.

Na tę odezwę Wydziału krajowego odpowiedziało c. k. Prezydyum Dyrekcyi Skarbu pismem z 21. Sierpnia 1865. l. 1.886. (l. W. 606.), w którém odmawia udzielenia żądanych aktów, z powodów danych mężom zaufania w wyżwspomnionéj rezolucyi z 31. Lipca b. r. l. 1.758.

Tą odmowną odpowiedzią odjęta była mężom zaufania możność uzupełnienia prac swoich, a Wydziałowi krajowemu odjętą była możność dowiedzenia się o stanie sprawy. Takie postępowanie, zda-

niem Wydziału krajowego, nie jest zgodném z najwyższą rezolucyą z 19. Marca 1863., powołującą Wydział krajowy do współudziału w tych sprawach.

W obszernym memoryale, który mężowie zaufania Wydziałowi krajowemu przedłożyli, podnieśli oni znowu mnogie błędy operatów katastralnych, podobne do tych, które były wykazane przez mężów zaufania w Krakowie.

Podług tego memoryału okazało się tu, również jak w Galicyi Zachodniéj, że wykazy targowych cen produktów są niedokładne, błędne, i na zaufanie nie zasługują; okazało się także, iż, pomimo ponownego nakazu w reskrypcie c. k. Ministerstwa Skarbu z 5. Stycznia 1863., miejscowe miary zboża z r. 1824. nie zostały ani dochodzone, ani uwzględnione, chociaż nie brakowało materyałów, wskazujących, że miary zboża używane na targach w r. 1824. były znacznie większe od miar normalnych, a ceny uzyskane za miary większe, nie były w księgach redukowane na miary normalne. Wspomnieli także mężowie zaufania o błędach w obliczaniu najwyższych i najniższych cen targowych, w zastosowaniu stopni cen, i w uzasadnieniu przeciętnych cen katastralnych zboża.

Daléj wykazali mężowie zaufania błędy w cenach innych płodów z roli, i płodów z łąk. Pomimo polecenia, zawartego w reskrypcie c. k. Ministerstwa Skarbu z 5. Stycznia 1863. względem ponownego i dokładnego dochodzenia cen siana ze ścisłém uwzględnieniem stosunków miejscowych, zatrzymały organa katastralne, z temi stosunkami nie obeznane, w ogólności dawne swoje ceny siana, ułożone podług biórowych formułek o stosunkach tych cen z cenami owsa, i ustanowiły dla różnych gatunków siana, jakotéż dla najważniejszego produktu z roli, t. j. dla kartofel, ceny takie, które pod względem absolutnéj cyfry w ogólności są zbyt wysokie, a pod względem stosunkowości między gminami są zupełnie błędne, i do nierówności w oszacowaniu prowadzące. (Obacz powyżéj str. 20 i załączniki *E. F. G. H.*)

Gdy ceny drzewa są głównym czynnikiem szacowania lasów, a operaty katastralne o tych cenach nie były zbyt obszerne, i dowody cen, przytoczone w operatach, nieliczne, więc mężowie zaufania zamierzyli rozpoznać szczegółowo te operaty, i rozpoznali takowe odnośnie do dwóch dystryktów szacunkowych lasowych. Chcieli oni później ukończyć to rozpoznanie względem reszty dystryktów, lecz akta z trzech dystryktów, do tego potrzebne odebrane im zostały 6. Czerwca, i późniéj już im tych aktów udzielić nie chciano. Na podstawie operatów rozpoznanych przedstawili mężowie zaufania, że te operaty są błędne, nie zgadzające się z przepisami, że dowody w tych operatach są fiskalnie wybierane, — błędnie i fiskalnie, a w pojedynczych przypadkach nawet fałszywie obrabiane i przedstawiane.

Niektóre szczegóły z pism mężów zaufania w téj sprawie, posłużą do bliższego wyjaśnienia.

Przytaczają mężowie zaufania sprawozdanie szacunkowego inspektoratu lasowego w Galicyi Wschodniéj z 26. Kwietnia 1862., w którém ten inspektorat przedstawia, że w Galicyi niema dokładnych dat o cenach drzewa z r. 1824. a nawet o cenach drzewa teraźniejszych, — że prawie jedynym wyjątkiem w tym względzie są lasy rządowe, — że dochodzenia z roku 1826. nie mogą służyć za podstawę, bo w nich są największe sprzeczności, a jeszcze mniéj pewne są wykazy targowych cen drzewa, z powodu niedokładnego zapisywania tych cen, jakotéż z powodu, iż nie wykazywano ani miary sągów, ani odległości lasów, z których drzewo było sprowadzane.

Pomimo uznanéj niepewności wykazów o cenach targowych drzewa, i pomimo przepisów, które nie przyjmują ceny targowéj za podstawę do ustanowienia katastralnych cen drzewa, sądziły organa katastralne stosowném, przyjąć targową cenę miasta Lwowa z r. 1824. za podstawę do ustanowienia najwyższego stopnia cen dla Galicyi Wschodniéj, i zastósować ten stopień w gminie miasta Lwowa. Chociaż w księdze targowéj miasta Lwowa nie była wykazana miara drzewa; — chociaż katastralna miara drzewa nigdzie w kraju, a w r. 1824. nawet i w Wiedniu nie była używaną; — chociaż znajdowały się dokumenta, że w lasach, należących do miasta Lwowa, stawiano sągi na 6′ 6″ do 7′ wysokości i na 36″ długości polan, zatém znacznie większe, niż sąg katastralny; — chociaż nareszcie te większe miary sągów podane były w dotyczącym protokóle z 11. Czerwca 1862. jako zwyczajne, i konstatowane zeznaniami zastępców miasta Lwowa, i mianowanego przez rząd burmistrza; — to jednak komisya szacunkowa téj większej miary nie uwzględniła, i na wspomnionym protokóle dopisała, iż samo przez się ma się rozumieć (ist selbstverständlich), że cena targowa wykazaną jest za sąg katastralny o 30calowéj długości polan. Tak się wykonują przepisy, które nie dopuszczają miary, samo przez się zrozumianéj, lecz najwyraźniéj nakazują dochodzić i wykazać w każdéj gminie miarę zwyczajową. Przyjąwszy mylnie, iż cena targowa odnosi

się do sąga katastralnego, potrąciła komisya koszta wyrąbania i dowozu, przyjęte dowolnie bez żadnego uzasadnienia w kwocie 1 złr. 9 kr. mon. konw. przy drzewie twardem, a 50 kr. mon. konw. przy drzewie miękkiem. Przyjęcie lwowskiéj targowéj ceny drzewa za podstawę do obliczenia ceny katastralnéj uzasadnione było w aktach katastralnych tą okolicznością, że innych materyałów nie znaleziono. Lecz właśnie we Lwowie znajdowały się inne materyały, mianowicie rachunki z r. 1824. z magazynu rządowego, do którego dowożono drzewo z lasów rządowych. W kilku dniach po rozpoczęciu pracy swojéj znaleźli mężowie zaufania te rachunki, których znaleźć nie mogli urzędnicy katastralni przez 7 lat swojego urzędowania.

Chociaż piąty szacunkowy dystrykt lasowy obejmował 472 gmin obwodów lwowskiego i żółkiewskiego, to jednak komisya szacunkowa wybrała tylko 19 gmin w okolicy miasta Lwowa, w których porównała swoje ceny katastralne z cenami w prowizoryum gruntowem z r. 1820. Do tego porównania zestawiła komisya dowolnie przecięcie cen z różnych gatunków drzewa, i nie zredukowała cen, wykazanych w prowizoryum za sągi mające 36 cali długości polan.

Z takiego porównania błędnie przeprowadzonego wykazała komisya, że ceny katastralne w tych 19 gminach równają się w ogólności cenom z prowizoryum z r. 1820., że więc ceny katastralne znajdują uzasadnienie w cenach wspomnionego prowizoryum. Przy innnch 453 gminach nie przeprowadziła komisya takich porównań. Jest to nowy dowód, jak organa katastralne przebierają we wszystkich materyałach, jakie znaleźć mogą. Mężowie zaufania przeprowadzili podobne porównania w dwóch całych powiatach tegoż dystryktu, mających dużo lasów, mianowicie: w powiecie sokalskim i bełzkim, i wykazali, że w tych powiatach ceny katastralne ustanowione były 3½ do 4 razy wyżéj od cen prowizoryum z roku 1820.

W operacie tegoż piątego dystryktu załączone były tylko 4 wyciągi z rejestrów lasowych o sprzedaży drzewa z r. 1824. Z tych rejestrów było dwa niedokładne, dwa zaś inne dokładniejsze z dóbr rządowych Janowa i Winnik.

Z rejestrów janowskich wykazujących sprzedaż drzewa z odstawą do Lwowa, wyrachowała komisya katastralna ceny drzewa na pniu w lesie po 1 zł. 56 kr. i 1 zł. 45 kr. m. k. za sąg. Przy tém wyrachowaniu potrąciła komisya tylko 1 złr. k. m. od sąga na koszt dostawy drzewa do miasta Lwowa, o 3½ do 4 mil odległego; bo tyle płaciła w r. 1824. Administracya dóbr rządowych poddanym za odstawę sąga, na podstawie ugody tak zwanéj abolicyjnéj (Robotabolitions-Vertrag), zawartéj z poddanymi w r. 1786. W takich ugodach, zawieranych w dobrach rządowych, znoszono dawną pańszczyznę i daniny, i ustanawiano natomiast czynsze, a w dobrach mających znaczne lasy wkładano na poddanych obowiązek rąbania i dowożenia drzewa za pewną małą cenę. Ta cena nie mogła być uważaną jako całkowita zapłata za rąbanie i dowóz, lecz tylko jako część wynagrodzenia za te roboty; drugą bowiem część wynagrodzenia mieli poddani w gruntach dotacyjnych i w służebnictwach.

Urzędnicy katastralni jednak, nie obeznani ze stosunkami krajowemi, nie wiedzieli o istnieniu, naturze i znaczeniu tych ugód, i potrącali przy obliczaniu cen drzewa tylko tyle, ile z tych ugód, płacono poddanym w gotówce za rąbanie i dowóz drzewa. Że między zapłatą z takich ugód a zapłatą zwykłą znaczne były różnice, nie mogło podlegać wątpliwości. Mężowie zaufania znaleźli nawet w jednym akcie likwidacyjnym z r. 1826. z dóbr Mokrotyna, należących podówczas do Rządu, pozytywny dowód, że za odstawę sąga drzewa do Lwowa, o 4 mile odległego, płacono poddanym z mocy ugody abolicyjnéj 1 zł. 12 kr. m. k., zwykła zaś zapłata za tę odstawę była 2 zł. m. k., więc różnica 48 kr. m. k., zachodząca między zapłatą z ugody abolicyjnéj a zapłatą zwykłą, była ciężarem, który ponosili poddani z swoich gruntów dotacyjnych.

Prócz zapłaty poddanym za dostawę drzewa, wykazany był w oryginalnych rejestrach janowskich wydatek na rogatkę do Lwowa po 30 kr. m. k. od jednego sąga drzewa. Komisya katastralna tego wydatku do swojego wyciągu z rejestru nie wciągnęła, i od ceny drzewa uzyskanéj we Lwowie nie potrąciła, i już przez to samo cenę drzewa na pniu o 40% wyżéj, niż należało, obliczyła.

W wyciągu z rejestrów dóbr Winniki zapisał urzędnik katastralny cenę drzewa z r. 1824. i koszt rąbania, który potrącił. W tymże wyciągu dodał urzędnik katastralny uwagę, że w rzeczonych rejestrach nie ma wykazanych wydatków innych, że przeto drzewo musiało być sprzedawane na miejscu w lesie. W oryginalnych jednak rejestrach znaleźli mężowie zaufania koszta dowozu za wszystkie w r. 1824. sprzedane sągi najwyraźniéj wykazane i policzone. Nie wypisał i nie potrącił tych kosztów urzędnik katastralny, i przez to obliczył cenę drzewa na pniu znacznie wyższą.

Te fałszywie przedstawione wynikłości z rejestrów, nie kontrolowane i nie prostowane przez władze wyższe, służyły za podstawę do uzasadnienia katastralnych cen drzewa.

Jakkolwiek instrukcya katastralna poleca, aby w lasach większych, gdzie wiadome są ceny z r. 1824., były także dochodzone ceny teraźniejsze, i tychże stosunek do cen z r. 1824., i ażeby podług tego stosunku redukowane były teraźniejsze ceny w gminach innych, to jednak rzeczona komisya szacunkowa tego polecenia nie wypełniła, i prawie we wszystkich gminach ceny bez należytego uzasadnienia ustanowiła.

Przy tém postępowaniu doszła ta komisya do tego, że ceny katastralne w niektórych gminach dla pewnych gatunków drzewa, ustanowiła prawie równe z cenami teraźniejszemi, lub nawet wyższe od cen teraźniejszych, przez nią wykazanych.

Drugi szacunkowy dystrykt lasowy, którego operat był przez mężów zaufania szczegółowo rozpoznany, obejmował 488 gmin w obwodach tarnopolskim i czortkowskim.

W tym operacie załączony był tylko jeden dokument, przedstawiający cenę drzewa z rejestrów lasowych z r. 1824. Był to protokół, sporządzony przez urzędnika katastralnego. W tym protokóle, podpisanym przez zarządzającego dobrami Germakówka, znajdowała się cena drzewa z r. 1824. z tym dodatkiem, iż ta cena wciągniętą była do protokółu z rejestrów lasowych z r. 1824., komisyi przedłożonych. Mężowie zaufania zażądali rejestrów oryginalnych z r. 1824 od wspomnionego rządcy, który jednak — powołując się na drugiego jeszcze świadka, mogącego rzecz stwierdzić przysięgą, — odpowiedział, że rejestrów z r. 1824. nie ma i że ich nie przedkładał komisyi, — że przedłożył komisyi jedynie rejestr z r. 1857/58., z którego cenę zapisano do protokółu, — że w protokóle, który on podpisał, nie było zapisanych cen z r. 1824., — że więc te ceny i ustęp protokółu o rejestrach z r. 1824. musiał być już poźniéj, po jego podpisie, w protokóle dodany.

Dla uzasadnienia katastralnych cen drzewa powoływała się rzeczona komisya przeważnie na ceny targowe z r. 1824., a mianowicie na ceny targowe Zbaraża i Tarnopola.

Cen targowych miasta Zbaraża nie wypisała komisya katastralna z ksiąg lub wykazów targowych, lecz spisała o nich osobny protokół.

Na wstępie tego protokółu stoi, że Magistrat przedłożył ceny targowe z r. 1824., których wynikłości przeniesiono do protokółu. Jednakże tych wynikłości nie wciągnięto do protokółu dosłownie, jak one sa zapisane w oryginalnéj tabeli targowéj, lecz dodano nazwiska lasu, gatunki drzewa, jakotéż miarę drzewa, wynoszącą 36 cali długości polan. Tych dodatków nie było w autentycznym, przez urząd obwodowy zatwierdzonym odpisie tabeli targowéj, który mieli mężowie zaufania. Były więc te dodatki zapisane w protokóle komisyi katastralnéj na domysł. W tabeli targowéj niema wzmianki o 36calowéj długości polan, ani o gatunkach drzewa, lecz jest tylko wykazaną cena za n. a. sąg drzewa twardego i miękkiego (4 złr. 28 kr. i 3 złr. 18 kr. m. k.)

Zwyczajną w téj okolicy miarą drzewa był n. a. sąg kubiczny (łater). Zwyczaj ten trwajacy aż do r. 1858., w którym był spisany protokół komisyi katastralnéj, jakotéż wysokość ceny targowéj z r. 1824., i inne okoliczności wskazywały, że cena targowa w r. 1824. raczéj za łater była zapisaną. Komisya jednak przyjęła tę cenę jako cenę sąga o 36calowych polanach, więc jako cenę półłatra, i ażeby mieć na poparcie tego zdania jakieś uzasadnienie, sporządziła powyższy protokół, w którym cena targowa z r. 1824. odnosi się do sąga o 36calowéj długości polan.

Mężowie zaufania mieli także autentyczną, przez urząd obwodowy zatwierdzoną kopię tabeli targowéj miasta Tarnopola z r. 1824., w któréj wykazaną była cena 6 złr. 24 kr. za sąg kubiczny (łater) drzewa dębowego, a 4 złr. 48 kr. za takiż sąg drzewa brzozowego. Tę cenę wciągnięto bez zmiany do zestawienia z r. 1826., chociaż w dotyczącym napisie tego zestawienia był wskazany sąg o 30calowéj długości polan i chociaż to zestawienie nie powinno było wykazywać ceny targowéj, lecz cenę miejscową, po odtrąceniu kosztów rąbania i dowozu. Z téj i z wielu innych podobnych okoliczności widać, że także w r. 1826. nikt nie dbał o dokładne dochodzenie rzeczy i zachowanie przepisów. Zapisywano cyfry w rubryki dla dopełnienia formy, bez przekonania się, czy te cyfry były zgodne z rzeczywistością.

Komisya katastralna, nie znająca stosunków miejscowych, przyjęła w protokóle sporządzonym w r. 1858. powyższe ceny, jako ceny za sąg katastralny, mający 30 cali długości polan, i z tych cen, po odtrąceniu kosztów rąbania i dowozu, obliczyła cenę drzewa na pniu w lesie. Téj ceny użyła komisya do uzasadnienia ceny katastralnéj, którą dla lasów w gminie miasta Tarnopola ustanowiła na 2 złr. 25 kr. m. k. za katastralny sąg drzewa dębowego i brzozowego.

To uzasadnienie jest oczywiście błędném. Gdy wspomniona cena targowa wykazaną była za sąg kubiczny o 72 calach długości polan, który nadto podług miejscowego zwyczaju miał także wysokość większą, niż sąg katastralny, więc ta cena targowa odnosiła się do sąga, który był przynajmniéj o 140% większy od sąga katastralnego.

Ztąd wypływa, że komisya katastralna, przyjmując tę cenę targową jako cenę sąga katastralnego, wywnioskowała cenę drzewa na pniu w lesie przynajmniéj o 140% wyższą, niż ona mogła być w rzeczywistości. —

Na tych i tym podobnych uzasadnieniach spoczywały ceny katastralne, ustanowione przez komisyę pierwszego dystryktu lasowego; wynosiły one 2 złr. 45 kr. dla drzewa dębowego i brzozowego w Tarnopolu, 2 złr. dla bukowego w Zbarażu, 2 złr. 30 kr., 2 złr. i 1 złr. 50 kr. m. k. dla wielu wsi obwodu tarnopolskiego, więc ceny takie, które znacznie są wyższe niż w stolicach Krainy i Karyntyi, bo w tych ostatnich prowincyach najwyższy stopień katastralnych cen drzewa był 1 złr. 25 kr. m. k.

Wspomnione ceny katastralne, ustanowione dla gmin w okolicy Tarnopola i Zbaraża, wpłynęły na ceny innych gmin w tym dystrykcie szacunkowym, a te znowu wpłynęły na inne dystrykty. Ceny te, proponowane przez organa katastralne, zatwierdziły władze wyższe.

Do takich rezultatów prowadzą operacye, zdziałane przez organa katastralne, nie znające stosunków miejscowych, i nie mogące zrozumieć znaczenia dat, na których wnioski swoje opierają.

Inny dowód fiskalizmu i błędności w obrabianiu i użyciu materyałów, odnoszących się do cen produktów, znaleźli mężowie zaufania także w zestawieniu dat z rachunków gospodarskich o sprzedaży zboża z r. 1824.

Zestawienie to, a mianowicie obliczone w niém przecięcie cen, przytoczone było w aktach katastralnych jako jeden z dowodów stosowności krajowego przecięcia katastralnych cen zboża. — Lecz to zestawienie sporządzone było na podstawie kilkunastu tylko wyciągów z rejestrów gospodarskich, a z tak małéj liczby dat nie można było czynić żadnego wniosku na krajowe przecięcie cen zboża. Nadto jeszcze wyciągi, które służyły temu zestawieniu za podstawę, pochodziły w dwóch trzecich częściach z obwodów zachodnich, a największa ilość produktów, wykazanych w tem zestawieniu była sprzedaną w tychże zachodnich obwodach, więc w obwodach, w których ceny produktów zawsze znacznie są droższe, niż w innych. I z takich wyciągów obliczono krajowe przeciętne ceny podług ilości sprzedanego zboża. Takie dowolne składanie cyfer musi wprawdzie doprowadzić do wynikłości, jakich żąda składający, lecz wynikłości te muszą być fałszywemi. — Mężowie zaufania porównali daty, wykazane w pomienioném zestawieniu z cenami katastralnemi tych samych gmin, z których owe daty pochodziły, a z tego porównania okazało się, że ceny katastralne w przeważnéj liczbie przypadków, ustanowione były wyżéj, niż wskazywały wspomnione daty. — Zachodziła tu jeszcze wątpliwość, uzasadniona doświadczeniami zebranemi w Krakowie, ażali także pojedyncze daty, z których przecięcie było obliczone w pomienioném zestawieniu, nie były błędne. — Gdy w aktach, przedłożonych mężom zaufania, był jeden wyciąg z rejestrów, których oryginał znajdował się w lwowskim klasztorze Dominikańskim, więc mężowie zaufania porównali wyciąg, sporządzony przez urzędnika katastralnego, z oryginałem. Pominąwszy, że sam oryginał był niestosowny do użytku w katastrze, bo nie był on rejestrem folwarcznym, lecz rejestrem przychodu i rozchodu klasztoru we Lwowie, — dostrzegli mężowie zaufania także, iż wyciąg z tego oryginału nie zawierał dosłownéj kopii wyciągniętych pozycyj, i przedstawiał niektóre pojedyncze pozycye fiskalnie i fałszywie. *)

*) I tak np. w oryginalnym wykazie percepty klasztoru Dominikańskiego jest na str. 3. J. A. 40 pod datą 6. Kwietnia 1824 zapisana pozycya: „Za sprzedane 50 korcy pszenicy z Zarudziec 200 złr. wal. wiéd.“ więc po 4 złr. za korzec. W wyciągu komisarza katastralnego dodano do téj pozycyi inną pozycyę percepty w kwocie 100 złr., chociaż ta ostatnia pozycya w rejestrze oryginalnym nie ma żadnego związku z poprzednią; jest ona bowiem zapisaną dwa miesiące późniéj, pod dniem 30. Maja 1824. pod J. A. 73 w tych słowach: „Od kupca Josia Barana zadatku na pszenicę 100 złr. w. w.“ Komisarz katastralny, dodając te 100 złr. dowolnie do powyższych 200 złr. przedstawił mylnie, że za wspomnione 50 korcy nie 200 złr. lecz 300 złr. uzyskano. Dla żyta zapisano w wyciągu komisyi katastralnéj oprócz dwóch pozycyj, zgodnych z oryginałem, i przedstawiających cenę 2 złr. i 2 złr. 45 kr. w. w., jeszcze trzecią pozycyę z ceną 3 złr., któréj niema w oryginale; w wyciągu bowiem stoi: „J. A. 92 am 30. Juni 1824. für 100 Koretz Korn 200 fl. i J. A. 89. am 27. September 1825. Rest 100 fl.“ i ztąd przedstawiono, jakoby te 100 korcy żyta sprzedane były za 300 złr.; w oryginalnym zaś rejestrze jest pod temi dwiema pozycyami zupełnie co innego, mianowicie: „J. A. 92 dnia 30. Czerwca 1824. od kupca Barana a conto 100 korcy jęczmienia (nie żyta) 200 złr.,“ zaś J. A. 89. dnia 27. Września 1825. od kupca Barana reszta do 100 korcy żyta 100 złr.,“ a przy téj ostatniéj pozycyi niema odwołania się do żadnéj sprzedaży r. 1824.

Dla przekonania się o prawdziwości innych podobnych wyciągów, żądali mężowie zaufania później, aby im udzielono tych wyciągów. Lecz prośbie téj, jak wyżéj już wspomnieliśmy, odmówiono.

W aktach, odnoszących się do cen robocizny i szematów kultury, znaleźli mężowie zaufania dowody postępowania, opisanego już w pismach mężów zaufania krakowskich. Wszystko było układane w biórach podług pewnych formułek. Wszystkie protokóły i inne pisaniny, tyle czasu i pieniędzy kosztujące, były tylko czczą formalnością.

Przepisane w skutek sankcyonowanych wniosków komisyi bezpośredniéj uwzględnienie podwójnych świąt, krótszych dni zimowych, stosunkowéj możności użycia bydła roboczego, i kosztów na budynki gospodarskie i narzędzia rolnicze nie zostało wykonane.

Roczne koszta na budynki i narzędzia rolnicze, przyjęły organa katastralne w ogólnem przecięciu na 5 złr.; w pojedynczych inspektoratach przyjmowano różnie te koszta. W inspektoracie stanisławowskim wykazano te koszta przeciętnie na 46 kr. kon. konw.! Jak w Galicyi Zachodniéj tak i we Wschodniéj wplątano te koszta do obliczenia ceny dnia ciągłego. Podług obliczenia, wykazanego przez lwowski Oberinspektorat, ma się znajdować w cenie jednego dnia ciągłego, kwota $1^{42}/_{100}$ kr. mon. konw. na koszta budynków i narzędzi. Gdy przy średniem gospodarstwie włościańskiem o 10 morgach roli kataster policzy ledwie 30 dni ciągłych rocznie na koszta kultury, a w cenie każdego z tych dni ma się znajdować $1^{42}/_{100}$ kr. mon. konw. na koszta budynków i narzędzi, więc na te ostatnie koszta wypadłoby rocznie $42^{6}/_{10}$ kr. mon. konw.!!! Postępowanie takie nie potrzebuje komentarza.

Ażeby ceny dnia ciągłego ustanowić nizkie, przyjmowano mało karmy dla bydła roboczego, i w tym celu przedstawiono bydło robocze nadzwyczaj małem.

W obliczeniu cen dnia ciągłego, sporządzonem przez Oberinspektorat, przyjęto żywą wagę jednego konia roboczego na $178^{1}/_{2}$ funtów, a jednego wołu roboczego na 200 funtów! Jakkolwiek dopuszczano dnie ciągłe czworobydlne, tu i ówdzie także sześciobydlne, to jednak w przeważnéj liczbie gmin przyjęto dnie ciągłe parobydlne, i dla pary koni i wołów wspomnionéj wagi przepisywano w szematach taką robotę, jaką konie i woły, ważące cztéry razy tyle, zaledwie uskutecznić mogą.

Mieli mężowie zaufania udzielone sobie także około trzydziestu operatów o przychodzie w naturze z różnych okolic kraju, i znaleźli w nich bezzasadność i błędy, podobne do tych, które w r. 1864. z powodu obrad w Krakowie były wykazane. Szemata robocizny ciągłéj, ułożone w stosunku do ilości plonu, wskazywały, że przychody przeciętne w naturze, przyjęte z morga, dochodzą w stopniach najwyższych aż do 13 korcy pszenicy i żyta, 14 korcy jęczmienia, 15 korcy owsa, 10 korcy grochu i hreczki, 13 korcy kukurudzy, 15 korcy prosa, 80 korcy kartofli, 50 cetnarów koniczyny i wyki, 30 cetnarów siana i tyleż otawy.

Słusznie mówią mężowie zaufania w końcu memoryału, że przy podobnych przychodach w naturze, które nie są rzeczywistemi ale katastralnemi, — przy cenach produktów, które nie są cenami z r. 1824., ale innemi wyższemi, — przy nieuwzględnieniu kosztów, które Najj. Pan w najwyższém postanowieniu z 7. Lutego 1861. uwzględnić nakazał; — przy kosztach utrzymania bydła i szematach, w których przyjęte są konie i woły nie rzeczywiste, lecz katastralne, do źrebiąt i cieląt podobne, a bardzo dużo robiące, — przy nieuwzględnieniu stosunków miejscowych, organom katastralnym nieznanych, — można przyjść tylko do takich wynikłości oszacowania, które są nadzwyczaj nierówne, z rzeczywistością nie mają nic wspólnego, i w niczém nie odpowiadają owemu w ustawach nakazanemu szacowaniu gruntów, które równość rozkładu podatków powinno mieć na celu, i stosownie do woli Najjaśniejszego Monarchy oparte być powinno na zwyczajnym w gminie trybie gospodarstwa, i na najniższych cenach produktów z r. 1824.

VIII.

Sprawa systowania katastru w Izbie Niższéj Rady Państwa.

Nie pominęli nasi Posłowie w Radzie Państwa stawać w obronie kraju w téj ważnéj sprawie.

Za ich to sprawą uchwaliła Izba Niższa Rady Państwa na posiedzeniu z 27. Września 1862. wstrzymanie operacyj katastralnych. Téj uchwały, która nie była jeszcze ustawą, rząd nie uwzględnił.

W roku bieżącym, na posiedzeniu z 16. Maja, postawili nasi, i kilku Posłów z innych krajów koronnych w Izbie Niższéj Rady Państwa wniosek do ustawy, orzekającéj wstrzymanie operacyj katastral-

nych w Galicyi i na Bukowinie aż do wydania nowéj ustawy o reformie podatku gruntowego. Wniosek ten rozwinięty i uzasadniony przez Posła Wężyka na posiedzeniu z 23. Maja, odesłała Izba niższa Rady państwa uchwałą powziętą na témże posiedzeniu, do Wydziału swojego, który był ustanowiony dla wyrobienia projektu reformy podatków bezpośrednich.

W skutek uchwały tego Wydziału powołany został członek Wydziału krajowego P. Krzeczunowicz, jako rzeczoznawca. Kopij zeznań swoich w téj sprawie, złożonych w Wydziale Izby niższéj, udzielił P. Krzeczunowicz Wydziałowi krajowemu (l. W. 1.118 z r. 1865).

Na wysłuchaniu rzeczoznawcy stanęła ta sprawa. Nie mogła zająć się jéj rozstrzygnieniem Rada Państwa która, jak wiadomo, po zmianie Ministerstwa z końcem Lipca zamkniętą została.

IX.

Ostatnie czynności katastralne.

1. W Galicyi Wschodniéj.

Krajowa c. k. Dyrekcya Skarbu lwowska przesłała Wydziałowi krajowemu w odezwie z 22. Listopada 1865 l. 38.759 (l. W. 1009) kilka egzemplarzy informacyi, wydanej dla przeprowadzenia sprostowań stanu posiadania. Co do operacyj szacowania w Galicyi Wschodniéj, nie wiadomo Wydziałowi krajowemu, jak one teraz postępują, gdyż, jak wyżéj wspominaliśmy, odmówiono Wydziałowi krajowemu kopji taryf cen produktów i kosztów kultury, zatwierdzonych przez c. k. Ministerstwo Skarbu, i odmówiono także wglądanie w akta katastralne w trakcie operacyj szacunkowych.

Z przepisów, regulujących postępowanie, wnosić można, że w Galicyi Wschodniéj odbywa się teraz ostateczne obliczanie czystego dochodu, na podstawie wspomnionych zatwierdzonych taryf, i układanie zestawień sumarycznych dla pojedynczych dystryktów i inspektoratów szacunkowych.

2. W Galicyi Zachodniéj.

W piśmie z 4. Listopada 1865. l. 11.473. (l. W. 818.), przesłało c. k. Prezydyum Namiestnictwa Wydziałowi krajowemu kilka exemplarzy okólnika krakowskiéj krajowéj c. k. Dyrekcyi Skarbu do wszystkich posiadaczy większych posiadłości i do gmin w okręgu rządowym krakowskim jakotéż i w powiatach, Krosno, Żmigród i Dukla, które pod względem przeprowadzenia operacyj katastralnych z Galicyą Zachodnią połączone zostały.

W tym okólniku nie przyznano obwodowi Wadowickiemu i W. Ks. Krakowskiemu prawa reklamacyj, lecz ograniczono te obwody na prawo podawania rekursów, które rozstrzyga c. k. Ministerstwo Skarbu w ostatniéj instancyi. Odjęto więc tym obwodom pierwszą instancyę, pomimo przedstawień Wydziału krajowego i mężów zaufania. Postępowanie to, zdaniem Wydziału krajowego, nie jest zgodném z Najwyższém postanowieniem z 19. Marca 1863., w którem Jego C. K. Apostolska Mość, bez jakiego kolwiek wyjątku, najmiłościwiéj zezwolić raczył, aby aż do ukończenia robót katastralnych darowane były ubiegłe termina do wnoszenia reklamacyj i był wyznaczony nowy termin.

Termin do podawania reklamacyj, — a w okręgach Wadowickim i Krakowskim do podawania rekursów, — wyznaczony jest w okólniku ośmiotygodniowy, licząc od dnia wydania nowych wykazów szacunkowych (Grundertragsanschläge), t. j. wykazów oszacowanego czystego dochodu z każdéj klasy gruntów.

Pojedynczym reklamantom i rekurentom wolno jest, podług rzeczonego okólnika, występywać w reklamacyach i rekursach przeciw gatunkom kultury, przeciw klasyfikacyj, przeciw czystemu dochodowi, jakotéż przeciw pojedynczym czynnikom, z których ten dochód jest obliczony.

W tym celu dozwolono, ażeby reklamanci i rekurenci, w inspektoratach i w komisarjatach szacunkowych, w lokalu urzędowym i w obecności urzędnika, przezierali akta dochodzeń, na których opiera się szacowanie, i brali na własne koszta odpisy tych aktów.

Pominąwszy, że gdyby wszyscy, lub znaczna część reklamantów, w oznaczonym do reklamacyj terminie, chciała przezierać stosy aktów w inspektoratach i komisaryatach, nie wystarczyłoby w urzędach ani lokalności ani urzędników, w których obecności to ma się odbywać; — pominąwszy, że największa część reklamantów nie jest wstanie jeździć do inspektoratów i komisaryatów, i czekać tam, aż każdemu z nich z kolei przystęp do aktów będzie mógł być dozwolony, — dość jest znać mnogie do téj sprawy

odnoszące się przepisy i nadzwyczajną sztuczność operacyj katastralnych, aby żadnéj nie mieć wątpliwości o tém, że nawet najinteligentniejsi posiadacze gruntów w kraju, potrzebowaliby najmniéj pół roku, ażeby przepisów się nauczyć i w chaosie cyfer jaśniéj widzieć. Doświadczenia mężów zaufania, powoływanych do obrad we Lwowie i Krakowie, są jasnym tego dowodem. Jeszcze mniéj spodziewać się można, ażeby ktokolwiek był w stanie uzbierać materyały, dostateczne dla udowodnienia, iż zamiast téj lub owéj cyfry ustanowionéj w operacie dla pojedynczego czynnika, powinna być postawiona cyfra inna. Nie może tu pomódz nawet najlepsze uzasadnienie względem téj lub owéj cyfry, gdy ta związaną jest nietylko z innemi cyframi tego samego operatu, lecz z cyframi operatów gmin innych.

Dozwolone wglądanie i branie odpisów z aktów, i dozwolone zażalenie przeciw pojedynczym czynnikom szacowania, jest więc oczywiście tylko dopełnieniem przepisu, które po za granice czczéj formalności przejść nie może.

Cały rezultat reklamacyj zależy od wyższéj władzy rozstrzygającéj, która nie może sama z własnéj wiadomości sądzić o stosunkach miejscowych, więc polegać musi na sądzie urzędników katastralnych, którzy rozpoznają reklamacye, i zdają sprawę z tego rozpoznania.

Do rozpoznania zaś reklamacyj pozostali ci sami urzędnicy katastralni, sprowadzeni z innych krajów, którzy dotąd przeprowadzali tę sprawę w sposób w tém sprawozdaniu opisany. W okólniku stoi wprawdzie, że „czynności dotyczące zażaleń, poruczone są organom reklamacyjnym, które przy rozpoznawaniu reklamacyj w latach poprzednich nie miały udziału.“ Lecz to dzieje się tak, że urzędnik, który pierwéj użyty był w jednym dystrykcie lub inspektoracie, przeniesiony jest dla rozpoznania nowych reklamacyj do drugiego dystryktu lub inspektoratu, i nawzajem. Takie zmiany nie mogą mieć doniosłości praktycznéj; bo ci urzędnicy układali już przedtém wszystko w porozumieniu jedni z drugiemi, i podług jednakowych, lub podobnych do siebie formułek, których, dla nieznajomości stosunków miejscowych, i teraz trzymać się będą.

Już sam §. 15. informacyi reklamacyjnéj świadczy, że urzędnicy katastralni, lub znaczna ich część, nie umie nawet języka krajowego; w tym bowiem paragrafie postanowiono, że oświadczenie stron przy komisyi ustnie podane, ma pomocnik gminy (Geschäftsleiter) spisać w języku w gminie używanym, przyłączając tłómaczenie niemieckie, a oświadczenia komisarza po niemiecku ułożone, ma pomocnik gminy tłómaczyć do protokołu w języku w gminie używanym.

Takim to urzędnikom pozostawiono ukończenie operacyj katastralnych, pomimo tylokrotnie ponawianych próśb mężów zaufania i Wydziału krajowego, i pomimo Najwyższych postanowień, nakazujących, ażeby na organa katastralne mianowanemi byli krajowcy, znający dokładnie język krajowy i stosunki dystryktu szacunkowego, dla którego są ustanowieni.

Marszałek krajowy:
Leon Xiążę Sapieha m. p.

Członek Wydziału krajowego:
Kornel Krzeczunowicz m. p.

Z Wydziału krajowego królestwa Galicyi i Lodomeryi i Wielkiego Xięstwa Krakowskiego.

We Lwowie dnia 17. Grudnia 1865.

Załącznik A.

do str. 10.

Porównanie

czystego dochodu oszacowanego w katastrze z rentą gruntową, obliczoną z cen kupna i z czynszów dzierżawnych.

Liczba porządkowa	1. Kraje koronne	2. Liczba przypadków kupna i dzierżaw	3. Przestrzeń w niższo-austryackich morgach	3. Przestrzeń w niższo-austryackich sążniach	4. Czysty dochód katastralny w monecie konwencyjnéj złr	4. Czysty dochód katastralny kr.	5. Rzeczywista renta gruntowa, t. j. w przypadkach dzierżawy czynsz dzierżawny, a w przypadkach kupna renta od ceny kupna 5% dla Galicyi i Krakowa, a 4% dla innych krajów koronnych złr.	5. kr.	6. Przeciętnie na jeden morg niższo-austr. Czysty dochód katastralny złr.	6. kr.	6. Rzeczywista renta gruntowa złr.	6. kr.	7. Stosunek czystego dochodu katastralnego do rzeczywistéj renty gruntowéj jak 100 do:
I.	Niższa Austrya	1.440	4.907	42	31.105	43¼	82.030	43	6	20·3	16	43·7	263·4
II.	Wyższa „	533	1.372	908	7.792	22¼	21.629	53	5	41·0	15	45·5	277·3
III.	Salzburg	73	1.540	1.115	1.824	24¾	6.263	52	1	11·0	4	4·0	343·2
IV.	Styrya	502	4.122	827	13.363	12¾	29.974	41	3	14·5	7	16·3	225·0
V.	Karyntya	168	850	500	4.680	33¾	8.780	28	5	30·2	10	19·3	187·2
VI.	Kraina	212	919	426	5 204	47¼	8.430	30	5	39·7	9	10·2	161·6
VII.	Czechy	900	4.603	1.367	38.820	49¾	69.919	3	8	26·0	15	11·2	180·6
VIII.	Morawia	542	3.012	116	25.135	10	52.345	8	8	20·5	17	22·8	208·0
IX.	Szlązk	59	662	1.562	4.000	32	7.877	27	6	2·0	11	53·0	197·0
X.	Kraj nadbrzeżny	273	6.675	558	5.732	7¾	12.453	1	.	51·5	11	52·0	217·1
XI.	Dalmacya	322	12.662	1.133	19.529	33	29.350	48	1	32·7	2	19·0	150·2
	Summa dla krajów koronnych, w których stały kataster jest zaprowadzony	5.024	41.329	554	157.189	15¾	329.055	34	3	48·2	7	57·7	210·0
XII.	Węgry, Kroacya i Slawonia, Wojewodzina i Siedmiogród, w których to krajach prowizoryum podług pat. z dnia ⅓ 1850. wprowadzoném zostało	3.185	272.843	275	882.892	59¾	1,181.485	58¾	3	14	4	21	133·5
XIII.	W. Ks. Krakowskie	72	1.695	602	5.583	20	4.735	.	3	17·5	2	47·7	84·8
XIV.	Zachodnia Galicya	29	9.444	735	42.352	24	30.816	41	4	29·0	3	15·7	72·7
XV.	dtto. dtto.	1.684	11.080	1.052	46.459	.	55.760	13	4	11·5	5	1·7	120·0
	Summa dla Krakowa i Galicyi zachodniéj	1.785	22.220	789	94.394	44	91.311	54	4	14·8	4	6·5	96·7

Objaśnienia.

a) Cyfry znajdujące się pod l. porz. I. do XII., wyjęte są z dat, zebranych w r. 1856. — 1858. i wykazanych w memoryale c. k. Ministerstwa Skarbu o podatkach stałych w Austryi i tychże reformie (Wiédeń 1860. Str. 124. i 125.)

b) Cyfry czystego dochodu katastralnego w W. Ks. Krakowskiém i w Galicyi, wykazane tu są podług wynikłości szacowania, jakie były wiadome w r. 1862.

c) Przypadki kupna i dzierzawy, przytoczone pod l. porz. XIII. i XIV. dla obwodu krakowskiego i Galicyi zachodniéj, zostały zebrane przez nadinspektora p. Horvatha, delegowanego od c. k. Ministerstwa Skarbu do zbadania zażaleń, i pochodzą z lat 1849. do 1859., więc z 11 lat, w które właśnie wpadają lata 1854. do 1856., kiedy ceny produktów w Galicyi dla nadzwyczajnéj koncentracyi wojsk niepraktykowaną dotąd miały wysokość.

d) W tychże 11 latach pozbierały organa katastralne w Galicyi Zachodniéj przypadki kupna i dzierzaw pod l. porz. XV. wykazane. Te przypadki tyczą się po największéj części pojedynczych parcel gruntowych, między któremi wiele w miastach i miasteczkach. I tak zebrano n. p. dla obszernego inspektoratu szacunkowego Rzeszowskiego przypadki kupna i dzierzawy tylko z 26. gmin, pomiędzy któremi 10 miast, chociaż oczywiście tylko mało znacząca część ziemi uprawnéj na gminy miejskie przypada, i większa cena ziemi w miastach za podstawę do osądzenia wartości ziemi w ogóle użytą być nie może. Ceny kupna i dzierzaw byłyby daleko niżéj wykazane, gdyby organa katastralne były zbierały wszystkie przypadki kupna i dzierzaw, bez wyboru między temiż, i gdyby były zbierały więcéj takich przypadków, które dotyczą całych gospodarstw. Zbieranie i użycie tych ostatnich przypadków, jest w Galicyi już dla tego stosownem, że galicyjskie grunta, z wyjątkiem małéj tylko cząstki, faktycznie, nie pojedynczemi parcelami, lecz w całych komplexach są zagospodarowane, i komplexy gospodarskie już nawet podług ustaw obowiązujących są niepodzielne *).

e) Podług powyższego wykazu (l. porz. XIII. do XV.) ma się dochód katastralny do renty gruntowéj, obliczonéj z przypadków kupna i dzierzaw:

1. W przypadkach zebranych przez p. Horvatha:
   w W. Ks. Krakowskiém jak 100 do 84·8;
   w Zachodniéj Galicyi jak 100 do 72·2.
2. W przypadkach przez organa katastralne zebranych

jak 100 do 120

w ogólném przecięciu jak 100 do 96·7.

Do takich rezultatów oszacowania katastralnego mogły tylko doprowadzić duch fiskalizmu i niewiadomość krajowych stosunków gospodarskich.

Albowiem oszacowanie katastralne, oparte podług ustaw na zwyczajnym w gminie trybie gospodarstwa i na cenach produktów z r. 1824., gdyby wykonane było sprawiedliwie, powinno wyka-

*) Podług dat zestawionych z r. 1844. posiada Galicya:

w rolach	5,443.383	morgów,	między temi	282.893	tak zwanych	wolnych
„ łąkach	1,751.497	„	„	„	100.811	„	„	„
w pastwiskach	1,113.331	„	„	„	48.797	„	„	„
Razem	8,308.661	„	„	„	432.501	„	„	„

Do tak zwanych wolnych są jednak policzone wszystkie grunta probostw, szkół i inne dotacyjne, które pewnie jedną połowę wszystkich gruntów wolnych wynoszą, i ani dzielonemi, ani sprzedawanemi być nie mogą. Druga połowa przypada całkiem na miasta i miasteczka.

zać dochód czysty trzy lub cztéry razy mniejszy od renty gruntowéj obliczonéj z przypadków kupna i dzierzaw, zebranych z lat, w których ceny produktów były cztéry razy większe od cen produktów z roku 1824. *)

f) Z powyższéj tabeli okazuje się także, iż czysty dochód oszacowany w katastrze, jest w stosunku do wykazanéj wartości zamiennej gruntów w Galicyi i W. Ks. Krakowskiem o 118% wyższym, niż w jedenastu zachodnich krajach koronnych, dawniéj oszacowanych.

g) Materyały o cenach kupna i dzierzaw gruntów, zebrane w Galicyi Zachodniéj i W. Ks. Krakowskiem i porównania tych cen w pojedynczych przypadkach z czystym dochodem, obliczonym w katastrze, wykazywały także, iż nawet wewnątrz kraju jedne grunta były daleko wyżéj oszacowane niż inne, gdyż w zestawieniach, z których złożono sumaryczne cyfry, wykazane w powyższéj tabeli, znajdowało się wiele takich przypadków, w których oszacowanie katastralne o 2 do 5 razy jest mniejsze, zaś wiele innych takich, w których to oszacowanie o 2 do 8 razy jest większe od ceny kupna, lub od czynszu dzierzawnego.

---

*) Podług tabel do statystyki podatkowéj, ogłoszonych przez c. k. Ministerstwo Skarbu w r. 1858. (Tafel zur Statiſtik des Steuerweſens Strona 257. do 269.) istniały w Galicyi w latach 1824 i 1849. do 1857. następujące ceny targowe dla głównych gatunków zboża:

W okręgu administracyjnym	W latach	Przeciętna cena w mon. konw. za jedną mecę							
		pszenicy		żyta		jęczmienia		owsa	
		złr.	kr.	złr.	kr.	złr.	kr.	złr.	kr.
Galicya . . .	1824	1	4	.	44	.	31	.	22
Galicya z Krakowem .	1849 do 1853 przeciętnie	2	$53^{20}/_{100}$	2	19	1	$52^{40}/_{100}$	1	$10^{80}/_{100}$
Lwowski okręg administr.	1854 do 1857	4	$15^{25}/_{100}$	3	1	2	24	1	$40^{25}/_{100}$
Krakowski „ „	1854 do 1857	5	$9^{50}/_{100}$	3	44	2	$57^{25}/_{100}$	1	$52^{25}/_{100}$
Summa .		12	$17^{95}/_{100}$	9	4	7	$13^{65}/_{100}$	4	$43^{20}/_{100}$
Główne przecięcie z lat 1849 do 1857		4	6	3	$1^{33}/_{100}$	2	$24^{50}/_{100}$	1	$34^{40}/_{100}$

	przy			
	pszenicy	życie	jęczmieniu	owsie
Okazuje się przeto stosunek przeciętnych cen targowych z r. 1824. do cen z lat 1849. do 1857.	jak 1 do			
	3·8	4·1	4·6	4·3

Załącznik B.

do str. 10. i 31.

Porównanie

sumy zwyczajnego podatku gruntowego (Grundsteuer-Ordinarium) jaka była nałożoną na podstawie prowizoryum podatkowego z r. 1820. z sumą tegoż podatku, nałożoną na podstawie stałego katastru.

NB. Porównanie to mogło być zrobione tylko dla sześciu krajów koronnych, wewnątrz wymienionych; bo tylko w tych krajach istniało prowizoryum podatku gruntowego, zaprowadzone w r. 1820., takie same jak w Galicyi.

Sumy podatku z lat 1838., 1843., 1850., 1851., 1856. i 1861., wewnątrz wykazane, wyjęte są z tablic statystycznych do Memoryału c. k. Ministerstwa Skarbu o podatkach stałych w Austryi i tychże reformie. (Wiedeń 1860. Strona 49.)

Sumy podatku z lat 1833 i 1834 w Austryi niższéj, wyjęte są z wykazu, który n. a. Wydział krajowy przysłał galicyjskiemu Wydziałowi krajowemu w pismie z 28. Listopada 1863. l. 5.093.

Kraje koronne	Rok	Summa zwyczajnego podatku gruntowego (Grundsteuer Ordinarium) bez dodatków		Uwaga
		podług prowizoryum z r. 1820	podług stałego katastru, 16% od czystego dochod.	
		złr. wal. austr.		
Niższa Austrya	1833	2,197.332		
	1833	2,197.332		
	1851		2,303.884	
	1856		2,302.283	Stały kataster zaprowadzony od r. 1835.
	1861		2,301.900	
Wyższa Austrya	1838	1,545.787		
	1843	1,545.292		
	1850		1,321.629	
	1856		1,321.500	Stały kataster zaprowadzony od r. 1845.
	1861		1,321.560	
Styrya	1838	1,379.906		
	1843	1,379.293		
	1850		1,226.427	
	1856		1,223.882	Stały kataster zaprowadzony od r. 1844.
	1861		1,223.590	
Karyntya	1838	599.034		
	1843	598.945		
	1850		424.348	
	1856		422.641	Stały kataster zaprowadzony od r. 1844.
	1861		422.430	
Morawia	1838	2,934.831		
	1843	2,933.532		
	1850		3,251.667	
	1856		3,211.737	Stały kataster zaprowadzony od r. 1850.
	1861		3,211.860	
Szlązk	1838	452.814		
	1843	452.684		
	1856		585.632	
	1861		585.430	Stały kataster zaprowadzony od r. 1852.

	Z powyższych dat okazuje się, że zwyczajny podatek gruntowy, nałożony na podstawie stałego katastru, w porównaniu z podatkiem jaki był nałożony na podstawie prowizoryum gruntowego, jest	
	większy	mniejszy
	o procentów	
w Niższéj Austryi	4½	
„ Wyższéj Austryi		15
„ Styryi		11
„ Karyntyi		13
„ Morawii	10	
„ Szlązku	23	

Uwaga.

Zestawione w r. 1862. wynikłości szacunku katastralnego w Galicyi Zachodniéj były takie, iż wymierzony na ich podstawie zwyczajny podatek gruntowy, byłby w ogóle dwa razy większy od istniejącego teraz podatku, nałożonego na podstawie prowizoryum z r. 1820.

W wielkiem Księtswie Krakowskiem istniały aż do r. 1852. różne rodzaje podatków (ofiara, łanowy, dziesięcinny, osobisty) które, w skutek zaprowadzenia stałego katastru w r. 1852., zastąpione zostały podatkiem gruntowym, nałożonym na podstawie tegoż katastru. W r. 1850. wynosiła suma wspomnionych podatków 28.032 złr.; w r. 1851. zaś 32.042 złr.; nałożony w r. 1852. na podstawie stałego katastru zwyczajny podatek gruntowy wynosił 99.589 złr.; przeto podatek dawniejszy podwyższonym został przez zaprowadzenie katastru, więcéj jak w trójnasób. — Prócz tego przyszły dodatki, najpierw ogólny dodatek ⅓, daléj dodatki nadzwyczajne, które teraz wynoszą także ⅓ podatku zwyczajnego; nakoniec dodatki indemnizacyjne i krajowe, wynoszące 62% od podatku zwyczajnego z dodatkiem trzeciéj części razem wziętego,— tak, iż Wielkie Księstwo Krakowskie płaci dzisiaj podatku gruntowego z dodatkiem 7 razy więcéj, niż płaciło w r. 1850. i 1851. w owych podatkach, które zastąpione zostały podatkiem gruntowym.

Załącznik C.

do str. 10 i 31.

Zestawienie

wartości wszystkich posiadłości nieruchomych (gruntów i domów) i podatków z nich opłacanych.

Wyciąg z memoryału, przedłożonego c. k. Ministerstwu Skarbu w r. 1862.

Kraj koronny	Wartość posiadłości nieruchomych	4%towa renta od téj posiadłości	ogólny poda-	
			gruntowy	domowy
	w złotych reńskich w walucie			
1. Niższa Austrya: Wiedeń	342,609.912			
1. Niższa Austrya: reszta kraju	722,610.250	42,608.806	3,452.922	6,001.749
2. Wyższa Austrya	411,956.699	16,478.268	1,982.456	517.902
3. Salzburg	80,497.029	3,219.881	339.936	92.162
4. Styrya	422,879.456	16,915.178	1,835.451	633.207
5. Karyntya	99,415.267	3,976.611	633.645	143.408
6. Kraina	101,587.286	4,063.491	847.946	199.101
7. Nadbrzeże (illiryjskie) Gorycya i Gradiska: okręg Tryest	136,434.490			
7. Istrya, Tryest: reszta kraju	105,692.938	9,685.097	642.537	610.950
8. Dalmacya	37,487.764	1,499.511	326.520	134.100
9. Czechy	1,,736,085.22	69,443.433	12,631.200	2,608.000
10. Morawia	770,182.730	30,807.309	4,817.976	987.395
11. Szlązk	109,605.076	4,384.203	878.170	187.744
Suma dla jedynastu krajów koronnych, w których stały kataster jest zaprowadzony.	5,,077,044·719	203,081.788	28,388.759	12,145.718
12. Galicya z Krakowem	477,496.718	19,099.869	4,207.914	1,742.720
13. Bukowina	51,255.785	2,050.231	324.000	169.307
14. Król. Lombardzko-weneckie	800,701.743	32,028.070	6,391.461	1,913.602
15. Węgry	1,,903,168.900	76,126.756	14,365.000	2,203.500
16. Wojewodzina, Woj. serbskie i Banat temeszwarski	458,811.435	18,352.457	4,710.550	242.700
17. Kroacya i Slawonya	178,500.000	7,140.000	1,580.820	246.720
18. Siedmiogród	251,607.514	10,064.301	1,670.226	320.100
Suma krajów koronnych pod l. por. 15—18 przytoczonych, w których istnieje prowizoryum z r. 1850.	2,,792,087.849	111,683.514	22,326.596	3,013 020
19. Tyrol i Vorarlberg	302,382.462	12,095.298	973.500	—
	R e k a p i t u l a -			
Suma dla krajów koronnych od l. por. 1—11	5,,077,044 719	203,081.788	28,388.759	12,145.718
Galicya z Krakowem	477,496.718	19,099.869	4,207.914	1,742.720
Bukowina	51,255.780	2,050.231	324.000	169.307
Królestwo Lombardzko-weneckie	800,701.743	32,028.070	6,391.461	1,913.602
Kraje koronne od l. por. 15—18	2,,792,087.849	111,683.514	22,326.596	3,013.020
Tyrol i Vorarlberg	302,382.462	12,095.298	973.500	—
Suma ogólna	9,,500,969.276	380,038.770	62,612.230	1 ,984.367

tek gruntowy i domowy razem	Podatek z posiadłości nieruchomych wynosi w stosunku do wartości	do renty	Uwagi
austr.	procentów		
9,454.671	0·887	22.191	Wykazana tu wartość posiadłości nieruchomych wyk ombinowaną jest na podstawie należytości prawnych od przeniesienia własności, opłacanych w latach 1851. do 1856. włącznie (obacz: „Statistisches Handbuch für die österr. Monarchie von Carl Freiherr v. Czörnigg, Director der administrativem Statistik. Wien 1861. Seite 55." i „Tafeln zur Statistik des Steuerwesens in Oesterreich, herausgegeben vom k. k. Finanz-Ministerium. Wien 1858. S. 127.)"
2,500.358	0·607	15·181	
432.098	0·537	13·419	
2,498.658	0·591	14·775	
777.053	0.781	19·540	
1,047.047	1.031	25·767	
1,253.487	0.517	12·942	Cyfry podatku gruntowego i domowego wyjęte są z przedłożeń rządowych do budżetu państwa na r. 1862.
460.620	1·228	30·716	
15,239.200	0·877	21·944	W krajach koronnych przytoczonych pod l. porz. 1 do 14. istniał w r. 1862. podatek zwyczajny z dodatkiem $^1/_3$., i z dalszym dodatkiem wojennym $^1/_6$.
5,805.371	0.753	18·848	
1,065.914	1·973	24·312	
40,534.477	0.798	19·967	W krajach koronnych, pod l. porz. 15 do 18. nie było dodatku $^1/_6$; bo tam właściciele nieruchomości opłacali osobny podatek zarobkowo-osobisty, którego nie było w innych krajach koronnych.
5,950.634	1·246	31·155	
493.307	0·962	24·063	
8,305.063	1·037	25·930	
16,568,500	0·870	21·764	W memoryale c. k. Ministerstwa Skarbu o stałych podatkach w Austryi i ich reformie („die directen Steuern in Oesterreich und ihre Reform S. 8 bis 22) znajdują się bliższe objaśnienia względem podstaw do rozkładu podatku z nieruchomości w pojedynczych krajach koronnych.
4,953.250	1·079	26.989	
1,827.540	1·023	25·595	
1,990.326	0·791	19·776	
25,339.616	0·908	22·689	
973.500	0·318	8·049	
cya			
40,534.477	0·798	19·967	
5,950.634	1·246	31·155	
493.307	0·962	34·063	
8,305.063	1 037	25·930	
25,339.616	0·907	22·688	
973.500	0·318	8·049	
81,596.597	0·859	21·477	

Załącznik D.

do str. 15.

Porównanie

cen katastralnych drzewa, zastosowanych przez organa katastralne w Galicyi Zachodniéj, z cenami drzewa, ustanowionemi w prowizoryum podatku gruntowngo z roku 1820.

Obwód	Przecięcie krajowe cen drzewa z prowizoryum podatku gruntowego z roku 1820.								Przecięcie krajowe cen drzewa, proponowanych dla stałego katastru				Więc przecięcie cen prow. grunt. ma się do przecięcia cen katastralnych przy	
	Cena za n. a. sąg o 36″ długości polan				Ta cena zredukowana na katastralne sągi o 30″ długości polan wynosi przy				za jeden n. a. sąg o 30″ długości polan					
	drzewa twardego		drzewa miękkiego		drzewie twardem		drzewie miękkiem		drzewa twardego		drzewa miękkieg.		drzewie twardem	drzewie miękkiem
	w monecie konwencyjnéj													
	zł.	kr.	zł.	kr.	zł.	kr.	zł.	kr.	zł.	kr.	zł.	kr.	jak 100 do	
Wadowice . .	.	$49\frac{5}{8}$	.	$37\frac{6}{8}$	.	$41\frac{17}{48}$	.	$31\frac{22}{48}$	1	14·56	.	55·51	180	176
Tarnów . . .	.	$35\frac{1}{8}$	.	$25\frac{1}{8}$	.	$29\frac{13}{48}$	.	$20\frac{45}{48}$	1	23·26	1	2·53	284	298
Bochnia . . .	.	$54\frac{5}{8}$	.	$40\frac{1}{8}$	.	$45\frac{25}{48}$	.	$33\frac{21}{48}$	1	37·69	1	15.09	214	224
Rzeszów . .	.	$30\frac{2}{8}$	.	$18\frac{7}{8}$	.	$25\frac{10}{48}$	.	$15\frac{35}{48}$	1	8·16	.	47·12	270	299
Sącz . . .	.	$18\frac{2}{8}$	.	$16\frac{5}{8}$	.	$15\frac{10}{48}$	.	$13\frac{41}{48}$	.	43·04	.	30·88	282	222
Jasło . . .	.	$12\frac{6}{8}$	.	$10\frac{5}{8}$	.	$10\frac{30}{48}$	.	$8\frac{41}{48}$	1	1·49	.	41·78	578	471
Suma .	3	$20.62\frac{5}{8}$	2	$29.12\frac{1}{8}$	2	$47\frac{9}{48}$	2	$4\frac{13}{48}$	7	8·20	5	12·91	.	.
Przecięcie . .	.	33.43	.	24.85	.	27.86	.	20.71	1	11.37	.	52.15	256	251

Załącznik E.

do str. 21.

Porównanie

katastralnych cen kartofel, z katastralnemi cenami żyta i dni roboczych pieszych.

Liczba porządkowa	Kraj koronny	Żyto ozime		Kartofle		Dzień roboczy pieszy		Stosunek ceny kartofel do ceny	
		stopnie cen	przecięcie	stopnie cen	przecięcie	stopnie cen	przecięcie	żyta	dnia pieszego
								jak 1 do:	
1.	**Austrya niższa**	1 złr. 4, 1 złr. 11, 1 złr. 18, 1 złr. 25, 1 złr. 32.	1 złr. 18.	kr. 10., 12., 14., 16., 18.	14 kr.	kr. 10., 12., 14.	12 kr.	5.57	0.85
2.	**Austrya wyższa**	1 złr. 10, 1 złr. 16, 1 złr. 22, 1 złr. 28, 1 złr. 34.	1 złr. 22.	kr. 10., 12., 14., 16., 18.	14 kr.	kr. 10., 12., 14.	12 kr.	5.85	0.85
3.	**Styrya**	1 złr. — 1 złr. 6., 1 złr. 13, 1 złr. 19, 1 złr. 26.	1 złr. 12⅘.	kr. 10., 12., 14., 16.	13 kr.	kr. 10., 12., 14.	12 kr.	6.16	0.92
4.	**Karyntya**	1 złr. — 1 złr. 7, 1 złr. 14, 1 złr. 21, 1 złr. 28.	1 złr. 14.	kr. 10., 12., 14.	12 kr.	kr. 10., 12., 14.	12 kr.	6.16	1.00
5.	**Kraina**	1 złr. 3, 1 złr. 10, 1 złr. 16, 1 złr. 23, 1 złr. 30.	1 złr. 18⅖	kr. 12., 14., 16., 18., 20.	16 kr.	kr. 10., 12., 14.	12 kr.	4.88	0.75
6.	**Galicya zachodnia**	kr. 39., 44., 49., 54., 59., 1 złr. 4 kr., 1 złr. 9 kr.	54 kr.	kr. 8., 9., 10., 11., 12., 13., 14.	11 kr.	kr. 6., 7., 8., 9., 10.	8 kr.	4.90	0.72
7.	**Galicya wschodnia**	kr. 24., 28., 32., 36., 40., 44., 48., 52., 56.	40 kr.	kr. 6., 8., 10., 12., 14.	10 kr.	kr. 4., 5., 6., 7., 8.	6 kr.	4.00	0.60

Poró w-

katastralnych cen owsa z cenami koni-

Liczba porządkowa	Kraj koronny	Krajowe przecięcie cen katastralnych w monecie konwencyjnéj							
		za 1 n. a. mecę	za 1 n. a. centnar						
				Siana			Potrawu		
		Owsa	Koniczu	słodkiego	mieszanego	kwaśnego	słodkiego	mieszanego	kwaśnego
1.	Niższa Austrya	37.00	23.25	29.00	24.75	20.25	22.75	19.50	15.75
2.	Wyższa Austrya	37.50	18.75	26.75	22.75	17.25	20.25	17.00	13.00
3.	Salzburg	42.50	22.75	27.75	22.25	18.00	22.75	17.25	13.00
4.	Styrya	39.25	24.25	26.50	23.50	19.25	21.00	18.00	14.75
5.	Karyntya	38.25	28.50	26.50	21.25	18.75	21.25	16.25	15.00
6.	Kraina	42 75	31.00	31.25	22.75	22.00	25 00	20.25	17.00
7.	Wybrzeże Illyryjskie	42.25	.	27.50	25.00	20.25	21.50	18.25	14.00
8.	Galicya Zachodnia								
	a. Krajowe przecięcie cen z prowizoryum podatkowego z roku 1820.	29.69		20·37	.	11.7	10.6	.	6.56
	b. Przecięcie stopni cen proponowanych przez mężów zaufania	22	18	18	14	9	11	9	6
	c. Przecięcie stopni cen katastralnych, ustanowionych w reskr. c. k. Minist. Skarbu z 11. Listopada 1864.	24.50	23.50	23·50	19.50	14	19.50	15.50	11
9.	Galicya Wschodnia								
	a. Krajowe przecięcie cen z prowizoryum podatku gruntowego z r. 1820.	19.75	.	14.25	.	9.25	7.25	.	5.37
	b. Krajowe przecięcie cen katastralnych	17.87	21·41	17.49	14.71	11.57	15.32	12.39	9.83

Załącznik F.
do str. 21.

n a n i e

czu, siana łąkowego i potrawu.

Cena jednej mecy owsa ma się więc do ceny jednego centnara							Objaśnienia
Koniczu	Siana			Potrawu			
	słodkiego	mieszanego	kwaśnego	słodkiego	mieszanego	kwaśnego	
jak 1 do:							
0.628	0.784	0.668	0.547	0.615	0.527	0.426	Cyfry cen tu zamieszczone, wyjęte są z dzieła: „Tafeln zur Statistik des Steuerwesens im österreichischen Kaiserstaate, herausgegeben von k. k. Finanz-Ministerium. Wien 1858“ Strona 5., 15. i 17.
0.500	0.713	0.606	0.460	0.540	0.453	0.347	
0.532	0.652	0.523	0.423	0.535	0.406	0.306	
0.617	0.675	0.598	0.490	0.535	0.459	0.375	
0.745	0.693	0.556	0.490	0.556	0.425	0.392	W operatach prowizorynm podatku gruntowego nie było wykazanych cen koniczu i nie odróżniano mieszanego gatunku siana.
0.725	0.731	0.532	0.514	0.584	0.473	0.397	
.	0.650	0.591	0.479	0.508	0.431	0.331	Z przeciętnych cen ustanowionych w Galicyi

	zachodniéj		wschodniéj	
	w prowizoryum z r. 1820.	dla stałego katastru	w prowizoryum z r. 1820.	dla stałego katastru
dla siana słodkiego . .	$20^{37}/_{100}$	$23^{50}/_{100}$	$14^{25}/_{100}$	$17^{49}/_{100}$
„ „ mieszanego . .	.	$19^{50}/_{100}$	.	$14^{70}/_{100}$
„ „ kwaśnego . .	$11^{10}/_{100}$	14	$9^{25}/_{100}$	$11^{57}/_{100}$
„ potrawu słodkiego . .	$10^{60}/_{100}$	$19^{50}/_{100}$	$7^{25}/_{100}$	$15^{32}/_{100}$
„ „ mięszanego .	.	$15^{50}/_{100}$	.	$12^{39}/_{100}$
„ „ kwaśnego . .	$6^{56}/_{100}$	11	$5^{37}/_{100}$	$9^{88}/_{100}$
Summa .	$49^{23}/_{100}$	103	$36^{12}/_{100}$	$81^{30}/_{100}$
Wypada ogólne przecięcie w krajcar. w mon. k. .	$12^{31}/_{100}$	$17^{16}/_{100}$	$9^{3}/_{100}$	$13^{55}/_{100}$

.	0.686	.	0.394	0.356	.	0.221
0.818	0.818	0.636	0.409	0.500	0.409	0.272
0.959	0.959	0.796	0.571	0 796	0.632	0.450
.	0.721	.	0.438	0.367	.	0.272
1.198	0.978	0.822	0.641	0.857	0.693	0.550

Więc ogólne przecięcie cen siana i potrawu w katastrze wyższe jest od cen w prowizoryum z r. 1820.
w Galicyi zachodniéj o 39%
„ wschodniéj o 50%.

Zaś w stosunku do cen owsa, jest ogólne przecięcie cen siana i potrawu w katastrze wyższe od cen prowizoryum z r. 1820.
w Galicyi zachodniéj o 69%
„ wschodniéj o 66%.

Załącznik G.

do str. 21.

Porównanie

dochodu pieniężnego, uzyskanego z siana przez produkcyę mięsa, z cenami targowemi owsa z lat 1857 do 1862.

	1.				2.	3.	4.
	Cena targowa przeciętna z lat 1857 do 1862 w wal. a. za 1 niższo austr.				Po odtrąceniu 20% na akcyzę i zarobek rzeźnika; zostaje za jeden funt mięsa	Do produkcyi 3 fnt. mięsa potrzeba 100 fnt. koniczyny lub tyleż dobrego siana, zwanego słodkiem, więc dochód pieniężny z 1 cet. koniczyny lub siana, użytego do produkcyi mięsa, równa się cenie 3 fnt. mięsa, i wynosi.	Okazuje się przeto stosunek ceny targowéj owsa, do dochodu pieniężnego uzyskanego z 1 ctn. dobrego siana przez produkcyę mięsa jak:
	mecę owsa		funt mięsa				
	w walucie austryackiej						
	złr.	kr.	złr.	kr.	kr.	kr.	
W Galicyi Wschodniej	1	$15^{3}/_{10}$	.	$10^{5}/_{10}$	$8^{11}/_{100}$	$25^{3}/_{10}$	100 do $21^{9}/_{10}$
W Galicyi Zachodniéj	1	$45^{11}/_{100}$	.	$13^{12}/_{100}$	$10^{5}/_{10}$	$31^{5}/_{10}$	100 do $21^{89}/_{100}$

U w a g i

do rubryki 1.

Ceny targowe są wyjęte z wykazów c. k. Buchhalteryi.

do rubryki 2.

W mieście głównem Lwowie, gdzie zwykłe woły karmne idą na rzeź, wynosi (podług wykazów Magistratu z dnia 27. Lutego 1863) waga jednéj sztuki bydła rzeźnego przeciętnie 360 fnt., od czego płaci się, podług patentu z r. 1858, akcyzy 4 fl. 20 kr., a dodatku gminnego 1 złr. 5 kr. W innych miastach, miasteczkach i wsiach, brane bywają na rzeź w ogóle drobniejsze sztuki, krowy i jałownik. W przecięciu więc dla całego kraju nie można liczyć na jedną sztukę bydła rzeźnego więcéj jak 250 fnt. wagi mięsa. Licząc te 250 fnt. po cenie przeciętnéj mięsa, t. j. w Galicyi Wschodniéj po $10^{5}/_{10}$, a w Galicyi Zachodniej po $13^{12}/_{100}$ kr., wypadnie za jedną sztukę bydła w Galicyi Wschodniéj 26 złr. 25 kr., a w Galicyi Zachodniéj 32 złr. 80 kr. Od tego potrącić należy opłatę akcyzy 2 złr. 10 kr., więc w Galicyi Wschodniéj 8%, zaś w Galicyi Zachodniéj $6^{40}/_{100}$ % od wartości mięsa jednéj sztuki; — dalej potrącić potrzeba 12 do 16% na zarobek rzeźnika i na jego wydatki, do których należą podatek zarobkowy i dochodowy, dodatki gminne, czynsz za rzeźnicę, i koszta utrzymania czeladzi i sług. Cena za bydło rzeźne, uzyskana przez producenta, nie może być jeszcze przyjętą jako czysty dochód ziemiopłodów, użytych do karmy tego bydła; bo producent ponosić musi także koszta na posługę, stajnię i odprowadzenie bydła na targ.

Nie może przeto podlegać wątpliwości, że od ceny targowéj mięsa, potrzeba potrącić przynajmniéj 20%, a reszta tej ceny zaledwie może być uważaną jako wynagrodzenie producenta za karmę bydłu dawaną.

do rubryki 3. i 4.

Ze względu na klimat galicyjski, i na tutejszą zwykłą rasę bydła, mającego kość twardą i skurę grubą, należy liczyć na produkcyę trzech fnt. mięsa, 100 fnt. koniczyny, lub siana, słodkiem zwanego.

Gdyby jednak chciano tu zastosować doświadczenia, zebrane w krajach innych, i przyjąć, że tylko 25 fnt. wspomnionego siana potrzeba na produkcyę 1 fnt. mięsa, wtedy podwyższyłby się obliczony powyżéj dochód pieniężny z siana o $^1/_3$ — i byłby w stosunku do ceny targowéj owsa, jak $29^1/_{10}$ do 100.

Załącznik II.
do str. 21.

Porównanie

dochodu pieniężnego, uzyskanego z kartofli przez produkcyę mięsa, z cenami żyta z lat 1857 do 1862.

Kraj koronny	1.				2.	3.	4.
	Cena targowa przeciętna z lat 1857. do 1862. w wal. austr. za 1. niższo-austr.				Po odtrąceniu 20% na akcyzę i zarobek rzeźnika, pozostaje za 1 funt mięsa	Do produkcyi 3 funtów mięsa potrzeba $2^{1}/_{3}$ mecy kartofel, więc dochód pieniężny z jednéj mecy kartofel, użytej do produkcyi mięsa, wynosi	Okazuje się przeto stosunek ceny targowéj żyta, do dochodu z jednéj mecy kartofli uzyskanego przez produkcyę mięsa, jak:
	mecę żyta		funt mięsa				
	walutą austryacką						
	zł.	kr.	zł.	kr.	kr.	kr.	
W Galicyi Wschodniéj	2	$34^{50}/_{100}$	.	$10^{50}/_{100}$	$8^{40}/_{..}$	$9^{25}/_{100}$	100 : 4.
W Galicyi Zachodniéj	2	$81^{75}/_{100}$	.	$13^{12}/_{100}$	$10^{50}/_{..}$	$11^{81}/_{..}$	100 ; $4^{17}/_{100}$

U w a g i

do rub. 1.

Ceny przeciętne targowe są wyjęte z wykazów c. k. buchhalteryi rządowéj.

do rub. 2.

Potrącenie 20% uzasadnione jest w załączniku *G*.

do rub. 3. i 4.

W załączniku *G* wykazaliśmy, iż w Galicyi do produkcyi 3 funtów mięsa potrzeba 100 funtów siana, których wartość pożywna równą jest 200 funtom kartofli; gdy zaś meca kartofli waży w przecięciu 75 funtów, więc do produkcyi 3 funtów mięsa potrzeba $2^{1}/_{3}$ mecy kartofel.

Gdyby podług doświadczeń w krajach innych, przyjęto tylko 25 funtów siana, czyli 50 funtów kartofli jako potrzebne do produkcyi jednego funta mięsa, wtedy podwyższyłby się obliczony tu dochód pieniężny z kartofel o $^{1}/_{3}$, i byłby w stosunku do ceny targowéj żyta, jak $5^{4}/_{10}$ do 100.

Spis rzeczy.

Rozdział.		Strona
I.	Obrady w c. k. Ministerstwie Skarbu w r. 1861 — 1862 — i wydany w skutek tych obrad reskrypt ministerjalny z dnia 5. Stycznia 1863 l. 68.851/898	1
II.	Najwyższa uchwała z 19. Marca 1863, odmawiająca wstrzymania operacyj szacunkowych, i reskrypt Ministerstwa Skarbu z dnia 20. Kwietnia 1863 l. 1.279	2
III.	Memoryał Wydziału krajowego z 16. Stycznia 1864 l. 22.	3
1.	O organach katastralnych i o mężach zaufania	3
2.	O błędach operatów w ogólności	5
3.	O wykazach cen targowych i o miarach zboża	5
4.	O cenach siana	5
5.	O cenach drzewa	5
6.	O przychodzie w naturze z lasów	6
7.	O kosztach kultury lasów	6
8.	O kosztach kultury ról i łąk	7
9.	O przychodzie w naturze z ról i łąk	7
10.	O użyciu cen zamiennych (kupna i dzierżaw) gruntów	8
11.	O reklamacyach	9
12.	Porównania rezultatów katastralnego szacowania z cenami gruntów i z rezultatem prowizoryum gruntowego z r. 1820	10
13.	O projektach rządu do nowéj regulacyi podatku gruntowego	10
14.	O środkach potrzebnych do zmniejszenia błędów teraźniejszych operacyj katastralnych i do uchronienia Galicyi od niesprawiedliwego podwyższenia podatku gruntowego . .	10
15.	O potrzebie przedłożenia téj sprawy Sejmowi krajowemu	11
IV.	Odpowiedź J. E. Ministra Skarbu z 25. Marca 1864 na Memoryał Wydziału krajowego z 16. Stycznia 1864	11
V.	Sprawozdanie mężów zaufania powołanych w roku 1864 do obrad w c. k krajowéj Dyrekcyi Skarbu w Krakowie	12
VI.	Szczegółowe wnioski mężów zaufania, powołanych do obrad w Krakowie i reskrypt c. k. Ministerstwa Skarbu z 19. Listopada 1864 l. 45.366 wydany w skutek tych obrad .	14
1.	Względem szacowania lasów w ogóle	14
2.	O cenach drzewa	15
3.	O przychodzie w naturze z lasów	18
4.	O kosztach kultury lasów	19
5.	O czystym dochodzie z lasów	19
6.	Operat cen targowych głównych gatunków zboża	20
7.	O cenach innych produktów z ról i łąk	20
8.	O przychodzie w naturze z ról i łąk	22
9.	O kosztach kultury ról i łąk	22
10.	O błędach w zbieraniu, obrabianiu i przedstawianiu materyałów, służących do uzasadnienia cyfer pojedyńczych czynników	24

Rozdział. Strona.

11. O wynikłościach szacowania katastralnego 26
12. O użyciu cen zamiennych (dzierżaw i kupna) gruntów i potrzebie rewizyi operatów przez organa inne 26
13. O pozostawieniu teraźniejszéj ogólnéj sumy dodatku gruntowego w Galicyi bez zmiany, aż do chwili regulacyi tego podatku w całym państwie 31
14. O powołaniu mężów zaufania powiatowych do obrad w inspektoratach . . . 32

VII. Powołanie mężów zaufania do obrad w c. k. krajowéj Dyrekcyi Skarbu we Lwowie i sprawozdanie tych mężów z 9. Sierpnia 1865 l. W. 593 33

VIII. Sprawa systowania katastru w Izbie niższéj Rady państwa 40

IX. Ostatnie czynności katastralne 41
1. W Galicyi Wschodniéj 41
2. W Galicyi Zachodniéj 41

Załączniki.

A. Porównanie czystego dochodu, oszacowanego w katastrze z rentą gruntową, obliczoną z cen kupna i czynszów dzierżawnych 43

B. Porównanie sumy zwyczajnego podatku gruntowego (Grundsteuer-Ordinarium), jaka była nałożoną na podstawie prowizoryum podatkowego z r. 1820 z sumą tegoż podatku, nałożoną na podstawie stałego katastru 47

C. Zestawienie wartosci wszystkich posiadłości nieruchomych (gruntów i domów) i podatków z nich opłacanych 51

D. Porównanie cen katastralnych drzewa, zastosowanych przez organa katastralne w Galicyi Zachodniéj z cenami drzewa, ustanowionemi w prowizoryum podatku gruntowego z r. 1820 54

E. Porównanie katastralnych cen kartofel, z katastralnemi cenami żyta i dni roboczych pieszych 55

F. Porównanie katastralnych cen owsa z cenami koniczu, siana łąkowego i potrawu . . 56

G. Porównanie dochodu pieniężnego, uzyskanego z siana przez produkcyę mięsa, z cenami targowemi owsa z lat 1857. do 1862. 58

H. Porównanie dochodu pieniężnego, uzyskanego z kartofli przez produkcyę mięsa, z cenami żyta z lat 1857. do 1862. 60

Z drukarni K. Pillera we Lwowie 1866.

Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1
62-002 Suchy Las
www.digital-center.pl
biuro@digital-center.pl
tel./fax (0-61) 665 82 72
tel./fax (0-61) 665 82 82

Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.
Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.

All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.